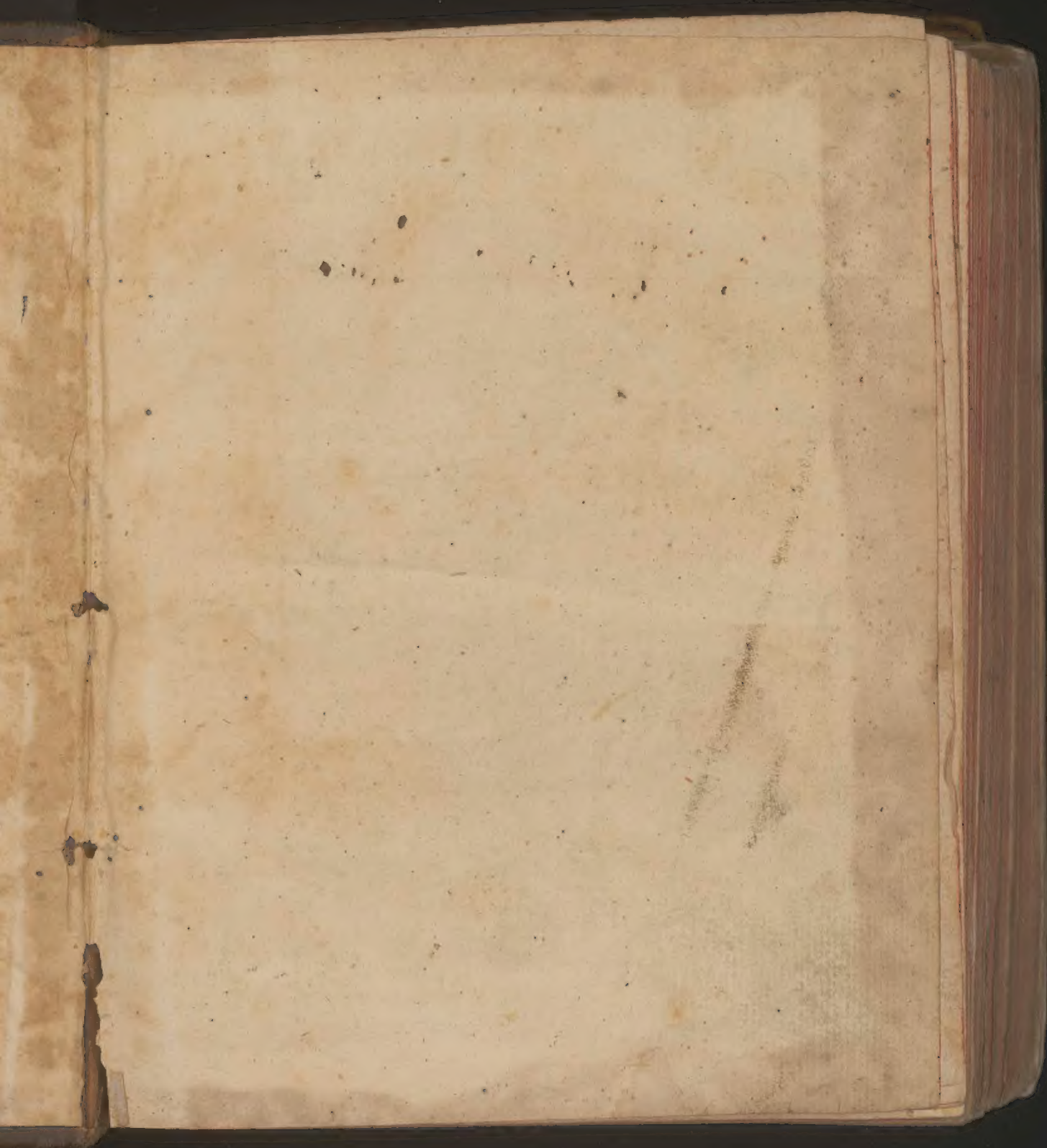


5. Bibliothek Fabun'skich



586302

Mag. St. Dr.



Kochanski D.

KAZANIA Y NAUKI
Z BADANIAM, PRZYKŁADAMI, ZARZUTAMI,
ODPOWIEDZIAMI.

NA MISSYACH DOMINIKANOW
PO CAŁYM XIESTWIE LITEWSKIM Y PRZYLEGŁYCH KRA-
JACH WĘDROWNIE SŁOWO BOŻE OPOWIADAJĄCYCH
MIANOWICIE W NOWOGRODKU POD CZAS TRYBUNAŁU ZA ŁASKI
J.W.J.P. ANDRZEJA OGINSKIEGO MIECZNIKA W.W.X.L.
W BIAŁYNICZACH POD CZAS KORONACYI OBRAZU BOGA KODZICY,
W WILNIE NA POZATKU GŁOWNYCH SĄDOW W. X. Lit.

OGŁOSZONE
JASNIE W. JMC PANU
TADEUSZOWI FRANCISZKOWI
XIAZĘCIU NA KOZIELSKU

OGINSKIEMU

WOJEWODZIE TROCKIEMU HRABI NA MOŁODECZNEY
HANUCIE ŁUCZAJU &c. RETOWSKIEMU BABILISKIEMU
&c. STAROSCIE KAWALEROWI ORLA BIAŁEGO. Y

J.W.J.P. JADWIDZE
Z ZAŁUSKICH

OGINSKIEY

WOJEWODZINIE TROCKIEY &c.
PRZY UROCZYSTYM NA WOJEWODZTWO TROCKIE WJEZDZIE, NA ZA-
WDZIEKĘ SWIADCZONYCH ŁASK ZAKONOWI KAZNODZIEYSKIEMU

PRZYPISANE.

PRZEZ X. DOMINIKA KOCHANSKIEGO S. T. DOKTORA,
MISSYONARZA, TERAZ PROWINCTAŁA PROWINCTI
LITEWSKIEY TEGOZ ZAKONU.

Roku 1770. w Wilnie w Drukarni J.K.M. XX Bazyl.

Wydrukowano w Drukarni J.K.M. XX Bazyl.

NA HERBY JJ. WW.
WOJEWODOW



586302T
Mag. St. Dr.

BRAMA Xiążąt OGINSKICH kształtem owey Bramy,
Złotey Salomonowey jako w Piśmie mamy.
Tamta niegdys z świętości godna wszey powagi,
Ta z Czynow Świętobliwych, dostatkow, odwagi
Za całość swey Oyczyzny, w OGINSKICH Imieniu.
Toż znaczy KRZYŻ Herbowny, iż w pierwszym baczeniu.
Maia Wiare y Kościół, broniąc mu wszey tamy,
Toż y Księgo ucząca, spleść się do tey BRAMY.
Na Junoszę.

BARANEK jest niewinność. A nogą wzniesioną,
Znaczy. Domu wyfokosć, Cnotę nie skażoną.

1968 R. 51. St Dr.

Bibl. Jdg.



DO JASNIE WW.
WOJEWODOW TROCKICH



Je zawiedzie się praca Kaznodziey-
ska, gdy w Apostolskim urzędzie,
ostrym y przerażającym niegdyś
będąc światu głoszona wołaniem, teraz w ba-
rankową przebrana cichość, z ciasniny pras
Drukarskich, dąży do Bramy Łask Waszych
J. WW. *Wojewodowie Troccy*, y po chwale Bo-
(2) skiey,



skiey, Wafzey Godności y Imieniowi się poświęca; a między Ludzi idąc, do Nog Jaśności Wafzey się uniżając, swoich nieudolna praca szuka ozdob.

Nie zasięgam temu mego przedsięwzięcia wykonaniu obrony y wymówek, iż kiedy Tobie J.W. *Wojewodo* przy tym wiezdzie Twoim liczna powszechność Oyczyzny rzęsiłte z Serca uprzejmego czyni Chwale Twey z ukontentowaniem swoim powinśzowanie, ia myślą y sercem tylo przytomny, a nie obecnością, przez Urzędu Prowincyi moiey sprawę, w Oczach Wafzey Senatorskiey Mci z tym szczupłym wdzięczności stawam dowodem, y dawny rozkaz Twój J. W. *Wojewodo*, teraz wypełniać za rzecz służną mam.

Nie przyganisz mi tego, iż przez ciągłą nieprzerwanie zabaw moich nieustanność, niemogłem się wprędce uiścić, y który na
Cel



Cel mego powołania mając oko, dla powłzeczney wiernym Chrystusowym przysługi, myśl moją przyłączyłem, Chrześciańskiej Prawdy y Nauki iako wiekopomnym nieśmiertelności dziełem teraz Imię Twoje J. W. *Wojewodo* z Cnotą y cnotę z godnością, y godność z Nowym Urzędem złączoną zapisać potomnych wiekow narodowi umyśliłem. Uważając bowiem, iż w tym wysilającym się na wyzwolone Nauki wieku, gdy różni różnym przy wstępie na nowe Godności pod Ich Imieniem nauki świeckiey światu podaia dzieła, do Ciebie zaś J. W. Panie, Umiejętność Wiary y Cnoty się garnie, do rąk się Twoich cisną wyłożone Kazaniami y Naukami Prawa Boskie; łącno się każdy domysli, co samą rzeczą jest, iż co w pierwszego wieku Twego niewinności, na sercu Twym głęboko było wyryto, przymiotami Cnot Twoich y Chwałą ulżanowane, to życiem Prawego



go Godnego Senatora wykonano iest. A
ztađ, pośledni, pamięcią samą Cnoty Twey
J. W. *Wojewodo* tym nieśmiertelnym y nie-
wygasłym wzruszą się upewnieniem, iż za-
dnego w życiu Twoim nie miałeś zupełnego
ukontentowania, ani z nowego honoru, ani
z obfitości dóŃatkow, iak tylo w Cnocie y
życia Chrześcianańskiego doskonałości być nie-
przewyciężonym, a w chwalebney Narodu
Ńwego żyć sławie.

Uwazał Ciebie J. W. *Wojewodo* y Nayia-
śniejŃzy nasz Monarcha, przeniknoł prze-
zornością swoją Cnotę Twoią, która go po-
ruszyła, przypomniał od młodości prace Twe
w Oyczyźnie, y życzliwe Rzeczypospolitey
y Majestatowi czyny, które go ubespeczyły
do powierzenia pierwszey w Oyczyźnie na-
Ńzey powagi Wojewodztwa Senatorskiey wła-
dzy; przywiódł sobie na myśl Przodków
Waszych J. WW. Państwo zacne Dzieła y w

JJ.



Oyczyźnie czynności, które w pamięci ludzi potomnych trwać y wiekować będą. Zaszczyty te które z Prześwietnych Przodków Wafzych macie od Włodzimierza W. Monarchy Ruskiego przez Cefarzow y Najjaśniejszych Monarchow Pokrewieństwa prowadzone, a od wszystkich Kronik Pisarzow wysławione, pióra mego nie potrzebuia, gdybym nie dostarczaiącym słów wyrazem przyzwoitego nie uchybił szacunku y uwielbienia, ile gdy powszechnym wszystkich zdaniem większa iest nierównie sława z własnych Cnót, niżeli z wiekopomnych Przodków Dzieł nabyta.

Tę w Tobie J. W. *Wojewodo* przy sławnym nowej Godności obięciu wieloliczna JJ. OO. JJ. WW. Familij, nayzacniejszych Oyczyzny naszej Obywatelow obecność istotnie widząc, Twą Osobę za naymilszy widok maia, gdy w Tobie nayznamienitsze w Oyczyźnie
na.



naszey Urzędy sprawuiącym cała Rzeczpo-
spolita upatruie, niewyfiloną pracy usta-
wiczność, doświadczone o dobro Powsze-
chne staranie, nieposzlakowaną sądzenia spra-
wiedliwość, przenikającą rzeczy nayzawilsze
przezorność. Te tak dzielne i dalsze J. W.
Pana Przymioty, zgodnym wszyscy uznają
głosem.

Zgromadzone ktemu rozliczne Osob na
służbę Bogu poświęconych grono, tyfiączne
do niebios przesyła modły za tego, ktòrego
od nieprzyjaciół swoich obrony, przystoy-
nego na przykład innym tego Charakteru
poważania, hoynego zawsze w zaprzyięgłym
ubóstwie opatrzenia doznaie; pomnożenia
Tobie Godności winszuie, a naywyższych ile
w świecie naleść się mogą Dostojeństw sprzyja.
Same ku większey czci Boga na ziemi wspa-
niałe niezmiernym kosztem z fundamentow
wystawione Świątnice w Siennie, w Tadulinie,
w Molo-



w Mołodeczney, w Wilnie, y w innych niezra-
chowanych mieyscach wickopomnym Two-
jej dla Boga hoyności będąc każdemu do-
wodem. powtòrnym W. Bedy przykładem y
same niby mòwić, y każdemu na się patrzą-
cemu wnawiać będą, aby się waszey ku Bogu
hoyności dziłował, dziwuiąc naśladował,
naśladuiąc dłuższy wam w pomyslnym życiu
y w wyższych co raz Dostoieństw osiągnię-
niu życzył trwałości, niżeli skaliste ku
Chwale Boga wystawione y ozdobione Mury
swą bytność przeciągną.

Łączę y ia z uprzejmey życzliwości me
sprzyiania, a Dzieło moje z siebie nikczemne
zaszczytem Imienia Waszego ozdobić pra-
gnąc pod hasłem Godności Waszey te na
świat wydaię Maxymy, których niegdyś acz
niewytwornych z zbawiennym smakiem, a
innych zbudowaniem słuchaleś, a wydaię w
ten czas, kiedy ich własność Ciebie J. W. *Wo-*
jewodo na wysoki stopień Chwały wyfadza,



iako tego, ktòry onymi przyświecając całe
zdobił Państwo, a tak wszyscy na cię iako na
naydoskonalszy Cnòt y Przykładow wizeru-
nek niech zapatrują się, Tobie pierwszych Go-
dności życzą, Ciebie iednomyślnym wszyscy
zdaniem Godnego y Cnotliwego Pana, y teraz
na tę Godność zapraszają, y niecierpliwie dal-
szych coraz wyższych dostąpienia sprzyiają.

Idące w potomność wieki niech wielkim
zaczego Domu czynom, a Twoim zasługom
powinną od Oyczyzny przyznawają wdzię-
czność, iżby uiszczająca ię w obowiązkach
Oyczyzna, coraz znakomitze ozdoby y do-
stoieństwa w Ołobie Twoicy krzewiła y po-
mnażała. Ja zaś Chwałę Waszą cichym a usza-
nowania pełnym czcząc tylko milczeniem,
z całym Zakonem moim sławy Waszey w ty-
fiączne y daley wieki zapoznienią życzę.

JJ. WW. PP. FUNDATOROW NASZYCH
NAYŁASKAWSZYCH

*Nayobowiązański Sługa y Bogomodl-
ca X. Dominik Kochański S. T. D.
Prowincyał P. L. Z. Kazn.*

C E N S U R A THEOLOGORUM ORDINIS

Conciones & doctrinas Missionarias Adm Rm̃di Patris DOMINICI KOCHANSKI eâ quâ potuj diligentia legi, nihilq; adverte-
tens in ijs, quod Orthodoxæ Religioni, bonisq; moribus ac San-
ctorum Patrum sensis adverfetur, dignas luce publicâ pro emolumen-
to animarum cenfeo, si ijs ad quos de jure, ita videbitur. Datum in
Domo Aglonensi Die 19. Xbris Anno 1765.

Fr. REMIGIUS ZAHOROWSKI S. | T. Mag.
Exprov: Vicarius Domus Aglonensis Or: Predr:
mppr.

Conciones cum Controversijs quarum Titulus: *Kazania y Nauki &c.*
operâ Adm Rm̃di Patris DOMINICI KOCHANSKI S. Th in
Studio Gen: Vilnensi actualis Baccalaurei Nostræ Provinciæ Alumni
elucubratas, & ab eodem Novogrodeci, & alibi tempore Missionum ha-
bitas perlegi, placent mihi quia dictæ, sed magis placent quia scri-
ptæ: de hoc S. Bernardus sermone 47. dicit: *Bonum est si dicantur ver-
ba, sed nihilominus bonum est si scribantur verba.* Et Thretemius de Scrip-
laud. sic ait: *Major est scriptoris pietas, officio prædicantis, quia illius cum tem-
pore perit monitio; istius perseverat in Annos multos annunciatio. Prædi-
cator loquitur duntaxat præsentibus, scriptor prædicat etiam futuris. Illius
sermo semel audtus, in nihil redigitur: Istus lectio millies repetita nunquã
minuitur. Cum prædicator deficit, cessat officium: scriptor etiam mortuus in
moribus facit officium.* Quare illas Conformes Ecclesiæ, moribus bonis
non contrarias, benè dictas, inelius scriptas, optimum Cenfeo typis
mandari. Datt: in Conv: Nostro Popor: Die 13. Xbris 1761.

Fr. REGINALDUS LENARTOWICZ

*Mag: Exprov: Prior Con: Popor-
censis Ord: Præd. mppr.*

FR. ALEXANDER SZYSTOWSKI S. T. L. Prædicator Genera-
lis Prior Provincialis Provinciæ Litvanæ S. Angeli Custodis Or-
dinis Prædicatorum.

In DEI

In DEI Filio sibi dilecto Rūdo Adm̃ Patri S.T. Presentato Baccalau-
reo Studij Generalis Viln: Fratri DOMINICO KOCHANSKI, Or-
dinis, & Provinciæ ejusdem salutem.

Ut labor Tuus uberiores faciat fructus in promovenda animarum
salute, atque etiam ut p̃æ Desiderantium voluntati satisfiat, harum
serie, Nostriquē Authoritate Officij Tibi supranominat. Rūdo Adm̃
Patri S. T. Præsentato Baccalaureo Studij Generalis Viln: Fratri DO-
MINICO KOCHANSKI damus facultatem mandandi typis Concio-
nes tempore Missionum habitas, unā cum instructionibus moralibus
ijsdem annexis; servatis omnibus de jure servandis. Et hoc in Nomine
Patris, & Filij. & Spiritus Sancti Amen. Non obstantibus in con-
trarium quibuscunquē; In quorum fidem his sigillo Officij Nostri mu-
nitis manum propriam apposuimus. Datum in Conv: Nostro Rosiey-
nensi Annō 1762. Die 11. Januarii.

*Conservus in Domino Fr. ALEXANDER
Provincialis qui supra. mppr:*

CENSURA DIÆCESANA.

Quoniam Conciones & Controversiæ sub Titulo *Kazania y Nauki &c.*
ab Adm̃ Patre DOMINICO KOCHANSKI Ordinis Præ-
dicatorum S. Th. in Studio Generali Vilnensi actuali Baccalau-
reo Provinciæ Litvanæ Alumno sapienter lucubratae, ab eodem No-
vogrodeci &c. tempore Missionum dictæ & descriptæ, multam utilita-
tem appromittunt plurimis eas lecturis, & legi audituris; ac in ijs con-
formes Disciplinæ Ecclesiasticæ Doctrinas institutionesquē ad piē in-
stituendos mores bonis Christianis convenientes, collecturis; Dignæ
sunt non tantum typo, sed & commendatione.

IMPRIMANTUR.

Datt: Vilnæ D. 11. Junaurij Anno Dñi 1762.

ALEXANDER HORAIN

Episcopus Hirenen: Suffr: Sam: Archidiac: Viln:

Librorum Censor. *mppr.*



KAZANIE I.

Pod czas Koronacyi w Białyniczach Obrazu BOGA-Rodzicy do Afsystentow Koronacyey BOGA-Rodzicielskiej.

Missus est Angelus Gabriel à DEO, in Civitatem Nazareth, ad Virginem Vocabis Nomen Ejus JESUM Spiritus Sanctus superveniet in te. Lucæ I.

Posłan jest Anioł Gabryel od BOGA, do Miasta Nazaret, do Panny Nazowiesz Imię Jego JEZUS Duch Święty zstąpi na cię.



Z Tey snadź Ewangelii wzięliście pochop mądrego i świątobliwego zamysłu Siewierścy na Koziełsku Xiążęta II. W W. *MARSZAŁKOWIE* Wielcy W. X. L., z tegoż zdami się Piśma, kształt ułożenia niniejszey Uroczystości zabraliście obowiązani Pańskiemu Imieniu Kapłani, Synowie Prorokow, Wielebni w Chrystusie Oycowie, *Bracia Błogosławioncy MARTY* od Góry Karmelu, iż Koronacyą nie bez Misysy rzadko widzianą sporządziliście wspaniałością; Misysą nie bez Koronacyi przykładną sprowadziliście gorliwość. W tymże tekście:

)AC

Missus

4. Reg. 2.
Joan. Trith.
de laud:
Carmelitar.
cap: 7.
Armachang
Episcop.



Missus est Angelus Gabriel à DEO, &c. rzetelnie wyraża się Missya i Koronacya. To słowo Anioł, iż jest nie natury, lecz Urzędu przymianek, twierdzi S. Grzegorz. Mają swoje imiona przyrodzone Niebiescy Duchowie, iako to: Seathiel, Jreudiel, Sarahiel, Uriel, Raphael, &c.; wtedy tyło, mianują się Aniołami, kiedy ie Bóg na świat z Missyą wyprawuje iako namienionego w Ewangelii Gabryela. Skoro ten Missyonarz w Mieście Nazaret zaczął głosić przechwalebne JEZUSA Imię, opowiadać moc i niekończone iego panowanie; natychmiast spuścił się na MARYĄ powszechny Królów Koronator, Namalzcziciel, *Spiritualis unctio*, Duch S; a iako wszechmocny, niespolkuiąc z natury kwiaty Dziewiństwa i Macierzyństwa w jedną zebrałszy równiankę, uwił chwały Wieniec, i ukoronował ją.

Ztądęście wyż zażyczycone Państwo, i Kapłaństwo doścignęli: iż za Predyką Słowa Bożego, wraz Koronacya Matki iego, a za Koronacyą dusz zbawienie tuż następuje. Kiedykolwiek iedno Bóg swoją uwieńczy Rodzicielkę, zawsze pełność łask, lub zupełne dla grzesznych Odpusty zsyła; co nie jest innego, iak tyło Missya na świat obfitych z Nieba Błogosławieństw. Również kiedykolwiek Bóg Missyą rządzi, wtedyż dla BOGA-Rodzicy Koronacyą sporządza. Szczegulny bowiem wszego z Niebios Pofelstwa sprawunek, jest cześć Syna Bożego, spolna, a raczey iedną chwała Matki iego: z tey honoru społeczności, żądliwe duszom rodzi się zbawienie; Błogosławiona miłościwego lata Korona toczy się do grzeszników. Gdy Bóg swe Sprawcy na świat dla nawrócenia onych posyła, zawsze Prześwietney Matce Wieniec z dusz ludzkich wieje; boć ona swemi zasługami ludziom iedna zbawienie, pomniąc na to, iż nigdyby na stopniu Macierzyństwa Bożego nie stała, gdyby grzesznych nie było: nie stałby się Jedynak Boży Synem MARYI, by był Adam nie zgrzeszył. Nie mierzi sobie Naświetła Dziewica grzeszników, owżem z ich nawrócenia serdecznie się raduje: bo tak pieczołowicie dba o ich zbawienie, iż wołałaby swej postradać Korony, byle tyło stradne Bogu dusze zyskała; radaby tylić śmierci ponieść, aby ieno umarłych na łasce Szczęśliwym obdarzyła żywotem. Bacz-



cież grzesznicy, iaką macie Matkę! Czemuż iey, niestety! szczę-
rze niekochacie?

Radość z Duchownych Synow powziętą, Koroną nazwał A-
postoł, iż ie Bogu odrodził: *Filioli mei, quos iterum parturio, gaudi-
um, & Corona mea.* Jeśli się tedy MARYA wesełi z pokutujących,
a ich przez Ducha S, nawrócenie dzieie się pośpolicie pod czas
Apostolskich Miśsy; wnoszę ztąd niepłonne: iż radośna MARYI
Koronacya, nierozdzielnie z Bożą spółkuie pożytką, iednym się
obchodzi Obrzędem.

Ad Galatas
4 v. 19.
Philip. 4. v. 1.

Stawam przy tey prawdzie: Przed wieki, i od wiekow razem
z Poselstwem Słowa Bożego, lub Opowiadaczow iego, Uroczy-
sta odprawnie się Koronacya BOGA-Rodzicy. Bogu dzięki że
i z Miśsą terażniejszą takież Akt pomyślnie przypadł; z tą ie-
dynie różnicą, którą na dwa Kazania podzielię.

Za Przedwieczney, i czesnych Miśsy, zawsze była BOGA-
RODZICY KORONACYA z Chwały Wsztych SWIĘTYCH.

Przytąpcie świątobliwi do pocałowania ręki Królowey Wszyt-
kich Świętych; pełznicie na kolanach bracia grzesznicy, do li-
zania nóg Uciezki wsztych grzesznych; obyczaiem Nazareń-
skiego z Niebios Miśsyonarza Gabryela S. wszyscy naszą witay-
my Monarchinią: *Zdrowaś MARTA &c.*

*Przed wieki, i od wiekow wespół z Miśsą od BO-
GA, kosztowna przypada BOGA-RODZICY
Koronacya z chwały Wsztych Świętych.*

D Ożyrrzał z objawienia Izaiasz w czasie, co się przed wieki dzie-
ło; iż zamyśliwszy niestworzony Rozum nayglówniejsze
sprowadzić interesy, iż to wynurzenia przed światem swych do-
skonałości, iż to ludzkiego zbawienia, wałą zagał radę w za-
wartym TROYCE Nierozdzielney Kole, kogoby na Miśsą gwo-
li temu miał wyprawić: *Quem mittam? & quis ibit nobis?* Kogo Ja
Bóg w naturze iedyny pośle? i kto nam Trzem w Osobach pój-
dzie za czasem na padół ciemny dla objaśnienia, na świat zginio-
ny dla zysku iego? Z gorącej ku przeżranym ludziom miłości,

Izaiasz 6. v. 8.



S. Thomas
Aquinas.
Philo Carp.
Ep. ex LXX.
vertens.

podeymuie się na to ochoczo Wtóra Bóstwa Osoba: *Ecce Ego, mitte me.* Oto ja twe SŁOWO, BOŻE, daieć się w parolu, iż stawszy się Ciałem, chwale twoich przymiotów ogłofzę. Oto ja Oycze twój Jedynek, pošli mię z łona twego na dolinę świata; a ziednoczy wŹy się z przyrodzeniem ludzi, wiele z ich za syny przyŹpoŹbię. Oto ja tobie Oycze, i Duchu równy *Bóg staę się Człowiekiem aby Bogiem stał się Człowiek*; którego, lubośmy ieŹcze nieŹtworzyli, a iuŹ iedną wołą serdecznie ulubili: gdybym więc tę przed światem uprzejmość naszą oŹwiadczył, oto ja Wam Źpół-ienny w naturze Przedwiecznik, Źpołeczny wŹzego Twórcą, w moiey OŹobie Źądam bydź oŹobliwŹzym plemienia ludzkiego Zbawicielem.

Job. 7. v. 17.

2. Corinth. 1.

O Przedwieczna Niebieskiego Oycza łitoŹci! O niepoięta Syna BoŹego miłości! O niewymówna Ducha S. dobroci! *Cóż ieŹt człowiek, iż go wielmoŹysz? abo co przykładaŹ ku niemu Serce twoie?* JeŹcze czelek w przepaŹciŹtey z całym światem nikczemnoŹci, a iuŹeŹ dońsercem przyłgnał. O Oycze miłosierdziowy BoŹe wŹŹŹŹtkiey pociechy! WprzodyŹ mię ukochał, nimeŹ w ieŹteŹtwie, w widoczney poŹtanowił bytnoŹci, o dobroci! pierwey o moim radziłeŹ zbawieniu, nimeŹ mnie Źtworzył, o MądroŹci! Przed wieki za-kochałeŹ się w lichy dufcy moiey, o Miłości! O BoŹe w Trócy iedyny, pierwey zmiłowałeŹ się nademną, nimem upadł! Cze-muŹ nie mam tuŹzyć, Źe upadłego podŹwignieŹ, nad nędznym się grzeŹznikiem uluieŹ? Precz z myŹli, won z serca okropna roŹpaczy!

1. ad Co-
rinth. 2.

Po obraniu się dobrowolnym Syna BoŹego na Urząd Zbawi-cielŹstwa, Źtanał zgodny, i nieuchybny Trzech OŹob wyrok: *Bóg z Boga przed wŹŹeni Źpłodzony wiekami*, Człowiekiem się w czasie tr-rodzi, dla obiawienia Niebu i ziemi cnot i właŹnoŹci Źwoich, przez zbawienie ulubionych Źobie ludzi.

MogłaŹli się taka arcy-mądrym radom, wŹzechinogącym rŹą-dom omyłka przygodzić, aby o Wcieleniu Jednorodzonego Bo-Źego radzono, a Matkę, z którejby wziął ciało, obmyŹlić zanie-
chano? O! zaprawdę napierwey zalegało na głowie Bóstwa przeyrzać, obrać przyŹtoyną na takiego Syna Rodzicę. *Bóg sta-*



nie sie Człowiekiem. Z jakiego Kwie? z najsłodszy i najcenniejszy Król-
 lewki. Jakim Człowiekiem? CHRYSYTEM JEZUSEM,
 to jest Niebieskim, Ziemian i podziemnym wszystkim wiekom
 Jedno-władcą. Z kogoż się urodził? z Panny, nad wszystkie A-
 nioty czystejszy, nad wszystkie Święte cnotliwszy; z Matki,
 nad wszystkie dobroci stworzone łaskawszy, nad wszystkie mi-
 łośńdźstwa litościwszy, nad wszystkie miłości kochańszy; z Pa-
 ni, nad wszystkie Trony potężniejszy, nad wszystkie Korony go-
 dniejszy, nad wszystkie Wojska strasliwszy; słowem, z Wielo-
 rządnej Monarchii potomny wieczności. Należało więc do
 przecznej Opatrzności, najsłodszy i najcenniejszy ugotować wybory, na u-
 bieranie takiego doświadczenia; uprzętnąć wszelkie przeszkody, z po-
 spolitego rodzących się biegu wynikające; należało najwyższymi
 i pisać przyniosły, i szczególniej samej służące; aby iako Syn,
 przez nienaruszony żywot Macierzyński miał się urodzić bez Oy-
 ca, słodniejszy nad wszystkie syny ludzkie; tak y Matka, mimo
 naruszenia Prawa Bożego urodziła się bez Oyca, piękniejsza
 nad wszystkie Córy Adamowe. Rzekiem: bez Oyca: nie iżby nie
 miała S. Joachima najsłodszy i najcenniejszy Rodzica, lecz żeby w płodze-
 niu się dziwnym. Oycowskiego Adama grzechu niewinna była:
 Taka bowiem koniecznie Matka na płód rozumu Oyca Przedwie-
 cznego przystoi. Jako ludzka w Chrystusie natura wszystkimi
 łaskami Bożymi, y przyrodzenia człeczego doskonałościami na na-
 wyższym stopniu okraszona jest, a to dla osobistego z Bóstwem
 zjednoczenia się; podobnież Osobę Matki iego przyozdobić na-
 leżało: ponieważ nie ma takiej z Bogiem bliskości, iaka jest
 BOGA-RODZICY z Synem. Należało ktemu, aby, iako Syn
 taki niezrównaną Rodzicielce znakomitość przynieść; tak
 y Matka Synowi zaszczytnej z siebie rodowitości przyczyniła.
 Musi być tedy wyborna z wszelkich miar bez skazy, ozdoba
 zewsząd bez przywary, tak czysta, iakiej po BOGU wy-
 myślić niepodobna. Musiał Bóg Ociec Matkę swemu tworząc
 Synowi, swoją ią powagą i mocą obwarować od pierwotnego
 przypadku, aby się niedoskonałość skutku, by też najmniejsza,
 samemu Sprawcy najmniej od wyższego rozumu przypisać nie mo-
 gła.

S. Ephr. 'de
 Beata Virg.
 S. Gregori
 M. in 1.
 Reg. 1.
 Damasc. O-
 rat. de dor-
 mitione
 Virginis.

S. Thomas
 Villa. Ser. n.
 de Nativit.
 B. M. V.

S. Vincentig
 Ferr. O. N.
 Ser. 2. de Na-
 tiv. V. super
 textum 2.
 Reg. 23.
 Dionis. Cart.
 lib. de laud.
 Virg.

S. Anselm.
 S. Bernardus
 Ser. de B. V.

Ztąd



Ex Revel.
S. Brigit.

S. Petro Da-
miani Serm.
de Anunt.

Gen. 3. v. 15.

Ad Galat. 4.
v. 4.

Joan. Dam.
Or. 2. de Alf.
B. M. V.
S. Thomas 1.
sent. dist. 44.
q. 1. ar. 1. ad 3.
Cant. 7. v. 1.
Bellef. Enu-
cleat. O. N.

S. Ernest.
Pragen. in
Mar. cap. 11.

Ztąd przyrodzony wnosi dowcip I., iż za Przedwiecznyin Jedynek Bożego na zbawienną światu Miśsyą zrządzeniem, MARYA pierwszeństwo powagi w Boskiej trzymała uwadze: II. iż przy obraniu JEZUSA CHRYSTUSA za Monarchę wieczności, MARYA do wszystkich Koron, jedną Trzech Osób Bożych żądzą wyznaczona była. I toć to jest, co Przedwieczna Mądrość JEZUS, o sobie, i o swej Matce wyrzekł: *Ab æterno ordinata sum, & ex antiquis &c. cum eo eram cuncta componens.*

Skoro ieno wszytkotworna Prawica rozległy gmach świata z niczego na iawny wywiodła widok, tuż się wnet uchwalona w bez poczętney wieczności Koronacya z tajemnych Boga wyroków wynurzyła; bo gdy ów wąż stary skusił pierwsze Rodzice natże w Raiu, wraz nań istotna sprawiedliwość zapalczywym za-grziniąła gniewem: *Ipsa conteret Caput tuum, & tu insidiaberis calcaneo ejus.* Postóyno zbrodniu przeklęty! Chowam ia od przedwieczności w szanownym umyśle pewną Elektę, którą mam w czasie sposobnym na panowanie nad Niebem, ziemią i piekłem Pehno-mocną ukoronować władzą; ty czyhać będziesz na piętę iey; ale ta Bohatyrka, tobie rokoszaninie, piętą nożną leć ze-trze, kacerstw, odszczepieństw i inney zgrai twej spiski na głowę zbiie.

Gdy już przyszła zupełność czasu, to jest w około 5186 lat po stworzeniu świata MARYA, w pierwszej Poczęcia swego chwili, wygrawszy potyczkę z piekielną pierworodnego grzechu potęgą, za posilkim przywłaszczonych do Macierzyńskiego iey Prawa zasług Zbawiciela Syna, zuchwałemu Lucyperowi kark zdeptała, nogi niepokalałszy. *Talis fuit puritas MARIE quæ à peccato originali immunis fuit.* Mówi S. Tomasz Aniellki. A tu się całe Niebo zdziwiło. *Quam pulchri sunt gressus tui Filia Principis!* A iak piękne kroki twoje Cōro Królewka! *Gressus eius: primus Conceptionis in naturam, alter Natiuitatis in lucem; in utroq; offendimus omnes, sola hæc graditur inoffensa pede.* Jako Słońce bez skazy stworzone, gdy z ciemnościami utarczkę wygra, iasną sobie z nichże układa Koronę; tak MARYA, z zwyciężonych pierworodney winy cieniów, nayniewinnieyszym Skroniom, nieśmiertelney chwały Wieniec sprawiła.



sprawila. Owoż ustawiona przy Przedwiecznym JEZUSA na Misyę zrzadzeniu, Koronacya, napierwey w momencie zellania Duszy do Ciała MARYI wykonała się. Ukoronował ją Bóg Koroną Niewiniątek, kiedy iey Duszę od pierworodney zniewagi zachował *sprawiedliwie*, dla szacunku zasług Synowskich; uchwalił *uczciwie*, dla ulżanowania godności Macierzyńskiej; zachował *miłostwie*, dla ocalenia Oblubienicy swoiey. Pierwszy iey krok w drogę życia doczesnego Szarłatem Krwie Zbawicielowey ubrany rumienił się, *ascensum fecit Purpureum*; na znak iawny, iż wszystkie iey wieku postęпки Koron są godne.

W dziewięć Miesięcy rodząc się z krwi Króla Dawida, i innych zeń nierozzerwanie pochodzących Panow, pokazała Niebu, iż cała iey Dusza w łaskach Bożych, całe ciało w Koronach wyszło z wnętrzości Anny S.: Głowa, niezwiędnym wieczney niewinności Wianeczkiem uwieńczona; Ramiona, siłą Pana Zastępow umocnione; ręczki kosztownemi spraw zbawiennych *iacentiam* otoczone; Piersi słodyczą łagodności, miłości Macierzyńskich napełnione; *Zywot płodnością Synow Bożych ułogostawiony*; Noszki zwycięskimi nad czartem laurami umaiione, na progu podbitego świata tak dzielnie stanęły, iż pierwszym na życie stąpieniem, Ciało, z zbuntowaneniami jego rozruchami stratowały. Owoż MARYA w pierwszej utarczce, lub w niepokalaney Duszy z ciałem potyczce, trzech iey głównych nieprzyjaciół zwyciężyła, tryumf wieczny, i Koronę wygrała. *In perpetuum coronata triumphat, in coinquinatorum certaminum premium vincens.*

Po dwunastu leciech od Narodzenia MARYI, wyprawił Bóg do Nazareth Archaniola na Misyę; alie zaraz przypadła MARYI Koronacya: Ofadziwszy ją wiecznie na Stolicy Anielskiej czystości, *Korona Macierzyństwa Bożego Trdycy S.* uraczyła. Iwiedze kto wymyślić może dostojniejszą, wspanialszą, ogromniejszą Koronę? Głowa Bóstwa, Ociec Przedwieczny, Boga-Rodzictwem jest ukoronowany: ta, iego, między innymi TROYCY Osobami właściwość, iż rodzi Boga Syna: to czoła iego naczelniejsze znamie, że rodzi przez płodny rozum bez Matki. Udzielił teyże Korony nadostojniejszey MARYI Dziewicy, gdy ją Jedynaka swego

KORONA
NIEWINIĄ
TEK.

Cantic. 3.
v. 10.

Cant. 5. v. 14.

Bernardino
Serm. 11.
Hailgvinus,
apud Cornel.
a Lapide in

Cant. 7. v. 4.
Sap. 4. v. 2.

KORONA
GŁOWY
BOSTWA
OYCA.

swego wedle Ciała uczynił Matką bez Ojca. Czyliż byż mo-
 8
 żesz zacniejsze dostojenie nad tę godność nieskończoną, samego
 się Bóstwa tyczącą. Nayznakomitze Korony, starała się o służbę,
 y odpłatną załug Koronę u nog Matki Bożej; nawyższy Honor
 każdy, nayniższy fluga MARYI; nayjaśnieysze świata, i Niebios
 Majestaty, jednym są u niey podnożkiem. **BOGA-RODZICA**
 Wszystkich Świętych i świetnych Koron Głowa, wśzech głów
 Korona, nawet i samego wieczności Monarchy: abowiem które-
 go cały Niebios okrąg ogarnąć niezdolał, tego dwunasto-letnia
 Panienka, drogiemi w kształt Korony wnętrzościami okrażyła:
Femina circumdabit Virum. Dość miał Korony Bóg-Człek z tey
 Matki, nad którą, w przepaścistym swych Bogactw Skarbcu, ko-
 sztownieyszej nie znalazł; bo na iey sprawienie, wszystkie wśze-
 chmocności, i mądrości skarby tak wysypał, iak by droższej spo-
 rządzić nie mógł. Dość miał ozdoby: Kiedy go w Purpurę Krwie
 Dziewiczy, mocą Ojca przez Ducha S. sporządzoną ślicznie u-
 stroiła: *Femina circumdabit Virum, quomodo Corona circumdabat Ca-*
put; Caput enim Ecclesie est Christus: nimirum Christi sui Deus exstitit
MARIA; Et quem carnis diademate coronavit, coronavit Et se ipsa.
 Głową Kościoła jest Chryltus, Koroną MARYA: w ciało Boga
 ubrała, Twórcę wżego i swego sama sobą ukoronowała, on też
 ją sobą wzajemnie.

S. Bernardo
in c. 12. Apo.

Lucas i. v. 39

Czemu to Kościół powszechny, Stolicę MARYI wyniołszy nad
 Anielskie Trony, nad Patriarchowskie Krzella, nad Prorockie Ka-
 tedry, ieszcze i nad Apostolskim stawi Senat, śpiewając zgo-
 dnemi głosy: *Regina Apostolorum*. Temu: bo nim ona Opokę Wia-
 ry świata odkryła, już Urząd Apostolski wysoką sprawowała gor-
 lwością. Napelniona w żywocie Słowem Przedwiecznym, pier-
 wsza po Staro-Zakonnych Oycach posłana od Ducha S. na Misję,
 powstała w *MARIA* w onych dniach, poszła na góry z skwapliwością;
 aby nadęte mądrością świętą głowy, nayniższej pokory, skaliste
 serca nieużyte, szczerę bliźniego miłości nauczyła: do *Misja*
Judzkiego przybywszy, swobodnym Mieszczkom dziewiczy skro-
 miność i wliwy z siebie przykład pokazała, tudzież nabożeństwa
 i boiaźni Bożej Mieszczanom wzor dała: *Weszła do domu Zacha-*
rya/20



- Z czego się owe czyste dowcipy, Duchy Niebios rozradowały, mianowicie Cherubinowie, którzy swóy przymianek od nauk mają: *Cherubim* bowiem toż samo znaczy, co Mistrz, Nauczyciel: Ucieszyli się ci Empireyscy Mistrzowie, iż na ich naukę, MARYA, Laureą Bożey Mądrości uzacniona jest. Słyszała to wesele y ziemia: abowiem kiedy Dziewica naydosłownieysza powłzecznego, na padół płaczu Pociészyciela, z przeczystego wydawała żywota, wszystkie Chory Anielskie, wokoło iey krążąc, z godnem przyznawały głowy, iż która zasługami Bóstwa dotięgła, Pana poprawcę spuśtoszonych przez Lucypera stolic urodziła, ta, Koroną Serafinow, Cherubinow, Koroną Tronow, Państw, Xięstw, Mocarstw, Sił Niebieskich Koroną jest ustanowiona; tudzież sama Koronami dziewięciu Chorow przyozdobiona. To znaczyły słodkie pienia na powietrzu brzmiące: *Chwała na wysokości* z Panny łask pełney urodzonemu; pociecha wszystkim Aniołom pod szczęśliwie zaczętym BOGA-Rodzicy panowaniem; Wiwat przed wieki obrana, w czasie niniejszym ukoronowana Niebios Królowa!
- Z Przedwieczney Mądrości ułożona przystoi na MARYĘ Korona. *Laur to Doktor/ski*; ponieważ ona wszech nauk Mistrzyni, *Doctrinx enim est disciplina Dei*, Cudną wszech Mistrzow jest Nauczycielką. Poznano to po iey Synu, kiedy mu, ledwie co tyło dwunasto-letniemu Pacholęciu, szędziwi Pisma y Praw Doktorowie, w Jerozolimskiej Akademii pierwszą między sobą Kate-drę dali, a wyższą przyznali. *Dziwowali się nad rośtropnością y odpowiedziami iego*, że się y czytać nieuczywłszy, więcej nierównie za nich umiał, y wiedział. Lecz co zadziw Wielebni Arcy-rozumni Mędrcomie? *Radujcie się w Panu Bogu waszym: bo wam dał Nauczyciela sprawiedliwości*. Wždy to Dziecie dziewięć Miesięcy mieszkało w żywocie tey Rodzicielki, którą naywyższy Rozum, za Stolicę Mądrości na siedm Pylarach, lub tyluż Teologicznych y Kardynałnych cnotach ugruntowaną obrał. Nie cud to zatym, iż *większy niż Salomon Chrystus*. Katedra żywa MARYA, żadnym grzechem i niewiadomością niezarażona. Doktorka Teologii Błogoliawionych, zbawionego za życia widzenia, y poymowania Twarzy Bożey ucząca. Przeto ią istna Mądrość, swą jasnością
- S. Greg. in
1. Reg. 1.
KORONA
ANIOŁOW
- S. Hieronim.
Serm. de As-
sumpt. V.
- KORONA
DOKTO-
ROW.
Sap. 8. v. 4.
- Luc. 2. v. 47.
Joan. 7. v. 15.
- Joel. 2. v. 23.
- Prov. 9. v. 1.
Ernesto Pra-
genſis c. 60.
Math. 12.
v. 42.



ścią ulaureowała niedostępną, iż się w niey zamurzywszy zgrun-
towała **MARYA**.

W lat trzydzieści od urodzenia się z Panny, wyszło **SŁOWO**
Boże na trzyletnią **Misję**, tuż za nim w tropy nastąpiła Koro-
nacja **MARYI**. Kiedy **JEZUSA** chciano *Królem uczynić*, kiedy
go Izraelskim ogłaszano na Tron Dawidow Następca, wszakże
wtedyż Koronę Matce przypisywano: bo kto jest z urodzenia
Królem, niemylnie z Królowey spłodzon być musi. Kiedy Zy-
dowska rzesza cierniowym Chrystusa Wieńcem za Króla swego
acz poniewolnie uznała, wtedyż i **MARYI** Koronę chcąc nie-
chcąc przyznała. Co Chrystus na Ciele, to **MARYA** na Duszy
poniosła. Męczenniczka to nieslychana; bo całe iey życie miecz
boleści ustawicznie ranit, nawłkroś przenikał. **JEZUSA** Skro-
nie głogi udręczyły; **MARYI** Serce bodząc uwieńczyły; za to
też iey Król bolow, Zwycięzca mąk napotężniejszy, iako spół-
cierpiący dla Narodu ludzkiego, Koroną Męczennikow spra-
wiedliwie odpłacił. Korona ta, tak jest iasniejszy nad wszystkie,
iako Słońce nad Gwiazdy. Jako Słońce więcej bez miary ma świa-
tłości, niż wszystkie Gwiazdy, tak **MARYA** więcej serca bolow,
y cierpliwości, niż wszyscy Męczennicy, poniosła. Za to też
większą nierównie, Koronę odniosła.

Ześłał Bóg Ociec y Syn równie od siebie obu pochodzącego
Ducha S. na **Misję**; natychmiast spuściwszy się z Niebios w
płomieniu na czoło **MARYI**, otoczył ją Koroną z ogniistych ie-
zykow ukształtowaną, tym samym rozkazując: aby iako ta Pani
jednym Koron jest Królestwem; tak też wszystkie różnych iezy-
kow Królestwa iey się iedynie kłaniały. Ile jest Państw, Kraiow
Chrześcijańskich, wszystkie tych Korony na iedney obręczy **MA-
RYA** piasnuie: Rzymskie Państwo, Cesarzski iey Tytuł daie; Fran-
cuskie, i Włoskie Królestwa, Wielką Panią; Hiszpańskie Wspo-
możycielką; Węgierskie i Polskie Królową zowią; Ogromne ich
Majestaty, y inne, czołem bią przed **MARYA**. Wy Polacy,
czemuż iey nieczcicie należycie? Ordery śmiertelnych Panow
uczciwie, miłośnie i chlubnie piasnuiecie; a znamion nieśmier-
telney Królow Koronatorki **BOGA-RODZICY** Szkaplerza na

) Bz (

pier-

S. Bernardy
Serm. Sing.
Magn.

KORONA
MĘCZEN-
NIKOW.

Quod vulne
ra Filio acci-
piebat in car-
ne, tot pia
Mater acci-
piebat in
Corde.
Gvilielmus
apud Cornel.
a Lap. in Can-
tic. cap. 7.

p. 309.
S. Ansel. t. r.
Ser. 61. a 3.
cap. 3.
S. Basil. Se-
de B. V. M.
KORONA
DUCH S.

Gvilelmus
Pepinus in
Rosario aur.
Serm. 1.



pierśiach, Rożańca za pałem wstydziecie się; którego Paciorki, starożytne Rycerstwo na Chorągwiach nosiło, y zwyciężało. Wszakże ona Królowa Polska, wy jesteście Obywatele. Nie Szlachcie u Nieba, kto nie tey Pani Ziemianin. Po czymże go poznać, kiedy iey znaku od piekielnych gburow Heretykow różniącego nie nosi iawnie? Czy lepszaż Farmazonka, na budowanie Bożnicy Antychrystowi, w piekielnym cechu wynaleziona kielnia, od BFNEDYKTA XIII, z piastunami swemi wyklęta? przecież wiele tu jest nieobecnych, którzy się tym Mularstwem swowolnym iawnie chępić niewstydzą, acz się sekretarzką przysięgą do sekretu obowiązali. Diabłu to tylo skrycie służą; Bogu iawna należy usługa. Matce iego widoczne winniśmy poddaństwo. Po Znaku Krzyża Naświętszego, nie ma innych w Kościele Chrystusowym znakomitzych Orderow, nad Order Złotego Runa, to jest Szkaplerz, nad Order Złotej Roży, to jest Rożaniec pierwszość powagi nad wszystkie inne dziedziczący. Kto go nosi, boiażn Kacerzom przynosi, iż doń blisko przystąpić nieśmieią. Drży piekło przed nim, widząc iż iawnym jest Królowy Niebios służą. Za iedno, wyż mienionych znamion noszenie widoczne, mieżkalna Ducha S. Stolica Rzymska wielkie nadała Przywileie, coż za samo Nabożeństwo Rożańcowe, y Szkaplerne? Prynypalny Przywilej Szkaplerza: Kto weń wpisany, w nim nabożnie ubrany żyje y umiera, ieśliby się do czyśca dostał, pierwszy po śmierci Soboty uwolnion będzie.

Przywileie Rożańca przednieyże są cztery: I. Rozaryant nabożny, 150 łask ofobliwszych y wspomóżeniow do zbawienia potrzebnych za życia od Boga otrzymunie. II. Sto piędziesiąt dniami przed śmiercią JEZUS y MARYA dysponują Duszę iego do śmierci dobrej; a w skonaniu przybędą mu obecnie, y do Nieba doprowadzą. III. Sto piędziesiąt stopniami doskonałey nad innych Świętych uwielbion będzie. IV. Sto piędziesiąt Dusz w ów czas z czyśca wynidą, na asystencyą iemu do Nieba. Obiawiła to MARYA, Błogosławionemu Alanowi de Rupe Zakonu mego.

Rozesłał Zbawca Apostoły po całym świecie na Misję, aby Boski Imienia JEZUS Order po wszystkich roznieśli Narodach,
alić

M. V. ad Symon. Stoch.
G O. CC.

Joan. xxxr.
in Bul. Sacr.
1626 Grego-
rius XIII. ut
Laudes &c.
Ex Compe-
ste inde Ro-
sario r. p. fol.
191.



zalic niezadługo w Niebowziętej Koronacya MARYI przypadła. Obecny iey w Duchu Jan. S. opisał: *Niewiaśta odziana Słońcem, Księżyc pod nogami iey, a na Głowie Korona z Gwiazd dwanaście.* Ja tu y trzech zliczyć nie umiem; śladnieybyś się podiał Gwiazdy zrachować, bo całe Niebo gwiazdziste pod nogami MARYI widzę; niż do niewidomey iey Głowy niskim sięgać rozumem.

O Koronie wiekuiſtey chwały, nie moia to mówić: abowiem, *ieśli ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie weszło, co zgotował Bóg kochającym siebie;* jakże tedy mój dowcip pojąć, mój język wymówić może cenę, y piękność Korony Empireyskiej; która istotnie nie jest innego; iak tylo sam Bóg szacunku y ozdoby niepojętej. Ma S. Piotr w Niebie Koronę, ma Paweł, ma Jędrzey, mają Wszyscy Święci; a y jedney każdego uwielbionego Korony, nie tylo żaden z Ziemskich, ale też żaden z Niebieskich ludzi, y Aniołów rozumem doścignąć, wolą odkochać się nie zdoła; iakże więc niezdolne usta wyrażą MARYI Koronę, która jest złożona z wszystkich Koron każdego z osobna świętego, z każdej Korony wszystkich ogólnie SS. Dość natym, com rzekł: *Na Głowie iey Korona z Gwiazd dwanaście.* Abowiem ona nad wszytek porządek Gwiazd światłości nayduie się być pierwszą. Na wieki koronowana tryumfuię, niepokalanego boiowania zapłatę wygraię.

Izabelli Walezyi Monarchini, tyle poddane Kraie kosztownych nader Koron ofiarowały, ile swym staraniem nieutrudzonym Xięstw, Królestw, ofwobodziła, niewolników wykupiła. MARYA wszystkie świata Monarchie z piekielnych wybawia więzów; zliczcież iey Korony, kto się na Gwiazdach rachunku uczył; kto słoneczne promienie na całym okręgu garscią zrachował; Kto Augustynową łyżeczką morze wyczerpał. Wielkie Empyru krasy, niezliczone Bóstwa ozdoby, w ieden wieczności Wianek zwiły się na BOGA-Rodzicy Głowie. Bóg Ociec, z właściwey piękności, to jest z przedwieczney płodności bez Matki, udzielił MARYI wcześniej Boga-Człeka-Rodzicielstwo bez Oyca, a nad to Macierzyństwo wszystkich wybranych Bożych. Bóg Syn, obrałszy ją za Matkę ludzkiej natury z sobą ziednoczoney, uczcił ją

Sie

A.ocal.12.
v. 1.
Cornel. aLa-
pide in hoc
cap.

1. Corinth. 2.
v. 9.

KORONA
WSZYT-
KICH SS.
S. Brigit. l. 5.
Revel. inter-
rogat. 9.
Apoc. 12. v. 1
Sap. 7. v. 29
Ibid. 4. v. 9.

S. Damascen-
us Orat. de
Assum. B. V.



Soror verbi.
Christopho-
rus Vega. n.
1793.

Idiota p. 14.
Contem: to.

Richard. a S.
Laur. de lau-
de Virg.
S. Epiph. fer.
de laude Vir.

S. Bonav.
Spec. s. 8.

S. Joan. Da-
masc. Orat.
de Dormit.
B. V.

S. Germ. Pat.
Const. Orat.
de Zona.
Ansel. hom.
de Concep.
Virg.

Siostrzeństwem swego Synowstwa Bożego, a Córectwem Oycy Przedwiecznego: bo gdy do niey przed wieki wyrzekł: *Podążno Siostru moja;* Słusznie się zowie Siostrą Przedwiecznego Słowa. Ktemu ieśli Chrystus, co do Człowieczeństwa. pierworodnym włzem ludziom godzi się Bratem, iż się z iedney, co y my, krwi Adama rodzi, a rodzi się w przeźrzeniu Bożym pierwey nad wszystkich; bo dla niego Bóg wżytko stworzył; on także za wszystkie ludzkie, iako młodszą a niemowlęcą Bracią Krew y życiełożył: dalekoż wyżey uraczył MARYĄ Siostrzeństwem swoim; Kiedy nieocenione życia, męki, y śmierci zaśluzgi Bożo-ludzkie, dał w zarękę Oycu przed wieki, na uchwowanie Matki od pierworodney zniewagi; uczynił ją spół-Dziedziczką Królestwa Oycowskiego. Bóg Duch Sw., dał iey miłość przyzwoitą swoiey Osobie, czyli samego siebie, zamiaścił upominku: nim poślubił pierścieniem wieczności za Oblubienicę; uwił z siedm owocow swoich dla MARYI Wianek, siedmią darami, niby kley-notami przeplatany. Nayiaśnieysze Trony, Hierarchiczne Pań-stwa, Xięstwa, Mocarstwa, Siły &c. Patryarchowie, Prorocy, Niewiniątka, Apostołowie, Męczennicy, Doktorowie, Wyznawcy, Dziewice, swe Korony, Wieńce, *Aureole* zwane, Głowie Monarchini swoiey iednoścaynemi chęciami, y głosami przypisali, iako nieporównanie wyższej nad Empyr.

Wiciecz jakim Prawem niezliczone Korony MARYI należą? Tym, iż żaden do Nieba się nie dostał, ani dostanie, chyba przez zrząd Boski, MARYI poruczony: bo ona jest SS. Kanonizantką. Złustruymyno wysoką uwagą całe Niebios osiadłości, zacząwizy od pierwszego Anioła Michała, aż do ostatniego; od pierwszego człeka Adama, aż tego, co w terażniejszym momencie Niebo osiadł, nie ma żadnego, któryby nie dla zaśluzg JEZUSA Pana został od piekła wybawion, i na wieki zbawion. Przeźrzane Zbawcy zaśluzgi, zachowały Aniołów pozostałych od upadku, iż go za objawieniem Bożym przyszłego w ciele wiedząc, iako Boga uczęcili; inni wając go bydz względem ciała podleższym za siebie, w przepaść wieczną wtrąceni są. Tamci pokornym umyłem Synowi Boski pokłon, a Matce Koronę panowania nad sobą dali;

zaś



zaś poſledni lekce ważyć Syna, Matkę znieważyli, rokofz pod-
jęli na wieki zginęli. Jeſliż MARYA do wſzytkiego co iedno
ieſt Syna Bożego, naturalne, względem Macierzyſtwa, ma Pra-
wo: tedy iako on przed wieki w ciele przeżrzany, ieſt począt-
kiem Aniołów cnoty, a dokończycielem ich doſkonaleſci: takież
MARYA, ſłuſznie Sprawczynią zbawienia Aniołów zowie ſię;
tudzież wſzytkich, przez iey Syna naprawionych Stolic Królo-
wą. Mówiąc zaś co do ludzi. Jako Adam, tak wſzyſcy iego kro-
lujący z Bogiem Potomkowie, przez zaſługi Chryſtufa, z dokła-
dem przeżrzanych prac y przyczyn MARYI, od piekła uwolnie-
nie, w Niebie uwielbienie, oſięgli: za to ią Dziedziczną Panią
ſwoią znają, y wyznawają. Wſzyſcy iuż więc Aniołowie, y SS.
Pańſcy, winne od ſiebie Korony Nayiaſniejſzey MARYI oddali,
y przyznali: *Dominare noſtri tu eſt Filius tuus.*

A od ciebie Słuchaczu, czy należy MARYI Korona? iednali,
czy więcey, y za co? Myśli tu ktoś z Mędrków ſwiatowych: że
mi zbawienie z ſwych wydała wnętrzoſci, Bóg iey zapłać. Po-
wſzechne to wſzytkim dobrodzieiſtwa. Papieżka ieſt ſprawa,
iako Monarchom, że ſą żywym Bożey wizerunkiem zwierzchno-
ſci; tak y Obrazom MARYI, nie przeto że farbami, ale że cu-
downemi łaskami BOGA-Rodzicy oblicze ukazują. Korony da-
wać; mnie zaś co do tego? Chudym pachol na kleynoty. Krzy-
wo myśliſz. Aza twoia ſzczegulna Oſoba, oſobliwſzych łask
MARYI niedoznała? Przyznayſię. *Nie*, rzeczeſz; abo: *niewiem.*
Poſłuchayże. Powſzechną nad Chrzeſćcianami opieką zaſzczyci-
ona MARYA, zapracowaną u Oblubieńca ſwego, Ducha Nayſwięt-
ſzego łaskę powołania że cię do Wiary S. wyiednała; to ieſt żeſ
ſię nie z Żydow ani Tatarow urodził; żeſ nie umarł w Żywocie
Matki, lub wnet po wypadnięciu z niego. Więcey powiem:
MARYA cię BOGU odrodziła, obmyła, ſpowiła, y piałtue po
dziſ dzień. Tyś odródek gruby; Matki nieznał. Odrodziła
cię MARYA: bo gdyś ſię urodził Poganinem z Chrzeſćciań; ona
cię, z wnętrzoſci miłoięrdzia Katolikiem odrodziła, mocą Du-
cha S. obmyła w Chrzeſćney kąpieli widomie, w Krwi Syna ſwe-
go niewidomie, od pierworodnego duży plugaſtwa. Spowiła
w ſzate

S. Anſelm. l.
de excellen.
Virg. c. 9.
Rupertę in
c. 4. Cant.

Andreas
Creten. Ser.
de Dormit.
(B. V.
Judic. 8. v. 22.

S. Athanaſę
Serm. de
Dei para-



S. Ambrosius
Serm. de
Nativ.

w szatę godową, którą sama z wesy Baranka grzechy gładzą-
cego udziała: to jest ubrała cię w łaskę poświęcającą, na którą
nie ty, lecz Syn iey zarobił, a ona się dołożyła: oddała cię Piaśtu-
nowi na ręce, który z iey po Bogu poruczenia, po dziś dzień nie-
dotkliwie nosi: wzdys słyszał, iż MARYA jest Królową Aniołów;
toć, ieśli masz rozum, dódydziesz tego, iż straż, warta, y całe ułce
Anielskiego Woyska muszą podlegać władzy swoiey Królowy.
Potym rachuy sobie, ilekroć od niey z piekła ieśś wywobodzon.
I tego snadź nie wiesz? Dowieź sięż. Wieleś razy zgrzeszył śmier-
telnie, zacząwszy od pierwszey chwili użycia rozumu; ktorego, ie-
śśiś w ów czas nieobrócił na miłość Boga, jako uszczęśliwienia swe-
go, lecz na stworzoną jaką dobroć, lubość; kędyś pierwszy grzech
owego właśnie momentu popełnił. Załowaśli kiedy za to?
Spowiadaś się? Mieysięż do pokuty. Od owego grzechu, znieś
przemierzłą grzechow iściznę. Pozwoliłbym ci fryłztu; ieno
wiem, że rzeczesz: *Zgrzeszyłem nad liczbę piasku morskiego.* Otoż
masz sumę wiele cię razy uwolniła MARYA od piekła. Dawno-
byś, dawno, a ieszcze pono po pierwszym grzechu, myśla tyło za
żadany, na dnie przepaściłtych zanurzył się ogniow, gdyby cię
silna BOGA-Rodzicy Ręka niepodźwignęła, iednając dla ciebie *u*
miłosierdziow Oycu pobudkę do boiaźni, żal z miłości Boga serdecz-
ny, odwagę do spowiedzi, i skuteczną do statku w dobrym łas-
kę, Liczże odpadki w zwyczaj, lub nałog grzechowy, licz tudzież
powstania: któż cię podiał, kto cię dotąd trzyma? MARYA.
Licz niebeśpieczeństwa mienia, sławy, zdrowia y swego y swoia-
row. Rachuyże dopiero wieleś iey za to wżytko Koron winien,
żeś nie zginął?

Deuter. 2.
32. v. 1.

Ja ci tego nie zliczę, nie zgadnę; masz swoje, iakoś rzekł, li-
czmany, piasek morski, przelyp go sobie, aż do ostatniego proz-
ku, powtorz, potroy, ieślić mało; znieś sumę, y na tyleż zdo-
bądź się koron dla MARYI. Ja o sobie myślę; a co w myśli to
w uściech. *Stuchaycie Niebiosu co mówię, niech słucha ziemia słow moich.*
Mało, mało cale piasku brzegow morskich, na rachubę moich u-
padkow dużych, aczbym po tyliac kroć z osobna przebierał.
Rzucam więc to wżytko w niezgruntowane morze Krwie JE-
ZU-



ZUSOWEY: a zamiast rachunku niezliczonych nieprawości moich, *Będę opowiadał Imię twoie Braci moiej o MARTA! w potrzod Kościoła będę cię chwalił. Sluby moje oddam przed oczyma bojących się iego.* Zatopiony w grzechach tonąłem na Bugu, y nieuchybnie oparłbym się na dnie piekielnym, bom się *nieprawości iako wody opił.* Ręka MARYI wydzwignęła mię z nieszczęsney toni. Rozbił mi głowę przypadek aż do mozgu, zgruchotał czaszkę, lazły niemal z duszą koście; MARYA mię uleczyła. Cztery-kroć w życiu o śmiertelne mię łóżę maligna rzucała, MARYA podeymowała. Półroczna febra duch ze mnie wytręść uśliowała; MARYA niedopuszczała. Okropne mię serca drżenie przez lat dwie zgórą dręczyło; MARYA ulżyła. Opuszczam inne nieszczęścia, niebespieczeństwa, duszne, i cielesne. *Będę chwalił ustawnie Imię twoie; y będę ie wysławiał w wyznawaniu: zachowałeś mię od zginienia, z czasu złego wyrwałeś mię.* Tegoż dnia, któregom wyjechał z Wilna do Białynicz na ninieyszą Koronacyą y Misysą, nieznosne w wewnętrznościach bole przez mil 22 cierpiałem, dla których stanąwszy w drodze troskliwego dokładałem dbania o uleczenie się, mając na to sposobne osoby, y lekarstwa, przy należytey z łaski Dobrodzieiow wygodzie; niemogąc zaś dłużej bawić się w kuracyi, dla następującego tu Aktu, wyjechać musiałem, a tak jeszcze przez 33 mile, okrutne w żołądku dręczenie, ogniłą zgagę, y inne niemocy znośilem; y już to dzień szósty iako w tym świątobliwym Klasztorze aż do tey godziny pod lekarską stękałem ręką. Wszedłem na Ambonę, do trupa (iakoście widzieli) podobniejszy: Zacząłem mowę chrapliwie, mdłym głosem i siłami, kończę część pierwszą Kazania nadspodzianie, wtórą już głośniey silniey skończyć mam po Bogu nadzieię w MARYI pomocy. *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze uczynił? Sluby moje Panu oddam, przed wszystkim ludem iego. Cóż dam BOGA-Rodzicy, za niezliczone dobroczynności, z czego by iey przyjemna stała się Korona?*

Senatorowie, Xiążęta, Panowie, wspomóżcie mię przysięgłego żebraka. Z próżnemi stanąłem rękoma próżności służący: nic w życiu mym nie zrobiłem dobrego, nic dla Boga, dla MARYI,

) CC

dla

Psa. 21. v. 23.
v. 26.

Anselm.

Eccl. 51. v.
15. 16.

Psal. 115. v.
12. & 4.



dla bliźnich, dla siebie niezarobiłem; nic też niemam! I. WW.
 WW. Panowie, o każdym z was lepiej, niż o sobie trzymam.
 Złóżcie się proszę na mnie, bym za byłzane od was dobrodziej-
 stwa MARYI, mnie przez wiek cały wyświadczone, ofiarował
 Koronę. Lecz boję się uważnie, gdyby nie o was Bóg mówił:
 Psal. 15. v. 6. *Zasnęli snem swoim, a nic nieznaleźli wszyscy Bogacze w rękach swoich.*
 Ephel. 5. *Jeśli tak jest? Budzi was żywa Ewangelii Trąba: Wstań który*
 v. 14. *śpiysz, a powstań zmartwych i oświeci cię Chrystus. Ockni się z letar-*
 gu grzechowego, przynajmniej na Tryumfalną MARYI Korona-
 cją. Może to być skrytych Sądów Bożych wykonanie, iż ie-
 śli ten Akt Odpustem zupełnie, tym uprzywilejowano was ześpiysz,
 na wieki się z grzechów nieocucisz. Pobudzam głośno: Zdoby-
 waycie się Panowie na Koronację MARYI od was należącą z
 wszego prawa.

Sluchacze. Prawdę rzekłszy Kaznodziejską, Bógday nie ka-
 żdy z was mój Brat lata w dostarczeniu Korony dla Matki Bo-
 żey y naszey. Biada nędznemu dusz naszych ubóstwu, żeśmy się
 dobrowolnie dali ciału, światu, y czartu z wszystkich cnot, niby z
 kleynotów wyzuć! Ach iak nam myśleć o koronie, kiedy y
 szkiełka nawet Szockiego nie mamy, któreby do Dyamentu
 szczerzego niewinności podobne było? wszystkośmy pomarno-
 trawili z nierządnych affektami, wityd się nam pokazać obnażo-
 nym przed obliczem MARYI, *Anielską ręką wyrażonym*, strach,
 Białynicen. *żeby się od naszey sprośności nieodwróciła: bo oto okropne wi-*
 Icon, ab An- *dowisko u Wszelchności nie trudno. Radźmyż! radźmy się*
 gelodepicta. *z sumnieniem, iak się zdobyć mamy, na Korony dla MARYI, z*
 Hist. Domus *czyni się pokazać przed iey Maieństwem?*
 eiusdem.

Wiecież co? Ja za was, y za siebie w głębokim dziękczynieniu
 zaczę mowę: Nayiaśnieysza Niezwyciężona Monarchini, Pani
 nasza miłościwa. *Iżem raz począł, będę mówił do P. M., aczem proch*
 Genes. 18. *y popioł. Oto ja z moim Sluchaczem ubogi, a wieczny twój pod-*
 v. 27. *dany, ku odwzięce szczerobliwych łask twoich, Duszę y ciało*
na wieczny hołd tobie zapisuję; zrzekam się życia: Zyię ja, iuż
nie-ia; żyje we mnie MARYA.

Lecz



Lecz cóż to ja daię? siebie oddaie. Cóż ja jestem aby mię przyięła? Dawid przed Saulem Królem Izraelskim, mianował się z pokory *pssem zdechtym, pchtą iedyną*. Ja przed Królową Nieba y ziemię iak się zowie? *Proch y popioł*: raczey coś gorszego. Oddałem iey Duszę moję: cóż jest Dufza? z niczego, niczym była. Cóż jest dopiero względem MARYI? *Robak, a nie człowiek*; y coś podlejszego. Dałem swe ciało: cóż jest ciało? Niczym było, niczym jest, niczym będzie. Dałem swe życie: to wzgardy godne; *nie bowiem są dni moje*. Dałem całego siebie: Cóż ja cały jestem? Ach całe nic jestem, o MARYA! *a bytność moja iako nic przed tobą*. Nieestety nam nikczemnym! Nic nie mamy, bo nic jesteśmy. Cóż więc MARYI damy? A koniecznie dać trzeba chcemyli Nieba. Stoycieżno, nie troszczcie się. Słyszeliście dowody: iż za każdą przed wieki y wczasie Missyą Bożą, MARYA Koronę otrzymywała; ale że y teraz od Boga (wierzym) zarządzona, odprawuie się Missyą; ufaycież, iż y od was nie iedną Bóg opatrzy Koronę dla swey Matki; bo wszystkich na to tu zgromadził, abyśmy się do Koronacyi MARYI przyłożyli, iako do niey Bóg mówi: *Omnes hi congregati sunt, venerunt tibi omnibus his veluti ornamento vestieris, & circumdabis (vel coronabis) tibi eos quasi Sponsa*.

1. Reg. 17.
v. 24.

Psal. 21. v. 7.

Job. 7. v. 16.
Psal. 38. v. 7.

Isaia 49.
v. 12.

Ponieważ. Kazanie te podczas Koronacyi y Missyi miane, jest przydłuższe; przeto dla wygody czytających dwie Części iednego Kazania, na dwa Kazania podzieliłem.



)C2(

KA



KAZANIE II.

Do Dewotow Missyey Dominikańskiej.
Za niniejszey MISSYI iak są chwalebne w Białyni-
czach Korony na Głowie MARYI z sławą OGIN-
SKICH; tak też radośne z niesławy grzeszników
Wieńce na Nogi MARYI z Zalszczytem ZA-
KONU JEY od Góry KARMELU.

Caput tuum sicut Carmelus. Cant. 7. v. 5.

SZczęściem z Niebios zdarzonym, pod czas Predyki nas 'li-
chych Kaznodzieiów, Uroczysta na Białynickim Karmelu
Koronacya MARYI nagodziła się. Dziękic za to wdzięczne
Cant. 7. v. 5. śpiewamy BÓGA-RODZICO, Salomona tenorem. *Głowa twoja
iako Karmel. Ziściło się Izaiasza Proroctwo przy Cudownym O-
brazie twoim: Chwała Libanu dana jest iey, Ozdoba Karmelu. Tedy
się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych, tedy wyskoczą chromy, iak Je-
leń, y otworzony będzie ięzyk niemych. Radość i wesele otrzymają, a u-
ciecze boleść y wzdychanie.*

Slusznie Królowa Prorokow, w Domu Synow ich Karmeli-
tow; Królowa Apostołów, podczas Missyi Synow Apostolskiego
DOMINIKA, Koronę otrzymuie od Namieśnika Bożego KLE-
MENSA XIII, przez ręce Jaśnie Oświeconego świątobliwości
żarliwą, świecącego Kościołowi przykładem, Oyczyźnie Radą,
J. W. J. X. Biskupa Smoleńskiego, Koronatora Maiestatu tuteczne-
go. O Ręce niewinne od czystego Serca, niespodzianym szczę-
ściem z Niebios prawie spuszczone! Jeśliście się nad wyższą niż
Chory Anielskie Głowę MARYI wyniosły, iakże was Oyczyzna
winna cześć wysoce? To tyło niedola, że Waszym Dziełom do-
stoynym, żadną powagą niewyrówna. Bogdaybyście przyna-
mniej pierwey Nayiaśnieysze Sarmacyi czoło ozdobiły, po nay-
szędzi-

Geo. Hilzen
Ep. Smolen.
Coronator
erat Iconis
huiusmodi
Thaumatur.



szędziwzych Króla P. N. M. wiekach, nim was wyznaczona zna-
 kiem świętobliwości waszey Korona, a ta nie iedna na Watykanie
 okryje: I., Za ukoronowanie Pana JEZUSA: II., Za ukoro-
 nowanie Matki iego: III., Za pracowite Dewotow Misyi na-
 szey; iuż to w Druń niedawno; (gdzie ich 40000 naliczono) iuż
 to na tym mieyscu, tak rozlicznego ludu Bierzmowanie. Tego
 zgromadzenia wdzięcznością, Nayprzewielebnieyszey Wielmo-
 żności Waszey pokorne zalecam dzięki, za te łaski, żeście Dobry
 Pasterzu, *Pastor juxta Cor Dei, pascens scientia, & doctrina*, obfitą z
 niewinnego serca swego pastwę nauk, dla Pańskiej Owczarni
 roztropnemi sprawili rękoma w Bierzmowaniu. *Et pavit eos in
 innocentia cordis sui, & in intellectibus manuum suarum deduxit eos.* To
 to jest *pastwisko tłuste na górach Izraelskich*, mlekiem y miodem pły-
 nące. Jako Matka, przeżutą w gębie swej potrawką karmi nie-
 mowięta: tak Wy, miodopłynnemi z ust swoich naukami napa-
 śliście do sytości Trzodę Chrystusową, mówiąc słowy Pawłowemi:
Jako matulim w Chrystusie dałem wam mleko napoy. Taką słodyczą
 posiliwszy w Wierze, maszciliście Sakramentalnemi Olejami,
 poświęcając łaską Boga lud iego. Bóg wam zapłać nie inaczey,
 iedno samym sobą: Bo iako nie na inną w Pasterni iego nagrodę
 zarabiacie, tak też nikt okrom iego waszym zasługom odwdzię-
 czyć niedostarczy. *A gdy się okaże Xiążę Pasterzow, weźmiecie nie-
 wędnuący Wieniec chwały.*

Akt Koronacyi MARYI na Maiestat Bożego Macierzyństwa,
 stanął pod czas Misyi Archanielskiej; Akt Koronacyi na Państwo
 Białey Rusi pomyślnie nadarza się w czas Misyi Kaznodzieyskiej:
 Czemu to? Dla tego mniemam: że iako pod czas Misyi Arch-
 anielskiej wcielił się Bóg Syn w Żywocie Dziewiczym, przez
 Wzzechmocność Ducha S., a na to wcielenie zaśluzyla Nayśw:
 MARYA niezrównaną czystością, pokorą serca, naywyższey
 świętobliwości zbiorem; tak poniekąd w czas Misyi Apostol-
 skiej, poczyną się z nasienia Słowa Bożego Chrystus w sercach
 wiernych, przez moc Sakramentow łaskę Bożą sprawujących, a
 to Poczęcie Duchowne staie się za przyczyną y pieczolowaniem
 Matki litości MARYI. Już tedy, ponieważ w czas Archanielskiej
 w Na-

Eccl. 45.
v. 14.

Jerom. 3.
v. 15.

Ezech. 34.
v. 14.

Malach. 2.
v. 7.

1. Cor. 3. v. 2
1. Petr. 5. v. 4

Petrus Dam.
Ser. de Asa.

S. Greg. M.
in 1. Reg. c. 1.



w Nazaret Misyi, dana jest Korona BOGA-Rodzicielska MARYI za to, iż przez iey cnotliwe zasługi ziednoczył się Bóg z naturą ludzką, przeto też wczas Apostolskiej Misyi w Białyniczach dana jest MARYI Korona Biało-Ruskiego Kraiu za to, iż za iey przyczyną y staraniem ziednoczył się Bóg przez łaskę z duszami grzeszników nawróconych w dwudziestu siedmi Biało-Ruskich Kościołach, w których się nieużyteczne nasze, po kilka tygodni, przez lat trzy, Misye odprawiły. Minawszy one w Litwie y w Kiiowskiem w Insulantach czynione, narachował z rejestru, wielkimi utwierdzonego świadectwy, Arcy-dobry Pasterz nasz Wileński J. W. MICHAŁ ZIENKOWICZ; ktemu Przeważny y mądry Nuncyusz Papieński J. W. ANTONI EUGENI Vice-Comes, Penitentow na Białey Rusi komunikowanych sto, siedindzieści, trzy tysiący, sto, iedenastie osob; Ochrzczonych Żydow trzydzieści, sześć; Ewanielikow Luterańskich trzynaście; Protestantow Kalwińskich cztery; Apostatow lub odstępcow Wiary czterysta, czterdzieści, cztery; Dysfunitow Focyańskich tysiąc, sto, ieden; Którzy to Kacerze y odszczepieńcy, zawsze, wżędzie naprzód się oświadczywszy z powołaniem Bożym, y zezwoleniem własnym na ziednoczenie się z Kościołem Świętym, przed godnemi wiary, a znacznemi na owych mieyscach osobami Szlachtą, y Urzędnikami, posłuszeństwu Rzymskiego Papieża poddali się samo-chętną ich wolą: dowodzą tego publiczne na Autentykach świadectwa Prześwietnych Woiewodztw, Powiatow, Magistratow Biało-Ruskich, wielu Biskupow, Senatorow, którzy na tych bywali Misjach, ba i całego Trybunału Głównego W. X. L. *testimonia*. Na tym nawet iednym tylo mieyscu, odszczepieńcow do iedności S. dobrowolnie przybyłych liczym ośm; Apostatow dzieścięć; od Luteryi rewokowanych dwu; Żydow ochrzczonych ośm; Penitentow Misjiowych (nierachuiąc spowiadających się z Koronacyney dewocyi) w liczbie pięć tysięcy, trzytysiąc sześćdziesiąt. W tych wżyttych Bóg Duszach, za przemożnemi MARYI zasługami, poczał się w Białyniczach; toć iey tu dopiero słusznie Koronacya przypadła: W wyż mianowanych na całej Białey Rusi Dewotach Misjiowych, za przyczyną teyże Pani, Bóg przez łaskę



łaskę odrodził się; toć iey tu sprawiedliwie dana nad całą Białą-
 Rusią Korona, podczas Miłsyi w Białyniczach, które Stolicą
 Biało-Ruskiey stały się Monarchini Niebios. Nie dla chluby,
 świadkiem mi Bóg, liczba ludu na Miłsych poprawionego o-
 głosiła się: *Abowiem wszelki darek dobry, y wszelki dar doskonały z wy-*
świadcza jest, zstępujący od Ojca światłości. Nie przyznaię tego dzieła
 komu innemu, iedynie tylo zesłanemu z łona Boga Ojca Miłsyo-
 narzowi, który wżytkie swe duży nawrocenie Ojcu przypisuje:
Nemo potest venire ad me, nisi Pater, qui misit me, traxerit eum. Zaden
 do mnie przyść nie może, jeśli go Ociec, który mię posłał, nie
 pociągnie. Nterównam Braci Miłsyonarzow spół-grzesznych,
 do Archaniola Gabryela; acz Przodkow naszych iego Towarzy-
 szami MARYA mianowała: iedynie tylo com na początku Kaza-
 nia wyrzekł do Was Xiążęcy OGINSKICH Domie, poślednie
 do Ciebie Prorocki Karmelitow Zakonie, iż z Poselstwa Gabrye-
 la S., wzięliście kształt rozporządzenia Koronacyi Przecudowne-
 go Obrazu, kiedyście iey bez Miłsyi spólney odprawić niechcieli:
 to teyże prawdy nieodstępuiąc dla użanowania Mądrości, wy-
 sławienia pobożności walzey nader gorliwey, tak wielu duży ty-
 sięcom pożyteczney, dowiodłem.

Kiedy zwiastuiący przedziwne Boga Wcielenie Archaniol o-
 powiedział w Nazarecie przymioty Boskie, ktemu pełność łask
 iego w MARYI, w tedy Bóg Ociec Koronę, to jest przedwieczną
 mądrość swoję na ukoronowanie wyobrażenia swego, ludzkiey
 mowę natury (*bo na Obraz Boży uczynion jest człowiek*) przyśłał
 do Nazaretu, dając znać światu, iż ona jest wieczną Syna iego O-
 blubienicą. Kiedy zaś zwiastuiący duchowne Boga Wcielenie
 Aniol z czystości, Dominik Patryarcha, ogłasza przez swe Syny
 w Białyniczach grzesznikom nayznakomitszą Boga własność, to
 jest miłosierdzie, tudzież zupełność iego w MARYI, wtedy Ociec
 S. Naywyższy w Kościele Namieśnik Boży, rzeczą i imieniem
 Litośnik, KLEMENS XIII, z Watykanu przyśłał do Białynicz
 Korony złote z Kleynotow. na ukoronowanie Obrazu MARYI,
 wiadomo czyniąc Biało-Ruskim Kraiom, i całemu światu Polskie-
 mu, iż tu jest Stolica Oblubienicy Ducha S, Matki Syna, Córki
 Ojca

Jaco. I. v. 7.

Joan. 6. v. 44.

B. V. M. ad S.
P. Dominica.
apud Carth.
l. 16. hom. 6.
in festo Ros.
pag. 146.Veggrzynov.
in Syllabo
Mariano fer.
de Rosario



Oyca Niebieskiego, Królowy wszystkich litości Bożych. Toć iey osobiwfsza od głoszącey miłosierdzie Miśsyi Korona przynależy.

Podczas Intronizacyi Marka Aureliusza, uczynił Rzym cały taki okrzyk: *Marco Aurelio corda Romanorum pro Corona*. Tym przykładem serdeczney ku Monarsze wdzięczności, y my dziś uprzeymy uczynimy applauz: Serca wszystkich nas tu zgromadzonych niech ci, MARYA za Koronę służą.

Grzech pierworodny iest niezbitym Wodzem wszystkich uscow Książęcia ciemności, to iest grzechow uczynkowych; za pierworodną nieprawością wszystkie występki ciągną w marszu przeciw dufsz zbawieniu; ale że MARYA, w pierwizey poczęcia się niepokalanego dobie, Hetmana y Pana, grzech pierworodny, y szatana nieskalanemi stratowała stopami, a upadłe zbawienia nasze na nogi postawiła iuż więc z tego prawa my grzeszni błogosławionym iey stopom tryumfalne winniśmy laury, które z serca uwić każdy obowiązany iest. Miśeli iey będą takie Korony; dowiedzmy się.

Potrzykroć zaprasza Oblubieniec swą Oblubienicę do Koronacyi: *Veni de Libano Sponsa mea, veni de Libano, veni; coronaberis de Capite Amana, de vertice Sanir & Hermon, de cubilibus Leonum, de montibus Pardorum*. Podźże z Libanu Oblubienica moja, podź z Libanu, podź: będziesz koronowana z wierzchu Amana, z wierzchu Sanira y Hermona, z łożysk Lwich, z gór Ryfiow.

Dziwną ia w tych Salomona pieniach tajemnicę upatruię. Czyż niestało, Koronatorowi, gór z Miner, z Kruszców wysypanych; niestałoli Dyamentow, Karbunkułow, Szmaragdow, Perel y innych Kleynotow, na Koronę dla ukochaney Królowy: iż góry skaliste, glazy nieużyte na ieden dla niey łubek Wieńcowy zebrać przyrzeka? Na coż się zdadzą te gorzyłka, które imieniem y rzeczą, są nie do rzeczy. Coż proszę znaczy Amana? *Inquietus, turbulentus locus. Nocturna avis*. Niespokojności, kłopotu micyśce. Nocnic gniazdo. Coż Sanir? *Fator, dens vigiliarum*. Smrod, gryźliwą bezsenność. Co znamienue Hermon? *Destructio, Discordia, anathema*, zepsucie niezgodę, przeklęctwo, złorzeczenie.

Nie-

Nieszczęsneż to królowanie, gdzie w Państwie pódданym niepokoie, rozwaliny, Puhaczow mieszkanie, gnoie, gryzoty, bezsenności, płotliwości, rosterki, przeklęstwa. Krzemienie to ostre na fumnienie Pana, nie Kleynoty; osty to kolące, pokrzywy to parzące nie Laurowe Maie; wiecha to głogowa, nie Korona, dręczy nie wieńczy Skronie Pańskie; niedość tey biedy, więcej obietnią utrapienia.

Veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum. Podźno, będziesz ukoronowana z lwich legowisk, z rysich barlogow. Cóż cię tam znajduie, ieśli nie iedyne plugaństwo? O oplakana Koronacyo!

Tak, tak co do litery naymnieyszey, my bracia grzesznicy naydosytoynieyszą do Koronacyi MARYA zapraszamy. Pódźno pódź Oblubienico Ducha S., ukoronuię cię z wierzchołkow gór Amana, Saniru, y Hermona, nad któremi moie serce goruie! Serce moie, wierzch to gorzyska Amana, mieysce niespokoyności, rozwaliny cnot wszelkich, pułtki nocnie mieszkalne, o których Izaiasz przerzekł: *Będą się ozywać Scwy w domiech iego.* Serce moie, wierzch to *Sanira*, sam stek fetoru grzechowego. Sumnienie moie gniazdo robactwa zębatego, dzień y noc gryzącego. Serce moie, wierzch to *Hermona*, zgorśzenia waśni, niesnasek, wszego narzekania, przeklęstwa siedlisko. Pódźno ku mnie MARYA, tym cię ia sercem ukoronuię. Mówisz tak sprawami, acz nie usły grzeszniku: wrzeszczyś gorzey wołającemi do Nieba grzechami: hey sam tu MARYA, Matko Zbawiciela! Jakom go cierniem frożey nad wściekłość Zydowską udręczył, tak y ciebie uwieńczy. O okrucieństwo! o serca! o sumnienia bezbożne! MARYA, Matka to twoia Katoliku, Matka moia, *Matka wszystkich żyjących: boć to życie, z iey wyszło żywota.* Uważ ieno: prawda to nie wieść, że cię niewiaśta urodziła; ale też y to nie fałsz, że cię rodząc zdradziła; bo ty, niezym wtedy będąc nimeś się urodził, potrzebowałeś bycia, y życia; a ona cię na stragę śmierci wydała: tobie trzeba było łaski Bożey; ona cię w grzechu rodząc, gniewu Bożego nabawiła; tobie trzeba było Nieba, ona cię z swego żywota na piekło wyrzuciła; toć już zginiony zniszczony tym

Izaiasz 13.
v. 22.

Epiphanius.
Ep. l. 3. Hæ-
718. post me-
dium.



ex Richardo
a S. Lauren.
ser. 6. de lau-
de Virg.

Lucæ 2. v. 7.

Bernardus
serm. 6. a 2.

Albertus M.
serm. supra
Missus.

Damascenus
serm. de Na-
tinitate.

Epiph. de
laude Virg.
Bernard. ser.

6. art. 2.

S. Germ. Pa-
triar. Const.
de Zona.

Ecol. 24.
v. 24.

Lucæ 3. v. 7.

Lucæ 13.
v. 34.

famym byłeś. Któż cię odrodził? Twoja Pani Marka ciebie, mo-
ia mnie, innego inna, wszystkich nas, powłzeczna grzesznych
Rodzica Ewa urodziła. Nie przeczę, ale urodziła na śmiertelne
skazaney natury życie; bo od pierwszego tchnienia, aż do osta-
tniego skonania, co moment umieramy; MARYA na nieśmiertel-
ny wiek łaski Bożey wszystkich nas odrodziła w duchu po ten
czas, kiedy Syna Bożego w Ciele powiła. *Urodziła Syna swego
pierworodnego. Mówi Ewangelia. A wždy drugiego nie miała; cze-
muż się JEZUS zowie pierworodnym? Abowiem ty, ia, inni,
sąsiny drugo-rodni Synowie MARYI. Wz wszystkich nas brzemię w
wnętrzościach dzwigała, iak nayprawdziwsza Matka Synów swoich.
Nie tylko duchownie urodziła wszystkich, nawet y Starego Testamentu SS.
ale też o wszystkich Macierzyńskie czyni staranie. Urodziwszy się wy-
rażonym sposobem człowiecze Chrześciański, ciałem Syna Boże-
go z swoiey Krwie ułożonym, niby własnemi pierśiami, przy
Nayświętzey Kommunii, lub uczeltnictwie, wykarmiła, odcho-
wała, wyżywiła, na dowod doskonałego Macierzyństwa swego, iż
iego sprawunek własny, iest rodzić, y hodować, -od niebeśpie-
czeństwa potysiąc kroć życie twe bronila, y do dziś-dnia przyczy-
ną swoią przeciągnęła. Dawnobyś padł trupem na cieie, a ściern-
wem na duszy: gorzałbyś iuż w piekle gdyby cię niechronila
Matka litości, Matka piękney miłości y świętuy nadziei.*

Izali taka wdzięczność twa Synowka, iż iey czei godne Skro-
nie od Maiestatu TROYCY Nayświętzey ukoronowane ołtami,
cierniem, na dzikich górach Amanie, Sanirze, y Hermonie uro-
rolłemi, to iest zbrodniami, na swowolnym sumnieniu twoim zbu-
iałemi dręczyć zamysłasz? y szalenie zamysłasz, kiedy o pokucie
nie myśliłz. Hamuy się iaszczurcze plemie: biada! Wygryzałz się
z żywota Rodzicielki twoiey! Myśli ktoś o sobie: Próżno fuka
Miłsyonarz, żarliwość nierostropna. Codziennie Rożąciami,
Koronkami pozdrawiam BOGA-RODZICĘ. Fukam: bo mi Pan
każe: *dicite vulpi illi.* Krzykni, hukni na Lifa, na Lifzkę. Wołam
na każdego chytrego; wieśzli, iż grzesząc śmiertelnie zabiaasz
(ile iest z ciebie) Boga w duszy twoiey? a zbaczonemi posoką
iego rękoma, z nieotartym od Krwie Synowskiey Mieczem, sta-
wałz

wał
ład
czy
two
tnie
tnik
cie
żob
Syn
W
odw
Pod
to i
na c
nuie
zeby
strz
cętk
prze

D
zor
„S
„n
„N
„ł
y z
pod
buch

T
bog
bo z
zaf



wasz przed obecnością Matki, y pozdrawiasz: *Ave MARIA*. O-
sądźże sam: jeśli to jest do Anielskiego Pozdrowienia, a nie ra-
czej do nieprzyjacielskiego nagrawania podobnieysza? Sens
twoiey modlitwy aż tak: Heyże! zamordowałem okru-
tnie Syna iedynaka twego; na zdrowie tobie MARYA? O okru-
tniku wściekły! o szalony pozdrawiaczu! Synoboystwo przez
cie zbroione, czy może być ze zdrowiem Matki. Przeklętyś Bo-
żoboyca z nabożeństwem twoim: *Orat o ejus fiat in peccatum*. Od Psal. 108. v. 7

Wrzęszczył ieszcze sercem, zuchwała w nałogach na grzechy
odwago: *Veni coronaberis de cubilibus leonum, de montibus pardorum*.
Podżno sam Matko JEZUSOWA, ukoronuję cię z łożysk lwich;
to jest z serca Bestyalskiego, zemstą nad bliźnim zekrwawionego
na drapieżę życia, lub sławy, lub mienia, roziuszonego. Ukoro-
nuję cię z serca, na pożarcie ubogich Sierot, Wdow, iadowite
zęby w nieuspionym gniewie, w nienasyconym łakomstwie o-
strzącego. Ukoronuję cię z ryfich gór, to jest z serca obłudnego,
cętkami cnot zmyślonych pokrytego, odmiennością w dobrych
przedsięwzięciach upstrzonego, przewrotnego, zdraдлиwego.

Dziw nad dziwami, a to tylo ieden w piśmie: Nabuchodono-
zor, człowiek wielki, takiey za grzechy swoje podpadł klęsce:
„ Serce iego od człowieczego zmieniło się, a serce zwierzęce da-
„ ne mu; od ludzi wyrzucon jest, y trawę iadł iako Woł, y rosą
„ Niebieską ciało iego zmoczone jest, a włosy iego nakłztałt Or-
„ łow urosły, a paznokcie iego iako Ptaków. „ Odiąłmu rozum,
y zmyślił Pan Bóg, na ukaranie pychy iego, y lwiego nad ludem
poddanym okrucieństwa. *Iste novissimus Leo exorsavit cum Na-
buchodonozor. Lew ryczący, Pan niezbożny nad ubog. m. Ludem.*

Ty grzeszniku gorszy niż Nabuchodonozor; serce twe na u-
bogie potrzebne, nawet powinowate, krewne, cale nie ludzkie,
bo za bydlęciami cielska skłonnościami bezrozumnie idące: ogry-
zaśz iak Lew mięso z kości, cudzą substancją; zrzesz iako Woł

S. Gregor. 1.
pud Cornel.
a Lap. in Can-
tic. 4. v. 8.
Fol. 195.
Dan. 4. v. 30.
v. 31.

Jerem. 50.
v. 17.
Prov. 28.
v. 15.

) D2 (

trawę.



Isai. 46. v. 6. trawę. *Wszelkie ciało trawa.* Rzekł Prorok: ty się nad ciałami
 Job. 6. v. 21. poddaństwa, czeladzi okrutnie pałtwisz. *Aż mięso ich miedzia-
 ne jest?* Orle masz włosy; kiedy się zdartemi z cudzey skóry o-
 krywasz piory. Paznokcie twoje, iako Ptakow łupieżnych; kie-
 dyś ie na wydarcie cudzego dobra, na szarpanie niewinney sławy
 tak ściśnął, iż wrócić cudzego nie zamyślał, Groza wspomnieć,
 wieleś drobnych ptaśząt, ubogich sąsiadow, iak zgłodniały Ja-
 strząb podławił: piśk, skwirik na cię; po Grodach, Ziemstwach, Try-
 bunalach, utyskuia, złorzeczą, płaczą, narzekaią słowy Syońskiey
 Jerem. 51. ruiny: *Zjadł mię pożart mię Nabuchodonozor --- Potknął mię iako*
 v. 34. *smok: napelnił brzuch swoy pieśczętą moią, y wygnął mię.* Niedo-
 tkniona niegdy cnota czystości, w drapieżnych sponach po dziś
 dzień niby Gołębicą ięczy. Płacze przy spowiednicach, narzeka
 przed Sądem JEZUSOWYM, na niešťczęśne całe imię twoie:
Nabuchodonozor planctus iudei. Ty tego nie czuiesz? y rozum y
 Psal. 48. v. 13. zmyśl straciłś w nieprawościach: boś Pan, w dośtoieństwie przyrów-
 nian bydletom nierozumnym, y podobien stałś się onym. O okropne
 widowisko! króć cię w wtórą po Nabuchodonorze poczwarę od-
 mienił. Tamtego, między dzikim Pogaństwem urodzonego,
 bałwo-chwałańska niewierność w bezecney swobodzie, a w niewia-
 domości Boga prawego wychowała; Ciebie z Chrześcian uro-
 dzonego, MARYA, mlekiem swoim, to iest przyczynami, łaskami,
 Opieką Macierzyńską od niemowlęctwa twego napawała, na-
 łonie swoim pielegowała, z tobą iak z własnym Synem pieściła
 się; a tyś w Wołu, w Lwa, w Ryś, w Lamparta wyrośł, ba ra-
 czezy w co gorszego: *Peior enim est malus homo, quam bestia, & plus*
 S. Thomas: nocet. O straszydło ludzkiego przyrodzenia, Świętym, BOGA-
 22. q. 64. a 2. RODZICY, BOGU obrzydź! Opatrz się no, w co cię grzech od-
 ad3. ex Arist. mienil. Poyrzy się w zwierciadło, obyczayności Chrześciań-
 in 1. Politic. skiey, w MARYĄ rzeke: owoż iakieś plugawy, ziemi, Niebu
 in 7. Eiticor. przemierzły! Względem MARYI! to iesteś, co szatan, wzglę-
 dem Boskiey piękności. Weyrzy głębiey w sumnienie swoje, nie
 tyłoś ty Woł, Lew, Ryś; ale nad to Smok, Ciało JEZUSOWE
 zrzący, Krew łepący na zgnoienie, na linrodliwy wymiot! Ey
 Święto-kradco iesteś Struś, żelazne Boga, Kościoła, Oyczyzny,
 Prawa,



Prawa, na sinrod innym zgorzliwy, trawiący; Satyr, lub Kosmacz, gorzey lizawa Bogu obrzydły; Sowa, Słońca sprawiedliwości y prawdy nie lubiąca, po nocach, dla bezecnego obłowu latająca; Syrena, w lubieżnościach szkaradnych po uszy zamurzona! Owoż w jednym sercu twym cały zwierzyniec diabelki. Przepowiedział o nim Izaiaś: *Będą się tam chować zwierzowie: napełnią się domy ich smokami, i mieszkać tam będą Strusowie, a Kosmaczowie tam skakać będą; y będą się ozywać Sowy w domiach jego, a Syreny we Zborach. (Wenery) rokosznych.*

Fora! fora ztąd Zwierzowie, rozbestwione grzeszników serca! Wara bestye! MARYA Maiestat to Boga, ognistym zewsząd wałem opafany, o którym I ismo. *Tren jego, płomień ognia.*

Wszystka Góra Synai kurzyła się: przeto, iż był Pan zstąpił na nią w ogniu, y występował dym z niej jako z pieca: a wszystka góra była straszliwa. Ograniczył ją Moyses, aby żadna noga nietyło zwierzęca, ale y ludzka pod stiatą życia, zan iaru owego nieprześląpiła, nie dotknęła się góry. MARYA, Góra to Synai, na której Pan y Bóg Moyseszowy JEZUS CHRYSSTUS, nowe łask y zbawienia Prawa ustanowił. Jeśliż w takim poszanowaniu Ziemia? a któż się dotknąć odważy Góry Niebieskiej? MARYA, Góra, na której podobno się Bogu przenieżkuć. Jakże się bestya do niego zbliżyć ośmieli, niby do Synayskiej, która gorzała aż do Nieba. Górze MARYA Seraficznym Miłości Bożej płomieniem, goruie nad wszystkie Niebioły przygotowana Góra Pańska na wwrzcho ku Gór, podwyższona nad wszystkie pagórk: Przygotowana od wieków łaskami Bożemi na samym wierzchu Anielskich Chorów, wyniesiona nad wszystkie Święte Pańskie zasługami, nagrodą, y chwale.

Królewski Dom Siewierskich na Koziełsku Xiążąt, tyka się Nieba: J.OO. OGINSKICH Familia, tajemniczną Górą Synayską, MARYA Pannę z wszech tron na straż iey Honoru otoczyła. Na Froncie, w IGINACYM, y HELENIE, Marszałkach Wielkich W. X. Lit., rozpalily się wyniosłe do Nieba affekty ku MARYI. O! iakież blask ich na niewyrównanym iasniejący kofcie, którym nietyło Maiestat tak wspaniały (iako wiozim tę Bazylikę) wystawili,

Isai. 13. v.
21. & 2.

Daniel. 7.
v. 9.
Exod. 19.
v. 18.

Psal. 67. v. 17.
Deuter. 4.
v. 11.

Isai. 2. v. 2.
S. Gregorij
in 1. Reg. 1.



stawili, ale nad to y Korony złote, szacownemi Kleynotami ubrane sporządzili. O iak nadobnie w Herbowney Bramie tryumfalnemi przyświecaią ogniami Zwycięskiemu Koronacyi Aktowi Monarchini Wieczności.

Kiedy głębiey uwagą zaglądam w tajemnicę przedsięwziętego
 Ruper. Abb. Pisina: *Veni de Libano Sponsa: coronaberis.* widzę je przystolowa-
 apud Corn a ne do tutecznego mieysca, y do Uroczystości, y do Osob: ponie-
 Lap. in Cant. waż tak wykłada Rupert Opat: *Veni de Libano quod interpretatur*
 Script. apud *candor candida puritas candidatio dealbatio. Veni coronaberis.* Karmel
 Schor. in ca. z Libanem spólnie leża w Syryi; na Białey też Rusi nierozdziel-
 7. Cantic. nie. Iż Liban zawſze śnieżiem okryty, przeto białą mianuie się
 górą, tuteczny Karmel S., iż JEZUSÓWI, który ieſt Kandorem
 Sap. 7. v. 26. *światłości wiekuistej; y MARCI,* która ieſt śnieżystą Dziewi-
 ctwa białością poświęcony ieſt, dla tego podobno nazywa się
 Białynicze. Śnieżną górą tuteczny Kłafztor y z tey miary flu-
 Trith. Abb. sznie zwać mogę, iż wnętrzna *Elianow Zakonnikow* czystość w
 de laud Car. ciele po Anielsku żyjących, białym pokrywa się Płazczem.
 mel. c. 2. Kiedy się S. Eliaſz rodził, pokazali się Oycu iego Sabbach zwa-
 Epiph. Dor. nemu Aniołowie w śnieżystych szatach, kłaniający się Eliaſzowi,
 in vita Eliaſz oraz znamienujący, iż miał bydź Patryarchą iafnego Zakonu.
 a. Proph. Toć iuż z wſzech uwag to mieysce święte Libanem zwać się po-
 winno.

Iż Syryiski Liban, ieſt górą rodzącą długowieczne, a wynioſte nader Cedry; Sądzę przeto Dom J. WW. OGINSKICH prawdziwym bydź Libanem: w nim abowiem niedorownane żadną doſtoieństw wysokością Bohatryry, iuż od lat około ſiedm ſet u-
 patruję. Zaczawszy od WŁODZIMIERZA MONOMACHA, przed iego Siewierskich na Kozielsku Xiążąt Rodzica, Monar-
 chy Państw Ruſkich, y od ANNY Zony iego, BAZYLEGO y KONSTANTYNA Ceſarzow Wſchodnich Sioſtry, pierwſzey O-
 GINSKICH Matki, ſzeſciu Koronatow miałem honor z Ambony wymienić na Miſſyi przeſzley w Nowogrodku, kiedy Syn Wasz
 Przeznaczny, Marſzałkowice Wielcy, J. W. Staroſta Sądowy O-
 ſzmiański na mieyscu Królewskim w Wielkim Kole zaſiadał. Ze
 kłtemu *Liban* znaczy *Kandydacyą* ſłuſznie Was, Państwo na Biały-
 niczach



niczach Libanem utytułuie od załużoney Kandydacyi do tego Honoru, któremu dziś wielka Wałza W.X.L. Laika wspaniale y poważnie marszałkuie.

Do tego to pewnie Libanu Duch S. wskazał przez instynkt, co niegdy przez Proroka Zacharyasza: *Aperi Libane portas tuas.* Nuż **Zachar. cap. II. v. 1.** Libanie wyfoko-rodny, nad Białyniczami goruiący, otworz BRAMĘ Twoię na wiazd do Korony Obfubienice moiey MARYI; przez którey zamknięty żywot niby przez Wschodnią Świątyni Bramę, Bóg, w Koronie natury ludzkiej uczynił ingres na świat, przemiełzkawfzy w niey dziewięć Mieſięcy, iako prorokował Ezechiel: *PORTA hæc (Sanctuarii) claufa erit, non aperiatur, & vir non tranſiet per eam, quoniam D. DEUS Israel ingreſſus eſt per eam eritq; clauſa Principi; Princeps ipſe ſedebit in ea.* **Ezechiel. 44. v. 2.** Wskazał tudzież przez natchnienie do ſerc Wałzych Xiążęta Siewierſcy, co niegdy przez Koronata wedle ſerca ſwoiego wyrzekł: *Attollite Portas Principes Veſtras &c.* **Pſal. 23. v. 7.** Podnieſcie Xiążęta Bramy Waſze, y podwyżſzaycie ſię Bramy wiekuifte; a wnidzie Król chwały, z Matką ſwą MARYĄ na Maięſtat. BRAMA Libauſka, BRAMA Xiążąt OGINSKICH otworzyła ſię ſzeroce z nabożnym ich ſercem, na przyięcie Monarchow do Korony; otworzyła ſię z ſkarcami ſzczodrze, na koſztowną ozdobę tak wspanialego Maięſtatu, iako tę widzim Bazylikę, koſztem prawie Królewſkim od gruntu wymurowaną, złotem y farbami ukſtałtowaną; otworzyła ſię z magazenami, ſklepani, na hoyne uczty, tak ſlicznego y rozlicznego ziaſdu Panow, y Kapłanow; podniosła ſię gorliwoſcią affektow pałaiących ku JEZUSOWI y MARYI, aż pod ſame Niebiofy; wyniosła ſię przez Pański prawdziwie animuſz, na wyſokich Piramidach, Obeliſzkach, Facyatach nadobnie malowanych, ſiedmio-noenemi ogniami oſwieconych przy Feierkowych płomieniach y uſtawicznych prawie z Armat grzmotach, tak dalece, iż nmiemałby kto, Białynicki ten Liban, lub Libauſki Karmiel, bydż Syońſką górą, na którey gdy Bóg niegdy zſąpił, ſtraſzliwe błykawice, gromy, dymy, Izraelitow nalekały. Y nieomyliłby ſię taki na ſwym zdaniu; ponieważ to mieyſce ſwięte, **Exod. 14. v. 16.** **Exod. 3.** ięſt Miſtyczną Synai Górą, na którey *Krzak Moyſeszowy*: MARYA **S. Germ. ap. Bogiem, Vegr. 1932**



Udephonfu.
Orat. 1. de
Assumpt.
Dan. 7. v. 9.

Bogiem, ogień mienionym, cała pałająca, w tak wielkich Imienia, żarliwości, dostojności i jasności OGINSKICH, Koronacyą, Stolicę założyła panowania wiecznego nad Białą-Rusią. Tron iey, Tron ognia y płomienia.

Fulget ab IGNE RUBUS FRONDENS, quæ Flamma CORONAT,
TE VIRO Signat quæ sine labe Sata.

Wara, wara drapieżne zwierze, Polkiemu MARYI poddań-
stwu, złotey iego wolności y pokoiowi zayżrzące, a tym samym
y Koronatce naszej nieprzyjaźne! Wybuchną przestrzegam z
tey wieży na Libanie, z tey Fortecy Biało-Ruskiej, MARYI, po-
żerające pioruny. Karmel Staro-Zakonny, twierdzą był uciecz-
ki, bronił Wiernych od prześladowania Achabowego, od okru-
cieństwa Jezabel. Karmel Białynicki, ochroni upewniam Ruś
Białą y całą Litwę, od najezdników, prześladowców. Wara ia-
dowite bestye, na Honor MARYI zażarci Heretycy, bluźnierkie-
mi pałczkami, świętokradzkimi pazurami Dziewictwo iey, y go-
dność BOGA-Rodzicielką szarpiący, pożerający.

Ephrem. ser.
de laud. Vir.
Gen. 3. v. 24.
3. Reg. 18.
v. 19.

4. Reg. 1. v.
10. & 12.
Ibidem v. 2.

Corn. a' lap.
in Cant. c. 7.

MARYA, Ray Niebieskich rokoszy: Stoi tu przy niey na stra-
ży Cherubim świętey mądrości, z płomienistym y obrotnym Mie-
czem, żarliwy, rzekę, Ognistego Eliaza Zakon Błogosławionej
MARYI od Góry Karmelu. Ostrożnie z ogniem! Wiecie, iż czte-
rysta Baalitow, świętego miysca niegodników pozabiał. Pio-
runy z Nieba sprowadził Eliaż, sto dwu spalił w perzynę Och-
oczyfzowych wyśłańców Rycerzow, za to, iż iako nierozumne
zwierze, za swoim Panem, do cudzych, mimo Stwórcy, bożkow
udawali się: *Consulte Beelzebub deum Accaron.* Precz! precz ztąd
nakrapiane piekielnym czernidłem Rysie! Won z Białynicz Lwy
brudne! białych tu całe Dusze mieszkane. Snieżny MARYI
Kandor okrywa wszystkich, iey służbie przyśięgłych, y sprzyśię-
żonych Karmelitow, w gorących o zbawienie zapędach ochła-
dzając; a ogniści Patryarchy zapal Eliaza wokoło otacza, sty-
gnących w służbie Bożej zagrzewając. Ostrożnie z ogniem,
be-



bestyalskie ozory, żądłowane igzki, na Prorocki ten Zakon za-
strzone: Zdala naśmiewcy S. w Synach Eliafza: *Ascende calve, a-*
scende calve; gdyby was czałem za przeklęctwem iegoż (jako
niegdy czterdziestu dwu swowolnych chłopcow) Niedzwiedzie
piekielni nieposzarpały. Dawno Bóg obiawił Janowi Apostołowi
karę na nieprzyjaciół Eliafza y Enocha: *Jesliby im kto chciał*
szkodzić; ogień wynidzie z ust ich, i pożrze nieprzyjaciół ich. Wraz
przydaie Dekret na krzywdzące, szkodzące imieniowi, sławie,
miennu Synow Eliafzowych, mówią: *A jesliby im kto chciał szko-*
dzić, ten tak ma bydz zabiti; co nie tylo wów czas, lecz y dopiero
kiedy poprzednicy Antychryłtowi, tegoż Zakonu, mianowicie na
Libanie Białynickim niby Cedr krzewiącego się nienawidzą; in-
nych przeciwko im pobudzają, prześladują, znieważają, znieśla-
wiają, sobie stragę, a niewinnym Koronę cierpliwości gotując:
Coronaberis de Capite Amara: quasi diceret: Coronam de persecutione
recipies, dum in Libano vivens, Montum, ubi feræ habitant, adversos pa-
tieris incursum. Synowie Eliafza trwać muszą ku skończeniu świata.
Zakony wżdy ieśli niedłużej, tedy przynamniey poty trwają,
póki ich Patryarcha żyje. Eliafz Patryarcha, żyć będzie aż do
półczwarto-letniego Panowania Antychrysta: Czemuż proszę S.
Zakon iego nie dożyje? Zayrzymy w Pisimo. Mówi Duch
prawdy przez Proroki: I. *Sprawiedliwość na Karmelu osiedzie, y bę-*
dzie dzieło Sprawiedliwości pokoy, a sprawowanie sprawiedliwości mil-
czenie, y bezpieczeństwo aż na wieki. II. *Paś lud twój łaską twoją trzo-*
dę dziedzictwa twego, mieszkające same w lesie w potrzod Karmelu. Te
oba Texty, Grzegorz Niszeński do Zakonu stosuje Karmelitań-
skiego. Tudzież MARYA P. modlącemu się S. Piotrowi Toma-
szowi, Patryarsze Konstantynopolitańskiemu Karmelicie oznay-
miła mówiąc: *Aż do końca świata, Pietrze, Zakon Karmelitow trwać*
będzie: abowiem Eliasze, Ustawca iego, pokazawszy się Synowi memu
przy przemienieniu, prosił go o to, y wyjednął.

Nierospaczaycie Bracia grzesznicy, nie lękaycie się! Na to
wżdy Prorocka Eliafzowa gorliwość, zawołała z pomiędzy Kazno-
dzieiow ku służbie wafzey Misyjonarzow, aby Herbowną Zakonu
swego Pochodnię, o d płomienistych słow, z ust Eliafza S. wybu-
chaia-

) E (

4. Reg. 2:
v. 24.

Apoc. II. v. 5

Ibidem.

Joan. Herol.
O. N. olim
snb nom. Di-
scip. notus.
ser. 10. Dom.
4. Adven. de
Antichristo.
Psal. 91. v. 13.
S. Hieron. l.
1. cont. Jov.

Isai. 32. v. 16.

Mich. v. 16.

Phillip. Mac.
Joan. Fevar.
in vita S. Pet.
Thomæ Pat.
Const. Carm.

34
Eccl. 41. v. 1. chających zapaliwszy, zaćmionym na sumieniu duszom przyświecali:

Na to nas tu zrzadziła Pasterka J. W. MICHAŁA ZIENKO-WICZA, Biskupa tutejszey Dycezyi Wileńskiej pieczolowitość, abyśmy rozbujałe, rozluskane w Trzodzie Pańskiej Byki, Pro-rocką *Daniela Karmelity* radz, namową do człeczey spósobili po-stawy skromności. *Grzechy twoje* (Nabuchodonozorze) *Jat-mużnami odkupuy, a nieprawości twe miłosierdziem nad ubogimi: podobno odpuści przechyl twoje!* Na to y Was; ten S. do siebie ściągnał *Karmel*: abyście zeń nabrawszy dwojakiego Duchu Eliaszewego,

Joan. Justin.
O. N. ex Chr.
Tolosanis.
Daniel. 4.
v. 24.

Proph. facis
Succ. post se
Eccl. 48.

S. Anselmus
c. 11. de exc.
V. M.]

Math. 3. v. 9.

Luigi Leg.
apud Cornel.
a lap. in Can.
c. 7. v. 5. pag.

Elizeuszowi y *Następcom* swym *Karmelitom* Prorokom, w Płazczu z Niebios spuszczonego, zwierzęce w sobie serca tak natchnęli, iakoby się w człeczce zmieniły; abyście je ogniem gorliwości y miłości tak zapalili, iakoby oczyszczone pokutą, obmyte łzami, wypolerowane naukami duchownemi, ozdobione łask Bożych kley-notami, poświęcone Sakramentem Ołtarza, godnemi, spósobnemi, przystoynemi stały się być Korony Królowy y Matki miłosierdziow; które y z zwierzow dzikich, y z skał nieużytych należy Korona. *Jako* bowiem *Bóg swą mocą* czyniący wszystko, jest Panem Bogiem wszystkiego stworzenia, tak *MARYA swemi zasługami* wszystko naprawiająca, jest *Panią* wrzech rzeczy.

Mać moc *MARYA* wszędzie, tym znamieniciey na Karmelu cuda Boże sprawować, bestye drapieżne w iagnięta odmieniac łagodne; ma ta Mocarka władzą, napotężnieysze góry rzucac w morze, to jest harde serca w powódź łez pokutnych. Ma *JEZUS* dzielność z *kamieni* rodzić *Syny Abrahamowe*; oddał to w poruczeństwo swej Matce, aby z nieużytych skał, rodziła *Syn* Bogu do przysposobienia. Napatrzył się świat cały, cudotworności *MARYI*, a najawnie y nadawniey na Karmelu. Najawnie rzekę: bo iako on, wyższy, y ozdobnieyszy nad wszystkie góry Judzkie; tak *MARYA* rozślawił, ślicznieyszą, y cudownieyszą nad wszystkie Córy ludzkie; nadawniey: bo od czasow Prorockich, sławna już była *MARYA* na Karmelu z cudow, które względem iey zallug przyszłych, działał Pan Bóg.

Tak wielkiej chwały Eliasz doszedł z cudów swoich; zatrzymał Niebo, i trzykroć z Nieba zrzucił ogień: wzbudził umarłego; za żywota swego czynił dzieła, y przy śmierci cuda czynił. Czyż mocą? Słowem Pańskim. Prawda, sam Bóg Sprawca wszelkich cudów; lecz iż ie iedynie dla zasług najmiłszej MARYI czyni, a zasług w przedwiecznym przeznaczeniu przewidzianych, iż będzie Matką Słowa Bożego, Cudem natury y łaski, cudem cudów, Królową wszystkich cudotwórców; przeto y Eliaszowe cuda, tak właśnie BOGA-RODZICY przypisują się, iako Zakon iego, Zakonem piszę się B. MARYI. Co bowiem Pani przez służbę sporządziła, toż samo jest, iakby też przez samą siebie uczyniła. Dowodzę tego widocznie.

W czasie szesnasto-letniego na Karmelu Pustelnictwa, trzeba było Eliaszowi cudownie deszcz sprawić; (ponieważ przez siedm lat y kropli iego na cały świat Palestyński nie spuścili Niebios) modlił się na wierzchu Góry Karmelu raz, drugi, trzeci; nic nie wskórał; modlił się czwarty, piąty, szósty; nie dokazał; upada na kolana siódmy raz; alie Obłoczek mały iako stopa człowieka występował z morza ku Niebu: Oświecony od Ducha S. Prorok, zrozumiał: iż to był ukazujący przedwieczne Boga zamyśli Obraz tej Dziewicy, która miała w obłok ciała oblec słońce, a sama słońcem być odziana; z której, w siódmym, już się zbliżającym świata wieku, miało się urodzić Słowo Pańskie, którego mocą, przez zasługi Matki przeżrzane, obfity na spaloną ziemię y lud głodem wymorzony, deszcz sprowadził. Opowiedział tę tajemnicę Uczniom swoim na Karmelu po imniku żyjącym, iako to Elizeuszowi; Jonaśzowi Synowi Wdowy Sareptańskiej; Abdiaszowi, który wprzód był potrzykroć Poręcznikiem w Woysku Króla Achaba, y innym Synom Proroków; a na pamiątkę wieczną obowiązonego Obrazu Matki Mesijsza, wybudował na Karmelu dom modlitwy Seunion nazwany. Trzema tylo milami odległy Karmel od miasta Nazaret: Wtę zbierali się na to miejsce tamedzni Obywatele, y iak wiele Bożych w swych potrzebach doznawali. Za czasem, Emerencyana S., Matka Anny S., otrzymała tam objawienie, że się z iey Córki miała urodzić BOGA-RODZICA.

3) E2C

Eccl. 48.

Vęgrzynov.
in Syllab. M.
p. 589. Joan.
Dam. Orat.
de Nat. M. V.

Joan. Patria.
Jer. XL. IV. l.
de Inst. Monacho. c. 20.
2. Reg. 18.

Joan. Jerof.
lect. de Insti.
Monac. c. 13.
S. Bernardus
super Electa
ut sol.
Hier. Rom.
l. 2. c. 9. S. E.
piph. in vita
Abd. S. Dor.
in Syn. Prop.
S. Hieron. 3.
milliar. asse-
rit & c.
Petro Dorla.
Carth. in vita
S. Ann. & Al-
centig Vad.



Armachano
Prim. Hib. a.
pud Ubal. de
Sacra. tit. 9.
S. Hieron. ad
Rust. in. Ep.
S. Hieron. ad
Eustoch. in
1. Epist.

Joan. Trith.
Abb. l. de lau.
Carm. rel. c. 7
S. Hieron. ad
Rust. & Paul.
Cassia. l. 1. de
Instit. renun.
S. Chrysost.
homil. 44. in
Act. Apost.
Trithemio
l. 1. de laud.
Carmel. c. 7.

Ecclesi. 24.

Theotoc. a
S. Cyrillo
Alex. def. est
Paconyd l. 2.
c. 7.

Ta zaś, powiwszy z Ducha S. Jedynaka Bożego, y dochowawszy go do lat zupełnych, kiedy miała z nabożeństwa iść na Górę Karmel, przez ową miłość ku żyjącym w przysięgłej czystości Karmelitom. w której się sama serdecznie kochała, mawiała do Syna: Pójdę, y opowiem Imię twoje puzed Bracią moją, Synami Ojca Eliasza. I co rozumiełz odpowiedział Zakon Karmelitow; Wzdy owe Najświętszej Elżbiety słowa: A zkąd to mi, iż przyjecha Matka Pana mego do mnie?

Gdy owen dom od Eliasza na Karmelu wyıtawiony, przez dawność czasu, y niaiazdy Saracenow na Palestynę, rozwalil się w lat 83 po Wcieleniu Bożym, przez Pawła Marka, Łukasza, w owych Kraiach ogłoszonym, pobożny Mnieh Karmelski Agabo, na tymże mieyscu, gdzie stał niegdy Seunion, napierwszy wyıtawił Kaplicę na cześć BOGA-RODZICY. Po siedm kroć tam co dzień schadzali się na nabożeństwo Psalmow y Hymnow, mieszkający nad Jordanem y na Karmelu Pustelnicy, zdawna Elsseni, od świętobliwości, abo Elsseni, od Elizeusza mianowani, chwalać Syna Bożego z MARYI urodzonego, od której Imienia, zbierający się tam często Palestyńczyey, Galileyczycy, Fenicyani na modlitwę, nazwali onych Mężow świętobliwych: Bracią BŁOGOSŁAWIONĘY MARYI od Góry Karmelu. Ztąd Oycowie SS. Papieże Rzymscy, każdemu, ktoby takim Tytułem czcił Zakon Karmelitański, Odpusty nadali: INNOCENTY IV. dni dziesięć; URBAN IV. lat trzy, y tyleż Quadragenis, lub czterdzieści-dniówek. Za każdym więc takim Karmelitow nazwaniem; Bracia B. MARYI od Góry Karmelu, trzy lata, y dni sto, ttzydzieści ubywa każdemu Katolikowi, w łasce Bożej zostającemu, przez Staro-Kościelne Prawa naznaczonych za grzechy.

Rosła dostojność BOGA-RODZICY na Karmelu, iako Krzew Roży na Jerychu, abowiem ten sam należyty BOGA-RODZICY Tytuł, S. Cyryl Patryarcha Alexandryjski Karmelita, Posel od Stolicy Apostolskiej CELESTYNA I., Prezydent Concilium Efezkiego, od Nestoryusza Heretyka, mądrością y powagą obrocił, utrzymał; co też całe Concilium utwierdziło. Iż w ziemi Jerychontskiej, nakraśniefsze, y nawiększe, bo po 150 lićcia mające różne rodzą się, nie z płodności to gruntow, lecz z mocy MA-

MARYI, a z zasług Elizeusza S. staie się: on bowiem zaraźliwe
tani wody, wsypanszy w nie garść soli uzdrowił: Ztąd ziemia w Je-
rychu przedtym sucha y nieużyteczna, odwilżona ową wodą, sól
mądrości Niebieskiej, JĘZUSA, zdrojy czystości Anielskiej MA-
RYA figurującą, tak płodną uczynił, iż nietyło zboż plenność, ale
nad to naśliznieysze, y nabuynieysze roże rodzi. Iż y w Jery-
chu, Eliaż swóy Zakon fundował, wiadomo z Pisma S: bo nim
miał z tego świata na ognistym do Raju wozie zjechać, pierwey
iako Patryarcha, wziąwszy Syna Zakonnego Elizeusza za To-
warzyza, odwiedził Galgale, Betel, y Jerycho; *ponieważ na tych
mieyscach mieszkał Mężowie Zakonu, Synowie Prorokow, Uczniowie
Eli, za.* Już więc Karmelici dawnością nad wszystkie Zakony za-
szczytzeni są.

Niezbłądę, iż tuteczny Karmel Jerychem nazowie. Widzę tu
Rożę, pełną wonności, aż do Majestatu Naświętszego dochodzą-
cey, pełną wdzięcznieyszych nad Anielską nadobność pozorow; peł-
ną lekarzkich co do ciał, y zbawiennych co do dusz należy skut-
kow. Oto ROŻA Bogiem tchnąca y żyjąca MARYA. O iak
przedziwne iey skutki!

Namienia S. Augustyn, iż nieiaka czarownica *Cyrces* mianowa-
na, ziołami y gułami kogo chciała w bydło odmieniała. Ja przez
Cyrce rozumiem hardość y lubieżność. Te dwie iędze, człowie-
ka w bestyą przewracają, iakoście słyszeli o Nabuchodonozorze.
Apuleius, w bydle odmieniony, tym sposobem ludzką odzyskał
postać: szukał pilno krzaku różowego po wszystkich polach, a
znalazłszy go szczęściem, skoro kwiaty zobać zaczął, natychmiast
posturę krasną otrzymał. Rzekłem, każdy człowiek przez grzech,
odmienia się przed Bogiem w bestyą: *Ut jumentum factus sum apud
te.* Jeśli więc chce ludzką sobie przywrócić posturę, czyli stra-
cone wyobrażenie Boskie na duszę swoją odzyskać; szukać ma na
Karmelitańskim Jerychu Mistyczney Roży, Prze-Błogosławioney
MARYI; a ona mu przywróci oblicze duszy: to jest łaskę Bożą,
która przypodobywa Człowieka do Chrystusa.

Wieleż Pogańskich Narodow, w czarty prawie przez Bałwo-
chwalstwo przeistocznych; do podobieństwa Bożego przywróciła,
pierwsze

4. Reg. 2.
v. 21.

Genebrand.
l. 1. Chronol.
An. 3272.

Joan. Patria.
Jero. de Inst.
Monac. v. 23.
Tritthem. de
laud. Car. c. 2
Navarrus de
Horis Cano.

Augusti. l. de
civ. Dei. c. 16
ex Claud. l. 2.
de lau. Stilic.
& Diod. Sic.
l. 4. ap. Carta.
l. 7. ho. de R.
Petro Valer.
ex Homero.
Psa. 77. v. 48.

Pillodorus l. 3. c. 2. pierwsze po Apostołach Kaznodzieie y Missyonarze z Zakonu Prorockiego wysławszy, na opowiedanie Wiary Chrystusowej?

Joseph. Antioch. in speculo perfect. milit. t. 1. c. 12. Skoro bowiem Apostołowie ogłosili w Palestynie Ewangelię: Pustelnicy z Karmelu Elafza y Elizeusza Naśladowcy, po Galilei, Samarii, y Zydowskiej ziemi, Wiarę Chrystusową nieprzestannie predykovali, iako nie-
spracowani Apostołów pomocnicy: y mnóstwo Kraiow bałwochwal-
skich do Wiary S. nawróciwszy, przez nadzieję y miłość zbawili;

posłagi szatańskie, naysiębniejszą po Bogu siłą BOGA-RODZICY pokruszyli. Ryczało na powietrzu czartostwo w postaci smokow: Jedna, niewiasta gwałtownie nas z własnej naszej dzierżawy n. da-
wniejszy rugie. A tu się prawdziwy wykład Eleazara S.J. Będziesz ukoronowana z gór Amara, Saniru, Hermona, z legowisk lwich, y ryśich; czyli z narodow przez twe wdanie się nawróconych tryumfo-
wać, y onemi po zwyciężku laureować się; będziesz: „ I. z Amara

Eleazar S.J. „ de fide plantata: z wiary rozkrzewionej przez twe wysłanie, o-
in allusion. „ trzymał koronę prawowierności. II. z Saniru, ex dente lucer-
ad Apocal. „ na, osiągniesz najsławniejszą koronę, żeś przez owych Predyka-
lib. 3. „ torow, nauką y obyczajami objaśnionych, wiele kraiow wiado-
„ mością Boga oświeciła. III. z Hermona, żeś z Pogaństwa u-
„ czyniła Bogu anathema, czyli ofiarę, umorzywszy w nim nie-
„ wierność, nieprawość szatana: a sprawiwszy to, iż w nich ży-
„ ie wiara, cnota, Chrystus. IV. Z zwalczonych Lwow, Ryśiow
„ otrzymał koronę, kiedyś okrutnych Kościoła prześladowcow
„ zgromiwszy, ich Królestwa, Państwa, do swego zniewoliła stu-
„ żebnictwa, Sceptra, Korony sobie pod nogi podbiła. „

Robi MARYA z Lwow Ryśiow; to jest z ludzi rozbestwionych, niby od rozumu odeszłych, po bestyaliku iako muł y koń, w których nima rozumu, żyjących, osoby ikromne, pokorne, ciche, wtrze-
mieżliwe. Lwy owe, krwi y życia bliźniego łakące, iako nie-
gdy Szawel, Ryśie cudzą fortunę szarpiące, iako Mateusz, Zachariasz; umie MARYA ugłaskać, do łagodności y restytu-
cyi nakłonić: na łonie tej Dziewicy Jedno-Różcy łagodnością. O! wieleż wściekłych bestyi diabłu (iako niegdy Teofil) zapiskanych, już już z piekielnych stóp odwołała, i między trzodę Pańską policzyła! Widziała S. Giertruda. iako Naysw: MARYA
wszystkie zwierza, to jest grzeszniki pod swój płaszcz przyjmio-



wała. Iści się tu Proroctwo Izaialza: *Będzie mieszkał wilk z iagnię-
ciem, ryś z kozłkiem legać będzie, lew y owca wespół pomieszczą się.* Izaia 9. v.6.

Nie trzeba mi na to wiele dowodu, ieden za 1000 stanie: wy-
świadczy o sobie S. dziś wielki JEJDRZEJU Korfynie Karmelito
Biskupie Fessulafiki, czymeś był na świecie przed wstąpieniem
do Zakonu? Tym zaście, czym Jakob Patriarcha swego Syna
Beniamina mianował: *Bieniamin lupus rapax*; tymeś był, czym cię
Matka twoja widziała, nim na świat wydała. Zdało się iey przez
sen, iakoby wilka urodziła, który po tym do drzwi Kościoła S.
MARYI z Karmelu poszedłszy, w cichego przemienił się Baran-
ka. Tak się na iawie stało, ba y więcej, bo w arcy-dobrego u-
rośł Pasterza Kościoła Bożego: *Ut faceret Ecclesiam Doctorem, occi-
dit Agnus lupum, faciens agnum de lupo.* Jako tedy Cudotworców
Królowa MARYA, wszędzie, a znamieniciey na Karmelu umie z
bestyi drapieżnych miluchne czynić iagnięta, z nich zaś sobie na
pierśi złote runo, znak Monarchiczny ukształtować; tak też po-
trafi pyszne góry w pokorne uniżyć padół, twarde skały podro-
bić, pokruszyć, y w kosztowne sobie na koronę przerobić kana-
ku.

Co Amana, Hebraykie słowo znaczy, to MARYA rzeczą wy-
konywa na ludziach; *Coronaberis de capite Amana.* Siedmdzieściat
tłumaczą *de vertice fidei*: Amana bowiem prawdę y wiarę znamie-
nnie. Z serc Atteiskich, Balwo-chwalskich, Żydowskich, iako
z skał twardych, ninacz sposobnych; równinę prawd Ewanieli-
cznych, wierzchołek prawowierności. MARYA cudotworzy,
kiedy ie na Opocie Chryśtusie załadza. Mocno wstawia się przy-
czyną do Boga, za nawrócenie Pogan, do Chrztu: Kacerzów, do
odwołania błędów; Odszczepieńców, do iedności z Kościołem.
Z tych wszystkich tryumfalne sobie wie korony. Powiedz, wy-
licz S. Karmelu Białynicki, iak wiele tu Syzmatyków, Herety-
ków, poznawszy sw e błędy, onych się wyprzysięgli, od bram pie-
kieloych na drogę zbawienia wrócili, MARYA w tym Obrazie
cudami slynącą, za Matkę miłosierdzia, za Sprawczynę oświecenia,
y zbawienia swego uznawszy Szkaplerne Koronki, Rożancowe
Wianki z serc nabożnych wdzięcznych uwiwszy, iey naświēt: nogi

ko-

Genes. 49.
v. 27.

S. Augustin.
serm. 14. de
SS. in ap. 189



Apoc. 4. v. 10 koronowali: *Mittunt Coronas suas ante Thronum*, poklony posłuszeństwo wieczne od dusz swoich Synowi, y Matce przyznawając: *Dominare nostr. tu, & filius tuus.*

Robi MARYA z Saniru, to jest z fetoru grzechowego z gryźliwości bezsenney, *Swiatlo* na objaśnienie oślepiionych nieprawością, zaćmionych niewiadomości, rozumów. Sanir z Hebrayckiego *świec drogę* znaczy. O wieleż tu MARYA światła! Nie! iestkich rozświeciła z głowien piekielnych!

Debora i' prorokini, zwyciężywszy hardego Syfara z wojskiem jego, tego nade wszystko gorącą pobożnością doglądała, aby zawsze gorzały lampy w Świątyni y Pańskiej: *Arte lychnopara ad sacrum lucernarum usum lichnos conficiebat.* Potężniemyż nad Deborę Zwycięszczyni piekła, napierwsza Nowego Testamentu Prorokini MARYA, czuła w tej Świątyni dopatruie, aby gorzały lampy przed Majestatem Bożym. Świeci iey iasność w czyścowej ciemnicy, gdy tak wiele dusz mocą Szkaplerza, modlitwą Szkaplernego Bractwa, każdej Soboty, na światłość wychodzą wiekniłą. Otworcie się Niebiofy, pokażcie się dziś iasniejące przed Obliczem Pańskim światła, którzyście się z tego miejsca na duszy rozświecili, *Byliście niegdy ciemnościami, dopiero zaś światłością w Panu.* Z czyieyże łaski? Kochaliście bardziey ciemności, niżeli światłość. ślepe Sowy, Puhacze, *Amana nocturna avis*; teraz was Boża Matka, w Syny światłości, w lotne ku Bogu affektem, Anioły odrodziła. Owoż z góry Saniru, ogniście Karbunkuly na Koronę MARYI; owoż Białynicze, *Gallaxia*, lub mleczna na Firmamencie droga, tylą gwiazdami, ilą usprawiedliwionymi grzesznikami iasniejąca. *Sanir, via lucernarum.*

Robi ona z Hermona, z zepsucia, z warchołow, z kłątwy, to jest, zgorzonych, poważnionych, z Kacerzow, Odszczepieńcow polepszenie, zgodę prawowierność, iedność ś. kiedy przez uczone Zakonu Patryarchowskiego Męże, Mistrze, Kaznodzieie zwycięża zabija wszelkie Herezye, niszczy grzechy, tłumi czarty; kiedy przez żarliwe Szkaplerza S. Promotory, naukami y świątobliwością znakomite, nauczają Boga wielbić y kochać, siebie ślawić, żyć w czystości, martwić ciało, morzyć robaka sumnienie grzącego;

Antiq. Rab.
bini in Judic.
4 apud Cart.
l. 17. hom. 15.

Clemens VII
in Bul. Dilec.
Filii &c. dat.
in Urbe Vet.
15. Mai. 1528
Eph. 5. v. 8.
Ioan. 3. v. 19.



zającego; wonnością cnot świętych, iasną przykładnością innych wabić do wieczney służby Bożej.

Owo zgoła przedziwne na Karmelu cudy MARYA sporządza: na głos iey, słodzy niż baieczna Amfiona Cytra, na głos do pokuty pobudzający, nie tylo skaliste serc zapamiętałych góry, pychę nadęte, przez pokutę kruszeją, w pokorne y miłkie uniżają się padły; ale też Lwy, Rysie y inne bestye krwawe, w skromne obracają się baranki: na dzwięk nasłodszeo lnięcia MARYI, y góry od radości nakłztałt niewinnych skaczą iagniat, w takt tenoru Lutniſty Bożego. *Montes exultaverunt ut arietes, & colles sicut agni ovium.*

Philip. Hier.
Abbas apud
Paleonydor.
l. 2. c. 1.

Psalm. 113. v. 4.

Wience na Nogi MARYI.

Veni de Libano Sponsa, veni: coronaberis de Capite Amana, de vertice Sanir, et Hermon, de cubilibus leonum de montibus pardorum. Podź z Libanu, z Białynicz, z Karmelu MARYA nadoſtoynieysz, będzie twa głowa ukoronowana Koroną Chwały wszytkich Świętych, przez solenną inauguracyą; będą twe nogi przechwalebne, uwieśczone nie sławą grzesznych, przez Apostollką Predykacyą, „z wierzchu Amana; co się tłumaczy ptak „nocny: Z wierzchu Sanira; Co się wyklada kłatwa: to jest z „Ciałą, y członkow onego, który się temi imionami słusznie „zowie, Xiążęcia ciemności, wyklętego od Boga, Dyabła; któ- „ry, jako lew ryczący wokoło krąży, szukając kogoby pożarł: na- „leżycie przeto y nocnicą, y zębem bezsenney czuyności nazwan „jest.

Ruperto hic
in Cant. 4. v.
8 ap. Corne.
a Lap. Sensu
3. fol. 195.

Ktoż jest ciałem y członkami szatana? wszyscy wgrzechu śmiertelnym złościwie trwający Czart Ich jest głową. Ale że naysiębniejsza MARYA, nogami go swemi strącała, gdy czystością zwalczyła; więc z ciała Węża tego y członkow jego, to jest grzeźnikow skruszonych, chwalebne stopom iey należą wience.

Hailgr. apud
Corne. a lap.
in Cant. 7. v.
4.



Beda apud
Phil. Carph.

Wieleż tu nas jest, policzmy się? Jeśliśmy właśnie Bożey; tośmy są członkami JEZUSA: jeśliśmy zaś w grzechu; tośmy są brzydliwymi gorzyskami niepoiednokroć mienionemi; lwami, y ryśiami, y różnemi bestyami podług przyzwoitości onych: *Py-szny, lwem; Zdradliwy, obłudny, ryśiem; obzarty wilkiem; lubieżny, psem; leniwy, osłem; &c.* w Boskich staie się oczach. Owoż wiele tu bestyi!

Isai. 49. v. 18.
Corne. a lap.
in Cant. 4. v.
8. fol. 19. 4.

Podnieś wokoło oczy twoie, o MARYA; a obacz, wszyscy ci zebrali się przyszli do ciebie: *Zywie ia, mowi Pan, iz temi wszystkie-mi iako ubiorem przybrana będziesz, y obłożysz się* (to jest ukoronujesz się) *niemi iako oblubienica.* Ztych gór, wktórych dzikie lega zwierze, sporządę dla ciebie Koronę, byleby się ieno same do ułaskawienia przychyliły: pohamuję lwie gniewy; uśmierzę. Zapalczywości ryśie, ukłomie dzikości Zwierzęce; odpuszczę upokorzonym, ugłaskanym dzikom popędliwości, wyskoki z ogrodow moich, czyli przykazań, y zakazow. Słowem: usprawiedliwie przy szczerey skrusze narospułtnieysze grzeźniki; a sprawiedliwi iako zielony liść zakwitną. *Iusti autem quasi solum virens flore bunt.* Jako niegdy rozzieleniały stopy Syna mego podczas wiazdu do Jeruzalem, gdy uwierzywszy weń Ludzie, iż jest Bogiem y Królem Izraelskim, Oliwne gałązki, palmowe liście pod nogi mu ślali; tak y twoie Matko iego umiają się nożki.

Proverb. II.
v. 28.

Ruper. Abb.
apud Corne.
in Cant. sens.
5. Principali
fol. 195.

Kiedy serca grzesznikow uwierzywszy żeś Boga-rodzicą y Królową Świętych, usprawiedliwią się, rozkwitną w Cnoty, rzucą się pod twe stopy, y uwieńczą Kwiatami, ziołami włożyskach niegdy lwich, na górach ryśich, w iaskiniach Zwierzęcych urosłemi. *Niech wierzą wszyscy we mnie* (mówi Chrystus u Ruperta) *Który jestem Owocem żywota twego, o Matko!* (notujcie następne słowa) a ich zbawienie będzie twoją koroną. Słuchacze. Tego JEZUS, tego MARYA po was żąda, aby zbawieniem dusz waszych ukoronowana była. Zdobywajcie się na lzy pokutne; skrapiajcie skaliste serca: aby posiane w tę Miśiłą na nich nasienie słowa Bożego, w laurowe wieczno-trwałe światobliwości drzewo-wyrośło; któreby przystoynę pokuty owoce wydało; któregoby niezwydłym liściem czyli zbawieniami: sprawami, z nie-

poru-



porużonego żadnym pokusy wiatrem stanu niewinności rosnące-
mi, błogosławione stopy Zwycięzcy węża starego y z rosnących
z nim członków lub grzeszników ukoronowały się.

Z Łożysk Lwów, z gór Rysów koronuje się Kościół S: abowiem, kiedy
przez Predykacyę y okrutni do łagodności pobożny, y obłudni do iedno-
ści pokornego życia nawracają się; za tych wszystkich zapłatę osiągnie, na
którą zasługuje. Mówi S. Grzegorz: a o Koronacyi MARYI, któr-
a iest Koroną Kościoła Chrystusowego, twierdzi Rupert Opat;
iż za Miśsią Apostolską natępuje. „Gdziekolwiek bowiem pra-
„wi predykować będą owen o ulubionym twym wyrok: *Chwałę*
y honorem ukoronujesz go! y posługiwiesz go nad dziełami rąk twoich:
„tam też będą predykować y o tobie, żeś iest Matką tego Ko-
„ronata, a przeto Monarchynią Niebios, całe Prawem dzierżą-
„ca Królestwo Synowskie. Z tego względu Królowie y Cesa-
„rze, Koronami cię swemi uwieńczyć, y Pałace swe twemu Imie-
„niowi poświęcać będą, aby przestali być, czym byli to iest góra-
„mi y Rysów, Lwów Łożyskami.

Gregor. hic.

Rupertus
Abbas.

My Dominikani, z poprzyśiężonych ślubów Predykatorowie,
wołamy na okrutnych Lwów, aby się mieli do ugłaskania: Ktoż
okrutniejszy nad grzesznika? Dręczy on y morzy wiecznie wła-
sną duszę! wołamy na obłudnych Rysów, aby się ieli cnot szczy-
rości. Ktoż obłudniejszy nad złego Katolika? Pod Chrystuso-
wymi on nazwiskiem po bestyaliku żyje! Ey trzebaż, trzeba Słu-
chacze, abyście się z naszej Predyki stali godnymi być Koroną
powłzechney Matki waszey Kościoła! My z niniejszego spra-
wunku Miśsionarze, wołamy na Cesarzów, Królów, Xiążąt, Pa-
now, po zwierzęcemu żyjących: O Lwy! o Lamparty! póki u
was tleie isierka życia, która wraz zgaśnąć może, póki u was
błyśzczy zaćmione rozumu światelko, które się wnet pomieszać
może: Ey dbaycie oto, byście byli koronami nog MARYI! Trze-
ba, trzeba koniecznie wywnętrzoną ufilnością starać się wam o
powrót do takiej postaci ludzkiej, iaka na wyobrażeniu Boga
zależy.

Z ofszalełego czleka Nabuchodonozora Wdł mocą grzechów
uczyniony, rosł Niebios, lub deszczem skropiony, powrócił do ro-



- zumu. Bracia grzesznicy upomina, was Grzegorz S. mówiąc: *Na Karmelu Eliasz modląc się deszcz wyjednał: y my na Karmelu modląc się o deszcz prosim, kiedy u Chrystusa wierzący Chrystusa żądamy, y od Ojca skroplenie łaski przyjmujemy. o którą żebrzemy.* Nabuchodonozor przez siedm lat gryząc w pokucie trawę, zioła, kwiaty na puszczy, powrócił do rozumu, wdział na się Purpurę, włożył Koronę Królewską. Wy grzesznicy *rozbujaście się iako cielcy po trawie, a beczeliście iako bycy.* Ty człeczce, od lat pono siedmiu pacholących, aż do niniejszey doby, zwiędłe sumnienia, czystości trawsko gryzący, w bestyalskiey wściekłości, ryczysz na sumnieniu: *Zwiądłem iako siano, y wyschło serce moje, iżem zapomniał pożywać chleba mego.* I zgniłbyś pono nieszczęśniku, a do ludzkiey postury niewróciłbyś się. *Nech przestanie głos twój od płaczu, y oczy twoje od łez bo jest nadzieia o ostatku twym, mówi Pan.* *Induxi vos in terram Carmeli, ut comederetis fructus ejus.* Przywiodłem was do ziemi Karmelu, abyście pożywali owoce iey. Na waszą stronę słuchacze tłumaczy Hieronim S.: *Pro durissimis laboribus itineris, dedi vobis abundantiam omnium rerum, quam significat Carmelus:* Za przykre trudy, któreście w podróży (do Białynicz) ponieśli, dałem tu wam obfitość wszego dobra, którą znaczy Karmel. Stofuie do tego miejsca y Aktu Mędrzec Karmelu Silveira. *Cum ergo peculiariter in Carmelo dominetur Regina Carmeli, ibi sub ejus umbra omnium fertilis viget pinguedo, amœnitas omnium desiderabilium deliciarum.* Ponieważ ofobliwie na Karmelu panuje Królowa Karmelitańska MARYA; tam pod iey cieniem, wszego dobra żyźna buia obfitość, wszech żądz radość, wszelkie rokoszy pod iey opieką kwitną. Słuchaycież, łaknący pokarmu mądrości, żądający powrotu do postaci ludzkiey Nabuchodonozorowie, co mówi Justus: *Na Karmelu, S. Eliasz y Elizeusz przemieszkawali, przeto na wierzchu Kościoła, to jest JEZUSIE, niby na Karmelu, jest mieszkanie sprawiedliwych, a mnóstwo ludu, iako różne zwierzęta. pokarm mądrości pożywają:*

Dzięknycież Stwórcy zwierzowie grzeszni, że was tu przyprowadził, abyście rozum odzyskali. Ano owoc żywota, Ozdoby Karmelu, MARYI, w Najświętszym Sakramencie utajony: *amo*
amint.



kwiat polny, lilia między cierniem Ciało y Krew JEZUSOWA! żér to
na Karmelu dla was bestyiki Boże; Więc ieśli chcecie nie tylo w
ludzie, lecz y w Anioły odmienić się, pożywajcież z tego chleba
Anielskiego światobliwie y uczciwie, a zapewne wróćcie się do
Purpury niewinności, usarbowaney Krwią Baranka ubostwione-
go, JEZUSA CHRYSTUSA, jako Pretendenci Niebieskiego Kró-
lestwa, włożycie na duszę waszą, winszowną łaski poświęca-
jącéy Koronę. *Stollam gloriae indues eam, et coronam gratulationis
superponesibi.* Oto masz każdy grzeszniku Boga Zbawiciela, Ktò- *Ecclesi. 6. v. 36.
ry odkupie żywot twój od zatracenia; który cię Koronuje w miłosier-* *Psal. 12. v. 4.
dziu łitościawu; który napelnia dobrami Żądze twoje; On cię wzywa
gdyby u Koronował wtym życiu łaską, a w przyszłym Chwałą.
Veni de libano Podź duszo Oblubienicy, pierworodnym niegdy
grzechem okopcona, potym w chrzesnéy kąpeli wybielóna: *Ve-
ni de dealbatione* „ ale znowu niestety! usmolona uczynkowými
grzechow plugastwy: Podź podź, proszę Ja twój miłośnik JE-
ZUS; podź że miluchna, otwartym przez włoczną sercem za-
prasza; podź że kochanko; podź że gołębiczek moja do gołę-
bniczka w sercu moim ugnieżdżoného! nuż, ulituy się nademną
niegdy dla miłości twój cierpiącym Synem Bożym! Ey pomniy,
żem ci ostatniey krwi kropli z serca nie żalował! Wynidźże u-
lubiona od Oycy moiego przed wieki, y ode mnie rowiennika ie-
go; Wynidź z stanu grzechow, któreś bestyaliko broiła; podź do
pokuty, podź do cnot, podź do łaski; abyś nie hołdowała odtąd
pożądliwości, lecz miłości: *Wszystko co jest na świecie pożądliwość
cięża nst, pożądliwość oczu, y pycha żywota.* Pożądliwość ciała nie-
rządzą, znamię góra Anana; Co się tłumaczy *Antra*: tuczy
bowiem cielska nasze obżarstwo. Pożądliwość oczu znaczy *Sanir*,
to iest *iteratio novahs*, powtórzenie nowości: bo łakomstwo coraz
nowych zbiorow żąda. Pychę żywota znaczy *Hermon*, to iest *de-
structio, Anathema*, ruina, przeklęstwo: abowiem pycha wszelkie
dobro psunie; enoty z gruntu wywraca:*

Z tych więc gór nieprawości, znidź duszo grzeszna, na prze-
ciwne padoly: od pożądliwości, do wstrzemięźliwości. Podź,
dłużo z góry *Anana*, czyli od obżarstwa y lubieżności, do Aniel-
skich

I. Joan. 2.
v. 16.

łkiej czystości. Podź z góry *Saur*, to jest od łakomstwa, do ubóstwa dobrowolnego; Podź z góry *Hermon*, abo od pychy, do głębokiej pokory y posłuszeństwa.

Potrzykroć woła? *Veni veni veni!* tym znamienując zupełne, doskonałe powołanie do naśladowania siebie. Daie znać potrojeniem głosu, iż woła do służby TROYCY Najsświętszey, przez trzy cnoty Teologiczne, Wiarę, Nadzieję, Miłość. Nad to trzykrotny n wezwanie n pobudza do ustawicznej utarczki z Ciłiem, Swiarem, Czartem. Ponieważ *Amana* znaczy ciało, które gły się tuczy y rokoszuie, iedynaczkę duszę do wiecznego głodu y nędzy przywodzi. *Saur* znaczy nowości y odmiany świeckie: iż fortuna kołem się toczy, iednych w górę podnosi, innych na dół strąca. *Hermon* czarta wyraża, który wszelkie postanowienia mocne porużyć trwałość w dobrym stanie osłabić uliśnie. Zdeptać tedy tych nieprzyjaciół koniecznie trzeba, kto chce bydź uczestnikiem korony przyobiecaney: *Non coronabitur, nisi qui legitime certaverit.*

2. ad Tim.
2. v. 5.

Wzywa potrzykroć Chrystus: *Veni! veni! veni! Coronaberis.* Podź do pokuty grzeszniku! podź do doskonałego na spowiedź przygotowania się, do nadprzyrodzonego żalu, do mocnego przedsięwzięcia! podź do zupełnego grzechow wyznania, do itateczney życia poprawy, do przystoynych pokuty owocow! podź do pilnego bez roztargnienia nabożeństwa, do Koronek, Rożańcow; Wiy Rożane Wianki, kładź na nożne MARYI paluszki, iakby pierścienie naręczne. Wy Cesarze, Królowie, Xiążęta którzyście są mocni iako Lwy, silnieysze za Lamparty w potędze, w przemożności Wafzey, górującey nad inne Stany, niby *Amana*, *Hermon*, *Saur*, nad inne góry, uniżaycie głowy wasze do stop MARYI, na hołd wieczny; kładźcie swe Korony na iey nogi: boć od nich szczegulnie każdej Koronie szacunek y zaleta, poraita: spada z głowy wszelka Korona, która nie leży u nog MARYI, iako sama wyrzekła: *Deposuit potentes de sede, & exalta-vit humiles.* Tym, tym ludzie grzeszni sposobem, zbawienie wasze będzie Koroną Serca mego, y Matki mey naymilszey.

Luc. 1. v. 52.



47

O JEZU! o MARYA! izali z nas lepiątek lichych, żądacie mieć koronę? Cóż za ozdoba z gliny? Agatokles Król Sycyliński, urodzony z Oycy Garniarza, gdy go fortuna na Tron wyniosła, garnki pod koronę malować, hałtować, y nad Stolicą mieścić kazał. Pytającym się oto z podziwieniem Xiążętom odpowiedział: *Olla Corona mea.* Garnek Korona moja. Najasnieysza MARYA, nowo tu ukoronowana, z lepiątek glinianych żąda Korony, kiedy żąda nas grzesznych zbawienia, któreby było iey Koroną. Prosi u każdego z was: *Day Synu mój serce swoje mnie.* Pomni na to iey przepaściła pokora, iż z teyże Damascenſkiey gliny, co y wŹyſcy ludzie, utworzona. Ani się wŹtydzi podłey kondycyi ludzkiey, raczey się przed wŹytkimi w Niebie kroluącymi chełpi: Nie dziwuycie się prawi: iż niegodnych grzesznikow miłofiernie do Aktu Koronacyinego przypuszczam, iż każdego aczby nabrudnieyszego sercem chcę bydź ukoronowaną: Mam to za Zaszczyt; glina człowiek, wdzięczną dla mnie iest koroną: *Fratres mei charissimi, & desideratissimi, gaudium meum, & corona mea.*

Michalinus.

Proverb. 23.
v. 26.

Ad Philip. 4.
v. 26.

O Matko Królowa miłosierdzia! pragnieł od nas nikczemnych mieć koronę? a wszak Xieźyc pod nogami twemi serca nasze znaczy; naszą niestałość, odmiennność, płochosć, y niezliczone skazuie niedoskonałości, żywa to figura nieszczęsnego grzesznikow stanu.

Co to iest: iż Duch S. Oblubienicę swą MARYA wychwala z obuwia: *Quam pulchri sunt gressus tui in calceamentis Filia Principis* iakoż piękne są kroki twoie w trzewikach Córka Xiążęca, To śnadź MARYA, modą Źwietckich Dam, w perły, klejnoty, złoto nakłztałt koron patynki ubierających, nosiła się? Bynamniey. BóŹiwa kochającego się w uboŹstwie naśladowała: w nagrodę tego, uŹrzał ją raz Jan S. na Niebie, iż KŹięźycy zamiast podeŹzew miała: *I una sub pedibus eius.* KŹięźyc, acz z natury Źwoiey wŹzytek w płamach, przecię Źlicznie w nocy Źwieci, iakoby mu owe nakuły piękności dodały. Oycowie SS., przez KŹięźycy Źpłamionego pod nogami MARYI, rozumieją grzesznikow, którzy lubo od grzechowego Źpłamienia są nie piękni, jednak w Źzy pokutne, niby w perły ubiani, ozdobne z siebie obuwie MARYE

Cant. 7. v. 1.

Apoc. 12.
v. 1.

sprawy-



Isai. 26. v. 6.
& 7.

Isai. 28. v. 5.

sprawia. Y pięty iey nie bez korony: depcąc Księżyca rogi, to jest krnąbrne grzeszników serca, chędogi mają ubior: Nieślawą ludzi u nog MARYI leżących, takim dla iey stop jest wieńcem chwały; iako nachwalebniejsza Zwycięzcy Koroną, jest nieślawą niezwyciężonego. Ze tedy MARYA zwycięża świat cały, depcąc grzechy, ma przy nogach grzeszników w opiece iako prorokował Izaiasz: *poniży ie aż na ziemię, ściagnie ie aż do prochu, podpce ie noga; przeto ich nieślawą, jest iey chwałą. Chwalebny, radośny wieńiec na nogi MARYI z nieślawy grzeszników: Corona glorie, & sertum exultationis.* Magdalena S., łzawemi perłami nogi JEZUSA ukoronowała: *Lachrymis cepit rigare pedes ejus,* My grzesznicy, stopy Matki JEZUSOWEY takąż uwieńczy Koroną.

Po rozstaniu się z tym światem Traiana Cesarza, wierne poddaństwo iego łzy wylewając wołało: *Quit vobis, o Superi! pro Rege nostro litamus lachrymas, tot ei date Coronas.* Ile wam, o Niebiosy! za Pana naszego łez leiemy, tyle mu Koron nieżałujcie. Leymy Chrzęścianie z serc skrzuszonych łzy obfite przed Bogiem wołając:

Dla litościwey Pani nóg, Korona
Z Pereł pokutnych łez bądź ułożona.

Ile kropel, o Boże! z oczu naszych za grzechy łaczemy, tyle Koron stopom MARYI ofiarujemy: aby iey wszyscy Niebianie winiszowali: *Quam pulchri sunt pedes tui in coronis inibus Filia Principis.* O iak nadobne są nożki twoje w chwalebnych wieńcach z nieślawy grzeszników, otrzymanych! o iak śliczne są stopy twoje, w perły łez pokutnych obute, Córką Ojca Niebieskiego, Matką Syna Bożego, Oblubienicą Ducha S. *Dopełnicielko chwały Trójcy Najświeższej; z którą społecznie panujesz wiecznie! Błogosławione Imię Maiestatu iey na wieki: y będzie napelniona Maiestatem iey wszytka ziemia. Stań się. Stań się.*

S. Bonavent.
in speculo.
Psal. 71. v. 19.

KAZA-



KAZANIE

Między Oktawą Koronacyi w Białyniczach miane
od X. ALBERTA SZOŁUCHY S.T.L. Missyonarza
Prowincyi Litewskiej Zak. Kaznodziejskiego.

*Dedit Te in Fœdus populi in Lucem Gentium, ut aperires oculos cœco-
rum, & educeres de conclusione vindictum. Isaïæ 42.*

TRyb pospolity każe, gdy Ziemskich koronują Monarchow,
Paſta Conventa przed onymi czytaią: Przezacne Zgromadze-
nie. Mamże ia tak poſtąpić przy twej ſolenney Intronizacyi ſamym wieczności okiem przeyrzana Potentatko? Mamże ia ci przekładać Prawo, któraś ſamiego Prawo-Dawcę za klauzurą wewnętrznego trzymała pokoju, mamże ia ci do zachowania wymieniać kondycye, któraś w ſamym poczęciu wſzechmocnego dzieła wſzytkich żyjących Matką y Panią abſolutną zoſtała, mamże ia ci obwieſzczać, które ſą ſprzymierzone pakta, która ledwo coſ ludzką z Boſką ziednoczyła naturę, już między Niebem y ziemią zaſzły alianſe.

A komuż y podziſ dzieł tayo, na iaki koniec Boſka przed wieki wynalazła mądrość: Za co twej władzy wſzytkie podbiła Królestwa: *Per te Reges regnant*; Przez co y w poſtronnych Narodach o tak potężnym nie głucho Imieniu, iako cię ſam zaſzczyca Uniwersalny Tytuł u Mówcy Pańskiego: *In omni terra ſtetit, in omni gente primatum tenuit*. A iako Słońce nie dla ſiebie ſwieci, Morze nie dla ſiebie bogate, ziemia nie dla ſiebie płodna, ale dla ludzkiej to czynią potrzeby. Ziemſcy Panowie, Berła, Sceptra, Korony kredenſowane mają, na cóż? Jeżeli nie dla wsparcia poſpolitego dobra: *praſunt ut proſint*. Tak Naſwiętsza Niebios Heroina że Wielo-władną ſwiata ogłoſzona Panią, tym ſamym czynić muſi o każdym ſtanie. Czyli na powagę Pańskich ſkażemy obro-

Eccl. 24.

)G(

tow,



tow, już ci żaden z sług wiernych nieodnieś krzywdy. Czy na Królewską uważemy godność, już ci za iey dzierżawy Wolność Oyczyść brząkać kaydany nie będzie; słowem rzekę: punkt to honoru MARYI wstawie się wprzód hojnością niżeli godnością pierwey obroną niżeli koroną. Zatrzymała ta śladź uwaga w pewney Anzelma nadziei, który się gwałtem iak o powinny sukurs tey to Koronatorki dopraśzał: *Cur non juvabis precitores, quando propter nos intantum es celsitudinem el. vata.* Musisz twoją przychylność oświadczyć wygnańcom w których sprawie zaliadłaś naywyższy Maiestat.

Napróżnoż mi nadtrącać czego masz w rządach twoich przestrzegać Regnantko, którabyś pierwey chciała odstąpić Macierzyństwa, iak synom ludzkim nie bydź ku pomocy.

Cóż uczynię, stanę przy tym Boskich wyrokow traktacie: *Dedit te in Fœdus.* Żkąd rzecz iasna w iakiey cię sam nawyższy Koronat chce mieć Prerogatywie. Wiem o tym, że iak Króla Ziemskiego, tak y Królowey też sama przy Inauguracyi bywa ceremonia z tą tylo różnicą, że już Królowey Miecza nie podają, a to dla utrzymania zawartego z Narody przynierza. Naświetsza Monarchini, już iesteś wprowadzona na Tron, tryumfalną OGINSKICH Bramą, widziałas ich przed tobą Marszałkującą przychylność, stanoles na ulubioney tobie Karmelu Górze, którą ci tey S. ustanowy równa Niebu skazała pobożność, odebrałaś z Watykanu Koronę na zawdzięczenie dobroczynności twoiey y łask obłitych, któremiś w szcęgulości w zapadłym Kraiu to mieysce wstawia; Rządźże już, właday nami: *Impera vobis,* ale iak Protektorka więźniami, nie weźmiesz od nas Miecza, którą Bóg iako Pan absolutny innym od siebie chce mieć zaleconą Urzędem: *In fœdus populi; in lucem gentium ut educeret victos.*

Y ia ten Uniwersał publikować zechcę przed tobą Naiasnieyszy Senacie, w tak wielu Orderowanych widzialny Osobach: przed tobą Stanie Rycerski *pro Lege, Rege, & Græge* w świątobliwych doznany Obradach, y przed Wami z różnych Woiewodztw y Powiatow zebrani Dygnitarze, y przed Wami *singulariter Deputati ad Cultum MARIE.* Oraz przed całym na ten AKT Keronacyiny zebra-



zebrany Zgromadzeniem. A zachowując Regułę Kaznodziejską, rzekę: Ze za Korony Naświetlonej Monarchini, Boskie z nami przynierze, Światło w Narodach, y Wolność nieustaje w Oyczyźnie. Yte trzy części twojej czci y chwale konsekrując Boże, twojej oraz J. W. Koronatorze Rekognicyi iako Koronie *Eruditorum Copatum*, y twojemu mię samego y dzieło moje zlecam Błogosławieństwu: *Benedicito*.

Co do pierwszej: szczęściu twemu iak mam winiszować ludzki Narodzie, niewiem gdy cię pod władzą tak potężney widzę Koronatorki, iakaż cię może umartwić przeciwność, nie boiażń niewolnicza strwoży, bo was wśzytkich Synami poczęła MARYA. *Vos filii excelsi omnes* nie awulsa dziedzicznej fortuny w Niebie, *fi Filii & Hæredes* owłzem niestrażnć samo gniewliwe Niebo, choćby się na cię iak na Sodomę y Gomorbę całe wyiskrzyło, bo ci MARYA pewną da w Obłoku tarczę. Jey to bowiem właściwy przymiot zapalczywości Boskiej tamować pożary! *MARIA se interponit inter solē & nos, dum DEI iust. tiam ad misericordiam flectit.* Świadkiem *Jacobus de Voragine*.

Nieustraszyć sam Boskiej sprawiedliwości rygor, choć to iuż dawno twemu bezprawiu powinny, bo y ten za natężoną MATKI łaskawey musi się zmiękczyć prozbą: *Sape quos Iustitia filij damnat, Matris misericordia liberat.* Mowi Richard 9 a S. L. nieustraszyć y sam grzech chociażby million powtorzony, aby iuż zaniechany y własney woli wyprzysięgły wzgardą, boć MARYA ma z'Przywileju usprawiedliwać winne a któż oporem poydzie *Ipsa est quæ iust. fecit quise est qui conden.net?* Dodać ferca Dobrowieszczący Serafin. y sameć naostatek nieustraszy piekło choćbys one otwarte tuż przed sobą widział, bo MARYI w moc dana cała podziemnych siła *Ipsa conteret Caput*, A tym samym pożądanym w dniach twoich nieustanie Pokoy, gdyż ta honoru maxyma w S. Koronatce żeby nasz uporczywy animusz Bogu sprzymierzyła.

Ziemskich Monarchow nad tym się trują głowy, żeby własnemu dobru dobrze poradzi, iakiego proprietarstwa Dares dociekl w Pramulie, y przyszłym wiekom ku przestrodze wyt-

kuął *Priamus natales ampliat agros, Troia ruit.* Pryam Królewskim Berłem prywatne wspiera dobro a z Troią razem Państwa całego upada ozdoba O! iak y teraz po wielu subselliach, ta to prawdziwie (kiedy się godzi mówić) bezzakonna własność, Predecessorow swoich głoziue memoryał *Subsilia honorum solus populi*. Jedna to tylo wcałym Narodzie Regnantka która iak popolitna MATKA, wspiera w potrzebie, w Zbawieniu radzi, od zemsty broni y z Bogiem iednoczy. Poddźmy do Pisma.

Gen. 6. Nieopłakany to był świata całego Katakлизm, kiedy w rozmnóżonym Narodzie Ludzkim, barzicy się co raz mnożyła nieciota, podniósł Bóg Miściwą Rękę y wszyskich wygubił, Jeden tylo Boskiemu sercu Noe mąż sprawiedliwy przypadł, który w następujących wiekach miał bydz całego Reformatorem świata. Ale wieleżby pomógł Ludzkiey naturze ten to saworyt Pański, gdyby Bóg w wiecznych Dekretach swoich skuteczniejszego nieupatrzył frzodka, gdyby była owa w dowcipie Iego przeyrzana za znak przymierza nie staneła tęcza, na którą kiedy wspomniął, wraz do zawarcia paktow z Narodem Ludzkim Boską zniewolił Wszemchność; *Arcum meum ponam in nubibus et erit signum fæderis inter me Et terram* C. 9. Pytam się coż to za tęcza tak dzielnych była przymiotow, która między nami y Bogiem na zawsze uczyniła pokoy.

Twoia to twoia przemożna Koronatko własna Figura była, wedle rozumienia Bernarda *Ipsa procertó B. V. fuit arcus fæderis positus in nubibus cæli* Tyś to była owa tęczą, rozmaitemi łask, przywileiow ozdobiona kolorami, Tyś z Zbawiennym staneła łukiem ze dwunastu gwiazd złożonym, Tyś to większą iak Noe łaskę znalazła u Boga, któraś nieskończenie sobie przeciwne natury Boską y Ludzką, wiedną a nieprzerwaną skleila ligę *Mediatrix Nostræ communionis et unionis, quæ Nos divisos à Deo illi iungit et unit.* Wyznaie Bernard S. Bądźcież dobrej myśli ziemianie, bo iuż te ręce które przedtym straszne na ziemię miotaly pioruny, złożone na Krzyż waszey błogosławią siedzibie: *N. quaquam ultra maledicam terræ* Które przedtym do boiu z sobą powabiały teraz w Pokoiu znaki na Obłokach stawia; które przedtym



na zgubę waszą pisały dekreta, już teraz na Marmurach nie-
przerwane ugody rysują parole. *Recordabor fœderis mei sempiterni*
A na cóż już większego na stronę naszą traktatu, bo się tym wszelkie
między Bogiem a nami rosterki umarzają wiecznie *Hoc solo pacto*
inimicitiae solvantur quæ erant inter Deum et Homines Mowi Rupertus.

Miedzy Królem Francuskim y Angielskim po tylu krwawych
z obu stron potyczkach zaszły alianse iedności, dla których umo-
cnienia Francuz Angielezykowi Córkę iedynaczkę zaszłubił,
Ta gdy już się z Oyczytych oddalała progow, Francuſcy Mini-
strowie Supplikę podali: *Regina quando racabis Franciæ memineris.*
Która ugruntowawszy dobrze zaszło między nimi przymierze,
pomysłny swey Oyczyźnie przesłała reskrypt *Pro vobis omnia fe-*
liciter. Azali nie toż samo za tey to Koronatki dzierżawy roko-
wać mi przychodzi Tobie Narodzie Ludzki *Pro vobis omnia felici-*
ter bo na których niedawno odgrażała się Wſzechmocność, in-
tym teraz za powagą MARYI hołdują Nieba.

Podał był nas w ohydę Niebu niewſtrzeźliwy w Protopla-
stach apetyt, aż za łaski MARYI Figurowanę w Aarona róż-
czce obfite nam łask Boskich zakwitło zniwo. Powabia nas y
teraz przewrotny umysł, ażebyśmy rozdzielne z Bogiem trzy-
mali Królestwo, każda myśl, mowa, uczynek y żądza, rókosz
przeciw Bogu wzniecają. O iak tych wielu którzy powodem
woli własney dążąc na zgubę wieczną godzą, a ieszcze żyją: nie-
masz takiej krainy, Miasta, mieysca, Domu, gdzieby się nie-
mnożyli Boskich wzgardziciele Zakazow, zginęła prawda, rze-
telność y parol, samą tylo obojętności sztuką chcą Nieba dobyć,
Coż to jest że Bóg przymierza nie rwie, widząc taki niestatek w
swoich Exulantach, wszakże tey Wſzechmocności teraz co y
przedtym, czemuż za pierwszą niekarze niecnotę iak przed-
tym? Odpowiadam temu, że nas widzi będących pod władzą
MARYI dawnoby pewnie Niebo y ziemia zburzone zostały,
gdyby tey koronatki niewſtrzymywało berło: *Prid m Cælum et*
terra perisset, si non MARIA precibus sustentisset. S. Fulgentius.

Dala ten z siebie dowod Polskiej koronie naszej, kiedy wcza-
sie ciężkiej z powietrza klęski Polakom na ratunek obronną
dala



dała rękę , przed pobożnym Kapłanem tym się zaszczycając :
Ego sum Regina Polonia Nic wymieniam co wszczegulności War-
 szawę Rzym, Konstantynopol y Włochy, od widoczności Nie-
 bios załlonilo szturmu , kędy gdy Obraz łaskawey Matki pro-
 cessjonalnie niesiono, głos był na powietrzu słyszany *Ita a sis*
grata Ita a sis grata. A Ja mówię Litwo y Ruskie kraie bądźcie
 tey Pani wdzięczne, bo za lew pono wtym to Obrazie ochroną
 ieszcze wpokoju ielście. Azali Fawencya tegoż niedoznała
 faworu, kiedy już na tężone gniewu Boskiego strzały nad sobą
 widząc, w ręku potym łaskawey Matki połamane znalazła , z tą
 wiekopomną swoiey obrony zaletą; *En quomodo Iram Filij mei*
averto.

Na coż więcej dowodów, wy sami bądźcie przykładem co od
 dzieciństwa dotąd grzechów przykładacie, co z światem czar-
 tem y ciałem ściśle przymierze macie , przecież macie nadzie-
 ię; że kiedyż tedyż żyć Bogu poczniecie, z kądże to ieżeli nie
 z affektu y mocney opieki MARYI! Ale ostrożnie z ufnością
 gdyby nie było zbytku , ostrzegam słowy Doktora Narodów
Ad hebre: 6. Sane qui non est cum filio contra Matrem est wiele może
 MARYA, ale kto z Synem niechce iedności trzymać, rozdział y
 z Matką czyni. To pierwsza.

Co do drugiey Dosyć kształtami Luminarzami okraszzone
 Niebo, przecież pozorniejszego Światła nad MARYĄ niema ,
 która y zwłasciwey iasności prym między niemi trzyma *Luci*
comparata invenitur prior. Sap: 7. y z uczynności, więcej Ludzkiey
 iak trzeba wygadza potrzebie; A któż niewidzi rozpostrze-
 nionych na wszystkie kraie promieni tey to wielomocney Ju-
 trzeńki, która im bardziey na Tronie Chwały wiekniştey goruie
 tym potężniey w zapadłych krajach przyswieca Narodom A ia-
 ko Słońce na złe y dobre wekwał swoją kieruie zrzenicę, tak
 Taś Jutrzeńka: *Aurora aurea hora* według Anzelma początek
 dnia szczęśliwey skazuje wieczność. Miedzy roznemi światłości
 przymiotami są te nieposlednie: Wspaniałość co do miejsca ,
 szybkość co do biegu , y dzielna hojność wświeceniu.



O pierwszym czytani Pańskiego Mowcy Ecl. 24. *Ego feci in Caelis ut oriretur lucem non deficiens.* Ma też wielkość w swojej powadze MARYA nad wszystkie Duchow Niebieskich wyniesiona Chory, która w pełni łask Boskich będąc nieprześcannie, ziemianom dzień jasny zapala; Jak tego z wiecznych dochodzę wyrokow *Dedi te in lucem gentium ut sis salus mea usq ad Extremum terra* Isae 49. Drugi przymiot szybkość w biegu, bo na skieniaiu okunayodlegleysze oświeca krainy. y teyże własności MARYA; bo bez przewłoki wszystkim oświecenie daie, nim Człowiek do niej westchnie już weźmie nadchnienie, nim się do niej uniesie affektem, ona go uprzedzi *Obuiabit illi quasi Mater humilificata* Ecc: 15. Trzeci, przymiot hojność w świeceniu, bo podróżnych prowadzi, uspionych budzi, oziębionych zagrzewa y ubeśpiecza wboiazni będących; też same skutki sprawuje MARYA, ona przechodnią bramą w wyściu każdego na świat ona Towarzyszy w podróży doczesney każdemu, aż poki do terminu przyszeley zamierzy wieczności, ona budzi uspionych grzechowym letargiem, y poty świecić woczy nieprześcaille, poki grzesznik serdeczną łzą przetarszy zrenicę, z swego nie powstanie nałogu, ona w osłygłych sercach nicci ku Bogu miłość, zktórych na przeblaganie Boga całopalne sprawuje offiary, ona wtwodze będących wiecznego Zbawienia, bezpiecny dla nadziei uzbraia pokciem za świadectwem Jakoba de Voragine *Lux gratiae Dei quae habetur per Mariam* *Itinerantes per viam huius mundi dirigit, dormiens in peccatis frigore facit frigidos, in Dei amore calefacit. et tunc uos ieiunos redit.* Toć rzecz iasna y moiey prawdy dowod, bo to wszystko w MARYI co w Słońcu widzimy.

Co do trzeciey. Judith: 13. Świadczy Litera Pańska, kiedy Judith do Betulin uciętą Holofernesa przyniosła głowę wielkiey radości y publicznego wtym Mieście tryumfu przyczyną została Azato oswobodzenie zgodnym wszyscy Obywatele głosem iey y sobie winszować tak wielkiey Pana BOGA nie prześcaili łaski. *Benedixit te Dominus in verita te sua quia per te ad nihilum redegit in micos nostros* Czyi to Obraz badam się ciebie Matko Oyczyno nasza? w tak wielu już bywała okazyach, rosterkach y
 kłotniach



kłotniach, że wszech stron attakowaloc zawisne twej wolności
gradywa plemie y już złota wolność od zagęszczonych Marsa
niemal topniała ogniom, a przeciez dotąd tym się zaszczytasz
kleynotem *Gens Abrahæ famus, nulli serwimus unquam.* Mam że
to męstwu twemu czy Synów nieustraszonej przypisać
dzielności? Bylby to znaczny w Kaznodziei excres widzieć ja tu
przed sobą drugą Świętszą między Świętymi Judith y Iey samej
iako Polskiej Tenutorce Korony, to przyznać Męstwo, Iey iako
zupełną moc y władzę od Boga mającej. *Benedixit illi Deus in
virtute sua.* Która tak wieleraży Polkiemu w sukurs stawiała Ry-
cerstwu y za Iey cale obronę Polska wolności iesteś pod koroną,
Teć to dni zaiasniały Ojczyźnie tobie o których Jziasz Proroc-
kim przepowiedział duchem *In die illa erit Dominus exercituum
Corona gloriæ et sertum exultationis populi sui* sprzymierzylać same-
go pułkow Anielskich Hetmana y sama w czuyney nieustrasze
straży.

Udzielił Iey Bóg władzy, żeby nam głów przeciwnych harde
deptała karki; jakoż wtylu widocznych klęskach mocne dawała
wsparcie. Aż nie przez nią LESZKOWIE Czarni Jazdwingow,
KAZIMIERZOWIE Kozakow, JAGIELLOWIE Krzyżakow
Anielskie pozdrowienie nęcąc ciężko porazili! Ja to powiadam
choćby ci chcieli postronne grozić Narody *Vana sine viribus ira,*
nie boy się za tej Regnantki nie uymać swobody y choćbyś w
sobie wielu Synów nie prawych widziała, dla którychby prze-
ciwnej stronie z faworem były Nieba, nie boy się, zabieży temu
wszelkich Urzędow Mistrzyni y czego dokazać niemogła koro-
natka, to dokaze Matka; y gdzie ustanie grozba tam nastanie
prośba, y gdzieby Bóg niepozwoił ztak wielą walczyć władza-
mi, to w to potrafi Izami. Jak się za czasow Świętego nadało
WILHELMA. Kiedy zwielką potęgą powstałi Kozacy, płakała
potenczas w Lubelskim Obrazie; kiedy Szwed następować po-
czął, płakała wtenczas krwawemi Izami w Bocheńskim Obrazie;
kiedy Tatarowie strażyli, płakała w Mysławickim Obrazie; Co
okropnieysza kiedy Maurowie wiarę y prawdziwego Boga tłumi-
li, Machometanśkie rozsiewając błędy, Płakała wtęczas w
Tenieckim

Tenieckim Obrazie poki za kazdy. n razem pokoy Oyczyźnie y wolność ziednała.

A ktoż wie, czy dopioro nieplacze na was w własney krainie nie karni Synowie, Co to nałonie wykarmieni Matki. na zdradę oney bierzecie zadatki. Ta. nie tylo nadzieia cieszy że ją Polacy licząc od Naiasnieyszego Monarchy AUGUSTA II. już to wliodnym koronują Obrazie więc tez y wolność z siedniu złożona Liter bezpiecznieysza pod siednią będzie koronami A tak rzecz pewna że za Korony Niebios Monarchini ma Bóg przymierze znami narody światło y Oyczyzna wolność.

Azatem mam ci czego wnioskować *Sacerrime Carmelitarum Ordo* że na swej Świętej górze Ta to Naiasnieysza Regenanka swoje rozpostrzenia Królestwo. Jedno to widzę dla Niey co! ron sobie wobłoku co wnaycelnieyszym twoim zakładać Zakonie; zbliżyłes dla niey ieszcze za zycia śmiertelnego Niebo; kiedyś na wierchołku Karmelu pierwszy dla niey wystawił Maiełtat: A za toć y podziś dzień z MATEUSZEM HERBONEM świat Chrześciański sławi: *Plaudite osacer Carmeli Ordo, qui omnes superas antiquitate temporum, maiełtate miraculorum.* Promowujesz ley sławę po wśzytkich swoiey ustawy Funduszach, a ona wzajem iako powinnym sobie oświadcza przychyłność Bracią was mieniąc własną: *Fratres B. V. de monte Carmelo* y wtęczas wam naylepiey siostrzynną oświadczyła przyjaźń kiedy że wśchodu do Europy dążącym obronną dała rękę, y gdy lię świat cały prawie tey ułtawie sprzeciwiał, wtęczas ona do HONORYUSZA tego Imienia trzeciego Papieża przybywszy, ten S. Zakon potwierdzic. kazała mówiąc: *Non est adversandum in his, dum jubeo, nec dissmulandum, aum promoveo.* A ztąd w krótcie Kościołowi Bożemu o iak znaczna urosła zdobycz, bo w lat 500. ten S. Zakon na Tron Papieski trzech zdolnych wydał Alumnów, Kardynałów y Patryarchow 29. Arcy Biskupow y Biskupow 142. Cesarzów wśobie zamknął 12, uwięczonych Męczeńkim laurem 140000. do Nieba przelał. A coż mówić o Apottolskich Mężach, których liczba codziennie niemal kompotu przyczynia Krzewcie sięż życzę więcey niż Abraama plemię, Niebu na zaszczyt, ziemi



na przykład, Kościołowi Bożemu na wsparcie y ozdobę, poki wasze Bóg odpłaty wieczney uwieczy koroną. *Et tunc erit unicuique Gloria.*

Kończę słowy S. Alfonsa. *Veni mecum ad hanc Virginem ne sine hac properes ad gehennam.* Naiasnieysza koronatkó Pani y Matko nasza, wtobie wszyscy pewną nadzieię mamy że za twego nad nami Panowania przymierze światło y wolność niezgasnie; Ale czy wszyscy za to tobie będziemy wdzięczni poty, poki nas w twoiey będziesz trzymała opiece, czy nie będzież znas który ztwoiey za czasem wybił się władzy, własney szukając zguby? Ach niedopuszczay tego przez potęgę iak Królową, przez radę iak Pani, przez miłość iak Matką; ztym wszystkim Jać ostrzegam Faryzaylki MARYI Dewocie, Jeśli ją dziś koronujesz a jutro myślisz na ley się targać Maiestat, szarpiąc ley Honor wpotocznych dyskursach, czyniąc obelgę Synowi przez ustat z pod władzy MARYI. *S. in peccato perseverare intendis, a MARIA recede.* Jak S. Tomasz mowi. Prawda że iest grzesznych ucieczką ale nie grzeszacych y bez nadziei żadney zyiacych poprawy.

Coż myślisz! kto się do tego czuiesz; iac radę, zabieź rozpacz, odstap umyśłu złego, powstań w czym leżysz, a podzamy *Veni mecum ad hanc Virginem &c.* Podzmyż y wszyscy razem: O Nafwiejsza Monarchiini nasza nie ei tak trudniejszego iak grzesznym Ludziom nie bydz ku pomocy. Maszcie nas tu przed sobą, znamy się do winy my to my do zerwania pokoju z Bogiem różnych szukamy sposobow, my tą wnętrzną skażeni ślepotą użyć światła rozumu niechcemy, my to w niewoli własney ię czemy woli, uzyize teraz władzy Królewskiej nad nami ziednocz w nas porożnione umyśły, Oświeć w ciemnościach błędu y nator wolny Synow wyprowadz Bożkich a będziesz znas kazdena wieczney Koroną Chwały: *Eris Corona gloriae in manu Dei tu.* Amen.



KAZANIE I.

W Dzień wszystkich SWIĘTYCH. na Przywitanie
GŁÓWNEGO TRYBUNAŁU Wielkiego X. Litewskiego,
O SPRAWIEDLIWOSCI y POKOJU.
W BRAMIE z KAMIENI kosztownych.

Gdzie SPRAWIEDLIWOSC w Bramie,
Tam Ojczyzna w POKOJU.

Co za brama dziś na to? Z jakich Kamieni?

Beati qui esuriunt & sitiunt iustitiam. Beati pacifici, Mat: 5.
Błogosławieni, którzy łakną y pragną Sprawiedliwości.
Błogosławieni Pokoy czyniący.

CO się dziś w Niebie dzieje? To, co o nim Jan Świę-
ty na Patmeykiej wyspiewał Wyspie: Uyrzał Jerozo-
lińską nową w niej wieczne Baranka gody. Oblubienica
i Matka SPRAWIEDLIWOSC, lub Matka Sprawiedliwych
Kościoł tryumfujący. Oblubieniec POKOY, lub Sprawca
wiecznego Pokoju Bóg Człowiek Chrystus JEZUS, od któ-
rego widzenia, Niebo Jerozolimę wszyscy wierni nazywa-
my: *Urbs Jerusalem Beata dicta pacis visio.* Brzmi muzyka
Anielska Symfonie: *Gaudeamus & exultemus, quia venerunt*
nuptiae Agni, & uxor ejus preparavit se. Dawno już ten

(a)

Kon-

Hym. Ded:
Ecc:
Ap c. 19.
v. 7.

Koncert Prorocką ná Arfie notą przegrał Koronat Izráélski:
Psalm. 84. *Justitia & Pax osculate sunt.* Sprawiedliwość z Pokojem
v. 6. ślubnym uśc pierścieniem wiecznie się sprzymierzyły.
 Idą Błogosławieni porządkiem dzisiejszey Ewangelij, niby
Marb. 5. v. 6. w taneczne wieczności szczęśliwey koło: *Beati qui esuri-*
unt & sitiunt Justitiam. Nawprzód Sędziowie łakący y
 pragnący Sprawiedliwości, w parze z Deputatami Apostol-
 skiego Koła. Idą z nimi Senatorowie Pokoy czyniący.
v. 9. *Beati pacifici,* w parze z Patryarchami; gdyż zawsze y wszę-
 dzie za SPRAWIEDLIWOSCIA POKOY nątepuje. Bra-
 my ná applauz żywemi á szczeremi kleynotami illumino-
Hym: Ded: wane otworem stoją. *Portæ nitent margaritis aditis patentib9.*
Eccl.; Za tym dwadzieścia cztery Xiążeta w dziękczynieniu, Ko-
Apocalip: 4. rony swe ná podnożek Bożey składają Stolicy. *Viginti*
v. 18. *quatuor Seniores mittebant Coronas suas ante Thronum.* To
 o Niebieskiey Jerozolimie, czyli Kościele tryumfującym.
Ad Galat: 4. *Quæ sursum est Jerusalem, quæ est Mater nostra.*
v. 29. Cóż widac w Ziemskiej, lub Kościele Wojującym? To,
 co o nim Izaiasz wieścił: *Aperientur Portæ tuæ jugiter...*
Isaia 60. *vocabunt te Civitatem Domini.* -- Ponam *visitationem tuam,*
v. 11. *Pacem, & Præpositos tuos JUSTITIAM.* -- Occupabit *salus*
muros tuos, & Portas tuas laudatio. -- Locum *pedum meorum*
glorificabo.

Dziś się wszystko w tey Swiątyni pobożnym prezentu-
 je oczom, co Izaiasz y co Jan widzieli: Otwarte ná ściesz
 wrota Koś ielne, w nim obywatelów Niebieskich mieszczą
 Bożych wiele tysięcy; nad pokutnemi Aniołów we'ele, S.
 SĄDOW GŁÓWNYCH SPRAWIEDLIWOSC POKO-
 JOWI Oyczyzany *in osculo pacis* obrączką wie. zności zarę-
 cza się, á najwyższy Biskup Chryśtus tak zaczęy Parze
 błogosław: Błogosławieniście żądający Sprawiedliwości, Bło-
 gosławieniście Pokoy czyniący. Osiada Oyczyście Bramy
 chwa-

chwa'ebnie z Sprawiedliwości, zbawienie z Pokoju. Idźcie
za tym uwielbienie miejsca stopow Boskich, ábo adoracya
Sakramentalnego Majestatu BOGA y BARANKA. Dwaudzie-
stu ja tu y czterech Xiążąt z czią naywyższego Pana
przybyłych uważam y poważam. Pierwszy Nayjaśnieyszy
August III. Król Polski, Wielki Xiążę Litewski; tudzież
dwadzieścia trzy nad Xiążąt Więksi Krolowie roczni;
czyli raczey jeden w nich naywiękšzy W. X. Lit: Xiążę,
Monarcha Sarmacyi. Ten przed Panem y Bogiem swoim
Koronę z głowy ná ziemię składa, á przed nim wszystkie
poddanych głowy ná pokłon upadać są winne. *Regem* ^{1. Petr: 2:}
honorificate. ^{v. 17.}

Witay Najaśnieyszy Majestacie Pana, á Pana naszego
miłościwego w swych obecny Vicerejach: *Sit Dominus De-* ^{2. Paralip:}
us tuus benedictus, qui te voluit ordinare super Thronum su- ^{v. 8.}
um, Regem Domini DEI tui. Niech będzie Pan Bóg twój
błogosławiony, który cię raczył postanowić ná Stolicy
swojej Królem Pana Boga twego. Przyśięgę wierności na-
szey Tobie, przed Bogiem Namieśnikowi Jego odnawia-
my; Zyi Oycze Oyczyzny, Nestorze Pokoju, póki we
wszystkich jey synach duch życia tchnąć będzie. *Quia di-* ^{2. Paralip:}
git Deus Isráél, & vult servare eum in æternum, idcirco po- ^{v. 8.}
suit Te super eum Regem, ut facias Judicia, atq; Justitiam. Iż
Bóg miłuje Izráela, y chce go zachować ná wieki, przeto cię
postanowił Królem nad nim, ábyś czynił Sądy y sprawiedliwość.

Zawitaycie Wielcy z Was Samych, Wielcy z 'Cnot,
honorow, sławy y dostatkow, Wielcy z PIERWORODZ-
COW Waszych, więksi z Królewskiej władzy, nyawieksze
z wyznaczenia Bożego, z poruczenia wam od Jego mocy
Sądow, SĘDZIOWIE GŁÓWNEGO TRYBUNAŁU W.
X. L. *Non enim hominis exercetis Judicium, sed Domini.* ^{2. Paralip:}
Wielki Boskiego Pomazańca SĄDZIE, Prześwietny Pale- ^{v. 19. 20. 21.}

moniekiego wyborze Szlachectwa, w Przeznaczonych Osobach
waszych Najjaśnieyszego Króla czcimy, bo Jego Powagę
Majestatową iż przyłożnie na sobie piasnujemy, y wiemy y
widzim; Boga zaś najwyższego Sędziego, Dawcę Spra-
wiedliwości nieskończenie adorujemy.

Ukoronowane Honorem Litewskiej Mitry czoło Jaśnie
Wielmożny MARSZAŁKU Wielki, Oblubieńcze naymil-
szey Bogu S. SPRAWIEDLIWOSCI. *Dilexisti Justitiam,*
Et odisti iniquitatem. Przyimujem Cię szanownie uwitemi
z Serc Zakonnych Wieńcami, na przyznanie niezwiędłości
Sędziowskiego sumnienia Twego; Kapłańskiemu obojey KA-
ZNODZIEJOW Prowincyi Koronami, tryumfujące nad ty-
rąką duszy wolności niesprawiedliwość ią, nogi Twoje uwień-
czamy; Skronie zaś od wszelkiej Laureowane Mineray
wiemy: *Vos Phœbus, vos Musa colit, vos docta Platonis Lau-
rea, vos Princeps multum commendat Stagyras.* Głowę Twą
polecamy rękom Powinowatego Twego JACKA ODRO-
WAZA Ruskiej Prowincyi naszej Monarchy: aby je z Nie-
bios wyciągnął na ukoronowanie ciebie obfitym Boga bło-
gosławieństwem, w nieodstępny ANIOŁA Stróża mojej
Prowincyi Litewskiej towarzysztwie, y manutenencyi: *In ma-
nibus portabunt Te;* Któryby Cię zawłze na rękę piasnując,
donioł Rąk Bożych: *Et eris Corona glorie in manu Domini,*
Et Diadema Regni in manu DEI Tui. Przez ukorzone dwóch
Prowincyi Zakonu mego głowy, Królewskim postępuy
wszędzie krokiem Miłosciwy Panie, nim równego Urodze-
niu, y zasługom swoim stopnia dostąpisz w Królestwie.

Sześć już w TWYM DOMIE Tronów licza Kronikarze,
Siódme go KAZNODZIEJE żywcą w przyszłej PARZE.
J. W. KOŁA Wielkiego VICE-MARSZAŁKU, Sprawie-
dliwości y Miłosierdzia Sądowego Pośredniku; J. W. W.
SKARBOWY y DUCHOWNY MARSZAŁKOWIE, pu-
bli-

blicznego Duchownych y Swieckich Szczęścia Poprzedni-
cy; JJ. WW. PISARZOWIE, żywe Praw Pospolitych Cha-
raktery; J. W. PODSKARBI, miłośny Dobra Powszechnego
Piaśtnie. JJ. WW. DEPUTACI, zgody y Pokoju w swych
Województwach y Powiatach Sprawcy; Najjaśnieysze SĘ-
DZIOW wszystkich KOŁO, jedyna wszzech żądź światłości,
y Korono; Bogomodlnemi Was usługami, z całym tu na
Miśwą zgromadzeniem, łzanujem, y wielbim: *Beati propter* Matth: 5.
Iustitiam, Beati Pacifici.—*Gloria, Honor, & Pax omni ope-* Rom. 2. v. 10.
ranti bonum.

Protzę o głos! pozwólcież już od Stub Waszych Dominikā-
skim podnieść się ustom na własne im Kaznodzieystwo, Sami
też uszy y Serca ku Boskiemu podymcie głosowi: *Audite* Sap. 6. v. 2.
REGES & intelligite! Discite Iudices finium terræ; quoniam
data est à Deo potestas vobis, & virtus ab Altissimo; Słu-
chaycie KROLOWIE, y rozumieycie; uczcie się Sędziowie
Kończyn ziemi; gdyż dana jest Wam Władza od Pana, y
moc od Naywzwyższego. Bóg Was wysadził, terca tak wielu
tysięcy Rycerstwa obrały Was za duszę Praw, y swobod
swoich, *Iudices jura sunt animata;* Mocą więc Ducha Bo- ! Arist.
żego Wam zleconą, zemdloney wolności pokrzepcie zdro- Epist. 5. Eth:
wie, czym jest sąsiedzka zgoda; konającemu Oyczyzny Po-
łojowi przedłużcie życie, czym jest uprzejma w Woje-
wództwach y Powiatach miłość; a wszystkim wszystko spo-
rządzić ie dobro, na wiekopomną swych Sądów zaletę, y
sławny potomnym Sędziom przykład; duszom zaś swoim,
za SPRAWIEDLIWOSC w życiu NIEZMAZANĄ, na wie-
czne w Niebieskim Boga przybytku mieszkanie, na spoczynek
na świętey górze Jego Empireykiey zarobić. *Habitabit in*
tabernaculo Ejus, requiescetis in monte Sancto Ejus.

Ja nie zły w Oczywiste nadzieję pokoju tuszę widząc,
iż dzielne Dwudziestu trzech SĘDZIOW Ręce, *jure Gladij*
uzbro-

uzbrojone, w ognistej Narodu Litewskiego BRAMIE JJ. OO. OGINSKICH, jednomyslnie czują na straży Sprawiedliwości.

Athencykowie wojennej nie mając gotowości przeciwko wpadłemu z nienacką najeźdźców wojsku, wzięwszy z Świątnicy statwę Bogini Themidy, w bramie postawili; wdarł się do niej drapieżnym orężem Thalantes Koryntczyk, wódz wtargniętych Hufców, gdzie wyrzawszy posąg Astry, zdumiała rzecz: *Bonum custodem Justitiam collocastis!* O! dobrąście straż w bramie postawili: Sprawiedliwość S! ta Potentatka, nieskuteczne związki kupi y płoszy. Nie śmiem szturmować. Zostańcie w Pokoju. Odstąpił wnet z wojskiem od Athen, z kąd się nam ta dostała nauka.

- I. Gdzie SPRAWIEDLIWOSC w bramie,
- II. Tam Ojczyzna w POKOJU.
- III. Co dziś za BRAMA ná to?
- IV. Z jakich KAMIENI?

CZĘSC

C Z E S C I.

O SPRAWIEDLIWOSCI.

A Mos Prorockim przeyrzawszy okiem podniecone wojen pożary ná Izràéllkie Państwo, do ich odwrotu, á prześlągania zagniewanego Boga, taki z natchnienia jegoż sposób wynalazł: *Ne fortè comburatur ut ignis Domus Joseph, & devorabit---Constituite in porta Judicium, si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* Cornelius à Lapide czyta: *Judicium justum.* Aby inadź nie zgorzał jako ogień dom Jozefow, á pozrze---Postanówcie w bramie Sąd Sprawiedliwy, ázali Pan nie zmiłuje się nad ostatkiem Jozefa.

*Amos 5.
v. 6.*

Co zá przyczyna Boskiego Sądow w bramie ustanowienia? Nie mylna z analogij, ta I. Jako brámy z kamienia twardego budować należy, dla pewnieyszey trwałości, aby się w przypadku oblężenia Miasta od bombardowania nie rozwalily; tak podobnie sprawiedliwe Sądy, są niby marmur żelazem spojony, bojaźnią Mocarskich postrachow zgoła nie poruszone.... *Judex ne fortè extimescas faciem potentis, & ponas scandalum in equitate tua.* II. Jako bramy miast bronią od nachodow beltyi drapieżnych, od najazdow łotrowskich, od wkradek złodzieyskich; tak sąd prawy zatyka dziury wkradającey się niesprawiedliwość i łupieżney, to jest: zamyka przezornością wyćieczki prawne, tamuje męstwę wejście w szem praw gwałtownikō, Dobrą jeźdźnikō, broni przystępu chytrym podsłępcom. III. Jako bramy szero iemi y wysokiemi ścianami zastępują domy, mienie, zdrowie, y życie mieszkańcow; tak sąd prawy ogromną powagą ubezpiecza Obywatele w spokojności własnego dobra, lub majątności dzierżeniu, używaniu, pożytkowaniu, waru-

jąc

*Ecccl: 7.
v. 6.*

jąc od wszelkiego zdzierstwa, które jest nazyśliwym tłumow, rozruchow, rokoszow, spilkow wiehrem, burzą Pokoju, walk ognistych zagwiał nie ugalszoną. *Ne forte comburatur ut ignis domus Joseph. --- Constituite in porta Judicium justum.* Sąd prawy podnosi niby mur swoją zwierzchność wspaniałą, gdyby jey wyniosłe nie przestąpiły animusze, subiekta subte ne, bystre rozumki, lotne dowcipki nie przelkoczyły, nie przeleciały, harde nie podeptały Praw

Epist. Juda. v. 8. zuchwałości, o których S. Tadeusz w liście: *Et hi quidem Dominationem spernunt, Majestatem autem blasphemant.*

Rom: 13. v. 2. Wara, wyżej głowy itapająca śmiałkow duma! za Sądy Bóg obłtaje, bo od niego wszelka pochodzi władza: Kto się jey przeciwi, Bogu się sprzeciwia, sobie potępienie nabyma.

Nadęte wiatrkiem pompy pęcherze, od najmniejszego tchnienia Bożego pęknać muszą. Naypotężniejszy świat

Amos 5. v. 9. Mocarstwa, ustanowionemu od Boga Namietnictwu opierające się jednym (rzekł Amos:) uśmiechnieniem się Pan burzy, y spustoszenie na Mocarza przywodzi. *Qui subridet vastitatem super robustum, & depopulationem super potentem affert.*

Upewnia parolem Bożym każdego Sędziego Duch S. *Eccle: 4. v. 33.* *Certa pro justitia, & Deus expugnabit pro te inimicos tuos.* Ubijay się za sprawiedliwością, a Bóg za cię zwalczy nieprzyjacioły twoje! Stoy jak mur, aho brama taranami nieodbi-

Psal: 90. v. 5. ta; stoy przy prawdzie; przysięgam Bogu; *Scuto te circumdabit veritas ejus, non timebis.* Niech na cię jednego jed-

naście tysięcy wojska za prawdę uderzą; na! dając parol zranioną Ręką z Sakramentu Chrystus, iż wszyscy z lewego y z prawego skrzydła ciebie się nie dotknąwszy mościem

Ibid: v. 7. padną: *Cadet à latere tuo mille, & decem milia à dextris tuis, ad te autem non appropinquabit.* Jesli jeden Sędzia sprawie-

Apoc: c. 19. v. 11. dliwy, samą izczegulnie prawdą, jednaście tysięcy natarczywych zwycięża: *Cum justitia judicat & pugnat.* Toć dwadzie-
ścia

ścia y trzy Sędziowie tacy, *summatim* dwakroć sto tysięcy y pięćdziesiąt trzy tysięcy trupem położą. Każdy temu uwierzy, kto Piśmu słów Bożych wierzy: *Quomodo persequatur unus mille, & duo fugent decem millia.* Jeden ugania tysiąc, a od dwóch uciekają dziesięć tysięcy. Redukuycie sobie na dwadzieścia trzy Osoby. Pewny zátym Oyczyzny tã pokoy, gdzie w Bramie Sprawiedliwość, słusztwość, prawda. Te trzy cnoty, jedno są w piśmie! Przywodzę na to świadectwo Zorobabela od słowa do słowa: uważaycie! *Prawda jest wielka, y mocniejszy nad wszystko. a nie ma u niey nic nie prawego. Prawda zwycięża przez wieki wiekow, y nie masz u niey brakowania osob, ani różności, ale czyni sprawiedliwość wszystkim niesprawiedliwym, y złośliwym. Wszyscy się cieszą z uczynkom jey. Nie masz w Sądzie jey niesprawiedliwości, ale moc, y Królestwo, możność y Majestat wszystkich wiekow.* Przykazał Bóg Sądy, Magistraty we wszech Izraela bramach stanowią, aby sprawiedliwie lud jego sądzili: *Judices & Magistratus constitues in omnibus portis tuis, ut judicent Populum justò judicio.* Rozkazał y przez Zacharyasza Proroka, aby prawdę y sąd y położy w bramach sądzono: *Veritatem & judicium pacis judicate in portis vestris.*

Deuteron:
32. v. 30.

Deuter: 16

Zachar: 8.
v. 16.

Przyczyny ustawionych Sądów w bramie doćiekł Korneli a Lap: *Judicia in Portis urbium agi solebant, ut liberiús èò, quasi, ad locum publicum, causam suam acturi accederent.* Dla tego prawi Sądy w Bramach zwykły się były odprawować, aby do nich jako na jawne miejsce wszyscy wolno przyjeżdższy, krzywdy swoje donosili. Sąd prawy jest bez braku osob, bez różnicy stanów, dla wszystkich bez tamy, dla każdego przystępny; Tak Bóg kazał: *Nulla erit distinc-*

Deuteron: 1.
v. 17.

kiego, y nie będąc nie mieli względu na osobę żadnego: po-
nie waż Sąd Boży jest.

Jacob. 5.
v. 10.

SĄDY GŁÓWNE. Sądy to Boga stołeczne. Niebo
niebios stołicą jego. W Sądach tak jest, jak w Niebie. W
górnicy Jeruzolimy, gdzie pokoy wieczny; dwie są bramy
nawalnizysze. Miłosierdzie w jednej, w drugiej zaś Spra-
wiedliwość wartuje, przypuszczając wszystkich prośby do
ufzu Bożych; Sam Sędzia we wrótach stoi: *Ecce Juxta an-
te Januam assistit. Exemplum accipite Fratres.* Tym też
wzorem na ziemi, w prawdziwej Sprawiedliwości Branie
násze wrót stoja otwarte. Sąd czeka we drzwiach kaźde-
go, z uprzejmym do wysłuchania skarg, y prośb przygar-
nieniem z nieodwłoczną do zadość uczynienia ochotą, y
skutecznością. Otworzyte są Sędziowskiego wnętrzości
serca dla sierot, ukrzywdzonych, uszkodzonych, oszuka-
nych; dla wdów, y ubogich uciemiężonych. Taki serc o-
twor przykładem Apostolskiego stał się Koła, których ser-
ca jednolityne jeden opisał Deputat Paweł: *Cor nostrum
dilatatum est non angustiamini in nobis.* Serce nasze jest
rozszerzone, nie jesteście w nas ściśnieni.

2. Corin. C.
v. 11.

O jak chwalebna u Niebios wola Sądu! kiedy we
drzwiach otwartego serca, z gotową na uciemiężone strony
sprawiedliwością szczerze wygląda. Taką serca Bogoboy-
nego po wolnością odbija bramą miłosierdzia Bożego, acz-
by ja za grzechy Sądowych Osob, Sprawiedliwość jego
zawaliła; znie wala wolą Boga, iż czego jeno zechce, nad
nią dokaże: *Voluntatem timentium se faciet, & deprecationem
eorum exaudiet, & salvabit eos.* Upewnia mąż Bożego świa-
dom serca.

Psalms 134.
v. 19.

Gdybyśmy jaśniej skutki Sprawiedliwości poznali, o-
baczymy wpierwey co wyrządza niesprawiedliwość: Opla-
kuje, kto zgładzone Familie? zgładziła je niesprawiedli-
wość;

wos
one
Rze
zbu
to
ska,
Bis
żał
wiz
ła,
dań
nad
wiz

Kró
stan
Cas
caru
tych
Tla

od
Ma
dan
tych
szac
szac
lach
dyc
we
Ni
go

wość; Larrentuje kto nād zburzonemi niaflan i? zburzyła one niesprawiedliwość. Obszerne Prowincye, Szlacheckie Rzeczypospolite, bogate Królestwa zawojowane, zgubione, zburzone, zpuszczone oplakują potomne wieki? sprawa to niesprawiedliwości. Rozproszony lud, zwyciężone woyska, zrównane z ziemią Fortece, Państwa Chrześcijańskie Bismarckstwem, kacerstwem, odszczepieństwem splugawione żałujemy, narzekamy, iż na pochyły Syon kozy skaczą? w izyisko to niesprawiedliwość zbroiła, zawojowała, zdeptała, zgwałciła, zniszczyła. Płaczem nad Szlachtą, w poddaństwo, nad wolnością, w pług niewolniczy wprzężoną; nad Morarchami, y Monarchiami w kajdany okutemi: w szyskiego tego niesprawiedliwość jest sprawczynią.

Cóż dobrego sporządza SPRAWIEDLIWOSC? A to Królów spotęża, granice Państw rozszerza, Woyska uzbraja, stany uszlachcía, skarby pospolite wzhogaca. Słowem Casyodora mówiąc: *Basis & Fundamentum Rerum publicarum sola Justitia*: dno, grunt, podpora Rzeczypospolitych sama SPRAWIEDLIWOSC. Tak Piśmo S. JUSTITIA *elevat gentem, Justitiā firmatur Solium*

Prov. 14. v.

34.

6 C. 16. v. 12

Zá Sady Sprawiedliwe, Bóg całą Oyczyznę wybawia od nanieconych mściwą ręką swoję w około jey pożarów Marfowych, w swobadza Szlachectwo od łyk, pętow, kajdan, ná złotą ich wolność uplecionych, ukręconych, ukutych; płoszy najezdne zgranie łupieżce, wyswieca konfzachtv kradnące, y frymarczące kraje pograniczne; oczyszcza Wiarę od przywożnych skażoną sektarzow, w obywatelach znakomitych: bo tá skaza, wiele już narodow wolnych, o wieczne przypawiła poddaństwo. Zá sprawiedliwe Sady, przywraca Bóg Oyczyźnie błogosławieństwo Niebios, żyźność ziemi, ocalenie, y rozplodzenie wypadłego bydła, uzdrawia zarażone, á już już wiszącym nad ludźmi

Amos 5.
v. 6.

mórem grzącę powietrze: *Justitia ... Pax est populorum, munimentum gentis, tutamen Patriæ, immunitas plebis, cura langvorum, gaudium hominum, solatium pauperum, temperies æris, terræ fecunditas*: Zdaje Cypryan S. Biskup, y Męczennik Afrykański.

Y toć to jest sprawiona przez Sprawiedliwe Sady litość Boża na ostatkiem Jozefa. *Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* To I nie Jozef, z Hebraykiego wykłało znaczą: wzrost, powiększenie. Kogoż dopiero rozumieć przez Jozefa? A to: rosnącego niegdy w gorliwości ku Bogu, y Kościołowi, mnożącego się w działalności Rycerskiej, w sławę przed Niebem, y ziemią, Leszą, lub Palemona. Ich ostatki, my Polacy, y Litwacy jesteśmy. Y toć to jest Boskie nad ich szczerzami, to jest: nami miłosierdzie, które SPRAWIEDLIWOSC w bramie trwała, ostróżna, mężna, obronna, przyjemna, nie brakarna, nie skażona, nie odwołczna, skuteczna u Niebios wyjednuwa, sporządza *Constituite JUDICIUM JUSTUM in PORTA.* *Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* Z rąk też dziśieysze dla Sprawiedli-

Matth. 5.
v. 6.

wych Sędziów błogosławieństwo JEZUSA Pána: *Beati qui esuriunt, & sitiunt justitiam, quoniam ipsi saturabuntur.* Błogosławieni którzy łakną, y pragną i sprawiedliwości, ażeby nie oni nasyćeni będą. To zaś nasyćenie nie inne jest, jako tyło za utrzymać w niezmazanym życiu Sprawiedliwość wilczenie chwały Boga: *Ego autem in Justitia apparebo conspectui tuo, satiabor, cum apparuerit gloria tua*: Co jest prawdziwym w Niebiekim Boga przybytku mieszkanie wiecznym na Empirejskiej górze spoczynienia: *Qui ingreditur sine macula & operatur Justitiam, habitabit in tabernaculo tuo, requiescet in monte Sancto tuo.*

Psalms 16.
v. 15.

CZĘSC

35 (13) 36

C Z Ę Ś C II. O P O K O J U.

Isaie 38. Po ukaraniu różnemi plagami ludu niegdy wybranego, ulitowawszy się Pán Bóg przyrzekł przez Izaiasza Rzeczypospolitey Palestińskiey: *Ecce in iustitia regnabit Rex, & Principes in iudicio praeerunt. Et erit opus IUSTITIAE PAX, & cultus iustitiae silentium, & securitas usq; in sempiternum.* Oto w Sprawiedliwości Król będzie królował, a Xiążęta w Sądzie Prze'żeni będą, y będzie dzieło SPRAWIEDLIWOSCI POKOY, a sprawowanie sprawiedliwości milczenie, y ta pieczność aż na wieki. Pożyteczna Państwu SPRAWIEDLIWOSC, gdy nie lada kto, lecz Xiążęta Sady zagajają: *Principes in iudicio praeerunt.*

Macieź Pokoju definiey, ábo opisanie: Pokoy jest, to dzieło SPRAWIEDLIWOSCI Króla, Sprawiedliwości Xiążąt Sądowych; cichość w Oyczyźnie, jest to skutek Sprawiedliwych Sądów, z nich bezpieczeńność Rzeczypospolitey wieczna wynika. Na Pokoju naydoskonalsza ludzi wszęgo stanu szczęśliwość zależy. Nic bowiem między stworzonym dobrem nád Pokoy przystoynieyszego słychano, nie roskosznieyszego pożni'ano, nie pożytecznieyszego miano bydz nie może: *Tale bonum est Pacis, ut in rebus creatis, nil gratiosius possideri.* Słodkie imie Pokoju, bo w nim się zawiera zupełne zbawienie, kres prac, znojow, krwawych nagroda bojow: *PAX plenum virtutis opus, pax summa laborum, PAX belli exacti pretium est.* Słodkie imie Pokoju, rzecz jego zbawienia, to jest: naybezpiecznieysza wolność. *Nomen Pacis dulce est, ipsa res salutaris; Pax est tranquilla libertas.*

*Isaia 38.
v. 1.*

*S. August:
Libr. Ded:
Civili: Dei.*

Cicero.

Obie-

Isaia 32.

K. 18.

Obiecał Bóg Pokoy ludowi swemu za sprawiedliwe Sądy: *Sedebit populus meus in pulchritudine Pacis, in tabernaculis fiduciae, in requie opulenta.* Wyrzekł przez Izaiasza, niby to chcąc wyrazić: Siedziałeś do rąd ludu mój w pokrytym obłudą pokoiku, czyli raczy w u iñnioney ze wsząd boku, edzie cię z tey y owey strony do uszu głos dochodził:

Isaia 6.

v. 17.

PAX Pax & non erat PAX, zmyśłone wiadomości, uprzywilejowane donosiły gazety: POKOY, Pokoy; á w prawdziwie nie Pokoy. Sąsiad się rozswywolił przez częste zwycięstwa, w granicy Oyczyzny wtarga, rozkazuje zdzierać, &c. Ey nie to, *Pax, Pax, Pokoy, Pokoy.* Owo drugi wdął się zbróyno we wnętrzności Oyczyzny, już je rwie, drze, uciśka! Y to nic, *Pax Pax.* Prze Bóg rata! gore około! gore we wnętrzu: *Proximus ardet ucelagon!* Nic to, nic, *Pax, Pax,* bezpieczeństwo wszelka. Jeszcze ogień nie doskórzył Marlowy; dym to tylo z kądsi daleki, wiatr go przypadkowy roznieś. Spiemy bezpiecznie: *pax, pax,* á tym czasem nieprzyjaciół rzuca pęta na nogi, bierze swobodne karki w żelaza, ima Szlachtę w okowy, Króla w poddaństwo. Takiś dotąd miał pokoy wyborny mój Narodzie Judzki. Owoż od laty Sprawiedliwych Sądów odsadzę was w przestronnym od granic do granic pokoju prawdziwą ubranym pięknością: *Sedebit populus meus in pulchritudine Pacis.* Zyliscie wy pod tę porę, y wasi Senatorowie, Ministrowie, Dignitarze, Urzędnicy w dyssidencyi, w nie ufności wzajemney, powierchowną do siebie zmyślając przyjaźń. *Qui loquuntur pacem cum proximo suo, mala autem in cordibus eorum.* Cudzoziemskim w gniewie całowaliście się obyczajem, jako Joab zabił całując Amaza; Owoż od tych waszych decyzji słusznych, sporządzicie w fercach sąsiedzkich szczerą miłość, podufała przyjaźń, w Senacie, Ministeryach, Trybunałach, Ziemstwach, Grodach, jeden w drugiego fercu, jak w nayo-
rosko-

Psalms: 29.

rozkoszniejszym mieszkać będziecie pokoiku: *Sedebit populus meus in tabernaculis fiducia.* Były do tąd wczasły Wasze w niedostatku, drożynie, bez płodności, twoyscie chlebianie zbyty, drogo u sąsiadów zagranicznych nabywali; a drobnieyszy, y uboższy o głodu puchli, marli; Matki Wasze jedynaczko w pożerały? Ale oto od dnia niniejszych w Bramie Sądów, gdzie się wszystkie z feroc wynurzyły zakąły, uśmierzyły rosterki, uciachły waśni, niesnaski, uspokoiły się preten'ye, ukoili się żale, oschły łzy nie winne z jagod, z lico w sierot; wdów, ubogich, kiedy już nieprawość wzięła po łbie, Sprawiedliwość wygrała; odtąd (rzekę) już żyć, y tyć będziecie w spoczynku, we wszelkie dobro obfitym, hojnym w bogactwie doczesnym y dufnym: *Sedebit populus meus in requie opulenta.* Nie doznałś od tąd złych przypadków, bo masz Sąd Królewski, który ostrym Sprawiedliwości wzrokiem wszelkie złe rozpędza, jako słońce chmury: *Rex qui sedet in Solio Iudicij, dissipat omne malum, intuitu suo.* Prov: 20.
v. 8.

Patrzcież jak wygodny dla Ojczyzny Pokoy w Bramie, gdzie Sprawiedliwość, pływki Prawdy y Służności mieczem obwarowana stoi na straży. Zadna tam niepokoyność nastąpić, podeść, oszukać, pokradz się, podkupić się nie potrafi, nie odważy. *Cum fortis armatus custodit atrium suum, in Pace sunt omnia, quæ possidet.* Rzekł Sprawca owego Pokoju, którego świat dać nie może Chrystus rzekę, istotna Sprawiedliwość. Gdy Mocarz uzbrojony, to jest: SĄDOWA SPRAWIEDLIWOŚĆ strzeże sieni swojej, w Pokoju jest wszystko, cokolwiek jeno ma w dzierżeniu. Sprawiedliwość dziedziczka Państw, Królestw, gdzie sama wszego strzeże, niczego niepostrada; utrzyma Wiagę, Prawa, y Króla, wszystkie w bezpieczeństwa stan Duchowne, Senatorskie, Rycerskie, utwierdzi, ochroni: *Bonum custodem JUS-STITIAM collocastis.* Luc 11. Wzdy.

Wzdychał z głębokości serca Mąż podług Serca Bożego
Psalms 71 Dawid: *DEUS iudicium Tuum Regi da, & JUSTITIAM*
v. 1. 2. & 3. *Tuam Filio Regis, judicare Populum in Justitia, & pau-*
peres tuos in iudicio. Suscipiant montes PACEM populo, & col-
les JUSTITIAM. BOŻE day Królowi SĄD Twój, á
 SPRAWIEDLIWOSC Twoją Synowi Królewskiemu, áby
 sądził lud Twój w SPRAWIEDLIWOSCI, á ubogie two-
 je w rozsądku. Niech przyimają góry POKOY Ludowi, á
 pagórki SPRAWIEDLIWOSC.

Joan: 5. Bóg Oyciec powzdał sąd swój Synowi wszystko, sam
v. 22. nikogo nie sądzi: *Neg; enim Pater judicat quemquam, sed*
omne iudicium dedit Filio. Syn zaś Boży postanowił ná
 mieytcu swym Sędzie, niby jedynaki swoje, którzyby ma-
 jąc sobie o deń poruczoną władzę, y możnym występkom
 nie przypuszczali, y nie dostatecznych w uciemiężenie nie
 podawali. Co zaś o górach, y pagórkach rozumieć należy?

S. Bonav: Wyłutacza Bonawentura S. *Ut PAX & concordia in Christi*
Tomo 2. de *Ecclesia habeatur, JUSTITIA à Domino est ordinata. Justi-*
Ecclesiastica. *tia enim, & Pax, se invicem comitantur; nam dicit Psalmi-*
Hierarch: *Par: 2. C. 2.* *sta: Suscipiant montes PACEM populo, & colles JUSTITI-*
AM. Quia non esset pax in montibus, id est: in superbis ho-
minibus, nisi esset JUSTITIA in collibus, id est: in bonis,
& humilibus, praelatis, & iudicibus. Aby się prawi PO-
 KOY, y zgoda między wiernemi Chrystusowemi zacho-
 wała, sporządził Bóg ná to SPRAWIEDLIWOSC, Abowię
 SPRAWIEDLIWOSC, y POKOY społem chodzą, jako
 mówi Psalmopis: Niech przyimają góry POKOY dla ludzi, á
 pagórki SPRAWIEDLIWOSC. Bo nie byłby POKOY ná
 górach, to jest: w pysznych wysokich iudziach, jeśli by
 wprzód nie była SPRAWIEDLIWOSC ná pagórkach, to
 jest: w dobrych y pokornych, Przełożonych, y SĘDZIACH.
 Następuje zá tym w Psalmie 71. wierz 7. *Wzruszenie zá dni*

jego

jego **SPRAWIEDLIWOSC**, y obfitość **POKOJU**, aż zginie
miesiąc. Co tak rozumiem: za Panowania Sprawiedliwego
Króla, wyroście tak długo trwający **POKOJ**, y prawem po-
mnażający się **Sądami**, aż poki Polska Szabla, Otomańskiey
Księżycy Porty zaćmi, zwycięży.

Sprawdź Boże ten wykład! Zisć JEZU Xiążę Pokoju za
dni Sługi Twego **AUGUSTA**, Pana Króla naszego, dla
ktorego inadź zaślug, już to przez lat od Koronacyi 27. od
ewakuacyi Woysk cudzoziemskich 25. bronisz **POLSKĘ** od
niepokoju. Zastępuje On widzę; Lud sobie powierzony po
Mojżeszowemu: *Aut dimitte eis... aut dele me de libro tuo.* Gniew Boży od nas pobudzony, rozdrażniony, na jego się
mści dziedzictwie, na Jego serca półowicy: odebrał święto-
bliwą Królowę, która lwemi modłami całe Królestwo utrzy-
mowała; nam zaś wiernym Poddanym, jeszcze Bóg przepu-
szcza: podjął z biczem rękę, ale nie spuścił, zmierza, lecz
nie uderza; straszy, nie karze. Dobry to Pasterz Ukorono-
wany: iż na sobie za błąd owiec, chłostę znośi. Aż nie
godzien powszechny od Poddanych Miłości, y gorący do
Boga modlitwy? Głowa nasza boli, coż my za człłki, kie-
dy nie współ bolejemy, kiedy głównego bolu nie czuimy?
By wołamy wszystkimi siłami: *Domine Salvum fac Regem!*
Wybaw Panie od nieprzyjaciół Króla naszego. Wždy jego
noga nigdyby na Tronie nie postąpiła, gdyby go Twa ręka
nie wprowadziła! Niechże mu też sama do zwycięstwa po-
maga, która go na Majestacie osadziła, y w tak długoletnym
Oyczyzny Pokoju utwierdziła: *Qui regis Israël intende: qui*
deducis velut ovem Joseph. Fiat manus tua super virum dex-
terae Tuae, & super Filium hominis, quem confirmasti Tibi.
Który rządził Izraelem, posłuchaj. Który prowadził jako
owcę Jozefa. Niech będzie ręka Twoja nad Mężem Prawi-
cy Twojej, y nad Synem człowieczym, któregoś sobie zmo-

Exodi. 32.

v. 32.

Psalm: 19.

v. 10.

Psalm: 79.

v. 1. 5. 12.

cniał: *Si fortè misereatur Dominus reliquiis Joseph.* Czegożemy za Panowania Monarchy naszego nie użyli? Ma Oycyzna pod tym Oycem Pokoy, a z w naytrudnieysze doń czasy; ma Kościół y Duchowieństwo pod uformowanym Palterzem obronę, y uspołojenie; ma Wiara S. wzrost, y poannowienie. Któryż Chaotliwizym, przed Bogiem miłszym, dla podlanych pożytecznieyszym, tych wieków Królen? *Virtus Regum, nullo alio clariori indicio elucet, quam si Majestate ejus Pacem Populus, Ecclesia quietem, Religio gratam Domino recipiat incrementum.* Mówił Kancelarz Paryzki Gerson.

Baruch:
Cap: 1.

Modlmy się wszyscy za tak dobrego Króla, y najjaśnievszą Familią Jego: *Orate Deum pro vita Regis, pro vita Filij* (Ja przydamę: Familia) *ejus: ut sint dies eorum, sicut dies Caeli super terram, & serviamus eis multis diebus.* Prośmy Boga za życie Króla, za życie Potomków Jego, aby ich dni były, jak Słońce na ziemi, abyśmy im służyli na wiele dni.

Od modlitwy za Króla, która podług własnego Dominikanom Rytuału, lub osobliwego obrządku, pierwsza jest codziennie po Papieżu y Biskupie w Kanonie Mszowym; idźmy ścieżką Kazaniowego ciągu, iż, *Gdzie SPRAWIEDLIWOSC w Bramie, tam Oycyzna w POKOJU.* Idźmy prośbę na odwrót do przywitanej w *Exordium VICEREYSKIEY* Najjaśniejszego TRYBUNAŁU LITEWSKIEGO Powagi, ze czcią przystojną: a to za powodem namienionego w początku mowy Textu Izaia: *Occupabit Portas Tuas Laudatio.*

Izaia 60.

CZĘSC

C Z E S C III.
CO DZIS ZA BRAMA NATO

Wszystkim, com jeno Kazaniem dowiodł niniey-
 izym, Prorocka iści się Prawda, o HERBOWNEY
 BRAMIE TWOJEY J. W. z XIAZĄT ná Kczielsku
 SIFWILSKICH HRABIO, SĄDOWY STAROSTO
 Czmiański. Pierwszego, Króla Jmci Znak Petyhorskiego
 PUŁKOWNIKU. Wielki Głównego TRYBUNAŁU W.X
 L. MARSZAŁKU. Y nie jest to podchlebny chwały przy-
 pis; owizem po Pawłowemu: *Sermo meus, & prædicatio mea* 1. Corint: 2.
in ostensione virtutis. Z Kaznodzieyskiego, Missyjonarskiego 2. 4.
 cbowiązku, winierem wady wyswiecac, grzechy wymictać,
 Cnoty, zasługi ná jaw wystawić dlá przykłądu, chwalić dlá
 Sprawiedliwości, zalecac dlá chwały cnot Pana: *Laudamus* Eccl: 44.
Viros gloriosos in Generatione sua. Multam gloriam fecit Do- 2. 1. 2. & 6.
minus magnificentiâ suâ à sæculo---homines divites in virtute,
pulchritudinis studium habentes, &c. Każe Ekklezyastyk:
 Wyślawiaymy Mężę chwalebne w rodzaju swoim, wielką
 chwałę uczynił Pań wielmożnością swą od wieku. Panują-
 ce we władzach ludzie wszelkiej mocy, Ludźie bogaci w
 mocy, starający się o poczdliwość: *Omnes isti kabentur in* 2. 7.
laudibus: wtzwłcy ci sławę naja. *Occupabit PORTAS Tuas*
laudatio (Hæbrea) *Laus DEL.* Osiędzie Bramy Twoje
 chwalebnie, chwała BOZA.

BRAMA OGINSKICH, otwor chwały, cnot, vich Króla
 Boga. DCM to, od si-dmnaśet y siedmdziesiąt lat, własny
 MONARCHOW, w niey się rodzą, z niey ná Tron wcho-
 dzą. Pierwizv WŁODZIMIERZ, od zwycięskiego z Xięciẽ
 Kapheńkim Hetmanem Genuęńczykow harcu, MONQ-

Ex
Strykowski,
Gwagnin,
Długosz,
Kojanowicz,
Pozarski.

20
MACH zwany, PRZEDNI RODZIC XIAŻĄT ná Koźiel-
sku, Monarchą był wfzech Państw Ruskich, w Roku Pań-
skim 990. Ten z ANNY Zony swojey, BAZYLEGO y
KONSTANTYNA, Cesarzow wfchodnich Siolitry, spło-
dził dwanaście XIAŻĄT. I. S. BORYS, Xiąże Rostkow-
ski. II. S. HLEB, Xiąże Moranow, z Xieżney Bulgarskiej
urodzeni. III. WSZEWOLD Xże Włodzimirski. IV. WY-
SZOSŁAW, Xże Nowogardzki. V. STANISŁAW, Xiąże
Smoleński. VI. JAROSŁAW, X. Nowogrodzki. VII. I-
ZASŁAW, Xże Kijowski. VIII. SUDYSŁAW, Xże Plesz-
kowski. IX. MSCISŁAW, Xże Turobawski. X. BRACI-
SŁAW, Xże Łucki. XI. SWIATOPELK, Xże Twerski.
XII. SWIATOSŁAW, Xże Siewierki, z tego rodzi się
FAMILIA OGINSKICH nader Swietna.

J. W. MARSZAŁEK WIELKI TRYBUNAŁU GEO-
WNEGO, w dwudziestym pierwszym stopniu Wnuk WŁO-
DZIEMIERZA, Powinowaty WŁADYSŁAWA JAGIEŁ-
ŁY, przez Jego Królową ZOFIĄ SUDYSŁAWA od Sadow
sławnego, urodzoną; Powinowaty Najjaśniejszey ELZBIE-
TY Imperatorowey dzisiejszey Rossyjskiej, idący od IZA-
SŁAWA Siódmego Syna WŁODZIEMIERZOWEGO;
Wnuk DANIELA Króla Halickiego, (pod Innocentym IV.
od Opizona Nuncyusza ukoronowanego,) przez MSCI-
SŁAWA, dziewiątego Syna WŁODZIEMIERZOWEGO;
Kolligat SOBIEŚKIEGO, y LESCZYNSKIEGO Królów
Polskich, przez wiele ściśłych konnexyi.

Baczącę prawdę w Exordium natknioną: sześciami Koro-
nami Niebotyczna OGINSKICH BRAMA nakryta, WŁO-
DZIEMIERZA, JAGIEŁŁY, DANIELA, ELZBIETY,
JANA III. y STANISŁAWA I. sześciami Sceptrami za-
wierfzona.

F. Michal

HLEBOWICZ Wojewoda Wileński, w mowie pod czas
wesel.

weselnego Aktu, (Jako nasz X. MICHAŁ WOYNIEO-<sup>Wojni-
miec, O. P.</sup>
WICZ w Kazaniu swoim na Pogrzebie JERZEGO Woje-^{Provincie}
dźica Trockiego, y JANA Marszałka Braclawskiego O-^{Litu:}
GINSKICH mianym, przywódzi,) to powiedział: *Niemiem*^{in Conc:}
kto jest zacny, á wysoce urodzony z Xiążąt, aho niemiem jako^{Funebr:}
wyniosłych Panom, któryby z FAMILIĄ XIĄŻĄT na Koziel^{Snieg, Ogień}
sku OGINSKICH nie był złączony. W tym zdaniu zamknął^{intulata.}
Summę zkolligowanych z tym DOMEM IMION, Ow
Wielki Senator, Ja dziś w tej kwocie cyfrą, gdzie rach-
ba bez liczby.

BRAMA OGINSKICH ozdobna: *PORTA quæ dicitur*^{Actio 3. v. 2.}
SPECIOSA, miękka, nieprzechodnia wŹzech Senatoryi,
oraz *Pacis & Belli*, Pokoju y boju Ministeryow, skutnie
założonych. Nie ma w Litwie Honoru Naywyższego, któ-
ryby tu nie domował, lecz gościł, ponieważ nie ma świat
takich cnot, dzieł, załug, któreby w Domu tym nie wie-
kowały.

BRAMA, to jest SPRAWIEDLIWOSCI: o podobnych
jej Psalmista nocił: *Aperite PORTAS JUSTITIÆ*, bo jako^{Psalms 117.}
od pierwszej Trybunałow, za Króla STEFANA BATO-^{v. 19.}
REGO ustawy, pierwszym był Koła Wielkiego Sędzią, ow
Przemóżny JAN Xiążę na Kozielsku OGINSKI, Sto'nik
W. X. L. tak też przez idące po nim lata, w te że Ogniste
BRAMIE, Bóg Sądy przywoływał: *Vocabat JUDICIUM*^{ad I. Amos 7. v. 4.}
GNEM Dominus DEUS. Ogień przed Sądem Bożym marzał-
kował będzie: *Ignis ante ipsum præcedet*: mówi ukoronowany
Prorok. Ognia własności OGINSKICH ma SPRAWIE-
DLIWOSC: ciepłem Łask Pańskich cnotliwe, ogrzewa, pie-
leguje, jasnością swą założone oświeca; gorącością przele-
pne bez braku, y różnicy pali nieznoty.

Nie liczę MARSZAŁKOW z tego IMIENIA dawnicy-
szych, których pochwałę szczerzy Dziejopis we dwóch

zam-

(22)

Ecl. 44.v.7. zamknął słowach: Sądziłi podług BOGA, y PRAWA. *Omnes isti in generationibus Gentis suae, gloriam adepti sunt, & in diebus suis habentur in laudibus.* Wszyscy Ci w rodzajach Narodu twego chwały dostąpili, a za dni swych tam i w zaletach. Dość mi jednego dzisiejszego MARSZAŁKA

Ibidem v.8. Wielkiego Koła, Potomka ich, jak z oka rwanego: *Qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narrandi laudes eorum.* Wszyscy w zech PRZODKOW Cuoty, y przymioty Sędziowskie, w wielkim ich SUKCESSORZE widzim, y szanujemy. Mądrość, Przezorność, Męstwo, Nieskażelność, ANTENAŃCZA.

Mądrość, w ostrym wszech trudności przenikaniu, zawitych Spraw rozwichłaniu, zna prawdę y fałszność, wymioty obłudę y pozor, zabiega zdradzie, y podejściu; nie się przed nią fałszywego nie ukryje, nie sprawiedliwego nie zatłumi, nie z brzegów fałszności nie wyleje; Mądrość taka, ani się sama omylić może, bo się Praw prawidłem kieruje, ani innych zawieść, bo za przewodem przykazań Bożych do kresu dąży zbawienia dusz Aktorskich.

Przezorność, w biegłym, a niekwapliwym Spraw rozważaniu, wie wszelkie praw drogi, manowce, wybiegi, ścieżki, ledwo nie pierwszym wzorem doręga, przecież ostrożna w kreskowaniu, nie porywca w kazaniu; potrafi przewaga zawalić w wieczki, liściey zatknąć norki chytrości, układnych subiektów. Doyrzy równości szal S. SPRAWIEDLIWOSCI; ani występnych karze bez miłosierdzia, ani ukrzywdzonych nagradza nad fałszność; aby, y przekonana strona, y przewodzące kontente były z względu równości, lub proporcji kary, występkom powinney, a za dość uczynienia wzutym, uciśnionym, oszukanym, ukrzywdzonym, uszkodzonym należącego.

Męstwo, w cierpliwym obejcy strony wysłuchaniu, nie
uwa-

uważa uymy zdrowia pługęgo się z dośiadanania trwałęgo, w tym zwłaszcza wieku, kiedy krwi subtelności, żywych w niey duchow, żartkość, uwetelającą koniecznie ruchu-wość pod utratą zdrowia przykazuje, siedzi na uprzykrzo-nych, produktach, nągwarliwych y twardliwych repplikach, aktorow, ile sobie, albo Imieniowi swemu nieprzyjaznych, lub nie miłych; znośi prace, trudy, nie wczasły, łoży przewyższa-jące Deputacki przychod, koszty, traći własną substancją na zylk sprawiedliwości; potężniejszym mocom silny odpor daje, ich gnie wy, nienawisć, prześladowanie, za Sprawiedliwość, feroć cierpi bohatyrskim; niewzruszony ma umysł od prośb, groźb, affektow, postrachow, y kwilącey się niesprawiedliwo-ści. *Nec prece, nec pretio, nec arte, nec ausu perstitit hoc unquam* Claudianus. *vendita causa fore. Justis; tenorem flectere non odium cogit, non gratia svalet.* Sieroty, Wdowy, ubogie, ucienione dziel-nie zastępuje, ochrania, opiekuje się. *Tibi derelictus est pau-* *Psal. 10.*
v. 14. & 18.
per, Orphano Tu eris adjutor, judicare pupillo & humili.

Nieskażitelność sumnienia Jeg, broni się dotknęc nay-
lekczym upominkiem, darowizną, płacą, na łzieję, naymniey-
szą nawet chucią, aczbykolwiek cudze rezerwowały zdania,
ten, y taki związek, nie tylo bydź calej godziwym, lez y
należytym, strzeże się wszelkiey korrupcyi Sędzickiego, nay-
drobnieyszev skazy Katolickiego ferca: *Non vis superare.* *Silius.*
rit unquam invidi, ut libito privetis gloria sacra, non
præda alius cupido. Pilną ma bacznosc sumnienia, Prawem
Boga, y natury rozumney, do wnętrzney y zewnętrzney
czystości obowiązanego, Prawem Bożym y Cywilnym do
nayprzykłałniejszey przystojności zobligowanego. *Judex Eccl. 7. v. 6.*
ne fortè ponas scandalum in æquitate tua.

Te to są Sędziwskiego niżerunki życia, w BRAMIE
SPRAWIEDLIWOSCI do nasładowania wystawione. Bo-
gobojność, ślaskawość, przjemność, z Honoru, z
powagą złęczonemi okraszzone. CZĘŚC

(24)

C Z E S C IV.

Z JAKICH TA B R A M A K A M I E N I ?

O Piewa Kościół o Niebieskiej Jerozolimie, jey Bramach, gdzie jest wiecznego widzenie pokoju, że się z żywych buduje Kamieni, czyli Świętych Bożych: *Urbs Jerusalem beata, dicta Pacis visio, quae construitur in Caelis vivis ex lapidibus.* Aby był Pokoy w Ziemskiej Oyczyźnie mają bydz jey bramy, muru, to jest: Sądy, z żywych złożone Kamieni, Sędziow rzekę nie wzrzużonych, na którychby Boża sprawiedliwość wiecznie stojąc dyament Praw, y swobod nie ofzacowany wszechmocną utrzymywała ręką: *Ecce Dominus stans super murum litum, & trulla cementarij (LXX. Adamas) in manu ejus,*

Amos 7. v. 7.

Exodi 28. Stanowiąc Bóg rozumny sąd jakiś z kamieni go zbierać każe: *Rationale judicij facies*---Pones in eo quatuor Ordines lapidum. Z przeproszeniem y uszanowaniem Piśma Bożego, pytam się czy dobrzeżby to było, gdyby Sędziowie jak kamień oniemieli, ogłuchli, oslepli? Wszyfcoyby się na jednego zrzucali mównego: Zgadzam się z Jmcią, a tak *per turnum*, w rząd aż do ostatniego. Dochodziłyby wiadomości tych, y owych exorbitancyi, hałasow, huczkow, do Nieba o pomstę wołających, a Sędziowie by nie słyszeli. Pokazałyby się jawne excelly, kryminały, oni by zaś nie doyrzeli. Cożby to była za Sprawiedliwość? co za *Rationale Judicij*? co za rozum Sądu?

*Marci: 6.
v. 18.*

Uważać proszę: Stanowiąc Chryltus najwyższym Piotra Sędzió Kościoła swego, każe mu wrzekomo itwardnić w kamień: *Tu est Petrus, & super hanc petram edificabo Ecclesiam meam.* Abyś Sędzią był Szymonie, czynię Cię opoką, na ktorey wiecznie ufunduję Sądy, y rzady Kościoła mego.

rego. Chcąc niby wyrazić: Sędzia Sprawiedliwy jest jako kamień nie użyty przeciw sprawiedliwości, prawa na nim Boże, Kościelne, Świeckie nie porutzone stoją. Censuruje go kto oś sprawiedliwość? Nie słyszy. Prześladuje? Nie czuje. Prezentu się ze krwią, z łaską, przyjaźnią, miłością, usługą, dawkier, &c? Nie widzi. Twardy na to wszystko treré kamień. *Lapis sine manibus*. Syp co chcesz, ley na kamień *Daniel. 2. v. 34.* gładki; wszystko zeń zpełźnie, ućiecze, zstoczy się: podobnie Sędzia Prawy nie gębka jest, co wszystko w nią ślaskie, lecz kamieniem, co nic w siebie nie bierze: *Lapis spissus est, nil in se imbibit.* Sady jak woda, a Sprawiedliwość niby strumień bystro ciekący. *Quasi aqua Judicium, & Justitia quasi torrens fortis.* Czyście na bydź bez najmniejszej korupcyi zdrzedło Sprawiedliwości. Kiedy się kamień rozpadnie, ley weń co chcesz, wszystko przyimie, wszystko w nim przepadnie. Ied się Sędziowie u Koryntczykow rozrywali, powasili, aż w nich wiele skaz, korupcyi znalazło, ponieśli: *Audite scissuras esse inter vos, & ex parte* *2. Corin. 10. v. 2.* *credo.* Pilze do nich ławet S. Zle skale rzerwaney, w którą się lada co leje, lczepać się, gnić, psować co raz gorzej musi. Zły Sąd bez jedności. Chwali łwych Vicerejow Król Izraelski Prorok: *Absorpti sunt juncti petrae Judices eorum.* *Psal. 40. v. 6.* Zanurzyli się złaczeni z skalą Sędziowie. Jako Chrystus o poka zbawienia, wszystkie łwe myśli, siły, y całego siebie zatopił w łaraniu, o zadość uczynienie Sprawiedliwości łoga Oyca, y zachowanie Praw jego, tak też Sędziowie z Chrystusem zjednoczeni, perzuciłszy domy y nienie, wżgardziłszy prywatnym dobrem, wygodami, wczasami, wszystkie łwe zamysły, y uśłowania, w głębokiey prawobierwancyi, w gęsiący Sprawiedliwości affekcie, jednomyślnie, łtecznie zatopili: *Absorpti plane in aff. dum Justitiae, Petrae soliditatem, cui juncti sunt, imitantes.* Wyklada

Bernard S. Gdzie Sędzia jak skała, tam y bramy piekielne nie przemogą Praw Oyczyſtych. Z takich Kamieni Sprawiedliwości Brama, w którey Pokoy Oyczyzny mieſzka.

Apoc: 21:
v. 21.

Coffidor.

Widział Jan S. brany górney Jerozolimy, każdą z Jedney perły zbudowaną. *Singulae Portae erant ex singulis margaritis.* My w BRAMIE J. W. MARSZAŁKA W. widzim droższe nad Kleopatry Perły, ſzacunkiem ſerc całego Xięstwa Liteńskiego ocenione, a przeto nie oſzacowane ozdoby Narodowi naſzemu przyczyniające: *Gloria regni eſt reperire Judices exquisitos.* JJ. WW. DEPUTACI, żywe to kleynoty, ſłonecznym cnot Sędzickich blaskiem jaśniejące.

1. ad Corinth:
3. v. 11.

Hym: Eccl:
Dedic:

Trzy naykoſztownieyſze KAMIENIE w Herbie SULIMA, J. W. J. P. IGNACEGO STRAWINSKIEGO Woyſkiego Starodubowſkiego, Piſarza Grodzkiego Słonimſkiego VICE-MARSZAŁKA KOŁA Wielkiego mocnym ſą trzech pryncypalnych cnot Sędzickich fundamentem, to jeſt: Prawdy, ſłuſzności, y Sprawiedliwości na owym wiecznotrwałym zaſadzoney Gruncie, o którym Paweł S. *Fundamentum aliud nemo poteſt ponere, præter id, quod poſitum eſt, CHRISTUS JESUS;* na owym KAMIENIU węgielnym, o którym Kościół S. ſpiewa: *Angularis fundamentum LAPIS CHRISTUS miſſus eſt.* Z tey twierdzi tak nie poruſzoną wagę, moc, valor, powzięty, trzy fundamentalne DOMU STRAWINSKICH KAMIENIE, iż na nich Senatorskie nie dawno po prawicy MAJESTATU proſto ſtały KRZEŚLA, a w nich powſzechna Rzeczypoſpolitey ſzczęśliwość mile zaſiadała, ſpoczywała; toć y SĘDZSKA upewniam STUBA na lewą nie nachyli ſię ſtronę, ku nieprawdzie, nieſłuſzności, nieſprawiedliwości. Jak kamień wryty, ſtoi przy Bogu, y Prawdzie naſz VICE-MARSZAŁEK, aby gruntownie na Sobie SULIMSKICH Symbolum KAMIENI wyobraził, y ſprowił. Podo-

Podobnemi szczylił się Kleynotami Dawid S. Prorok, gdy wybranym z pięciu kamieniem, trafiwszy z procy w czoło Goliatha, życie mu zapieczętował, złoty w Królestwie Izraelskim Pokoy ná jednym wiecznie kamyku ufundował.

Olbrzyma chociaż potęga zuohwałości Goliatowey równa, ná zwyciężenie SPRAWIEDLIWOSCI następująca, z prawdą, y słuszością walcząca, wzięwszy od SULIMCZYKA IGNACEGO KAMIENIEM po łbie, trupem poległa; á POKOY, y zgoda między swarliwemi do tąd stronami ná nogi powstawszy, nigdy nie upadnie, bo go SULIMANSKIE wspierają KAMIENIE.

Jakób Patryarcha, ná cześć Boga, w istocie, y naturze jednego, jeden wysłał Kamień: *Erexit Lapidem in titulum.* Gen: 28. W STRAWINSKICH Herbie, ná Honor Trzech Osob Boskich, trzy stoją KAMIENIE; jako przymioty Godnego Sędziego, to jest: Prawdę, słuszość, sprawiedliwość, staro-Polką wyznając wiarę, uczynkami przykładnemi, y SĘDZIOWSKIEMI, *albi lapilli* kreskami (decydując sprawy podług Praw Katolickich) potwierdzają; tak też Sławę Sprawiedliwego CHRYSYSTUSA Dekretami głoszą: *Lapides* -- *Lucæ 19. v. 40* *clamabunt*; tudzież niewinność, świętość, y miłosierdzie. *Aquila magnarum alarum, extentæ in Crucis nidulo, mortuæ* Ezech: 17. *pro populo.* W obrazie-ORŁA z rościagnionemi skrzydłami, u. 3. prezentują dając znać światu, iż jako Figura UKRZYŻOWANEGO trwa zawżde w Kleynocie STRAWINSKICH in signo *AQUILÆ*, tak też z myśli, ferca, y spraw bogoboynych nigdy nie wylatuje. Za co też Bóg, *Potens de lapidibus suscitare Filios Abrahæ.* Zdawna te KAMIENIE, ná dostoiny w Niemczech wyniosł TYTUŁ HRABIOW, Herbu Slomff, ábo SULIMA, od Roku Pańskiego 935. u-

prim de Fa-
milia Pruss.
apud Nieśie-
cki in Koro-
na Polska,
Fol. 236.

28
STAS in Brannfels, Mintzemberg, Sonenwyl; a są óżasem
przybyłych do Korony Polkiey SULIMCZYKOW, wyso-
kie ni uraczył Tytuła ni: *Tituli Titulis & Nomine Nomen*
trahitur, & Fasces ex ordine fascibus instant.

In BRAMA SULIMA z Pleszowa (tak się dawniej
Herbowni pisali) Kasztelan Zawichoykim, JANA ROM-
KE, Biskupen Wraclawkin uczynił w Wielkim Xięstwie
Litewskim BALCERA Wojewodę Mińskim R. 1631. MAR-
CINA Kasztelanem Mińskim STRAWIŃSKIC I 1595. ukre-
wał. Czasły zaś ninieyszeni ich Potomk LENCEGO,
wysłażił Bóg nał Seniorskie Sprawy, nał Zienkie, y
Grodzkie Urzędy, wyższą mu przy Nanieśnierzyn W. La-
ski władaniu zwierzchność powierzył. Co z alim jey
sprawunku? Wspomnij San J. W. VICE-MARSZAŁKU:
kiedyście do mnie niegodnego w Nowogródka do Celi
przybyli z J. W. MARSZAŁKIEM Wielkim, y JJ. WW.
Kollegami, z obligacyą, byn te Kazania na jaw światu wy-
dał, a Rusznem się tego zbraniał, długo się Waszey woli
opierając, J. W. MARSZAŁEK W. abyś dał dank należny,
te do mnie wyrzekł słowa: Xięże, jeśli na tę obligacyą mey
osobie, jakoś się zda, młodey niechcesz bydz powołnym,
innych też KOLLEGOW niektórych współwieszczych mi
widział; uczynże to przez wzgląd szanowny tak Godnego
WETERANA, na wszystkim się doskonale znajacego, y nas
informujacego prawie OYCA, Statysty mądrego, y Prawe-
go J. P. VICE-MARSZAŁKA. Jeśliż taka Sądow Głowa
(od jakiey się znakomiciey dziś TRYBUNAŁ mianuje) do-
stojeństwa Majestatowego Nanieśnierzyn, na wszystkie Sub-
sellia górująca, wszystkich rozśadki rozśadza, taki o TO-
BIE wyrok chwały wydała: *Vox sermonum ejus, vox mul-*
titu linis. Cóż ja mogą wiącey przydać? *Os domini locutu n*
est. Królewskie to Uita wymówily. Zakonne milczeć winne
w głę-

Dan: 10.
v. 6.
Isaia 1 v. 20.

W
tej
bu
Bo
str
nis
wo
de
Ja
fen
So
dzi
fis,
tne
J.
T.
W
z C
cen
cis
sta
ja
ży
Lit
ro
T
KO

w głębokiej cichości: *Nil ultra laudibus addi judicioq; po-*
test. Dość tyło z Kaznodziejskiego po Misyonarsku fluze-
 bnictwa namienić, iż wzgląd Sądziowski, ma być na wzor
 Boskiego, którego weyrzenie nakładał dwóch Kamieni, po-
 strzegł Jan S. *Si nilis erat ispektui lapidis fuscidis, & Sardi-*
nis. Wiegas v Perrenis, przez krwawy Sardis, Sprawiedli-
 wość, przez zielony Jaspis. Miłosierdzie rozumieją: *Jaspi-*
de virente significatur Misericordia, Sarde rubente Justitia.
 Jako w Sądach Boskich krwawy Sardis zielonym się Jaspi-
 sem łagodzi, tak w Ziemiach Trybunałach powinna się
 Sprawiedliwość Miłosierdziem temperować; do czego wcho-
 dzić ma trzeci kamień Achates: *Gemma Pyrcbi Regis, Mu-*
sis, cum eorum insignibus, & Abolline clara, to jest umię-
 tność wszech nauk urzędowi potrzebnych, które ni że Cię
 J. W. VICE-MARSZAŁKU Bóg obdarzył, przeto na
 Twoich trzech w jednym zażycie kamieniach GŁO-
 WNY się TRYBUNAŁ zasadził, tusząc niemylnie doznąć
 z Ciebie, co z przewrożenia sprawuje Sardis: *Grudum ac-*
cendit, timorem pellit. Radość wszeczyna, bojaźń płoszy: *Pa-*
cis & Felicitatis Publicae cura signatur. Przez co się znaczy
 staranie Pokoju, y Szczęśliwości publicznej; o którą dba-
 jąc mocno, wszelkie usiłowania, y spracowanie już siły ło-
 żyła na to, aby po Twoich Sądach, staruska Matka nasza
 Litwa ową z radości piosnką zaśpiewała.

Claud. Epit.
Pallad.

Ap: 4. v. 3.

Vincenz.
Belacens.
Libr: 9. Cap:
137.

Plinius.

Arctus in
Clip: Sarin:
Joan: III

Læta manet mens hinc, & ab inde timore soluta
 Sardius o hilarans evacuan'que metu!

Z Twoich Sądów mam POKOJ, mam bez trwoży imię
 Wesełcy KLEYNOCIE IGNACY SIULIMIE.

J. W. MŁ P. STANISŁAWIE ODACHOWSKI Sta-
 rości Botocki MARSZAŁKU SKARBOWY, Herbowny
 Twor NAŁĘCZ nierozrywana to Sprawiedliwości z PO-
 KOJEM Ojczyzny liga, kanak nie oszacowany. Mówiłby
 kto:

kto: z kądże Płócienna Binda Kleynotowy sobie zdo-
 biła szacunek? Odpowiadam: jako Korona, jest zbiorem dyamē-
 tow, y różnych klenodyi, tak ta biała chustka; bo co dziś
 u Monarchow Korona, to przed tym NAŁĘCZ znamienio-
 wał. Monarcha Swiata całego ALEXANDER MACEDO,
 zamiast hartowney Przyłbicy w boju, zamiast zwycięskiego
 wieńca w tryumfach Nałęczem głowę uzbrajał, y zdobił.
 Tygranes Król Ormiański takimże skronie przepasywał;
 wiaź Xiażęta Bulgarscy, miało mitry, Nałęczem się kley-
 nocili. Seweryn Cesarz Rzymski takiegoż znaku swey wła-
 dzy używał: *Boni lintheaminis appetitor fasceis semper usus est.*
 Naszego Państwa Sarmackiego, niegdy Jednowładca, nie in-
 ny miał koronament: *Vides illum Sarmatiae Regem, in si-
 gni Capitis decorem! Si vis illum aestimare, totumq; scire
 qualis sit, FASCIAM solve id est diadema insigne Regni, nam
 hoc non aliud erat, quam Fascia capiti circumdata.* Widzieliż
 (mówi Senaka) Owego Sarmatow Króla, kleynotem ozdo-
 bionego: jeśli go chcesz szanować, y doświadczyć co to za
 głowa, rozwiąż no NAŁĘCZ, to jest: (tłumaczy Lipsius)
 Koronę Królestwa znamie, które nie inne było, jako biała
 głowy związka.

NAŁĘCZ, Związka to na głowę Oyczyzny od bolu
 doświadczona, gdy ją niepokoy kłóci. Królowie są Kró-
 lestw Głową, oni na miejscu koron Nałęczem sobie skronie
 wiązywali. *Albā caput Veteres cingebat FASCIA Reges.*

Familię Nałęcznych od Popiela inni, inni od Leszka,
 który jednemu z dwudziestu, drugiego łoża Synow, Czoł-
 pskie Xięstwo w podziale naznaczył, Pierwszym ich Oy-
 cę DZIERŻYKRAY Xiążę Czołpkie. Tego rozplenieni Po-
 tomkowie, Hrabiami na Czołpie pisali się, bo pod ów czas
 Bolesława za Chrabnego, Sami tylo Piaśta Potomkowie, Xiążę-
 ty się mianowali, przed Rokiem 996. Skracając mowę, wize-
 kie

Billius.
 Tom: 2. Con-
 c l: Parisius.
 Baron ad
 An: 866.
 Alexan: ab
 Alexan: lib.
 1. C. 28.

Senec.
 Epist. 80.
 Lipsius.

Okolski.

Paprocki.

Bonbus. in
 Conc. Fu-
 nebr:

kie w Nałęcznym zawarte pochwały węzle bydź mienię:

Consilium prudens, pietatem, robur in armis,
Cuncta hæc ODACHOWCIS FASCIA necesse monet.

Szlachetny węzle, jak wiele zacności

Zawarłeś razem w swojej okragłości?

Gdzie, kogo, jaka zacność ozdobiła,

Czegoby w ten Twój ZWIĄZEK nie z kupiła?

Nieśiecki in
Korona Pol-
ska, Tom: 1.
Fol. 352.

PANNA nad Hełmem y koroną górująca, zdami się
nie dotkniętą Sędziówką Cnotę nad inne moralne celu-
jącą, to jest: S. SPRAWIEDLIWOSC znamienuje. Szczęśli-
weż to Sądy, które ta Bogini niepokalana z Koleżanką swą
nie rozdzielną, Religiją prawowierną zagaja: *Tunc illa Seneca, in*
VIRGO Numinis magni DEA JUSTITIA, Cælo missa, San-
cta Fide, terras regebant.

Jeśli Korona na głowie Monarchy całość krajów sobie
podległych, y ich swobod znaczy; tedy w Sędziówkim
Kleynocie NAŁĘCZ na DZIEWICZEY Głowie znakomi-
ciey nad niezwiędłe wianki, zupełność sumnienia, y nie-
winność znamienuje SĘDZIEGO.

Rozkwitła niegdy różyczka w Prawicy Sprawiedliwego
Aarona nad Duchowemi Przełożonego Sądami, na dowod,
iż nigdy się ręce Jego cudzą nieśkalaly własnością. Kwi-
tnie w różyczkę oliwną w ręku STANISŁAWA ŁASKA,
bo SPRAWIEDLIWOSC z WIARĄ przy niey stawa.

Co Gołąb niegdy w pyszczku, na znak pokoju między
Bogiem y ludźmi, do Arki Noego przyniosł, to ŁASKA w
ręku MARSZAŁKA Skarbowego dziś dla Ojczyzny roku-
je, y sprawuje Pokoy (rzekę) y zgodę nie podeyrzaną: *Por-Gen.8.v.11.*
tans ramum Olivæ virentibus folijs; z czego nie zwiędły w
wiekoporność wieniec na zaśluzone skronie Sędzkie Ten
uwije: *Qui coronat Te in Misericordia, & miserationibus fa-*
ciens--- Dominus judicium omnibus. *Psalm. 102.*
v. 4.

Y GWIA.

je się. *Asterites STELLAM in se inclusam videndam exhibet*, Isidorus.
 twierdzą rozumni Jubilerowie; Kamienie te, Gwiazdy we Plinius.
 wnętrzu swym świecące ukazują: *Sacrorum venerationem, &*
defensionem, virtutes suas dexteritatesq; caelo ascribentium, wv. Artens. in
 obrazają. Twoja to przyzwoitość J. W. DYREKTORZE Clapeo
 Duchownego KOŁA: wszystkie cnoty, dzieła, przymioty Sarm:
 chwalebne, Honory od wieków w Senacie zamieszkałe, Joan: 111.
 dawno w Infule Zmodydzkiej y Purpurze Senatorskiej za-
 siedziały, ktemu inne Domowi twemu Prerogatywy własne,
 Bogu przypisujesz: *Omne datum optimum a Patre luminum*, Jacobi: 26:
 wszystkie, mówisz, jasności IMIENIA KARPIEWSKIEGO, v. 17.
 od Ojca Swiatel. Prawda. Bo też nikt bliższy Nieba nad te-
 go, który jest miłościwym, dla uciemieźzonych zewsząd. ducho-
 wnych, Kościołom, y dobr Kościelnym Sędzią, oraz Patronę,
 Adwokatem. Przyśły te czasy na Stwórcę niebaczne, kiedy
 już y on, przydania Patrona dla obrony swej Sprawy po-
 trzebuje. Więc że z nią, y z całym Duchowieństwem Swie-
 ckim y Zakonnym, na Twej LASCE wspiera się, polega, za-
 służonym Prawem, ten ci dank od Kościoła Bożego przyna-
 leży: *Nitore fulgens astrigero, sub orbe nil te est astris propius,* Artens. in
benignius; nil clarum sidus amoris aestuantis, & per bella sa- Clapeo Sarm:
cras tuentis aras. Vota piis omnes fundant ut cordibus aræ, Joan: 111.
Tu facis ut properè SIDERA versùs eant. Nic więc dla Cie-
 bie od wdzięcznego Duchowieństwa nie ostaje, jako tylo
 wspomnianie, y sprzyjanie przy Ołtarzach: *Qui ad JUSTI-* Daniel: 12.
TIAM erudiunt multos, fulgebunt quasi STELLÆ in perpe- v. 3.
tuas æternitates. Ześ przykładem inne do Sprawiedliwości
 przywiódł, będziesz jaśniał jako Gwiazdy wieczne.

KRZYŻE w Herbach JJ. Wielmożnych obu Reparty-
 cyi PISARZOW, y J. W. PODSKARBIEGO Trybunału
 W. X. L. równe to są w cenie z życiem całego Swiata Ka-
 naki, y zdobiące, y broniące: *CRUX ornat & protegit.* Zna-

mie Krzyża, zdoła Oyczyznę niewypowiedzianie; Któżby przeczył, iż Jego KLEYNOTNYM IMIONOM dodaje Isustru przed Niebem y światem zaletnego? Póty Polska w zniewadze u Niebies, w lekkiej y Ziemskich Mocarzow wadze była, póki Głowa LESZKA jey Monarchy ná Krzyż się nie zdobyła; skeroż Krzvw jego Koronie stanół wierzchołkiem, á czoło Królewskie KRZYZOWI podnożkiem, na tychmiał Sarmacki Majestat Głowę podjoł, ná nogi powstał, tak wspaniałą y ogromną zdobył łobie od Krzyża ozdobę, iż Ziemskie Mocarstwa, które się przed tym Rzymian potęgi nie lękały, Polaków odtąd dzielności obawiać się musiały. Krzyż abowiem Chrystusow, jeśli się Bożey Stolicą Wielmożności, orężem Pana Zastępow właściwie przeto zowie, iż onym słoczywszy walkę śmierć, y piekło poraził, harde pohańcow karki do czci swej nagioł; przecz proszę ochroną Tronu Lechowego, nie wzruszoną Szlacheckich swobod twierdzą, chwałą Rycerskiego Stanu mienić się y bydz nie ma? *Ab sit gloriari, nisi in CRUCE Domini, in quo est salus, vita, & resurrectio nostra.*

*Ad Galat. 6.
v. 14.*

Wiemy o tym, iż ná KRZYZU zawarł Pokoy miedzy Bogiem, y Rodzajem Ludzkim, kiedy Syn Boży przez Krzyż zadość uczyniwszy Sprawiedliwości Przedwiecznego Oycy, gniewy jego uhamował *pacta conventa*, pieczęcią Krzyża we krwi swojej zapieczętował, jakoby się nie innym kleynocił Herbem, jeno tym, który pod czas Głównego Trybunału swego ná Niebie popiszę się. *Parebit Signum Filii hominis*, którym ná rościągnionym (rzekę) w kształt pargaminu Niebie, innym wiecznego życia, á innym śmierci dekret zapieczętuje Sygnetem.

*Math: 24.
v. 30.*

Czemuż łzczycące się KRZYZEM, przy własney odwadze, meśtwie, y dzielności, IMIONA, nie mogą Oyczyźnie sprawić Pokoju, ile te, które honoru Boga, Wiary, Krzyża, Spra-

Sprawiedliwości postrzegając, Słuszne dla dobrych, życia
beśpiecznego, dla złych, straty należytey Dekrety fernją?
Co gdy głębiej, Was cześć Kleynocących się KRZYŻAMI,
Sprawiedliwi Sędziowie, Oficerowie Trybunału.

Co za przyczyna, że KRZYŻ Pański nie na Syońskiej,
nie na Oliwnej, lecz na Kalwaryjskiej stanął górze? Ta-
mym zdaniem; iż jako naygruntownieyszy jest fundament
Pokoju z nieprzyjacielskiej usypan mogiły, tak Chrystus
Pan, przymierze wiecznego Pokoju na mogile haniebney
postawił śmierci. Kalwarya bowiem, czyli Golgotha w i-
mieniu, y rzeczy, z trupich się głów składa. Na niey prze-
to znak ZWYCIĘSTWA, znak Tryumfu należyćie jest
wystawion, aby wszystkie Narody wiedziały, y widziały:
Quia Dominus regnavit à ligno, iż Pan naypotężnieyszy od
Krzyża, iż wszyscy Panowie od Krzyża swą wzięli dostoy-
ność, powagę, wspaniałość, iż Królestwo wieczne na nim
zależy.

J. W. M. P. TADEUSZU BILLEWICZ, Starosto Woy-
niucki, Pisarzu Repartycyi Wileńskiej, gdy ja w staroży-
tnym Kleynocie Twoim też same upatruję znamiona, MO-
GIŁĘ y trzy KRZYŻE, pewny przy Rycerskich przymio-
tach Twoich, zwłaszcza przy sprawiedliwych Aktoratów
Wpisach, Wyroków Podpisach POKOY Oyczyźnie tufzę;
ponieważ trzy KRZYŻE, na nieprzyjaciół snadź mogile
wystawione, trojakię y Domu Twego, y Twe cnoty osobi-
ste, to jest: odwagę, męstwo, y waleczność aż do umoru, za
Prawdę, Słuszność, y Sprawiedliwość znamienują: *Pro JU- Eccl: 4. v. 3.*
STITIA agonizare usq; ad mortem; niesprawiedliwości zaś
bezecney śmiertelnym grozą grobem; musi ona paść tru-
pem, gdzie trzech Sędziowskich cnot żywe znamiona, KRZY-
ŻE z tryumfem stoją przy PRAWDZIE, SŁUSZNOŚCI,
SPRAWIEDLIWOSCI.

J. W. J. P. JANA ZAMBRZYCKIEGO (Stolnika Or-
szańskiego Repartycyi Ruskiej Pisarza, rozdarta od zelozyi
STRZAŁA, KRZYŻEM w Kościelzy przepasana, śmiertel-
ną nieprawości, y jey sprawcom zadaje ranę á Sprawiedli-
wym Pacyentom, w KRZYŻU (jako niegdy Teodozyuszowi
W. Cesarzowi z nieprawiedliwym Eugeniuszem walczą-
cemu, przed Woyskiem przodkującemu ná powietrzu) wy-
graną obiecuje. Co też y KRZYŻ nad LILIA J. W. J. P.
ANTONIEGO KOMARA Miecznika Wiłkomirskiego
Podskarbiego Trybunału W. X. L. nie mylnie potwierdza:
In hoc signo Vinces. Kwitnąca pod KRZYŻEM LILIA, odo-
rem bonæ famæ, wcnność Sędziowskiej sławy y niezwię-
dłość sumnienia przed Bogiem skazuje: *Isrâel germinabit si-*
cut LILIUM, & florebit in æternum ante Dominum.

Niceph:
Libr: 12.
C. 29.

Osca: 14.
v. 6.

JJ.WW. DEPUTATOW inoych, różne, á Swym KOLE-
LEGOM niekończoną kosztownością równe we wżyskim
KLEYNOTY Oyczyste, w Przeoświeconych Wielkiego
MARSZAŁKA BRAMIE, słonecznym blaskiem południe-
jąc, Urodzeniem, Cnotami, Godnością, Fortuną, y wżemi
Splendorami przyrodzonymi, z wyłokim certują Planetą.
O każdym mówię, com o wżyskich mówił, bo każdego we
wżyskich, á wżyskich w kżdzym z osobna tzanuję y nie-
skończenie szanuję: *Omnes Trôes, & Arcades hic sunt. Omnis*
bonos illic, illic ingentia certant NOMINA.

Statius:

Zachar: 8.

O Wielkim KOLE WASZYM bezpiecznie powszechny
rozśadek twierdzić winien; żeście różlicznym Wojewodztw
y Powiatow Prześwietnych porządkiem wyładzeni SĘ-
DZIOWIE, nieprzełamanym ią Oyczyzny Puklerzem; ja
do Całego Xięstwa Litewskiego, Inieniem Bożym rzekę:
Hac dicit Dominus exercituum: nolite timere. To nówi Pan
Zastępow, niechcieycie się trwożyć: *Veritatem tantum &*
Pacem diligite. Prawdę tylo y Pokoy kochaycie. Dowcane

iam łaskowości Bożej zadatki przybywają, gdzie domowa
Prawda Mistrzynią, gdzie obluda nie gości, gdzie zgoda
gospodarzy: *Ubi veritas est, Magistra, ibi Divina non desunt* S. Leo: P.
Jolalia. Mówi S. Leo Papież. ad Mauriti:
Monach:
Epist: 36.

Jedność serc, y umysłów, takiey *Corpori Politico* dodaje
ceny, jakiey znizane w jedno perły, ciału okraty; nie przy-
bywa mu ozdoby z jednej, abo z wielu rozsypanych, z tąd
też inadź perła, łacinkim, *Unio*, czyli jedność nazywa się.
Perłami Was kosztowniejszemi nad Kleopatry wyżey na-
mienowałem, JJ. WW. SŁDZIOWIE: bo w jedno, na Mi-
trę W. X. L. zebrani, nie oszacowanego Jey przykarbiliście
waloru. Do wybornych Osob Waszych z osobna dobrać
podobnego Kleynotu, żaden Jubiler nie może. Pomyslił-

bym o Myndanie, iż wrodzonym sobie Kandorem, drapie-
żne płoszy bestye, broni od ich ukąszenia: *Candore belluas* Vincent:
arcet, amoribus defendit. Wy, Oyczyznę, od zażartych nie-
Beluac:

przyjacioł życzliwością bronić. Wspomniałbym na *Pan-*
tarbę, iż rozstrzychnione w kanaku Kleynoty światłością swą
jednoczy. *Disjunctos lapides luce sua conciliat.* Wy powa-
Plinius:

snione Aktorow serca, światłem rozsądkow swoich godzi-
cie, y w przyjaźni łączyć. Namieniłbym *Karbunkul*, iż w
innych kamieniach przyległych swe wyobraza podobień-

stwo: *Aliis gemmis suam figuram imprimit.* Wy, swych
Aristo. de
cnot, przymiotow, czynow chwałebne przykłady w serca
naturae reru.
innych, do naśladowania potomnym wiekom wracać.

Rzekłbym minowszy inne, o *Szafirze*, iż jest kleynot nad
kleynotami, kamień święty, od słońca oświecon na wsze stro-
ny błyska się, przeciw nienawiści, y strachom doświadczony:

Gemma gemmarum Lapis Sanctus, sole illustratus fulgo-
rem emittit, optimus contra invidiam, & terrores. Wycię
S. Epiph: de
Meys: vif:

ią dziś nad wszystkiemi Szlachectwa Litewskiego kleynota-
mi, kamienie święte, Bożej cności S. Sprawiedliwości na

Archbas.

38

ołtarze poświęcone. *Judex & ara idem est*; jasnością słońca Sarmacyi, AUGUSTA III. oświeceni, na cały świat Pale-
moniki promienie urodzenia, honorów, y sławy; ba raczey
Prawdy, Słuszności, y Sprawiedliwości; co zaś wyrażniey-
sza: Sędziowskiey niekazitelności fałszu, Miłosierdzia,
y załóżczynienia rozsypane, bronią przeciw załrości,
zbroją przeciw postrachom dla wszech obywatelów sta-
cie się. Nuż dopiero, jako z kosztownych Kamieni kła-
da się korona; także z drogich osob Waszych wyboru,
zbioru, splendoru, sporządzon jest ubiór Mitry Wielkiego
Xięstwa Litewskiego.

Owoż z Was każdy, żywy y kosztowny kleynót na
skronie Ojczyzny, *in coronam gratulationis*. Abowiem w
Was wszystkich BÓG jest koroną chwały, y wiankiem we-
sela dla swego Ludu Litewskiego, Przez Was SĘDZIOW-
DUCH S. technie SPRAWIEDLIWOSCIĄ, przez Was(rze-
kę) z Rycerskiego do BRAMY Sprawiedliwości, stanu DE-
PUTOWANYCH, Sędziskim technie męstwem, wedle Pro-
roctwa Izajasza: *In illa die erit Dominus exercituum CORO-
NA GLORIÆ, & sertum exultationis, residuo populi sui, &
SPIRITUS JUDICII sedentis super JUDICIUM, & fortitu-
do revertentibus de Bello ad PORTAM.*

Co tedy Kościół, o chwale BRAM Empyrejskich, to
ja, o Niebotycznej BRAMIE Twojej J. W. MARSZAŁKU
Wielki; o Waszych JJ. WW. SĘDZIOWIE Kleynotach
śmiało głoszę: *PORTA nitet MARGARITIS aditis patenti-
bus & Virtute MERITORUM, illuc introducitur omnis.* Ja-
ko w Niebieskiej Jerzoli nie, ząd naybarżey wieczny trwa
POKOY, iż tam w BRAMIE wart nie SPRAWIEDLIWOŚĆ;
tak też niejako w Ojczyſtym mieszkaniu naszym W. Xię-
stwie Litewskim, pełną spokoyności, na lżej ząd wnośi n,
iż w Ognistej, Perłowej, Kleynotowej BRAMIE JJ. WW.
OGIN.

Hym. Dedic.
Ecclesi.

Izai 28.
v. 5. & 6.

OGINSKICH Sprawiedliwe odprawują się SĄDY: *Consti- Amos 5.*
tute JUDICIUM in PORTA, & PRINCIPES in JUDICIO v. 15.
præerunt, & erit opus JUSTITIA, PAX, & securitas usq; in *Isaia 32.*
sempiternum. v. 11.

Eccè in JUSTITIA regnabit REX. Majestatyczną w *Ibidem.*
przybyciu tu Najjaśniejszego TRYBUNAŁU Zwierz-
chność, Królewskim przyjmujęm Honorem, tak uczciwie, y
ochoczo witamy, jakobyśmy PANA Naszego Miłościwe-
go pierwszy raz na Tron wstępującego uyrzali, witali, win-
izowali. Odnawiamy dziś wizytę Synowskie ku Oycu
Oyczyny chęci, przysięglą ku Panu Krajow Polskich
wierność, y posłuszeństwo: aby się w nas cudzoziemskiego
przywara ołóczercy nie znalazła. *Polonis, cum recens, tum*
gratus Princeps.

Weszło dziś przed naszymi wrótyma słońce, iż się rado-
śnie z Ateńskim Demostenesem ozwać możemy: *Bonum o-*
men, sol adest! Ponieważ co Ukoronowany Prorok o Ubo-
stwionym wieszczyl Chrystuś: *Orietur in diebus suis Justi-*
tia, & abundantia PACIS; wznidzie we dni Jego SPRA-
WIEDLIWOSC, y obfitość POKOJU; to się w jego Swie-
ckim Namieśniku isci AUGUSTIE: w dni jegoż, złotym
podobae wiekom, za każdą TRYBUNAŁU reallumpcyą,
Święta, niby słońce SPRAWIEDLIWOSC wschodzi, żyźna
jakoby Ceres buyność POKOJU rosplenia się dla wolno-
poddanego Narodu Szlacheckiego: *JUSTITIA REGIS, S. Cyprian.*
PAX est populorum. E. M. Twierdzi Afrykański Pasterz Męczeń-
nik. Tron jego zitym, w obliczności Bożej, południowe-
mu równa się słońcu; czego ten chyba nie widzi, kto nie-
nawidzi Boga, o Prawym wedle serca swego Królu, prawdę
wieszczącego: *Thronus ejus sicut sol in conspectu meo.* *Psalms 88.*
AUGUST III. jedynie farmackiego y Litewskiego świata v. 38.
światło, wschodzącym jest dla wszystkich równie słońcem
Spra-

Malach: 4. Sprawiedliwości, od istotnego uczestnikującym: *Orietur vobis, timentibus Nomen meum, SOL JUSTITIÆ & sanitas in pennis ejus.* Paraphrasis: *Salus, PAX, Concordia.* Prorokował to Malachiasz: Wznidźcie wam, którzy się boicie Imienia mojego, *Słońce SPRAWIEDLIWOSCI*, a zdrowie, zbawienie, *POKOY* na skrzydłach Jego. Skrzydlatte to *Słońce* Pan nasz, a Pan Miłościwy, dobrych w łasce chowa, y ogrzewa, a złych do żywego dopieka: *Pennæ bonis, pænnæ malis,* wszystkim przykładną świeci słusznością: *Omnibus æque;* zasłużone w łocie dzieł wspaniałych orły Polskie, jasnie oświeconemi paście promieniami, urodzone Orłęta Jasnie Wielmożnemi pieści honorami: *Sic honorabitur, quemcumq; Rex voluerit honorare,* wylęgle we śnie, próżnowaniu, y gnuśności sowy, nietoperze, ciemną oslenia pogardą; dobrym, dobry dzień wesołego życia daje, złym, posępne okropney śmierci noży sprawuje; Sprawiedliwym nagradza chwałą, niesprawiedliwe upośledza nagana, którą wysusza, wypala zemstą: *Ira justa, est Magistra disciplinæ.* Mówi o słuszności S. Chryzostom.

Tak więc skuteczną Słońca naszego operacya, lub dzielność, złoty w obudwóch ziemiach naszych pokoy rodzi. Prawdzi się w nim, wydany iz Krucyfiksa w Aureliańskim Kościele do Roberta Francuskiego Króla wyrok cudowny: *Fac JUSTITIAM, & habebis PACEM;* abowiem, gdy się o SPRAWIEDLIWOSC ubija, aby w Jego Trybunałach nad bezprawiem tryumfowała; Sam Bóg zaś wtedy nieprzyjaciół walczy; gdy oblubienicę swą Sprawiedliwość S. miłością uwieczna, sumnieniem strzeże; Bóg mu na sławę zwyciężkie wije Laury, waruje Pokoy Ojczyzny, gromi jey nieprzyjaciół, broni Obywatelów: *Justitia Regis tutamen Patriæ, munimentum gentis.* Twierdzi Cypryan S.

Słoń-

85 (41) 86

Słońcem jest Polkiew AUGUST, a Słońcem z wyćiężkie-
mi Laurami, Oliwnemi Pokoju równiankami uwiecznym:
Więc kiedy tu na Erdywilowki Horyzont, na Słoneczne nie-
gdy Mendoga niebo, namiestniczymi wschodzi promienia-
mi, gdzież indziej słusznie mimo Pogańskich obrzędów
wschod jego mieliśmy adorować, jeśli nie na Progach Ja-
śnie Oświeconey SIEWIERSKICH na Kozieleku Xiążąt
BRAMY? przed której wrotami, już to od wieków siedmiu,
y lat siedmdziesiąt, ukoronowane Słońca, zawsze tam mie-
szkającey spolem z POKOJEM SPRAWIEDLIWOSCI
świecić nie przestają: *Reges sunt Regnorum Soles. JUSTI-* Psal'm: 84.
TIA & PAX osculatae sunt. A jeśliż zawsze, tedy niemniej v. 11.
dopiero przedziwna nadertey wieków struktury proporcya,
kiedy y BRAMA KLEYNOTOM, y KLEYNOTY SĘ-
DZIOWSKIE MARSZAŁKOWSKIEY BRAMIE wzajem
splendoru dodają: jakże w niej nie ma złoty Oyczyzny
Pokoy, czyli sama Oyczyzna, w niej jak w nayrozkofszney-
szym mieszkać pokoju Sprawiedliwością ubeśpieczonym?

Potwierdź nabożne Ludu Twego żądze, Sprawco owe-
go, którego świat dać nie może, Pokoju, BOŻE! umocniy
stolicę Sługi Twego AUGUSTA Pana naszego, zgrom nie-
przyjaciół Jego: *Domine saluum fac Regem, & exaudi nos!* Psal'm: 119.
Zjednocz zgodą y szczerą miłością Serca Senatorow zdro- v. 10.
wey rady, utwierdź Prawa, y wolność Oyczystą; pośl Du-
chem męstwa w dźwiganiu niedotkliwym Sprawiedliwości,
powagi Twojej, y Królewskiej, wszystkie TRYBUNAŁU
SĘDZIE; pogodź wszelkie swarzby prawne w Wojewodz-
twach, y Powiatach; pono w we wszystkich Sędziowską
przyjaźń, tą miłością, którą kochasz Syna odeń wzajem u-
kochany Oycze! Spóyrzy na ową Przymierza wiecznego
Tęczę, któraś niegdy przyrzekł: *Arcum meum ponam in* Gen: 9. v. 13
nubibus, signum fœderis inter me, & vos. Tęczę (mówią)
(f) krwa-

krwawą, to jest, Mękę naydroższą Jedynaka Twego, a przez
 jey wzgląd szanowny, utrzymay Wolność Polską; za którey
 strata, poydźcie, jako wiesz lepiej, Wiara prawa w zgubę;
 Świątnice Twoje w splugawienie, Ołtarze Ciałem, y Krwią
 Syna Twego poświęcone, w haniebne świętokradztwo, Kła-
 sztory, dziewictwem uwielbione, w wszeteczne zamtuzy;
 Szlachecka swoboda, w pęta y kaydany; które (świadoś
 jest) zagraniczne zazdrości y nienawiści w kuźniach wie-
 cznego gniewu ustawnie kują; gdy na wolność złośliwie
 knują; odpusc jey Przepaścista litości, chociaż czasem wy-
 stępnę przeciw Prawom Twoim, y swoim. Załujemy

Yoch: 2. *wizyscy, dla ciebie szczegulnie jedynego dobra: Parce Do-*
mine! parce Populo Tuo, & ne des hereditatem Tuam in op-
probrium, ut dominantur eis nationes. Nie day BOZE usta-
 wać Sędziom w Bramach, byśmy wkrótce wizyscy z Jere-
 miaszem nie narzekali: *Cecidit Corona capitis nostri. Senes*
deffecerunt in Portis. Upadła korona głowy naszej, bo sta-
 si zgrzeszyli w Sądach. Upadek wždy Maještatu, tuż za
 przestępstwem Sprawiedliwości następuje. Pomnoż Pokoy,
 abyśmy bez bojaźni z rąk nieprzyjaciół naszych wyrwani,
 służyli Tobie w Swiętobliwości y Sprawiedliwości przed
 Tobąż po wszystkie dni życia naszego: abyśmy oprócz Ciebie
 jednego, nikogo się innego nie bojeli, Ciebie jednego spo-
 koynemi sercami kochali; a przez zasługi szczegulnego mie-
 dzy Tobą, y nami Pośrednika naypierwszego, przez przy-
 czynę Matki, y Sług jego Swiętych, z Tobą Oycem, Synę,
 Duchem, Jedynym w nierozdzielney TROYCY BOGIEM
 w wiecznym Pokoju y Sprawiedliwości mieszkając, Twoją
 moc, Królestwo, możność, y Maještät wyznawali, y chwali-
 li na wieki wiekow, Amen.

Luce 1.
v. 74.

KAZA-

OS (43) OS
K A Z A N I E II.

POZEGNANIE

GŁÓWNEGO TRYBUNAŁU

Y WSZYSTKICH.

W Stanie DZIEWICTWA, MAŁZENSTWA, WDOW-
STWA ZYJĄCYCH.

Simile est Regnum Caelorum homini. Mat: 20. v. 1.

Podobne jest Królestwo Niebios Człowiekowi.

Co rozumiesz słuchaczu? Czy człowieka na niebie, czy niebo na człowieku Bóg wyobraził, iż głosi dziś podobne bydz niebo ludziom. Ja oba twierdzę pytania. Kiedy Bóg tworząc człowieka, światło oblicza swego na duszy wyraził; wtedy niebo na człowieku wymalował, wyznaczył; na widzeniu bowiem Twarzy jego, której podobieństwem duszę ludzką okraślił, niebieska formalnie zależy chwała. Kiedy zaś przy pokucie usprawiedliwwszy poświęcił swą łaską człowieka, już w ów czas wizerunek ludzki na niebie wyobraził: *Facies hominis desuper. Simile est regnum caelorum homini.* Ezechiel. 1.

Trojaki jest na duszy obraz Oblicza Bożego, o którym Dawid: *Signatum est super nos lumen vultus Tui Domine.* Psalm: 4. Pierwszy obraz Kreacyi, ten się we wszystkich ludziach znajduje, to jest: jako trzy Osoby w jednym Bóstwie Nieśmiertelnym, tak trzy mocy, rozum, pamięć, wola, w jedney, a każdej zawierają się duszy nieśmiertelney. Wtóry

(f2)

obraz

obraz Odnorzenia, to jest, przez łaskę usprawiedliwiającą, nową z Człowieka zeptowanego kreaturę sporządzającą, kiedy człek zgrzeszywszy, z obrazu Bożego, staje się larwą szatańską, a przez usprawiedliwienie pokutne, odnawia się w obraz Boga. Co się szczególnie w sprawiedliwych wyraża. Trzecie wyobrażenie: *podobieństwo*, które się staje przez uwielbienie człeka w Niebie. Nauka ta Anielskiego Do ktora: *Triplex est in homine DEI imago: prima Creationis; secunda recreationis; tertia similitudinis; illa in conditione, ista in justificatione, hæc in glorificatione.*

Co do wtórego. Człowiek usprawiedliwiwszy się przez Sakramenty, nowym staje się Niebem Boga mieszkalnym. Toć mu wtedy jest Empyr podobny: *Simile est regnum Cælorum homini.* Człeka usprawiedliwionego, nim Bóg z ziem do Niebieskich wprowadzi pokojow, żywy jego w nich portret, miłością swą wyobraża, aby nań tym czałem *inter electorum ideas*, poglądając cieszył się z Aniołami, królującymi już z sobą Świętymi y Świętymi.

Win'tzuję wam nabożni Katolicy: żeście przez tę MIS-
SYĄ we łzach się pokutnych obmywłszy, lubym Boskiej
miłości y Anielskiej radości widokiem stali się: *Gaudium erit coram Angelis DEI, super uno peccatore pœnitentiam agente.* Wiwat wiecznie każdy po godnym Najswiętszego Sakramentu używaniu: *Si quis manducaverit ex hoc pane, vivet in æternum.* Oczyszczeni we krwi Baranka niewinnego, nacyeni Ciałem Uobóstwionym, takeście wyładnieli, iż na siebie oko Boga rwiecie: *Oculi Domini super justos.* Bóg mi-
łosny *extendens calum sicut pellem*, na rozciągnionym kształt pargaminu Niebie, karminią krwi, Jedynaka swego, nadobne dusz waszych postaci wykoferetował, aby na nich przeświecne oczy napadł: *Oculi mei ad fideles terræ.*
Dominus diligit justos.

Gdy.

Gdyście już więc swe portrety na pamiątkę wieczney miłości respektowi Bożemu poświęcili, on je mile przyjął do Nieba. Wam też wzajem ztamtąd swoje przyśłał na niezabudzić; pokażę one prołym, bez farb słów stylem, bo ni nie tylo tak mówić przystoi, lecz y przynależy.

Powinność jest Mislyonarika pod czas nauk Słuchaczō aczkolwiek wyrośłym nie wysmienite rozdawać obrazki, na znak, y pamiątkę, iż każdy Chrześ. ianin, z kochającemi się naturalnie w obrazach pacholętami winien jest certować sumnienia niewinnością, rozumu uniżeniem, woli powolnością. Zem tedy ja do tąd tego nie czynił podziału, dopiero przy końcu siedm-tygodniowego nabożeństwa Mislyinego, na pożegnaniu ze wszystkiemi wami, podzielię obrazki, jeśli się to wam podoba. Domyślam się, co z Maxymem Politykiem myślicie: *Melior est pictura morum, quam colorum.* Leptza jest o obyczajach nauka, niż Malarzka sztuka. Zgoda. Ale że Bernard S. rapitał: *Habent & mores suos colores.* Y ludzkie sprawy mają swe farby. Ząd wam pod podobieństwem kolorow, prosta o chrześcijańskiej obyczajności naukę przełożę.

- I.) Wywiode proflotę wszystkich nauk naszych, y wynalazku ninieyszego.
- II.) Najjaśnieyszemu TRYBUNAŁOWI,
- III.) W Dziećwictwie, lub Młodzieństwie, w Wdowstwie, y w Wdowieństwie.
- IV.) W Małżeństwie żjącym rozdaję chrazy niekształtneć prawda, ale tak święte, jakby o oblicze Boga ocierane były.

Ze zaś Duch S. farbą krwi Dziećwiczey odmalował w żywocie MARYI na oko światu do naśladowania obraz dobroci Boga, y figurę substancyi Jego JEZUSA Chrystusa; słuzna więc na pojęcie wszelkiej myślności wiary S. pozdrowić wprzód Boga-rodzicę.

CZĘSC

C Z Ę S Ć I.

Wywod prostych Kazań, y Nauk MISSYI odprawionej.

*Matth. 5.
v. 40.*

*2. Corin. 4.
v. 5.*

ZEsmy z professyi Zakonnej, w upominki, z Kaznodziey-
skiej, w Panegiriki; z Missyonarskiej, w concept ubo-
dzy: co mamy, tym się Dostoynościom Waszym przyśłuże-
my, Najjaśniejszy TRYBUNALE. JJ. WW. M. PP. DD.
Podarunkow paż; bo z rąk waszych żyjemy po Klaszto-
rach y Missyach, tyjemy po mieyscach, nie mrzemy ná
wędrowkach Apostolskich. Po wszech Wojewodztwach, y
Powiatach, gdzie nam jeno zdarzyły Nieba usługę duszom
sprawować, mieliśmy z łaski onych chleba z gębę, y Braći
naszey Zebrakom do sytości zeszło. Bóg wam zapłać, które-
muście dawali: *Quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis
minimis, mihi fecistis.* Dziękuje nasz Pan CHRYSY-
STUS. Nie zdobyliśmy się na Panegiriki? Cóż czynić? Chrystu-
śaśmy są, nie Katona, nie Cycerona uczniowie. Za ten nie-
dostatek nie tak przepraszamy, jako się bardziey ustawą y
prawdą zaślaniamy: nawprzód: do naśladowania żadnego
(okrom szkoł) sposobu uczenia z Ambony, żadnym pra-
wem obowiązani się bydz nie poczuwamy. Przepis tera-
źniejszych w Kazaniu reguł, ná nas nie pada, byśmy go
we wszystkim naśladowali. Wolnegośmy są języka za przy-
wilejem, aczkolwiek nie dostatecznie od nas wszystkich za-
śluzonym, przecieź zupełnie dla tych, których Kościół z
dawnych wiekow ná opowiedanie słowa Bożego wyznaczył,
pozwolonym. Słyszeliśmy niepojednokroć: iż nas o proste
nauki obmawiano, iż nie politycznego, jedno tylo abo JE-
ZUSA, ábo Krzyż jego głosiliśmy. Takiegośmy są powo-
łania Pawłowego: *Non enim nosmet ipsos predicamus, sed
JESUM Christum Dominum nostrum, nos autem servos ve-*
stros

stros per JESUM. Bo nie sami siebie opowiadamy, ale JE-
ZUSA Chrystusa Pana naszego, a nas slugami waszymi przez
JEZUSA. *Nos autem praedicamus Christum crucifixum, ju. 1. Cor. 1. v. 23.*
daus quidem scandalum, gentibus autem stultitiam. Ukrzyżo-
wanego y Krzyż Jego, żydzi za zgorzienie, Poganie za nie-
rozum mają, sami tylko Prawowierni za moc, y mądrość Bo-
żą poczytują. Cycero, w Pogańskim niegdy Rzymie, Kra-
somówca, Ambony nie wiedział, ani slyszal. Stawal mądrze,
y zwawo sprawiedliwie przeciw Werresowi, Reku od zało-
żenia Rzymu 686. sześćdziesiąt y siedmio prawie laty przed
Wcieleniem Syna Bożego; jakże ten miał dla Apostolskich
Kaznodziejow przepiłowac prawidła mówieniado ludu,
który był bałwochwalcą tak dawno? Nie źle mówi, kto
jego sposobem w potrzebie mówi, nie tak atoli mówi do-
brze, aby inaczey mówiących wiary, y obyczajności Chrze-
ściańskiej nauczycielow, abo sam, gładkością zacierał, abo
innym, w źle zamyslał mniemanie podawać; beby cale źle
mówił, naprzeciw wszystkim Kościoła Doktorom, z których
każdy ma swóy styl własny, lubo nie pożyczany, jednakże
ztađ wyśmienity, iż do naturalności języka kraju swego
przystosowany. Nie źle, twierdżę, mówi, kto Cyceronową
mówi układnością; ale mówi tak dobrze, jako mu samemu,
y innym nie którym, nie zaś, jako się wszystkim podoba.
Daleka jest Polska od Łacińskiego Państwa, odlegleysze
nierównie rzetelne myśli, składow, słów, przyśłowiw, y ca-
łego jey mowy przyrodzenia wyrażenie, od cudzoziemskiego
Krasomówstwa. Język Polski naturalnie od wszystkich róż-
ni się rodzajow; więc gdy go kto nie wpryzwoitey głośi
ozdobie, nie przyjemnym się szczeropolskiemu słuchowi
wydaje, chyba który nowościom rad nadstawowac ucha;
żaden kray Polskiego języka wyraźnie dla hardości, naśla-
dowac; dla niezdolności wyrażac nie chce. Polak jeden,
wizy-

wszystkie, by jedno chciał, wymowy; nie ma jednak inne nad własny przekładać język, y sposób, bo to jest oczywista własnego nie niłość gniazda, iż nie rzekę oszpeca. Jeśliśmy Grzegorza, Ambrożego, Augustyna, &c. zdania po Polsku wykładali; przecież nie Rzymskich, nie Ateńskich naśladowaliśmy w mowie reguł, lecz układności słów, y sensów, lub składow, tudzież wszelkiego Oyczytę naturalności wyrażenia (znanownieśmy (ile z nas) postrzegali, abyśmy obce na Ambonie tłumacząc wyroki, swoich z ambony zszedłszy mów, przed temi, którzyby nas nie rozumieli, nie wykładali. Tak nasz pierwszy ustawca Paweł S. wyrzekł: *W Kościele wolę pięć słów rozumieniem moim mówić, abych y drugie nauczył: niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym*: Ufamy za tym w Bogu, iż ani wątpliwy, ani powątpiewający o naszych sensach słuchacz byź może, któremu byśmy sumnieniem winni zostali wyluszczać treści nauk dawanych; wyjąwszy takiego słuchacza, o jakim Psalmista: *Noluit intelligere, ut bene ageret*. Niechciał zrozumieć, aby dobrze czytał. Stylem prostym, sposobem różnych Kościoła Nauczycielów, przystosowanym do rodowitego języka mówiliśmy dla mądrych równie, jak dla prostych, naśladowując Starego Hieronima S. Lubił on z młodu Tulliańską wymowy okrasę, iż snadź innych pod ten czas jeszcze niebyło, rad był Cyceronową czytając pieścić się wymową, książki jego w swoim zachowywać mieszkaniu; lecz wkrótce, nie wiem za co Bóg go upomniał: *Ciceronianus es, non Christianus*. Hieronimie. Cyceronianem, nie Chrześcianinem jesteś. A gdy na tym Święty nie przestał Dalmata, musiał frog od Anioła uciepieć chłostę; nie za przepych upewniam; boć on był pokorny wzorem, który się y przed młodym uniżał Augustynem; ani też na szukanie wytwornych nowotności; bo iż y od tego daleki, jawno to z jegoż

i. Cor. 14.
v. 19.

Psalm: 35.

z jegoż postępku przykładnego: Kiedy bowiem młody, a uczony dobrze Kaznodzieja niektóry, zamiast Ewangelicznego słowa: *Grabatum*, iż mu się snadź nie wysmienite bydzę zdało, wymówił gładziey: *Lectulum*, zganił mu na tychmiał jawnie, słuchający Hieronim, że się nowości imał, a do powtorzenia słowa, *grabatum*, powagą swą przynaglił, jakoby nas wszystkich ucząc: iż chwalebniejsza, y bezpieczniejsza jest proste go podług Ewangelij trzymać się sensu, niżli cudzomówną wysmienitość, nie Chrześcijańskie style, na Katolicką tym umysłem Ambonę zaciągając, aby w nagrodę Apostołskiey pracy, żnikoma od ludzi zasłużyła się pochwała. Gwoli pono temu, nakazał do Tyta Doktor Narodow: *Tu autem loquere, quæ decent sanam doctrinam*. Ty zaś to mów, co przystoi na zdrową naukę. Cóż to proszę zdrowa Nauka? Zdrowa (zda mi się) co do istoty, lub rzeczy w mowie zawartej, ktemu co do sposobu mówienia. Zdrowa co do istoty ta jest mowa, która ma w sobie prawdę Ewangeliczną. Zdrowa co do sposobu mówienia ta jest mowa, która ma w sobie natchniony Oycom Świętym od Ducha Bożego sposób pobudzający, oświecający, y poprawujący słuchacza, ma rzekę Moc Bożą, do poruszenia twardego serca, do objaśnienia ciemnego rozumu, do polepszenia ladażakiego życia. Czy może to mieć w sobie gładkomówstwo któregokolwiek nie Chrześcianina, aczby się też nazywał: *Divinus Plato*? Bezpieczniejsza tedy pilnować sensów Kościelnych Doktorow, ponieważ oni tak co do sposobow, jako też co do rzeczy, Duchem Bożym mówili, nie innym pisałi, tamci zaś, aczkolwiek przyrodzonemi cnotami obdarzeni, jednakże duchem świeckiey techneli mądrości, która jeśli wtedy, tym gorzej dziś nie rozumem jest. Ztym wszystkim, nie tamuję sposobu mówienia z Ambony, jaki siękolwiek każdemu podoba, byleby nie był z naganą, jeśli

Ad Titum.
Cap. 2. v. 1.

nie dawnych Kaznodziejów, przynajmniej teraźniejszych,
 mniej siebie nasladujących, byleby tudzież nie był tym u-
 myslem wprowadzany, aby inaczej mówiących ludzie nie
 słuchali, gardzili; boby to nie Apostolskim było sprawni-
 kiem zbawienia w sercach słuchacza, lecz lubieżną uszu
 2. ad Timor: 2. ad Timor: 2. ad Timor: 2. ad Timor: 2. ad Timor:
 C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3.
 4 C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3. C. 4. v. 3.
 niecierpiącą, którą dawno Paweł S. przepowiedział: *Co-
 cervabunt Magistros prurientes; Et à veritate quidem auditum
 avertent, ad fabulas autem convertentur. Tu vero opus fac
 Evangelistae, &c.* Natż też pokorny Zakon Kaznodzieycki,
 aczkolwiek go Rzymska Duchą S. Stolica, Apostolskim, z
 doznania snadź mianowała, przecież ułępując, ba raczy
 ten Tytuł Biskupom własny przyznając, Ewangelistów
 mieysce zda mi się trzyma. Jako Papieżowie żywemi świa-
 tu całemu podali do wiadomości wyrokami, mianowicie
 Potwierdźciel Zakonu naszego HONORIUSZ III. ten w
 swoim Diploma 1217. Roku Dnia 26. Januarij z Lateranu
 wydanym, tak píše do Dominikanów: *Gratiarum omnium
 &c. Caritatem vestram rogamus, ac hortamur attentè, ut e-
 vangelizare verbum Dei studeatis, opus Evangelistae laudabiliter
 adimplentes.* Z Ewangelistów sensem wysłał naszych Przed-
 ków Kościół S. na Predikę w świat cały: jakże się więc
 mamy nowych, w szkole wymyślonych imać stylów, tym
 sam m podaliśmy językom pochop do gorszych obmowisk:
 jakobysmy Dominikani, wynalazkiem nowotności podobać
 się ludziom usiłowali, odstąpiwszy Apostolskiego umysłu:
 1. Cor: 2. v. 1. 1. Cor: 2. v. 1. 1. Cor: 2. v. 1. 1. Cor: 2. v. 1. 1. Cor: 2. v. 1.
 Ad Galat: 1. Ad Galat: 1. Ad Galat: 1. Ad Galat: 1. Ad Galat: 1.
 v. 10. v. 10. v. 10. v. 10. v. 10.
 1. Cor: 40. 1. Cor: 40. 1. Cor: 40. 1. Cor: 40. 1. Cor: 40.
 v. 10. v. 10. v. 10. v. 10. v. 10.
*Veni non in sublimitate sermonis. Si hominibus placerem, ser-
 vus Dei non essem.* Broń nas od tego Boże! aczkolwiekby z
 nas świat cały za proste uręgał się nauki. Y owtżem. *Nos
 stulti propter Christum.* Ogłatzamy się przed wżwstkiemi
 ludźmi: *Myśmy są głupi dla Chrystusa.* Każdy zaś inny Ka-
 znodzieja jest mądry w Chrystusie: *my podli,* inni szlachet-
 ni, my dzieckow, chłopiąt Bakałarze, chłopow nauczycie-
 le,

le, katechiści; inni rozumnych, Panow Miſtrze, Doktoro-
wie; Nasza jeſt za katechizmy, wrzekomo obrazki tylo
rozdawać, innych głębokie traktujących dogmata, wysokie
promocyje dawać przed Niebem, y ſwiatem, wytworne
przypisywać pochwały.

Rozumną y ſwiątobliwą my Kaznodzieje mamy do mó-
wienia ludowi naukę. Gdy wſtąpić na Ambonę powinni-
śmy uważać, że nas wſzyſcy wſzytkich ſłuchaczow Anio-
łowie Stróżowie otaczają, proſząc nas, abyśmy ni ich miey-
ſcu urząd ſprawowali, ſzczera prawdę, nie Allegoryami,
nie wymyſlnemi koncepcjami, nie zagatkami okrytą opo-
wiadali, ażebyśmy wewnętrzne Aniołow inſtynkty ludzkim
ſposobem, wedle pojęcia, y ſpołobnoſci ſłuchacza różnego,
uczonego, y proſtego, wykładali. Za pierwszym ſpóyrzeni-
em na ludzi, uważać mamy, tak wiele głodnych, niby ów w
Ewangelij Syn marnotrawny, którzy jakby ſłodzinami wie-
przow karmieni od głodu umierają, a ſiekniewszy ſobie tak
nędzne życie, chcąc powrócić do Oycy Niebieſkiego, wy-
ciągnawszy do nas ręce żebrzą chleba ſłowa Bożego. Izaliż
ſię nie ulitujemy nad rzęſzą głodną ſłuchaczow? izaliż za-
miał Chleba zbawiennego, damy im kamień twardy, fero-
wey, nieſtrawney, y nieużytey materyi; izaliż zamiał ryby,
damy im nie ſkromnych ſłów, wężykowatych wierſzykow,
poëtyckich ſzkorpiony, padalce? izaliż zamiał wyborowego
Pokarmu duſznego, damy im groch z kapuſtą, hultayſki bi-
gos, ſiekaniny z Hieroglifikow, Symbolow, Kurcyuſzow,
Owidiuſzow, fragmentow, wiązkę ſiana Hebrayſkich z Arab-
ſkich, Chaldeyſkich, Paraphraſes?

Zważać obowiązaniſmy, póyrzawszy na ſłuchaczow, iż
ile ich jeſt, tyle tonących na burzliwym ſwiata morzu to-
pielników, wołających do nas, niby drugiego Jezufa, o ra-
tunek: *Panie ratuy nas giniemy!* Aż my na poſſzechny

(g2)

placz,

Matth. 8.

v. 25.

płacz, y rospącz, Ezopa czytać, żartowliwe Akcenty ku pocieście czarta, trefne wynalazki z Ambony głosić? kuglarstwem duszne smutki kość mamy?

Myslić mamy tak wiele światow małych, ile słuchaczow, w złym ogniu, lub malignie gorejących. Izalismy, nad Nerona okrutniejszy, w powtzechnym nie jednego miała, lecz całego świata pożarze, dziecinne w słowach igraszki czynić, lub na Appolinowej cytrze brząkać mamy?

Powinniśmy myśleć, iż słuchacze nasi, w nowym Chrystusa Zakonie, są Nowicyuszami. Azaż im zamiast ćwiczenia Duchownego, Liwiuszow, czytać z Ambony? Marcyaliszow, Juwenaliszow skandować będziemy?

Obowiązaniśmy zważać, iż Kościół, w którym predykujęm, nauczamy, jest to nowego testamentu sadzawka owa *Jonn. 5. v. 2.* w Ewangelij *Probatica* zwana, a w około jej gmin ślepych, chromych, skurczonych, czekających, y żądających od tak wielu czasow Anioła, któryby poruszył wodę, ku ich obmyciu, y uleczeniu; My Kaznodzieje, mamy się rozumieć za takiego Anioła, bo y ludzie nie inaczej rniemają: aza będziemy, takimi, jeśli zamiast wody z skruszonego serca, zamiast łez pokutnych, które z urzędu Kaznodzieyskiego, koniecznie poruszać winni my, do chichotek, śmiechow, słuchaczow pobudzim. B dziemli dobremi Aniołami?

Ziewają y pałają pałczęki piekielne! Tak wiele tysięcy dusz Krwią JEZUSA odkupionych na łeb leących pożerają! Azaż my Kaznodzieje zamiast tego, cobyśmy naszych słuchaczow ślepym impetem upadających okrzykneli, przestrzegli o niebezpieczeństwie! wesołym, próżnym pieniem Arabskim uszy pieśczone zabawiać, głaskać mamy?

Nieprzyjaćiel duszny, jako lew ryczący krąży, aby którą owcę z trzody Chrystusowej naszego Pasterstwu poruczoney uchwycił, pożarł. Izaliż my zajękliwemi momotami,

tami, głuchemi bałwanami, najemnikami, nie domownikami Bożemi; My mówię Dominikani, psami niememi, a nie stróżami czulemi, krzywliwemi będziemy?

Te rzefze ślepych, chromych, skurczonych, tych nędzarzow, topielnikow, w gorączce, śmierci bliskich, tych nowicyuszow, tę owczarnię Bożą, przez *wewnętrzności Miłosierdzia Boga naszego*, przez Najsświętsze Rany swoje, ukrzyżowana Miłość nam poleca; łączy łwe za nie prośby macierzyńskie S. Kościół powłzechny, obliguje, na zbawienie nasze, S. Matka Zakon Kaznodzieyski, intancyą, nastają naszych Klasztorow, Kościołow Fundatorowie, którzy swych krewnych, y bliskich zapomniawłzy dla nas wyżywienie, y odzienie, tudzież wygodę opatrzyli, tporządzili, prośbą y kosztem modlą, żebrują, prołżą uśilnie, ażebyśmy ich intencyi, zamyśłow, nie zawodzili, nie oszukowali, ażebyśmy ich nakładem, jak naywięcey dułż zginionych, Bogu, y zbawieniu pozyłkali. O! głuchemibyśmy byli, gdybyśmy ich nie słuchali, nie bylibyśmy ludźmi, gdybyśmy ich nie rozumieli! Zkamienieli, skrzemienielibyśmy, gdybyśmy się tym wıszysłkim, do prostych nauk Missyinych nie poruszyli, nie zachęcili, nie zapalili!

Upadają z płaczem do nog Kaznodzieyskich ginące dułże, własne sumnienie naćiska, niebeśpieczeństwem zbawienia straszy, Bóg potępieniem grozi, Nieba wıszysłkie piorunują, grzmia nad głową Kaznodziei, obliguje Patryarcha Ustawca Zakonu Kaznodzieyskiego, obowiazuje Reguła, Konstytucye, nalega Stolica Apostolska, rozkazem Doktora Narodow: *Prædica Christum, & hunc Crucifixum! Loquere, exhortare in Christo JESU Domino nostro!* Ogłaszay Chrystusa, a tego Ukrzyżowanego, mów, upominay w Chrystusie JEZUSIE Panu naszym; w Chrystusie rzeke, nie w Ezopie, nie w Katonie, nie w Cynceronie, nie w Hieroglifi-

kach, y Symbolach, nie w przypowiaſtkach, y wierſzykach
kazuy do ludu, krzycz przeraźliwie, nie ſpiewuy łagodnie;
wrzecz nie do ſwierzbu uſzu, lecz do ſkruchy ſerca, nie
do luboſci, lecz do bojaźni, nie do weſela, lecz do płaczu,
ſmutku pokutnego pobudzay; bo jeźeli na żartach, trefni-
ctwie, zawichłanych ſenſach, wierzopitnych ſkładach,
Poeſtyckich baykach, Hebrayſkich, Greckich, Chaldeyſkich
bez potrzeby wykładach, (co jeſt wierutnym w tobie ſlu-
chaczu roztargieniem ducha) twe Kazania, nauki przetrá-
wiſz, nietyło bez grzechu ſię nie obeydźieſz, bo umyſlnie,
rozważnie ſzukaieſ, zbieraieſ, piſaieſ, przepiſowaieſ pra-
cowicie, z trudnością w pamięć wrażaieſ, z Ambony nie
bez wyſilenia opiewaieſ, dla plaazu, dla zyku chwały, od
ſłuchacza próżność lubiącego, pochtebtwem ſię twoim ro-
koſzującego; ale nad to Bogoboyni, prawdomoſni, prawo-
wierni, ſzczerze nauk prawdziwych żądający, nie Kazno-
dzieją cię, lecz bajeczniakiem, trefnikiem, żartowniſiem, ta-
necznikiem, ſpiewakiem ſłużnie nazwą; á Niebo, á Święci,
á Aniołowie, á MARYA, á BOG, czym? czym pytam ſię
mianować będzie na ſtraſznym Sądzie ſwoim? *Te, non Chri-
ſtum prædicaſti* Siebieſ, nie Boga, nie Chryſtuſa jego pre-
dykował, ſławił. Grzechyſ miał ganić, cnotyſ miał chwalić;
bojaźń moją w harde ſerca wrażać, do pokuty budząc, do o-
wocow pokutnych przynaglać, do zbawienia wiecznego
ſpoſobić, mnie, Bogu y Panu twemu do nawracania zapamięta-
łych grze'zników pomagać, na tom cię powołał, na tom
cię wyſadził, w tymem cię przyrodzonemi głowy, y mowy
ſiłami, nad przyrodzonemi pomocami, z łaski mey utwier-
dził, gdybyſ ta uſługą zwalczywſzy krnąbrne rokoſzan-
przykazań moich, podbił je pod ſtopy ieh Stworzyciela,
na wieczny duſz grzeſzny h tryumf, w Niebie nad ſwiatę,
ciałem, y czartem, na ſtokrotną duſzy twojej zapłatę.

Tyſ

Tys się opak sprawował, zamiast mojej chwały, a dufz
krwią moją odkupi nych zysku, memi dareni zarabiałeś u
ludzi na próżną dlą twego rozumu chlubę. Owóż. *Quantum Apoc. 18. v. 7.*
glorificavit se, tantum date ei tormentum, & lucrum. Jak
wiele się chelpił z talentow ode mnie danych, tak wiele
mu mąk naznaczam w piekle na wieki.

O ludzie! proste, rzetelne nauki y Kazania ganiący!
o ludzie *floridum stilum*, kwiatki, nie pioruny z ust kazno-
dzieyskich lubiący! ludzie węchem, nie sercem, utzami,
nie umysłem Kazań słuchający, szukający! Sądźcież nas do-
piero o nie gładkość, o nie zwięzłość, o niekulturę, o nie-
wysmienitość Kazań naszych! Zważcie Profeszyą, lub przy-
sięgę naszą, roztrząsniecie interes, lub potrzebę zbawienia
naszego, jak się i sprawować winniśmy w służbie naszego
Kaznodzieystwa, Misyjonarstwa? Jako Mojżesz w Egipcie
Faraonowi, jako Jan, w ludzkiej ziemi Herodowi, jako
Stanisław, w Krakowie Bolesławowi, jako nasz Witus Do-
minikan pierwszy Biskup Litewski, w tutecznym Mieście
niegdy stołecznym, Mendogowi, pierwszemu Królowi Li-
tewskiemu; tak się koniecznie, nie tylo do uprzykrzenia się
wam, nie tylo do niebezpieczeństwa zdrowia, ale na reszcie
choeby y do straty życia naszego sławić winniśmy. Mo-
że tu kto mruknąc w sobie: jakobyśmy abo siebie nad in-
nych przekładali, abo pretextem zelozyi, lub prostoty E-
wangelicznej, swoją nieumiejętność okrywali. Już rzekłē:
iż nic więcej nad to nie umiemy, że Chrystus jest, a ten
Ukrzyżowany, wiem ktemu, iż kto się sobie zda bydź ro-
zumnym, uczonym, wierutnym u wizech ma bydź nieukiē.
Zem zaś o sposobie Kaznodzieyskich nauk mówił, uczyni-
łem to z obowiązku Misyjonarskiego turnienia; iż mówić
rzetelną wszystkim prawdę, co do obyczajow, y nauczania
onych należy; mówić do wszystkich stanow, swemu nie
przepuśczać, co jeno się do poprawy ściaga, obowiąza-
my

+

śmy są. Pilnując więc nam przyzwoitey ustawy, upomina-
my najmędrszych, naygodnieyszych, aby się na rozumie
prostaczkami, na sumnieniu dziećmi, pamiętnemi nauk
wykonywaczami, gotowemi do odpowiedzi z nich przed
Bogiem uczniami stali. Stanowiąc Bóg dać Niebo ludziom,
tych tylo do wieczney przeznaczył chwały, którzy się na
wzor pokory JEZUSA w malutkie niby zdrobnieją pachol-
lęta; albo przez prostotę serca, do dziedzicznej powrócą
natury; Dzieci Oycy słuchają, Nasz Ojciec po Chrystusie
Papież. Matkę kochają, Nasza Matka, Kościół Rzymiki.
Bliźniemu złego życzyć nie umieją, nasz bliźni człek każdy.
Starania o zbiory nie czynią, my o dostatki dbać nie mamy.
Dzieci żadnego nie znienawidzą, my wszystkich, aczby też
nieprzyjaźnych kochać powinni. Cokolwiek usłyszą za
prawdę twierdzą, my Kaznodziejom, Miłyonarzom wyso-
kie rozумы swoje pod podłuszeństwo Wiary nachylać do ze-
zwolenia obowiązani są. Rzekł, abowiem Chrystus: *Jeśli się
nie staniecie jako dzieci, nie wnieście do Królestwa Niebie-
skiego.* Co wykłada Paweł S. *Bracia nie stawajcie się dziećmi
rozumem, ale bądźcie dziećmi złością.* Przez co nie rozkaza-
no, abyście lata maluczkich, lecz niewinność mieli, gdy-
byście w złości a nie w rozsądku zmaleli. Toć jest: Jako
dziecko nie trwa w gniewie, urazy nie pomni, wszeteczne-
mi nie rozkoszuje się widowiskami, nie inaczej mówi, jeno
tak, jak myśli, podobnie y wy równey niewinności, su-
mnienia czystości, rozumu uniżenia, woli do dobrego na-
kłonienia, jeśli mieć nie będziecie, Nieba nie osiągniecie.
Ze tedy sobie wszyscy naturalnie zbawienia sprzyjają, jako
dlań szczerulnie stworzeni, przeto wszyscy życzyć sobie po-
winni, aby się serce y umysłem w dziecinną postać odmienili.
Którzy tego nie chcą, ci mnie dziś słuchać nie będą. Kto-
rzy zaś usłuchać myślą, tym Anielski Doktor naznacza Re-
gułę

Hilarius
Coment
in Math:
Cap: 18.

X Math: 18.
v. 3.

1. Corint: 14
v. 20.

Hieron:
Libr: 3.
Coment.
in C. 8.
Math: 1.

gułę do Nauki: *Nie uważaycie od kogo, y jakim sposobem mówiono; lecz cokolwiek dobrego usłyszycie, chowaycie w pa-
mięci. Y ná toć ja dziś obrazki rozdać przed ię wzięte n
Dzieciom Bożym, braći JEZUSOWEY, Ut sitis Filij Patris
vestri, qui est in Caelis. Quicumq; fecerit voluntatem Patris
mei, ipse Frater meus est.* mówi Chrystus.

S. Tomas.

Opus: 68.

Math. 5.

v. 45.

et Math. 22.

v. 50.

W Swieckim stanie, już to Senatorskim, już to Rycer-
skim, ná miejscu JEZUSA Syna Bożkiego, z Bogiem Oy-
cem Królującego, czcimy Pomazczanę Jego AUGUSTA
III. z Kościołem zaś modląc się prośbą Psalmisty: *DEUS
Judicium Tuum da Regi, et Justitiam Tuam Filio Regis.*
Boże Sąd Twój day Królowi, á Sprawiedliwość Twoją Sy-
nowi Króla. Mówi tu Prorok o dziedzicznym następstwie,
kiedy Syn Królewski zostaje Królem po Oycu, co nietylko
w samorodnych przyzwoita, ale y w wolnych Państwach
nie nowina: bo jako tam, z przyrodzenia; tak owdzie
z wolnego sprawiedliwie staje się obrania; obostronnie bez
nagany. Sąd Monarchow; Sprawiedliwość Monarchowicom
przydai.

Psalms: 71.

Nie dotyka to WAS, rozumiem, JJ. WW. SEDZIO-
WIE, kiedy każdego Królewicem mianuję, ponieważ ábo
się z Królewskiej krwi rodzićie, ábo do niey dążyćie,
zmierzacie. Chybaby to Was obchodziło, iż nie każdego
DEPUTATA, lecz wszystkich ogółem Królem, zowie: *Vox
Rex.* Bo tak Prawo każe, Postrzegacz Praw, Pan Najjaśniey-
szy dożiera. Przeto bądź Królewicowie, bądź to Królowie
jesteście, mówi Bóg do Was: *Et nunc Reges intelligite, eru-
dimini, qui judicatis terram. Apprehendite disciplinam, ne
quando irascatur Dominus, et pereatis de via justa, etc.* Do
pieroż Królowie rozumiećie, ćwiczcie się, którzy kray
sądzićie. Chwyćcie się nauki, by się kiedy Pan nie roz-
gniewał, y nie pogineliście z drogi Sprawiedliwej, gdyby

Psalms: 2.

v. 11. 12. 13.

się w krótcie nie zapalił gniew Jego. Uczcie się jako Królewskie dzieci, z portretu Ojca swego, cnor, y przymiotow przechwalebnych; dzieł heroiczných załug w Niebieskiej y Zienskiej Oyczyźnie.

Kazał sobie raz Pan JEZUS występłowany na pieniądzu obraz pokazać, a wzięwszy go przed się, rzekł: *Czyje to jest wyobrażenie?* odpowiedziano mu: *Cesarskie.* Po naszymu Królewskie. Rzekł P. JEZUS: *Oddaycież, co jest Cesar(kiego) (po Polku Królewskiego Królowi) Cesarzowi.*

Widząc ja tu dziś Najjaśniejszego P. N. M. TRYBUNAŁ, pytam się. Czyi to jest obraz? Mówicie Królewski, ja, Bołki, mówię nayıpierwiey! Dzięki Panu, iż raczył godne, rozsądne, sprawiedliwe z całego świata Litewskiego Mężę na Sędziowską wybrać dostojność. TRYBUNAŁ GŁOWNY, wyraźnym się bydz okazuje wizerunkiem waleznego Sądu Pańskiego, na którego wspomnienie jako każdemu z Dawidem bogobojnemu zadrżec należy: *A judicijs enim Tuis timui*, iakież Prześwıetnemu Sędziow K O Ł U, względna w bojaźni cześć Boga przynależy. *Quia Dei Judicium est*; bo to Naywyższy Boga strasznego Urząd. Od Bogasćie są DEPUTACI. *Discite Judices finium terræ!* Ten Wa z Monarcha, Wasze Poczyzye, przelądzac, a Was iadzić bądźcie; Rzekł łowiem: *Ego Justitias judicabo.* A jakże tu śniertelnego Pana respekt n oże zmietzac bieg SPRAWIEDLIWOSCİ? Spyta się Bóg o myśli, o umysle, o kresce każdego: *Interrogabit opera vestra, & cogitationes scrutabitur.*

Bołki to Sąd ludźie, ludźie nayımożniejszy, Panowie ludu, poddari Boga. Bołki to Sąd! Sąd łumnienia waszego, niezwiernych; obłudnych, fałszywych donoszeniow, skarg, żalob, Produktow. Krzyczy na mnie jeden, z Sędziow świata całego: *Admone illos, Principibus & Potestatibus subdi-*

Psalms: 118.
v. 120.

Deut: 1.
v. 17.
Sap: 6. v. 2.

Psalms: 74.
v. 3.

Sap: 6. v. 4.

Ad Titum:
3. v. 1.

subditos esse: dicto obedite. Upomniy ich: aby Xiążętom y mocom poddani byli mówiąc: Co wam każą, to czynćcie. TRYBUNAŁ powszechnego to sądu Bożego obraz, nie malowany, żywy, Duchem Boga tchnący, Duchem Bożym zrzadzony, wybrany, ná miejscu J E Z U S A wysadzony. *Non est enim Potestas nisi à DEO.*

Rom: 13
2. 1.

C Z Ę S C II.

Podział Obrazkow Nayjasnieyszemu TRYBUNAŁOWI.

Nayjasnieyszzy TRYBUNALE W. X. L. Ześmy z przy-
sięgi Zakonney w donatywy ubodzy, z Misyonarskiey
w Koncept nie obfci, nic Wam ofiarować nie wystar-
czym ná pożegnanie, y niezabudesa, jedynie tylo co w po-
droży mamy, bez czego wędrowek Apostolskich nie godzi
się nam odprawować, to jest, Księgę Piśma S. z którey obraz
(niby Weronikę o twarz JEZUSA Syña Bożego ocieraną)
wyrażnie ná sobie Sędziego żywych y umarłych reprezen-
tujący, Xiążęcia rzekę Husseyskiego Joba S. Wam daję: *Vir* Job 1.
erat in terra Hus nomine Job, & erat vir ille simplex, & re-
ctus, ac timens Deum, & recedens à malo. Mąż był w ziemi
Hus imieniem Job, á był ów Mąż rzetelny, prosty, Boga się
bojący, od złego unikający.

We wnętrznościach jeszcze Macierzyńskich odmalowa-
ła go wszechmocna ręka, áby był podobnym przyszłemu
JEZUSOWI, w cierpieniu, y sądzeniu: *Deus in Parentis*
alvo, Job lineamenta depinxit. Mówi Chryzostom S. Co zá
farby pytam się tego Konterfektu? Odpowiada Origenes:
Fuit hic homo de genere optimo in partibus Orientis. Był ten
człdek z rodzaju naywyższego w krajach wschodnich.

Chrysof:
Hom: 145.

Szczęśliwyż to Potomek, który jeszcze tak się w żywocie rodzicy, a już ma wysokie ze krwi przodków kolory, już go jałnością, wielmożnością, dostojnością ręka Boża określiła, obwiodła. Zapewnie urodzony lat dorosłszy, z samego nawet lineamentow muskułów twarzy swej wzoru wezmie pochop do naśladowania Antenatów w chwalebnym życiu, w dobr rządzie, w spraw ładzie, w panowaniu, y decydowaniu. Wezmą y z niego inni przykład do obyczajności przyłtoynego, y sprawiedliwego życia. *Vita Principum imago est*, powiedział Seneka. Życie Xiążąt, prawym przednich w Oyczyźnie ołob obrazem jest. *Imago ab imitando dicitur*, u czy Tomasz Doktor. Wezmą z takiego obrazu kopią potomne wieki do naśladowania, jako Statyfia kzymski umierając swoich żegnał: *Imaginem me vite vestrae hereditatis loco relinquo*. Oto wam testament leguję życie moje, abyście go zamiast dziedzicznej sukcesyi mieli. Jakoż zaprawdę lepszy jest wizerunek cnotliwych obyczajow, niż obraz naidroźlżemí wymalowan farbami: *Habent & mores suos colores*, napisał Bernard Święty.

Tacit.
De Senec.

Job Xiążę wschodnie, wzięwszy za obraz życia swego w dziedzictwie obyczaje Przodków swoich, stał się Pan wszystkim miły, pożyteczny, miłosierny, sprawiedliwy, cierpliwy za sprawiedliwe Sądy, nie tylo od przyjacioł, ale nawet od własney żony, od poddanych wiele poniosł prześladowania, ziewagi, y pogardy; czym się stał podobniejszy JEZUSOWI, za sprawiedliwość, przez wiek cierpiącemu, y haniebnie umęczonemu.

Ze Sprasiedliwych Sędziów Bóg sam jest dostatecznym Panegirystą, przeto na pochwałę części Jota S. nowi Duch
Job 29. S. przez usta jegoż: *Quando procedebam ad PORTAM -- Justitia indutus sum, & vesti me sicut vestimento, & diademmate Judicio meo*. Kiedym wstępował do BRAMY... obłoczyłem

czyłem się w SPRAWIEDLIWOSC, przyodziałem się jako
 szarą y koroną SĄDEM moim. Skuteczneż to dla wi-
 szki Sady w BRAMIE, bo każdemu przytępne ukrzy-
 wdzonemu, pożyteczne dla całego Państwa. Gdzie Sprawie-
 dliwość w wrotach, tam Ojczyzna w Pokoju.

Zamiast szat, Sprawiedliwość, znaczy Sędziowskie mę-
 stwo, ni prośbą, ni groźbą, ni nienawiścią owych nie prze-
 konane, o których Amos: *Odio habuerunt corripientem in*
PORTA & loquentem perfecte abominati sunt. Ni groźbą,
 nieprzekonane, znaczy czyłtość Sędziowskiego sumienia,
 wzięciem, obietnicą, nadzieją, lub żęzą niepokalanego.
 Sąd na głowie, zamiast korony, mądrość nadprzyrodzoną,
 roztropność wrodzoną, praw uniejętność, y praktykę zna-
 mieniuje. Nie da się ta głowa uwiesć obłudzie zdradliwych
 Aktorów, chytróści nieprawych donosicieli, bezbożności
 fałszywych świadków, krzywoprzysięzów. Obraz to żywy
 Sędziowskiego BOGA. *Najpierw cierpieć za prawdę, i pra-*
wiedliwość, y ostre praw postrzeganie, jest to bydz nasla-
dowcą JEZUSA za życia w Niebie: Błogosławieni, którzy
prześladowanie znoszą za sprawiedliwość. (Kanonizuje tam
 Chrystus) *albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Sprawie-
 dliwość, jest to zbroja Sędziowskiego żywych y umarłych. *Ju-*
stitia indutus sum ut loricā. Sąd, przyłbica to głowy jego.
Pro galea Judicium. Prawda jest to miecz jego obosieczny:
Sumet gladium aequitatem. Drzeć tam będą y kruszyć się ja-
 ko błotne trzciny, przed tym kirysem naysilniejszego Mo-
 carzów berła, Majestaty, skarby sprochnieją, tera wojsk
 struchleją! Żaden Potentat nie ochroni, żaden Patron nie
 prześlaga, żaden świadek nie oszuka, żaden dawca nie
 podkupi. *Christum Judicem nullus advocatus circumvenit,*
nullus testis illudit, nullus adversarius corrumpit; bo jest Sę-
 dzia nądry, wszyscy wiedzący; Sędzia przezorny, wszyscy
 widzą.

Mael. 5.
v. 10.

Amos 5.
v. 10.

Isaia. 59.
v. 17.
Sapient. 5.
v. 19.

S. August.
Lib. de
Oribus.
Cap. 6.

widzący; Sędzia bogaty, wszystko mający; Sędzia mężny
wszystko gromiący.

Ja ten mylertny Xiążęcia Joba w Bramie niegdy są-
dzącego portret żywo Sędziego BÓG A wyobrażający, mie-
szczę w złotym Pokoju Oycyzny, w Xiążęcey rzekę BRA-
MIE Twojej J. W. MARSZAŁKU W. TRYBUNAŁU
Głównego W. X. L. á to ná memoryał wieczny Sędziow-
skich w Antenatach y w Tobie Ich POTOMKU enot y
przymiotow. Bo jako Bóg Joba jeszcze pod wątrobą w Ma-
tce leżącego, wysołą krwią Wschodnich Monarchow ná
Państwo y Sędzstwo delineował, określił; tak y CIEBIE z
Cesarzow Wschodnich idącego, z równev, bo XIAŻĘCEY
ná rzády y Sądy wyznaczył PARENTELI, ábys ją we
wszystkim naśladował. W tym rytracie następujący zá
Sprawiedliwością, w Oyczytney Jerozolimie Niebieskiej
wieczny Bogomyślności Pokoy wyraża się: *Et scies, quod*
pacem habeat Tabernaculum tuum. Toć tedy ten obraz do
TWOJEY kwadruje BRAMY Herbowney, bo oná jest:
PORTA JUSTITIÆ, Patriæ, PACIS & RELIGIONIS,
BRAMĄ SPRAWIEDLIWOSCI, POKOJEM Oyczyzny,
y RELIGIJ wrotami.

Iż jest BRAMĄ SPRAWIEDLIWOSCI, to jawna: bo
w niej y PIERWORODCY TWOI Sądy zasiadali y TY ich
NASTĘPCA naturalny nie odrodny, miało Sędziowskiey
Togi w Sprawiedliwość obleczoney, miało Rodowitey Mi-
try wysokim rozładkiem y Głównym Sądem nakryty, zaga-
jasz TRYBUNAŁ mądrze, sumniennie, z prawem zgodnie,
nieśkażitelnie, mężnie jako mąż Imienia Pwego: *ANDRÆ-*
AS virilem fortemq; designat.

Engelgrav.

Par: 3. Luc:

Evangel:

fol: 13.

Psalms 111.

v. 8.

Iż OGNISTA SPRAWIEDLIWOSCI BRAMA jest
POKOJEM Oyczyzny, y to starożytna prawda. Nad do-
kazy Witalnego Kazania mego, w którym, *Propter Fratres*
meos,

meos, & Proximos meos loquebar PACEM de Te; dziś Kro-
niką dowodzę. JERZY Xiążę na Koziełsku Siewierski, w
dziewiątym stopniu Wnuk WŁODZIMIERZA Monarchy
Kulskiego, po wzięciu od ZYGMUNTA I. Smoleńskiego, prze-
nieśli się do Wielkiego Xięstwa Litewskiego GRZEGO-
RZA Syna swego, w jedynastym stopniu DZIADA Twego
J. W. MAKSZAŁKU TRYBUNALSKI, dla ognistej jego
Komplexyi, gorącej do cięża na obronę Praw porywzo-
ści, barosłowickim językiem OGNIEM i o natzemu OGNIEM
mianował; od tego więc GRZEGORZA, z Xiążąt KOZIEL-
SKICH, na światło Narodów wzniesiono się OGINSKICH
IMIE, a przyrodzona Ich sercom Ognistość, żarliwiec, na
obronę Rzeczypospolitej rozpaliła się. Świeci po dzisiejsze
Cnotliwością przykładną, y jasnie Wielmożnemi Honorami
Palemonickiemu Światu, w Przeznaczonym RODZICU Twoim
KASZTELANIE Trockim. Imie Jego Chrześne TADE-
USZ Chwałę znaczy Ojczyzny: THADDAEUS Laudans. Y
nie płonnie, bo ma z tego Senatora, y doma, y za granicą
niezmienny zaszczyt. Wióry to w Litwie Scewola; bo jako
ów pierwszy, dla Pokoju Rzeczypospolitej Rzymskiej, rę-
ce własne w promieniu palił; tak TWÓY Wielki a nie nienie-
szczy Ojczyzny Oyciec, całym sercem, całym Sobą, całą do-
statnią pałą Substancją, na obronę y światłość Państwa Pol-
skiego y Litewskiego. Świeci w Wielkim MARSZAŁKU W.
X.L. to IMIE rzecz. Bo cóż z Łacińskiego IGNA'TIUS,
jeśli nie OGINSKI po Polsku! Rodzony Ten STRYJ Twój,
drugi to w Litwie Scypion Afrykański: bo jako tamten dziel-
nym sercem umocnił w spokoyności Afrykę, tak ten ro-
zumną Głową wpiera Pokoy Palemonii. Dąb więc BRA-
CI przeacney, cała Litwa ten dank szlachnie przypisuje:
Ille lumen, collumen Iste Gentis PAR NOBILE Fratrum.

IMIE OGINSKICH, Miłościwą Matkę Ojczyznę
 Staru-

Psalms 96.
v. 3.

Staruszkę naszą w ozdobnym y wygodnym swey BRAMY Pokoju gorąco-kochającemi sercami ogrzewa, a jey nieprzyjacielom to żywego dogrzewa: *Et inflammavit in circuitu inimicos ejus.*

Ze BRAMA OGINSKICH, wrota to są Pobożności, Bogoboyności, dowodzą tego nasza Mińska y tuteysza Miśtya. Mińska mówi: bo przez czas jey ośmtygodniowey Nieba się tykająca ICHMCIOW BRAMA; na tryumf łaski Bożej, gorącemi y jasnymi miłości BOGA y bliźniego ogniami oświecona stała. w JJ. WW. KASZTELANACH, y KASZTELANICACH Trockich, w JJ. WW. MARSZAŁKACH Wielkich, Ministrach Liteńskich, w JJ. WW. WOJEWODACH Witebskich, Patrzył z podziwieniem każdy na ich przykładne Nabożeństwo. Całodzienne od samey Jutrzenki, aż do pułnocy, KASZTELAŃSKIE na Miśtyi codzień dewocyi trwanie, tak wiele tysiącom Ludu obecnego, stało się Bramą drogi żywota wiecznego; ponieważ każdy bądź wysokiey, bądź niskiey kondycyi, poglądając na Pańskie cnoty, przy modłach w Kościele naszym Mińskim tak trwale, pod czas tęgich mrozow jaśniejące, zapalał się do naśladowania, y różnego na Naukach, Kazaniach, Katechizmach, Kontrowersyach, późnowieczornych Examinach dosiadaniam. A jako w porządnym Krajach są przy wrotach po Miałtach ręce z napilem, Każdemu prosta, dokąd dąży drogę wskazujące, tak bez porównania ręce po Mowżeszowemu przed Bogiem złożone w strzelistych Modlitwach J. W. KASZTELANA, prośty nie jednemu trakt do Nieba pokazały: *PORTÆ, quibus aperitur via vitæ, sunt virtutes.* Napisał Doktor Anielski.

Dowodem tego y MISSYA tuteczna, bo od tegoż J. W. KASZTELANA. od J. W. MARSZAŁKA TRYBUNAŁSKIEGO Comite Najjaśniejszego KOŁA imperio, wczesnie

śnie zamówiona, w czasie aż z Moskiewskiego pogranicza tu do Nowogródka sprowadzona jest. Ziszcilo się to dziś w XIAZĘCEY BRAMIE, co niegdy Pan dziedziczny Królów, do Empyrejskich nakazał Xiążąt: *Attolite PORTAS PRINCIPES Vestras, & elevamini PORTÆ Aeternales, & introibit REX gloriae*. Podnieście XIAZĘTA BRAMY Wasze, a podnieście się BRAMY wiekujące, a wnidzie Król chwały.

Stanęła gorliwość podniesiona w Niebo BRAMA OGINSKICH odemknionemi przykładności wrotami dla Miślyinego zgromadzenia, wiedzł przez nie do terc wier-nych Król chwały JEZUS, Pan cnot wszelkich. Jako bowiem przez otwarte wrota, do środka budynku wchodzą, tak podobnie przez otworzyły OGINSKICH Przykład Nabożeństwa w tym Kościele, oraz y w drugim Siostr WW. naszych Dominikanek, (iż się mnoga nabożnych ciżba w jednym, acz wielkim mieścić nie mogła) cały TRYBUNAŁ Sędziów, Palestry, Aktorów, całe Województwo Przesławne, z innych Powiatów zjazd Przechodny, Szlachetne Miasto Erdywiłowskie, pracowite włosci do duchownego weszli zbudowania. O! Niechże tu mię świat cały podchlebca przeczwie, niech mi jawnie fałsz zada, iż ostrygłych, niebacznych, do naśladowania tey exemplarności świętobliwej wołam: iż tak jasnym wzorem do gorącej Honoru Bożego promocyi pobudzam; postaremu, wedle rozkazu Bożego należącą sprawiedliwie cnotom chwałę głosić, przypisować nie przeftanę: *Laudemus viros gloriosos. - Gloria & Rom: 2 v. 10 honor omni operanti bonum*. BRAMA OGINSKICH, Brama to Niebios, jey drzwi, podwoje są Pałacu Bożego: *Non est hic aliud nisi Domus DEI & Porta Caeli*, bo przez nią Sprawiedliwość w asyflencyi cnot wszystkich Wiazd do Nowogródka z Nieba uczyniła: *Portæ Caeli dicuntur, PORTÆ JUSTITIÆ sumptæ pro omni virtute*. Przez nią usprawie-
Gen: Cap: 28. v. 17.
Le: Blanc. in I salm. 117.
 dliwieni do Nieba wnidą. (i) Ojca

Oycá Twego y Twoja nieodrodny Synu Jego chwałá
 J. W. MARSZAŁKU Wielki TRYBUNAŁU Głównego;
 żeście Bogu cześć, duszom zbawienie powiększyli. Wraz
 bowiem po szczęśliwym Ciebie ná MARSZAŁKOWSTWO
 obraniu, pisał chwalebny KASZTELAN Rodzic do J. W.
 Pasterza naszego, y do Zwierzchności Zakonney Prowincyi
 naszej Litewkiey; pisał do Ciebie Oycowskich Cnot Na-
 śladowcy, ábyś poważną Urzędu Twego przyczyną, zezwo-
 lenie y błogosławieństwo ná Missyá do Nowogródka u Du-
 chowney wyjednał władzy. Nie omieszkałeś przy publi-
 cznych Dobra Pospolitego potrzebach, powizechnego dusz
 intereśu, dopraszałeś się usilnie, u świątobliwego Biskupa
 konsensu ná to: áżeby predykujący aż zá Sożem Dominika-
 ni, ná przyzwoity sobie sprawunek publicznego, jako
 wszędzie, tak y w Litwie Kaznodzieystwa ścigneli się przed
 zaczęciem Trybunałskiey Kadencyi do Nowogródka. Ocho-
 ciłeś rozpalaną w Towarzyszach, najmiłszych rzeczy po-
 mocnikach naszych *Charismatum meliorum* emulacyą, iż
 biegu natury Zakonu Kaznodzieyskiego w służbie duszom
 ordynaryinego niezatamowała, głęboką zrefektowana
 sprawiedliwości uwagą, jakie, gdzie, kiedy, komu, nie trefu-
 kiem przystoi, lecz przyrodzonym zdaniem, y powizech-
 nym Sądem należy Prawo. Kiedyśmy tu już siódmy tydzień
 Missiuey pędzili Predyki, zapalony do większego nabo-
 żeństwa, uradziłeś z Prześwietnym Kołem, jeszcze ją ná
 cztery zatrzymać niedziele, á zá zgodnym Waszych JJ. WW.
 Ichmów KOLLEGOW konsensie, podpisem rąk y Pieczęcią
 Pisarską ztwierdzonym, nam podanym, opatrzyliście z Sę-
 dziowskich przychodów dostateczny, ná dalszą wíkendę
 naszą supplement, ále że, wprzód niż tu się zaczęła, w Po-
 łocku jest obwieszczone ná 14. Grudnia ninieyszego Missyi
 naszej

naszey złączenie, gdzie jey nie tylko całe Województwo
tameczne tęskliwymi oczekuje żądzami, ale nad to pewna
nawrócenia dusz odszczepieńskich pędzi nas nadzieja; z
wielkim przeto nieukontentowaniem twoim, y całego TRY-
BUNAŁU Głównego, tę od nas sprawiedliwą raczyliście
przyjąć wzmówkę słowy Najswiętszego Pryncypała nasze-
go uczynioną: *Quia & aliis civitatibus oportet me evangeli-*

*Luce 2.
v. 43.*

Wykonany jest rozkaz przez Izaiafza od Boga poruczo-
ny: *Aperite PORTAS & ingrediatur Gens justa, custodiens*
veritatem. Otwórzcie BRAMY, a niech wnidzie Narod
sprawiedliwy, posłrzegający prawdy praw, y swobod Oy-
czystych. Spełniła się skutkiem Święta żądza, sprawdził się
wyrok ukoronowanego Prawdomowcy: *Aperite mihi POR-*
TAS JUSTITIÆ, ingressus in eas confitebor Domino. Hæc
PORTA DOMINI justii intrabunt in eam. Otwórzcie mi
BRAMY SPRAWIEDLIWOSCI, a wszedłszy w one, po-
dziękuję Panu. Ta to BRAMA PANSKA, Sprawiedliwi
przez nią wnidą do Nieba. Dzięki XIAŻECEMU IMIE-
NIOWI od Missyi Naszey nieśmiertelna, wdzięka od jey
Dewotow ferdeczna, nagroda od wychwalonego Boga, niech
będzie wieczna w chwale, zaleta y zaszczyt w wspanialey
OGINSKICH SPRAWIEDLIWOSCI, CNOT, SWIĄTO-
BLIWOSCI BRAMIE niech wiekuje. *OCCUPABIT POR-*
TAS TUAS LAUDATIO.

*Isaia 26.
v. 2.*

*Psalm. 118.
v. 19.*

Weszliście w Sądową Bramę, już to ná druga Repartycyą
JJ. WW. SKARBOWY y DUCHOWNY MARSZAŁKO-
WIE, obu Repartycyi PISARZOWIE, PODSKARBI, y
wszyscy znakomością IMION, Urzędow, Tytułow, równi
sobie PANOWIE, DEPUTACI: *Constituite in Porta Judi-*
cium. Weyrzyścież w Sprawiedliwość, przypatrzcie się fer-
decznym względem lokowanemu ode mnie w BRAMIE

*Amos 3.
v. 15.*

Job. 29.

Job 31.

Portretowi Husseykiego Xięcia Sędziego: Zważywszy napis, rozładźcie opis przysiężonego Urzędu: *Quando procedam ad PORTAM - Oculi fui caeci, pes claudet, Pater eram pauperum, & causam, quam ignorabam, diligentissime investigabam, Cumq; sederem, quasi Rex, eram tamen marentium consolator. Si manibus meis adhaesit macula, progenies mea eradicetur.* Kiedym wchodził do sądowej Bramy, okiem byłem ślepemu, nogą chromemu, Oycem ubogim: to pierwsza inskrypcya na popis przed Niebem.

*Ad Rom. 2.
v. 10.*

Patrzcie, patrzcie! Xiążę Sędzia z wpilow, kop, y innych dochodow urzędowych, ślepe opatruje, kaleki wspiera, żebraki, ubogie Oycowską litością wspomaga; a lubo Królewskie zasiada miejsce, ukoronowaną niby głową wszystko penetruje, przecież w każdą sprawę pilno weyrzy, uchyliliwzy na stronę powagę, utrapione po bratersku ciesz. To to Pan, to mi Sędzia, to Vicerey! Cześć mu y chwałę Paweł S. przyznaje: *Gloria & honor omni operanti bonum.*

Job. 29. v. 17.

Rozbierzcie, uważnie po części JJ. WW. SĘDZIO-
WIE tę inskrypcyą, a każdemu, myślnie z nich inwentowany dostanie się Konterfekt, do Sędziego BOGA tak podobny, jakby z oka rwany.

Pierwszy Wizerunek z napisem: *Oculus fui caeco.* Sąd Husseyki jedno oko swoje oddaje ślepemu, to jest: oświeca niewiadomego, uczy praw nie umiejętnego Aktora: z kąd ma zacząć Sprawiedliwy Proceder, jak go tra dożierać, jak szrządkować, jak kończyć; sam zaś Sąd drugim okiem pilno się w jego sprawie przegląda, dokumenty drabuje, szpera jak mol w papierach, Statut, Konstytucye przeżiera przez całe nocy bez senne, każdy artykuł, rozdział, kartę z taką przepatrzy ochotą, jakoby po nalfemu grał w karty przy

do

dobrym winie; na reszcie biegłych w Prawie bada się:
Et causam, quam nesciebam, diligentissimè investigabam. Nie
 zafadza się na własnym widzi mi się, bo te, jeśli nie zawize,
 tedy częstokroć ślepe, kiedy się we wszystkich woluminach
 legum Justinianach, Saxonach, w Koronnym, y Litewskim
 Prawie dobrze nie przegląda, trzeźwo nie przejrzy. Przy-
 miot to jest Sędziego BOGA, którego pilność w rozrę-
 szeniu munimentow opisał Malachiasz: *Attendit Dominus,*
& scriptus est liber monumenti coram Eo. Dociera Pan, czy
 ta czuło, przytomnie; nie bez Ksiąg decyduje, nie byle jak,
 nie wedle cudzego zdania, doniesienia, obżałowania zmy-
 slonego; ale jako przed wieki od zupełnych Trojcy Świę-
 tey Stanów napisano w statucie natury, w Konstytucyach
 Boga staro-testamentowych, w Korrekturnie Ewangelicznej,
 tak kreskę daje, tak dekretuje, wskazuje; *Judicati sunt*
tui ex his, quæ scripta erant in libris. Przypatrzmy się da-
 ley Husleykiemu Sądowi. Przybyły doń Persony Imienia,
 honorem, bogactwem znamienite; alic on dobrowolnie obie-
 oczy traci, właśnie jakby sobie wyłupić kazał, aby zakaza-
 nego na osoby nie miał względu. *Si secutum est oculos me-*
os cor meum? Ey jeśliż za oczyma memi chodziło kiedy
 serce moje? Ey jeśliż prześlapiłem przykazanie Stwórcy
 mego: *Nec accipietis cujusquam Personam?* Własność to
 Sędziego Boga: *Ipse est DEUS magnus, qui Personam non*
accipit. Ten to Bóg wielki, Sędzia Główny, który osoby
 nie przyimuje.

SEDZIWIE TRYBUNAŁU, przestrzega was Sędzia
 JEZUS: *Nolite judicare secundum faciem, sed justum judi-*
um judicate. Nie chcecie sądzić na wzor twarzy, lecz
 sprawiedliwy Sąd sądzcie. Abo oczy zamrużcie, albo ca e-
 clenivcie! Jeśli żądacie Boga Bogow w Syonie tworzą w
 twarz oglądać? Lepiej po docześney ślepotie Sprawiedli-
 wości

Job 29.
v. 16.

Malach: 3.
v. 16.

Apocal: 2.
v. 21.

Job 31.
v. 7.

Deuter: 1.
v. 16.
A. C. 10.
v. 7.

Joan: 7.
v. 27.

wości w Niebie na wieki przewrzed, niż po niesprawniwej
przezorności w piekle oslepnąć; Ba co mówię w piekle?
Za wzgląd na osoby Sędziowiki, zwykł Bóg za życia na du-
szy oslepiac w grzechu, że go ani dojrzy, ani się postrze-
że, jak wiecznie przepadnie. Upadł na wieki przezorny
podług świata Balaam, za to, iż nie wedle objaśnienia, y
wiadomości od Boga po szły, lecz w zględem Króla Ba-
laka uwiedziony, inaczej rzeczy sądził: *Homo cui obtura-
tus est oculus--- Auditor sermonum Dei, qui, visionem omnipoten-
tis intuitus est, qui cadit, & sic aperiuntur oculi ejus---*
*qui novit doctrinam Altissimi, & visiones Omnipotentis videt,
qui cadens apertos habet oculos.* Człowiek, którego oko jest
zatkane (po Hebrayku) otworzone. Słuchacz powiesci
Bożych, który widzenie Wszechmocnego widział, który u-
pada, y tak się otwierają oczy jego, który zna Naukę Nay-
wyższego, który upadając ma oczy otworzone. Cóż za tym?
idzie! Biada słuchaczowi powiesci Bożych! Biada objaśnionym na
rozumie! Biada widzącym drogę prawdy! Biada wiedzącym
naukę Bożą, kiedy w ten czas się im oczy otwierają, gdy już
wiecznie upadają za to, iż w Sędziowskiej funkcyi wyra-
czali oczy przeciwko Sprawiedliwości.

Wtóry wizerunek: Sąd Hufseycki, jedno ucho daje głuche-
mu, Ktorego już nie raz sprawa głucho poszła w dylacyą,
daje mu cierpliwe ucho, na słuch skarg prawdziwych, a sam
drugim uważnie słucha Produktow, y replik, jeśli brzmia
zgodnie z opiewaniem pospolitego Prawa. Nie przedstawia
jednak na tym zupełnie słuchaniu, czuje raczej sercem po
Salomono wemu: *Dabis servo tuo cor docile, ut populum tuum
judicare possit.* Czuwa, co mu Duch S. szepce, co rozum od
Boga oświecony, a nie ślepa wola dyktuje: *Qui à DEO il-
luminantur, sine offendiculo ipsius justitiam exequuntur;* mówi
S. Bonawentura. Nuż gdy przyidzie do słuchania, prosb
nie.

Numer: 24.
v. 4.

v. 6.

3. Reg: 23.

S. Bonav:
de Castell:
Hierar:
P. 2. C. 2.

nieśluszných, płaczow nastrojonych, aczbyteż własney Ma-
 tki, wnet jey słowy Macedońskiego odpowiadają Alexandra,
 Olimpji Rodzicielce swojey niegdy wymówieniami: *Aliam*
Mater à me pete mercedem. Miła Matko za dziewięć-miesię-
 czne bole, z brzemienia mego w twym żywocie poniesione,
 inney odcie nie wymagay nagrody, a nie tey, która tłumie-
 nie moje obciąży, a duszę zroni. Nuż gdy nastąpią na
 głowę y serce, wyćwiczone z natury w sztuce łzawey jęcze-
 nia nocnych synogarlic? Ho! Sędzia! na obie w ow czas u-
 szy głutzeje, aby się dla przysiężonego dozgonnie przyja-
 ciela, Boga y własney duszy nie wyprysięgił się na wieki.
 Nie odwodzi Husleykiego Sędziego sprzynierzona aż do
 śmierci miłość Małżonki od prostej prawego Sądu ścieszki:
Si deceptum est cor meum super muliere? A cóż mówić o *Job 31. v. 9.*
 przyczynach przyjaćioł za nieprzyjacielem sprawiedliwości
 wniesionych? Nie ma na to ulzu Xiążę Sędzia. Właśność
 to Sędziego Bogá. Nie pomogą instancye Świętych sług, y
 przyjaćioł Jego, nie pomoże przeważna nawet prosba Nay-
 świętłzey MATKI na Głównym Trybunale. Na przerazli-
 we kondemnowanych winowaycow narzekania, nie u a Pan
 Chrystus ulzu. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam.* Sa. *Proverb. 1.*
 mey tylo jedynie sprawiedliwosci obie nadstawy ulzy, bo *v. 18.*
 już będzie po czasie miłosierdzia.

Trzeci Obraz. Sąd oddaje serce bojaźliwemu, sam zaś
 zostaje bez serca ku krewnym, powirowatym, przyjaćiołom,
 zaśluzonym, kiedy się przewiną, bez serca do odwrotu od
 obcych, do grieved, zen sły, nad nieprzyjaćiołmi: *Si gari-* *Job 31.*
sus sum ad ruinam ejus, qui me oderat, bez serca do ufności *v. 29.*
 w respektach Pańskich. *Nolite confidere in Principibus...* *Psalm: 145.*
quibus non est salus; bez serca do żądź promocyi wyższych. *v. 2.*
 Atoli jednak przeciw bojaźni przemożnych, majątnych,
 zuchwałych, Sąd u Lwa bierze serce, aby gromił dekreto-

wym

Amos 3.
v. 8.

Job 31.
v. 23.

2. Paralip
Cap: 19. v. 6.

Ecc: 10.
v. 27.

wym rykiem nieposłuszne zwierzęta. Sąd bowiem, namie-
stnik to owego Lwa z pokolenia Judy Boga Cieleka: *Leo ru-*
giet, quis non timebit? Ku Bogu zaś, Sąd u zająca serca na-
bywa aby się lękał strasznych Sądów Jego: *Semper enim*
quasi tumentes super me fluctus timui Deum; pomniąc na
to, co Bóg przez Jozafata Króla do Sędziów wyrzekł:
Quodcumq; judicaveritis, in vos redundabit. Sit timor Domini
vobiscum, & cum reverentia cuncta facite. Cokolwiek zle
osądzićie, na was to się obali. Niech będzie z wami, niech
kolleguje, raczey marszałkuje strach wyroków Jego nad
wami. *Magnus & Judex, & potens est in honore: & non est*
major illo, qui timet Deum. Wielki, y Sędzia, y możny jest
w uczciwości; a z nich niemałz nad tego większego, który
się Boga boi. Z uczciwością wszystko czynicie, z przyšto-
nością serca dla zaślugi Nieba; z przyštonością obyczajów,
dla przykładu ludzi, z Sędziowskiego budujących się ob-
cowania, sprawuycie się: *Vita Principum imago est,* po-
wiedział Seneka: *Virtutes sunt colores.*

Czwarty rytrat. Sąd sprawiedliwy odkrywa sobie ręce o-
bie, a bez ręcznym oddaje zebrakom. Thebani, Egipcyani, y
Atheniezykowie w takie sumnienia nieskazitelności życzy-
li swoich mieć Sędziów, iż, gdyby najmnieyszemu nie po-
dlegali korupcyi podeyrzeniu, kazali ich obrazy malować
bez rąk obuch, twierdząc, że z takiego Sędziów kalectwa,
naysprawnieysza jest praw zręczność, naysilnieysza miecza
sprawiedliwości władza, naywiększa moc Sędziowskiej powagi,
naypotężnieysza dzielność odwagi y męstwa. Nie wyrażam
Sędziów z zamknionemi, z związanemi, z skurczonemi rę-
koma; lecz bez rąk cale: bo gdy Sędziowie nie mogą przy-
jąć darów, aczbykolwiek należącą krwią urumienionych,
choćby przyjaćielkami obmytych łzami, aczby respekta-
mi wszystkich Monarchow, ceną wszystkich Królestw osza-

cowanych, tedy im upominki rozum nie oslepią, roztro-
pności nie zgarną, woli nie zniewolą, za serca nie uymą;
języka nie zwiążą, ust nie zamkną, zmysłem nie osłczą, su-
mnienia nie zmażą; a tak Sędziowie powierzoney w straż
swoją od Boga czystey Sprawiedliwości nie zgwałcą: *Concu- Eccles. 20.
piscencia spadonis devirginabit juvenculam, sic qui per vim fa- v. 3.
cit Judicium iniquum.* Cnotliważ to bezręczność Husseyskie-
go Sędziego, iż nigdy swych rąk podarkami w sprawach są-
dowych nie plugawił: *Si manibus meis adhaesit macula? pro- Job 31. 2. 7
genies mea eradictur.* Jeśli, prawi, ręka moja splamiła się *my husz. mi*
korrupcyą? niech będzie wykorzeniona cała Familia moja:
*Humerus meus a junctura sua cadat, brachium meum cum v. 22.
suis ossibus confringatur.* Niech mi ręka po same ramie od-
padnie, niech się y ramie pogruchota z kośćmi swemi.
Ach okropny przeklęstwa dekret za korrupcyą na całe ple-
mie, na samego Sędziego, jeśliby się do niey poczuwał.
Wyrok taki zawsze się prawdzi, bo jest przeciwko Sędzkiej
przyśiędze, bo jest przeciw ustawcy, y Przesądzczy wszech
sądow Bogu, który na ofiary y niesprawiedliwe dary ani
pyrzy, ani ich żąda; *Non est apud Dominum Deum nostrum 2. Paral. 1.
iniquitas, nec cupido munerum.* Jest też wziętek każdy prze- v. 7.
ciw własney każdego Sędziego czi y sławie: *Principes tui 1. Sam. 12. 2.
infideles, socii furum, omnes diligunt munera.*

Piąty konterfekt. Sąd daje swą nogę chromemu, upadłemu
niewinnie na sławie, honorze, zdrowiu, fortunie; Intkryp- Job 20.
cya: *Pes fui claudo;* sam zaś na jedney nodze śpieszy co ży-
wo do stuby: *Procedebam ad Portam,* bo y jedney chwili je-
go stoletnie drugdy czekają żądze; jedna sądu godzina może
czasem wyreparować klepsydrowym piaskiem ruinę wieków.
Nareszcie sąd Husseyski y tę nogę traći, gdyby nie wchodził
w radę bezbożnych, by nie stanął na drodze grzeszników, by
się nie kręcił, nie pisał w kołku próżności: *Si ambulavi in Job 31.
vanitate, & festinavi in dolo pes meus - si declinavit gressus me- v. 5. & 7.*

z *de via*? Nie chodziłem w marności, mówi Job S. ani kwapiła się na zdradę noga moja, y krok mój nie uśląpił z drogi praw przyrodzonych, praw Bożych, Kościelnych, y Oyczyliwych. Nie odbiega Sądowcy Izby, siedzi na śli-
cy i, rawiedliwości Oryentalney Pan Sędzia, niby Król, dla pociechy imiętnych sierot, wdów wyzutych, ubóstwa uciemiężonego, stron nie słusznie od pieniaczow do Prawa pociągniionych: *Cumq; sederem quasi Rex--eram tamen me-
rentium Consolator.*

Job. C. 29.
v. 25.

Nayjaśnieytzy TRYBUNALE W. X. L. Wybierz so-
bie z tych obrazkow, który się komu podoba, z obrazkow
rzekę kolorami cnot jasných Xiążęcia Sędziego Husleyskie-
go *ad vivum* odmalowanych, we wszystkich lineamentach
twarzy Sędziego Boga podobnych, który jest *Imago bonita-
tis Dei, & figura substantiae ejus.* JJ. WW. DEPUTACI,
chcecieli bydz *Conformes fieri imaginis Filij sui.* Zadaćieli
stać się podobnymi w Sędzijskich doskonałościach Syna Bo-
żego obrazowi? *Inspice, & fac secundum exemplar, quod tibi
monstratum est.* Poglądaj każdy, a podług tych exempla-
rzow w swoim sprawuy się urządźcie Boskim? Poprzysięgam:
iż Wy wszyscy na Trybunale Bożym z Synem Jego zaśię-
dziecie: *Amen dico vobis: Sedebitis & vos JUDICANTES,*
nie tylo świat cały grzeszników, ale nawet samych Anio-
łow sądzić będziecie: *Nescitis, quoniam & Angelos judica-
bimus.* Upewniasz jeden z Apostolskiego Koła.

Sap. 7. v. 26.
Ad Hebr. 1.
v. 3.
Rom. 8.
v. 29.

Exodi. 25.
v. 40.

Matth. 19.
v. 28.

1. Corint. 6.
v. 3.

Stawa mi w oczach rozumu ANIOŁ Herbowny, Prze-
świeczonego WOJEWÓDZTWA NOWOGRODZKIEGO
żadnemu posądzeniu niepodległy, bo nie z choru owych, o
których Pismo: *Et in Agelis reperit pravitatem;* czyli obraz,
czarnyć w prawdzie, ale czystego nader Ducha Niebieskie-
go. Prawdziwym cię uznajem bydz Serafinem pieczołowny
Województwa tutejszego Aniele, z tego nawprzód znamie-

Job 4.
v. 18.

Job
nia,

nia, żeś y sam od upałów miłości Bożej ogorzał, y Woje-
wodziń Twoich gorącym zbawienia dusznego affektem za-
palił, bo ni ten koniec nie użyteczną dusz czeladkę, nas
mówię Kamodziejow Misfyonarzow zawczasu, bo jeszcze
Roku przeszłego w Mińsku Predykujących zobligowawszy
przez W. J. P. KORSAKA Sędziego Grodzkiego ná Misfya
tuteczną, hoyną przez siedm jey tygodni ręką utrzymowali.
My za to, z serdeczney całego Zakonu naszego wdzięczno-
ści, ofiarujemy szcudrobliwym Dobrodziejom obraz obli-
cza Twego, do naśladowania światobliwości, czytłości, Bo-
gomysłności, w służbie Bożej lotności, y ianych cnot Aniel-
skich. Każdą zaś z WOJEWODZIANOW Duszy postać za-
czawszy à facie AQUILÆ wysoko-lotnych ORŁOW RA-
DZIWIŁŁOWSKICH, pod twemi skrzydłami z PRZOD-
KOW zagnieżdżonych à facie LEONIS, od Wyłoko-Ro-
dnych LWOW SOŁŁOHUBOWSKICH, à facie HOMI-
NIS, od Ziemskich y Grodzkich URZĘDOW; usq; ad faci-
em BOVIS, aż do Naydrobnieyszego Szlachcica, praco wite-
go wolika Gospodarza, wszystkich rzekę ná Anielskie
skrzydła Twoje sadzim, abyś je za życia, *sub umbra alarum* Psalm: 16.
Tuarum, jako swe własne pisklęta ochraniał. Unoś wszy- 7. 8.
stkie Niebieski Lotniku od wszego niebespieczeństwa du-
łznego y cielesnego, jako orzeł ná skrzydłach unośi orlęta;
nim po szędziwym każdego Wojewodziana wieku, u gnie-
żdżisz go nad gniazdam: *Super sidera posueris nidum.* Deuter: 32
Abdia 1.

(76)

C Z E S C III.

Obraz dla Stanu DZIEWICZEGO, MŁODZIENCZEGO,
y WDOWIEGO.

S. August:
Ioh: de
Virginit:

W Anielskiey żyjącym czystości mianowite y znako-
mite dać w Niebie mieyłce obiecał Chrystus: *Da-
bo eis in Domo mea locum nominatum, multo melio-
rem, quam Filiorum, atq; Filiarum.* Pierwizosc u Niebies,
pierwizosc też y u świata mieyłce trzymają PANNY; y Ja im
pierwiey obrazek GOŁĄBKA daję. W tey postaci Duch
Pański unosił się nad wodami, y nad rzeką Jordaniem gołę-
biczne w chrzczącym się pod ów czas Chrystusie, Cnoty; to
jest: Cichość, Pokorę, Czystość, prostotę, y ostróżność zna-
mionując

Can: 5.
v. 12.

Wyobraził Niebieski Oblubieniec w Pieniach Salomo-
nowych Oblubienię swoją: *Oculi ejus sicut COLUMBÆ
super rivis aquarum.* Oczy jej jako GOŁĘBICY nad stru-
mieniami wod. Tey naturę opisał S. Cyryl Alexandryjski:
Unosząc się prawy, na powietrzu, albo siedząc, upatruje pil-
no ażali się w Wdowach nie nayduje cień Ptaka drapie-
żnego, po powietrzu latającego, obawiając się nie tylo ipoy-
rzenia, ale nawet y cienia jego. Prawy stan Panienki lęka się
y tego, co się zda bydź ochroną y bezpieczeńścią: *Castitas, e-
tiam, quæ tuta sunt, metuit* Mówił Fulgenty S. Orzeł Cudo-
wnie Medarda S. od dżdżystey skrzydłami burzy okrywał. Y
takiey ptaka ochrony szczerze strzeż się dziewictwo, aczby na
nim Królewska jaśniała Korona; strzeż się, ostrzegam! gdyby cię
lotna nie zmazala niepowsięgliwość: im górnietrzy, tym
jur-

jurnieyszzy zwyczajnie latawiec. Nikczemny ptaszek, plu-
nowszy w oczy Tobiałza oslepił, ledwo go nieledwo Ar-
chanioł Rafał wykurował, a to, po wielu chorego modli-
twach, postach, jałmużnach; Splugawionemu duszną śle-
potą dziewictwu a.i. wszechmocność całości już nie wid. i
przyrodzoney.

Latają Jastrzębie z nierozumną żądzą czyhając na rozu-
mne gołębicę, aby nie tylo wzrok swój zaraźliwy, ale y
bestyalską chuć napasli, takim był ów w starym testamen-
cie, Sychem: bo zoczywszy lubieżnie, porwał nieostrożną
Dynę na obłow wszeteczny: *Rapuit... vi opprimens virginem.* Genes: 34.
v. 1.

Należy stanowi Dziewicemu upatrować nayneicyłzy
cień w wodach upływających świata rokoszy; bo te, po
fromotney w życiu stratnym zelżywości, po nieukrytey
przed wiadomością ludzką hańbie, u wszech pogardzie,
wieczne w piekle sprawują dręczenia. Panienki, Diewice,
Stan wasz przez JEZUSA nayszytszego Oblubieńca, y
Przeczystą MARYĘ, w waszey cnocie aż do ichu zgonne-
go żyjących, na Boga-rodzicielską, na Boską wyniesion jest
dostojność. Anielską przyzwoitością czystość zwano od
stworzenia świata, lecz gdy Bóg przyjął na się ciało bez-
cieleśnych namietności, wtedy dopiero dziewictwo z Aniel-
skiego na Boski postąpiło stopień. Umieycież Panny czy-
stość chować w zamknięciu, w milczeniu, w gołębiczym
wzdychaniu, w jęczeniu Bogomodlnym: *Quasi columba,* Isai: 59. v. 11
meditantes gemitus. Nie carmo was w figurze Sunamitki
nazwał Duch S. gołębicami: *Veni columba mea, formosa* Cant: 2.
mea; lecz na to, abyście w wodzie światowych znikomości, v. 20.
rozeznawały cień dobry, od złego, tym sposobem, upewnia,
dobrego nabierzećie się do ha skromności, wstrzymywałości,
wstydlivości, Bogomysłności, który się w modłach waszych
jęczący za was znajdzie: *Spiritus postulat pro nobis gemit-* Ad Rom: 8.
bus inenarrabilibus. v. 26.
Lękać.

Lękaycie się Dziewice y własnego w zwierciadle cie-
nia, bo się weń nie ośtróżnie wpatrując, własną pożądlivo-
ścią kwiat niewinności splugawicie. O niebaczny m pa-
choleńcu Narcyście piżga: iż się swey nadobności w wodzie
ukazującey przeglądając, tak gorąco ku sobie zapalił się
lubieżnością, że od serdecznych upałów, nagle padł trupę
w rzekę. Strupiejesz na duszy dziewico prostorodna, gdy się
nie rzadnie w wodzie przeglądasz z upodobaniem w samej
sobie. Wždy Wanda Królowa Polska dla teyże *Philautia*
zwaney niecnoty, czyli miłości samego siebie, w Wisle się
utopiła. Każda Mścia Panno mnie, rządym okiem prze-
zierająca się w kryształ, wyrzec możesz wkrótce na swych
ogolonych ramionach trupa głowę.

Lucę 1.
v. 29.

Y siebie samey masz się wystrzegać, dalekoż barżiej
płci męskiej. W postaci Młodzi na pokazał się Posel Boży
Archanioł Gabryel MARYI, alie strwożyła się jako gołę-
bica od cienia orlego: *Turbata est in sermone ejus*; bo pra-
wdziwa y na duszy, nie lyło na ciełe Dziewica. Dżewi-
ctwo duszne jest to bydz niepokalaną ani myśla z zezwo-
leniem na nią, tym gorzej na jey wykonanie. Taka cnota
Anielska na wieczney chwały wianek u Niebios zasługuje,
bez niey, panieństwo ciała, jak ciało bez duszy. Sarmackie
Wandy, Westańskie Dziewice, czyli Sybille Prorokinie,
niedotknięte były; jednakże w Pogaństwie do piekła po-
szły; bo nie na tym lyło zawisło dziewictwo, bydz niepo-
kalanym na ciełe, ale nad to jeszcze, koniecznie całości
duszy, umysłu, Duch S. wyciąga; dla spowinowacenia się
z sobą: *Incorruptio facit proximum esse DEO*.

Sap: 6. v. 20.

Greg. Hom:
in Evang:

Y z tey nawet czystości mal kontent, jeśli nie jest u-
brana w dobre uczynki, w kosztowną cnot Świętych szatę:
Nec castitas magna est sine bono opere. Twierdzi Grzegorz S.
Wždy papuga nie szpetna? Cóż? kiedy świegotliwa, tak do-
brze

brze gada, jako y froka. Paw, w Anielskichci piorach; jedno że
pyłzny, żarłoczny, nogi ma smocze, na zenstę skwapliwe.
Gołębiczych koniecznie Duch S. po czystych wymaga,
cierpliwości, cichości, wstrzemięźliwości, w strojach mier-
ności, nabożnych jęczeniow, westchnieniow, łamostwa, lub
osobności, nieustannej Bogomyślności: *Virgo cogitat, quo-*
modo placeat DEO, ut sit sancta corpore, & spiritu. Mówi
Paweł S. Drogi to skarb dziewictwo, w słabym schowany
naczyniu; O wielkiedy potrzebuje ostrożności, gdyby go
lada łotrzyk nie rożbił; nie ma na publikę wychodzić: *De-*
predari desiderat, qui thesaurum publicè portat in via. Wła-
stne nawet każdego ciało, tak złośliwie na ten skarb czuwa,
jak żaden rozbojnik gorzey nie może, trzebaż go tedy fro-
dze martwić, aby duszy z tego nie cdało bogactwa, trzeba
oczy, uszy na głucho zamykać, smak, węch ułkromić, do-
tykania się wystrzegać; od męża, jak od węża, uciekać, żyć
w gołębiczey serca proflocie: *Estate simplices sicut columbae,*
przestrzega Chrystus.

Przyjmcież proszę od nas Misyjonarki Niebieskiego
Gołąbka obrazek, Przezacne Damy, Dziewice, Obrazek ten,
obliczu Boga Ducha S. tak podobny, jakby o twarz jego
odierany. Wpatrujcie się w niego wytężonym okiem! Ja
przyrzekam, iż was odmieni w upodobane sobie gołębice,
bez żadney żołci grzechowey, jako odmienił Scholastrykę,
Radegundę, Marynę, Teresę, których dusze w postaci go-
łębicy do Nieba lecące widziano; gdzie was Chrystus JE-
ZUS, do cwartego przyjąwszy serca, chować, y żywić
wiecznie nie przestanie. *Columba mea in foraminibus Pe-*
træ. -- Petra autem erat Christus; bylebyście jeno za życia
doczelnego, w najsłabszych Ran Jego gniazdeczkach, naj-
spokojniejszyh dusz gołębiczkach, od bujających kryli
się krogulcow, y od godzącego na stragę czyścicieli ciała
walze-

1. ad Cor:
Cap: 7.

S. Gregor:
Hom: 11.
in Evang:

Matth: 10.
v. 16.

Cont: 2.
v. 14.
1. Cor: 10.
v. 4.

Ad Gal. 5. wążego: *Caro enim concupiscit adversus spiritum,*
v. 17.

Co się mówi o Dziewicach, też samo o Młodzienią-
szkach, Młodzia ach, bo równym obie płci prawem Boga,
y natury, poty są pod utratą zbawienia obowiązane czysto-
ścią, pòki do naznaczoney przedwiecznemi wyrokami swo-
jey á nie cudzey pary, Boże, á nie własne każdego, á ni
Rodzicielskie, opiekuńskie, przyjacielskie nastąpi zrządze-
nie, *non ad villam, sed ad illam.* Nie z ciała bowiem, lecz
z Ducha S. Święty Małżeństwa stanowi się Sakrament: bo
nie dla lubieżności, y wszeteczeństwa, lecz dla świętobli-
wości, y wiecznego w płodzie błogosławieństwa od Boga
jest naznaczony; inaczej nie różniłby się od bydlęczego
społkowania. Nim tę dozgonnego parę stowarzyszenia
Bóg naznaczy, winien każdy, pod grzechem śmiertelnym,
do wszelkiej równie wewnętrzney, jako y zewnętrzney po-
wściągliwości cieleśnych chuci.

Myśli tu ktoś! Człek jestem, nie Anioł, ze krwi y cia-
ła złożony; gdy krew przynagla, niepodobna się wstrzymać,
od krewkości powściągnąć naturę. Posłuchayno rozumu,
bydlęca rezolucyo! Wey co mówi Chryzostom! Zdanie
jego, od słowa, do słowa wykładam: *Pomysł sobie, prawi,*
gdybyś na przykład, albo z ostyglego przyrodzenia, albo z lu-
dzkiego twą dziećinnością rządzenia, utracił te części ciała, z
których jego wznieca się pożądliwość, co byś wtedy czynił, kie-
dys y cieleśney rokoszy (jako już do niej z natury, lub przy-
padku nie sposobny) doznawać nie mógł, y od Boga żadney za
czystość nagrody nie miał? Pewnie byś się nigdy w wszeteczność
nie wdał? nie prawdziwszego; przez się w nią teraz masz
wdawać? Dzięki raczy pokornie czyn Panu Bogu, iż będziesz
miał niezmierną nagrodę, jeśli tak dopiero żyć będziesz, jako-
byś w ów czas bez żadney żył zapłaty; y omfzem snadniey,
beśpieczniey, wefeley; częścią, iż cię nadzieja odpłaty posila w
poku-

pokusach, częścią, że się z czystości sumnienia y ciała swego rozradujesz, częścią, że cię nie tak, jako cielesnikow, pożądliwości nawałność miota." Na reszcie: gdyby Bóg wcieliłony, jako Pan absolutny, to jest żadnemu Prawu nie podległy, wszystkim w siebie wierzącym żenić się zakazał; wżdyoby wszyscy pod utratą duszy w czystości żyć musieli? Cóżbys pod ów czas mówił? przeciwko sprawiedliwemu, ścisłemu rozkazowi Pańkiemu, który dziś mruczysz przeciw misioierney dusznego zbawienia radzie Przyjaciela JEZUSA Chrystusa?

Wyśłał Nôe z Korabiu kruką, po potopie powodzi-
chym, wywiadując się, jeśliby już na całej ziemi wody oschły. Kruk napadłszy trupy zatopionych za cielesność ludzi, przypiął się do ściernia, y już nazad dla śmierdzących pastwy, do zbawiennej Arki nie odleciał, do swego nie powrócił Zbawiciela. Wyśłał Nôe gołębia, ten, jako powściągliwy, zaniechawszy żyru, uszczypnął gałązkę oliwną, y w pyszczku ją do swego przyniósł zbawcy, dając mu znać o wiecznym miedzy Bogiem, y wstrzeżliwemi ludźmi przymierzu. Brzydzi się Bóg pastwiącemi się ściernem cielesności krukami, ani ich powoływa do Arki zbawienia. Gołębiey po młodych cnocie wyciąga Kawalerach: *Estote prudentes, sicut serpentes. & simplices sicut columbae*. Bądźcie roztropnemi, jako węże, zżutyście z siebie, miedzy aka i tą umartwienia oitrością starą nałogów, *habitus in peccato* tkórę, a bądźcie prostemi, *simplices sine commixtione carnis*, jako gołębie, niepomieszane cielesnością, na umyśle szczeremi, to jest: niepokalanemi na ciełe.

Matth. 23.
v. 26.

Y ten to jest prawy, *purissima Divinitatis*, nayczystszy miedzy Oycę, y Synę miłości, Ducha (rzeke) Świętego obraz, na którego wzor utworzon jest Adam w młodości swojej wrzaskomo od lat trzydziestu trzech, dobie, w czystości bezcz-

S. August.
Libr. de
Virginitate.

Luc. 20.
v. 34.

1. Tim. 5.
v. 3.

Judith. 15.
v. 11.

ney, a po tym Ewa rówieśniczka w nieślakównm Panién.
stwie. Czemuz pytam się nie wespół oboie są stworzeni? A
by dziewictwo miawszy prym w życiu, nialo y w Niebie
wyżey Małżeństwa, niż przy boku Naczystszego JH. ZU-
SA, y Matki Jego: *Dabo eis in domo mea locum nominatum*
multo meliorem, quam filiorum atq; filiarum. Quod utiq;
gloriam quandam propriam, excellentemq; significat. Tam
czytym miejsce nierównie lepsze, niż Synom, ábo cór-
kom; przyobietal Chrystus. Co zaiste chwale w Niebie
większą, y zacnieyszą znaczy. Tłumaczy Augustyn S.
wziawszy miarę z słów Prawdy przedwieczney, u Łukacza
S. w Rozdziale 20. Synowie tego wieku żenią się y za mąż
idą, lecz oni, którzy godni będą miani wieku onego, y powsta-
nia od umarłych, ani póydą za mąż, ani żon przyjmować bę-
dą: umrzeć bowiem więcej nie będą mogli: bo są równi Anio-
łom, y są Synami Bożymi.---Póty wyrok Chrystusow.

Cóż mówić o stanie Wdowim, y Wdowieckim, zali im
w czystości żyć, y najswiętszego Gołabka cielszyć się obraz-
kiem należy? Nie inaczej. Boby żadnego w Kościele Bo-
żym poszanowania nie mieli; A przecież im należyty ho-
nor przykazuje Paweł S. *Viduas honora, quae verè viduae*
sunt. Wdowy szanuy, które są prawdziwie Wdowy. Nie jest
to prawa wdowa, co męża utraciłszy, grube kiry aż do
śmier. i pości, lecz ta, która jasną czystości wdowiey szatę,
to jest: wstrzymywalosć od roskosz cielskich przed się
wziawszy, y myślą mniej rzadną oney nie traci. Taka by-
ła Judytha w starym testamencie; bo za cnotę czystości o-
trzymała od Boga męskie serce, na zwyciężenie Holoferne-
sa; własną ręką, a jegoż nieczem łeb mu uciela, Izraélowi
całemu pokoy, radość, y wieczną sławę sprawiła: za co ją
Piśmo Boże wychwala mówiąc: *Ty chwala Jerozolimy, ty*
wesels Izraëla, tyś część ludu naszego; żeś sobie poczęła mę-
żnie,

źnie, y zmocnione jest serce twoje, za to, żeś czystość umi-
wała; a po mężu swoim inszego nie uznała; przeto y ręka
Pańska posiliła cię, y dla tego będziesz błogosławiona na wieki.
Wyraźniefy to w następującym Rozdziale: *Erat etiam virtu-
ti castitas adjuncta, ita, ut non cognosceret virum, omnibus
diebus vitæ suæ, ex quo defunctus est Manasses Vir ejus.* By-
ła też do cnoty (w Judythcie) Czystość przyłączona, tak,
iż nieuznała męża, po wszystkie dni życia swego, jako u-
marł Mąż jej Manasses. Y mieszkała w domu męża swego
sto y pięć lat. Patrzcież, co za skutki czystego Wdowstwa?
zwycięstwo, sława, długoletność, y wieczne uwielbienie.

Wdowcowa też powściągliwość, wielką nader w starym te-
stamencie ma zaletę: Razyasz z Jerozolimskich jeden starszych
Mąż miłośnik miasta, y dobrą sławę mający, nazwan Oycem ży-
dow. Ten przez wiele czasow przedsięwzięcie Czystości trzymał
w zakonie żydowskim, gotow wydać ciało, y duszę za wytrwanie.

Gdy Nikanor najachawszy z woyskiem Pogańskim na Je-
ruzalem, chciał go poymać, wolął raczey Razyasz poczwie
umrzeć, niż z krzywdą y hańbą rodu swego podać się nieprzy-
jacielskim rękom; nie mogąc ich uycić inaczey, miecz w sobie u-
topił; a iż przez skwapliwość chybił serce, wbieżawszy śmieie
na mur, mężnie się z góry rzucił na ludźie, którzy gdy prędko
dali plac spadnieniu jego, padł na kark; a gdy jeszcze
dychał, zapaliwszy się sercem powstał; y chociaż krew z niego
wielkim strumieniem ciekła, y acz był ciężko zraniony, prze-
szedł w skok przez lud a stanąwszy na niejakiey skale przykrey,
gdy go już krew uchodziła, uchwyciwszy obiema rękoma wne-
trzności swe, rzucił je na lud, wzywając tego, który jest Panem
żywota y ducha, a tak umarł. O przedziwna mężności z
kądżeś się do takiej odwagi wzięła? Zaisie z Ducha S. y z
stateczney we wdowiectwie czystości: *Hic multis temporib-
us propositum Continentiæ tenuit in Judaismo.* Uważcież co
kogo przeciw nieprzyjaciołom oy zyzny śmiałym, y mę-
żnym czyni bohaterem?

C Z Ę Ś C IV.

OBRAZ dla STANU MAŁZENSKIEGO.

Gen. 22. 22.

STworzywszy Bóg Adamá, sprawił w nim sen nadprzy-
 rodzony *Immisit ergo Dominus soporem in Adam.* Za-
 chwycił go do Nieba w Duchu: *Non somnum, sed extra-*
sim immisit in Adam, in qua creditur interfuisse caelesti curiae.
 Wprowadziwszy Bóg cudownie Adamá do Nieba, rzekł doń
 podług pojęcia ludzkiego: Człeczę przypatrz się policyi,
 ábo modelowi życia Niebieskiego: Oto Ja Bóg jeden, átoż
 trzy Osoby w Sobie zawieram; uważże. jeśli zgodnie, jeśli
 nie zajedno? Co Ja Ojciec chcę, toż y Syn mój, toż y
 Duch nasz Święty, który jest dwóch nas Osoh zgodą, mi-
 łością, związkiem, ácz rzecia liżba, we wszystkim jednak-
 że nam równa Osoba. Różnim się trzema Osohami, natu-
 rą, átoż y istotą, my trzy Osoby jednym jesteśmy B O-
 G I E M, jedną mamy bytność, spólne trwanie, jedno y
 nierozdzielne cnoty, przynależne, powszechne wszęch. rzą-
 dzenie, y nad wszyst im Panowanie, nie dzielim się posle-
 syą, Niebios dobrami, świata krainami, bo jedno rozumie-
 my, jednegośmy zdania, y żądy. Objawił też Bóg Adamo-
 wi Tajemnicę Wcielena Syna swego, mówiac: Oto ze krwi
 twojej narodzi się Mój Jasz. mój Przedwieczny co do Bo-
 stwa, mój wie zny co do człowieczeństwa Jedynak; wiedźże:
 ja y będzie miłość, y zgoda między dwóma, w jedney Oso-
 bie naturami, iż, co rozum Boski uradzi, toż y rozum ludz-
 ki osądzi, czego wola Boska zechce, tego się wnet y chęć
 ludzka w Chrystusie, bez najmniejszego uynie uporó.
 Pogładay ktemu ná Anioły, jakie między tak wielą millio-
 nami

nami różnych y przyrodzeniem, y postacią, y własnością duchow stowarzyszenie, jak uprzejma zgoda, affekt, jednomyślność, wszystkie im tą rzeczy w polipolitości, bez podziału; jedrochętnemi wolani, ochotami, wykonywają przykazanie Boże, jednocstajnymi głosami chwalą Imię Trócy Pana.

Te Oświecenia Bóg czyniąc na rozumie Adama, zaba-
wienym, lub zanurzonym w naukach mądrości Niebieskiej
wymuje, wrzeko o z uściskowego ziobro, a wszechmocnym
kunsztem, działa zeń ciało oblubienicy, stwarza natychmiast
duszę podobną kopiowanemu obrazowi twemu, to jest: A-
damowi, co do istoty, rozumu, woli, nieśmiertelności, &c.
aby Małżeństwo jedno rozumiało, jedno chciało, razem
w Niebie nieśmiertelnie żyło w duchowney nierozdzielno-
ści.

Odcucony, czyli raczej powrócony kłobie Adam w Ra-
ju, obaczył Oblubienicę z siebie wzięto, sobie oddaną na
dożywotni związek z sercem, jako z kości blisko serca leżą-
cey utworzoną. Natychmiast fur duje takż Policją, jaką
widział w Niebie, mówiąc: Ja Adam, y ty Ewa, będziemy
jeden człowiek, z dwóch jedno ciało: *Erunt duo in carne*
una. Dwieśmy są ołoby, dwa mamy rozumu, y dwie wole:
to prawda: boć dwie są dusze; ale od rychmiast tak ma być ko-
niecznie, jakoby to wszystko jedno było. Słyszysz to Bóg, y
wnet dwoje ludzi jednym okrył Inieniem, jednym miewił
człowiekiem, y błogosławił: *Masculum & Faminam creavit*
eos, & benedixit illis, & vocavit nomen eorum Adam. Mę-
szczyznę y Niewiaścę stworzył ich, y błogosławił. Takie
Małżeńskiego stada nie noczenie, do jedności nie jako Bo-
żey przypodobywa Tertullia: *Unum matrimonium novimus,*
sicut unum Deum. Jako Bóg jest jeden w Trzech Osobach,
tak małżeństwo w dwóch nie na się dwoić. O niedosiągle
pra-

Genes. 2.
v. 24

Genes. 1.

Tertull.
de Matro-
monio.

S. Chryzolog.
Serm. 99.

Ephes. 5.
v. 32.

prawie wyfokości Małżeństwa przyrównanie? Pnie się na pochwałę tego Stanu S. dość wyfoki Kościoła Doktor Chryzolog S. *Quos DEUS conjunxit, natura sociat & facit Deus, ut sit homo unus duo, duo unus.* Których Bog złączył, natura stowarzyziyla, y czyni Wzzechmocny aby był człowiek jeden zdwoyga ludzi, dwoje jednym były człowiekie, *justè dici potest sanctæ dualitati, uni homini sit laus.* Słusznie się rzecz może Świętey Dwoicy, jednemu Człowiekowi, niech będzie chwala. O! dostojności wielkiego Małżeństwa Sakramentu. *Sacramentum hoc magnum est!* jakież ci należy ufzanowanie! Nietyłość jest Orazem jedności Boga w Osobach, ale nał to, jedności dwóch natur w Chrystusie. Mąż bowiem, niby Boski, żona ludzkie wyobraza przyrodzenie w jedności ciała. Jako jest miłość między Bóstwem y Człowieczeństwem w Synu Bożym, podobna ma być w stanie Małżeńskim. Raz się Bóstwo zjednoczywszy z Człowieczeństwem na wieki go nieoputchoza: *VERBUM, quod semel assumpsit, nunquam dimisit,* nigdy się nie rozdziela, nie rozwodzi; także ma być i przymierzenie ślubne aż do śmierci.

Małżeństwo pierwsze zaczęło się od widzenia Nieba, aby po nim każde miało. I. Wzgląd na Boga. II. Miało wzgląd na Wcielonego Syna Jego. III. Miało wzgląd na Anioły Śś. Co do Pierwszego. Małżeństwo ma mieć zgodę, miłość, społeczność, na wzor trzech Osob Boga, ma mieć wolą przytostowaną do woli najwyższego, to chcieć, co on chce; na to, że on chce; tak, jako on chce; pòty, pòki on chce. Między sobą też jedno rozumieć, jedno żądać, spólnie dobra dzierżyć, władać, równo pożytkować. Co do wtórego. Małżeństwo ma mieć wzgląd na Boga Wcielonego, iż on postanowił wielki Sakrament Małżeństwa, aby nietyło w nim dwóch natur, ale też jego z Kościoła.

ściłem zjednoczenie znaczyło: *Sacramentum hoc magnum* *Ephes. 5:*
in Christo & Ecclesia. CHRYSTUS jest Oblubieńcem, Ko-
ściół zaś, czyli zgromadzenie wiernych, pod jedną Głowę
nie wiezialną, to jest: JEZUSA, a pod jedną Jegoż nanie-
śliczą, to jest: Łajczę Rzyńskiego zebrane, jest oblubie-
nicą Królego Jedyńaka. O jakże ją kocha? Co za Kościół
ucierpiał? Jak haniebnie za ludzki unarł naród? Mocniej-
sza w nim była ku nam miłość, niżli śmierć okrutna.
Wszystkie chłusty, rany, namiętności y katowską męczarnię, y
śmierć fronoczną winni są małżonkowie wzajemnie za sie-
bie ponieść, gdyby tego potrzeba było. Uważcież ktemu
Małżonkowie, w jakiej uczciwości powinniście zachowy-
wać ciała wasze, pamiętając na Wcielenie Boga. Wziął on na
siebie ciało? toć jest: głowę ciał wszystkich, wszystkie ciała
jego są członkami. Jakiej czci głowa, takiej y jej członki
bydź mają. Czyń kto zniewagę członkowi? czyni ją gło-
wie; lży kto członki? lży głowę. Ciała wasze przeznaczni
Małżonkowie, członki to są Wcielenego Boga: uważajcie,
jak uczciwie, szanownie, w spólnym ich używaniu obcho-
dzić się macie, gdybyscie bydlęczeni chuciami, członków
JEZUSOWYCH nie splugawili, nad zamiar, nad sposób,
nad zwyczaj rozumnego postępując przyrodzenia: *Nolite* *Psalms. 31.*
fieri sicut equus, & mulus, quibus non est intellectus. Upo-
v. 9.
mina nad Prapradziad. Chrystusow Król, y Prorok. Wara!
nie czyńcie tak, jako koń, lub muł, które rozumu nie mają.
Wara! bo Sakrament Kościelny w chlewne gnoje, w fla-
jenne obrócićie ślanowiska. Ach jakaż zład zelżywość Chry-
stusowi, jaka chelga Kościołowi, jakie zelromocenie całej
Naturze ludzkiej, jakie potępienie obovga dultsom, jaki
smutek Niebu, jakie pośmiewisko z Chrystusa, y z was
członków jego, całemu piekłu! Azaż na to ten Sakrament,
równy z innymi w otwartym JEZUSA sercu jest poświę-
cony?

coony? Wiedź sież o tym nie chybnie, iż cokolwiek mniej
 rzadnego czynicie ciałom waszym, czynicie to słowu, które
 się Ciałem stało. CHRYSSTUS JEZUS, żywy to Obraz Bo-
 ga Ojca, wszystkie jego cnoty, y przymioty nie doyrzane,
 przed światem wyrażający, zwierciadło bez skazy. Mażeń-
 stwo Sakrament obrazem jest Chrytusa; toć już jego dosko-
 nałości okazować światu, jest obowiązane. Mażonek o sobę
 JEZUSA Pana, a Zona, postać mężową má nosić na sobie.
 Jako gołębia co jedno widzi, to się w jey zrzenicach cale
 wydaje. Ztąd też pochop chwały niewiast wziął Duch Pań-
 ski: *Oculi tui columbarum*, taż uczciwa Mażonka nie nigdy

Cont. u. 14.

w sercu, nie w oczach, okrom męża mając, wszystkie jego
 sprawy chwalebne, obyczaje przyładne w umysle y w o-
 czach okazować powinna, jako wybrana gołębia: *Hac de*
causa, laus oculorum pulchritudinis, est forma columbae, quae
apparet in eorum pupillis; in quo enim defixerit oculos, ejus in
se suscipit similitudinem. Zdaje Grzegorz Niszeński. Jako
 zwierciadło, aczby w złoto oprawne, dyamentami, y inne-
 mi kleynotami osadzone, jeśli nie ukazuje prawdziwie po-
 stać wewnątrz patrzącego się, za nie ważv, dla niedostatków
 zwierciadłowej w szkłe doskonałości, tak żona aczbykolwiek
 najbogatsza, nie dobrego nie przyczyni, jeśli nie jest ży-
 ciem, y obyczajnością mężowi podobna. Twierdzi Plutar-
 chus. *Ut Speculum aurum, gemmisq; ornatum, utilitatem nul-*

Gregor:

Niszen

Homil. 4.

Super, Cont:

Plutarchus.

Paganus Prac:

Conjug:

lam affert, nisi similem speciem referat. Sic opulenta uxoris
nullus fructus est, ni vitam, moresq; praestet cum vita, & mo-
ribus viri congruentes, & consentaneos.

Tym się węzłem ślubne w Kościele Bożym związku
 krepują, aby w zjednoczonych sercach y Karłanikim błogo-
 sławień twem osobach płci różnych, jednakowa była cnota,
 jednolayna pocztliwość y przyłtoyność. Święci Jana Chr-
 ciela Rodzice Zacharyasz, y Elzbieta, również u Bo-
 gę wzięte:

wzi-
 boyg
 Quia
 Świę

iem
 wode
 Nap
 Świę
 swoi
 Nieb
 dozie
 y wi
 płaty
 nia, k
 wzgł
 Nieb
 Paro
 kowa
 ga m
 wym
 wkra
 śmie
 leśn
 z pa
 nośc

U
 po c

(89)

wzięte: *Erant autem JUSTI ambo ante Dominum, bō w o-* Luc. 18. 6.
 boygu jedna, y jednakowa świeciła się sprawiedliwość:
Quia ambobus erat una JUSTITIA, mowi Chryzolog. O Joan: Chryf:
Serm: 29.
 Święta rozumnych Gołębi Para!

Alfons mądry Król Aragoński miał nad jadalnym sto-
 łem myliernie wynalezioną gołębicę, która wrzekomo pijąc
 wodę patrzała na ziemię, a poglądając poglądała w Niebo;
 Napis był taki: *Et cælum & terram.* Obraz to wyraźny
 Świętobliwego Małżeństwa, które doglądając zbawienia dusz
 swoich, dusz dzieci, dusz czeladzi, y poddaństwa, patrzą w
 Niebo, Boskiego strzegąc interessu sobie ściśle poleconego;
 dozierając zaś ciał swoich, ciał potomstwa, ciał służebników,
 y wieśniaków, to jest: ich dostateczney edukacyi, potrzeby,
 płaty, wygody, całości, bezpieczeństwa, zdrowia, pomnoże-
 nia, słowem, dobrego wśzystkich mienia patrzą, w ziemię. O
 względy gołąbkow Bogu w ofiarze nayprzyjemniejszy, O
 Niebō milutkie, sobie pożyteczne, wśzystkim zbawienne. O
 Paro błogosławiona! nie słowną tylo, lecz dzielną, czyli uczyn-
 kową miłością skojarzona! żadna do jednolityney was obo-
 ga myśli seperacya, żaden do serc nie lubieżności, lecz pra-
 wym podług Boga, sumnienia affektem ziednoczonych nie
 wkradnie się rozwód; ani piekło, ani świat, na reszcie, ani
 śmierć was rozłączy, których Boska sprzęgła miłość, nie cie-
 leśna, nie krewna. Z was świat cały niech się buduje, jako
 z pary czystych, wiernych, Anielskiego gniazda y dostoy-
 ności godnych ptasząt.

Exemplū junctæ sint tibi in amore columbæ

Masculus & totum femina conjugium.

Wziąwszy przykład z gołębi, sprzyśiężoney pary

Mężu, żono, strzeż się naymniejszy przywary.

Uściłem się mniemam w obietnicy, wśzystkim się pono
 po obrazku dostało od naszey MISSYI. Upodobałyli się ka-

(m)

żde.

zdemu? Nie wiem. Proste go to pędziła dzieło, którym swe
Ad Galat. 2. Apóstolstwo odmalował w Liście Paweł S. do Galatów: *Si*
v. 10. *hominibus placerem, Christi servus non essem.* Nie wyśmien-
 teć są wyznaje obrazy, ale Święte, bo całe Trójcy Bożej, na
 które podobieństwo, od wszystkich współ ołob, wszyscy-
Gen. 1. v. 26. śmy ludzie są utworzeni: *Faciamus hominem...*
Ex Cap. 9. *quippè Dei factus homo.* Z Boga wzory wzięte, ludzkiej do na-
v. 6. śladowania pobożności podałem. Wyjawiam na reszcie mo-
 ich skrytą. Ktokolwiek przez wiek cały do tego ostatniego
 w nich się wpatrywać będzie, upewniam, przysięgam, w żywy
 Świątobliwości odmieni się wizerunek, jakoby z oka rwany.
 Stwórca bowiem litościwy, oblicze swe Najsświętsze, Ach!
 grzechami na duszach od ciała, świata, y czarta, czyli ra-
 czej od własnej każdego z nas woli zmazane, miłosierdziem,
 łaską odnowić niechybnie będzie raczył, na podobieństwo
 najpiękniejszej Istoty swej: Wyrzekł bowiem słowem Bożkim
Psal. 138. *wiecznie nie mylnym: Substantia mea in inferioribus terræ.* Sub-
 stancję moją wrazę niżinom ziemi. S. Hieronim wyklada.
Imaginatus sum in inferioribus terræ. Wyobraziłem się sam w
 ulepionym z Damascenckiej gliny człowieku przez uspra-
 wiedliwiającą y poświęcającą duszę, łaskę moję.

Trzeba! trzeba koniecznie w Boga oczy duszne wlepić,
 kto chce żywym jego bytć y dożgonnie trwać podobieństwem.
 Malarz nie może portretu meré odmalować, jeśli osoba, któ-
 rey ma bytć kopia, nie trwa w jego statecznie oczach, jeśli
 się w sp. koyności ułożenia twarzy, y całej pozytury, lub u-
 sławy ciała przyrodzoney nie utrzyma. Żądającemu swe u-
 łożenie na farbach uyrzec, jakby w rytym bytć koniecznie
 przynależy, wewnątrzemi passjami nie mienić się, oczu nie
 odwracać, czoła nie marsz czyć, oka nie mrużyć, twarzy nie
 krzywić, bo się tak z nayszowniejszej osoby, straszdyło
 pędzłem ułoży. Aż Malarz w tym ma bytć winowan spra-

wie.

wiedliwie? Bynamniey. Lekkomyslnosc, niestatek, niecierpliwość, cieka chcącego bydz wyralowanym, wizerk h błędow, omyłek zupełną ná obrazie przyczyną: *Quapropter* S. Macar
aportet nos, qui credimus, & diligimus Item: 30. *LEUM, in moris eum*
oculis intueri, ut suam ipsius imaginem caelestem pingat in ani-
mis nostris. Upomina S. Makary. Zaczyn należy, abyśmy
 ná Paau Boga, jeśli weń wierzym, y jego miłujem, wyteżone-
 mi oczyma patrzeni, aby w duszach naszych iwą wykładał-
 tował figurę.

A jeżeli od Boga oczy duszne odwróćim, ná stworzenie
 się znikome, aczkolwiek nagobne zapatrzym, plugawą flanię
 się larwą, jeśli do ziemskich się nawróćim rzeczy, jużci jey
 maskara, a nie Boskie ná nas się ukaże podcieństwo. Ja
 cyśmy ná rozumie, ná woli, nie inaksi y ná całej duizy
 wewnętrznych, y zewnętrznych zmysłach. Chce tedy Bóg po
 nas: *aby jako oczy sług w ręku Panow swoich, tak też o-* Psalms: 122.
czy nasze kniemu się wznošily; aż póki się nad nami zmiłuje; v. 3.
 Upewnia Dawid S. Za toć każdy Człowiecze Bóg wzajem
 przyrzeka: *Firmabo super te oculos meos.* Wpatrzę się n.o. Psalms: 32.
 cno w ciebie człowiecze, nie skine zrzenie, tobą je paść bę- v. 2.
 dę, ciebie nie uftannemi dobrodzieystwy ná duszy y ciele
 opatrować nie przestane. Opatrzę jako Bóg, du'zę twą ja da-
 rami Ducha n.o.jego, za czałem chwałą wiekuiłą; tym cza-
 sem opatrę ciało zdrowiem, siłami, czerstwością, kralą, o-
 patrzę mienie dostatkiem, opatrę dom twóy wśp: niałością,
 imię twe jako nitością po całym świecie: *Ponam eos in glo-* Sophon: 3.
ria, & nominatos in omni terra. Dał ná to słowo przez So-
 foniasza Proroka.

O Boże w słowie przyrzeczoným wiecznie nieodmien-
 ny! rzekles wždy: *Niebo y ziemia przemienie, słowa zaś moje*
stać będą; Nie dopuść się (dn ienit niniey)zey woli natzey:
 chcemy serdecznie trwać w odmienionej ná lepszą, łaską

twoją posturze duszy y sumnienia naszego, abyśmy nigdy
 najmniejszego muskułu wyobrażenia twego na umysłach y
 i prawach naszych zmazać nie dopuścili. Pomoż w tym
 Niebiełki Oycze Wszechmocnością, Oycu Oyczyzny AU-
 GUSTOWI III. Królowi P. N. M. y Jego Oblubienicy Mat-
 ce naszej Oyczyźnie, *à quo omnis paternitas*; Pomoż
 Przedwieczny Synu mądrością Senatowi, Sędziom, y
 Przetzlachetnemu Rycerstwu, w S. stanie Mażeńskim; pomoż
 Duchu Nayswiętszy radą dziewicom, Młodzieńcom, Wdo-
 wom, Wdowcom, pomoż cała Trójco Boże jednością wży-
 fkiin Duchownym y Swieckim z Kościołem ziednoczonym;
 abyśmy twój prawdziwy obraz, od cielika wszeteczeństwem,
 od świata obłudą, od czarta zdradą nie posmarowany, przed
 ład twój, na duszach, ciałach, Urzędach, Stanach, z tego
 padolu płaczu donieść mogli, ad omieścić się w wieczności,
 gdzie żyjełz y królujelz w chwale bez końca. Cześć
 Imienia Twego nieskończona, Missyi począt-
 kiem, sława końcem, Amen.



SSS)(+)(SSS
N A U K A

Dla
S E D Z I O W.

Pytanie: Czy godzi się Sędziemu stracić niewinnego; abo ferować dekret ná śmierć tego, o którym sam wie zapewnie, iż jest niewinien: lecz przez publiczne świadectwa abo doniesienia y dowody zdaje się być winnym?

Odpowiedź: Pewna to u Teologów, między sobą żwawie w tey materji spornych, iż Król, lub najwyższy kraju Pan, udzielne Xiążę nie może go wskazać ná śmierć; lecz powinien od śmierci uwolnić oznaymivszy stronie przeciwniemy y ludowi; pod przysięgą, iż sam o tym wie doskonale, taki bowiem ma moc dyspenlować w prawie, y snadno zabiedz rojącym z tąd zgorzleniom, jakoby pospolite gwałcił prawa, pobłażając onych przestępcom. Jest tylo trudność o Sędziach niższych, ośobliwie w tey przygodzie, kiedy żadney nie mają sposobności do uwolnienia niewinnego człowieka oskarżonego, od świadków, Patronów prawnemi dowodami przekonanego. Jedno zdanie Teologów y Kanonistów twierdzi, iż Sędzia taki sumniennie, nie powinien za prywatną swą iść wiadomością, lecz za publiczną, porządkiem prawnym doniesioną, dowiedzioną, jako osoba, mająca urząd y władzą powszechną, do której barżiemy należy starać się o zachowanie spokoyności w politycznym żyjących spółku obywatelów rodaków, a niżeli chronić niewinnego, którego strata, zachowującemu taką spokoynność srawunkowi Sędziemu, iaino umyślu, z przygodę przypada. Prawa zaś pospolite mocniemy warują dobro przepowzechnie, niż jakieg fczegulney osoby życie: Już tedy, za konaniem świadków, a nastawaniem ludu gdyby nie szedł Sędzia, porażyłby spokoynność spółmieszkańców, o niewinności, same mu tylo jemu wiadomey niewiedzących; wrzasknąłby, y słusznie



*Cum uter
ni r. de sen.
Et re judic
in 6.*

nie jeden: że się prawa gwałca, występki pielegnują, sprawiedliwość się znieważa. Ktemu że się czasem trafi z przygody stracić niewinnego nie umyślnie, ale czyniąc to porządnie co do kogo z powinności urzędu należy, nie jest to przestępstwo, żadnego prawa Boskiego, ani ludzkiego. Właśnie jakoby kto na wojnie by niewiedliwy zabił niewinnego. Proby tego dalsze jawnie pokazywać w odpowiedzi i. na zarzut i. *Inne* Teologów, Kanonistów y Jurystów jest zdanie: iż Sędzia nie może godziwie kondemnować tego, o którego niewinności sam wie doskonale, aczkolwiek go doniesienia y dowody winnym ogłosiły. Proba tego I. Prawo Kościelne opiewa. Sędzia, *szaleje w układaniu y sercowaniu dekretów: powinien mieć przed oczyma samego BOGA y sumnienie. y strzedz się, aby kogo nieskazał, którego by wiecznego Sędzię Trybunał za winnego nieuznał.* W tej zaś okoliczności kiedyby Sędzia wiedział sam o niewinności oskarżonego, a wzdawał go na śmierć; pewnieby nieważał na *sumnienie y Boga*: boby takiego potępiał, którego by Trybunał wiecznego Sędzię nie miał za winnego: abowiem chociażby y million było zmyślonych od przeciwney strony skarg, dokumentów, świadectw: atoli przecię kto jest prawdziwie niewinien, *nie ma go Bóg za winnego.* ani sumnienie śledkie uznaje go za takiego; aczkolwiek jest *publicznym plonnie* *dokazem* uwadomione; z tych miar zwłaszcza, iż lubo ten dowód ma niejaką na sędzie otuchę y spodziewaną pewność; jednakże nie ma mocy obowiązać Sędzię, aby na nim polegał; chybaby wprzód na nim wymógł wierzenie: Otucha ktemu lub spodziana pewność, powinna koniecznie ustąpić prawdzie. Już tedy nie może go kondemnować nie tylko w kryminalnych gardłowych, ale nawet y w cywilnych ziemskich, grodowych sprawach: abowiem niewinnemu nie godzi się odbierać ani życia, ani mienia, ani sławy. Nie dał Bóg władzy tej Sędziemu, aby bez dostatniego fundamentu tracił niewinnego, dla

utrzymać

utrzymania spokojności państwa, któremu pożyte-
 lniejsza jest, jeśli wiedzą ludzie, iż powłóczne prawa za-
 wzię niewinnego (jakożkolwiek jest niewinnym) zachować w
 całości mają, niż gdyby wiedzieli, iż one nie tylko pozwalają,
 ale też rozkazują, ażeby jaki człowiek, choć jeden, był stracony
 od Sędziego, któryby zapewnie o jego niewinności wie-
 dział. W owšem każde zgromadzenie społeczne, dobrze ro-
 sporządzone, zdania, raczyby wołało uwolnić wiele winoway-
 ców; niż zabić jednego niewinnego: boby się taką stratą nie-
 nagrodzoną zrobiła szkoda. W tej okoliczności, straciłby Sę-
 dzia takiego, któryby nie tylko przed Bogiem, ale też y przed
 ludzkim sumą nie był winien; ponieważ gdzie doniesienie y
 dowód jest fałszywy, tam oskarżony jest niewinien. Tudzież
 straciłby go z umyśłu, nie z przygody; boby jego wyrok Sę-
 dzki prosto ná życie niewinnego mierzył, nie zaś ná zachowa-
 nie porządku prawnego: bo ten żadnym sposobem nie może
 być przeciwko naturalnemu prawu. Zabić niewinnego jest
 to dzieło z wnętrznego stanu lub przyrodzenia swego tak złe,
 bez cene, iż żadną naprzęstoyniyszą okrywką umyśłu, bojaźni,
 unikania od złośliwości, podobieństw, użalenia się, nie może
 przeto go nigdy czynić niegodziście. Gdyby kto był edził do
 doniesienia y dowody z tego względu, iż prawdziwe, iż się
 według obrzędu prawnego jawnie głosi? Nie, upewniam.
 Ponieważ wiadomość z samych tylko galek, czy jawnych wy-
 nikająca, jest zawadne mniemanie, ploma wiose, ona nie po-
 wdy, a w rzeczywistości (oktorey mówim) oświecać, świat
 wieści, a z umyślny z trony Sędziego bez takich się
 przyzwolcie rozumom ludzkim z niewiadomości przegrany
 błąd z kłóć, a z nich ustąpić słomny prawdy. Na przykład:
 Sędzia z przyważy wiadomości będąc pewnym, iż Antonia
 nie jest żoną własną Antoniego, nie może godzić się umówić,
 aby z nią żył; aczby przeciwna strona, niewiedząc jak dowodzi-

(†)

bliczną jest osobą, która powszechności, lub zgromadzenia całego, na przykład Wojewodztwa, Powiatu, ziemi zwierchność dźwiga; tak też nie swą szczególną wiadomością, ani wola, mocen jest czynić, lecz za prawem pospolitym y ułtawami oyczystemi rozładek y zdanie swe wieśdź powinien: wedle doniesienia Aktorskiego, y dowodów Patronowskich wskazy czynić obowiązany na sumnieniu: Boć ta jest różność naturalnèy osoby od politycznèy, iż naturalna za wrodzonym rozumem, a urzędowa za prawnym rozsądkiem idzie. Nic tedy Sędziemu po owèy osobnèy wiadomości, którą powziął z pewnego sobie, a z trawnego innym objawienia; jako podobnie nicby nie należało do sumnienia lub władzy Sędziów, gdyby nie Sędzia, ale inni tylko wiedzieli o niewinności oskarżonego; to jest, gdyby mu ludzie porządkiem prawnym nie donieśli. Na tym gruncie starodawni Kościoła Doktorowie Ambrosi, y Augustyn swoje zasądziły zdanie: *Dobry Sędzia, nie podług swego upodobania, lecz wedle praw, y tego co słyszy wskazuje.* Na tym zaś zdaniu zależy nauka Tomasz Świątego. *W takièy okoliczności nie zgrzeszyłby Sędzia wzdując na strate niewinnego.*

Odpo: Gdybyśmy myśl Anielskiego w Kościele Bożym Nauczyciela snadno pojęli, rozbierzmy słowa: mówi tak: „ są, „ dźić należy do Sędziiego z tąd: iż ma moc powszechną, „ przeto uwiadomiać się powinien na sądach nie od tego, „ co sam wie jako osobna persona, lecz od tego, co „ mu do wiadomości podają jako jawnèy osobie. To mu się „ zaś podaje y w ogulności, y w szczególności. W ogulności „ przez prawa pospolite bądź to Boskie, bądź ludzkie, przeci- „ wko którym żadnych dowodów przypuszczać nie powinien (Na- „ znaczcież sobie podkrzeszone słowa) „ A w szczególności ja- „ kièy sprawie przez papiery, świadki, y inne porządne dowody „ (Nanotuyćież y to słowo: *porządne*) za którymi ma iść bar- „ żièy w sądzie, niż za osobną wiadomością swoją. *Przećież jednak*

„jednak tym może być wspomóżon, aby ściśle rozstrzyść dowody,
„przez co by onych słabości dotiękł. A jeśliby ich prawnie od-
„bić nie mógł, powinien w sądzie dążyć za nimi „ Pody
słowa Świętego Tomasza.

II. Sprzeciwiwa się też fałszywe sądownie doniesienie y dowo-
dzenie pozbolitemu prawu ludzkiemu, które tak się ma w
fobie: *Sędzia pozmienić udele b. ga. iego rozkazu, udele prawdy
y świadczenia, nie zaś odległe i zgłoszenia, jak y plugawego to jest kłamli-
wego*] *Sędziemu a. f. 1800. 18. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 8*

*klasy. Czy może prosię, przy dobrym sumnieniu, nazwać się to porządnym dowodem, przez coby nierząd sprawę wygrał? Kłamstwo, aczby też naperzadnięszym kształtem pod farbą prawdy okazujące było sądowi; atoli zawsze co do swojej istoty jest nieprawdą. Jakże tedy wiedzący o nię Sędzia ma się uwodzić na własnym rozeznanu przez porządne co do oka, lub ucha tylko przewody? Chybaby był opominkami na rozumie oślepiony, ogłuszony, jako mówi Piśmo: *Wadów bracie Exod. 23. nie będziesz, które y mądre zaślepiają, y wycierając słowa spraw- v. 8. wiedzających. Owoż macie myśl Tomaza Świętego, która sam ostatnim objawia wyrokiem: Przecież jednak tym może być Sędzia wspomoczon, coby ściśle rozstrząsał dowody, przez coby onych słabości do zedł. Oczym podobnie y indziej zdaje Sędzia jeśli kogo wie być niewinnym, którego by kłamliwi świadkowie przekonali, powinien ściśle y doświadczać świadków (to jest mocnię na drogę prawdy naprostować) aby wyczerpnął z nich przy- czynę uwolnienia nie innego człowieka, jako uczynił Daniel, który wie- dząc z objawienia Bożego o niewinności czyścię Zuzanny, wziął z osobna oskarżycielów na ostre pytki; aż też je z ust ich samych w świadectwie niezgadujących się mówie oklamstwo jawnie przekonał. Sam wtę sprawie był Sędzią, sam tudzież świadkiem: bo wśafne sumnienie za tysięcy świadków stoi: A jeśliby mocnym u świadków badaniem rzetelnę niewy- czerpnął prawdy (jako ję częstokroć y przez katufze, tortu- ry domagać się niemożno) tedy powinien te sprawę staraniu aktorów zosiawić, aby ja (jeśli chcą) do wyższego wprowa- dzili sadu, gdzieby się sam miał stawić za oczywistego świad- ka: aby kłamliwe zatłumił skargi, a prawdę y niewinność na nogi postawił. Ze zaś do tego jest sumnieniem obowiązany widzieć to jawno w Księgach Tomaza tak uczącego: „ Jeśli „ potrzebuia świadectwa do uwolnienia człowieka bądź to od nie- „ słusznę śmierci, bądź kary jakiej, bądź od kłopotu niew-**

slawy

Beroaldus



„flawy (to jest potwarzą narzuconę) lub od innęy szkody;
 „tedy powinien koniecznie człowiek świadczyć. Jeżeli zaś
 „po nim świadectwa nie wyciągają; powinien czynić, co znie-
 „go jest, aby prawdę doniósł temu, któryby mógł do tego
 „pomodź. Napisanó jest bowiem w Psalmie 81. *Wyrwiecie u-*
Psal: 81. v. 4 „bogiego, a nędznego z ręki bezbożnego wyzwolicie. Y w przypo-
Prov: 24. v. 11. & 12. „wieści rozdziale 24. *Wybaieraj te które na śmierć wiodą: a*
 „które drgną na stracenie, wyzwalać nieprzestawaj. Jeśli rze-
 „czesz: nie mam z to siły: który patrzy na serce, ón rozumie, a stro-
 „ża duszy twej nie nieomyli: y odda człowiekowi według uczyn-
 „ków jego. Y wliście i. do Rzymian. Godni są śmierci nie tylo
 „którzy czynią, ale też którzy czyniącym zezwalają. Na które
 „słowa Glossa: *Zezwalać, jest to wtedy milczeć, gdy możesz zbić*
 „dowód, dać odpor. Tu też się przyłączyć może Świętego Izy-
 „dora zdanie: *Jedną niemal zbrodnią broi y kto kłamstwo głósi,*
Isidor Hispale: lib: 3. de summo bono cap: 59. „y kto prawdę milczy: bo tamten zaszkodzić chce, a ten pomodź
 „niechce. Służy tu y ów Augustyna Świętego wykład wyż mie-
 „nionego wierszu 4. z Psalmu 81. *Wyrwiecie ubogiego, a nędznego*
 „z ręki bezbożnego wyzwolicie. Mówi ten Doktor „, Powiedziano
 „to: aby wiadomo było ludziom, między którymi urodzon y
 „zabit jest Chrystus: iż y oni byli winni takiego Bożo
 „boystwa, którzy aezkolwiek wtak mnogich byli liczbie, że
 „się ich żydzi obawiali; jako Ewangelia świadczy; a przeto
 „na Chrystusa targnać się nie śmieli; jednakże potym przez
 „spary przeglądali y Chrystusa od Niaząt żydowskiich zamor-
 „dować dopuścili: którzy gdyby chcieli, takby się ich zawżde
 „lekano, iż nigdyby ręce świętokradzkie Chrystusa nieprze-
 „mogły. „Tak tedy y ów wiadomy o niewinności oskar-
 „żonego Sędzia powinien prawdy bronić pod utratą zbawie-
 „nia, aż do ostatecznego. A jeśliby z rym wszystkim niezdolał
 „domać swego, nie grzeszy pozad przeiodów prawnych dekret fe-
 „rując: bo nie on zabija niewinnego, lecz owi. którzy go winnym
 bydź

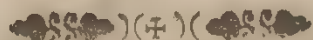
(+) ()

bydź przekonywają. Daley także uczy: Gdyby się kto u Sę-^{2a. 2a. 98.}
dźiego domagał, aby tym świadkom nakazał przyśięgę, okrō-^{a. 4.}
rych sam wie, iż krzywo przyśięgną, wtedy powinien doło-
żyć roztumnego starania, bacznę przezorności, gorliwego świad-
ków upominania, przekładania onym ciężkość grzechu
krzywoprzyśięstwa, na reszcie przeraźliwę do prawdy po-
budki, ktemu powinien się badać u aktora, jeśli on wierzy,
iż oni wyświadcza za prawdę: boby mu ich inaczę przypu-
ścić do przyśięgi Bogu przeciwnę nie godziło się; ale ma na-
mawiać przeciwną stronę, aby się nie stało krzywoprzyśięstwo.
Lecz jeśli by to cōle nie pomogło, może ich dopuścić, bo nie Sędzia,
lecz podszczuwacz będzie sprawcą krzywoprzyśięstwa, ile wiedzą-
cy o tym weześnie, iż jego świadek fałszywie przyśięże: a
zātym Sędzia przez dopuszczenie jego do przyśięgi z wła-
dzy Urzędu swego, nie zda się aby miał zgrzeszyć. Jako, na-
przykład, broniący się od najeźdźnika życia swego, może go
zabić bez grzechu; ale ma napierwę dołożyć przytomny
roztropności, uślnę ostrōżności; wszelkiego starania, aby go
nie zabił: tym się szczegulnie kierując umysłem, y mocnym
poślanowieniem, aby siebie od nieślusznę obronił śmierci; to
jest, nie więcę czyniąc, jako tyle, ile jest potrzeba do obro-
ny życia swego. Jeśli by zaś te wszystkie jego zabiegi nie po-
mogły do obronienia się, może go bez grzechu zabić: bo nie
broniący się, lecz najeźdźnik, nachodnik jest zabōycą samego
siebie. Równym sposobem y Sędzia, jeśli nie może odbić na-
tarczywych dowodów prawnych, nie grzeszy wedle ich sen-
tencyą ferując. Takim zdaniem, chciał Tomasz Święty prze-
strzedz wszystkich, którzy niesprawiedliwie, kłamiwie przed
facem innych oskarżają, tuszając sobie, iż Sędzia, prawem, prawno-
ścią przed Bogiem się złoza, zaślania. Dopieroż jawno, do jakie-
go celu myśl Świętego Doktora zmierza: iż jako za ostrōżną
ze wszęch miar obronę, nie może się trafić zabōystwo natar-

cznika: tak za bacznością, pieczołowitością, umiejętnością, władzą Sędzięgo, nie może się przygodzić już to fałszywe świadectwo, już to niewinnego przez dekret strata: Lecz jeśliby się z tym wszystkim przeciwny umysłowi trefunek nadarzył, tedy jako broniący się, tak y sądzący byłiby wolni na sumnieniu. Abowiem jako każdy człek ma moc daną sobie od natury bronić się aż do upadłego, a dla tego nie powinien zupełnego w obronie usiłowania omieszkąć, aczby przeczuwał, iż z takiej obrony nieuchronna śmierć spotka najeźdźnika; równie y Sędzia ma od Boga y Rzeczypospolitej władzą sobie poruczoną, aby za naleganiem stron prawujących się, koniecznie urząd swój wykonywał: nie ma tedy powinności opuszczać go, luboby też niechybnie przejrzał, iż z sprawunka jego śmierć nastąpi niewinnego. A zátym: *jeśliby fałszywych dowodów przeciwnie odbić nie mógł, ma w sądzie iść z nim.*

Odpo. II. Mówi tu S. Doktor nie o tym Sędzi, który by wiedział zapewnie, niemylnie z własnego doświadczenia swego o niewinności oskarżonego; ale mówi o owym, który tylo domysłem swoim dorozumiewa się tego: my zaś tu o tym mówim Sędzi, który wie niechybnie sam, iż nie słusznie kogo przed nim winują; taki bowiem podług swęj wiadomości pewnej, ma dekret uczynić, choćby przeciwnie donoszono, dowodzono; świadczone; tamten zaś, który jest tylo świadom z domysłu swego własnego jako omylnego, uchybnego, powinien wedle dowodów prawnych decydować, y luboby się w tedy omylił na winowactwie skazanego, przecięż wolen jest na sumnieniu, ponieważ wszystkie prawa wołają: aby Sędzia postępował wedle dowodów y doświadczenia prawnego, jeśli nie ma pewności o występku, lub niewinności oskarżonego. Tak się ma rozumieć wszelkie prawne przykazania jakiegomu, na przykład, podobne przywodzę: *Urządnik powinien wykonać dekret, lubo wie o nim, iż jest niesprawiedliwy: to jest*

In cap: Pa-
floralis de
Offic: Jud:



jest, lubo wie przez swd̄y domysł onim; nie zaś, kiedy wie tak dowodnie, zapewnie; jakoby się swemi rękoma dotykał.

Zarsut: Sędzia jako osoba publiczna, powinien w dekr̄etowaniu sprawować się wedle publiczney wiadomości; ta zaś nie z inąd, jako tylo z dokumentów, z przywiedzionych praw rościć, y taką się mianuje; j̄ey więc powinien używać.

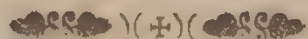
Odpō: Zaprawdę tak; jeśli dokazy są prawdziwe niewykr̄etne, nie obłudne; inaczej, ma się trzymać prawdy, któr̄ey jest sam doskonałe świadom. Nie różni się rzeczywiście Sędziowska. Osoba, Sędzki rozum, od t̄eyże sam̄ey jeg oż osoby jako prywatney, od tegoż rozumu jako prywatnego: bo przez nadanie Sędzkīey władzy, nie nadaje się infzy rozum, ale tenże, y takiż jako w prywatney t̄eyże osobie. Jaki kto ma doma, takiż, y w sądow̄ey izbie. Nadaje się tylo powaga z przyłączonym do nīey obowiązkiem strzeżenia jawn̄ey słuźności z prawdą we wszystkich ile jeno bydź może pogodzoney. Iż tedy rozum jeśli prywatney, dalekoż więc̄ey publiczney Osoby winien jest zawsze trzymać się prawdy, jako przyrodzonego sobie *objektum*; idzie z̄atym, że sumnienie bądź to pod przymiankiem publiki, bądź prywaty uważone ma iść koniecznie za prawdą czy to przez własn̄ą swoj̄ę niemyln̄ą wiadomość, czyli też przez innych doniesienie szczer̄e, poznana; ta zaś prawda, aczkolwiek ją kto publiczną, lub prywatną nazwie, jednaż y jednakowa jest: bo j̄ey istota na tym się zasadza, iż się rzecz tak, a nie inac stała: czy to tedy z swoich gruntów przez jawn̄ą, czy też przez tajn̄ą wynurza się wiadomość, zawsze jest nieodmienna w sw̄ey istności, ilkości, jakowości; z̄atym j̄ey się trzymać, j̄ey strzedz w całości Sędzia obowiązan na sumnieniu. Kiedy więc kogo obwinują, Sędzia aczby miał niemyln̄ą wiadomość o niewinności; jednakże, dla zachowania porządku prawa y sprawunku Urzędu swego, ma się od innych jawnie badać o t̄eyże prawdzie; oni też są obowiązani sumnie-

Arg: l. Eum
quoniam 15
un.

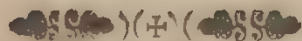
nem donieść według reguł, zgodnie zrzecząc się o kogoś y od kogo stała, bez żadnych wynalazków, chytrów, w złości; lecz szczególnie z miłości sprawiedliwości wietę. Jeśli by zaś opanicznie donoszono, dowodzone, &c. Sędzia powinien prywatną użyć wiadomości swojej: boć prawidło całego sprawunku Sędziowskiej mocy, prawni kierujące czynami, nie zład inąd ma się, jako z pewności prywatnej; wedle której Sędzia powinien miarkować wszystko, y ustatkować w sobie, jak wiele ma wierzyć y dufać publicznej wiadomości, z produktów y replik zaściagnionej, doświadczonęj z przysięgi świadków, którzy nie mają być nieprzyjaźni, w fałszywości doznani, lub podejrzeni, nieświadomi, nieznajomi, niesławni.

Zarzut: Nie może godziwie Sędzia tego skazać na gardło, którego z prywatnej wiadomości zna być winowaycą, a prawne dowody niewinności jego dokażą; równie z tym niegodzi mu się uwolnić od śmierci, lub inną karę tego, o którego niewinności wie prywatnie, a publiczne dowody winy mu dowiodą.

Odpowiedź: Dla tego Sędzia prywatnie świadom winy obżałowanego, nie może go skazać, iż: gdy przewodami prawnymi dokażą winowaycy niewinności, godzi się go Sędziemu uwolnić; abowiem uwolnić winowaycę, nie jest to z natury swojej złe, bo się tylko opiera przykazaniu od Teologów *affirmativum* mianowanemu. to jest: *winny niech umiera*. Gdybyśmy to pojęli, nauczmy się wprzód, co jest *praeceptum affirmativum*, przykazanie potwierdzające, a co *praeceptum negativum* przykazanie przeczące. I. Jest to nakazanie rzeczy z przyrodzenia swego dobrej. II. Jest zakazanie rzeczy z przyrodzenia swego nie-dobrej. Rzecz nie dobra, dwojako się dzieli, I. Która dla tego jest nie dobra, iż jest zakazana, lubo z natury swej nie jest zła. Naprzykład jeśdź mięso w piątek. II. Dla tego jest zakazana, iż jest



iz jest z natury nie dobra: naprzykład skłamać. W piątek
mieśco jeśdź zabroniona przykazaniem *potwierdzającym*, bo nie
jest złego z przyrodzenia swego; zatym przykazanie postu
nie zawsze wszystkich obowiązuje jako to chorych, ciężarnych,
podróżnych, starych, pierśmami karmiących, Pacholąt, Rolni-
ków y niektórych rzemieślników. Kłamstwo zaś przykazaniem
przeczącym zabronione jest, ponieważ z przyrodzenia swego
rzecz to bezecna, a żadną miarą uznać się nie może. Zatym
strzedz się kłamstwa wszyscy na zawsze są obowiązani. Obe-
źrźmy się na naszą materiją. *Winnny niech umiera*, jest przykaza-
nie potwierdzające: ponieważ strata złoczyńców porządkiem
prawa, y władzą zwierzchności wykonana, jest z swojej natu-
ry dobra; bo dla spokojności spól-obywatelów, dla utrzeże-
nia ich majątności, dla pokajania skłonnych do zbrodni, dla
ochrony dobrych od zgorzzenia, owo zgola dla Rzeczy-pospo-
litèy jest pożyteczna; a przeto przykazaniem potwierdzają-
cym sądowèy władzy poruczona; nie wszystkich, lecz ją tylo
słama, ale nie na zawsze obliguje. Nie wszystkich rzekę: boby
to było męzobòystwo; ale szczegulnie zwierzchność prawną
zawsze, obowiązuje nie na zawsze jednak: zdarzaia się bowiem
takie okoliczności, kiedy nawyższy całego kraiu Sędzia, mo-
że godziwie darować życiem winowaycę, częścią, iż ukrzy-
wdzona strona przestaje na zadośćuczynieniu odeń już wy-
konanym; częścią, iż osoba jego nader jest krajowi, dobru
pospolitemu pożyteczna. Inaczèy zaś ma się rzecz w strace-
niu niewinnego: bo to, z wnetrznego składu swego, jest złe
przećiw przyrodzeniu, przećiwne ze wszzech miar *zakazowi*
Boskiemu, od Teologów *negativum praeceptum* nazwanemu, to
jest: *Nie zabijaj*; które to zakazanie, *zawsze y na zawsze* *wszys-
skich obowiązuje*, jako mające zawartą w sobie dla niewinnych
ochronę: ani się wymyślić, wyznaczyć może taka okoliczność,
w którąby się godziło umyślnie zgładzić niewinnego. Dla tych
przyczyn, Sędzia wiedzący, z prywatnego doznania o niewin-
ności



ności obżałowanego (aczby strona powodująca dowiodła mu
 prawie winy gardłowey, lub innę:) nie może sumniennie
Exodi 23. wzdać ná upad: bo zakazał Bóg wszystkim na zawsze: *Nie-
 winnego y sprawiedliwego nie zabijaj.* Nieten zaś jest podług
 Boga niewinny, który ná sądzie ludzkim zá takiego jest u-
 znany: ponieważ ná nim y Patronowie mogą bydź bezdusznicy,
 y Aktor bezbożny, y świadkowie bezecni. Mamy w Księdze
 trzecięj Królewskięj w Rozdziale 21. iż Achab Król Izraelski
 bezbożny Aktor, zá przysięgą dwóch świadków bezecznych
 wygrał sprawę. Nabota niewinnego ukamienowano; á on je-
 go winnicę ośiadł. A choćby było y tysięcy świadków takich;
 nie prawdzie nie pomogą, jako uczy Święty Tomasz mówiąc:
*aczkolwiekby niewiedź jak wielka mnogość świadków naznaczona
 była, może jednak czasem świadectwo bydź złośliwe; napisano bo-
 wiem: nie pójdziesz zá gromadą ku zle czynieniu ani u sądu nie-
 przestanieś ná zdaniu wielu ich, abyś od prawdy odstąpił.* A zaż
 proszę złośliwego świadectwa, bałamutnego wielomówstwa,
 nie zaś Boga za bijać niewinne zakazującego. Sędzia ma słuchać
 wiedzący zapewnie, dowodnie, niechybnie, iż ów obżałowany,
 jest własnę rzeczy niewinien; á zatym y przed Bogiem nie-
 winien tego występku! O zapewnie o nim, y o innych jemu
 podobnych mówi Bóg: *niewinnego nie zabijaj,* á nie o tych,
 którzy są ná sumnieniu przed Bogiem winni, ale ich chytróść,
 obluda ná sądzie omylnym, bo ludzkim, ochrania, y zá nie-
 winne w oczach, winnicami maluje. Wždy to Bóg do
 Sędziowskięj zwierzchności: nie do prywatnych osob powie-
 dźiał: *Niewinnego nie zabijaj:* bo człokowi prywatnemu y win-
 nego zabić niegodzi się, chyba broniąc tyłe życia swego, ile
 do jego obrony, nie do zabicia najeźdźnika należy. Toć już Sę-
 dzia tego prawa ma słuchać, gdy mu sumnienie jego dyktuje,
 iż ludzkie obawy, wtę y owę okolicość, są omylne, błę-
 dne, równie w skrytościach serca, y sprawach ludzkich niewie-
 dzące,

*2. 2. 9. 70.
 2. ad 1.*

*Exod: 23.
 v. 2.*

+

dzące; jako y o tym, o czym sam Sędzia z własnego jest pe-
 wien widzenia, uczy Święty Tomasz, „ iż kat zapewnie, ja-^{2a. 2a. q. 64}
 „ wnie wiedzący o niesprawiedliwym osądzeniu kogo pod ^{a. 6. ad 3.}
 „ miecz, nie powinien być posłusznym, w sprawunku swo-
 „ im, bo zgrzeszy mężobòystwem, jako grzeszyli, którzy nie-
 „ winnych męczenników, za dekretami okrutnych Kościoła
 „ prześladowców, trącili. „ A jakże Sędzia wiedzący o niewin-
 ności, słyszający fałszywe świadectwa, dokumenty, może godzi-
 wie ná stracenie dekretować sprawiedliwego, niewinnego? By-
 łoby to przeciw Regułom wrodzonego ludziom prawa; *wszel-*
kie dobro czynić, wszelkiego złego unikać. Czego niechcesz, gdyby
ci wyrządzono, tego y drugim nie czyn. A wszakże od tych dwóch
 naturalnych początków, wszelkiego prawa ludzkiego źrodeł,
 napierwéy sumnienie Sędzięgo regulować się powinno pod u-
 tratą zbawienia. Któryżby Sędzia życzył sobie, gdyby go nie-
 winnie stracono? Któryby Sędzia uznał, iż niewinnego wia-
 domie y umyślnie zgładzić, jest to dzieło dobre? Prawda, że
 Sędzia według porządku sprawiedliwości ma się sprawować;
 bo tak Bóg kazał: *sprawiedliwie co jest sprawiedliwego konać be-* ^{Deuterons:}
dziesz. ale też y porządek ten, tak powinien być bez namnièy- ^{16. v. 20.}
 széy skazy, obłudy, fałszu, jako y sama sprawiedliwość święta;
 powinien się we wszystkim zgadzać z prawem Boga, z pra-
 wem natury. Jeśliż tak? O! zaiście Sędzia według porządku
 prawnego ma się stèrować w swym urzędzie, kreski dawać,
 dekrety ferować. Ale jeśli inaczej, jeśli nieprawość porzą-
 dek zepsuła; fałsz, kłamstwo, prawdę, zatłumiło, krzywoprzy-
 sięstwo górę wzięło, prawo się zgwałciło; Sędzia wtedy su-
 mnienną wiadomością swoją rządzić się, wyroki, skazy czy-
 nić, wydawać powinien. Y to jest sądzić podług Boga y pra-
 wa; nie zaś to, sądzić podług prawa, kiedy kto podług kłamli-
 wych skarg, podług krzywych przyśiąg, przekupionych świa-
 dków, chytrych, wykrętnych wartogłowów, niewinność świę-

ta na rzecz żelazu świętokradzkiemu wydaje. Taki bowiem Sędzia, grzeszy przeciw sprawiedliwości: które przyzwolitość, jest oddawać każdemu, co mu należy; winnemu karę, niewinnemu uwolnienie: grzeszy przeciw miłości bliźniego, życie mu okrutnie niesłusznie wydzierając: grzeszy przeciw dobru pospólitemu, przeciw zgromadzeniu całemu, odbierając mu dobrego człowieka: bo naucza Anielski Doktor: *Życie sprawiedliwych, jest zachowujące y podwyższające dobro pospólite; abo iem oni są przedniejszą częścią, czołem zgromadzenia: y przeto żadnym sposobem niegodzi się zabić niewinnego.* Mówi to w swym własnym zdaniu, na którym swódy rozstrządek zasądził, czym swoją naukę zawierzył.

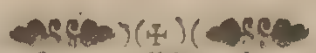
*S. Thom: i-
bid. in Corp.*

*1. Resp: a
3.*

Zarzut. Wszystkie prawa y ustawy są święte; podług ich więc opisów, lub wedle doniesień y dowodów, nie zaś wedle swęj wiadomości prywatney powinien koniecznie Sędzia decydować.

Odp. Inna jest sądzić podług praw y ustaw, jako każdy Sędzia zawsze jest sumnieniem obowiązany; a inna podług doniesień y dowodów, do czego nie zawsze przynagla Sędziego prawo. Prawo w powszechności przypadki opisało podług ogólnęj zasady: Załoby zaś, skargi w szczególności rzeczy dowodzą, że mimo prawdy. Prawa, ustawy chcą tego zawsze: *aby to było oddano, co mu prawdziwie należy.* Dowody zaś y donieszenia chcą drugdy tego, aby należytość życia, albo członków, sławy albo mienia od niewinnego odebrano. Niema więc obowiązku Sędzia zgadzać się z niemi przeto, iż takie są. Naprzykład: jeśliby kto był pewien, iż te, lub owe lekarstwa są przeciwne zdrowiu swemu; nieroztropnieby postąpił, gdyby je przyjmował, luboby mu wszyscy radzili lekarze. A przecież lekarstwa są środkiem do nabyćia zdrowia. Podobnym sposobem; aczkolwiek donie-

śienia



Sienia y dokazy prawne są śrzodkiem do poznania prawdy. y od-
dania każdemu co jest jego; á to, jest końcem jedynym prawa
pospolitego y wszecch ustaw oyczystych. gwoli tẽż temu jedynie
ukazują się dokumenty, używają się świadkowie &c. Atoli
jednak, jeśli Sędzia jest powien niemylnie, iż te śrzodki sprze-
ciwają się prawdzie y prawu tego człowieka, zatym y pospo-
litemu; słuszną więc, aby Sędzia rozumny swoim zánienim zda-
niem nieszedł: boby pobłądził wedle ich sądząc. Teologowie
roztropność do zachowania praw należącą zowią *Epiikcia* abo *Epie*. *Thom: 2.*
iceia, od Greckich słów *Epi:* to jest *Nad*, y *Eikeion*, to jest *słuszno*, 2. q. 120.
jakoby nawyższa sprawiedliwość; którą doskonałey kieruje
rozładek *Gnome* zwany, niż powszechnie praw reguły. Ta słu-
szność nakłania do sądzenia nie wedle napisanego prawa, jeno
wedle umysłu prawo-stawcy. Naprzykład: Wobleżeniu mia-
sta zawartego taka staje się ustawa, aby wszystkie bramy zam-
kniono, y nikogo przez nie niepuszczano. Nieprzyjaciół sztur-
mujący wyciągają po obywatelach owego miasta: aby wydali
napierwzszego Pana, jeśli chcą zostać w pokoju; owen zaś Pan, jest
naużyteczniejszy owym obywatelom, którzy też gotowi wszyst-
ko zochotą stracić, byle jeno jego osobę w życiu zachować
mogli. Rozumny miasta rzádeca, przez ową roztropność *Epi-*
keia zwaną, nakłonił się do otwarcia pewney bramy, aby przez
nią ów Pan życie swe uniośł. Pytam się: czy zgwałcił ową
ustawę, aby nikomu bram nie otwierano? Bynamniy. Owszem
świątobliwie postąpił gwoli dobru pospolitemu, które ná o-
wym Panu, y życiu jego zależy. Tak się ma rozumieć o Sędzi,
który w ninieyszey (o czym mówim) okoliczności czyni ni-
by przeciw ustawóm y prawóm, nie uważając ná doniesienia
y dokazy, ale ná swoją wiadomość, y sumnienie, w decydowa-
niu sprawy niewinnego człowieka. Abowiem gdyby zániesłu-
sznemi skargami, dokazami y fałszywymi świadkami z swoim
poszedł zdaniem, tedy, jako oni są w postaci baranków wilcy
Fff zażarci

(+)

zażarć na krew niewinną, lub sławę lub mienie, łotrowie. zboj-
cy: tak też Sędzia wiedzący sumniennie o niewinności obżało-
wanego, byłby onych posługaczem wzgardzonym, czeladni-
kiem inżobódyców, społecznym niewinney krwie żarłokiem.

Zarzut: Gdyby Sędziemu godziło się podług partykular-
nèy sądzić wiadomości: wieleby się złego przez to wkradło
do grodów naszych, gdzie jeden Starosta sądowy decyduje.

*Alciatus.c.
1. de Offici-
ordinarii.*

Jeśli bowiem jawnie wiedzący o niewinności mógłby rzec
(jako Alciatus jurysta twierdzi;) *nie ma prawdy w dowodach
przeciwnèy strony, ja wiem lepiej;* tedy chcąc kogo z własnego
gniewu: ukrzywdzić, albo zgładzić, mógłby równie dobronią-
cèy niewinność jego strony powiedzieć: *nie masz tu prawdy,
ja wiem lepiej;* a tak jeśliby pierwszy wyrok był ważny do u-
wolnienia niewinnego od szkody, lub śmierci; tedyby y wtóry
był ważny do uszkodzenia, lub stracenia niewinnego.

Odpowiedź: Rzekłem już, iż Sędzia z prywatnèy a nieuchy-
bnèy wiadomości własnèy wiedzący o niewinności obżałowa-
nego, nie może odinstygujacèy lub nastajacèy strony przeko-
nanego prawem dowodami niewinnego od szkody lub śmier-
ci tym gołosłownym uwolnić wyrokiem: *nie masz tu prawdy,
ja wiem lepiej;* ale powinien, jako uczy Tomasz Święty: tak
sprawę zostawić, ażeby ją oboja strona, jeśliby się jèy zdało,
do wyższego sądu wtoczyła, gdzieby sam ów niższy Sędzia
mógł być świadkiem, y przyśięgą, potwierdzić niewinność
obżałowanego. Jeśliby zaś koniecznèy strona, niechcąc apel-
lować, nalegała ażeby on sam osadził; tedy on, pod przyśięgą
ogłosić powinien niewinność obżałowanego. Co zaś tyka się
zarzutu: iż, jeśliby wiadomy o niewinności Sędzia mógł de-
cydować w ten sposób: *nie masz w produkcie prawdy; ja wiem
lepiej; wolnym go czynię jako niewinnego;* tedyby drugdy zgnie-
wu mógł niewinnego na śmierć skazać, również mówiąc do
strony broniacèy: *Ja wiem lepiej; dekretuję go na gardło. Na to
podobnie*

podobnie, jako y ná tamto odpowiedam: koniecznie potrzeba, aby dowodził jawnie winy, o ktòrèy głoši, iż świadom jest, y aby ją przed wyższym zaprzyściagli Sądem: á takby się jego złość lub krzywoprzyśięstwo jak oliwa ná wierzech wynurzyła. Więć iż krzywoprzyśięzcy frodze karani bydź powinni, jego-by toż samo spotkało, á niewinienby ocalał: bo zakazał Bóg: *Deuteron: 17. v. 6. Za złego niech nie zabijają, gdy jeden przeciw jemu daje świadectwo.*

Karzut: Dekret wedle doniesienia y przewodów prawnych ferowany, nie może się nazwać niesprawiedliwym: ponieważ, co się prawem dzieje, sprawiedliwie się dzieje; á zatym do zadość uczynienia sobie nie tylo obowięzuje przegrana stronę pod utratą flawy, lub mienia, lub życia, ale nad to pod niebeśpieczeństwem zbawienia. Tèy wszyscy kłęsce podlegaćby musiał dekretowany, acz podług wiadomości prywatnèy Sędziego byłby niewinny człowiek.

Odpowiedź: Taki dekret, luboby się ná pozor zdał bydź sprawiedliwym, y do wykonania siebie obligującym z tych mianowicie uwag; iż z prawami oyczystemi co do powszechności, (acz nie co do szczególności) zgadza się iż porządkiem prawnym uroczystuje się; iż przezeń żalującą stronę zadość się czyni; z tym wszystkim go starożytni praworadcy zowią: *Cap: sententia in iusta.* Dekret niesprawiedliwy. Dla tego nie ma mocy dać temu, ná czyją stronę wypadł, prawa ná rzecz wygrana, nie ma mocy o stronę przegrana odebrać panowania nad nią, ani ná sumieniu obliguje: abowiem jako uczy Święty Tomasz, á znie powszechnie Teologowie: *In iustum iudicium, non est iudicium.* Ni sprawiedliwy sąd nie jest sąd, lecz błąd. *4. ad 2.* Abowiem jako Sędzia powinien bydź żywą sprawiedliwością, zá zdaniem Arystotelisa: *Judex est iustitia animata:* tak też sąd powinien bydź determinacya wyznaczeniem sprawiedliwości *Arist: in 1. Polit: Ethic: 5.*

✠

powfzeczney w tøy, lubowey przygodzie fzczegulney; którøy krótko-pifne prawo nie mogąc ogarnąć w sobie, zostawiło roz-fądkowi Sędzkiemu do decyzyi. Taki zaś dekret (o czym mo-wa) nie jest wyznaczeniem fprawiedliwości, lecz niespfrawiedliwości, jako y fām Sędzia żywą ftaje się niespfrawiedliwo-ścią włafnemu widzeniu, wiedzeniu, fumnieniu przeciwną; Ktemu fąd jest niejakię prawo partykularne, w partykularnym trefunku ufławione. Ale iż prawo nieufłuzne nie obowiązuje Sędzkiego, aby fzedł za nim fwym zdaniem; naprzykład, gdy-by za to człeka ofądził, iż nie popelnił męzobdyftwa, tudzież takie prawo nie obliguje donieftionęy ftrony ná fumnieniu: bo jeżeli jest przeciw prawdzie, tedy y przeciw fufzności, a powfzechne jest Teologów zdanie, że dekret ferowany obwie-zuje dekretowanego ná fumnieniu, jeżeli się dekret ná fałszy-węy nie zaftadza otufze, prawnym aczby nalepięym porządkiem okrafzonęy, tak niby, jako heretycy układy pifma Święte-go náciąganiem fwoje pftarz błędy. Idzie zaś tym: iż dekret wedle donieftienia y prawnych przewodów przeciwko pe-wnēy famego Sędzkiego wiadomości ferowany, jako jest nie-fpfrawiedliwy, błędny, tak też nie ma mocy odebrać niewinne-mu nie tylo życia, ale y namnieyftzēy rzeczy jego włafnēy, nie daje do niēy namnieyftzego prawa czyli mocy wygranēy ftronie, ná fumnieniu: też ani krty nie obliguje.

Zarzut: Dekret, lubo nie zprawdą przywatną, jednak zpra-wdą publiczną lub prawną zgodny, mufti koniecznie bydz y zwać się fprawiedliwym y obligować ná fumnieniu: uczą abo-wiem Teologowie, iż do ludzkiego fądu doft jest tēy prawdy, która ná donieftieniu jawnym ludzi wiary godnych przeftaje; nie zaś koniecznie potrzebna jest prawda fāmēy rzeczy, jak się ma w sobie; bo tēy częftokroć dowcipem ludzkim nie po-dobna doftignąć. Bóg ja fām, wie y fądzi jako badacz wfzelkich
fkrzyto-

ukrytości: a Sędzia człowiek nie jest obowiązany tak umiejętnie, wiadomie sądzić, jako sam Bóg sądzi, ale tak, jako Bóg chce, aby człowiek sądził. Bóg zaś chce y tak postanowił, aby człowiek sądził wedle prawdy publiczney, mówiąc *Corint: 13 v. 1.* przez Apostoła: *W uściach dieu lub trzech świadków stanie wszelkie słowo.* To o cywilnych sprawach; o gardłowych zaś mówi: *Deuteron: 17. v. 6.* *W uściach dieu. abo trzech świadków zginie który będzie zabity.*

Odpo: Nąto dowody prawo postanowiło. aby się przez nie, utajona prawda, na sądzie wyjawiała. Inaczey nie godzi się decydować pod grzechem śmiertelnym, y obowiązkiem restytucyi. A aczkolwiek wie Sędzia, jak się rzecz w sobie stała y od kogo; z tym wszystkim dowody prawne są na to potrzebne, aby prawda, w samey tylo wiadomości Sędziego ukryta, jak oliwa na wierzch ku wiadomości jawney wypłynęła, za co kto oskarżon, skaran, jako też kto uwolnion został.

Zarzut: Gdyby taka koniecznie do sądów prawda była potrzebna, jaka jest w oczach Bożych, tedyby nigdy sądy ludzkie sprawiedliwe bydy y zwać się nie mogły; ponieważ częstogęsto nie tylo świadectwa, papiery, Patronowie, ale też y samo winowaycy wyznanie z prawdą się mija, już to przez obludę, kłamstwo, oszukanie, już przez bojaźń śmierci, już przez frogość bólów na torturach, lub katuszach uczutych. Dość tedy takię do sądów prawdy, jakię ludzkie zdanie z prawem zgodne wyrówna, na jakię sumnienie bezpiecznie sparszy się polegać może. Ale iż taka jest prawda, która przez żaloby Aktorskie, dowody Patronowskie, wyznania świadecckie dokaże się. Ną cóż więcę do sprawiedliwego (ile poludzku być może) osądzenia?

O. Zgoda ną to, iż nie trzeba innę do sądu ludzkiego prawdy, jedno takię, jakię tylo prawnemi dowodami dokazać można. Atoli, jeśli Sędzia z rzeczowidnego doznania *szczer-*
sza.

szą wie prawdę, już wtedy ona potrzebna jest koniecznie do
sprawiedliwego uwolnienia człowieka niewinnego, do skara-
nia fałszywych świadków, do zhańbienia fałszywych dowo-
dów y dowodców. Ponieważ nie ná to prawo dowody jawne
ustawilo. aby one wiadomą Sędziemu prawdę wykrętnemi
zatarły obrotami; lecz ná to, aby ją jawnie przed wzytłkami
tak potwierdziły, jakoby niewinność urzędowe uznanie y u-
szanowanie, złość dowodców przykładne ukaranie, á skłonní
do zlego przeraźliwe pokajanie otrzymali. Gdzie tedy nie mo-
żno przez porządek prawny doćiec prawdy *naturalnej*, tam
dość prawdy *legalnej* abo *prawnęj*. to jest ile ją jeno można wy-
wieśdź dokumentami zgodnemi z doniesieniem y świadetwem,
wedle czego wśzytkiego ma bydź sentencya ułożona, ogło-
szona, wykonana. Lecz jeśli prawda rzeczywiście wiadoma
jest Sędziemu, powinien koniecznie pod sumnieniem pozad
jey decydować. Wtenczas abowiem prawo ludzkie, bez pra-
wdy Boskiej (jaką tę bydź twierdżę:) stanie się niespra-
wiedliwością y nieprawością naćieższą. Kto oczywistęj sprze-
ciwiał się prawdzie, grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu.

Zarzuci: Gdyby Sędzia wiadomy czyjey niewinności, wi-
nien był pod grzéchem śmiertelnym isdź zá swą wiado-
mością, á nie zá prawnemi przewodami, tedyby w wielki
popadł učin. Ná przykład: Dowiedzionoby komu, iż zelzył
Majestat. Sędzia o jego niewinności wiedzący, jakby miał
postąpić? Uwolnić go nie może; boby sam gardło dać mu-
śiał: dekretować go nie może; boby zgrzeszył jako męzo-
bòyca. Już tedy dla ubeśpieczenia sumnienia y uniknienia zguby
swojey lepięj jest mu isdź zá publicznemi dowodami.

Odpowiedź: I. W naszym wolnym Narodzie, jeżeli gładko
uchodzi (acz niegodziwie) używanie wolności ná krzywdę
y stracę bliźniego; czemuż nie ná ocalenie y ochronę jego?



Wždy

Wszystkie prawem natury każdy obowiązany jest godziwemi sposobami bronić niewinnego. Mówi Święty Tomasz: *pozwinien 2.2.9.64. a. dołożyć pilności Sędzia taki, żeby znalazł okazję do olumienia nie- 6. ad 3. innego; To jest różnych używać sposobów: między którymi y ten się wyraża: kazać posłuszkować wieczy, ubliżyć straży, aby niewinny unioś życie, nim decyzya nastąpi. Raczą tego wszystkiego ostateczną Anielski Doktor naznacza: *Obowiązani je- Idem Ibi. dem in co. pore.* ślemy kochać naturę, którą BOG stworzył, y dla tego żadną miarą nie godzi się stracić niewinnego.*

Odp. II. Co do absołutnych Państw. Niedopuszczać takię sprawę do swego sądu, zabiec wcześniej procederowi; ode-
flać do wyższey władzy: a jeśliby tego wszystkiego y innych
naostatnieyszych, wynalazków nie można użyć; w takię
okoliczności krótka rezolucya: Lepiej za prawdę umrzeć
z niemylną zbawienia nadzieją, niż prawdy odstąpić na
potępienie duszy. Wszak wiele takich w historyi Kościel-
ney Sędziów czytamy, którzy wiedząc o niewinności Chrze-
ścian od Tyrańdów sobie wręce podanych, woleli raczyć
śmierć za niewinnych ponieść, aniżeli ich na strać wsk-
azać: Co nie z obowiązku sprawiedliwości ziemskiej, lecz z hero-
iczney miłości niebieskiej uczynili: o którą Chrystus *Joan: 15. v. 16.*
Większą nad tę miłości żaden nie ma, gdy kto duszę wta-
sna, to jest życie położy za przyjaciół swoje, to jest bli-
źnie.

Modlmy się.

O BOZE prawostawco nataskawszy, któryś oskarżoną
Zuzannę niewinną od samychże Sędziów bezecnych
przez nadchnionego Duchem twym Daniela mło-
dżeniaszka, cudownym rozśądzeniem sprawy, uwol-
nić

 nie raczył! Day prosim tegoż Ducha Sędziom na-
 szym: ażeby drogą szczeréy prawdy y słuszności,
 nie zaś wykrętnémi prawności manowcami bieg
 sądu odprawując, nie dali się ani ná krok od-
 wieśdź kłamliwym przewodom, ale tak niewin-
 ności bronili, jakoby się przed twym Try-
 bunałem, jeśli wszelkie sprawiedliwości,
 dalekoż ściśléy niesprawiedliwości
 przesądzać, słowy Dawida Świę-
 tego oświadczyć mogli: *Drogę*
prawdy obrałem, sądów twych
niezapomniałem, który jesteś
 drogą, Prawdą, y życiem ná
 wieki wieków.

Flor. 118.

M A E
 N.

KAZA:

Z
 eno
 fzy
 Nie
 wżi
 mi
 nar
 wa
 mi
 nay
 che
 czło
 doy

(43)

K A Z A N I E

Przećiwko zgorzycielom umyślnie na zgorzenie innych

G A L A C Y M

Gdzie jest? kto taki? jak się zowie? Jakaż biada
zgorzycielowi?

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?

Qui ingreditur sine macula.

Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim?

Kto chodzi bez zmazy.

Z Maza w oczach Boga, są myśli nieforemne z zezwoleniem na grzech w sercu wykonane; plama w oczach ludz-
kich plugawa, są sprawy zwierzchniemi zmysłami w obec-
ności innych, (aczby też nie tym umysłem, aby się zgor-
szyli,) popełnione; plugawo naysprośniejszy przed całym
Niebem y światem, są złe uczynki, tym umysłem przedsię-
wzięte. aby na nie pogląający, ich słuchający, one wiedzący,
na duszy, lub na ciele poszarowali się, zgorzyli się. Taką
narodu ludzkiego oszpetą są owi pśotnicy, którzy radą, namo-
wą, obietnicą; pozwoleniem, prośbą, upominkiem, brzydkie-
mi mowami, y sprawami swemi, innych do grzechu wabia. A
nayprzekleśi są owi bezbożnicy, którzy rozkazem, postra-
chem, przymusem, innych do złego przynaglają. *Biada temu*
człowiekowi, przez którego zgorzenie przyszło: mówi Chrystus.

*Matth. 18.
v. 7.*

I. Gdzie jest?

II. Kto taki?

III. Jak się zowie?

IV. Jakaż biada zgorzycielowi?

A

CZĘŚC

44

C Z E S C I.

Gdzie jest zgorzyciel?

SNadney nader badamy się rzeczy Chrześciane. Swiat cały od naywyższego nieba, aż do dna mierząc piekielnego, zgorzzeniami jest napełniony: *Vix mundo à scandalis*. Nie rzekł Chrystus: biada niektórym ludziom, lecz, *biada światu* całemu od zgorznień. Póddźmy no do nieba między owe naczystsze Duchy Anielskie, ślężne ono stworzenie na wysokim chorze Anielskim osadzone od Stwórcy, Lucyper z imienia y rzeczy światłość noszący, pychę nadęty; tak złym przykładem, jako też radą dokazał tego na niezliczonych równo z trzecią gwiazd częścią Anjołach, że się hardością na Majestat Boga targnęli. Natychmiast: z Anjołów w czarty odmiennieni, z najwyższych niebios w piekielne wpadli głębie. Owoż biadanie bu od zgorznienia, bo ono w nim tak wiele pustek naczyniło, ile zeń Anjołów wypadło. *Quomodo cecidisti Lucifer qui antea oriebaris*. O niepodjętywiecznie upadku! Słuchaycie Anjołowie niewiniątka. Strzeżcie się y Anjołów starszych w ludzkim cieie, bo y sami upaść, y was za sobą pociągnąć mogą, Jeśli bowiem tamci nie mając ciała zgorzylili się z czystego ducha; a jakże wy od cudzego, abo też od swego cielska splugawić się nie możecie? Kto was w tym ubeśpieczył? Idźmy do raju na mieysce wszelkiej spokojności, gdzie oprócz dwóch osob, żadna noga nie powstała. Owo y tam waż przy-
Genes: 3.
v. 1. pełzł, z radą, namową, y obietnicą: *Czemuż to wam Bóg zakazał miła Ewo, pożywać owocu, z którego byście powzięli wiadomo-
v. 4. ść złego y dobra. Pokosztuyno: nie prawda, nie umrzecie, lecz będziecie jako Bogowie, wiedzący złe y dobro. Natychmiast: waż niewiaśtę, niewiaśta męża, mąż nas wszystkich dźiatki swoje zgorzyl. Cóż to był za waż? Tenże sam Lucyper, który niegdy będąc Anjołem, y siebie, y innych diabłami poczy-
nił*

nił. Tenże rzekę, z Świętych, bo niewiniątek niegdy, Adama, y Ewy przeklętymi grzesznikami, a w nich nas wszystkich potępieńcami porobił. *Omnes in Adam peccaverunt*. Biada więc rajowi od zgorzenia, bo stracił Pana, dla którego jest stworzon, nad którego nie w sobie nie miał piękniejszego. Poddźmyż po wszystkich narodach ziemie: Ach wszędzie zgorzenie! między poganami bałwany szatańskie; między ludem Boga wybranym, grzechy gorsze za diabłów; bo grzechy Królów złośliwych, poddaństwo do zgwałcenia praw Bożych, do odstępstwa samego Boga wiodące. Pełne tych zgorzycielów księgi Królewskie w Biblii. Owoż biada starotestamentowemu Zakonowi od zgorzenia! Poddźmyż do nowego testamentu pierwiastkowego, do świętej Apostołów kompanii, azali tam nie obeszło bez zgorzenia? Ach niesłychane od wieków! Stworzenie, Stworzyciela; człowiek, Boga; uczeń, y sługa, Mistrza y Pana; więzień, Odkupiciela swego, na haniebną śmierć zdradą wydał! Alie y w Apostolskim kole, biada od zgorzenia! O zgorzenie! biedo nieuchronna! Jeśli bowiem ta zaraza stała się w niebie; między Anjołami; stała się w raju, między dwoygiem ludźmi; stała się w świętym dwónastu tylo Apostołów zgromadzeniu; jakoż gorzey w sądach, pałacach, obozach, miastach, wsiach, domach, morzy dusze Chrześciańskie, Prawomówców, Dworzan, żołnierzy, kupców, rzemieślników, śielańców, gospodarzów, służebnych, &c. Morzy wszędzie, y między wszystkimi, którzy próżności świata służą, rokoszom ciała dogadzają? Nie ma świat kąta, gdzieby się nie nalazł gorszyciel, gdzieby piekło swoich nie nastawiło famołówek, pastek, śiatek; abowiem ów pierwszy w niebie zgorzyciel do piekła strącony, na to jedynie czuwa, aby żadna dusza na spuśtoszonych przezeń micyscach w niebie nie ośiała wiecznie: tą zazdrością gali na upad wszystkich doniekle.

C Z Ę S C II.

Kto jest zgorzyciel?

Każdy człek, kto jeno drugiego złym przykładem umyślnie zaraża na sumnieniu, jest złośliwym niepochybnie szkodnikiem, a to, bądź niegodziwą nauką, radą, namową, rozkazem, bądź nieforemną sprawą innych psujący. Taki był w starym Zakonie Balaam, zmyślony wieszczek, którzy na zmazanie wstrzemięźliwego niegdy żydostwa, kiedy go Król Balak, ni prośbą ni groźbą mógł nakłonić do bałwochwalstwa, poradził, nauczył, namowił, aby wysłał do Izraelskiego obozu urodziwe, a niewstydlive poganki, któreby żądliwemi ponętami jawnie żydów przyłudziły do szkaradney lubieżności, y wnet za nią następującego diabłochwalstwa, tudzież rozgniewania prawego Boga. *Poradził, to fałszerz, rozkazał Pan bezbożny; uczyniły rozpustne kobiety.* Postrzegłszy ich, jawne powaby, bezecne obnażenia się, żydzi nawprzód dopuścili się z niemież nierzędu, zatym bałwanom się pokłonili. Boga odstąpili, dusze swoje wiecznie zabili: *Nonne istæ sunt, quæ deceperunt Filios Israël, ad suggestionem Balaam, & prævaricari vos fecerunt in Domino?* Tacy byli owi złośliwi starcowie, którzy Cną Zuzannę do niewstydu namawiali, prosząc y strasząc. Taka była Putysarowa, niewinnego Józefa prośbą, y groźbą do cudzołóstwa naglająca. Tacy byli Machabeyczycy niektórzy, starego Eleazara, aczkolwiek przyjacielską namową do jedzenia zakazanych pokarmów pobudzający: A tym zgrzeszyli przeciw miłości duszy jego, acz Eleazar na ich perswazyę nie zezwolił, Zgrzeszyła Putysarowa przeciw sprawiedliwości, grożąc Józefowi, aczkolwiek bynamniey się do złego nieporużył. Zgrzeszyli Zuzannicy, chociaż cnota pocziwey Matrony od nich się nie posmarowała. Zgrzeszyli Balaam, y Balak, przeciw sprawiedliwości, bo zdradą y postrachem krewkich, nieostróżnych, y bojaźliwych

*Num: 31.
v. 16.*

bojaźliwych żydów, o upadek sumnienia przyprawili. Takiegoż są rodzaju kacermistrzowie, jako to bezbożny Aryusz, który niezliczone Katolickiego Kościoła Syny, y Córki podeysściem, y fantowstwem odwiódł, y do czartowskich błędów nakłonił. Takim był bezecny Wikleff, który całą Anglię, y Czechy błędną nauką zaraził. Taki był lubieżny Luter, y samcołóżca Kalwin, którzy Niemieckie, Francuskie, Duńskie, Szwedzkie y inne kraje od Katolickiey wiary wyuzdanym wszeteczeństwem, y gorszącą nauką odwiedli. Z tegoż regestru liczy innych Bernard Świąty. Zgorzyciele są, którzy uczą piosnek szpetnych, do nieczystości pobudzających; którzy uczą dziewczęta farbować lice, ubierać się hardo, a pierśi, ramiona obnażać. Zgorzyciele są, którzy złemi radami, namowami chytremi, ostremi pogroźkami, bezbożnymi rozkazami, innych do lichwy, kradzieży, zdzierstwa, y podobnych niecnot nakłaniają. Zgorzyciele są, którzy słowami nieprzystoynemi, niegodziwymi gestami ludzi zwożdżają, do pożądliwości bodzą. Zgorzyciele są, którzy nauką czają sztuk czartowskich, do leczenia chorób, wzywania szatanów, przez szepty, gusła, dochodzenia zgubionych rzeczy, czy, przerzucania kart, kości, losów, zgadywania powodu, lub niepomyślności. Zgorzyciele są, którzy odwodzą innych od uczęszczania do Sakramentów, do wierzenia Kazaniom, Naukom, Katechizmom, od wrócenia cudzego, y od innych do zbawienia dzieł potrzebnych. Zgorzyciele są, którzy mowami y sprawami bliźniego psują, do złego pobudzają. O! jakże mnogi poczet wszędzie szkodników obyczayności Chrześcijańskiej! Zaisze świat cały takiemi jest napechany, którzy aczkolwiek zdają się sobie dla tego grzeszyć, aby wściekłą nasyćili pożądliwość swoją; jednakże przez jawność niecnot, innych do grzechu ciągną. Ani się tym ulżyć mogą, iż dla siebie z ułomności grzeszyli, nie mierząc

na innych zgorzienie; ponieważ fama ich nieuchronność ja-
wnego występku, obwinia przed ludźmi, przekonywa przed
Bogiem, y na wieczny sprawy upad skazuje.

C Z E S C III.

Jak się zowie każdy zgorzyciel?

PRzyzwoita to Dworom wielkim, iż kto komu służy, jego
się Imieniem szczyci. Naprzykład: Radziwiłłowski, Sapie-
żyński &c. A nadto każdy od swego sprawunku, do którego
przyjęty jest mianuje się: Od rządu, Marszałek; od pieniędzy,
Podskarbi; od stajen Koniuszy; od myśliwstwa, Łowczy; &c.

Joan:9:34. Wiemy, co P. JEZUS wyrzekł: *Qui facit peccatum, servus est peccati*; kto czyni grzech, sługą jest grzechu. Ale ten tylo
mniemam jest sługą grzechu, który go w swym cieie czyni, y
na nim przestaje, bo go dlażadość uczynienia namiętnościom
swoim sprawuje: Owen zaś, który nie dla tego, tylo grzeszy,
aby swe ukoił chuci, lecz nad to, dla tego, aby drugich do
grzechu pociągnął, nie tylo jest sługą grzechu, lecz y innego
kogoś. Twierdzą niektórzy Theologowie, iż Stwórca łaskawy,
jako każdemu człowiekowi dla potwierdzenia swey dobroci,
przydał Anjola Stróża, aby go kierował do dobrego, tak też
dla doświadczenia ludzkiej wdzięczności, y statku, nazna-
czył szatana jednego, aby go wabił ku złemu. Ztąd jest jawna
powinność szatańska odwodzić odnoty, y zwodzić do grze-
chu. Przeciw temu modlim się codziennie: *Nie wódź nas na*
Jacobi 1. *pokuszenie.* Nie żeby nas Bóg miał na złe prowadzić, *Deus e-*
nim intentator malorum est; lecz aby nas stworzeniu swemu
czartu niedopuszczał nad siły nasze kuścić. Jabym rozumiał,
iż Bóg nienaznacza szatana człowiekowi, jedno mu tylo cza-
sem dopuszcza, aby kuścił człowieka; á to dla tego, gdyby po
śmierci, za otrzymane nad czartem za życia zwycięstwo, u-
więczył go wieczną chwałą. Takiego dopuszczenia Bożego

mam dowod z ksiąg Jobowych; gdzie Bóg krążącego wokoło ziemi biegał pytał się: *Jeżeli by widział sprawiedliwego męża, Job 2. v. 3.* nad Joba sługe swego. Odpowiedział szatan: jakże cię nie ma kochać, kiedyś go we wszystko zbogacił, y ubłogosławił. Za tym Bóg dopuścił mu na wszystkim; oprócz duszy, Joba uszkodzić, próbując statku jego w miłości ku sobie; wygrał Job sprawę, cierpliwością zwyciężył, w miłości dótrwał dokońca, a czart pohasbiony został.

Przełtżega wszystkich Piotr Święty. *Bracia czuycie, bo prze-1, Petr 5. 8.* *ciemnik wasz diabeł, jako lew ryczący, krąży szukając by kogo po-żart.* Wyraża tu podobieństwo do lwa, którego gdy głód uymie, biega po puszczy rycząc; kogo nadyba rozedrze, y porrze. Sroźsza jest nierównie zjadłość piekielnego drapieżcy, bo iż zawsze dusz naszych łaknie zguby, nigdy nie omieszkiwa, zewsząd na ich ułowienie obstawiać sidła. Postaremu gwałtu uczynić nie może, chybaby kto sam zezwolił. Pędzi się wokoło, czuwa, zasadza się, pałeczę rozżiewa; nie dotknie jednak, nie ukąsi, chybakto w nią rękę włoży. Ztąd też go Oycowie SS. na nieprzełtżannych łowach trwać rozumieją, pałtki stawiać siatki na świat cały zarzucać aby wszystkie ulowił dusze na wieczną dla siebie pastwę. Widział w objawieniu S. Antoni Pułtelnik wszystek ziemi okrag wewnątrz jako pajęczyną od czarta osnowany, zewnątrz sieciami okryty. Pokazał mu to Bóg dla naszej ostrożności y nauki, iż jako myśliwi nie bez siatek nie ulowią. bez psów nie uszczują, tak też bies ustawicznym bawiący się myślistwem, że sam przez się obłowu mieć nie może, dla wolney a nieprzełtżamaney umysłu ludzkiego mocy; przeto stara się o narzędzia do jego pola sposobne; tudzież o psy legawe, gącze, ogary, brytany, których gdy wysworuje, nieuchybnie mnostwo niebaczoney zwierzyny uszczuje. Pytacie się mię pono: zkądże ta psiarnia, co za sfory? A to są *colligationes impietatis*, sfory nieprawości, kiedy się we dwoy- *Isaia 58. 6*

gu zle sprawujac na prześcigi, trzeciego ugonia, ukasza, zagryza, a diabel go wtroczy. Taki byl smycz Balaama, z Balakiem, cale zajadlych psiskow: jeden poradzil, drugi roslkal metrefom szczwac do nierządu Izraelitow, na tychmialt ich serca, y duszy, tak chytrze y raczo polowily, iz odltapiwszy Boga, sami siebie diablom w balwinach ofiarowali. A za nie racze fuki wszeteczne poganki? *Nonne istre sunt, quae de-*

Numeror: 31. v. 16.

ceperunt Filios Israhel ad suggestionem Balaam?
 Psami legawemi, zowie pisino swiete cudzolożnikow jawnych, y innych niewstydnikow, ktorzy, jako swe oczy ustawicznie na uradach pasz, taktez sprosney pozadliwosci cielska swego nasyćic nie mogz; tak ich Bdz mian ije przez Izaiasza. *Canes videntes vana, dormientes, Et amittes somnia, Et canes impudentissimi nescierunt saturitatem.* Psy goncze, sz fladzy; upatrujacy, y szukajacy, z ochota osob, ku sprosnemu Pandow bezecnym spolkowaniu, nozacy na sobie, lub wiodacy do loza Paakiego nierzadnice, tropiacy po calym miescie takich bezecie. *En non patientur ut canes, Et circuibunt civitatem.* Pokurcie, charty, sz gwałtownicy, lub pochwytaeze cudzych zon, lub cõrek, bo ich takiemi przez Jeremiasza Bdz

Isaie 56. v. 11.

Psalmo 58. v. 15.

Jerem: 15. v. 3.

nazywa: *canes ad laceraendum.* Ogary, sz tacy, ktorzy swe sprosnosci oglaszaja, chwata sz ze zlego przed drugiemu, aby ich do tegoz za soba przyfzechekali grzechu: *Cum male fecerit, gloriatur.* Taxy, sz to z cal tzych nor wynoszaczy zlo dzieje. Pijawki, sz niewinna krew wysysajacy lotrowie, z poddanych, ubogich, wdow, sierot do ostatniego wyciukajacy uciemiezyciele. Brytany, sz to najezdniczy, cudza fortune pozerajacy, prawa, dokumenty szarpiacy, cudza slawe, pocztewosc krwa wym jezykiem zbuczajacy. Owoz psiarnia Xiazecia ciemnosci szatana, na krora uskarza sie dusza ludzka w Psalmach Dawidowych: *Circumdederunt me canes multi;* Otoczyli mnie psy miodzy, by mnie pozarli; to jest: niezliczona grzesznikow kupa, do ro-

psalm: 21. v. 47.

do różnych podszczuwająca nieprawości, *aperuerunt super me os suum*, rozżewili nademną trąby swoje. Cóż ~~powi~~ć o owych drapieżnych ptakach, co to bystrołotnym dowcipem głupie ptałzki z nienacka w spony chwytają, y dusze ich do umoru gnębią. Cóż mówić o diabelskich rozjadach, szatrach, y innych sieciach, w których nie tylko ćietrzewiowate uny-
 fly, kuropatwie płochości, ale nawet mężni Samsonowie, po-
 bożni Dawidowie, mądrzy Salomonowie, uśidlają się? A te
 są, niewiaśły bez czoła. Wzdychał niegdy z głębokości ferca
 Bernard Święty: *Utinam soli nos impugnarent maligni spiritus, S. Bernar-*
cum suggestionibus suis; Et nihil nocerent homines pernitiosis exem-
plis, persuasionibus importunis, atq; aliis mille modis! Bogdayby *789 f. 11.*
 na nas sami tylko źli duchowie naćierali, swemi podufzczenia-
 mi; a ludzie nie szkodziłi zarazliwymi przykładami, natrętnymi
 namowami, y tyśiącznymi innymi sposobami! Pewniebyśmy
 beśpieczniejśi byli; bo się od nich, samym przy dobrej wierze
 krzyżem odżegnać suadno a odpłotników, Boga się nie boją-
 cych, ani monstrancyą. A choćbyś którego z tey zgrai raz y dru-
 gi od plugawego odwiódł, odstęczył, odpłoszył przedsięwzię-
 ćia, nieprzestanie jednak na tym, powróci nieraz, natrze na
 sumnienie, jako wśieckły opieni, splugawi, ukaśi, y zaję.
 W tymci to napodobnieyśi do psów zgorzzyćiele; iż jako pies,
 głodem zażarty, wraca się do vomitu swego, tak zgorzzyćiel,
 po niejednym obżartości grzechowey przy spowiednicy wy-
 mioćie, wróci się znówu żalony do obrzydłości swojej: *sicut* *Proverb: 23*
canis, qui revertitur ad vomitum suum, sic imprudens, qui iterat stulti- *v. 11.*
tiam; mowi Bóg w przypowieściach swoich. Wróci się rzekę,
 zgorzzyćiel niepojednokroć, nalszczeka, napłofzy, napędzi nie
 jedną duszę do szatańskich śideł, Ostróżnież z takimi! Wara
 zwierzątka Boskie ludzie nędzni: *Videte canes, videte malos ope-* *Ad Philip:*
rarios! Owo psi, owo złośliwi robotnicy! przestrzega Paweł *3. v. 2.*
 Święty.

B

Dowiedzia-

Dowiedziałwszy się o zgorzycielach, z którym żywiołów rodzaju własnościami się zgadzają; badajmy się dopiero z jakiego są gniazda? Święty Augustyn słusznie przyrównywa diabła do psa, na łańcuchu przykowanego: *szerkać*, prawi, *może, a ukąsić bynajmniej; chęba chęcego, y ku jemu zbliżonego*. Może bies złe poduszczyc, nierządne myśli naśląć, fantazyą poruszyć, lecz do grzechu przywieść niezdolny; bo tak jest pierzchliwy, y słaby, iż byleby mu się kto oparł, wnet ucieka: *Resistite diabolo, & fugiet à vobis*, mówi Jakób Apostoł. Nie mówią odepdźcie, porzuci was, ale uciecze; to jest: jako lękliwy zając odskoczy. Y lubo tak jest mgły szatan, jednakże wzmagają się za pomocą sług swoich psów; z których, niegdy jeden obłudny Hazad, Elizeuszowym się nazwał sługą: *Quid enim sum servus tuus canis, ut faciam rem tam magnam?* Cóż ja jestem sługą twój pies, abym uczynił rzecz wielką? Jakoż prawda, że pies: bo Bennada Króla swego zadusił, y sam się na tron osadził, mieczem swym niby językiem krew Izraelitów leptał. Tey rzekę psiarni zajądłością, czart tak się wzмага na siły, iż wielkie w Kościele Bożym sprawuje ruiny: jako są tego pełne księgi Historyczne, y żywoty Ojców Świętych, gdzie y naybogobojniejszy, za posługą ludzi sobie służących, o wieczną przyprowadził stratę. Tacy byli y Farużowie, którzy zażdrośnym szemrem, potwarzami, frazdkami, pogroźkami odwodzili lud od słuchania nauk, y naśladowania Jezusa, do których naydobrotliwszy Zbawiciel takie powiedział słowa: *Vos ex patre diabolo estis, desideria patris vestri vultis facere*. Wy z oycy diabła jesteście, bo żądze oycy waszego chcecie wykonać; on abowiem, kiedy przez siebie samego zepsować człowieka nie może, przez syny swoje; to jest, zgorzyciele z drogi prawdy zwodzi. Poznać ztąd, iż tacy za diabła są gorsi, ponieważ czego on swymi sztukami nie wskóra; tego oni swojemi powodami dokazują: Słusznie ich

zatym

Jacob: 4.

4. Reg: 8.
v. 13.

Joan: 8.
v. 44.

zatym Anjołami diabła zwać należy z owych słów Chrystu-
 fa: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu y* *Matth: 5.*
Anjołom jego. To słowo Anjoł, nie jest imie natury, ale urzę-
 du podług Grzegorza S. Anjoł to samo jest, co Posel. Ktokol-
 wiek więc z strony Boskiej ludziom oznajmuje, bądź to Duch
 Niebieski, bądź człowiek pobożny, nazywa się Bożym Anjo-
 łem: ktokolwiek z strony czartowskiej co głosi, z woli jego
 czyni, jest diabła Anjołem. Do takich niegdy stary powiedział
 Kaznodzieja DIEZ: Wszyscy wy, którzy lub słowem, lub złym
 przykładem, innych namawiać aby stwórcę swego obrażili,
 jesteście Anjołowie szatana, tak nieszczęśni y przekłęci, iż
 sprawiedliwie rzec możemy: dla was tak umyślnie, jako y
 dla diabła stworzył Bóg piekło, wiecież jak są szkodliwi wszel-
 kiej Rzeczy pospolitej zgorzyciele? gorzej niż morowa zara-
 ża. Powiedźcież mi na przykład: gdyby się znalazł czarownik,
 któryby nie tyło truł ludzi, ale też y diabły w ciała wysłał;
 izaliżby taki waszym sądem, nie był na wygnanie skazany,
 azażbyście od niego nie stronili, azażbyście go na okrutne
 dręczenia, katownie nie osądzili? O Rodzice! którzy spraw-
 kami waszemi do złego namawiać potomstwo swoje! O lu-
 bieźnicy! którzy sobie dobierać towarzysze iścia do zamtu-
 zów! O nierządnicie dufz przedawczynie! gorzej, gorzej nie-
 równie ludziom szkodzić, niż owen czarownik: bo aczby-
 on tyśiąc w ciała ludzkie szatanów nassiał, atoli w duszy nie
 może zepsować łaski Bożej, ani z niey Ducha Świętego wy-
 forować: co wy swemi sławami innych do złego ciągnące-
 mi czynicie! Podpalacza Kościołów, jakbyście frodze żywem
 na ogień osądzili? Każda dusza jest Kościołem ducha S. Ko-
 ściół m nierównie świętszym y kosztowniejszym nad wszy-
 stkie struktury naywspanialsze: ponieważ nie zaściany, wieże,
 kopuły, lecz za dusze syn Boski krew swoją wylał, śmierć
 haniebną na krzyżu poniósł. Wy ognistą słów, pieśni, uczyn-
 ków

(54)

ków podniętą, dusze ludzkie podpylać! Jak fadzićcie żydów iż Chrystusa zamordowali? Krew jego do ostatniey kropli wytoczyli? Przecież ta krew łożona jest na okup dusz ludzkich z niewoli czartowskiej. Pytam się: co jest gorszego, czy skarb wysypać na ziemię, czyliż aby tenże skarb, nikomu do okupu z więzienia niepomagał, uśilnie starać się. Tak czynią zgorzyciele, bo na to swe łożą uśiłowania, aby krew przez złość żydowską z JEZUSA wylana, duszom do zbawienia nie pomagała. Macież opis nazwiska zgorzycielów, y ciężkości ich grzechu. Jakaż za to kara należy?

C Z Ę S C IV.

Co za biada zgorzycielom?

TO słówko *Biada*, wykładając Grzegorz Święty mówi: *Væ in scriptura sapius de æterno luctu. quam de præfenti solet intelligi: To słówko biada, częściej w Piśmie świętym o wiecznym, niż o doczesnym płaczu, zwykło się rozumieć. Tegoż jest zdania y Chryzostom Święty Væ hoc est, quasi lamentantis, supplicium illud inexcusabile subituri. Biada jest to narzekanie na męki one, których grzesznicy nie ujdą gorszący bliźniego. Jawnie to wyrażił Bóg przez Abakuka Proroka Væ! qui potum dat amico suo mittens sel suum, & inebrians, ut aspiciat nuditatem ejus. Biada który daje napój przyjacielowi swemu, wpuszczając żółć swoją, y upojając, aby oglądał nagość jego. Iście, przeklęty, taki na wieki, który wyzywa inne do wypijania równego sobie; przeklęty który namawia inne do nierządnych domów; przeklęty, który wodzi inne do swywolnych osób, daje bowiem napój z żółcią zmieszany, aby otruił, zabił duszę bliźniego. Biada takim! á biada wieczna żadnym rozumem niepojęta, żadnym językiem niewyrażona; lepiejby mu było, gdyby się nie narodził. Mówi Chrystus: Qui scandalizaverit unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei, ut suspendatur*

S. Chryzost.
Hom: 7.
in Genes:

Habac: 2.
v. 15.

Matt: 18.6.

(55)

spendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris. Ktoby zgorzył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiejby mu, gdyby zawieszono kamień młyński u szyje jego, y zatopiono go w głębokości morskiej. *Vt homini illi, per quem scandalum venit.* Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorzenie przychodzi! Co Bernard Święty uważając bada się: *Cur hoc? nisi quia significare voluit, tam gravia ipsi in posterum manere tormenta, ut eis comparata mors temporalis, nec penalis esse videatur, sed commoda.* Co znaczą Chrystusowe gromy? to że tak frogie zgorzyńców czekają męki w piekle, iż wszystkie by nayokrutniejsze śmierci doczesne, morderckie dręczenia, od nayszłościwzych ludzi przez wiek świata cały wymyślane, wszystkie owych Tyranów, Neronów, Dyoklecyanów, Julianów, &c. męczarnie, do katowni zgorzyńców w piekle nagotowanych przyrównane, nie tylko bynamięniej przykre, ale owszem przyjemne, y rokoszne bydz zdają się.

*Matt: 18
v. 7.*

Postawił Bóg słuszne y nie odbite prawo: *Si quis aperuerit cisternam --- & non operuerit eam, cecideritq; bos aut asinus in eam, reddet Dominus cisternæ pretium jumentorum.* Jeśliby kto otworzył studnie --- a nie nakryłby jej, a wpadłby w nią wół, albo osiel, Pán studni oddá záplátę bydłat. Co do nášzego ściągając przedsięwzięcia, tak się wyłożyć może: ktobykolwiek słowami, lub uczynkami bliźniego zgorzył, właśnie niby wondół do upadku y zguby jegoż odkrył, w który wpadłszy bliźni umiera ná duszy; winièn więc będzie plátę zá duszę straconą. Ale jákáz jej cená wyrówná? Niekończony jest szacunek: *Empti estis pretio magnó -- Non corruptilibus auro vel argento redempti estis --- sed pretioso sanguine quasi agnó immaculati Christi.* Kupieni jesteście záplátą wielką. Nie skażitelni, złotem ábo srebreem jesteście wykupieni --- Ale drogą krwią jáko Baránká niepokalanego Chrystusa. Jeśli tedy záplátá duszy, jest nieofza-

*Exodi 21.
33.*

*1. Corint: 6.
v. 20.
1. Petri 1.
v. 18. & 19.*

nieoszacowaną Krew Bogą człowieka; czymże się wypląca
sprawiedliwości Boskiej zgorzyciele, za tak wiele przez swoy
zły przykład dusz straconych? Prawo Boskie tak kaze: *Si mors fu-*
erit subsecuta, reddet animam pro anima. Jeśli śmierć nastąpi, od-
Exod: 21. da duszę za duszę. Za umor duszy bliźniego, oddadzą swe du-
sze duszobódcy, zgorzyciele piekła, gdzie, tyle mąk cierpieć
będą, ile każdą zgorzloną duszą, na sobie ponieście. Uważcież;
zgorzył kto na przykład jedną duszę, tamtą będzie w ogniach na
wieki żarzących się. Zgorzył tenże drugą, trzecią, dziesiątą, &c.
tamtę wszystkie z osobna gorzeć będą, zgorzyciel zaś potę-
piony wszystkich tamtych dusz męki, jeden na siebie zgromá-
dzi. Nikt nie wyrazi męki jednego potępieńca, a któż wyra-
zi męki wielu potępieńców? Te się wszystkie zbiorą na je-
dnego zgorzyciela, y duszę jego męczyć nie przestaną póki
Bóg Bogiem. Nadto wszystkie dusze zgorzzone zgorzyciela
swego, jako sprawcę zguby przeklinąć będą, takim nárzeka-
niem: Ach biada! ach biada nam potomkóm, w ogniach poże-
rających, a nie trwających! Przekleći jesteśmy na wieki! Biá-
da wám gorzszą, przeklećsi jesteście na wieki y daley, rodzice
nási okrutni, którzyście nás na to docześnie urodzili, abyście
na wieki zjedli! Já syn niešťczęśny, widząc twoje, beżecny Oycze
pijatyki, furye, przekleństwa, bluźnierstwa, łakomstwa y wszete-
czne twoje z mą matką zaloty, nauczyłem się wszego złego,
y od młodości mojej ciebiem naśladować, zginął wiecznie!
Ja córka przeklęta, lecz przeklećszaś matko moja, raczey mor-
derko, macocho, któraś mię z dzieciństwa wypielegowała w
marność świata, sposobiąc ułtawicznie cielsko moje, w naczynie
wszeteczeństwa, któraś mię nauczyla hardości szatańskiej w sza-
tach, próżnowania, zażdrości, gniewu! Przeklęta ja! przekleć-
szaś ty okrutnico Rodzico, któraś zatamowała wokacye;
(Przeklećzys każdy, który zatamował wykonanie powołania
mego na służbę Bożą) wprowadziłaś mię do takiej kompa-
nii,

1137 10
nii, gdzie pierwszy raz zapaliła się niewiadomą mi do owych
miałst lubieżnością! Przeklęta ja dziewczysko! przekłęszys ty
mody plugawy żalotniku, niewinne niegdy miałam sumnienie, co-
tydżieniem się spowiadała, komunikowała, tegom od ciebie jest
nauczona, czegom nigdy nieznała; tegom tegom się z tobą dopu-
ściła, czegom się spowiadać fromotała, y ztądem też tyle święto-
kradztw popelniła, iż za nie na wieki boleję w piekle. Przeklętym
ja dyscypl! Przekłęszys ty Inspektor, Dyrektor, któryś mię w
pacholectwie ku swojey nakiłaniał pfoćie dotykaniem, obna-
żaniem, &c. tyś jest sprawcą życia mego, w zbrodniach natu-
rze przeciwnych przetrawionego; tyś jest szczegulnie przy-
czyną zguby mojej wieczney! Przeklęty ja! przekłęszys ty ma-
larzu, któryś mi sprośne widowisko prawicą nieprawości spo-
rządził, dopiero szatańskie mię za to dręczą straszdyła! Prze-
klętyś ty wierzopisie bezwstydy, ty spiewaku, kuglarzu fro-
motny! od ciebie oko moje, od ciebie ucho moje zgorżone,
członki y ferce moje splugawione, dusza moja potępiona jest
wiecznie! Przekłęci wy podlegli niegdy! poddani niegdy! Przekłę-
śiście Panowie, starści, Przełożeni nasi, którzyście nas słowami, lub
sprawami nieforemnemi do naśladowania siebie, bądź to przyna-
glili, bądź zachęcali do złego. Ey sprawiedliwy mścicielu Nawyż-
szy! Mścisz się nad nami słusznie krzywdy swojey; mścisz się go-
rzej nad zgorżycielami naszymi, potępienia złoćczyńcami, krzy-
wdy twojey y naszej! Twojey, że cię sami obrażali, naszej,
że nas do grzechu uczyli, namawiali, y gwałtem ciągnęli. Dręcz
ich za swojego uymę honoru, dręcz y za naszego stratę zba-
wienia, aby stokrotna była biada człowiekowi, przez którego
(jakoś wyrzekł) zgorżenie przyszło.

Zastanow się nad tym grzeszniku gorszący! Przestań na zgubie
famey tylo jedynaczki duszy twojey, jeśli o nią niedbaś, a nie gub
dusz innych krwia Bożą odkupionych, nie gub swym do straty po-
wodę. Jeśli zaś nie żałci twojey nieżułci, bliźnich duszy? Ey uli-
tuyścież

tuyście przynamniey nad Krwią Jezusa! Wždy ta jedyna poćie-
cha jego w węskach pośiliła; że im pomoże do zbawienia: odbie-
rasz mu y tę poćiechę, gdy im tak przeskadzasz, iż y Krew
Pańska już im pomodź nie może. Posłuchayno Bernarda S.
*Kto poduszczeniem złośliwym, przykładem bezbożnym, przyczyną
zgorzienia, odieraca dusze od Chrystusa, który je odkupił, gorze-
go prześladuje, niż żydźki którzy krew jego wyleli.* Racya ta być
może: iż one złośliwe wylanie, wyszło innym duszom ná zba-
wienie, twoje zaś gorszyćielu postępkı, wynidą bliźniemu ná
potępienie. Dośćże już tego! przestań krew JEZUSA święto-
kradzkami deptać łapami, dość już ten skarb drogi niszczyć,
dość już psia trąbą tę Boską łęptać posokę! uczyn restytucyą,
bo inaczey wiecznie zginiesz! Restytucyą rzekę uczyn, przy-
kładem Magdaleny, która iż oczami, wiośami, perfumami, y
próżnemi ubiorami grzeszyła, y innych do grzechu ludziła; po-
tym zato, z oczu łzy ná nogi JEZUSA wylała, warkoczem o-
cierala, szaty ubogim rozdała, sama 30. lat w okropney jaski-
ni pokutowała, dając tym z siebie przykład zbawienny, któ-
rym przedtym była pobudką do potępienia. Ty jeśli tak nie-
możesz nagrodzić szkody dusz zgorzonych, tedy od tąd, ucz
ich przestrogami, upominaniem, powodem ná drogę zbawie-
nia, modlitwą za nich ustawieczną, jałmużny dawaniem, z umy-
słu za ich poprawę sumnienia. A jeśli już nie żyją, ale za mi-
łosierdziem Boga do czyśca się dostali. fypże hoyne ná Mszy
Święte, ná wigilie, exekwie, ofiary; karm żebraków y odzieżay,
ratuy wepchnione od ciebie duszyczki w kierat ognia pelen;
bo inaczey jakoś ich wtrącił w czyścowy ogień; tak cie JEZUS
za ich krzywdę popchnie zranioną nogą w ogień piekielny. *Dis-
cedite a me maledicti in ignem eternum, qui paratus est diabolo,
& Angelis ejus: Idźcie odemnie przekleći w ogień wieczny,
który jest zgotowany diabłu y Aniołom to jest posługaczom
wyślancom jego, zgorzycielom innych.*

Matt: 25.
v. 41.

O JEZU!

(19)

O JEZU! twierdzo słabości naszey! wždy wiész y widzisz mgłość umysłu naszego. złość drugdy woli naszey; Pomniy, iż y z Naświętszego Ukrzyżowania Twógo ludzka gorzyla się niebacžność, mówiąc: Ten człek hakami do drzewa przybity. *Jeśli jest Synem Bożym, niech zstąpi z krzyża, a uwierzym mu.* Prosim Cię Panie, utwierdź w dobrym wole naszé, byśmy się z złego, tym barziéy z dobrego względu nie pflowali, owłzem y złé bliźniégo sprawy, wedle prawa miłości braterskiéy zawsze ná dobro tłumaczyli; abyśmy y z złych akcyi, do dobrego pobudkę brali, to jest: do dziękczynienia tobie, za utrzymywanie włafce swojéy nás słabych; y do warowania się wszégo złégo. Ajako twojéy świątobliwości, nie tylko ludkie odwoody, od przedsię wziętego zbawienia świata interesa, ale téż y szatańskie, w post ná puszczy czterdziestodniowy, nie odwiodły; tak (żebrém) *Nie wódź nas na pokuszenie!* Odda! prosim wszelkie nás gorzące sprawy, odzmysłdów ku wszému złému skłonnych, odstrychniy nás *a scandalis operantium, mendacium*, od zgorzénidów kłamstwo, to jest grzech sprawujących. Cóż bowiem jest grzech, jeśli nie wierutné kłamstwo zawsze y wszędzie prawdzie się sprzeciwiające? ponieważ rzecz z natury zła, zaciemionému, cielesnymi dymami, mgłami rozumowi, za zalétą ślepéy woli, udaje się za dobrą; któréty to fałszywéy rzeczy sprawca, tym samym uczynkiem snadno wmawia w rozum, y wolą obecnych przytomnością, lub wiadomością ludzi, iż jest rzecz prawa, dobra, y luba. Przeto O JEZU! o przedwieczna Mądrości z Boga Oycy przez rozum urodzona! Oświeć, naucz naszé rozumy, jak mają władać zgodnie z prawem, wolą, przez twóy dekret sobie podaną; krnąbrną wolę przymus do pusłuszeństwa rozumowi należącego: abyśmy rozumem poymowali zawsze, iż cokolwiek sprzeciwia się Tobie, jest to wszystko fałsz; abyśmy wolą uczuli, iż co jéno niezgadza się z prawami twémi,

Matt: 27.
v. 42.

C

jest

jest to wszystko złe; A tak, to rozumem poznamy: żeś ty
jest jeden szczerą prawdą; a wolą uczujemy: żeś Ty
szczegulnie jest dobro nieporównane, ani skoń-
czone. Za toć od rozsądków wszech ludzi, y
nas, pochwała; od woli ich, y naszych mi-
łość; od dusz ich, y naszych
służba wieczna,

A
M. E
N.



NA-

prz
nieg
O
żył
Rac
fa p
daw
sieb
go
O
grze
to, b
galn
słuze
kom
mi f
ciern
godz
czy,
onę
puls
fzko
ná r
dze
włof
rery
mini

(+) () N A U K A

O zgorzeleniu nieumyślnym.

Pytanie. Izali obietnice z siebie dzieła, z którychby się inny przez mgły umyśl zgorzyl, są zawsze godziwé, abo drugdy niegodziwé.

Odpowiedź. Nie zawsze, chybaby czasem słuszną racją złożył się czyniący. Inaczej mogą być ciężką niegodziwością. Rację tego mniem: bo jeśli prawem miłości obowiązaniśmy są przeszkadzać innemu do zgorzelenia, dalekoż barziéj do niedawania okazji ku złemu.

P. Jakaż duża racja byż może ná to: áżeby sprawę z siebie obojętną, aczkolwiekby się kto z niéj mógł zgorzyl, godziło się czynić?

O. Im bliższ jest dzieło obojętné do sporządzenia winnym grzechu, lub poduszczenia, tym więkzhey potrzeba racji ná to, by było godziwé. Im dalsze, tym mniéj. Co w szczególności jasniéj pokażę. Trafia się to często gęsto, iż słudzy, służebnice, żołnierze, przynuszeni bywają od Panów, Pań, komendantów, áby im do tych rzeczy pomagali, które sami służebni widzą byż niegodziwemi; inaczej abo chłostę uciérpią, abo fora ze dwóra. Więc áby wiedzieli; w czym im godziwé posłuszni byż mają, á w czym nie; objaśnię to: Rzeczy, które się dają od grzechu, są godziwé; ponieważ one podług rozlądku mędrzzych, nie są spółkiem, ale tylo dopuszczeniem grzechu tego, którego zabronić, lub mu przeszkodzić nie żdolają. Na przykład; uślać łódko, wiedząc że się ná nim stanie wszereczeństwo onych, którzy nad niemi władze mają; zanieść upominek do nałóznicy, ubierać ją, piękrzyć, włożyć jej tróć. Etc. Można godziwie asystować Pana Heretyka do kirchy, zboru, byloby sługa Katolik nie podał się umiemanu takowemu, iż z Panem w Kacerstwie obcuje, błę-

wiem wiele tuszających, y twierdzących, że im w małżeńskim
sprawunku wszystko się godzi, czego jeno skazona zażąda
natura. Cóż biedné w ow czas kobiety poczną sobie?

O. Y wspomnieć okropno, jak jest szkaradna zbrodnia tak
wściekłych małżonków! Krzywoprzysięstwo popełniają; bo
przysięgli na uczciwość małżeńską, to jest na przystoynosc,
y poszanowanie ciała żony swojej. Świętokradztwo popeł-
niają; bo Sakrament, czyli tajemnicę zjednoczenia się Syna
Bożego jako Oblubieńca, z Kościołem swoim jako oblubię-
nicą, plugawią, szkaradę przeciw naturze popełniają: bo nie-
rosporzadzonym od natury sposobem, y prawem sprawują się.
nad wszystkie bestyalstwa grzech cięższy czynią: bo żadna be-
stya przeciw zrządzeniu natury nie postępuje. O wściekłości
rozumnego żywiołu! O gwałcie przyrodzenia, nie tylo zwie-
rzecęgo, ale też y ludzkiego! O oszpeto Kościoła JEZUSO-
WEGO! O monstrum, widowisko nastraszeniysze natury! O
psoto nad psią wściekłość zapieniōna! Któż tę szaleństwo,
brzydkość jego, ciężkość obrazy Bożej językiem wyrazić,
piđrem okrzęsić może? Strach mię ogarnął! Widżimi się: iż
Bóg dopiero nowę dla takich sprośników tworzy piekło; bo
starę ich ukaraniu, iż tak rzekę; niewystarczy. Jeno że Bóg
jest wszechmocny, może y z jednęj iskierki, milion na
takię piekłōw rozżarzyć. A czegoż dla nich z całęgo piekła
nie zrobi? w jednym okamgniēniu milion im piekłōw sprawi,
wiele będzie momentōw w wieczności nieskończonęj, tyle
na każdy moment milionōw piekłōw uciērpia. Gotōwem w
tym na Rany JEZUSA przysiądz.

Żony takich szaleńcōw; tę mają naukę: Jeśli o czym: o tym
co jest przeciwko naturze wdy wątpić nie mogą, bo mają u
siebie Theologa. Káznodzieje, to jest: własny rozum, który im
to wraz pokazuje, co jest przeciwko przyrodzeniu. Ktokol-
wiek przeciwko natkniēniu własnego rozumu czyni, (aczby

rozum

rozum nie tak, jako się rzecz ma w sobie, sądził,) grzeszy cię-
szko. Radzić się więc rozumu, jaki taki on jest. Pytać się zaś
rozumu nie wtedy, kiedy się z zapalonego ogniem sprośnym
cielika, wszystkie nań dymy obróca, y zaćmia; bo on już o-
czadzony, y wywrócony nie sądzi, lecz womituje dym, któ-
rego się z cielika napil; ale wtedy się go radzić, jak skoro
tyło myśli z'a przypadnie; bo w ow czas zdrowy jest rozum,
zgani wnet co jest złego, a dobrze potwierdzi, pochwali. Ina-
czey kto się go radzi po rozpaleniu się krwi w żyłach (za
którym wnet sprośny ogień mózgu roztapia) radzi się chorę-
go w gorączce, radzi się frenetyka, lub szalonego, w Auguscie.
Y już ta rada po czasie, nie wymawia odgrzechu człowieka;
ponieważ sprawa za taką idącą radą, jest przeciwko rozumo-
wi z trawemu. Jeśli więc człowiek nie wie, zdrowyli mu, lub
chorzy rozum to, y owo dyktuje, podmyka; należy nie mię-
szkając, roztropnego radzić się spowiednika, co jest godziwa,
a co niegodziwa w małżeńskiemu sprawie. Po Spowiedniczym
zaś zdaniu, nie już przeciwnego czynić, ani dopuszczać mię-
dzy sobą małżonkowie pod wieczną duszy strata, nie mogą,
aczby też która z nich osoba po tysiącokroć za sprzeciwień-
stwo umrzeć spodziewała się; y cokolwiekby za to żona, jako
słabsza, a podleglejsza ucięrpiała; za sprawiedliwość, za Boga-
by cięrpiała, a gdyby w tym mężowej swawoli sprzeciwień-
stwo, bądź to z męznego w obronie swęj cnoty przesilenia
się, bądź z małżonkowego okrucieństwem, umarła, praw-
dziwą przed Bogiem zostałaby Męczeńniczką. To też
nieomylna, iż wprzód swym uporem cnotliwym, niby wędzi-
dłem, szkapię męża zapędy, y bełtyalską powściągnie, ulago-
dzi zażartosc, niż co złego odeń ponieść. Wyraża się to w
przykładzie: Jednorożec, jak jest gorący, tak y zapalczywy,
przecież gdy rozpalonemu jurością, y frogością zabieży
czysta dziewica; wnet w nim y lubieżności, y gniewu zapaly
gasną,

gafną, cichuchino na panińskim łonie rogatą składa głowę, jęć
enotliwością uskromiōny. Swiadczą to naturalistowie. Człó-
wiek nad bydłęciem ma od Stwōrcy władzę. Więć kto się
rozumem rządzi, może snadno bydłeczę w ludzkim cieie na-
miętności pohamować. Kto przeciw porządkowi natury ro-
zumnęć wykracza, z człeka bydłęciem staje się. Jeśliby się mąż
tak wyuzdał, żona ma moc powstargnać go wodzą rostopno-
ści swojey, jako Pani ciała jego. Jeśliby się zaś dzikość froży
ła, niech się żona nie lęka, niech na fercu nie upada, mocen
jest Bóg przez nią ulagodzić złośliwość mężową. On bowiem
czego po człeku wymaga, w tym mu sam silnie pomaga; aże
rozkazał przystoynę małżonkom wedle natury spółkowanie,
tym samym uczynił się winnym dodać sił żenie na zbawien-
ne swowolnego małżonka pokajanie. Pewna więc wygrana
osoby, od gwałtu broniącę się przez miłość Boga, y gōrliwę
przykazań jego utrzymywanie. W czym z Ramienia Bożego
upewniam, y ubeśpieczam.

Zarzut. Żona przysięgła przed Bogiem posłuszeństwo mę-
żowi; jakże tedy onę wykona, kiedy ma wolną moc i przeći-
wienia się jego upodobaniu?

Odpowiedź. Wpizōd nim przysięgła powolność mężowi,
pytam się: Abo wyprzysięgła się posłuszeństwa Bogu, prawem
natury powinnego, abo nie? Jeśli się wyprzysięgła; toć jest
niegodna Imienia Chrześciańskiego, czyli Chrystusa, który
powiedział: *Kto barżiej kocha Oycę lub matkę (za tym męża)*
niż mnie, nie jest mnie godzien. Toś ty Ateistkę, czyli bezbożni-
cę pojął? A wždy z taką nie tyło się żenić, lecz y przeżtawiać
nie godzi się: Ale jeśli się nie wyrzekła poddaństwa Stwōrcy swo-
jemu przynależącego; tedy więc ozachowanie praw jego
dbać mocno aż do śmierci powinna. Ma obowiązek na lu-
mnieniu; ma też moc bronić takiego używania ciała swoiego,
któreby przeczyło prawu Stwōrcy, wespół z duszą w ciało
wla-

*Matt: 10.
37.*

wlanému. Dómem ono jest Ducha S.;zali ma dopuścić twę
 wściekłości bestyalskiej, byś go splugawił? Mówi Bóg? *Wón*
Apoc: 22, pſy! Wón wſzetecznięſi nad pſy podſzczuwacze ſzarańſcy.
v. 5. W cóż ſię duſza twoja, w co duſza żony za twym nałęganiem,
 przynagleniem obróci? W pſi duch? Przecięż to obraz Boży!
 A ſtać Chreſciańſkiego małżeńſwa czym odtąd będzie?
 Pſim gniazdem? *Streżcie ſię pſów złych robotników.* Upomina
 Paweł Święty: Wždy małżeńſtwo, jeſt to *Sakrament wielki w*
Philip: 3, *Chryſtuſie y Kościele,*
v. 2.

Dość o tey pſotliwości. Nie godna jeſt ludzkiego wſpomnie-
Philip: 3, nia, bo ſię ją całe brzydźi piekło; wſzyſcy bowiem czarci po-
v. 32. budzają do nię, lecz ſkoro tyło zezwolenie człeka poſtrzegą,
 wnet prze omierzłość pierzeają.

Mówmyż o przyſtoynych ſprawach, przecięż wątpliwości
 ſumniennęy podlegających.

P. Kupcy mają takie towary, które innym mogą bydź o-
 kazą do grzechu, czy godzi ſię im wſzſtko przedawać?

O. Towary ſą dwojakięgo rodzaju *jedne*, które przyzwolę-
 cie człek *ná złé* uſywa; jako to: Wierkaryuſz czyli żywe frę-
 bro, arſzenik y inne truizny, któm lekarſtwa ku zronieniu,
 abo wymiotowi płodu ſłużące. *Drugie*, które przyzwolęcie *na*
dobro uſwiają ſię; naprzykład: Pokarmy, napoje, ryſztunki,
 ſzaty, &c. Co do towarów piérwſzëgo rodzaju, aby ſię godzi-
 wie przedawać mogły, powiniën jeſt przedawca doſkonale
 wiedzieć, iż ich przedaży nikt kupujący *ná złé* nie uſyje, bo
 inaczeý przedawca ſpółecznikiem ſtanie ſię cudzëgo grzechu;
 przeto niema mocy: ani pozwolenia zbywać truizny, lub ję
 podobnégo materyału lekom ſłużącego. ſzczegulnie tyło ſa-
 mym wiadomym, znajomym, doſkonałym, o których jeſt pe-
 wien, *ná co té* rzeczy u niego kupujący, czy to z przepiſu lekarza,
 czy nie. Lecz y o tym wiadomości potrzeba, gdyby ſię dru-
 gdy z czuwającym *ná życie* bliźniego nie ſpiknął, bo jeſliby
 przeda-

przedawca świadom był tego; zaprawdę równego z Lekarzem Aptekarzem meżoboyłwa winien jest przed Bogiem. Co zaś do towarów drugiego rodzaju, które zwyczajnie *dobremu* służą użyciu; té zawsze zbywać godzi się; chyba by jaka wątpliwość, albo podryżenie złego przeszkadzała. A jeśliby kupujący tę rzecz użył jęj ná złé, nie poczytuje się to sprzedającemu: ten bowiem jako nie może, tak téż nie jest winien przeyrzyć owého skutku przypadkowého, z dobréj przyczyny urosłego.

P. Cóż więc czynić mają karczmarze, garnkuchmistrzowie, y inni, kiedy od nich ludzie wymagają napojów, z których wiadomé pijaństwo, potraw mięsnych w dni pośtné, z których wiadomé obżarstwo roście przyzwoicie?

O. Obowiązani są, ile z siebie mogą łącno zabronić, nie sprzedawać. A że té rzeczy z siebie są obojętne do dobrého, albo złego użycia, tudzież nie z umyśłu sprzedających, lecz z zléj woli kupujących taki przypada skutek; tedy, jeśli takie są okoliczności, z którychby każdy rozumny sądził, iż to opilstwo, to obżarstwo dopustém, nierospustém szynkarzów, garnkuchmistrzów nadało się, którzy z powinności swojéj nie mają obowiązku tamować złośliwego, lub mglého umyśłu ludzi podróżnych; już więc jako pomiénioného pijaństwa, obżarstwa zatamować nie mogą, tak téż napojów, pokarmów bronić uporczywie mniéj są obligowani. Do tego zaś, aby się nie stali, za rozsądkiem obyczajnych ludzi, społecznikami wyż miénionych grzechów, lecz tylo dopuścić ciętami, trzeba takich okoliczności, z którychby wnieść można było, że wielkąby szkodę w swym szynku ponieśli, jeśliby trunków brónili. Ná co potrzebna jest rada Spowiednika, lub Teologa, któryby uważwszy osądził: takali jest szkoda w spodziéwaniu, iż dla jęj unikniénia dopuszczającymi tylo, á nie rosbuszającymi przyczynami opilstwa, sprawiedliwie karczmarze zwać się mogą.

✠

Zyczyłbym Miasta tego Traktyerom, ażeby się wszyscy zgodzi-
dziwży, przysięgą obowiązali się na Ratuſzu, iż żaden z nich
(jeſliby z tąd roſtropnie ſię nie ſpodziéwali wielkiego u-
ſzczérbku właſności) nie doda trunku, aż do oſtatniego o-
piſtwa, nie da potraw mięſnych, w dni od Koſciola za-
kazané. O jakby na wielkie u Boga zaſłużyli błogoſławieństwo.
O jakby wiele dobra Rzeczy-poſpolitéy przynnożyli! O jakby
złym ſprawóm paſy zawarli, á dobrym drogę otwórzili! Ina-
czéy, niech ſię ſpodziéwają nie uchybnéy ręki mſciwégo
ſprawiedliwie Sędziégo Boga, za to, iż ſą ſprawcami y
ſpołecznikami przęſtęptwa przykazań Jego.

Módlmy ſię.

O JEZU, wzorze ſprawiedliwości, przykładzie wſtrzyma-
wałości wſzelkiéy! uſmierz łakomſtvo w przedawcach,
obżarſtvo w kupcach, ażeby wedle zamiaru praw two-
ich, wedle ceny ſprawiedliwości nienaruſzonéy,
towary przedawali; przedaży używali, na doſtą-
piénie przy obiecanéy ſprawiedliwym y wſtrze-
miéżliwym zapłaty, y naſycénia na owym
traktaménicie nieprzężyтым, gdzie będą na.
*pojèni hoynoſcią domu twégo: y ſtrumie-
niem roſkoſzy twojéy napoiſz je*

*Psalm 35.
v. 9.*

A
M . E
N.

KAZA-

K A Z A N I E

O ZGORSZENIU

przeciw miłości bliźniego.

Wykład dobroci y podłości obyczajów przez prawdziwą obyczajność Chrześciańską. Opis natury zgorzelenia y podział jego; gorszący acz nieumyślnie, jednakże przeciw miłości grzeszą.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo, aut quis requiescet in monte Sancto tuo? Qui ingreditur sine macula. Psalm: 14.

Panie, kto będzie mieszkał w przybytku twoim? abo kto odpocznie na górze Świętej twojej? Ten kto chodzi bez plamy.

N*Ic zmazanego nie uwidzie do Królestwa Niebieskiego:* rzekł Przedwieczna Prawda JEZUS. Dwojaka jest zmaza sumnienia, plama duszy. *Pierwsza wewnętrzna;* ta, jest myśl z zezwoleniem na grzech, uczynkiem nie wynurzona; jest też y uczynek na ciełe własnym za okiem cudzym wykonany. Co, nażkardnięysza zbrodnia przeciw miłości Boga, y siebie samego, drugdy też przeciwko własnemu (mówiąc o psoście, od psa, lub psucia zbawienia, y zdrowia nazwaney) przyrodzeniu. Taką plamę; ściła pokuta, wyciśnionemi z skruszonego serca łzami, za pomocą łaski Boga, pobudzający, usprawiedliwiający zynwa, y zadość czyni Prawu miłości Boga, jeśli jest złączona z satysfakcyą nieskończonych zasług Syna jęgo. *Wtóra zmaza zewnętrzna:* jest to sprawa, poyrzeniem, powonieniem, finakiem, słuchem, dotykaniem, gadaniem, śpiewaniem, pisaniem, malowaniem, prośbą, namową, radą, rozkazem, pomocą, spółkiem, uczynkiem zbrojona. Co, nie tylko jest przeciw miłości Boga, siebie, ale też y bliźniego, występki: za który nie tylko fczérze pokutować, ale też y bliźniego sumnieniu,

przez nas zepfowanému zadość uczynić dobrą radę. *W*ę-
mi ku polepszeniu jego sposobami, z prawa miłości Chrze-
ściańskiéy powinniśmy, dając onym z siebie przykład do po-
kuty, którymśniby byli powodem do grzechu. *T*ęż cię plama
nabrzydza, jest to zdrada, postrach, gwałt od nas uczyniony,
którym przynagliliśmy bliźniego do grzechu. Co jest nietyl-
ko przeciw miłości Boga, siebie, bliźniego; ale nad to prze-
ciw Świętęy sprawiedliwości. Ta skaza nie może być z
własnéy duszy, całym łez pokutnych morzem zmyta, aż się,
to (ile z nas jest,) w bliźnim naprawi za staraniem naszym,
cośmy na sumieniu jego zepfowali, aż jęgo duszy wrócim
còśmy odebrali. O tym potym.

Brzydząc się tedy duchownym tych plugawstw grzecho-
wych, płam dułnych wzorem, złością zgorzńenia.

I. Przełożym dobroć, y podłość obyczajów; przez regu-
ły obyczajności.

II. Opiszem naturę zgorzńenia, y podział jęgo.

III. Mówić będziemy przeciw zgorzńicielóm, iż oni, aczby
tęż nieumyślnie, jednakże na skażenie innych gałą: co jest
przećiw miłości Braterskiéy.

C Z E S C . I.

Opis dobroći y podłości uczynków ludzkich.

Z pięćiu dobroći ma zaletę, z pięćiu złości ma naganę ka-
żdy człowieka uczynek.

I. Szacunek obyczajności, czyni *zgoda umysłu z prawem
naturalnym, lub uchwalonym*, takie, a nieinne dzieło nakazują-
cym. Naprzykład: umysł dania jałmużny zaleca uczynność
bo się zgadza z prawem przyrodzonym: *Czyn to innym, z cze-
gobys sam był rad, gdyby ci czyniono*. Przeciwnie zaś niechęć
świadczenia ubogim z tego co zbywa, jest naganna, bo się
sprzeciwia prawu miłości, a zgadza z besprawiem łakòmstwa.

II.



II. *Cena uczynku bierze się od rzeczy, do której się on ściąga.* Naprzykład: litość jest cnota nader chwalebna, jako uczestnictwo dobroci Bożej: danie więc jałmużny z litości, jest coś nakształt Boskiego. Opacznie dzikość serca, jest to własność drapieżnych bestyi, okrucieństwo więc jest bestyalskie, nie zmiłować się nad nędznym w podaniu ręki szczodrobliwéy.

III. *Kosztowność sprawy, bierze się od okoliczności osób, czasu &c.* Naprzykład masz tyńdów 1000. subltancyi, dajesz sto na szpital, lepsza jest twa sprawa, niż millionówch Panów tyśiące rozsypané. Kosztowniejzyć u JEZUSA w Ewangeliu jeden grosz od wdowy, do Kościelnéy wrzucony karbony, niż bogacza cała kiesa złota. Bo Pan Bóg nie uważa, wiele mu kto daje, lecz wiele sobie zostawuje, a to doświadczając, jeśli go barziéy niż siebie kocha. A wždy Pan JEZUS wyrzekł: *Coście tym malutkim uczynili, mnieście uczynili.* Dać też wprzód kaléce, niż zdrowémn charłakowi, jest rzecz dobra, z okoliczności osoby barziéy potrzebny, dać więcéy w czas głodu, niż w lata urodzayne, jest rzecz dobra, z okoliczności nieszczęśliwego czasu. Przeciwnie, sknéra zle czyni, nie mając nigdy na żadnego ubogiego względu, y otwartéy ręki.

IV. *Dobroć czynów ludzkich zaśiega się od środków.* Naprzykład: *śrzedék* do ratowania upadłych, jest swégo uszczérbić: dobry to jest uszczerbék, bo wdzięczny Bogu, y pobożnym ludzióm, toć dobry uczynek. Opak zedrzeć jednego; a okryć drugiego, jest rzecz zła; bo *śrzonek* niegodziwy. *Niegodzi się czynić złego, by na dobré wyszło:* Rzekł Paweł S.

V. *Walor dzieła zaciąga się od końca.* Naprzykład koniec jałmużny, jest to podźwignienie z nędzy bliźniégo: Więc kto na ten koniec jałmużnę daje, dobrze nader czyni; bo to jest skutek miłości świętéy. Opacznie zaś: zła jest próżna chwala, więc kto dla języka hoynie ubogim fypie, zle czyni: bo jest skutek przekłétéy pychy, dzieło marnotrawności, czyli nieforemného w samym sobie kochania się.



Iż człowiek rozeznania dorosłszy, prawém rozum przyrodzónego obowiązany jest do zrządzenia swych czynów ku przyżytočnému, y pożytecznemu, abo rządnie lubému końcowi, przeto nie może mieć rozmyślnie sprawy takięj w szczególności, któraby się zwać mogła ani złą, ani dobrą; ale koniecznie abo jest całe zła, abo dobra, dobroć zaś, lub złość jej, z woli sprawcy, z prawa przykazanego, lub zakazanego, z sposobu, abo obranych środków, z okoliczności osób, mięysca, czasu, &c. z końca zamiérszónego ma się zbierać. Chcąc więc osądzić jaką, y któraby sprawa, do rodzaju dzieł dobrych należała, trzeba znizać niby ná jedną nitkę wszystkiej dobroći przynależytości, y policzyć. I. Umyśl z wszelkim prawém zgodny. II. Uważné środków godziwych, y skutecznych obranié. III. Rostropne okoliczności upatrzenié. IV. Chwalebny lub pożyteczny, lub godziwie miły dzieła koniec. Znaydują się wszystkie té kondycye? akcyja cała jest dobra, nieznaydują się którakolwiek z onych? akcyja jest zła. Naprzykład: modłę się bez intencyi, abo wyraźnego woli méj zrządzenia, z nalogu tyło, y niby przez sén? Zła modlitwa. modłę się z umysłem, ale bez pilnéj uwagi? Zła modlitwa: modłę się z intencyą, z uwagą, ale nie podług przepisu Kościelnego; naprzykład dziadów ruskich paćierze gwarzę? zła modlitwa. Mówię z umysłem, pilnością modlitwę Pańską, pozdrowienie Anielskie, skład Apostolski, ale nieukładnie, nie ná sposobnym mięyscu, bez uczciwości upokorzenia się: Naprzykład przy dobrym zdrowiu nie chcąc wstać z łóżka, wynisć z między gwarzacéy zgieldy? Zła modlitwa. Modłę się z umysłem, pilnością, zwyczajem Kościoła S. z uczciwością, klęcząc, ale ná zły koniec; naprzykład: gdyby mi się poszczęściło kogo oszukać? Zła jest modlitwa. Modl się z dolożeniem wszystkich wyż wyliczonych kondycyi, ná ten koniec, bym Boga pochwalił, y co pożytecznego odeń uprosił: Dobra jest modlitwa. *Bo dobro jest z wszelch miar, złe zaś z jakiegokoheriek niedostatku.* **CZĘŚC**

G
zgac
vel f
szén
ném
ko
ścieł
rzan
tury
téz,
uro
D
świa
ake
lub
toś
wy
Nie
ska
wś
gw
obr
ży
czy
spr
bliz
prz
zni
kę,

(+) (333)

C Z E S C II.

Opis natury zgorznięcia, z podziałem jęgo.

GDybyśmy mimo wszelkięj wątpliwości zrozumieli, co jest zgorznięcie. Sluchaymy opisu Hieronima Świętego, a z nim zgadzających się Theologów wszystkich: *Scandalum est dictum, vel factum minus rectum, alteri præbens occasionem ruinæ.* Zgorznięcie, jest to mowa, lub uczynek mnięj rzadny, podający innęmu powód do upadku dusznęgo. Co się ma rozumieć jako o przeciwnęj prawóm, przyrodzonęmu, Boskięmu, Kościelnęmu, świeckięmu, obyczajnęmu, tak tęż sprawie podęyrzanęj, lub do złęgo podobnęj, częstokroć tęż y o dobręj z natury, żadnęmu niepodległęj przykazaniu, abo zakazaniu, lub tęż, wedle rozlądku roztropności, *nie złęj*, z któreyby mógł urość pochop do upadku mgłych umyślów.

Dla snadnięjszego pojęcia, rozlózmy takie sprawy, ná doświadczone przykłady. Niezgodna z przyrodzonym prawem akeya, jest to jawné bez potrzeby obnażenie tych, własnęgo, lub cudzego ciała części, które powszechna natura w skrytości pomieściła. Niezgodne z prawem Boskim, są wszystkie występki dzieięciorga, y do nich ściągających się przykazań. Niezgodne z prawem Kościoła, są wszystkie przestępstwa roszaków, y zakazów jęgo. Niezgodne z prawem świeckim, są wszystkie statutow, konstytucyi, y onych przynależytości, gwałty. Niezgodne z prawem przystoynęj obyczajności, są obnażenia pięrsi, plec, ramiön, bez nagłęj, lub uczciwie-pozytecznęj przyczyny; tudzież innę postępkę przeciw polityce, czyli przystödnęmu z ludźmi przedstawianiu. Tę akeye jawnie sprawionę, bądź to umyślnie, bądź niebacznie, ná zepfućie bliźnięgo galą; przeto są zawżę miłości Chrześciańskięj przeciwnę; bo jako zwnętrznyę ustawy swojęj są złę, tak bliźnich do upadku sumnięnia nakłaniają; wyjöwszy niepolitykę, bo ta tylo powierzchwą szpecii układność.

Spra-



Sprawa podeyrzana, lub do złego podobna, jest owa, którą ludzie częściej złą, niż dobrą byź doznali, naprzykład: gdyby kto w piérwospy powszechnie, do wyfokiego wspiął się okna, dokąd częściej w nocy złodzieje, niż Izklarze, dla w prawiènia tłuczonęszyby łażą. *Sprawa z natury dobra*, naprzykład: jeść mięso w dni niezakazane. *Sprawa z łaniem rozsądnym nie zła*; naprzykład: jeść mięsa w chorobie czasu poſtu. *Sprawa obojetna*, ta się zowie, która z natury swojej ani jest zła, ani dobra; naprzykład: podjąć żłziebło, nie pachnący urwać kwiarek. Dla tego się mièni obojetną: może bowiem byź z jakich miar złą, lub dobrą, czy to z intencyi, czy to z okoliczności, czy to z przedsięwziętego końca. Podjąć żłziebło, aby posadzki niezaśmięcało, dobry uczynek; chcąc żłziebłem komu oko wyktóć, jest zły. *Sprawa płocha*, jest to naprzykład drapać się w głowę, mimo świętzbu, kołysać nogę, mimo kurczu drętwienia, &c.

Dobroc tedy y podłość spraw ludzkich wyluszczywszy, dowiedzmy się o złości zgorzżenia. Moralna Theologia dwójako dzieli zgorzżenie: raz gdy go kto podaje: zowie się *Scandalum activum*, to jest zgorzżenie dziełne; powtdre, gdy go kto przyinuje, zowie się *scandalum passivum*, to jest zgorzżenie namiętne. Wyrażnię: zgorzżenie *podane y powiężte*. jest to sprawa bądź zła, bądź podeyrzana, bądź do złej podobna, (jest też dobrego dzieła opuszczenie) z której to sprawunka, złej, abo z omięszkania. dobrej akcyi, widzący, lub wiedzący bierze pochop do naśladowania. Dwójako znówu dzieli się zgorzżenie. I. *Dobrowolne*; kiedy kto tym umyślem, zle się w oczach innych sprawuje, aby kogo do podobnego poćiągnął uczynku, na który bądź to zezwoli, bądź niezezwoli drugi, zgrzeszy jednak śmiertelnie ów sprawca przeciw przykazaniu miłości bliźniego. Jako naprzykład: gdyby kto umyślem otrucia, podał komu truciznę, aczby ję ów niewypił, atoli

poda-

po ławca popełnił zabójstwo. II. *Zgorzzenie udzielané, lub sprawione; ale przypadkowé* jest, kiedy kto nie tym umysłem złe postąpił, aby inny wzorem jęgo zepsuł się, á drugi wzięł zeń powód do grzechu. Co się dwójako dzieje. Kiedy kto jawnie czyni rzecz z natury swęj złą, którą postrzegłszy inny jęj się ima. Naprzykład; gdyby kto w przytomności wielu zgrzészyl. II. Kiedy kto czyni rzecz albo do złego podobną, albo z natury swęj obojętną, á inny z jęj wzoru, przez własną umysłu słabość do sprawy całę złęj nakłania się. Co jest *scandalum pusillorum*, albo zgorzzenie ludzi umysłu mgłęgo. III. Zgorzzenie może być z dobręgo, ze włszch miar uczynku. Naprzykład: gdyby urodziwy młodzian, Chrześciańską szczerę miłością ujęty, hoyną częstokroć jałmużnę nadobnęj dawał żebraczce, á ona szkaradną się ku jałmużnikowi pożądliwością zapaliła, y w sobie zezwoliła; albo, gdyby patrzący ná częstokroćne młodziana, jednęj tylko tęg ubogięj świadczącego się jałmużny, uwiedli się złym mnięmaniem jakoby ową niebogę, do powolności nierządnęj jałmużną wabił, á zatym, y w posądzenie, y w sprofność wpadli. To zgorzzenie I aryzajskim nazywa się z tych miar: iż Farużowie: *Ex actionibus Theandricis*, to jest: z dzieł Bożoludzkich, z cnot przechwalebnych, z cudow przedziwnych (niby pajak z rózży truciznę) brali powód do zazdrości, szemrania, nienawiści, prześladowania JEZUSA Chrystusa. Jako tedy rózży nikt nie przypisuje jadu, iż znięj pajak nazdrowszy wysawszy soczek, wtruciznę w siebie obraca; ale się to przyznaje zaraźliwęg pajaka brzuchowi. Tak tęg zgorzzenie z wzoru naświętszych dzieł JEZUSA od Farużów powiętę, nie może się przyznawać JEZUSOWI, lecz właśnie, y jedynie złośliwęg Farużów woli. III. Nazłośliwzg zgorzzenie postrachem, zdradą, przymusem nawalónę! Kiedy kto naprzykład; mający zwierzchność, władzę, podległym sobie gwałt cnoty uczyni.

E

CZĘŚĆ

C Z E S C III.

Przeciwno zgorzycielom przez niebacznosc, Chrześciańską psujacym obyczaynosc.

Regula, czyli prawidło Chrześciańskiego życia, abo raczèy zbiór wszystkich reguł, w czterech zamyka się słowach u Psalmisty: *Declina à malo & fac bonum*. Unikay złego, á czyn dobrze. Y lubo wszystkie od wzięcia rozumu momenty, ná dobrołożyć powinniśmy, atoli czasem y od dobrego wstrzymać się przynależy. A to w trojakim przypadku. I. Od dobrego, które bydź może przyczyną, lub okazyą do złego. II. Od dobrego, które ma podobieństwo do złego. Winien jest tedy człek unikać drugdy y od dobrego. Naprzykład: wstrzymać się od jaw nego jałmużny dawania, aby ztąd próżna chwala nie urosła; y od dawania jakóm rzekł jałmużny urodziwèy żebraczce, aby ztąd patrzący opacznego nie urosčili posądzenia, lub w sobie ná złą chuc nie zezwoli. Winien jest Chrześcianin nie czynić tego, co jeno podeyrzeniu podlega, abo

1 Thefalom: 5. *ma* niejakiè do złego podobieństwo. *Ab omni specie mala, abstine* te vos. Mówi Paweł Święty. Niedosć jest człowiekowi unikać cudzołóstwa, ale y najmnieyszego podobieństwa wszelkièy nieczystości. Cokolwiek tylo do niecnoty ściagać się może zdrowym rozumem, tego wszystkiego tak w czynieniu, jako y uczeniu strzedz się należy. Jawnièy o tym z następującego nauczymy się Pisma.

Daniel: 4. Wyjawia swè widzenie Król Babiloński Nabuchodonozor Baltazarowi, Widziałem, ono drzewo náśrzdò „ziemie, wielkiè drzewo, y mocne, á wysokość jého do sięgająca nieba. Widzenie jého było aż do granic wszystkich „ziemie. Liście jého barzo piękne, á owoc jého zbytni, y „pokarm wszystkich ná nim. Pod nim mieszkaly zwierzeta, „y bestye, ná gałęziu jého mieszkaly ptacy powietrznè, á z „jého

„jego jadło każde ciało. Widziałem w widzeniu głowy mo-
 „jey, á pościeli mojej, á oto czujący, y święty z nieba zstą-
 „pił: wołał mocno, y tak mówił: Porąbćie drzewo, á obetni-
 „cie gałęzie jego; otrzęście liście jego, á rozprószcie owoce
 „jego. Święty Hieronim twierdzi, iż to widzenie, nie dla fa-
 „mego szczegulnie Nabuchodonozora, lecz y dla wszystkich nauki
 grzeszników Bóg sporządził. W czleku bowiem grzech, jest to złe
 drzewo, z pożądliwości się rodzące, *Concupiscentia cum conceperit,* *Jacob: 1.*
parit peccatum: mówi Jakób Apostoł. Tak jest wyniosła tego drze- *v. 15.*
 wa wysokość, iż nawet nieba nieszczęsnie dosięga, Stolicy Boga
 dotyka. *Ascendit malitia ejus coram me,* wyznaje to on sam przed *Jonæ 1. v. 2.*
 Jonaszem. Gałęzie jego rozprzestrzeniają się aż do krajów zie-
 mie, grzesznik bowiem innych z własności оголaca, innych
 z sławy odziera, młodzieńszkóm, dziewczętóm jest zgorz-
 niem, wdowom upadkiem, Małżeńskim stadłóm zelżywością;
 owo zgoła dla wszystkich, y ze wszech miar jest nie dobrym.
 Pod cieniem drzewa tego, to jest, grzechu spoczywają, zwie-
 rzęta, y bestye; ponieważ obżarty, wilczą ma duszę, lubieżny,
 świnią; psia, gniewliwy, pyszny, pawia; liśia, chytry; ośla, le-
 niwy; &c. Zatem wszystkich prawie bestyi oblicza, y własno-
 ści zdaje się w swojej zawierać duszy. Cóż za sposób do
 zbawienney odmiany, to jest: aby się w Boski, jako jest stwo-
 rzon, obraz odnowił? Oto Bóg podaje: *Porąbćie drzewo.* Ja-
 koż y Paweł Święty głosi: *Destruatur corpus peccati.* Niech w
 sobie grzesznik obetnie obżarstwo, nieczystość, gniew, hardość,
 zdradliwość, y inne nieprawości. Lecz y tego niedość: ale
 niech nad to obrabie y gałęzie grzechowe, czyli niecnoty. które
 zowią się: *Filiae*, abo latorośle głównych grzechów. Y to
 jeszcze mało. Niech wszystkie otrzęsie liście, cień grzechu. a-
 żeby się w nim, y po nim nie niepokazało, coby podobień-
 stwo do nięcnoty mieć mogło. Człowiek przed tym obżarty,
 nie tyło od tych miał zbyt nich pokarmów, nie pomiarkowa-



nego opilstwa ma się wyrzec; ale nawet y towarzystwa pią-
kdw, obżercdów strzedz się powinien, aby y uoga jego w szyn-
ku nie powstała. Człowiek niegdy nieczysty, nie tylo od tąd
ma poprześcić szkaradnëy cielesności, ale nawet uciekać od
obcowania jawnego, tym barziëy tajnego, z podeyrzanëmi;
od rozmów z nierządneimi osobami; powinien koniecznie
wnet wyforować okazyą grzechu z domu swego, osobę rze-
kę, z którą abo się niegdy dopuścił, aboby się on sam,
lub kto inny mógł z tego dopuścić. Gniewliwy człowiek, nie
tylo zapalczywości poprześcić, ale y namniëyszy z serca za-
kał wyrzucić, urazy darować, y na wieki zapomnieć powi-
nien. Pyśzny, nie tylo dumy w głowie, ale też przepychu w
fantazyi, zuchwałości w mowie, okazywać nie ma. Zdrádli-
wy, wszelkiëy chytrości, podeyscia, oszukaniny, w uczynku,
y w mowie porzucić obowiązany jest. Slowem rzekę: Wszyscy
grzesznicy, nie tylo samego grzechu, ale y tego zgola, co się
ná grzechu ochapia, ná wieki zaniedbać są winni. *Abstinere de-*
Hug: Car: in bet homo ab omni. quod speciem mali prætendit. Mówi nasz Hu-
1. The: T. 5. go Kardynał.

Rzekłem wyżej dla unikniënïa słabych zgorzienia, y dobrą
nawet sprawę, żadnemu nie podpadającą przykazaniu (jeśli
inaczey bydz nie może) omieszkać powinniemy. Wiadomo
wszystkim: iż jeść z mięsem w dni niezakazane, jest rzecz do-
bra, abo przynamiëy obojętna. á przecie Doktor Narodów,
gotów był do śmierci nie jeść mięsa, jeśliby się kto z jadła
mogł pogorszyć: *Si esca scandalizat Fratrem meum, carnem non*
2. Corint: 8. *manducabo in æternum.* O ofarowanych też bałwanóm potra-
wach napisał: iż jeść one, jest Chrześcianinowi rzecz oboję-
tna, bo jako jedzenie nie czyni go gorszym, tak niejedzenie
nie czyni go lepszym: á przecie takich pokarmów sam poży-
wać nie chciał, aby się sumnienia mgłych braciey nie pokala-
ły. Jeśli tedy opuszczać się powinne obojętne, á czasem y
dobre

dobrze sprawy dla tego, gdyby się z nich kto nie zgorzyl; da-
lekoż barzię omieszkac się muszą zlego farbę mające, czyli
mieć mogące czyny. któreby obcemu porozumieniu podem-
knęły przyczynę zepsucia obyczajności. Mówilem wyżey:
człek niegdy nieczysty. nietylo ma przestać sprosności, ale na-
wet uciekać od społeczności jawney z podeyrzanemi, dodaję
teraz: iż się strzedz powinien y słówek trefnych, akcentów
żartowliwych. kupidynem trącających, piosnek, wdzięk lubieżny
z sensu lub głosu wydających, płochych zalotów. polityczne-
go bez złey chući rak ujęcia, poglądania na pleć od siebie
różną, uśmiechania się, &c.

Upomina Psalmopis Pałski: *Usquequò -- facies peccatorum sumitis?* Psalm: 84
Dokądże osoby grzeszników przyimujecie. Nasz Hugo v. 2.

Kárdynał wyklada: *Usquequò facies Angelorum. vel hominum peccatorum sumitis?* Ey pókiż brać ná się będziecie obrazy An-
jołów y grzesznych ludzi. Oblicze Lucypera pierwszego grze-
sznika, jest przekłeta tycia, osobę jego na sobie nośi. kto do
hardości podobien. Oblicze Anjołów potępionych, jest bunt
przećiw Fogu: twarz ich ná sobie nośi, kto przećiw zwiierz-
chności porządney mruczy, oblicze pierwszego g zesznych
rodzica Adama, jest to nierządna wiadomości zlego, y do-
brego żądza, pozor jego nośi, kto ciekawych bada się nowi-
nek, kto cudze skrytości szpieguje, kto w zakazanych szpëra
Książkach &c. Twarz Kaima zazdrość, twarz Lamecha o-
krućień siwo, twarz Nen retla przepych Faraona twarz, jest
to ucisk poddanych: tych wiec Anjołów przeklętych, y ludzi
bezcnych nie tylo isfety ofchy, to jest gizechu, ale nawet
farb podobić siwa ich niecnotliwości zabierać na się, y nośić
ani ná ci wile nie goźi się, strzegac się uśilnie, by ich pozo-
rem inni się do nieprawości nie powabili, nie pomkneli: bo by się
przez to y nasza sława, y ich przyśtoyne splugawiło życie.

Naprzy kła d: Syn Królewski jest obrazem Oyca. Dajmy to:
gdyby

gdyby mu się przez przyzwoitą młodość, trafiło po-
łmarować sadzą; pewnieby nie Królowi, lecz kuchcikowi, pie-
cuchowi stał się podobnym. Nuż gdyby tak okopcóny ná ja-
wny widok wyszedł między Senatory, Xiążęty, co rozumie-
cie, ná jak haniebną u nich zarobiłby zniewagę? nie jedeu
prawdomówca, nie pochlebca wyrzeby musiał: Najaśniejczy
Królewicu, brzydką masz pościć, nás to obchodzi, dzieci nasze
gorczy, Potłdów, Rezydentów, zagranicznych pobudza do tego,
aby waszą Królewicowską Mość za granicami o lekkomyślność
strofowali, obmawiali; a tak ná wzor twarzy terażnięyszey o-
czerni się sława W. K. M.

Uważ Katoliku, Królewicu wieczności, Synu Oyca Niebie-
skiego! jak plugawa twarz twoja, gdy z nię obcy szpetne
wzory zbiera? Niesława z tą wieczna twojey dostojności!

Prover. 22.

v. r.

nad wszystkie skarby świata całego droższą jest sława. *Lepšie
jest imię dobre, niż bogactwa mnogie!* Zeznaje Ekklezyastyk: Kto
sławę zaniedbywa, okrutnym jest: Twierdzą SS. Augustyn, y
Tomasz Anielski. Aby zaś każdy o swoją sławę był sprawie-
dliwie troskliwy, nie ma być obłudnikiem, lecz tak szczerze
cnotliwym, iż nie tylko od grzechu, ale od cienia grzechowe-
go stronić winien. Jeśli tedy dla zachowania własney sławy,
takię trzeba bacności, jakięże dla uchronienia się bliźnich
zgorżenia? O zaprawdę nie tylko szczerze, ale nawet pozor-
nie wystrzegać się należy tego, coby złemu być mogło po-
dobnego, aby się tym względem, bliźni słabego umysłu, krew-
ki, namiętny nie poruszył. *Ab omni specie mali abstinete vos ita,
quod non solum veraciter, verum & apparenter malum vitetur, ne
quis scandalizetur.* Uczy Dyonizy Kartuz.

Mieyćieź tedy bacność Chrześciane nad wszystkiemi zmy-
słami, aby po waszym oku, nikt niepostrzegł zezu; Patrz w
ziemię bez ponurości, jeśli wzrok twój śmiały ná twarz cu-
dzą, pociągnąć może inne ná cię oko do lubieżnego poglądania;

owfzem

owfzem y ziemię widząc, nie śięgay dalëy zrzenicą, jako tyło
 trzy łokcie przed sobą, pomniąc iż nie więcëy po śmierci zay-
 miefz, lichy człecze, bo y ci, dla których waleczności y ferde-
 czney żądzy świat cały był mały, nie więcëy nad fażen zie-
 mię pozeyściu z świata odźierzeli. Jeśli z fluchu twego inny we-
 źmie chęć do nadstawowania ucha nieforemnym flowom, lub
 głofom; *fepi aures tuas spinis*, ogrodź ufzy twe cierniami, to jest:
 ostrą czuynościa, abyś cokolwiek jeno w flowach, lub głofach
 podobno jest do niewdzięczney sumnieniu dyfsonancyi, na-
 mniëy nie fluchał! Toż mowi o zmyśle smaku Paweł S. Nie za-
 „tracay pokarmem twoim tego, za którego Chryftus umarł.
 „A tak staraymy się o to, co pokojowi należy, y tego, co jest ku
 „zbudowaniu fpołecznie ftrzeżmy. Dla pokarmu nie pfuy fprawy
 „Bożey-- zle jest człowiekowi, który je z obrażeniem; dobra jest
 „nie jeść mięsa, y nie pić wina, ani czym się brat twdý obraża,
 „abo gorłzy, abo flabieje: Toż się y o innych zmyflach ma
 rozumieć.

Romgn: 14
 v. 16. 19. 20.
 Ef 21.

O JEZU Rządco wfzëgo, *averte oculos meos, ne videant va-* Psal: 118.
nitatem! Odwroć oczy nafze, y wfzyftkie zmyfły od wfzelakiëy
 próżności, odwróc smak, od wfzelkiëy świata flodyczy; fluch,
 od wdzięcznego namiętnościom dźwięku, brzmienia, głofu, Rę-
 ce od wfzelakiego lubieźnëy miękkości dotykania, węch, od
 wfzelkiëy woni koftownëy, aby z nich żadna bliźniego zmyśl-
 ność nie wzięła pochopu do skrócenia z drogi przykazań Two-
 ich: *In via tua vivifica me.* Zyw mnie życie dufzy mojëy JEZU.
 Zyw zmyfły moje łaską twoją, aby innëy nigdy nie znały
 rofkofzy, nad Ciebie jedynie nąpięknieysze dobro, którego
 chwały niema końca.

NA-

(SSO)(+)(SSO)

N A U K A

O przypadkowym przez nas innych zgorzzeniu.

Będziem teraz ku chwale Boga, o pokajaniu naszym mówić, o zgorzzeniu przypadkowym: kiedy kto lubo wyraźnie, nie zmyśla swym przykładem nieforemnym innego pociągnąć do grzechu, jednakże tak się może przez rozsądek mądry rozumieć; zważając, iż akcyja taka, to ma z natury: aby się jęć względem widzący, lub wiedzący do złego poruszył. Dzieje się to przyzwoić: kiedy na przykład: biała płeć gołemi świećci pierśiami; abo je rąbkową, gazową okryje pajęczyną, aby się w nią głupich ludzi dusze, jak muchy, wpłatały, na obłęd piekielnemu pajakowi, czartu przekłętemu. Trafia się przypadkowe zgorzzenie, kiedy Małżeństwo w obecności pacholat, dziewcząt, slug, służebnych wolnięć z sobą niż przystoynność broni, postępują, rozmawiają, żartują; bądź dla lekkomyślnęć rozrywki, bądź dla miłośnego pieśczenia się, bądź dla powabu do tajemnego swych praw wykonania: ponieważ taką nieostrożnością poruszają młodź do straty niewinności, podżegają dorosłych do pożądliwości cielesnęć, sprawując w nich ruchy spródne, bydlęcych ciała częćci. Takie jest bowiem pomienionych Małżeństwa akcyi przyrodzienie, iż ono, we krwi patrzących na to, lub przytomnie słuchających, wznieca ogień poddyma do wybuchnienia powierzchownego, abo przynamnięć wewnętrznego. Tym ogniem podniecona namięćność szturmuje na rozum, do pochwalenia, na wolę do zezwolenia złego.

Zarzut. A zaż dla cudzey krewkości ja ubierać się podług mody obnażenia pierśi, ja affektu małżeńського jawnie oświadczyć sprzyśięzonemu nie mogę przyjaćielowi? Wszak nie gałę tym ubiorem, tym zalotem, na zgorzzenie innych, ani myślę o tym. Ktemu nikt się pono nie zgorzzył. Cóż to za grzech

grzech ustroić się modnie, zabawić się małżeńskim jawnie w granicach wstrzemięźliwości affektem?

Odpowiedź. Grzeszyście Damy, grzeszyście tak małżonkowie, śmiertelnie. Mówi Chryzostom Święty *Mulier si se decoraverit, S. Chrysof:* *Et vocaverit ad se oculos hominum, etiamsi plagam non intulerit, vin-* ^{apud osti-}
di tam tamen dabit extremam, venenum enim obtulit, Et si nemo, qui ^{ens. in Cap:}
biberit, inventus est. Niewiaśta, jeśli się tak ustroi, że na się oczy ^{ne Cler:} v. Mon:
luzkie powabi, to jest: w takie szaty, y takim stroju sposobem, któryby uważywszy powzięchną mężczyzn krewkość, był podniętą do nieczystości, aczby nikomu kupidynowey w ferce strzały nie utkwila, postaremu ostatnią zemstę ponieśie od Boga. Mówią Kaziśtowic: iż małżeństwo, w nienależytym czasie, na nienależytym miejscu przysposobiając się do wykonania swych żądź, w obecności innych, grzeszą. Mościa Pani, to zarzucająca. Powiem rzecz slyszaną, jeśli niewidzianą. Pewny Jegomość miał zwyczaj, podochoćwszy strzelać do świecy, którą żona trzymała. Było to nie raz. Czy grzeszył, pytam się? mówisz pewnie: grzeszył. Zarzucam ci: Wzdynieś na to strzelał, aby zabił. Bo gdyby miał ten umysł, za pierwszymby go razem wykonał. Odpowiadasz: Ale mógłby zabić, bo żona nie mur, nie ściana, lecz ciało męzowe. Równie więc w cel bliżki żony, jako y bliżki siebie strzelać, jest to niebezpieczeństwo zabić siebie, lub żony; przeto jest grzechem śmiertelnym. Otoż ci wyjawiam resztę: Zabił swą żonę ów mąż nieszczęsny. Pytam się: czy popełnił grzech zabójstwa? Odpowiadasz: ach jakże grzech wielki! Mówię: Ale on nieumyślnie, lecz przypadkowo zabił. Wołasz: Ach jakże wielki kryminał popełnił! Godzien śmierci, y niejedney, gdyby druga być mogła. Powiadam ci: Mówisz to podług sądu ludzkiego. Ja się badam: czy winien jest sądu Bożego, który nie tym umysłem strzelił, by żonę ubił; ale przygodą zabił? Odpowiadasz śnadź: O! godzien! Godzien sądu! nie uydzie go pewnie!

(+)

Sama jego niebaczność, y wdawanie już siebie, już żony w takie niebezpieczeństwo, było złego przyczyną. a za strzelenie jest skutkiem: ani go to wymawia przed ludźmi, tym barzięj przed Bogiem, iż nie miał umysłu na zabicie żony. Z tej racji go nie wymawia osobliwie, iż małżonek ów przyśiągł Bogu miłość, uczciwość, poszanowanie żony, to jest: zdrowia, sławy, życia zachowanie; nad to y prawem natury do tegoż obowiązany był.

Stofuycież tóż samo do siebie Mścia Damy gołe, co do pierśi, a pyśzne. Stofuycie Małżonkowie w oczach wielu, ustami pluskające, bluzgające, &c. Opiekunowie, Przełożeni, Inspektorowie, &c. Strzelania to są wasze do cudzey niewinności sumnienia, dufcy, lubości nie na ten koniec strzelali (to jest działali) abyście zabili. Wszak człowiek nie Anioł, ale tak ulomny, jako y wy. Jakże się ważyć w oczach ludzi takie sprawy czynić, o których wiecie: iż są z natury swojey pobudzające innych do cielesności? Wyjōwszy niemowięta, mōwmy o pacholętach, dziewczętach; ci, choć w ów czas, gdy to widzą, nie znają złego, jednakże się w ich fantazyą y pamięć wraża to wszystko. niby pieczęć w wosk, lub w smółkę rozegrzaną. Skoro przyidą do rozeznania acz niedoskonałego, wnet uyrzawszy rozumem, na ową cechę, w pamięci wypiatnowaną, poznają cielesność, y za podniętą krewkością, rychło na nią zezwolą: Y to będzie pierwszym, a może ostatnim ich grzechem śmiertelnym, z którego albo wraz potępienie, albo (co gorsza) życie wszeteczne urosćie. Ktoż tego przyczyna? Cóż mōwić o dojrzałych, którzy ciała waszego nagości, bezecnych gadek, akcentów, żartów plugawych, między wami nápatrzyli się, násluchali się. Jeśliście ich na dufcy nie zabili, przez to, iż ich łaska Boża od zgorzzenia, od zezwolenia, y wykonania grzechu ustrzegła. A zaż nie zgrzeszyliście śmiertelnie? O zapewnie! Boście ich wydali na niebezpieczeń-

spieczęństwo duszne! Na reszcie co rozumiecie o sobie względem tamtych, którzy zarażiwszy się od dzieł waszych na takież, y gorsze nie raz przeciw Bogu y sumnieniu odważyli się. Ach zabiliście, acz nie chcąc ich dusze. Zemści się na was, a może y na plemieniu waszym Sędzia frogi; może tamtych zgorzzonych, przez pokutę ze względu na ułomność ulitowawszy się zbawić, jeśli jeszcze nie potępił: a was jako przywódców ich zguby, na wieki zatracić: (zguby, rzekę; czy to wykonany czy nie) *sprawiedliwie zatracić może*, zabroniwszy wprzód czasu do pokuty. Niegodzien ten litości, kto innych przywodzi do obrazy Miłosierdzia Bożego; lecz godzien jest śmierci wieczney, y nie jednej: mówi Grzegorz Święty. *Sci-ant quia tot mortibus digni sunt, quot perditionis exempla ad alios transmittunt.* Tyla śmierci są godni gorzywiele, ile złymi sprawkami innym powodów do zguby sumnienia, niewinności, tudzież duszy ukazali, abo podali. Policzcież wieleście osob zgorzyli? Na tyleż śmierci zarobili.

Zarzut. Cóż mi do tego: że się inni psują? Ich to jest złość, ja o tym nie myślę. Czynię to, co mi wolno, co z siebie złym nie jest. Wždy Farużowie gorzyli się swą złością z dobrego, przecież na ich zgorzienie Pan JEZUS nie uważał. Nie mam obowiązku na sumnieniu, że się ludzie gorzą, z niezłych spraw moich: A choćaby komu zle się widziały, mam na to przywilej stanu mego.

Odpowiedź. Nie tak opiewa prawo miłości braterskiej, nie tak naucza Chrystus mówiąc: *Biada człowiekowi otwemu, przez którego zgorzienie przyszło.* Nie tak mówi Paweł Święty. *Od wszelkiej z tego podobności jest z maj się---* *Jeśli bowiem dla pokarmu brat się twój zasnuca, nie podług miłości postępujesz. Z prawa miłości tak powinniśmy strzedz sumnienia cudzego, jako y swego. Jest to prawo natury: co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.* Nie miło ci jest (wspomni sobie pamięcią zdrową)

1. ad
Thim: 5.

Rom: 14.
v. 1.

żeś w młodości tam, y owdzie, tego y owego, nauczył się od
starzych nieostrożnych, lekkomyślnych grzechu. od którego
się podziśdziesz pono od karać, po tak wielu trudach, y
staraniach nie możesz. Jakże się ważył prawo miłości, prawo
natury gwałcić, ucząc tegoż, acz nieumyślnie bliźnich, co
swoim w sobie, a czudzym winnych sądził byż zagubieniem?

Mówisz: ja nie na to mierzę, gdybym zabił duszę bliźniego?

ad Rom: 12. Odpowiedź: Gonił na to, y barzo gonił, kiedy to czynił,
w czym upatrujesz, abo upatrzeć możesz. (byś jeno chciał
weyrzeć, jakoś powinien) zabójstwo duszy bliźniego, stratę
sławy jego przed Bogiem, y ludźmi, okłóca duszę, sławę róż-
nie jako y o swoje dbać powinienes. *Providentes bona non tan-
tum coram Deo, sed etiam coram omnibus hominibus.* Nakazał
Doktor Narodów. Na co pisze Bernard Świąty. *Deo enim debemus
conscientiam, proximo famam.* Powinniśmy radzić własne-
mu sumnieniu przed Bogiem, a sławie bliźniego przed ludźmi.
Cóż to za rada, gdy jego naszym przykładem do splugawienia
sumnienia przed Bogiem, a do oczernienia sławy przed ludźmi pro-
wadzimy? Takię regułę miłości braterskiej nie tylko nauczał,
ale y na sobie dowodził Paweł Apostoł. *Omnia mihi licent, sed non
omnia expediunt.* Wszystko mi (prawi) wolno, ale nie wszyst-
ko trzeba czynić! Wolnoby mu było, jako innym, wodzić z
sobą siostrę lub enotliwą dziewicę: wolnoby mu jeść było pokar-
my bałwanom ofiarowane, kiedy go Pogaństwo z ludzkości
częstowało; jednakże tego nie chciał. Czemuż to nie chciał?
Wszak się mógł w tym złożyć. Ja to czynię, co mi jest godzi-
wo. Nic mi do tego, jeśliby się kto na patrzący zgorzysł.
Przestaję, na sumnieniu moim, iż nie grzeję; bo rzecz z sie-
bie dobrą czynię, a o zepsuciu bliźniego nigdy nie zamyslam?
Nie mówił tego, ani o tym myślał Paweł Świąty, co wy lu-
dzie uczynkami wypełniać, acz przeciw umysłom: y owszem
„ pilno postrzegał Korynthów: Patrzcie aby snadź ta wol-
2. Corint: 8. „ ność wasza, nie była ku zgorzeniu mdłym. Abowiem, je-
„ śliby

„śliby kto wyrzał tego, który ma wiadomość, w bałwo-
 „ctwalcicy u stołu siedzącego; izali sumnienie jego będąc
 „mdle, nie wcznie pochopu do jedzenia rzeczy bałwanom
 „ofiarowanych? y zginie za oną twoją wiadomością brat
 „mdły, dla którego Chrystus umarł? A grzesząc tak przeciw
 „braćciom y zraniając mdle ich sumnienie, przeciw Chrystusowi
 „grzeszyćcie. A przeto jeśli pokarm obraża brata mego: nie
 „będę jadł mięsa na wieki, abym brata mego nie zgorzyl. Na
 to piszący Chazyzostom Święty mówi: *Est quibus vulnere gra-*
vius, scandalizare seu offensionē adferre. Nad wszystkie ranę, niż okru-
 tniejsza rana, zgorzyc, lub zgorzienie przynieść komu. Nie-
 wynaydujemyż tedy żadnych wymówek grzechów: ale wie-
 dźmy za pewne, iż dla mdłości bliźniego, y to nawet opu-
 ścić powinniśmy, co by się nam poniechad bez grzechu żadne-
 go, albo bez przesłęstwa przykazań, lub praw jakichkolwiek
 czynić godziło. Co więkza przestąpiłibyśmy prawo miłości,
 gdybyśmy to czynili. Jeśli bowiem to prawo obowiązuje, aże-
 byśmy (ile możemy) zabiegali upadkowi bliźniego sumnien-
 nemu, (ztaż też gdy go mogąc upomnieć, spodziewając się
 ztaż nie tylko poprawy jego, y pożytku zbawiennego, u-
 pomnieć zaniedbamy, grzeszym przeciw miłości.) dalekoż
 ściśleń nam toż samo miłości broni prawo, dawając przyczynę
 bliźniemu do upadku sumnienia, áto, ani namową, ani nale-
 ganiem, ani rozkazem, ani sprawą do złego podobną, z którejby
 się mdły bliźniemu gł zepsuć. Ićże za tym: iż ponieważ podług
 Świętego Concilium Trydeńskiego, winniśmy są na spowie-
 dziach wyrażać wszystkie okoliczności, różność grzechu je-
 dnego, od drugiego sprawujące, tedy niedość spowiadać się
 z grzechu jawnego, którymśmy Boga obrażili, ale nad to
 należy koniecznie wyrazić, jakośmy, jakich, y wiele przezeń albo
 zgorzyl, albo okazyą zgorzienia podali. Naprzykład: gwa-
 rzył kto, w społeczności młodzieńszków niewstydyne łajki,
 noć

à v. 9.
deinceps.

S. Chrysost:
Hom: 20.
in 1 ad
Corint:

~~~~~ Y + Y ~~~~~

nocił złożone od Kupida piosnki abo żarty lubieżność wzniecające treflił: nie dość się z tego wyśpowiadać: *gadałem źle bezwstydnie*; ale nad to koniecznie należy wyrazić; wiele takich było, którzy z takiego postępku zgorzycić się mogli. Racya tego: Bo one bałamuctwa oprócz złości, którą w sobie mają przeciwko czystości, mają złość osobliwą przeciwko miłości. Jawno to z podobieństwa: Gdyby kto miał zapalczywość do zabięcia jakich osób; nie dość mu się z niego spowiadać; *miałem impet do zabięcia*; ale też y liczbę osób, na których życie galił, wyrazić potrzeba: ponieważ tam ná ciałach, tu się ná duszach zabódystwo popełnia. Ktoreż z nich gorzej?

Z. Nie śpiewałbym, nie gadałbym, nie żartowałbym ja, tedyby drugi, lub trzeci, toż samo, abo gorzej pobroił; zwyczajnie jak w kompanii świeckiej. Cóż to za skaza miłości braterskiej, aczby się który y zapalił do złej żądz, kiedym ja nie ná to, lecz ná zabawienie tylko miłej kompanii żartował, baraszkował.

Odpowiedź. Gdybyś ty się zawziął dom czyi zapalić, wiedząc o tym niemylnie, iż jeślibyś niety, tedyby inny zapalił. Który z was grzeszył, y karę dla podpalaczów opisaną lub poniosł lub byłby winien do ponieśienia czy ty, któryś już zapalił, czy tamten, któryby miał zapalić? Pewnie ty. Pierwszy jest krzywdziciel, pierwszy też winowayca. Tamten umyślem, tyś skutkiem zgrzeszył. Cóż jest za równość dom ludzkiego drzewianego, do domu Boskiego duchownego? Ok drym Paweł: *Kościółem Boga jesteście, a Duch Boga mieszka w was*. Jeźliż, za drzewianego spalenie domu ogniem doczesnym sąd ludzki karze; jakże się ty podpalaczu Domu Bożego, to jest ciała y duszy bliźniego, wymówisz od ognia wiecznego? czy tym: żeś tylko podpalil, ale nie spalił? a wždy to nie za twoją trafiło się obrona, że nie zgorzał. A daymy to, gdybyś zapaliwszy obronił; zgrzeszyłeś zapalając.

P. Cóż tedy należy do zadość uczynienia za ten występpek,

pek, to jest; zá nieumysłne zgorzzenie bliźniego?

O. Dwie satysfakcye. I. Zá grzech przeciw miłości Bo-  
 skiéy popelniony: ściśła pokuta, przystoynnejey pożytki, to jest:  
 modlitwa gorliwa, jałmużna szczodrobliva, y pośt ostry. Kte-  
 mu języka poskromienie, ciała umartwienie &c. II. Za wy-  
 stępek prawa miłości; uśiłować, aby się zepfući twym grze-  
 chem, twoimże naprawili się przykładem. Jeśli bowiem każdy,  
 prawem miłości obowiązany jest do powściągnięcia, lub odwodu  
 zgorzzonych przez cię od złego, daleko ż ściśley ty obowiązany  
 jesteś, przez zdrowe rady, y nabożeństwa przykłady do na-  
 prawienia ichże, jako sam pfoćnik; ażeby ten nagrodził, kto  
 uszkodził.

P. Grzech powszedni, czy może się stać śmiertelnym z tęg  
 przyczyny, iż inny wziód zeń powab do grzechu śmiertelne-  
 go? Naprzykład śpiewać ow Text: *We dżdżu złotym do Ju-*  
*nony spuszcza się Jowisz w Tryony*: y inne o miłosnych affe-  
 ktach, aktach, &c. Dokładam: śpiewać, gadać, bez żadnego  
 nie tylko upodobania, ale nawet y uwagi?

O. Jeśli się kto gorszy *z własney złości*, to jest: samochcąc, za-  
 chwytnjąc złego pochop do myśli, upodobania, y zezwolenia;  
 tedy nie grzeszy ten śmiertelnie, z którego się to złe wszcze-  
 ło; ponieważ on nie tym umysłem, by się kto zgorzzył, lecz  
 abo płochością, abo dobrym o drugich mniemaniem uwiedzio-  
 ny, śpiewał, gadał. A że zły skutek wsłuchających przypadł,  
 przeto jest istotną przyczyną grzechu. Opatrznie zaś: Jeśli z  
*uolomości* słuchających, ( która się przyzwolcie w młodych  
 znayduje ) grzech śmiertelny w ich nieł arecznym trafi się u-  
 mysle; tedy zapewnie owe bajki, piosnki, gwarzenia, ( iż  
 bez uwagi y własnego umysłu mówione, śpiewane, święgo-  
 tane ) były grzechem powszednim. Atoli stają się od tych-  
 miał śmiertelnym, nie z siebie lub istoty swojęy, lecz z sku-  
 tku, abo śmiertelnego grzechu, w bliźnim przez taką okazją  
 sporządzonego.

*Zarzut.*



1900

*Odpowiedź:* Każda akcya ludzka ma być dobra z istoty: ponieważ porządku roztropnością, rozsądkiem, przezornością, tudzież dobrą wolą stać się powinna. Ażeby zaś akcya była dobra z istoty; ma być na wprzód rzecz, około której zabawia się rozum y wola, naturalnie dobra z prawem stosowana, ze wszelkich miar sprawiedliwym; środki godziwe mają być obrane: koniec, do którego owa dąży sprawa, pożyteczny, przydatny, albo przynajmniej chwalebnie luby. Bez tych potrzeb do dobroci uczynków należących, lub też bez jednej z nich, nie może być uczynek dobry. Naprzykład: dobra jest jałmużna; niechże nie tylko kto da grosz cudzy, w skrytym miejscu, młodcy nadobney żebraczce, umysłem powabienia jej do złego ku sobie affektu, jest grzech śmiertelny. A to nie przeciw jednemu cnotcie. Grzech rzekę śmiertelny jałmużna taka: bo ją sprośny umysł, rzecz cudza, miejsce nienależyte, koniec wścieczny, ( aczby nie był wykonany, aczby też nań uboga dziewczyna owa y myślą nawet niezezwoiliła ) złą uczynił. Bo lubo ta jałmużna z siebie zdalaby się komu dobrą; iż podźwiga z nędzy ową sierotę, ale że ma zły początek, to jest: umysł plagawy, złą rzecz, to jest cudzą, nie własną złe miejsce, to jest tajemne; złe środki, to jest dawanie z upodobaniem cielesnym w urodzie, zły koniec, to jest: grzech fromoty; przeto uczynek istotnie jest zły. Rzekłem: *Nie przeciw jednemu cnotcie*, lub prawu; ale na wprzód *przeciw prawu przyrodzonemu*; bo każdy grzech, jest przeciw naturalnemu rozumowi, z którym się stosować, y za którym koniecznie iść powinien. Rozum zaś, jako nigdy grzechu prawym, wola też od niego oświecona dobrym być nie uznaje, tak też za wszelką rzecz prawdziwą, za rzecz przydatną rozum sądzi; a rzecz dobrą, za rzecz miłą wola przyimo-

przyjmować powinna. Zatem prawo natury przystoyności po nas wyciąga. Tu zaś zacząwszy od początku, aż do samego końca, jest sprawa plugawa, przyrodzeniu obyczajności Chrześcijańskiej zewsząd przeciwna. Powtdre. Jest *przeciw prawu Bożemu*. Nie cudzołoż. Nie pożądaj żony bliźniego twego. *Myslisz*: Wszakże ona nie cudza, lecz wolna? Odpowiadam. Bądź to że nie cudza; ale też ani twoja. Jest komuś przed wieki naznaczona; toć musi być cudza. Mówisz: może być moja. Odpowiadam: Ale teraz nie jest. Jeśli zaś ma być twoja; sprawiedliwym prawem, y porządkiem Kościelnym dostać ci się powinna, nie zaś bezprawiem, y nieprawem: Po trzecie: *Jest przeciw prawu czystości* twojej, y tamtę osobę. Poczwarte. *Jest przeciw prawu miłości* tak własnej ciebie samego, jako y owej osoby; bo y swoją duszę zabijasz, y tamtą chcesz zabić. Po piąte. *Jest przeciw prawu sprawiedliwości*: raz, iż cudzy grosz, który wrócić powinienes, oddajesz: powtdre, iż cudzą usiłujesz odebrać cnotę. Co się też y *świeckiemu sprzeciwia prawu*, nie tylo Kościelnemu.

*Rzeczysz*: Wierzyłbym temu; iż jałmużna sprośnym umysłem dana, w tedyby się śmiertelnym stała grzechem, kiedyby do skutku przyszło; teraz zaś co za racya, iż choć się jeszcze nie wykonał, a już jest śmiertelnym?

*Odpowiedź*: Chrystus Pan mówi: *Ktoby ujrzał niewiaśle ku pośqđliwości, jużci z cudzołożył w sercu swoim*. Ludzki sąd powierzelnego czeka wykonania; Bóg zaś ná serce patrzy. U ludzi uczynek, u Boga umysł jest zbrodnią. Tak, kiedy kto w człeka strzelił, czy w tedy zabójstwo popelnia, gdy cyniel rusza, ná panewce pali; czy wtedy, kiedy się już kula w cudzym sercu oprze? U ludzi chybiecie nie jest zabójstwem. U Boga nie tylo zamierzenie, ale sam umysł bryminalem jest.

*Pytanie* Któregoż czasu myśl o rzeczy niesforemnę jest grzechem powszednim, a którego staje się śmiertelnym?



*Odpowiedź:* Gdybyś snadno zrozumiał postępek swowolny; kładę przed cię za przykład dziecinne Syllabizowanie, czyli skład tych dwóch liter *A.B.* Wprzód pachole poznaje literę *A.* potem literę *B.* Za czasem rozważa, jakby miał te litery złożyć. Nauczyciel pokazuje mu dyscypułką naprzód *A.* opośle *B.* Wstecz cofnówszy skazówkę do litery *A.*; wiedzie ją do *B.* pokazując skład *AB*; Pacholę to poymując jako przychylnę do właściwego językowi swemu: *BA*, przeciwną Nauczycielowi opiera się wolą. Inspektor pieszczący, do dziecinnego nakłonion upodobania zezwala. Niechże prawi, acz złego składu, będzie *BA.* Ztąd dziecko w opaczny wpadłszy umysł, literę *B.* przekłada nad *A.* a tak z litery *A.* y z litery *B.* nieporządny staje się skład *BA.* *Wykład:* Uważaycie: Poznana litera *A.* trzyma mieysce spoyrzenia, lub usłyszenia rzeczy niegodziwęy. i litera *B.* trzyma mieysce powziętey ztąd myśli złey, poruszoney do złączenia się nieforemnego woli. Co jest grzechem powszednim. Uwaga dziecinna, jak te litery ma złożyć, znaczy imaginacyą, abo wyrażenie tey rzeczy w fantazyi mozgowey. Rozum, jako wszech zmysłów Dyrektor, wnet pokazuje skazówką, czyli prawem naturalnym: iż to, rzecz jest niegodziwa. Zatem wrócić się woli każe od litery *B.* abo od bałamuctwa, od stwórczenia znikomego; do Stwórcy, który jest *Alpha*, Prawdą, początkiem, wszech istności, dobrem nieofszacowanym, do litery rzekę *A.* aby zbawienne stało się *AB*, czyli *Abfit* precz od grzechu. *Alpha*, jest jedyna prawda y dobroć; wszystko zaś krom jego, jest bałamuctwo wierutne, złość y prężność. Głupie chłopiątko, czyli wola nasza, zmysłom ciała sprzyjająca, opiera się swowolnie rządcy, y nauczycielowi swemu rozumowi rzekę; Ignie do znikomości ziemskich, co jest upodobanie we złym; czym przekonany rozum, łączy się z głupią wolą, zezwala na skład błędny *BA*; alie tu co było *AB.* lub *abfit* precz grzech, precz nieprawość; już dopiero *BA*: Co niedawno złego się



( + )

go się widziało, już to się podoba: BA, BA; owoż grzech śmiertelny, owoż tego BA, wykonanie. Ztąd nauka, dla badających się o tym: kiedy myśl zła jest grzechem powszednim, a kiedy staje się śmiertelnym? tak się przekłada. Pierwsze o złym pomyślenie z wewnętrznych zmyśłów trefunkiem pochwycone, jest przyrodzone rozumowi, y żadney nie podlega naganie, jeśli szczegulnie ná tym przestanie. Kiedy zaś rozum rozsądzając nie co rzecz ową do myśli wpadłą, powątpiwa o jej dobroci, jeszcze jednakże złą byź sądzi; a wola czekając od rozumu uchwały, rzeczy owej nie ima się; jest także przyrodzona uwaga, czyli badanie się nienaganne. A gdy rozum rzecz oną, w myśli przez zupełną uwagę złą byź osądzi, wola zaś jej się chwyćwłszy, wnet porzuca; jest grzech powłzedni. Lecz kiedy rozum rzecz złą, zupełnie osądzi za dobrą, a wola się w niey zakochawszy trwa w upodobaniu, jest grzech śmiertelny, nazwany *Delectatio morosa*, to jest: lubość w złym zabawiona. Ná reszcie skoro rozum zezwoli ná wykonanie złey woli, staje się natychmiast grzech myślą wykonany, równey złości uczynkowemu, tak właśnie, jakoby się zewnętrznemi bądź to zmyślnościami, bądź członkami popełnił. Abowiem uczynek grzechowy, nie inną ani różną ma złość w sobie, jako tylo tę, która nań z fałszywego rozśądzenia od rozumu, y zujęcia się żądry za rzecz nie dobrą od woli spłynęła.

*Zarzut:* Grzech, jest to uczynek przeciw rozumowi popełniony. Tu zaś wola to uczyniła, co rozum dyktował. Jakże więc ten uczynek grzechem się zwać może?

*Odpowiedź:* Prawda, że kto z rozumem czyni; to jest słucha go w każdej sprawie, jak on sądzi; nie grzeszy. Ale rozum nie powinien sądzić podług chęci żądz, czy to duchownych, czy to cielesnych; to jest: nie podług skłonności woli, lecz podług prawa przyrodzonego, które ná samey zasadzie się przyśtoyności w wszelkich sprawach. To zaś prawo jest wlane ro-

zumowi od Boga, który się znatury swojej wszelką nieprzy-  
stojnością brzydzi. Cokolwiek więc rozum nieprzyłtoynego,  
sądzi być rzeczą przyłtoyną, błędzi przeciw prawu wrodzo-  
nemu. Zatem złączywszy się z skłonną do złego wolą, sprze-  
ciwiał się woli Stwórcy, y własnemu przyrodzeniu. Grzeszy  
rozum źle sądząc, grzeszy wola złego żądając. Dusza zaś, ja-  
ko tych dwóch mocy Pani, grzeszy źle czyniąc, bądź to przez  
nie dobre wewnętrznych ducha, lub ciała namiętności kierowa-  
nie, bądź przez złe zmysłów powierzchownych, lub członków  
rządzenie. Już tedy, acz wola to czyniła, co rozum pochwalił;  
je jednakże źle, dobrym osądził; na prośbę (iż tak rzekę) woli, dusza  
nieboga przeto na wieczną karę zarobiła, jako zawiadowczyni  
sił, od Twórcy sobie danyh y poddanych. Powiedźże mi, jeśliś  
pierwszą myśl złą mając, tey od rozumu nie miał nauki: że  
ona jest zła, niegodziwa? Zapewne miałaś: ponieważ rozum,  
takim jest od Boga stworzony, aby rzecz prawdziwą sądził za  
prawdziwą; a przeciwną prawdzie, za fałszywą. Nad to też  
go Bóg do takiego rozładku oświeca. Ale gdy twa wola, w to  
się wmieszala, światło Boskie zagaśiwszy, rozum zaćmiła; a  
tak on oślepiiony; zła rzecz, podług upodobania woli twojej,  
osądził być dobrą. Ztąd się stał grzech śmiertelny przeciw-  
ko prawu przedwiecznemu.

*Pytanie:* Czemuż tedy dusza jako Pani, nie włada porząd-  
nie mocami swojemi, podług prawa?

*Odpowiedź:* Tym też to grzeszy, że się skłania ku woli, czę-  
ściej ciała sprzyjającej, y moc rozumu do tego nagina. Co  
jest przeciw prawu przy stworzeniu duszy wrażonemu, kiedy  
Bóg iskierkę rozumu swego jej udzielił; światło obrazu swego na  
nią wyraził. Aczkolwiek bowiem wola jest Panią swych czyn-  
ków; tym wolniejszą jednak staje się, im pilniej rozumu flu-  
cha; bez którego wolność być nie może, lecz wierutny tylo  
przymus, jaki widzimy we wszech żywiołach nie rozumnych,

które,

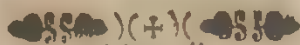
❧❧❧ (4) ❧❧❧

które, nie to czynią, coby się rzeczą z obrania własnego przy-  
stojną, pożyteczną nazwać mogło; lecz to tylko, do czego  
przyrodzone nagłą namiętności. Rzekłem *z obrania własnego*,  
Bo y koń natrzeć, y stratować może nieprzyjaciela Oyczy-  
zny; przecież mu się to za przystojną, lub pożyteczną rzecz  
przyznać nie może, jako się Rycerzowi przypisuje. Albowiem  
nie czyni tego z wolnego obrania, tey á nie inney sprawy;  
lecz abo ubodzon ostrogami, abo rozhukany, postraszony  
strzelbowym, lub innym hukiem; Nie ma żaden zwierz, bydle,  
żywiół woli; bo niema duszy rozumney, jedno ducha skażi-  
telnego, którym technie, dycha, roście, czuje, rusza się, y z  
nim razem zdycha. Poki technie, zawsze się zmyślnościami  
wrodzonymi rządzi, człowiek zaś mający duszę, rozum y wo-  
lę, nie za swoją wolą lecz za rządem zdrowego rozumu, cie-  
lesnemi pasjami nie pomieszanego iść powinien, bo inaczej  
gdy za wolą ślepą podydzie, podobnym się staje koniowi, y muło-  
wi, które rozumu nie mają. Ani go wola różnym od ich czyni,  
które woli nie mają; ponieważ nie przez wolę ślepą się odrodził  
od bydła, lecz przez wolę rozumem oświeconą. Ślepa bowiem  
wola, gdy nie za powodem rozumu, lecz za namiętnościami  
idzie, staje się ich niewolnicą; odmienia się w przymus we  
wszech sprawach bydłom podobny. Grzeszy zątym dusza,  
iż nie wedle prawa przy stworzeniu sobie wrazonego kieruje  
mocami, nietym porządkiem, jaki Bóg ustanowił, aby rozum  
poprzedzał, á wola go naśladowała; ale przeciwnym rządzi  
sposobem: za co jako przeciwnica prawa Bożego ná wieczną  
zarabia karę, którą wraz po rozstaniu się z ciałem cierpi w  
piekle sama, á po sądzie ostatecznym, y ciało będzie z nią zje-  
dnoczone cierpiało ná wieki.

Y teni to jest zgorzienia sprawionego, danego, y przyje-  
tego skutek, męka, męka nieskończona w piekle.

*Módlmy*





*Módlmy się.*

**O** JEZU nasz litościwy, któryś tak był ostrożny w dziełach swoich, iż najmnieyszey żadnemu nie dałeś okazji do zgorzienia; y owfzem aby się z twojej niewinney, złoczyńcom zwykley męki nie zgorzono, wcześniej ją, y porządnie rozprzepowiedział: *Hac locutus sum vobis, ut non scandalizemini;* to jest: nie trwożcie się, gdy mię łańcuchami skrepują, bo to za wasze związki, społecności w grzechach, cierpieć dobrowolnie podjąłem się z miłości ku wam: gdy mnie ná hańbną śmierć osądzą, kiedy wszystkie członki moje w oczach wielu tysięcy ludu, á zátym w obecności całego świata obnażą, y ná złoczyńskim rozepną palu, nie gorzcie się, przestrzegam; nie mnie-maycie, jakobym był o winę podey-rzany; bo to ućierpię za wasze nie-wstydy jawne, innych do pluga-wego wabiące występku. **O JE-ZU** przez twoje nieskażitel-ne, bo istotnie Święte całego życia sprawy Bożoludzkie, ubroń nasze zmyśły y rozumy, abyśmy wzorem naświętszych postępków twoich, nikogo nie zgorzfyli niebacznością, y ni od kogo zgorzenni nie byli aż do śmierci.

oan: 16.  
v. 1.

M            A  
                 E  
N.            KA-

# K A Z A N I E

Przeciwno kłamstwu, które nie jest grzechem śmiertelnym. Aczkolwiek naprzyzwoitsza jest narodowi ludzkiemu nieprawdomówność, atoli niemaż kłamstwa, któreby nie było grzechem.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui loquitur veritatem in corde suo, qui non egit dolum in lingua sua.* Psalm 14.

Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim? Ten kto mówi prawdę w sercu swoim; który nie czyni zdrady językiem swoim.

**M**Owa przeciw myśli, z języka sercu przeciwnego roście. Kto słowa z myślą zgadza, aczby też rozum nie zgadł prawdy, prawdomówny jest: taki bowiem sam się myli, nie innych omyla; czyni, co jest z niego, acz niezdolnie, kto podług *S. August. Ench: c. 18.* natknienia rozumu swego mówi, choćby się rzecz inaczej miała; prawdę mówi. Przeciwnie zaś, aczkolwiekby kto prawdziwą rzecz wymówił, jeśli ją przed wymówieniem nietaką w rozsądku swoim uznał, kłamstwo popełnił. Naprzykład: Uyrzawszy prosiak, ten przed Amboną Ołtarz, gdy czuje rozumu swego zdanie, że jest marmurowy, a pytającemu się odpowiada: marmurowy to Ołtarz; nie kłama; acz w samey rzeczy Ołtarz jest murowany. Przeciwnie zaś, gdyby rozum jego sądził, że to jest Ołtarz murowany, a on mówił, że jest marmurowy, kłama; acz Ołtarz w prawdzie jest murowany; ponieważ nie tak mówi, jakoma w myśli. Jaśniej to ułacniam: Zegar naprzykład błędzący, inaczej bije, inaczej skazuje; przeto jest fałszywy, bo nie tak, jak wewnętrzne kręca się koła; in-

dex

dex obraca się. Podobny jest jemu człowiek kłamliwy, bo przeciw obrótowi rozumu, językiem włada; inaczej ma w myśli, inaczej w uściech. Co szczery umysł od Boga naturze ludzkiej dany pokazuje, tego mowa nie wyraża. *vg.* Do kompasu należy słońce, regularnie wymierzona tablica, pręciik, y liczba godzinowa. U człowieka jest światło rozumu, zamiast słońca, wola, zamiast tablicy; język zamiast pręciika; y rzeczy mowie podległe, miasto liczby. Słońce, zawsze swą nie błędnie drogą krąży; niechże kto poruszy tablicę, wnet się pręciik skrzywi, y liczba acz na swym miejscu leżąca odmieni się, á tak słońce na samym południu stanie, á na tablicy cień od pręciika, na liczbę przedpołudniową, lub wieczorną padnie; Na tych miał cały kompas jest fałszywy. Podobnym sposobem, rozum zawsze trwa w jednostajności rozśądu; niechże bies wolę poruszy, wraz język nie to skazuje, co rozum; rzeczy inaczej się przezeń wyrażają, jak są w sobie. Y ztąd jest kłamstwo. Pódźmyż do doświadczenia nieprawego. I. Rozum dłużnika świadczy, że 10000. winien bliźniemu; prawo obligowe zginęło; bies łakomstwem pobudza wolę do nieoddania, co jest cudzego, język zapiera się winnego długu, rzecz prawdziwa fałszuje się. II. Rozum kupcowi dyktuje tylki szczerzenie kosztułożony na towary; bies wolę jego żądzą zysku porusza; język nadflusznosc pomnażając cenę wyciąga. Owoż kłamstwo szkodliwe, grzech śmiertelny; o którym potym. Dopiero o mniejszych nim mam mówić, tę na niniejsze kazanie prawdę biorę przedsię: *Acz naprzyzwoitsza jest ludzkiemu narodowi nieprawdomówność, niemasz jednak kłamstwa, któreby nie było grzechem.*

Od utworzenia świata wszczęło się kłamstwo w Raju: skłamał diabeł w postaci węża przyrzekając Ewie, iż ani ona, ani Adam, aczykolwiek z owocu zakazanego jedli, nie poumie-

*Gen. 3. v. 4. raju. Nequaquam moriemini; eo przeciw wyraźnemu prawdy*

Przedwie-



Przedwieczney popelnil wyrokowi: Ktoregokolwiek dnia zjeſcie  
z niego, ſmierci i pomrzeſcie. Sklamala Ewa mowiac do weza:  
rolkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli y nie dotykali ſię go, by-  
śmy ſna-ż nie pomarli; a Bóg Prawda powiedział: *Drzewo* Gen: 2. v. 17  
*wiadomości dobrego y złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł*  
*z niego, ſmierci i umrzeſz.* Gdzież tu jeſt wzianka o niedotyka-  
niu ſię? gdzie to ſłowo *forte*, ſna-ż? Grube to kłamſtwo E-  
wine: *forte*, ſna-ż nie pomarli; bo Pan Bóg powiedział: *morte*,  
ſmiercią za pewno pomrzećie. Sklamał nie jako Adam, chcąc  
niby Boga winować, jakoby on miał bydź ſprawcą wyſtępku  
A łamowego, kiedy ſię rak wymawiał: *Niewiaſta, któraś mi dała* Gen: 3. v. 12.  
*za towar: i ſzke, dała mi z drzewa, y jadłem.* Jakby chciał rzec:  
Nie jeſtem ja przyczyną przetęptwa przy kazania twego, lecz E-  
wa kędraś mi dała za żone. Tyś winniejszy, żeś mi dał taką zwo-  
dzić i lke. Fe! bluźnierskie. Fe kacerskie kłamſtwo, won z Raju!

Rozlała ſię tedy jako powódz od pierwſzych rodziców, na cały  
naro. ludzki nie prawda: *Non eſt veritas in terra, ſed maledictum,* ſe 4. 2.  
*mendacium inundaverunt.* Niema prawdy na ziemi. ale przeklęctwo  
y kłamſtwo wylało ſię, y ztąd też wp:zody dzieci klamać, niź mó-  
wić umieją że ze krwią raz: m rodzicielką, jako *morbis heredita-  
rius*, czyli dziedziczna choroba kłamſtwo w nich wćieka. Utyſko-  
wał na pacholectwo ſwoje, wielki potym Doktor Kościoła Augu-  
ſtyń S. *Horum ego puer mo: um ſallebam innumerabilibus mendaciis* S. Auguſt: Lib. 1. Conf: cap: 19.  
*pedagogum, ſe parentes, ſe magiſtros amore ludendi.* Tych ja niegdy  
obyczajów byłem mizerne chłopiatko, zwodziłem niezliczone-  
mi kłamſtwami Pedagoga, y Rodziców y Nauczycielów, dla  
ſwywoli wdzięcznych i grzyſkach ulubionej.

A lubo takie kłamſtwa nie ſą ciężkim grzechem. cięż-  
kie jednak zonych naſtępowanie roſćie; bo gdy ſię języczek  
z dzieciństwa do nieprawdy nałamie, trudno go w dalſzym  
wieku przełamać; czego ſię ſkorupa nowa napije, tymże y na  
ſtarość trąci. Micyćież pilną baczość Rodzice, na działki  
ſwoje,

fwoje, ażebyście y namnieyszemu przeciw prawdzie wymówieniu się piéseliwych języków nie po błażali. Inaczej, w jakimkolwiek będą stanie, aczby też nadoskonalszym, ten zważego hodowania pożytek otrzymają, iż chociaż drugą prawdę mówić będą, nikt im wiary nie da: *Amendace quid ve-*

*S. Hieronim: rum dicetur? Mówi mędrzec Pański: Mendaces id consequuntur, Epist. 34. ut, nec cum vera dixerint, fidem inveniant.* Tak napisał Hieronim Święty do Juliana.

*Exod. 23. Obostrzył Bóg prawem nie jednym nieprawdę: Mendacium fu-*  
*Levit. 19. gies. Nolite mentiri invicem. Qui mendacia loquitur non effugiet ---*  
*Prov. 19. Et qui loquitur mendacia, peribit.* Będziesz unikał od kłamstwa. Nie chcieyćie kłamać wzajem. Kto kłamliwo mówi, nie uciecze. --- A kto mówi kłamstwa, zginie.

Cóżby to było, gdyby się łąca godziło? Zepsowałoby się powszechne dobro ludzi społeczności żyjących, zwierchność wszelka straciłaby powagę, a podległość posłuszeństwo; spółmieszkańcy wzajemney ufności, kupcy niukogo kredytu, a sprzedawcy wiary miećby nie mogli; bo każdy we wszelkię sprawie, y przedstawianiu, to roiłby w mniemaniu, iż bliźni jego klama, jeśliby wiedział że kłamstwo nie jest grzechem. *Zadne kłamstwo prawe być nie może,* mówi Bernard; *bo każde kłamstwo we wszystkim grzech jest.*

Trojako dzieli Augustyn S. grzech kłamstwa. I. *Mendacium jocosum*, kłamstwo żartowliwe. II. *Mendacium officiosum*, kłamstwo sprawunkowe, uczynne. III. *Mendacium perniciosum*, kłamstwo szkodliwe. Pierwszego y wtórego rodzaju jest grzechem z natury powszechnym, trzeciego śmiertelnym; o tym w przybliżym Kazaniu. Co do pierwszych dwóych mówi Psalmista: *Źam rzekł w zachwyceniu moim, każdy człowiek kłamca.* Któż prozie jest tak delikatnego sumienia, aby się pilnie y usilnie wystrzegał kłamstwa? We wżyskich przyjacielskich posiedzeniach, w ludzkich pospolitościach, częścią dla rozweselenia umysłu, częścią dla ucieśnienia innych, częścią dla skrócenia tęskliwego czasu, częścią dla o-

kazania

*Psal. 115.*  
*v. 2.*

(†)

kazania wymowy, nierozzerwanego sów wątku, bez kłamstwa się nie obeydzie. Co gorzka, między ludźmi wysoką nawet uraczonemi dostojnością mieści się, pierwsze niż prawda trzymając miejsce. Cóż mówić o chlucie wszędobylstwa, czyli zwiedzenia cudzych krajów? Co się tam nie śniło, to na jawie doma. Tak gdzieś dwaj zszedłszy się bywalcy, ofnowę mowy motali: Pierwszy rzekł: Widziałem w poltronnym Państwie, tak wielki Jarmosz, iż jednym liściem jego, 1500 jeźdźców od deszczu okryło się. Drugi: Jam prawię; tak wielki uyrzał Kościół w zagranicznym mieście, iż 100. Kotlarzów w około jego wielkiemi rozplaszczając młotami robiło; a tak daleko stał jeden od drugiego, iż żaden puku, lub plaskania spółrobiących nie słyszał. Rzeczę pierwszy: hala kaćiel ná cóż tak wielki Kościół? Odpowiedział drugi: ná warzenie twego jarmuszu, Owoż z cudzych krajów przywieżiona prawda! pytać się Oycowskiey szkatuły, jak wiele kosztuje?

Ktoż jest tak wymówny, Kapłan, Prorok, Kaznodzieja, któryby skutecznie w mowił w ludzie, iż te y tym podobne gadki, świegotki, są grzechem przeciw przykazaniu Boskiemu? Kto temu nie wierzy, sam siebie zawodzi: *Quisquis esse aliquod genus mendacii, quod non sit peccatum, putaverit, decipit se ipsum turpiter.* Twierdzi Augustyn Święty: ktokolwiek jeno mniema, iż niektóre kłamstwo nie jest grzechem, szpetnie się oszukuje. Kłamstwo splugawia Chrześciańskie imię: bo Chrystus, od którego o bezcezeni przymianek wzięli, jest Prawda: *Sermo verus: est: est, non? non.* Mowa wasza, rzekł JEZUS, niech będzie taka: jest? jest, nie? nie. Jakoby miał rzec: co jest w sercu, to niech będzie ná języku; co nie jest w myśli, niech to nie będzie w mowie: ponieważ taka mowa, aczby też nie wyrażym, jednak ukrytym umysłem zawżę gali ná zwiedzenie flucającego: *Omnia qui mentitur contra id, quod animo sentit, loquitur voluntate fallendi.* Bydź zaś zwodzićcielem, nie jest to Chrześciańska, lecz szatańska.

Jacob:  
Pont: Bella  
ria. Par: 1.  
Pag: 473.

S. August:  
de Mendac:

Sermo Mat: 5. 37.

S. August:  
in Enchyrid:  
c. 22.



X

Święty Anzelm, o wszystkich Chrześcianaach tak beśpiecznie trzymał, iż kto jemu co mówił, bez wątpliwa wierzył; ágdy jego szczerość niektórzy oszukać zmówiliśy, świadom tego pewny przyjaciel, postrzegł: Ostróżnie przewielebny Biskupie, bo cie łgarze zwiada. Święty zdziwiwszy się rzekł: *Nunquid non Christiani sunt? Quomodo ergo mentiri possunt?* PrzeBóg! aboż nie są Chrześcianinami? A jakże kłamać mogą? Teraźniejszy ch zafów nieszczęśliwych to jest zwyczajna, co przedtym dziwowiskiem było. Spytać się no Kopców, przekurnych, szynkarzów, rzemieślników, czy mogą Katolicy kłamać? Odpowiedzą pewnie; inaczey y stąpić nie podobna; żadnego byśmy pożytku nie znali, zarobku nie widzieli; zginaćby nam y dzieciom przyszło; gdyby nas kłamstwo nie wspierało: upadlibyśmy ná wszystkim, tak, jako prawda ná ulicy *Corruit in platea veritas*. Pytać się ich: nie grzechze to? Odpowiedzą: bynamniej szkrupulacie, nie to złego, tak się pospolicie dzieje, inaczey bydź nie może. O kłamstwo nad kłamstwami! Człowiek bez kłamstwa bydź, żyć, y tyć nie może?

Cesar: Lib.  
3. Cap: 37.

Pisze Cezariusz: Dway w Kolnie kupcy, gdy za ustawiczne prawdy mijanie, y bożenie się, upominani byli od Xiędza, jeden mu z nich odpowiedział: Mości Oycze: trzeba dobrze umieć łąć, y przysięgać, kto chce pożytecznie kupczyć. To nasza Retoryka. Rzecz Xiądz: ale prawo Boże zakazało! Proszę Cię, posłuchay rady mojej: ustanów bez kłamstwa ná czas niejaki cenę towarom twoim. á jać przyrzekam, iż będziesz miał zysk podług żądze twojej. Przyrzekli obadwa. Doświadczaia przez rok cały; alić się opak stało. Ludzie od ich kramów stronili, towary zaległy, znieświeżały, zysk ustał, szkoda się stała. Patrzcie, co bies, kłamstwa Oćiec wyrządził! Po skończonym roku, utyskują ná swą niedolę przed Xiędzem; próżnośmy Cię usłuchali, radaś twa nas uszkodził, naseś uwiódł, ludzieś odwiódł. Xiądz prawdę lubiący, jako świadom sztuk oszustapiekielnego

kielnego, utwierdza ich w statku dobrego przedsięwzięcia, namawia ich na rok drugi, nieuchybną do fowitego zysku otuchę uczyniwszy. Zezwolili obadwa; y obietnicy cierpliwie dotrzymali. Przed skończeniem roku rozgłosiła się ta wieść między ludźmi, y wnet wszyscy prawie do nich się cśnili, nad potrzebę, na zapas kupowali: przez co się owi kupcy niezmiernie zbogaćili; bo Bóg niechającym korzyści z kłamstwa, stokrotnie nagrodził.

Tey wierności nauczał przedawców Augustyn Święty następującemi słowy: Mów tak kupcze: *Jeśli ja kłaniam, jakoś. Augustu: mniemasz kupujący, targujący? wieda to moja, nie towaru mojego. in Pjal: 70.* Tyle mi ta rzecz kosztuje, za tyle przedam; jeśli się podoba, kup. Izali tak słyszający prawdę, odstreczy się? A za nieraczej reszyscy do ciebie się będą zbierać? Zapewnie, bo ich barżiej szczerza prawda, niż twe kupno przynęci.

Jeśli śwóy zysk kłamstwu przyznajecie? grzeszyście przeciw Duchowi Świętemu, bo to diabłu przypisujecie dobro, którego Bóg jest sprawcą, y dawcą; szatan zaś tyło jest wynalazcą wszelkiego fałszu. Taki grzech, albo jest niepodobny, albo cale trudny do odpuszczenia na tym, y na owym świecie. Niepodobny; bo częstokroć w ostateczney zatwardziałości, śmierć takich zostawuje. Trudny; bo doń przywiązanemu oderwać się nie można.

Ni komu kłamstwo pożyteczne byż nie może, każdemu jest szkodliwe, co wiedząc z doświadczenia w starodawnym Kościele Chrześciance, umrzeć raczy niż przeciw prawdzie postąpić woleli. Jeśli ztąd sławna jest uroda Greckiey Heleny, iż dla niey 1000. Rycerzów Pogan, z niebezpieczeństwem życia własnego na miało Troję szturmowali? nie równie Prawda piękniejsza byż musi; bo za nią niezliczeni Chrześciance mężniey wojowali. Nie przywodzę tu woysk Męczeńników za prawdę nadprzyrodzoney wiary chwalebnie poległych,

(+)

głych, samą tylo naturalną prawdy miłość, nie do podziwienią,  
lecz do naśladowania w jednej wierney Kobiecie wam po-  
każę.

Pisze Hieronim Święty w Wercelli Mieście Lombardzkim  
podeyrzliwy małżonek obwinił żonę o cudzołóstwo: wtrącił ją  
w okropną katufzę, a niewinnego młodziana do osobnego wię-  
zienia; wzięty wpierwey na katownię młodzian, nie mogąc  
cierpieć bólu; wyznał to, czego nie uczynił: a tym samym po-  
wolał cnotliwą owę małżonkę; która frogie ucierpiawszy tor-  
tury, rzecze: *Świadcze się Tobą Panie Jh. ZU. przed którym się  
skrytość żadna nie tai, iż nie dla tego przecze, bym nie zginęła,  
lecz dla tego, że klamać nie chcę, bym nie zgrzeszyła.* A poyrza-  
wszy na owego młodziana rzecze: *Zmęczony człowiecze, jeśli  
spieszysz do zguby, czemuż wy dwoje niewinni giniecie? Ja umrzeć  
zdam, lecz nie jako cudzołożnica; niewinność moję z sobą poniosę.*  
Każe ją Sędzia wdwoyna sob frozey męczyć, grozi śmiercią  
katowi, jeśli by na mdley płci nie wydręczył przyznania się  
do cudzołóstwa. Przywiązał ją kat do pnia za włosy, samą  
jak strunę wyciągnął, pod nogami jej ogień rozżarzył, ciało  
kleszczami szarpał; wyrwają się stawy z członków, posoka  
toczy się z całego ciała, skwarzą się nogi, ona jednostaynie  
woła: *Śiecz, pal, drzgi, nie czoniłam tego. Przypidzie czas, który  
te zbrodnie pilno roztrzęsie.* Ustał kat na ślalach, nie widząc w  
całym ciału składzie najmnieyszego miysca, do załania no-  
wey rany. Samo się w nim przyrodzenie wzdrygało, nad ta-  
kim okrucieństwem. Zdumiał się gmin przytomnych, y pa-  
trzeć na to niemogących paśtwienie. Fuknie Sędzia załarty:  
Czego się prawi dziwajecie? Wždy człek woli katownię po-  
nieść, niż umrzeć. Cudzołóstwo, pewnie od jednej osoby po-  
pełnione bydz nie mogło. Tamten wyznał; ta się zbrania pra-  
wdy. Ja sądzę; iż podobniey jest winowaycy przeczyć swe  
złoczyństwo, niż niewinnemu wyznać je na siebie. Skazał o-  
boje



(4)

boje na gardło. Nędznego młodziana łeb do pierwszego cię-  
cia zleciał; zarym owa, niby druga Zuzanna, padła na kolana,  
a niechząc zawiązania oczu przyzwoitego, patrzy w Niebo  
wiedzące o jej niewinności. Machnie kat ze wszystkich sił w  
kark biełający; kilka kropel wyłaczyło się krwie niewinnej.  
Tnie powtórnie, ale jakby od kamienia miecz się odbił; zapa-  
lony gniewem oprawca, zdziewa z siebie szaty, aby się sna-  
dniey sprawił. Tnie potrzeć z ręcznym zamachem, w tym  
mu jakoś czerwony złoty wypadł; Męczeńniczka podjawszy,  
beśpiecznie mu podaje: *Atoć prawe, ułknęło się złoto.* Pchnie  
ją w pierś, miecz się zgiął do samej rękojeści. W tym stawa  
drugi kat z swoim mieczem, uderzy ze wszystkiej mocy w  
kark niewinny, padła wpółżywa, na ziemię; bez żadnej je-  
dnak rany. Kat to postrzegłszy: mniemając ją być zabita, acz  
nie ściętą; płaskiem ciałem posypał. Rozjuszony Sędzia, rozka-  
zał zostawić bez pogrzebu ciało płałtwu, y bełtyom ku pożar-  
ciu. Trafiło się o północy, iż inną umarłą gdzieś tam blisko  
do pogrzebu przyniesiono. Owa zaś mniemana ścięta przy-  
szedłszy do siebie, uśmiechnie się mówiąc. *O dobry JEZU!*  
*Nadziejo serca mego. tobie żyję, y potym żyć będę.* Widząc to przy-  
tomni, a obawiając się, gdyby znowu w ręce okrutnika nie  
wpadła, ostrzygli jej warkocze, odzieli w szaty męskie. Schro-  
niła się za tym do mniłkiego zgromadzenia, gdzie światobli-  
wie życie swoje prowadząc, szczęśliwie dokonała. Mówię do  
wszystkich, słowy Augustyna Świętego: *Jeśli jśmo nawet ży-  
cie, nie ma się przek'adać nad prawdę; cóż zarzucić mogą, którzy  
mniemają: iż potrzeba drugich sk'anać. Niegodzi się kłamać dla  
żadnej dobra przyczyny, ani dla zbawienia innego, ani dla całego  
świata.*

Gromił niegdy Jeremiafz Prorok całe Państwo Izraelskie:  
*A Propheta, uq; ad Sacerdotem, cuncti faciunt mendacium.* Od Pro-  
roka, aż do Kapłana wszyscy czynią kłamstwo. Boję się g dyby  
y o naszym

Jerem: 8.  
v. 10.



y o naszym kraju to się nieścisło. Raz tylko pono poszlakowawszy Paweł Święty Kreteńczyków w nieprawdzie, napisał do Tymoteusza: *Cretenses semper mendaces*. Wyrzymyżno w politykę tuteczną, jeśli nie jest podobna owej, którą sprawił Grzegorz wielki napisał. Mądrość tego świata jest sztukami serca okrywać, sens zaćmiewać słowami, fałszywie rzeczy za prawdziwe udawać, a prawdziwe, za fałszywe głosić. Tę naukę młodzi zwyczajem poymują, chłopczerza za Rodzicielskie uczą się pieniądze. Tę mądrość krórzy upleć, innemi gardząc, pyśnią się: tey którzy nie umieją, podlegli y bojaźliwi w innych dziwują się, bo też dwoiśto, ścieniecnotę imieniem okryta kochają, kiedy ją rozumu przeciwności polityką nazywa. Opać zaś, mądrość sprawiedliwych jest, nie przez okazałość niezmyślać, umysł słowami otwierać, prawdę kochać, fałszu się wystrzegać. Ale się z tey sprawiedliwych szczerości nasniewają: bo mędrkowie świata tego, cnotę profitorzy za głupstwo śadzą. Cóż bowiem głupzego zdaje się światu, iako umysłustami objawić, nic chytrnością nie zmyślać &c. Póty są słowa Grzegorza S.

Grozi Duch S. *Vir duplici corde*. Biada dwojakiemu sercem. Grozi y w Psalmie: *Uani loquuti sunt unusquisque ad proximum suum. Labia dolosa in corde, & corde loquuti sunt. Disperdat Dominus universa labia dolosa*. Marne rzeczy mówili każdy do bliźniego swojego. Usta zdrażliwe w sercu, a w sercu mówili. Niech zatrać Pan wszelkie usta zdrażliwe! Cóż to jest: Biada dwojakiemu sercem? Coktemu: *W sercu, y w sercu mówili marne rzeczy?*

*S. August:* tłumaczy Augustyn Święty. Kiedy kto co innego w sercu tak: a co innego mówi, zdrada jest. *Jakob* y dwoje serca miał: jedno niby łono serca ma, gdzie wieści prawdę, a drugie łono, gdzie poczyna kłamstwo. Y toć to jest dwoiśtość serca przekłeta, za to ztraceniem grozi Bóg sprawiedliwy. Upomina Ambroży Święty

*S. Ambros:* *Libr: 4. in Lucan.* *Wana bracia, strzeście się kłamstwa! bo wszegdy którzy mówią, y kochają*

koc  
step  
dial  
ski:  
poc  
bra  
we  
lu  
L

✠

kochają kłamstwo, synowie są diabła, nie z krwi, lecz z grzechu na-  
stępstwem. Jako bowiem Bóg Ociec urodził Syna Prawdę, tak y  
diabeł strzcon, urodził syna kłamstwo. Strofuje Tomasz Anjel-  
ski: *Kto młowi kłamstwo, diabła obraz nosi. bo ten jest kłamliwy od  
początku.* Przydźcie sąd straszny, kiedy Bóg weyrzy w wyo-  
brażenia swoje, dusze nasze; roztrzaskając: jeśli są prawdzi-  
we. Każe sobie podać pieniądz, abo dziesiętnik sumnienia  
ludzkiego, gdzie się też kleparz czartowski pokaże. Spyta  
Bóg: *Czy to jest obraz, y napis? a gdy odpowiedzą:  
diab'a; natychmiast skaze: Oddajcież tedy co jest diabel-  
skiego diabłu-*

O JEZU Ukrzyżowany! ktoryś Krwią swoją zmył  
z dusz naszych maskarę czartowską; niech od  
tąd nośim twoy obraz Niebieski, bez na-  
mniejszyego fałszu, a jakośmy od Ciebie  
Chrystusa Chrześciance są nazwani, tak  
niech w prawdomówstwie Tobie *Dro-  
go, Prawdo, y życie,* będziemy po-  
dobni aż do śmierci,

A  
M                      E  
N.

I                      NAU.



# NAUKA

○ Kłamstwie żartowliwym y uczynnym.

**K**łamstwo Teologowie tak opisują: *jest to mowa, albo znaczenie, przeciwko prawdzie, umyślnie i z premedytacją, z uciążliwymi następstwami.* Mówiliśmy w Kazaniu, iż Augustyn Święty trójako dzieli kłamstwo; to jest: Na żartowliwe, uczynne, y szkodliwe. I. *Żartowliwe*, jest to słowo wymówione w materji przystoyney przeciwko zdaniu rozumu, naprzykład; Gdyby się kto mnie widzący dopiero w Habiście Dominikańskim, znający nasze szaty, spytał: jakiego ja Zakonu? A ja bym odpowiedział: dla uciechy słuchających: Jestem Rochita. II. *Uczynne*, jest to, gdybym chciał komu wczym dopomódz przeciwnym myśli mojej słowem. Naprzykład wiedząc o zdrowiu dobrym żebraka, do niechęć mu dać jałmużny bogacza, gdybym powiedział: ten ubogi we wnątrz jest kaleka. III. *Kłamstwo szkodliwe*, naprzykład: gdybym o bliźnim moim, co złego wymówił: nie mając go za takiego. Pierwsze dwoje kłamstwa, szczerą z własnym zdaniem zgodą wymówione, nie są grzechem śmiertelnym. Trzecie, jeśli w ciężkiej materji, ciężkim jest grzechem: jeśli w lekkiej, lekkim: to jest: jeśli przynosi szkodę na sławie, albo na dzierżawie, majątności, lub jakiej rzeczy, jest grzechem śmiertelnym: o którym innego czasu będziemy szerszy mówić! dopiero zaś żartowliwe, y uczynne bierzmy przed się.

*Zartow liwe* kłamstwo, jest to mowa, lub pismo, lub członków skazanie przeciwne, niż się rzecz w myśli ma; ponieważ tak pisma, jako y skłonenia są urodzonymi znakami myśli; a przeto jeśli się z nią nie zgadzają, równie przez one, jako y przez słowa, kłamstwo się pochwia, a to bezcownie dla przy-  
milenia się innym, albo własnego upodobania; co się często-  
kroć w dykteryach, facecyach, czyli żartach przytrafia, bądź  
to weso-

do wesółym, bądź ołaskę, miłość innych dbającym.

Kłamstwo *uczynne*, jest to słowo, piśmo, skinienie, myśli przeciwne; ku pomocy drugiego, albo oddaleniu odeń złego, bez cudzey krzywdy, izkody, przeszkody powiedziane, napiśane, uczynione. Wiedzieć trzeba, iż tak *zartowliwie*, jako y *uczynne* kłamstwo, jest grzechem powszednim, byleby umysłem nie miało się wyprawiać, ale dość y zawierać w sobie zaniechanie innego, szkodzone być; bo inaczej będzie tylko marnie słowo. Jakoto, naprzykład: Gdyby kto powiedział: oto ja widzę ludzi skrzydlatych na powietrzu. Jeśli on, rozumiejąc to być rzeczą niepodobną, umysłem innych zwiedzenia, powiedział; skłamał. Jeśli tak głupi, że mu się coś przywidziało; zbredził. Jeśli bez namnięzłego umysłu zwiedzenia wyrzekł; próżne słowo powiedział. Jeśli uważnie; zgrzeszył powszednie. Jeśli bez uwagi, nie zgrzeszył. Ze zaś tak zartowliwe, jako y uczynne kłamstwo jest grzechem powszednim: dowodzę tego z rozumu zdrowego, y z przyrodzenia rzeczy: Słowa, piśma, zakazania, skinienia są ustanowione dla naszych myśli wyrażenia; tudzież prawem natury, każdy jest obowiązany, wewnętrzne umysły z słowami, które wyraża stosować; aby bliźniego nie omylił, nie ofzukał. Kiedykolwiek tedy między umysłami, a słowami, piśmami, gestami, nie ma zgody; wtedy zawsze jako jest kłamstwo, także y ofzukanie bliźniego; które iż jest przeciwne prawu natury: ztąd też złe, y zakazane; mianowicie w Piśmie świętym: *Od kłamstwa uciekaj: Niechciejcie kłamać wzajemnie.* Ztąd Ezech. 27. Augustyn Święty naucza mówiąc: *Dwa są rodzaje kłamstw, w których nie widać winy jest, jednak konieczne są nie bez winy.* To jest: kiedy albo żartujemy, albo dla pożytku bliźniego, kłamamy.

*Zaczut: Wiele w Piśmie Świętym czytamy: iż o soby świętobliwe prawdę chybiali. Jawnoto jest z farnego wyroku owego: sprawiedliwy siedmkroć upada na dzień.*



*Odpowiedź* Jako nie przez to sprawiedliwy zowie się sprawiedliwym; że siedmkróć razy ná dzień upada powszednie, ale że tyleż razy do pokuty powstaje; tak też upadek jego nie ma ztąd zalety, że weń sprawiedliwy upada. Podobnym sposobem, jako nie przez to nazwałś owych wpiśmie świętobliwemi, że się im łgarstwo przytrafiło; tak też łgarstwo nie ma ztąd dobroci, że je czasem świętobliwi popełniają. Wždy pospolicie mówią: *I święci mają swoje brodawki*; to jest: wady namiętności, y grzechy powszednie, ani ztąd wnieść możesz, że kłamstwo, o którym mówimy jest godziwe: ponieważ go y Świętym Bóg nie chwalił, lecz karał; czy to przez dobro wolną ich samych pokutę; czyli też przez jakie przypadki, utrapienia zá życia; czy ná reszcie przez czyścić po śmierci; bo y Święty nie każdy do nieba prosto idzie. Bywa też y to częstokroć, iż dla niewiadomości mogą być wymówionemi; bywa to, iż te ich mowy, które się zdadzą być podobnemi do kłamstwa, nie są istotnym kłamstwem; zdarza się też drugdy y to, że pod podobnemi mówienia takiego sposobami zawierają się tajemnice.

*Zarzut*: My acz świeccy Mężczyzny, y kobiety czytaliśmy *Genes. 12. v. 13.* przecież w I. Moyżeszowej księdze; iż Abraham, i w Egipcjanie. obawiając się mocy Faraona Króla, radził żenie swey Sarze, aby się zwała siostrą jego; boby dla jej piękności, mógł być zabity. Jakoż tak było, że się mianowała siostrą jego, potym się to wykazało. II. W Państwie Gieraris zwanym, obawiając się potęgi Króla Abimelecha, siostrą ją nazywał. A gdy Król uwiadomion wymówił to Abrahamowi, on się tak przed nim złożył: *Myślałem sobie mówiąc Podobno nie masz bojaźni Bożej ná tym miejscu, y zabija mnie dla żony mojej: á też y prawdziwą siostrą moją jest: Córka Ojca mego, acz nie córka matki mojej. Izażli tym prawdy niewyrażeniem kłamstwo popełnił Patryarcha, y Prorok? To nie podobna. W strachu, w niebezpieczeń-*



( + )

śpieczeństwie życia, jakże prawdy na stronę nie uchylić? Y Sara żona Abrahamowa, kiedy się siostrą jego nazywała, pewnie czyniła to z uczynności. Coby się zdało bydź kłamstwem uczynnym podług prośby Abrahama mówiącego: *Mów proszę cię, żeś jest siostra moja: aby mi było dobrze dla ciebie, y dusza moja aby żyła dla ciebie.*

Odpowiedź: I. Nim na zarzut o Abrahamie dam replikę. napierwey opowiem: Nie każdemu wolno czytać Pisma, bo z złego rozumienia rośnie kacerstwo; jeno tylo tym, którzy mają pozwolenie wyraźne od zwierzchności Kościelney, abo których doskonałość nauk wysokich do tego przyśposobiła. y za takich je władza uznala. Słuchaycie Pisma z ust Kazińodziejów, Misyonarzów, Spowiedników, a pokątnie, obyczajem heretyków, nie szperaycie; bo nie wiecie, jak macie trudne, 2. Corint: 3. v. 6. zawichłane sensy wyluszczyć. Powiada Paweł Święty *Litera occidit, spiritus vivificat.* Litery, z których się sensy składają, przez niepojęcie, niezrozumienie mogą duszę zabić, to jest w błąd wprowadzić, y do odstępstwa prawowierne go Kościoła pokusić. Duchownych to tylo dzieło, bo się na to poświęcili, aby y sami czytali, y wam przekładali, y to nie własnym rozumieniem. ale wykładem Ducha Przenaświętszego wszystkie martwoś ci sensów ożywiającego; to jest wszystkie trudności ulacniającego, wszystkie ciemności rozumu oświecającego. Duch zaś Przenaświętzy wykladał przez Święte służby swoje, Doktory Kościoła Chrystusowego, Ambrożego, Hieronima, Augustyna, Grzegorza, y inne. Których księgi kto z nabożeństwem, pokorą, y pilnością nie czyta, Pisma starego y nowego testamentu rozumieć żadną miarą nie może; a choćby też y czytał Doktorów Kościelnych z świeckiey ciekawości, z żądzy przenoszenia się rozumem nad innych; upewniam, że nie poymie; aczby też w świeckich naukach, prawach, politykach, Państw postronnych wiadomościach, obradach, wojennych

jennych Sztukach, był nadoskonaley wyćwiczony.

Joan: 5. Rzekniech: Pan JEZUS powiedział: *Scrutamini scripturas*  
v. 39. Rozbieraycie pisma.

S. Cyrill: 1. Odpo: To słowolacińskie *scrutamini* dobrą uważywfszy gram-  
r. in Joan- matyką, nie jest z sposobu rozkazującego, lecz ikażującego  
aferit, hoc- mówienia. To słowo, nie do wfszytkich lecz do Doktorów,  
scrutamini- Faryzeuszów wyrzekł Chrystus. Szperacie prawi pisma, a nie-  
modum iſi- wierzyć. Nie mówi tu rozkazując, ale ſtrofując o niewier-  
indicali- ność. Wy prawowierni, ſłuchaycie Concilium Tołofańskie-  
zum. go R. P. 1129. *Prohibemus, ne libros veteris testamenti aut novi*  
non impe- *Concil: To-* laici permittantur habere. Zakazujemy pozwalać ſwieckim, aby  
raturum- *loſ: A. 1129.* mieli Biblie. Co y drugie Concilium Tołofańskie zabroniło R.  
Concil: *c. 12. Item A.* P. 1229. *Sluchaycie Concilium Kamerackiego R. P. 1586. Non*  
1229. c. 14. *Item Camer-* permittantur cuius de populo libri *Sacrae Scripturae* lingua verna-  
A. 1586, c. 4. *culā, contra quartam regulam indicis librorum prohibito: uni; niſi de*

S. Hieronim: *licentia Episcoporum, aut deputatorum ab eis.* Nie pozwalać ka-  
Epist: ad- *zdemu* złudu Biblii językiem Czczyſtym drukowaney: chyba  
Paulinum. *zā* dozwoleńſię Biſkupa, abo wyſadzonych odeń ná to,  
„ Nie można wniſdź do Piſma, mówi Hieronim, bez prze-  
„ wodnika, któryby drogę pakazał. A przeto rolnicy, mularze,  
„ rzemieſlnicy kruszców y drzewa, fukiennicy y inni, którzy  
„ różny ſprzet y podle dzieła czynią, bez nauczyciela nie  
„ mogą mieć tego, czego żądają. Jedyna jeſt ſzuka Piſma S  
„ którą ſię każdy chlubić żąda: tą ſwięgoliwa baba, tą dżiad  
„ balamutny, tą wielomówny wykrętacz, tą wſzyſcy chelpią  
„ ſię, ſzarpią, uczą wprzód niż ſami ją umieją. Lini zmyſli-  
„ wſzy powagę, wſpamięta ſłowa, żyjąc między kobietami o  
„ Piſmie ſwiętym dyſputują. Lini uczą ſię tego od niewiaſt,  
„ czego by męſzczyzn nauczyl: a co gorſza, wymowa y zu-  
„ chwałoſcią tłumaczą innym, czego ſami nie znają y do ſwe-  
„ go ſenſu naciągają tektury z Piſma cale ſobie przeciwnie &c.,  
„ Trudne jeſt y cale niepodobne do pojęcia naturalnego Piſmo

Święte,

Święte, bo w nim się zawierają skryte tajemnice Boże. Znie-  
 zozumienia Pisma urosły kacerstwa Antropomorfistów, Ta-  
 borytów, Hieronimów y innych aż do Lutra y Kalwina. Da-  
 wid Georg Batawczyk, z czytania Biblii ná Batawski język  
 wyłożony tak złupiał, iż się rozumiał byż Synem Bożym,  
 abo Mesiąszem. Ktemu lub prosić może się snadno zgorzyc z  
 wielu rzeczy w Biblii napisanych, ako to z pism Salomono-  
 wych, vg. *osculetur me osculor oris sui* &c. y tym podobnych. Przeto  
 Kościół Święty postanowił, iż męczennicy przedstawiać powinni  
 ná Płamie Świętym nie przez się, ani swym językiem ooczy-  
 stym czytany, lecz z ust Pastorzów, Kaznodziejów, Dokto-  
 rów Teologii słuchanym: wedle Bożego rozkazu przez Agge-  
 usza Proroka: *Interrogate Sacerdotes legem Domini*. Pytacie  
 się Kapłanów o prawie Bożym. Ponieważ do Kapłańskich  
 nauki należy odpowiadać ná pytanie o prawie Bożym. Twierdzi  
 Hieronim Święty *Labia Sacerdotis custodient scientiam. & legem  
 requirunt ex ore eius*. Rozkazał Bóg przez Malachiasza Proroka:  
 Wargi Kapłańskie będą strzedz umiejętności, y Zakonu będą  
 pytać z ust jego: ponieważ Aniołem Pana zastępów jest. To ná  
 przestrożę ciekawym rozumkom przełożywszy; ná Zarzut o  
 Abrahamie.

Aggaei 2.

v. 12.

Hieron: hic.

malach: 2.

v. 7.

O. II. Przełożyłem wyżej: iż do tego, aby mowa kłamli-  
 wą była, potrzeba jest, gdyby się sprzeciwiła myśli. Dodać  
 dopiero: iż *moim aby była fałszywa, powinna przeciwna byż tej  
 rzeczy o której się mówi*; to jest: przeciwna prawdzie w jakiej  
 jest ta rzecz. Na przykład: Kiedy ty, myśląc: że ja Dominikan,  
 mówisz, że ja Rochita: *Kłamliwie mówisz*, bo przeciw wła-  
 snej myśli mówisz; która ci inaczej dyktuje prawdę. Kiedy  
 ty zaś wiesz, że ja Dominikan, mówisz że ja Rochita;  
*fałszywie mówisz*; bo przeciw rzeczy mówisz, o której wiesz,  
 że się nie tak ma w sobie: żąd poznać różność między kłam-  
 stwem y fałszem, iż kłamstwo jest przeciw myśli zupełnie: fałsz

zaś



✠ (✠) ✠

zaś jest przeciw *rzeczy* wiadomey, to jest: przeciw prawdzie, w jakiej ta rzecz ma się. Abraham tedy w wyż zarzuconym postępku swoim, nie popełnił kłamstwa, ani fałszu. *Nie popełnił rzekę kłamstwa*; bo co myślił, to y mówił. Myśl jego pod ów czas zabawiona snadź była około tego, iż Sara podług ślubnego przymierza żona, podług krwi siostrą mu się godziła; to myśląc, rzekł: *Mno proszę cię, żeś jest moja siostra*: Nie radził tu Abraham, aby się przela bydz żoną jego, ale aby nie wspominając małżeństwa, powiadała się bydz siostrą Abrahama. *Nie popełnił fałszu*; bo mówił tak, jak się rzecz miała wprawdzie podług jego wiadomości. Nie rzekł tego Abraham, aby twierdził, iż Sara żona jego miała bydz rodzoną siostrą jemu; ale aby ukazał, że prawdę powiedział, zowiąc ją siostrą swoją: gdyż y ná on czas zwyczaj ten był, bracią y siostrami zwać nie tylko rodzone, ale też y stryjeczne y wujeczne Krewne. A gdy do Abimelecha mówiąc, przydaje te słowa: *Córka Ojca mego, ale nie matki mojej*; tak się rozumieć ma, iż wszyscy, którzy byli z Familii Thare, zwali go Oycem, a sami między sobą zwali się bracią, y siostrami. Atak była Sara Abrahamowi siostrą tylko stryjeczną. Tak twierdzi

*S. Chrysoſt.*

*45. in Gene:* Chryzostom Święty:

Sara też *kłamstwa uczynnego nie popełniła*: bo jako była siostrą stryjeczną Abrahamowi, tak się też nazywała. Ze zaś oraz była żoną, działał się to godziwie wow czas, kiedy nie mając prawa pisanego, wszyscy ludzie prawem natury rządźili się, stryjeczne siostry poymowali, bo im to Bóg pozwalał. Nie popełniła rzekę Sara kłamstwa uczynnego, bo nie tym umyślem siostrą się Abrahama nazywała, aby mu pomogła; ponieważ go Bóg sam ochraniał, Bóg zaś Faraona, y Abimelecha karał, Bóg sam Faraonowi, y Abimelechowi, aby Abrahama zbogaćili, kazał, przymusił. Nazywała się tedy Sara siostrą Abrahama, tym umyślem, y dla tego, że mu się siostrą stryjeczną

jechną godziła. Co też y fałszem bydź nie mogło.

*Zarzucił:* Czytamy w Ksiedze teyże Rodzaju: Iz Jakób nauczony od Rebeki marki swojey, oblekł się w szaty Ezawa brata swego starszego: okrył ręce kozłecemi skórkami, aby były wkosmaciźnie podobne do rąk Ezawowych; á tak przysłapiwszy do ślepego Izaaka swego staruszka Oycy, pytającemu ktoby był? odpowiedział: *Ja jestem Ezaw pierworodny synu twego; błogosław mi Oycze.* A do tego y umysł jaki miał? Ten, ażeby prawo pierworodztwa, to jest: dziedzictwo y panowanie przez wzięcie pierwszego błogosławieństwa Oycowskiego, odebrał od Ezawa. Co było zkrzywdą y szkodą niemałą dla Ezawa. A chociaż zda się bydź nie żartowliwym kłamstwem, jednakże pono Jakób nie zgrzeszył śmiertelnie, ani powściągnie?

O. Nie moim rozumem, ale wykładem Ducha S. przez S. Augustyna Doktora napisanym: „Jakób co za nauką matki uczynił, zda-  
„łoby się wam bydź kłamstwem; ale jeśli pilnie posłuchacie, y  
„wiernie uważycie, nie jest kłamstwo, lecz tajemnica wielka; tak  
„jako y inne przypowieści Święte, y figury testamentowe, które  
„nie wedle swey własności, ale wedle tego, co znaczą, mają  
„bydź uważane; nie jak się rzecz stała, ale co w sobie zawie-  
„ra; mają bydź zrozumiane y wierzone „ Jakób kozłecemi  
skórkami przyodził się nie umysłem oszukania Oycy, ani o-  
krzywdzenia brata; lecz natchniony od Ducha Świętego, jako  
Figura reprezentował Chrystusa Pana, który się z jego krwi  
miał urodzić. Ponieważ „ kozłecę skórki, grzechy ludzkie  
„znaczyły; odziany zaś w one Jakób, tego znaczył, który nie  
„swoje, lecz cudze grzechy zniósł, „jako baranek gładzący grze-  
chy świata. Ze się odezwał bydź pierworodnym, acz się o-  
pośle urodził, y to nie jest kłamstwo: bo pod ów czas nie my-  
ślał o pierworodztwie naturalnym, lecz o prawie pierworodz-  
twa, które mu obzarty Ezaw, dla szczególnego nasyłenia  
brzucha zbył; á przeto przy tym prawie służyć, y sprawie-  
dliwie

dawie sobie należącym, nazwał się Ezawem: y odebrał błogosławieństwo od Izaaka Patriarchy pełnego Ducha S. należącemu prawu pierworodzerwa.

Ná refzcie mówię: dla zachowania się w należytey ostrożności, można czasem słów nie wyraźnych użyć, które w zachodzącym sensie prawdę mają; acz słuchający niektórzy owego sensu przeźrzeć, y pojąć nie pośpieszą, co się mówi, nie z strony mówiącego, lecz z strony słuchającego, wątpliwą nazwać może. Nie godzi się zaś tak ścisłać myśli, aby ją słowa dobrowolnie wypowiedziane nie rozwiązały. Cała myśl, concept, zdanie, tak ma być w słowach rozprzeźtrzenione, jak prawda każe; tak się powinno usta roztwierać, jakby przez nie, rzecz zmyślona, z rozumu do uszu bliźniego dōysć wygodnie mogła: chybaby kto tego, co zamyslił wypowiedzieć, nie potrafił: wtedyby już nie skłamał, bo nie z chęci zarajenia myśli w słowach ( z kąd wynika oszukanie bliźniego, ) lecz z niedostatku słów to mu się przytrafiło.

*Pytanie:* Agdybym ja lekkim kłamstwem mógł wygrać sprawę 10000. Czerwonych złotych, które mi y prawnie y sprawiedliwie należą, zaliż wtedy niegodziłoby się mi skłamać?

*Odpowiedź:* Nie godzi się.

*Pytanie.* Piſze Xylinus, iż Liwia Augusta Cesarza żona, Numerykowi Attykowi 20005. Dukatów obiecała: byleby tylko powiedział: Jakoby widział Augusta Cesarza po śmierci do nieba wstępującego. Czy godziło się mu w ów czas skłamać?

*Odpowiedź:* Nie godziło się.

*Zarzut:* Sławę y honor utrzymując wielkiego Imienia mojego, sławę rzekę, która jest własna cnotliwej duszy, nad którą między docześniemi dobrami, nie jest lepszego, nie kosztowniejszego; honor Imienia w tuteyszym Państwie zasłużonego, znakomitego, udostojonego utrzymując, aza mi się nie godzi skłamać.

*Odpowiedź:* Nie godzi się.

*Pytanie*



(†)

*Pytanie:* Gdyby naprzykład lekkim kłamstwem, czyli zełganiem, Gubernator widząc swoje miasto w obleżeniu, uwolnić, y oswobodzić mógł? Gdyby niewinnego od śmierci ratować, izali nie godzi się użyć kłamstwa?

O. Nie godzi się. Nie godzi się na wygranie nawiekszey summy słusznie sobie należącey kłamać. Niegodzi się dla wziętku nawiekszego kłamać. Niegodzi się dla obrony sławy, honoru, i mienia, skłamać. Większą rzecz powiem; niegodzi się nawet droższey nad wszystko cnoty dziewictwa kłamstwem chronić. Nie godzi się cnot wszystkich matki pokory S. kłamstwem strzedz: *Si humilitatis causā mentiris, mentiēdo efficeris, quod evitāras.* *Auguſt. de mendac*

*Zagad:* Jeśli chy przyjaćiel pilno się badał o jakiey rzeczy, którą gdybyś mu szczerze odpowiedział, jak jest w sobie, tym samym abobyś go ciężey zasmucił, abobyś mu przyczynę śmierci przyspieszył. Inaczej zaś, gdybyś kłamstwa użył, pomógłbyś mu do zdrowia. Gdybyś na pytanie tak żądliwe zamilkł, więceybyś mu choroby przyczynił: gdybyś prawdę powiedział, jakbyś go własną ręką zabił; izali miłośiernym, przyłtoynym kłamstwem nie godzi się podźwignąć go z choroby przez samą miłość braterską od Boga nakazaną? Naprzykład: Król Jmśc ciężką chorobą złożony. Królewic Jmśc jedynak, w drugim pałacu równie, chorujący umiera; gdyby się o tym Król dowiedział; umarłby wnet. Ten pyta się u ciebie, czy żyje mój syn? ty wiesz, że umarł: y więcey nad te trzy odpowiedzi dać nie możesz: jako żyło: abo umarł, abo żyje, abo niewiem; powiesz żyje, skłamał; powiesz niewiem, skłamał; powiesz umarł, bądźiesz przyczyną śmierci Królewskiej. Toż mówić o własnym twym Oycu, lub matce. Czy przynamnięż tuczy niema mieysca godziwego uczynne kłamstwo?

*Odpowiedź:* Nie ma.

*Pytanie:* Czemuż?

K2

*Odpowiedź:*

Odpow: Na wszystko ci razem. I. Prawo natury każe: cokolwiek jest z siebie wewnętrznie złego. (takie jest kłamstwo) w żadnym wymyślonym przyładku, trafunku godzić się nie może: złe bowiem z natury zawsze jest złym, dobre zładajakiego-  
 kolwiek defektu może być złym. II. Ze jest przeciw prawu Boga wyż mienionemu w starym testamencie. III. Przeciwnie jest prawu nowemu od Syna Bożego Wcielonego ferowanemu, przez Apostoły jego ogłoszonemu, mianowicie przez Świętego Pawła: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona.*  
*Rom:3. v.8.* Niech nie będzie czynione złe, aby ztąd wyszły skutki dobre. IV. Prawo miłości własney. Aza dla tego, aby drugi żył na ciebie, ty masz umierać na duszy; albo przynamniej jedynaczkę swoją rezolwujesz się zranić? Mówi bowiem mędrzec Pański: *Kto kłamstwa mówi, nie uciecze: to jest; od rany albo winy, y kary albo bólu.*  
*Prover: 19.* V. Prawo miłości Boga. Bóg tak jest dobry? a zaż się odważył dla miłości brata twego, Pana twego, bliźniego twego, obrazić Boga: acz lekkim: kłamstwem, którym się on brzydzi: *Odit Dominus linguam mendacem.* Idzie zatym: iż niegodzi się dla zachowania życia bliźniego twego kłamać. A jakże za interes szeląga nie wart? *Non mentiendum pro alterius vita servanda, multominus triobolari negotio.* Mówi Innocenty III. Nie godzi się dla zachowania życia cudzego zęgać; dalekoż gorzej za sprawę podwoynego grosza. Wiecey rzekę: Nie godzi się y dla uniknienia własney śmierci radzić innemu, prosić, pozwolić, ani dopuścić skłamać. Na dowod tego przywodzi Izaia: „sza Proroka Ambroży Święty tak mówiąc: Powiadaia, iż „gdy on za prawdziwe Proroctwa do więzienia był wtrącon; „zjawił mu się djabeł, mówiąc: Powiedz Izaiafzu, żeś to nie „od Boga mówił, coś mówił. A ja wszystkich ferca do ciebie „tak naklonię, iż którzy zgniewu na śmierć twoję galą, wnet „cię od niey uwolnią: lecz Izaiafz wołał raczey za prawdę „umrzeć, niż słowo przeciw jey wymówić. „

Pisze Metafrastes o Świętym Antymuście Nikomedyjskim Biskupie; gdy on za rozkazem prześladowcy Chrześcian Maxyminiana Cesarza, szukan był na śmierć oddwanastu żołnierzy; przyjął je w gościnę do siebie, y uczeniwie częstował. Pytającym się zaś: jeśliby nie słyszał, abo nie wiedział: gdzie się kryje Antymus? (bo go nieznali) odpowiedział: wkrótce go przed wami postawię. Podczas obiadu spólsiedzący z nimi powstał mówiąc: *Owom ja sam, którego szukacie; Zdumieli się wszyscy; a ujęci dobrą wolą, y wdzięcznością za hojne częstowanie z godnemi słowy wszyscy rzekli: Nie boy się: zostań w pokoju; powiemy przed Cesarzem, żeśmy cię długo szukając, nigdzie nie znaleźli. Obruszył się na to Święty mówiąc: Nie przysłoi na Chrześcianina za życie czyjkolwiek iek kłamać; a tak sam się im dobrowolnie w ręce podał, y wołał umrzeć, niż kłamstwem życie ochronić.*

*Zarzut:* Te wszystkie dowody przywodzone, przekładane, bądź to z pisma; bądź z Oyców SS. Doktorów, bądź z Historji Kościelnych; dowodzą tylo: iż łgarstwo szkodliwe innym, jest grzechem śmiertelnym. Lecz żartowliwe y uczynne nie są tak ściśle zakazane, aby zawsze sławały się grzechem powszednim?

*Odpowiedź:* Daymy to: gdyby żadnym prawem piśanym, te oba kłamstwa nie były zakazane; jednakże wymaga po was sama natura rozumna, abyście się tym brzydzili, co jest złego z własney wewnętrzney, y nieoddzielney szpetności, którą ma z istotą swoję, choćby też nie było zakazane. Kłamstwo bowiem jest z liczby tych spraw, które nie dla tego są złe, iż są zakazane: lecz dla tego, że z własney natury są złe.

*Zarzut:* Cóż jest złego w kłamstwie, które nikomu nieszkodzi, jakie jest żartowliwe y uczynne? Żartowliwym bowiem abo sobie, abo innych człowiek ucieszy, na przyjaciół się zdobywa; każdy z nim rad przedstawiać, o nim dobrze mówić,

że



że to człowiek werfat, do kompanii arcydobry. Uczynnym zaś łgarstwem, dobrze się czyni bliżniemu. Co tu ma być szkodliwego?

Odpo: Szpetnieś się pomylił, twierdząc, iż kłamstwo żartowliwe y uczynne ni komu nie szkodzi. Słuchayżeno każdy, tak trzymający, gdyby o tobie mówiono, żeś człowiek między ludźmi wiary niemający; izaliby to nie szkodziło sławie twojej? Powiedział wždy nie jeden z pogańskich Filozofów: *Kłamliwy własnym sobie językiem szkodzi*. Izaliż ten tylko jest zły, który innym, ten zaś dobry, który sobie szkodzi? Wszakże miłość porządną, o kochania siebie zaczyna się, ań i kochaniu bliźniego równo z sobą kończy się? Przeczyłż uporczywie, iż żadna przez pomienione kłamstwo tobie szkodą nie dzieje się. Powieźże mi, jaki ci pożytek przynosi? Wyrażałeś w zarzucie, iż żartowliwym łgarstwem, siebie y drugich ucielesz; uczynnym bliżniemu kłamstwem dopomożesz. Y ten to jest twój pożytek? Nie trafileś. A oto za ciebie Arystoteles odpowiada: *To ci tylko przybwa, że kiedy y Prawdę nawet mówisz, nikt nie wierzy. Hoc unum lucrifacit mendax, ut cum vera dixerit, nemo credat.* Przeczyłżli Poganinowi mądrymu? Słuchayże starodawnego Doktora Kościelnego Hieronima Świętego: *Daene jest to przyzłowie, tyle szczegółnie wskazywa kłamań, iż y wtedy, kiedy prawdę mówisz, wiary nie znajdujesz.* Działo się tobie, że tak zalecał kłamstwo, y sądziłż one być dobrą? A ja ci powiadam, że tym samym dowodziłż być złym: jeśli bowiem, podług ciebie jest dobro, pożyteczne; czemuż tedy, kiedy ci sprawa tego dobra nazwa, nie lubisz? Przelatuje proszę chwale kłamstwo, kłamać; bo dla ciebie zstrony ktokolwiek słuchający, z tego samego (októrym mówisz) dobra, zaletę zaciąganie, y woczy ci powie tak: dowodziłś Xiędzu, że kłamstwo jest dobro; ja ci powie: tobie

(†)

tobie przyznając, żeś jest dobry łgarz, kłamca. Masz mi  
bydź wdzięczności, bo cię od twego dobra nazywam. O jak  
byś się zawstydzil, to usłyszawszy! O jakbyś się gniewem za-  
palil! porwałbyś się do ręki, lub oreża na zeniście. Uważę,  
nie wstyd ci kłamać, nie wstyd ci kłamstwo dobrem nazy-  
wać; a nazwisko od tego co czynisz, co chwaliśz powzięte,  
masz sobie za zelżywość. Wspomni sobie, wieleś się razy  
chwalil z tego, żeś gładko z innych zażartował kłamstwem,  
żeś innych kändor, y skromność w mowie, tudzież słów  
szczerość żartowliwym łgarstwem zatarł, zagadał, zatlu-  
nil; nuż gdy ci kto, toż samo przyzna, z czego się cheł-  
pisz, wnet się do zemsty chwytasz? Dziwnyś! chcesz mieć  
chwałę z kłamstwa; a kiedy cię podług twejże chęci po-  
chwałą, kłamcą nazwą; gniewasz się; z łgarstwa chwały  
szukasz; a należyte nazwisko twoje z dzieł twym zdaniem  
dobrych, chwały godnych zebrane, to jest: *łgarz*; do zemsty  
cię pobudza. Policzno; wieleś widział, słyżał pojedyń-  
ków, bojów krwawych, zabójstw, za jedno słówko: *łżeśz*,  
*kłamasz*? Nasłuchawno się kartowników, pijaków, kosterów,  
jak owi między sobą wszystkie słowa nie smaczne snado  
trawia; Niechże no tylko który od drugiego usłysz: *łżeśz*? wnet  
do pięści chłop, mieszczanin; do pałasza szlachcic; do zemsty  
za zelżywość osoby swojej każdy się porywa. Zaden nie  
chce słyżeć; że jest tym, czym go bydź własny jegoż język  
wyświadcza. Coś dziwnego! Czemuż pytam się na porwanie  
się do gniewu, do zemsty za to, nie potrzeba ani nauki, ani  
cudzey rady, ani namowy, ale się samo ferce wnet obrusza,  
zapala, uraża? Otoż widzićie, że sama natura rozumna wzdry-  
ga się zawsze nad tym, co jest z przyrodzenia swego złe; y  
jej szkodliwe; a że takie jest kłamstwo bądź żartowliwe, bądź  
uczynne: tym się to więc dzieje, że jego nazwiska nie lubim.  
O gdyby rzeczy!

Powin-

✠

Powinność jest Chrześcijańska brzydzić się wszelkim kłamstwem. Policz każdy, wiele razy twój język, Prawda Przedwieczna JEZUS. Sakramentalnemi przypadłościami zaślöniony poświęcił? Izażli na to, aby on co kłamliwego szczebiotał, świergotał? Uchowaj Boże!

*Módlmy się.*

O Słowo Boskie! słowo prawdy niepodeyrzaney, JEZU Chryście, który z istoty, y mądrości twojej ani się sam pomylić, ani żadnego omylić możesz; wlałay językiem moim, wedle prawidła przykazań twoich; powściągnij go w popędliwości: aby zawsze z myślą stosowany, szczerością Chrześcijańską rządzony; rzetelnie bez namnieyszego słuchających oszukania mówił. Módlmy się słowy Tomasz Anielskiego: *Tu qui linguas infantium facis disertas, linguam meam erudias, atq; in labiis meis gratiam tuæ benedictionis infundas.* Ty, który języki niemowląt krasomownemi czynisz, naucz mój język; wleć w usta moje łaskę błogosławieństwa twego.

A  
M . E  
N.

KAZA-



# K A Z A N I E

Przećiw kłamstwu szkodliwemu y fałszywemu świadectwu,  
Kłamstwo szkodliwe, świadectwem u sądu potwierdzo-  
ne, włzemu prawu, y dobru sprzeciwia się, za to nie-  
tylko na siebie, ale y na innych karę doczełną zaściaga,  
á duszę kłamliwą wiecznie potępia.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui loquitur  
veritatem in corde suo, qui non egit dolum in lingua sua.*

Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim? Który mó-  
wi prawdę w sercu swoim, który nie czyni zdrady ( po He-  
braysku: nie uwłacza ) językiem swoim.

**P**rawdę sercem kochający, prawdę ustami głoszący, pomie-  
ści się z Bogiem na wieki, gdzież ci będą, którzy kłama-  
ją na szkodę bliźniego sławy, uczciwości, majątności, á co gor-  
sza na stratę zdrowia y życia? Nie pomieszczą się zapewne  
przy boku sprawiedliwego Pana; mówi Prorok ukoronowany.  
*Necque habitabit juxta te malignus, neque permanebunt iniusti ante  
oculos tuos. -- Odisi omnes, qui operantur iniquitatem, perdes o-*  
*mnes, qui loquuntur mendacium.* Ani mieszkać będzie przy to-  
bie złośnik, ani się ostoja niesprawiedliwi przed oczyma twe-  
mi: Nienawidził wżysłkich, którzy broją nieprawość, zatra-  
cił wżysłkie, którzy mówią kłamstwo. Kłamstwo bądź to  
żartowliwe, bądź uczynne; sprowadza z drogi zbawienia; u-  
trzymuje od pośpiechu, kieruje do Czyłca, jako grzech po-  
wżedni, kłamstwo zaś szkodliwe, takiy jest złości, iż przez  
one, prawo do Nieba wiecznie utracamy, á na piekło zara-  
biamy. *Os quod mentitor, occidit animam: ultra kłamliwe za-*  
*bijają duszę.* Mówi Duch Święty przez Michała. Wży-  
stkipi kłamcom takina. *Ważliwa sprawiedliwość Sędzięgo Boga*  
*straszli.*

Psalm 5  
v. 6. 157

Ap. 1.





dzi, cokolwiek jego dobroci oporem się stawia, między innemi obrzydłościami, siedm nabarżiey plugaſtw omierziwſzy ſobie, wyjawil w ſwiętych przypowieſciach: *Sex ſunt, quæ odit Dominus, Et ſeptimum deteſtatur anima ejus: Oculos ſublimes, linguam mendacem, manus effundentes innoxium ſanguinem, cor machinans cogitationes peſſimas, pedes veloces ad currendum in malum, proferentem mendacia, teſtem fallacem, Et cum, qui ſeminat inter fratres diſcordias.* Sześć rzeczy ſą, których nienawidzi Pan. a ſiódma brzoſta, dſi się dufa jego: Oczu wynioſłych, języka kłamliwego, ręku przelewających krew niewinną, ſerca wymyſlającego myśli złoſliwe, nogi prędkich na bieżenie ku złemu, ſwiadka fałszywego, który mōwil kłamſtwo, y tego który ſieje roſterki między braćią. Uważcież. W pięciu wierſzach Bóg po trzykroć kłamſtwo wymiota temi ſłowami. Języka kłamliwego, to jeſt: *łgarſtwo*, czy *żartowliwe*, czy *uczynne*. Mōwiącego kłamſtwo; to jeſt: *łgarſtwo ſzkodliwe*. Świadka fałszywego, to jeſt *krzywoprzyſięſtwo*. Jeſli tedy kłamſtwa, jako ſamey tyło prawdzie przeciwnego, prawi Chreſćcianie unikać powinni, dalekoż barżiey fałszywego na ſadzie ſwiadectwa, które nie tyło prawdzie, y miłości, ale też ſprawiedliwości, tak się ciężko opiera, iż bez grzmotu y łyskawicy piorunuje nań Duch S. *Teſtis mendax peribit.* Świadek kłamliwy natychmiał przepa-  
Proverb: 6.  
v. 16. 17. 18.  
19. 20.  
Prov: 21.

Wiecież o tym, iż fałszywe ſwiadectwo trzy różne w ſobie zamyka nieprawoſci: Kłamſtwo ſzkodliwe, krzywoprzyſięſtwo, y nieſprawiedliwe bliźniego uſzkodzenie. Nie doſć więc na ſpowiedzi powiedzieć: *krzywo przyſięgłem*, ale należy wyrazić, jak krzywoprzyſięgłeſ, ktemu jakąś ſzkodę innemu przez to uczyniſ? Racya tego: abowiem grzechy na ſpowiedzi powinne bydź wyrażone z wſzytkimi okolicznoſciami, różnicę grzechów czyniacemi, jako jeſt jawno w teraźnieyſzey ſumnienia przygodzie, że wyrządza nieſprawiedliwe bliźniego uſzkodze-



nie, czym. niejednemu tylko ciężko sprzeciwia się przykaza-  
niu wtóremu: *Nie bierz Imienia Pana Boga twego nadaremno*;  
ale też y osmemu: *Nie będziesz mówił póżdź: Błżniemu tu-  
mu fałszywego świadectwa*. Może bowiem być nie tak cięż-  
kie krzywoprzyśięstwo, jeśli nie jest z szkodą bliźniego fał-  
szywe zaś przyśięstwo, zawsze jest bezbożne, bo uszczerbia  
sławę jego, lub dobro własne; y do nieodpuszczonego nigdy  
powrotu, abo restytucyi obowiązuje. Jeśli chcemy ciężkość,  
złość, fałszywego świadectwa opisać, weźmy miarę I. z Pisma  
Świętego. II. Z zdrowego rozumu. III. z kary; któremi Bóg  
częstokroć ná tym świecie gromił świadków kłamliwych.

Ferował prawo *Deutoronomii Cap: 19.* „A gdy bardzo pil-  
nie się wywiadując Sędziowie dōdydą tego, że fałszywy  
„świadek, mówił kłamstwo ná brata swego; oddadzą mu, ja-  
„ko bratu swemu myślił czynić; y znieśiesz złe z pośrodku  
„ciebie, aby drudzy usłyszawszy, bali się, á żadną miarą nie-  
„śmieli nie takowego czynić. Nie zmiłujesz się nad nim, ale  
„dużę, zá dużą; oko, zá oko; ząb, za ząb rękę, zá rękę;  
„nogę, zá nogę; wyciągać będziesz, „. Iż inższych nie przywo-  
dź exekucyi, lub wykonania prawa tego; namieniam tylo  
dwóch starców owych, którzy spotwarzywszy Zuzan-  
nę niewinną o sprosność z młodźianem, świadczyli przed  
ludem kłamliwie; á przekonani od Daniela pacholecia młode-  
go, cześć starości z nieba mającego; ná tymże miejscu, bez za-  
dnego ich do śmierci przygotowania się, ukamienowani są ná  
ćiele, y pewnie dużnèy nie ufzli śmierci; lubo Zuzanna od  
potwarzy oswobodzona, nie więcej nie ucierpiała. A ztąd  
jawno, iż fałszywi świadkowie, z opiewu napisanego prawa,  
godni są zawsze oddania zá wet; to jest: takiey bez namniey-  
ższego miłosierdzia kary, jakaby należała zbrodniowi, abo prze-  
stępcy prawym świadectwem przekonanemu. Jeśliby tamten  
miał utracić rękę, lub nogę, tedy oni ná tychże członkach u-  
karani

Daniel: 13.

karani bydź powinni; jeśliby tamten winien był postradać życie, tedy y ci powinni bydź przedtym straceni, nimby tamten co ucierpiał; jaśniece rzekę: Choćiażby tamtemu y wlos z głowy nie spadł, oni ukarani bydź mają taką karą, jakieyby tamten podlegał; gdyby go sprawiedliwie przekonali. Co jest jawno w przywiedzionym z Daniela Piśmie, o ukamienowanych Zuzanny potwarcach. Prawo bowiem Moyżeszowe kazało: iż ktoby prawdziwym świadectwem przekonany był o cudzołóstwie, powinien bydź niepochybnie ukamienowany. Prawo zaś drugie z Deuteronomium opiewa: iż Sędziowie powinni toż samo na fałszywym świadku wykonać, co on bliźniemu przez takie świadectwo sprawić usiłował. Więc że fałszywi starcowie, na ten koniec Zuzanne o cudzołóstwie potwarzyli, aby ją ukamienowano; przeto sami potwarczy za fałszywe świadectwo od kamieni zgineli.

Zastanowmy się nad słowami Bożemi: *Tężeśiesz z'e z pośrzedku ciebie.* Co to za złe, które nie karność fałszywych świadków pośrzed ludu czyni; a ukaranie, znosi? Odpowiadam: to złe jest trojakie. I. Ze się inni z namowy, z najeścia, ze złości snadno na kłamliwe świadectwa podeymują, odważają. II. Iż się świętokradzkie gwałty, lub zefromocenia sprawiedliwości świętey w sądach zagęszczają, które ku jey niedotkliwemu szanowaniu y ucaleniu Bóg postanowił. III. Iż tak wiele niewinnych cierpią nagabanie, drażnienie, trapienie, szarpanie, stratę, na sławie; honorze, fortunie, y życiu. Złe są nader te trzy nieprawości, abowiem mściwą kazi gniewu Bożego na cały kray ściągają, gdzie y niewinni frogą ponoszą klęskę. Słuszną więc czworako y pożyteczną dla kaźdey Rzeczy pospolitey takich fałszerzów bez żadney karać litości. I. *Aby drudzy uflaszawszy bali się, a żadna miara nie śmieli nic takowego czynić.* II. *Aby święta sprawiedliwość należyte sobie zachowanie ku pomnożeniu dobra pospolitego miała.* III. *Aby wszyscy obywateli,*

( + )

watele, mieszkający, y ich własne dobro w pokoju, bezpieczeństwie pod obroną sprawiedliwości wiekowało. IV. Aby zatem frogłość Boga mściwa z pośrzedku Ojczyzny oddaliła się.

Prawo oddania za wet fałszywym świadkom, jako jest zgodne z prawem natury, tak też z dawna u wszystkich narodów zachowane było; mianowicie u Monarchów, Panów Chrześciańskich, którzy ani żonom własnym w takich przypadkach nie przepuszczali.

*Libr: 10.  
Hist: Roma:*

Konstantyn Wielki pierwszy Chrześcianin Cesarz Rzymski, Faustę małżonkę swoją o fałszywe świadectwo przekonaną na gardle skarał: gdy bowiem ona, jako druga Putylarowa, Pańszka swego Kryszpa, niby drugiego Józefa, do cudzołozkiego z sobą kaźniodztwa namawiała, a czystego młodziana przemodz niezdolała, piekielną zjętą złością, oskarżyła niewinnego przed Cesarzem mężem swoim, jakoby ją Kryspus syn jego zgwałcić usiłował. Konstantyn lekko uwierzywszy, wnet go stracić kazał. Po niejakiem czasie dowiedziawszy się o niewinności straconego, takż kaznią żonę zgubił.

A chociażby ani prawem Bożym, ani prawem świeckim ciężkość fałszywego świadectwa opisana nie była, dość przyrodzonego rozumu, do oney poznania. Oczywista bowiem rzecz, iż fałszywy świadek grzeszy złośliwie: I. Przeciw Bogu. II. Przeciw Sędziemu: III. Przeciw obwinowanemu. IV. Przeciw Rzeczy pospolitey.

I. Grzeszy przeciw Bogu, bo jego nieomylną gardzi prawdą; a ile z siebie, chce Boga fałszywym czynić świadkiem, kiedy krzywoprzysięgając tak wiele czyni, jakby Boga wszystko widzącego, wiedzącego, y istotnie Świętego zapierał się. A tak przez zdradliwość fałszywego świadka, podleje Majestat Boski, Trybunał rzekę prawdy, stolicę Boga reprezentujący. Cóż bowiem innego jest Sędzia, jako żywy wyrok, abo tłumacz Boski? A przeto Bóg, aby skutecznie Sędziów do zachowa-



(†)

zachowania prawdy y słuszności w sądach, bez względu osób przywiódł, upominał ich przez Króla Józafata: *Patrzcie, co 2. Paralp.* czynicie: nie człeka bowiem sprawujecie sąd, lecz Pana. Ten więc 2. sąd Boży, iż kłamliwi świadkowie pfluja; któż wątpi, że oni przeciw Bogu, y jego honorowi ciężko wykraczają.

II. Grzeszy przeciw Sędziemu, którego kłamiąc oszukuje, y przyczyną tego staje się, iż Sędzia zwiedzion od świadka, albo winowaycę uwalnia, albo niewinnego potępia; przez co zbrodnie w Ojczyźnie pomnażają się; złoczyńce promowują się, a cnoty w pohażbieniu, cnotliwi w wzgardzie zostają, co jest oszpetą całego Królestwa, plamą wyższych stanów powszechną.

III. Grzeszy przeciw obwinowanemu, kiedy fałszywym świadectwem wydźiera mu sławę, dzierżawę, albo życie okrutny niewinności morderca.

IV. Grzeszy przeciw Rzeczybospolitey, kiedy fałszywym świadectwem winowaycę od Sędzi tu uwalnia; ponieważ przez ukaranie niespokojnych, sprawuje się pokoy w oycyzynie; a przez uwolnienie od kary zbrodniów, staje się niebezpieczeństwo, niepokoy, y zamieszanie. Sądów zaś ten jest szczególny koniec, aby wżemu zlemu zabiegali, przeszkadzali; a dobro pospolite w spokojności utrzymowali. Niechże tu uważa, a ściśle y pilnie roztrzęsą fałszywi świadkowie, na wiele grzechów duszę swoją wydają; nietyło gdy przeciw prawdzie świadczą, ale też gdy prawdę samą, którą wyjawic przysięgą są obowiązani, świętokradzko taia. Niech słuchają Izydora Świętego. *Jeżeli kryminał popełnia y ci, którzy kłamstwo głoszą, y ci, którzy prawdy milczą; bo y tamci szkodzić chcą, y ci dopomóc nie chcą; Błogosławiony który świadectwem niewinnego od potwarzy oczyści, y za którego wydaniem winowaycę traci.*

Niegodzi się tedy ani dla bojaźni śmierci, ani dla obietnicy, ani dla lalki, ani dla upominków, świadczyć w niepewnej rzeczy.

rzeczy. Ach niefortunne czasy! jak wiele się fałszywych na-  
mnożyło świadectw! Cóż bowiem dopiero tanieć kupić mo-  
żna, jako wiarę na sądach? Znajdziesz tam, ileć trzeba, prze-  
dażnych języków, sprzedażnych dusz, które łączą się na krzy-  
woprzyśięstwo odważą, zafadając się na wykładzie piekiel-  
nego kazimierza: Cóż to za grzech? Wszak mogę bez umyśłu przy-  
sięgi, albo rotę przeczytać, albo za czytającym mówić? O szar-  
towski wynalazku. Sędzia, Boską postać na sobie wyraża, a za  
Boga ożukasz?

Cztery są przyczyny, z których fałszywe rosną świadectwa:  
dar, miłość, bojaźń, nienawiść.

I. Dar. Dobrze mówią: miękki y śliski jest język ludzki, ze  
wszystkiego swą gibkością wywinąć się potrafi, nikt go nie  
uśdli, nie utrzyma. Same tylko złote lub srebrne siarki uwi-  
kłać go zdają się; niemota, naćieższa od złota. *Falsus erit testis,  
vendet perjurium summam exiguum.*

II. Umie tę sztukę y miłość, kiedy spowinowaceni, spokre-  
wnieni z winowaycą, albo dobrodziejstw jego obowiązani,  
niechęć przeciwko jemu wyznać prawdy; twierdząc, iż nie-  
mogą; wolą raczej duszę zostawić diabłu, wolą sumnienie na  
niezliczone wydać menkamenty, niż przeciw przyjaźni, wdzię-  
czności ludzkiej. Bożą wyjawiać prawdę. *Fura, perjurum, secre-  
tum prode et noli.* Światowa to reguła, acz stokroć przy-  
śiądź, byleno z sekretu nie wydać.

III. Umie też niemotę w cudzym sprawić języku nieha-  
czna bojaźń; kto bowiem dziś, y pod przysięgą wyzna pra-  
wdę, jeśli się wyższego, mocniejszego, majątniejszego  
władcy gniewu, bardziej się jego lęka, niż obrazy Bożego Maie-  
statu. Mówi o takich Izidor Święty. *Kto z bojaźni, potęgi pra-  
wde tai; gniew tejże prawdy z Virbio na siebie, za to zaciąga;  
iż się bardziej boi człowieka, niż Boskiej zapalczywości.*

IV. Nienawiść. Ta najkroćniejsza, y najwypłiwlejsza jest  
pobudką,

pobudką, tak do kłamstwa szkodliwego, jako y fałszywego świadectwa. Gdzie ferce krzywe, á oko zezem; tam słowa nie mogą bydz prawe; przeto oboje prawa dopuszczają wydział tych od świadectwa, o których dowodnie wiadomo, iż nie sprzają, albo się guiewają przeciwko powodey do świadectwa. Tak twierdzi Ambroży Święty: *Przez dwóch lub trzech świadków stanowi się wszelkie słowo, ale nie tych, którzy wczora, lub onęgię, z porożującym poróżnili się. ażeby rozgniewani szkodzić nie zuli, ażeby urażeni mścić się nie zechcieli.*

Za trojaki fałszywego świadectwa sprzeciwieństwo: I. Prawdzie: II. Sprawiedliwości: III. Religii. „Trojako Bóg „karą drehowną kłamców gubi; twierdzi Bernardyn Świę- „ty I. Nienawiścią swoją; jako jest u Zacharyasza Proro- „ka: Przysięgi kłamliwey nie kochaycie; wszystko to bowiem „jest, czego nienawidzę, mōwi Pan. Y u Jozuego: By się ná „nas gniew Pański nie wzruszył, jeślibyśmy krzywoprzysię- „gli. II. Porzuceniem w rękę szatańskich, bo jeśli sprawie- „dliwie wzywających Imienia Pańskiego Bóg w swojej cho- „wa ochronie: *Protegam eum, quoniam cognovit Nomen meum.* „Idzie zatym, iż kłamliwie przysięgający ná Imie Boże, traći „opiekę jego, y sprawiedliwym sądem, w diabelskię ośiada „mocy. III. Kurze Bóg ustawicznym z jednego, w drugi „grzech, upadkiem. „Jako Ekklezjałtyk mōwi: *Miz często* „przysięgi jrci będąc pełn nieprawości, á nie wygnidzie z domu jego „karane. Y daley tenże Bernardyn Święty woła: O kłamstwo „bezecne! Ty wzajemną między ludźmi podstępność pfujesz; „ty niezliczonych zbrodni, y wszelkiego nieporządku przy- „czyną; ty wszystkich zdrać, wżego znieśławienia, wszystkich „fałszywych świadectw, wszystkich krzywoprzysięstw, matką; „ty przynierza łamiesz, obludę ruzysz, fałszywe skargi „mnożysz; przez cię żadne towarzystwo podstępne nie jest; „przez cię żaden wiary nie ma, żaden nałziei y bezpieczeństwa

*Psalms: 98*

*Ecclesi: 23. 12.*

*S. Bernardi: Tomo 30*

*Serm: de*

*Multipl:*

*Mendac:*



„stwa stałego! O morowa kłamstwa zarazol! O sprośny tradzie! ty  
 „niezgody rozsiewasz, zgorzelenia sprawujesz, zniesławiasz! W do-  
 „wy, Święte Zakony znieważasz! depcesz sprawiedliwych, ka-  
 „rzesz, traćisz niewinnych! między małżeństwem podeyrzenia y  
 „rosterki broisz: szczere sumnienia mieszasz! ty gniewy, swary, za-  
 „zdrości, potwarzy, roztargi, spiski ustawicznie wzruszasz. Tyś jest  
 „plemie owego, który jest kłamliwy, y oycem kłamstwa: przez cie  
 „pięrstwych rodziców naszych, aż nimicały narol ludzki w do-  
 „czesne y wieczne nędzy lucyfer ów kłamliwy wtrącił

S. Petrus  
 Dam: Libr:  
 18. c. 10.

Chrześcianinie, upomina cie S. Piotr Damiani: *Tu itaq; dilectis-  
 sime, noli suppressere veritatem, sed eam in omni negotio, Et controversia,  
 juxta tuum posse defende: Christum enim, qui veritas est, negare con-  
 vincitur, qui veritati pro humana gratia reluctatur.* Ty więc namil-  
 fzy, nie chćiey tłumić prawdy, ale ją w kaźdey sprawie, y spornęy  
 rozmowie, podług swego broń przemożenia, kaźdy bowiem prze-  
 konany jest, że się Chrystusa zapiera, ktokolwiek się dla ludz-  
 kiej łaski, abo marnego pożytku prawdzie opiera.

O JEZU prawdo nie poźlakowana! któryś na Ucznie swoje  
 zesłał Ducha prawdomówstwa w ognistych językach, zmiłuy się  
 nad duszami naszymi, krwią twoją z poddaństwa oycy fałszu wy-  
 fwobodzonemi. Spuść do ferc naszych, aczby iskierkę Ducha pra-  
 wdy, aby języki Chrześcianańskie im żyły, tchnęły, y ruszały się na-  
 mnięyszego nigdy przeciw myśli y rzeczy słowem kłamliwego nie  
 mówiąc; a przeciwko bliźniemu, y myśłą nawet fałszywamie grze-  
 sząc: *Dirige me in veritate tua. Et doce me: quia tu es Deus Salvator me-  
 us.* Proszę z Psalmista: Prowadź mnie w prawdzie twojej, a naucz  
 mnie: boś ty jest Bóg Zbawiciel mój. O Panielniechże ani słowy, a-  
 ni uczynkami nie zapieramy się Ciebie Boga y Zbawiciela nasze-  
 go: bo jeśli się iadectwo ludzkie przyjmujemy, się iadectwo o Boże wiet-  
 sze jest (mówi Jan S.) *A Duch jest, który się iadectwo, iż Chrystus jest pra-  
 wda. Abowiem trzech są, którzy się iadectwo dają w Niebie. Ociec, Sło-  
 wo, y Duch S. a ci trzech jedno są. Jednemu w Trójcy Bogu, czcieć y  
 chwala na wieki, y dalej. Amen.*

NAUKA

# (SSS)(+)(SSS) N A U K A

## O fałszywym świadectwie.

**D**Owiodłszy za pomocą Boga Kazaniem, jak jest złośliwe, y ciężkiej karze podległe świadectwo fałszywe; nauczmy się dopiero od Ducha prawdy, co za obowiązek sumnienia takich, którzyby się dotey nieprawości poczuwając, mogli uiszczyć się i sprawiedliwości Bożej na tym świecie.

*Pytanie:* Wielorakie jest kłamstwo szkodliwe?

*Odpowiedź:* Trojakie. I. Z takiej urośle niewiedomości, której człek aczby pilnego dołożył badania, przekonać nie może. Co się zowie u Teologów *Ignorantia invincibilis*, II. Kłamstwo z niewiedomości, którą dołożywszy starania, przemódz można. Co się zowie: *Ignorantia vincibilis*. III. Kłamstwo ze złości, to się trafia z gniewu, z nieprzyjaźni, z lakomstwa, z miłości, z bojaźni, jako się w kazaniu wyłożyło. Z tych kłamstw wszystkich rościć powinnośc sumnienia, do wrócenia tego wszystkiego bliźniemu, co się przez one ujelo. Racya: bo tacy ludzie są sprawcami wszelkiej szkody, którą ponieśli przegrawajacy sprawiedliwą sprawę Aktorowie. A co większa, jeśli z przyczyny fałszywego świadectwa nastąpiła strata życia, albo jawna kara obwinionego; tedy fałszywy świadek powinien zabiedz temu przez oskarżenie samego siebie, aczkolwiekby uniknąć nie mógł podobnej kary. Obowiązani są także do uczynienia tegoż wszyscy ci, którzyby do fałszywego świadectwa namówili, przywiedli, prośbą, daniem, lub groźbą; byłoby nadzieja była, iż takim sposobem niewinny ujdzie kary.

*Zarzut:* Każdy swoje życie y honor, powinien przekładać nad cudze, jako przyrodzone prawo każe. A zaż ma się kto wydawać na rzeź aby innego ochronił?

*Odpowiedź:* To prawda, ale nie w tej okoliczności, kiedy

✠

niewinny za twoją, naprzykład, przyczyną wż mienione  
własności swoje ma tracić! Zapewnie w tedy życie y honor  
niewinnego powinienes przekładać nad życie y honor twój;  
boś fałszywym świadectwem, tracił prawoprzyrodzone do za-  
chowania siebie. Inaczejby było, gdyby naprzykład, innych  
poprzedzające świadectwa fałszywe, były przyczyną skute-  
czną śmierci, lub szkody bliźniego; ponieważ ty żądasz, a oni  
wykonaniem taką popełnili nieprawość: tyś więc przeciw  
prawdzie, y miłości zgrzeszył, oni zaś przeciw sprawiedliwo-  
ści: ty więc do przeproszenia, y ściślejszy pokuty, oni nad to,  
do restytucyi są obowiązani.

*Zarzut:* Gdyby się traściło fałszywie świadczyć z niewiado-  
mości niezwyćzliwej, abo z kwapliwości, pewnie byłbym  
wolny na sumnieniu od grzechu krzywoprzyśięstwa: tudzież  
odpowrotu rzeczy, żeś przez innego utraconych: naprzykład,  
zapozwan jestem w wielkiej bliźniego sprawie do przyśięgi,  
którą mi też sąd nakazał. Ja, jakem mniemał, y jakimi się w  
Panu Bogu zdało, przyśiągłem. Strona przeciwna Aktorowi  
mojemu, z wielką szkodą y krzywdą swoją sprawiedliwą prze-  
gria'a sprawę. Po niejakiem czasie, widząc się ja bydź na su-  
mnieniu zawiedzionym, czuję gryzotę sumnienia, o grzech  
fałszywego świadectwa, z niewiadomości popełniony, które  
to fałszywość Teologia *materjalna* zowie. Pytam się więc do  
czegom ja sumnieniem jest przyćśniony?

*Odpowiedź:* Pewna to, że jeżeliś to wszystko z niezwyć-  
zliwej uczynił niewiadomości nie zgrzeszyłś przed Bogiem: o-  
bligowany jednak jesteś, ile snadniczy możesz, przynanicić z  
miłości zabiedz szkodzie bliźniego, abo ją już przygodzoną na-  
grodzić. Tak właśnie: gdybyś niechcąc jakimkolwiek trefun-  
kiem zapalił dom cudzy, wždy przeciw obowiązan jesteś: ile  
masz sił bronić, gasić, byś bliźniego nie uszkodził: jeśli zaś już  
dóm zgorzał, a tyś jest przemożny; winienes mu dom wysta-  
wić, bo cię do tego prawo miłości obowiązuje. *Zarzut:*



( + )

*Zarz:* Wolnego jestem urodzenia, nikt mię więc do świadectwa, á baržiey do przyięgi poćiagać nie może. Zachćgli, wyświadcę dobrowolnie, inaczey nie?

*Odp:* Jeśli ćie porządkim prawnym sąd zapożywa, á opierasz się? grzeżyłz przeciw sprawiedliwości, á zatym do naprawienia zerpłutego intereřsu, wrćcenia szkody sprawiedliwey stronie. przez twćy upor ponieřioneý, obligowany jesteř.

*Zarz:* Jakbym tylko zgrzeżył przeciw prawu posłuszeńřtu: á żem nie chćiał świadczyć, nie wykroczyłem tym, przeciw sprawiedliwości, zatym do restytucyi nie należę.

*Odp:* Pewnieyřza to, że należyřz. Racya tego: bo kiedy ći sąd nakazał świadectwo, jużęř jest świadkiem urzędowym, już Rzeczpospolita nacięga władzę nad wřzysřkami. włożyła ná ćie tę powinność. Tak włařnie, jako gdy sąd nie cheęcemu porucza opiekuńřstwo sierot, abo pieczołowanie ubogich. Nuż gdyby oni przez opiekuńřski niedozor, niedbałřstwo, abo nieposłuszeńřstwo prawu, szkodę w řwych dobrach, niedořtatek w řwych potrzebach ćierpieli, zapewnie taki opiekun, dozorca, powinien nagrodzić szkodę; bo go ná to władza postanowiła, aby pořtrzeęał. Ty też postanowion jesteř ná świadectwo; więc winieneř restytucyi.

*Pytanie:* A gdybym się ja uchronił wiadomořci o tym, iż mi świadczyć sąd rořkazał?

*Odpowiedź:* Wtedybyř przeciw miłořci, nie przeciw sprawiedliwości zgrzeżył: ponieważ sądu przykazanie, z któregobowiązek sprawiedliwości pochodzi, nie dořzło wiadomořci twojęy.

*P.* A gdybym świadczyć nie chćiał przeto, iż ja, y moi, wielcebyřmy szkodowali?

*O.* Y w takięy przygodzie, jeśli tego wyćiaga dobro pořpolite, nie godzi się wymawiać, bo porządek natury każe, aby włařne dobro, publiczmemu dobru uřtąpiło: Naprzykład: Po-

trzeby

trzebny jest mądry y waleczny Król Oyczyźnie, powinienes  
nań przyśiaǳ, aczby potym przeciwna partya ciebie, y two-  
ich zrabowała.

P. Kiedy ja wiem y pomagające, y przeszkadzające rze-  
czy, sprawie obżałowanego; czy powinienem to wszystko pod  
sumnieniem wyświadczyć?

O. Powinienes z rozkazu famey sprawiedliwości, inaczej  
ukrzywdzisz obżałowanego, y do powrotu utraconych przez  
to rzeczy; sumnieniem przywiązany będziesz. Racya tego: bo  
wyjawiając szkodliwe, á tając pożyteczne obżałowanemu rze-  
czy; czynisz go winnieyszym, niż jest: á tym samym jako mu  
szkodzisz, tak go też krzywdzisz; abowiem świadek od Urzędu po-  
zwany, tak szczerą powinien donieść prawdę, aby z nię sąd  
mógł wedle słuszności, y sprawiedliwości uchwalić. Czegoby  
jednak uczynić nie mógł, jeślibyś mu tak pomagających, jak y  
szkodzących oskarżonemu rzeczy szczerze nie doniósł.

Zarzut: Gdybym wiedział, iż moim świadectwem fałszy-  
wym wierutnego złoczyńcę uwolnię od śmierci, á już go wi-  
dę prowadzą na plac straty; ujęty więc miłosierdziem, biegnę  
do sądu, przyśięgam, że on nie winien; nie zgrzeszyłbym zda-  
mi się; bo miłosierdziem nikt nie grzeszy; litość Bóg przyka-  
zał, y za nią ulitowanie się nad nami przyobiecał, mówiąc:

*Mat. 5. 7. Błogosławieni miłosierni, abowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

Odpowiedź: I. Nie jest to miłosierdzie, ale okrucieństwo; kie-  
dy przekładasz dobro złoczyńcy, nad dobro powszechnie Oy-  
czyzny; kiedy przykładnëy złoczyńców karze bezbożnie prze-  
szkadasz. Powiedz mi, co trzymasz o owym Cyruliku, który  
aby chorego nie zafinęcił, nie chce mu zgnilego, y zaraźliwe-  
go członka oderznąć: sądźli go byǳ pożytecznym choremu?  
á zaż to prawdziwa litość, rozumne miłosierdzie; á nieraczey  
okrucieństwo, kiedy od zgnilego członka, oczywiśta zdrowym  
członkom zaraza y skaza następuje? Nie inaczej względem

Rzeczy-

Rzeczypospolitęj postępuje fałszywy świadek; abowiem przeszkadza swym świadectwem kłamliwym, ażeby tego nie odcięto, który innych zaraża: ktemu przez nieukaranie niecnoty, rozszerza mu plac, rozdyma podniecie do dalszego zloczynstwa. II. Miłosierdziem nazwałeś fałszywe świadectwo, przysięga twoja potwierdzone na to; gdybyś łotra od śmierci uwolnił. Uważę, czy ty masz być miłosierniejszy nad jednym zbrodniem, niż nad jedynaczką duszą twoją? Cielsku zloczyncy życia przeciągnął, a swoją duszę sam okrutnie zamordował. *Usta, które kłamają, zabijają duszę*, mówi Pan Bóg. O *Sar: 1.*  
fzalone miłosierdzie!

*Zarzut:* Jeśli nie na obronę łotra, tedy na obronę niewinnego życia, kłamliwie przysięgamy, nie tylko nie zgrzesz, al nad to zasłużyć u Boga. Wyrwać bowiem z okrutnych rąk niewinnego, przykazał Pan. Tak czytamy w Piśmie S. Iż Faraon Tyran w Egipcie wydał wyrok na wytracenie noworodzących się chłopiątek Hebrajskich. Text Pisma tak się ma. *Rzekł Król Egipski babom Hebrejskich, z których jedną zwała Zephora, a drugą Phua, przykazując im gdy będącie babie, Hebrejankom, a przyjdzie czas rodzenia, jeśli się syn uodzi, zabijcie go. Lecz baby bały się Boga, y nie uczyniły według przykazania Króla Egipskiego, ale zachowały chłopiątko. Gdy oto od Faraona pytane były, skłamały mówiąc: Nie są Hebrejanki jako Egipskie niewiasty: bo same umieją babić, y pierwę rodzą niż przyjdziem do nich. A to fałsz wie-rutny, bo same chłopiąt przyimowały, same ochraniały, Bóg się postaręmu tym kłamstwem nie obraził, y owszem kłamczynie-m nagroził: jako wraz świadczy Pismo: Uczynił tedy Bóg babom dobre, a iż się bały Boga, zbudował im domy: to jest, (tłumaczy SS.) rozmnożył potomstwo ich. Owoż tedy y nieposłuszeństwo przeciw zwierzchności, y kłamstwo przed Na-wyższym; bo Królewskim sądem jawnie dla litości nad niewinnemi popełnione, nie tylko nie było grzechem, ale co wię-*

ksza,



✠ ( ✠ ) ✠

ksza, zaśluga przed Bogiem stało się, ponieważ on y babom y potomstwu ich, wszem dobrem nagrodził?

*Odpowiedź:* Aboż to za nieposłuszeństwo, za kłamstwo nagroda z Niebios? Nową Teologią słyżę, ale cale błędną. Posłuchaycież raczdy niemylnego tłumacza Pisma, Augustyna S. „ Ta nagroda im dana jest nie za to, iż zelgały; lecz za to, iż „ nad ludem Bożym miłosiernemi były: nie jest tedy w nich „ nagrodzona chytróść, lecz dobrotliwość, łaskawość ferca, nie „ nieprawość kłamstwa. Przez wzgląd tego dobra, tamtemu „ złemu Bóg wybaczył, „ Zważać też y to: że sąd Faraona nie był prawy, to jest nie podług opisu, sprawiedliwości, która nigdy niewinnych karać, traćć, niedopuszcza; ona bowiem, jako nie tylo Boskiego, ludzkiego, ale y naturalnego prawa stanowicielka, dyktowała to rozumom bab Egipskich, że się niewiniątek mordować niegodzi, ani rozkazującego słuchać mordercy, jedynie tylko samego obawiać się Boga, jako dziedzicznego wszystkich monarchów Pana; którabykolwiek tedy zwierzchność na zgwałcenie prawa Boskiego, wspólnie z rozumem w dłuże ludzką wlanego, wyroki czyniła, żaden jey posłusznym być nie powinien. Boga się bać, nie ludzkę potęgę należy. Jego rozkazy wykonywać, a przeciwnikom, ile z nas jest, opierać się powinniśmy. Ze więc okrutnik Farao na prawo Stwórcy wściekłą następował zuchwałością; przeto zeń lada baby nagrawały się, nie słuchały. Teraz zaś iż sądy są porządkiem sprawiedliwości ustanowione; na miejscu Boga, posłuszeństwo im koniecznie należy, y szczerze, podług porządku miłości, prawidła słuszności, wszech tajemnic niegodziwych, kiedy każą, doniesienie; a chociażby y niekazano, jednakże cokolwiek jest ze szkodą dobra pospolitego, abo na jego zepsucie gali, to wszystko sumnieniem Chrześcijańskim oznaymnić, aby złemu zabieżono, obligowaniśmy.

Naukara dla świadków od sąduznaczonych dana jest: co powinni

powinni donosić, na jakie się niebezpieczeństwo duszy, y sumieniów zawichłanie wydają, którzy sprawy niewiedząc do konale, abo onę rostrząsnąć nie umiejac, do świadectwa się zabierają. Niech rozważą Sędziowie, y inni do tego należący, jak niebacznie, iż nie rzekę, bezbożnie postępują, którzy prostaków łatwo do przyśięgi przypuszczają; abo (co gorzka wspomnieć) przymuszają, nienauczywszy ich, co to jest przed Sątem pod przyśięgą świadczyć; co ztąd wynika, jaka bezbożność fałszu, y krzywoprzyśięstwa. Gorzcy czynią Sędziowie, kiedy, aby stronie, którey sprzyjają, dopomogli; świadków zdradliwie, podchwytili, obojętnemi, nawodnemi, ku nieprawdzie słowami examinują, badają się; a tak ci, którym należy z urzędu przeszkadzać do fałszywego świadectwa, y krzywoprzyśięstwa; sami do niego prowadzą. Gdzież będzie powódca, czyli zwodzićiel, kiedy zwiedziony, w piekle? Aktorowie, którzy namawiają, przekupują, nastrasza, osoby do tęg nieprawości, mniemają, iż tamci tylko zgina, oni ocaleją, niewiedząc snadź o tym, iż tyle krzywoprzyśięstw sami popełniają, ile świadków kłamliwych za nich przyśięga. Biada takim kłamcom, lecz większa biada Aktorom, którzy y swoje, y ich dusze wiecznie zatracają. Niech się prze-Bóg kaja, niech pokutują! bo wszyscy razem przepadną.

Nawiększą tych nieprawości przyczyną sędzę bydź niewiarstwo; bo kto wierzy w Boga, y Syna jego, nie odważy się nigdy wzywać Imienia Boskiego nadaremno; *Duch jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawda -- abo wiem to jest świadectwo Boże, które wiekjsze jest, iż świadczył o Synie swym. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.* Mówi Jan Ewangelista. Ztąd się wnośi, iż kto fałszywie świadczy wzywając Imienia Chrystusowego przed Sądem; nie tylko niewierzy w Boga, ale co gorzka kłamliwym go zowie, fałsz mu zadaje. *Kto niewierzy Synowi, kłamcą go czyni, iż nie wierzył*

Joan: 5.  
v. 7.

v. 10.

✠

*świadectwu, które Bóg świadczył o Synie swoim. Oprzekłeta bez-  
bożności kłamców! Czegoś warta, ná co zarabiał? Kto nie-  
wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży ná nim zosłaje.  
Mówi Jan Chrzęciel.*

*Modlmy się.*

*Joan: 14. JEZU istotna Prawdo, Sędzio żywych y umarłych! wierze-  
v. 6. my, żeś jest droga, prawda, y żywot. Niechże jeszcze mocnięy  
wierzym; boć twój Marzałek Jan powiedział: Kto wierzy  
Ibid: c. 3. w Syna, ma żywot wieczny. Wyrzućże zpośrodku wier-  
nych twoich, ducha gniewu y łakomstwa, á natchnij  
Ducha miłości y pogardy marnego zbioru; wymieć  
ducha próżnëy trwożliwości, y przyjaźni, á zeszli  
w serca nasze Ducha bojaźni y miłości Bożey!  
Tak ustanie fałszywe świadectwo, y krzywo-  
przyjęstwo, á powstanie wiara y prawda.*

A  
M . E  
N.

KAZA-



# K A Z A N I E VI.

Przeciw obmowisku.

Obmówcy, y ich ochoczy słuchacze są u Boga w  
podeyżrzeniu o złodzieystwo, y zabóystwo.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?*

*Qui non egit dolum in lingua sua. ---*

*Et opprobrium non accepit adversus proximos suos.*

Panie, kto będzie mieszkał w przybytku twoim? Który nie czyni  
zdrady ( po Hebraylku ) nie uwłacza językiem swoim.  
Y zelżywości nie przyjął ( po Hebraylku, ) nie cierpi prze-  
ciw bliźnim swoim.

**K**To o bliźnim zle nie gada, ani do uszu przyimuje obmò-  
wiska, pewien jest zbawienia. Kto zaś poszczekuje, y rad  
słucha uymaczów sławy bliźniego, jeśli restytucyi nie uczy-  
ni, potępienia nie uniknie. Weszło to dziś w dworską polity-  
kę, cudze obmawiać sprawy: wersatami takich zowią, lubią  
ich słuchać; y tych, y tamtych stradne są dusze na wieki! *Per-*  
*des omnes, qui loquuntur mendacium.* Zatraćisz wszystkie, którzy  
mówią kłamstwo; rzekł do Boga Dawid: *Lingvis suis dolose agebant.*  
Języki swemi zdradliwie poczynali. Cóż dziś przyzwoitszego w  
przyjaćielskich rozmowach, nad toż dla miłey zabawy, dla prze-  
ciagu rozhoworu, urywają szkodliwym zębem sławę bliźniego.  
Taka wieków niniejszych przewrótność, że nie cnotę, za cnotę; a  
cnotę mają za niedbałość; grubianinem tego sądzą, który woli ra-  
czey pobożnie milczeć, niż obmowiskiem dopomagać, woli od  
kompanii chronić, niż uwłoczów słuchać; owych zaś gadaczów  
zębatach cudzey sławy szarpaczów wysmienitemi mienia kra-  
sowódcami, wysokim od Boga rozumem uraczonemi: dziwu-  
ją się z zażdrością, iz gładko-płynnemi słowy, cokolwiek zle-  
go o kim wiedza, określają, rozszerzają: a co im dziś nie wfa-

*Psal: 5. v. 7.*

(†)

y święte, nie tylo dobre dzieła, umieją kształtnie ná złą stronę wycinować, z oblicza cnot wszelkich, n afzkarę nic cnoty ukleić: *Bona in mala convertens insidiatur, & in electis imponet maculam.* Co chwalebnego o kim wiedzą, potrafią to gładko ukraść, dobrą sławę językiem skryćie zabić. w własney gębie, jak w grobie pogrzebść. Instyguje ná takich ukoronowany Prorok: *Sepulchrum patens, est guttur eorum: linguis suis dolose agebant, judica illos Deus;* Grób otwarty gardło ich, języki swemi zdradliwie poczynali, osądź je Boże! Za còż tak frodze następujesz ná niewiniątka światowe; miłościwy Panie? Onie miećby trzeba wszystkim ludziom, abo w Kartuzkim zagrzebść się milczeniu; boby y materji do dyskursu nie stało, jeśliby o sprawach ludzkich mówić niegodziło się? Wolno mówić, ale dobrze; aczby też y złe były; wolno słuchać, ale dobrze mówić; od obmówcowego języka gorzèy niż od węzowego żądła uciekać należy. Dalszey mowy naszey, z uwagi pozwaneych od Proroka ná sąd Boży obmówców, taka ustawa: obmówce y chętne słuchacze, jako złodziejów y zabójców Bóg sądzi.

Z jednego latawca czarta: á z dwu podłożnic, to jest, z pychy, y nienawiści płodzi się balster obmowisko; pycha pierwsza jego matka, bo każdy uwłóczya, innego naganą sobie chwałę zyskać uśiłuje. Nienawiść druga, bo każdy szczęściu bliźniego zazyrzający, zawsze w ustach zdradę knuje: *Linguis suis dolose agebant.* Jaki tedy oćiec czart. y jego nierządnicie hardość, y zazdrość, takież ich plemie obmowisko.

Co jest gorszego, sądzićie, czy złodzieystwo, czy mężobòystwo, czy obmowisko? Odpowiadam. Ciężkie jest złodzieystwo, ale nie jest mężobòystwem; ciężkie jest mężobòystwo, ale nie jest złodzieystwem, á obmowisko jest y złodzieystwem, y mężobòystwem razem. Z dwu niecnót złożona nieprawość, gorsza bydz musi nad każdą z nich wosobności uważoną. Ze obmowisko jest złodzieystwem, dowodzę. I. Jako

+ X. *Wszystko do Krzyża Jezus* złodziey  
*list. w. w. powiedza*

złodziey ćwiczy się w sobie, aby co cudzego skrycie uchwycił; tak obmówca wyprawuje swódy język, aby sławę bliźniego tajemnie uszczerbił. Ztąd też nasz Wincenty Ferreryusz Cudotworny Misyjonarz powiedział: *Jako złodziey obligatu an jest do restytucyi rzeczy; tak który kradnie sławę bliźniego ze złości, aczbykolwiek było prawda, co mówił, ale że tajemna, obowiązany jest koniecznie do wrocenia sławy, inaczej nie może uciec do nieba.* II. Jako się od złodzieja chronić prawo naturalney ostróżności każe, tak też unikać od obmówcy, aby zezwolenia na uwłokę sławy bliźniego nie schwytał, łaski Bożey z słuchaczowego serca nie ukradł. W tym przestrzega Hieronim *S. Ty zaś uciekaj od tego złego, ażebyś nie tylko nie uwłoczył, ale nawet uwłóczącemu drugdy nie uwierzył; ażebyś obmówcom powagi z zezwolenia swego nie dodał, y ich nieprawości nie karmił.* Mówi bowiem pismo: *Niechciej mieć zgody, z uwłóczącym bliźniemu tćemu, á nie wczmiesz grzechu jego.* W czym y Proverbialista Pański ostrzega; *Remove á te os pravum, & labia detrahentia longe sint á te.* Oddaj od siebie usta nieprawę, á wargi uwłoczące niech będą daleko od ciebie. Obmówisko cięższy jest grzech śmiertelny, niż kradzieżtwo, dla dwuracyi, zdaniem nauczycielskim uznanych: I. Znośniejsi są złodzieje, mówi Ambroży: *którzy szaty, abo inne dobro kradną, niż którzy sławę naszą dobrą szarpią.* Dowodzi nasz Doktor Anjelski: Tym gorszy jest grzech, im kto większe dobro niesłusznie wydżiera. Ze zaś obmówca większe dobro wyrzywa, niż złodziey; przeto gorszy jest grzech obmówiska, nad grzech kradzieżtwo. Iż sława droższe jest dobro, niż docześne mienie, jawno to z pisma Świętego: *Curam habe de bono nomine, hoc enim magis permanebit tibi, quám mille thesaw i pretiosi & magni.* Starać się o dobrą sławę, bo ta dłużey trwać będzie tobie, niż tyśiąc skarbów drogich y wielkich. Wnosi ztąd Bernardyn Święty. *Detraçtio per se loquendo est mortalissimum peccatum.* Obmówisko z istoty swojey jest grzechem naśmiertelniejszym:

10. Kradzieżtwo



✠ (†) ✠

X nie nasyca się przyrodzoną sobie złością, ale im większą, do-  
 statniejszą obmawia osobę, tym więcej w siebie nabiera jadu.  
*S. Thom: in Ex persona ejus, contra quam aliquis loquitur, aggravatur peccatum*  
*Psal: 42.* Większa jest nieprawość uwłoczyć ug. Biskupowi, niż prostemu  
 Xiędzu: Zakonnikowi, niż świeckiemu; szlachęcowi, niż podłemu.  
 III. Złośliwszy grzech obmówiska: niż złodzieystwa bo co  
 złodziey uchwyci, może się to wżysztko do namnięyszey rzeczy  
 wrócić. Co zaś obmówca uszczerbi, zupełnie nigdy nie na-  
 grodzi, nie odda. Aczkolwiek bowiem przyciśniony sumnie-  
 niem odwoływać będzie, jednakże nie wszyscy go usłyszą. przed  
 którymi zle gadał. Obmówisko jest padalców jadem, mówi  
 Psalmista: *Venenum aspidum sub labiis eorum.* Jako truciźny,  
 aczby też natajemnię podanę, żaden w sobie nie utrzyma,  
 musi koniecznie wyrzucić: tak kto słyszy obmówisko luboby  
 naściśleyszim sobie sekretem powierzone, nie zatrzyma go  
 niepewniain, wymiećie drugiemu, tamten trzeciemu, a tak się  
 y tyśiącznemu dostanie; nie tyło w granicach tego kraju, lecz y  
 za granicą rozgłosi się, ile o znaczney w Oyczyźnie, w Pań-  
 stwie osobie. Któryż obmówca wżysztkie obieży ludzkie z od-  
 szczekaniem? A daymy y to, co niepodobno; snadnię jest  
 jednak cudzą sławę zepsować, zranić, zabić, niż ją ożywić, u-  
 leczyc dołkonale. Rana od języka obmówcowego zadana, acz-  
 kolwiek się zagoić może, jednakże blizna zostanie; a to dla te-  
 go mianowicie, iż człek z przyrodzenia przez grzech zepsu-  
 tego, lacięyszy jest do uwierzenia złemu niż do dobrego; trwa-  
 ley złe, niż dobro w pamięci utrzymuje; skłonnieszy jest do  
 posądzenia, niż do dobrego o bliżnim rozumienia. Więc lu-  
 boby obmówca owych ludzi chwalił, których wprzód ogadał;  
 słuchacze jednak tamtemu uwierzywszy co pierwię słyszeli, już  
 posłednieyszey mowie nie dadzą wiary; a choćby y dali, je-  
 dnakże obmówioną wprzód osobę wpodeyżrzeniu od tych  
 miał mieć będą. y im to z pamięci nie wybije, z serca nie wy-  
 rzuć.

X *Psalm: 13. v. 3*  
 X. *Kto g. 1. 1.*

11

67

rzuc  
 praw  
 mów  
 tur p  
 gusty  
 Ze  
 mów  
 tanti  
 multi  
 niew  
 weg  
 Si m  
 Gdy  
 jenn  
 wi: S  
 mora  
 trem  
 fajac  
 swoj  
 znaj  
 swoj  
 non i  
 talite  
 trax  
 tny  
 go,  
 tnie  
 jedn  
 ktor  
 zien  
 ná  
 kie

rzuci. Gorzëy poszczekujacy szkodzi, niź chwalacy język na-  
prawić może; trudna abo cale niepodobna jest restrytucya ob-  
mówcom, á koniecznie do zbawienia potrzebna. *Non remitti-* *S. August.*  
*tur peccatum, nisi restituatur oblatum.* Zdaje Kościół cały z Au- *Epist. 34.*  
gustynem Świętym. *ad Anacod.*

Ze obmówisko jest zabòystwem, á zabòystwem niejednego. *S. Bernard:*  
mówi Bernard Święty: *Unus est detractor qui loquitur, & unum* *Epist. S.*  
*tantum profert verbum, & tamen unum verbum in eodem momento* *Joann. 8.*  
*multitudinis audientiam, dum aures transfigit, animas interficit.* Po- *Ser. 24. in*  
nieważ oł mówca zabija siebie, zabija słuchacza, zabija y o- *Canis.*  
wego, o którym gada jadawitszy nierównie niź wąż ma język:  
*Si mordeat serpens in silentio, nihil eo minus habet qui occultè detrahit.* *Ecclesi. 10.*  
Gdyby ukąsił wąż poćichu, nie niema nrię nadeń, który pota- *v. 11.*  
jemnie uwłoczy. To uważając zdanie Hieronim Święty mō-  
wi: *Serpens & detractor pares sunt.* --- *Quenadmodum enim ille* *S. Hieronim.*  
*mordens venerum infert, sic iste detrahens pectoris sui virus in fia-*  
*trēm effundit.* Wąż y obmówca równi są -- Jako bowiem wąż ką-  
sając jadem zaraża, tak oł mówca uwłoczając, truciznę z serca  
swojego ná brata wylewa. O obmówcach Psalmista Pański wy-  
znaje: *Exaceruerunt linguas suas sicut serpentis,* zaostrzyli języki *S. Bernard:*  
swoje jako węzowe. Co uważając Bernard Święty *Nunquid* *Serm. de*  
*non vipera est lingua ista? Ferocissima planè, nimirum quæ tam le-* *Tript. Cust.*  
*talitèr tres interficiat. statu uno: eum, qui detraxit; & eum, de quo de-*  
*traxit; & eum, qui libentè audit.* Aboż nie wąż jest język taki? okru-  
tny zaiste; bo tak mordersko trzech tehem jednym zabija: te-  
go, który uwłoczy; tego, któremu uwłoczy; y tego, który che-  
tnie słucha. Obmówisko Jako nie jednego zabija, tak też nie  
jedno życie odbiera: jedno bowiem jest życie niby niebieskie,  
które mamy z łaski Boga w duszy; drugie życie cywilne, lub  
ziemskie, które mamy z obrony dobięty sławy w duszy; y ciełe.  
ná tych obu dwu życiach zabija oł mówca: zabija ná niebieskim,  
kiedy łaskę Łaską w sobie, y w swoich słuchaczach morzy,  
zabija



zabija ná życiu cywilnym abo ziemskim owego, któremu w-  
włoczy, boć miłsza jest każdemu przyśtoynemu sława, którą  
zabija, niż życie ciała: *Bonum est enim mihi magis mori, quàm ut gloria nra non quis evacuet.* Trzech tedy zabija językiem ob-  
mówca, siebie, słuchającego, y obmówionego. Ba co mówię  
trzech? Kilkadzieśiat, to, y więcey okrutnie morduje, kiedy  
stan Kościelny, stan Zakonny, stan Senatorski, &c. náuczach,  
w zgromadzeniu jakim obmawia; á przeto S. Klemens dono-  
Rom Epł: *Si: Tz j bydź rodzaje mężobdyństwa nauczał Piotr Apostoł, á ródzina*  
i. a. l. S. *Ja- w sz. jstkim kara należy. Jako bowiem ti, co obcych, tak ti, co bra-*  
cob: *tia swoje zabijają, równie y ti, co ich obmawiają, mężobdycami są.*  
Słyszeliście kiedy o takim Narodzie, któryby zamiał zębów,  
miecze miał w gębie? Tacy są obmówcy, jako ich Mędrzec  
Pański opisał: *Est generatio quæ pro dentibus gladios habet.* Ob-  
mówcy mialto zębów, mają ostre żelaza, któremi siekają sławę  
bliźniego. Owšem Kalsyodorus języki takich zębami na-  
czywa: *Jako zęby pokarm ná części żują, tak języki obmówców sławę bliźniego gryzą.*

Gorsi są nie tylo zá zabóyców, lecz zá owych ludojedów,  
którzy ludzkie ciała pożerają; zakazuje Bóg przez Prowerbi-  
alístę ztakiemi obiadować: *Nolite esse --- in commensationibus eorum, qui carnem ad vescendum conferunt.* Nie chćieyćie bywać  
ná ucztach owych ludzi, którzy mięso do jedzenia podają.  
Nie mówi bowiem tu o wolowym, baranim, lub innym mię-  
sie, bo nie winim złego: ale mówi o tym, jako rozumie Ry-  
chardus Victorinus: *Qui proximorum infirmitatem, delectab liter carpunt, quid aliud, quàm carnes comedant; ut ille loquebatur; Appropiant super me nocentes, ut edent carnes meas.* Którzy bliźniego  
słabość lubią szarpać, còż innego, jeśli nie mięso jedzą, jako  
się Prorok żalił: Przybliżają się ná mięszkodnicy, aby żarli ciało  
moje. Ztad snadź Paweł Święty do Galarów napisał: *Si invicem morietis, & comeditis, videte, ne ab invicem consumamini!* Jeśli się wzajem



jem kasaćcie, y zrzecie, strzeżcie się, gdybyście się wzajem nie pojegli!

Pytam się, co jest gorszego, czy złośliwym zębem gryźć  
flawę bliźniego, czy też słuchać? Odpowiada Bernard S. *Unus S. Bernard.  
Lib. de Con-  
f. 1. Cap. 13.*  
*portat diabolus in ore, alius in aure.* Jeden to bies prawy; pier-  
wszy bowiem z nich ma diabła w gębie, a drugi w uszach. A  
przeto upomina wszystkich Mędrzec Pański; w przypowie-  
ściach: *Cum detractoribus ne commiscearis, quoniam repente confur-  
get perditio eorum, Et perditionem utriusq; quis novit?* Z obmō-  
wcami nie mieszaj się, bo natychmiast powstanie zatracenie  
ich, a upadek obudwu kto wie? Ten rzekę obudwu, to jest; mō-  
wiącego, y słuchającego upadek, jako się częstokroć nagle  
ciał śmiercią, tak też niepojętym wiadomością ludzką umo-  
rem dusz wykonywa. Ze zaś równie słuchający, jako y gada-  
jący na śmierć wieczną zarabiają; dowodzi tego Paweł Świę-  
ty. *Obmōwce Bogu przemierze, potwarce, wynalazce złości, iż co  
takowierzeczy czynią, godni są śmierci: a nie tylko, którzy je czy-  
nią, ale też którzy czyniącym zezwalają.* *Rom. 1. v. 30  
Et 3.*

Ani same tylo wyraźne obmōwiska, ale też ućinki ich frodze  
rażą, ranią, y zabijają flawę bliźniego; łagodne ( niby padalca  
pod żółkiem ) układają słowa, aby do siebie słuchających  
przywabiły, y zabiły. Tacy są nakształt strzelca, który, im bli-  
żey do siebie naćiągnie cięciwę z strzałą, tym ją silnię wy-  
puszcza z łuku; tak ci, którzy oświadczają się wprzód, iż niko-  
go razić nie chcą, y nato napierwę chwalą, kogo nareszcie  
uszczerbić w sławie zamyślają: *Ex premissis mellis, oritur con-  
sequentia fellis.* Napisał o ich złości Psalmista: *Molliti sunt sermo-  
nes ejus super oleum, Et ipsi sunt jacula;* gładze są mowy jego  
nad oliwę, a one są strzały. Jakże to naprzykład? Zacny to  
kawaler; *ale.* Pobożna to Dama; *ale.* Dobry to Zakonnik. y ma-  
dry; *ale.* Jest to człek wielki, godzien od wszystkich pożano-  
wania, y miłości; lecz. Ktoby się po jego cności tego spodzie-  
wał?

*Chono. a X Regens. oaty ha wal?*

wal? wart on wielkiego dostojenstwa: *gdyby nie*. Nie śmiałem do-  
 mawiać. Zaluje wielce tak zacnego: coś po nim postrzeżono.  
 Ha, coby to był z człowiekiem: *gdyby nie to?* Jedna mu tylko  
 rzecz szkodzi, ale co mądry to mądry; jakiegoż trzba? Ze  
 wszystkim doskonały, *jedną wadę ma*. Nicem po nim nie  
 postrzegł, całe przystoyny y ucziwy: *jeno o nim coś*  
*Ojca 7.* szezuraja. *Gdyby nie to*, Opewnie &c. *Facti sunt quasi arcus*  
*dolofus*, Itali się jako łuk zdradliwy. Inni zaś (mówi Bernard  
 Święty) „Zmyśliwszy niejaki kolor wstydu, powszczętą złość,  
 „któreż zatrzymać nie mogą, odmalować usiłują; Nawprzód  
 „z głębokości serca wzdychają, potem z niejakaś powagą, y  
 „opieszalnością; z twarzą smutną; z powiekami spuszczone, i  
 „głosem żalnym wypuszczają z ust złą mowę, którą, tym  
 „większą ochotą; y pochwałą słuchacze przyjmują, im bar-  
 „żiej mniemają; iż ów przymuszonym sercem, y raczej z  
 „spółbolejącego affektu to wymówił: Zaluje, prawi, serdecznie  
 „tego, bo go wielce kocham; y nigdy go w tym skutecznie  
 „upomnieć nie mógł. Inny zaś odpowiada: Wiedziałem ci ja,  
 „prawi, o tym; ale bym tego nigdy nie wyjawił: lecz że już  
 „przez innego to się rozgłosiło; prawdy przeczyć nie mogę;  
 „żał mi go, ale w samej rzeczy tak. „Słuchajcieżno Świę-  
 „tego Hieronima, co on o takich mówi szarpaczach: „Ciężka  
 „szkarada uwłóczyć bratu, wielka zbrodnia wyjawić grzech  
 „brata; ja grzesznik jestem; on grzesznik jest. --- A wždy bra-  
 „ta twojego upadek, trwogą dla ciebie, nieradością bydl po-  
 „winien. Jeśli się z jego upadku smęćisz, czegoż krążyś, cze-  
 „go po kolendzie nośisz? smutnyś jest? Smutek twój Bóg  
 „niech widzi, a uszy braterskie niech go nie słyszą. „

*Psal: 100.*  
*v. 5.*

Tacy są główni nieprzyjaciele dusz ludzkich, którym, kto  
 się mężnie nie oprze, san zgnać musi. Tak iż czynił Dawid,  
 sam wyznaje: *Detrahentem secretò proximo suo, hunc persequer.*  
 Który uwłaczał potajemnie bliźniemu swemu, tego prześlado-  
 wał

dował, po Hebraysku, zatracał. Naśladować go nam potrzeba,  
 a przeciw tym nieprzyjaciołom walczyć, zastawiając się mocno  
 za duszę naszą, y za sławę bliźniego; do czego nas, jako wale-  
 czny Wódz wieździe Chryzostom Święty „ Nie tylo obmów-  
 „ com pyski, ale też ich słuchaczom uszy zamknienie, zatara-  
 „ szyć. Naśladować Proroka mówiącego: Obmówcę skryte-  
 „ go prześladowałem. Powiedz tak bliżniemu: Miałli kogo;  
 „ któregoś chwalił, któregoś zalecał; chętnie otwieram  
 „ uszy, przed twemi słowami; bo gnoju y błota do siebie  
 „ przyjmować nie lubię. Co mi bowiem za pożytek przyniesie,  
 „ ta wiadomość; że on jest niebożny, ba raczy wielka szkoda  
 „ y ostateczna ztąd ruina. Powiedz tak do obmówcy: Pilnuj-  
 „ my siebie; jeśli tak zawrzesz usta; obmówca abo zamilknie,  
 „ abo zacznie owego chwalić, którego ganił „ Zamilknie rze-  
 „ kę przedę; bo mu się serce zmiesza, ślina wyschnie, wargi  
 „ zblednieją. A jeśli nie możesz inaczej, dla poszanowania powa-  
 „ żnego obmówcy, postąpić; zachmurz czoło, smutną twarz u-  
 „ każ, zmarzycz się: a wnet powściągniesz język uwłóczący.  
 „ Mówi bowiem Mędrzec Pański: *Przez smutek twarzy, napra-  
 „ wia się umysł grzeszącego.* Zgadza się Hieronim Święty „ Jako  
 „ strzala wypuszczona z natężonego łuku, jeśli uderzy w twar-  
 „ dą rzecz, wraca się czasem do strzelca, y rani; tak obmówca, gdy  
 „ smutną twarz użyrzy słuchającego, a zamykającego uszy swoje,  
 „ aby nie słyszały posądzenia: natychmiast zamilcza, blednieje na  
 „ twarzy, zastanawiają się usta. ślina mu wysycha. „ *Oblicze smut-  
 „ ne rozpędza język uwłóczący.* (mówi Prowerbiałista ) jako  
 „ wiatr północny dżdżyste obłoki.

S. Chryzost:  
 Homil: 3.  
 ad Popul:  
 ant:

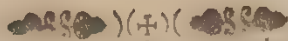
S. Hieron:  
 Epist: ad  
 Rustic:

S. Prou: 25.  
 v. 23.

Obmówców materye wyraził Bazyli Święty: iż wszystkie  
 enoty y przymioty, w grzechy, y przywary przewracają; jako  
 są zezowatych oczu prze zażdrość, to jest dobre sprawy zle  
 widzą; tak też są błędnego rozsądku dla pychy, to jest, chwalebne  
 dzieła zle sądzą. Uyrzą męznego, przez wąż go zuchwałym; skro-

S. Basil:  
 Homil: de  
 Invidia.





mnego, bezmyślnym; sprawiedliwego, okrutnym; roztropnego, chytrym; hoynego, pułtoszyścielem; wspaniałość umysłu, mianują dumą, nadętością, szczodrotę, marnotrawnością; pomierność łkępstwem; oszczędanie, łakomstwem: pokornego, sądzą bydź obludnikiem; przezornego, frantem; statecznego, flegmatykiem, ludzkiego, przyjemnego, wdzięcznego, rozwięzłym, rospuśtnym: Uyrzrą, że się kto w nabożeństwie, y samostwie kocha; owoż *singularis aper*, nazwą go obludnym, odyńcem, dzikiem; czleka towarzyskiego, światoszkim; jeśli kocha się w éichości, przykładności, spokoyności; nazwą go skrytym, nieszczerym, zmyślaczem: Jeśli ná besennościach y modlitwach czas trawi; nie rozeznany, niebacznym: Jeśli zwyczajnie sypia; to, spioch: jeśli ná nauki, y łtanie o zbawienie bliźniego siły łoży; to, mu przypiszą chéiwość próżney chwały: jeśli sobie w pracy posługuje; niedbalym, oćiężalym osądzą: jeśli ma u ludzi znacznych łaskę; to, pochlebca: jeśli ni komu nie pochlebuję; to, darmopyszka: jeśli o Boską trwa łlawę; to, zmyślony świętołzek: jeśli praw wfzelkich postrzega; to, fantastyk, niedyłkretny zelant, Faryzeusz. Owo zgoła uwłoczcy łuboby Anjelską ná czleku posłać uyrzeli, łarwa im się widzi: bo ich pycha, y załdrość cnoty nienawidzi.

O jak ciężka obmówiłka nieprawość, miłości, sprawiedliwości, y wfzelkich cnot główna nieprzyjaćiolka. O! jak szeroce frożeje powfszyłtkich łtanach! *Detraçtio est peccatum commune*, *ne, grande, & exitiosum*; mówi Laurenty Justinianus. Grzech obmówiłka jest powfszechny, wielki y szkodliwy całemu narodowi ludzkiemu: *Hoc specialiter viriò periclitatur totum genus humanum*; mówi nasz Tomasz Anjelski. Powożaj: nawet ludzie nie łacno się tego grzechu ułtrzegaj; bo aczkolwiek go wyraźnemi łłowy niepopelniajaj, sposoby jednak obmówiłka im się drugdy przyłrafiajaj; które jako są niezłiczone, tak też ułtrzedz się ich bardzo trudno. *Uwłoczym*, bowiem; kiedy czyi upadek niedosko-

Lauren: *Su*  
*fi: de vit:*  
*sol: Cap: 4.*

S. Thom:  
 2.2.9.72.  
 Art: 2.

ma  
 żm  
 dy  
 kie  
 kie  
 nie  
 inn  
 ge  
 ty,  
 czy  
 naś  
 I  
 wfz  
 tow  
 doł  
 wia  
 tym  
 bla  
 czy  
 bec  
 Wł  
 mi  
 que  
 Oc  
 tw  
 cy  
 mo  
 un  
 nie  
 na  
 gd  
 pa  
 gu

(+) ( )

nie doskonałe nam wiadome, zapewne donosim; *uoloczym* bliźniemu, kiedy występki tajemny wyjawiamy; *uoloczym*, kiedy to, co nam ryło samym doniesiono ogłaszamy; *uoloczym*, kiedy excess nie wielom wiadomy rozśiewamy; *uoloczym*, kiedy cudzą zbrodnię, aczby też jawną zniejakimśi słów wynieśieniem, rozszerzeniem głošimy; abo ciężką okoliczność innym niewiadomą przyczyniamy, abo kiedy okoliczność ulgę grzechu czyniącą zamilczamy; *uoloczym*, gdy innych cnoty, dzieła, y chwalebne postępy w niektórych przygodach milczymy, umniejszamy, czyli też tak ostrygle chwalimy; iż do naśladowania onych ochotę, w innych uszczerbiamy.

Prze-Bóg! czyż przystoi ta złość ná Katolików? choćbyś wszystkich cnot zbior miał w sobie, jeśliś tą samolówką czarotwisłą uwikłany? Przepadniesz! przepadniesz ná wieki! Nie dostąpisz rozgrzèszenia, aczbyś się samemu Papieżowi spowiadał, jeśli nie wrócisz uszczerbionę twym językiem zębawym sławy bliźniemu: *Non remittitur peccatum, nisi restitatur a blatum*. Kładę ci przykład: Niechno- w ciężarnę płód umrze, czyż będzie żyła, jeśli z wnętrzości nie wyrzuci trupa? Nie będzie. Tenże ją trup, którego spłodziła, umorzy nieomylnie. Wszakże język obmówcy płodzi w swym sercu martwe plemie, to jest niesławę bliźniego; *Asacie verbi parturit fatuustan-* Ecclesi: 19.  
*quam gemitus partus infantis*. Twierdzi Ekklezyastyk Syoński: v. 11  
Od słowa rodząc pracuje głupi jako stękanie dziecięcia. Jedno twoje słowo przeciw sławie bliźniego, o nieskończone, a rodzącym przyzwoite bole duszę twoją przyprawi. Zapewnie umorzą, jeśli martwego płodu, to jest: sławy, bliźniego w tobie umorzonę przez zwrot teżże sławy acz już doskonałe żyć niemogącą nie wymiećiesz. Jako więc nie możesz zupełnie nagrodzić, coś złośliwie bliźniemu ujął; tak też strzeż się dalej, gdybyś w nieuleczony raz duszy twojej nie popadł, przez u- Ecclesi: 28.  
padek złośliwego języka twego: *Attende, ne forte labaris in lingua, & sit casus tuus insanabilis in mortem*. Aczkolwiek taka jest nie-

niemoc obmówiska, iż jako żadną miarą sława bliźniego, tak  
sławnienie uwłódczy doskonale uleczone byź nie może; jednak-  
że pod utratą duszy swęj winien jesteś, ile z ciebie, konie-  
cznie odszczekać, coś przeciw pokorze, y miłości bliźniego  
wybrzechał. Jeśli to bowiem prawo świeckie pod sądowym  
stołem przynagła wykonać? O jakże ściśle prawo Boskie!  
*Apocali: 22.* Inaczej, okrzyknie Sędzia żywych, y umarłych na Jozafato-  
*v. 5.* węj dolinie. *Foris canes!* Won psy! którzyście członki moje  
Chrześciani mieczowemi waszego języka zębami ogryzali, be-  
stwili się nad sławą moją, bom ja ich głową!

Myśli tu pono nie jeden: A jaż też to grube ludzi do psów  
*Ecclesi: 9. v. 4.* przyrównanie. Sluchacze mili: *Lepszy jest pies żywy, niż lew*  
*zdechły;* twierdzi Pismo Święte: Aczbyś miał w sobie lwią siłę,  
y nad wszystkiemi panowanie, cóż po tobie, kiedyś zdechł na  
duszy, któraś dobrowolnie obmówiskiem zabił? Cóż jest o-  
*S. Bernard:* fzczerca uwłaczający, jeśli nie pies tropiący? *Detraitor sui o-*  
*de tripli:* *blitus aliorum facta curiose investigat,* mówi Bernard Święty: Ob-  
*Custod:* mówca siebie zapomniawszy, iż jest człowiek słaby, innych dzieła  
wyśledzić stara się. Przypatrz się psom polowym łowieckim,  
jako tam y owdzie biegają, nim węchem wytropią biednego zają-  
czka: nuż dopiero fzczekają, kają, fzarpiją y zagryzają. Ta-  
kiemi psami czartowickimi są obmówcy, którzy po domach,  
ulicach, rynkach, pałacach biegając, tam y sam szlakują cu-  
dzych obyczajów: ani się uspokoją, aż cokolwiek, jeśli nie  
cale złego, to choć złemu podobnego w bliźnim wyśledzą, u-  
łowią: dopiero fzczeć zacząć, to jest, rozgłaszać po mia-  
stach, dworach: fzarpiją, targają pęty, aż umorzą sławę bli-  
źniego. Owoż Bóg ich okrzyka: *Foris canes!* Won psy! precz  
od nieba! tam do psiarni piekielnęj! Ludzie, ludźcieście są! Za-  
cożeście się z upadku człeka brata waszego natrzęśli? Rzekł  
wždy Augustyn tłumacz myśli mojęj: *Nie magrzęchu od czte-*  
*ka uczonego,* którego by inny człowiek popełnić nie mógł; chyba-  
by



by go ten wspomógł, który człowieka stworzył. Za cóż ty równie u-  
 łomny, jeśli nie uległszy, uragałeś się z upadku bliźniego two-  
 go? A za ciebie własne siły przyrodzone od tego utrzymały? Izali  
 w gorzszym nie wpadł przestępstwa przykazań moich? Przecie-  
 żem cię nie obwiniał przed ludźmi, przed Aniołami, przed  
 Oycem moim, y owszem się za ciebie zawsze zastawiał, bro-  
 niłem cię od zemsty sprawiedliwéy ranami niewinnego ciała  
 mego, ranami, od ciebie stworzenia, mnie Bogu twemu okru-  
 tnie zadanemi. Gdzież jest twoja litość nad równienikami twoimi,  
 nad własną kostką twoją, nad własną duszą twoją, nad duszą bli-  
 źniego, któregoś oszczekował, szarpał, gzył, y zjadał? gdzież miło-  
 ścierdzie nad duszami słuchających cię, za którem ja do o-  
 statniéy kropli krew ubóstwioną wylał? Sądź się sam, sługo  
 nie dobrego, godź ieneśli miłosierdzia; któryś nad spółslugą  
 twoim onego nie użył? Godź ieneśli, abym memi ranami twe-  
 zbrodnie okrywał, któryś jadowitym językiem niedoskonało-  
 ści braterskie w oczach wielu obnażał? *Obmówca y diewię-*  
*zyczny przeklęty. Śmierć jego, śmierć nagorsza, pożyteczniejsze*  
*piekło niżli on.* *Prover: 27. v. 15. Eccli: 28. v. 25.*

Precz przekleści obmówcy od oblicza mego! precz ná  
 wieki bez nadziei powrotu do mnie! boście nie wrocili na-  
 leżacéy bliźnim waszym, członkom moim, á zatym y mnie  
 ich głowie, sławy, poczeiwości, enotliwości: *Discedite male-*  
*dicti in ignem aeternum.* Oprocz wiecznego niewidzenia twarzy  
 mojęy, ná którym was stworzył: oprocz mąk duszy y ciała  
 waszemu równéy z diablami, niech wasz język nieugaszoné-  
 mi, poki ja Bóg Bogiem pała płomieniami za obmówiska: *Per Sap: 11. v. 17*  
*quod peccat quis, per hac Et torquetur.*

O JEZU! Wolamy do Ciebie affektem Psalmisty: *Postaw*  
*Panie straż usom moim, á dźwierz około uarg moich, nienachylaj*  
*serca mego ku słowom złościu ym.* *Psalm: 140. v. 3. & 4.*  
 Polamuy język mój, aby nie-  
 szemował, jako miecz, ná sławę bliźniego, któręy zadana rana  
 Ciebie

+ in lab: orant. ubi

v. 9.  
Ecclesi: 28.  
is 28.

A

✠(+)✠

Ciebie boli. Srrzeż mię od zgorzzenia tych, którzy broją kłam-  
stwo, ogroź cierniami, (korony twojey) uszy moje, aby się do  
nich węzowe obmōwiska żądło, nā zajedzenie duszy mo-  
jey kfykające, nie wkradło. Daleś mi Boże język nā  
to, abym Cię chwalił, w rozumnym stworzeniu  
twoim; ktemu innych do wielbienia Ciebie pobu-  
dził; niechże, proszę, od tąd nie wychodzi z ust  
moich słowo nielawā bliźniego trącające; niech  
nie wchodzi w uszy moje potwarz, zelży-  
wość jegoż: ale raczēy ciebie w ludziach  
wszystkie języki niech wielbiā, ā uszy  
twych przykazań słuchają.

A  
M . . . E  
N.

NAU-

O B M O W I S K U.

**W** Yłożyliśmy w Kazaniu na fundamencie Pisma Świętego y wykładzie Oyców Świętych, jak jest ciężki grzech obmówiska, które, Theologowie, *skrytym y niesprawiedliwym cudzym sławę oczernieniem* nazywają. Dopiero o czym mówić będziemy?

**Pytanie:** Jakemu prawu obmówisko sprzeciwia się?

OdpoWiędz; SprzeCiwiasię. I. Miłości bliźniego. II. Sprawiedliwości. I. Prawo powŹechnie miłości bliźniego tak opiewa: *Nie czyj tego drugiemu, z czego byś sam rad nie był, gdyby ci uczyniono.* Niechcesz oczernienia właŹnćy sławy, przed ludźmi prawdęliby, lub nieprawdę o tobie gadano; jakże śmiesz bliźniego obmawiać? Jeśli bowiem mocą owego prawa przyrodzonego obowiązany jesteś wszelkie złe oddalać, ile możesz, od bliźniego; tym barźciej szkodzić mu nie masz. II. Prawem sprawiedliwości przyciśniony jesteś do strzeżenia, y utrzymywania w całości dobra bliźniego twojego: Jeśli tedy gdy one kradniesz, grzeŹszysz przeciw sprawiedliwości; tym barźciej kiedy uwłaczasz sławę, honor, imię dobre: ponieważ więkŹsze ma prawo każdy do tego; niźli do doczeŹsnych dóbr. Ciężcy grzeŹszy, kto uymuje sławę, niź kto mienie doczeŹsne ufzczerbia, kradnie, rozbija, &c. miłsza bowiem jest każdemu sława, niź wszystko. Nad to niepodobniejsza jest daleko reŹtytucya sławy, niź kraŹciestwa; a przecięż bez nićy żaden zbawion być nie może. Wyrażnie teź Bóg zakazał prawem napisanym: *Niepożądaj szadły rzeczy bliźniego twego.* Jeśli się nie godzi woli, oŹla, roli, &c. wydzierać, płać, tym barźciej sławy: bo tamte rzeczy mogą być wrócone, nagrodzone; sława zaś raz uwłeczona,

P

nigdy



350 (4) 350

*Odpow:* W trzech przygodach grzędzy. I. Kiedy kto innych czy to słowami wyraźnemi, czyli też znakiem jakim upodobania swego nawodzi do obmówiska. II. Kiedy kto chętnie słucha złośliwości. III. Kiedy kto aczkolwiek nie nawodzi do obmówiska, ani się w nim kocha, jednakże go nie tamuje, nie przeskadza mogąc, y powinny być do pohamowania szkodliwego języka. Kto innego wiedzie do obmówiska, grzędzi śmiertelnie, jeżeli w znacznej materii; a w niedostatku obmówcy winien jest do restytucji. Co większa ciężcy grzędzi, niż sam obmówca: ten bowiem tylko grzędem obmówiska; a nawodca, nadto, grzędem zgorzelenia obraża Boga, y bliźniego. Niechże się pomiarkują z sobą owi, którzy, kiedy usłyszą kogo, iż widział, abo słyszał to, czego wyjawiać nie chce, różnemi sposobami nalegają, podchodzą; ażeby wyjawiał tajemny bliźniego występki; więc go nie tylko nawodzą, ale też wyćiskają po nim grzech uszczerbku sławy. Ktoby, na przykład, kogo namówił do zabicia, czy winen jest grzechu mędo-bystwa? O zapewnie! A wždy chciałoby zabił, dufzyłby nie szkodził? Kto zaś nawodzi innego do obmówiska, duszę zabija, y nie jedną swoją bowiem, y tamtego, którego nawiodł, zabija na łasce Bożej, która jest życiem nadprzyrodzonym dusz naszych; trzecią zaś duszę, októrej obmówisko, rozbija znadroższego dobra jej przyrodzonego, to jest: z sławy.

Kto z ochotą słucha znacznego obmówiska, grzeszy śmiertelnie przeciw prawu miłości, które zakazuje ściszyć się ze złego bliźnich. Przeto Bóg przez Proverbialistę zakazał: *Nie*

Prover: 20. chciej lubić obmazgiat, ażebyś nie był wykożemon. Ná innym  
mieyscu:

miejscu: *Nie chciej się zgadzać z obmówcami bliźniego twojego, a nie weźniesz nad nim grzechu.*

Kto ciężkich obmówiek, mogąc łącno, nie tamuje, grzeszy śmiertelnie przeciw prawu miłości. Jeśli bowiem powinniśmy bronić dobra doczesnego bliźnich naszych; flawy tym ścisłej, im ona jest droższa nadewszystko. Toż prawo przyćlika nas, ażebyśmy zabiegli stracić duszy samegoż obmówcy, którą w oczach naszych gubi złe gadający o innych: *Wielka bożem jest dusza*, mówi Bernard Święty: którą Chrystus Krwioją swoją odkupił. Gromi wszystkich Augustyn Święty. *Ty raczej niż ona twojego gardzisz? ty widząc iż ginie, albo iż zginął, a za nieobijasz? gorszyś jest milcząc, niż tamten potwarzając.* Roskaż Chrystus. *Jeśli grzeszy brat twój, upomnij go.*

S. Bernard:  
Epist: 54.

S. August:  
serm: 16. de  
ver: Dni  
Cap: 4.

Math: 18. 1 -

*Pytan:* Któż jest obowiązany do naprawienia bliźniego, do powściągnięcia języka złośliwego? Wždy mówi Jakub Apostoł: *Języka żaden z ludzi ukrócić nie może. Pańska jest językiem rządzić*, twierdzi Prowerbiałista?

Jacob 3.

Prov: 16  
v. 1.

*Odpowiedź:* Wszyscy sposobni do upomnienia, z którego można się spodziewać pożytku, są obligowani do naprawy braterskiej. Dwie tylo w nich potrzebne są kondycye: I. Niewinność własnego życia. II. Łagodność w upomnieniu. Potrzebna jest niewinność, abowiem nie wyrzuci ten żdźbła z cudzego oka, kto w swoim cały tram nośi. Prawda żeśmy wszyscy grzeszni. Kto powinien drugiego ukarać o grzech, ma być sam przynanmię w tymże grzechu nie poszlakowany. A tak kto obmówcę ma upomnieć; ma być sam w obmówisku, od tegoż obmówcy niepostrzeżony. Potrzebna jest do tego łagodność, jako kazał Paweł: *Nauczajcie w duchu cichości.* A Gała: *Pocierajmy z miłości upominając; nie żądamy zaszkodzenia, lecz pilności naprawienia*, mówi Augustyn. Do czego podaje sposób Grzegorz Nazyanzeński: *Tę się trzymaj miary, abyś częściej*

1. 4. 5. 1

2. 1. 1.

7

6. v. 1.

P2

chwalił

X  
1. ad Tim: 5. 1. *chciał, częścią naprawiał przyjaciela, a to łagodnie y ludzko. Je-  
śliż tak z równemi obchodzić się mamy. dalekoż ostrożnięz z  
wyłsz mi: Starszego nie strofuj, lecz proś niby Oycy, naucza Pa-  
wel Święty.*

Gdybym bojaźliwe sumnienia w wątpliwości nie wprowa-  
dził, położę cztery kondycye, na to potrzebne, aby kto był  
obowiązany pod grzechem do napomnienia bliźniego.

I. *Kondycya.* Nie godzi się badać o cudzych niedoskonało-  
ściach, bo to do samey tylo zwierzchności należy. Naucza Au-  
gustyn Święty. *Upomnij go, nie szukając cobyś miał zganić, ale  
widząc co masz naprawić.*

II. *Kondycya.* Aby było potrzebne twoje upomnienie dla  
tamtego, z którego by się upomnienia twój brat w dalszy czas  
naprawił. Jeśli bowiem miarkujesz, że mu nic nie pomożesz,  
wolnyś jest na sumnieniu, acz opuścisz upomnienie brata twe-  
go, to jest bliźniego,

III. *Kondycya.* Zabyś się spodziewał pożytku: Jeśli nie masz  
nadziei, ustaje w tobie y obligacya. A jeżeli rozumnie obawiasz  
się, iż za upomnieniem twoim gorzysię stanie bliźni, y na  
wzgardę twego strofowania gorzey grzeszyć będzie; tedy nie  
tylo wolen jesteś na sumnieniu od upomnienia; ale co wię-  
ksza, nie godzi się tobie upominać: bo byś tym samym przeciw  
prawu miłości zgrzeszył, drażniąc złośliwego y gorzys go  
czyniąc, chybaby był bliski śmierci. wtedy. aczkolwiek by ma-  
ła poprawy nadzieja błysnęła, koniecznie upomnieć po-  
winienes.

Radziła się listownie pewna Pani Świętego Franciszka Sa-  
lezyusza Spowiednika swego, coby miała czynić w publicznych  
zgromadzeniach, gdzie się przyzwolcie obmawiskami bawia;  
izali obligowana była onym sprzeciwiać się? Odpisał Święty:  
Iż nie była obligowana. dla tego: bo ledwoby jaka bydz mo-  
gła nadzieja poprawienia onych przez takie sprzeciwieństwo,  
więc



więc jeśliby snadno od takiego towarzystwa schronić się nie mogła, tedy zmarzczeniem czoła swdoy niefinak okazać powinna. Idźcie zatym: iż rzadko Synowie, Rodziców; podlegli. Przełożonych: upominać powinni, chybaby to z wielką o-  
stróżnością, uczciwością, y poszanowaniem stać się mogło.

IV. *Kondycja.* Ażeby strofowanie potajemnych grzechów tajemne było, Jako mówi Chrystus; *Ukarz go między tobą y im samym.* Karanie zaś publicznych grzechów powinno być jawne, dla pokajania innych, y oddalenia zgorznień. Mówi bowiem Augustyn Święty *Jeśli sam tylo wiesz, iż przeciw tobie zgrzeszył, a chcesz go przed wszystkimi strofować, nie jesteś u-* *S. August: u-ferm: 16. da*  
*pominacz, lecz zdradliwy wydawacz, a przeto nieubożny cudzey* *verb: Dni.*  
*flawy gwałtownik.* Owoż wiemy obligacyą naszą, jak, y kiedy z przyrodzonego przykazania Bożego wykraczających bli-  
źnich upomnieć y strofować powinniśmy. Weźmyż ztąd mia-  
rę: jak jest jadowite, y zaraźliwe pochlebstwo, które dla sa-  
mego się upodobania ludziom nieprawność pomnaża. Mówi-  
łem w Kazaniu: Iż Bóg obmówców przyrównywa do psów,  
(jako rozumiem gończych,) którzy cudzą sławę wytropiwszy,  
oszczekują; dowiodę teraz, iż ludzie obmówcom pobleżający,  
milczeniem uszczerbek cudzey sławy znoszący, podobni są do  
psów, które milczeniem kłają; bo ich tak nazywa Izaiaś  
Prorok: *Psy milczące niemogące szczekać.* Nawet y na siebie sa-  
mego narzeka: *Biada mi żem milczał!* Pyta się tu Hieronim *S. Isaię 6.*  
Co za racya tego przekleństwa? Y odpowiada: *Bo Ozyasza, do* *S. Hiero:*  
*Kościola wtargającego się nie strofował; ani podług przykładu E-* *Epist: 132.*  
*liasza, wolnym gosem bezbożnika okrzyknął.* *ad Dam:*

Uważcież tu starsi, Przełożeni, Rodzice, Dozorcy, którzy poddanym, podległym, dzieciom, uczniom złe mowy obmów-  
wiska przepuszczacie. *Mogąc zganić, a milczeć; jest to samo co*  
*zezwoić:* mówi Bernard Święty.

Święty Ambroży ku pobudce do miłosiernego braci upo-  
minania

miania, przedziwną powiedział przygodę: „ Mieszczanin nie-  
 „ jaki Antyocheński wieczorem wyszedłszy z Kamienicy, nie  
 „ miał nikogo z sobą oprócz psa; a gdy go zbójca naulicy za-  
 „ mordował, z wszystkiego złupił, pies przy trupie leżąc całą  
 „ noc, wyściem ulicę napętniał, aż się na świt Mieszczanie  
 „ zbiegli między któremi był też y mżobdyea, aby uniknąć  
 „ od zlego o sobie mniemania; którego skoro pies posirzegł,  
 „ czekać nań, wyć, y łuknie szarpać poty nieprzestał, aż go  
 „ za owym podeyżrzeniem do więzienia wzięto, y po własnym  
 „ jegoż wyznaniu stracono „ *Dziwna to rzecz* mówi Ambroży  
 „ Święty. *Cóż my godnego naszemu przjaciom Stworzicielowi? Je-*  
 „ *go strawę żyjemy, a na jego krzywdę milczymy!* Czy może być  
 „ większa krzywda Odkupicielowi naszemu, który na  
 „ okup dusz wszystkich, Krew Naświętą wylał. *Biada! upada*  
 „ *ośieć, jest go komu podjąć: ginie dusza, niema komu dbać,* mówi  
 „ Bernard Święty. *Biada nam słuchacze! iż nad grzechy nasze*  
 „ *własne cudze śmierci nakładamy; bo tyle dusz zabijamy ile śmiertel-*  
 „ *nie grzeszących, abo dusz na śmierć lecących codziennie ośygli, y*  
 „ *milczący widzimy.* Narzeka Grzegorz Święty. *Nasroższy sąd*  
 „ *będzie tym, którzy są przelożeni.* Twierdzi Mędrzec Pański.  
 „ *Pytanie: Cóż pora iść, kiedy ani się oddalić od takięj kom-*  
 „ *panii, ani się sprzeć obmawiającym, ani ich języka uśmie-*  
 „ *rzyć podobna.*

*Eccl: 28.* Odpo: I. Z Pisma Świętego. *Według drow leśnych tak się o-*  
 „ *gień rozpala. -- Jeśli na iskry dmuchać będziesz; rozpali się jako*  
 „ *ogień: a jeśli na nie pluniesz; zgaśnie. Oboje z usł pochodzi.* Po-  
 „ *dobnym sposobem jeśli uwłóczącego wesolą y pogodną twa-*  
 „ *rzą słuchasz; drowek przydasz, któremi się ogień obmowi-*  
 „ *fka rozpala: lecz jeśli zaraz czoło zachmurzysz; tak iskry ga-*  
 „ *sić. jakbyś na nią plunol: Gdy usłyszysz początek obmowy,*  
 „ *plunij za siebie, podrap się w głowę; jeśli to się u słowu trafia, mo-*  
 „ *żesz się uskarżyć na słone potrawy, na nieprędkie dawanie: al-*  
 „ *bo*

bo wino, albo przyprawę chwalić, ná swąd płów pod stołem  
 będących utyskować; albo też choć natrętnie inszą mowę po-  
 cząć. Gdy cie obmówca potrzeże swym wieściom niesprzy-  
 jającego, mnię zważającego; przestanie. Tomas Morus, Wiel-  
 ki Kanclerz Angielski, Mąż dziwnę przykładności, y święto-  
 bliwości, kiedy kto przed nim swoy język wykierał ná ogry-  
 zanie cudzey sławy, wnet powziowski z inąd pochop, hamo-  
 wał go w ten sposób: Niech sobie kto co chce mówi; ja powia-  
 dam: iż to budowanie cale kształtne, doskonałego rzemieślni-  
 ka dzieło, &c. Husseyfski Xiążę o sobie wyznał: *kruszyłem szcze-  
 ki przewrotnika, á z zębów jego wydźierałem korzyść.* Przez Job: 29.  
v. 17.  
 przewrotnika rozumieymy; że z języka jego zlorzecznego  
 wyrwał niewinnych sławę, którą obmówca szarpał. Ná re-  
 szcie statecznym byđz ná sercu słuchaczowi koniecznie potrze-  
 ba; to jest: nie wierzyć złemu, które obmówca przypisuje bli-  
 żniemu. A jeśli słuchacz wie o tym zapewnie; tedy spółboleć  
 nad upadkiem bliźniego powinien, á tak się smutek ná twarzy  
 pokaże: jednakże, acz mu to wiadomo, ale jeszcze nie jest  
 wszystkim jawno, powinien się obmówcy sprzeciwić, y strofo-  
 wać, jakoby niepewne wieści głośił; mówiąc słowy Chrystu-  
 sowemi: *Niechciejcie sędzić, á nie będziecie sądzonemi.* Ma też  
 naukę przywieśdź z Piśma Świętego, naprzykład: Ktoby Mo-  
 ści Panowie, nie wierzył temu, iż Zuzanna w ogrodzie zcu-  
 dzołożyła, kiedy szędziwi starcowie, godni Sędziowie, jako o-  
 czywiści, jako przytomni świadczyli? A przecięż ją Bóg przez  
 Daniela młodzieniaszka niewinną byđz ukazał. Ktoby nie wie-  
 rzył, iż Józef w Egipcie Putysarowey Zonie gwałt chciał u-  
 czynić, Pańskie łóże skalać, kiedy sama Jeymsć płaczem, na-  
 rzekaniem, wszystkie Pałacu apartamenty napelniła, płaszczem  
 zućiekającego Józefa zdjętym przyświadczała Pani, Hetma-  
 nowa, wielkiey powagi, y wiary u wszystkich godna? A prze-  
 cięż



(7)

cież Bóg niewinność Józefa od potwarzy oczyścił w lat dwie.  
 Wiećieli ktemu o owey Świętèy Pannie, Maryna zwanèy,  
 która gdy dla zachowania dziewictwa swego od świata ucie-  
 ksz, na pustynią się schroniła, a w szatach męskich między  
 pobożnymi Pustelnikami święrobliwie żyła, pilnie, szczerze, y  
 pracowicie onym służąc: czart, zażdrozczący jèy zbawieniu,  
 taką ná nią włożył potwarz: Jakoby pewną dziewczkę nierzą-  
 dnym obciążła płodem: zá co lekkowierzący Pustelnicy; ná  
 dożywotnią ją pokutę osądźili, wyklili, y z towarzystwa swo-  
 jego wyrzucili. Aboż ją nie przekonywały świadectwa, iż owa,  
 dziewczka w samych rozrodzenia się ból ściach narzekała na Ma-  
 rynusa, jakoby z jego niepowsięgliwości, te bole cierpiała?  
 Aboż jèy nie przekonywało własnèy wyznanie, kiedy badają-  
 cym się inaczej nie odpowiadała jako tylo: *Jestem nawiekszy*  
*grzesznik*; ani wyraźnie zarzutom przeczyła? Cóż bowiem  
 jest nieprzeczyć zadanej przed sądem winie, jeśli nie to samo,  
 co ją wyznawać? Ktoby ją pod ów czas niewinną, sądził? A-  
 toli śmierć jèy święta niepokalane dziewictwo wyjawiała, kiedy  
 ją przy obmyciu ciała postrzeżono byđ płeć białèy, a nie mę-  
 skièy; tudzież uznano piekielną potwarz: świętą cierpliwość,  
 y niepoścignione życie pochwalono, ogłoszono; co też y cu-  
 da przy jèy ciele ztwierdziły. Ma zatym upominacz uczynić  
 wniesienie. Jeśliż tedy po takich przewodach, ná Zuzannie,  
 Józefie y Marynie, inaczej się rzecz pokazała; któż bezpie-  
 cznie wierzyć może tym wieściom, które między sobą  
 slyszymy. A daymy to gdyby y prawda była; azáż nieraczej  
 przez spółboleść Chrześciańską wynawiać należy bliźniego?  
 Zaż nie użyć słów Chrystusowych, ná pokajanie nasze, do  
 odkarżycielów niewiaśty o cudzołstwo wyrzeczonych

*Jon 8. v. 7. Kto bez grzechu jest, niech pierwszy ná nią kamień rzuci!*

*Modlmy*



Nadlmy raczëy obronićciela niewinnych, aby wcaleści zachował sławę bliźnich naszych, jeśli chcemy ná własnéj sławie do zgonu życia ocaleć: *Aspegello lingua absconderis, Et non timebis calamitatem, cum venerit.* Mści się Bóg sprawiedliwie nad swymi, dopuszczając ludzióm szczenieliwym, ich także ogryzać sławę. Przez co kto grzëszy, przez toż dręczon będzie. Wyrzekł Duch Boży. Niech żyje sława Pańska w stworzeniu jego dobrem. Nie możemy jëy w uścich naszych, aby się grobem nie stały otwartym, jako o obmówcach wyrzekł Psalmopis Święty. *Sepulchrum patens est guttur eorum, linguis suis dolose operantur, judica illos DEUS.* Grób ná ścież jest garło ich, język ich śmi zdradliwie poczynali, osądź ich Boże. Tëmi y podobni mowami, snadno się powstargną języki ubliżające sławę niewinnych.

Job: 5.  
v. 21.

Sapi-  
en: 11.  
v. 17.

Psal: 5.  
v. 11.

**Pytanie** Ile jest sposobów obmówiska?

Odp: Wyrażłm wyżey. Dla łacniejszy atoli pamięci, 6'm wyliczę. I. Przypisując fałszywą zbrodnię II. Do prawdziwëy, mową przyczyniając, to jest, słowy powiększając, oną rozszerzając. III. Tajemną wyjawiając. IV. Czyny bliźniego przed innymi nieuiąc, lub ná złą stronę wykładając. *Bona in malum convertens insidiatur, Et in electis imponent maculam.* Dobré rzeczy ná złé obracając zakłada zdrady, a wrzeczech wybranych wlozy zmazę. V. Dobre dzieła, cnoty, przymioty, zasługi prześmając. VI. Oné umniejszając, wyćieczając. VII. Milcząc wtedy, kiedy to milczenie poczytuia inni za zganienie dobrëy, albo za niewieści potwierdzenie. VIII. Chwaląc oziębłe, albo nie-szerzące.

Eccle: 11.  
v. 33

**Pytanie.** Aza ná samym języku tylo załëga znieślawienie bliźniego?

Odp: Nie tylo ná języku, ale téż ná skiniëniu, czyniëniu, pisaniu, śmiechu. Gdyby'my wszystko porządnie pojęli, roz-

Pp

dziëlmy

dzielmy ná części, te sprawy, do jednégo końca zmiérzają-  
ce, to jest, do krzywdy bliźniégo. I. *Potwarz*, która uymuje  
część przez jawné słowa lub przez bezczyny uczynek. Przez  
słowa rzekę: kiedy się komu wyrzucają ná oczy występki je-  
go, umysłem ukrzywdzenia: Náprzykład, zowiąc cudzołóźni-  
kiem, samcolóźcą; co, jest *potwarzą słowną*. Abo wyrzucają  
mu to ná ukrzywdzenie, co w nim nie jest grzéchem: Naprzy-  
kład, zowiąc go żydem, abo ślepym, chromym; co jest *uraga-  
niem*. Abo go policzkując, kijem bijąc z umysłu ukrzywdzenia;  
co jest *Potwarzą uczynkową*. II. *Podszechuwanie*, ku poróźnié-  
niu przyjaźni zmiérzo. É co się téż szemraniém, zausznictwém,  
waśnią zowie: zakazał to Bóg: *Non eris criminator, nec susurro  
in populo*. Racya tego: *Susurro coinquinabit animam suam, & in  
omnibus odietur; & qui cum eo manserit, odiosus erit*. Podl. czu-  
wacz splugawi duszę swoją, y u wśytkich będzie w nienawiści;  
á kto z nim przebywa, téż przemierzłym będzie. Bóg sprawca  
y kochanek zgody, rozsiewaczów niechęci przeklął, jako burzy-  
cielów pokoju *susurro maledictus: multos enim turbavit pacem haben-  
tes*. Więktzy to grzech nad potwaz. Ponieważ więkzszé do-  
bro, to jest przyjaźń psując, gorzej szkodzi. *Przyjacielowi wier-  
nemu żadnego niema porównania*. Przyjaciół, jest lepszy niż ho-  
nor, ( twierdzi Arystoteles ) *lepię być w miłości, niżli we czci*.  
*Non apelleris susurro, & lingua tua ne capia is. & confudaris: Su-  
surratori autem odium. & inimicitia. & contumelia*. III. *Naśmiewanie*  
umysłem załromocenia innych uczynioné. *Abominatio Domini est  
omnis illusor. Ipse deludet illusores*. Obrzydłością Panu jest każdy  
naśmiewca. On się naśmiewa z naśmiewców. Jeśli się uczyn-  
ki m wyrządza, rąk klaskaniem, nóg płaśnaniem; zowie się *Prze-  
drzeźnianie*; jeśli twarzy wykrzywianiem, nosa marszczaniem,  
oczu wytrzeszczaniem, zębów, wyszczérzaniem, &c. zowie się

Levi-  
tic: 19.  
v. 16.  
Eccle:  
21.  
v. 31.  
Eccle-  
si: 28.  
v. 15.  
Eccle-  
si: 6. v.  
15.  
Eccle:  
5 v.  
16.  
Pro-  
verb:  
2 v.  
32. &  
34.





*sznyderstwo*. Jeśli słów igratzką, chychotkami, zowie się *Nagrawanie*. Té wszystkie sprawy, acz się w Teologii różnemi nazywają przymiankami, jednym są jednak grzechem jeśli do jednego celu zmierzają, to jest, na ukrzywdzenie bliźniego, jakoby nie był tej godności, któraby warta była poszanowania: przez co dzieje się większa pogarda, niż przez potwarz, y szemranie: abowiem potwarca, poniża cześć; plotkarz lub szemracz, męsza przyjaźń; Naśmiewacz zaś, abo kuglarz w większą podaje wzgardę, kiedy za głupiego poczyta przed ludźmi cieleka, z którego się natrzęsa, abo przynamnięty poczytać usługi, żądając złośliwie aby go ludzie za głupiego, za nic mieli, aby od smoty owej oczu ludziom pokazać nieśmiała. Tę grzech śmierci łny tym jest gorzki, im wyższa owę osobie należy uczciwość, z której się naśmiewają: jako to z rodziców, z łprawdliwych, z cnotliwych, &c. abowiem cześć jest należyta cnoty nagroda: Kto się z nię naśmiewa, z Boga się nagrawa *Parata sunt derisoribus iudicia, & mallei percutientes stultorum corporibus* Nagotowano pośmiewcom sądy, y młoty bijące ciałom głupich? IV. *Znieśliwienie*, to jest, niesprawiedliwe oczernienie cudzey sławy, przez potajemne mowy. Rzekłem: *niesprawiedliwe*. Bo nie grzeszy Sędzia, prawnym porządkiem z prawdą zgodzonym, winowaycę skazujący; nie grzeszą świadkowie, słusznie prawdę świadectwem potwierdzający; nie grzeszy żaden wyjawiający innego przestępstwo, dla obróńienia się od własney lub bliźniego szkody, zachowując porządek braterskiej miłości. Rzekłem: *Cudzey sławy*. Bo ta, tak jest *objekt* imienia, zakładem, uwłóczenia, jako cudzy honor, jest zakład im potwarzy; z tą tylko różnicą, iż obmówca skrycie, potwarca jawnie gada lub broi. Rzekłem: *przez mowy*, bądź właściwie wzięte, bądź sprawy im równe, jako to skłaniania, jesty, przez pismo, druk; a czasem y przez milczenie: to

Prov:  
19. v.  
29.

Ppa

jest

Pro  
verb:  
13. v.  
13.

Augu-  
stinus  
Epist:  
54. ad  
Mace-  
don:

Jaco:  
bi 3.  
v. 9.  
10.

jeſt, kiedy bliźniego ſławy mową bronie nadeży. Każdy taki u-  
włoczytel pod ſtratą dąży odgrywany jeſt do wrócenia ſła-  
wy bliźniemu, że w ten ſam go Boga: *Qui detrahit ali-*  
*qua re ipſe je inſequentem obligat.* Kto uwłacza rzeczy jakieſy, ſam  
ſię na przyſł. i. 2. as obowiązuje: to jeſt, ſumieniem, na du-  
ſzy: mieniem, na włoſności. Y toć to jeſt fundament Augu-  
ſtinowego wyroku (którego ſię jał powſzechny Kościół)  
*Non renitatur per utrum. ubi reſt tuatur ablatum.* Kto czy tę na-  
ukę Święty Jakub Apoſtół upominające wſzytkie znieſławia-  
czo do powęągania ſię całym hiu ſwego rozdziąłem 3. Na-  
zywa język ſłotliwy ogniem, od piekielnego płomienia  
zapalonym, wielkie pożary z małej iſkierki rozniecają-  
cym. powſzechność nieprawości, plugawiącym wſzy-  
tko ciało, zagw. przywrócenia ludzkiego, zleń nie-  
ſpokojnym pełnym zarazy ſmiertelney, gorzēy  
nad najjadowniejsze benyie nieokroconyja. Na-  
refzeleſz ōżiwujeſię, jak ten język moſe Bo-  
ga chwalić, który ludzi znieſławia, na-  
wiąc: *Przezeń błogoſławimy Boga y Ojca*  
*y przezeń przeklinamy ludzi którzy na*  
*podobieństwo Boże ſprawieni ſą, z*  
*tychże uſt wychodźi błogoſławień-*  
*ſtwo y przekleństwo. Niema*  
*to tak być bracia moi.*

KA-

# K A Z A N I E

Przedw niegodziwości Pałkwilow, abo piłm podrzutnych, bli-  
żniego znieflawiających.

Ciełszy jeł grzechi opiać, niz obrnówić. *2. Dłut. 24.*

Społob nã znieflawie znieflawienia pałkwilnego. *2. Dłut. 24.*

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo Ec. Qui nec fecit pro-  
ximo suu malum, & opprobrium non accepit adversus proximos  
suos.*

Panie, kto będzie mieszkał w przybytku twoim, &c? Kto nie  
uczynił bliżniemu swemu złego, y zeżywości nie pażyjał prze-  
ciw bliżnim swoim.

**P** Opłóćcie się przed światem bystré dowódy, z wierf yka-  
toł, gładko ułożonymi, z łś złeczkami skrycie wydłużowa-  
nemi: czemuż, proszę nã nich nie wymi-ni-ście się? Ktoż  
was pochwali niewiedząc o Autorze dzieł tak wymienionych?  
nieś, kodaż wam nadobniuchnego plodu rozamków wałzych,  
nie szkoda prace rąk? Nie ma koby wałzymi milionom godziym,  
talentem rzadkim przyznał zacność. Z pokorą łę suadę tańcie.

J den tylo Duch Święty wszytkie przenikający tajemnice, Psal:  
143.  
Rachaycie, tak was sławi: *Dextera eorum, dextera --*. Reka ich,  
ręka, wytworząc piśniącą przemysły. Cóż dalé? pewnie jeł  
godna wielkiego zachowania? Takéi: schowania; lecz nie zã  
Świetym miejscu. Raczé; nie schowania, jawného lecz wyfla-  
wieniu nã palu poródzięciu. Prze-Bóg! Zã co? odpowiedź z c.  
konieczności w roku: *Dextera eorum, dextera iniquitatis*. Reka ich, *iniqua*  
**KA NIEPRAWOSCI**. Powtarza dla wyrozumienia każdi-  
jów fałszywe. **PRAWICA ICH PRAWICA NIEPRAWOSCI**  
Rozumie świat wa wykretość, iż to nie opałkwilantfkich lecz  
abo o zabójfki albo o złodzieyfki ręka nã się wykładać. Za-  
pewna opałkwilantfkich. Dowodze tego z zwięzłości słów Pi-  
śma Świętego: *naypiérwéy mówi Psalmista: Spuść rękę twoję z  
wysokości*



wysokości. wyrwi mię: á wybaw mię z rąk Synów obcych których usta mówią nicozemność, á ręka ich ręka nieprawości. Módl się tedy wraz: Od miecza złego wyrwi mię ( to jest od języka obcych, tego jako indziej wyłożył eklizy. Wyrwał dłużej moje z rąk obcych. Cez niał lwich synowie ludzcy, żeby ich oręże, z rąk, á JĘZYK ICH MIECZ ostry ) á wybaw mię z rąk synów obcych ( to jest nieludzkich, acz się z człowieka urodził; lecz lwich szczepiát owšem drapieżniejszych straszliwych, mających zamiast zębów oręże rościnające, strzały ubliżające, zamiast języka miecz ostry ścierzący sławę niewinną ) których usta mówią nicozemność ( obłąknienie ) á PRAWICA ICH PRAWICANIEPRAWOSCI. Owoż Prorok Dacheł S. napelniony, prosi pierwiéy u Boga o wybawienie i sławę swę z gęby, nicozemności o bliźniego szczenięcący zarność; od języka obinawiającego, do miecza przyrównanego, wraz łączy modłę: aby go wyrwał z rąk synów obcych, to jest nieludzkich: lecz bestyalskich pewnie więc niezmienney, jako tyło piorem w żółci umoczonym opisujący poczułwość ręki.

O zaiste! ręka czerniących inkauitem sławę, ręka nieprawości, ręka złodziejska szacowną słymę z rozumienia cudzego kradnąca; ręka bratobójcka, nycobójcka, równego, zwierzechnego reputacyą okrutnie mordująca; ręka krwieludzkiej pełna! Aż niegodna odcięć? Lecz maieyż o ciało skaż. telné. Coż o duszy nie śmierć? Domieściż się nie-b? Odowiada Duch prawdy. *Ten będzie mieśkal w przybytku Boga, kto nie uczynił bliźniemu swemu złego.* Palzkwilanta dusza najgorszą złość ręką drapieżną wyrządza, równą życiu sławę wydzier. *Ten odpocznie na górze Świątyni Boga, kto nie przyjął zelźnowości przeciw bliźnim swoim.* Dusza palzkwilanta, nie tylko sama lży wziętość powagę, równych, Urzędowych Ofic; al. też nuym taką obelgę do wiadomości zarażliwie podaje, roznośi, ogłasza; a za-

tym

X X X

tym nie tylo swojemi piśmami, książkami, od siebie saméy. ale téż y od innych wielu, którzy je czytają, Boga z nieba kwituje wiecznie nieodzownymi czasy. Możeli się wymyślić na świecie szkodliwszê, krzywdliwszê złoczynstwo?

Część I. Niezmierny jest grzech obmówić, niezmierniejszy paszkwilem opisać bliźniego.

Część II. Sposob do zniesienia paszkwilów.

## C Z Ę S C I.

Niezmierny jest grzech obmówić, niezmierniejszy paszkwilem opisać.

**P**aszkwil, nie inaczej jako suknia zapowietrzona: ktoś się go „jeno dotknie umiera. Dowod tego y Racya I. Zły mó- „wca, jednym słowem wielu zaraża, strzedz się go pilnie „należy, bo psuje dobre obyczaje: dalekoż barziej paszkwi- „lanta bądź to piśmem, bądź drukiem grażującego: bo ten „razem nieskończoną czytelników liczbę skażić może. Nie „szkodliwszego nad jego karteluszê książczy ska; w nich bowiem „trucizna nie już wywietrzliwa, ale zawsze trwała do otrućcia nie- „zliczonych czytelników, zawiera się „Gorszy jest grzech pa- „szkwilanta, aniżeli obmówcy. A bowiem obmowa łazpna- „wszy sławy, ukąsiwszy jako wąż, straciwszy niby, osła żądło, urodziwszy niby jaszczurka płód trutliwy, zdycha niszcząc: *Os fulti contritio ejus, & labia ipsius, ruina animae ejus. Lingua plena veneno mortifero. Usta gupi go są zginieniem jego; a wargi jego upadkiem duszy jego. Mordeat serpens in silentio, nihil eo minus habet qui occulte detrahit.* Gdyby ukąsił wąż poćcihu, nie niéma mniéj nadeń który potajemnie uwłóczy. Ale piśmo, tym jadem na papier z serca wylané, trwa prawie nieśmier- telnie latając po ręku. rodząc niezliczoné a coraz gorsze gadzi- ny kążące; płodząc smoki sławę bliźniego pożerające, to jest

Theo-  
phil:  
Ray-  
naud:  
de ma-  
lis, &  
bonis  
libris  
feu de  
justa  
& inju-  
sta co-  
rum  
confu-  
sione.

Provi-  
12. v. 6. +  
& 7.

Eccle.  
10. v.

II.  
Cami-  
Candi-

kopie

kopie, przepisy, przydatki, przeciągi, szerszy potwarliwé, u-  
włocliwé. Pospolicie bowiem rościsła ślekałość, winny,  
nie zaś biegłym ciekaw czyniąca, według S. Z. uona, *Curiositas re-  
um facit non profum*; dwórnosc, rzekę, nie bac na, palzkwile  
rada przepisyje, innym ná dowód przyjaźni rozdaie, sąsiedów  
obfyla; jakoby to zabóystwem cudzy flawy, miłość Chrze-  
ściańska y żyć y mnożyć się miała. *O collegantes impietatis!*  
O związki bezbożné! Y toż to jest przyjaźń, iż piórem, zara ą  
napojonym, w jednym któregoś opisał, bliżnym flawę; w dru-  
gim czytelniku, którego téy złości uciechą nie czynisz, a  
w sobie trzecim duszę zabija? *Labiā ē flus ruina animae ejus.*  
Y niedość ná tym, ale nadto tyle dasz morzysz, ile ludzi to  
piśmo twé czytają, y czytać będą z upodobaniem, z rozwole-  
niem, ná zesromocenie cudzey flawy. *Godni sū huiusmodi nietylo-  
ci, quozū grēchy brojā, ale tēz y qđ co grāszęcy zezwalajā.*  
Sądzi Bóg przez Pawła Apostoła. Pisać palzkwile, y oné do-  
browolnie, wiadomie z upodobaniem czytać, z okrutniejszy-  
m jest grzech śmiertelny, ogonem, ścisłey dalszē obwinięci-  
m do wrócenia flawy, pod utrąć zbawienia niż ućnie osławiać,  
y osławiające go chęćnie słuchać. Racyt albo nader trudno, albo  
cale niepodobno ujęć przez piśmo flawę nagrodzić: bo wyda-  
wszy go ná jawę a jest cze przez druk, trudno, albo niepodo-  
bno rozsypanie, rozrzucone po reku tak wielu czytelników  
exemplarze poodbierać wszystkie, popalić do ostatniego. A  
choćby y to bydz mogło: już się stało, niż czynno, już rozpa-  
siło się. Cokolwiek się o obmówisku mówio, więcę nad to  
wszystko o palzkwilach sadzić rozumno, i toci y ten sam  
śól mają, to jest flawę bliźniego; lecz nie jest takowo weń strze-  
ją, nie jest drakowo zabija, abowiem obmówca jeśli raz oga-  
ni raz tylo zabija, sam jeden zabija, do ra u zabija; palzkwi-  
lant zaś jeśli raz opisał, nie tylo ani sam jeden, ani do razu  
zabija,

Isaie.  
58.

Pro-  
verb:  
xv. v.  
7.  
Ro-  
man:  
x. v.  
32.

Kari  
Tanie

+

zab  
czy  
wia  
wie  
bliż  
Lini  
iz j  
sza.  
wią  
skrz  
ry t  
żnie  
piór  
ofla  
jako  
ra c  
wę  
sza  
anti  
orbe  
kien  
ży p  
jak  
wie  
mie  
kie  
fobi  
lant  
mni  
będ



Handwritten text: "Handwritten text" (faint, illegible)

Pfalz:  
44-  
v. 2.

2027

de La  
nu.  
Hom:  
13. Pa  
ragr:  
11.



znaydzie sposob do nagrodzenia sławy, swoim piorem, raczén  
językiem, żądłem, zębem diabelskim poszarpanéy? Przywo-  
dzi ná to przykład Hieronim de Lanuza, mądry y Świętobli-  
wy Prałat: kiedym się prawi uczył w Akademii Salmańkiéy,  
dowiedziałem się o tym, co się zdarzyło jéy Nauczycielom,  
Fronćiskowi *de Victoria* Dominikanowi Doktorowi, y Alfon-  
sowi *de Castro* Bernardynowi, do którego w Alcali mieszkają-  
cégo przyszedł niejaki szlachćie zacny, prosząc o radę sumnie-  
niowi swému. W młodszym, powiada, wieku dworsko służąc  
chelpilem się przed znamienitymi osobami, iż pewnéy dzie-  
wicy przeszlachetnéy użyłem wedle żądliwości przyrodzonéy:  
co wprawdzie nie było, jenom to dla chluby gadał. Rzecz  
Alfons: M. P. ná twój grzech niema sposobu odpuszczenia;  
będziesz potępiony. Zląk się takiéy odpowiedzi: á sądząc Xię-  
dza szkrupulatem, jedzie do Salmanki do Franćiszka *de Victo-  
ria* Akademii doktora: Oycze mój, rzecz, okrutny mię fra-  
sunek trafi; trafił mi się przypadek sumnienia: ná ulgę jego,  
radziłem się w Askali Alfonsa *de Castro*, ten mię przestraszył  
okropnymi słowy: zginąłeś, prawi, ná wieki. Zdumiałwily się  
Doktor Dominikan nad taką mądrego Bernardyna decyzją,  
M. P. rzecz, żadného niéma grzechu tak ciężkiégo, aby przez  
dośćczynność, y lzy pokutné nie był zgładzony: wyjaw mi,  
proszę, swój upadek. Rzekł mu Szlachćie: á to znieślawilem  
dziewicę zasną, chelpiąc się wrzкомо bym ją miał sobie po-  
wolną. Ciężki to, rzekł Dominikan, ciężki występек: ale jest  
nań sposob. Wyskoczył z radości usłyszawszy ów J. M. Oycze,  
prawi, zdami się, iż zá twą odpowiedzią Niebiosy mi się otwo-  
rzyły. Każżę mi co żywo, każżę co mam czynić. Idź, rzecz Xiędz,  
idź szukay tych wszytkich, przed którymiś ową Pannę poczté-  
wą znieślawił: powiedź im, żeś kłamał jako potwarca. Gdy-  
by zaś nie mniemali, rzkomobyś niejakié żartówności stroił;  
potwierdź



potwierdź przysięgą, żeś to z wierutnéy wtedy złości szcze-  
biotał. Odpowie dworak: prze Bóg Oycze, mogeż ja to czy-  
nić. O jakbym haniebnie powagę osoby, y cześć moję zeplo-  
wał! Nigdy się ná to niepodeymę. Dopiero uznaję, rzecz  
Xiądz, słuszny Alfonsa rozładek: iż żadnéy niemalz nadzieję  
do zbawienia: wieczna cię czeka strata. Słuchaczu, upomina  
cię Bóg: *Attende, ne forte labaris in lingua tua --- Et sit casus tu-  
us insanabilis in mortem.* Strzeż się abyś snadź nie potknął się  
językiem, á byłby upad twódy nie ulęczony ná śmierć. Pióro,  
cudzę sławę czernią è, gorliże jest (jakom wyżey rzekł) niż  
język potwarliwy. Jeśli tedy owemu Dworakowi niepobobno  
było przywrócić sławę uczciwéy Damie, którą, głupią, á dwor-  
skim przyzwoitą chęcią popryskał; jeśli mu zá tym niepodo-  
bno było spodziewać się zbawienia duszného; á to z tych miar,  
iż częścią wstydził się wyznać fałszu, by nie uszczèrbił dobrého  
o sobie rozumienia; częścią, iż wśzytkich, przed którymi gę-  
bkował, naleśdź trudno było, ile wżadawnionym czasie:  
Jakże więc paszkwilantowi łacno przydzie oczyścić spluga-  
wioną bliźniego sławę, y bydź pewnym nieba? Rzekł byście:  
Piśmem przeciwnym odwołać, wydawszy je z druku? Zgoda.  
Ale raz uszczèrbiona sława nigdy do zupełney całości niepo-  
wróci. Bo człek, z natury skłonnieyszy jest do wierzenia złé-  
mu, niż dobrému. Wrażiwszy raz w rozum złé mniemanie z  
paszkwilu powzięte, już drugiemu piśmu, zepsutą polepszają-  
cemu sławę wiary nieda: będzie sądził iż powtórny opis od-  
woływający, nie z miłości prawdy, lecz z bojaźni, z gryzoty  
słumienia, z nakazu spowiedniczego, &c. stać się musiał: uło-  
ży sobie zdanie, iż osoba opitana, taka, y taka jest wprawdzie;  
ale tylo opisanie stało się niesprawiedliwie. Zatem powtórne  
piśmo odwoływają è. sprawiedliwości, á nie prawdzie zadość  
czyni. Powiecieh: Odwołać sławę przez wóźnego, podwoy-

ppp2

skiego

Ecclesi:

28. v.

30.

(Kam): Jan



skiego na rynku? Sposob przyznaje nieposzedni. Ale się tak gorzej jeszcze bliźni zniesławić może: ponieważ się y przed temi ogłosi, którzy jeszcze nie słyszeli, nie czytali paszkwilo. Te wszystkie trudności, od uczynienia restytucyi nie wymówią przed Bogiem, a bez nię jako skutecznego rozgrzelenia nigdzie, tak y zbawienia nie dostąpi żaden, ostrzega Augustyn Święty zgodnym całego Kościoła zdaniem *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

Umięra zatym poszkwilant; zostaje w życiu paszkwil jego: paszkwilant do piekła; paszkwil zrak do rąk: co raz nowa a nowa śmierć dla sławy bliźniego; co raz nowa a nowa czytających dusz zabójstwo, coraz nowa a nowa męka w piekle paszkwilanta morzące, lecz bez skończenia.

## C Z E S C II.

Sposob do zniesienia paszkwilów.

**K**iedy kogo, bądź potwarzliwy język, bądź to pióro żółcią zmoczonych z drogi cierpliwości zbożdz uśiłuje na drogę zapalczywości; życzę każdemu mieć się do równomyślności; która pogańskich niegdy mędrców, do przystoynych wiodła obyczajów. Plato przeciwko zniesławiaczom nigdy się nie obruszał: mawiał tylo: *Będę tak żył, gdyby im wiary nie dano.* Cato starszy do oszczerców wyrzekł: *Ztobą porównać się nie zdołam. Tobie źle mówić, pisać snadno nader, mnie gorzko y niezwyuczajno.* Filip Macedo, od Nikandra osławionu upominkami go obdarzywszy wyrzekł do Przyjaciół: *W naszęy to mocy złe albo dobre wieści osobie słyszeć, czytać. Żydami dobrych; żyjemy dobrze: złych; źle. Obdarzmy źle o nas gadających, piszących, będą dobrze mówić, pisać. Mam wdzięczność opryszczkom moim, bo mię lepszym czynią. Abym ich okłamstwo przekonał.* cokol-

Demo  
Athen:  
apud  
Stob:  
ser: 40  
Bras:  
l. i. c.  
16.  
Anton  
in Me-  
Ns par  
t. ferm  
69.

✽ ✽ ✽

cokolwiek nieforomnego umyśle, wspomniawszy na nich, wnet radę odmienię, żalem sprawę poprawię. August Cezarz Rzymski, do Tyberyusza, o osławiaczu swoim donoszącego odpisał: *Nie trudź święty młodości gniewając się, iż są tacy którzy źle o mnie wieszczą: dość na tym jeśli to mamy aby źle nie czynić.* Socrates, usłyszawszy obmówiska, opiski na siebie: *Nie o mnie to, rzekł, gwarzą, grezmą: nie ma tego we mnie, ani to lgnie do mnie, co z ich gęby wychodzi, co się z pióra wylewa.* Kiedy na komedjach, wedle dawnego zwyczaju, wymieniano te osoby, z których nieobyczajnego postępu śmiech w patrzących wzbudzano; pewnego, od tęg przykrości z komediarni wyniszczonego zatrzymał Socrates: *Trzeba, rzecze, koniecznie, aby każdy tym Herlekinom, kuglarzom poimieniu podawał się: bo gdy co o nas godnego nagany powiedzą, napiszą wnet to poprawim, a tak się nam oni pożytecznymi staną: jeśli zaś co fałszywego na nas wybluzgną: nie to do nas, nie nam będzie do tego.* Co Demetrius o pomówcy swoim powiedział, to się do każdego stosować może paskwilanta: *Poruszyłbym się na umyśle, gdyby to on z rozumu zdrowego czynił, ale iż z gorączki broi, bredzi; pewniem, że nie o mnie, lecz o sobie baje.* Na większy u mnie interes „wiedzieć jaki jestem, nie jakim mnie bydź mniemają. Naygorzszym się wow czas sądę kiedy mnie chwala; dobrym, „gdy gania; wiem czegom wart kiedy. Nie ma wagi dekret „ferowany od tego który sam pod dekretami. Uwłóczący złot „śnik mniema, iż pożytkuje: wszakże pożytek z cudzą nieflawą, jest naygorzszą szkodą. Krośnię cudzą postrzega sam wrzoda „dani osypany: z brodawki czystego ciała naraga się, a samemu „parchy świerzbą. Szczęścieby dlań piérwsze w życiu nada „rzyło się, gdyby się mu kiedyś tedyż trafiło dobrych wady „naśladować, a on z niey szydzi. „Na ostatek, śmiejąc się z obłudy opryszeków, paskwilantów, iż faliz polityką zowią, a

prawdę

*Reddik  
dobrym*

Bruf:  
ut so-  
pra.

Erasmo  
l. 3. a.  
po-  
phleg.

Idem  
ibidi:

De-  
metri:  
l. de  
reme  
dio  
fortu  
ito-  
rum.  
Publi-  
cum  
minor

nie  
F.  
p.  
2.  
un  
f.  
g.  
nat: in  
moral.  
Philos:  
Collec-  
tane-  
or.  
clafs: 2  
fol:  
657.  
tit: De  
tra-  
ctio.  
Panor  
dere-  
bygeft  
Alfon:  
servili:  
us ad  
P nari  
umidē  
ad Ga-  
lat: 6.  
iv. 7.  
Quod  
femina  
bit ho-  
mo,  
hoc &  
metet  
Spo: II.  
pwa-  
ga po-  
dłości  
należy  
Rom:  
8. v. 6.



prawdę fałszem zaćierają, ná przekorę powiedział: *Eodem loco mihi sunt voces [ scripta ] imperitorum. quò ventre redditi crepitus. Quid enim mea refert, sursum ist', an deorsum sonent? Quanta de- mentia est vereri, ne infameris ab infamibus!*

Pałzkwilny skrypt, y obmowę, Mam zá wiatry niejakowè.  
Nie lę kay się ż ich pagany; jeśliś w rozum nie obrany.

Dla spokojności serca rostopnègo, śrzedki podane służą, to jest lekce wáżenie obmówisk y opisów *W* takich kr- ywdach nie- co mó- wią, lecz kto mó- wi, naprzód uwa- żać trzeba ( Rzecz Alfons Król Aragoński ) ponieważ żaden enotliwy nie- mie up- lrzyć bliźniego bo- ąc się a- żeby, jak za- cieje, tak nie ze- żn- ęł. jak- by o innych gadał, tak o sobi- nie usłyszal. O nie- enotliwych mni- ęy dbać, pomni- ąc ná niek- ędrych p- ów przy- rodzen- e i- ę nie z sro- góści, lecz z nálogu brze- s- ę nawet spi- ęcy. ALE dla za- s- ęgi przed B- ęgiem, in- ęnego roz- ędku u- ężyć nále- ęży. M- ęędzy przy- rodzon- ę rostopno- ęci- ę, á m- ęędzy Katolick- ę ta jest ró- ężno- ęć, i- ę ow- ę zowie Paweł Aposto- ęł. *Sapientia mundi, prudentia carnis,* M- ędro- ęci- ę s- ęwiata, rostopno- ęci- ę s- ęiała. Przezorno- ęć zaś K- ęto- licka, mianuje się *Sapientia DEI discretio Spiritus.* M- ędro- ęci- ę B- ęż- ę, rozeznaniem dusznym. Rostropno- ęć s- ęwiecka, s- ęiele- ęsna m- ędro- ęć s- ęierpi zel- ężywo- ęci, pa- ęłzkwile, uw- ęłokę s- ęlawy, przez z- ęło- ęśliw- ę pogardę nie- ęprzy- ęci- ęł á pow- ęgę s- ęamego s- ęiebie. Ro- stopno- ęć zaś Katolicka, u- ężywa s- ęierpliwo- ęci przez mi- ęłó- ęć, y s- ęzacowanie nie- ęprzy- ęci- ęł á nienawis- ęć y upo- ęs- ędzanie s- ęamego s- ęiebie. Kto tedy- ę chce, z za- ęs- ęług- ę u Boga, lekce w- ężyć obmówisk, pa- ęłzkwile ná s- ęiebie rzucon- ę, ma ná- ępierwi- ęć s- ęamego s- ęiebie po- ęni- ężyć, zá nic w- ężyć, przez wzor w- ęzgardy, kt- ęr- ę J- ęZUS zá nas y dla nas ponio- ęł; á s- ęierpieć, przy- ękładem, mi- ęłó- ęci- ę s- ęego, dla s- ęiebie, to jest dla z- ęado- ęć uczynienia s- ęprawiedliwo- ęci B- ęż- ęy zá pych- ę swo- ęj- ę. Jeśli pod- ęłym się m- ęieć b- ęd- ęziesz w oczach y ro- zeznaniu swoim; nie p- ęrażisz się zá to i- ę o tobie pod- ęroz- ęumieć, pod- ęłło



✠ ✠ ✠

podło mówić, lub pisać będą: bo się to wszystko z własnymże  
twoim o sobie trzymaniem zgodzi: takim cię mianują, jakim  
się sam bydz sądzisz, y uznajesz. Zgoda zátym, nie gniew z  
nieprzyjaćiołmi, oszczercami, paszkwilantami. *Pomni ná bojaźń  
Pańską, nie gnieway się ná bliźniego Pomni ná Zakon Najwyż-*  
*szego, á nieważ sobie niebaczności bliźniego.* Uważaycie: **NIE**  
**WAZ SOBIE NIEBACZNOSCI BLIZNIEGO**, to jest, nie że-  
byś miał go sponieważać; ale ná nierozmyśl jego nie uważać. Je-  
śli zaś o sobie wysoce trzymać będziesz, z pogardą osoby pa-  
szkwilanta; Bóg przeciwny hardym, więcej á więcej znieśla-  
wienia sprawiedliwie dopuści ná ciebie, abyś poznawszy się  
uznał marność swoję bytności, podłość powagi, obłudę do-  
stoyności, żnikomość umiejtności.

O JEZU Królu wieczný chwały! ktòrys się ná zadość uczy-  
nienié sprawiedliwości Bożey zá naszé dumné o sobie rozu-  
miené, przeżywał w Piśmie: *robak jestem nie człowiek, pośmię-*  
*wisko ludzkie y wzgarda póspółstwa;* á pokazałeś to samym uczyn-  
kiem, jakimés się z przepaści téy pokory bydz w sobie wzglę-  
dem natury ludzkiej sądził, kiedy poddałeś się motłokowi  
zgrai żydowskiéy, ná podeptanie, wysmianie, y ostatnią nie-  
sławę w uposledzeniu się zá bezecného Barabazsa: udziél nam  
niegodnym rąk twoich lepiankóm, by najmnieyszą częśćkę zba-  
wiennéy uniżoności: gdybyśmy wszystkie obelgi znieślawia-  
jących nas ludzi, trwale ponošili przykładem twoim, á za-  
robionego grzechami wstydu, ná sądzie twym stra-  
sznym, przed całym światem nie doznali: zá co cię z  
Bogiem Oycem, y z Duchem Świętym chwalić nie-  
przeſtaniem ná wieki wieków, Amen.

Ecolle:  
28.  
v 8. 9.

Pfal:  
23.  
v. 7.

NA-

# N A U K A

## PRZECIWKO PASZKWILOM.

Człowiek o paszkwilowany pomnieć ma ná to, co Demostenes zacnie osądził.

De-  
most:  
apud  
Stob:  
ser:40

Paszkwil wpiérwiałkach pobudza mniemanié  
Zlé, z czasem idzie w poniedowierzanie

**J**Esliby kto ná cie, przezacna Osobo, targnął się piórem, żółcią napojonym; niedbay ná to, bylebyś się nie czuł do téy ná sumnieniu plamy, jaką ci wytykają: inaczey winienbyś był mieć to sobie zá przestrożę od Boga; á czym prędzey zmyć z sumnienia łzami pokutnémi, nim się ná cie zemsta Boża obruszywszy ogniem nieugas onym wypalać zacznie, Poprawić się w życiu Katolickim, á nymiesz materię kalającym twę sławę opiskóm. Umié Bóg dopuściwszy grzech paszkwilantki ná nieprzyjaćielá twégo, użyć téy okazyi zręcznie ná zbawienie jégo, á na powstargnienie ciébie od nierządu, lub jekiéykolwiek obyczajów nieforemności. Nie potępiayże swym sądem paszkwilanta może mu to wydać ná dobro dusznè: ale raczèy upadku jégo ná swojè użyi powstanie z złégo: á tak zły umysł paszkwilanta, w naylepszy dla ciébie skutek wyroście; właśnie jak owégo złoć nieprzyjaćielá, który iż nie mógł przeciwnika zá zdrowia zgładzić, wpadł do chorujácégó ná wrzód napiérśny oblóżyć; uderzył w piersi pugińałem, sam wnogi, radując się z pokonania nieprzyjaćielá. Ale się oszukał. Pugińał bowiem, wrzód przebiwszy o mostek oparł się: Wyćiekł otok jadowity, chory ozdrowiał opuszczony od lekarzów. Jeśli Święci z przysłowia, mają swojè brodawki, którzyż grzészni bez śmiertelnych ná sumnieniu wrzodów? Więc gdy w nie paszkwilné ubodzie pioro; wyćiecze zaraza duszna: á zamiast te-

go,

go, coby miało zabić ná sławie, zaostrzonę złością, pomoże do poprawy zrospaczonego ję przed Bogiem y ludźmi zdrowia, byleby się przestało tego, co, jako podflodzona truizna, obłudny smak począwszy niknie, wieczną śmierć y fromotę z nieślawą zostawuje. Taki jest grzech niewietydny, y inne, hańbę Domóm, Imieniom znakomitym przynoszące występki. Przestańże być zdrowym y dużym w nieprawość: ulęgaj Bogu w pokucie: łożę twoje co noc gorzkiemi skrapiały łzami wzdychając: *Uzdrow Boże duszę moję bom zgrzeszył tobie żaluy za owen grzech m anowicie, z którego człek zażarty, piórem smokce czernidło ná opryskanie sławy twojey.*

*Zarzut:* Wet za wet darmo nic. Opaszkwilują tnie; ja wzajem.

*Odp:* Dobrze dobrze. Zelżyłeś Boga grzechami, zelży cię Bóg karą wieczną. Wet za wet darmo nic. Twóżyę wystrzał w ciebie się wraca. *Kto się chce mścić, naydzie u Pana pomstę. Opuść bliźniemu który cię uszkodzi, a tedy tobie proszącemu grzechy rozwiązane będą.* Więc żeby cię niewiedzieć jak paszkwilowano, niemasz się poruszać ná fercu do niecierpliwości; tym gorzeyer paszkwilem odwetować: bo tego Bóg zakazał ná wielu mieyscach w Piśmie Świętym I. Nie obruszay się dla człowieka czyniącego niesprawiedliwość: nie obruszay się abyś złe miał czynić. II. Nie mów: oddam złym: czekay ná Pana a wybawi cię. III. *Ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu.* IV. Nie bądźcie mądrymi sami u siebie żadnému złym za złe nie oddawając; nie bróńcie się ná mil'i, ale daycie mieysce gniewowi, abo wiem napisano jest: mnie pomsta, a ja oddam, mówi Pan. Nie day się zwyciężać złemu, ale zwyciężay złe dobrym. V. Patrzcie aby kto złym za złe komu nie oddawał: ale zawždy co dobrego jest na szladaycie tak jeden ku drugiemu, jako y ku wszystkim. VI. Nie oddawaycie złego za złe, ani złorzeczeństwa za łajanie lecz przeci-

I. Psal: 36.

v. 8.

II. Prover:

20. v. 22.

III. Matt:

5. v. 39.

IV. Ro-

man: 12.

v. 17.

v. 21.

V. I. Tessa

lon: 5. v 15

VI. I. Petri

3. v. 9.



VII. Ibid:  
c. 3. v. 16.

*Jan Kasper*  
*Boż*

*Woli 27.*

*3. 1*



wnym obyczajem dobrozeczności. VII. Bo tak jest wola Boża abyście dobrze czyniąc uśła zatkali nie mądrych ludzi głupstwu z ciachością y bojaźnią mając sumnienie dobre: aby w tym w czym wam uwraczają zawstydzili się ci, którzy potwarzają wasze dobre w Chrystusie obyczaje. Omijam inne Pisma Świętego przywody. Przestań na tych, a nieważ się mścić krzywdy twę nad bliźnim chceszli skutecznie, gdyby Bóg krzywdy swojej nie mścił się nad tobą. Nieważ się też u Boga dopraszać się zemsty nad zprzeciwnikiem swoim: bo bys tym sam m przy- mś wił sprawiedliwości Jego najsświętszemu, iakoby: nieczyniła zadanie sama przez się ukrzywdzonym stronom: a zatym popelnilbyś w modlitwie grzech bluźnierstwa. Dość ci wiedzieć o okropnym Boga wyroku owym. *Najgrawanie y uraganie py- janych, a POMSTA jako lew czekać będzie. Siętem pogin z. ktd- rzy się cieszą z upadku sprawiedliwych: a boleść zniszczy je pier- wów niżli pomrą.*

*Zarzute:* Kto: ujawni się za oczernioną bliźnich sławę ostrą da odśiecz piórem przeciwniko wi pałzkwilującemu y półkowi jego nie tylo nie zgrzeszy, ale owszem zasłuży u Bo- ga na odplatę za uczynek miłości Chrześcijańskię; a u ludzi, na sławę y wiarę pismóm swoim: Podobnież więc ktoby od- piął pałzkwil za pałzkwil na obronę własnéj sławy, nie zgrze- szy. Pierwéy siebie niż bliźnię, kochać, mamy obowiązek od prawa natury.

*Odp:* Jako: sprawiedliwéy obronie niewinności bądź to swojey, bądź cudzey, winien każdy wierzyć: taktéż kto jeno może sławę bliźnięgo pismóm ochronić, z prawa miłości po- winien, ale z tém ostrożnością. I Nie zmyślić cudzey posta- wy, lecz samému się w swoim wymienić od siebie: bo nikt nie ma przyczyny z słusznym tać się postępkiem mimo-próżnéj chla- by. II. Takim umysłem y sposobem pisać, aby nieprzyjaciela:

w mi-



w miłości poprawić, nie zaś w zemście zepsować gorzëy; ktemu aby niewinność załtąpić, á jego nie osławić: chybaby nie-można było przez żaden przemyśl niewinności załsonić jako tylo przez wyjawienie przeciwnikowego występku, którym zniesławil niewinné ołoby: abowiem tedy odpisujący obrońca, zmierzałby umysłem ypiórem prościuteńko do ochrony sławy opaszkwilowanych niewinnie swojakow, nie zaś do osławienia przeciwnéy strony. A tak dzieło jego, byłoby nie tylo przed ludźmi uczciwé, chwały y naśladowania godné; ale téż y przed Bogiem załsuźliwe nadgrody wiecznéy: abowiem sprawy ludzkie, ná jaki koniec dzieją się taką postać mają. III. Póiku przeciwnika nie dotykać: abowiem może tylo z nim w żyću, nie zaś w spółdziałaniu sprzećiwieństwa, obcuje. Kto się zmywając, innych brudzi; zawsze od nich mian będzie za nieczystého. Tak więc skromnie bronić, piśmem należy, aby swojakóm miłość okazać, á złości obcym niewyrządzić: inaczey się pokażi sprawa. Y swoi, y obcy jednego ciała ( rozumiey Kościoła ) jednéy głowy członkami, jednego wodza Chrystusa żołnierzami, jednéy Rzeczy-pośpolitéy, to jest Katolictwa obywatelami. Szaleństwo, nie męstwo takiemu przyznaje się Rycerzowi, co broniąc się od nieprzyjaciela, kiedy go zwalczyć niemoże, stojących z sobą w szyku rani kaleczy, gładzi: aczkolwiek by mu który niesprzyjał, á on by go stracił, sam ná życiu karan będzie: Niema bowiem uważać kto jego, lecz kto Oyczyzny nieprzyjaciel. Nie ludzki to grzech, w swojéy obronie, stroniących porażać ludzi. Dzik gdy nań trwoga padnie, kłem innych śieczy, gdzie potężnych dośięgnąć nie zdola, słabych kąsa. Liszka, u Ezopa, zapozwana ná sąd przed lwa, iż kurczeta podłabiła, z taką do rozprawy stanęła wymówką: przełknij nam, prawi, moje odwilka broniła liśięta; ale że mi z rękojeści uszedł, ná tymem sprawiedliwości doszła, co mi się



na zęby powinęło. Miały wżdy skrzydelka owe pisklęta: Któż im winien że mi z gęby nie wyleciały. Chytra liszko, lew rze-  
 cze, u kureząt piórka nie do lotu. Odpowie liszka: umnie żo-  
 lądek nie dopośtu. Broni kto niewinnych wywodem pióra,  
 chwalebnie czyni, niechżeno dalekich od téy sprawy ubodzie,  
 nie lekkiéy natychmiast winie sam podléga ná wszelkim są-  
 dzie, iż nie tak bróni, jako prawo słuszuéy niewinnych obro-  
 ny, innych zaś bliźnich miłości opiewa: *Tak brón niewinnego,*  
*byś nie raził innego nic mu winnego.* Broniąc jego sławy, innych  
 niepotwarzay; w łzach niewinnego, nie w swéy żołci umoczo-  
 nym piórem odpisuy; łagodnością niezapaleczywością swoię  
 rozwarzay żarliwość, chceszli złość przeciwnika przełamać:  
*Responsio mollis frangit iram.* Bo jeśli ukoleysz innych, jakoby  
 wedle twégo podeyrżenia, przykładających się, á wprowadzić  
 do krzywdy nie należących; jużci w niedowierzanie światu, tak  
 swojaków niewinność, jako y twoję podajesz gorliwość, jużci  
 uchwalą że to czynisz z nienawiści obcych, nie z miłości swo-  
 ich. Lepiéy więc w milczeniu żebrzeć dla nich u niebios obro-  
 ny, aniżeli takim sposobem w większé ich w trącić niebespie-  
 czeństwo; zamiast usprawiedliwienią, w ohydę u stron rozdra-  
 żnionych, y przeszladowanie: wzbudzą woli dościglęy jedno-  
 ści, rozumy do spólnéy rady, ( brón Boże ) ruszą ręce do  
 związku, zá ostrzą pióra do odpisu. *Manus ejus ( limael ) contra*  
*omnes, manus omnium contra eum.* Alić ztąd wieczné niesnaski,  
 utarczki, ostatnie pokoju miłości Chrześciańskieý, zatym zba-  
 wienia upadek, z nienaprawionym wiernych Chrystusowych  
 zgorzeniem roztargnieniem, &c.

Prov: 15.  
v. 1.

Genes: 16.  
v. 12.

*Zarzut:* Nie będzie się zá czasem godziło uczonym Pola-  
 kóm wydawać ksiąg z drukarni, sporządzonych y uprzywile-  
 jowanych od Rzeczy-pospolitéy nie dla kogo. jakotylo dla jéy  
 synów wolnych. Ale to pewniéysza, iż co Oyczysta swoboda  
 pozwala nikt, niezabroni.

Odpó:



**Odpowiedź.** Ktożby niebaczny z Autorem, w pisaniu zwodami, niewywodami narabiającym, trzymal? Ktoby pioro innych białosc plamiacé pochwalil? Któżby drukarnia sprawiedliwa przyjeta skrypty, zacnych poczeiwośc mążąc do tumultów, spisków zbudzającé, pokóy ś. wicherzące? Zaiście ksiąg Cenforowie, Typografowie, równymiby Autorowi stali się społecznikami potwarzy, poszarpanego honoru: równieby ich sumnienie do restytucyi sławy y uczciwości; prawo do ponieśienia karv, y straty wszytkiego, pościagnęło. Niegodzi się, niegodzi w Wolnym Narodzie nie tylo takich, ale nawet dobrych, pożytecznych ksiąg wydawać bez dozwoleń zwierzchności Kościelney; aczby téż y Akademia która pozwoliła, niegodzi się bez poprawiaczów od Dyecezyinego Biskupa ná to postawionych, bez podpisu rąk ich, bez wyrażenia imienia, przezwiska Autora w szczegulności lub przynamiény jego spolku w ogulności, nad to bez wyrażenia mieysca drukarni. Racya: Sobory powszechné Oyców SS. zabiegając heretykóm, abo kacerstwem, trącącym, zuchwałym, zgorzliwym, nieuważnym pismóm, z którychby bądź to heretycy powzięli nadzieję pośilków dla siebie przyszłych; bądź prawowierni w Chrześciańskiéy pśowali się obyczayności; bądź bliźni sławę traćili (jako z palz. wilów y innych pismów nieforemnych) obostrzyły surowie podklatwami pod zelżywemi karami y stratą mienia wszégo, aby nikt nie śmiał pisać, drukować książek bez wzż mienionych kondycyi. Dla gruntownieyszego téy prawdy dowodu przeyrzmy się w prawach Kanonicznych, y świeckich.

KARY ná palzkwilanty z praw Kościelnych ściągając się I. Adryan Papież taki ferował dekret: ktoby ná cudzą sławę jawnie, to jest ná jawnym mieyscu pismo potwarliwe wymyślił, á dościgniony tego co pisał niedowiodł, niech będzie smagany,

Ex Corpore  
Juris Can:  
Greg: XIII  
Decr. 2. p.  
c. 1. 2. 3.  
Adrian:

Papa in  
capitulis  
c. 40 alias  
50.  
Gregorio  
XIII. l. 5.  
Epist. 30.  
five c. 130

Conc. Eli-  
borit cau-  
sa 5. q. 1.

ny. Skoreby to kto znalazł, niech podrze, jeśli nie chce popaśdż  
wkarę pafzkwilantowi samému należąca.

II. Grzegorz XIII. tak postanowił: Ponieważ każdy pra-  
wdziwé rzeczy piszący, nie powinien się obawiać aby się nie  
wyjawił; potrzeba tedy aby jawnie wyszedł, y cokolwiek w  
swym pisaniu wyraził, wŹytkiego tego dowiodł. Jeśliby zaś  
żaraz nie wyszedł ná jawę, ani wyznał oczywiście, ktokółwiek  
on jest który to śmiał zbroić abo w radzie takiey nieprawości ze-  
zwolił; tedy Duchem Boga y Pana naszego JEZUSA CHRYS-  
TUSA skazujemy ażeby od uczestnictwa SS. Sakramen-  
tów Ciała y Krwi jego był oddalony. Jeśliby się zaś datęy  
tań, á jako niewiadomy Kościółow ukaran byđż niemógł te-  
dy jeśli poczuwający się do tak wielk éy łosći, á świad. m za-  
kazania, Ciała y Krwi Pańskę pożywać waży się, niech będzie  
wyklęty y jako oszust od Kościoła Bożego oddzielony.

III. S. Sobor Eliberytański tak osądził: Jeśliby się tacy zna-  
leźli coby pafzkwile w Kościele rzucali, niech będą wyklęci.

IV. Leo X. ná Soborze Laterańskim tak ustanowił władzę  
Stolice Apostolskiéy: Zabiegając temu, aby z dobrym nasie-  
niém ciern é niezrałtało się lub z lekarstwém trucizny niemie-  
szały się; Postanawiamy, y rozporządzamy, aby wiecznemi  
czasę przyszłémi, żaden jakiey ksiądzki, lub piśma, w żadnym  
mieście, y Dyecezyi drukować, abo do druku podawać nie  
ważył się, aż wprzod od Biskupa, lub Censora odeń wysadzo-  
nego pilnie przeczytané, roztrzęsioné, y podpisem ich ręki  
własnéy potwierdzone będą. Ktoby zaś przeciwnie czynić  
ważyl się, oprócz ksiąg atraty, y ich ná ogień skazania, oprócz  
sta dukatów do skarbu Kościelného wypłacenia, oprócz za-  
mknięcia owév drukarni przez rok cały, niech będzie wyklęty.

V. Concilium Trydeńskie, dnia VIII. Miesiąca Kwietnia,  
Roku 1546. de editione, & usu SS. Librorum, tak postanowiło.

Nulli



*Nulli liceat imprimere, vel imprimi facere quosvis libros de rebus sacris sine nomine Auctoris, neq; illos in futurum vendere, aut etiam apud se retinere nisi primum examinati probatiq; fuerint ab ordinario, sub poena anathematis. Et pecuniae in canone concilii novissimi Lateranensis apposita. Et si regulares fuerint, ultra examinationem Et probationem huiusmodi licentiam quodq; a suis Superioribus, impetrare teneatur, recognitis per eos libris, juxta formam suarum ordinationum; Qui autem scriptis eos communicant, vel evulgant ejisdem poenis subiaceant quibus impressores. Et qui eos habuerint, vel legerint, nisi prodiderint Auctores, pro Auctoribus habeantur. Niech się niegodzi żadnemu drukować, abo do druku podawać żadnych ksiąg orzeczech Duchownych bez imienia Autora, ani ich przedawać, ani ich u siebie chować, jeśli wprzód nie będą roztrząśnione, y potwierdzone od Biskupa własnego, pod karą klątwy y straty pieniężney, na Concilium ostatnim Laterańskim nakazaną. Jeśliby Zakonnicy byli, okrom examinu y approbacyi wyż mienioney, pozwolenie od swoich Przełożonych otrzymać powinni podług ustaw swoich. Ktoby zaś przepisywał, y innym je do czytania udzielał, abo rozgłaszał, tymże karom niechay podléga, tórym y Drukarze, y Autorowie. A ktoby je chował, abo czytał, jeśli nie wyda Autora, sam zá Autora ma bydz osądzony.*

KARY ná Pafzkwilanty z Praw świeckich ściągające się  
I. Gracyan Cesarz ferował: „ Jeśliby kto pismo z nieślawiającé kogo, ná jakim mieyscu znalazł, wnet go poszarpać winien,  
„ A jeśliby nie poszarpał, ale innemu zdradliwie ukazał; ma  
„ bydz tak ścięty jako Pisarz spraw a owégo paf kwilu; aby  
„ takie pismo nie ujeło sławy tamtemu, przeciw komu jest  
„ napisano.

II. Walentyńian v Walens Cesarze: tak zgodnym decydował  
„ li sądem: Gdy by kto pafzkwil doma, lub ná jawnym abo innym  
„ jakim

Causa 4.  
quest: 1.

Codic: l. 9.  
tit. de ha:  
sis l. bellis



l. unica  
Impp: Va-  
lentinus &  
Valens  
A. A.

„jakim mieyscu niewiedząc nadziedł, niechże go wprzód po-  
„drze nim go kto inny postrzeże; abo niech nie wyznaje  
„przed nikim iż nadziedł: a jeśli by nie zaraz owé piśmo podarł,  
„abo nie spalił, ale rzecz w nim wyrażoną przed innym od-  
„krył; niechże wie, iż równie jako uczyniciel owéy zbrodni  
„gardłem ma bydz karany. Ten zaś palzkwil nieczyjéy sławie  
„szkodzić niema.

Stefanus  
Commen-  
tar: ad Di-  
gestor: seu  
Pandectar

Paul. V.  
sententit:  
4. l. unica  
Codic: de  
farnosis il-  
bellis.

III. Ztąd Zdéziusz obu praw Doktor: do osobliwszého, pra-  
„wi krzywd rodzaju należą książzki znieławiające, abo pi-  
„śma wyrażające występki należący do ciężkiéy krzywdy  
„czyjéy. Nad taką złością chcąc się pomóc Senat uczynił  
„publiczny opyt dla éyć ciężkóci Zdawna była dla palzkwilan-  
„tów kara niezwyčajna; a tym na gardło wzdano nie tylko  
„sprawcę który pisał, ale téż y tego który się starał ona sa-  
„nić; który rozgłosił, który nalaży nie podarł; abo wiem ka-  
„żdy taki jeśli uczyni nie wyda, łan osądzon będzie. A y  
„tym się nie wymówi iż to czyni dla publicznéy potrzeby  
„abowiem powinien był prawnym porządkiem stawić się Są-  
„du, y własnemi donieść usły to cokolwiek umyślił na zły  
„przykład w palzkwilu pisać. „

Asta Wor-  
matie An-  
no 1520.  
Die 26.  
Maj fol:  
66. & 99.

IV. Walny Seym Państwa Rzymskiego pod Karolem V.  
Cesarzem taki wydał wyrok: *Ad veri Romanorum Imperatoris  
officium pertinere --- juxta normam à S. Romana Ecclesia hactenus  
observatam --- ne quis Callographus & librorum impressor, aut alius  
quivis, libros ullos, seu aliam quancumq; scripturam, in quibus de  
Sacris litteris, aut fidei Catholica aliquid vel minimum tractatur,  
non habito prius consensu & voluntate Ordinarii loci, aut ejus ad  
hoc substituti & deputati, cum Auctoritate etiam facultatis Theo-  
logicae alicujus propinque universitatis imprimat, sub pœnis &c.*  
Należy to do prawdziwego Urzędu Cesarza Rzymkiego po-  
dług ustawy Świętego Kościoła Rzymkiego do tychmiał za-  
chowaney.



chowanęv, ażeby żaden prasównik, drukarz abo ktokolwiek inny, żadnych ksiąg, lub innego pisma jakiego, w którymby się najmnięysza Wiary S. materya znaydowała, nie otrzymawszy y pierwśey zezwolenia Biskupa Diecezji swojey, abo jego Namieślnika, abo innego odeń ustawionego chociażby miał od Teologów ktoreykolwiek Akademii bliskiemy pochwałę, nie drukował, pod karami &c.

Kaycieścież Panowie, Dzierżawcy Drukarń, abyście ich ná to złe nie używali. Popadliście w klątwy Papiezske y popadnięcie, kiedyście takie pisma drukować kazali, lub każeście, bądź to własnym ná kogo gniewem, bądź namową, radą, przyjaźnią, bojaźnią uwiędzieni, pieniądźmi przedarowani. Nie ná to wždy od Królów, od Rzeczypospolitęy przywileje macie, aby z Drukarń wam pozwolonych, oflawienie zacnych Osób, przez pałzkwilné, otucha y nadzieja kacerstwu, przez podęyrzane w Wierze; morowé dla prawowiernych pogorszenia, przez nierozmyślné w obyczayności ksiąszkczyny, wychodziły ná jaw: nie ná to macie pozwolenié, aby prasy Drukarńskie niewinnych sławę uciskały, z cichych, ciérpliwych, skromnych, wrzawliwé ku Niebu o zemstę głosy wyćiskały. Tym samym uczynkiem zelżywym, y wolność drukowania utraciliście, utracicie, y w klątwy frowané od Stolicy Apost: popadliście; popadnięcie, y wpeny doczysne y wieczne zabrnęliście, zabrniecie. Przystawcy, dozercy, drukarze, od kar Kościelnych, świetelich, Boskich niewymówicie się rozkazem Przełożonych waszych: bo niegodzi się słuchać, gdzie co przeciw wszelkim zakazóm, á nade wszystko Bożym rozkazują.

*Zarzut:* Nasz wolny naród, prawami krajów jednowładcóm poddanych, nie rządzi się; ale ma swoje osobiwé, złotą swobodą iásniejące Prawa. Co, wolny, á nikomu nie służebny umysł dyktuje, to się wszystko godzi. Równość miedzy osobami



zupełna: Szlachćie ná ogrodzie równy Wojewodzie. Możli  
godziwié równy z równego zażarować; możetéż go bez grzechu  
opaszkwilować. Nie ma prawa zakazującego.

Diogen:  
apud La-  
ertium  
lib. 6.

Odpow: Wolność w Polsce pytam się, czy pogańska Spar-  
tańczyków, czy Chrześcijańska Katolików? Jeśli pogańska? O-  
znajmuję, że się oni przyrodzonym rządząc prawem, nie u-  
włoczyli nikomu. Tracił u nich wolność, kto służył niecnocie.

Job: xi.  
v. 12.

*Verè liber non est, qui servit vitis; Et qui multis eget. Plurimus autem eget avarus, ambitiosus, Et deliciis deditus.* Twierdził Dyo-  
genes Poganin. Łakomca, pyszny, rokosznik, nie są synmi  
wolności. Przepych jest sprawcą pogardy y uwłóczenia sławy  
innym. Traći wolność sumienia y urodzenia, kto cudze  
Imię szarga. Jeśli zaś wolność w Polsce jest Chrześcijańska  
Katolicka; powinna się rządzić prawem starého y nowého Te-  
stamentu. Stary, oślim zrzebięciem nazywa urodzonego ná  
wolności człowieka, który źle onę używając w pychę się  
podnosi, innych ogonem zaćiera: jako osądził Hufseyskie Xią-  
że: *Mąż próżny podnosi się w pychę, á jako zrzebie ośla leśnego*  
*mniema, że się urodził wolnym.* Wolność Polakom nie ma być

x. Petri 2.  
v. 16.

okrywką swéy woli: wszystkich czcić, każdego kochać obowią-  
zani są prawem Katolickim, nakazał Piotr Apost: *Jako wolni,*  
*nie zaś jakoby mając wolność zasłoną złości, wszystkich czcić,*  
*braterstwo miłujcie.* Potwierdził toż samo Paweł Ap: *Wy we-*

Ad Galat:  
5. v. 13.

*ziewani jesteście ná wolność, bracia: tylko żebyście wolności nie o-*  
*bracali ná pobudkę ciała, ale przez miłość ducha służcie jeden dru-*  
*giemu. Lecz jeśli jeden drugiego kąsać, y jeć, patrzcie, aby jeden*

Jacobi 1.  
v. 25.

*drugiego nie zjadł.* Kończy Jakób Ap: *Ktoby piln był wprzał w pra-*  
*cie a doskonały wolności, y reytował w nim nie sławę, szc śle słuchaczem*  
*zapamiętnionym ale czynicielem uczynku, ten błogosławiony będzie*  
*w sprawie swojej.* Równość między osobami Słacheckiego  
rodu zarzuciwszy mi z niéy wnieśliście, iż wolao paskwil sie-  
dzącemu



✠ ✠ ✠

dzącemu ná ogrodzie podrzuć ná Wojewodę. Tę równość grzechy wyrażić uśiłując Polityk, kazał odmalować pień ściętego Jawora, z napisem tym: *Z tego wszyscy wyrastają.* W górze, z tegoż drzewa wyćięsany krzyż, z napisem: *Temu się klaniają.* Ná dole widły z gałęzi tegoż Jawora z napisem: *Tym gały wyrzucają.* Takim przemyślem nauczył: iż chociaż wszyscy Rytka Szlachta, jednéyże racności, y równego są urodzenia Rycerskiego; atoli kogo z nich Bóg, cnota, Król, Rzecz-pospolita Urzędem, władzą, honorem uzacniła, osobliwizęgo od nich godzien jest poszanowania. Ktoby więc zeń uszczypliwie żartował, ile ná niższym stopniu pomieszczony, grzeszy przeciw Bogu, od którego wszelka władza; grzeszy przeciw Królowi y Rzeczy-pospolite, od których promocya, przywileje; grzeszy przeciw uczciwości cnoty, od której zaleta, grzeszy przeciw Oyczystym prawóm, od których wszelkie dla dostojęństw obwarowanie zależy. Nuż gdyby paskwilem spotwarzył? *Rzekliście, nie ma prawa zakazującego?* Czytacież Statut W.X.L. w Artykule 105. o Potwarzach: *Nozdrza jako wałachowi mają być rozerznione; bez czci y Szlachectwa zostaje.* Im większèy powagi osoba, tym większy grzech zniesławić ją. Uznali to Papież, Sobory ŚŚ. Jednowładcy, Rzeczy-pospolité: á przeto ukuli żelazne prawa: aby paskwilanci Kanonami wykłęci, skazani śwjeckich sądów ná nozdrach rozerznieni. ná ciełe piątnowani, ná gardle karani byli; á ich pisma, książki przez kata ná rynku palono. Jeśliż jedną osobę opisać, tak jest szkodna zbrodnia, jakim sumnieniem, ręce nieprawości, ważyć się paskwilać Urzędy Grodzkie, Ziemskie, Trybunały? przez co nie tylko Powiaty, Województwa Deputatów obierające zniesławiają; ale nawet y Królewski Iż Majestat, którego namiestniczy Trybunał powagę piasnuje; całą oraz Oyczyznę hańbią, tym samym y siebie, jeśli są zdrowymi jéy członkami,

Statut W.  
X. L. dru-  
kowany  
Ro: 174.  
Rozd.  
kart: 223  
kaz.  
Niesz: H.  
P. 491.



fynami, nie odrodkami. Jeśliż im więc honor y życie nie mi-  
le; szkoda jedynaczki duszy! Tym samym niešťczęśliwsi,  
iż ich duchowne, swietckie zwierzchności nie zdybia,

2. Petri 2.  
v. 9.

Judae v. 7.  
& 8.

iż kar doczesnych unikają: *Umie Pan niesprawiedli-  
wych ná dzień sąny aby męczeni byli zachować: á ná  
więcety tych, którzy ZWIERZCHNOSCIĄ GAR-  
DZĄ ZUCHWALCY. Jako Sodoma y Go-  
mora stały się przykładem, ognia wiekuišćego ka-  
ranié tierpiąc, tak y ci y ZWIERZCHNOSC  
ODRZUCAJĄ y MAJESTAT  
BLUZNIA.*

KA-

Na  
fzk

Ad  
Ter

T

wła  
licie  
mi s  
tko  
mliw  
je się  
bie p  
kurz  
néy:  
weg  
Bóg  
fzć,  
wach  
wied  
telna  
wecz

# K A Z A N I E

Przećiwko opaszkwilowanych niecierpliwości.

Nayskutecznięyszy do wytrwania w znieśławieniu paszkwilnym śrzodek. UWAGA podłości naszey względem ciała, duszy y postępków.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?*

Panie kto będzie mieszkał w przybytku twoim?

*Ad nihilum deductus est in conspectu ejus malignus.*

Ten, co wniwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy.

**T** Akby się. mniemam, widziało kochającym charakter poczciwości światowey ludź óm, iż do ulzczęśliwienia doczesnégo na sławie zasadzonégo, potrzeba koniecznie własną potęgą złośliwych zniszczyć paszkwilantów; bo pospolicie mawiają darmopyzki: *Milsza jest sława, niż życie: odebrał mi sławę, odbiorę mu życie.* Zaprawdę kosztownięysza nad wszystko sława; ale nie świecka, bo ta jest pochlébna, obludna, kłamliwa, znikoma, dym marny, wzbija się na wysocze, pokazuje się obłokiem wałnym w świetnych kolorach, od słońca sobie przywłaszczonych dla oka ludzkiego: á to w saméy rzeczy kurzawa z łada komina, kopeć z glinianey lepianki swądu pełnéy: *Fama fumat, volando creşcit, ad summum evanescit.* Alie z owego obłoku równają égo się słońcu, calé nic. Życie zaś dał Bóg na zysk sławy wnieprzeżytey wieczności. Niechże y naszé, y Paszkwilantów życie trwa w chwalebnięyszych sprawach, w surowey pokucie; á niemylnie za nim nastąpi sława wieczna w niebie, jako za pomstą prywatną, śmierć nieśmiertelna, zelżywość w piekle nieskończona. Paszkwilantów wniwecz obracać, nie do osobistey znieśławionégo mocy, lecz do

urzędu



✠ ✠ ✠

urzędu, władzą nad niemi mającego od pospolitego prawa so-  
bie poruczoną, należy; á należy pod utratą zbawienia Sę-  
dów: wyrok to Ducha Świętego: *Ten będzie mieszkał w przy-  
bytku Pańsk m, co wniwecz jest obrócony w oczach jego złośliwy.*  
Więc ten będzie odrzucony, co swéy mocy y pilności nie do-  
kłada ná zniszczeniè złości znieflawiaczów, będąc, ná Urząd  
sprawiedliwości wysadzonym.

Któż złośliwszy nademnie? Mów każdy do siebie, uważy-  
wszy sztuczki swoje Bogu y ludzióm wyrządzone: któż zło-  
śliwszy nademnie nieprzyjaciela Bożego, obrzydlika blźnich?  
Ja, ja nad wśzytkich gorszy! Należy mi więc wniwecz siebie samę-  
go obrócić. Dochodzieli, do kąd zmierzam? Uczynić się ni-  
czym, jest to siebie mieć zá nic w własnym rozładku; stracić  
miłość ku sobie samemu, tak trwać o sławę swoją, jako o sła-  
wę tego, który nie był, nie jest, y nie będzie stworzony. Na-  
przykład: Gdyby kto znieważał obywatela kraju zá okregiem  
świata wymyślonęgo, nie obruszyłbyś się: bo jako zá okregiem  
nic nie ma, tak y ów obywatel jest nic. Również, gdyby kto  
nas znieważał, tak ná to dbać mamy, jakobyśmy byli nic, nic  
nasz rozum, nic nasza wola, nic imię, nic mienie, nic cała  
substancya postawy naszey. Dał nam tego ná sobie przykład  
JEZUS CHRYSZTUS: *Qui cum in forma DEI esset exina-*  
*nivit semet ipsum.* Który będąc w postaci Bożey--- wyniszczył  
samęgo siebie- *przyjaws y postać sługi, sławisz się ná podobień-*  
*stwo ludzi, y postawę należony jako człowiek sam się poniżył.* Wy-  
niszczył się Syn Boży dla nas, y zá nas: wyniszczmyż się y  
my dla niego. Utraćł Syn Boży czutkość w pośmiewiskach,  
uraganiach, potwarzach; utraćim y my czutkość w obelgach,  
które od nieprzyjaznych przez złośliwe póra ná papier wyle-  
ją się przeciwko naszemu o sobie rozumieniu. Dowiodę tego  
zá pomocą Bożą: *Naukuteczniejszy do wytrwania w znieśla-*  
*wieniu*

Philipens  
2.v 6.7.8.

✠ ✠ ✠

wieniu paszkwiłnym szrodek, uwaga podłości naszey względem ciała, duszy, y postępkow; y znikomości stanu aczby w trwałości u-  
przywieleżowanego.

Król y Prorok Dawid Święty nędzę ludzką poznawszy pyta się: *Symone człowieczy pokiż ciężkiego serca? przecz mitujecie marność, y szukacie kłamstwa? Zaprawdę wszystka marność wszelki człowiek żyjący!* Ludzie nędzni ludzie, jakoż zacnością zaszczycać się możemy, za którąbyśmy dąsali się, iż ją osławiają? Uroda pewnie nadobna ciała, z znakomitęy krwi ułożonego? Początek jego, czy z wód podniebiosnych, jako gwiazdy? czy z powietrza, jako wiatry? czy z wód ziemnych, jako ryb, y ptastwo? Nie pierwszym rodzeństwem wszyscyśmy są równie z Adama, on zaś z ziemi. Tośmy z bydlętami zarówno z Matki ziemi urodzeni proch, perzyna, błoto, glina. O jakaż zacność! Wstydziłem się myśleć, wdrygam się mówić: bo nic omierźlięyszego, nic fromotnięyszego nad spósob, jakimśmy się pod macierzyńską poczęli wątroba, w plugaństwie y smrodzie. Pokarm nasz tam jaki, nimeśmy się urodzili? Brzydzi się wspomnieć przyrodzenie! Pokarm nasz ten był, od którego dotknięcia się, aczby naytrwalsze ziola, jako od nayzaraźliwzého jadu więdnęją, z korzenia wywracają się: psy go liznąwszy wściekają się. Ciało nasz urodziło się w gnoju, z sinutkiem y boleścią skonaniu równą Rodzicielki miłey, nędźnięysze za robaka: bo on urodziwszy się wraz pełza, to zaś z mięłca ruszyć się swoją nie mogło siłą. Ciało nasze, w dzieciństwie, samą szcęgulinie postawą, y ukrytą duszą, od prosiąt różniło się. Zgndoby jako bydlę w gnojach własných, gdyby opatrność Boża, z osobliwzhey łaski, nie dała Matkom, mamkom, niańkóm powolney chęci do ciężpliwego znieśienia przvrodzoney ohydy, którąśmy w nich plugaństwa naszymi pobudzali, krwią, ropą, innymi otokami. Nuż daley, otpy, odry, kory, krofty, parchy, wrzody; o jak obrzydliwe! W doyrzalszych leściech

Psaln: 4.

v. 3.  
Psal: 35.  
v. 6.  
Podłość  
ludzka  
względem  
ciała.

Galenus  
Lib: 5.  
De locis  
aff. et  
Sancius  
Ardoinus  
lib: de Ve  
nenis.

leciech uważmy co z oczu, uszu, nosa, gęby, miejsc innych, co z całego ciała przez sitowatą sączy się skórę? Nie wzięć zaiste smrodliwego gnojowiska. Ach jakież jady, trucizny, zarazy w ciałach naszych? Lekarze często gęsto doznają w chorych takiego zepsucia humorów, jakiego by było gdyby truciznę wypili. Świadczy wódz Lekarzów y Mistrz Galenus. Nie mają twierdzić Lekarze postrzegszy znaki trucizny w chorym, iż truciznę chwylił: abowiem wiedzieć nie można, czy to ona przez napój, lub pokarm wzięta się: czyli też sama się w ciało chorego urodziła. Ostrzega Ardoinus. Gdyby Bóg sprawca natury nie hamował, jeden drugiego morowaby zarażał śmiercią nie uchronić; jako w Antiochii, od jednego człowieka merkuryalacy z ciała żyjącego exhalacyi, pary niewiedomie kurzący się, kilkanaście tysięcy ludu trupem legło. Śwąd samego potu, jak szkodzi innym z bliska obcującym, pyta się Lekarzów; nawet y samemu sobie wadzić doświadcza się, jako rdza z żelaza, zrze żelazo. Cóż po śmierci? Niewymowna okropność y mierzająca. Nikt z trupem w osłobności nocować nie chce, drży serce w nayodważniejszych, smrodliwszy jest nad dziewięćdziesiąt padeł wieprzów czérwiem stoczonych, twierdzą z doznania Naturalistowie. Ani temu przeczyć: abowiem za życia, grobem jest ciało nasze ścierwów ryb, ptastwa, bydła, zwierząt, którym się obżera, tuczy nad przyzwoity z zboża pokarm. Cóż o soku napojów, trunków zbyteczniejszych nad bestyalskie używanie, przez które stajemy się oszpetą y zelżywością wszech żywych y nieżywych stworzeń, gdy ich pijani, na złe używamy? Ryba, żywina, zwierzyna, po śmierci swojej żywi w potrawach ciało nasze, a ono, węże, ropuchy, czerwie po swojej karmi śmierci. O ciało, ciało! o zgnilizno naybrzydsza! O podłości nayliźsza! O nierozumie szanujący je, dogadzadzający mu!



✠ ✠ ✠

Mówcież dopiero, co za dziw, iż ciało nasze, wszystkie obelgi, zniesławienia, paszkwile, do siebie ciągnie jako ropucha, albo gadzina niedźwiadkiem zwana jady? bo jak tę, tak i owo z zgnilizny rodzą się. Słuszna więc abyśmy za paszkwil naszą względem ciała rzucony, równie się gniewali, jako za złorzeczenie ropuchom, niedźwiadkom, padalcóm, robactwu, smrodóm, &c. Przedsięż Święci woleli być wrzuconymi w wądoł gadzinami napełniony, niżeli między ciałami żyjących cieleśnó ludzi życie prowadzić. Powinność to nasza być w prześladowaniu u ludzi, w pogardzie u bestyi, bo tego po nich wyściągą nikczemność nasza, śtek wszystkich podłości, brzydoty godny wymietania, y odrzutu od całego świata.

Jeśli się drogo cenim, iż mamy duszę rozumną? Prawda: Droższa jest nad wszystko; lecz ją grzech pierworodny niżej, wszystkiego uposzczył. O niedola! Ale oprócz tego mamy z kąd ję podłość uznać, co za początek duszy naszej, z czego stworzona: czy z złota, czy z srebra, czy z klejnotu jakiego? Z szczególnego *NIC* z próżnej nikczemności. Jestestwo ję niniejsze, bez dochowania Bożego, nie tylko na wieki (jako trwać jest stworzona) ale na jedno oka mgwienie ostać się nie może: *Nic* myśleć, dobrego sama z siebie nie zdola. *Nic* uczynić: *Nic* dokonać bez pomocy Bożej: cała ję substancja, bytność jest jedno *Nic* przed Bogiem, ale nad tę wszystkie *Nic* gorzka jeszcze ję nikczemność ta: iż pierwsi się stała nieprzyjaciółką Boga, winowaycą piekła, niewolnicą czarta, nieprawość pierworodną oszkaradzona, nim się w cieło urodziła; odarta z darów Boskich, wyzuta z przyrodzonych ozdób, wola z dobroci, rozum z wiadomości, pożądlivy apetyt z mierności, z strzymawałości, a żarliwy z słateczności. Za tym dusza jest obciążona grzechami, zmieszana ciemnościami, uśdłona przygiętami, pouczona chucióm, podległa namiętnościóm

Podłość  
względem  
duszy.



oszukana pokujami, skłonna do większego złego. Twierdzi Bernard S.

Godność y zacność wszelkiego stworzenia rozumnego, zależy od poznania, y postrzegania swoich ku Twórcy milemu obowiązków: my acz je znamy, przeciwko im jednak nago-rzēy wykraczamy, za wszystkich Aniołów gorzēy. za wszystkich ludzi gorzēy, więc naybezpieerniejsi y nayniegodniejsi jesteśmy, im większą dobroć Bożą ku nam uznajemy, tym się gorszymi przez niewdzięczność stajemy. Wszelkie nierozumne stworze-nie dąży ku przyrodzonemu centrum czyli krefowi: ogień wznosi się w wyż, kamień odpada w niż, rzeki do swęgo celu to jest mo-rza płyną. my od końca naszej go nakłory stworzeni smy, to jest od Boga stronim. Nędzniejsi y podłey si i ad wf. ytko nierozumne stworzenie jesteśmy. Pozwalażże ka'dy słuchacz na to, żeś jest naywiększy grzesznik? Pozwolić musisz: bo niegodzi się ci przeno-sić się nad żadnego. Jeśliżes naywiększym grzesznikiem się na-zwał, a nie czujesz się do tego sercem; zwodziśz wszystkich: jeśli się poczuwałsz, a nie pokutujesz; sam siebie zwodziśz.

Mówisz Bracie prostaczku: Nie zabiłem, nie ukradłem. My-ślisz Panie uczony: *Nie jestem Kainem, Heretykiem, Poganinem, Antychrystem, potępieńcem, Lucyperem.* Toć już naywiększym mianować się nie mogę grzesznikiem. Dobrze, dobrze. Iż ta-kim y owakim nie jesteś; własnéyli dobroci nie jesteś? O! był-byś pewnie im równie, gdyby cię litość Boża nie zachowała: byłbyś gorszy, gdyby twęz złości nie hamowała; gdyby od cie-bie, jakoś nieraz náto zaśluzyl, ujęła pomoc, umknęła łaskę swoję. Wszakżeś z przyrodzenia, pierworodną zarazą zkażo-nęgo, tak dalece do wszelkich skłonna nieprawości; iż gdyby dotąd żadnego jeszcze grzechu uczynkowego nie było ná swi-cie, ty jeden. mocen y zdolny z obfitości własnéz złości napeł-nić świat cały zbrodniami. Nie wierzyśz? Weźmi miarę z je-dnego grzechu Adamowego: jeśli on tak jadowity, iż cały na-rod.

rod  
zeli  
won  
szko  
pelu  
zde  
go  
Bóg  
nye  
re  
M  
kfy  
dzo  
cem  
nio  
Bóg  
traf  
zale  
ruj  
zan  
zap  
mia  
nia  
jest  
wi  
wi  
che  
wi  
sw  
im  
Ka



rod ludzki morzy: mnoga twych grzechów liczba, nie doka-  
żeli tyle, y więcéy? Rzeczysz, Mędrku: Nieporównanie pier-  
worodnego do uczynkowego: ten jednemu, tamten wszystkim  
szkodzi. Jednému? Słuchayże: Raz tylo, Dawid, raz tylo Achan  
pełnił, coś pono posetnił, potysiaćzył. A jednak z osobna za ka-  
żdego z nich, cały naród Izraelski srodze Bóg ukarał. Za jedné-  
go Jonasa, tak wiele dusz połknąć morze trożyło się. Karze  
Bóg Europę woyną, ogniem, morem, &c. Ach wieleż niewin-  
nych! day rękę, iż nie za twoje winy! Pozwalam, ale za siebie  
ręczyć się nie myślę.

Mówiłeś w myśli sobie: Nie jestem Kainem: Toć nie wię-  
kszy zań grzesznik jestem. Zgoda zgoda: ale proszę: Kain ro-  
dzonego zabił Abła; ale bo nie miał wyrytého ná kamieniu pal-  
cem Bożym przykazania: *Nie zabijaj*: Kain zazdrością się u-  
niósł iż nie ná jego ofiarę lecz ná Ablową względ miał Pan  
Bóg. Dbał znać o łaskę Bożą, jeno jéy sobie zaskarbić niepo-  
trafił. Cóżkolwiek jest inaczej, ja go niewymawiam: Tłustého  
żałował: chude koźle Bogu darował. Ty co na Kościół ofia-  
rujesz, ná klasztor, ná szpital? Ważyłli łaskę Boga? Przyka-  
zanie dla ciebie odeń napisane: *Nie zabijaj*? Wieleś razy w  
zapalczywości gniéwu, żądał niejedného pokonać, gdybyś  
miał potemu siłę. A wždy chęć rozważna z zezwoleniem ná  
nią, takimże jest grzéchem u Boga, jako samo wykonanie. Nie  
jesteśże winien Bratobójstwa ná Sądzie Bożym? Policz ktemu  
wieleś niewinnych Ablów złym przykładem ná duszy zabił?  
wiele w gębie twojéy legło trupem Braći bliźnich twoich, który-  
chś gorzłym miecza językiem ná niewinnéy pomordował śa-  
wie? Nie tylo krew ich woła o pomstę do Boga; ale téż Duch na-  
świętszy mocno nastaje: *Grob otwarty gardło ich: językiem swo-  
im zdradliwie poczynali: osądź ich Boże!* A za nie gorzys za  
Kaina?

Psal: 5.  
V. II.



✠✠✠

Powiedziałeś w duchu: *Nie jestem złoczyńcą, heretykiem: Poganinem, nie Żułaszem, nie Antychrystem, nie potępięncem, nie Lucyperem ani innym biesem; Więc nie jestem większym nad wszystkich grzesznikiem. Wierzę tobie, y o wszystkich nas równie bym tuszyl: jedno głębtzēy dla bezpieczeństwa uwagi poradźmy się rozbierając po części twoję y nas wszystkich sprawę.*

I. Złoczyńcy, złodzieje, niewioné ludzie gładzą z życia, o-dzierają z własności, kradną cudzé dobro, ale bo przyzwolē e to czynią z niedostatku, z nędzy; alé bo to czynią z nadziei uni-knienia sądu y kary; ale bo czynią nie poznając ciężkości zbrodni swoich, nie czując w sobie nadchnieniów Bożych od doręczu grzechowégó odwodzących, nie doznając ochrony Bo-żkiej: zátym nie mając Bogu ściśléy obligacyi. My słuchacze, majątni, dostatni, przemożni, sądu y kary Boga nieuchronnēy pewni, ciężkość grzechu doskonale znający, odwody odeń rozlicznē, instynkty serdecznē zawsze czujący, zátym téż o-bligacyę Bogu nieśmiertelną mający, kiedy się grzechu śmier-telnégó dopuszczamy; dusze naszą z opieki, z dźierzawy Bożēy wydzieramy, czaróm ná rzęć wydajemy, sami ją zabijamy: dla jakiegō korzyści? Dla nabycia mąk wiecznych. Nie jeste-smyż zá lotry gorši?

II. Kacerze odszczepieńcy, od oszustów nawożnēy sekty herfztów omamieni grzészą; ale abo mniemają, iż ich sama wia-ra zbawi; abo że im Bóg nie poczyta zá grzēch jeśli są przed-wiecznie wybrani; abo iż każda ich sprawa jest grzēchem jeśli są odrzuceni: czyśca ktemu nie wierzą, y dla tego śnadno się ná niegodziwość odważają: Sakrament pokuty, któraby ich od tego odrażała, równo zinnēmi odmiatają: zátym téż łaski roz-grzeszającēy abo usprawiedliwiającēy, y poświęcającēy niedostę-pują. My w Katolickiēy wierze urodzeni, naukami prawowier-nych Mistrzów, Spowiedników Kaznodziejów oświeceni Sakra-

mentami poświęceni, łask Bożych domowi uczestnicy, ach jakże grzeszym! Nie jesteście myli za heretyki gorsi?

III. Pogan, bałwanom cześć Bożą wyrządzają, gusłami zabobonami ná rozumie zaprzątieni; ale bo Ewangelicznych nauk nie słyszą, Misyonarzów nie znają, o prawym Bogu nie wiedzą, iż tak rzekę onayodległszych barbarzyńcach od Chrześcijańskiego obcowania. My, katolicy, wszystkie do zbawienia potrzeby w ręku mając, dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia, poświęcenia od Trójcy najświętszej odbierając, Boga wierząc y wyznawając jednego w trzech osobach; Ojca, y Syna, y Ducha Świętego znieważamy; ciała, światu, czartu kłaniamy się, ponętnych uciech, zdradliwych powabów, strasznych poduszczeń rychlej niż przykazań Boskich słuchamy. A zaż nie gorśimy są za bałwochwalce?

IV. Judasz zdrajca, raz JEZUSA wydał; ale bo nieznał, iż był Bogiem wcielonym, y dla tego jeszcze mu, nim ná krzyżu umarł, jako Zbawicielowi obowiązany nie był. Przedał go; ale bo uwiedziony wziętkiem, a pono y nadzieją naśmiania się z żydów, iż się im ten nienoda, który nie pojednokroć z ich oczu wzniósł cudownię. My, wierząc JEZUSA być Bogiem człowiekiem, który nas męką, y śmiercią swą naświetszą z piekła wyba-  
wił; kiedy go w uczestnictwie ciała y krwi z duszą y Bóstwemżywamy, a świętokradzko; o jakże zdradzamy! Albo należyćie, nabożnię, uczciwie przyimujemy, atoli, kiedy po chwili ná grzech zezwalamy; diabłowi do serca wpuszczamy, JEZUSA, za lada momentalną uciechę, a wieczne zesłomoczenie się nieraz sprzedajemy. Nie jesteście myż gorsi za Judasza?

V. Potępieńcy bluźnią, nienawidzą Boga; ale bo już nie mają pomocy do wielbienia y zamilowania jego, ale bo nie-  
znośne męki do takiego ich złorzeczenia naglą. My, gdy przeciw Bogu szemrzem, chwalić jego nabożeństwem lenim  
się

✠ ✠ ✠

się prze miłość świata zrzekamy się przyjaźni Boga, co nas do tego musi, chyba czy nie dobroć jego? Oni już pokutować niemoga, Sakramentów używać, łaski Bożej dostąpić: my, to wszystko w ręku mamy, a jakże dbamy? O świętokradzkie spowiedzi, Kommunie, pogarda łask Bożych do zbawienia wystarczających, lekce ważenie powołań! Znadchnień! Aż nie jesteśmy za potępieńców gorši.

VI. Antychryst przewyższy snadź nas grzechami, ale nieprzejdzie naszego, ich ciężkości poznania; oświecenia rozumu, zagrzaną woli: nieprzejdzie obligacyi należey ku Bogu; nie dostąpi tylekroć odpuszczenia grzechów, nie będzie miał tyle ochron Bożych od okazyi y upadków sumnienia, tyle przestrog duchownych, tyle karaniów doczesnych, a zatym tyle dobrodzięstw Bożych. My, to wszystko z szczodrośliwości y miłości jego mając, na Boga się targamy, przykazania jego depcemy, &c. Nie gorši jesteśmy za Antychrysta?

VII. Lucyfer, y czarci, raz tylo y to myślą na grzech pychy zezwolili; ale bo ani maléy chwile do pokuty, ani przykładu, skaranego na kimkolwiek przed niemi grzechu mieli, ani łaski rozgrzeszenia ni razu dostąpili, ani tych obowiązków ku Bogu mieć niepowinni byli, bo nie miał stać się za nich Aniołem jako za nas stał się człowiekiem, ani miał za nich krew wylewać, jako za nas wylał, ani dla nich postanowił Sakramenta, ani im dał siebie za przykład, ani zbawiennych nauk. My, z tym wszystkim, wielekroć pychą uczynkową przeciw Majestatowi najwyższego powstałi, wielekroć krew Bożą w błocko cielesności wdeptali, wiele czasu na pokutę pozwołonego do niecnoty do rozdrażnienia, do pogardy dobroci Bożej użyli; wiele rozgrzeszenia, na zuchwalsze nałogów pomnożenie, na większe a większe coraz grzeszenie obrócili. Nie jesteśmyż gorši za Lucyfera y szatanów?

O zaiście





O zaisze niewdzięczniéyszi więkși jestešmy złošnicy zą wšzy-  
kich grzešzników! abowiem oni, nie tak Boga, cnotę, grzešch,  
znali, jako my, nie tak mnogié dobra, y pomocy od Boga mie-  
li, nietak wiele, nie tak ciężkie grzešchy popelnili jako my.  
Gorši jestešmy zą potępieńce: bo niewiemy, czy nie szczerzý  
zą nas pokutowali, czy nie zupełniéy zadošć czynili, czy nie  
więcéy dobrych uczynków sprawowali, czy nie goręcéy Bo-  
ga kochali y blźnięgo, aczkolwiek potym w grzešchach pogi-  
nęli. Z millionów jednego tu stawię. Heron Pustelnik, wido-  
wiskiem był w pracach zbawiennych, w postach, w cudów  
czynieniu, w náywyżšý doskonałości, w Świętobliwości; Sa-  
mym tylo żył uczestnictwem náyświętšzego Sakramentu, raz  
szczegulnié co éwiérć roku lešnych źiołek pożywał, które mu  
baržiéy mierzączkę, niź sytošć przyczyniały. Potym, Ach, ach  
niestatku ludzki! cudzołóžcą, pijakiem, wiary zaprzaińcem stał  
się y zginął. Podleyši zai jestešmy, bo nie mu w dobrym ży-  
ciu podobného nie mamy.

Gorši ná rešcie zą wšzytkié czarty: Bo im tylekroć jako  
nam Bóg nie odpušcił; tyle jako my nie pobroili; ani dali Bo-  
gu ręki, aby raz ná wieczné jego kochanié, jako my przy tak  
licznych spowiedziach; ani im Bóg tyle pozwolił, jako nam;  
ani tylą prawami i bowiązani mu byli, jako my.

Znaymvš się bydź goršzymi zą wšzytkié grzešzné ludzie, y  
Anjoly w szatańštwo odmienione: znamy się zai my z niczého  
niczym; nic nie umiemy, nic nie mamy, nicešmy nie godni, je-  
no wšzego zai go: aby nami wšzytkie stworeniagardžily, brzydži-  
ly się, nas się wštydžily, ná nas się gniéwały, z nami walczyły  
jako nieprzyjaćiolmi Stwórcy wšzego.

Z jakichžé względów šadź mš się bydź tak zaić mi, iź nie-  
przyjazný nam mowy, pišania o našzym urodzeniu, imieniu,  
sprawach, pošępkach cierpieć nie powinnišmy? Panowie, Xia-

žęta,

Względe  
štanu Pań-  
skiego.



żeta, Senatōrowie, Urzędnicy, Dygnitarze: Cożeście? Czcze-  
 was głęboko: boście tego godni: przyznaję wam bez pochwleństwa  
 żeście równi Królowi: boć y Królów stawicie, y sami Królmi  
 bydź z urodzenia sposobniście. Równi jesteście Królowi, y nie  
 lada Królowi, ale nawmędrzemu nād Króle wszystkie Salomo-  
 nowi. Pochlebuję? Słuchajcież jego mowy: *Jestemci ja też*  
*śmiertelny człowiek, podobny wszystkim y z rodzaju ziemskiego. Na-*  
*rodziny się wżiotem oddech pospoity y wypadłem na ziemię --- y*  
*pięrewszy głos podobny wszystkim wypuściłem płaczyc --- Zaden*  
*bowiem z Królów, nie miał inżelgo poczynku rodzenia. Nie jesteścież*  
*mu równego urodzenia? Nic prawdziw z go. Cóżście z sobo*  
*nā ten świat przynieśli, o moi Najjaśniejsi? Ducha w ciełe.*  
 1. Corint: *Waszeż to? Boskie. Cóż swęgo? Nic. Cóż dziś macie, czego by-*  
 4. v. 7. *ście nie wzięli? Nic. Czymże jesteście? Tym, z czegoście stwo-*  
 Job: 17. *rzeni. Cóż to jest? Nic. Czym będziecie? Zgnilizną, robactwem.*  
 Więc gdy was opaszkwilują: Mówcie *gniliznie. Oycem moim*  
*jesteś, Matką moją, y siostrą moją, robactwu.* Mówcie Bogu:  
*Substantia mea tanquam nihilum ante te.* Urodzenie, Imię, honor,  
 sława, fortuna, y cała substancja, abo bytność moja, jako nic  
 przed tobo, o Stworzycielu! Za cóż się macie obruszać, gdy  
 o was nieczemnie piszą, kiedy *Nic jesteście, nic byliście, nic*  
*będziecie?*

Względę  
 stanu Du-  
 chowne-  
 EPI

Przewielebne nader DUCHOWIENSTWO Swieckie, jak-  
 żeś wysokie, równeś nawyższemu Biskupowi, y nie lada Nay-  
 wyższemu, lecz samemu Mekhizedechowi, którego obrządku,  
 wieczny Kapłan oraz Bóg Chrystus JEZUS. O wysokości  
 nad wysokościami! nie z ziemi zaitte, lecz z nieba rodem je-  
 steście, bez Oyca, bez Matki, bez rodziny ziemskiej: Z nie-  
 baście rodem, co do charakteru, mocy y godności Kapłańskiej  
 O Monarchowie nad Monarchami Duszami! Adoracją Bogu  
 w osobach jego namiestniczych czynię: Zczegożeście, co jeste-  
 ście,

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

ście, czym będziecie co do krwi y ciała każdy z was, *śmiertelny*  
*człowiek podobny wszystkim. Jedno jest wszystkim weszcie do żywota, y*  
*jednakie życie.* Gdy was tedy opaszkwilają, mówcie do Boga: *Sub-*  
*stantia mea tanquam nihilum ante te . . . nihil dignum in conspectu tuo est*  
*Ad nihilum redactus sum.* To wszystko czym z ziemi jestem, niezym  
 jest przed tobą. Nicem dobrego nie sprawił przed oczyma twémi.  
 Słusznem jest tedy za nic obrocony. Nic słusznieyszego nad  
 to, aby was, za ich o dużę staranie, cały świat kochał szano-  
 wnie, lecz iż wam uwłoczyli paszkwilami; powinniście odpi-  
 siać im, albo raczey odpowiedzieć ogromnym w Kościele gło-  
 sem: *Pro eo ut me diligerent, detrahebant mihi: ego autem orabam.*  
 Miasto tego co mnie miłować mieli, uwłaczali mi: a jam się  
 modlił. Nie traćcież przez to ochoty, iż was owce szpecą. Pa-  
 sterze jesteście dobrzy: nie zrzucaycie ich z ramión aż do o-  
 wczarni niebieskiey zanieście. Wasz Arcy-pasterz CHRY-  
 STUS, naygorliwiey won czas ubijał się o dobro wieczné  
 trzody swojéy, nas rzekę wszystkich, kiedyśmy go nayhanie-  
 bniey fromości. Naszladuycież jego miłości: *Si compatimur, con-*  
*glorificabimur.* Pobożni Oycowie Bracia Zakonnicy, wyba-  
 czcie wszyscy, że was naybliższy mianuje Bracią. Bo kto się  
 nie zowie Bratem Zakonu, jakież zeń Zakonnik, ponieważ  
 wszelki Zakon, z Braterstwa od ustawców jest złożony? Coże-  
 ście są naymilsi Bracia? O jak wysokiéy godności! Syn Boga  
 żywégó, naypiérwszych ustawców waszych, Apostolów rozu-  
 mimm. nie tylo Bracią, ale Rodzicami swoimi mianował: *Kto*  
*czyni wolę Ojca mégo, ten Ojcem moim y Matką jest moją.* Nie  
 jest to Zakon, gdzie nie Apostolska Regula życia. Wy nią  
 sprzyiężeni. Jéy niepełniący, nie jest osobą zakonną, ale ta-  
 ką jak owen, co był w zgromadzeniu, odzieniu, pod imieniem  
 Apostolskim: nie żył wedle ich prawa, nie umarł ich śmiercią:  
 cała tego przyczyna *Locus habebat.* Zyjąc w powszechności

Pio

miał

Ibidem  
v. 6.

Psal: 108.  
v. 10.

Względé  
stanu Za-  
konnego.





miał swoje własności. Wy Mężowie szczerze zakonni, urzędu, dostojęstwa Apostolskiego prawi y prawai Dziećcowie, zą tym JEZUSOWI nie tylo Braćia, ale téż Oycowie. O godności niezrównana! Od powoływającego was z świata Ducha Świętego macie swoją Rzecz-pospolitą; á ta zą wielą objawionymi z niebios przywilejami, má trwać aż do skończenia świata, ale ná fundamenćie naygłębszey POKORY ołob stowarzyszonych w ubóstwie ścisłym. Mówież don ch w szczególności; zkądeście się ná świat wzięły? Z niezego kaźd: z was, *śmiertelny człowiek podobny wszystkim jedno jest wszystkim weście do żywota, jednakie wyszćie.* Coż to j st. że się zgromadzaće z krwie szlacheck.ey, w którą wszystkie Zakony obfitują. ( acz nie o wszystkich rdwnie światu jest jawno, dla ich skrytości święt.éy? ) Coż to jest, żeście z p.érwzemi w narodzie Osobami pokrewieni, spowinowaceni? Jedno nie. To szczegulné Szlachectwo wasze, żeście z ołobliwz.ego przywileju Bożego, żali się Braćią UBOGICH. *Non de parentum divitum dignitate, sed de pauperum fratrum societate gloriantur.* Jest to reguła Augustynowa z Apostolskiew przepisana. Z Królewsk.ey krwi był mówią, BARTŁOMIEY Świety; jednak godnieyszą nad to równością z ubogimi Apostołami, jako zą życia, tak y w wieczności zaszczycony. Wysokie nauki, mądrość, świętobliwość wasza Zakonna, przed światem wslawiona, cóż to jest? Jedno nie u Boga. Anjółowie nie są części zistoty; Herubimowie nie są mądrzy; Serafinowie nie są Święci zistoty, ale z daru. Jeden Bóg sam jest taki. Coż wy lepianki w oczach jego? Z łaski wam częstkę swych własności naydrobnieyszą udzielił; może ją obróćie wniwecz. Dla wyłokiego wzglądu tych przy-miorów, rzekłem: *wy bogami jesteście, y Synami Naywyżz.ego wszyscy; wy zaś iako ludzie pomrzćie, y jako jeden z Xiż it upadniećie.* Coż to jest że u Pand w łaskę, wziętość, poszanowanie, o-  
piekę

piał:

pie  
kto  
sk  
náp  
Ma  
tki  
pow  
Mie  
wno  
tric  
ly  
lew  
rów  
Do  
my  
Ku  
nór  
Nie  
pra  
wni  
obr  
W  
ich  
flav  
ty  
ach  
kon  
nac  
pfo  
ła.  
stoi

✠ ✠ ✠

piekę mać? Nic. *Nie ufaycie w Xiążęty, w Syny ludzkie, w* Pfal:  
*którch nie ma zbawienia.* Ze łaski ich fundatorskiéy, Kollator-  
 skiéy, opiekuńskiéy majątności dzierżycie, włości dziedziczycie,  
 na potrzeby pośpolite, zapasy zbieraćcie, gromadzićcie: cóż to jest?  
*Marność marność y wszystko marność,* rzekł Ekklezyastes. Wszy-  
 tki té doskonałości, zalety, znakomitości; y was samych ołob, y  
 powziętności waszych bytność, *substancya jako nic przed Bogiem.*  
 Mieli wysokie urodzenie, rozum, umiejętność, pobożność, spra-  
 wność, sławę, dostatki, zasługi w Kościele owe niegdy Zakony Fra-  
 tricellów, Jezuatów, Templariów; sami jedni Krzyżacy Regu-  
 ły Augustyna Świętego mieli w swym Zakonie z Xiążąt, Kró-  
 lewiedów, Panów urodzone osoby, owych Gotardów, Ketle-  
 rów, Albertów, Fryderyków, &c. mieli rozumnych mądrych  
 Doktorów w wszelkich naukach, mieli światobliwych Bogo-  
 myślców; mieli w dziedzicznym dzierżeniu Prusy, Inflanty,  
 Kurlandya, Semigallia, &c. nad to wszystko mieli miecz, Poga-  
 nóm straszny, y dzielną doń rękę; drżały przed nim potęgi  
 Nieprzyjaciół wiary, pierzchały Hufce; zwycięskie laury same  
 prawie, na ich się głowach wywijaly: o jakże wzięci szano-  
 wni, sławni u Monarchów! o jak zasłużeni w Kościele Bożym  
 obrońcy jego! o jak sławni w całym świecie! Gdzież są dziś?  
 W nie się obroćili, bo z niczego niczym byli. Urodzenie ich, rozum  
 ich, mądrość ich, męstwo, pobożność, dzielność, wziętość, zasługi,  
 sława, bogactwa ich gdzie się podziały: gdzie ów okazały świę-  
 ty ogromny Zakon Theutonikow Krzyżaków? Upadł, niszczał,  
 ach groza wspomnieć: zheretyczal! A to jak? Fundament Za-  
 konności, POKORA szczéra, od wiatru próżney chwały, od  
 nadymania się pyśnego z tych wszystkich darów Bożych nad-  
 pswała się: y cała struktura tak wspaniała rozwalić się musia-  
 ła. O ktożby w owe czasy mógł pomyśleć, iż świata nie prze-  
 stoi, iż ostatnich dni jego na swym gruncie nie dotrwa? Podo-



Psalm: 137.  
V. IL  
12.

bnież y nam Zakonnikom, y Zakonom naszym SS. równa dary darmo od Boga powzdané, mogą być jegoż mocą, bez żadney krzywdy naszéy, odebrane. Jeśli całości fundamentu, pokory ś. postrzegać czuło nie będziemy; jeśli się ná niebespieczeństwo próżnéy chęty wydamy, upadnie gnach wpa-  
niały w oczach całego świata, zniszczjemy. Nie utrzymamy się przy obławionych przywilejach: bokto je ma w powieraniu, tym samym trać. Pełne dowodów tego pisano S. Nie tylko uprzywilejował, ale téż przyśiągł ná siebie sam go, jako niemający większego, BOG Dawidowi: iż jego potomstwo, ná Tronie Izraelskim osiedzi się wiecznie: *Juravit Dominus David veritatem & non frustrabitur eam: Si custodierint Filii tui testamentum meum, & testimonia mea quae docebo illos: Filii eorum usq; in saeculum sedebunt super sedem tuam.* Gdzież dziś Synowie Dawidowi, gdzie ich świetkiego Królestwa Majestat? Odstąpili Boskich ustaw, praw nabożeństwa; odstąpił Bóg od nich: poginęli. Stolicę ich Bifurman hardy splugawił, wyrócił, w Jeruzalem. O wieleż jest Świętych, z Familii Dawidowéy! jednakże modłami za swoje krew przed Bogiem, Domu jego w Królewskiéy nieutrzymali dostojności. Obalił go gniew Boży, oddał mieysce w ręce Tureckie. Milszy twierdżę Dawid Święty BOGU, jako Pradziad Syna jego co do ciała, jako przodek Bogarodżice Panny; milszy twierdżę *Mąż wedle serca Bożego*, niż nasi Patryarchowie SS, Benedykt, Bazyli, Augustyn, Dominik, Ignacy, &c. Którzy od Boga otrzymali Przywileje wiecznotrwałości Zakonów swoich. Jeśli my ich Synowie, odstąpić Praw Bożych, nam od Oyców podanych; jeśli zaniedbamy zupełnégo zachowania ich ustaw SS. izaliż Bóg obowiązany jest utrzymać Zakony przy nadanych od siebie przywilejach? Nieodmiennyć jest w słowie, nic prawdziwszego: ale iż przyłączył ono do kondycyi: *Si custodierint Filii tui testamentum*

PSALM.





*mum*, Jeśli zachowają Synowie zakonność, tedy trwać będą  
do ośtatnich dni świata: Jeśli zaśopak, tedy nie ja Bóg nieod-  
mienny, lecz oni słów szlubnych nie dotrzymują, oni sami przy-  
wilej utracą, y poginą przed czasem: osiedą ich miejsca Mo-  
nasterj, Kłasztory, Kacerze, Machometani, lub inni bezbożni:  
jako dziś w Grecyi, w Pal-itynie: co gorsza: *Tam się będą (d)*  
*trwać zwierzowie, y napelnią się domy ich smokami: y mieszkac tam*  
*będą strusiowie, y kosmaczowie tam skakać będą: y będą się ozy*  
*wać sowy w domiech jego, a Syreny we zborach rokojznych: na*  
*reżćcie zdównają się z ziemią struktury wyniosłe na puste bo-*  
*rowisko: Ponam in desertum & spinam & buxum & cedrum?*  
Ach navokropnięszy tego wšytkiego koniec: *Et post hoc non*  
*ego DEUS vester, nec vos populus meus eritis in aeternum.* A po-  
tym nie ja Bogiem waszym, ani wy ludem moim będziecie  
na wieki. Onie obserwancyo! o rozwiążności stradna! jakże się  
z początków swoich czuć, w śródtku postrzedz nie dajesz; a  
tak straszny zguby wieczný koniec za sobą ciągniesz! Co się  
tu mówi o Zakonach, toż samo rozumieć o wielkich Domach,  
Xięstwach, Królestwach kwitnących. *Jeśli uczyni złość przed*  
*oczyma meimi, że nie będzie słuchać głosu mego: będzie mi żal dobra,*  
*którem rzekł uczynić mu---* Nagłą rzekę przeciw Narodowi y  
przeciw Królestwu, abych je wykorzenił, zepsował y zgubił ---  
aby była ziemia ich spustoszeniem y świeżaniem wiecznym. Toż na  
drugim miejscu potwierdza Pan Bóg: *Trwoga nad trwogę*  
*przydzie --- y będą szukać widzenia u Proroka, a ZAKON ZGI-*  
*NIE OD KAPŁANA.* Nie zasadzać się na tym, iż Benedykt,  
Dominik, &c. Patryarchowie, swoje Zakony, przyczyną przed  
Bogiem mocną utrzymają przy przywilejach; a Synowie ich  
spoklrolujący w Niebie, Placyd, Maur, Romuald; Jacek, Win-  
centy, Raymund, modlitwami dopomogą. Sprawiedliwy Bóg  
może w gniewie im odmówić niepojednokroć, jako Jeremia-  
szowi

*Isai 13. v.*  
21. 22

Jerem: 18

Ezechiel:  
7. v. 26.

Jerem: 7  
v. 16.  
& c. 11.  
v. 14.  
& c. 14  
v. 11.  
x. Regum  
16. v. 1.  
Ezech: 14

S. Bernar:  
epist. 4.

Lucę 17.  
v. 10.

✠ ✠ ✠

szowi Prorokowi: *Nie modl się za tym ludem -- ani mi się zaślaviaj: bo & g nie wysłucham.* Y powtóre: *Nie modl się za tym ludem: bo nie wysłucham czasu wotania do mnie, czasu utrapienia jego.* Y potrzebie *Nie modl się za tym ludem na dobre.* Może odpowiedzieć jako Samuelowi S. Kapłanowi: *Pokiż płaczesz Saula: gdyżem go ja odrzucił?* Może odkazać innym Świętym Muichóm Zakonnikóm, á to każdemu z osobna, jako Ezechielowi Prorokowi: *Synu człowieczy: ziemia gdy zgrzeszy przeciwko mnie że występując występuje -- jeśli będą ci trzej Mężowie w pośrodku jej, Noe, Daniel, y Job -- żyję, ja, mówi Pan Bóg, że ani Synowie, ani córki nie wybawią, ale oni sami wybawieni będą, lecz ziemia będzie spustoszona.* Jeśli my Zakonnicy wto dufamy, że się pracowicie około zbawienia dusz uwijamy; uważmy, czy z szczeręy cnoty, bez własnego doczesnych dóbr zysku, zarobku ná pospolite, lub ná swoje używanie, jeśli tak: czy nie oziębłe, czy umyślem kuchwale Boga prosto zmierzonym, czy coraz więcéy á więcéy postępujemy w doskonałości, jakośmy są pod grzechem obowiązani? Inaczey jeśli wjdneý mierze cnotliwego życia stoimy: *Niestety nam! Si mundo Frater mi abrenunciaveris, teq; monasterio incluseris ut vivas prout vivis secundum genium tuum, & absq; ulla cura; non Monachum Benedictinum, at Epicuri discipulum, consequenter inferni gehennae reum te vocabimus.* A choćbyśmy wszystko dobrze uczynili y coraz lepiej, mówić mamy żeśmy służyli nieużyteczni: cośmy byli winni uczynić uczyniliśmy. Nie z szczeroty, nie z łaski naszey lecz z powinności, jako poddani odflugujemy Pańszczyznę. Y to cośmy zrobili, nie naszé, lecz Boskie: nie my, ale Bóg przez nas jako przez swoje sporządził naczynia: á y zá to nam nagradza hoynie, że sam w nas święté czyni sprawy. Nie bowiem, co do zamyślenia, sami jedni nie możemy. A iżco dobrego zamyślim czasem, zamyślim *nie i-żebyśmy*



żebyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie: ale dostateczność nasza z Boga jest. Nie nie zdolamy, co do wykonania dobr. go. Rzekł Chrystus: *Bezemnie nic nie możecie czynić. Panie wszystkie uczynki nasze sprawiłeś nam.* Wyznały przyznał Prorok. *Ná reszcie aczkolwiekbyśmy wszystkie Przykazania Boże wypełnili sprawiedliwie: Wiedzący o tym, iż jako szmat miesięcznej niewiasty, wszystkie sprawi. długości nasze przed Bogiem. Cóż może być, ługawsz. go? Czemuż więc gdy nas pałk wilnie opisz, nieznaną tego do siebie? Nasza rzecz tedy to c. ynić y mówić. *Ego autem cum mihi molesti essent, in u-  
ebar cilicio humiliabam n jejuno animam méam. Quasi proximum,* Psal: 34.  
*Et quasi Fratrem nostrum sic complacēbam.**

2. Corint:  
3. v. 5.  
Joan: 15.  
Isai: 26.  
v. 12.

1b dem c  
64. v. 6.

Ponośmy wszyscy Duchowni y święcy, ponośmy ciężkie wszelkie opisy urodzenia, mienia, postępków stanów naszych taniemi pokrzepieni w dotrwanu uwagami, iż podlejsi jeste my nad wszystkie śmieci, gnoje, smrody; nad to wszystko, cokolwiek jeno mierzączki, ohydy warto, czym się wszelkie brzydzi stworzenie: bo nic innego nie jesteśmy jako tylo szcęgelną zelżywością wszystkich rodzajów ziemi, iż y ich, ná grzech używając, w obrzydliwość u Twórcy podajemy; y sami najizkaradnieysza w oczach jego brzydota stajemy się.

O JEZU BOZE, y Królu Królów, Panie panujących, któryś dla znieśienia z naszego Narodu całego tak sprośney hańby á przypodobania Oycu twému y uzacnienia dusz naszych, ciała naszych, spraw naszych, stanów naszych w obliczności jego, wzięł na się niewolniczą postawę; upokorzyłeś się aż do wyniszczenia samego siebie, cieścieczykiem, zwodźcielem, wiernym ná reszcie złoczyńcą, ogadany, opisany, osądzony, a-  
cześ nigdy namnięszą nawet myślą powszednią zgrzeszyć nie mógł. dla ziednoczonego z sobą Bóstwa: ucierpiałeś bez-  
cne szkalowania wiecznossławnéj zacności twojéj, zá niezr-  
wnaną





Daniel: 9.  
v. 8.  
v. 9.

wnaną okazałość, nadętość, terc naszych, górnienie o rodzaju ciała, o doskonałości dusze y stanu dumających; udzieli nam choć trochę przepaściłstwy pokory y cierpliwości twojej. abyśmy tak o nas sądzili, jako w oczach twoich jesteśmy proch, perzyna, dym, para, cień, nic; zatym też za rzecz słuszną uznali ludzkie o nas zdania, gadania, pisanie, żeśmy nie dobrego a wiele złego. *PANIE, nam za wstydyżenie twarzy, Królom naszym, Xiążętóm y Ojcom naszym, którzy zgrzeszyli. A TOBIE Panu Bogu naszemu MIŁOSIĘRDZIE y ZLITOWANIE, bośmy odstąpili od Ciebie; którzy, z niewychwalony DOBROCI, masz cześć, y sławę na wieki wieków,*

A  
M . . . E  
N.

NA-

# N A U K A

## Przeciw Paszkwilom na Duchowieństwo.

*Pytan:* Cóż gdyby kto przeciwko Duchowieństwu napisał?

*Odp:* *Względem paszkwilanta*, nierównie jest grzech *szara-*  
radnięszw, niżeli opisanie światowych osób: bo sam **BOG**  
**WSZECHMOGĄCY** po wielu miejscach Pisma Świętego  
zakazuje: *Nie tykajcie POMAZANCÓW moich: a na Proroki*  
*moje nie bądźcie złośliwymi.* I. Każdy Kapłan jest namaszczoney  
oliwą Świętą z białymem zmieszana, przy poświęceniu swo-  
im, y przeto się zowie Kapłaństwo *Królewskim dostojęstwem*,  
iż y Królów przy ich koronacyi pomaszczają: Dawid S. Sau-  
la Króla Izraelskiego. Pomazańcem Pańskim zwał, mówiąc:  
do Amalekity czemuż się nie bał podjąć ręki na Pomazańca Pań-  
skiego? -- jakoby nie był pomazany oliwą Jan Apostoł, napisał do  
Duchowieństwa siedmi Kościołów w Azyi: *Laska wam od Je-*  
*zusa Chrystusa, który jest Xiążę Królów ziemie, y uczynił nas*  
**KROLESTWEM y KAPŁANT** Bogu y Ojcu swemu. Tóż śpie-  
wali dwadzieścia czterey Starszy w objawieniu: *Uczynicie nas*  
*Bogu naszemu Królestwem y Kapłanami, y będziemy królować na*  
*ziemi.* Co, nie ma się rozumieć o królowaniu świeckim, czy-  
li nad ciałami; Lecz o duchownym, czyli nad duszami, jako Pa-  
strze owczarni Chrystusowéy. Jeśli opaszkwilować Króla  
ziemskiego, mającego moc nad ciałami, jest popaść w śmierć  
ciała: tedy więc opisać Króla dusz, jest wdać się w stratę du-  
szną II. *Na PROROKI moje nie bądźcie złośliwymi.* Nie tylko  
co opowiadają przyszłe rzeczy, ale y co śpiewają dzień y noc  
chwałę Bogu, co prz. powadają ludowi prawa jego; co uczą  
pisma Świętego wś. ytych Augustyn y Ambroży SS. nazy-  
wają Prorokami. Saul, na Królestwo Izraelskie pomazany, na-  
padłszy trafunkiem na gromadę głosem wychwalających Boga,

2. Reg: 1.  
v. 14. 1. Pa-  
ralip: 16.  
v. 22.  
Psal: 104.  
v. 13.

2. Reg: 1.  
v. 14. &  
21.  
Apocal: 1.  
v. 4. 5. 6.  
Apoc: 5.  
v. 10.

1 Reg: 10.  
v. 17.

gdy społem z niemi śpiewał, mianowano go natychmiast Pro-  
rokiem- *Saul inter Prophetas.*

Kapłani więc, Zakonnicy, iż Kościelnymi pieśniami wednie  
y w nocy ogłaszają chwałę Bogu; że przekładają z Ambon przy-  
kazania Jego, że nauczają Pisma S. w szkołach; porówna-  
ni są z Prorokami. Ktoby ich paskwilował, popada w kary.  
Boże wieczne, które się nątych ściągają, co ną Proroki Bo-  
że byli złośliwemi, *Biada wam*, rzekł JEZUS, *którzy zabijacie*  
*PROROKI!* Zabić ną sławie, mało nie toż co y ną ciecie. Ną  
reflęcie: BOG tak obśtuje zą całość życia, sławy Duchowień-  
stwa, iż przyrównał ciężkość ich zelżenia do takię, jeśliby  
się naleśdź mogła, niezbożności, któraby śmiała mu wylupić  
oczv. Znać to z wyroku: *kto się was dotknie, dotyka się zrzeni-*  
*ce oka mégo. Oto ja podniosę rękę moję ną nie.* Jakoby chciał rzec:  
złość żydowska wściekla, całą furją piekła zająszona, wszy-  
tkie ciało moje skatowawszy, oczóm przebaczyła. Lecz kto  
was Duchownych, poświęconych, Zakonnych dotkliwie opi-  
suje, okrutnik niesłychany, oczy mi wydziera!

Zachar: 2.  
v. 2.

*Pytanie:* Cóż mają czynić Duchowni Świętey, y Zakonni,  
kiedy ną nich kto paskwil rozrzuć?

Ezech: 28.  
v. 9.

*Odpow:* Mają pamiętać ną trzy Texty Pisma Świętego. I.  
*Pomni ną Zakón najwyższego, á nieważ sob e niebaczości bli-*  
*źniego, to jest pisma paskwilantkiego, którego żaden baczný*  
*nieśmić grzemać.* II. *Jakoż mówicie: Mądryśmy y Zakon Pań-*  
*ski jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwe pisarzów czynilo kłam-*  
*stwo.* To j-st. Jak się ci ważą rozumieć o sobie, iż są mądrymi,  
iż Prawa Zakonu pełnią, którzy kłamliwym piórem opisują sła-  
wę, przeciw prawu miłości: kochay bliźniego jako się bi-? Zą  
trm dbać o nich nie należy. III. *Wiemy iż z Boga jesteśmy,*  
*á świat wszytek [inmaligno] we złym leży.* To jest cholera czyli  
żółć, z melankolią, czyli z krwią spaloną w nim się pomieszala;  
o Du-

Joan: 5.  
v. 19.





o Duchownych łada co gada, piſze zelżywie. Cóż? Bo dobrze,  
bo uczeſciwie niezdola chory ná rozum. Zal ſię Boże! Do cze-  
go ſam biédny przywykł, marzy mu ſię rzkomoby to po Du-  
chowieſtwie poſtrzeżł, ná co ono nigdy nie zaſluguje. Nie  
ma mu czego zazdroſcić; nie ma ſię ná kogo gniewać. *A my*  
*którzyſmy mocniejszy, powinniſmy znoſić krewkoſci ſlabych.* Upo-  
mina Duchowne Paweł Święty. Sumnienia pilnowac, o ſła-  
wę niedbać: niech ſobie choć zła naſtąpi, kiedy ſię dobrze  
ſprawuje. Dobroć ſpraw nie zá ſławą, lecz ſława zá ſprawami  
iſdz powinna. Złym ſię nie podobać, to naychwalebniejszy,  
každy zły o naylepſzym źle rozumie. Nie rozum to obawiać  
ſię znieſławienia, od znieſławionéy oſoby: bo ſławna, ni kogo  
znieſławić nierada: á gdyby ſię cudzą ſławę ująć ważyła, ſwo-  
jéby utraciła. Zysk aczby naywiękſzy, z znieſławienia bliźnié-  
go nabyty, naywiękſzą jeſt ſtratą. To z Moralnéy Filozofií ſpo-  
sob do nieuważania ná paſzk-wile, od Ludwika Granateńſkie-  
go Dominikana padany. Podźmyż po inny do ſzkoły Jezuso-  
wéy *Nie jeſt uczeſn nad miſtrza, ani ſługa nad Pana ſwego. Doſt*  
*uczniowie aby był jako miſtrz jego, á ſtudze jako pan jego. Jeſli*  
*goſpodarza Beelzebubem nazwali: Jakoż daleko więcéy domownicy*  
*jego? Niebóyćież ſię ich tedy. Indźiey. Jeſli was ſwiat nienawidzi;*  
*wiedźcie iż mię wprzod niż was nienawidział. Byſcie byli z ſwia-*  
*ta, ſwiatby co jego było miłował: lecz iżeſcie nieſą z ſwiata, alem*  
*ja was wybrał z ſwiata, przetoż was ſwiat nienawidzi.* Ducho-  
wni-mianowicie Zakonni, raz ná zawsze ſwieckiey ſławy wy-  
rzekli ſię dla Chryſtufa; jakoż im ma dolegać znieſławienie  
ſwiatowé? Mają przykład z Głowy, Wodza, Pana, Miſtrza ſwe-  
go JEZUSA, którego naſładować przyſięgli. Przeżywał go  
ſwiat pijakiem, buntownikiem, opętany od czarta, jawnogrze-  
ſznikiem, czarnoksiężnikiem, bluźniercą Boga, prawotómcą: je-  
dnakże milczał, nie wywodził twéy niewinnoſci. *odpowiedzia*

Romano:  
15. v. 1.

Matth: 10.  
v. 24-5-6.

Joan: 15.  
v. 18.



Isai: 53.

v. 7.

Aët: 8. v.

32.

2. Petri 2.

v. 21.

Ibid: v. 19.

mi, odpisami; nie rozrzucił poróżnych ręk, krajach: *jako baranek przed strzygącym się milczał, a nie otworzył ust swoich*. Na refście niezbożny Piłat, skazawszy na śmierć haniebną niewiniątko JEZUSA, nayspokorniejszego, napisał nayszelżywszy paszkwil, jakoby on, Lucyperową nadęty hardością, zbuntowawszy gminy pospólstwa zwodzićielskim fortelem, gwałtem się wdźierał na Królestwo żydowski, usiłując zeń strącić Tyberysza Cesarza Rzymskiego, co wszystko w owym swęj ręki wyraził napisie: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. literami Hebreyskimi, Greckimi; Łacińskimi, aby wszystkie narody czytały; ten zaś paszkwil, na fromotniejszy jego Świętości y sławy obelgę, nad głową Ukrzyżowanego zawieścić kazał: przedsięż Pan JEZUS nie zmarłszy na to czoła. Kiedy to przechodzący ludzie czytali y natrząsali się: *Weyno wey Król Izraelski!* JEZUS zamiast usprawiedliwienia się modlił: *Ojcze, odpuść im: abowiem niewiedzą co czynią*. Kiedy złościwy język, lub pióro, ubodzie w serce Zakonné, nie ma się namniey smęcić; ale raczy radować iż się stało godnym niewinnie cierpieć: *Bo y Chrystus utierpiał za nas zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów jego, który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w ustach jego, który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził ----- Jeśli kto dla sumienia Bożego odwozi frasunki cierpiąc niesprawnie i niewie. Bo co za chwalebna jeśli grzesząc, a policzkowani będąc cierpicie. Ale jeśli dobrze czyniąc, cierpliwie znosić: To jest łaska u Boga. Abowiem na to wezwani jesteście*. Grono w prasie utłoczone, więcej z siebie wina wylęwa: ziarno pszenne, dużo wymłoczone, czyściysze od plów y oszładów staje się: korzenie zamorskie, im się dłużey tłuką, tym większą moc y wonność z siebie wydają! balsam, im mocney się rozciéra, tym wdzięczney pachnie: Zakony, im więcej od świata gwałtu ponoszą, tym się barziy

rozczep-



rozszerzają, na moc zdobywają się potężniyszą do zwyciężenia świata, a porwania Królestwa Niebieskiego. Przeszladowaniem rozmnożył się Kościół Chrystusow w cierpliwości: przeszladowaniem krzewią się Zakony w cichości, y pokorze, przeto ochoczo wszelkie obelgi znosić mają jako ná to wezwani. S. O. DOMINIK, *nulla re æq; lætabatur, ac sui contemptu*. Zżadnéy pomysłności tak się nie radował, jako z pogardy osoby swojéy, a wždy przed się y Familiant z Monarchami pokrewiony, y wysoce uczony Doktor. Dominikani mają dla siebie ná codzień przepisaną modlitwę do udręczonego cierniem JEZUSA: *Da mihi ut feram à mundo contemni pro te*. Day mi, proszę, abym za Ciebie odświata pogardę znośił. O przeszladowaniu potwarzliwym, w jakim trwał Zakon Kaznodziejski S. Dominika, szérzëy pomówmy „ Około Roku P. 1254. za po-  
 „ wszechného nad całym Zakonem Przełożénstwa Błogosławionego Humberta Burgunda: *Gwilhelm de Sancto amore*  
 „ zwany, publiczny Doktor w Akademii Paryskiéy, napisałwszy  
 „ wielką księgę, przeciw sławie y zacności Zakonu Dominikańskiego, z Pisma Świętego z Nauczycielów Kościelnych,  
 „ chytrzé do swého przedsięwzięcia nakręconych, przypisał ją  
 „ Innocentemu IV. Papieżowi, y nie źle mu się ta iprawka  
 „ powiodła: abowiem Ociec ow Święty nakłonióny ku jego  
 „ pismom, mądrością swietcką okraszonym, wszystkie przy-  
 „ wileje starodawné, od wielu przed nim Papieżów Dominikanóm nadané, władzą swoją za nieważné osądził, y zniósł.  
 „ W takim uciemnieniu, Zakonnicy, wedle zwyczaju do dziś  
 „ dnia trwającego Litanie Loretanśkie do N. MARYI P. co  
 „ dziennie odprawowali, jako do ustawczyni habitu Dominikańskiego, który wdziała ná Błogosławionego Reginalda Aurelikańskiego R. P. 1216. Póczas nabożeństwa swého pobo-  
 „ żny Zakonnik niektóry widział, y słyszał Najswiętszą MA-

„ RYŁ

Theodorus de Apold: & S. Antoning in vita S. Dominici.

Chronica Ord: Prædicator. c. 7. fol: 23. ad complementum: annex





Psalm: 38.  
v. 12.

Matt: 23.  
v. 27.

„ RYĘ mówiącą do JEZUSA Pana: *Fili exaudi eos.* Synu wy-  
 „ słuchaj ich. W krótkim czasie skutek téy przyczyny Boga-  
 „ rodzielielskiéy przykładnié ziścił się. Gwilhelma hardą oblu-  
 „ dą od Świętęy miłości mianującego się, á rzeożą samą nie-  
 „ nawisnika, zazdrośnika, złościwego, Konfysstorz Rzymski od  
 „ wszystkiego odsądził; napisaną przeciw Dominikanóm księ-  
 „ gę jawnie spalić kazał; Autora ná zelżywé wzdał kary; innych  
 „ nieprzyjaciół spiknionych nagła śmierć zmiołł; jeden z nich nay  
 „ poważniéyszy wyrzekłszy owé z Psalmu słowa; *Propter iniqui-*  
 „ *tatem corripuisti hominem. Et tabescere fecisti animam meam.* Dla nie-  
 „ prawości skarałeś człowieka, y uczyniłeś, iż wyschła dusza  
 „ moja, skonał. Od tych czas w Rzymie między celnieyszemi  
 „ dostojestwy z zadumieniem urosło przysłowie: *Cavete à Li-*  
 „ *taniis Dominicanorum, quia mirabilia faciunt.* Strzeżcie się od  
 „ Dominikańskich Litanii; bodźiwe skutki sprawują. „ Nie  
 „ jeden nasz Zakon ná początku był skolatany biadami: Mijam  
 „ inné z uczciwością, winiszując im uspokojenia: Zakon Towa-  
 „ rzystwa JEZUSA, podobné naszemu w pierwiastkach swych  
 „ przelzadowania niewzruszonym ponoził sercem: ale go Bóg  
 „ bezbronného y ubogiého, w mocy ramienia swého wydzwignął  
 „ z potężného y majetného tyraństwa. Ná cóż więc żywym Za-  
 „ konnikom w przelzadowaniach stękać do obrony się językiem  
 „ lub piórem porywać, od osławienia języcznego lub pałzkwilo-  
 „ wého oczyścić? *To jest łaska u Boga: abominem ná to wezwia-*  
 „ *ni jesteście:* mówi Piotr Apostoł do wszystkich, zwłazcza Za-  
 „ konników. Ná co, powtarzam, mieć się do odśieczy, kiedy łam  
 „ Bóg Zakonną sławę, y uczciwość oburącz utrzymuje, *Non est*  
 „ *Propheta sine honore.* Zaden, kto uczy y pismo wyklada, nie  
 „ jest bez czci. Tłumaczą JEZUSOWY wyrok SS. Ambroży,  
 „ y Augustyn Doktorowie. Nigdy Zakonnikom nie godzi się we-  
 „ tować: w cierpliwości, y pokorze ćwiczyć się, to ich naywię-  
 „ ksza



kfsza doskonałość. Y swietckiemu Duchowienstwu do naszla-  
 dowania przepisał Duchem Bożym S. Wincenty á Paulo: „  
 „ Jeśli kiedy opatrznosc Boska dopuści ná Kongregacyą, abo  
 „ ná dom, abo ná osobę, iż potwarzą przeszladowaniem nie-  
 „ winnie natarzeni, lub doświadczeni będą; pilnie strzedz  
 „ się mamy wszelkię zemsty, y złorzeczenia, abo utyskowa-  
 „ nia ná przeszladowce y potwarce; owszem zá to samo Boga  
 „ chwalić y błogosławić, y jako zá okazyą wielkiego dobra,  
 „ zstepującego od Oyca światłości, jemuż z radością dzie-  
 „ kować będziemy, ktemu zá onych wszystkich jego błagać,  
 „ serdecznie tudzież im, kiedy się nada sposobność y możność,  
 „ z chęcią dobrze czynić: uważając, iż Chrystus to nam, jako y  
 „ wszystkim wiernym przykazał mówiąc: Kochaycie nieprzy-  
 „ jaćioly wasze: dobrze działaycie tym, którzy z nienawdźieli  
 „ was m. dlicie się zá przeszladowce y potwarzające was. Agdy-  
 „ byśmy to wszyt. o łacnię y ochocię zachowali, twierdzi, iż  
 „ w tym błogosławieni będź iemy, á dla tego samego ciešzyć się  
 „ y radować mamy, iż nagroda nasza obita jest w niebiešiech „  
 Nietrzeba więc uważać bądź to swietckiemu, bądź Zakonné-  
 mu DUCHOWIENSTWU, ná podrzuty paszkwilné przeci-  
 wko całemu stanowi, jakie czynią heretycy; przeciwno zprzy-  
 siężonym ná jedną Regulę, lub jednego mieysca zgromadze-  
 niom; á dal ko mniey przeciwno jednę osobie, napisané.

*Zarzut:* Nieślawa uczyniona Osobie Duchownéy, złewa się ná  
 cały stan Duchowny, bądźieli swietcka Osoba, ná swietcki, á jeśli  
 Zakonna, ná Zakonny. Bo kiedy kto lży jeden członek, lży całe cia-  
 ło. Lży jedną Osobę, lży całą tego Imienia Familię. Nie można  
 więc cierpieć paszkwilę bądź dobrze ná jedną Osobę Ducho-  
 wną rzuconęgo, prze względ ná wszystkie spoleczniki.

*Odpowiedź:* Względem paszkwilującego, wielka jest niepra-  
 wość opisać jedną Osobę duchowną: bo się ta zelżywość ná

wszy-

S. Vincen-  
 tius á Pau-  
 lo Conf.:  
 Commu:  
 C. e. de Do-  
 cum: E-  
 vangelic:  
 fol: 18.  
 num: 13.

Ecclesi: 28.

v. 9.

Ad Galat:

6. v. 1. 2. 3.

4.

Ex Vityš.

Pii v. in

Homil:

Constanti-

ni Episcopo

Włski Epi:

Vilnen:

habita V. l.

na in Ec-

clesi: S. Spi-

ritus Ord-

in: Præ-

dic: die

Canonisa-

tionis: iud

1713. In cji

4.

wszyt'ie społeczn'ie żyjąc ziewu: a broni Bole, jeszcze Prze-  
łożonego, który jest głową zgromadzenia, którego część y nie-  
część przypisuje się całej powszechności. Ale co do nas O ich-  
wnych, mianowicie Zakonników należy, nie powinaiśmy na-  
mnię tego uważać: Bo Duch Święty upomina: *Pomni nę*  
*ZAKON* Nowyższego, a nieważ sobie niebaczności bliźniego.  
Doktor też Narodów: *Wy którzy Duchowami jesteście, nauczaj-*  
*cie w Duchu cichości.* Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wy-  
pełnicie *ZAKON* Chrystuświ. *Ab wiem jeśli kto mniema, żeby*  
*czym był, gdyż niczym nie jest, sam się oszukawa.* A każdy niech  
sprawy swojej doświadczą, a tak w samym sobie tylko przechrwa-  
lenie mieć będzie. Cierpieć w cichości przykrości powinien Za-  
konnik; nie rozumieć o sobie więcej nad to, iż jest niczym: Su-  
mnienia własn'ego próbować: jeśli się co dobrego w nim nay-  
dzie, mnięła o to, iż źle o nim ludzie pisząc ganią. Chwała  
wewnętrzna sprawy zacney, niestraci ceny przed Bogiem przez  
to, iż oko czyje tanio ją ceni, ręka nieprawa lekce waży. Świę-  
ty PIUS V. Papież Dominikan, niektórego Paszkwilanta, na  
śmierć za to skazanego iż go plugawie opisał, do siebie przy-  
zwawłszy; a iż niejako przeciw Papieżowi, lecz jako przeciw  
prywatni i pisał zrozumiałwszy rzekł: *Gdybś przeciwko Pa-*  
*pieżowi pisał, nie uszedłbyś słuszn'ej kary: ale iż na mnie jako na*  
*Zakonnika ten paszkwilantiliś; idź sobie wolny.* Jednakże jeśli  
we mnie co niesłusznego upatrzysz; lepię mnie ostrzeż, ponieważ bę-  
dąc że me gotowego do poprawy naydziej. I żeliż nayw, ższy  
Biskup umiał dwoic podłość Zakonnika od dostoj-łwa Pa-  
pieżkiego, aczkolwiek jedno bez drugiego ostać się w nim nie  
mogło; dalekoż barż'ev ubogi Zakonnik ma na to mi-ć u'ta-  
wiczną baczność iż jest Zakonnikiem; co nie jest inacz'ego jako  
tyło bydź podłym, y wzgardzonym.

Zarzut: Któs tam niegdy w oku inn'ego zdźbło postrzegł; a

śam





sam acz miał tram w swoim, przedsięz go nie uyrzał. Słyfzeć to z Ewangelii. Nie jestże toż samo: sądzić to cetnarem ołowiu ná sumnieniu światowych ludzi, co się ná swoim za szkrupul nie waży. Wszak czasem y Duchowni miotają paszkwile ná Duchownych: jednakże świetckim ludziom frodze tego zakazują, á przedsię Uчени, oświeceni. Znać godzi się.

Matth: 7.  
& Luc: 11

Odpo: I. Dopuszczam tę mowę gdybym was z nieprawdziwego mniemania wyprowadził. Daymy to, czego Katolickim sumnieniem twierdzić nie możemy, iż Duchowni Duchownych paszkwilują: Możlieli ich godziwie wtym naszladować? Myśli ktoś: Możem: bo uczeni, oświeceni. Stóyćieźno. Inna jest wyuczyć się ná ten koniec aby drugich uczyć; á inna wyuczyć się ná to, aby samemu dobrze czynić. Jako na przykład, dzwón, wylewa się ná to, aby ludzi zwolywał do Kościoła, nie zaś aby sam doń przybywał z dzwonnicy. Jeśliby się kto taki między Duchowieństwem znalazł, iżby się ná to jedynie wyuczył, gdyby innych nauczał, nie zaś by sam dobrze czynił, á zatym napisałby paszkwil przeciw Duchownym; wolnoż go wam naszladować? Mówi ktoś: Wolno: bo uczony, oświecony. Ale uważaycie, iż przeciw sobie samym mówićie. Rzekliście w zarzucie, iż Duchowni cetnarami ołowiu to bydz sądzą ná sumnieniu świetckich, co sami ná swoim za szkrupul nie ważą: á dopiero twierdzićie, iż wolno ich wam naszladować, w uczynkach. Bacznież mówićie? Postrzeźcie się. Słuchaycie Ewangelii. *Tedy JEZUS mówił do rzeszę y do Uczniów swoich, rzekł: ná Stolicy Moyżeszowej usiedli Doktorowie y Farizeuszowie. Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażę zachowywajcie, y czyncie ale wedle uczynków ich nieczyncie. Abowiem, mówią, á nie czynią. Następnie wazł zarzut: Bo wiązją brzemiona ciężkie y nieznośne y kładą ná ramiona ludzkie: Owoż zarzucony wazł cetnar ołowiu, A palcem swym nie chcą się ichruszyć. Owoż*

Matth: 23  
v. 1. 2. 3. 4.



jakoście rzekli, iż sami za szkrupuł nie ważą. Sądźcież się dopiero: słusznieżście twierdzili, iż się wam godzi takiego, jeśliby się znalazł, Duchownego, któryby innych Duchownych paszkwilo-  
wał, naszladować? *Cokolwiek wam rozkazują zachowywajcie, y  
czyńcie.* Rzekł Chrystus. Aza słyszeliście kiedy z Kazalnicy, z  
Spowiednicy rozkaz Kapłański, abyście kogo o paszkwilow-  
li? *Ale wedle uczynków ich nie czyńcie.* Dodał Chrystus. Toć już ja-  
wno, że waz zarzut ( jako strzała od hartownéy blachy ) od  
prawdy do was samych, zpoćiskiem na nieprawdę wraca się.

*Odpowiedź:* II. Tenći to jest między wszystkiemi nayzelszy-  
wszy na ZAKONNIKI paszkwil, wrzeczyby oni innych Za-  
konów Osoby mieli paszkwilować. Nasłuchałem się tego pu-  
blicznie aż do zwiędłości uszu, lecz pokim żyw prze. Wszey  
Duchowni, względem służby jednégoż Pana JEZUSA, wza-  
jem się dlań, y powł. echnie miłują; nieprzekładają ztowarzy-  
szénia własnégó nad inné, jako jednégoż Dworu B. domo-  
wnicy: owšem wszystkie Professye SS. nad swoje szacują, acz-  
kolwiek swóy Zakon, każdy uprzeymiéy kocha. Jako syn nie-  
odrodny barziéy lubi własná, choć ubogá y nie chędogá rodzi-  
cę, niż inné bogaté y urodziwé matki. Taki przed się Zakonni-  
ka affekt, niepowinien zmierzać do tego dobra, naprzykład, iż  
Zakon jego ma zacnieyszą u ludzi zaletę; ale tylo do osob w  
tym Zakonie Świętobliwych, do cnot jemu przyzwoitych, do  
darów B. jemu nadanych. Zakonnik, niema życzwé aby jego  
Zakon w powadze był u świata, ale raczéy aby się korzył y  
krył w Chrystusie, pomniąc, iż jest kształtem ziarna gorczy-  
cznégo, które jeśli niepośiané, jeśli go ziemia nie okryje, nie  
uroście, nie wyda owocu. Niewierzyć temu, jako żywo, aby  
się prawa Zakonna ręka jęła kiedy paszkwilantkiégo pódra,  
targnęła się przeciwko sławie innego Duchownych sprzymie-  
rzenia. Należy wprzód dowiaśdź, który to jest Zakon co się z  
innymi

innymi niezgadza Zakonami, dopieroż wniesć ztąd, że innych opisuje. Wszystkie ile wiedzieć mogą ZAKONY, mają na to w swoich Regulach, ustawach SS. wyrażone sumnienia obowiązki, aby się wzajem Chrystusową kochali miłością, pobożną szanowali uczciwością. Mój Kaznodziej w Zakon, jak mocno obostrzył prawami przyjaźń wewnętrzną y zewnętrzną ze wszystkiemi Zakonami, niepodobno wyrazić. Z Zakonami Serafickimi S. O. Franciszka wiecznIE niérozerwaną, a od samego S. O. Dominika zawartą opisał ligę, lub przymierze. *Fratres nostri omnes diligentissime curare debent, ut amorem maximum erga Fratres MINORES semper, & ubiq; habeant, & corde conservent, ore eos laudent, opere benignissime recipiant.* Bracia nasi wszyscy nayspilniysy starać się powinni, aby miłość naywiększą ku Braci MINORYTOM zawsze, y wszędzie mieli, y w sercu zachowali, ustami ich chwalili, uczynkiem naylagodniysy przyjmowali. *Corde, ore, & opere utiq; diligant, & honorent in omnibus.* Aby sercem, usty, y sprawą zaprawdę kochali, y czcili we wszystkim. *Neq; inter se, nec coram aliis quantumcunq; familiaribus, colloquantur de iis:* Ni między sobą, ni między obcymi, & czyby téż nayprzyjaźniéyszymi gadać o nich godzi się. *Et si eis mala de praedictis Fratribus MINORITIS, aliqui sub pretextu amicitiae retulerint, non sint faciles ad credendum, sed excusent eos.* A gdyby kto o Braci MINORYTACH Przyjaćiel nasz niedobrze mówił, nie wierzyć temu, ale owszem ich wymawiać, zaślaniać. *Ut foveamus illum Divinae charitatis ignem, quem in cordibus nostris ardere erga praefatos, S. P. DOMINICUS praecepit omnibus nostris, & singulis. Praeclavis, ac Fratribus, ordinata a nostris constitutionibus innovamus, ut Fratres omnes MINORES, & praecipue de OBSERVANTIA, sicuti Nosstros charitative in suis Conventibus recipiant, -- cum omnibus reverentiae indicis honorent, ac venerentur.* Ażebyśmy zachowali o-

Constit. O.  
P. Dist. 2.  
Cap: 13.  
Text: 5.  
Lit: H.

Capit: Ge  
ner: Paris  
sub B.  
Jardano.  
M.G.O.P.  
1236.

Ibidem  
Admo-  
nit: 7.

Capit: Ge  
ner: O. P.  
Valentiae  
1647.  
Ordinatt-  
one 18.





wen Boskiéy miłości ogień, który za rozkazem S. O. DOMINIKA w sercach naszych, ku wyż mienionym Zakonikóm gorąć powinien, wszystkim Przełożonym naszym, y Braćci, nakazane przez Konstytucye Zakonu Kaznodzieyskiego obowiązki serca odnawiamy: aby wżytkę Braćcią MINORYTOW zwłaszcza a OBSERWANTOW, tak właśnie jakoby naszych Dominikanów w miłości do swych Konwentów przyimowali, wżelkiémi uczciwości znakami ich czéili, y szanowali. Co zaś do kochania częstowania innych należy Zakonów wżytkich, obwarowały to mocno, y obostrzyły prawa Zakonu Dominikańskiego: *Omnes Fratres Ordinis hortamur in Domino. ut fraterno sinceroq; affectu prosequi velint RELIGIOSOS OMNES, cum quibus ad eundem finem tendere debemus; specialiter verò eos, qui inter reliquos non segniter laborant pro fide Catholica tuenda, & salute animarum procuranda, PATRES scilicet SOCIETATIS JESU; quos plurimum inter cæteros illis commendamus, ut operibus internæ affectioni, & charitati testimonium reddant, eisdem ubi poterunt in serviendo, nullo verò pacto vel verbo vel facto offendendo.* Wżytkę Braćcią Zakonu naszego przez JEZUSA upominamy, aby szczerým affektem Braterskim miłowali wżytkié Zakony, z którými do jednegoż końca dążyć powinni, osobliwie tych, którzy między innymi nieleniwie uwijają się wokoło obrony wiary, y starania o Dusz zbawienie, to jest Oyców JEZUITOW; tych bowiem między innými wielce zalecamy, aby sprawami powierzchnemi wnétrznó ku im chęci y miłość potwierdzali, według przemożenia dogadzając, nigdy słowem. y uczynkiem nieobrażając. *Omnibus Religiosis curæ nostræ subiectis distictè præcipimus, ut quemadmodum Christiana charitate tenemur. Omnes quorumcunq; ORDINUM RELIGIOSOS, potissimè MENDICANTIUM, quos aut Ecclesiastica vitæ cultura, aut Sanctioris vitæ professio nobis æquales red-*  
dit,

Capit: Ge  
ner: O. P.  
Val nt:  
1696.  
Admo: 4.



dit, omni honore, atq; amore prosequi, omniaq; eis hospitalitatis  
 obsequia præstare. Eadem sollicité in Reverendos Patres SOCIE-  
 TATIS JESU benigna cum humanitate impendere conentur, ho-  
 rum & Personas singulas, & Societatē totam benignissime & religiosissi-  
 mē colant ac venerentur, & tam intus, quā foris ubi de eorum san-  
 cto instituto, modo vivendi, & regimine sermo inciderit, adeo ho-  
 norificē semp. r de eis loquantur, ut tota Christiana Respublica, nostri  
 in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat, & ut ipsi ea  
 in nobis charitatis excimicæ officia benevolentia, viscera experiantur,  
 quæ V. ros Apostolicos decent, quorum quamvis non una semper in  
 sentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Do-  
 mino, nunquam ut desit, oportet. Wszystkim Zakonnikóm naszey  
 władzy podległym ściśle przykazujęm, aby jako Chrześciań-  
 ską miłością winni jesteśmy WSZYTKIE WSZELKICH  
 ZAKONÓW OSOBY, których bądź to nabożeństwo, bądź  
 świętobliwszego życia powinność do nas równa, wszelką czcią,  
 y miłością szanować, wszelkie przyjemności, wygody im o-  
 świadczać; tak toż samo, Wielebnym Oycom JEZUITOM, z  
 uprzejmą ludzkością okazować aby się uśilnie starali. Niech  
 Osoby ich w szczególności, y cały Zakon wpowszechności  
 dobrotliwie nader y przystoynie czczą y szanują; między so-  
 bą y między obcymi, kiedy się o ich ustawie S., sposobie ży-  
 cia, y rządzie nadarzy rozmowa, tak pocześnie o nich zawsze  
 mówić, aby cała Rzecz-pospolita Chrześciańska, naszego ku  
 im nayprzychilniéyszego affektu świadectwo dać mogła, oni  
 zaś téy ponas osobliwéy miłości, posługi, y sprzyjania wne-  
 trznego doświadczali, eo ná Apostolskich przystoi mężów. A  
 lubo ich niejedna zawsze myśl wzdaniu, woła atoli jedna, y  
 serce jedno, y dusza w Panu jedna zawsze hydź powinna.  
 Jeśli się potrzeba przechwalac. (z Pawłem mówię Apostołem)  
 Bóg Ociec Pana N. J. Chrystusa, który ná wieki jest błogosła-  
 wiony

2. Corint:  
 11. v. 30.  
 & 31.



wiony, wie iż nieklamam. Od piérwszého powołania Świętego Ignacego, do dziśdnia Zakon Dominikański za pomocą Du-cha jedności, pokoju y zgody zachowuje te ustawy, bez naymnieyszhey rozwiązłości.

*Pyta:* Czemuz pospolicie uczeni Politycy, nayskrytsze w Zakonach tajemnice przenikajacy, inaczey sadzą, dyszkurują, pisują? Trzeba jawnych dowodów, na zbitie ich mniemania.

*Odp:* Da, da, przyśięgam, świadectwo sam Oćiec Święty *IGNACY*, dadzą jego nieodrodn Synowi; da cały świat Chrześciański takie na sędzie Bożym świadectwo, jakiego ustawy od Dominikanów zaprzyiężone, po nich wymagają: *Ut tota Respublica Christiana nostri in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat.* Da świadectwo Święty Ignacy: kiedy bowiem w Paryżu zakładał fundament Zakonu swęgo, wielkie nań przesadowania obelgi, uśiski, całym niby okręgiem świata obalili się, jako opiluje *Bulæus*: Dominikani mu szczerze służyli, zajązowali Akademików Paryzkich na niewinného Ignacego tłumy, wszyscyeni hamowali siłami; mianowicie *Matteusz Ori* Dominikan Apostolski w Paryżu Inkwizytor, przed którego Urzędem po dwakroć był stawion Ignacy Święty, wyrwał go zrak krwawych nieprzyjaćioł, niewinnym osądził; od wszęgo złęgo oswobodził. Świadczy *Orlandin* Jezuita: *S. Ignatius Societatis Jesu Author, à Mathæo Ori Dominicano Inquisitore Parisiensi, à furore æmulatorum, Et à rabie Scholasticorum fuit ereptus.* A nie tylo w Paryżu y całej Francyi, ale téż y w Hiszpanii, w Belmance mieście, ućiemiężonego Ignacego *S. Ori* Dominikan, od wszękielęj nieprzyjaćioł zapalczywości dzielnie ochronił, potwierdza tenże Autor. Dadzą świadectwo, Dominikanęni nienaruszoney z sobą przyjaźni Synowie Ignacego nieodrodn Zakon Jezuicki: ten przedziwną Boga pieczę, od pierwiastek, swych zaszczycony, podobny był z tych

*Egafsius  
Bulæus  
Tomo 6.  
Hist: U-  
niversit:  
Paris.*

*Orlandi-  
nus Hist:  
Soc: J.I.I.*

*Idem ibi-  
dem l. 2.  
num: 31.*





z tych miar Jerozolimskiéy Fortecy, iż jako w niéy, zá dzier-  
żawy Jebuseczyka, kaléki straż trzymali, nie ná to, rzekę aby  
jéy brónili, lecz dla chępy, iż tak z siebie saméy niedobyta była,  
że ná obronę swoję walecznych mężów mniéy potrzebowała.  
Podobnie mówiąc: Bóg który *mdlé wybrał, aby zawstydził mo-  
cné*, potężnému z siebie samego Zakonowi Ignacego, słabe ná  
straż Dominikany (pokornie o moim trzymam Zakonie) owé-  
go wyznaczył czasu: kiedy bowiem nań niezliczoné utrapie-  
nia hurmem uderzyły, Zakon KAZNODZIEYSKI mężnémi  
sercami y głowami od natarczywości go zaślaniał: mianowicie  
*Jan Penna* Dominikan Doktor Akademii Salmackiéy księgami  
śwými, niewinność Jezuicką dowodzącemi ratował, świadczy  
pomieniony Orlandin Jezuita. *Joannes Penna ex eodem Ordine  
Prædicatorum singulari pietate & doctrina vir, & Salmanticensi-  
um Doctorem è numero, acri studio Divini honoris accensus, non  
dubitavit recentem ordinem ( Societatem JESU ) scripto etiam  
litterisq; defendere.* W Królestwie Luzytańskim, *Ludwik Granateń-  
ski* Dominikan, powagą świątobliwości y mądrości swojéy u  
Królów wziętą, Zakon Jezuicki zalecił, wspomógł, pomnożył  
y wysoce uzacnił. Piśze to *Sachinus* Jezuita. Da nareszcie  
Dominikanóm świadectwo nierozwiązany z Jezuitami przy-  
jaźni świat widzący do tychmiał trwały tégo muniment lub  
pamiątkę starodawną Kościoł: rzekę, y Kłasztor kosztem wła-  
stnym *Bartłomieja Fernandez de Martiribus* zwanego Domini-  
kana Arcy-Biskupa Brakareńskiego, Jezuitóm ufundowany, y  
dostatnio uposażony. Jako tenże opisuje Autor Jezuita. Da  
świadectwo świat cały wiedzący o wieczno-trwałych przywi-  
lejach od Świętego Piusa V. Dominikana Papieża nadanych  
niezlicznie Zakonowi Jezuickiemu; czego mu Kaznodziéyski  
Zakon uprzeymie winfuje. Prawdać, *wszelki datek dobry, y  
wszelki dar doskonały z wysocza jest zstępujący oa Oycy świa-  
łości:*

2. Reg: 5.  
v. 6.

1. Corint:  
1. v. 27.

Idem ibi.  
dem 1 b:  
8. num:  
49.

Sacching  
lib: 11.  
Hist: Soc:  
J E S U  
num: 99.  
Idem ibi:  
dél b 4.  
num: 150.

Jscobi 1.  
v. 17.



*łości:* ale téż on, do dania, nieprzynaglonéy woli ludzkiéy,  
 zamiast rąk używa. Ani się wyż mienioné obrony, fundusze,  
 nadania, uprzywilejowania, z prywatnéy tylo osób Dominikań-  
 skich ku Jezuitóm przychylności stały, działały, udoskonaliły;  
 ale raczéy z powszechnégo ustaw Zakonnych obowiązku: A-  
 bowiem Przodkowie owi Święci w dochowaniu Zakonności,  
 nie prywatnym duchem, który abo lubością w samym sobie,  
 abo próżno cuchnie chluba, i cz powsehną tchnęli miłością:  
 jako wszystko imieniem, radą, pomocą Zakonu całego spółną,  
 czynili; tak téż do wzajemności y wdzięcności nie ku swo-  
 jemu tylo imieniom, lecz ku wszystkim swej ustawy osobóm po-  
 tomnym, Rzecz powszechną tych pólów, którym się dobrze  
 świadczyli, pociągęli. Słyszałem niepojednokroć, jako Poli-  
 tycy niniejszego świata (z przeproszeniem) zawodząc się na  
 swoim mniemaniu, gadają o powaśnieniu tych dwu Zakonów:  
 biorą ztąd miarę, iż się różnią w naukach Teologicznych. Ten  
 ich fundament jak na ledzie; abowiem Dominikani tegoż Do-  
 ktora Anielskiego Tomasza z Akwinu Dominikana uczą się  
 Teologii, którey się u nichże w Paryżkim S. Jakuba Konwen-  
 cie nauczył Ignacy Patryarcha, wszystkie inné wynalazki do-  
 wcipów nowotné poki żył odrzucający, za świadectwem  
*Franciszka Maria à Monte* Kardynała, wyznanym przed Grze-  
 gorzem XV. kwoli Kanonizacyi Ignacego: *Novas opiniones*  
*nusquam admisit IGNATIUS, & in Theologia scholastica Do-*  
*ctrinam Angelici Doctoris secutus est.* Ani dla swoich naszlado-  
 wców Jezuitów innégo dopuścił używania nauk, jedno aby w  
 Teologii po Piśmie Świętym obu Testamentów, sentencyi To-  
 masza jako domowégo Nauczyciela oburącz trzymali się: *In*  
*Theologia legatur vetus. & novum testamentum & Doctrina scho-*  
*lastica D. Thomae.* Którzy bliżéy Ignacego ż. li, takiego się du-  
 cha odeń w chętności y rozumieniu napili, iż nie zinał na-  
 biorą

A Monte:  
 Card: Re-  
 lat: Greg:  
 XV. 1622.  
 19. Janua:  
 facta de  
 vita &  
 Sanctitt:  
 Ignati Lo-  
 jol.  
 Const: S.  
 Ign: P. 4.  
 C. 14.



biorą się mądrości Bożej, tylo z tego czérpając zrzó-tła Syno-  
wie, z którego się ich S. nasycił Ociec, to jest z nauk Tomazja  
Aquinasa. Dla tegoż kiedy którzy do Jezuitów nie wysłucha-  
wszy wprzód Teologii wstępowali; natychmiast ich po Nowi-  
cyacie odbytym, do Dominikańskich szkół w Walisolecie, y  
Abulei y innych miastach ná nauki posyłałi Teologicckie. Wie-  
le z mężów owych od Tomazja, którego słóncem Doktorów  
zowią, nabrawszy jasności rozumu, świećili, jako gwiazdy w  
różnych krainach. Jednego w mądrości, y światobliwości nie-  
porównanego Bellarmina Jezuitę Kardynała zá tyśiąc tu sta-  
wie tak o sobie piszącego: *Annó 1567. Venit N. Patavium ad  
studium Theologicum inchoandum. Tunc nostri fratres. (Jesuitæ)  
habebant in scholis publicis Præceptorem F. Ambrosium Barbava-  
rium Dominicanum. R. P. 1567.* Przybył do Padwy ná zaczę-  
cie szkół Teologicckich, gdzie wtedy naši bracia Jezuići mieli  
w Akademii nauczyciela Ambrożego Barbawarego Domini-  
kana. A lubo polzednięszymi wieki, *Lu. wik Molina, y Leo-  
nard Lessius* Jezuići Theologowie, inne w nie tórych matery-  
ach Teologicckich zdania, bezpiecnięsł. é sobie y domownikóm  
bydź uradzili, izali, proszę, temu sprzećiwiający się z swoim  
y powszechnym Kościóła Świętego Nauczycielem Tomaszem  
Dominikani, mogą bydź słusznie w przyjaźni podeyrzani? By-  
namnię: Bo nie nienawiść ku Jezuitóm, lecz przysięga ná Nau-  
kę Tomaszową wykonana, do tego Dominikanów poćiąga  
przećiwieństwa wszystkim ogulnie, którzy jeno S. TOMASZA  
SENTENCYI opierają się. To do przyjaźni nie nienależy osła-  
dził Horatius.

Diversum sentire duobus de rebus eisdem,

Incolumi licuit semper AMICITIA.

Różnie trzymać o jednéj dwóm rzeczy się godzi,

Z całą zawsze przyjaźnią. Spor ferc nie rozwodzi.

Pr7

Pytanie:

Bellarmini-  
nus in Co-  
ment: de  
Vita sua  
pag: 16.  
edition:  
A. 1567.





*Pytanie:* Na cóż się zdadzą swary szkolne między Zakonnikami, jeśli się wzajem w przyjaźni zachowują?

*Eccle: 3.  
v. 11.*

*Odpowiedź:* I. Ekklezyastes Pański Salomon: *Bóg wszystko uczynił dobrze w czasie swoim, a świat podał disputacyi rozbięganu ich, aby nienalazł człowiek sprawy, którą uczynił Bóg od początku aż do końca.* Niedoścignione są dzieła Boże: jednakże innym przez wlanie, innym przez nabycie mądrości objawiają się, nierównie wszystkim uczącym się. Jako w Hierarchii Anielskiej nierównie wszyscy są objaśnieni, lecz wyżsi Duchowie, niższym światłości rozumu, czyli wiadomości tajemnej woli Bożej, przez jawne conceptów czyli myśli swoich otwieranie udzielają. Taktież w Kościelnej Hierarchii nierównie są wszyscy na rozumie objaśnieni, lecz inni mnię, a inni więcej, jako komu Bóg przez uczytiele udziela umiejętności daru, y jako go własny dokład starania o nauki, pomnaża w sobie, większych a większych coraz dościgając skrytości, któreby nie sam jeden tylko wiedział, lecz y innym o prawdę badającym się, bez zazdrości opowiadał. Kiedy więc Zakonnicy między sobą w szkołach dysputują, abo rozumów utarczki toczą; nie dla tego to czynią, aby się swarzyć mieli, lecz aby się wzajem na rozumie doskonalili przeymując jeden od drugiego potrzebne stanowi Duchownemu tajemnice: bo jako ten co argumentuje abo zagadki zadaje, uczy mądrości zgadywającego, tak y sam od odpowiadacza ma się czego nauczyć. Co do odpowiadacza mówi pismo. *Mądry, powieści mężów zawołanych będzie zachowywał, a subtelności przypowieści wespół doścignie.* Co do zagadywacza zaś: *Tajemnic przypowieści badać się będzie a w skrytych przypowieściach obierać się będzie.* II. W szkole mądrości ś. prawdziwa w Bogu miłość na samey umysłów zgodzie zasada się, a różności zdaniów w tych zwłaszcza rzeczach nie broni, które do wiary Katolickiej, y sumniennych obyczajów mnię

*Eccle: 39.  
v. 2. 3.*



„mniey należą: różność rozśladku, przeciwność zdaniów, ma się  
 z strony rozumów wielu, zgoda zaś serc abo miłość, ma się z  
 strony wielu woli. Więc kiedy się rozumy w słusznym o pra-  
 wdzie badaniu spierają, przez to zgodnych nie poróżniają  
 woli; ponieważ w ów czas nie idzie oto aby toż samo jeden  
 chciał co y drugi; lecz oto, aby toż samo jeden rozumiał co  
 y drugi: dwoje tedy rozumienia sobie przeciwné, nie ubliżają  
 jedności chęciów, od których jedyniś zaléga miłość, ale tylo  
 dwoje rozumów, przez utarczkę szkolną, do uznania jedney  
 prawdy y uspokojenia się wniey przynaglają. Widzieć to w  
 nauce Augustyna Świętego: Braćmi niech będą wszyscy urodze-  
 ni z Boga, z wnętrzości Matki Kościoła przez DUCHA Świę-  
 „tého. Niech mają dziedzictwo nie dzielne. Dziedzictwo ich  
 „Bóg sam jest. W tym dziedzictwie zgoda się zachowuje: za-  
 „to dziedzictwo niema swaru. Inne dziedziny przez kłotnie na-  
 „bywają, ta się przez rozpór traći. Niechący ludzie tego  
 „dziedzictwa utracić, strzegą się warcholenia. A kiedy się zda-  
 „je komu, jakoby się swarzą, nie swarzą się, ale wtedy wi-  
 „dzi się że swarzą się, kiedy żądają Braćmoy poradzić. Pa-  
 „trzcież jak jest zgodna ich zwada, jak spokoyna, jak dobro-  
 „tliwa, jak wierna. Mniemają y onas iż się swarzym, lecz się  
 „nie swarzym; bo ten się swarzy, co przeciwnikowi swému  
 „źle życzy, ten się wadzi, kto przeciwnikowi życzy szkody, a  
 „sobie zysku; jemu ubytku, sobie przybytku. Myśmy nie ta-  
 „cy są--- chcieliśmy bowiem tych, z którymi rozpierać zdali-  
 „śmy się, lub dopiéro zdajemy się komu, zyskać z nami, nie  
 „zgubić. Ná reszcie inny nasz jest głos, niż owego był Bra-  
 „ta, który upominał się u Chrystusa, ná ziemi tedy żyjącego;  
 „lub y my domagamy się w téy sprawie uniego w niebie sie-  
 „dzącego: jednak nie mówim, *Panie, rzekni Bratu memu aby*  
 „*się podzielił ze mną oycyzną;* lecz mówim, powiedź Bratu



„memu, gdyby dzierzył moje dziedzictwo... to wždy nie jest  
 „fwar ale miłość „ Jeśli więc Oćiec Duchowny Dominika S.  
 Dziad Dominikanów ná Regulę swą przysięgłych, Augustyn  
 S. acz natrętnie radą, namową innych nalegał do Boga; wyłą-  
 czał się atoli z liczby poswarców; y słusznie, bo to z miłości  
 dusz działał, życząc im dziedzictwa w wieczności spólnego: zá  
 cóż Dominikanów, z tych miar sądzić warchołami, iż właści-  
 wéy dziedzicznéy swojéy częst. i, nauki, rzekę, Augustynowo  
 Tomaszowey, od JEZUSA y Namieśtników jego naywyż-  
 szych zaszczyconéy naylepiéy w Kościele Bożym zachwaló-  
 néy częstki, żądają wszystkich mieć społecznikami, w jedno-  
 stáynym dzierzeniu nie dzielnymi; to jest, aby tak jako To-  
 masz napisał czytali; tak jako myślił rozumieli; tak jako dziś  
 w Niebie widzi, umieli y uczynili: ponieważ tak napisał, jako  
 pojął od Ducha S. sobie zá życia dyktującego. Oznaymił to  
 pewnemu Teologowi, siebie w tym po śmierci wzywającemu,  
 objawiwszy się, mówiąc słowy Psalmisty, *Jakośmy słyszeli, ta-  
 keśmy widzieli, w Mieście Pana zstępów w Mieście Boga nasze-  
 go.* Niby chciał rzec: nie wátp o moich naukach: bo jakem na-  
 pisał zá życia uwiadomiony od Ducha S. tak nie inaczéy do-  
 piéro widzę w Niebie. *Paweł S. spól z Apostołem Piotrem,  
 zstępując wiadomie z Niebios, Tomasz dowcip, o tajemnicach Bo-  
 żych uwiadomił, w pisaníu powodował.* Jeśliby tedy z dyłput abo  
 sporu rozumného zawzięli do siebie gniéw, nienawisć, zá tym zna-  
 czne przeciwiénstwo w mowie y uczynkach, z złych woli pocho-  
 dzących; pewnieby sam Paweł S. obruszył się ná nich w Niebie  
 jako naypierwszy po Chrystusie Wódz nauk y opowiadania  
 słowa jego powtórzyłby swóy List upominalny, niegdy do Ko-  
 rynthian pisany: *Wierny Bóg przez którego jesteście wezwani w  
 towarzystwo Syná jego JEZUSA Chrystusa Pana naszego. Lecz  
 proszę was, Bracia, przez Imię P. N. JEZUSA Chrystusa: aby-  
 ście*

Chroni-  
 c. O. P.

Pfal: 47.  
 v. 9.

Clemens  
 VIII.  
 Coment:  
*In quo nos*  
 109 Data  
 22. 9br:  
 1603.

1. Corint:  
 1. v. 9. 10.



X + X

ście TOZ MOWILI WSZYSCY, á iżby nie było między WAMI ROZERWANIA, ale bądźcie doskonali w JEDNYM ROZUMIENIU y w JEDNEY NAUCE. Abowiem dano mi znać o WAS, BRACIA MOI, iż POSWARKI SĄ MIĘDZY WAMI. Tak tuszę, iż gdyby dziś dał się słyszeć w uszach swoich Doktor Narodów, pobudzałby uczytelów do JEDNOMYSLNOSCI w naukach, TOMASZOWI od siebie y od PIOTRA Teologów Opoki dyktowanych, wiernie przezeń napisanych, y nam podanych, á pobudzałby tak: *Jeśli tedy które pocieszenie w Chrystusie, jeśli które ucieśnienie miłości, jeśli KTORE TOWARZYSTWO DUCHA, jeśli które wewnętrzności ulitowania: napelnicie wesele moje, abyście TOZ ROZUMIELI TEZ MIŁOSC MAJĄC, JEDNOMYSLNY, JEDNOŻ ROZUMIEJĄC, nie przez SPRZĘCZANIE, ani przez próżną chwałę; ale w pokorze, jeden drugiego mając za wyższego nad siebie.* Y Lubo wiele jest mędrców wieku tego, którzy jako Nauce TOMASZOWEY przeciwią się, tak y Uczniów jego ganią, lekce ważą: z tym wszystkim, sprzysiężeni na sensy, styl, słowa, y myśl Mistrza Anielskiego, dość na tym mają co Innocenty VI, Papież twierdził: *Ktokolwiek się Nauki TOMASZOWEY trzymał, nigdy się z prawdą nie ominił; á kto na nią następował, zawsze był o prawdę podeyrzany* - - Inni uczeni, nowo wynalezionym sentencyom przychylni są rozumami, inni téż je mocnymi bronią argumentami, wspierają napisanemi od siebie księgami: Tomiśtowie to do nich, co Paweł S. do Philipensów: *którzyśmykolwiek doskonali, to rozumieimy, á jeśli co INACZET ROZUMIECIE, y TO WAM BOG OBJAWI, Wszakże do czegośmy przyszli abyśmy TOZ ROZUMIELI, y w tymże PRAWIDLE TRWATMY.* Y na tym przestając, nigdy przeciw ich zacnej sławie nie gadają, nie piszą

Philipens

2. v. 1. 2.

3. 4.

Philipens

3. v. 15. 16.

ZA-

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

**ZARZUT:** Znać iż abo nieumieją, abo nieśmieją.

*Adi 19. v.*  
*14. v. 15.* **Odpō:** Inſza jeſt nieumieć odpowiedzieć, abo odpifać ną argumenty przeciwnych **TOMASZOWEY** Sentencyi; a inſza nie umieć paſzkwiloie ich ſławę ogrzeć. Uczniowie **TOMASZOWI**, gruntownie ną Nauce Doktora ſwego zaſadzeni, iż umieją zą pomocą Bożą, y ſmieją odpowiedzieć, odpifać, ſwiadczą niezliczone Księgi, Biblioteki, y uſtne ną jawnych Dyſputach walki: ale nie umieją, nie umieją zaiſcie przeciwko Zakonnym uſtawóm, dalekoż mniéy przeciwko miłości Chrzeſcijańſkiey, palca, nie tylo pióra ruſzyć. **BOG** dąby taka umiejętność przyſzła ną takowy koniec czym prędzéy ( życzę tego dla oddalenia od wiernych Pańſkich zgorſzenia ) jakowy jéy Bóg dawno naznaczył mówiąc: *Oto ja przydam, że uczynię podźwienie ludowi mému cudem wielkim y dziwnym, bo zginie mądrość od mądrych jego y rozum roſtropnych jego ſkryje ſię. Słuchaycie Paſzkwilańci daley: Biada którzyście ſerca głębokiego żebyście kryli przed Panem radę, których uczynki ſą w ciemności, y mówią: któż nas widzi. á kto wie o nas? O zdarz to Boże, aby taka mądrość, taki rozum, taka roſtropność, y ſmiałość przepadła: nie byłoby nieſławy bliźniego, rozterek, gniewów, nienawiſci, niepoufałości, zmyſlonéy przyjaźni; nie byłoby zgwałcenia prawa Bożego kochay bliźniego jako ſiebie ſamiego. Swiergoczą zawiſni, iż Dominikani nie ſprzyjają, innym Zakonóm. Ná jakiż to koniec? Ponieważ one, ulubione ſą Bogu y ludzióm; więc aby Dominikanóm ujeli miłość y kredyt u ludzi, dla tego opacznie o nich pogłoſki ſieją. Nie rozwiązałſię tedy Zakon Dominikanów wſciſłym z innymi Zakonami zachowaniu przyjaźni, ale tak jéy dotrzymuje jako warunkę opiéwa prawo Zakonné: *Quamvis Virorum Apostolicorum non una ſemper in ſentiendo mens, voluntas tamen, Et cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut deſit oportet.* Choćiaż mężów*

Apoſtol.



Apostołskich niejedną myśl y rozumienie, atoli wola y ferce jedno, y dusza jedna w Panu zawsze bydz powinna. Z takich tedy ustaw zachowania godzi się beśpiecznie tulzyć o wzajemności. nietylo z podobnego innych Zakonów Prawa każdemu sobie wiadomego, ale też z Katolickiego sumnienia koniecznie nakładcey. *Beneficentiae & communionis nolite oblivisci: talibus enim hostis promeretur, DEUS.* Dobroczynności, y udzielenia spólnego nie zapominaycie; abowiem takimi ofiarami zasługujemy się Bogu. Zatym niechybnie potrzeba twierdzić, iż wszyscy Zakonnicy, jako szatami szczegulnie nie zaś sercami, nie duszami różniący się (aczkolwiekby po między nie drugdy przez ludzką nieostróżność wkradł się warchał,) nie mogą się szargać palczkwilami; chybaby, broń Boże, kto z nich albo umyślnie znierrządał się do odstępstwa stanu powołania swęgo, jako w nim utęskniony; abo też go niekarné zmyślności do owęgoż nieszczęścia, tak niedotkliwie naklaniały, y już już układały, iż by on tego po sobie nieczuł, jako niebacznie ubeśpieczony w zaczętey doskonałości Ducha, mimo wszelkiey bojaźni niedotrwania do końca. Jeden to był taki, twierdzą, Marcin Luter, podobnego mu; ufam Bogu, wieczność nie dozna; ten, iż wyuzdających się powoli niepowściągnął namiętności, do takiej trafunkiem przyszedł rozwiązłości, o jakiej mu się przed tym ani śniło. Wprzody jeden, potym wszystkie palczkwilował Zakony, oprócz tego gdzie sam był; a to nie przez miłość jego, lecz siebie samego. Napiérwię z strachem poczynął, potym śmiało przeciw sumnieniu postępował, byleby nieuskromionym dogodził namiętnościom, których wczesnie powstargnąć przez nieczuyność lenił się. Zkądże się to ducha odrętwienie lub nieczuyność wszczęła? Zufności w własnym zdaniu, w statku swoim, y zjednaney sobie powadzę. Alić on niespodzianie z Duchownego, cielesnik, w swojej upodobany

Hebr: 13.  
v. 16.





- dobany o sobie, w swojej lubieżny uczemności: Uduje rzкомо kocha obcowniki swoje, rzкомо ich, piśmami b oñi podrzu-  
 Jerem: 8. tnými innych sławę łączemi, á zaiście czyni to nie dla swoja-  
 v. 8. ków, lecz dla lubości samého siebie *Philautia* rzeczony, któ-  
 réy przyzwoito jest święte innych społeczności nienawidzieć,  
 sponieważać, zapomnial owen mistrz przepyszný Piśma. Ja-  
 koż mōwicie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest unas? Zapra-  
 wde pióro kłamliwe piśarzów czyniło kłamstwo. *Jeśli się kto*  
 Jacobi 1. *mmi ma byđż Zakonnym niepowściągając języka [ tym gorzów pió-*  
 v. 26. *ra ] lecz zawodząc serce swoje, tego próżny jest Zakon--- Zakon*  
 v. 27. *czystý y niepokalany u Boga to jest niezmażanym siebie zachować*  
*od tego świata. Nieszczęśny stan Lutra: Duchowné życie zaczą-*  
*wszy, cielesnym do zwalczenia zmysłnościóm poddał serce,*  
 Ad Galat: *wyśmiany dawno z Galatami od Pawła Apostoła: O głupi*  
 3. v. 1. *Galatowie, któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni,*  
 przed których oczyma JEZU Chrystus przedtym opisany jest  
 v. 3. *miedzy wami ukrzyżowany--- Zuczynków Zakonnych wzięliście*  
*Ducha, czyli z słuchania wiary? takeście głupi, że poczowwszy Du-*  
*chem, teraz ciałem bywacie wykonani.*

*Pytanie:* Jeśliż Luter od pafzkwilowania Zakonów zaczął Heretyczec, niechże wiemy kogo wprzód y jak opisał?

*Odp:* W Roku P. 1517. zaczął napierwiéy ná obronę ponie-  
 kąd swojaków piśać, á nienagrodzonéy wiecznością ruinie  
 duś, Chrześciańskiéy skończył zaprzanieć wiary: Piérwiéy  
 przeciwko Dominikanóm, potym przeciw Jakubowi Arcy-Bi-  
 skupowi Elektorowi Moguntskiemu, późni y przeciw Toma-  
 szowi de Vio á Cajeta Domini anowi Kardynałowi, zatym  
 przeciw Leonowi X. Papieżowi, nareszcie przeciw całému  
 Kościołowi wprzód skryte pafzkwile, kartelusze, wtaż książę-  
 czki, poszledniéy całé księgi jawnie wydawać odważył się; ná  
 początku swym przyjaciółom, pod ściśłym sekretu obowiąz-  
 zkiem

zkiem do czytania powierzał, zaczął na różne kraje roze-  
 stał. Pierwsze kroki fałszerstwa jego od pychy zuchwałości po-  
 czętę, opisuje Kardynał Sforcia Pallavicinus Jezuita: *Capit*  
*Lutherus, fauentibus ipsius Moderatoribus, Patres PRÆDICA-*  
*TORES parvi pendere privatis colloquiis, cum domesticorum favo-*  
*re. Hinc animosior, quæ singulis privatim cum plausu insusurrave-*  
*rat, statuit universis in multorum theatro proponere. Ejus obtrecta-*  
*tiones, cum voluptate excipiebantur à populo, semper invido potenti-*  
*oribus majori; reverentia conspicuis, & à Poëtis in Satyrarum*  
*oblectamenta trahebantur.* Od pogardy Oyców DOMINIKA-  
 NOW w osobnych obmowach, które mu Starści chwalili, a ro-  
 wiennicy pomagali, swoje Luter sprawkę zaczął, ztąd téż zu-  
 chwalszym stał się: y co tajemnie niektórym przyjaznym sobie  
 potakującym nałezwał; to postanowił wszystkim jawnie prze-  
 kładać. Jego obmówiska zochotę lud słuchał, jego podrzutné  
 pisma ciekawie czytał --- a żartowni wierszopisowie trefne  
 z nich pobudki zbierali do krotosil, smiechów. Zgadek Lutra  
 y pismisków podrzutnych, sławę Dominikanów plugawiących  
 niektóre przywiodę, z księgi jego odpowiedn y ná księgę  
 Henryka VIII. Króla Angielskiego wtedy Katolika; Obrońcą  
 wiary od Stolicy Apostolskiéy nazwaného; którą księgę, Lu-  
 ter dorozumiewał się bydź napisaną od Tomistów, abo Domi-  
 nikańskich Teologów: *Nihil agunt, qui libellos suos Regiis inscri-*  
*ptionibus venditant. Hæc sunt arma, quibus Hæretici vincuntur hodiè,*  
*ignis, & furor insulssimorum, asinorum & Thomisticorum porcorum.*  
 Nie mi nie poczną, którzy książeczyny swoje pod Królewskimi i-  
 moniami przeciw mnie wydają. Té to są té działa głupio dziś  
 ná zwyciężenie mnie w rzeczy Héretyka, wyrzutowané, o-  
 gień, y wśiekła zapalczywość naynikczemniejszyh osłów,  
 y karmnych wieprzów Tomistów. Rozumie Dominikanów, iż  
 nauk S. Tomasza Dominikana Anielskim Doktorem Kościoła,

Pallavicin  
 Card: in  
 Hist: Conc  
 Trid: L. 1.  
 c. 4.



nazwanego, sprzyśiężeni trzymają się oburącz; ná znieśienie  
 zaś y nauk, y Imienia Świętego Tomafza z Akwinu z Teo  
 logii, wszytkiemi siłami obruszył się Luter, tym rozdrażniony,  
 iż w obronie wiary y kościoła, miedżianym murem stawil się  
 Jan Tetzeli Dominikan Apostolski Inkwizytor Frankfurtsky, y  
 inni Dominikani, ogłaszający odpusty SS. przeciw któ  
 rym naprzód targnął się hardym łbem świętokradzki bunto  
 wnik, z zazdrości, iż nie jemu, ani jego społecznikom powie  
 rzyła zwierzchność Kościelna urząd opowiadania naśnanych  
 od Stolicy Apostolskiej odpustów tym, którzyby się do repa  
 racyi Kościoła Watykańskiego z własnego dołożył mienia,  
 podług swojey pobożności, przy innych uczynkach zbawien  
 nych, do dostąpienia odpustu naznaczonych. Gadał daléy y  
 grzeźmał ná Dominikanów: *Sed pergant porci illi Thomistae, &  
 si audeant, exurant me... cineribus solis post mortem, etiam in mil  
 le maria projectis prosequar, & fatigabo hoc abominabile vulgus.*  
 Ale niech się kazać wieprze owi Tomiściowie, á jeśli śmieją,  
 niech mię spalą: po śmierci samymi ciałami męgo popiołami, choć  
 by też w tyśiąc morzów wsypanými, będę ścigał, y trudził  
 ten motłoch omierzły. Y daléy *facite porci Thomistae, quod po  
 testis. Lutherum habebitis ursam in via, leenam in semita, undiq;  
 vobis occurret, & pacem habere non finet, donec ferreas vestras cer  
 vices & aereas frontes contriverit.* Czyńcie wieprze Tomiściowie  
 co jeno możecie. Luter wam niedźwiedzią ná drodze, lwicą  
 ná ścieżce stanie, zewsząd wam zabieży, y nieda po  
 toju poty, aż wasze karki żelazné y czoła miedżiane pokru  
 szy. Innych sznypek, szkalowania bez miary. Cóż ztąd uro  
 flo? Rokosz przeciw Papieżowi, złorzeczenie, zelżenie powa  
 gi jego, y Prałatów o deń wysadzonych. Pisze tak: *Nullum  
 alium est remedium, quam ut Imperator. Reges, Principes, vi &  
 armis accincti, aggregiantur has pestes orbis terrarum.* Niema inné



go sposobu, szczególnie ten, aby Cesarz, Królowie, Xiążęta, wóyną znieślić zarazy całego świata: *Si fures furcā, si latrones gladiū, si Hæreticos igne plectimus, cur non magis hos magistros perditionis, hos Cardinales, hos Papas, & totam istam Romanæ Sodomæ colluviem, quæ Ecclesiam DEI sine fine corrumpit omnibus armis impetimus, & manus nostras in sanguine istorum lavamus?* Jeśli złodzieiów wieszamy, zabójców ścinamy, kacerzów palimy, czemuż barżiemy tych Mistrzów zguby, tych Kardynałów, tych Papieżów; y wszelką Rzymskię Sodomy chałastwę, która Kościół Boży bez końca gwałci, szkaradzi, wszelkim orężem nie wytracamy, y rąk naszych we krwi ich nie myjemy? Coż dalej? czyni się sam posłem od Boga, urodzonym całego Chrześcijaństwa, niby obłąkanego, wodzem, nauczycielem, wszystkich Doktorów Kościoła Świętego starowiecznych poprawiaczem: wymyśla nowotną wiarę bez ofiary, bez uczynków dobrych; nowotny Kościół bez ołtarza, bez obrazów. Mówią mu Duchowni, y zwierzchność: prze-Bóg co czynił? Nie tak Oycowie SS. uczyli. Odpowie: Ludzie byli, omylili się. Mówią mu: wżdyceś y ty człowiek. Odpowie: Mam Ducha Bożego. Mówią mu: Tamci cuda y dobre uczynki sprawowali. Odpowie, cuda już dawno ustały, jako niepotrzebne w tak jasné Piśmie Świętego południe: bez uczynków sama wiara usprawiedliwia człowieka. Zatym pali wszystkie Prawa Kościelne publicznie: wymiata Sakramenty, jeden tylo Chrzest y (jako on pisze) chléb zostawując: Boga-Rodzicy y królujących z Bogiem wzywać do przyczyny przed nim, zakazuje; ciała ich, kości, ołtarze SS. obrazy wielebne, gorzcy śmieci depcze: z bezżeństwa Kapłańskiego, z szlubów Zakonnych szydzi; odpuści SS. Czyścicie oszukaninę zowie: uczynki dobre za nic waży: Boga grzechów sprawcą, woła ludzkę przynaglącym czyni: 41. błędów jawnie głośli, każe wierzyć, y ná nie-



przysięgać, Kościoły plugawi, Kapłany zabija dziewice fro-  
mości, Zakonniki rozpulchla, Klasztory lupi, z pod zwierzchności  
przyrodzone, Duchowne y święte, syny, flugi, poddane wy-  
lamuje, ręce ich na Rodzice, Pasterze, Króle, Xiążęta, Pany roz-  
wiązuje, zbroi; straszne wojny z Katolikami toczy, Państwo Nie-  
mieckie wicherzy, zekrwia niewinnie wylaną miedza, pustoszy,  
y starowieczną Pr. odków SS. Wiare na łeb wypycha. Bacz-  
cież z jakie y iskierki, tak wielki, Herezy pożar na Kościół  
Boży wybuchnął, tak wiele krajów pożarł, tak wiele millio-  
nów dusz, ach z jak nienagrodzoną krwie Jezusowej krzywdą,  
zniewagą, sz! odą wiecznie potraćili y traćić nieprzeżaj! Gorz-  
do dziś dnia Królestwa Szwedzkie Pruskie, Saxonia, niemala część  
Rzeszy Niemieckiej, y inne kraje nieodżałowane. Niech kto  
chce lekce waży Duchownego, Zakonnika znieważyc, osła-  
wić, opaszkwilować. Ja, do sumnienia każdego, byleno szcze-  
ręgo, a mimo wszelkiej stronóm przychylności rozsądne-  
go zapożyczam. *Qui modica spernit, paratim decedet.* Mówi  
Duch S. Kto gardzi małemi rzeczami, powoli upadnie. Drobn-  
to rzecz u światoszków Kapłan, Zakonnik, bo ubogi, bo bez-  
bronny: ale jego sławę y cześć Bóg ma za swoją. Przeto su-  
rowie zakazał dotkliwości wszelkiej. *Nolite tangere Christos*  
*meos. Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* Wara niedo-  
tykaycie Pomaszczańców moich. Kto ich dotyka, dotyka zrze-  
nicę oka mego. Od bagateli wedle świata, od psuć a rozumiej,  
skrytego sławy Zakonnój y zaćności począwszy Luter, jak  
wielkie w Kościele y Państwach świętych rozwaliny poczy-  
nił, ach nierównie obrzydliwsze w duszach spustoszenie y wszy-  
tkiego dobra upadek! SS. Zakony Franciszka y Dominika, tak  
mocno obwarowała namieśtnicza Boga Stolica Apostolska, iż  
ktoby je śmiał opaszkwilować, oczyszczyć lub cudzoziemskim  
językiem, wierszami, piósnkami, książkami, wpada tym samym  
w klątwe

Gecl: 19.  
v. 1.

z. Para-  
lip: c. 26.  
v. 22. Za-  
char: 4.  
v. 8.

✠ ✠ ✠

w klątwe, od ktorey nikt niema mocy rozgrzeszyć, jédno sam Papież: *Præsumentes proferre in lucem libellos famosos linguâ vulgari, vel aliâ, aut componentes, vel in vulgus emittentes versus, aut cantilenas in infamiam & detractiōem statûs ORDINIS PRÆDICATORUM, vel MINORUM, sunt excommunicati, absolven- di à Papa.* Jeśliś té ubożuchné Zakony znieślawić kartelu- szem, wierłzem, śpiewaniem, jeśt tak cięższa zbrodnia, nierozdzielnie zklątwą zjednoczona, iż samemu tylo Oycu Świętemu do rozgrzeszenia zatrzymana, á cóż jeśt, wyśokie osoby Urzędami w Kościele uzacnione, znieślawiającemi książkami opisować? Co, przeciwko wielu sprzymierzenióm Zakonnym, od starożytnych wieków krwią męczeńską zasłużonym, rządzeniem całego Kościoła zaszczyconym, do uwłocznego porywać się pióra? Przeciw jednéy nawet osobie Zakonney rzucić potwarz, jeśt to ukrzywdzić cały Zakon: Zelżywość jednégo, zlewa się ná wszystkie Zakonników: Jako bowiem sława jednégo, nie jeśt jégo tylo włafna, lecz powszechna całego Zakonu: tak téż zelżywość jednégo, znieważa, fromości wszystkich Zakonników. Frazka to u światowych, szarpnąć Zakonnika sławę; nie upomni się, nie odwetuje, nie zaszkodzi. Prawda. Bo mu się to, nie tylo równie jako wszystkim niegodzi, ale nad to ma ręce dobrowolnymi szlubami związane: nie tylo się sam pomścić, ale téż y życzyć pomsty nie może; jedno modli się, wzorem Chrystusa ukrzyżowanego, za przysładowcę, znieślawiacze. Postaremuż Bóg nie odpuści, chyba pokutującemu zupełnie, jeśli mu pozwoli czasu do pokuty. Rzekłem: zupełnie: Bo pokuta, aczby toż naysurowsza, niepomoże do zbawienia bez restytucyi, abo przywrócenia sławy: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

**ZARZUT:** Nie trzeba staroświeckich zasięgać wieków, kiedy się Luterska od paszkwilowania Zakonného stanu wszczy-  
nała:

Navarro  
c. 27. num  
109. versu-  
culo 1. Vi-  
de textu  
in C. Qui-  
dam mál-  
gnis 5 q. 1.  
Ubi etiam  
Gemini  
Jacobi de  
Grassis  
Ord: S.  
Benedicti  
Decisione  
aure: libr:  
2. fol: 363  
num: 15.





nała: niewierność. y świeżymi czasą znachodzą się wierzyki, książeczki Duchownym uwłóczące; po wynalazku, ułożeniu, osnowie, łatwo dośódz jako po niśi głębka, iż to sztuczka od mozgu owych, z których niektórym przymówiono: Xiężę Bracie, inaczey nauczać, a inaczey działać.

S. Gregor  
I. 10. c. 16.  
in 12. Job:

Odpo: Wierzcie mi, umieją światoszkowie maskować swóy wymysł kształtem stylu Duchownych osób, gdzie prostotę o-  
szukać zawezmą się. Wyćwiczona w szkole Mazarynieh, Ma-  
chiaweldw, mozgownia, ma dośé dowcipu, pojętności do  
udania rzeczy, figury cudzey. *Mądrość to swata,*  
*którey z pilnością y kosztem uczą się, serce fortelem, rzecz słowa-*  
*mi okryć, fałsz za prawdę ukazać, prawdę zatłumić. złém za złé*  
*sowieć płacić.* Tacy mędrkowie, kiedy się im co niepomysłné-  
go od Duchownych mianowicie w powszechności żyjących,  
(jako są zakonnicy) przytrafi, umysł napisać ná ich rzкомо  
obronę wywod, a pod tą po'rywką barziéy im szkodzą, gdy  
innym wedle płońskiego mniemania jakoby nieprzyjaznym, sławę  
uszczerbiają: za swoimi, wrzeczy to obstaraj, onych poróżniają,  
do zawziętości poduszczają, lecz tak misternie, iż lubo wszy-  
tkie wierze, karty zapalczywością opienia, swoje jednak żą-  
dło utają, aby niepoznano, iż oni rozjuszywszy się ná jednych  
naprzykład Zakonników, których uszkodzić niezdolają, win-  
nych gniew przeciwko im niecą, aby tak do pomocy sobie po-  
wabili, jakoby skuteczniéy onych, których się ná oko bronić  
zdają, uszkodziłi, y oba Zakony powasnil, jako żadnému nie-  
sprzyjający, obu zawiśni ludzie: *Homo perversus suscitāt lites.*  
*Człowiek przewrotny wszczyna zwady. A furore linguae suce-*  
*ista subsannatio eorum in terra Aegypti.* Dla zapalczywości języ-  
ka swého to pośmiewisko ich w ziemi Egipskiej. Czeladź to  
dijabelika rozsiewająca kłókol niezgody między wybraną psze-  
nicą Pańską, między sprzymierzenia Zakonów, prawem SS.

Proverb:  
16. v. 28.

ustawców

ust  
wa  
by  
cka  
roft  
dac  
zyk  
zta  
Du  
gu:  
Sn  
Du  
Ap  
ra  
wa  
sti  
ser  
wk  
zie  
fla  
nap  
  
du  
ni  
w  
sz  
tel  
ni  
str  
w  
ter



ustawców w miłości z obopolnėy obwarowanė. Zaprzyięgam  
was, abyście w tėy mierze o Zakonnikach nierozumieli, jako-  
by się wzajem paszkwilować mieli. Mądrość, mądrość to świe-  
cka broi: *Jest napisano zagubię mądrość mądrych, a rostopność*  
*rostopnych odrzucę. Gdzież mądry, gdzież Doktor, gdzież ba-*  
*dacz świata tego. Pomieśza Bóg rozum takich gorzcy, niż ję-*  
*zyki Babelitów, zagmatwa rostopność, dowcip na złe użyty*  
*złępi, życie umorzy: Bo mądrość ciała jest śmierć: a mądrość*  
*Ducha żywot pokoy. Gdyż mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Bo-*  
*gu: Bo nie jest poddana Zakonowi Bożemu: abowiem ani może.*  
Snadno roze'nać mądrość ciała abó światową, od mądrości  
Ducha abo Niebieskiėy. Naydoskonalszy tego probierz Jakub  
Apostoł. Pisząc o języku uwłóczającym; ( co tēż się y dopi-  
ra stosuje ) tak oznacza: *Jeśli kto mądry y umiętny między*  
*wami? niech pokaże z dobrėgo obcowania sprawę swoję w cicho-*  
*ści mądrości. Lecz jeśli zazdrość gorzką macie, y spory były w*  
*sercach waszych: niechcieyćie się chlubić y kłaniami bydź przeci-*  
*wko prawdzie. Nie jest bowiem ta mądrość zgóry zstępująca: ale*  
*ziemśka cielesna, diabelśka. Bo gdzie jest zazdrość y spór, tam nie*  
*stateczność y wszelka zła sprawa. Która zaś z góry jest mądrość,*  
*naprzod jest ci spokojna, skromna, bez obłudy.*

Przełtańcież, światowi ludzie, sztuk szatańskich, któremi  
duchowne Oycę waszė zwodzić nasadzaćie się. Pcmnićie na  
nieszczęsnego łotra Lutra, jakie spustoszenie y obrzydliwość  
w domie Bożym uczynił, pobudzon zdradzieckimi świato-  
szków fortelami: na obronę w rzeczy jego, rzucali różne kar-  
telusze, książzki, bez wymianku swojėgo z uymą sławy innych,  
nie mu cale niewinnych; czym pobudźli ich do odpisów o-  
strych. Rozdrażniony Luter, powstał jawnie na obronę pra-  
wdy. Poduszczali go Carolstadius, Melancton, y inni Wi-  
tembergscy Akademicy; ktemu domowi przyjaćiele, ach zdra-  
dliwi!

Corint: 1.  
v. 10

Roma: 8.  
v. 56. &  
57.

Jacobi 3.  
v. 13. &  
nitra.



dliwi! Jak ty, nasz Doktorze Teologu publiczny, masz by na krok ustąpić tymto komorowym Teologastróm, pokątnym Magistrelóm, niewiernego, jak mówią Tomasza ucznióm, wierutnym nieukóm Thomistóm? Zatem Luter wzięwszy otuchę z takich pobudek, wyrwał wszelkie siły na paśkwilowanie: już to osłami, już wieprzami, już to motłokiem, już mistrzami straty, już zaraźliwym świata całego morem, już innymi przezwiskami dźył Dominikanów. Za czasem Prałatów, Kardynałów, Papieża, całe Duchowieństwo Rzymskie, stekiem Sodomy, gnojem, Kościół Boży nieskończenię plugawiącym, w swych pismach podrzutnych mianował. Potym całe Katolictwo bałwochwałcami, Papieża Antychrystem, smokiem siedmiogłównym; Kościół S. Apostolski Rzymski Babilonią, niewolą Egipską, &c. bydź opisował; wielką w nim ruinę, niezmierną dusz stratę, oderwanie tyla krajów od Kościoła y nieba zrobił. Pomniéżeż na to, podszczuwacze, waśnié, nielnaski, swymi figlami między Duchowieństwo wzniecający, iż ich niezgoda, jest szkodą Kościoła, rozwaleniém dusz, złem powszechnym Chrześcijaństwa. Padnie to wszystko na was. Jeśli podrzutów swoich nie przestaniecie, na wi-ki niepowstaniecie. Siejećcie kryjomo kłóć między pszennicą Bożą, niezgodę między Duchowieństwo, nienawidząc jedności, miłości, grzeszyćcie przeciw Duchowi Świętemu, niebędzie wam odpuszczone ni na tym, ni na owym świecie, upewnia przedwieczna Prawda. *Podszczuwacz, y dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamieszka pokoy mających. Na człowieka dwójsego języka złe potępienie, a na podszczuwacza nienawiść y nieprzyjaźń y sromota.*

Matt: 13.

Ibidem 12.  
v. 32.

Eccli: 28.  
v. 15.

Ibidem 5.

*Modlmy się.*

**BOZE**, któryś na łós y stronę swoje powołał Księżką świętą, a na wybrane dziedzictwo zgromadził w Duchu





chu jedności Zakonną Bractw: strzeż, prosim, ich związku  
 miłości, Duchem Świętym spojenego: ażeby szatan, twojey  
 sławy Pańskiéy, piórami swych pisarzów paszkwilantów, w  
 sługach twoich nie oczerniał, nie bódł ich serc do gniewu,  
 nienawiści, zazdrości ku sobie przez podrzuconé kryjo-  
 mo pisania, książki. Powstargni ich *rękę nieprawości*  
 od osławienia: nakłoń do szczeréy pokuty, zupeł-  
 négo zadośćczynienia ukrzywdzonéy stronie, *Oy-*  
*cze odpuść im: bo niewiedzą, co czynią.* á Ducho-  
 wieństwa pocziwość, zacność zachoway  
 jako zrzenieg w powiekach twojey opieki,  
 aby bez pomieszania miłości przyjaźni,  
 zgody S. jednomyślnie służyli duszóm  
 Krwią twoją odkupionym przyjaćioł  
 y nieprzyjaćioł stanu swégo, ná  
 ich zbawienie czci y chwały  
 twojey rozszerzenie, który w  
 jedności **TRZECH OSOB**  
 nierozdzielny. żyjesz y  
 królujesz ná wieki  
 wieków,

A  
 M E  
 N

# N A U K A

Przeciwko, lżywemu opisywaniu umarłych, pobożnością  
mądrością, umiejętnością znamienitych.

Psal: 39.  
v. 21.  
Eccli: 41.  
v. 13.

v. 16.

v. 15.

Psal: 71.  
v. 14.

**D**Roga jest w obliczu Pańskim śmierć świętobliwych. *Strzeże Pan wszystkich kości ich: jedna z nich się nie skręszy.* Izaliż nie strzeże ich sławy? *Wszystko co jest z ziemi, w ziemię się obróci.* Toć y kości. Przedsięz je Bóg w swojej straży zachowuje, acz struchleć koniecznie muszą jako z ziemię wzięte. *Dobrego żywota poczet dni: a dobra sława trwać będzie na wieki.* Więc nad nią czulszą straż trzyma Nawyższy, niż nad kośćmi. Wielki z nich ma skarb Kościoł powszechny, przeto je szanownie zachowuje; Pilnie Bóg każdemu słudze swemu przykazał: *Staraj się o dobrą sławę: bo ta dłużej trwać będzie tobie, niż tysiąc skarbów drogich y wielkich.* Dołożył, za pomocą jego, baczenia naydozorniéyszego aż do zgonu życia, aby nie tylo nic złego, ale nic jemu podobnego przez cały wiek po nich niepokazało się: majązli po dobréy śmierci na sławie szwankować? Bóg, ogromny Sędzia, wziął to sobie przed wieki za punkt hono-ru, uymować się za sławę chwaleców szczérych Imienia swego, aby się slug nieśława na Pana nie zwała. A iż nie wiemy mianowicie, nim Bóg Kościołowi, objawi, a Kościół nam ogłosi, którzy to są tacy, o jakich Psalmista wyrzekł: *Dusze ubogich zba-wi --- a imię ich ucztuwać jest przed nim:* Przeto wlytych zns-kiem wiary zeszyłych z tego świata, sławę zachować powinni-śmy.

*Pytanie:* Gdyby kto o umarłych źle pisał, godziło by się u-jać za nich y odpisać?

*Odp:* Chylo Lacedemonczyk choć poganin, oflawiacza spraw y obyczajów niejakięgo nieboszczyka, temi uskromił sło- wy: *Hańba tobie językiem, lub piorem. na tego następować, co ci odp.*

✠

odpowiedzieć nie może. Smiałby się każdy z takiego junaka, gdy-  
 ty martwego wyzywał Rycerza na pojedynek. Y Zając na-  
 rzęsa się odważnie z Lwa zdechłego, przecież mu śmiałości  
 nikt nie przyzna. Chełpił się ktoś, iż nieprzyjacielowi na  
 placu ramie odciął. Spytan, czemu nie głowę? Odpowiedział:  
 bo już jęć nie było. Bestwicie nad umarłym okrutna to nie-  
 zbożność: niemnieysza y nad sławą jego. Chrześcianie, umar-  
 łych nieboszczykami ( raczey pono nieboszczytami, iż się nie-  
 bem szczycą ) nazywają, z téy przyczyny, iż im nieba uprzej-  
 mie życzyć y gorąc mi modłami u Boga wymagać są obowią-  
 zani. Nie może bydź woniejąca Bogu modlitwa z ust owych, w  
 których sława nieboszczyków n'by w grobie trupem lega: cu-  
 chnie brzydko z takięć gęby nawet przed ludźmi cnotliwemi;  
 a cóż przed Bogiem. Podobnym sposobem mogli bydź przy-  
 jemné u niego dzieło téy ręki, która piórem dręczy sławę ży-  
 jących w Panu. Jeśliby więc pobożnie żyjącego klóć ważyła  
 się po śmierci jego; tedy kto jeno cnot jego świadom, a do  
 odporu dania mocen odpowiedzieć, odpisać na obronę sławy  
 nieboszczykowéy powinien. *Błogosławieni umarli, którzy w Pa-  
 nu umieraia.* Jako wielce u Boga zasługuje, kto z affektu ku  
 pobożności, chwalebne Świętobliwych ludzi przymioty, ustmi,  
 y piórem podaje do naśladowania potomności; tak y ten, co  
 cnotliwych za życia, a po dobrej śmierci znieślawionych mę-  
 żów, z miłości nadarzonych im z nieba przymiotów, językiem,  
 y piórem ochrania. Nuż kiedy Osoba w Bogu zesła znieśla-  
 wia się od złych tak szkodliwie, iż zelżywość jęć zléwa się na całe  
 Towarzystwo po nięć zostało; tedy jako nierównie jest grzech wię-  
 kszy, y do restytucyi wszytkim sławy, pod stratą duszy znie-  
 sławiacza pociągający: tak też chwalebnięć czyni, kto za po-  
 wodem miłości bliźniego prawdziwie odpowie, lub odpisze na  
 obronę sławy nieboszczyka, y społeczników jego pozostałych.

Apocalips  
 14. v. 13.





Czego jeśli zaniedba; utraci laikę u Boga. Dowodzę tego: słuchacz obnówców, mogący zatępić sławy, sławę obmówionego, kiedy milczy, grzeszy. Czytelnik tedy książek osławiających, mogący odpaść na obronę sławy od ślecz, kiedy niechce, grzeszy przeciwko prawu miłości. Nuż gdy innym nad to prawem obowiązany jest, jako to brat, kolligat, kolega, sluga, uczeń &c. Sumnienia Historyków Dziejopisów, obowiązane są pilnować prawdy istotnej, mimo wszelkiej stroni bojaźni, sprzyjania, lub gniewu nienawiści; grzeszą więc oni, kiedy bądź to z tych przyczyn, bądź z niewiedomości, którąby dołożeniem pilniejszego badania przekonać w sobie mogli; bądź to fakeją, lub poróżnieniem uwikłani, bądź sektą heretycką omamieni, bądź datkiem przemożeni, dzieje, przypadki różnych osob, krajów, mimo wszelkiej prawdy opisują: Z takich bowiem grezmów, haniebne ludzi z cnych stanów, sprzymierzeńców świętych osławienie podążają, porastają. Jeden przeczytawszy niebacznie uwierzy, drugi mu, drugi trzeci, ow setnemu, tyśiącznemu opowie, ile, jak mówią, werfat rozmówny, a wprawdzie świegotliwy. Historycy piszący, z fałszywego Historyka biorąc przeciąg andziejów, swoje księgi, a szkaradnię cudzą sławę bezecnemi wieściami plugawią; cnoćie, poczęliwości osob w Bogu zesłych, piekielną krzywdę wyrządzają, bo nieśmiertelną zuiewagę u potomnych wieków, takie czytających kroniki. Tym froższe za to kary Dziejopisowie od sprawiedliwej zemsty Bożej na owym świecie ponoszą, im trudnię, a raczy niepodobnię oczyścić sławę, piđrem ich kłamlwym opalzkudzoną. Takie fałszy bają kacerze náródne Zakony SS. między nimi y. na Dominikanów takie tu przywieśdź bayki nie wzdrygam się: Bo niewinność ni czego się nie wstydzi, jedno fromać się niesławy, od niesławnych sobie przypięty. Piszą Heretycy, iż im

Zakon

Za  
rola  
ich  
szy  
Jan  
Prz  
Fra  
mol  
To  
boy  
Kle  
ryk  
na  
z o  
lo;  
czy  
Kla  
go  
ski  
&c  
po  
nác  
Sz  
cor  
le  
pr  
An  
dn  
lo  
pr  
m

X f X

Zakon Kaznodzięyski w naukach sprzyja: iż Hieronim Savand-  
rola Dominikan, jest ich uprzedymy przyjaciel, y z pocztu  
ichże męczeńnik, w obronie sekty zamordowany. Takię fał-  
szy grzema Autor *De la Borde*, iż Dominikani, mianowicie  
*Jakub Klemens Sanfianus*, za rozkazem *Edmonda Baurngoinga*  
Przeora Klasztoru Paryzkiego Henryka III. Króla  
Francuskiego zdradziecko zgładził. Takię fałszy grz-  
moli *Mercury Gallobelgus* I. Wrzeczyby pewné  
Towarzystwo Zakonné, skutecznie do tegoż dolożyło się za-  
boystwa, y Sebastjana Króla Luzytańskiego zabiło: Jakuba  
Klimenta, za tak bohaterko wykonane dzieło ná życiu Hen-  
ryka III. zmiłości Religii Katolickiéy, od niego uciśnionéy,  
ná kazaniach chwaliło: Barierego niejakiego, który się targnął  
z orężem ná życie Henryka IV. Króla Francuskiego, nastro-  
ło; jako, prawi, jest wszystkim wiadomo z wyznania tegoż zło-  
czyńcy w Melodunie ná katulczy męczoného. II. Wrzeczmo w  
Klasztorach niektórych owého Zakonu, za radą społeczną je-  
go Zakonników spiknęło się sprzyścieżenie Posłów Hiszpań-  
skich mienionych Mendoza, Dagwillonio, Diego, Ivarra, Taxi  
&c. ná zgubę Henryka, IV. który wraz ná Tron wstąpił Francuski  
po Henryku zabitym. III. jakoby ná wyspach Tercerskich za  
nácijskiém, prawi, tegoż Zakonu osób 28. Panów Baronów, 50.  
Szlachty Francuzów, jednegoż dnia, ná jednymże placu straco-  
no, żołnierzy mnostwo powieszano, 500. Franciżkanów, wie-  
le Mnichów zamordowano. Tych, y innych żalob dowodził,  
prawi Gallobelgus, przed Parlamentem lub sądem Paryżkim  
Antoni Arnaldi w pomocy Ludwika Dollgo, Segwirego, ná  
dnin 7. Lipca w R. P. 1554. Wierzyeli? co ci bałamucą nie ty-  
lo znieślawionych Zakonów, ale téż całego Kościoła S. nie-  
przyjaciele, jeden z drugiego ksiąg przeymując? skłamali, skła-  
mali ná głowę swoją! niesprawiedliwym piórem kalając, kołąc,  
fzczy-

Mercurius  
Gallobelgus  
lib: 10. a fol:  
407. circa  
Ann: 1594.  
ad fol: 420.



zczypiąc niewinné á Królom zawsze wierné nader Zakony.  
 My Katolicy, którzy wszytkié Zakony, jako równié święté  
 nie różniąc szanujemy, uczciwie kochamy, pewniéyszych bo  
 prawowiernych Historyków Kościelnych, prawdy miłością, y  
 pobożnością znakomitych, od zwierzchności obojéy niepoje-  
 dnokrotnym doświadczeniem uznanych słuchamy. Tacy są,  
 którzy niewinności namienioného Towarzystwa Zakonného  
 słuźnié dowiedli. Opuzczam ich liczbowanie: ponieważ po-  
 wszechna świętobliwości oného Zakonu sława, u dobrego świa-  
 ta niepodeyzrzana ma bydź. Sama sumniená ostróżność tamu-  
 je wierzyć tym dziejopisóm, którzy Kościołowi Bożemu nie  
 dają wiary. Z strony Dominikanów prawdźiwą szczerością,  
 nie partyzanńskim, ani kupnym, ani kactrńskim piórem piszą,  
 Michał Biskup Buskoducki w Niderlandzie, uznając władzy  
 Pasterńkiey powagą, Hieronima Savonarolę, za osobliwego pra-  
 wdę obrońcę, á niecnót prześladowcę żwawého, którego ( rze-  
 cze) osobę y nauki tak wielce ważył Clemens VIII. iż w Roku  
 Pań: 1600. w Rzymie obrazy ná miedzi zázdozwoleniem jego szty-  
 chowane widziałem z takim podpisem: Błogosławioného M. Hiero-  
 nima Savonaroli Zakonu Kaznodziejskiego Dziewicy Nauczycie-  
 la y Męczeniaka prawdźiwy wizerunek. Przeto sam sięg rękę a-  
 probuje księggę pod tytułem Palma Fidei S. Ordinis Prædicatorum  
 napisaną od Piotra Malpusza Przeora Bruxelińkiego Dominikana,  
 który z Abrahama Bzowiusza y z doświadczonych od Kościelnę  
 zwierzchności Auktorów wyjisał życie pomienionego Heronima,  
 temi słowy: „ Zakonnik to był surowego życia, gorliwych y  
 „ skutecznych nauk Kaznodzieja, Świętobliwości przedziwnéy  
 „ Kapłan mało ciele jedzący y śpiający, czystość dziewiczą  
 „ aż do śmierci zachował niedotknioną: jako Wincenty Ban-  
 „ dellus General Przelóžený całego Zakonu Dominikańskie-  
 „ go Alexandrowi VI. Papieżowi przyświadczył. Sumnienia  
 żadnym





„żadnym grzechem śmiertelnym przez całe życie niezma-  
„zał. jako Sebaſtyan Brixian Przełożony Prowincyi Lomi-  
„bardskiéy, który jego był Spowiednikiem jawnie po śmierci  
„jego wyznał. Doſkonałości w wſzytkich cnotach był nay-  
„ſtateczniéyſzy. Poſtuſzeńſtwa, pokory nayuprzejmiéyſzy  
„kochanek y czciiciel, ludzkiéy chwały główny nieprzyjaciél.  
„W Bryxyi przez pięć godzin ná jutrzennym nabożeńſtwie  
„nieporuſzenie był zachwycony, á twarz jego tak jaśniała, iż  
„ciemnoſci w całym chorze Zakonnym oſwiecała nocné. Ob-  
„jawienia miewał od Boga rzeczy tajemnych y przyſzłych.  
„Kiedy kazywał do ludzi, *Sylveſter Maruffo* ſwiętobliwy  
„Kapłan Dominikan, życia jego ſpolecznik nie odſtę-  
„pny do zgonu, Ducha Świętego widział w poſtaći Gołębia  
„złotych y ſrébrnych piór, ná ramionach *Hieronima* ſiedzące-  
„go, pyſzczkiem w ucho włożonym, co miał mówić, ſzepczą-  
„cégo; á widział to po dwakroć: Inni zaś pobożni. Anjołów  
„wokoło kazującego ſtojących nieraz uyrzeli, płaszcz jego  
„Zakonny z obu ſtron zá poly trzymających: inni Ma-  
„ryę Pannę, kiedy *Hieronim* Ludowi życzenia ſwé oſwiad-  
„czał, błogoſławiącą; inni, inne cuda widzieli. Bartłomiéy  
„Ragużyński Przeor twierdził, iż jeden z ſtarców, w objawie-  
„niu Jana Świętego okazanych, poſłan był od Boga do *Hie-*  
„*ronima*, który go o wſzytkich rzeczach w potomné czasy na-  
„ſtających uwiadomił. Prorockiego ktemu miał Ducha, myśli  
„ludzkie, tajemnice ſerc wyjawiał ku zbudowaniu y napra-  
„wie ſumnieniów. Czartóm był ſtraſzny wrzeſzczeli przekleć,  
„iż o co jeno proſi *Hieronim* u Boga, wſzytko otrzymuje.  
„Gdy ich płoſzył modlitwą: Szukaſz, rzekli, dobrowólnie bia-  
„dy; taką ci wyrządźim, iż jéy znieść nie zdołaſz. Odpowiedział  
„*Hieronim*: moja pomoc w Imieniu Pana, który ſtworzył Nie-  
„bo y ziemię. Pewnego diabli przywiązali do łóżka, on jednym  
„wzglą-

❧ ❧ ❧ ❧ ❧

„względem rozwiązał. Złoczyńcy w Bononii namówieni od  
 „złościwéy Bentiwolii niejakiéy, aby go zamordowali, na-  
 „padszy nań, w innych zamienili się ludzi: Bentiwolii cię, rze-  
 „kli pozdrawia wszego sprzyjając dobra. Odpowiedział *Hie-*  
 „*ronim* Nie w Bononii, lecz w Florencyi Męczeństwo Święte  
 „mnie czeka. Idąc tam na Misję, strudzony podróżą, upa-  
 „łami gdy apetyt do jedzenia, y siły cale stracił, pokazała mu  
 „się przedziwnéy urody y krawy osoba, ludzką nadobność celu-  
 „jąca, która go pośliwszy niejakim pokarmem, y zdrowie, y  
 „siły w jednym momencie przywróciwszy, doprowadziła aż  
 „do bramy Świętego Galla w Florencyi Mieście: Tam go u-  
 „pomniawszy, ażeby urząd sobie od Boga zlecony mężnie  
 „wykonał, znikła. Przepowiedział śmierć swoją, y Towarzy-  
 „szów niewinną á okrutną, y wiele dla innych osob znakomi-  
 „tych klęsk, przypadków nieszczęsnych. Kiedy kazywał, za-  
 „den Kościół nayrozległéywszy słuchaczów ogarnąć niewy-  
 „starczał. Wszyscy się do Zakonu Dominika Świętego nie ty-  
 „ło Swietcy, ale nawet Mniszy, y Zakonnicy co żywo wpra-  
 „żali, jego czynami y naukami pobudzeni. W Kościele tamte-  
 „cznym Świętego Marka, nader wspaniałym y obfzernym, co-  
 „dzień prawie taki był ludu nacisk, penitentów spowiadających  
 „się, komunikujących mnogość, iż wszystkie dni Roku zdały  
 „się być jedną Wielkanocą. Całe miasto tak wielkie y ludné,  
 „w jeden niby Klasztor odmieniło się. O północy na modlitwę  
 „y Bogomyślności budzili się po domach, do postów, włościenic,  
 „krwawych biczowań przywykli. Państwo, kształtem Zakon-  
 „ników żyło. Młodź wyuzdana, do bezwstydnów, pijatyk, ha-  
 „łasów, pojedynków, tłumów, krwi rozlania bezkarnie przy-  
 „zwyczajona uszkodziła się, w jeden wzór pobożności, po-  
 „kuty, układności odmieniła się. Cała Rzeczpospolita  
 „Florentńska, przepisanemi sobie od *Hieronima* sposobami świę-  
 „tymi,

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

tymi, niby oyczystym rządziła się prawem. Duchowieństwo w  
 ściśle kanonów y ustaw Zakonnych klubę wprawilo się. Po-  
 nieważ *Hieronim* gorliwością Bożą zadnemu stanowi nie wy-  
 baczył, wszystkie naprawił, udoskonalił, w pomocy towarzy-  
 szonych Apostolską pracą *Dominika Piscińskiego*, y *Sylwestra*  
*Maruffa* Dominikanów współ-Misyjonarzów Kapłanów. Nad  
 Kaznodzięyskie usilności y trudy nieprześcanné, nauki jasné,  
 rozmowy, y upominania, od wszelkiego zmyslonéy świętobli-  
 wości pozoruy nadalszé, wydał napisané od siebie księgi Du-  
 chem Bożym: I. Pod tytułem Tryumf Krzyża Świętego, w któ-  
 réy Wiary Katolickiéy Rzymskiéy, jako jéy nieodstępny ná-  
 krok wyznawca dzielnie dowodził, bronił mocnými gruntami,  
 niby murem obwarował: II. *Commentarium*, czyli wykład o  
 Prorockiéy prawdzie y objawieniu: III. O prostocie lub szcze-  
 rości życia Chrześciańskiego, gdzie zamknął wszystko, co do  
 dobroci obyczajów, y uszczęśliwienia ludzkiego pożyteczno  
 bydz może: IV. Księgę o rządzie dobrym Rzeczypospolitéy  
 Floreńskiéy: V. Na obronę pewnego zgromadzenia Bractwa  
 Duchownego; y inne księgi. Kiedy się sława świętobliwości,  
 mądrości, y żarliwości niespracowaného *Hieronima* po Wło-  
 skich krajach, y całéy rozefzła, Europie w kroczyła tuż niena-  
 wiść społém z zazdrością, zgłębokości piekielnych wynurzo-  
 né jędzy: nuż paskwilować dzieła, nauki, y pi:ma Hieronimo-  
 wé: za sprawą, poduszczeniem przekłétého oszczercey, zawi-  
 śnika cnot y zbawienia dusz: Nuż księższczynami fałszywými  
 opisywać, zabrudzać niepokalané życie Apostolskie: Hieronim  
 Duchowieństwa Rzymskiego oskoma, przyganiacz, mierziciel,  
 powtzechnego pokoju kłotniarz, warchoł zgody y miłości wie-  
 rutny, zd radliwy y chytry storzypiętka, odszczepieństwa pod-  
 szczuwac-, przewrótnéy, głupiéy, zgorzliwéy nau i rozsiewacz,  
 fałszywy Prorok: aż goniezadługo od kazań, nauk Misyjonar-





stwa, mszy, y od obcowania wiernych zá podeściem y oszuka-  
 niem zwierzchności, odsłdzają. Broni go Senat písmami; ży-  
 cie S, niewinność sumnienia, Apostolskie *Hieronima* pracy za-  
 lecającými, bronią uczeni; z między ich Jan Franciszek Picus  
 Hrabia Konkordyjski, Pan Diedzie Mirandulański; Dominik Be-  
 niveni, Kanonik Katedralny Floreński; Hieronim Beniveni, Je-  
 rzy Benignus Arcy-Biskup Nazareński, y innych wiele bro-  
 nią, napisanymi od siebie księgami o niewinności *Hieronima*  
*Savonaroli*: dowodzą jegoż księgi własné, szczeréy wiery Kato-  
 lickiéy w Hieronimie, obyczajów Anielskich, miłości zbawie-  
 nia dusz, y pieczołowitości usilnéy, &c. Nieprzyjaćiele, ná  
 dowod mu zadaného fałszerstwa wyzywają go, aby sam włzedł  
 ná łóm ognisty, abo który z towarzysztów jego; á gdy *Domi-*  
*nik Piściński* poprzedzić chciał do ognia, zatamowali go nie-  
 przyjaćiele, czarodzieyską mu sztukę zadający. Prosi Hie-  
 ronim u zwierzchności sądowéy: aby mu się godziło z nast-  
 jącými ná siebie przeciwnikami wniść do grobu; á ktoby u-  
 marłego wskrzesił: aby tego sprawiedliwość uznana była: y ná  
 to niepozwolono. Porywają ná reszcie zdradziecko Święto-  
 kradzcy *Hieronima*, *Dominika*, y *Sylwestra*, wtrącają do smro-  
 dliwego więziénia, ciągną ná torturach, katufzach po kila-  
 kroć; á *Hieronima* pokilkanaściekroć ná dzień pluja, tłuka  
 smagają basalykami przypalonymi, kości, z stawów okru-  
 tnie wysadzają, palą podešwy u nog, badają się: powiedź  
 szalbierzu bezbożny. I. Przecież się chelpił Duchem Pro-  
 rockim, wyjawiając tajemnice, o których, abo przez do-  
 mniemanié, abo przez konfzachty miané niegodziwie z  
 Pańskimi, Xiążęcymi, Królewskimi S-kretarzami wywie-  
 dzałeś się? II. od Spowiedników Floreńskich y okolicznych  
 postronnych dowiadywałeś się cudzych skrytości, któreś ná  
 kazaniach w rzeczy od Boga objawioné ogłaszał: III. obywa-  
 telów

✠ ✠ ✠

telów niektórych Florentskich, sobie sprzyśiężonych uczyni-  
 leś, aby ci sekrety Senatu tamecznego donośili, a tyś je za  
 Boże chlubił się mieć objawienie? IV. Wdawałeś się natrętnie  
 w rządy mieyskie; jednychś podwyższał, innych poniżał,  
 tamtych przeciwko tym pobudzał. V. Powagę Papieżką spo-  
 nieważałeś; do zjazdu Sobornego nań zmawiałeś. VI. Z Du-  
 chowieństwa Rzymskiego szydziłeś, łzczypałeś, znieślawiałeś,  
 y w nienawiść y obrzydzenie świeckim podawałeś. VII. Mia-  
 sto Święte Rzym Babilonem przeżywałeś, y pielgrzymują-  
 cych doń tamowałeś, innym odradzałeś tam iść, &c. VIII.  
 Nauki przeciw Papieżowi, y Duchownym nierozumne dawa-  
 leś. IX. od dwudziestu lat nie spowiadałeś się. X. Grzechami  
 śmiertelnymi, mianowicie wszetecznymi wszelkiego sposobu,  
 y rodzaju splugawiony, codzień prawie Mszę S. odprawiać wa-  
 żyłeś się. XI. Słowa konsekracyi opuszczałeś, prosty chleb u ol-  
 tarza y sam żarłeś, y innym wbijałeś miasto komunii S. Odpo-  
 wiedział *Hieronim* z przedziwną ćierpliwością: *Oprorocztwie,*  
*otajemicach, o przyszłych trefunkach comkolwiek mówił, wszy-*  
*tkom zaprawdę mówił: o reszcie, mieszczenie Florentscy: y koin-*  
*pania moja dadzą świadectwo: bom wszystko jawnie czynił, mō-*  
*wił, głosił. A w dręczeniu morderckim owe słowa często wzdy-*  
*chając wymawiał: Weźmi Panie weźmi duszę moją, katowa-*  
*no te niewiniątka od Poniedziałku po kwitnėy Niedzieli, aż*  
*do wigilii Wniebowstąpienia Pańskiego; ale nie się od nich, cze-*  
*go złośliwie chćiano, niewybadano. Hieronim Savonarola, przez*  
*ten czas, który mu odzniesionych tortur w polu żywemu zby-*  
*wał, na Psalm L. Zmiłuy się nademną Panie wedle nieskończonego*  
*miłosierdzia twóego, wykład Ducha Świętego pełny napisał, po-*  
*nieważ inne sześć Psalmów pokutnych dawniėy wyłożył, a*  
*ostatniego mu nieprzyjaciele w więzieniu wytłumaczyć ko-*  
*niecznie niedopusćili. Jakub Nikolin pewnėy nocy widział z*



twarży *Hieronima, Dominika, Sylwestra*, więźniów niebieską światłość wychodzącą, y nocné cienie w więzieniu rozpędzającą. Kaydany zrak, pęta znóg *Hieronima*, mocą Bożą opadały. tarasy, y zapory same się otwierały, przedsię z nich samochętni Chrystusa więźniowie niewymknęli się. Pewnéy nocy *Hieronim* modlący się, o łokieć od ziemi na powietrzu podniósł się, á oblicze jego rozjaśniawszy cudownie no: wdzień przemieniło, co widząc stróż więzienia, nawrócił się do Boga, y życie święte odtąd prowadził. *Sylwester*, Rodzica swęgo przez 20. lat tak frogą podegrą skaleczalęgo iż zraion mi y skurczonými nogami y kroku stąpieć nie mógł; posłanym z więzienia kawalkiem szarlatu, którego od bólu żołodka sam używał, cudowną Boga wszechmocnością, za przyłożeniem tukna do nóg; uzdrowił na tych miał. *Dominik*, napisawszy w więzieniu kartkę, w którą rozkazał szatanowi, aby pewnéy opętanéj nie dręczył, gdy ją do jęczy przywiązano, uskromił złość diabelską. *Hieronim* dnia pewnego udręczony na katowni rzekł do *Piotra Antoniusza*, przystawcy: *Widziszli jak mię przeciwnicy moi częstują? Co byś w takim przypadku radził sobie samemu, gdy byś tak był niewinien, jak ja?* Odpowiedział *Piotr*: lekkie bym kłamstwo wyrzekł, dla uniknienia, abo skończenia mąk nieznośnych. Strofował go wnet oto *Hieronim*: *świadcę się prawi Miłośnikiem prawdy Bogiem: wolę wszystko złe uciérpieć, niż najpowszednięszym kłamstwem jego dobroć obrazić.* Zonę tegoż *Piotra* na głowę zdawna bolejącą, modlitwą swoją uzdrowił: dwóma dniami przed Wniebowstąpienia Pańskiego Uroczystością, Najsświętszą Hostyę wzięwszy *Hieronim* w ręce, wszystkie akty wiary Świętęj wyznał w głos z osobna: á wyrzekłszy ową z Hymnu Kościelnego modlitwę: *Ipsa te cogat Pietas, in mala nostra superes; parcendo Et voti compotes. nos tuo vultu saties.* Niech się twa JEZU lutość nakłoni, abys nas ludzi wy-  
rwał





rwiał z złej toni: Pragnących odpuszc grzechy potwarzy znieś, do  
mieść twojey widzenia Twarzy; spożył nabożnié: co y jego dwa  
Towarzysze w gorącości Ducha uczynili. Mieli oni umysł stano-  
wszy ná placu śmierci mówić do ludu, *Sylwester* niewinność  
swoją wywodząc, a *Dominik* zaś starszy, gotowym się ná ży-  
wopalenie głosząc, jako namniéy nie bojący się śmierci: lecz  
im *Hieronim* tego zakazał, przywodząc ná wzor JEZUSA,  
którv, acz niewinnieyszy był nad to niż wymówić można: po-  
staremuż jako jagnię ná rzeź ofiarną wiedzion jest, y przed  
strzygącym siebie nie otworzył ust swoich. Osądzeni ná re-  
szcie y obwołani za fałszywé Proroki, kacerze, y odszczepień-  
ce, z wielką umysłu statécznością wyrok śmierci przyjęli: ná  
wystawionym posród stosu drzewie wyższym dwudziestu łó-  
kci, poprzeczną w kształt krzyża białą zawieszonym powie-  
szeni są, Roku P. 1498. Maja 23. Gdy ich kat po jednemu ná  
drabinę prowadził, *Hieronim*: Wierzę w Boga, aż do końca;  
*Dominik*: Ciebie Panie chwalemy aż do końca; *Sylwester*: w ręce  
twoje Panie polecam ducha mego, ná cały głos mówili. Stos za-  
tym podniecono; y ciała aby się nikomu relikwie nie dostały,  
spalono; popioł w rzekę Arn wsypano. Tegoż dnia y godziny  
Błogosławiona *Columba*, w Perużu Mszy słuchając, widziała  
ich tracenie, y rzéwno płakała: wraz między Aniołami wszy-  
tkich trzech prosto do Nieba idących uyrzawszy, w niewymó-  
wną rozplynęła się radość, y około stojącym to objawienie  
Boże opowiadała. Toż samo téż pory widziały w Arcu  
Mnizki świątobliwe: Examinowane od urzędu wyznały: a ja-  
ko oné mówiły, tak urząd wszytkiév prawdy doświadczywszy  
uznał. Serce *Hieronima*, y kości niektóré, w rzece cudownym  
sposobem znalezione są, przy których Wszechmocność wielkie  
łaski y cudy uciekającym się szczera wiarą do przyczyny tych  
Męczenników, ná potwierdzenie ich niewinności y chwały  
w Nie-



w Niebie, oświadczyła, y sprawowała. Pisał te cuda Jan Fran-  
 ciszek Piicus Hrabia ná Konkordyi Pan y Dziędzic ná Mirandu-  
 li, jako zaprzyśiężoné y urzędownicé zeznané przed Justem  
 Spireńskim, Wikarym Biskupim. Przydał to ktemu ow zna-  
 komity w pokoju y w boju Hrabia, iż po śmierci *Hieronima* w  
 kilka dni dwadzieścia cudów ludzie doznali. Jakub Syculus,  
 Przełożony od Alexandra Papieża VI. nad Kongregacyą Świę-  
 tego Marka, wyznał przed Hieronimem Rościuszem Pistorien-  
 skim, Mężem Przezacnym, jako pilnym examinem, czyli ba-  
 daniem się u godnych wiary płci obojey ludzi pobożnych, do-  
 znał, iż w sześciu Miesiącach po męczeńskiéy śmierci, *Hiero-  
 nim Savonarola*, więcej stokroć pokazał się w chwale Niebie-  
 skiéy z Towarzyszami swými, lecząc kaléki uzdrawiając, schorza-  
 łé, ożywiając konające, gromiąc szataństwo, á taką sprawując ra-  
 dość w sercach widzących, jakoby już nie w cieie, ale z nimże  
 w Niebie weszli się uwielbieni. Nieprzyjaćiół *Savonaroli* y  
 Towarzyszów jego, zemsta Boża srodze w sprawiedliwości u-  
 karała; niektórych tu okropné klęski wymienię. Jan Mane-  
 lus obywatel Floreńtski, iż śmiał obnażyć *Savonarolę*, rękę pra-  
 wą gryząc wrzeszczał przeraźliwie: *Teraz po czasie nieszczę-  
 śny petyeniem zbawienia Hieronima Savonaroli, á mego potępienia.*  
 Y tak skonał. Franciszek Baroni Pisarz niesprawiedliwy Flo-  
 rentski, zá inkwizycyą niezbożnie zmyśloną, uderzony o śmier-  
 telné łóże: *Nic mi, rzekł, nie pomoże spowiedź, bom Proroka, któ-  
 rego z Aniołami sam widział, rozmawiającego, przekupionę pie-  
 nędzmi, stracił.* Brankacy Taulacyusz naśmiewca *Savonaroli*  
 wedle jegoż Proroctwa w krótce zginął. Filip Huigni, jeden z  
 Sędziów ośmi, tegoż dnia, którego ná śmierć skazał, zácho-  
 rowawszy, niezadługo skonał. Wtóry Franciszek Fanai Nerli  
 od diabła udułzony jest. Piotr Orland, który śmierć przyspie-  
 szył Męczennikóm, sam bez spowiedzi nim stracony został wy-  
 rzekł:



rzekł: *Zaiscie prawdę mi przepowiedział ów Hieronim iż niebę-  
de miał czasu do spowiedzi.* Ludwik Sforcia Xiążę Medyolań-  
ski, przedni sprawca zguby Męczenników, w więzieniu spęta-  
ny umarł podług poprzedzonego Proroctwa *Savonaroli*. Wa-  
wrzyniec Mediceus Xiążę Urbiński rospaczając y wołając:  
*Boże zabij mię skonał.* Rodzonemu Ambrożego Catharinięgo,  
tegoż, dnia, którego on zniesławiającą ná Hieronima książkę  
wydał, bartą łeb uciął. Paweł Witeliusz ná tymże Ratufzu  
Florentskim ścięty. Biandżina Urśinięgo Xiążęcia Grawiń-  
skiego Walentyń Borgiasz stracił. Anjoła Nikolina wszy zja-  
dł. Wincenty Rudolfi kark złamał. Piotr Medices w rzece  
Liri utonął. Bartłomię Walori zá Dekrëtem stracony, Doffus  
Spini y Karol Canigianus fromotną chorobą umorzeni, Piotr  
Alberti piorunem zabit, Fregiwolin, y Landfredoni Populescus  
chorąży, poszaleli: Bartłomię Cartolacyusz ná szubienicy za-  
wisł. Ludwik Fredrycy ná uczynku grzechowym z nałożni-  
cą oraz zginął, O Remolinie pierwszym Sędzi Reginald Kan-  
clerz, Patritius lub Senatorskiego rodu Pan z Troi, Biskup  
Bazylikatki, dziewięćdziesiątletni starzec, Remolina niegdy  
przyjaciół życzliwy, doniósł w rozmowie Ferdynandowi Pan-  
dolsinowi, Biskupowi Trojańskiemu, jako sam obecny przy sko-  
naniu Remolina widział, iż wszystkie wnętrzości jego gorza-  
ły, płomie przez gębe, nos, uszy wybuchało, oczywiście widzieli  
to, prawi, wszyscy przytomni: ná reszcie krzycząc okropnie. *Ach!*  
*Ach! Ach! ówi Zakonnicy!* duszę wyzionął. Inni się potopili z ro-  
spaczy, inni się sami pozabijali, inni podawili, inni w oczemgnię-  
niu, jako nadęte pęcherzy porozpukali się, inni haniebną  
śmiercią zá krew niewinnych Misyonarzów ukarani są. O  
śmierci męża H. *Savonaroli*, dwudziestu y jednym rokiem przed  
tym, Prorokował S. Franciszek á Paula Fundator Zakonu  
Braci Minimitów, y napisał o wszystkich tranzakcyi *Hieronima*  
list,



XIX

list, R. P. 1479. Dnia 14. Marca, wté słowa: „Przezacny ten  
 „mąż w którym szczerą pobożność, y wymowa dzielna księgi  
 „stylem złotym nauką znakomitę napisze, y ná jaw światu  
 „wyda. Naycélniéyszym będzie w Florencyi Kaznodzieją; do  
 „słuchania jego hurmem zbiegać się będą; z nich lepszych  
 „wybierze, Tajemnic Bożych nauczysz; y do ściślejšzego, á  
 „Świętého życia przywiedzie: Ale iż przyzwoicie bezbożni  
 „niewdzięczni więcéy obfitują; nastaną buntownicy, którzy  
 „siedla ná niewinność nastawia, y nienaganną sławę potwar-  
 „liwými gadkami, obelżywými słowy szarpać będą. Gwoli  
 „temu oskarżony jakoby lżycielem był Majestatu od nieprzy-  
 „jaćiół, od naygorzszey zbrodni wtrącon będzie do więzienia,  
 „po krzywoprzysięstwie świadków fałszywych, nayokru-  
 „tniéyszym udęczon mordéstwem, zawiezion ná tramie  
 „pośrzod dwu Towarzyszów, naprzykład Chrystusa umrzeć,  
 „zatym spalón będzie. Lecz żeby kto zebrałszy koście y po-  
 „piól, jako świętości nie szanował, wrzucą to wszystko wrze-  
 „kę Arn, jednak zbierze się ich nieco, y to będzie w cuda ob-  
 „sitować. Ach jakże śmierć jego opłakowana będzie! Ach Flo-  
 „rencyá straciysz swobodę, popadniecie w więszką niewolę. Zi-  
 „ści się ná tobie wszystko, co jeno Święté usta jego przepo-  
 „wiedzą ná cie. Ukrytę są Boskie rady: bez światła Niebie-  
 „skiego doścignąć ich niegodzi się. „Poty słowa Proroctwa  
 „Świętego Franciszka *à Paula*, wspomina je Jan Babt. Laurus,  
 „Pernsinus, Urbana VIII. Komorny Prałat. Łukasz *à Montoya*  
 „Zakonu S. Franciszka *à Paula*, w kronikach BB. Minimitów.  
 „Jan Lopez Dominikan Biskup Monopolitański w Historyach  
 „Zakonu Kaznodziejskiego. Tośmy się dowiedzieli już o *Hie-*  
 „ronimie Savonaroli co mu palzkwilańci, potwarecy wyrządzili.  
 „Niechże dopiéro każdy rozsądzi, jeśli prawdziwe jest Herety-  
 „ków pisanie, iż Dominikani w Florencyi ich sektóm sprzyjali,  
 „*à Hie-*

Joan: Lau-  
 rus, Cen-  
 turia 1. E-  
 pistola-  
 rum Pe-  
 rusii 1618  
 Annó.



á Hieronim nietyło jedno z nimi rozumiał, y uczył, ale nad to w poczęcie ichże Męczenników, broniąc sekty zamordowany poległ. Nie jestże to złościwa obelga niewinného Zakonu, prawowinného Hieronima y Dominika y Sylwestra Towarzyszów, ná wyznaniu Wiary Świętęj niewinnie dokonanych. M. Antoni Flaminiusz wyraził niežnośny wtedy smutek Świętęj Religii Katolickiéj.

*Dum fera flamma tuos, Hieronime pascitur artus:*

*Religio Sanctas dilaniata comas*

*Flevit, & ó! dixit: crudeles parcite flammæ,*

*Parcite: sit isto viscera nostra rogo.*

Gdy Hieronimie, członki twé, frogie zrzą stofy:

Religia prześwięté roztarchawszy włosy

Plakała mówiąc: niepal, ach! morderskie płomie,

Nie pal: wnętrzości to są moje ná tym łomiel!

Paweł IV. Papięż będąc pod ów czas Kardynałem, kiedy tę straszną transakcyą Tomaszowi Neryuszowi y innym opowiedział, Świętym Mężem Hieronima Savonarolę mianował. Julius II. Papięż chciał go kanonizować, abo w poczet Świętych Kościelnym policzyć obrzędem, jeno mu śmierć własna przeszkodziła. *Thomasz Neriusz* o tym pisze *in libello Apologetico Auctoritate publica Florentiae apud Fundas Annó 1546. impresso.* S. Filip Neriusz ustawca *Congregationis Oratorum* obraz *Hieronima Savonaroli* z głową promieñmi otoczoną miał w mieszkanu swoim, y szanował go nabożnie, świadczy Franciszek Zazara téż ustawy Bogoboyny y uczony Kapłan. Co się ściaga do *Clementsa*, y śmierci Henryka III. Króla Francuskiego, iż y w téj tranzakeyi Dominikani Parużey, Przeor ich y Zakonnik niewinny spotwarzeni są, prawdziwie piszą Autorowie. I. Piotr Matheusz Historyk Henryka IV. Króla Francuskiego z Familii Borbonich, który po Henryku III. za-

Editionis  
A. D.  
1672.

Hyacinth  
Gravefon  
in Histori  
Ecclef:  
var eol:  
dige: T.  
7. Col: I.  
foc: 16.  
fol: 44.

bitym wraz Tron ośiadt. II. Piłarz księgi pod tytułem *Laſa-  
talite de Sainet Cloud*. Abo fatum S. Clodoaldo. III. Warylasy  
Kronikarz Francuſki. Ci, wiernie ſwiat cały uwiadomiją o  
fatalnėy rozprawie onėy. Czytać w Kościelnych, á niepoje-  
dnokroć zá pochwałą Urzędowėy władzy wydrukowanych  
Historyach Jacka Graveſona, ktđry od ſłowa do ſłowa tak pi-  
ſze: „ Po ſmierci Karola IX. Króla Francuſkiego, Henryk  
Brat jego, ktđry już był ná Majeſtaćie Polſkim poſadzony, po-  
„ rzućiwſzy koronę, do Francyi dla objęcia Królestwa po-  
„ ſpićſzył. Zá jego rządów y Kościół Francuſki, y Pańſtvo w  
„ w nieſzczęście popadło. *Kościół*: poniewaſz dwadzieſci y oſm  
„ Arcy-Biſkupſtw, y Biſkupſtw, ogołoconych z Paſterzów  
„ ſwoich liczyło ſię; kłaztory nie zliczone bez Opatów, bez  
„ nabożeńſtwa, były w dźierzawie ſwietckich ludzi, którzy  
„ dobra Kościelné ná zbytki, y rozpuſtę rozpraſzali. *Królestwo*:  
„ bo Henryk biedą przyćſniony wojenną, od Franciſzka  
„ Alemonſkiego Xiążęcia, Rodzonego ſwego; od Henryka  
„ Barboniego Króla Nawarſkiego, od Henryka Kondeuſza, Pa-  
„ nów ſprzyſiężonych z Kalwinami, Francuſkiemi, y Lutra-  
„ mi Niemieckimi, ogłoſić kazał wſzelką ich ſekty wolnoſć.  
„ Miewali zatym publicznie wſzytkie obrzędy, obchody ſektar-  
„ ſkie; do honorów, Miniſteryów, Urzędów, Sądów wolny  
„ mieli przyſtęp. Zatym uroſła ſwywola Symoniacka przeda-  
„ wania dobr Kościelnych, Kapłani y Mnichy bezkarnie żeni-  
„ li ſię, plód ich nierządny zá uczciwy miano; oſm miaſt w ró-  
„ żnych Francyi Prowincyach ná ubeſpieczenie Kalwińſtwa  
„ pozwolono, ſzeſćdzieſiát y dwuma uſtaw Królewſkich ro-  
„ zdziałami, ſwobodę ich obwarowano, z nieznosną Wiary S.  
„ krzywdą. Takié wyroki, przywileje, ná biednym Monarſz  
„ wymożone, pobudziły Xiążąt prawowiérnych owego kraju,  
„ do ſprzymierzenia ſię przeciwko Henrykowi III. ná ten ko-  
„ niec, ażeby żaden Heretyk z krwi Królewſkiéy ná Tron nie  
naſłąpił,



✠ ✠ ✠

„ nastąpił, á to dla zatámowania wylewającéy zá brzegi swy-  
 „ woli, y dla wyforowania Kalwińskiéy sekty. To sprzyśięże-  
 „ nie się nazwaną *Lige* lub związkim. Paryżanie, Henryka  
 „ Gwizyusza Xiążęcia prawowiérného, spisków owych Wo-  
 „ dza nacelniéyszého przedziwnie szanowali; przedsięwzięwszy  
 „ go po śmierci Henryka III. ná Tron podwyższyć. Przestrzeżony  
 „ Król nieszczęśny, obwarował się Rycérstwém w Paryżu; do-  
 „ kąd, gdy, ná przekorę zakazowi Królewskiemu przybył Gwi-  
 „ zyzusz, á z wielką od Paryżan radością, y okrzykami win-  
 „ szownými był przyjęty; Król beśpieczeństwu swému radząc,  
 „ schronił się do Fortecy Karnut mianowanéy, lecz y tam nie-  
 „ spodziewając się pomyślności, naznaczył walné obrady, R. P.  
 „ 1588. w Mieście Blesen nazwanym, gdzie powzięwszy od  
 „ pochlębców radę rozpaczną, wezwanych niby ná Seym,  
 „ Henryka y Ludwika Kardynała Gwizyuszów rodzonę Bra-  
 „ cią, obudwu zdradecka przebić rozkazał, tuszając sobie wszéłką  
 „ pń ich straćie beśpieczność, jednowładztwa. Ale się omylił;  
 „ Abowiem wszytkie prawie Prowincye, żałując zguby na-  
 „ górliwszych wiary, y oyczyzny obrońców Gwizyuszów wy-  
 „ powiedzieli posłuszeństwo; podnieśli rokosz pospolity prze-  
 „ ciw Henrykowi, obrali sobie Karola Meduańskiégo, zabitych  
 „ Gwizyuszów pozostałego Brata, zá Marszałka Generalnego  
 „ Konfederacyi. Syxtus V. Papież, zá zabicie Gwizyusza Kar-  
 „ dynała rzućił kłótwę ná Henryka III, zewsząd utrapiony  
 „ Monarcha; przyciągnął z woyskiem, obległ Míasto Paryż  
 „ sprzyśiężono ná ni posłuszeństwo, y obronę swoję od Króla,  
 „ stanął w Zaauku Świętego Klodoalda; á tam dnia pierwszé-  
 „ go Augusta, R. P. 1589. O godzinie obiadowéy zabity jest, nie  
 „ od Zakonnika, jako wiele ludzi kłamliwą wieścią y falszy-  
 „ wými ustami zwiedzionych twiérdzi, y pisze, lecz abo od  
 „ Kalwinisty abo ( co jest do dowodu snadniéysza ) od jedné-

(†)

„ go z Gwizyańskich rokofzaninów lyna zguby, który aby la-  
 „ cniéy otrzymał przystęp do Króla samotného, wdziawszy Za-  
 „ konné szaty, niby wilk pod ówczą skórą tając się, do Króla przy-  
 „ puszczoney pchnął go w brzuch nożem jadem napojonym; któ-  
 „ régo zraniénia ná zajutrz umarl. Zeten Królobóycą był z Here-  
 „ tyków jeden, abo z buntowników, nie zaś Zakonnik, wiele jest  
 „ temu do wierzenia powodów. I. Z księgi pod Tytułem *La fata-  
 „ lite de Sanet Claud* w R.P. 1672. wydrukowan y; ktemuż Wary-  
 „ lazego sławnego Królów Francuskich Kronikarza. Wiedzieć  
 „ trzeba, iż gniew z Konfederowanych z Gwizyan: mi tłumów,  
 „ nieraz czyhał ná stragę Henryka III. Króla jakoby na Ty-  
 „ rana, obludnika; wiarołomcę, wolności gwałtownika: woła-  
 „ no górlwié z Kazalnicy, nakazywano z spowiednic, rozpisy-  
 „ wano, ná zborach ogłoszono; iż nie należy zachować wier-  
 „ ności Henrykowi poprzy sięż néy: iż wolni są wszyscy od po-  
 „ suszeństwa jego: iż wolno przeciwko jemu powstać, iż nie-  
 „ godzi się zań przy obrzędach Kościelnych modlić się. Tak  
 „ więc uważywšy zapalczywość spiknionych Francuzów,  
 „ snadno osądzić każdy może: iż świętokradzki ów zabójca  
 „ który Króla przebił, był to jeden z towarzysztwa rokofzaninów.  
 „ A lubo nieprzeczy nikt, iż wsukni Zakonnéy, tę zbrodnię  
 „ wykonał, jednak wiedzieć należy jakim sposobem w to po-  
 „ trafił. Achilles Harleus, piéćwšy Senatu Paryskiego Xiążę,  
 „ wielce stateczny Henryka III. wierniś, porwany nagle z Se-  
 „ natorskiéy izby od fakeyantów zdradliwych, y do więzienia  
 „ w Zamku Bastyllia zwanym wtrącony. Jakuba Klimenta Do-  
 „ mini kana Kapłana ( którego dowodnie wiedział być wielce  
 „ życzliwym, nader wiernym Królowi, a głównym Gwizyań-  
 „ skich rokofzów nieprzyjacielem, posłał z listem y uśnitie po-  
 „ wierzoném tajemnicami w elkiégo szacuaku, któr. by Królowi  
 „ wiernie donioś; Zakonnik przybywšy w wieczór do m. éy-  
 „ sca,



„ sca Świętego Klodoaldá zwaného, (gdzie się był Król za-  
„ mknął) od Jakuba Guesleus mianowanego, Jeneralnego w  
„ Senacie Prokuratora przyjęty do Pałacu, śmierci nocleg  
„ znalazł; *jeden bowiem z sprzyśiężonych ná Króla, niezbożnik,*  
„ *śpiącego zabił Klemenfa; a ubrawszy się w szaty jego, y wzię-*  
„ *włży list Harleuf a, pośzedł do Króla, łacno doń, jako mnié-*  
„ *many Zakonnik, przypuszczony.* Gdy zaś oddany list Król  
„ z pilnością czytał, zdrayca go pchnął wniż brzucha nożem:  
„ krzyknął Król nieszczęśny, zbiegli się dworzanie, y ów zdra-  
„ dliwy Prokurator Guesleus; natychmiast mordercę Króle-  
„ wskiego szpadami zakłoli, tym umysłem, aby nikt dości-  
„ gnąć niemógł, iż y ów Królobójca, y oni co go zabili, je-  
„ dnéyże rady y zdrady społecznikami byli. Coby pewnie wy-  
„ jawić musiał okrutnik, gdyby go wprzód owiż sami Gwi-  
„ zynszów partyzańci wraz niezamordowali; ná ten też koniec  
„ y twarz jego ná szczątki pośiekli, aby go nikt poznać nie-  
„ mógł. Wszakże należało go w żyćiu zatrzymać, gdyby wy-  
„ jawił spół-uczestniki przeklętych tajemnic y łotrówstwa swé-  
„ go, ktemu gdyby sam był poznany, kto y jakiego stanu  
„ c łowiek. Po śmierci Henryka III. przy exenteracyi, lub  
„ wypotrośzeniu, nie jedną ranę w wnętrzościach jego, lecz  
„ wiele uyrzano, całe były szpadami skłóte od sprzymierzo-  
„ nych dawno ná życie Królewskie złośników; którzy się po  
„ śmierci nad trupem bestwili. Obaczmy końca tév Trajedyi  
„ Skoro jeno Królobójcę nagle zamordowano, obnażywszy  
„ go, wyrzucono na ulicę przez okno, ku publicznému dla  
„ wszystkich widokowi y poznaniu, lecz iż przez umyślną fa-  
„ kevantó v sztuce, tak był ná całę twarz, v čiele ranami  
„ splugawiony, iż go nikt poznać nie mógł: więc to tylo  
„ wiedzeli wszyscy, że *najmnieyszego przegolenia włosów ná gło-*  
„ *wie niemiał, któreby u Zakonnę osoby poświęconę znaczniesze*  
„ *nad*



✠ ✠ ✠

„nad inne Kleryków korony być powinno. Co było oczywistym  
 „dowodem: iż nie zakonny, lecz świecki to był człowiek,  
 „który nocy przeszłej zabiwszy Jakuba Klemenśa Zakonnika,  
 „z namowy Gwizyanów, nieboszczykowskiemi okryty szata-  
 „mi, abo habitem, zabił też około południa Henryka III.  
 „Króla. Lecz ciż sami złoczyńcy, sprzyśiężeni, niepodając  
 „znaku po sobie, jednostraynie głosili, iż Dominikan zabił  
 „Króla, co aby skuteczniéj do wierzenia pospolstwu wrażli,  
 „Jakuba Klemenśa wielkiemi chwałami, jako Męczeniaka za  
 „obronę wiary zamordowanego, wyśławiali; obraży jego  
 „wymalować kazawszy do poszanowania innym rozdawali;  
 „mnógiemi po całej Francyi y Europie piknamy tóż kła-  
 „mstwo roznieśli: Ża co rozgniewani Przyjaciela Henryko-  
 „wi, niewinného, ani oczym niewiedzącego Edmunda Burn-  
 „goingiusza Doktora Teologa Publicznego Akademii Pary-  
 „żkiéj, Przeora Dominikańskiego kołmi roztargać osądźili,  
 „z tego szczegulnie domysłu winnym go być mniemając, iż  
 „żwawie kazywał przeciwko wolności, Heretykóm od Hen-  
 „ryka III. pozwolonéj, ná sakodę y krzywdę Wiary Świę-  
 „tęj y Kościoła; tudzież, iż Jakubowi Klemenśowi, mniema-  
 „nému zabóycy Królewskiemu dał ná piśmie pozwolenie, po-  
 „dług zwyczaju Zakonóm przyzwoitégo, jachac do swoich  
 „w nawiedżiny „Pisze o niewinności Świątobliwego nader  
 Edmunda Bourgoingiusza Spondanus w Rocznych dziejach  
 Kościelnych pod R. P. 1589. w lidźbie XVII. nazywając Świę-  
 tym Męczeństwem skonanie jego. Widzisz tedy, jakim sposo-  
 bem omylili się Historycy przeciwni w opisaniu śmierci Hen-  
 ryka III. Jak się oszukuje spospolitowana wiadomość ludzka,  
 y jak jest zawodna jéy pewność. Co wszystko Piotr Matthæ-  
 us w opisaniu śmierci tegóż Króla, jako kronikarz następcy  
 jego, Henryka IV. temi kończy słowy: *Jusque à cette heure on*

n° 4



*n'a seu au uraiſ. qui à été le confeil, ni l'auteur de la mort de Henri III.*  
 Kto zabójstwa Henryka III. był prawdziwie namawiaczem, y czyni-  
 dzielem, podziśdzieć cale niewiadomo. Wey świadectwo przeciwné fał-  
 szowi Autora *de la Bordel* Prawdopisowie tak o Klemensie głoszają: „ Ja-  
 „ kub Clemens Sanſianus żył pobożnie w świętym Zakonności zachę-  
 „ waniu. Kapłan bogoboyny. Kiedy w Francyi Heretycy na wiarę na-  
 „ ſtapili, wędził gorliwy święte ciało poſtami, do odległych mieyſc SS. w  
 „ nayſroźſze mrozy boſonoż pielgrzymował, błagając Boga o zachowa-  
 „ nie Wiary S. Na reſzcie, jako wierny poddany, z liſtami y przeſtrogą,  
 „ do Króla wędrując, od nieprzyjaciół jegdż zamordowan, a po niewin-  
 „ nę śmierci za Królobójcę oſławion jeſt. „ Gdyby byli ciż nieprzy-  
 „ jaciele Królewſcy nie umorzyli na uczynku zabójcy jego, wyznałby nie-  
 „ winność *Clemenſa*, piérwéy od ſiebie zamęczonego, niż Króla zgładził,  
 „ Habit Zakonny nie ma bydź ſzargany piórem, językiem za to, że go  
 „ świętokradzka ręka zdjowſzy z zamordowanego niewinnie Zakonnika,  
 „ wdziała na okrutnika. Toż y Przełożony ſtracony. Pomówmy onim  
 „ dowodniéy, z Autorami: Piotr Malpæus tak piſze: „ R. P. 1590. w Turonie w  
 „ Francyi, tak niewinnie, jako y mężnie okrutną śmierci ponioſł Edmund  
 „ Bourgoingius Francuz z Kampanii rodem, Kapłan; Doktor, Wikary  
 „ Kongregacyi Francuſkiéy, mąż Wielkiéy pobożności, w Kazaniach  
 „ wymówny, w naukach przedziwny. Tego, iż przeciw Królóm Fran-  
 „ cuſkim Henrykowi trzeciemu, y czwartemu, z Ambony zelował o wia-  
 „ rę, Panowie Parlamentowi, mając w podeyrzeniu, niby Jakubowi Kle-  
 „ mensowi, mniemanemu Henryka III. zabójcy nadchnął radę do zgła-  
 „ dzenia jego, zwiedzeni od potwarców Królewſkiéy ſtronie pochlebu-  
 „ jących, a Bourgoingowi nienawilnych w Turonie, gdzie po ten czas  
 „ Parlament był Francuſki, nieſtychany mi katowniami dręczą, ſzarpią,  
 „ łamią, a żadnéy winy wyćisnąć z niego niemogąc, za przyſiężeniem  
 „ fałzywych ſwiadków (którzy wkrótce mizernie poginęli) Edmunda,  
 „ jedno, a jedno zawsze ſpiewającego, iż namniéy nie wiedział o  
 „ zdradzie y zabójſtwie Królewſkim (lubd naywyżſzy Parlamentu Xią-  
 „ że nie zezwolił przez ſumnienie na śmierć jego) na roztarganie od  
 „ czterech koni, oſadził. Gdy go tedy ſtatecznie wyznawającego ſwo-  
 „ ję niewinność, w cztery różne ſtrony targały popędzané ſzkapy, to  
 „ uſtawnie powtarzał: *Panie pomnoż mękę, doday cierpliwoſci.* Konając  
 „ te na oſtátku wyrzekł ſłowa *Boże, ſwiadku niewinności mojęy:* „ Cudo-  
 „ wną

Petro Mal-  
 pæus in  
 Palma Fi-  
 dei Ant-  
 verpiæ  
 1635. fol:  
 310. Ad  
 An: 1590.

wną tego Męza w Mękach Cierpliwość wspaniale wynosi Scipio Dupleix  
Kontylarz y Kronikarz Ludwika XIII, Króla Francuz: w księdze pod tytu-  
łem *Ilmnyk Wielki* drukowaney w Paryżu R. P. 1632. Wspomina Edmunda  
Regestr Męczenników do Martyrologium Ordinis przyłączony: Ze *Hie-*  
*ronim Savonarola, Dominik Pisciński, Sylwester Maruffus, Jakub Clemens,*  
*Edmond Bourgoing* są Świętymi, nie podaje tego do wierzenia *Wiarę*  
*Teologiczną*, która się jedynie samemu Bogu dla powagi niemylnego w  
prawdzie świadectwa Jego, pod utratą zbawienia dawać powinna. A po  
Bogu Papieżowi Rzym: dla tego, iż będąc Namieśnikiem jego na świe-  
cie, gdy co do Wiary zbawiennę należącego z Katedry abo z swęj Stolicy Apo-  
stołskę wyklada, skazuje, ogłasza, Duchem się Bożym rządzi; przeto ani się sam  
pomylić, ani innégokogo zwieść, omylić może. Ale podaję to do wierzenia  
*wiarę ludzką*, którą dać można wybornym osobom, dla ich niepodeyrzaney  
prawdomówności. Nie ogłaszałam owych Mężów bydź z Regestru Kościelnego  
Świętych, abo błogosławionych: bo to szczególnie do O. S. Papieża należy: ale  
tylo wywodzę ich niewinn. śc, y Zakon Kaznodzięyski z potwarliwych opifów  
Dysydeńskich; a ostrzegam Katolików czytających Historię taką: aby się przed-  
kwest. ścią nie dali oszukać na sumnieniu: Y nie stali się zezwalcami na nie-  
sawę zacnych ludzi. O jak skryte rzędy Boga! zelżywość światowa. uwielbienie  
śnaż więkzce sprawuje w Niebie dla Hieronima, Dominika, Sylwestra, Jakuba,  
y Edmonda. Czekają objawienia swoich niewinności na dniu ostatecznym, kie-  
dy się wszelkie tajemnice na oko wszystkim ludziom okażą. *Tedy stanę*  
*sprawiedliwi z wielką sławością, przeciwko tym którzy je ścisli. Uyrzawszy będą*  
*strwożeni bojaźnią straszliwą, y ztumiwać się będą w przedkości niespodzie-*  
*wanego z'awienia, mówiąc sami w sobie, y dla uszku Ducha wzdychając: Cić to*  
*ja, k'órśmy nie kiedy mieli za pośmiej y za przysławie wrągania. My głupi mie-*  
*liśmy żyć ich za szaleństwo, y za śrometę ich dokończenia. Oto jako policzeni są*  
*między Syny Bożę, y między Świętymi dział ich jest. Atak zblądziłiśmy z drogi*  
*prawdy, y. O tymże y Psalmista S. twierdzi: grzesznik wyrzy, a będzie się gnie-*  
*wał, b'akci z'czytał z'yboma s'ęgni, a będzie schył: żądza nieczbożnych zaginie.*  
Oweż mamy dowod jasny, iż ręka nieprawa skażadzi żoćcią raczcy niż inkau-  
stem zacne życia nietylo polpolicznych, ale y wysokiemi naukami oświeconych  
mężów po ich chwalebnym z'ęcin. Y niedziw. Umarłego na Krzyżu JEZUSA  
zwoźdźcielem, oszutelem żydowstwo nazywało. Świętego Ducha mądrości, w  
Salomonie, y Duchowne pieśni, miłość Chrystusową ku Kościołowi ulubione-  
mu znaczące, duchem wsztęczęństwa śmie przezywać kacerstwo.

Sypien: 5.

Pfal: 111.  
v. 10.

Modlmy się.





Módlmy raczëy obrońciela niewinnych, aby wcalośći zachował sławę bliźnich naszych, jeśli chcemy ná własnëy sławie do zgcnu życia ocaleć: *A flagello lingvæ absconderis, & non timebis calamitatem, cum venerit.* Móć się Bóg sprawiedliwie nad szarpaczami, dopuszczając ludźóm szczebiétiwym, ich także ogryzać sławę. Przez co kto grzészny, przez toż dręczon będzie. Wyrzekł Duch Boży. Niech żyje sława Pańska w stworzeniu jego dobrym. Nie morzmy jëy w uściech naszych, aby się grobem nie stały otwartym, jako o obmówcach wyrzekł Psalmopis Święty. *Sepulchrum patens est guttur eorum, linguis suis dolose agebant, judica illos DEUS.* Grób ná ścieśz jest garło ich, języki swémi zdradliwie poczynali, osądź ich Boże. Témi y podobnémi mównami, snadno się powstargną języki ubliżające sławę niewinnych.

Job: 5.  
v. 21.

Sapi-  
en: 11.  
v. 17.

Psal: 5.  
v. 11.

Pytanie Ile jest sposobów obmówiska?

Odp: Wyrażilem wyżej. Dla łacnieyszëy atoli pamięci, ósm wyliczę. I. Przypisując fałszywą zbrodnię II. Do prawdziwëy, mową przyczyniając, to jest, słowv powiększając, o nią rozszerzając. III. Tajmnią wyjawiając. IV. Czyny bliźniego przed innymi niemiując, lub ná złą stronę wykładając. *Bona in mala convertens insidiatur, & in electis imponet maculam.* Dobré rzeczy ná złé obracając zakłada zdrady, á wrzeczach wybranych włoży zmazę. V. Dobre dzieła, cnoty, przymioty, załug przeczając. VI. Oné umniejszając, wyciągając. VII. Milcząc wtedy, kiedy to mleczenie poczytuja inni za zganienie dobrëy, abo złëy wieści potwierdzenie. VIII. Chwaląc oziębłe, abo nieszczëz-

Eccle:  
11.  
v. 33

Pytanie. Aza ná samym języku tylo zaléga znieślawienie bliźniego?

Odp: Nie tylo ná języku, ale téż ná skiniéniu, czyniéniu, pisaniu, śmiechu. Gdybyśmvsz wszystko porządnie pojęli, roz-  
Pp dzielmy



dzielnym na części, te sprawy, do jednego końca zmiierzają-  
ce, to jest, do krzywdy bliźniego. I. *Potwarz*, która uymuje  
część przez jawne słowa, lub przez bezecny uczynek. Przez  
słowa rzekę: kiedy się komu wyrzucają na oczy występki je-  
go, umysłem ukrzywdzenia: Nápříklad, zowiąc cudzołóźni-  
kiem, samcolóźcą; co, jest *potwarzą słowną*. Abo wyrzucają  
mu to na ukrzywdzenie, co w nim nie jest grzechem: Naprzy-  
kład, zowiąc go żydem, abo ślepym, chromym; co jest *uraga-  
niem*. Abo go policzkując, kijem bijąc z umysłu ukrzywdzenia;  
co jest *Potwarzą uczynkową*. II. *Podszczuwanié*, ku poróźnie-  
niu przyjaźni zmierzonné co się téż szemraniém, zaufznictwém,  
waśnią zowie: zakazał to Bóg: *Non eris crinator, nec susurro  
in populo*. Racya tego: *Susurro coinquinabit animam suam, & in  
omnibus odietur; & qui cum eo manserit, odiosus erit*. Podłczu-  
wacz splugawi duszę swoją, y u wszystkich będzie w nienawiści;  
á kto z nim przebywa, téż przemierzłym będzie. Bóg sprawca  
y kochanek zgody, rozśiewaczów niechęci przeklął, jako burzy-  
cielów pokoju *susurro maledictus: multos enim turbavit pacem habent-*  
*es*. Większy to grzech nad potwarz. Ponieważ większe do-  
bro, to jest przyjaźń psując, gorzej szkodzi. *Przyjacielowi wier-*  
*nemu żadnego niema porównania*. Przyjaciół, jest lepszy niż ho-  
nor, ( twierdzi Arystoteles ) *lepiej byđ w miłości, niżli we czci*.  
*Non apelleris susurro, & lingua tua ne capiaris, & confudaris: Su-*  
*surratori autem odium, & inimicitia, & contumelia*. III. *Naśmiewanié*  
umysłem załromocenia innych uczynioné. *Abominatio Domini est*  
*omnis illusor. Ipse deludet illos*. Obrzydłością Panu jest każdy  
naśmiewca. On się naśmiewe z naśmiewców. Jeśli się uczyn-  
kiem wyrządza, rąk klaskaniem, nóg płaśnaniem; zowie się *Prze-*  
*drzeźnanié*; jeśli twarzy wykrzywianiem, nosa marłczénie-  
m, oczu wytrzeszczaniem, zębów wyszczérzaniem, &c. zowie się

Levi-

tic: 19.

v. 16.

Eccle:

21.

v. 31.

Eccle-

si: 28.

v. 15.

Eccle-

si: 6. v.

15.

Eccle:

5. v.

16.

Pro-

verb:

3. v.

32. &

34.





Pro  
verb:  
13. v.  
13.

Angu-  
stinus  
Epist:  
54. ad  
Mace-  
don:

Jaco:  
bi 3.  
v. 9.  
10.

jeſt, kiedy bliźniego ſławy mową bronić należy. Každy taki u-  
włoczyciel pod ſtratą duſzy obligowany jeſt do wrócenia ſła-  
wy bliźniemu, za wyrokiem ſamego Boga: *Qui detrahit ali-*  
*cui rei, ipſe ſe in futurum obligat.* Kto uwiacza rzeczy jakieſy, ſam  
ſię na przyſzły czas obowiązuje: to jeſt, ſumieniem, na du-  
ſzy: mieniem, na właſnoſci. Y toć to jeſt fundament Augu-  
ſtynowego wyroku (którego ſię jał powszechny Kościół) *Non remittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.* Kończy tę na-  
ukę Święty Jakub Apoſtoł upominając wſzytkie znieſławia-  
cze do powęiągnienia ſię całym liſtu ſwęgo rozdziałem 3. Na-  
zywa język złośliwy ogniem, od piekielnego płomienia  
zapalonym, wielkie pożary z małej iſkierki rozniecają-  
cym, powszechnoſcią nieprawoſci, plugawiącym wſzy-  
tko ciało, żagwią przyrodzenia ludzkiego, złém nie-  
ſpokojnym pełnym zarazy ſmiertelnéy, gorzéy  
nad najjadowitsze beſtye nieokroconym. Na-  
reſzcie dziwujeſię, jak ten język może Bo-  
ga chwalić, który ludzi znieſławia, mó-  
wiąc: *Przezeń błogoſławimy Boga y Oycę:*  
*y przezeń przeklinamy ludzi którzy na*  
*podobieństwo Boże ſprawieni ſą, z*  
*tychże uſt wychodzi błogoſławień-*  
*ſtwo y przekleństwo. Niema*  
*to tak być bracia moi.*

KA-

# K A Z A N I E

Przeciw niegodziwości Pafzkwilow, abo piſm podrzutnych, bli-  
żniego znieſławiających.

Cieęższy jeſt grzech opilać, niz obmówić.

Spoſob ná znieſienie znieſławienia paſzkwilnego.

*Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo &c. Qui nec fecit pro-  
ximo ſuo malum, & opprobrium non accepit aduerſus proximos  
ſuos.*

Panie, kto będzie mieſzkał w przybytku twoim, &c? Kto nie  
uczynił bliźniemu ſwemu złego, y zelżywości nie przyjął prze-  
ciw bliźnim ſwoim.

**P**Opisujecie ſię przed światem, byſtré dowcipy, z wierſzyka-  
mi, gładko ułożonymi, z kſiążeczkami ſkrycie wydrukowa-  
némi: czemuż, proſzę ná nich nie wymieniać ſię? Któż  
was pochwali niewiedząc o Autorze dzieł tak wyſmienitych?  
nieſzkodaż wam nadobniuchnego płodu rozumków waſzych,  
nieſzkoda prace rąk? Nie ma ktoby waſzym imionóm godnym,  
talentóm rzadkim przyznał zacność. Z pokory ſię ſnać taćcie.

Jeden tylo Duch Święty wſzytkié przenikający tajemnice,  
ſłuchayćcie, jak was ſławi: *Dextera eorum, dextera* --. Ręka ich,  
ręka, wytworné piſująca przemyſły. Cóż daléy? pewnie jeſt  
godna wielkiego zachowania? Takéi: ſchowania; lecz nie ná  
Świętym mieyſcu. Raczéy nie ſchowania, jawného lecz wyſta-  
wienia ná palu po odcięciu. Prze-Bóg! Zą co? odpowiedź z do-  
kończenia wyroku: *Dextera eorum, dextera iniquitatis*. Ręka ich, RĘ-

**KA NIEPRAWOSCI**. Powtarza, dla wyrozumienia kaźni ſwo-  
jéy ſurowéy: **PRAWICA ICH PRAWICA NIEPRAWOSCI**  
Rozumie ſwiatowa wykretość, iż to nie opafzkwilańſkich lecz  
abo o zabóżyſkich, abo o złodźięyſkich ręku ma ſię wykładać. Za-  
pewnę opafzkwilańſkich. Dowodzę tego z zwięzłości ſłów Pi-  
ſma Świętego: naypiérwéy mówi Pſalmiſta: *Spuść rękę twoję z  
wyoſokości*

Pſal:  
143.

v. 9.  
v. 12.



wysokości, wyrwi mię: *á* wybaw mię z rąk Synów obcych, których usta mdleły nikczemność, *á* ręka ich ręka nieprawości. Mówi potem wraz: *Od miecza złego wyrwi mię* ( to jest od języka uwłocznego, jako indziej wyłożył rzekłszy. Wyrwał duleż moję z pośrodku szczeniąt lwich synowie ludcy, zęby ich oręże, y strzały, *á* JEZYK ICH MIECZ ostry ) *á* wybaw mię z rąk synów obcych ( to jest nieludzkich, acz się z człowieka urodzili; lecz lwich szczeniąt owszem drapieżniejszych straszdeł, mających zamiast zębów oręże rościnające, strzały ubijające, zamiast języka miecz ostry śleczący sławę niewinną ) *których usta mówiły nikczemność* ( obliżnim ) *á* PRAWICA ICH PRAWICANIEPRAWOSCI. Owoż Prorok Duchem S. napelniony, prosi pierwię u Boga o wybawienie sławy swęj z gęby, nikczemnie o bliźniego szcziebieczący zacność; od języka obmawiającego, do miecza przyrównanego: wraz łączy modłę: aby go wyrwał z ręki synów obcych, to jest nieludzkich: lecz bestyalskich pewnie więc nieinnę, jako tylo piórem w żołądź umoczonym opisujący pocztliwość ręki.

O zaiste! ręka czerniących inkauitem sławę, ręka nieprawości, ręka złodziejska szacowną słymę z rozumienia cudzego kradnąca; ręka bratobój ska, oycobój ska, równego, zwierzchnego reputacyą okrutnie mordująca; ręka krwi ludzkiej pełna! Aż niegodna odcięćcia? Lecz mniejsza o ciało skażitelne. Coż o duszy nieśmiertelnej? Domieścić się nieba? Odpowiada Duch prawdy. *Ten będzie mieszkał w przybytku Bogá, kto nie uczynił bliźniemu swemu złego.* Palzkwilanta dusza naygorszą złość ręką drapieżną wyrządza, równą życiu sławę wydżiera. *Ten odpocznie na górze Świętej Boga, kto nie przyjął zelżywości przeciw bliźnim swoim.* Dusza palzkwilanta, nie tylo sama lży wziętość powagę, równych, Urzędowych Osob; ale też inuym taką obelgę do wiadomości zarażliwie podaje, roznośi, ogłasza; *á* za-

tym

Psal:

56.v.5

Psal:

58.v.8

63.v.4



✠

tym nie tylo swojémi piśmy, książkami, od siebie saméy, ale téż y od innych wielu, którzy je czytają, Boga z nieba kwituje wiecznie nieodzownymi czasy. Możeli się wymyślić na świecie szkodliwszê, krzywdliwszê złoczyństwo?

Część I. Niezmierny jest grzech obmówić, niezmiernieyszy paszkwilem opisać bliźniego.

Część II. Sposob do znieśienia paszkwilów.

## C Z Ę S C I

Niezmierny jest grzech obmówić, niezmiernieyszy paszkwilem opisać.

**P**aszkwil, nie inaczej jako suknia zapowietrzona: kto się go „jeno dotknie umiera. Dowod tego y Racya I. Zły mó. „wca, jednym słowem wielu zaraża, strzedz się go pilnie „należy, bo psuje dobre obyczaje: dalekoż barziej paszkwi- „lanta bądź to piśmem, bądź drukiem grąsującego: bo ten „razem nieskończoną czytelników liczbę skażić może. Nic „szkodliwszego nad jego karteluszê książeczy ska; w nich bowiem „trucizna niejuż wywietrzliwa, ale zawsze trwała do otrućcia nie- „zliczonych czytelników, zawiera się „Gorszy jest grzech pa- „szkwilanta, aniżeli obmówcy. Abowiem obmowa szarpną- „wszy sławy, ukąsiwszy jako wąż, straciwszy niby, osła żądło, urodziwszy niby jaszczurka płod trutliwy, zdycha niszczeje: *Os stulti contritio ejus, Et labia ipsius, ruina animæ ejus. Lingua plena venenò mortifero.* Usta głupiego są zginieniem jego; a wargi jego upadkiem duszy jego. *Mordeat serpens in silentio, nihil eò minus habet qui occultè detrahit.* Gdyby ukąsił wąż poćichu, nic niéma mniéy nadeń który potajemnie uwłóczy. Ale piśmo, tym jadem na papier z serca wylané, trwa prawie nieśmier- telnie latając po ręku, rodząc niezliczoné a coraz gorsze gadzi- ny kążące; płodząc smcki sławę bliźniego pożerające, to jest

Kopie.

Theo-  
phil:  
[Ray-]  
naud:  
de ma-  
lis, &  
bonis  
libris  
sen de  
justa  
& inju-  
sta eo-  
rum  
confu-  
sione.

Prov:  
18 v 6.  
& 7.

Eccle.  
10 v.  
11.

kopie, przepisy, przydatki, przeciągi, szérzyny potwarliwé, u-  
włóczliwé. Pospolićie bowiem rozpustna ciekawość, winnym,  
nie zaś biegłym człeka czyniąca, według S. Zeuona, *Curiositas re-  
um facit non peritum*; dwórnóść, rzekę, nie bac-na, palzkwile  
rada przepisuje, innym ná dowod przyjaźni rozdać, sąsiadów  
obłyła; jakoby to zabójstwem cud ey sławy, miłość Chrze-  
ściańska y żyć y mnożyć się miała. *O colligationes impietatis!*  
O związki bezbożné! Y toż to jest przyjaźń, iż piórem, zara ą  
napojonym, w jednym któregoś opisał, bliźnim sławę; w dru-  
gim czytelniku, którego téy złości uczestnikiem uczynisz, á  
w sobie trzecim duszę zabijał? *Labia ipsius ruina animae ejus.*  
Y niedość ná tym, ale nadto tyle dusz morzysz, ile ludzi to  
pismo twé czytają, y czytać będą z upodobaniem, z zezwole-  
niem, ná zesromocenie cudzey sławy. *Godni sę śmierci nietylo  
ci, którzy grzechy broją, ale też y ci, co grzeszącym zezwalają.*  
Sądzi Bóg przez Pawła Apostoła. Pisać palzkwile, y oné do-  
browolnie, wiadomie z upodobaniem czytać, z okrutnieyszym  
jest grzech śmiertelny, ogonem, ścisley duszę obwiązującym  
do wrócenia sławy, pod utratą zbawienia niż uśnie osławiać,  
y osławiającego chętnie słuchać. Racya: abo nader trudno, abo  
cale niepodobno ujętą przez pismo sławę nagrodzić: bo wyda-  
wszy go ná jawę á jeszcze przez druk, trudno, abo niepodo-  
bno rozsypané, rozrzucone poręku tak wielu czytelników  
exemplarze poodbierać wszystkie, popalić do ostatniego. A  
choćby y to bydz mogło; już się stało. już czytano, już rozgło-  
siło się. Cokolwiek się o obmówisku mówiło, więcéy nad to  
wszystko o palzkwilach sądzić powinno. Jeden ci y ten sam  
cél mają, to jest sławę bliźniego; lecz nie jednakowo weń strze-  
lają, nie jednakowo zabijają, abowiem obmówca jeśli raz oga-  
da, raz tylo zabija, sam jeden zabija, do ra u zabija: palzkwi-  
lant zaś jeśli raz opíše, nie tylo ani sam jeden, ani do razu  
zabija,

Ufaie.

58.

Pro-

verb:

18. v.

7.

Ro-

man:

1. v.

32.



zabija, lecz tylekroć, ilekroć jeno, y wiele osob jego pismo czytają; tak długo, jako trwa paszkwil. Słowa obmówcy z wiatrem ulatują, z pamięci giną: a paszkwilantkie pisma wiekują. O morderstwo nad niewiniątkiem naymilszym sławą bliźniego!

Dawid Święty prędkopisnym piórem nazwał swódy język: *Lingua mea calamus scribae velociter scribentis*, z tey przyczyny, iż językiem nabożnym opisał chwałę przyszłego Mesijsa. Język, Boga, dla j goż samego, a bliźniego dla Boga sławiący, pióro to jest złote ( mówiąc przez podobieństwo ) ze skrzydła owego Gołębia, Ducha, rozumiem, Świętego, który tchnie do serca miłość Boga y bliźniego. Opak, język, bliźniego sławę a w nim Boga opiéniający, plugawiący, jest to pióro ze złego ducha wyrwane, piszące dekret potępienia na osławiacza. Cóż jest, proszę, pióro paszkwilanta? Nic inného, jako język owego smoka wielkiego, który nienawyszczenie pożera duszy; żądło owego węża starego, który o wieczną niesławę w Raju przypawił cały naród ludzki; diabła rozumiemy, szatana, który cały świat zwodzi. *Draco ille magnus, serpens antiquus, qui vocatur diabolus & sathanas, qui seducit universum orbem.* Niechże uważy paszkwilant, iż jeśli pióro jego jest członkiem czartowskim, czymże ręka, czymże on sam? Ani się tym złoży przed Bogiem y ludźmi, iż tak tajemnym stylem napisze, jak go l. dwo setny zrozumie, okim to napisał: bo jeśli on wie; więcej jest zaś dowcipniejszy; mądrze mu, mówią dość namienić: dó dźie o soby; uwierzy, przyzwoli? stanie się uczestnikiem z nieślawienia. Poszedniéyszy zaś w rozumie, wyłożą to sobie o nadośloyniejszych osobach, o których y sam paszkwilant nie myślił: a tak tym ciężey zgrzeszą, im, z błędného domni mania swého, o godniejszy człowieku bezecnie trzymać będą. Któż tey nieślawy uczyńcą? Paszkwilant. Jakież potym

Psal:

44.

v. 2.

Apoca

lip: 12.

v. 9.

Ppp

znay-



Hie-  
ron:  
de La  
nu.  
Hom:  
13. Pa  
ragr:  
11.

znaydzie sposob donagrodzenia slawy, swoim piorem, raczeý  
językiem, żądłem, zębem diabelskim poszarpanéy? Przywo-  
dźi ná to przykład Hieronim de Lanuza, mądry y Świętobli-  
wy Prałat: kiedym się prawi uczył w Akademii Salmańckieý,  
dowiedziałem się o tym, co się zdarzyło jéy Nauczycielom,  
Fronćiszkowi *de Victoria* Dominikanowi Doktorowi, y Alfon-  
sowi *de Castro* Bernardynowi, do którego w Alcali mieszkają-  
cégo przyszedł niejaki szlachcic zacny, prosząc oradę sumnie-  
niowi swému. W młodszym, powiada, wielu dworlko służąc  
chelpilem się przed znamienitymi osobami, iż pewnéy dzie-  
wicy przeszlachetnéy użylem wedle żądliwości przyrodzonéy:  
co wprawdzie nie było, jenom to dla chluby gadał. Rzecze  
Alfons: M. P. ná twóy grzech nie ma sposobu odpuszczenia;  
będziesz potępiony. Zląkł się takiéy odpowiedzi: á sądząc Xię-  
dza szkrupulatem, jedzie do Salmanki do Frańćiszka *de Victo-  
ria* Akademii doktora: Oycze mój, rzecze, okrutny mię fra-  
sunek trapi; trafił mi się przypadek sumnienia: ná ulgę jego,  
radziłem się w Askali Alfonsa *de Castro*, ten mię przestraszył  
okropnymi słowy: zginąłeś, prawi, ná wieki. Zdumiałwizy się  
Doktor Dominikan nad taką mądrego Bernardyna decyzją,  
M. P. rzecze, żadného niéma grzechu tak ciężkiego, aby przez  
dośćczynność, y lzy pokutné nie był zgładzony: wyjaw mi,  
proszę, swóy upadek. Rzekł mu Szlachcic: á to znieślawilem  
dziewicę zącą, chelpiąc się wrzkomo bym ją miał sobie po-  
wolną. Ciężki to, rzekł Dominikan, ciężki występек: ale jest  
nań sposob. Wyskoczył z radości ustyszawszy ów J. M. Oycze,  
prawi, zdami się, iż zá twą odpowiedzią Niebiosy mi się otwo-  
rzyły. Kázże mi co żywo, każ co mam czynić. Idź, rzecze Xiądz,  
idź szukay tych wszytkich, przed którymiś ową Pannę poczei-  
wą znieślawił: powiedź im, żeś kłamał jako potwarca. Gdy-  
by zaś nie mniemali, rzkomobyś niejakié żartówności stroił;  
potwierdź



potwierdź przysięgą, żeś to z wierutnέy wtedy złości szcze-  
biotał. Odpowie dworak: prze Bóg Oycze, mogę ja to czy-  
nić. O jakbym haniebnie powagę ołoby, y cześć moję zepso-  
wał! Nigdy się ná to niepodeymę. Dopiero uznaję, rzecz  
Xiądz, słuszny Alfonsa rozładek: iż żadnέy niemalz nadzieję  
do zbawienia: wieczna cię czeka strata. Słuchaczu, upomina  
cię Bóg: *Attende, ne forte labaris in lingua tua --- Et fit casus tu-*  
*us insanabilis in mortem.* Strzeż się abvs śnadź nie potknął się  
językiem, á byłby upad twóy nie ulęczony ná śmierć. Pióro,  
cudzę sławę czernią ę. gorzle jest (jakom wyżey rzekł) niż  
język potwarliwy. Jeśli tedy owemu Dworakowi niepodobno  
było przywrócić sławę uczciwέy Damie, którą, głupią, á dwor-  
skim przyzwoitą chelpą popryksał; jeśli mu zá tym niepodo-  
bno było spodziewać się zbawienia dusznέgo; á to z tych miar,  
iż częścią wstydził się wyznać fałszu, by nie uszczęrbil dobrέgo  
o sobie rozumienia; częścią, iż wśzytkich, przed którymi gę-  
bkował, naleśdź trudno było, ile wżadawnionym czasie:  
Jakże więc paszkwilantowi łacno przydzie oczyścić spluga-  
wioną bliźniego sławę, y bydź pewnym nieba? Rzekł byście:  
Pismem przeciwnym odwołać, wydawszy je z druku? Zgoda.  
Ale raz uszczęrbiona sława nigdy do zupełney całości niepo-  
wróci. Bo c łek, z natury skłonnieyszy jest do wierzenia złe-  
mu, niż dobrému. Wrażiwszy raz w rozum złe mniemanie z  
paszkwila powzięte, już drugiemu piśmu, zepsutą polepszają-  
cemu sławę wiary nieda: będzie sądził iż powtórny opis od-  
woływający, nie z miłości prawdy, lecz z bojaźni, z gryzoty  
sumienia, z nakazu spowiedniczego, &c. stać się musiał: uło-  
ży sobie zdanie, iż osoba opisaną, taka, y taka jest wprawdzie;  
ale tyło opis nię stało się niesprawiedliwię. Zatem powtórne  
piśmo odwołując ę. sprawiedliwości, á nie prawdzie zadość  
czyni. Powiećieli: Odwołać sławę przez woźnego, podwoy-

Ecclesi:  
28. v.  
30.



skiego ná rynku? Sposob przyznaje nieposzledni. Ale się tak gorzey jeszcze bliźni znieślawić może: ponieważ się y przed temi ogłosi, którzy jeszcze nie słyszeli, nie czytali paszkwilu. Te wszystkie trudności, od uczynienia restytucyi nie wymówią przed Bogiem, á bez nięj jako skutecznego rozgrzeżenia nigdzie, tak y zbawienia nie dostąpi żaden, ołtrzega Augustyn Święty zgodnym całęgo Kościoła zdaniem *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

Augu:  
Epist:  
54. ad  
Mace-  
don:

Umięra zatym poszkwilant; zostaje w życiu paszkwil jego: paszkwilant do piekła; paszkwil zrak do rąk: co raz nowa á nowa śmierć dla sławy bliźniego; co raz nowę á nowę czytających dusz zabóystwo, coraz nowę á nowę męki w piekle paszkwilanta morzącę, lecz bez skonania.

## C Z E S C II.

Sposob do znieśienienia paszkwilów.

**K**iedy kogo, bądź potwarzliwy język, bądź to pióro żolcią zmoczonę z drogi ścierpliwości zbożdz uśiłuje ná drogę zapalczywości; życzę każdemu mieć się do równomyślności; która pogańskich niegdy mędrców, do przystoynnych wiodła obyczajów. Plato przeciwko znieślawiaczom nigdy się nie obruszał: mawiał tylo: *Będę tak żył, gdyby im wiary nie dano.* Cato starszy do oszcercow wyrzekł: *Żtobą porównać się nie zdołam. Tobie źle mówić, pisać snadno náder, mnie gorzko y niezwyuczayno.* Filip Macedo, od Nikandra osławiony upominkami go obdarzywszy wyrzekł do Przyjaciół: *W naszęj to mocy złe abo dobre wieści osobie słyszeć, czytać. Żądamyli dobrych; żyjmy dobrze: złych; źle. Obdarzmy źle o nas gadających, piszących, będą dobrze mówić, pisać. Mam wdzięczność opryszczkóm moim, bo mię lepszym czynią. Abych ich okłamsiwo przekonał,*

Demo  
Stob:  
apud  
Stob:  
fer: 40  
Bm:  
l. x. c.  
16.  
Anton  
in Me-  
lis par  
1. ferm  
69.

cokol-





cokolwiek nieforomnego umyśle, wspomniawszy na nich, wnet radę odmienię, żalem sprawę poprawię. August Cezarz Rzymiski, do Tyberyusza, o osławiaczu swoim donoszącego odpisał: *Nie trudź sięby młodości gniewając się, iż są tacy którzy źle o mnie wieszczą: dość na tym jeśli to mamy aby źle nie czynić.* Socrates, usłyszawszy obmówiska, opiski na siebie: *Nie o mnie to, rzekł, gwarzą, grezmą: nie ma tego we mnie, ani to łgnie do mnie, co z ich gęby wychodzi, co się z pióra wylewa.* Kiedy na komedjach, wedle dawnego zwyczaju, wymieniano te osoby, z których nieobyczajnego postępu śmiech w patrzących wzbudzano; pewnego, od tęg przykrości z komediarni wynisnąć chcącego zatrzymał Socrates: *Trzeba, rzecz, konieczni, aby każdy tym Herlekinom, kuglarzom poimieniu podawał się: bo gdy co o nas godnego nagany powiedzą, napiszą wnet to poprawim, a tak się nam oni pożytecznymi staną: jeśli zaś co fałszywego na nas wybluzgną; nie to do nas, nie nam będzie do tego.* Co Demetrius o pomówcy swoim powiedział, to się do każdego stosować może paszkwilanta: *Poruszyłbym się na umyśle, gdyby to on z rozumu zdrowego czynił. ale iż z gorączki broi, bredzi; pewniem, że nie o mnie, lecz o sobie baje.* Na większy u mnie interes „wiedzieć jaki jestem, nie jakim mnie bydź mniemają. Naygorzszym się wów czas sądzą kiedy mnie chwają; dobrym, „gdy gania; wiem czegom wart kiedy. Nie ma wagi dekret „ferowany od tego który sam pod dekretami. Uwłóczący złó- „śnik mniema, iż pożytkuje: wszakże pożytek z cudzą niesła- „wą, jest naygorzszą szkodą. Krostę cudzą postrzega sam wrzo- „dami osypany: z brodawki czystego ciała narąga się, a samemu „parchy świerzbiją. Szczęścieby dlań pierwsze w życiu nada- „rzyło się, gdyby się mu kiedyś tedyż trafiło dobrych wady „naśladować, a on z niey szydzi. „ Na ostatek, śmiejąc się z obłudy opryszeków, paszkwilantów, iż fałsz polityką zowią, a prawdę

Bruf:  
ut su-  
pra.

Erasmi  
l. 3. a.  
po-  
phleg.

Idem  
ibid:

De-  
metri:  
l. de  
reme-  
dio  
foi tu  
ito-  
rum.  
Publi-  
cum  
minor

Deme  
tri E-  
pini:  
92 a-  
Ludo-  
vici:  
Gra-  
net in  
moral.  
Philos:  
Conte-  
stae-  
or.  
claus:  
fol:  
657.  
tit: De  
tra-  
cto.  
Panor-  
dere-  
bygest  
Alfon:  
servili:  
us ad  
Pinar:  
umide  
ad Ga-  
lat: 6.  
v. 7.  
Quod  
femina  
bit ho-  
mo,  
hoc &  
metet  
Spoull.  
pwa-  
ga oo-  
drogi  
nalez  
Rom:  
8. v. 6.



prawdę fałszem zaćierają, na przekorę powiedział: *Eodem loco mihi sunt voces [ scripta ] imperitorum. quò ventre redditi crepitus. Quid enim mea refert, sursum isti, an deorsum sonent? Quanta de- mentia est vereri, ne infameris ab infamibus!*

Paszkwilny skrypt, y obmowę, Mam za wiatry niejakowè. Nie lekayścież ich nagany; jeśliś w rozum nie obranv.

Dla spokojności serca rostopnègo, szrodki podane służy, to jest lekce ważenie obmówisk y opisów *W takich kr ywdach nie- co mówią, lecz kto mówi, naprzód uważać trzeba* ( Rz. kl Alfons Król Aragoński ) ponieważ żaden cnotliwy n - m - e up trzyć bliźniego bojąc się ażeby, jak zaśeje, tak nie zeżnł, jak- by o innych gadał, tak o sobie nie usłyszał. O ni-cnotliwych mniemy dbać, pomniąc na niektórych piów przyrodzenie iż nie z frogości, lecz z nalogu brzeszą nawet śpiący. ALE dla zafla- gi przed Bogiem, innego rozśądu użyć należy. Między przy- rodzoną rostopnością, a między Katolicką ta jest różność, iż ową zowie Paweł Apostoł. *Sapientia mundi, prudentia carnis*, Mądrością świata, rostopnością ciała. Przezorność zaś Kato- licka, mianuje się *Sapientia DEI discretio Spiritus*. Mądrością Bożą, rozeznanie dusznym. Rostropność świecka, cielesna mądrość cierpi zelżywości, paszkwle, uwłokę sławy, przez żłośliwą pogardę nieprzyjaciół a powagę samego siebie. Ro- stropność zaś Katolicka, używa cierpliwości przez miłość, y szacowanie nieprzyjaciół a nienawiść y upośledzanie samego siebie. Kto tedy chce, z zasługą u Boga, lekce ważyć obmówiska, paszkwile na siebie rzuconè, ma napierwièy samego siebie po- niżyć, za nic ważyć, przez wzor wgardy, którą JEZUS za nas y dla nas ponioł; a cierpieć, przykład m, miłością Jego, dla siebie, to jest dla zadość uczynienia sprawiedliwości Bożej za pychę swoją. Jeśli podłym się mieć będziez w oczach y ro- zeznaniu swoim; nie urażysz się za to iż o tobie podło rozumieć, podło

podło mówić, lub pisać będą: bo się to wszystko z własnymże  
twoim o sobie trzymaniem zgodzi: takim cię mianują, jakim  
się sam bydz sądzisz, y uznajesz. Zgoda zátym, nie gniew z  
nieprzyjaciołmi, oszczercami, paszkwilantami. *Pomni ná bojaźń  
Pańską, nie gnieway się ná bliźniego Pomni ná Zakon Najwyż-*  
*szego, d nieważ sobie niebacznosci bliźniego.* Uważaycie: **NIE**  
**WAZ SOBIE NIEBACZNOSCI BLIZNIEGO**, to jest, nie że-  
byś miał go sponieważać; ale ná nierozmyśl jego nie uważać. Je-  
śli zaś o łobie wysoce trzymać będziesz, z pogardą osoby pa-  
szkwilanta; Bóg przeciwny hardym, więcey á więcey znieśla-  
wienia sprawiedliwie dopuści ná ciebie, abyś poznawszy się  
uznał marność swojej bytności. podłość powagi, obłudę do-  
stoyności, żnikomość umiejętności.

O JEZU Królu wiecznéy chwały! którys się ná zadość uczy-  
nienie sprawiedliwości Bożej zá nasze dumné o sobie rozu-  
mienie, przeżywał w Piśmie: *robak jestem nie człowiek, pośmię-*  
*wisko ludzkie y wzgarda pópólstwa;* á pokazałeś to samym uczyn-  
kiem, jakimeś się z przepaściśtéy pokory bydz w sobie wzglę-  
dem natury ludzkiej sądził, kiedy poddałeś się motłokowi  
zgrai żydowskiéy, ná podeptanie, wyśmianie, y ostatnią nie-  
sławę w upośledzeniu się zá bezecného Barabaz: udziél nam  
niegodnym rąk twoich lepiankóm, by najmnieyszą częśćkę zba-  
wiennéy uniżoności: gdybyśmy wszystkie obelgi znieślawia-  
jących nas ludzi, trwale ponośili przykładem twoim, á za-  
robionego grzechami wstydu, ná sądzie twym stra-  
sznym, przed całym światem nie doznali: zá co cię z  
Bogiem Oycem, y z Duchem Świętym chwalić nie-  
prześcianiem ná wieki wieków, Amen.

Eccli:  
28.  
v. 8. 9

Psalm:  
23  
v. 7

NA-



# N A U K A

## PRZECIWKO PASZKWILOM.

Człowiek o paszkwilowany pomnieć ma ná to, co De-  
moltenes začnie osądził.

De-  
most:  
apud  
Stob:  
ser:40

Paszkwil w piérwiałtkach pobudza mniemanié  
Zlé, z czasem idzie w poniedowierzanie

**J**Esliby kto ná cie, przezacna Osobo, targnął się piđrem,  
żóćią napojonym; niedbay ná to, bylebyś się n-e czuł do  
táy ná sumnieniu plamy, jaką ci wytykają: inaczey winien-  
byś był mieć to sobie zá przestroę od Boga; á czym pręđzey  
zmyć z sumnienia łzami pokutnémi, nim się ná cie z msta Bo-  
ża obruszywszy ogniem nieugas onym wypalać začnie, Po-  
prawie się w życiu Katolickim, á uymiesz materę kalającym  
twę sławę opiskóm. Umié Bóg dopuściwszy grzech paszkwi-  
lantki ná nieprzyjaćela twého, użyć téy okazji zręcznie ná  
zbawienie jého, á na powstargnienie ciebie od nierządu, lub  
jekiýkolwiek obyczajów nieforemności. Nie potępiayże swym  
sądem paszkwilanta może mu to wynisnąć ná dobro dusznę: a-  
le raczdy upadku jého ná swoje użyi powstanie z złego: á tak  
zły umysł paszkwilanta, w naylepszy dla ciebie skutek wyroście;  
właśnie jak owého złość nieprzyjaćela, który iż nie mógł prze-  
ciwnika zá zdrowia zgładzić, wpadł do chorujacého ná wrzód  
napiérśny oblóźnie; uderzył w piérśi pugińalem, sam wnogi, ra-  
dując się z pokonania nieprzyjaćela. Ale się oszukał. Pugińał  
bowiem, wrzód przebiwszy o mostek oparł się: Wyćiekl otok  
jadowity, chory ozdrowiał opuszczony od lekarzów. Jeśli Świę-  
ci z przyflowia, mają swoje brodawki, którzyż grzészni bez  
śmiértelných ná sumnieniu wrzodów? Więc gdy w nie pa-  
szkwilné ubodzie pióro; wyćiecze zaraza duszna: á zamiast te-  
go,



go, coby miało zabić ná flawie, zaostrzoné złością, pomoże do poprawy zrospaczonego jęý przed Bogiem y ludźmi zdrowia, byleby się przestało tego, co, jako podflodzona trucizna, obłudny smak począwszy niknie, wieczną śmierć y fromotę z nieflawą zostawuje. Taki jeśť grzech niewietydny, y inny, hańbę Domómy i łnieniom znakomitym przynoszące występki. Przestańże bydź zdrowym y dużym w nieprawości: ulęgay Bogu w pokucie: łoże twoje co noc gorzkiemi skrapiaj łzami wzdychając: *Uzdrów Boże duszę moję bom zgrzeszył tobie żaluy zá owen grzech mianowicie, z którego człek zażarty, piórem smolekze czernidło ná opryskanie flawy twojey.*

*Zarzut: Wet zá wet darmo nic. Opaszkwilujá unie; ja wzajem.*


*Odpo: Dobrze dobrze. Zelżyłes Boga grzechami, zelży cię Bóg karą wieczną. Wet zá wet darmo nic. Twóżyze wystrzał w ciebie się wraca. Kto się chce mścić, naydzie u Pana pomstę. Opuść bliźniemu który cię uszkodzi, á tedy tobie proszącemu grzechy rozwiązane będą. Więć żeby cię niewiedzieć jak paszkwilowano, nie masz się poruszać ná sercu do niecierpliwości; tym gorzéy paszkwilem odwetować: bo tego Bóg zakazał ná wiełu mieyscach w Piśmie Świętym I. Nie obruszay się dla człowieka czyniącego niesprawiedliwość: nie obruszay się abyś złe miał czynić. II. Nie mów: oddam złym: czekay ná Pana á wybawci cię. III. Ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu. IV. Nie bódźcie miedzy ymi sami u ciebie żadnemu złym zá złe nie oddawajac; nie broncie się námił'i, ale dajcie mieysce gnielowi, abo wiem napisano jest: mnie pomsta, á ja oddam, mówi Pan. Nie daj się zwyciężać złemu, ale zwyciężay złe dobrym. V. Patrzcie aby kto złym zá złe komu nie oddawał: ale zawždy co dobrego jest na szladaycie tak jeden ku drugiemu, jako y ku wszystkim. VI. Nie oddawaycie złego zá złe, ani ztorzeczeństwa zá tajanie lecz przeci-*

Ecclesi: 28.

I Psal: 36.  
v. 8.  
II. Prover:  
20. v. 22.  
III. Matt:  
5. v. 39.  
IV Ro-  
man: 12.  
v. 17.  
v. 21.  
V. I. Tessa-  
lon: 5. v. 15  
VI. Petri  
3. v. 9.

VII. Ibid:  
c. 3. v. 16.

Ecclesi: 27.  
v. 21.  
& 22.

 VII. *Bo tak jest wola Boża abyście dobrze czyniąc usta zatkali nie mądrych ludzi głuśnem z ciichością y bojaźnią mając sumnienie dobre: aby w tym wczym wam uolaczają zawstydzili się ci, którzy potwarzają waszś dobre w Chrystusie obyczaje. Omijam inné Piśma Świętego przywody. Przestań ná tych, á nieważ się mścić krzywdy twéy nad bliźnim. chceszli skutecznie, gdyby Bóg krzywdy swojey nie mścił się nad tobą. Nieważ się téż u Boga dopraszać się zemsty nad zprzeciwnikiem swoim: bobyś tym samym przy-mówił sprawiedliwości Jego najświętšzey, jakoby nieczyniła zadość sama przez się ukrzywdzonym stronom: á zatym popęlnilbyś w modlitwie grzech bluźnierstwa. Dość ci wiedzieć o okropnym Boga wyroku owym. *Nagrawanie y urąganie pyjznych, á POMSTA jako lew czekać będzie. Sićem poginą, którzy się cieszą z upadku sprawiedliwych: á boleść zniszczy je pićwéy niżli pomra.**

*Zarzut:* Kto ujowfszy się zá oczernioną bliźnich sławę ostrą da odśiecz piórem przeciwnikowi pafzkwilującemu y półkowi jego nie tylo niezgrzeszy, ale owszem zasłuży u Boga ná odpłatę zá uczynek miłóci Chrz ściańskiéy; á u ludzi, ná sławę y wiarę piśmón swoim: Podobnież więc ktoby odpisał pafzkwił zá pafzkwił ná obronę własnég sławy, niezgrzeszy. Pierwéy siebie niż bliźniégó kochać, mamy obowiązek od prawa natury.

*Odp:* Jako sprawiedliwév obronie niewinności bądź to swojéy, bądź cudzév, winie-u każdy wierzyć: taktéż kto jeno może sławę bliźniégó piśmem ochronić, z prawa miłóci powinien, ale z témi ośtrożnościami. I Nie zmyślić cudzév postawy, lecz samému się w swoim wymienié odpiśie: bo nikt nie ma przyczyny z słusznym tać się postępkiem mimo próżnéy chlub-y. II. Takim umysłem y sposobem pisać, aby nieprzyjaćiela

w mi-





w miłości poprawić, nie zaś w zemście zepsować gorzém; ktemu aby niewinność zastąpić, a jego nie osławić: chybaby nie-można było przez żaden przemyśl niewinności zastąpić jako tylo przez wyjawienie przeciwnikowego występku, którym zniesławiał niewinnych ołoby: abowiem tedy odpisujący obrońca, zmierzałby umysłem ypiórem prosić iuteńko do ochrony sławy opaszkwilowanych niewinnie swojaków, nie zaś do osławienia przeciwny strony. A tak dzieło jego, byłoby nie tylo przed ludźmi uczciwé, chwały y naśladowania godné; ale téż y przed Bogiem zasłużliwé nagrody wieczné: abowiem sprawy ludzkie, ná jaki koniec dzieją się taką postać mają. III. Półku przeciwnika nie dotykać: abowiem może tylo z nim w życiu, nie zaś współdziałaniu sprzeciwieństwa, obcuje. Kto się zmywając, innych brudzi; zawsze od nich mian będzie za nieczystego. Tak więc skromnie bronić, piśmem należy, aby swojakóm miłość okazać, a złości obcym niewyrządzić: inaczej się pokaże sprawa. Y swoi, y obcy jednego ciała ( rozumiemy Kościoła ) jednéj głowy członkami, jednego wodza Chrystusa żołnierzami, jednéj Rzeczy-pospolitéj, to jest Katolictwa obywatelami. Szaleństwo. nie męstwo takiemu przyznaje się Rycerzowi, co broniąc się od nieprzyjaciela, kiedy go zwalczyć nie może, stojących z sobą w szysku rani kaleczy, gładzi: aczkolwiek by mu który niesprzyjał, a on by go stracił, sam ná życiu karan będzie: Niema bowiem uważać kto jego, lecz kto Oyczyny nieprzyjaciel. Nieludzki to grzech, w swojej obronie, stroniących porażać ludzi. Dzik gdy nań trwoga padnie, kłęb innych ściece, gdzie potężnych dosięgnąć nie zdola, słabych kąsa. Liszka, u Ezopa, zapozwana ná sąd przed lwą, iż kurczeta podłabiła, z taką do rozprawy stanęła wymówką: przekłkniam. prawi, moje odwilka broniła liśięta; ale że mi z rękojeści uszedł, ná tymem sprawiedliwości doszła, co mi się



ná zęby powinęło. Miały wždy skrzydelka owę pisklętą: Któż im winien że mi z gęby nie wyleciały. Chytra liszko, lew rzecze, u kureząt piórka nie do lotu. Odpowie liszka: umnie żołądek nie doposłu. Broni kto niewinnych wywodem pióra, chwalebnie czyni, niechżeno dalekich od téy sprawy ubodzie, nie lekkiéy natychmiast winie sam podléga ná wszelkim sądzie, iż nie tak bróni, jako prawo słuszný niewinnych obro-ny, innych zaś bliźnich miłości opiewa: *Tak broń niewinnego, byś nie raził innego nic mu winnego*. Broniąc jego sławy, innych niepotwarzay; w łzach niewinnego, nie w swéy żołci umoczonym piórem odpisuy; łagodnością nie zapalczywością swoje roztwarzay żarliwość, chceżli złość przeciwnika przełamać:

*Responsio mollis frangit iram*. Bo jeśli ukolesz innych, jakoby wedle twégo podeyrżenia, przykładających się, á wprawdzie do krzywdy nie należących; jużci w niedowierzanie światu, tak swojaków niewinność, jako y twoję podajesz gorliwość, jużci uchwalą że to czynisz z nienawiści obcych, nie z miłości swoich. Lepiéy więc w milczeniu żebrzeć dla nich u niebios obro-ny, aniżeli takim sposobem w większe ich w trącić niebezpieczeństwo; zamiast usprawiedliwienia, w ohydę u stron rozdrażnionych, y przeszladowanie: wzbudzą woli dościgléy jedno-ści, rozumy do spólnéy rady, ( brón Boże ) ruszą ręce do związku, zá ostrzą pióra do odpisu. *Manus ejus (I'mael) contra omnes, manus omnium contra eum*. Alić ztąd wieczné niesnaski, utarczki, ostateńie pokoju miłości Chrześciańskiey, zatym zbawienia upadek, z nienaprawionym wiernych Chrystusowych zgorzeniem roztargnieniem, &c.

Prov: 15.  
v. 1.

Genes: 16.  
v. 12.

*Zarzut*: Nie będzie się zá czaśem godziło uczonym Polakóm wydawać ksiąg z drukarń, sporząd onych y uprzywilejowanych od Rzeczypospolitéy nie dla kogo jako tylo dla jéy synów wolnych. Ale to pewniéysza, iż co Oyczyźta swoboda pozwala nikt, niezabroni.

Odpo:



*Odpowiedź.* Ktożby niebaczny z Autorem, w pisanu  
 zwodami, niewywodami narabiającym, trzymal? Ktoby  
 pioro innych białosć plamiąc pochwalil? Któżby drukar-  
 nia sprawiedliwa przyjęła skrypty, zacnych poczeiwość ma-  
 żące do tumultów, spisków zbudzające, pokóy ś. wicherzące?  
 Zaiłte ksiąg Censorowie, Typografowie, równymiby Autoro-  
 wi stali się społecznikami potwarzy, poszarpanego honoru: ró-  
 wniéby ich sumnienie do restytucyi sławy y uczciwości; pra-  
 wo do poniesienia karv. y straty wszytkiego, pościagnęło. Nie-  
 godzi się, niegodzi w Wolnym Narodzie nie tylo takich, ale  
 nawet dobrych, pożytecznych ksiąg wydawać bez dozwoleń  
 zwierzchności Kościelnéy; aczby téż y Akademia która po-  
 zwoliła, niegodzi się bez poprawiaczów od Dyecezyinego Bi-  
 skupa ná to postawionych, bez podpisu rąk ich, bez wyraże-  
 nia imienia, przezwiska Autora w szczegulności lub przyna-  
 mniéy jego spolku w ogulności, nad to bez wyrażenia mie-  
 sca drukarni. Racya: Sobory powszechné Oyców SS. zabie-  
 gając heretykóm, abo kacerstwem, trącącym, zuchwałym,  
 zgorzeliwym, nieuważnym pismóm, z którychby bądź to he-  
 retycy powzięli nadzieję pośilków dla siebie przyszłych; bądź  
 prawowierni w Chrześciańskiéy pśowali się obyczayności; bądź  
 bliźni sławę tracili ( jako z palczwilów y innych pismów nie-  
 foremnych ) obostrzyły surowie podkłamami pod zelżywemi  
 larami y stratą mienia wszégo, aby nikt nie śmiał pisać, dru-  
 kować książek bez wyż mienionych kondycyi. Dla grunto-  
 wn. éyszego téy prawdy, do wodu przéyrzamy się w prawach  
 Kanonicznych, y świeckich.

KARY ná palczkwilanty z praw Kościelnych ściągające śię  
 I. Adrian Papież taki ferował dekret: ktoby ná cudzą sławę  
 jawnie, to jest ná jawnym miejscu pismo potwarliwe wymyśl.  
 á dościgniony tego co pisał niedowiedl, niech będzie imiga-  
 ny,

Ex Corpore  
 Juris Can:  
 Greg: XIII  
 Decr. 2. p.  
 c. 1. 2. 3.  
 Adrian:



Papa in  
capitulis  
c. 40 alias  
50.

Gregorio  
XIII. l. 5.  
Epist. 30.  
five c. 130

Conc. Eli-  
borit can-  
sa 5. q. 1.

ny. Skoroby to kto znalazł, niech podrze, jeśli nie chce popaść w karę paszkwilantowi samemu należąca.

II. Grzegorz XIII. tak postanowił: Ponieważ każdy prawdziwie rzeczy piszący, nie powinien się obawiać aby się nie wyjawiał; potrzeba tedy aby jawnie wyszedł, y cokolwiek w swym piśnieniu wyraził, wszystkiego tego dowiodł. Jeśli by zaś zaraz nie wyszedł na jawę, ani wyznał oczywistości, ktokolwiek on jest który to śmiał zbroić abo w radzie takiej nieprawości zezwolił; tedy Duchem Boga y Pana naszego JEZUSA CHRYSOSTUSA skazujemy ażeby od uczestnictwa SS. Sakramentów Ciała y Krwi: jego był oddalony. Jeśli by się zaś dalej tał, a jako niewiadomy Kościołowi ukaran byź nie mógł tedy jeśli poczuwa ać się do tak wielkiej złości, a świadom zakazania, Ciało y Krew Pańską pożywać waży się, niech będzie wyklęty y jako oszust od Kościoła Bożego oddzielony.

III, S. Sobor Elberytański tak osądził: Jeśli by się racy znaleźli coby paszkwile w Kościele rzucali, niech będą wyklęci.

IV. Leo X. na Soborze Laterańskim tak ustanoził władzę Stolicy Apostolskiej: Zabiegając temu, aby z dobrym nasieniem ciernie niezrastało się lub z lekarstwem trucizny nie mieszały się; Postanawiamy, y rozporządzamy, aby wiecznymi czasami przyszłemi, żaden jakiej książki, lub piśma, w żadnym mieście, y Dyecezyi drukować, abo do druku podawać nie ważył się, aż wprzód od Biskupa, lub Censora odeń wysadzonego pilnie przeczytané, roztrzęsioné, y podpisem ich ręki własnéj potwierdzone będą. Ktoby zaś przeciwnie czynić ważył się, oprócz ksiąg nraty, y ich na ogień skazania, oprócz sta dukatów do skarbu Kościelnego wypłacenia, oprócz zamknięcia owéj drukarni przez rok cały, niech będzie wyklęty.

V. Concilium Trydeńskie, dnia VIII. Miesiąca Kwietnia, Roku 1546. de editione, & usu SS. Librorum, tak postanowiło.

Nulli

Nulli  
cris f  
apud  
rio, l  
Late  
E p  
petra  
tionu  
nis f  
rint,  
się  
dny  
ich  
dą r  
kara  
rañ  
app  
nye  
pify  
tym  
row  
sam  
K  
l.  
„ ja  
„ A  
„ b  
„ ta  
„ n  
„ I  
„ li



*Nulli liceat imprimere, vel imprimi facere quosvis libros de rebus sacris si se nomine Auctoris, neq, illos in futurum vendere, aut etiam apud se retinere nisi primum examinati probatiq; fuerint ab ordinario, sub pœna anathematis. Et pecuniæ in canone concilii novissimi Lateranensis appositæ. Et si regulares fuerint, ultra examinationem Et probationem hujusmodi licentiam quoq; à suis Superioribus, impetrare teneatur. recognitis per eos libris, juxta formam suarum ordinationum; Qui autem scriptis eos communicant, vel evulgant ejisdem pœnis subiaceant quibus impressores. Et qui eos habuerint, vel legierint, nisi prodiderint Auctores, pro Auctore habentur.* Niech się niegodzi żadnemu drukować, abo do druku podawać żadnych ksiąg orzeczach Duchownych bez imienia Autora, ani ich przedawać, ani ich u siebie chować, jeśli wprzód nie będą roztrząśnione, y potwierdzone od Biskupa własnego, pod karą kłatwy y straty pieneznév, ná Concilium ostatnim Lateranickim nakazaną. Jeśliby Zakonnicy byli, okrom examinu y approbacyi wyż mienionév, pozwolenie od swoich Przełożonych otrzymać powinni podług ustaw swoich. Ktoby zaś przepisywał, y innym je do czytania udzielał, abo rozgłaszał, tymże karom nieclaw podlega, i tórym y Drukarze, y Autorowie. A ktoby je chował, abo czytał, jeśli nie wyda Autora, sam zá Autora ma byđz osądzony.

KARY ná Paszkwilanty z Praw świeckich ściągające się

I. Gracyan Cesarz ferował: „ Jeśliby kto pismo z nieślawiającé kogo, ná jakim mieyscu znalazł, wnet go poszarpać winien, „ A jeśliby nie poszarpał, ale innemu zdradliwie ukazał; ma „ byđz tak ścięty jako Pisarz sprawa owégo pas kwilu; aby „ takie pismo nie ujęło sławy tamtemu, przeciw komu jest „ napisano.

II. Walentynian y Walens Cesarze, tak zgodnym decydowali sądem: Gdyby kto paszkwil doma, lub ná jawnym abo tajnym

„ jakim

Causa 4.  
quæst. 1.

Codic. l. 9.  
tit. de Falsis libellus

1. unica  
Imp: Va-  
lentin &  
Valens  
A. A.

„ jakim mieyscu niewiedząc nadziedł, niechże go wprzod po-  
„ drze nim go kto inny postrzeże; abo niech nie wyznaje  
„ przed nikim iż nadziedł: a jeśli by nie zaraz owé piśmo podarł,  
„ abo nie spalił, ale rzecz w nim wyrażoną przed innym od-  
„ krył; niechże wie, iż równie jako uczynić i owéy zbrodni  
„ gardłem ma bydź karany. Ten zaś palzkwil ni czyjéy sławie  
„ szkodzić nie ma.

Sdēsius  
Commen-  
tar: ad Di-  
gestor. seu  
Pandectar

III. Ztąd Zdēsius obu praw Doktor: do osobliwszého, pra-  
„ wi krzywd rodzaju należą ksiądzki znieławiające. abo pi-  
„ sma wyrażające występki należący do ciężkiéy krzywdy  
„ czyiéy. Nad taką złością chcąc się pomścić Senat uczynił  
„ publiczny opyt dla jéyć głośko. ci Zdawaa była dla palzkwilan-  
„ tów kara niezwykła: potym na gardło wzdaną nie tylo  
„ sprawcę który piśał, ale téż y tego któ y się starał o napisa-  
„ nie; który rozgłosił, który nala: zy nie podarł: abo wiem ka-  
„ żdy taki jeśli uczynicy nie wyda, sam osądzon będzie. A y  
„ tym się nie wymówi iż to czyni dla publicznéy potrzeby  
„ abo wiem powinien był prawnym porządkiem stawić się Są-  
„ du, y własnemi donieść usły to cokolwiek umyślił ná zły  
„ przykład w palzkwila piśać.

Acta Wor-  
matiae An-  
nō 1520.  
Die 26.  
Maij fol:  
66. & 99.

IV. Walny Seym Państwa Rzymskiego pod Karolem V.  
Cesarzem taki wydał wyrok: *Ad veri Romanorum Imperatoris  
officium pertinere --- juxta normam à S. Romana Ecclesia hactenus  
observatam --- ne quis Calographus & librorum impressor, aut alius  
quivis, libros ullos, seu aliam quamcumq; scripturam, in quibus de  
Sacris litteris, aut fidei Catholica aliquid vel minimum tractatur,  
non habito prius consensu & voluntate Ordinarii loci, aut ejus ad  
hoc substituti & D putati, cum Auctoritate etiam facultatis Theo-  
logicae alicujus propinque universitatis imprimat. sub pœnis &c.*  
Należy to do prawdziwego Urzędu Cesarza Rymkiego po-  
dług ustawy Świętego Kościoła Rzymkiego do tychmiał za-  
chowaney-



✠ ✠ ✠

chowanèv, ażeby żaden praśownik, drukarz abo ktokolwiek inny, żadnych ksiąg. lub innego pisma jakiego, w którymby się najmniéysza Wiary S. materya znaydowała, nie otrzymawł y pierwiéy zezwolenia Biskupa Diecezji swojéy, abo jego Namieślnika, abo innego odeń ustawioného chociażby miał od Teologów ktoreykolwiek Akademii bliskiéy pochwałę, nie drukował, pod karami &c.

Kawcie sięż Panowie, Dzierżawcy Drukarń, abyście ich ná to złé nieużywali. Popadliście w klątwy Papiezkie y popadniecie, kiedyście takie pisma drukować kazali, lub każećie, bądź to własnym ná kogo gniewem, bądź namową, radą, przyjaźnią, bojaźnią uwiedźieni, pieniędzmi przedarowani. Nie ná to wždy od Królów, od Rzeczy pospolitéy przywileje macie, aby z Drukarń wam pozwolonych, oflawienie zacnych Osób, przez pażkwilné, otucha y nadzieja kacerstwu, przez podéyrzane w Wierze; morowé dla prawowiernych pogorszénia, przez nierozmyslné w obyczajności ksiąszkczyny, wychodziły ná jaw: nie ná to macie pozwolenie, aby prasy Drukarskie niewinnych sławę uciśkały, z cichych, ciérpliwych, skromnych, wrzawliwé ku Niebu o zemstę giosły wyciśkały. Tym samým uczynkiém zelżywym, y wolność drukowania utraciliście, utracicie, y w klątwy ferowane od Stolicy Apost. popadliście; popadniecie, y wpeny doczesne y wieczne zabrnęliście, zabrniecie. Przystawcy, dozercy, drukarze, od kar Kościelnych, świetel ich, Boskich niewymówicie się rozkazem Przełożonych waszych: bo niegodzi się słuchać, gdzie co przeciw wszelkim zakazóm, á nadewszystko Bożym rozkazują.

Zarzut: Nasz wolny naród. prawami krajów jednowładcóm poddanych, nie rządzi się; ale ma swoje osobliwe, złotą swoboda i niejąć Prawa. Co, wolny, á nikomu nie służebny umysł dyktuje, to się wszystko godzi. Równość miedzy osobami

zupełna: Szlachcie na ogrodzie równy Wojewodzie. Możli  
godziwie równy z równego zażartować; może też go bez grzechu  
opaszkilować. Nie ma prawa zakazującego.

Diogen:  
apud La-  
ertium  
lib: 6.

Odpow: Wolność w Polsce pytam się, czy pogańska Spar-  
tańczyków, czy Chrześcijańska Katolików? Jeśli pogańska? O-  
znajmuję, że się oni przyrodzonym rządząc prawem, nie u-  
włoczyli nikomu. Trać u nich wolność, kto służył niecnocie.

Job: xi.  
v. 12.

*Verè liber non est, qui servit vitiis: Et qui multis eget. Plurimis  
autem eget avarus, ambitiosus, Et deliciis deditus.* Twierdził Dyo-  
genes Poganin. Łakomca, pyszny, rokosznik, nie są synmi  
wolności. Przepych jest sprawcą pogardy y uwłoczenia sławy  
innym. Trać wolność sumienia y urodzenia, kto cudze  
Imię szarga. Jeśli zaś wolność w Polsce jest Chrześcijańska  
Katolicka; powinna się rządzić prawem staroego y nowoego Te-  
stamentu: Stary, oślim zrębieciem nazywa urodzonego na  
wolności człowieka, który źle onę używając w pychę się  
podnosi, innych ogonem zaćiera; jako osądził Huseyskie Xią-  
że: *Mąż próżny podnosi się w pychę, a jako zrębieg ośla leśnego*

1. Petri 2.  
v. 16.

*mniema, że się urodził wolnym.* Wolność Polakom nie ma być  
okrywką swęj woli: wszystkich części, każdego kochać obowią-  
zani są prawem Katolickim, nakazał Piotr Apost: *Jako wolni,  
nie zaś jakoby mając wolność zasłoną złości, wszystkich czcicie,  
braterstwo miłujcie.* Potwierdził toż samo Paweł Ap: *Wy we-*

Ad Galat:  
5. v. 13.

*zwani jesteście na wolność, bracia: tylko żebyście wolności nie o-  
bracali na pobudkę ciała, ale przez miłość ducha służcie jeden dru-  
giemu. Lecz jeśli jeden drugiego kąsać, y jeć, patrzcie, aby jeden  
drugiego nie zjadł.* Kończy Jakób Ap: *Ktoby pilnie wyrzał w pra-*

Jacobi 1.  
v. 25.

*wa doskonałą wolności, y wytrwał w nim nie stawsz się słuchaczem  
zapamiętlivym, ale czynicielem uczynku, ten błogosławiony będzie  
w sprawie swojej.* Równość między osobami Szlacheckiego  
rodu zarzuciwszy mi z nię wniesliście, iż wolno paszkwil sie-  
dzącemu

✠

dzącemu ná ogrodzie podrzuć ná Wojewodę. Tę równość  
 grzechy wyrazić uśiłując Polityk, kazał odmalować pień świę-  
 tego Jawora, z napisem tym: *Z tego wszyscy wyrastają.* W po-  
 rze, z tegoż drzewa wyćiosany krzyż, z napisem: *Temu się kla-  
 niają.* Ná dole widły zgałązi tegoż Jawora z napisem: *Tym  
 gnoy wyrzucają.* Takim przemyślem nauczył: iż chociaż wszy-  
 tka Szlachta, jednóżyze zacności, y równego są urodzenia Ry-  
 cerskiego; atoli kogo z nich Bóg, cnota, Król. Rzecz po spoli-  
 ta Urzędem, władzą, honorem uzacniła, osobliwizęgo od nich  
 godzien jest pożanowania. Ktoby więc zeń uszczypliwie żar-  
 tował, ile ná niższym stopniu pomi-szczony, grzészny przeciw  
 Bogu, od którego wszelka władza; grzészny przeciw Królowi  
 y Rzeczy-pośpolité, od których promocya, przywileje; grzész-  
 ny przeciw uczciwości cnoty, od której zaleta, grzészny prze-  
 ciw Oyczystym prawóm, od których wszelkié dla dostojenstw  
 obwarowanie zależy. Nuż gdyby pafzkwilem spotwarzył? Rze-  
 klicie, *nie ma prawa zakazującego?* Czytacież Statut W.X.L.  
 w Artykule 105. o Potwarzach: *Nozdrza jako wałachowi mają  
 być rozerznione; bez czci y Szlachectwa zostaje.* Im większý  
 powagi osoba, tym większy grzech zniesławić ją. Uznali to Pa-  
 pieże, Sobory SS. Jednowładcy, Rzeczy-pośpolité: á przeto  
 ukuli żelazné prawa: aby pafzkwilanci Kanonami wyklęci,  
 skazami śwjeckich sądów ná nozdrach rozerznieni. ná éiele  
 piątnowani, ná gardle karani byli; á ich pisma, książzki przez  
 kata ná rynku palono. Jeśli jedną osobę opisać, tak jest izka-  
 radna zbrodnia, jakim sumnieniem, ręce nieprawości, ważą  
 się pafzkwilować Urzędy Grodzkie, Ziemskie, Trybunały?  
 przez co nie tylo Powiaty, Województwa Deputatów obierające  
 zniesławiają; ale náwet y Królewski lżą Majestat, którego na-  
 miestniczy Trybunał powagę piastruje; całą oraz Oyczyznę  
 hańbią, tym samym y siebie, jeśli są zdrowymi jéy członkami,

Statut W.  
 X. L. dru-  
 kowany  
 Ro: 1744.  
 Rozdz. 4.  
 karta 223.  
 kaz: w.  
 Niesz: H.  
 P. 491.





synami, nie odrodkami. Jeśliż im więc honor y życie nie mi-  
le; szkoda jedynaczki duszy! Tym samym nieszczęśliwsi,  
iż ich duchowne, swietkie zwierzchności nie zdwybia,  
iż kar doczesnych unikają: *Umie Pan niesprawiedli.*

2. Petri 2.  
v. 9.

Judæ v. 7.  
& 8.

*owych nędzeń sądny aby meczeni byli zachować: a na  
więcej tych, którzy ZWIERZCHNOSCIĄ GAR-  
DZĄ ZUCHWALCI. Jako Sodoma y Go-  
mora stały się przykładem, ognia wiekniściego ka-  
ranie cierpieć, tak y ci y ZWIERZCHNOSC  
ODRZUCAJĄ y MAJESTAT  
BLUZNIA.*

KA-

Na  
szk

Ad  
Te

T

wła  
lic  
mi  
tko  
mli  
jeś  
bie  
kur  
né  
we  
Bo  
szé  
wa  
wi  
tel  
we

# K A Z A N I E

Przeciwno opaszkwilowanych niecierpliwości.

Nayskuteczniejszy do wytrwania w znieśławieniu paszkwilnym śrzodek. UWAGA podłości naszey względem ciała, duszy y postępków.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?*

Panie kto będzie mieszkał w przybytku twoim?

*Adnihilum deductus est in conspectu ejus malignus.*

Ten, co wniwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy.

**T** Akby się mniemam, widziało kochającym charakter po częściowości światowey ludź om, iż do uszczęśliwienia doczesnego na sławie zaśladowanego, potrzeba koniecznie własną potęgą złośliwych zniszczyć paszkwilantów; bo pospolicie mawiają darmopyszkli: *Milsza jest sława, niż życie: odebrał mi sławę, odbiorę mu życie.* Zaprawdę kółtownieysza nad wszystko sława; ale nie świecka, bo ta jest pochlębna, obłudna, kłamliwa, znikoma, dym marny, w/bija się na wylocze, pokazuje się obłokiem walmym w świetnych kolorach, od słońca sobie przywłaszczonych dla oka ludzkiego: a to w saméy rzeczy kurzawa z lada kominą, kopeć z glinianey lepianki swądu pełney: *Fama fumat. volando creşcit, ad summum evanescit.* Alić z owego obłoku równającego się słońcu, calé nic. Życie zaś dał Bóg na zysk sławy wnieprzeżytey wieczności. Niechże y naszé, y Paszkwilantów życie trwa w chwalebnieyszych sprawach, w surowey pokucie; a niemylnie za nim naślapi sława wieczna w niebie, jako za pomstą prywatną, śmierć nieśmiertelna, zelżywość w piekle nieskończona. Paszkwilantów wniwecz obracać, nie do osobistey znieśławionego mocy, lecz do

urzędu



urzędu, władzą nad niemi mającego od pospolitego prawa sobie poruczoną, należy; a należy pod utratą zbawienia Sędziów: wyrok to Ducha Świętego: *Ten będzie mieszkał w przybytku Pańsk m. co wniwecz jest obrócony w oczach jego złośliwy.* Więc ten będzie odrzucony, co swęy mocy y pilności nie dokłada ná zniszczeniè złości znieślawiaczów, będąc, ná Urząd sprawiedliwości wysadzonym.

Któż złośliwszy nademnię? Mów każdy do siebie, uważwszy sztuczki swoje Bogu y ludzióm wyrządzone: któż złośliwszy nademnię nieprzyjaciela Bożego, obrzydlika bliźnich? Ja, ja nad wlytych gorzzy! Należy mi więc wniwecz siebie samęgo obrócić. Dochodzieli, do kąd zmierzam? Uczynić się niczym, jest to siebie mieć za nic w własnym rozładku; stracić miłość ku sobie samemu, tak trwać o sławę swoją, jako o sławę tego, który nie był, nie jest, y nie będzie stworzony. Na przykład: Gdyby kto znieważał obywatela kraju za okrugiem świata wymyślonego, nie obruszyłbyś się: bo jako za okrugiem nic nie ma, tak y ów obywatel jest nic. Również, gdyby kto nas znieważał, tak ná to dbać mamy, jakobyśmy byli nic, nic nasz rozum, nic nasza wola, nic imię, nic mienie, nic cała substancya postawy naszey. Dał nam tego ná sobie przykład JEZUS CHRYSSTUS: *Qui cum in forma DEI esset exinavit semet ipsum.* Który będąc w postaci Bożey --- wyniszczył samęgo siebie *przyjaws. y postać sługi, stawszy się ná podobieństwo ludzi, y poslawą należony jako człowiek sam się poniżył.* Wyniszczył się Syn Boży dla nas, y za nas: wyniszczymyż się y my dla niego. Utraćł Syn Boży czutkość w pośmiewiskach, urąganiach, potwarzach; utracim y my czutkość w obelgach, które od nieprzyjaznych przez złośliwe póra ná papier wyleją się przeciwko naszemu o sobie rozumieniu. Dowiodę tego za pomocą Bożą: *Najskuteczniejszy do wytrwania w znieślawieniu*

Philipens  
2.v 6.7.8.

wieni  
ta, u  
przy  
K  
pyta  
mituj  
ność  
cnoś  
osław  
uloż  
gwia  
jako  
śm  
zaró  
O ja  
wieś  
jak  
stwi  
dżili  
był,  
od n  
psy  
ju, z  
nęd  
z m  
ciół  
siąg  
by  
ma  
prz  
bud  
kory



✠ ✠ ✠

wieniu paszkwiłnym szrodek, uwaga podłości naszej względem ciała, duszy, y postępkow; y znikomości stanu aczby w trwłości u-

Psal: 4.

Król y Prorok Dawid Święty nędzę ludzką poznawszy pyta się: Synowie człowieczy pokiż ciężkiego serca? przecz mitujecie marność, y szukać kłamstwa? Zaprawdę wszystko marność wszelki człowiek żyjący! Ludzie nędzni ludzie, jakoż zacnością zaszczycać się możemy, za którąbyśmy dąsali się, iż ją oflawiają? Uroda pewno nadobna ciała, z znakomitą krwią ułożonego? Początek jego, czy z wód podniebiosnych, jako gwiazdy? czy z powietrza, jako wiatry? czy z wód ziemnych, jako ryb, y ptactwo? Nie pierwszym rodzeństwem wszyscyśmy są równie z Adama, on zaś z ziemi. Tośmy z bydłami zarówno z Matki ziemi urodzeni proch, perzyna, błoto, glina. O jakaż zacność! Wstydzilem się myśleć, wzdygam się mówić: bo nie cenniejszego, nie fromotniejszego nad sposób, jakżeśmy się pod macierzyńską poczęli wątroba, w plugaństwie y smrodzie. Pokarm nasz tam jaki, nimeśmy się urodzili? Brzydzi się wspomnieć przyrodzenie! Pokarm nasz ten był, od którego dotknięcia się, aczby najtrwalsze ziola, jako od najzarsadliwszego jadu więdnęją, z korzenia wywracają się: pływ go liznąwszy wściekają się. Ciało nasze urodziło się w gnoju, z smurkiem y boleścią skonaniu równą Rodziicielki miłej, nędzniejsze za robaka: bo on urodziwszy się wraz pelza, to zaś z miętca ruszyć się swoją nie mogło siłą. Ciało nasze, w dzieciństwie, samą szczerulnie postawą, y ukrytą duszą, od prosiąt różniło się. Zgniłoby jako bydlę w gnojach własnych, gdyby opatrność Boża, z osobliwej łaski, nie dała Matkom, matkom, niankom powolnej chęci do ciepłego znieśienia przrodzonej ohydli, którąśmy w nich plugaństwa nasze mi pobudzali, krwią, ropą, innymi otokami. Nuż daj y, olpy, odry, kory, krofty, parchy, wrzody; o jak obrzydliwe! W dojrzałych

v. 3.  
Psal: 45.

v. 6.  
Podłość  
ludzka  
względem  
ciała.

leciech

Galenus  
Lib: 5.  
De lucis  
aff. et s.  
Sanctius  
Ardoinus  
lib: de Ve  
nenis.

leściech uważmy co z oczu, uszu, nosa, gęby, miejsc innych, co z całego ciała przez sitowatą łączy się skórę? Nie widzieć zaitte smrodliwzego gnojowiska. Ach jakież jady, trucizny, zarazy w ciałach naszych? *Lekarze często gesto doznają w chorych takiego zepsucia humorów, jakoby było, gdyby truciznę wypili.* Swiadczy wódz Lekarzów y Mistrz Galenus. Nie mają twierdzić Lekarze postrzegszy znaki trucizny w chorym, iż truciznę chwyć: abowiem wiedzieć nie można, czy to ona przez napoy, lub pokarm wzięła się: czyli też sama się w ciało chorego wrodziła. Ostrzega Ardoinus. Gdyby Bóg sprawca natury nie hamował, jeden drugiego morowaby zarażał śmiercią nie uchronić; jako w Antiochii, od jednego człowieka mērkuryalnicy z ciała żyjącego exhalacyi, pary niewiedomie kurzący się, kilkanaście tysięcy ludu trupem legło. Swąd samego potu, jak szkodzi innym z bliska obcującym, pytać się Lekarzów; nawet y samemu sobie wadzić doświadcza się, jako rdza z żelaza, zrze żelazo. Cóż po śmierci? Niewymowna o ropność y mierząca. Nikt z trupem w osobności nocować nie chce, drży serce w nayodważniejszych, smrodliwszy jest nad dziewięćdziesiąt padł wieprzów czerwien stoczonych, twierdzą z doznania Naturalistowie. Ani temu przeczyć: abowiem za życia, grobem jest ciało nasze ścierwów ryb, ptastwa, bydła, zwierząt, które mi się obżera, tuczy, nad przyzwoity z zboża pokarm. Cóż o smaku napojów, trunków zbyteczniejszych nad bestyalskie używanie, przez które stajemy się oszpetą y zelżywością wszech żywych y nieżywych stworzeń, gdy ich pijani, na złe używamy? Ryba, żywina, zwierzyzna, po śmierci swojej żywi w potrawach ciała naszego, a ono, węże, ropuchy, czerwie po swojej karmi śmierci. O ciało, ciało! o zgnilizno naybrzydza! O podłości nayłźsza! O nierozumie szanujący je, dogadzaający



Mówcież dopiéro, co za dziw, iż ciało nasze, wszystkie obelgi, zniesławienia, paszkwile, do siebie ciągnie jako ropucha, abo gadzina niedźwiadkiem zwana jady? bo jak te, tak y owo z zgnilizny rodzą się. Służna więcabyśmy za paszkwil na nas względem ciała rzucony, równie się gniewali, jako za złorzeczenie ropuchom, niedźwiadkom, padalcóm, robactwu, smrodóm, &c. Przedsięż Święci woleli byź wrzuconymi w wądoł gadzinami napelniony, niżeli między ciałami żyjących człowieka życie prowadzić. Powinność to nasza byź w prześladowaniu u ludzi, w pogardzie u bestyi, bo tego po nich wyściaga nieczemność nasza, śtek wszystkich podłości, brzydoty godny wymietania, y odrzutu od całego świata.

Jesli się drogo cenim, iż mamy duszę rozumną? Prawda: Droższa jest nad wszystko; lecz ją grzech pierworodny niżey wszystkiego uposzlodził. O niedola! Ale oprócz tego mamy zkad jey podłość uznać, co za początek duszy naszej, z czego stworzona: czy z złota, czy z srebra, czy z kleynotu jakiego? Z szczególnego *NIC* z próżney nieczemności. Jestestwo jey ninięysze, bez dochowania Bożego, nie tylo na wieki ( jako trwać jest stworzona ) ale na jedno oka mgwienie ostać się nie może: *Nic* myśleć dobrego sama z siebie nie zdoła. *Nic* uczynić: *Nic* dokonać bez pomocy Bożey: cała jey substancya, bytność jest jedno *Nic* przed Bogiem, ale nad té wszystkie *Nic* gorsza jeszcze jey nieczemność ta: iż piérwię się stała nieprzyjaciółką Boga, winowaycą piekła, niewolnicą czarta, nieprawością pierworodną oszkaradzona, nim się w cieło urodziła; odarta z darów Boskich, wyzuta z przyrodzonych ozdób, wola z dobroci, rozum z wiadomości, pożądlivy apetyt z mierności, z strzymawałości, a żarliwy z stateczności. Za tym dusza jest obciążona grzechami, zmieszana ciemnościami, uśidlona przynętami, powolna chucióm, podległa namiętnościóm

Podłość  
względem  
duszy.



szukana pokusami, skłonna do wszelkiego złego. Twierdzi Bernard S.

Godność y zacność wszelkiego stworzenia rozumnego, zależy od poznania, y postrzegania swoich ku Twórcy miłemu obowiązków: my acz je znamy, przeciwko im jednak nago-rzemy wykraczamy, za wszystkich Aniołów gorzemy, za wszystkich ludzi gorzemy, więc naybezpieczniejsi y nayniegodniejsi jesteśmy, im większą dobroć Bożą ku nam uznajemy, tym się gorszymi przez niewdzięczność stajemy. Wszelkie nierozumne stworze-nie dąży ku przyrodzonemu centrum czyli kresowi: ogień wzno-si się w wyż, kamień odpada w niż, rzeka do swego celu to jest mo-rza płyną, my od końca naszego na który stworzeniśmy, to jest od Boga stonim. Nędzniejsi y podléysi nad wszystko nierozumne stworzenie jesteśmy. Pozwalażże każdy słuchacz na to, żeś jest naywiększy grzesznik? Pozwolić musisz: bo niegodzi się ci przeno-sić się nad żadnego. Jeśliżes naywiększym grzesznikiem się na-zwał, a nie czujesz się do tego sercem: zwodźsz wszystkich: jeśli się poczuwałsz, a nie pokutujesz: sam siebie zwodźsz.

Mówisz Bracie prostaczku: Nie zabiłem. nie ukradłem. My-slisz Panie uczony: *Nie jestem Kainem. Heretykiem, Poganinem, Antychrystem, potępieńcem, Lucyporem.* Toć już naywiększym mianować się nie mogę grzesznikiem. Dobrze, dobrze. Iż ta-kim y owakim nie jesteś; z własnéyli dobroci nie jesteś? O! był-byś pewnie im równie, gdyby cię litość Boża nie zachowała: byłbyś gorszy, gdyby twój złości nie hamowała; gdyby od cie-bie, jakoś nieraz náto zaflużył, ujęła pomoc, umknęła łaskę swoją. Wszakżeś z przyrodzenia, pierworodną zarazą zkażo-nego, tak dalece do wszelkich skłonny nieprawości; iż gdyby dotąd żadnego jeszcze grzechu uczynkowego nie było náswi-ćcie, ty jeden. mocen y zdolny z obfitości własnéy złości napęł-nić świat cały zbrodniami. Nie wierzyśli? Weźmi miarę z ja-dnego grzechu Adamowego: jeśli on tak jadowity, iż cały na-

rod

rod  
zel  
wor  
szko  
pełn  
zdeg  
go J  
Bóg  
nyc  
recz  
M  
kfy  
dzon  
cem  
niofi  
Bóg  
trafi  
żało  
ruje  
zani  
zapa  
miał  
nią,  
jeste  
wiel  
wiel  
cheś  
wieś  
świę  
im z  
Kain



rod ludzki morzy: mnoga twych grzechów liczba, nie doka-  
żeli tyle, y więcéy? Rzeczesz, Mędrku: Nieporównanie pier-  
worodnego do uczynkowého: ten jednemu, tamten wszystkim  
szkodzi. Jednému? Słuchayże: Raz tylo, Dawid, raz tylo Achan  
pełnił, coś pono posetnił, potyściaczyl. A jednak z osobna zá ka-  
żdého z nich, cały naród Izraelski srodze Bóg ukarał. Zá jedné-  
go Jonasa, tak wiele dusz połknąć morze troyło się. Karze  
Bóg Europę wojną, ogniem, morem, &c. Ach wieleż niewin-  
nych! day rękę, iż nie za twoje winy! Pozwalam, ale zá siebie  
ręczyć się nie myślę.

Mówileś w myśli sobie: Nie jestem Kainem: Toć nie wię-  
kszy zań grzesznik jestem. Zgoda zgoda: ale proszę: Kain ro-  
dzonego zabił Abła; ale bo nie miał wyrytého ná kamieniu pal-  
cem Bożym przykazania: *Nie zabijay*: Kain zazdrością się u-  
niościł iż nie ná jego ofiarę lecz ná Ablową względ miał Pan  
Bóg. Dbał znać o łaskę Bożą, jeno jéy sobie zaskarbić niepo-  
trafił. Cóżkolwiek jest inaczey, ja go nie wymawiam: Tłustého  
żałował: chude kozle Bogu darował. Ty co na Kościół ofia-  
rujesz, ná klasztor, ná szpital? Ważyszli łaskę Boga? Przyka-  
zanie dla ciebie odeń napisane: *Nie zabijay*? Wieleś razy w  
zapalczywości gniéwu, żądał niejedného pokonać, gdybyś  
miał potemu siłę. A wždy chęć rozważna z zezwoleniem ná  
nią, takimże jest grzechem u Boga, jako samo wykonanie. Nie  
jesteśże winien Bratobójstwa ná Sądzie Bożym? Policz ktemu  
wieleś niewinnych Ablów złym przykładem ná duszy zabił?  
wiele w gębie twojéy legło trupem Braći bliźnich twoich, który-  
cheś gorzszym miecza językiem ná niewinnéy pomordował sta-  
wie? Nie tylo krew ich woła o pomstę do Boga; ale téż Duch na-  
świętzy mocno nastaje: *Grob otwarty gardło ich: językiem swo-* Psal: 5.  
*im zdradliwie poczynali: osądź ich Boże!* A zá nie gorzys za v. 11.  
Kaina?

✠ ✠ ✠

Powiedziałeś w duchu: *Nie jestem złoczyńcą, heretykiem: Poganinem, nie Żulaszem, nie Antychrystem, nie potępieńcem, nie Lucyperem, ani innym biesem; Więc nie jestem większym nad wszystkich grzesznikiem. Wierzę tobie, y o wszystkich nas równie bym tużyl: jedno głębszy dla bezpieczeństwa uwagi poradźmy się rozbierając po części twoję y nas wszystkich sprawę.*

I. Złoczyńcy, złodzieje, niewinné ludzie gładzą z życia, odzierają z własności. kradną cudzé dobro, ale bo przyzwolcie to czynią z niedostarku, z nędzy; ale bo to czynią z nadziei uniknienia sądu y kary; ale bo czynią nie poznając ciężkości zbrodni swoich, nie czując w sobie nadchnień Bożych od doręczy grzechowého odwodzących, nie doznając ochrony Boskiej: zaty m nie mając Bogu ścisłéy obligacyi. My słuchacze, majątni, dostatni, przemożni, sądu y kary Boga nieuchronnóy pewni, ciężkość grzechu doskonale znający, odwody odeń rozlicznę, instynkty serdecznę zawsze czujący, zaty też obligacyę Bogu nieśmiertelną mający, kiedy się grzechu śmiertelného dopuszczamy; duszę naszą z opieki, z dźwierzawy Bożéy wydzieramy, czartóm ná rzeż wydajemy, sami ją zabijamy: dla jakiegoż korzyści? Dla nabyćia mak wiecznych. Nie jesteśmyż zá lotry gorśli?

II. Kacerze odszczepieńcy, od oszustów nawożnéy sekty herfzów omamieni grzeszą; ale abo mniemają, iż ich sama wiara zbawi; abo że im Bóg nie poczyta zá grzech jeśli są przedwiecznie wybrani; abo iż każda ich sprawa jest grzechem jeśli są odrzuceni: czyśca ktemu nie wierzą, y dla tego snadno się ná niegodziwość odważają. Sakrament pokuty, która by ich od tego odrząła, równo zionéni odmatają: zaty też łaski rozgrzeszające ybo usprawiedliwiający y poświęcający niedostępują. My w Katolickiéy wierze urodzeni, naukami prawowiernych Mistrzów, Spowiedników Kaznodziejów oświeceni Sakra-

ment  
jakże

III.  
zabob  
nauk  
wied  
Chrzt  
wien  
odku  
Boga  
ca, y  
czart  
bów,  
słucha

IV.  
był E  
umar  
uwie  
iż się  
kał c  
który  
wil;

stwer  
lubo  
po ch  
JEZU  
cenie

V.  
mają  
znoś  
prze





mentami poświęceni, łask Bożych domowi uczestnicy, ach jakże grzeszyciel! Niejesteśmyli za heretyki gorśli?

III. Pogani, bałwanóm cześć Bożą wyrządzają, gwałtami zabobonami ná rozumie zaprzatnieni; ale bo Ewangelicznych nauk nie slyszą, Misyonarzów nie znają, o prawym Bogu nie wiedzą, iż tak rzekę o najodleglęjszych barbarzyńcach od Chrześciańskiego obcowania. My, katolicy, wszystkie do zbawienia potrzeby w ręku mając, dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia, poświęcenia od Trócy najświętszy odbierając, Boga wierząc y wyznawając jednego w trzech osobach; Ojca, y Syna, y Ducha Świętego znieważamy; ciała, świata, czartu klaniamy się, ponętnych uciech, zdradliwych powabów, stratnych poduszczeniów rychley niż przykazań Boskich słuchamy. A zaż nie gorśliśmy są za bałwochwalce?

IV. Judasz zdrajca, raz JEZUSA wydał; ale bo nieznał, iż był Bogiem wcielonym, y dla tego jeszcze mu, nim ná krzyżu umarł, jako Zbawicielowi obowiązany nie był. Przedał go; ale bo uwiedziony wziętkiem, a pono y nadzieją nasłaniania się z żydów, iż się im ten niepoda, który nie pojednokroć z ich oczu wzniósł cudownie. My, wierząc JEZUSA byđ Bogiem człowiekiem, który nas męką, y śmiercią swą nasłwieszył z piekła wybauił; kiedy go w uczestnictwie ciała y krwi z duszą y Bóstwem pożywamy, a świętokradzko; o jakże zdradzamy! Albo należyćie, nabożnie, uczciwie przyjmujemy, atoli, kiedy po chwili ná grzech zezwalamy; diabłów do serca wpuszczamy, JEZUSA, za lada momentalną uciechę, a wieczné zesłomnienie się nieraz sprzedajemy. Nie jesteścież gorśli za Judaszem?

V. Potępiency bluźnią, nienawidzą Boga; ale bo już nie mają pomocy do wielbienia y zamilowania jego, ale bo nieznosne męki do takiego ich złorzeczenia naglą. My, gdy przeciw Bogu szemrzem, chwalić jego nabożeństwem lenim się



się prze miłość świata rzekamy się przyjaźni Boga, co nas do tego musi, chyba czy nie dobroć jego? Oni już pokutować niemoga, Sakramentów używać, łaski Bożey dostąpić: my, to wszystko w ręku mamy, a jakże dbamy? O świętokradzkie spowiedzi, Kommunie, pogarda łask Bożych do zbawienia wystarczających, lekce ważenie powołańców! Znachwieńców! Aż nie jesteśmy za potępieńców gorśli.

VI. Antychryst przewyższy nad nas grzechami, ale nieprzejdzie naszemu, ich ciężkości poznania; oświecenia rozumu, zagrzanania woli: nieprzejdzie obligacyi naszej ku Bogu; nie dostąpi tylekroć odpuszczenia grzechów, nie będzie miał tyle ochron Bożych od okazyi y upadków sumnienia, tyle przestrog duchownych, tyle karaniów doczesnych, a zatym tyle dobrodziejstw Bożych. My, to wszystko z szcudrośliwości y miłości jego mając, na Boga się targamy, przykazania jego depcemy, &c. Nie gorśli jesteśmy za Antychrysta?

VII. Lucyper, y czarci, raz tylo y to myślą na grzech pychy zezwolili; ale bo ani maléy chwile do pokuty, ani przykładu, skaranego na kimkolwiek przed niemi grzechu mieli, ani łaski rozgrzeszenia ni razu dostąpili, ani tych obowiązków ku Bogu mieć niepowinni byli, bo nie miał stać się za nich Aniołem jako za nas stał się człowiekiem, ani miał za nich krew wylewać, jako za nas wylał, ani dla nich postanowił Sakramenta, ani im dał siebie za przykład, ani zbawiennych nauk. My, z tymwszystkim, wielekroć pychą uczynkową przeciw Majestatowi najwyższego powstałi, wielekroć krew Bożą w blocko cielesności wdeptali, wiele czasu na pokutę pozwolonę do niecnoty do rozdrażnienia, do pogardy dobroci Bożey użyli; wiele rozgrzeszenia, na zuchwalsze nałogów pomnożenie, na większe a większe coraz grzeszenie obrócili. Nie jesteśmyż gorśli za Lucypere y szatanów?

O zaisie



O zaiste niewdzięczniéyszy więksi jesteſmy złoſnicy za wſzy-  
 ckich grzeſzników! abowiem oni, nie tak Boga, cnotę, grzech,  
 znali, jako my, nie tak mnogié dobra, y pomocy od Boga mie-  
 li, nie tak wiele, nie tak ciężkie grzechy popelnili jako my.  
 Gorſi jesteſmy za potępiſcie: bo niewiemy, czy nie ſzczérzéy  
 za nas pokutowali, czy nie zupełniéy zadoſć czynili, czy nie  
 więcéy dobrych uczynków ſprawowali, czy nie gorécéy Bo-  
 ga kochali y bliźni go; aeżkolwiek potym w grzechach pogi-  
 nęli. Z millionów jednego tu ſtawię. Heron Puſtelnik, wido-  
 wiſkim był w pracach zbawitlnych, w poſtach, w cudów  
 czynieniu, w naywyżſzém doſkonaleſci, w Świętobliwoſci; Sa-  
 mym tylo żył učeſtnictwem nayświętſzego Sakramentu, raz  
 ſzczegulnié co ćwierć roku leſnych ziołek pożywał, które mu  
 barziéy mierzączkę, niź ſytoſć przyczyniały. Potym, Ach, ach  
 nieſtatku ludzki! cudzołózcą, pijakiem, wiary zaprzaciem ſtał  
 ſię y zginał. Podleyſi zań jesteſmy, bo nie mu w dobrym ży-  
 ciu podobnégo nié mamy.

Gorſi ná reſćie za wſzytkié czarty. Bo im tylekroć jako  
 nam Bóg nie odpuſcił, tyle jako my nie pobroili; ani dali Bo-  
 gu ręki, aby raz ná wieczné jego kochanié, jako my przy tak  
 licznych ſpowiedziach; ani im Bóg tyle pozwoili, jako nam;  
 ani tylą prawami obowiązaní mu byli, jako my.

Znaymż ſię bydź gorſzymi za wſzytkié grzeſzne ludzie, y  
 Anjoly w ſzatańſtwo odmiénione: znamy ſię żeſmy z nicz go  
 niczym; nie nie umiemy, nie nie mamy, liceſmy nie godni, je-  
 no wſzego zł go: aby nami wſzytkié ſtworzenia gardziły, brzydzi-  
 ły ſię, naſ ſię wſtdziły, ná naſ ſię gniéwały, z nami walczyły  
 jako nieprzyjaćiolmi Stwórcy wſzego.

Z jakichże względów ſądźmiſię bydź tak zaco mi, iż nie-  
 przyjaźni y nam mowy, piſania o naſzym urodzeniu, imieniu,  
 ſprawach, poſtępkach cierpieć nie powinniſmy? Panowie, Xią-  
 żeſta,

Względé  
 ſtanu Pań-  
 ſkiego.





żeta, Senatorowie, Urzędnicy, Dygnitarze: Cożeście? Czczę-  
 was głęboko: boście tego godni: przyznaję wam bez pochlebstwa  
 żeście równi Królowi: boć y Królów stawicie, y sami Królami  
 bydź z urodzenia sposobniście. Równi j. steście Królowi, y nie  
 lada Królowi, ale nymę: trzemu nad Króle wszystkie Salomo-  
 nowi. Pochlebuję? Słuchaycież jego mowy: *Jestemci ja też*  
*śmiertelny człowiek, podobny wszystkim y z rodzaju ziemskiego. Na-*  
*rodziwszy się w żiołem oddech pospoity y wypadłem na ziemię --- y*  
*pięruwszy głos podobny wszystkim wypuściłem płacząc ---- Zaden*  
*bowiem z Królów, nie miał inżego początku rodzenia.* Nie jesteścież  
 mu równego urodzenia? Nic prawdziwz-go. Cożeście z sobo  
 ná ten świat przynieśli, o moi Najjaśnieysi? Duchu w ściele.  
 Ważesz to? Boskie. Cóż śwęgo? Nic. Cóż dziś macie, czego by-  
 ście nie wzięli? Nic. Czymże jesteście? Tym, z czegoście stwo-  
 rzeni. Cóż to jest? Nic. Czym będziecie? Zgnilizną, robactwem.  
 Więc gdy was opalzkwilują: Mówcie zgniliznie. *Oycem moim*  
*jestes, Matką moją, y siostrą moją, robactwu.* Mówcie Bogu:  
*Substantia mea tanquam nihilum ante te.* Urodzenie, Imię, honor,  
 flawa, fortuna, y cała substancya, abo bytność moja, jako nic  
 przed tobó, o Stworzycielu! Za cóż się macie obruszać, gdy  
 o was nikczemnie piszą, kiedy *Nic jesteście, nic byliście, nic*  
*będziecie?*

Sapient:  
7. v. 1. 3.

5.

1. Corint:  
4. v. 7.

Job: 17.

Względę  
stanu Du-  
chowne-  
go.

Przewielebne nader DUCHOWIENSTWO Swieckie, jak-  
 żeś wyfokie, równeś nawyższemu Biskupowi, y nie lada Nay-  
 wyższemu, lecz samemu Melchizedechowi, którego obrządku,  
 wieczny Kapłan oraz Bóg Chrystus JEZUS. O wyfokotci  
 nad wyfokotkami! nie z ziemi zaisze, lecz z nieba rodem je-  
 steście, bez Oyca, bez Matki, bez rodzimy ziemskiey: Z nie-  
 baście rodem: co do charakteru, mocy y godności Kapłańskiey  
 O Monarchowie nad Monarchami Duszam! Adoracyą Bogu  
 w osobach jego namiestniczych czynię: Zczegożeście, co jeste-  
 ście,

ście  
czło  
jedn  
flam  
Zed  
jest  
Su  
to,  
wni  
śa  
sem  
Mia  
moc  
stern  
wcz  
STU  
trzo  
bnie  
glor  
czci  
nie  
wzro  
ście  
żyw  
mi  
czyn  
jest  
sprz  
ka  
Ap  
cala



ście, czym będziecie co do krwi y ciała każdy z was, śmiertelny  
 człowiek podobny resztyk m. Jedno jest wszystkich wejście do żywota y  
 jednakié zeście. Gdy was tedy opaszkwilują, mówcie do Boga: *Sub-*  
*stantia mea tanquam nihilum ante te --- nihil dignum in conspectu tuo egi*  
*Ad nihilum redactus sum.* To wszystko czym z ziemi jestem, niczym  
 jest przed tobą. Nic m. dobrego nie sprawił przed oczyma twymi.  
 Słusznikiem jest tedy za nic obrocony. Nic słuszniejszego nad  
 to, aby was, za ich o daszę staranie, cały świat kochał szano-  
 wnie, lecz iż wam uwłoczyli palzkwilami; powinniście odpi-  
 sać im, abo raczey odpowiedźcie ogromnym w Kościele gło-  
 sem: *Pro eo ut me diligenter detrahebant mihi: ego autem orabam.*  
 Miasto tego co mnie miłować mieli, uwłaczali mi: á jam się  
 modlił. Nie traćcież przez to ochoty, iż was owce szpecą. Pa-  
 stérze jesteście dobrzy: nie zrzucaycie ich z ramión aź do o-  
 wczarni niebieski y zanieściecie. Wasz Arcy-pasterz CHRY-  
 STUS, naygorliwiey won czas ubijał się o dobro wieczné  
 trzody swojey, nas rzekę wszystkich, kiedyśmy go nayhanie-  
 bniey fromócili. Naszladuycież jego miłości: *Si compatimur, con-*  
*glorificabimur.* Pobożni Oycowie Bracia Zakonnicy, wyba-  
 czcie wszyscy, że was nayliższy mianuje Bracią. Bo kto się  
 nie zowie Bratem Zakonu, jakież zeń Zakonnik, ponieważ  
 wszelki Zakon, z Braterstwa od ustawców jest złożony? Coże-  
 ście są naymilsi Bracia? O jak wysokiéy godności! Syn Boga  
 żywego, naypiérwszych ustawców waszych, Apostołów rozu-  
 miem, nie tylo Bracią, ale Rodzicami swoimi mianował: *Kto*  
*czyni wolą Oycy mego, ten Oycem moim y Matką jest moją.* Nie  
 jest to Zakon, gdzie nie Apostolska Regula życia. Wy ná nią  
 sprzysiężeni. Jey niepełniący, nie jest osobą zakonną, ale ta-  
 ką jak owen, co był w zgromadzeniu, odźięciu, pod imieniem  
 Apostolskim: nie żył wedle ich prawa, nie umarł ich śmiercią:  
 cała tego przyczyna *Locus habebat.* Zyjąc w powszechności  
 Pro miał

Ibidem  
v. 6

Psal: 108.  
v. 10.

Względé  
stanu Za-  
konnego.



miał swoje własności. Wy Mężowie szczerze zakonni, urzędu, dostojęstwa Apostolskiego prawi y prawni Działcowie, zą tym JEZUSOWI nie tylo Braćia, ale téż Oycowie. O godności niezrównana! Od powoływającego was z świata Ducha Świętego macie swoją Rzecz-pospolitą; á ta zą wielą objawionymi z niebios przywilejami, ma trwać aż do skończenia świata, ale ná fundamenćie naygłębszev POKORY olob słowarzystzonych w ubóstwie ścisłym. Mówięż donich w szczegulności; zkądeście się ná świat wzięły? Z niczego kaźd z was, śmiertelny człowiek podobny wszystkim jedno jest wszystkim wieście do żywota, jednakie wyszćie. Coż to jest, że się zgromadza'ie z krwi szlacheckiej, w którą wszystkie Zakony oblitują. ( acz nie o wszystkich równie światu jest jawno, dla ich skrytości świętųjų? ) Coż to jest, żeście z pierwszými w narodzie Osobami pokrewieni, spowinowaceni? Jedno nie. To szczegulné Szlachectwo wasze, żeście z obojliwszego przywileju Bożego, ślali się Braćią UBOGICH. *Non de parentum divitum dignitate, sed de pauperum fratrum societate gloriantur.* Jest to reguła Augustynowa z Apostolskiej przepisana. Z Królewskiej krwi był mówią, BARTŁOMIEY Święty; jednak godniejszą nad to równością z ubogimi Apostołami, jako zą życia, tak y w wieczności zaszczycony. Wyśokie nanki, mądrość, świętobliwość wasza Zakonna, przed światem wstawiona, cóż to jest? Jedno nie u Boga. Aniołowie nie są czwści zistoty; Herubimowie nie są mądrzy; Serafinowie nie są Święci zistoty, ale z daru. Jeden Bóg sam jest taki. Coż wy lepianki w oczach jego? Z łaski wam cząstkę swych własności naydrobniejszą udzielił; może ją obróćie wniwecz. Dla wysokiego wzglądu tych przy-  
miorów, rzekłem: wy bogami jesteście, y Synami Najwyższego wszyscy; wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Xiżąt upadniecie. Coż to jest że u Panów łaskę, wziętość, poszanowanie, opiekę

Pfal:





piekę macie? Nic. *Nie ufaycie w Xiążęty, w Syny ludzkie, w* Pfal:  
*których nie ma zbawienia. Ze z łaski ich fundatorskiéy, Kollator-*  
*fkiéy, opiekunskiéy majątności dżierzyćcie, włości dżiedziczyćcie,*  
*ná potrzeby pospolité, zapasy zbieraćcie, gromadzićcie: cóż to jest?*  
*Marność marność y wszystko marność, rzekł Ekklezyastes. Wszy-*  
*tkie ów doskonałości, zalety, znakomitości; y was samych ołob, y*  
*powziętności waszych bytność, substancya jako nic przed Bogiem.*  
*Mie i wyśokie urodzenie, rozum, umiejętność, pobożność, spra-*  
*wność, sławę, dostatki, zasługi w Kościele owe niegdy Zakony Fra-*  
*tricków, Jezuatów, Templariów; sami jedni Krzyżacy Regu-*  
*ły Augustyna Świętego mieli w swym Zakonie z Xiążąt, Kró-*  
*lewiców, Panów urodzone osoby, owych Gotardów, Kettle-*  
*rów, Albertów, Fryderyków, &c. mieli rozumnych mądrych*  
*Doktorów w wszelkich naukach, mieli świętobliwych Bogo-*  
*myślców; mieli w dżiedzicznym dżierzeniu Pruty, Inflanty,*  
*Kurlandya, Semigallia, &c. nad to wszytł o mieli miecz, Poga-*  
*nóm stralzny, y dzielną doń rękę; drżały przed nim potęgi*  
*Nieprzyjaciół wiary, pierzchały Husci; zwycięskie laury same*  
*prawie, ná ich się głowach wywijaly: o jakże wzięci szano-*  
*wni, sławni u Monarchów! o jak zasłużeni w Kościele Bożym*  
*obrońcy jego! o jak sławni w całym świecie! Gdzież są dziś?*  
*W nie się obroćili, bo z niczego niczym byli. Urodzenie ich, rozum*  
*ich, mądrość ich, mestwo, pobożność, dzielność, wziętość, zasługi,*  
*sława, bogactwa ich gdzie się podziały: gdzie ów okazały świę-*  
*ty ogromny Zakon Theutonikow Krzyżaków? Upadł, niszczał,*  
*ach groza wspomnieć: zheretyczal! A to jak? Fundament Za-*  
*konności, POKORA szczéra, od wiatru próżney chwały, od*  
*nadymania się pysznego z tych wszystkich darów Bożych nad-*  
*powała się: y cała struktura tak wtpaniała rozwalić się musia-*  
*ła. O któżby wowe czasy mógł pomślić, iż świata nie prze-*  
*stoi, iż ostatnich dni jego ná lwym gruncie nie dotrwa? Podo-*



Psal: 131.  
v. II.  
12.

bnież y nam Zakonnikom, y Zakonom naszym SS. równe dary darmo od Boga powzdane, mogą być jegoż mocą, bez żadney krzywdy naszym, odebrane. Jeśli całości fundamentu, pokory ś. postrzegać czuło nie będziemy; jeśli się na niebezpieczeństwo próżney chępy wydamy, upadnie gmach wpa-  
niały w oczach całego świata, zniszczjemy. Nie utrzymamy się przy ob'awiony, i przywilejach: bokto je ma w powiera-  
niu, tym samym traći. Pełne dowodów tego pismo S. Nie ty-  
lo uprzywilejował, ale też przysiągł na siebie sam go, jako nie-  
mający większego, BOG Dawidowi: iż jego potomstwo, na  
Tronie Izraelskim ośiedzi się wiecznie: *Juravit Dominus David*  
*veritatem & non frustrabitur eam: Si custodierint Filii tui testamen-*  
*tum meum, & testimonia mea quae docebo illos: Filii eorum usq; in*  
*saeculum sedebunt super sedem tuam.* Gdzież dziś Synowie Dawido-  
wi, gdzie ich świetnego Królestwa Majestat? Odstąpili Bo-  
skich ustaw, praw nabożeństwa; odstąpił Bóg od nich: poginę-  
li. Stolicę ich Bifurman hardy splugawił, wyrócił, w Jeru-  
zalem. O wieleż jest Świętych, z Familii Dawidowey! jednak-  
że mod'ami za swoją krew przed Bogiem, Domu jego w Kró-  
lewskiéy nieutrzymali dostojności. Obalił go gniew Boży,  
oddal miejsce w ręce Tureckie. Milszy twierdzą Dawid Świę-  
ty BOGU, jako Pradziad Syna jego co do ciała, jako przodek  
Bogarodźice Panny; milszy twierdzą *Mąż wedle serca Bożego,*  
niż nasi Patryarchowie SS, Benedykt, Bazyli, Augustyn, Do-  
minik, Ignacy, &c. Którzy od Boga otrzymali Przywileje  
wiecznotrwałości Zakonów swoich. Jeśli my ich Synowie, od-  
stąpim Praw Bożych, nam od Ojców podanych; jeśli zanie-  
dbamy zupełnego zachowania ich ustaw SS. izaliż Bóg obowią-  
zan jest utrzymywać Zakony przy nadanych od siebie przywile-  
jach? Nieodmiennyć jest wślowie, nic prawdziwszego: ale iż  
przyłączył ono do kondycyi: *Si custodierint Filii tui testamentum*



maum. Jeśli zachowają Synowie zakonność, tedy trwać będą do ostatnich dni świata: Jeśli zaś opak, tedy nie ja Bóg nieodmienny, lecz oni słów szluby nie dotrzymują, oni sami przywilej utracą, y poginą przed czasem: osiedą ich mieysca Monastery, Kłafztory, Kacerze, Machometani, lub iani bezbożni; jako dziś w Grecyi, w Palestynie: co gorsza: *Tam się b i - cho- wać zwierzowie, y napelniać się domy ich snokami: y mieszkać tam będą strusiowie, y kosmaczowie tam skakać będą: y będą się ozi- wać sowy w domiech jego, a Syreny we zborach rokosznych: ną refzcie zrównają się z ziemią struktury wyniosłe ną pulste bo- rowisko: Ponam in desertum & spinam & buxum & cedrum? Ach nayokropnięyszy tego wszytkiego koniec: Et post hoc non ego DEUS vester, nec vos populus meus eritis in aeternum. A po- tym nie ja Bogiem waszym. ani wy ludem moim będziecie ną wieki. Onie obserwancyo! o rozwiązłości stradna! jakże się z początków swoich czuć, w środku postrzedz nie dajesz; a tak straszny zguby wieczný koniec za sobą ciągniesz! Co się tu mówi o Zakonach, toż samo rozumieć o wielkich Domach, Xięstwach, Królestwach kwitnących. Jeśli uczyni złość przed oczyma memi, że nie będzie słuchać głosu mego: będzie mi żal dobra, którym rzekł uczynić mu--- Nagłą rzekę przeciw Narodowi y przeciw Królestwu, abych je wykorzenił, zepsował y zgubił--- aby była ziemia ich spustoszeniem y świeistaniem wiecznym. Toż ną drugim mieyscu potwierdza Pan Bóg: Trwoga nad trwogę przyjdzie--- y będą szukać widzenia u Proroka, a ZAKON ZGI- NIE OD KAPŁANA. Nie zasadzać się na tym, iż Benedykt, Dominik, &c. Patryarchowie, swoje Zakony, przyczyną przed Bogiem mocną utrzymają przy przywilejach; a Synowie ich spokrólujący w Niebie, Placyd, Maur, Romuald; Jacek, Win- centy, Raymund, modlitwami dopomogą. Sprawiedliwy Bóg może w gniewie im odmówić nie pojednokroć, jako Jeremia- szowi*

Isai 13. v.  
21. 22.

Jerem: 18

Ezechiel:  
7. v. 26.



Jeremi: 7.  
v. 16.  
& c. fi.  
v. 14.  
& c. 14.  
v. 11.  
I. Regum  
16. v. 1.  
Ezech: 14

S. Bernar:  
epist: 4.

Lucas 17.  
v. 10.

szowi Prorokowi: *Nie modl się za tym ludem -- ani mi się zaślaviaj: boć nie wysłucham.* Y powtóre *Nie modl się za tym ludem: bo nie wysłucham czasu wołania do mnie, czasu utrapienia jego.* Y potrzebie *Nie modl się za tym ludem na dobre.* Może odpowiedzieć jako Samuelowi S. Kapłanowi: *Pokiż płaczesz Saula: gdyżem go ja odrzucił?* Może odkazać innym Świętym Muichóm Zakonnikóm, á to každemu z osobna, jako Ezechielowi Prorokowi: *Synu człowieczy: ziemia gdy zgrzeszy przeciwko mnie że występując występuje -- jeśli będą ci trzey Mężowie w posrodku jej, Noe, Daniel, y Job --- żyję, ja, mócie i Pan Bog, że ani Synowie, ani córek nie wybawią, ale oni sami wybawieni będą, lecz ziemia będzie spustoszona.* Jeśli my Zakonnicy wto dufamy, że się pracowicie około zbawienia dusz uwijamy; uważmy, czy z szczerę cnoty, bez własnego doczesnych dóbr zysku, zarobku ná pospolite, lub ná swoje używanie, jeśli tak: czy nie ozięble, czy umyślnie ku chwale Boga prosto zmierzonym, czy coraz więcej á więcej postępujemy w doskonałości, jakośmy są pod grzechem obowiązani? Inaczey jeśli wjdneý mierze cnotliwego życia stojmy: *Niestety nam! Si mundo Frater mi abrenunciaveris, teq; monasterio incluseris ut vivas prout vivis secundum genium tuum, & absq; ulla cura; non Monachum Benedictinum, at Epicuri discipulum, consequenter inferni gehennae reum te vocabimus.* A choćbyśmy wszystko dobrze uczynili y coraz lepiej, mówić mamy że - śmy słuszy nie użył: czni: cośmy byli winni uczynić uczyniliśmy. Nie z szczeroty, nie z łaski naszey lecz z powinności, jako poddani odflugujmy Pańszczyznę. Y to cośmy zrobili, nie nasze, lecz Błské: nie my, ale Bóg przez nas jako przez swoje sporządził naczynia: á y zá to nam nagradza hoynie, że sam w nas świętę czyni sprawy. Nie bowiem, co do zamyślenia, sami jedni nie możemy. A iżco dobrego zamyślim czasem, zamyślim *nie i-żebyśmy*



żebyśmy byli dostateczni sami z siebie co myślic, jako sami z siebie: ale dostateczność nasza z Boga jest. Nie nie zdołamy, co do wykonania dobrego. Rzekł Chrystus: *Bezemnie nic nie możecie czynić. Panie wszystkie uczynki nasze sprawiłeś nam.* Wyznał y przyznał Prorok. *Ná reszcie aczkolwiekbyśmy wszystkie Przykazania Boże wypełnili sprawiedliwie: Wiedźmy o tym, iż jako szmat miesięcznój niewiaśły, wszystkie sprawiłeś dliwości nasze przed Bogiem.* Cóż może bydź plugawszego? Czemuż więc gdy nas paśkwilnie opiszą, nie znamy tego do siebie? Nasza rzecz tedy to c ynić y mówić. *Ego autem cum mihi molesti essent, in diebus cilicio, humiliabam in jejunio animam meam. Quasi proximum, & quasi Fratrem nostrum sic complacebam.*

2. Corinti  
3. v. 5.  
Joan: 15.  
Isai: 26.  
v. 12.

Ibidem c  
64. v. 6.

Psal: 34.

Ponośmy wszyscy Duchowni y święcy, ponośmy ciężkowie wszelkie opisy urodzenia, mienia, postępków stanów naszych tak iemi pokrzepieni w dotrzwaniu uwagami, iż podleyśi jesteśmy nad wszystkie śmieci, gnoje, smrody; nad to wszystko, cokolwiek jeno mierzączki, ohydy warto, czym się wszelkie brzydźi stworzenie: bo nic innego nie jesteśmy jako tylo fczegulną zelżywością wszystkich rodzajów ziemi, iż y ich, ná grzech używając, wobrzydliwość u Twórcy podajemy; y sami najłzkaradni vszą w oczach jego brzydota stajemy się.

O JEZU BOŻE, y Królu Królów, Panie panujących, którzyś dla znieśienia z naszego Narodu całego tak sprosney bańby á przypodobania Oycu twému y uzacnienia dusz naszych, ciał naszych, spraw naszych, stanów naszych w obliczności jego, wziął na się niewolniczą postawę; upokorzyłeś się aż do wyniszczenia samego siebie, cieśielczykiem, zwodźciелеm, wiertnym ná reszcie złoczyńcą, ogadany, opifany, osądzony, a cześ nigdy namnięszą nawet myślą powszednią zgrzeszyć nie mógł, dla zjednoczonego z sobo Bóstwa: ucierpiałeś bezcenne szkalowania wiecznossławnój zacności twojój, za niezrównaną



wnaną okazałość. nadętość. lerc naszych, górnie o rodzaju ciała, o doskonałości dufze y łtanu dumających; udzieli nam choć trochę przepaściłstey pokory y cierpliwości twojej: abyśmy tak o nas sądzili, jako w oczach twoich jesteśmy proch, perzyna, dym, para, cień, nic; zatym też za rzecz słuszną uznali ludzkie o nas zdania, gadania, pisanie, żeśmy nic dobrego a wiele złego. *PANIE, nam zawstydzienie twarzy, Królom naszym, Xiążętóm y Ojcom naszym, którzy zgrzeszyli. A TOBIE Panu Bogu naszemu MIŁOSIĘRDZIE y ZLITOWANIE, bośmy odstąpili od Ciebie; tóry, z niewychwalonéy DOBROCI, masz cześć, y sławę ná wieki wieków,*

Daniel: 9.  
v. 8.  
v. 9.

A  
M E  
N.

NA.

radn  
WS  
zak  
moj  
oliv  
im,  
iż y  
la  
do  
skie  
Duc  
zusi  
KR  
wal  
Bog  
zien  
li n  
ster  
zi  
cia  
szu  
co  
chu  
pifi  
wa  
pad



# N A U K A

## Przeciw Paszkwilom ná Duchowieństwu.

*Pytan:* Cóż gdyby kto przeciwko Duchowieństwu napisał?

*Odp:* *Względem paszkwilanta*, nierównie jest grzech szkaradniejszy, niżeli opisanie światowych osób: bo sam **BOG WSZECHMOGĄCY** po wielu mieyscach Pisma Świętego zakazuje: *Nie tykajcie POMAZANCOW moich: á ná Proroki moje nie bądźcie złośliwemi.* I. Każdy Kapłan jest namaszczoney oliwą Świętą z balsamem zmieszaną, przy poświęceniu swoim, y przeto się zowie Kapłaństwo *Królewskim dostojenstwem*, iż y Królów przy ich koronacyi pomaszczają. Dawid S. Saula Króla Izraelskiego, Pomazańcem Pańskim zwał, mówiąc: do Amalekity czemuż się nie bał podjąć ręki ná Pomazańca Pańskiego? -- jakoby nie był pomazany oliwą Jan Apostoł, napisał do Duchowieństwa siedmi Kościołów w Azyi: *Laska wam od Jezusa Chrystusa, który jest Xiążę Królów ziemie, y uczynił nas KROLESTWEM y KAPŁANT Bogu y Oycu swému.* Tóž śpiewali dwadzieścia czterzey Starszy w objawieniu: *Uczynite śnas Bogu naszemu Królestwem y Kapłanami, y będziemy królować ná ziemi.* Co. nie ma się rozumieć o królowaniu świeckim, czyli nad ciałami; lecz o duchownym, czyli nad duszami. jako Pałsterze owczarni Chrystusowey. Jeśli opaszkwilować Króla ziemskiego, mającego moc nad ciałami, jest popaść w śmierć ciała: tedy więc opisać Króla dusz, jest wdać się w stratę dusz. II. *Ná PROROKI moje nie bądźcie złośliwemi.* Nie tylko co opowiadają przyszłe rzeczy, ale y co śpiewają dzień y noc chwałę Bogu, co przepowiadają ludowi prawa j. go; co uczą pisma Świętego wżtykch Augustyn y Ambroży SS nazywają Prorokami. Saul, ná Królestwo Izraelskie pomażony, napadłszy trąfankiem ná gromadę głosem wychwalający. h B. ga.

2. Reg: 1.  
v. 14. 1. Pa-  
talip: 16.  
v. 23.  
Pfal: 104.  
v. 13.

2. Reg: 1.  
v. 14. &  
21.  
Apocal: 1.  
v. 4. 5. 6.  
Apoc: 5.  
v. 10.

2 Reg: 10.  
v. 11.

gdy społem z niemi śpiewał; mianowano go natychmiast Pro-  
rokiem- *Saul inter Prophetas.*

Zachar: 2.  
v. 8.

Kapłani więc, Zakonnicy, iż Kościelnymi pieśniami w dnie  
y w nocy ogłaszają chwałę Bogu; że przekładają z Ambon przy-  
kazania Jego, że nauczają Pisma S. w szkołach; porówna-  
ni są z Prorokami. Ktoby ich pałzkwilował, popada w kary  
Boże wieczne, które się ną tych ściągają. co ną Proroki Bo-  
że byli złośliwemi, *Biada wam*, rzekł JEZUS, *którzy zabijacie*  
*PROROKI!* Zabić ną sławie, mało nie toż co y ną cieie. Ną  
reflecie: BOG tak obftaje zá całość życia, sławy Duchowień-  
stwa, iż przyrównał ciężkość ich zelżenia do takiéy, jeśliby  
się naleśdź mogła, niezbożności, któraby śmiała mu wylupić  
oczy. Znać to z wyroku: *kto się was dotknie, dotyka się zrzene-*  
*ce oka mego. Oto ja podniosę rękę moję ną nie.* Jakoby chciał rzéć:  
złość żydowska wściekła, całą furją piekła zajązłona, wszy-  
tkie ciało moje skatowawszy, oczóm przebaczyła. Lecz kto  
was Duchownych, poświęconych, Zakonnych dotkliwie opi-  
słuje, okrutnik niesłychany, oczy mi wydziera!

*Pytanie:* Cóż mają czynić Duchowni Swietcy, y Zakonni,  
kiedy ną nich kto pałzkwik rozrzuci?

Eccli: 28.  
v. 9.

Jerem: 8.  
v. 8.

*Odpow:* Mają pamiętać ną trzy Texty Pisma Świętego. I.  
*Pomni ną Zakón najwyższego, á nieważ sob e niebaczności bli-*  
*źniego, to jest pisma pałzkwilantfskiego, którego żaden baczny*  
*niećmić gréźmać.* II. *Fakoz mówicie: Mądrzyśmy y Zakon Pań-*  
*ski jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwe pisarzów czyniło kłam-*  
*stwo.* To jest. Jak się ci ważą rozumieć o sobie, iż są mądrymi,  
iż Prawa Zakonu pełnią, którzy kłamliwym piórem opisują śla-  
wę. przeciw prawu miłości: kochay bliźniego jako siebie? Zá-  
tem dbać o nich nie należy. III. *Wiemy iż z Boga jesteśmy,*  
*á śie iat wszystkie [inmaligno] we złym leży.* To jest cholera czyli  
żółć, z melankolią, czyli z krwią spaloną w nim się pomięzła;  
o Du-

Joan: 5.  
v. 19.





o Duchownych lada co gada, pisze zelżywie. Cóż? Bo dobrze, bo uczciwie nie zdoła chory na rozum. Zal się Boże! Do czego sam biędny przywykł, marzy mu się rzkomoby to po Duchowieństwie postrzegł, na co ono nigdy nie zasługuje. Nie ma mu czego zazdrościć; nie ma się na kogo gniewać. *A my którzyśmy mocniejszy, powinniśmy znosić krewkości słabych.* Upomina Duchowne Paweł Święty. Sumnienia pilnować, o sławę nie dbać: niech sobie choć zła nastąpi, kiedy się dobrze sprawuje. Dobroć spraw nie za sławą, lecz sława za sprawami iść powinna. Złym się nie podobać, to naychwalebniejszy, każdy zty o naysławnym źle rozumie. Nie rozum to obawiać się zniesławienia, od zniesławionéy osoby: bo sławna, ni kogo zniesławić nierada: a gdyby się cudzą sławę ująć ważyła, swojéby utraciła. Zysk aczby naysławniejszy, z zniesławienia bliźniego nabyty, naysławniejszą jest stratą. To z Moralnéy Filozofii sposob do nieuważania na paszł wile, od Ludwika Granateńskiego Dominikana padany. Podźmyż po inny do szkoły Jezusowej *Nie jest uczeń nad mistrza, ani sluga nad Pana swego. Dość uczniowi aby był jako mistrz jego, a słudze jako pan jego. Jeśli gospodarza Beelzebubem nazweli: Jakóż daleko więcej domowniki jego? Niebóycież się ich tedy. Indźiey. Jeśli was świat nienawidzi; wiedźcie iż mię wprzód niż was nienawidział. Byście byli z świata, światby co jego było miłował: lecz iżście nie są z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi.* Duchowni mianowicie Zakonni, raz na zawsze świeckiey sławy wyrzekli się dla Chrystusa; jakóż im ma dolegać zniesławienie światowe? Mają przykład z Głowy, Wodza, Pana, Mistrza swego JEZUSA, którego naszladować przysięgli. Przeżywał go świat pijakiem, buntownikiem, opętanym od czarta, jawnogrzecznikiem, czarnoksiężnikiem, bluźniercą Boga, prawołomcą: jednakże milczał, nie wywodził swéy niewinności odpowiedziami,

Romano:  
15. v. l.

Matth: 10.  
v. 24. 5. 6.

Joan: 15.  
v. 18.



Isai: 53.  
v. 7.  
Act: 8. v.  
32.

1. Petri 2.  
v. 21.

Ibid: v. 19.

mi, odpisami; nie rozrzucal poróżnych ręku, krajach: jako baranek przed strzygącym się milczał, a nie otworzył ust swoich. Na refście niezbożny Pilat, skazawszy na śmierć haniebną niewiniątko JEZUSA, nayspokorniejszego, napisał nayzelżywszy paszkwil, jakoby on, lucyperową nadęty hardością, zbuntowawszy gminy pospólstwa zwodziecielskim fortelem, gwałtem się wdźierał na Królestwo żydowskié, usiłując zeń strącić Tyberynsza Cesarza Rzymskiego, co wszystko w owym swéj ręki wyraził napisie: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. literami Hebreyskiemi, Greckiem; Łacinskimi, aby wżytkié narody czytały; ten zaś paszkwil, na fromotnięyszą jego Świętości y flawy obelgę, nad głową Ukrzyżowanego zawieścić kazał: przedsięż Pan JEZUS nie zmarzeczył na to czoła. Kiedy to przechodzący ludzie czytali y natrzęsali się: *Weyno wey Król Izraelski!* JEZUS zamiast usprawiedliwienia się modlił: *Oycze, odpuść im: abowiem niewiedzą co czynią.* Kiedy złościwy język, lub pióro, ubodzie w serce Zakonné, nie ma się namniéy smęcić; ale raczéy radować iż się stało godnym niewinnie cierpieć: *Bo y Chrystus ucierpiał za nas zostawując wam przykład, abyście naszładowali tropów jego, który grzechu nie uczynił, ani należiona była zdrada w ustiech jego, który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził ----- Jeśli kto dla sumnienia Bożego odnosi frasunki cierpiąc niesprawiedliwie. Bo co za chwala jeśli grzesząc, a policzkowani będąc cierpieć. Ale jeśli dobrze czyniąc, cierpliwie znosić: To jest łaska u Boga. Abowiem na to wezwani jesteście. Grono w prasie utłoczone, więcéy z siebie wina wyléwa: ziarno pszenné, duzo wymłocné, czyściéysze od plów y oszladów staje się: korzenie zamorskie, im się dluzéy tłuką, tym większą moc y wonność z siebie wydają! balsam, im mocniéy się rozciéra, tym wdzięczniéy pachnie: Zakony, im więcey od świata gwałtu ponoszą, tym się barziéy*

rozleje



rozszerzają, na moc zdobywają się potężniyszą do zwyciężenia świata, a porwania Królestwa Niebieskiego. Przeszladowaniem rozmnożył się Kościół Chrystusow w cierpliwości: przeszladowaniem krzewią się Zakony w ściłości, y pokorze, przeto ochoczo wszelkie obelgi znośić mają jako ná to wezwani. S. O. DOMINIK, *nulla re æq; lætabatur, ac sui contemptu*. Ziadnéy pomyślności tak się nie radował, jako z pogardy osoby swojéy, a wždy przedsię y Familiant z Monarchami pokrewiony, y wyłoce uczony Doktor. Dominikani mają dla siebie ná codzień przepisaną modlitwę do udręczonego cierniem JEZUSA: *Da mihi ut feram à mundo contemni prote*. Day mi, proszę, abym za ciebie odświata pogardę znośił. O przeszladowaniu potwarzliwym, w jakim trwał Zakon Kaznodzieyski S. Dominika, szérzény pomówmy „ Około Roku P. 1254. za po-  
 „ wszechného nad całym Zakonem Przełożénstwa Błogosła-  
 „ wionego Humberta Burgunda: *Gwilhelm de Sancto amore*  
 „ zwany, publiczny Doktor w Akademii Paryskiéy, napisałwszy  
 „ wielką księgę, przeciw sławie y zacności Zakonu Domini-  
 „ kańskiego, z Pisma Świętego z Nauczycielów Kościelnych,  
 „ chytrze do swého przedsięwzięcia nakręconych, przypisał ją  
 „ Innocentemu IV. Papieżowi, y nieźle musię ta iprawka  
 „ powiodła: abowiem Oćiec ow Święty nakłonióny ku jego  
 „ pismom, mądrością świetką okraszonym, wszystkie przy-  
 „ wileje starodawné, od wielu przed nim Papieżów Domini-  
 „ kanóm nadané, władzę swoję za nieważné osądził, y zniósł.  
 „ W takim uciemieniu, Zakonnicy, wedle zwyczaju do dziś  
 „ dnia trwającego Litanie Loretańskie do N. MARYI P. co  
 „ dziennie odprawowali, jako do ustawczyni habitu Domini-  
 „ kańskiego, który wdziała ná Błogosławionego Reginalda Au-  
 „ reliańskiego R. P. 1216. Podczas nabożeństwa swého pobo-  
 „ żny Zakonnik niektóry widział, y słyszał Nayświętszą MA-  
 „ RYĘ

Theodo-  
rus de A-  
gold: & S.  
Antonino  
in vita S.  
Domini-  
ci.

Chronica  
Ord.  
Prædicti  
c. 7. tit.  
23 ad co-  
stit.  
anno



Psal: 38.  
v. 12.

*De iusto - dany*

Matt: 13.  
v. 27.

„ RYĘ mówiącą do JEZUSA Pana: *Fili exaudi eos.* Synu wy-  
 „ słuchaj ich. W krótkim czasie skutek téy przyczyny Boga-  
 „ rodzielielskiéy przykładnié ziścił się. Gwilhelma hardą oblu-  
 „ dą od Świętęy miłości mianującego się, á rzeczą samą nie-  
 „ nawiśnika, zazdrośnika, złościwego, Konfystorz Rzymki od  
 „ wszystkiego odsądził; napisaną przeciw Dominikanóm księ-  
 „ gę jawnie spalić kazał; Autora ná zelżywé wzdał kary; innych  
 „ nieprzyjaciół spiknionych nagła śmierć zmiotła; jeden z nich nay  
 „ poważniéyszy wyrzekłszy owé z Psalmu słowa; *Propter iniqui-*  
 „ *tatem corripuisti hominem. Et tabescere fecisti animam meam.* Dla nie-  
 „ prawości skarałeś człowieka, y uczyniłeś, iż wyschła dusza  
 „ moja, skonał. Od tych czas w Rzymie między célniéyszymi  
 „ dostojénstwy z zadumieniem urosło przysłowie: *Cavete à Li-*  
 „ *taniis Dominicanorum, quia mirabilia faciunt.* Strzeżcie się od  
 „ Dominikańskich Litani; bodźiwe skutki sprawują. „ Nie  
 „ jeden nasz Zakon ná początku był skołatany biadami: Mijam  
 „ inné z uczciwością, winiszując im uspokojenia: Zakon Towa-  
 „ rzystwa JEZUSA, podobné naszemu w pierwiastkach swych  
 „ prześladowania niewzruszonym ponościł sercem: ale go Bóg  
 „ bezbronného y ubogiého, w mocy ramienia swého wydzwignął  
 „ z potężného y majątného tyraństwa. Ná cóż więc żywym Za-  
 „ konnikom w prześladowaniach stękać do obrony się językiem  
 „ lub piórem porywać, od osławienia języcznego lub paszkwilo-  
 „ wého oczyścić? *To jest łaska u Boga: abouiem ná to wezwia-*  
 „ *ni jesteście:* mówi Piotr Apostoł do wszystkich, zwłaszcza Za-  
 „ konników. Ná co, powtarzam, mieć się do odśieczy, kiedy tam  
 „ Bóg Zakonną sławę, y uczciwość oburącz utrzymuje, *Non est*  
 „ *Propheta sine honore.* Zaden, kto uczy y pismo wyklada, nie  
 „ jest bez czci. Tłumaczy JEZUSC W Y wyrok SS. Ambroży,  
 „ y Augustyn Doktorowie. Nigdy Zakonnikom nie godzi się we-  
 „ tować: w cierpliwości, y pokorze ćwiczyć się, to ich naywię-





kfsza doskonałość. Y świętckiemu Duchowienſtwu do naſzla-  
 dowania przepiſał Duchem Bożym S. Wincenty á Paulo: „  
 „ Jeſli kiedy opatrność Boſka dopuſci ná Kongregacyą, abo  
 „ ná dóm, abo ná oſobę, iż potwarzą przeſzladowaniem nie-  
 „ winnie natarczeni, lub doſwiadczeni będą; pilnie ſtrzedz  
 „ ſię mamy wſzelkię zemſty, y złorzeczenia, abo utyſkowa-  
 „ nia ná przeſzladowce y potwarce; owszem zá to ſamo Boga  
 „ chwalić y błogoſławić, y jako zá okazyą wielkiego dobra,  
 „ z ſtępującego od Oyca ſwiatłości, jemuż z radoſcią dzie-  
 „ kować będziemy, ktemu zá onych wſzytkich jego błagać,  
 „ ſerdecznie tudzież im, kiedy ſię nada ſpoſobność y możność,  
 „ z chęcią dobrze czynić: uważając, iż Chryſtus to nam, jako y  
 „ wſzytkim wiernym przykazał mówiąc: Kochaycie nieprzy-  
 „ jaćioły wasze: dobrze działaycie tym, którzy z nienawidzieli  
 „ was modlić ſię zá przeſzladujące y potwarzające was. Agdy-  
 „ byśmy to wſzytli oſacnię y ochoſię zachowali, twierdzi, iż  
 „ w tym błogoſławieni będź iemy, á dla tego ſamého cięſzyć ſię  
 „ y radować mamy, iż nagroda naſza obſita jeſt w niebieſiech „  
 Nie trzeba więc uważyć badź to ſwiętckiemu, badź Zakonne-  
 mu DUCHOWIENSTWU, ná podrzuty paſzkwilné przeci-  
 wko całemu ſtanowi, jakie czynią heretycy; przeciwno zprzy-  
 ſiężonym ná jedną Regułę, lub jednego mieyſca zgromadze-  
 niom; á daleko mnię przeciwno jednę oſobie, napisańe.

*Zarzut:* Nieſława uczyniona Oſobie Duchownę, zléwa ſię ná  
 cały ſtan Duchowny, badźieli ſwiętcka Oſoba, ná ſwiętcki, á jeſli  
 Zakonna, ná Zakonny. Bo kiedy kto lży jeden członek, lży całe cia-  
 ło. Lży jedną Oſobę, lży całą tego Imienia Familię. Nie można  
 więc cierpieć paſzkwilu badź dobrze ná jedną Oſobę Ducho-  
 wną rzuconęgo, prze wgląd ná wſzytkie ſpołeczni.

*Odpowiedź:* Względem paſzkwilującego, wielka jeſt niepra-  
 wość opisać jedną Oſobę duchowną: bo ſię ta zelżywość ná  
 wſzy-

S. Vincen-  
 tius á Pau-  
 lo Conſti-  
 Commu-  
 C. 2. de Do-  
 cum: E-  
 vaugetio:  
 fol: 18.  
 num: 13.

11

Ecclesi: 28.

v. 9.

Ad Galat:

6. v. 1. 2. 3.

4.

††

Ex Vita S.  
Pii v. in  
Homil:  
Constanti-  
ni Brzosto-  
wski Epi:  
Vilnen:  
habita Vil-  
næ in Ec-  
clesi: S. Spi-  
ritus Or-  
din: Prae-  
dicit: die  
Canonisa-  
tionis iust  
1713. Maj  
5.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠  
wizyt ié społecznie żyjąc ziewa: á broń Bole, jeszcze Prze-  
łożoného, który jest głową zgromadzenia, którego cześć y nie-  
cześć przypisuje się cały powszechności. Ale co do nas Ducho-  
wnych, mianowicie Zakonników należy, nie powinniśmy na-  
mniéy tego uważać: Bo Duch Święty upomina: *Pomni ná*  
*ZAKON* Nawyższého, á nieważ sobie niebacznosti bliźniego.  
Doktor téż Narodów: *Wy którzy Duchowni jesteście, nauczay-  
cie w Duchu tichości. Jeden drugiego brzemiona noście, á tak wy-  
pełnicie ZAKON Chrystusów. Abowiem jeśli kto mniema, żeby  
czym był, gdyż niczym nie jest, sam się oszukawa. A każdy niech  
sprawy swojej doświadcza, á tak w samym sobie tylko przechwa-  
lenie mieć będzie. Cierpieć w tichości przykrości powinien Za-  
konnik; nierozumieć o sobie więcéy nad to, iż jest niczym: Su-  
mnienia własného probować: jeśli się co dobrého w nim nay-  
dzie, mniéysza o to, iż źle onim ludzie pisząc ganią. Chwała  
wewnętrzna sprawy zacnéy, niestraci ceny przed Bogiem przez  
to, iż oko czyje tanio ją ceni, ręka nieprawa lekce waży. Świę-  
ty PIUS V. Papież Dominikan, niektórego Paszkwilanta, ná  
śmierć zá to skazaného iż go plugawie opisał, do siebie przy-  
zwawłzy; á iż niejako przeciw Papieżowi, lecz jako przeciw  
prywatnému pisał zrozumiałwszy rzekł: *Gdybyś przeciwko Pa-  
pieżowi pisał, nie uszedłbyś słuszny kary: ale iż ná mnie jako ná*  
*Zakonnika ten paszkwil rzucił; idź sobie wolny. Jednakże jeśli*  
*wemnie co nieślusznego upatrzyysz; lepiéy mię ostrzeż, pewien bę-  
dąc że mie gotowého do poprawy naydziesz. Jeżeliż naywyższy*  
Biskup umiał dwoić podłość Zakonnika od dostojenstwa Pa-  
pieżkiego, aczkolwiek jedno bez drugiego ostać się w nim nie  
mógło; dalekoż barziéy ubogi Zakonnik ma ná to mieć usta-  
wiczną baczność iż jest Zakonnikiem; co nie jest innego jako  
tyło bvdź podłym, y wzgardzonym.*

*Zarzut: Któs tam niegdy woku innego zdźbło postrzegł; á*

*sam*

Sam acz miał tram w swoim, przedsię go nie uyrzał. Słyżec to z Ewangeli. Nie jeſtżę toż ſamo: ſądzić to cetnarem ołowiu ná ſumieniu ſwiatowych ludzi, co ſię ná ſwoim zá ſzkrupul nie waży. Wszak czaſ m y Duchowni miotają paſzkwile ná Duchownych: jednakże ſwietekim ludziom ſrodze tego zakazuja, á przed ſię Učení, oſwieceni. Znać godzi ſię.

Odpo: I. Dopuszczam tę mowę gdybym was z nieprawdzi-  
 wego mniemania wyprowadził. Dajmy to, czego Katolickim  
 sumnieniem twierdzić nie możemy, iż Duchowni Duchownych  
 paszkwilują: Możeć ich i godziwie wtym naśladować? My-  
 śli ktoś: Możem: bo uczeni, oświeceni. Stóyć iężno. Inna jest  
 wyuczyć się ná ten koniec aby drugich uczyć; á inna wyu-  
 czyć się ná to, aby samemu dobrze czynić. Jako naprzykład,  
 dzwón, wylewa się ná to, aby ludzi zwolywał do Kościoła, nie  
 zaś aby sam doń przybywał z dzwonnicy. Jeśliby się kto taki  
 między Duchowieństwem znalazł, iżby się ná to jedynie wyu-  
 czył, gdyby innych nauczał, nie zaś by sam dobrze czynił, á  
 zatym napisałby paszkwil przeciw Duchownym; wolnoż go  
 wam naśladować? Mówi ktoś: Wolno: bo uczony, oświeco-  
 ny. Ale uważaycie, iż przeciw sobie samym mówicie. Rzekli-  
 ście w zarzucie, iż Duchowni cetn rami ołowiu to bydź są-  
 dzą ná sumnieniu świętokich, co sami ná swoim za szkrupuł  
 nie ważą: á dopiero twierdźcie, iż wolno ich wam naślado-  
 wać, w uczynkach. Bacznież mówicie? Postrzeżcie się. Słu-  
 chawcie Ewangelii. Tedy JEZUS mówił do rzeszę y do U-  
 cniów swoich, rzekł: ná Stół cy Mojżeszowój usiedli Doktorowie y  
 Faryzeuszowie: Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażę zachowywaj-  
 cie y czyncie ale widle uczynków ich nieczyncie. Abowiem, mówią,  
 á nie czynią. Nastę: uje wazł zarzut: Bo więższ brzemia cięż-  
 kie y nieznosné y kłada ná ramiona ludzká: Owoż zarzucony  
 wazł cetnar ołowiu, A palcem swoim nie chcą się ich ruszyć. Owoż



jakoście rzekli, iż sami za szkrupuł nie ważą. Sądźcież się dopiero: słusznieżście li twierdzili, iż się wam godzi takięgo, jeśliby się znalazł, Duchownego, któryby innych Duchownych paszkwilo-  
wał, naszladować? *Cokolwiek wam rokazują zachowywać, y  
czyńcie.* Rzekł Chrystus. Aza słyszeliście kiedy z Kazalnicy, z  
Spowiednicy rokaz Kapłański. abyście kogo o paszkwilowali?  
*Alę wedle uczynków ich nie czyńcie.* Dodał Chrystus. Toć już ja-  
wno, że wazł zarzut ( jako strzala od hartowney blachy ) od  
prawdy do was samych, z pośłiskiem na nieprawdę wraca się.

*Odpowiedź: II.* Tenći to jest między wszytkiemi nayzelży-  
wszy na ZAKONNIKI paszkwil, wrzeczyby oni inoych Za-  
konów Osoby mieli paszkwilować. Nasłuchałem się tego pu-  
blicznie aż do zwiędłości uszu, lecz pokim żyw prze. Wszyey  
Duchowni, względem służby jednęgoż Pana JEZUSA, wza-  
jem się dlań, y powł. echnie miłują; nieprzekładają ztowarzy-  
szenia własnęgo nad innę, jako jednęgoż Dworu B. domo-  
wnicy: owšem wszytkie Professye SS. nad swoję słacują, a z-  
kolwiek swóy Zakon, każdy uprzejmię kocha. Jako syn nie-  
odrodny barzię hubi własnę, choć ubogę y nie chędogę rodzi-  
cę, niż innę bogatę y urodziwę matki. Taki przed się Zakonni-  
ka affekt, niepowinien zmierzać do tego dobra, naprzykład, iż  
Zakon jego ma zacnieyszę u ludzi zaletę; ale tylo do osob w  
tym Zakonie Świętobliwych, do cnot jemu przywołitych, do  
darów B. jemu nadanych. Zakonnik, niema życzć aby jego  
Zakon wpowadze był u świata, ale raczēy aby się korzył y  
krył w Chrystusie, pomniąc, iż jest kształtem ziarna g. rezy-  
cznęgo, które jeśli nie posiane, jeśli go ziemia nie okryje, nie  
urościć, nie wyda owocu. Niewierzyć temu, jako żywo, aby  
się prawa Zakonna ręka jęła kiedy paszkwilantkęgo piodra,  
targnęła się przeciwko sławie innęgo Duchownych sp. r. y mie-  
rzenia. Należy wprzód dowieśdź, który to jest Zakon co się z  
inn; mi



innymi niezgadza Zakonami, dopieroż wnieść ztąd, że innych opisuje. Wszytkie ile wiedzieć mogę ZAKONY, mają ná to w swoich Regulach, ustawach SS. wyrażone sumnienia obowiązki, aby się wzajem Chrystusową kochali miłością, pobożną szanowali uczciwością. Mój Kaznodziejó w Zakon, jak mocno obostrzył prawami przyjaźń wewnętrzną y zewnętrzną ze wszystkimi Zakonami, niepodobno wyrazić. Z Zakonami Serafickimi S. O. Franciszka wiecznie niezerwaną, á od samego S. O. Dominika zawartą opisał ligę, lub przymiérze. *Fratres nostri omnes diligentissimè curare debent, ut amorem maximum ergà Fratres MINORES semper, & ubiq; habeant, & corde conservent, ore eos laudent, opere benignissimè recipiant.* Braćia nasi wszyscy naypilniéj starać się powinni, aby miłość naywiększą ku Braći MINORYTOM zawsze, y wszędzie mieli, y w sercu zachowali, ustami ich chwalili, uczynkiem nayłagodniéj przyjmowali. *Corde, ore, & opere utiq; diligent, & honorent in omnibus.* Aby sercem, usty, y sprawą zaprawdę kochali, y czcili wewszыtkim. *Nec; inter se, nec coram aliis quantumcunq; familiaribus, colloquantur de iis:* Ni między sobą, ni między obcymi, aczby téż nayprzyjaźniéyszymi gadać o nich godzi się. *Et si eis mala de prædictis Fratribus MINORITIS, aliqui sub pretextu amicitiae retulerint, non sint faciles ad credendum, sed excusent eos.* A gdyby kto o Braći MINORYTACH Przyjaćiel nasz niedobrze mówił, nie wierzyć temu, ale owszem ich wymawiać, zaślaniać. *Ut foveamus illum Divinae charitatis ignem, quem in cordibus nostris ardere ergà præfatos, S. P. DOMINICUS præcepit omnibus nostris, & singulis. Prælati, ac Fratres, ordinata á nostris constitutionibus innovamus, ut Fratres omnes MINORES, & præcipuè de OBSERVANTIA, sicuti Nosstros charitativè in suis Conventibus recipiant, -- cum omnibus reverentiæ indicis honorent, ac venerentur.* Ażebyśmy zachowali o-

Confl: O.  
P. Dist: 2.  
Cap: 13.  
Text: 5.  
Lit: H.

Capit: Ge  
ner: Paris  
sub B.  
Jardano.  
M.G.O.P.  
1236.

Ibidem  
Admo-  
nit: 7.

Capit: Ge  
ner: O. P.  
Valentiae  
1647.  
Ordinati-  
one 18.



wen Boskiéy miłości ogień, który za rozkazem S. O. DOMINIKA w sercach naszych, ku wyż mienionym Zakonikom gorąć powinien, wszystkim Przełożonym naszym, y Braci, nakazane przez Konstytucye Zakonu Kaznodziejskiego obowiązki serca odnawiajmy: aby wżytkę Bracią MINORYTOW zwłaszcza OBSERWANTOW, tak właśnie jakoby naszych Dominikanów w miłości do swych Konwentów przyjmowali, wszelkimi uczciwością znakami ich czcili, y szanowali. Co zaś do kochania częstowania innych należy Zakonów wszystkich, obwarowały to mocno, y obostrzyły prawa Zakonu Dominikańskiego: *Omnes Fratres Ordinis hortamur in Domino. ut fraterno sinceroq; affectu prosequi velint RELIGIOSOS OMNES, cum quibus ad eundem finem tendere debemus; specialiter verò eos, qui inter reliquos non segniter laborant pro fide Catholica tuenda, & salute animarum procuranda, PATRES scilicet SOCIETATIS JESU; quos plurimum inter ceteros illis commendamus, ut operibus internæ affectioni, & charitati testimonium reddant, eisdem ubi poterunt in serviendo, nullo verò pacto vel verbo vel facto offendendo. Wżytkę Bracią Zakonu naszego przez JEZUSA upominamy, aby szczerym affektem Braterskim miłowali wżytkie Zakony, z którymi do jednegoż końca dążyć powinni, osobliwie tych, którzy między innymi nieleniwie uwijają się wokoło obrony wiary, y starania o Dusz zbawienie, to jest Oyców JEZUITOW; tych bowiem między innemi wielce zalecamy, aby sprawami powierzcznemi wewnętrzne ku im chęci y miłość potwierdzali, według przemożenia dogadzając, nigdy słowem, y uczynkiem nieobrażając. Omnibus Religiosis curæ nostræ subiectis disRICTE præcipimus, ut quemadmodum Christiana charitate tenemur. Omnes quorumcunq; ORDINUM RELIGIOSOS, potissimè MENDICANTIUM, quos aut Ecclesiastica vitæ cultura, aut Sanctioris vitæ professio nobis æquales reddit,*

Capit: Ge  
ner: O. P.  
Val nt:  
1696.  
Admo: 4.





dit, omni honore, atq; amore prosequi, omniaq; eis hospitalitatis obsequia præstare. Eadem sollicité in Reverendos Patres SOCIETATIS JESU benigna cum humanitate impendere conentur, horum & Personas singulas, & Societatē totam benignissime & religiosissime colant ac venerentur, & tam intus, quàm foris ubi de eorum sancto instituto, modo vivendi, & regimine sermo inciderit, adeo honorificè semp r de eis loquantur, ut tota Christiana Respublica, nostri in eos compensissimi amoris testimonium reddere queat, & ut ipsi ea in nobis charitatis eximie officia benevolentiae, viscera experiantur, quæ Viros Apostolicos decent, quorum quamvis non una semper in sentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut desit, oportet. Wszytkim Zakonnikóm naszey władzy podległym ściśle przykazujemy, aby jako Chrześciańska miłością winni jesteśmy WSZYTEKIE WSZELKICH ZAKONÓW OSOBY, których bądź to nabożeństwo, bądź światobliwszego życia powinność do nas równa, wszelką czcią, y miłością szanować, wszystkie przyjemności, wygody im oświadczać; tak toż samo, Wielebnym Oycom JEZUITOM, z uprzejmą ludzkością okazować aby się uśilnie starali. Niech Osoby ich w szczególności, y cały Zakon w powszechności dobrotliwie nader y przystoynie czczą y szanują; między sobą y między obcymi, kiedy się oich ustawie S., sposobie życia, y rządzie nadarzy rozmowa, tak pocześnie o nich zawsze mówić, aby cała Rzecz-pospolita Chrześciańska, naszego ku im nayprzychilniéyszego affektu świadectwo dać mogła, oni zaś téy po nas osobliwey miłości, posługi, y sprzyjania wnętrznego doświadczały, eo ná Apostolskich przystoi mężów. A lubo ich niejedna zawsze myśl wzdaniu, wola atoli jedna, y serce jedno, y dusza w Panu jedna zawsze być powinna. Jeśli się potrzeba przechwalac. (z Pawłem mówię Apostołem) Bóg Ociec Pana N. J. Chrystusa, który ná wieki jest błogosławiony

2. Corint.  
11. v. 30.  
& 31.



wiony, wie iż nieklamam. Od piérwshégo powołania Świętego Ignacego, do dziśdnia Zakon Dominikański za pomocą Ducha jedności, pokoju y zgody zachowuje te ustawy, bez najmnieyszey rozwiązłości.

*Pyta:* Czemuż pospolicie uczeni Politycy, nayskrytsze w Zakonach tajemnice przenikający, inaczey sądzą, dyszkurują, pisują? Trzeba jawnych dowodów, na zbićie ich mniemania.

*Odp:* Da, da, przyśięgam, świadectwo sam Oćiec Święty *IGNACI*, dając jego nieo tronu Synowi; da cały świat Chrześciański także na sądzie Bożym świadectwo, jakiego ustawy od Dominikanów zaprzysiężone, po nich wymagają: *Ut tota Respublica Christiana nostri in eos compensis mi amoris testimonium reddere queat.* Da świadectwo Święty Ignacy: kiedy bowiem w Paryżu zakładał fundament Zakonu swégo, wielkie nań przesładowania obelgi, uśiski, całym niby okręgiem świata obaliły się, jako opowiada Bulæus: Dominikani mu szczerzé służyli, zapuszczone Akademików Paryżskich na niewinnég Ignacego tłumy, wszyscyemi hamowali siłami; mianowicie *Matteusz Ori* Dominikan Apostolski w Paryżu Inkwizytor, przed którego Urzędem po dwakroć był stawion Ignacy Święty, wyrwał go z rąk krwawych nieprzyjaciół, niewinnym osądził; od więzów złego oswobodził. Świadczy *Orlandin* Jezuita: *S. Ignatius Societatis Jesu Author, à Mathæo Ori Dominicano Inquisitore Parisiensi, à furore æmulatorum, & à rabie Scholasticorum fuit ereptus.* A nie tylko w Paryżu y cały Francyi, ale téż y w Hiszpanii, w Selmance mieście, uciemiężonego Ignacego *S. Ori* Dominikan, od wściekłej nieprzyjaciół zapalczywości dzielnie ochronił, potwierdza tenże Autor. Dadzą świadectwo Dominikanóm nienaruszonéy z sobą przyjaźni Synowie Ignacego nieodrodni Zakon Jezuicki: ten przedziwną Boga pieczęcią, od pierwiastek, swych zaszczycony, podobny był z tych

Egafsius  
Bulæus  
Tomo 6.  
Hist.: U-  
niversit:  
Paris.

Orlandi-  
nus Hist:  
Soc: J.I.I.

Idem ibi-  
dem l. 2.  
num: 31.



z tych miar Jerozolimskiéy Fortecy, iż jako w niéy, za dzier-  
żawy Jebuseyczyka, kaléki straż trzymali, nie ná to, rzekę aby  
jéy brónili, lecz dla chelpy, iż tak z siebie saméy niedobyta była,  
że ná obronę swoję walecznych mężów mniéy potrzebowała.  
Podobnie mówiąc: Bóg któdy *mlé wybrał, aby zawstydził mo-  
cné*, potężnému z siebie samego Zakonowi Ignacego, słabe ná  
straż Dominikany (połornie o moim trzymam Zakonie) owé-  
go wyznaczył czasu: kiedy bowiem náń niezliczoné utrapie-  
nia hurmem uderzyły, Zakon KAZNODZIEYSKI mężnémi  
sercami y głowami od natarczywości go zaślaniał: mianowicie  
*Jan Penna* Dominikan Doktor Akademii Salmackiéy księgami  
swémi, niewinność Jezuicką dowodzącemi ratował, świadczy  
pomieniony Orlandin Jezuita. *Joannes Penna ex eodem Ordine  
Prædicatorum singulari pietate & doctrina vir, & Salmanticensi-  
um Doctõrum è numero, acri studio Divini honoris accensus, non  
dubitavit recentem ordinem ( Societatem JESU ) scripto etiam  
litterisq; defendere.* W Królestwie Luzytańskim, *Ludwik Granateń-  
ski* Dominikan, powagą swiätobliwosci y mądrości swojéy u  
Królów wziętą, Zakon Jezuicki zalecił, wśpomógł, pomnożył  
y wysoce uzacnił. Piśze to Sachinus Jezuita. Da nareścić  
Dominikanóm świadectwo nierozwiązany z Jezuitami przy-  
jaźni świat widzący do tych miast trwały tégo muniment lub  
pamiętkę starodawną Kościół: rzekę, y Kłasztór kosztem wła-  
snym Bartłomieja Fernandez *de Martiribus* zwanego Domini-  
kana Arcy-Biskupa Brakareńskiego, Jezuitóm ufundowany, y  
dostatnio uposażony. Jako tenże opisuje Autor Jezuita. Da  
świadectwo świat cały wiedzący o wieczno-trwałych przywi-  
lejach od Świętego Piusa V. Dominikana Papieża nadanych  
niezlicznie Zakonowi Jezuicki mu; czego mu Kaznodzieski  
Zakon uprzeymie winfzuje. Prawdać, *wszelki datek do  
wszelki dar doskonały z wysocza jest zstępujący* oł Oł...

a. Reg: 5.  
v. 6.

1. Corint:  
1. v. 27.

Idem ibi.  
dem 1 b:  
8. num:  
49.

Sacching  
lib: 1 L.  
Hist: Soc:  
J E S U  
num: 99.  
Idem ibi:  
dē 1 b: 4.  
num: 150.

Isacobi 6  
v. 2.



łości: ale też on, do dania, nieprzynaglony woli ludzkiy, zamiast rąk używa. Ani się wyż mienioné obrony, fundusze, nadania, uprzywilejowania, z prywatnéy tylo osób Dominikańskich ku Jezuitóm przychylności stały, działy, udoskonaliły; ale raczéy z powszechného ustaw Zakonnych obowiązku: Abowiem Przodkowie owi Święci w dochowaniu Zakonności, nie prywatnym duchem, który abo lubością w samym sobie, abo próżno cuchnie chluba, lecz powszechną tchnęli miłością: jako wszystko imieniem, radą, pomocą Zakonu całego spółną, czynili; tak też do wzajemności y wdzięcności nie ku swoim tylo imieniom, lecz ku wszystkim swy ustawy osobóm potomnym, Rzecz powszechną tych pól ów, którym się dobrze świadczyli, pociągęli. Słyszałem niepojednokroć, jako Politycy ninieyszego świata (z przeproszeniem) zawodząc się na swoim mniemaniu, gadają o powaśnieniu tych dwu Zakonów: biorą ztąd miarę, iż się różnią w naukach Teologicznych. Ten ich fundament jak na ledzie; abowiem Dominikani tegoż Doktora Anielskiego Tomasza z Akwinu Dominikana uczą się Teologii, którey się u nichże w Paryżkim S. Jakuba Konwencie nauczył Ignacy Patryarcha, wszystkie inné wynalazki dowcipów nowotné poki był odrzucający, za świadectwem *Franciszka Maria à Monte* Kardynała, wyznany przed Grzegorzem XV. kwoli Kanonizacji Ignacego: *Novas opiniones nusquam admisit IGNATIUS, & in Theologia scholastica Doctrinam Angelici Doctoris secutus est.* Ani dla swoich naszladowców Jezuitów innego dopuścił używania nauk, jedno aby w Teologii po Piśmie Świętym obu Testamentów, sentencyi Tomasza jako domowego Nauczyciela oburącz trzymali się: *In Theologia ligatur vetus. & novum testamentum. & Doctrina scholastica D. Thomae.* Którzy bliżey Ignacego żli, takiego się ducha odeń w chętności y rozumnieniu napili, iż nie zinać na-  
biorą

A Monte:  
Card: Re-  
lat: Greg:  
XV. 1622.  
19. Janua:  
facta de  
vita &  
Sanctit:  
Ignati Lo-  
jol.  
Const: S.  
Ign: P. 4.  
C. 14.

bior  
wie  
Aq  
wiz  
cyac  
Abu  
le z  
zow  
róz  
por  
wie  
stud  
hab  
rium  
cie  
w A  
kan  
nara  
ach  
byd  
y p  
Do  
nan  
ke  
prz  
SP  
dzi



biorą się mądrości Bożej, tylo z tego czérpajac zrzó ła Syno-  
wie, z którego się ich S. nasycił Ociec, to jest z nauk Tomazja  
Aquinasza. Dla tegoż kiedy którzy do Jezuitów nie wysłucha-  
wszy wprzod Teologii wstępowali; natychmiast ich po Nowi-  
cyacie odbytych, do Dominikańskich szkół w Walsfolecie, y  
Abulei y innych miastach ná nauki posyłałi Teologickie. Wie-  
le z mężów owych od Tomazja, którego słóncem Doktorów  
zowią, nabrawszy jasności rozumu, świećili, jako gwiazdy w  
różnych krainach. Jednego w mądrości, y świętobliwości nie-  
porównanego Bellarmina Jezuitę Kardynała zá tyśiąc tu sta-  
wie tak o sobie piszącego: *Annó 1567. Venit N. Patavium ad  
studium Theologicum inchoandum. Tunc nostri fratres. (Jesuitæ)  
habebant in scholis publicis Præceptorem F. Ambrosium Barbava-  
rium Dominicanum. R. P. 1567.* Przybył do Padwy názacze-  
cie szkół Teologicznych, gdzie wtedy naši bracia Jezuići mieli  
w Akademii nauczyciela Ambrozego Barbawarego Domini-  
kana. A lubo późledniéjszymi wieki, *Ludwik Molina, y Leo-  
nard Lessius* Jezuići Theologowie, inne w nie tórych matery-  
ach Teologicznych zdania, belpieczniéysze sobie y domownikóm  
bydź uradzili, izali, proszę, temu sprzeciwiający się z swoim  
y powszechnym Kościoła Świętego Nauczycielem Tomaszem  
Dominikani, mogą bydź słusznie w przyjaźni podeyrzani? By-  
namniéy: Bo nie nienawisć ku Jezuitóm, lecz przysięga ná Nau-  
kę Tomaszową wykonana, do tego Dominikanów poeiga  
przeciwieństwa wszytkim ogulnie, którzy jeno S. TOMASZA  
SENTENCYI opierają się. To do przyjaźni nie nienależy ośa-  
dził Horatius.

Diversum sentire duobus de rebus eisdem,

In columi licuit semper AMICITIA.

Różnie trzymać o jednéy dwóm rzeczy się godzi,

Z całą zawsze przyjaźnią. Spor ferc nie rozwodzi.

Pr7

Pytanie:

Bellarminus in Co-  
ment: de  
Vita sua  
pag: 16.  
edition:  
A. 1567.



*Pytanie: Na cóż się zdadzą swary szkolné między Zakonnikami, jeśli się wzajem w przyjaźni zachowują?*

*Eccle: 3.*

*v. 11.*

*Odpowiedź: I. Ekklezyastes Pański Salomon: Bóg wszystko uczynił dobrze w czasie swoim, a świat podał disputacyi rozbięranie ich, aby nienalazł człowiek sprawy, którą uczynił Bóg od początku aż do końca. Niedoścignione są dzieła Boże: jednakże innym przez wlanie, innym przez nabycie mądrości objawiają się, nierównie wszystkim uczącym się. Jako w Hierarchii Anielskiej nierównie wszyscy są objaśnieni, lecz wyżsi Duchowie, niższym światłości rozumu, czyli wiadomości tajemnej woli Bożej, przez jawne conceptów czyli myśli swoich otwarcie udzielają. Taktież w Kościelnej Hierarchii nie równie są wszyscy na rozumie objaśnieni, lecz inni mniej, a inni więcej, jako komu Bóg przez uczyciele udziela umiejętności daru, y jako go własny dokład starania o nauki, pomnaża w sobie, większych a większych coraz dościgając skrytości, któreby nie sam jeden tylko wiedział, lecz y innym oprawdę badającym się, bez zazdrości opowiedział. Kiedy więc Zakonnicy między sobą w szkołach dysputują, abo rozumów utarczki toczą; nie dla tego to czynią, aby się swarzyć mieli, lecz aby się wzajem na rozumie doskonalili przejmując jeden od drugiego potrzebne stanowi Duchownemu tajemnice: bo jako ten co argumentuje abo zagad i zadaje, uczy mądrości zgadywającego, tak y sam od odpowiadacza ma się czego nauczyć. Co do odpowiadacza mówi pismo. Mądry, powieści mężów zawołanych będzie zachowywał, a subtelności przypowieści współ doścignie. Co do zagadywacza zaś: Tajemnic przypowieści badać się będzie a w skrytych przypowieściach obierać się będzie. II. W szkole mądrości ś. prawdziwa w Bogu miłość na samey umysłów zgodzie zasadza się, a różności zdaniów w tych zwłaszcza rzeczach nie broni, które do wiary Katolickiej, y sumniennych obyczajów mniej*

*Eccle: 39.*

*v. 2. 3.*





mniéy należą: różność rozkładu, przeciwność zdaniów, ma się z strony rozumów wielu, zgoda zaś serc abo miłość, ma się z strony wielu woli. Więc kiedy się rozumy w słusznym o prawdzie badaniu spierają, przez to zgodnych nie poróżniają woli; ponieważ w ów czas nie idzie o to aby toż samo jeden chciał co y drugi; lecz o to, aby toż samo jeden rozumiał co y drugi: dwoje tedy rozumienia sobie przeciwné, nie ubliżają jedności chęciów, od których jedynie zależy miłość, ale tylo dwoje rozumów, przez utarczkę szkolną, do uznania jednej prawdy y uspokojenia się w niej przynaglają. Widzieć to w nauce Augustyna Świętego: Bracia niech będą wszyscy urodzeni z Boga, z wnętrzości Matki Kościoła przez DUCHA Świętego. Niech mają dziedzictwo nie dzielne. Dziedzictwo ich Bóg sam jest. W tym dziedzictwie zgoda się zachowuje: za to dziedzictwo niema swaru. Inne dziedziny przez kłotnie nabylają, ta się przez rozpór trać. Niechcący ludzie tego dziedzictwa utracić, strzegą się warcholenia. A kiedy się zda je komu, jakoby się swarzą, nie swarzą się, ale wtedy widzi się że swarzą się, kiedy żądają Bracióy poradzić. Patrzcież jak jest zgodna ich zwada, jak spokojna, jak dobrotliwa, jak wierna. Mniemają y onas iż się swarzym, lecz się nie swarzym; bo ten się swarzy, co przeciwnikowi swému źle życzy, ten się wadzi, kto przeciwnikowi życzy szkody, a sobie zysku; jemu ubytku, sobie przybytku. Myśmy nie tacy są--- chcieliśmy bowiem tych, z którymi rozpierać zdaliśmy się, lub dopiero zdajemy się komu, zyskać z nami, nie zgubić. Na reszcie inny nasz jest głos, niż owego był Brata, który upominał się u Chrystusa, na ziemi tedy żyjącego; lub y my domagamy się w tej sprawie u niego w niebie siedzącego: jednak nie mówim, *Panie, rzekni Bratu memu aby się podzielił ze mną oyczyznę;* lecz mówim, powiedz Bratu

Pis

„ memu

„memu, gdyby dzierzył moje dziedzictwo.-- to wždy nie jest  
 „swar ale miłość „. Jeśli więc Oćiec Duchowny Dominika S.  
 Dziad Dominikanów ná Regulę swą przyśięgłych, Augustyn  
 S. acz natrętnie radą, namową intnych nalegał do Boga; wyłą-  
 czał się atoli z liczby poswarców; y słusznie, bo to z miłości  
 dusz działał, życząc im dziedzictwa w wieczności spólnego: zá  
 cóż Dominikanów, z tych miar sądzić warchołami, iż właści-  
 wéy dziedzicznéy swojéy częśc. i. nauki, rzekę, Augustynowo  
 Tomaszowey, od JEZUSA y Namieśników jego naywyż-  
 szych zaszczyconéy nayleniéy w Kościele Bożym zachwalo-  
 n. y częstki, żądają wszystkich mieć społecznikami, w jedno-  
 staynym dzierzeniu nie dzielnymi; to jest, aby tak jako To-  
 masz napisał czytali; tak jako myślił rozumieli; tak jako dziś  
 w Niebie widzi, umieli y uczynili: ponieważ tak napisał, jako  
 pojął od Ducha S. sobie zá życia dyktującego. Oznaymił to  
 pewnemu Teologowi, siebie w tym po śmierci wzywającemu,  
 objawiwszy się, mówiąc słowy Psalmisty, *Jakośmy słyszeli, ta-  
 keśmy widzieli, w Mieście Pana zastępów w Mieście Boga nasze-  
 go.* Niby chciał rzec: nie wátp o moich naukach: bo jakem na-  
 pisał zá życia uwiadomiony od Ducha S. tak nie inaczej do-  
 piéro widzę w Niebie. *Paweł S. spól z Apostołem Piotrem,  
 zstępując widomie z Niebios, Tomaszowi dowieł, o tajemnicach Bo-  
 żych uwiadomił, w pisaniu powodował.* Jeśli by tedy z dysput abo  
 sporu rozumnego zawzięli do siebie gniew, nienawieć, zá tym zna-  
 czne przeciwieństwo w mowie y uczynkach, z złych woli pocho-  
 dzących; pewnieby sam Paweł S. obruszył się ná nich w Niebie  
 jako nappierwszy po Chrystusie Wódz nauk y opowiadania  
 słowa jego powtórzyłby swóy List upominalny, niegdy do Ko-  
 rynthian pisany: *Wierny Bóg przez którego jesteście wezwani w  
 towarzystwo Syna jego JEZUSA Chrystusa Pana naszego. Lecz  
 proszę was, Bracia, przez Imię P. N. JEZUSA Chrystusa: aby-*  
 ście

Chroni-  
 O. P.

Pfal: 47.  
 v. 9.

Clemens  
 VIII.  
 Coment:  
 In quo nos  
 109 Data  
 22. 9br:  
 1693.

I. Corint:  
 I. v. 9. 10.

✠ ✠ ✠

ście TOZ MOWILI WSZYST, á iżby nie było między WA-  
MI ROZERWANIA, ale bądźcie doskonali w JEDNYM  
ROZUMIENIU y w JEDNEY NAUCE. Abowiem dano  
mi znać o WAS. BRACIA MOI, iż POSWARKI SĄ MIĘ-  
DZY WAMI. Tak tufzę, iż gdyby dziś dał się słyszeć w u-  
ściech swoich Doktor Narodów, pobudzałby uczycielów do  
JEDNOMYSLNOSCI w naukach, TOMASZOWI od siebie  
y od PIOTRA Teologów Opoki dyktowanych, wiernie prze-  
zeń napisanych, y nam podanych, á pobudzałby tak: *Jeśli te-  
dy które pocieszenie w Chrystusie, jeśli które ucieśnienie miłości, jeśli*  
*KTORÉ TOWARZYSTWO DUCHA, jeśli które wewnętrzno-  
ści ulitowania: napelnicie wesele moje, abyście TOZ ROZUMIE-  
LI TEŻ MIŁOSC MAJĄC, JEDNOMYSLNY, JE-  
DNOŻ ROZUMIEJĄC, nie przez SPRZECZANIE, ani*  
*przez próżną chwałę; ale w pokorze, jeden drugiego mając za*  
*wyższego nad siebie. Y Lubo wiele jest mędrców wieku tego,*  
*którzy jako Nauce TOMASZOWEY przeciwia się, tak y U-*  
*czniów jego ganią, lekce ważą: z tym wszystkim, Iprzy sięże-*  
*ni na sensy, styl, słowa, y myśl Mistrza Anielskiego, dość na*  
*tym mają co Innocenty VI, Papież twierdził: Ktokolwiek się*  
*Nauki TOMASZOWEY trzymał, nigdy się z prawdą nie omi-*  
*nał; á kto na nią następował, zawsze był o prawdę podeyrzany -*  
*Inni uczeni, nowo wynalezionym sentencyom przychylni są*  
*rozumami, inni téż je mocnymi bronią argumentami, wspie-*  
*rają napisaniami od siebie księgami: Tomiśtowie to do nich,*  
*co Paweł S. do Filipensów: którzyśmykolwiek doskonali, to ro-*  
*zumujemy, á jeśli co INACZET ROZUMIECIE, y TO WAM*  
*BOG OBJAWI, Wszakże do czegośmy przyszli abyśmy TOZ*  
*ROZUMIELI, y w tymże PRAWIDLE TRWAMY. Y na*  
*tym przestając, nigdy przeciw ich zacnéy sławie nie gadają,*  
*nie piszą*

Philipens  
2. v. 1. 2.  
3. 4.

Philipens  
3. v. 15. 16.

-ZA-





**ZARZUT:** Znać iż abo nieumieją, abo nieśmieją.

*Odpo:* Inſza jeſt nieumieć odpowiedzieć, abo odpisać ná argumenty przeciwnych **TOMASZOWEY** Sentencyi; a inſza nie umieć paſzkwilnie ich ſławę ogrzewać. Uczniowie **TOMASZOWI**, gruntownie ná Nauce Doktora ſwego zaſadzeni, iż umieją zá pomocą Bożą, y śmieją odpowiedzieć, odpisać, ſwiadczą niezliczoné Księgi, Biblioteki, y uſtne ná jawnych Dyſputach walki: ale nie umieją, nie umieją zaſcie przeciwko Zakonnym uſtawóm, dalekoż mniéy przeciwko miłości Chrzeſcijańſkiey, palca, nie tylo pióra ruſzyć. **BOG** dayby taka umiejętność przyſzła ná takowy koniec czym prędzey ( życzę tego dla oddalenia od wiernych Pańſkich zgorſzenia ) jakowy jéy Bóg dawno naznaczył mówiąc: *Oto ja przydam, że uczynię podziwienie ludowi mému cudem wielkim y dziwnym, bo zginie mądrość od mądrych jego y rozum roſtopnych jego ſkryje ſię. Słuchaycie Paſzkwilańci daléy: Biada którzyście ſerca głębokiego żebyście kryli przed Panem radę, których uczynki ſą w ciemnoſci, y mówią: któż nas widzi, á kto wie o nas? O zdarz to Boże, aby taka mądrość, taki rozum, taka roſtopność, y śmiałość przepadła: nie byłoby nieſławy bliźniego, rozterek, gniewów, nienawiſci, niepoufałości, zayſłoney przyjaźni: nie byłoby zgwałcenia prawa Bożego kochay bliźniego jako ſiebie ſam'go. Swiergoczą zawiſni, iż Dominikani nie ſprzyjają, innym Zakonóm. Ná jakież to koniec? Ponieważ one, ulubione ſą Bogu y ludzióm; więc aby Dominikanóm ujeli miłość y kredyt u ludzi, dla tego opaczne o nich pogłoſki ſieją. Nie rozwiązał ſię tedy Zakon Dominikanów w ſciſłym z innymi Zakonami zachowaniu przyjaźni, ale tak jéy dotrzymuje jako warując opiéwa prawo Zakonné: *Quamvis Virorum Apoſtolicorum non una ſemper in ſentiendo mens, voluntas tamen, & cor unum, ac anima una in Domino, nunquam ut deſit oportet.* Choćiaż mężów*

Apoſtol-

19. y.

15.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.

11.



Apostolskich niejedna myśl y rozumienie, atoli wola y ferce jedno, y dusza jedna w Panu zawfze bydz powinna. Z takich tedy ustaw zachowania godzi się beśpiecznie tufzyć o wzajemności, nietylo z podobnego innych Zakonów Prawa každemu sobie wiadomego, ale téż z Katolickiego sumnienia koniecznie należący. *Beneficentiae & communionis nolite oblivisci: talibus enim hostiis promeretur, DEUS.* Dobroczynności, y udzielenia spólnego nie zapominaycie; abowiem takiemi, ofiarami zasługujemy się Bogu. Zatym niechybnie potrzeba twierdzić; iż wszyscy Zakonnicy, jako szatami szczegulnie nie zaś sercem, nie duszami różniący się (aczkolwiekby po między nie drugdy przez ludzką nieostróżność wkradł się warchał,) nie mogą się łzargać palzkwilami; chybaby, broń Boże, kto z nich albo umyślnie zniierzadzał się do odstępstwa stanu powołania swęgo, jako w nim utęskniony; abo téż go nie karné zmyślności do owęgoż nieszczęścia, tak niedotkliwie nakłaniały, y już już układały, iż by on tego po sobie nieczuł, jako niebacznie ubeśpieczony w zaczetę doskonałości Ducha, mimo wszelkię bojaźni niedotrwania do końca. Jeden to był taki, twierdząc, Marcin Luter, podobnego mu; ufam Bogu, wieczność nie doznę; ten, iż wyuzdających się powoli niepowściągnął namiętności, do takię trafunkiem przyszedł rozwiąłości, o jakię mu się przed tym ani śniło. Wprzody jeden, potym wszystkie palzkwilował Zakony, oprócz tego gdzie sam był; a to nie przez miłość jego, lecz siebie samego. Napiérwię z strachem poczynął, potym śmiało przeciw sumnieniu postępował, byleby nieuskromionym dogodził namiętnościom, których wczesnie powstargnąć przez nieczuyność lenił się. Zkądże się to ducha odrętwienie lub nieczuyność wszczęła? Zufności w własnym zdaniu, w statku swoim, y zjednaney sobie powadze. Alić on niespodzianie z Duchownego, cielesnik, w swojej upodobany

Hebr. 13.  
v. 16.

✠ Jeremi: 8.  
v. 8.

✠ Jacobi 1.  
v. 26.

v. 27.

✠ Ad Galat:  
3. v. 1.

v. 3.

dobany osobie, w swojej lubieżny uczemności: Uda je rzкомо kocha obcowniki swoje, rzкомо ich, piśmami b dci podrzu-tnými innych sławę łzaczemi, a zaiście czyni to nie dla swojaków, lecz dla lubości samého siebie *Philautia* rzeczony, którý przyzwito jest święte innych społeczności nienawidzieć, sponieważać, zapomniat owen mistrz przepyszny Piśna. Jakóž mōwicie: Mądrzyśmy y Zakon Pański jest unas? Zaprawdę pióro kłamiwé piśarzów czynilo kłamstwo. *Jeśli się kto mniema bydz Zakonnym niepowściągaąc języka* [tym gorzý pióra] *lecz zawodząc serce swoje, tego próżny jest Zakon--- Zakon czysty y niepokalany u Boga to jest niezmazany siebie zachować od tego świata.* Niešťczęśny stan Lutra: Duchowné życie zacząwszy, cielesnym do zwalczenia zmyślnościóm poddał serce, wysmiany dawno z Galatami od Pawła Apostola: *O głupi Galatowie, któž was omamił, abyście prawdzię niebyli posłuszni, przed których oczyma JEZU, Chrystus przedtym opisany jest między wami ukrzyżowany--- Zuczynków Zakonnych wzięliście Ducha, czyli z słuchania wiary? takeście głupi, że poczoweszy Duchem, teraz ciałem bywacie wykonani.*

Pytanie: Jeśliż Luter od paszkwilowania Zakonów zaczął Heretvczeń, niechże wiemy kogo wprzód y jak o i ał?

Odp: W Roku P. 1517. zaczął napierwiéy ná obronę poniekađ swojaków piśać, a nienagrodzonéy wiecznością ruinie duř, Chrześciańskiéy skończył zaprzanieć wiary: Pierwiéy przeciwko Dominikanóm, potym, przeciw Jakubowi Arcy-Biskupowi Elektorowi Moguntskiemu, późni y przeciw Tomaszowi de Vio à Cajeta Domini anowi Kardynałowi, zatym przeciw Leonowi X. Papieżowi, nareszcie przeciw całému Kościołowi wprzód skryte paszkwile, karteluszé, wraź książeczki, poszledniéy całé księgi jawnie wydawać odważył się; ná początku swym przyjaciółom, pod ścisłym sekretn obowiązkem





zkiem do czytania powierzał, zaczął na różne kraje roze-  
 stał. Pi rwsze kroki fałszérstwa jego od pychy zuchwałości po-  
 cęta, opisuje Kardynał Sforcia Pallavicinus Jezuita: *Cæpit*  
*Lutherus. fauentibus ipsius Moderatoribus, Patres PRÆDICA-*  
*TORES parvi pendere privatis colloquiis, cum domesticorum fauo-*  
*re. Hinc animosior, quæ singulis privatim cum plausu insurrave-*  
*rat, statuit universis in multorum theatro proponere. Ejus obtrecta-*  
*tiones, cum voluptate excipiebantur à populo, semper invido potenti-*  
*oribus majoriq; reverentia conspicuis, & à Poëtis in Satyrarum*  
*oblectamenta trahebantur.* Od pogardy Oyców DOMINIKA-  
 NOW w osobnych obmowach, które mu Starši chwalili, á ro-  
 wiennicy pomagali, swoję Luter sprawkę zaczął, ztąd téż zu-  
 chwalszym stał się: y co tajemnié niektórym przyjaznym sobie  
 potakującym naszeptał; to postanowił wšytkim jawnié prze-  
 kładać. Jego obmówiska zochotą lud słuchał, jego podrzutné  
 pilma ciekaſwie czytał --- á żartowni wierszopiſowie trefne  
 z nich pobudki zbierałi do krotofil, śmiechów. Z gadek Lutra  
 y piſmiſków podrzutnych, ſławę Dominikanów plugawiących  
 niektóre przywiode, z księgi jego odpowiedney ná księgę  
 Henryka VIII. Króla Angielskiego wtedy Katolika; Obrońcą  
 wiary od Stolicy Apostołſkiéy nazwaného; którą księgę, Lu-  
 ter dorozumiewał się bydz napisałą od Tomiſtów, abo Domi-  
 nikańſkich Teologów: *Nihil agunt. qui libellos suos Regiis inscri-*  
*ptionibus venditant. Hæc sunt arma, quibus Hæretici vincuntur hodiè,*  
*ignis. & furor insulſissimorum, asinorum & Thomisticorum porcorum.*  
 Niemni nie poczną, ktdrzy ksiąſzczyny ſwoję pod Królewskimi i-  
 mionmi przeciſw mnie wydają. Té to ſą té dźiała głupio dźiſ  
 ná zwyciężenie mnie w rzeczy Héretyka, wyrzchtowane, o-  
 gień, y wſciekła zapalczywość naynikczemniéſzych oſłów,  
 y karmnych wieprzów Tomiſtów. Rozumie Dominikanów, iż  
 nauk S. Tomafza Dominikana Anjelſkim Doktorem Koſciół,

Pallavicin  
 Card: in  
 Hiſt: Conc  
 Trid: L. I.  
 c. 4.

✠ ✠ ✠

nazwanego, sprzyśiężeni trzymają się oburącz; ná znieśienie  
 zaś y nauk. y Imienia Świętego Tomazsa z Akwinu z Teo  
 logii, wszytkiemi siłami obruszył się Luter, tym rozdrażniony,  
 iż w obronie wiary y kościoła, miedżianym murem stawil się  
 Jan Tetzeli Dominikan Apostolski inkwizytor Frankofurtski, y  
 inni Dominikani, ogłaszający odpusty SS. przeciw któ-  
 rym naprzód targnął się hardym łbem świętokradzki bunto-  
 wnik, z zazdrości, iż nie jemu, ani jego społecznikom powie-  
 rzyla zwierzchność Kościelna urząd opowiadania nadanych  
 od Stolicy Apostolskiej odpustów tym, którzyby się do repa-  
 racyi Kościoła Watykańskiego z własnego dołożyli mienia,  
 podług swojej pobożności, przy innych uczynkach zbawien-  
 nych, do dostąpienia odpustu naznaczonych. Gadał daléy y  
 grzeźmał ná Dominikanów: *Sed pergant porci illi Thomistae, &  
 si audeant, exurant me... cineribus solis post mortem, etiam in mil-  
 le maria projectis prosequar, & fatigabo hoc abominabile vulgus.*  
 Ale niech się każą wieprze owi Tomistowie, á jeśli śmieją,  
 niech mię spalą: po śmierci samymi ciała mego popiołami, choć-  
 by też w tyśiąc morzów wsiapanými, będę ścigał, y trudził  
 ten motłoch omiérzły. Y daléy *facite porci Thomistae, quod po-  
 testis. Lutherum habebitis ursam in via, leenam in semita, undiq;  
 vobis occurret, & pacem habere non sinet, donec ferreas vestras cer-  
 vices & areas frontes contriverit.* Czyńcie wieprze Tomistowie  
 co jeno możecie. Luter wam niedźwiedźcą ná drodze, lwicą  
 ná ścieżce stanie, zewsząd wam zabieży, y nieda po-  
 koju poty, aż wasze karki żelazné y czoła miedżiane pokru-  
 szy. Innych sznypek, szkalowania bez miary. Cóż ztąd uro-  
 flo? Rokosz przeciw Papieżowi, złorzeczenie, zelzenie powa-  
 gi jego, y Pralatów o deń wysadzonych. Pisze tak: *Nullum  
 alium est remedium, quam ut Imperator. Reges, Principes, vi &  
 armis accincti, aggregantur has pestes orbis terrarum.* Niema inné-

go Ipolobu, szczegulnie ten, aby Celarz, Królowie, Xiążęta, wóyną znieśli te zarazy całego świata: *Si fures furcā, si latrones gladiō, si Hæreticos igne plectimus, cur non magis hos magistros perditionis, hos Cardinales, hos Papas, & totam istam Romanæ Sodomæ colluviem, quæ Ecclesiam DEI sine fine corrumpit omnibus armis impetimus, & manus nostras in sanguine istorum lavamus?* Jeśli złodziejów wieszamy, zabójców ścinamy, kacerzów palimy, czemuż barziéy tych Mistrzów zguby, tych Kardynałów, tych Papieżów; y wszelką Rzymśkiéy Sodomy chałastę, która Kościół Boży bez końca gwałci, szkaradzi, wszelkim orężem nie wytracamy, y rąk naszych we krwi ich nie myjemy? Coż daley? czyni się sam posłem od Boga, urodzonym całego Chrześcijaństwa, niby obłąkanego, wodzem, nauczycielem, wszystkich Doktorów Kościoła Świętego starowiecznych poprawiaczem: wymyśla nowotną wiarę bez ofiary, bez uczynków dobrych; nowotny Kościół bez ołtarza, bez obrazów. Mówią mu Duchowni, y zwierzchność: prze-Bóg co czynisz? Nie tak Oycowie SS. uczyli. Odpowie: Ludzie byli, omylili się. Mówią mu: wżdyceś y ty człowiek. Odpowie: Mam Ducha Bożego. Mówią mu: Tamci cuda y dobre uczynki sprawowali. Odpowie, cuda już dawno ustały, jako niepotrzebne w tak jasné Pisma Świętego południe: bez uczynków sama wiara usprawiedliwia człowieka. Zatym pali wszystkie Prawa Kościelne publicznie: wymiata Sakramenty, jeden tylo Chrzest y (jako on pisze) chléb zostawując: Boga-Rodzicy y królujących z Bogiem wzywać do przyczyny przed nim, zakazuje; ciała ich, kości, ostantki SS. obrazy wielebne, gorzék śmieci depce: z bezżeństwa Kapłańskiego, z szlubów Zakonnych szydzi; odpusty SS. Czyściec oszu aniną zowie; uczynki dobre za nic waży: Boga grzechów sprawcą, wolą ludzkę przynagląjącym czyni: 41. błędów jawnie głoši, każe wierzyć, y ná nie-





przysięgać, Kościoły plugawi, Kapłany zabija, dziewice sro-  
mości, Zakonniki rospuszcza, Klasztorv lupi, z pod zwierchności  
przyrodzonéy, Duchownéy y świętckiey, syny, flugi, poddané wy-  
łamuje, ręce ich ná Rodzice, Pasterze, Króle, Xiążęta, Pany roz-  
wiązuje, zbroi; straszne woyny z Katolikami toczy, Państwo Nie-  
mieckie wicherzy, zekrwia niewinnie wylaną miélza, puśtołzy,  
y starowieczną Pr odków SS. Wiarę ná łeb wypycha. Bacz-  
cież z jakiéy iskierki, tak wielki. Herezyi pożar ná Kościół  
Boży wybuchnął, tak wiele krajów pożarł, tak wiele millio-  
nów dusz, ach z jak nienagrodzoną krwie Jezu'owéy krzywdą,  
zniewagą, szkodą wiecznie potrafił y tracić nieprzełaj! Goroja  
do dziśdnia Królestwa Szwa'dzkie Pruskie, Saxonia, niemala część  
Rzeszy Niemieckiey, y inne kraje nieodżałowané. Niech kto  
chce lekce waży Duchownégo, Zakonnika znieważyc, ośla-  
wić, opaszkwilować. Ja, do sumnienia kaźdého, byłeno fzece-  
régo, á mimo wszelkiey sironóm przychylności rozładné-  
go zapozywam. *Qui modica spernit, paulatim decidet.* Mówi  
Duch S. Kto gardzi małemi rzeczami, powoli upadnie. Drobná  
to rzecz uświatoszków Kapłan, Zakonnik, bo ubogi, bo bez-  
bronny: ale jego sławę y cześć Bóg ma za swoję. Przeto fu-  
rowie zakazał dotkliwości wszelkiey. *Nolite tangere Christos  
meos* - *Qui tetigerit vos, tangit pupillam oculi mei.* Wara, niedo-  
tykaycie Pomafzczańców moich. Kto ich dotyka, dotyka zrze-  
nicę oka mégo. Od bagateli wedle świata, od płuć a rozumiey,  
skrytého sławy Zakonnéy y zacności począwłzy Luter, jak  
wielkie w Kościele y Państwach świętckich rozwaliny poczy-  
nił, ach nierównie obrzydłéysze w duszach spustożenie y wszy-  
tkiego dobra upadek! SS. Zakony Franciszka y Dominika, tak  
mocno obwarowała namiestnicza Boga Stolica Apostolska, iż  
ktoby je śmiał opaszkwilować oyczystym lub cudzoziemskim  
językiem, wierszami, pióśnkami, ksiąszkami, wpada tym samym  
w kłatwę

Hecl: 19.  
v. 1.

x. Para-  
lip: c. 26.  
v. 22. Za-  
char: 3.  
v. 8.



w klątwę, od której nikt niema mocy rozgrzeszyć, jédno sam Papięż: *Præsumentes proferre in lucem libellos famosos lingua vulgari, vel aliâ, aut componentes, vel in vulgus emittentes versus, aut cantilenas in infamiam & detractionem statûs ORDINIS PRÆDICATORUM, vel MINORUM, sunt excommunicati, absolventi à Papa.* Jeślis té ubożuchné Zakony znieślawić karteluszem, wiérzłem, śpiewaniem, jest tak ciężka zbrodnia, nierozdzielnie z klątwą zjednoczona, iż samemu tylo Oycu Świętemu do rozgrzeszenia zatrzymana, a cóż jest, wysokie osoby Urzędami w Kościele uzacnione, znieślawiającemi książkami opisać? Co, przeciwko wielu sprzymierzeniom Zakonnym, od starożytnych wieków krwią męczeńską zasłużonym, rządzeniem całego Kościoła zaszczyconym, do uwłocznego porywać się pióra? Przeciw jednéj nawet osobie Zakonnej rzucić potwarz, jest to ukrzywdzić cały Zakon: Zelżywość jedného, zlewa się na wszystkie Zakonników: Jako bowiem sława jedného, nie jest jégo tylo własna, lecz powszechna całego Zakonu: tak téż zelżywość jedného, znieważa, sromoci wszystkich Zakonników. Fraszką to u światowych, szarpnąć Zakonnika sławę; nie upomni się, nie odwetuje, nie zaszkodzi. Prawda. Bo mu się to, nie tylo równie jako wszystkim niegodzi, ale nad to ma ręce dobrowolnymi szlubami związane: nie tylo się sam pomścić, ale téż y życzyć pomsty nie może; jedno modli się, wzorem Chrystusa ukrzyżowanego, za prześladowcę, znieślawiacze. Postaremuż Bóg nie odpuści, chyba pokutującemu zupełnić, jeśli mu pozwoli czasu do pokuty. Rzekłem: *zupełnie:* Bo pokuta, aczby téż najsurowsza, niepomoże do zbawienia bez restytucyi, abo przywrócenia sławy: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.*

**ZARZUT:** Nie trzeba staroświeckich zasięgać wieków, kiedy się Luterska od paszkwilowania Zakonnego stanu wszczy-  
nała:

Navarro  
c. 27 num  
109. versu-  
culo 1. Vi-  
de textu  
in C. Qui-  
dam mali-  
gnis 5 q 1.  
*Ubi etiam*  
*Gemini*  
Jacobus de  
Graffis  
Ord: S.  
Benedicti  
Decisione  
aure: libr:  
2. fol: 363  
num: 15.



nała: niewierność. y świeżymi czaſy znachodzą ſię wierſzyki, księżeczki Duchownym uwłóczące; po wynalazku, ułożeniu, ofnowie, łaćno doſzłdż jako po niſi głębką, iż to ſztuczka od mozgu owych, z których niektóremu przymówiono: Xięże Bracie, inaczey nauczaćie, a inaczey działaćie.

Odp: Wierźcie mi, umieją ſwiątoſzkowie maſkować ſwój wymyſł kſzałtem ſtylu Duchownych oſob, gdzie proſtość o- ſzukać zawezmaſię. Wyéwiczona wſzkole Mazarynieh, Ma- chławelów, mozgownia, ma doſć dowcipu, pojętnoſci do udania rzeczy, figury cudzey. *Mądrość to ſw ata, której z pilnoſcią y koſztem uczą ſię, ſerce fortelem, rzecz ſłowa- mi okryć, fałsz za prawdę ukazać, prawdę załtumić, złém za złé ſowiećie płacić.* Tacy mędrkowie, kiedyſię im co niepomyſlné- go od Duchownych mianowicie w powszechnoſci żyjących, (jako ſą zakonnicy) przytrafi, umyſł napisać ná ich rzкомо obronę wywod, a pod tą po' rywką barziéy im ſzkodzą, gdy innym wedle plonnego mniemania jakoby nieprzyjaznym, ſławę uſzczerbiają: za ſwoimi, wrzeczy to obſtając, onych poróżniają, do zawziętoſci poduſzczają, lecz tak miſternié, iż lubo wſzy- tkie wierſze, karty zapalczywoſcią opienia, ſwoje jednak żą- dło utają, aby niepoznano, iż oni rozjuſzwyſzy ſię ná jednych na przykład Zakonników, których uſzkodzić niezdolają, win- nych gniew przeciwno im niéca, aby tak do pomocy ſobie po- wabili, jakoby ſkuteczniéy onych, których ſię ná oko bronić zdają, uſzkodziłi, y oba Zakony powaſnili, jako żadnému nie- ſprzyjający, obu zawiſni ludźie: *Homo perversus ſuscitat lites.* Człowiek przewrótny wſzczyna zwady. *A furore lingue ſue iſta ſubſannatio eorum in terra Aegypti.* Dla zapalczywoſci języ- ka ſwego to poſmiewiſko ich w ziemi Egipſkiej. Czeladź to diabelſka rozſiewająca kłóć niezgody między wybraną pſze- nicą Pańſką, między ſprzymierzenia Zakonów, prawem SS.

uſtawców

S. Gregor  
I. 10. c. 16.  
In 12. Job:

Proverb:  
16. v. 28.





ustawców w miłości z obopolacy obwarowané. Zaprzyśięgam  
was, abyście w téy mierze o Zakonnikach nierozumieli, jako-  
by się wzajem paszli wilować mieli. Mądrość, mądrość to świe-  
cka broi: *Jest napisano zagubię mądrość mądrych, a rostopność*  
*rostopnych odrzucę. Gdzież mądry, gdzież Doktor, gdzież ba-*  
*dacz świata tego. Pomiesza Bóg rozum takich gorzey, niż je-*  
*zyki Babelitów, zagmatwa rostopność, dowcip ná złé użyty*  
*złępi, życie umorzy: Bo mądrość ciała jest śmierć: a mądrość*  
*Ducha żywot pokoy. Gdyż mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Bo-*  
*gu: Bo nie jest poddana Zakonowi Bożemu: abo iem ani może.*  
Snadno rozetnać mądrość ciała abó światową, od mądrości  
Ducha abó Niebieskiey. Naydoskonalszy tego probierz Jakub  
Apostoł. Pisząc o języku uwłóczącym; ( co téż się y dopi-  
ra stosuje ) tak oznacza: *Jeśli kto mądry y umiętny między*  
*wami? niech pokaże z dobrého obcowania sprawę swoją w cicho-*  
*ści mądrości. Lecz jeśli zazdrość gorzką macie, y sporyby były w*  
*sercach waszych: niechcieyćie się chlubić y kłanćami być przeci-*  
*wko prawdzie. Nie jest bowiem ta mądrość z góry zstępująca: ale*  
*ziemiska cielesna, diabelska. Bo gdzie jest zazdrość y spór, tam nie*  
*stateczność y wszelka zła sprawa. Która zaś z góry jest mądrość,*  
*naprzód jest ci spokojna, skromna, bez obłudny.*

Przestańcież, światowi ludzie, sztuk szatańskich, ktorými  
duchowné Oycé waszё zwodzić nasadzać się. Pomińcie ná  
niezczęsnego łotra Lutra, jakie spuszczenie y obrzydliwość  
w domie Bożym uczynił, pobudzon zdradzieckými świato-  
szków fortelami: ná obronę w rzeczy jego, rzucali różne kar-  
telusze, książzki, bez wymianku swojého z uymą sławy innych,  
nie mu cale niewinnych; czym pobudźli ich do odpitów o-  
strych. Rozdrażniony Luter, powstał jawnie ná obrońce pra-  
wdy. Poduszczali go Carolstadius, Melancton, y inni Wi-  
tembergscy Akademicy; ktemu domowi przyjaćiele, ach zdra-  
dliwi!

Corint: 1.  
v. 10.

Romap: 8.  
v. 56. &  
57.

Jacobi 3.  
v. 13. &  
ultra.

Alie! Jak ty, nasz Doktorze Teologu publiczny, masz by na kroc utąpić tymto komorowym Teologastróm, pokątnym Magistrólóm, niewiernego, jak mówią Tomasz ucznióm, wierutnym nieukóm Thomistóm? Zatem Luter wzięwszy otuchę z takich pobudek, wyrwał wszelkie siły na palzkwilowanie: już to osłami, już wieprzami, już to motłokiem, już miżzami straty, już zaraźliwym świata całego morem, już innymi przezwiskami lżył Dominikanów. Za czasem Pralatów, Kardynałów, Papieża, całe Duchowieństwo Rzymskie, stekiem Sodomy, gnojem, Kościół Boży nieskończenie plugawiącym, w swych pismach podrzutnych mianował. Potym całe Katolictwo bałwochwałcami, Papieża Antychrystem, smokiem siedmiogłównym; Kościół S. Apostolski Rzymski Babilonią, niewolą Egipską, &c. bydź opisował; wielką w nim ruinę, niezmierną dusz stratę, oderwanie tylakrajów od Kościoła y nieba zrobił. Pomniéżeż na to, podszczuwacze, waśnié, nielnaski, swymi figlami między Duchowieństwo wznici cający, iż ich niezgoda, jest szkodą Kościoła, rozwaleniem dusz, złem powszechnym Chrześcijaństwa. Padnie to wszystko na was.

Matt: 13. Jeśli podrzutów swoich nie przestaniecie, na wieki niepowstaniecie. Siejećcie kryjomo kłakół między pszennicą Bożą, niezgodę między Duchowieństwo, nienawidząc jedności, miłości, grzeszyćcie przeciw Duchowi Świętemu, niebędzie wam odpuszczone ni na tym, ni na owym świecie, upewnia przedwieczna Prawda. Podszczuwacz, y dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamiesza pokoy mających. Na człowieka dwójstego języka złe potępienie, a na podszczuwacza nienawiść y nieprzyjaźń y fromota.

Modlmy się.

BOZE, któryś na łos y stronę swoją powołał Księżą świetłą, a na wybrane dziedzictwo zgromadził w Duchu

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

chu jednosci Zakonną Bracia: strzeż, prosim, ich związku  
 miłości, Duchem Świętym spojonego: ażeby szatan, twojey  
 sławy Pańskię, piórami swych pisarzów paszkwilantów, w  
 sługach twoich nie oczerniał, nie bódł ich serc do gnięwu,  
 nienawiści, zazdrości ku sobie przez podrzucone kryjo-  
 mo pisania, książki. Powstargni ich *rękę nieprawości*  
 od osławienia: nakłoń do szczeręy pokuty, zupeł-  
 nego zadośćczynienia ukrzywdzonęy stronie. *Oy-*  
*cze odpuść im: bo niewiedzą, co czynią.* á Ducho-  
 wienstwa pocziwość, zacność zachoway  
 jako zrzenicę w powiekach twojey opieki,  
 aby bez pomieszania miłości przyjaźni,  
 zgody S. jednomyślnie służyli duszóm  
 Krwią twoją odkupionym przyjaćiół  
 y nieprzyjaćiół stanu swęgo, ná  
 ich zbawienie czci y chwały  
 twojey rozszerzenie, który w  
 jednosci **TRZECH OSOB**  
 nierozdzielny żyjesz y  
 królujesz ná wieki  
 wieków,

A  
M E  
N



# N A U K A

Przeciwko, lżywemu opisywaniu umarłych, pobożnością  
mądrością, umiejętnością znamienitych.

**Psal: 39.**  
**v. 21.**  
**Ecclesi: 4<sup>ty</sup>.**  
**v. 13.**  
**v. 16.**

**D**Roga jest w obliczu Pańskim śmierć świętobliwych. *Strzeżże Pan wszystkich kości ich: jedna z nich się nie skruszy.* Izaliż nie strzeże ich sławy? *Wszystko co jest z ziemi, w ziemię się obróci.* Toć y kości. Przedsięz je Bóg w swojey straży zachowuje, acz struchleć koniecznie muszą jako z ziemię wzięte. *Dobrego żywota poczet dni: a dobra sława trwać będzie na wieki.* Więc nad nią czulszą straż trzyma Nawyższy, niż nad kośćmi. Wielki z nich ma skarb Kościół powszechny, przeto je szanownie zachowuje; Pilnie Bóg każdemu słudze swemu przykazał: *Staraj się o dobrą sławę: bo ta dłużey trwać będzie tobie, niż tysiąc skarbów drogich y wielkich.* Dołożył, za pomocą jego, baczenia naydozorniészego aż do zgonu życia, aby nie tylo nic złego, ale nic jemu podobného przez cały wiek po nich niepokazało się: majązli po dobréy śmierci na sławie szwankować? Bóg, ogromny Sędzia, wziął to sobie przed wieki za punkt hono-ru, uymować się za sławę chwaleców szczerých Imienia swęgo, aby się sług niesława na Pana nie zwała. A iż nie wiemy mianowicie, nim Bóg Kościołowi, objawi, a Kościół nam ogłosi, którzy to są tacy, o jakich Psalmista wyrzekł: *Dusze ubogich zbawi* --- a imię ich uczciwé jest przed nim: Przeto wlytych znakiem wiary zeszłych z tego świata, sławę zachować powinni-śmy.

**Psal: 71.**  
**v. 14.**

*Pytanie:* Gdyby kto o umarłych źle pisał, godziło by się u-  
jąć za nich y odpisać?

*Odp:* Chylo Lacedemończyk choć poganin, osławiaacza  
spraw y obyczajów niejakięgo nieboszczyka, temi uskromił sło-  
wy: *Hańba tobie językiem, lub piórem na tego następować, co ci*  
*odpo:*

✠ ✠ ✠

bdpowiedzieć nie może. Śmiały się każdy z takiego junaka, gdy-  
 ty martwego wyzywał Rycerza na pojedynek. Y Zając na-  
 rzęsa się odważnie z Lwa zdechłego, przecięż mu śmiałości  
 nikt nie przyzna. Chełpił się ktoś, iż nieprzyjacielowi na  
 placu ramie odciął. Spytan, czemu nie głowę? Odpowiedział:  
 bo już ję nie było. Bestwić się nad umarłym okrutna to nie-  
 zbożność: nie mnieysza y nad sławą jego. Chrześciance, umar-  
 łych nieboszczykami ( raczey pono nieboszczytami, iż się nie-  
 bem szczycą ) nazywają, z tęg przyczyny, iż im nieba uprzej-  
 mie życzyć y gorącemi modłami u Boga wymagać są obowią-  
 zani. Nie może bydź woniejaca Bogu modlitwa z ust owych, w  
 których sława nieboszczyków niby w grobie trupem lega: cu-  
 chnie brzydko z takię gęby nawet przed ludźmi cnotliwemi;  
 á cóż przed Bogiem. Podobnym sposobem mogli bydź przy-  
 jemné u niego dzieło tęg ręki, która piórem dręczy sławę ży-  
 jących w Panu. Jeśliby więc pobożnie żyjącego klóć ważyła  
 się po śmierci jego; tedy kto jeno cnot jego świadom, á do  
 odporu dania mocen odpowiedzieć, odpisać na obronę sławy  
 nieboszczykowęg powinien. *Błogosławieni umarli, którzy w Pa-  
 nu umierają.* Jako wielce u Boga zasługuje, kto z affektu ku  
 pobożności, chwalebne Świętobliwych ludzi przymioty, ustmi,  
 y piórem podaje do naszladowania potomności; tak y ten, co  
 cnotliwych za życia, á po dobrej śmierci zniesławionych mę-  
 żów, z miłości nadarzonych im z nieba przymiotów, językiem,  
 y piórem ochrania. Nuż kiedy Osoba w Bogu zeszła zniesła-  
 wia się od złych tak szkodliwie, iż zelżywość jęg zléwa się na całó  
 Towarzystwo po nię zostalé; tedy jako nierównie jest grzech wię-  
 kszy, y do restytucyi wszytkim sławy, pod stratą duszy znies-  
 ławiacza pociągający: tak też chwalebnię czyni, kto za po-  
 wodem miłości bliźniego prawdziwie odpowie, lub odpisze na  
 obronę sławy nieboszczyka, y społeczników jego pozostałych.

Apocalip:  
 14. v. 13.



Czego jeśli zaniedba; straci łaskę u Boga. Dowodzę tego: chociaż obmówców, mogący załapać sławy, sławę obmówionego, kiedy milczy, grzeszy. Czytelnik tedy książek osławiających, mogący odpisać na obronę sławy odwiecz, kiedy niechce, grzeszy przeciwko prawu miłości. Nuż gdy innym nad to prawem obowiązany jest, jako to brat, kollegat, kollega, sluga, uczeń &c. Sumnienią Historyków Dziejopisów, obowiązane są pilnować prawdy istotnej, mimo wszelkiej stroni bojaźni, sprzyjania, lub gniewu nienawiści; grzeszą więc oni, kiedy bądź to z tych przyczyn, bądź z niewiedomości, któreby dołożeniem pilniejszyemu badaniu przekonać w łobie mogli; bądź to fakcją, lub poróżnieniem uwikłani, bądź sektą heretycką omamieni, bądź datkiem przemożeni, dzieje, przypadki różnych osób, krajów, mimo wszelkiej prawdy opisują: Ztakich bowiem gresmów, haniebnę ludzi zacnych stanów, sprzymierzeńców świętych osławienia płodzą się, porastają. Jeden przeczytawszy niebacznie uwierzy, drugiemu, drugiemu trzeciemu, owemu setnemu, tyśiącznemu opowie, ile, jak mówią, werfat rozmówny, a wprawdzie świegotliwy. Historycy piszący, z fałszywego Historyka biorąc przeciąg andziejów, swoje księgi, a szkaradniey cudzą sławę bezecnemi wieściami plugawią; cnoście, poczciwości osób w Bogu zesłanych, piekielną krzywdę wyrządzają, bo nieśmiertelną znieprawę u potomnych wieków, takie czytających kroniki. Tym sroższe za to kary Dziejopisowie od sprawiedliwej zemsty Bożej na owym świecie ponoszą, im trudniej, a raczej niepodobniej oczyścić sławę, piórem ich kłamliwym opalzkudzoną. Takie fałszy bają kacerze náróżne Zakony SS. między nimi y ną Dominikanów takie tu przywieśdź bayki nie wzdrygam się: Bo niewinność ni czego się nie wstydzi, jedno fromać się niesławy, od niesławnych łobie przypiętę. Piszą Heretycy, iż im

Zakon



(†)

Zakon Kaznodzięyski w naukach sprzyja: iż *Hieronim Savanarola* Dominikan, jest ich uprzęmy przyjaciel, y z pocztu ichże męczeńnik, w obronie sekty zamordowany. Takię fałszy grezma Autor *De la Borde*, iż Dominikani, mianowicie *Jakub Klemens Sanfianus*, za rozkazem *Edmonda Baurngoinga* Przeora Klasztoru Paryzkiego Henryka III. Króla Francuskiego zdradziecko zgładził. Takię fałszy grzymoli *Merkury Gallobelgus* I. Wrzeczyby pewné Towarzystwo Zakonné, skutecznie do tegoż dolożyło się zaboystwa, y *Sebastjana* Króla Łuzytańskiego zabiło: *Jakuba Klemenfa*, za tak bohatyrsko wykonane dzieło ná życiu Henryka III. zmiłości Religii Katolickiéy, od niego uciśnionéy, ná kazaniach chwaliło: *Barierego* niejakiego, który się targnął z orężem ná życie Henryka IV. Króla Francuskiego, nastroiło; jako, prawi, jest wszystkim wiadomo z wyznania tegoż złooczyńcy w *Melodunie* ná katuszy męczoného. II. Wrzeczmo w Klasztorach niektórych owého Zakonu, za radą społeczną jego Zakonników spiknęło się sprzyścieżenie Posłów Hiszpańskich mienionych *Mendoza*, *Dagwillonio*, *Diego*, *Ivarra*, *Taxi* &c. ná zgubę Henryka, IV. który wraz ná Tron wstąpił Francuski po Henryku zabitym. III. jakoby ná wyspach *Tercerskich* za náciśkiem, prawi, tegoż Zakonu osób 28. Panów *Baronów*, 50. Szlachty *Francuzów*, jednegoż dnia, ná jednymże placu stracono, żołnierzy mnostwo powiesi ano, 500. *Francizkanów*. wiele *Mnichów* zamordowano. Tych, y innych żalcob dowodził, prawi *Gallobelgus*, przed Parlamentem lub sądem Paryżkim *Antoni Arnaldi* w pomocy *Ludwika Dollgo*, *Segwirego*, ná dniu 7. Lipca w R. P. 1554. Wierzyli? co ci kalamucą nie tylko zniesławionych Zakonów, ale téż całego Kościoła S. nieprzyjaciele, jeden z drugého ksiąg przeymuiąc? skłamali, skłamali ná głowę swoją! niesprawiedliwym piórem kalając, koląc, fzczy-

Mercurius  
Gallobelgus  
lib: 10. a fol:  
407. circa  
Ann: 1594.  
ad fol: 420.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

zczypiąc niewinné á Królom zawsze wierné nader Zakony. My Katolicy, którzy wszytkié Zakony, jako równie święté nie różniąc szanujemy, uczciwie kochamy, pewniéyszych bo prawowiernych Historyków Kościelnych, prawdy miłością, y pobożnością znakomitych, od zwierzchności obojéy niepojednokrotnym doświadczeniem uznanych słuchamy. Tacy są, którzy niewinności namienioného Towarzystwa Zakonného służnie dowiedli. Opuszczam ich liczbowanie: ponieważ powszechna świętobliwość oného Zakonu sława, u dobrego świata niepodeyzrzana ma być. Sama sumnienia ostróżność tamuje wierzyć tym dziejopisóm, którzy Kościolowi Bożemu nie dają wiary. Z strony Dominikanów prawdziwą szczerością, nie partyzanckim, ani kupnym, ani kacerckim piórem piszą, Michał Biskup Buskoducki w Niderlandzie, uznając władzy Pasterckiey powagą, Hieronima Savonarolę, za osobliwego prawdy obrońcę, á niecnót prześladowcę żwawého, którego ( *re-  
ce* ) *osobę y nauki tak wielce ważył Clemens VIII. iż w Roku Pań: 1600. w Rzymie obrazy na miedzi z dozwoleniem jego sztychowane widziałem z takim podpisem: Błogosławioného M. Hieronima Savonaroli Zakonu Kaznodziejskiego Dziewicy Nauczyciela y Męczennika prawdziwey wizerunek. Przeto sam swą ręką aprobuje księgę pod tytułem Palma Fidei S. Ordinis Prædicatorum napisaną od Piotra Malpusza Przeora Bruxelskiego Dominikana, który z Abrahama Bzowiusza y z doświadczonych od Kościelney zwierzchności Auktorów wypisał życie pomienionego Hieronima, temi słowy: „ Zakonnik to był surowego życia, gorliwych y „ skutecznych nauk Kaznodzieja, Świętobliwości przedziwnéy „ Kapłan mało cale jedzący y śpiący, czystość dziewiczą „ aż do śmierci zachował niedotkniętą: jako Wincenty Bandellus General Przełożony całego Zakonu Dominikańskiego Alexandrowi VI. Papieżowi przyświadczył. Sumnienia*  
żadnym



„żadnym grzéchem śmiertelnym przez całé życie niezma-  
„zał. jako Sebaſtyan Brixian Przełożony Prowincyi Lom-  
„bardskiéy, który jego był Spowiednikiem jawnie po śmierci  
„jego wyznał. Doſkonałości w wſzytkich cnotach był nay-  
„ſtateczniéyſzey. Poſłuſzeńſtwa, pokory nayuprzejmiéyſzy  
„kochanek y czciiciel, ludzkiéy chwały główny nieprzyjaćiel.  
„W Bryxyi przez pięć godzin ná jutrzennym nabożeńſtwie  
„nieporuſzenie był zachwycony, á twarz jego tak jaśniała, iż  
„ciemnoſci w całym chorze Zakonnym oſwiecała nocné. Ob-  
„jawienia miewał od Boga rzeczy tajemnych y przyſzłych.  
„Kiedy kazywał do ludzi, *Sylveſter Maruffo* ſwiętobliwy  
„Kapłan Dominikan, życia jego ſpołecznik nie odſtę-  
„pny do zgonu, Ducha Świętego widział w poſtaći Gołębia  
„złoty y frébrnych piór, ná ramionach *Hieronima* ſiedzące-  
„go, pyſzczkiem w ucho włożonym, co miał mówić, ſzepczą-  
„cégo; á widział to po dwakroć: Inni zaś pobożni Anjołów  
„wokoło kazującego ſtojących nieraz uyźrzeli, płaszc jego  
„Zakonny z obu ſtron zá poly trzymających: inni Ma-  
„ryę Pannę, kiedy *Hieronim* Ludowi życzenia łwé oſwiad-  
„czał, błogoſławiącą; inni, inne cuda widzieli. Bartłomiéy  
„Ragużyński Przeor twierdził, iż jeden z ſtarców, w objawie-  
„niu Jana Świętego okazanych, poſlan był od Boga do *Hie-  
„ronima*, który go o wſzytkich rzeczach w potomné czasy na-  
„ſtających uwiadomił. Prorockiego ktemu miał Ducha, myśli  
„ludzkie, tajemnice ſerc wyjawiał ku zbudowaniu y napra-  
„wie ſumnień. Czartóm był ſtraſzny wrzeſzczeli przekłęci,  
„iż o-co jeno proſi *Hieronim* u Boga, wſzytko otrzymuje.  
„Gdy ich ploſzył modlitwą: Szukaſz, rzekli, dobrowólnie bia-  
„dy; taką ci wyrządzim, iż ję znieść nie zdołaſz. Odpowiedział  
„*Hieronim*: moja pomoc w Imieniu Pana, który ſtworzył Nie-  
„bo y ziemię. Pewnego diabli przywiązali do łózka, on jednym  
„wzglą-



„względem rozwiązał. Złoczyńcy w Bononii namówieni od  
 „złościwéy Bentiwolii niejakiéy, aby go zamordowali, na-  
 „padszy nań, w innych zamienili się ludzi: Bentiwolia cię, rze-  
 „kli pozdrawia wszego sprzyjając dobra. Odpowiedział *Hie-*  
 „*ronim* Nie w Bononii, lecz w Florencyi Męczeństwo Święte  
 „mnie czeka. Idąc tam na Misya, strudzony podróżą, upa-  
 „łami gdy apetyt do jedzenia, y siły cale stracił, pokazała mu  
 „się przedziwnéy urody y krasy osoba, ludzką nadobność celu-  
 „jąca, która go pośliwszy niejakim pokarmem, y zdrowię, y  
 „siły w jednym momenćie przywróciwszy, doprowadziła aż  
 „do bramy Świętego Galla w Florencyi Mieście: Tam go u-  
 „pomniawszy, ażeby urząd sobie od Boga zlecony mężnie  
 „wykonał, znikła. Przepowiedział śmierć swoję, y Towarzy-  
 „szów niewinną á okrutną, y wiele dla innych osób znakomi-  
 „tych klęsk, przypadków nieszczęsnych. Kiedy kazywał, za-  
 „den Kościół nayrozległyzy słuchaczów ogarnąć niewy-  
 „starczał. Wszyscy się do Zakonu Dominika Świętego nie ty-  
 „lo Świetcy, ale nawet Mniszy, y Zakonnicy co żywo wpra-  
 „fzali, jego czynami y naukami pobudzeni. W Kościele tamte-  
 „cznym Świętego Marka, nader wspaniałym y obfzernym, co-  
 „dzień prawie taki był ludu nacisk, penitentów spowiadających  
 „się, komunikujących mnogość, iż wszystkie dni Roku zdały  
 „się bydz jedną Wielkanocą. Całe miasto tak wielkie y ludné,  
 „w jeden niby Klasztor odmieniło się. O północy na modlitwę  
 „y Bogomyślności budzili się po domach, do postów, włościenic,  
 „krwawych biczowań przywykli. Państwo, kształtem Zakon-  
 „ników żyło. Młodź wyuzdana, do bezwstydów, pijatyk, ha-  
 „łasów, pojedynków, tłumów, krwi rozlania bezkarunie przy-  
 „zwyczajona uskromiła się, w jeden wzór pobożności, po-  
 „kuty, układności odmieniła się. Cała Rzecz-pospolita  
 „Floreńska, przepisana mi tobie od *Hieronima* sposobami świę-  
 „tymi,



tymi, niby oyczystym rządziła się prawem. Duchowieństwo w  
 ściśle kanonów y ustaw Zakonnych klubę wprawilo się. Po-  
 nieważ *Hieronim* górlwością Bożą zadnemu stanowi nie wy-  
 baczył, wszystkie naprawił, udoskonalił, w pomocy towarzy-  
 szonych Apostolską pracą *Dominika Piscińskiego*, y *Sylwestra*  
*Maruffa* Dominikanów współ-Misyjonarzów Kapłanów. Nad  
 Kaznodzięyskie usiłności y trudy nieprześcanné, nauki jasné,  
 rozmowy, y upominania, od wszelkiego zmyślonéy świętobli-  
 wości pozoru naydalszé, wydał napisané od siebie księgi Du-  
 chem Bożym: I. Pod tytułem Tryumf Krzyża Świętego, w któ-  
 réy Wiary Katolickiéy Rzymskiey, jako jéy nieodstępny ná-  
 krok wyznawca dzielnie dowodził, bronił mocnémi gruntami,  
 niby murem obwarował: II. *Commentarium*, czyli wykład o  
 Prorockiéy prawdzie y objawieniu: III. O prostocie lub szczé-  
 rości życia Chrześciańskiego, gdzie zamknął wszystko, co do  
 dobroci obyczajów, y uszczęśliwienia ludzkiego pożyteczno  
 bydz może: IV. Księgę o rządzie dobrym Rzeczypospolitéy  
 Florentskiey: V. Ná obronę pewnego zgromadzenia Bractwa  
 Duchownego; y inne księgi. Kiedy się sława świętobliwości,  
 mądrości, y żarliwości niespracowaného *Hieronima* po Wło-  
 skich krajach, y całéy rozeszła, Europie w kroczyła tuż niena-  
 wiśe spótem z zazdrością, zgłębokości piekielnych wynurzo-  
 né jędzy: nuż paszkwilować dzieła, nauki, y piśma Hieronimo-  
 wé: za sprawą, poduszczeniem przekłétého oszczércy, zawi-  
 śnika cnot y zbawienia dusz: Nuż księszczynami fałszywými  
 opisywać, zabrudzać niepokalané życie Apostolskie: Hieronim  
 Duchowieństwa Rzymskiego oskoma, przyganiacz, mierziciel,  
 powłzechnego pokoju kłotniarz, warchoł zgody y miłości wie-  
 rutny, zd radliwy y chytry storzypiętka, odszczepieństwa pod-  
 szczuwacz, przewrótny, głupiý, zgorzliwý nau i rozsiewacz,  
 fałszywy Prorok: aż go niezadługo od kazań, nauk Misyjonar-

stwa, mſzy, y od obcowania wiernych zá podeſciem y oſzuka-  
niem zwierzchnoſci, odſadzają. Broni go Senat piſmami; ży-  
cie S, niewinnoſć ſumnienia, Apoſtoliſkie *Hieronima* pracy za-  
lecającemi, bronią uczeni; z między ich Jan Franciſzek Picus  
Hrabia Konkordyiſki, Pan Diedzie Mirandulański; Dominik Be-  
niveni, Kanonik Katedralny Floreński; Hieronim Beniveni, Je-  
rzy Benignus Arcy-Biſkup Nazareński, y innych wiele bro-  
nią, napitany mi od ſiebie księgami o niewinnoſci *Hieronima*  
*Savonaroli*: dowodzą jegoż księgi wlatné, ſzczeré wiary Kato-  
lickiey w Hieronimie, obyczajów Anieliſkich, miłoſci zbawie-  
nia duſz, y pieczołowitoſci uſilnéy, &c. Nieprzyjaćiele, ná  
dowód mu zadaného fałſzerſtwa wyzywają go, aby ſam wſzedł  
ná łóm ogniſty, abo który z towarzyszów jego; á gdy *Dom-  
nik Piſcieński* poprzędzić chciał do ognia, zatamowali go nie-  
przyjaćiele, czarodzieyſką mu ſztukę zadający. Proſi Hie-  
ronim u zwierzchnoſci ſądowéy: aby mu ſię godziło z naſta-  
jącemi ná ſiebie przeciwnikami wniſdź do grobu; á ktoby u-  
marłego wſkrzeſił: aby tego ſprawiedliwość uznana była: y ná  
to niepozwolono. Porywają ná reſzcie zdradziecko Święto-  
kradzczy *Hieronima*, *Dominika*, y *Sylweſtra*; wtrącają do ſmro-  
dliwého więziénia, ciągną ná torturach, katuszach po kila-  
kroć; á *Hieronima* pokilkanaſciekroć ná dzień plują, tłuką  
ſmagają baſalykami przypalonymi, koſci, z ſławów okru-  
tnie wyſadzają, palą podeſzwy unog, badają ſię: powiedź  
ſzałbierzu bezbożny. I. Przecież ſię chelpił Duchem Pro-  
rockim, wyjawiając tajemnice, o których, abo przez do-  
mniemanie, abo przez konſzachty miané niegodziwie z  
Pańſkimi, Xiążęcymi, Królewſkimi Sekretarzami wywie-  
dzałeſ ſię? II. od Spowiedników Floreńſkich y okolicznych  
poſtronnych dowiadywałeſ ſię cudzych ſkrytoſci, któreſ ná  
kazaniach w rzeczy od Boga objawioné ogłaſzał: III. obywa-  
telów



✠ ✠ ✠

telów niektórych Floreńskich, sobie sprzyśiężonych uczyni-  
 łaś, aby ci sekrety Senatu tamecznego donosili, a tyś je za  
 Boże chlubił się mieć objawienie? IV. Wdawałeś się natrętnie  
 w rządy mieyskie; jednychś podwyższał, innych poniżał,  
 tamtych przeciwko tym pobudzał. V. Powagę Papieżką spo-  
 nieważałeś; do zjazdu Sobornego nań zmawiałeś. VI. Z Du-  
 chowieństwa Rzymskiego szydziłeś, łzczypałeś, znieślawiałeś,  
 y w nienawiść y obrzydzenie świeckim podawałeś. VII. Mia-  
 sto Święte Rzym Babilonem przeżywałeś, y pielgrzymują-  
 cych doń tamowałeś, innym odradzałeś tam iść, &c. VIII.  
 Nauki przeciw Papieżowi, y Duchownym nierozumne dawa-  
 łaś. IX. od dwudziestu lat nie spowiadałeś się X. Grzechami  
 śmiertelnymi, misnowicie wszetecznymi wszelkiego sposobu,  
 y rodzaju splugawiony, codzień prawie Mszę S. odprawiać wa-  
 żyłeś się. XI. Słowa konsekracyi opuszczałeś, prosty chleb u oł-  
 tarza y sam żarłeś, y innym wbijałeś miasto komunii S. Opo-  
 wiedział *Hieronim* z przedziwną cierpliwością: *Oprorocztwie,*  
*otajemnicach, o przyszłych trefunkach comkolwiek mówił, wszy-*  
*tkom zaprawdę mówił: o reszcie, mieszczanie Florentscy: y kom-*  
*pania moja dadzą świadectwo: bom wszystko jawnie czynił, mó-*  
*wił, głosił. A w dręczeniu morderckim owe słowa często wzdycha-*  
*jąc wymawiał: Weźmi Panie weźmi duszę moją, katowa-*  
*no tę niewiniątka od Poniedziałku po kwietnny Niedzieli, aż*  
*do wigilii Wniebowstąpienia Pańskiego; ale nie się od nich, cze-*  
*go złośliwie chcieli, niewybadano. Hieronim Savonarola, przez*  
*ten czas, który mu od zniesionych tortur w poły żywemu zby-*  
*wał, na Psalm L. Zmiłuj się nademną Panie wedle nieskończonego*  
*miłosierdzia twego, wykład Ducha Świętego pełny napisał, po-*  
*nieważ inne sześć Psalmów pokutnych dawniey wyłożył, a*  
*ostatniego mu nieprzyjaćiele w więzieniu wytłumaczyć ko-*  
*niecznie niedopuszcili. Jakub Nikolin pewnéj nocy widział z*

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

twarzy *Hieronima*, *Dominika*, *Sylwestra*, więźniów niebieską  
 światłość wychodzącą, y nocne cienie w więzieniu rozpędza-  
 jącą. Kaydany zrak, pęta znóg *Hieronima*, mocą Bożą opada-  
 ły. tarasy, y zapory same się otwierały, przedsięż z nich samo-  
 chętni Chrystusa więźniowie niewymknęli się. Pewnéj nocy  
*Hieronim* modlący się, o lokiec od ziemi ná powietrzu podniósł  
 się, á oblicze jego rozjaśnawszy cudownie no: wdzień prze-  
 mieniło, co widząc stróż więzienia, nawrócił się do Boga, y  
 życie święte odtąd prowadził. *Sylwester*, Rodzica swého przez  
 20. lat tak frogą podegrą skaleczaięgo iż zranionemi y skur-  
 czonými nogami y kroku stąpić niemógł; posłanym z więzie-  
 nia kawałkiem szarlatu, którego od bólu żołądka tam używał,  
 cudowną Boga wszechmocnością, za przyłożeniem łukna do  
 nóg; uzdrowił ná tych miał. *Dominik*, napisawszy w więzie-  
 niu kartkę, w którą rozkazał szatanowi, aby pewnéj opętanéj  
 nie dręczył, gdy ją do jéy szyi przywiązano, ukromił złość dia-  
 belską. *Hieronim* dnia pewnego udręczony ná katowni rzekł do  
 Piotra Antoniusza, przystawcy: *Widziszli jak mię przeświadczy  
 moi częstując? Co byś w takim przypadku radził sobie samemu, gdy-  
 byś tak był niewinien jak ja?* Odpowiedział Piotr: lekkie bym  
 kłamstwo wyrzekł, dla uniknienia, abo skończenia mąk nie-  
 znośnych. Strofował go wnet oto *Hieronim*: *świadcze się prawi  
 Miłośnikiem prawdy Bogiem: wolę wszystko złe uciérpieć, niż nay-  
 powszedniyszim kłamstwem jego dobroć obraż ć.* Zonę tegoż Pio-  
 tra ná głowę zdawna bolejącą, modlitwą swoją uzdrowił:  
 dwóma dniami przed Wniebowstąpienia Pańskiego Uroczy-  
 stością, Nayświętszą Hostyę wzięwszy *Hieronim* w ręce, wszy-  
 ekie akty wiary Świętęj wyznał w głos z osobna: á wyrzekł-  
 fzy ową z Hymnu Kościelnego modlitwę: *Ipsa te cogat Pietas,  
 ut mala nostra superes; parcendo & voti compotes, nos tuo vultu  
 saties*, Niech się twa JEZU lutość nakłoni, abys nas ludzi wy-  
 rwał



rwal z złej toni: Pragnących odpuszczyć grzechy potwarzy znieś, do  
mieść twojey widzenia Twarzy; spożył nabożnie: co y jego dwa  
Towarzysze w gorącości Ducha uczynili. Mieli oni umysł stano-  
wszy ná placu śmierci mówić do ludu, *Sylwester* niewinność  
swoją wywodząc, a *Dominik* zaś starszy, gotowym się ná ży-  
wopalenie głosząc, jako namniey niebojący się śmierci: lecz  
im *Hieronim* tego zakazał, przywodząc ná wzor JEZUSA,  
który, acz niewinnieyszy był nad to niż wymówić można: po-  
staremuż jako jagnię ná rzeź ofiarną wiedzion jest, y przed  
strzygącym siebie nie otworzył ust swoich. Osądzeni ná re-  
szcie y obwołani za fałszywé Proroki, kacerze, y odszczepień-  
ce, z wielką umysłu statécznością wyrok śmierci przyjęli: ná  
wystawionym pośród stosu drzewie wyższym dwudziestu łó-  
kci, poprzeczną w kształt krzyża balką zawieszonym powie-  
szeni są, Roku P. 1498. Maja 23. Gdy ich kat po jednemu ná  
drabinę prowadził, *Hieronim*: Wierzę w Boga, aż do końca;  
*Dominik*: Ciebie Panie chwalemy aż do końca; *Sylwester*: w ręce  
twoje Panie polecam ducha mego, ná cały głos mówili. Stos za-  
tym podniecono; y ciała aby się nikomu relikwie nie dostały,  
spalono; popioł w rzekę Arn wsypano. Tegoż dnia y godziny  
Błogosławiona *Columba*, w Perużu Mszy słuchając, widziała  
ich tracenie, y rzewno płakała: wraz między Anjółami wszy-  
tkich trzech prosto do Nieba idących uyrzawszy, w niewymó-  
wną rozplynęła się radość, y około stojącym to objawienie  
Boże opowiedziała. Toż samo téyże pory widziały w Arcu  
Mnizki świątobliwe: Examinowane od urzędu wyznały: a ja-  
ko oné mówiły, tak urząd wszytkihey prawdy doświadczywszy  
uznał. Serce *Hieronima*, y kości niektóre, w rzece cudownym  
spůsobem znalezione są, przy których Wszechmocność wielkie  
łaski y cudy uciekającym się szczerą wiarą do przyczyny tych  
Męczeńników, ná potwierdzenie ich niewinności y chwały  
w Nie-





w Niebie, oświadczyła, y sprawowała. Pisał te cuda Jan Franciszek Pileus Hrabia na Konkordyi Pan y Dziedzic na Miranduli, jako zaprzyśiężone y urzędownicze zeznanie przed Justem Spireńskim, Wikarym Biskupim. Przydał to ktemu owemu znamieniu w pokoju y w boju Hrabia, iż po śmierci Hieronima w kilka dni dwadzieścia cudów ludzie doznali. Jakub Syculus, Przełożony od Alexandra Papieża VI. nad Kongregacją Świętego Marka, wyznał przed Hieronimem Rościuszem Pistorieńskim, Mężem Przezacnym, jako pilnym examinem czyli badaniem się u godnych wiary płci obojczych ludzi pobożnych, doznał, iż w sześciu Miesięcach po męczeńskiej śmierci, Hieronim Savonarola, więcej stokroć pokazał się w chwale Niebieskiej z Towarzyszami swymi, lecząc kalęki uzdrawiając, schorzał, ożywiając konające, gromiąc szataństwo, a taką sprawując radość w sercach widzących, jakoby już nie w ciebie, ale z nimże w Niebie weselili się uwielbieni. Nieprzyjaciół Savonaroli y Towarzyszy jego, zemsta Boża frodze w sprawiedliwości ukarała; niektórych tu okropne klęski wymienie. Jan Manellus obywatel Floreński, iż śmiało obnażył Savonarolę, rękę prawą gryząc wrzeszczał przeraźliwie: *Teraz po czasie nieszczęsnym powieniem zbawienia Hieronima Savonaroli, a mego potępienia.* Y tak skonał. Franciszek Baroni Pisarz niesprawiedliwy Florentski, za inkwizycją niebożnie zmyśloną, uderzony o śmiertelne łoże: *Nic mi, rzekł, nie pomoże spowiedź, bom Proroka, którego z Aniołami sam widział, rozmawiającego, przekupionym pieniądźmi, stracił.* Brankacy Taulacyusz naśmiewca Savonaroli wedle jegoż Proroctwa w krótko zginął. Filip Huigni, jeden z Sędziów ośmi, tegoż dnia, którego na śmierć skazał, zachorowawszy, niezapadłszy skonał. Wtóry Franciszek Fanai Nerli od diabła uduszony jest. Piotr Orland, którego śmierć przyspieszył Męczennikom, sam bez spowiedzi nim stracony został wy-  
rzekł:



rzekł: *Zaiście prawdę mi przepowiedział ów Hieronim iż niebę-  
de miał czasu do spowiedzi.* Ludwik Sforcia Xiążę Medyolań-  
ski, przedni sprawca zguby Męczenników, w więzieniu spęta-  
ny umarł podług poprzedzonego Proroctwa *Savonaroli*. Wa-  
wrzyniec Mediceus Xiążę Urbiński rospaczając y wołając:  
*Boże zabij mię skonał.* Rodzonemu Ambrożego Catharinięgo,  
tegoż, dnia, którego on znieślawiającą ná Hieronima książkę  
wydał, bartą łeb uciął. Paweł Witeliusz ná tymże Ratuszu  
Florentskim święty. Biandżina Urśiniego Xiążęcia Grawiń-  
skiego Walentyn Borgiasz stracił. Anjoła Nikolina wszy zja-  
dł. Wincenty Rudolfs kark złamał. Piotr Medices w rzece  
Liri utonął. Bartłomiéy Walori zá Dekretem stracony, Doffus  
Spini y Karol Canigianus fromotną chorobą umorzeni, Piotr  
Alberti piorunem zabity, Fregiwolin, y Landfredoni Populefcus  
chorąży, poszaleli: Baltromiéy Cartolacyusz ná szubienicy za-  
wisł. Ludwik Frederycy ná uczynku grzechowym z nałożni-  
cą oraz zginął, O Remolinie pierwszym Sędzi Reginald Kan-  
clerz, Patritius lub Senatorskiego rodu Pan z Troi, Biskup  
Bazylikatfski, dziewięćdziesiątletni starzec, Remolina niegdy  
przyjaciół życzliwy, doniośł w rozmowie Ferdynandowi Pan-  
dolsinowi, Biskupowi Trojańskiemu, jako sam obecny przy sko-  
naniu Remolina widział, iż wszystkie wnętrzości jego gorza-  
ły, płomie przez gębe, nos, uszy wybuchało, oczywiście widzieli  
to, prawi, wszyscy przytomni: ná reszcie krzyczac okropnie: *Ach!*  
*Ach! Ach! owi Zakonnicy!* duszę wyzionął. Inni się potopili z ro-  
spaczy, inni się samipozabijali, inni podawili, inni w oczemgnie-  
niu, jako nadęte pęcherzy porozpukali się, inni haniebną  
śmiercią zá krw niewinnych Misyjonarzów ukarani są. O  
śmierci męża H. *Savonaroli*, dwudziesto y jednym rokiem przed  
tym, Prorokował S. Franciszek á Paula Fundator Zakonu  
Braci Minimitów, y napisał o wszystkiey tranzakcyi *Hieronima*  
list,



list, R. P. 1479. Dnia 14. Marca, wté słowa: „Przezacny ten  
 „mąż w którym szczerą pobożność, y wymowa dzielna księgi  
 „stylem złotym nauką znakomitę napisze, y ná jaw świata  
 „wyda. Naycélniészym będzie w Florencyi Kaznodzieją; do  
 „słuchania jego hurmem zbiegać się będą; z nich lepszych  
 „wybierze, Tajemnic Bożych nauczy; y do ściśléyszego, á  
 „Świętého życia przywiedzie: Ale iż przyzwoicie bezbożni  
 „niewdzięczni więcéy obfitują; nastaną buntownicy, którzy  
 „śidla ná niewinność nastawia, y nienaganną sławę potwar-  
 „liwými gadkami, obelżywými słowy szarpać będą. Gwoli  
 „temu oskarżony jakoby lżyctwem był Majestatu od nieprzy-  
 „jaciół, od naygorzszey zbrodni wtrącon będzie do więzienia,  
 „po krzywoprzysięstwie świadków fałszywych, nayokru-  
 „tniészym udręczon mordérstwem, zawieszon ná tramie  
 „pośrzod dwu Towarzyszów, naprzykład Chrystusa umrzeć,  
 „zatym spalón będzie. Lecz żeby kto zebrałszy koście y po-  
 „piól, jako świętości nie szanował, wrzucą to wszystko wrze-  
 „kę Arn, jednak zbierze się ich nieco, y to będzie w cuda ob-  
 „fitować. Ach jakże śmierć jego oplakowana będzie! Ach Flo-  
 „rencyą straciłsz swobodę, popadniesz w cięższą niewolę. Zi-  
 „ści się ná tobie wszystko, co jeno Święté usta jego przepo-  
 „wiedzą ná cie. Ukrytę są Boskie rady: bez światła Niebie-  
 „skiego doścignąć ich niegodzi się. „Poty słowa Proroctwa  
 Świętego Franciszka *á Paula*, wspomina je Jan Babt. Laurus,  
 Perusinus. Urbana VIII. Komorny Prałat. Łukasz *á Montoya*  
 Zakonu S. Franciszka *á Paula*, wkropikach BB. Minimitów.  
 Jan Lopez Dominikan Biskup Monopolitański w Historyach  
 Zakonu Kaznodziéyskiego. Tośmy się dowiedzieli już o *Hie-*  
*ronimie Savonaroli* co mu paszkwilańci, potwarcy wyrządzili.  
 Niechże dopiéro każdy rozśądzi, jeśli prawdziwe jest Herety-  
 ków pisanie, iż Dominikani w Florencyi ich sektóm sprzyjali  
 á *Hie-*

Joan: Lau-  
 rus, Cen-  
 turia 1. E-  
 pistola-  
 rum Pe-  
 rusii 1618  
 Annó.





á Hieronim nietylo jedno z nimi rozumiał, y uczył, ale nad to w poczcie ichże Męczenników, broniąc sekty zamordowany poległ. Nie jestże to złościwa obelga niewinného Zakonu, prawowierného Hieronima y Dominika y Sylwestra Towarzyszów, ná wyznaniu Wiary Świętý niewinnie dokonanych. M. Antoni Flaminiusz wyraził niežnośny wtedy smutek Świętý Religii Katolickiéy.

*Dum fera flamma tuos, Hieronyme pascitur artus:*

*Religio Sanctas dilaniata comas*

*Flevit, Et ó! dixit: crudeles parcite flammæ,*

*Parcite: sit isto viscera nostra rogo.*

Gdy Hieronimie, członki twé, frogie zrzą stofy:

Religia przeświété roztarchawszy włosy

Plakała mówiąc: niepal, ach! morderfskie płomie,

Nie pal: wnętržności to są moje ná tym łomie!

Paweł IV. Papięż będąc pod ów czas Kardynałem, kiedy tę straszną transakcyą Tomaszowi Neryuszowi y innym opowiedział, Świętym Mężem Hieronima Savonarolę mianował. Julius II. Papięż chćiał go kanonizować, abo w poczet Świętych Kościelnym policzyć obrzędem, jeno mu śmierć własna przeszkodziła. Thomasz Neriusz otym piśze *in libello Apologetico Auctoritate publica Florentiæ apud Junctas Annó 1546. impresso*. S. Filip Neriusz ustawca Congregationis Oratorii Obraz Hieronima Savonaroli z głową promieñmi otoczoną miał w mieszkaniu swoim, y szanował go nabożnie, świadczy Franciszek Zazara tévże ustawy Bogoboyny y uczony Kapłan. Co się ściaga do Clemensa, y śmierci Henryka III. Króla Francuskiego, iż y w téy tranzakcyi Dominikani Parwzcy, Przeorich y Zakonnik niewinny spotwarzeni są prawdziwie niżą Autorowie. I. Piotr Matheusz Historyk Henryka IV. Króla Francuskiego z Familii Berbonich, który po Henryku III. za-

Editionis  
A. D.  
1672.

Hyacinth  
Graveson  
in Histori  
Ecclesiast:  
var col:  
dige: T.  
7. Col: 1.  
foc: 16.  
fol: 44.

bitym wraz Tron ośiadł. II. Pisarz księgi pod tytułem *La fatalite de Sainet Cloud*. Abo fatum S. Clodoaldo. III. Warylasy Kronikarz Francuski. Ci, wiernie świat cały uwiadamiają o fatalny rozprawie onéy. Czytać w Kościelnych, a niepojednokroć za pochwałą Urzędowéy władzy wydrukowanych Historyach Jacka Gravesona, który od słowa do słowa tak pisze: „ Po śmierci Karola IX. Króla Francuskiego, Henryk Brat jego, który już był na Majestacie Polskim posadzony, porzuciwszy koronę, do Francyi dla objęcia Królestwa pośpieszył. Za jego rządów y Kościół Francuski, y Państwo w w nieszczęście popadło. *Kościół*: ponieważ dwadzieści y ośm Arcy-Biskupstw, y Biskupstw, ogołoconych z Pastorzów swoich liczyło się; kłaztory nie zliczone bez Opatów, bez nabożeństwa, były w dzierżawie świeckich ludzi, którzy dobra Kościelne na zbytki, y rozpustę rozpraszałi. *Królestwo*: bo Henryk biedą przyćśniony wojenną, od Franciszka Alemańskiego Xiążęcia, Rodzonego swego; od Henryka Barboniego Króla Nawarskiego, od Henryka Kondeusza, Panów sprzyśiężonych z Kalwinami, Francuskiemi, y Lutrami Niemieckimi, ogłosić kazał wszelką ich sekty wolność. Miewali zatym publicznie wszystkie obrzędy, obchody sektarskie; do honorów, Ministeryów, Urzędów, Sądów wolny mieli przystęp. Zatym urosła swywola Symoniacka przedawania dobr Kościelnych, Kapłani y Mniszy bezkarnie żenili się, plód ich nierządny za uczciwy miano; ośm miaś wróżnych Francyi Prowincyach na ubeśpieczenie Kalwinstwa pozwolono, sześćdziesiąt y dwuma ustaw Królewskich rozdziałami, swobodę ich obwarowano, z nieznosną Wiary S. krzywdą. Takie wyroki, przywileje, na biednym Monarzędz wymożone, pobudziły Xiążąt prawowiernych owego kraju, do sprzymierzenia się przeciwko Henrykowi III. na ten koniec, ażeby żaden Heretyk z krwi Królewskiej na Tron nie naśląpił,

✠ ✠ ✠

„ nastąpił, á to dla zatámowania wylewającéy zá brzegi swy-  
 „ woli, y dla wyforowania Kalwińskiéy sekty. To sprzyśięże-  
 „ nie się nazwaną *Lige* lub związkiem. Paryżanie, Henryka  
 „ Gwizyufza Xiążęcia prawowiérnego, spisków owych Wo-  
 „ dza naczelníyszégo przedziwnie szanowali; przedsięwziąwszy  
 „ go po śmierci Henryka III. ná Tron podwyżzyć. Przestrzeżony  
 „ Król nieszczęsny, obwarował się Rycérstwém w Paryżu; do-  
 „ kąd, gdy, ná przekorę zakazowi Królewskiemu przybył Gwi-  
 „ zyufz, á z wielką od Paryżan radością, y okrzykami win-  
 „ szownými był przyjęty; Król bezpieczeństwu swému radząc,  
 „ schronił się do Fortecy Karnut mianowaney, lecz y tam nie-  
 „ spodziewając się pomyślności, nazначzył walné obrady, R. P.  
 „ 1588. w Mieście Blesen nazwanym, gdzie powziąwszy od  
 „ pochlebców radę rozpaczną, wezwanych niby ná Sejm,  
 „ Henryka y Ludwika Kardynała Gwizyufszów rodzonę Bra-  
 „ cią, obudwu zdradecka przebić rozkazał, tufząc sobie wszelką  
 „ po ich stracie bezpieczeńność, jednowladztwa. Ale się omylił:  
 „ Abowiem wszystkie prawie Prowincye, żałując zguby na-  
 „ górliwszych wiary, y oyczyzny obrońców Gwizyufszów wy-  
 „ powiedzieli posłuszeństwo; podnieśli rokofsz pospolity prze-  
 „ ciw Henrykowi, obrali sobie Karola Meduańskiégo, zabitych  
 „ Gwizyufszów pozostałego Brata, zá Marszałka Generalnego  
 „ Konfederacyi. Syxtus V. Papież, zá zabiéie Gwizyufza Kar-  
 „ dynała rzucił klątwę ná Henryka III, zewsząd utrapiony  
 „ Monarcha; przyciągnął zwoyskiem, obległ Miasto Paryż  
 „ sprzyśiężone ná nieposłuszeństwo, y obronę swoję od Króla,  
 „ stanął w Zamku Świętego Klodoalda; á tam dnia pierwszé-  
 „ go Augusta. R. P. 1589. O godzinie obiadowéy zabity jest, nie  
 „ od Zakonnika, jako wiele ludzi kłamliwą wieścią y fałszy-  
 „ wými ustami zwiedzionych twiérdzi, y pisze, lecz abo od  
 „ Kalwinisty abo ( co jest do dowodu snadniéysza ) od jedné-



„ go z Gwizyańskich rokoszaniców syna zguby, który aby ta-  
„ cnię otrzymał przystęp do Króla samotnego, wdziawszy Za-  
„ konné szaty, niby wilk pod ówczą skórą tając się, do Króla przy-  
„ puszczoney pechnął go w brzuch nożem, jadem napojonym; któ-  
„ régo zranienia ná zajutrz umarł. Ze ten Królobójca był z Here-  
„ tyków jeden, abo z buntowników, nie zaś Zakonnik, wiele jest  
„ temu do wierzenia powodów. I. Z księgi pod Tytułem *La fata-*  
„ *lite de Sanet Claud* w R. P. 1672. wydrukowanej; ktemu z Wary-  
„ lazego sławnego Królów Francuskich Kronikarza. Wiedzieć  
„ trzeba, iż gniew z Konfederowanych z Gwizyanami tłumów,  
„ nieraz czyhał ná stratę Henryka III. Króla jakoby na Ty-  
„ rana, obludnika; wiarołomcę, wolności gwałtownika: woła-  
„ no górliwie z Kazalnicy, nakazywano zspowiednic, rozpisy-  
„ wano, ná zborach ogłoszono; iż nie należy zachować wier-  
„ ności Henrykowi poprzy sięż néy: iż wolni są wszyscy od po-  
„ suszeństwa jego: iż wolno przeciwko jemu powstać, iż nie-  
„ godzi się zań przy obrzędach Kościelnych modlić się. Tak  
„ więc uważwszy zapalczywość spiknionych Francuzów,  
„ snadno osądzić każdy może: iż świętokradzki ów zabójca  
„ który Króla przebił, był to jeden z towarzysztwa rokoszaniców.  
„ A lubo nie przeczy nikt, iż wsukni Zakonnéy, tę zbrodnię  
„ wykonał, jednak wiedzieć należy jakim sposobem w to po-  
„ trafił. Achilles Harleus, piérwszy Senatu Paryskiego Xiaże,  
„ wielce stateczny Henryka III. wierniś, porwany nagle z Se-  
„ natorskiéy izby od fakeyantów zdradliwych, y do więzienia  
„ w Zamku Bastyllia zwanym wtrącony. Jakuba Kl-menfa Do-  
„ minikana Kapłana (którego dowodnie wiedział bydz wielce  
„ życzliwym, nader wiernym Królowi, á głównym Gwizyań-  
„ skich rokoszów nieprzyjacielem, posłał z listem y ustnie po-  
„ wierzonémi tajemnicami wielkiégo szacunku, któraby Królowi  
„ wiernie doniosł; Zakonnik przybywszy w wieczór do m éy-  
sca,



„ fca Świętego Kłodoaldá zwaného, ( gdzie się był Król za-  
„ mknął ) od Jakuba Guesleus mianowanego, Jeneralnego w  
„ Senacie Prokuratora przyjęty do Pałacu, śmierci nocleg  
„ znalazł; *jeden bowiem z sprzyśiężonych ná Króla, niezbożnik,*  
„ *spiącego zabił Klemensa;* á ubrawszy się w szaty jego, y wziód-  
„ wży list Harleusza, poszedł do Króla, łacno doń, jako mnié-  
„ many Zakonnik, przypuszczoney. Gdy zaś oddany list Król  
„ z pilnością czytał, zdrayca go pchnął wniż brzucha nożem:  
„ krzyknął Król nieszczęsny, zbiegli się dworzanie, y ów zdra-  
„ dliwy Prokurator Guesleus; natychmiast mordercę Króle-  
„ wskiego szpadami zakłoli, tym umysłem, aby nikt dość-  
„ gnać nie mógł, iż y ów Królobójca, y oni co go zabili, je-  
„ dnéyże rady y zdrady społecznikami byli. Coby pewnie wy-  
„ jawić musiał okrutnik, gdyby go wprzód owiż fami Gwi-  
„ zynów partyzańci wraz niezamordowali; ná ten też koniec  
„ y twarz jego ná szczątki pośiekli, aby go nikt poznać nie-  
„ mógł. Wszakże należało go w życiu zatrzymać, gdyby wy-  
„ jawił spół-uczestniki przeklętych tajemnic y łotrówstwa swé-  
„ go, ktemu gdyby sam był poznany, kto y jakiego stanu  
„ c łowiek. Po śmierci Henryka III. przy exenteracyi, lub  
„ wypotrośzeniu, nie jedną ranę w wnętrzościach jego, lecz  
„ wiele uyrzano, całe były szpadami skłóte od sprzymierzo-  
„ nych dawno ná życie Królewskie złośników; którzy się po  
„ śmierci nad trupem bestwili. Obaczmy końca téy Trajedyi  
„ Skoro jeno Królobójcę nagle zamordowano, obnażywszy  
„ go, wyrzuceno ná ulicę przez okno, ku publicznému dla  
„ wszystkich widokowi y poznaniu, lecz iż przez umyślną fa-  
„ keyantów sztukę, tak był ná całę twarz, y čiele ranami  
„ splugawiony, iż go nikt poznać nie mógł: więc to tyło  
„ widzieli wszyscy, że *naumniejszego przegolenia włosów ná gło-*  
„ *wie nie miał, któreby u Zakonnę osoby poświęconę znacznie*  
nad

„nad inni Kleryków korony być powinno. Co było oczywistym  
 „dowodem: iż nie zakonny, lecz świecki to był człowiek,  
 „który nocy przeszłej zabiwszy Jakuba Klemensa Zakonnika,  
 „z namowy Gwizyanów, nieboszczykowskiemi okryty szata-  
 „mi, abo habitem, zabił też około południa Henryka III.  
 „Króla. Lecz ciż sami złoczyńcy, sprzyśiężeni, niepodając  
 „znaku po sobie, jednostaynie głosili, iż Dominikan zabił  
 „Króla, co aby skutecznię do wierzenia pospolitwu wrażli,  
 „Jakuba Klemensa wielkiemi chwałami, jako Męczennika za  
 „obronę wiary zamordowanego, wyśławiali; obrazy jego  
 „wymalować kazawszy do poszanowania innym rozdawali;  
 „mnógiemi po całej Francyi y Europie piśmami tóż kła-  
 „mstwo roznieśli: Ża co rozgniewani Przyjaciele Henryko-  
 „wi, niewinnego, ani oczym niewiedzącego Edmunda Burn-  
 „goingiusza Doktora Teologa Publicznego Akademii Pary-  
 „skiej, Przeora Dominikańskiego kołmi reztargać osądźili,  
 „z tego szczegulnie domysłu winnym go być mniemając, iż  
 „żwawie kazywał przeciwko wolności, Heretyków od Hen-  
 „ryka III. pozwoloney, na szkodę y krzywdę Wiary Świę-  
 „tę y Kościoła: tudzież, iż Jakubowi Klemensowi, mniema-  
 „nému zabójcy Królewskiemu dał na piśmie pozwolenie, po-  
 „dług zwyczaju Zakonom przyzwoitego, jachac do swoich  
 „wnawiedziay „Pisze o niewinności Świątobliwego nader  
 „Edmunda Bourgoingiusza Spondanus w Rocznych dziejach  
 „Kościołnych pod R. P. 1589. w lidzbie XVII. nazywając Świę-  
 „tym Męczeństwem skonanie jego. Widzisz tedy, jakim sposo-  
 „bem omylili cię Historycy przeciwni w opisanu śmierci Hen-  
 „ryka III. Jak się oszukuje pospolitowana wiadomość ludzka,  
 „y jak jest zawodna jej pewność. Co wszystko Piotr Matthæ-  
 „us w opisanu śmierci tegóż Króla, jako kronikarz następcy  
 „jego, Henryka IV. temi kończy słowy: *Jusque à cette heure on*





*n'a leu au uraj, qui à été le conseil, ni l'auteur de la mort de Henri III.*  
 Kto zabójstwa Henryka III. był prawdziwie namawiaczem, y czyni-  
 cielem, podziśdzieć cale niewiadomo. Wey świadectwo przeciwné fał-  
 szowi Autora *de la Borde!* Prawdopisowię tak o Klemensie głosz: „Ja-  
 „ kub Clemens Sanlianus żył pobożnie w ścisłym Zakonności zach-  
 „ waniu. Kapłan bogoboyny. Kiedy w Francyi Heretycy ná wiarę na-  
 „ stąpili, wędził gorliwy św. ciało postami, do odległych mieysc SS. w  
 „ nayfroźsze mrozy bosonoż pielgrzymował, błagając Boga o zachowa-  
 „ nie Wiary S. Ná reżcie, jako wierny poddany, z listami y przesłogą,  
 „ do Króla wędrując, od nieprzyjaciół jegdż zamordowan, á po niewin-  
 „ néy śmierci zá Królobdycę osławion jest. „ Gdyby byli ciż nieprzy-  
 „ jaciele Królewscy nie umorzyli ná uczynku zabódcy jego, wyznałby nie-  
 „ winność *Clemenfa*, piérwéy od siebie zámęczonego, niż Króla zgładził,  
 „ Habił Zakonny nie ma bydż szargany piórem, językiem zá to, że go  
 „ świętokradzka ręka zdjowfzy z zamordowaného niewinnie Zakonnika,  
 „ wdziała ná okrutnika. Toż y Przełożony stracony. Pomówmy onim  
 „ dowodniéy, z Autorami: Piotr Malpæus tak piśze: „ R. P. 1590. w Turonie w  
 „ Francyi, tak niewinnie, jako y mężnie okrutną śmierci ponioł Edmund  
 „ Bourgoingius Francuz z Kampanii rodem, Kapłan; Doktor, Wikary  
 „ Kongregacyi Francuskiéy, mąż Wielkiéy pobożności, w Kazaniach  
 „ wymówny, w naukach przedziwny. Tego, iż przeciw Królóm Fran-  
 „ cuskim Henrykowi trzeciému, y czwartemu, z Ambony zelował o wia-  
 „ re, Panowie Parlamentowi, mając w podeyrzeniu, niby Jakubowi Kle-  
 „ mensowi, maimawemu Henryka III. zabódcy nadchnął radę do zgła-  
 „ dzenia jego, zwiedzeni od potwarców Królewskiéy stronie pochlebu-  
 „ jących, á Bourgoingowi nienawistnych w Turonie, gdzie po ten czas  
 „ Parlament był Francuski, niesłychanymi katowniami dręczą, szarpią,  
 „ łamią, á żadnéy winy wyćisnąć z niego niemogąc, zá przyśiężeniem  
 „ fałszywych świadków ( którzy wkrótce mizernie poginęli ) Edmón-  
 „ da, jedno, á jedno zawfze śpiewającego, iż namniéy nie wiedział o  
 „ zdradzie y zabójstwie Królewskim ( lubd naywyższy Parlamentu Xią-  
 „ że nie zezwolił przez sumnienté ná śmierć jego ) ná roztarganie od  
 „ czterech koni, osądził. Gdy go tedy statecznie wyznawającého swo-  
 „ ję niewinność, w cztery różne strony targaty popędzané łzkapy, to  
 „ ustawnie powtarzał: *Panie pomnoż mękę, dodaj cierpliwości.* Konając  
 „ te ná ostatku wyrzekł słowa *Boże, świadku niewinności mojęy:* „ Cud-  
 „ wną

Petrus Mal-  
 pæus in  
 Palma Fi-  
 dei Ant-  
 verpię  
 1635. 6.  
 310. Ad  
 An: 1590.

✠ ✠ ✠

wną tego Męża w Mękach Cierpliwość wspaniale wynosi Scipio Duplex  
 Konijliarz y Kronikarz Ludwika XIII, Króla Francuz: w księdze pod tytu-  
 łem *Henryk Wielki* drukowaney w Paryżu R. P. 1632. Wspomina Edmunda  
 Regestr Męczenników do Martyrologium Ordinis przyłączony: Ze *Hie-  
 ronim Savonarola, Dominik Piłcieński, Sylwester Marussus, Jakub Clemens,  
 Edmond Bourgoing* są Świętym, nie podaje tego do wierzenia *Wiarę  
 Teologiczną*, która się jedynie samému Bogu dla powagi niemylnego w  
 prawdzie świadectwa Jego, pod utratą zbawienia dawać powinna, a po  
 Bogu Papieżowi Rzym: dla tego, iż będąc Namieśnikiem Jego na świe-  
 cie, gdy co do Wiary zbawiennę należącego z Katedry abo z swęj Stolicy Apo-  
 stolickiej wyklada, skazuje, ogłasza, Duchem się Bożym rządzi; przeto ani się sam  
 pomylić, ani innego kogo zwieść, omylić może. Ale podaje to do wierzenia  
*wiarę ludzką*, którą dać słuszno wybornym osobom, dla ich niepodeyrzaney  
 prawdomówności. Nie ogłaszam owych Mężów bydź z Regestru Kościelnego  
 Świętych, abo błogosławionych: bo to szczególnie do O. S. Papieża należy: ale  
 tylo wywodzę ich niewinność, y Zakon Kaznodzięski z potwarliwych opisów  
 Dysydentickich; a ostrzegam Katolików czytających Historye takie: aby się przed-  
 kowiernością nie dali oszukać na sumnieniu: Y nie stali się zezwalaczami na nie-  
 sławę zacnych ludzi. O jak skryte rzędy Boga! zelżywość światowa, uwielbienie  
 śnadź większe sprawuje w Niebie dla Hieronima, Dominika, Sylwestra, Jakuba,  
 y Edmonda. Czekają objawienia swoich niewinności na dniu ostatecznym, kie-  
 dy się wszelkie tajemnice na oko wszystkim ludziom okażą. *Tedy staną  
 sprawiedliwi z wielką stałością, przeciwko tym którzy je ścisli. Uyrzawszy bę-  
 dą strwożeni bojaźnią straszliwą, y zdumiewać się będą w prędkości niespodzie-  
 wanego zławienia, mówiąc sami w sobie, y dla uszku Ducha wzdychając: Cić to  
 są, którzyśmy nie kiedy mieli za pośmiech y za przyśmiewie urągania. My głupi mie-  
 liśmy żywić ich za szaleństwo, y za prometę ich dokończenie. Oto jako policzeni są  
 między Syny Boże, y między Świętymi dział ich jest. Atak zbłądziłszy z drogi  
 prowadźnicy. O tymże y Psalmista S. twierdzi: grzesznik wyrzy, a będzie się gnie-  
 wał, będzie zgrzytał zęboma swymi, a będzie schnął: żądza niebożnych zaginie.  
 Owoż mamy dowod jasny, iż ręka nieprawa szkaradzi żołąć raczy niż inkau-  
 stem zacne życia nie tylko pospolitych, ale y wysołkimi naukami oświeconych  
 mężów po ich chwalebny zeszciu. Y nie dziw. Umarłego na Krzyżu JEZUSA  
 zwodźcicielem, oszustem żydowstwo nazywało. Świętego Ducha mądrości, w  
 Salomonie, y Duchowne pieśni, miłość Chrystusową ku Kościołowi ulubione-  
 mu znaczące, duchem wszechceństwa śmie przezywać kacerstwo.*

Sapient: 5.

Psal: 111.  
v. 10.

*Modlmy się.*

# *Modlmy się*

**B**OZE, któryś ną wyobrażenie swoje, wszystkie ludźie otwo-  
rzył, a językiś im ną wychwalenie doskonałości twoich da-  
rował! Uśmierz popędlivość języków naszych; aże-  
bysmy zle mówiąc o Obrazach twoich, bliźnich na-  
szych, Tobie Stwórco nie zlorzeczyli; ale z Psal-  
mistą Pań-kim śpiewali: *Bydź b'ogostawit Pana*  
*każdego czasu, za usze sława jego w uszach mo-*  
*ich nieskończona ną wieki wieków.*

*Psalm 33. v. 1.*

M A  
N. E



Q

KAZA-



# KAZANIE VII.

Przećiw wszelkiemu złodzieystwu.

Swiat cały zawżę u Boga w złodzieystwie poszlakowa-  
ny jest; za to téż ustawicznie pod chłostą.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo?*

*Qui non fecit proximo suo malum.*

Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim?

Który nie uczynił bliźniemu swemu złego.

**O**Dziedziczy wieczne dobro każdy, kto nie złego bliźniemu  
nie wyrządził. Niedomieści się Boga żaden, kto innym złe  
czyni. Któż złodzieja w domu cierpi? Zaden podeyrzanego  
o kradzież y do drzwi nie przypuszcza. Złodzieje, złodziejem czło-  
wieka przed Niebem ogłaszają: jakże go Bóg może do swojej

*Psalms: 3.  
v. 5.*

przyjąć społeczności? *Neque habitabit juxta te malignus*, mōwi  
do Boga Psalmista: Nie będzie mieszkał wedle ciebie złośliwy;

*1. Corint: 6*

*Neque fures regnum Dei possidebunt.* Złodzieje Królestwa Bożego  
nie odzierżą, zdaje Doktor Narodów. Nie ten tylo złoçynca,

który podróżnych po puszczech zdziera, zabija; ani ten tylo zło-  
dziey, który pośród nocnych ciemności cudze kąty, y sprę-  
ty przetrząsa, zabiera: lecz każdy jest złoçynca, każdy zło-  
dziey, który bykolwiek podeysćiem, mocą, zdradą, jawnie, lub  
tajnie własne bliźniego dobro mimo woli odbiera. *Furti no-*

*Augu: q. 7.  
in Exod:*

*mine bene intelligitur, omnis illicita usurpatio rei alienae;* twierdzi  
Augustyn Święty. Ta nieprawość tak jest pospolita wszystkim

*Osee. 4. v. 2*

ludzi kondycyom, iż jako powódź wieścienna rozlała się po ca-  
łej ziemi: *Mendatium & furtum inundaverunt.* Każdy aczbykol-

wiek wysoką dostojnością uczczony był, jeśli złe bliźniemu  
czyni, złoçynca jest; áże toż samo jest złe działać, co y złe  
czynić; więc każdy kto innemu złe działa, wierutnym jest ná  
sumnieniu złodziejem. Ztąd taka Kazania materya:



I. Świat cały zawſze u Boga w złodzieyſtwie jeſt poſzla-  
kowany.

II. Ża toż uſtawicznie pod chłoſtą.

Nie tyło ná morzu graſują zboycey, NN. Cały ſwiat jeſt mo-  
rzem, różnemi nawałnościami zburzony; ná którym niezli-  
czona łotrów, zdzierców liczba; którzy mocą, podeyściem,  
y różnemi ſpoſobami dobro u innych wydźierają. Rozboyni-  
cy tacy ſwoje mają miaſteczka, y miaſta; bo w każdym mie-  
ſcie, tyle jeſt rodzajów łotrówſtwa, ile ſtandów znayduje ſię:  
między magiſtratami zdziery, między kupcami, między ce-  
chami, między przekupniami, ſzynkarzami ſą zdziery; co gor-  
ſza y dziwnieyſza, między ſamemi Królami, y Xiążęty, któ-  
rzy wiela dobr ſą dziedźicami, y Panami, nie obeydzie ſię bez  
wydźieraczów, unoſicielów; *Principes tui infideles ſocii furum.* Iſaia 1. v. 3  
wymawia Bóg przez Izaiaſza: Xiążęta twoi niewierni, towa-  
rzyſze złodziejów. *Quid ſunt regna remotâ juſtitia, niſi latroci-  
nia?* Cóż bowiem ſą Królestwa, gdzie nie ma ſprawiedliwo-  
ſci, jeſli nie wierutne łotrowſtwa? mówi Auguſtyn. Rrząd-  
koć prawda między Królami, y Xiążęty, znaydują ſię tacy,  
którzy nieſprawiedliwie poddanych zdźierają: ponieważ wię-  
cey jeſt tych, którzy lud ſwóy łaskawie rządzą, y ochraniają,  
dobra ich ſtrzegą, y zaſłaniają. Ale częſciey nierównie, ſłudzy,  
Miniſtrowie, Urzednicy, zawiadowcy, ſzaſarze, którzy Rzecz-  
poſpolitą adminiſtrują, złodzieyſtwem ją y łotrówſtwem tra-  
cą, kiedy obywatelów dobra ná właſny pożytek obracają, á  
uſzczerbkiem powszechney właſnoſci Oyczyzny, ſwe zylki  
pomnażają, zbiory g omadzają, y panofzą ſię; ci ſą pijawka-  
mi, którzy ubogich krew y ſubſtancyą wyſysają. á nigdy jey z  
ſiebie przez powrót cudzego nie wymiotają. Ci ſą niby gębki,  
którzy krwią ubogich y doſiatkami mokrzeją ſię, y napełnia-  
ją; ale wnet od wyżſzey właſzy częſtokroć *anr' ci ſci-*  
ſnione, to z ſiebie wypuſcić muſzą

wie napili. Tak o Flawiusza Wespazjana Dworzanach napisał Swetonius: *Urzedników, zarządców swoich miał za gołki, iż je jako gołki y namaczał, y wyłiskał.* Nietyle w domach bogaczów, ale między ubogimi stanami pospolite są kradzieżstwa. W poślednim urodzeniu wszystkie sprawy niesprawiedliwości, złośliwstwa pomieszane. Cóż bowiem między wieśniakami przyzwoitszego, jako cudzy zagon przywłaszczyć, miedzę kryjomie przeorać, Panów w podatkach oszukiwać, zwadami u dworu niesłusznie wygrywać, sieroty y wdowy krzywdzić? Co między rzemieślnikami zwyczajniejszego, jako leniwie robić, najawfzy się na dzienne, lub tygodniowe pomocnictwo, czas próżno traćć; warsztatowe dzieła nie doskonale odbywać, terminy naznaczone uchylać, w przedaniu oszukiwać? Cóż mówić o żebrakach? Wždy y ci pod płaszczykiem ubóstwa, wiele kradzieży popełniają, cudze rzeczy niby za potrzebę chwytają, rozrywają, lasy, łąki, ogrody uszkadzają? Co gorzka wiele jest takich, którzy pod pokrywką zewnętrznego ubóstwa, kłamają; bo wprawdzie nie są ubogimi: jałmużny pochwytają, pieniądze zbierają, w Imię JEZUSA uproszony pieniądz na różne grzechy, y zgubę dużej własnych obracają. Pójdźmyż do domów, dworów, pałaców: nie znaydziesz takiego, gdzieby złodzieystwo się nie mieściło, nie gospodarowało, nie służyło: albo Panowie sługom, albo słudzy Panom; albo Rodzice synom, albo synowie Rodzicom rzeczy tajemnie biorą, unoszą, psują. O! wieleż jest takich. PP. Gospodarzów, którzy zapłatę niesprawiedliwie zatrzymują, albo niewczesnie wypłacają, jurgielty nie całe, albo poczaście nagradzają? Wieleż jest takich Rodziców, którzy inne dzieci swoje z dziedzictwa wyzuwają, z części ich, z posagów, z dobr Ojczytych, Macierzystych kryjomie urywają, aby innego potomka kochanego ubogaćili? Wieleż jest takich Synów, którzy ukradkiem rodzicielską substancją uszczerbiają, na gry, zbytki, a drugdy na prze-



przekleste parubstwa, wszeteczestwa marnie tracą, rozpraszają? Wieleż takich, którzy bracią swoją, y siostry obłudnie krzywdzą? Wieleż takich, którzy widząc swych Rodziców obłożnie chorujących, do skrzyń, składów, lamusów wdzierają się, złoto, srebro, klejnoty, obligi wykradywają? Cóż mówić o slugach, y służebnicach, aboż oni rzeczy Pańskich krewnym, bliźnim, przyjaćiolóm, potajemnie nie udzielają; á zażná własny pożytek z niecznośną sumnienia stratą y obarczeniem nie używają? Póđmyż do kupców, więcey w ich sklepach, kramach, naydziemy złodzieystwa niż własnych towarów. Więcey kradzieystwa: kiedy gatunek zły, zá dobry przedają; abo do dobrego złe mieszają: kiedy mają inne wagi, łokcie, miary, ná które przedają, a inne ná które kupują. Zakazał dawno Bóg: *Nie będziesz miał w worku różnysch gwich-* Deuter: 25.  
tów, więszego y mnieyszego: ani będzie w domu twoim korzec v. 13.  
więkwszy y mnieyszzy --- brzydź się bowiem Pan tym, który to czyni; y mierzi go wszelką niesprawiedliwość. Wyraził toż Prover: 11.  
bialista mówiąc: *Waga zdradliwa, brzydliwóść jest u Pana: á* v. 1.  
*gwich sprawiedliwy wola jego.* Kradną też kupcy, kiedy chytrze samokupstwa między sobą pod sekretem układają, aby drożey sprzedać, á tanięy kupić: kiedy stare, wywietrzałe, zbótwiałe rzeczy, zá dobre, y świeże ludziom nieznającym się ná towarze przedają; pieniędzy od nich nad należyty procent: nad wszelką słuszną wyznaczają: kiedy kupując, y sprzedając kontrakami lichwiarskiemi cudzą rzecz wyrrywają. Póđmyż do sądów. O! wieleż tam Patronów, Agentów, którzy niesłuszne sprawy biorą w swoją opiekę, dozor. pilnoć? *Wymówi S. Bernard:*  
*weni si przeciw sprawiedliwości; uczeni ciągnąc zó klamstwie;* lib: 1. de  
*modzy ja, aby czuili zło: m'u ni cbr bili ná prawde* Considera-  
Wieleż tam podpiśców, rachowniców Pisarczyków, którzy fałszywymi pi-  
smami, nieprawymi radami, y innymi sposobami złćmi, tajem-  
nem ubogich, sierot, wdów uciskają, przedają, y z własno-  
ści

✠

*Isai. 10. v. 2.* iści ich wyzuwają. *Qui condunt leges iniquas, & scribes in-  
 stitiam scripserunt, ut opprimerent in iudicio pauperes, & vim face-  
 rent causæ humilium populi mei: ut essent viduæ præda eorum, &  
 pupillos diriperent.* Którzy ustawują prawa niezbożne: y piszą-  
 cy niesprawiedliwość napisali: aby uciśneli nąśładzie ubogich,  
 y gwałt uczynili sprawie ludu mego; aby były wdowy łupem  
 ich, a sieroty aby odzierali. Wieleż jest Sędziów, którzy u-  
 pominkami, y pieniędzmi skażeni niezbożne usprawiedliwiają,  
 a niewinne potępiają. *Væ! qui iustificatis impium pro muneribus,  
 & iustitiam iusti aufertis ab eo!* Biada! mówi Bóg: Którzy u-  
 sprawiedliwiają niezbożnego za podarki, a sprawiedliwość  
 niesprawiedliwego odeymujecie od niego! Cóż mówić o tych,  
 którzy z oyczytych dóbr ukrzyżowanego Pana zbogacają się?

*S. Bernard:* Mówi do nich Bernard Święty. *Quidquid præter necessarium vi-  
 situm, ac simplicem vestitum de altari retines, tuum non est; rapina est,  
 sacrilegium est.* U yskuje Jeremiaśz Prorok nad morowym kłam-  
 stwa, y złoczynstwa powietrzem, wszystkie stany ludzkie za-  
 rażającym, a dusze morzącym. *A minore usq; ad maiorem, omnes  
 Jerem: 6. avaritiæ student: & à Propheta usq; ad Sacerdotem cuncti  
 v. 13. faciunt dolum.* Od namnieyszego aż do naywiększego wszyscy  
 się udali za łakomstwem; y od Proroka, aż do Kapłana, wszy-  
 scy czynią zdradę.

Niema zgola stanu y kondycyi ludzkiej na świecie, gdzie-  
 by się obeszło bez takich, którzy podkradują, oszukują, wy-  
 dzierają dobro u bliźniego. Złe jest łakomstwo, ponieważ wszy-  
 stkiego złego jest korzeniem. *Bo którzy chcą bogatymi być,  
 1. ad Tim: 6. upadają w pokuszenie, y w sidła diabelskie, y wiele pożądliwości,  
 v. 9. & 10. (z Grecka: szalonych) niepożytecznych, y szkodliwych, które po-  
 grążają, ludzi na zatracenie y zginienie: abowiem korzeniem wsze-  
 go z'ego jest chciwość (Grecka: miłość pieniędzy) mówi Pa-  
 wel Święty.*

Łakomstwa plód przeklęty są kradzieży, zdzierstwa, lichwy,  
 niespra-

niesprawiedliwości, zdrady; jednym słowem: to wszystko, cokolwiek niewinnego bliźniego uszkodzi, ukrzywdza. Zakazał tego Bóg jednym przykazaniem: *Nie będziesz kradł*. Szkodzi to bowiem nie tylko prywatnym osobom, ale y całej Rzeczypospolitej dobru, y spokojności; bo psuje w człowieku grunt sprawiedliwości, której *pięrowy* fundament jest, aby nikomu niesłusznie nieszkodzono: *wtóry*, aby powszechnemu pożytkowi służyło. Zgad też prawo starotestamentowe *Exodi* 20. prawem Ewangelii odnowione, ustanowione, y udoskonalone, bardziej się zdaje tego grzechu bronić, niż innych, gdy bowiem ono obostrzyło, mężobóstwo; znowu potym ośobliwzemi przykazaniami zabroniło chęci cudzej rzeczy: *Nie pożądaj żony bliźniego twego, ani wołu, ani osła, ani roli, ani żadney rzeczy, która jego jest*. Tym bardziej jest zakazane od Chrystusa kradzieżstwo, im bardziej jest przykazana miłość braterska. Jeśliśmy są obowiązani, abyśmy bliźnim pomagali, sprzyjali, w potrzebach dobrze czynili; tedy ścisley nam Bóg broni, abyśmy bliżniemu zle nie czynili. jego dobra nie kradli, nie wydzielali. Bóg abowiem wszechmogący, którego natura, dobroć, y wszystkie dzieła, nieskończoną jego ku człowiekowi miłość wyjawiają: aby toż kochanie swoje jawniey okazał, nie tylko cokolwiekbyno życiu, ciału, y honorowi naszemu ciężko zaszkodzić mogło, wyraźnemi zatamował przykazaniami; ale też cokolwiekby mieniu, fortunie, dobru naszemu szkodę zrobiło, zabronił, y obwarował, żelaznym obostrzył prawem: aby nikt aczby też z najwyższych Monarchów nie ważył się niesprawiedliwie odbierać, zarzymować, gwałcić, szargać cudzego. Y na ten szczegulny koniec ferował prawo: *Non furtum facies*. Niekradni: aby tym oświadczył, iż wszystkie dobra nasze są pod jego strażą, y ochroną złożone, y jego wierności poruczone: Ktemu iż wszystkich równie kocha, jako Ociec dziatki, nie chce też y szkody nazłośliwszego zbrodnia; szkody



dy rzekę nagorszey: każdy bowiem bio-ąc skrycie, zdracliwie,  
 X gwałtownie rzecz cudzą, większą ma stratę ną duszy, niż zysk  
 doczesny. Mówi Augustyn Święty. *Ma przysbyś w skrzyni,  
 szkoda w sumieniu: odbiera suknie, traci wia-ę; nabywa pieniędzy,  
 gubi sprawiedliwość. Porucacz drapieżca pożytek ma w sepiecie,  
 którego ze wszystkich porzucić musi: lecz stratę ma w sumieniu, które  
 wespół z siłą poniesie ną sąd ś.ł. Boga.*

## C Z E S C II.

Za wszelkie złodzieystwo frodze Bóg wżyskich ną  
 tym y owym świecie karze.

**S**wiat cały domem jest złodziejów bo nie ma w nim stanu, w  
 którymby się złodzieystwo nie nąydowało; a za to Bóg ną  
 ukaranie świata napisał wielką księgę Dekretów nienuchron-  
 nych, dał ję skrzydła, aby się po całym świecie rozleciała do  
 wykonania inściwych kaźni, klęsk wniey opifanych. Pokazał  
 ją palcem prawicy swojej, to jest: Duchem S. Zacharyaszowi  
 Prorokowi, który postrzegłszy, rzekł: *Ja widze księgę latającą:*  
*Zachari: 5* *dłuża ję dwadzieścia lokiet, a szerza ję dziesięć lokiet. Lecz za-*  
*wardy w niey błęsk doćieć nie mógł: Przeto Duch Boży*  
*Ibid: v. 3* *rzekł do niego: Hęc est maledictio, quę egreditur super faciem o-*  
*mnis terrę: quę omnis fur, sicut ibi scriptum est, iudicabitur --- &*  
*ducam illud. dicit Dominus exercituum, & veniet ad domum furis*  
*--- & conno ab illa in medio domus eius, & consummet eam. & li-*  
*gna eius & lapides eius.* Toć jest przekleństwo które wychodzi  
 ną oblicz: wżyski y ziemię bo wszelki złodziey, jako tam na-  
 pisano sądzon będzie --- wywiodę ją mō vi Pan zaśę pō v. y  
 przyłzie do domu złodzieia --- y będzie mieszkać w po-  
 śrzołku domu jego y zniszczy go, y drzewa jego, y ka-  
 mienie jego. Z wielkości księgi, frogśę wyroków Boskich  
 ną złołziejō v, z loru księgi, karę ną świat cały, z złodziey-  
 stwo rozumieć potrzeba; mieszkanie nieprzeftanne gniewu Bo-  
 żego

żego wpośrzed świata, zemstę nawspanialszych Królestw, które  
w Pismie wysokie drzewa znaczą: jako to: Nabuchodonozor  
widział drzewo wyniosłe, gałęziłte, podcięte, rozproszone; co  
znaczyło Państwo jego Babyłońskie, kamienie zaś znaczą  
Rzeczy pospolite gruntowne, potęgą y bogactwy utwierdzo-  
ne, które wszystkie, za złodzieystwo w stanach politycznych,  
y prostych panujące, gniew Boży pożera, niszczy.

Wiedzieć to w Księgach Jozuego, jako Rzecz-pospolita Izra-  
elska, samym tylo brzmieniem trąb Kapłańskich, y okrzykiem  
woyska, stołeczne Amorheyczyków Miasto Jerycho zruyno-  
wawszy wysłała trzy tysiące zbroynnych waleczników, aby  
tymże sposobem zglądziła małe miasteczko Hay: *Ciągnęło tedy*  
*trzy tysiące waleczników; którzy wnet tył podawszy, porażeni są*  
*od mełsów Miasta Hay.* Jozue padłszy na ziemię, badał się u  
Boga o przyczynę tak niespodzianę, a haniebnę przegra-  
ney. Y rzekł Pan do Jozuego, *wstań, przecz leżysz twarzą na*  
*ziemi? Zgrzeszył Izrael, y przestąpił przymierze moje; y wzięli z*  
*przekleństwa, y pokradli, y skłamałi, y skryli. Ani będzie mógł ostać*  
*Izrael przed nieprzyjaciółmi swymi, y będzie uciekał przed nimi;*  
*bo splugawiony jest przekleństwem. -- Przekleństwo wpośrzed ciebie*  
*jest Izraelu!* Wieleż proszę takich było, którzy przez popełnione  
kradzieystwo, frogi gniew Boży y przekleństwo jego, tudzież zefro-  
mowanie najsławniejszego Woyska, na całe Królestwo Izraelskie  
ściągnęli? Jeden tylko Achan: iż między korzyściami, płańcząc karmazy  
nowy y dziewięć syklów srebra, y przęt złoty y pięćdziesiąt syklów wazący  
wziął y skrył w ziemi. Co się stało wraz po dobytciu Jerycha, przed  
którego zwycięstwem, zakazał Bóg przez Jozuego: *Alwy się wy-*  
*strzegaycie, abyście z tych rzeczy, o których rozkazano, ni czego nie tykali*

Jeśli tedy jeden żołnierz, lakomstwem uwiedziony, przy ma-  
łym snadź żoldzie, odważywszy się na przestępstwo przykaza-  
nia Bożego, frogą zemstę Boską na cały nie tylo oboz, ale  
też naród Izraelski obruszył: jakże więc majątniejszy, dosta-

R

nię-

Josua 6.

Ibidem.

Cap: 7.

v. 4.

v. 10.

v. 11.

v. 12.

v. 13.

v. 17.

Josua 6.

v. 17.

tniejszy w honorze będący człowiek, gorzej nierównie ściga karę frogą z Niebios na całą Ojczyznę? *Hæc est maledictio, quæ egreditur super faciem omnis terræ.* To jest przeklęctwo, które wychodzi na całą ziemię.

Jeśli w starym testamencie, ciężki był grzech złodzieystwa; dalekoż cięższy w nowym między Chrześcianami, gdzie towarzystwa y miłości związek z rozkazu Syna Bożego JEZUSA Chrystusa, y Apostołów jego ma być ścisleyszy; a ztąd tacy nie tylko sami wnieślawę wpadają, lecz całe rodziny swoje, całemu narodowi nie tylko Polskiemu, ale nawet Chrześciańskiemu zelżywość czynią, jako nieprzyjaciele obcowania ludzkiego, dobra pospolitego, a co gorzka samego Chrystusa, który jest głową wszystkich Chrześcian.

Nic plugawszego nad to, jako cudze chwytac rzeczy, nie zelżywszego, jako złodziejem być zwanym, ponieważ, I. Dobra, złoctwem nabyte, prędko się rozpraszają, ani się z nich dziedzic ucieleszy. II. Ponieważ sprawiedliwym sądem Bożym to się dzieje, iż kto się z cudzego chce zubożyć, zawsze w nędzy być musi. Tak Duch Święty w przypowieściach Boskich ogłosił: *Rapiunt non sua, & semper in egestate sunt.* Wydzierają nie swoje, a zawsze są w niedostatku. Ztąd też to pospolicie na oko się światu pokazuje: iż potomkowie wydzieraczów, chwytaczów cudzego dobra, nigdy się dobrze nie mają: bo nigdy niesprawiedliwych zbiorów dziedzictwa Bóg nie dopuszcza. Pytam się, którego niesprawiedliwego kupca syn w oycowski siedzi kamienicy, w oycowskim handluje kramie, sklepie, &c? Zrewidujemy to Miasto, czy znajdziemy choć jednego? Nie wymieniam wyższych Urzędów, nijam Osoby, które tym samym na wysokie funkcje, czym złodzieje na śmierć zasługują, jednakże tak się częstokroć dzieje, że za mniejsze zasługi, złodzieje na szabienice, a za większe, subiekta na honory promowują się: co niegdy postrzegłszy Rzym-  
ski

Prover. 22.  
v. 24.



ſki Statyſta. przymówił Magiſtratowi, czyli Senatowi: *Wiel-  
 ceſcie Panowie ſprawiedliwi ſi; małych złodziejów wielzaćie. á  
 wielkich ná urzędy ſadzaćie.* Tacy ſą, którzy dobrem Rzeczy-  
 poſpolitęy ſzaſując, ná ſwóy go pożytek używają, tych dziećci  
 częſtokroć żebrują chleba. Tacy ſą nieſprawiedliwi Sędzio-  
 wie, ná uciſk niewinnoſci upominkami pobudzeni; tych ple-  
 mię całe z korzenia Bóg wywraca; zá ich kradzieſtwo całą  
 Ovczyznę frogiem i plagami karze ſprawiedliwie, zá ich nie-  
 ſprawiedliwość cały kray w przeklęctwo popada. Wyraził to  
 Bóg przez Izaiaſza Proroka: *Biada! którzy uſprawiedli-  
 wiacie nieſubożnego zá podarki, á ſprawiedliwość ſprawiedli-*  
*wego odeymujecie od nięgo!* Przetoż, jako pożera pa-  
 zdzierze język ogniowy, á wypala gorącość płomieniowa; tak ko-  
 rzeń ich, jako pęćz będzie, á płód ich jako proch ku górze podydzie-  
 -- *Dla tego zapalczywość Pańska rozgniewała ſię ná lud jego, y*  
*wyciągnął náń rękę ſwoję y poraził go --- y były trupy ich, jako*  
*gnoy ná ulicy.*

Uważcież, jak ſtraſzny ſąd Boży nad tymi, którzy lichwa-  
 mi, zdradami, uciſkaniem, wymaganiem, przedażą, kupnem,  
 przemożeniem, y innemi nieſprawiedliwymi ſpoſobami, wy-  
 ſyſają. niby krew, dobro bliźniego; ten dekret po ſmierci ich,  
 ten też, á nie inny ná powszechnym ſądzie z uſt Chryſtuſo-  
 wych piorunem wypadnie: *Discedite á me maledicti in ignem æ-*  
*ternum: eſurivi enim, & non dediſtis mihi manducare; ſitivi, &c.*  
 Idźcie odemnie przekłęci wogień wieczny, abowiemem ſa-  
 knął, á nie daliſcie mi jeść; pragnółem, á niedaliſcie mi pić.  
 &c. *Pokiſcie nie uczynili jednemu z tych namnieyſzych; aniſcie mnie*  
*uczynili.* Jeſliż tak ſrodze Bóg ſądzi, y potępia owych, któ-  
 rzy właſnych rzeczy ubogim w potrzebie nie udzielali? Cóż z  
 tymi czynić będzie, którzy cudze właſnoſci od ubożſzych od-  
 bierają, wyciſkają, oſzukują, zdradzają! *Vae! ei, qui multiplicat*  
*non ſua!* Biada temu, który pomnaża nie ſwoje! *Neq; ſures re-*  
*gnum*

gnum Dei possidebunt. Złodzieje Królestwa Bożego nie odziedziczą.

Uważcież to wszystkie stany wyż wyrażone, do których  
*S. August. Quæst. 71. in Exod:* Augustyn Święty mówi: *Przez imię kradzieży, ma się rozumieć wszelkie niegodziwe cudzej rzeczy przywłaszczenie; abowiem nie pozwała kradziestwa, który złodziejstwa zakazuje. Furtum certe*  
*S. August. Lib. 2. Confess: Cap. 4.* punit lex tua Domine, *Et lex scripta in cordibus hominum.* Złodziejstwo y prawo twoje, Boże, y prawo napisane ná sercach ludzkich, to jest przyrodzone karze, á karze to w doczesności, á tamto w wieczności.

*Lucæ 16.* Jeśli Bóg zá to potępił bogacza, iż żałował ubogiemu okruszyn z stołu swego padających; aczkolwiek pono nie nikogo nie wydarł. dalekoż głębiej y srożej potępi tych, którzy cudze dobra łupią. To uważając Glosa, mówi: *Non reprehenditur dives, quod aliena rapuerit, sed quod sua non erogaverit, quid ergo erit ei qui aliena rapit?* Nie strofuje Bóg bogacza o cudze dobro; bo go snadź nie zabierał; cóż więc czeka tego, który cudze chwytá? Czekają czarci z nagotowanymi katowniami, czekają śiarczyste ognie nigdy niewygasłe, czeka wieczność całym łez morzem nieopłakana; jeśli wszech rodzajów złodzieje, do namniejszey nitki, nie oddadzą bliźniemu.

O nędznicy! kiedy was w piekle szatani dręczyć będą, cóż to wam pomoże, żeście sieroty, wdowy, ubogie zdzierali, żeście lichwami, szalbierstwem, y innemi nieprawemi kunsztami bogactwa zgromadzali, włóści kupowali, domy, dwory, pałace pyśzne budowali? Co wam wtedy pomoże, żeście z utratą własnego zbawienia bogatych potomków zostawili? Co wam pomoże, że sukcesorowie rokoszują w dobrach waszych? że zbiory wasze na rozpustach, wszeteczeństwach, zbytkach trawią? że na rozniewanie Boga, á zgubę dusz własnych, wasze fortuny marnotrawniełoż? Więcey ztąd, á więcey nie skończenie smutku, utrapienia, y udręczenia dusz waszych przy-  
bywać

bywać będzie, a przybywać przez całą wieczność. Będziecie narzekać na przekłete łakomstwo wasze; o Bógdaybyśmy byli nigdy cudzego nie zabierali! O Bógdaybyśmy własne mienie ubogim rozdawali albo przynamniej cudze, temu, czyje było do fczętu powrócili! Czyńcież dopiero, co wtedy czynić zechcecie; gdy nie będziecie mogli. Niekradnijcie już to grubiańsko, już to politycznie; albo jeśliście ukradli; od tychmiał oddaycie własnym Panom; a oddaycie nieodwłocznie, oddaycie w całości, nietyło isćiznę, ale y pożytek z niej zyskany. Inaczey, zginiecie wiecznie.

X O JEZU! skryj w ranach twoich od piekła dusze krwią nadrośszą odkupione, ażeby w nich tak od wszego kradzieństwa uchroniły się, jako też od piekielnego oszusta, czarta przekłatego, który ustawicznie na schwywanie dusz podkra-  
da się w ciemnościach grzechowych. O-  
derwi serca nasze od łakomstwa zniko-  
mych mieniów; Niech one w sercu  
twoim jedynie spoczywają, ná dźier-  
żawie jego przestają: *Inquietum est*  
*cor nostrum, donec requiescat in te.*  
Niepokoyne jest serce nasze  
do tychmiał, aż odpocznie  
w tobie ná wieki.

Augustin:  
in soliloq

A  
E  
N

NAU-



# (+) (SS) N A U K A

## Przeciwko złodzieystwu.

**Pytanie:** Co jest złodzieystwo?

**Odpowiedź:** Jest to potajemne cudzey rzeczy wzięcie, mimo woli pana. Dla tego się mówi: *potajemne*; aby była różność między kradzieystwem, y wydzierstwem; która to różność ná tym zależy, iż przez złodzieystwo czyni się szkoda bliżniemu zdradliwie; przez wydzierstwo zaś, czyni się szkoda gwałtowniwie: á tak wydzierstwo, nie tylo rzeczom szkodę przynosi, ale też y ofobie zelżywość; kiedy kto jawnie gwałtem rzecz jędy odbiera, zatrzymuje, albo psuje.

Winni są tedy wydzierstwa, nie tylo ci, którzy' podróźnych zdzierają; ale też y owi, którzy przez potęgę, albo uczynienie strachu, wymagają ná bliźnim zezwolenie, albo przynajmniej to, aby się nie sprzeciwił. Tacy są wydziercy panowie owi, którzy slugom, służebnikom, najemnikom, zapłatę zatrzymują, albo ná inny czas odkładają przeciw ich woli albo nie całą oddają.

Mówi się *cudzey rzeczy*; to jest: rzeczy, która jest bliźniego, bądź to należąca do panowania, bądź do używania pożytku; bądź też do używania prawa, albo jakiegokolwiek należytości. Mówi się: *wzięcie*; przez co, nie tylo się owo rozumie, które się dzieje umysłem zatrzymania rzeczy, ale też y owo, które się dzieje umysłem oddania kiedyż tedyż. Pod nieśluszym zaś wzięciem zawiera się nieśluszne *zatrzymanie* rzeczy innemu należącemu, bo podług prawidła obyczajności mówiąc, toż samo jest nieśluszenie zatrzymać, co y odebrać; ponieważ równą panu przynosi szkodę; á przeto między złodzieje liczą się y ci, którzy długi od siebie winne tają, albo się ich zapierają. A chociaż niemniejszy drugdy szkodę y krzywdę czynią

bliznie-

(4)

bliźniemu, którzy potajemnie rzecz jego psują ( *naprzykład: zboże palą:* ) niż owi, którzy ją odbierają, jednakże to złodzieystwem nie jest, ani się zwać może, lubo do restytucyi obowiązuje.

Mówi się: *mimo pana woli;* to jest: kiedy pan roztropnie tego nie chce, albo nieślusznie jest poniewolony. A jeżeliby Pan zezwolił aboby kto. zważywszy wszystkie okoliczności tuszyl, iż gdyby był przytomny pan tęg rzeczy, zapewnieby pozwoił, tylo że nie można czekać, bo potrzeba przynagła; takie wzięcie nie jest, ani się zwać może złodzieystwem. *Tudzież nie jest złodzieystwo, jeśli pan, tęg rzeczy nie roztropnie broni;* przetomimo woli pańskię wzięć co w ostatnię potrzebie, nie jest to ukraść. ani wydrzeć. Także kiedy kto wydrze od kogo nóż, albo pistolet, widząc że chce albo jego, albo siebie, albo innego zabić! Nie jest też y to kradzieystwo, kiedy żona, mimo woli męża, tajemnie bierze pieniądze; ażeby z nich przyzwoite swemu stanowi y urodzeniu jałmużny czyniła; ponieważ w tych, y podobnych okolicznościach pań nierozumnie broni.

*Pytanie:* Jaki jest grzech złodzieystwo?

*Odpowiedź:* Z przyrodzenia swowego jest grzechem śmiertelnym, ponieważ sprzeciwia się prawu natury, które tak każe: *nie czyn tego drugiemu, z czego byś był nie rad, gdybyś to uczyniono.* Jest przeciw prawu Bożemu, bo wyraźnie złodzieystwa zakazuje; jest przeciw miłości braterskię; przeciw sprawiedliwości, przeciw dobru pospolitemu. *Sprzeciwia się miłości:* ponieważśmy są obligowani kochać tak bliźniego osobę, jako też y jego własności, a kochać tak, jako siebie. *Sprzeciwia się sprawiedliwości:* bo ta obliguje do oddania każdemu, co jest jego; zatym donieruchania cudzego, to jest: aby każda rzecz przy swym panu zostawała. *Sprzeciwia się dobru powszechnemu:* abowiem przez złodzieystwa y wydzierstwa miesza się, targają się pokoy, y społeczność ludzka w przyłtoynym zgromadzeniu.

*Zarzut:*

(+) ( )

**Zarzut:** Prowerbialista w Rozdziale VI. mówi: *Niewielki jest grzech, gdyby kto ukradł?* Toć nieśmiertelny.

**Odpowiedź:** W. Beda, iż to, ma się rozumieć przez przyrównanie do większych grzechów, naprzykład, do cudzołóstwa, meżobóystwa; które to nieprawości, że są nader wielkie, złodzieystwo względem ich, nie jest wielkie, jednakże jest grzechem śmiertelnym. Dla tego się mówi: *że jest z natury swojej grzechem śmiertelnym;* bo się to czasem przygodzi, że będzie powszednim, względem drobnosci rzeczy wziętey: naprzykład: Ukradź szeląg, abo kęs chleba. Jako więc to wzięcie dla lekkości y podłości rzeczy, jest tylo grzechem powszednim, tak też wzięcie tajemne takichże rzeczy marnych, względem niektrę okoliczności ciężkiey, może bydź grzechem śmiertelnym: naprzykład: gdyby kto przeźrał, y przewiedział, że pan tęg rzeczy ciężko się zafmuć, abo będzie przeklinał, abo innych napastował, bił, &c.

**Pytanie:** Jakaż wielkość abo cena rzeczy potrzebna jest do tego, aby kryjome wzięcie było grzechem śmiertelnym?

**Odpowiedź:** Gdyby kto naprzykład ukradł tyle pieniędzy, ileby ich wystarczyło ná mierny przez dzień pokarm y napóy przystoynęy osobie; nie mówię bogacza, Senatorsa, ale osoby, naprzykład kondycyi mieyskiey, która zwykła miernie obiadować, y wieszerzać: takię bowiem osoby wikt dzienny, zdaje się bydź rzeczą znaczną, przeto niesprawiedliwe tyła wzięcie, jest znaczne; z tym materya jest dostarczająca do grzechu śmiertelnego. Powinien też do takiego poczuwający się złodzieystwa, wyrazić ná spowiedzi okoliczność, któraby ten grzech barzię obciążała: Naprzykład: gdyby z wzięcia takię rzeczy, pan wciąszką, abo ostatnią wpadł potrzebę, wtedy biorący rzeczy nawet y drobne, marne, mógłby zgrzeszyć śmiertelnie: naprzykład: gdyby kto ukradł igłę u krawca ná takim mieyscu będącego, gdzie ję kupić, abo dostać niepodobna:



... ( + ) ...  
bna: bo wtedy kradnący byłby przyczyną skuteczną, iż owem krawiec nie mógłby ná chleb zarobić sobie, boby dni marnie bez pożytku tracił. Ukradźnienie igły, nie dla tego było grzechem śmiertelnym, y do restrytucyi obligującym, iż ją kto wziął skrycie; lecz dla tego, iż niesprawiedliwie uszkodził ná zarobek i krawca, á zátym y stracony przez to zysk on, jakiby mógł mieć krawiec, powinien chwytać wrócić.

*Pytanie:* A gdyby kto poroższe przykradywał, pewnieby nie zgrzeszył śmiertelnie; ponieważ kradzieństwo małej rzeczy, jest grzechem powłzednim; grzechy zaś powszednie, aczby też powtarzane, y pomnażane, nigdy nie mogą postawić z siebie grzechu jednego śmiertelnego?

*Odpowiedź:* Który tym umysłem postępuje, aby wiele rzeczy nakradł; á przeto wiele drobiazgów, różnego czaśu chwytając czy to od jednego czy to od różnych; tyle razy grzeszy śmiertelnie, ile razy kradnie acz nie powiele. *Ze grzeszy,* jawna to jest ná niedoważających wagach, ná niedostarczających miarach: bo chociaż przedawcy mało co krzywdzą kupujących ludzi różnych; przecież grzeszą śmiertelnie. *Racya naturalna I. Ze grzesza:* bo chcieć z bogacić się znacznie, z cudzych rzeczy przeciwko woli ich panów, to jest przeciwna przyrodzonemu rozumowi zdrowemu. *Racya II.* bo krzywdą wielu ludzi w jedno zebrana, wielkim jest złem. *Racya III.* prawna, że śmiertelnie grzeszy: bo Bóg zakazał już to w Rozdziale V. *Deuteronomii;* już to w Rozdziale XI. *Świętych Przyowieści;* dając znać, że się takim, acz poniewiele oszukaniem bliźnich mierze Bóg brzydzi. *Rzekłem: iż tylekroć grzeszy śmiertelnie, ilekroć chwyta rzeczy aczbykolwiek małe:* abowiem, lubo drobne owe kradzieży z osobna uważone są lekkie z siebie; jednakże, z woli zley, to jest chcący dłużey á dłużey z tak niegodziwego korzystać zysku, stają się śmiertelnemi grzechami. *nie z skutku, rzekę, lecz z chęci.* Każda bowiem sprawa taka, jest

nieprawiedliwym wzięciem rzeczy cudzey, z umysłem nie  
słusznego rzeczy znaczney zebrania: dla tego mówi Święty  
Hieronim: *Złodzieja nie tylko o wielk, ale y o mała kradzież  
sądzą: nie rzecz uważają ale chęć jego.* Dodaję to, iż kto uje-  
dney, abo uróżnych osob po trosze ukrada, grzeszy śmiertel-  
nie; bo chociaż z osobna każdą zważając osobę, nie czyni im  
wielkiej szkody; jednakże to zgromadzenie, abo rzecz pospo-  
lita, która się z tych osob uszkodzonych składa, wielką pono-  
si szkodę, bo ta jest Panią tych wszystkich rzeczy w jedno  
zebranych, z których wielka y znaczna staje się gromada. Kła-  
dę wam na przykład Mendogową mogiłę za tutejszym mia-  
stem. Wszak potrosze ludzie z różnych mieysc brali; a widzi-  
cie jak wielką wysypali górę; wszak ona z drobniauchnych pia-  
sku proszków; a przecię tak wysoka. Czemuż to? Bo tak lu-  
dzie chcieli. Podobnym sposobem mówić o tych, którzy po  
trosze przykradywają; ale że chęć do wielkiego zbioru mają;  
przeto też grzech wielki, to jest: śmiertelny za każdym ra-  
zem popełniają. Toż samo rozumieć o zatrzymaniu nieślu-  
sznym rzeczy acz małey, co y o odebraniu takięż; bo jako  
to, tak y owo równie z nieślusznęy woli pochodzi; a z tym ró-  
wnie obie sprawy są grzechem śmiertelnym przeciwko spra-  
wiedliwości, są zaś tym, nie dla tego, iż kto małą rzecz za-  
trzymuje, lecz dla tego, iż ma chęć ustawiczną z małych rze-  
czy cudzych, wielkie sobie zebranie sporządzić, zgromadzić.

*Pytanie:* Jeśli kto te drobiazgi chwytając, nie ma tęy chęci,  
ani umysłu, aby trwał w takim złodzieystwie, ale tylo niby tre-  
funkiem raz tu, drugi raz owdzie, raz utego, drugi raz u o-  
wego ukradnie; oraz taki względem kradziestwa grzeszyłby  
śmiertelnie, kiedyby wszystko w jedno zebrałszy, wielką u-  
czyniło kupę?

*Odpowiedź:* Zgrzeszyłby śmiertelnie, nie żeby wiele owych  
małych kradzieży, które z siebie są tylo grzechami powzednię-

mi, jeden grzech śmiertelny złożyły; tó jest: niewzględem kradzieństwa przez się, ale względem niesprawiedliwego zatrzymania znaczney rzeczy cudzey; ponieważ wtedy złodziey, w znaczney ilkości, trzyma cudzą rzecz u siebie. Niesprawiedliwe zaś zatrzymanie, y niesprawiedliwe zebranie jedney są natury y złości. Przeto INNOCENTY XI. sprawiedliwie potęił taką propozycyę: *Nie jest winien kary grzechu śmiertelnego, kto nieczym reſtytucyi tych rzeczy, które małemi kradzieżami zebrat; aczkolwiekby była wielka summa cała.* Zaden zaś nie jest obligowany poł grzechem śmiertelnym do reſtytucyi, chyba że samo kradzieństwo jest grzechem śmiertelnym: bo obowiązek reſtytucyi, pochodzi z ilkości, y z jakowości niesprawiedliwego uczynku.

*Pytanie:* Kiedy się wiele zbierze takich, którzy po trosze kradnąc razem wielką panu szkodę uczynią, czy wszyscy grzeszą śmiertelnie; ktemu czy wszyscy do oddania rzeczy są obowiązani? Naprzykład: włazszy do sadu gromadą po kilka wezmą jabłek, które do kupy znieśione, szkodę niemałą skarbowi pańskiemu znaczą. A zaż każdy z nich, grzech śmiertelny złodzieystwa popełnia, y reſtytucyi podlega?

*Odpowiedź:* Abo owe zeszcie gromadne do ogrodu stało się z wzajemney między wszystkiemi namowy: abo bez? Jeśli z namowy; wszyscy grzeszą śmiertelnie, y każdy z nich do zupełnego szkody nagrożenia sumnieniem należy, tak dalece, iż gdyby inni bądź to dla niedostatku, bądź dla śmierci nagłej nagrodzić nie mogli, tedy ci, którzy możni, wżyciu pozostali, obowiązani są nie tylo za siebie, ale y za tamtych uczynić zadość stronie uszkodzonney: bo wszyscy są przyczyną szkody przez siebie, y przez tamtych zbrojonney. Jeśli zaś niezamiali się na to, jeno się przygodą zebrali; żaden z nich nie zgrzeszył śmiertelnie; jednakże wszyscy obligowani są do oddania panu tego, co każdy z nich ukradł, za tamtych, zaś



śbóŝszych, lub nieboŝczyków ani odpowiadać, ani nagradzać  
ŝą winni. Racya tego: bo ŝaden z nich nie uczynił zna-  
cznëy ŝkody panu, ani był przyczyną, iż go inni uŝkodzili  
zŝedŝy ŝię trefunkiem.

*Pytanie* Izali w potrzebie wolno ukraŝdź?

*Odpowiedź* Wiedzieć należy, iż potrzeba jeŝt trojaka: Po-  
wŝeczna, cięŝka, y oŝatnia. *Powŝeczna*, jaka jeŝt między ŝebra-  
kami. *Cięŝka*, gdy człek niema przyŝwoitego ŝtanowi ŝwemu  
ŝpoŝobu do ŝycia, *oŝatnia*, kiedy idzie o ŝyćie, abo ozdrowie.  
W oŝatniëy tedy potrzebie, kiedy kto pokornie proŝąc,  
abo pracując, abo ŝię ŝtarając nie moŝe mieć tego, ná czym  
mu ŝchodŝi, wolno mu uchwycić tyle; ile do wŝpomozienia o-  
ŝatniëy nędzy potrzeba. Racyą daje ŝwięty Tomasz Anjeŝki  
Doktor: bo wrakiëy okolicznoŝci, to ŝię ŝtaje właŝnym dobrem,  
co kto bierze dla utrzymania ŝycia ŝwojego: abo wiem przygo-  
da oŝatniëy potrzeby jeŝt wyłączoŝa przy uczynionym do za-  
chowania między ludźmi pokoju, podŝiale rzeczy. Opak zaŝ,  
dla przeciwnych racyi, rozumieć należy względem potrzeby  
cięŝkiëy; poniewaŝ INNOCENTY XI. tę potępił propozycy-  
ą: *Godŝi ŝię kraŝdź nie tylko w oŝatniëy, ale teŝ y cięŝkiëy po-  
trzebie.*

*Zarzut*: Czytamy w drugiëy Kŝiedze Moyŝeszowëy, w Roz-  
dŝiale XII. Iŝ ŝynowie Izraelfcy poŝyczywŝy u Egipcyan na-  
czynia złotego, y ŝrëbrnego, y ŝzat barzo wiele ná Uroczy-  
ŝtoŝć Wielkonocną. Phaze nazwaną; unieŝli to wŝŝyŝtko z  
ŝobą, wychodząc tëyŝe nocy z Egiptu: co, zda ŝię bydŝ nie ty-  
lo kradŝieŝą, ale teŝ wierutnym łupieŝtwem; jednakŝe tym nie  
zgrzëŝyli. Wolno tedy nie tylko w oŝatniëy potrzebie, lecz y  
cięŝkiëy cudze wŝiąć, y nigdy nie oddać?

*Odpowiedź*: Niewaŝyliby ŝię tego czynić domyŝlem ŝwoim,  
gdyby im Bóg przez Moyŝeŝa nie roŝkazał.

*Zarzut*: Aboŝ Bóg grzëŝzyć kaŝe, lub pozwala, który, jako  
wierzym,

wierzym, z natury swojej naświadczyć grzechem się brzydzi?  
*Odpowiedź:* Bóg jest Panem powszechnym całego świata, wszystko, co jest na nim, Boskiemu podlega władzy, rządowi, y wolnemu szafowaniu; więc gdy, jako dawca wszego dobra, kazał brać złoto, srebro, y szaty u Egipcyan, przenosił prawo dzierżenia, y używania od Egipcyan, do Izraelitów; przywłaszczył to wszystko Izraelitom, jako Pan żadnemu prawu nie podlegający.

*Zarzut:* Wszakże Izraelitowie złupili y ukrzywdzili Egipcyanów; izali Bóg pozwala, abo każe komu szkodzić y krzywdzić?

*Odpowiedź:* Y owszem że nie każe, ani pozwala krzywdzić, jako sprawiedliwy z łstoty swojej; dla tegoż, aby żydzi, którzy tak długo służąc Egipcyanom, ciężkie prace ponosili, bez należytey sobie nie wyszli zapłaty, Bóg w nagrodę prac krwawych przyśadził, y przyznał im pomienione naczynia, y szaty drogic. Tak wyklada Tertulian.

*Tertulian:*

*Lib: 4.*

*Contr: Marc*

*Zarzut:* Gdybym ja komu służył, a on mnie nie zapłacił, tedybym mógł sam sobie bez namnieyszego sumnienia zawodu, z dóbr Pańskich potajemnie nagrodzić, abo pożyczwszy nie oddać, tak jako żydzi w Egipcie?

*Odpowiedź:* Ktokolwiek przywłaszcza sobie nad swoją rzeczą Sędski urząd mimo porządku prawa pospolitego, grzeszy przeciw powszechnemu sprawiedliwości. Wszystkie szafowanie, rozporządzanie, używanie rzeczy, którekolwiek dzieje się przeciw woli pana, niesprawiedliwe jest, złodzieystwem jest, y restrytucyi pod utratą zbawienia podlega. Zaden takiego sługę, służebnicę Spowiednik ważnie rozgrzeszyć nie może: bo się grzech nie odpuszcza, jeśli rzecz cudza nie wraca się temu, czyja jest.

*Zarzut:* A kiedy ja na mały jurgielt zmówilem się, a wielce y szczerze pracuję, więcę daleko robię, niżem się przed

kontra-

( ) ( ) ( )

kontraktem spodziewał; więcęć ná własnym obuwiu, odzieży traci; niż ná płacie zyskuje; więcęć zasługuje, niż mi nagrodzić mają, abo też nagradzają; á zaż niewolno podług własnego rozładku sumnienia, po mału, nieznacznie poty brać z dobra pańskiego, aż słusznęć y równęć pracom moim miary dobiore?

*Odpowiedź:* Niegodzi się. I. Boś nie jest sędzią nad sobą samym, ani masz mocy rozładzać krzywdę swoję; ani możesz godziwie własnym rozładkiem szacować pracę swoję, boś już przed zaczęciem służby przy kontrakcie dobrowolnie onę ocenil; więc że teraz utylkujesz ná mały jurgi-łt, sąlżąc jakobyś więcęć zasługował, sameś temu winien; czemuż się zá tak małą podjął platę przy zmowie? Cokolwiek tedy kryjonomie chwytasz mimno woli pańskiey, zá każdym razem kradniesz, y do restrytucyi obowiązany jesteś.

*Zawet:* Jeśli mnie kto winien sto złotych, á oddawać nie chce; ja też jawnie od niego odebrać nie mogę; godzi mi się wtedy tajemnie zadość sobie uczynić?

*Odpowiedź:* Gdyby to się ze włzech stron prawdziło, iż żadnym prawa sposobem, abo przynamnięć bez wielkiego kosztu, kłopotu, trudu, nie mógłbyś odebrać tęg sumki, któręć prawdziwym; prawnym jesteś panem; ktemu gdyby się to stać mogło bez żadnego zgorżzenia y krzywdy innych: możesz prawda; jedno wielkięć wtym ostróźności potrzeba. I. Dług ten aby był istotnie twoją ręką odliczony y dany, nie zurołżczonych pretenzyi urosły. II. Odebrawszy wyż natknionym sposobem swoję własną sumkę, powinienes przestrzedz dłużnika, żeś już sam wziął, co było twego; żeby on, abo sukcesorowie jego drugi raz nie płacili, á co więkfsza, gdyby już daley nie trwał wzlecęć chęćci nieoddawania tobie tego, co ci należało. III. Gdyby to twoje zadość-uczynienie twojemuż prawu, nie było nad to. Jeśli któreykolwiek z tych kondycyi nie będzie dostawało, sprawa twoja stanie się niegodziwą. Za-



*Zarzut:* Przy takich kondycyach, w równę okoliczności, kiedy mi pan płacić niechce dla lakomstwa swego, mogę sam sobie z jego dobra zapłacić, bez naruszenia sumienia mojego?

*Odpowiedź:* Nie wolno: bo w złodzieystwo popadniesz.

*Zarzut:* Ale ja swoje wezmę, cudzego nie poruszę?

*Odpowiedź:* Nie było tego ná wymówie: sam sobie płacić nie masz mocy, ale pan tobie powinien. Masz prawo do upomnienia się, nie masz prawa do tajemnego odebrania, nie masz władzy do osądzenia swęj sprawy, aczby też nasprawiedliwysz; zgrzeszysz przeciw powszechnęj sprawiedliwości: *Studzy bądźcie podlegli we wszelkię bojaźni panom nie tylko dobrym y skromnym, ale też złym y nieobyczajnym. Każe Święty Piotr Apostoł.*

*Pytanie* Cóż ja pocnę z Panem niezbożnym, á zaż dla jego niesprawiedliwości mam swoje traćć? W cóż się moja praca obróćć? *A siły, á zdrowie zá nie?*

*Odpowiedź:* Służba Chrześcianina taka byđ powinna: służysz człękowi, nie dla człowieka, lecz dla tęgo, od którego wszelka zwierzchność, moc, władza, y panowanie pochodzi. Zleby to było, gdyby człek służył człękowi, tylko dla jego samego; bo on jest odmienny, skażitelny, śmiertelny; jego też odwdzięka, nagroda, zapłata jest pochybna, niepewna, przewrotna; á przeto Chrześcianin częścćieby się oszukał, ná swęj nadziei, próżnoby pracował, wysiłał się, y lata niepożytecznie trawił. Ale Chrześcianin prawy, ma służyć człowiekowi dla Boga, czyli, człękowi podlegając, służyć winien Bogu, który wszechmocnością y wszędobytnością swoją w tym jest człowieku. w tym Panu; więc dla miłości y bojaźni Boga, powinna byđ wierna, szczerá, ochocza, cierpliwa służba człowiekowi. Taką służbę, ró vną łaską Bóg przyjmie, jako przyjmuje służbę sobie w stanie Zakonnym poświęconą, gdzie przyśięgają ná posłuszeństwo

(4)

szczęście ludziom, drugdy podleyszym za siebie, ale na mie-  
sce Boga wysadzonym; z tego względu zupełnie im czynią po-  
słuszeństwo. Aczby tedy przełożeni wszyscy wymarli, nie u-  
miera jednak spodziewana za służebnictwo Zakonne nagroda:  
ponieważ żyje Bóg wiecznie nieśmiertelny, a ten sprawiedli-  
wy, prawdziwy; nie uwiedzie, nie oszuka żadnego w nadziei  
zapłaty, acz mnię pożytecznym sług swoich pracom należą-  
cym. Podobnym sposobem y święty służy Chrześciane, przez  
Chrystusa a wolność y równe wszystkim panom Chrześciań-  
skim braterstwo wyprowadzeni, z obowiązku tego, że się pod-  
jęli, winni są służyć człowiekowi, ale z prawa wiary świętej y  
miłości, winni są w człowieku panującym Boską moc upatro-  
wać; ludzkie rozkazy pełniąc, Boga, który tak kazał, służyć.  
Tego koniec ten będzie: iż chociażby człek był niesprawiedli-  
wy, dla przekłętą łakomstwa płacę słudze należytą zatrzy-  
mujący, abo śmiercią znieśiony, nigdy atoli nie chybi go nagro-  
da od Boga sprawiedliwego, prawdziwego, nieśmiertelnego;  
nagrada, rzekę dwojaką: doczesną, za poszanowanie Boskiej  
władzy w człowieku; y wieczną, za miłość Boga, y bojaźń  
jego. Wiedźcież o tym: iż niesprawiedliwym panom, sługi  
swe krzywdzącym, odbierze Bóg doczesne mienie, a da slu-  
dze swojemu, który jest od człeka pana ukrzywdzony. Kay-  
cie się panowie, gospodarze, dla brzydkiego łakomstwa za-  
trzymujący nagrodę sługom, najemnikom, robotnikom, slu-  
żnie należącą. Miejcie nadzieję służebni, podlegli ludzie,  
iż u Boga wcale nie zginie: Nie zginie rzekę, w docze-  
sności; tym barzię w wieczności. Oświadczaycie się no  
z Pawłem Świętym. *Wiem komu powierzył, y pewien je-  
stem, iż możny jest Pan Bóg, skład mój zachować aż do dnia o-  
strego: to jest, aż do zbawienia wiekuistego.*

*Modlmy*



*Modlmy się.*

**U** Skrom JEZU Chryste łakomstwo, skępstwo ludzkie w skn-  
 rach panach ziemskich; aby się w niebieśpieczeństwie du-  
 szym postrzegli; serce od marności oderwali; sługom sprawie-  
 dliwie płacili; a jeśli już krzywdziciele dług śmiertelności  
 wypłacili; nagrodił szcudroblivy a wieczny Panie u-  
 krzywdzonym sługom, w tobie nadzieję pokładają-  
 cym; pohamuy bezecną cudzego żądliwość w zło-  
 dzieyskich fercach, w wydzieraczach, zatrzymy-  
 waczach niesprawiedliwych: aby się w groma-  
 dzie wiernych twoich, przekłeta nie mieściła  
 kradzieża, plama napługawsza Chrześciań-  
 skiego Imienia; ale aby każdy ná swoim  
 przestając, cudzego niepożądał, jedynie  
 tylo ciebie nieskończone dobro, któ-  
 rego Panowanie nad wszystkim,  
 chwala nadewszystwo niech  
 będzie wiecznie.

A  
 M E  
 N.

T

KAZA-



# KAZANIE VIII.

Przedw działający się przez wzgląd na osoby niesprawiedliwosci zlosliwych, bez braku osob w miłości zarliwie karać, cnotliwych w sprawiedliwosci uczciwie szanować należy.

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui operatur justitiam --- Ad nihilum deductus est in conspectu ejus malignus: timentes autem Dominum glorificat.*

Panie ktoż będzie mieszkał w przybytku twoim? Kto czyni sprawiedliwość --- wniwecz obrocony jest w oczach jego zlosliwy: a bojących się Pana wyśławia.

*Joan: 14.  
v. 2.*

*Psal: 5.  
v. 6.*

Sprawiedliwosci to jest dzieło budować przybytki dla dusz w chwale wiekistey, oktoray Chrystus: *w Domu Ojca mego jest mieszkaniow wiele.* ale się tam żaden Syn niesprawiedliwosci nie domiesci: *neq; habitabit juxta te malignus, neq; permanebunt injusti ante oculos tuos.* ani pomieszka przy tobie zlosnik (mówi Dawid Swięty do Boga) ani się ostoja niesprawiedliwi przed oczyma twemi. Zlosć czyli niesprawiedliwość nagorsza, jest wzgląd na osoby usadu, lub innay zwierzchnosci: bo przez taki respekt ślepy, niesłuszny nieznośna krzywda wszelkiemu dzieje się prawu, zepsucie dobra pospolitego: utrata zbawienia. Bierzmyż to przed się: I. występnych bez braku osob w miłości zarliwie karać, II. Cnotliwych, w sprawiedliwosci uczciwie szanować należy.

Pierwszą część w kazaniu dowiodę, wtórą na naukę zostawuję.

*Parali: 19.  
v. 7.  
Isaia 11.  
v. 3.*

Wszelka władza świata tego jako jest od rządcy jego Boga postanowiona, tak też się w rządach y sądach nań ma zapierać. *Nie masz u Pana Boga naszego nieprawosci, ani wzgladu na osoby. Nie według widzenia oczu sądzić będzie, ani według słyszenia uszu strofować będzie: ale będzie sądził w sprawiedliwosci*

ści ubogie; y będzie strofował w prawości za cichymi na ziemi, y u-  
bije ziemię różgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije nieubo-  
żnika. L. XX. tłumaczą: *Non secundum gloriam eorum judicabit,*  
*sed secundum merita.* Nie wedle powagi zaszczyconych Osób  
Imieniem lub mieniem, lecz wedle ich zasług dobrych, lub  
złych sądzić będzie. Podobnie y zwierzchności stworzonèy *Levitic: 19.*  
przykazał P. *u. 15.* Nie będziesz niesprawiedliwie sądził, nie patrz na o-  
sobę ubogiego, ani cześć twarzy możnego. Sprawiedliwie sądz bli-  
źniemu twemu. *Deutero: 1.* Słuchajcie ich, *u. 16.* a co sprawiedliwa jest, sądzcie: choć-  
by obywatel był, chociaż gość. Różność żadna osob nie będzie, tak  
małego wysłuchacie, jako y wielkiego, y nie będziecie mieć względu  
na osobę żadnego, ponieważ sąd Boży jest.

Do was te wszystkie uniwersały Boskie wyszły Afesorye,  
Trybunały, ziemstwa, Grody, Magistraty! tych to praw, tych  
rzekę praw żelaznych fercem y głową trzymać się macie, je-  
śli chcecie uśdź z gardłem z pod miecza frogiego Sędziego wa-  
szego. *Nie macie się oglądać na krew swoje,* Anaxymen Poga-  
nin prawem się tylo przyrodzonym rządzący, kiedy mu do  
sądowèy idącemu izby krewni z prośbą klemencyi, faworu  
drogę zabiegali, kazawszy sobie krwi upuścić, podzielił ją ich  
mówiąc: oddaję wam tym czasem krew, nim z sądów powró-  
cę. Abyście pewni byli, iż na pokrewieństwo oka nie obró-  
cę, gdy mi sprawiedliwość przeciw sprawom waszym wska-  
zać nadchnie.

Bierzcie przykład Chrześcijańskie sądy z Pogańskich. Ach  
jakże was one potępią na ostatecznym Boga Trybunale! Co  
za kara was czeka? Pewny Król Percki dowiedziawszy się o  
niektórym Sędzi, iż przez wzgląd na krew przerzucił okiem *Discipul: in*  
sprawiedliwość, *Promptuar* *Exemplar:*  
kazał go zskóry złupić, y onaż krzesło Sęd-  
skie, czyli stube obić, aby potomni na nię zaściadający pomnie-  
li y lękali się niesprawiedliwości barzięj niż śmierci. Cóż cze-  
ka, od nasprawiedliwszego Króla Królów Boga, tych, którzy

Job. 7.  
własną krwią nie raz namilszèy cnoście jego sprawiedliwości  
świętèy oczy zaplunęli? sprośnie splugawili? Czymże się mści-  
wèy jego potędze wyplacą? O gdyby skórą? Abowiem *skórę*  
*y wszystko, co ma człowiek, da za duszę swoją.* Ale to biada, iż  
się tacy duszą, ach duszą jedynaczką przez całą wieczność wy-  
placając, nigdy nie wyplacą. Myśli tu ktoś: krew nie woda,  
lać jèy szkoda. Zgoda. A prawo Boże co? Pomyje? Wolno je  
lać, przelać? plugaństwo krwi, przyrodzenia wolno jèmi obmy-  
wać? Czyni to wszystko sąd świętokradzki, który przewzględ-  
na pokrewieństwo prawa święte gwałci, występkom powinow-  
atych folguje. Prawostawcą nawyższym gardzi, swoją krw  
nad Boskie przekładając rozkazy.

Exod: 31.  
v. 27.  
v. 28.  
Zgrzeszyli Izraelitowie przeciw uczciwości Bożej, czyniąc  
pokłon wylanemu ze złota cielcowi; alie Sędzia Moyżesz bez  
przewłoki wydał na nich dekret, rozkazując Lewitom: *Zabi-  
jajcie każdy Brata, y przyjaciela, y bliźniego swego. Tuczynili*  
*Synowie Leici według mowy Moyżeszowej, y poległo w on dzień o-*  
*kolo dwudziestu y trzech tysięcy ludzi.* O! wieleż tam było mie-  
dzy pobitemi rodzonych braćmi, bliskich, krewnych, przyjaciół,  
owszem samych rodziców, od synowskièy braterskièy powinow-  
atèy ręki poległych! któżby nie bezbożny okrutnik śmiał  
tym śmierć zadawać, od których wziął ciało, wżezął życie?  
ktoby się tego nie zdrygnoł? Ktoby taki postępek za nielu-  
dzki nie osądził? Ktoby go z mierzączką nie zganil? Takci  
rozrządek niniejszych władzy mniëma; lecz Moyżesz inaczej  
sądzi: *Posłuchaliście prac ręce wasze dzisiaj Panu, każdy w synie y*  
*bracie swoim, aby wam było dane błogosławieństwo.* Przebóg! gdzież  
się twoja przezacny Moyżeszu cichość, łaskawość, łagodność,  
ludzkość, uprzejmość ku wszystkim podziela? Oycoboystwo  
przełoży synoboystwo, kolligatów, przyjaciół, zaboystwo świę-  
tym zowieś; błogosławisz? Błogosławi, święci, wielbi: Cze-  
mu? Bo gdzie idzie o honor Boga, o sprawiedliwość świętą fo-  
bie



✠

bie zleconą, o zbawienie duszy, tam na Rodzicielstwa, pokrewień-  
stwa, powinowactwa względumieć niegodzi się. S. za życia prawie  
uwielbiony w ciele taki Sędzia, przed którego urzędowym wzro-  
kiem wniwecz jest obrócon złośliwy obceyli, lub własnèy rodzimy

O Archibaldzie sprawiedliwym Sędzi piſze Cezary, iż za-  
chorowawszy obłożnie, gdy usłyszał hałas y rozruch w bli-  
skim pokoju, badał się pilno: jego przyczyny, ale mu żaden  
nieśmiał objawić prawdy: zawoławszy chłopca rzecze: oczy  
wylupić ci każę jeśli mi wywiedziawszy się prawdy nie po-  
wiesz. Odpowie z bojaźnią dzieciuch. Siostrzeniec Wmści Pa-  
na usiłował zgwałcić Ofobę pewną, y ona to w obronie krzyk  
wzbudziła. Ujęty gorliwością przyzwoitą Jegomość zchorza-  
ły, natychmiast ferował dekret siostrzeńca swego powieścić. Zoł-  
nierze, niby ochoczy zmyślonym posłuszeństwem wybiegli w  
pogoń za panieciem wkroczyli w radę między sobą: Jegomość  
bliższy śmierci niż życia. Straćmy Paniecia; tedy łami potym  
śmierci nie uydziem. Daymy mu pokoy, nie ścigamy, niech  
życie unosi: Zda się nam po śmierci Pańskię. Po kilku go-  
dzinach wróciwszy się do Sędziego rzekli: wykonaliśmy kaźń  
waszą nad zbrodniem. W pięć dni płochy młodzian mniema-  
jąc snadź, iż abo Wuy umarł, abo zapomniał, abo oplałnoł z  
gniewu, wraca się do pałacu, zayrzy z prędkości do pokoju,  
alić postrzegłszy go chory umilonemi oczyma, ułagodzonemi  
flowy, witay miły siostrzanku, rzecze: podźże do mnie, siadź  
wedle mnie. Co gdy ochoczo uczynił, ujawni go jedną ręką  
za szyję, drugą tajemnie wyjąwszy nóż z zapasa jegoż, pchnie  
go w gardło, trupem łoży. Płacz! narzekanie nie tylo całemu  
domowi, lecz y krajowi strach y podziwienie ogłosiło. Sam  
też Sędzia cale osłabiał, o życiu swym zwątpił. Prosi do sie-  
bie Biskupa dla przygotowania się na śmierć. Przybywa czu-  
ły Pastèr z Naświętszą Kommunią. Spowiada się Pan z łzami  
z całego życia. Prosi pokornie o rozgrzeszenie. Rzecze Bi-  
skup

✠

**Biskup:** Mści Panie czemuż zamilczeliście ná spowiedzi meżo-  
bóystwo, którymeście świeżo zglądźili krèwnego waszègo?  
spyta go chory penitent: Aboż to grzech, Przewielebny Oy-  
cze? Rzecze Biskup: Y nader okrutny. Rzecze penitent: Já  
tego ani mam zá grzech, ani zań odpuszczenia od Boga pro-  
szę. Odpowie Spowiednik: Ja wam inaczej nie dam kommu-  
nii. Wiedźże Pralacie, Rzekł Pan, żem go bez namnieyszego  
gniewu, ale szczegulnie z bojaźni Bożey, y zgorliwego spra-  
wiedliwości dotrzymania zabił: nikt: barziej krwi śwey nie-  
kocha, jakom Ja nieboszczyka. Jeśli mi Naświętżègo ciała  
JEZUSA bronićie; ja mu ciało y duszę poruczam: uczynilem  
to dla przykładu y zachowania řadu w należytèy klubie. Wy-  
szedł Biskup z Naświętzym Sakramentem zá drzwi. Natych-  
miast zaprasza go do powrotu chory: Gdy doń przytą-  
pił, spodziewając się spowiedzi powtórzenia, rzekł penitent:  
obaczćieno maćieli Kommunikant święty u siebie? Zařrzy w  
puszkę y nieznalazłszy zdumieje się. Nie dziwuyćie się pra-  
wi Pan: (otworzywšy usta) owo, któregoście mi dać nie-  
chćieli Boga mojego, sam mi się dobrowolnie z tak daleka do  
ust podać raczył. Weyno obaczćie! ukazał hořtę wuścich.  
Zatrwożony Biskup tak wielki cud wszędzie rozřawił. Za-  
wierřa ten przykład nasz Doktor X. Jan Herold pod przy-  
miankiem Dyscypula, powszechności uczonych wiadomy, te-  
kstem Mędrca Pańskiego. *Miľuyćie sprawiedliwość, którzy řadzi-  
cie ziemię. Rozumieyćie o Panu w dobroći, á w prostoci serca řu-  
kayćie go: gdyż od tych bywa należon, którzy go nie kuszą: á tym się  
okazuje, którzy mają wiarę w nim.*

*Sap: 1.  
v. 1. & 2.*

W spółku złoczyńców znależiony kolligat Kanuta Króla Wan-  
dalřkiego, osądzony ná gardło krzyknie wrzařliwie. Najařnięřszy  
Panie, krew twoja jestem! Daruy żćiem. *Uczći cie Król rzecze, me-  
go krewnego na wřřsz z szubienicą.* O wyroku sprawiedliwy, przy-  
kładny, ná nieřmiertelnych Cedrach, ná firmamencie gwiazdźi-  
řtym

✠

stym charakterem notowania godny! Im większego urodzenia złoczyńca, tym jawniejsza należy mu kara: bo większe z niego innym urosło zgorzelenie: jako cnota jest jaśniejsza do naśladowania w znakomitej kondycji, tak niecnota powabniejsza, więcej do siebie ludzi nęci, niż wubogim stanie popełniony występki: ztym też dla pokajania innych przykładniejsza ma być egzekucja. Y taki to wzgląd na godną krew, na znakomite imię złoczyństwem wyrodka zelżone, nie tylko jest godziwy, ale też przed Bogiem zasłużliwy. Inaczej *kto się pokrewieństwem, lub przyjaźnią wprowadzi, wywiera sąd Chrystusa, który jest sprawiedliwość. Mówi Hieronim S.*

Cóż mam rzec o sądach naszego kraju? Milczeć muszę: bo nawyższy niegdy Kościoła S. Sędzia ziemski, INNOCENTY III. głos zabiera. Słuchaycie Pasterza owce „Wy (prawi) „nie patrzyć na słuszność spraw, lecz na osoby; nie na prawa; lecz na dary; nie na to co rozum dyktuje, lecz czego „wola żąda; nie to czynić, co się godzi, lecz co się podoba; „ubogich sprawy zwłoczycie, odkładacie, bogatych wnet w „górze pomykacie; na ubogich surowość odkazujecie, bogatych „tym lutościwie pobłażacie: wrzeszczy charłak, nikt go nie słucha; „mówi majętny; wszyscy mu potakują: narzeka uciśniony; „nikt ucha nie nastawi; wola płaczliwie, nikt mu nie przysądzi; „szepce możny, wszyscy milczą”

Na wieczny gniew u Boga zasługują urzędy tą nieprawością, że gniewu sobie przykazanego na występach nie wykonywają: *trascimini & nolite peccare*. Gniewaycie się, a niechciejcie grzeszyć. Znaćcieli gniew bez grzechu? Jest to żarliwość, abo zapal serca nie z złości lub złości, nie z pożądlivosti zemsty, lecz z miłości praw Boskich y ludzkich wybuchający ku poprawie y zbudowaniu bliźniego. Jest to owa święta nie-nawieść, z jaką maż wedle serca Bożego Dawid oświadczał się: *Iniquos odio habui, & legem tuam dilexi*. Złościwych *wpis: 118.*  
niena-



90

nienawiści miałem, a prawo twoje ukochałem. Jakże to miłość Boga z nienawiścią bliźniego zgodnie mieszać się może? Wszak miłość Boga wyznacza się miłością ku bliźniemu: Jedna to cnota: kto bliźniego nie lubi, Boga nie lubi? Odpowiada Augustyn Święty. *Nie mówi Dawid: Nienawidziałem nieprzyjaciół, lecz: nienawidziałem nieprawości, która z ludzi czyni nieprzyjaciół prawa twego serdecznie mi upodobanego.* Wynurza to jawnięz z głębokości serca: *Izalm (prawi) nie miał w nienawiści tych, którzy cie nienawidzą Panie, y nie schwyłem nad nieprzyjacioły twymi? Doskonały nienawiścią nienawidziałem ich, y stali mi się nieprzyjacioły.* Co-zacz doskonała nienawiść? Taka: kochałem w nich (rzecze) stworzenie twoje Boże, nienawidziałem w nich nieprawości ich. *T toż to jest doskonałą nienawiścią nienawidzieć (twierdzi Augustyn) Zebys ani ludzi dla grzechów ich nie zmienawidzał, ani też dla ludzi grzechów nie ulubił.* Jakże to wykonać w bliźnich nienawiść swoją współ z nakazaną od Boga miłością nieprzyjaciół swoich? Y kochać, y razem nie kochać, są rzeczy przeciwne, do wypełnienia spólnego niepodobne? Y owszem tak należy; ta jest doskonała nienawiść, tego nie lubić, iż są złośliwi, a lubić to, iż są ludzie: grzechami w ludziach brzydzić się, a naturę ludzką na wyobrażenie Boga stworzoną gorąco kochać. Mówilem pierwey, iż Mójżesz, za zbrojone bałwochwalstwo około 23000. Żydów trupem posłał, a nazajutrz tak żwawą za nimi miłością wystawiał się do Boga, iż śmiał wyrzec: *Panie, proszę, abo im odpuść tę winę, abo jeśli nie uczynisz wymaz mię z ksiąg twoich, któreś napisał.* Także tedy nienawidział ten grzeszących, kiedy się za nimi modlił; a jak ich sobie niemierzył kiedy ich w pień wyćinał? Otoż to doskonała nienawiść, słuchacze: Moyżesz Święty tak frodze nienawidział nieprawości, którą karał, iż oraz kochał naturę ludzką za którą obstawiał przed Stwórcą: *wolał sam na ciebie karać, aby jeno Bóg na duszy nie karał: prze-*  
miłość

Augustin:  
ser: 24. in  
Psalm: 118.

Psalm: 128.  
v. 22. & 23

Augustin:  
super ann-  
nem Psalm:  
num.

Exodi 31.  
v. 32.



miłość obrazu Bożego, którym jest dusza, potracił ciała docze-  
śnie, ochraniając od zemsty Boga wiecznèy: stracił dwadzieścia  
trzy tysięcy, aby nie zginęło więcèy, jako się Bóg z tym wyja-  
wił, mówiąc do Izraelitów: *Nie pòyde z toba, boś jest lud twar-*  
*dego karku, bych cię snadź nie wytracił ná drodze. Judeś jest twar-*  
*dego karku, raz przyjde w pośrzod ciebie, y wygładze cię.* Już te-  
dy nie ná bliźniego się ten gniewa, który się ná grzech jego  
gniewa, lecz kto się bez przyczyny gniewa, ten się nie ná grzech,  
lecz ná bliźniego gniewa. Gniew święty ma bydź w Chrze-  
ścianinie, to jest, nie z pożądliwości zemsty, nie od zmyślności  
cielesnèy zajmujący się, lecz od Ducha Świętego; ponieważ  
Chrześcianin powinien bydź Kościołem Ducha Świętego, w  
którym by JEZUS mieszkał.

Exodi 33.  
v. 4. & 6.

Taki gniew święty, taką nienawiść doskonałą należy mieć  
śladom wszelkim, którym Rzecz-pospolita, z danèy so-  
bie mocy od Boga nad życiem y śmiercią członków swoich,  
*Maleficos non patieris vivere*, dzieliła władzą niewinnych ochra-  
niać, á winnych zgładzać: aby się od nich całe ciało polity-  
czne nie zarażało. Każdy bowiem zloczyńca, gorszy jest gan-  
grény, czyli piekielnego ( po lekarsku mówiąc ) ognia, zara-  
żliwszy nad morowe powiętrze. Trzeba zaiste palec urznąć,  
rękę odciąć, nogę odpilować, gdyby kancer lub wrzod rakiem  
nazwany tulobu nie ogarnął, we wnętrze nie zacząłgał się, o  
śmierć nie przyprawił człowieka. Tóż się ma rozumieć o ca-  
łości Rzeczy-pospolitèy, czyli zgromadzenia spólmieszkań-  
ców pod jedną głową, Królem, pod czołem jego Senatem Du-  
chownym, pod oczyma jego Senatem świeckim, pod ramio-  
nami jego Ministrami, między piersiami jego Rycerstwem, żyją-  
cych, aby się cała postawa publiczna jeśli nie zgorzeniem,  
tedy ( co gorsza ) karą Bożą, klęską powszechną nie zarażila:  
*Maleficos non patieris vivere*. Nie wadzi upewniać y oko wylu-  
pić, jeśli nie ná dobro pospolite, lecz ku stracie jego ná własne po-

Exodi 22.  
v. 18.

Exodi 22.  
v. 18.



*Arnoldus in  
Auratorio  
apud Dijci-  
pulum in  
promptua-  
rio Exem-  
plorum nu-  
mero 227.*

głoda. Jedyną zrzecicę. Walery Solentus, głowa Państwa swe-  
go, miał Syna namilszego, jednakże gdy po uczynionym wy-  
roku na cudzołożników, aby im obie oczy wylupiano, do pu-  
ściło się tego występku oczko kochane synaczek; sprawiedli-  
wy Pan Ociec, kazał mu obie oczy wylupić. Zabiegli tak fro-  
gię exekucyi Xiążęta; Radni pokornemi przyczynami, prze-  
błagali. Cóż za skutek? Ozbawienny! O Boski prawie nielu-  
dzki sprawiedliwości wzorze! Rostworzył Sędziowską suro-  
wość zgotowanym miłosierdziem Oycowłkim: jako Sędzia  
sprawiedliwy utrzymując prawo od siebie ustawione kazał  
cudzołożcy jedno oko, a jako Rodzic miłościwy sobie drugie  
wylupić, ucząc świat cały, iż y poddany występca, y Pan Sę-  
dzia przebaczliwy, względliwy jednę y równę karze podle-  
gać powinni, aby cała Rzeczpospolita za bezkarne praw  
zgwałcenie nie zginęła.

*Rom. 13.  
v. 4.*

Urząd nie bez przyczyny miecz nosi, abowiem jest fluga Bożym  
mściścielem ku gniewu temu, który złość czyni. Więc ki dy tra-  
ci winowaycę, zadość czyni owemu przykazaniu: Nie zabijaj;  
które na ten jedynie koniec jest dane, aby się za nim, niby za  
murem ludzkie zdrowie y życie zachowało. Zachowuje to  
przykazanie fad każdy, kiedy złoćyńców zuchwałość y swo-  
wolę karami poskromia „ Nie darmo jest postanowiona władza

*Augustin:  
Sermon. 153.  
ad Maced.*

„ Królewska, miecz Sędziowski, haki Katowskie, orężę żoł-  
nierskie, groza Pańska, cwik Rodzićielski; ma to wszystko  
„ sposoby, przyczyny, racye, pożytki swoje, kiedy się ich zli  
„ obawiają, jemi się powściągają, a spokojnię między złymi  
„ żyją dobrzy; nie żeby się ci dobrymi zwali, którzy dla bo-  
„ jaźni kary nie grzeszą, abowiem ten jest dobry, który przez  
„ miłość sprawiedliwości dobrze się sprawuje; lecz aby stra-  
„ chem praw ludzkich powstargnęła się śmiałość na złe; gdy-  
„ by y beśpieczna była między niecnotliwymi niewinność, y  
„ w samych niecnotliwych za bojaźnią śmierci hamowała się

„ swowo-



„ swego ciała za pomocą Bożą uleczyła się, ozdrowiała wola „

Dość był skromny, łaskawy, miłosierny z przyrodzenia  
Moyżesz przecież kiedy Xiążęta Izraelscy, nader możni po-  
rubstwowali się z Madyjantkami pospługawiali, dekretował ich na  
szubienicę, y powieszani są wszyscy *przeciw słońcu*; dając znać, iż  
grzech jest przeciwny światłu rozumu. Sędziom też rozkazał,  
aby każdy zabił bliźniego swego, który się jenopoklonił Beelfe-  
gorowi Bożkowi, *á pobito ich dwadzieścia y cztery tysiące ludzi.*  
Phinees Kapłan, Zambriego Salu, Xiążęcia Izraelskiego, y  
Kozbi Sur, Xieźniczke Madyasiską, na grzechowym zdyba-  
wszy uczynku, puginałem przez skryte miejsca oboje razem  
przebił. Ach zabił na ciebie! To mnieysza. Ach, ach zabił dwie  
duszy na wieki! Któż? Kapłan zabił dwie duszy? Kapłan; stróż  
y opiekun dusz? Kapłan zabił. Okrucieństwo! co ja mówię?  
Cóż Bóg? Rzekł Pan do Moyżesza: *Phinees --- odwrócił gniew*  
*mój od synów Izraelowych: iż zapalczywością moją wzruszył się*  
*przeciwko im, aby ich ja sam niewytracił synów Izraelowych w za-*  
*palczywości mojej. Przetóż mów do niego; oto daję mu pokoy przy-*  
*mierza męgo, á będzie tak jemu, jako y nasieniu jęgo przymierze*  
*Kapłaństwa wieczne, iż się zapalił za Boga swego, y oczyścił*  
*złość synów Izraelowych.*

Przebłogosławione Phineesa nasienie, Xiążęta Duchowne,  
wiecznym Kapłaństwem z Bogiem w pokoju zprzymierzone,  
*Benedicite* pozwólcie mi z Imienia Phineesowego, *Faciem con-*  
*fidentie*, by mi się godziło poufale mówić jako Misyonarzowi:  
Wyglądające z zatańcz Herbownych miecze pod Infułami,  
miecze to są Phineesa; miecze te nad nieprawością tryumfu-  
jąc w Aaronowe rozkwitły łaski groźnego, czulego Paster-  
stwa nad trzodą Panską? wieleż dziś między ją znajduje się  
Zambrych, których życia niesława głośnie opiewa zgorzienie  
Kościołowi, przez jawne naczyszczych praw jego zgwałcenie,  
zelżenie! *Zambri cantans!* Wieleż owych Kozbi kłamliwych,

Num: 25.

v. 4.

v. 5.

v. 10.

v. 11.

v. 12.

v. 73.

Etimum:

Etimum:

✠

*Elinum:* nauk kacerskich po Miastach gdzie szkoły są hereetyckie! *Cosbi mendax!* Ta to plugawa para, swowola Katolików Herezyi sprzyjająca, bestwi się z nią w oczach Phineesów, broi bezkar- nie, splugawia ziemię świętą sprofnością nauk y obyczajów pó różnych Dyecezyach, jawnie piorem y językiem walczy z prawdą Katolicką, swoje opiewając fałsze. Gdzież są wywarte bulary owe, które niegdy w ręku Pańskich Kapłańskich błyszczały na postrach y pogród herezyom zuchwałym? W sy- gnetach się zawarły: Abo też na kształt oliwnych pokoju ga- łązek około Oyczytych zielenieją kleynotów pod majowemi kapeluszami. Bóg dayże naprędzey wydały owoc prawdziwey w Kościele spokojności lub zjednoczenia się pod jedną po- wśzechną głową! Bógday się w świętokradzkię brocząc julsze, w tryumfalne nad bezbożnościami, nad Hydrami wielogłównę- mi laury rozwijały!

Kiedy ubogi mój Zakon urząd inkwizycyi nad Kacérską nieprawością przez lat dwieście dwadzieścia trzymał w Pol- skich krajach, zaczawszy od roku 1342. przez Wieleb: X. Wa- leriana Wraclawczyka, aż do Roku 1568. przez X. Melchiora Mościckiego; nie było tęg śmiałości w heretykach, zuchwało- ści w odszczepieńcach; odwagi w Katolikach urodzonych do odstępstwa wiary, jakię tęg czasy (ach groza wspomnieć!) napatrzyliśmy się z serdecznym nad oczywistą dusz zgubą ża- lem po granicach Pruskich, Kurlandskich, Moskiewskich, U- kraińskich Missye odprawując. Powinność sądowego Inkwizycyi urzędu jest bronić pomnożenia rozszerzenia się Herezy- om, Syzmom, &c. Nieprzypuszczać przychodniów z zaraźli- wą nauką y obyczajnością, brać do więzienia, przekonanych na gardle karać, bluźnierce Wiary, Sakramentów, na łom ska- zywać. X. nasz Mikołay Znenęski za Zygmunta pierwszego Inkwizytor, bluźniącego Naświętzy Sakrament żyda w Kra- kowie dał spalić wpośród Rynku. Inni innych wiele po Po- znaniach

*Miechowde  
Sigism: 1.*

znaniach, Gnieznach, Wraclawicach, Toruniach, Lwowach. X.  
Piotr Sochaczewski w Wilnie Roku 1501. lzycielów Kościo-  
ła, nieprzyjaciół Wiary tym Urzędem zgromili, mieczem wy-  
korzenili. Y po dziś dzień, gdzie ten urząd sprawują, tam nie-  
słychać Heretyków, nie widać gwałtowników wiary świętęj,  
nie czuć zemsty miecza Bożego. *Phinees odwrócił gniew mój  
od Synów Izra'lowych-- abych ja sam nie wytracił-- w zapalczy-  
wości mojej.* (Rzekł Pan Bóg) *przetdź daję pokoy przymierza  
męgo.* Bóg dayby się dawne w tym kraju odnowiły wieki! Bóg  
dayby miecz zrdzawiały zabłyśnął ná obronę wiary, ná od-  
wrot gniewu Pańskiego od Ojczyzny miłey zá niebezpieczny  
wzgląd ná osoby:

Czym Monarchia Dawid przypadł Bogu do serca, wyjednał  
wieczne z nim pokoju przymierze, z tym się naprzykład wszyt-  
kiemu światu prawowiernemu oświadcza mówiąc „Niekla-  
„ dlem przed oczy swe *niesprawiedliwey rzeczy: czyniące prze-  
„ wrótności* miałem w nienawiści: Który *ukrywał* potajemnie  
„ bliźniemu swemu, tegom prześladował, ( po Hebraysku za-  
„ tracał ) z człowiekiem pyznego *oka, a niendyszonego serca,*  
„ z tymem nie jadał. Oczy moje ná *wierne* ná ziemi, aby *śiadali*  
„ zemną: chodzący drogą *niepokalaną*, ten mi służył. Nie bę-  
„ dzie mieszkał w pośrodku domu mego, który czyni *pychę*,  
„ ( po Hebraysku *zdradę* ) który mówi *nieprawości* nie miał  
„ szczęścia w oczach moich. Rano ( Głossa: z wielką prędko-  
„ ścią y pilnością ) traćilem wszystkie grzeszniki w ziemi, a-  
„ bym wykorzenił z Miasta Pańskiego wszystkie czyniące nie-  
„ prawość „

Rozbierzcież sobie po częściach głęboką uwagę te artykuły są-  
dów Królewskich. Cnotliwe szanował w sprawiedliwości bez za-  
dnego innych bezprawia, Senatorskie im krzesła dawał: *Oczy mo-  
je ná wierne, aby śiadali zemną.* Ministerya ludzoni *niepokala-  
nego życia* powierzał: *Chodzący drogą niepokalaną, ten mi słu-  
żył.*

Psalm: 100.



*żył.* Występne karał w miłości. *Rano prawi zabi'a'lem:* rano,  
 nim nieprawość dożrzała, nim zbujala, nim górę wzięła, trać-  
 łem ją zabiegając gorzemu złemu, gdyby się moi poddani mo-  
 rem zgorżenia, nie zarażili; wykorzeniałem z miasta, to jest, z  
 Królestwa mego przewrotnych, uymaczów, pvsznych, lako-  
 mych: owo zgola: *Rano traćilem wszystkie grzeszniki ziemi, abym wy-  
 korzenił z miasta wszystkie czyniące nieprawość.* Prze Bóg miło-  
 ściwy Panie! A gdzież jest Klemencya? Gdzież miłość Rodza-  
 ju ludzkiego? *Wszystkich traćisz bez wyboru?* Wypędź plemię  
 całe! Y owszem dla zachowania natury ludzkiej w całości,  
 potrzebna jest kara nieprawości. Kocha Dawid każdego czło-  
 wieka, nienawidzi każdego grzechu: więc gdyby tego oboyg-  
 dowiadł, trać mieczem grzeszników, aby całę natury ludz-  
 kię nie zgubili. Nieprawość splugawia przyrodzenie człowie-  
 cze, on ná ten koniec występki przesładuje, aby człeka obronił;  
 grzech potępia, aby człeka zbawił, sens jest Augustyna.

*Augustin:*  
*Epist. 153.*  
*Alcas. 54.*  
*ad Macedo-*  
*nium Cap. 1.*

O! dalby to Bóg, gdyby się taka groza miłością roztworzo-  
 na zjawila w naszych sądach. Ale niestety! nieszczęsny wzgląd  
 ná krew, ná przyjaźń, upominki, ná potęgę, bogactwa miłości  
 Chrześciańskię nie zna, surowości praw nie postrzega, ślepo  
 sądzi, wiecznie błądzi.

*Ecc. 10.*  
*v. 5.*

Wzgląd ná osoby nagorszą biada zowie Eklezyastes: *Jest*  
*złość, którą widział pod słońcem jakoby za obł idzeniem wycho-*  
*dzic z od obliczności Xiążęcia, gupiego, posadzonego ná godności*  
*wysokiej, a bogate (w rozum, w zasługi) ná dole siedzące. Widzia-*  
*łem slugi ná koriach, a Xiążęta chodzące po ziemi jako slugi.* Bra-  
 karze osob urzędowi przewracają porządek sprawiedliwości,  
 praw, ustaw zatym całę Rzeczypospolitej ułożenie, przez  
 niesłuszny tego podział, co komu prawdziwie należy. Rzokłem:  
 Rzeczypospolitej psują tacy rząd należyty: abowiem niego-  
 dni wgóre, a nagadnięysi wni: idą: a tak enota, zasługi, sta-  
 ranie o sławę, honor, całość dobra pospolitego, wniwecz się o-

*v. 6.*

*prawy i lego*

braca

braca. Cnota bez przynęty, bez zalety nie smaczna: bo w wykonaniu swoim ma wiele trudu goryczy; trzebaż ją ocukrować. Czyni? pochwałą, poszanowaniem, uwielbieniem. Praca bez nagrody przykra, y próżna aczby też na przystoynięysza była. Nie mają pochopu Obywatele kraju, synowie wolności do odwagi, męstwa, dzielności na obronę Ojczyzny, na zaszczytowanie jej przed obcemi narodami, jeśli nie widzą po zasłużonych, że im odwdzięczono, nagrodzono, uraczono y dostatecznie y skutecznie.

Bayka to u Wyborców Osob: majętność, nie zaś cnota, urodzenie, nie zaś zasługa, przyjaźń nie zaś rozum, pokrewieństwo nie zaś praw umiętność, zalecenie nie zaś prawda urzędów, do wygranej usądu promowuje, pomyka. Mówmy no poufale pod naturalnemi podobieństwami, wzięwszy pochop z wymienionych słów Ekklezyasty: co to za porządek w głowie brakarzów osob: *głupi prawi na wysokiej godności, a bogaty w mądrość na dole siedzi*. Słudzy konno, a Xiążęta pieszo wędrują. Mówmy, wzięwszy pochop z postępków y odpowiedzi Wadewity Doktora Akademii Krakowskię: Ten gdy wkożuch na Królewskie przyszedł pokoje, wypchniony na kark ubrał się w sobole, powrócił y mieysce u stołu otrzymawszy, futro w potrawach mocząc sam głodny mówił: *Jedzno moja kochana, ciebie tu, niemnie częstują*. Gdy był spytany o ten postępek od Króla rzekł: Najasnięyszy Panie, teraznięyszymi czasami, Rozum pod baranami zapiec, a głupstwo pod sobolami za stół. Jakby miał rzec: Przyjemnicy osob mieszają y wywracają wszelkie przyrodzenie? Jeśli ciętrzewia worle piora ubranego mają za Króla państwa; Orzeł ciętrzewiem w ich mniemaniu staje się: Jeśli zając lampartową okrwytą skórą, za lamparta poczytany, tedy lampart zającem: Jeśli osiel w sobolach ma swe poszanowanie, tedy floń, nad którego nie zmyślnięyszego między zwierzęty, cale głupi krzywonos, lew tchorzem, orzeł

przepior-



przepiorka, gryf kretem, fowa fokolem, wilk jagnięciem, ja-  
strząb gołębięciem wrozeznaniu wyboreów ofob; toć tedy o-  
ni mieszają, psują, niszczą porządek przyrodzenia powłze-  
chnego: w ich oczach brakarskich świat do gory nogami,  
ziemia wyfoko, a niebo nisko: mniemają, iż po niebie dępcą, a  
wziemię wlepiwszy oczy skarżą się na kark, iż im od patrza-  
nia w górę boli. Ogniem płynąć, wodą palić uśilują. Cnota u  
nich zbrodnia, złoczyństwo zażczytem; załuga w pogardzie,  
występek w zalecie. Cóż za tym? Dobrzy pomknienia do le-  
pszego, zli powabu do dobrego, powściągnięcia od złego. Sklon-  
ni od la łaca pokajania nie inają; a tak wszystko w zamieszaniu  
jak w piekle, gdzie namnieyszego porządku pułto, a ustawi-  
czny strach mieszka wiecznie. Z takiego ofob upatrowania,  
idą w pogardę Imiona, Państwa, Królestwa, y duchowne na-  
wet zgromadzenia; idą ich zażczyty w zelżywość idzie wży-  
stko dobro wniwecz, idzie sumnienie w pomiotło, idzie Ko-  
ściół, wiara, idzie Bóg w zapomnienie, idzie dusza w potępienie.

Augustin:  
in Regula

Isaia 26.  
v. 10.

Matth: 6.  
v. 23.  
Prov: 28.  
v. 5.

*miesz ic ginąć dopuszcza.* Wyraził tę przekłątą litość Duch na-  
świętzy u Izaiasza, uragając się z niesprawiedliwych Sędziów,  
Panów, Przełożonych: *Zmierzynij się (prawia) nad niezbożnym  
a nie nawyknie sprawiedliwości; w ziemi ściętych (wzgromadzeniu  
wiernych) nieprawości czynił, y nieogląda chwali Pańskię.*  
Wzgląd na niegodne osoby szanowany, powa'ny wzgląd na  
złe dobrotliwy, na nieskromne łagodny, na występne darowa-  
ny, oślepia ich rozum, iż nie wiedzą, nie wiedzą sami co czynią,  
oślepia ich duszę, iż nie uyrzą oblicza Bożego, oślepia też po-  
dobnie samych względnych Sędziów. Rządców zwierzchnych,  
fałszuje ich umiejętność, wiadomoś, rozsadek, zdanie. Kłam-  
stwem całych zaraża, y toćto jest co Chrystus powiedział:  
*Jeśliby oko twoje złe było, wszystko cia' o twoje ciemne będzie. Miec  
wzgląd na osobę bezbożnego, nie jest rzecz dobra, abys odstąpił od  
prawdy*



*prawdy sądu.* Dla lada czaczki, dla lada pozorów opuścić sprawiedliwość, odrzucić słuszość, nie jest rzecz dobra. *Kto ma wzgląd na siebie i na sądu na osobę, teny dla kęsa chleba odstępuje prawdy, odstępuje duszy, odstępuje Boga, ginie wiecznie.* Owoż skutek względu na osobę rządowego, względu urzędowego, względu sądownego; *Plutarch: de ijsi te & Ori- k: 3rego chroniąc się Tebańscy, Egipcscy Wielowładcy, zakazali, i te. Iesus apud Stobaeum Ser: 44. Cicero in Epist: ad Atticum.*

**X** Boginią Temidę czyli sprawiedliwość malować z oczyma, ale ją skoną pod samym niebem wyrażali. U starożytnych Rzymian i naczey nigdy sądzić niegodziło się, jeno albo w nocy, albo zmróżywszy oczy.

Upomina wszystkich wiernych Jakub S., Bracia moi, nie mięć-  
„cież brakowaniem osob wiary Pana naszego Jezusa Chrystusa. *Jacobi 2.*  
„A zaż nie sądzicie sami między sobą, y nie stałicie się sędziami  
„myśli złośliwych. --- Jeśli osobami brakujecie, grzech czynicie  
„przekonany od Zakonu jako przestępca, grzech (rzekę) z natury  
swojęy śmiertelny, to jest, iż nie z zewnętrznęy jakięy okoliczności,  
lecz z wewnętrznego stawu swego. Kto go popełnia jest przestępcą  
od wszego prawa przekonany, przestępcą, *Iustitiae commutativa,*  
sprawiedliwości należącey do przemiany, do kar, y nagrod;  
jest przestępcą *Iustitiae distributivae;* sprawiedliwości należącey  
do podziału, lub rozdawania dobra pospolitego części, powagi, ur-  
zędów: a zatym popełnia grzech równy mężobóystwu;  
złodzieystwu, godny wiecznego ognia.

O JEZU nasprawiedliwszy! nagorzey nas w tęg mierze o-  
ko gorzzy, iż się zaglądamy z pogardą prawdy y sprawiedliwo-  
ści ni osoby: wylupże nam to krzywe oko nieprawego rozsa-  
dku: boć lepięy z jednym (jakoś rzekł) *Matth: 18. v. 9.*  
*niez oczu mając bądź wrzuconym do piekła ognistego. Oświeć oczy*  
*moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci: bo, kiedy nie rzekł nieprzyjaciół* *Psal: 12. v. 5.*  
*mój, przemogłem go. A tak twarz w twarz oglądam Boga bogów*  
w Syonie, któremu cześć wszędzie jedna na wieki, Amen.

W

NAU-

# N A U K A

Przeciw nieprawości, która zowie się *względną na osoby*.  
**N**Amieniliśmy w Kazaniu, iż cnotliwe osoby uczciwie w  
 sprawiedliwości szanować należy: aleśmy, natknawszy ty-  
 lo Dawida Świętego postępek w rozdawaniu Urzędów, wier-  
 nym, zasłużonym, cnotliwym, dowody samęy prawdy odłoży-  
 li do nauki jaśnieyszey. Chłopskim by to grubiaństwem pole-  
 rowana świata tego obyczayność osądziła, gdyby kto b. z wszel-  
 kiego względu sprawował się: gruby wieśniak, prostak na lu-  
 dziach nieznaący się, człek bez dykrecyi, czyli rozeznania,  
 ślepo się rządzący barbarzyniec, rozróżnić białego od czarnego  
 nie umiejący. Y Ja tak trzymam: niebaczný człek taki nie tylko  
 wieśniackiego, ale owszem leśnego urodzenia bydź musi, wła-  
 śnie jakby go niedzwiedźca z kolebki uchwyciłszy w niemo-  
 więctwie, wespół z niedźwiatkami mlekiem swym ( jako się  
 trafia ) wychowała: Zkąd się Satyrowie abo kosmacze nazy-  
 wają; z jakich jednego, pod czas ostatniego Seymu, za Króla ś.  
 p. Augusta II. w Grodnie ukazywano. Ale myśl moję nie tu,  
 lecz do innego kruśu zmierzoną zrozumieć życzę. Nie mówię  
 ja o tym względzie, który każdę osobie, nie tylko przez uczci-  
 wość cnot przyrodzonych w nię zawartych, ale przez samą  
 uwagę, iż jest obrazem Stwórcy, w nierozdzielnym Anioła  
 stróża towarzystwie zostający, należy; nie mówię o szano-  
 wnym względzie wylokim urodzeniem, a napierwiędy władzom,  
 Urzędóm, zwierzęnościom, powinny: ale mówię o tym  
 względzie niegodziwym, który się, *dzielić dobro powszechnie,*  
 zapatruje na osoby abo cale niegodne, nieposobne, niezasłu-  
 żone, aboli też, acz są przy sposobności, ale życia złego; je-  
 dnaż im konferują się, dają się nie bez zgorzzenia, urzędy,  
 minawszy godnych, zasłużonych, sposobnych, chwalebnych;  
 co się dzieje przez ślepą, krwiewną miłość, lub upodobanie cieles-  
 ne,

sne, przez nierostropną urodzenia powagę, przez zajęczą bo-  
jaźliwość wyższey potęgi, przez kochanie się w upominkach,  
darach &c. przez krnąbrny przekor, hardy przepych dopięcia pun-  
ktu honoru swego. Taki wzgląd, z wszęch miar jest grzē-  
chem śmiertelnym z natury, to jest, między granicami istności  
swojey, minąwszy wszystkie okoliczności zewnętrzne, z któ-  
rych częstokroć przybycia, y powszedni nawet grzēch stać się  
musi śmiertelnym. Jako naprzykład grzēch umyślnego, dobro-  
wolnego zabóystwa, z własnego przyrodzenia swego, aczkol-  
wlekby go żadna okoliczność nie obciążała, jest grzēchem  
śmiertelnym. Ciężkość grzēchu nawprzód zaciąga się od  
sprzeciwieństwa prawu przyrodzonemu, które się na miłości  
bliźniego zasadza: *Co tobie nie miło drugiemu nie czyn.* Zczego-  
byś sam rad był, wyświadczyć innemu. Ze tedy wzgląd na oso-  
by w podziale dobra pospolitego, na niegodne, niesposobne,  
niezasłużone, sprzeciwia się wyraźnie miłości bliźniego go-  
dnego, sposobnego, zasłużonego; ztąd wszyscy Oycowie świę-  
ci sądzą go być grzēchem śmiertelnym, o czym y Arystoteles  
choć poganin przyrodzonym rozumem omierze pisał w  
księdze piątey o obyczajności. Większy jest wzgląd na osoby,  
niżli mężobóystwo, y złodzieystwo: ponieważ, jako *mężobóy-  
stwo* sprzeciwia się sprawiedliwości przeto, że się śmierć  
przynosi temu, komu nie należy: *złodzieystwo*, że się rzecz od-  
biera, komu prawem przynależy; tak też, kiedy przez wzgląd  
nieprawy daje się dobro pospolite niegodnemu, tym samym o-  
biera się od tego, komu należy, to jest od godnego; a udziela  
się temu, komu nie należy; to jest niegodnemu. przez co dzie-  
je się wielka krzywda y szkoda tak osobom, jako y Rzeczy-  
pospolitey. *Osobom*: ponieważ wydiera się od nich rzecz wła-  
ściwa, do której godnością, sposobnością, zasługami prawo flu-  
szne mają. *Rzeczypospolitey*: ponieważ z takiej osoby wzięto-  
ści, wywraca się jej porządek przez obieranie niegodnych, a



S. August:  
libr: 2. con  
tra Iudas E  
pistol: Pela  
gian:

zatarcie, porzucenie nagodnieyszych, zkąd cnota y usiłowanie  
pracowite wniwecz idzie, nie mając poszanowania, prawem  
Boskim sobie zapisanego, y nagrody wszelką sprawiedliwością  
zeznaney. Cności bowiem głowę schyla natura rozumna sa-  
ma przez się, to jest ni odkogo nie nauczona, jako tylo od wne-  
trzney skłonności, abo pobudki rozeznania przyrodzonego, iż  
cnota, jest cząstką doskonałości Bożej, przeto jey uczciwość  
należy. Względ tedy ná osoby niegodziwy, tak się od Augu-  
styna okrześza: *Jest to niesprawiedliwość, która w podziale przeno-  
si jednego nad drugiego.* Ten grzech jest własny Dystrybutoróm  
lub podzielnaczóm, Ustawóm, Elektoróm lub obieraczóm, Kon-  
firmatoróm, lub Potwierdźcielóm, bądź to ná duchowne, bądź  
ná świeckie urzędy, którekolwiek jeno przyłączone do siebie ma-  
ja pożytki z dobra powszechnego, część różniącą od innych,  
abo *Officia beneficiata*, urzędy z profitem, z honorem. Ktoby zaś  
był przeszkodą do sprawiedliwego podziału, acz nie jest podzie-  
laczem, obowiązán koniecznie do restytucyi. Tudzież dobro  
pospolite ma bydź między dwóma namnię obojętne, żadnego  
osobie nie przywłaszczone: aby się jedna osoba nad inną nie-  
słusznie przełożyła: inaczey nie będzie grzech braku osób przez  
niesprawiedliwy podział dobra, wielu osobóm powszechnego.  
Ztąd roście, iż Pan rzeczy, *w podziale dóbr własnych*, nie może  
popelnić tego grzechu. Naprzykład: gdyby kto sąsiadów za-  
prosił do siebie ná ucztę, wyłączając nieprzyjaznych, taki zgrze-  
szy przeciw miłości przez nienawiść y zemstę, nie zaś prze-  
ciw sprawiedliwości. Opak jest, gdyby dobra z własney woli  
Pana prawdziwego były darowane, dane, aplikowane zgro-  
madzeniu jakiemu, aby poszły w podział: abowiem wtedy po-  
danym prawie poselsyńim, intromisvynim, jeśliby wyłączał  
niektórych od dzierżenia części im należący mocą zasług w  
owym zgromadzeniu poprzedzających, zgrzeszyłby grzechem  
wziętości abo względu osob. Trzeba też wiedzieć; iż *w podzia-*

*le dōbr' cāle wolnych,* nie trafia się ten grzech. Te zaś dobracze  
le wolne nazywają się, których podział od łaski tylo dzielą-  
cego zawisa, nie zaś od tego, który z urzędu sobie poruczone-  
go, powinien dobro powszechnie ná osoby podzielić.

*Pytanie:* Przełożony naprzykład, czy popełnia grzech taki,  
jeśli dobra wolne, które z łaski rozdawać się zwykły, konfe-  
ruje samym tylo osobom jemu pożytecznym, którego ná tę  
zwierzchność obrały, wyłączwszy innych wszystkich.

*Odpowiedź:* Prawda, iż oni zwykli mawiać: *czynię co mi się  
podoba: bo to w wolności y łasce mojej jest.* Z tym wszystkim  
grzeszą, I. iż te dobra nie są Przełożonego, ale zgromadze-  
nia: ná to bowiem obrany, lub postanowiony jest, aby postrzegał  
prawa całej powszechności, która się od niego słusznie spo-  
dziewała mieć te łaski, od których prawnie, jako pospolitych  
sobie, oddaloną byź nie może. Pomnieć trzeba, iż niektóre do-  
bra są cāle wolne, jednakże z pewnych uwag, niektórym na-  
leżą; á z tych miar może byź grzech. Naprzykład: zaprosilem  
śaśiadów wszystkich ná ucztę, onych osobliwym honorem czci-  
łem, z własnęj woli to uczynilem. Jednakże uważywszy, iż  
to uczta była, niegodziłomi się niektórych nie szanować: bo  
by się tym niesprawiedliwość wyrządziła, którzyby należyte-  
go odemnie poszanowania nieotrzymali. Tóż samo ma się ro-  
zumieć o Przełożonym: owe dobra wolne cāle ma sobie do  
szafowania dobrowolnego podane; uważywszy atoli, iż wśzy-  
scy jemu podlegli, są tegoż składu politycznego częściami ma-  
ją prawo równe proporcjonalnie, aby od takich dóbr nieby-  
li odlączeni. Względ ná osoby ma też to do siebie. że się w  
podziale pociąga rzecz nienależącą do przedsięwziętego  
końca, która nie jest racją dostarczającą ná to, aby to dobro  
należało osobom. Naprzykład, dać temu Starostwo, iż jest z  
kr. vi znakomitey, á każde Starostwo jest *panis bene merentium*,  
nie wysoce urodz onych, lecz dobrze zasłużonych, nie jednemu  
Imienio-

Imieniowi jakiemu, lecz całę Rzeczy-pospolitę. Y lubo to jest ná woli Pana kraju dać temu lub owemu; zważywszy jednak, iż go náto obrano, lub stawiono, aby dobro pospolite zaśluzonym dzielił już nie jest wolen dać komu się podoba, ale komu należy, bądź też nie miłemu.

*Exod: 12.* Zarzut: Sam Bóg ma wzgląd ná osoby; daje bowiem łaski jednym większe, innym mnieysze; daje tamtym dobra, bogactwo, honory, á innych chce mieć w ubóstwie. Na przykład kazał żydom, aby srebro, złoto, kleynoty odebrali od Egipcjanów, y sobie przywłaszczyli. Tudzież, wiele krajów wytracił, odebrał od Królów Heteyjskich, Amoreyskich, Heweyjskich, Jebuzeyjskich, Chananeyjskich, którzy słusznym prawem z przodków swoich one dzierżeli, osiadali, dziedziczyli; á oddał one w panowanie żydom przez ten wzgląd, iż oni byli ludem jego upodobanym. Jeśli tedy Bogu nie może się przypisać żadna ztąd niedoskonałość; aczkolwiek oczywiście brakuje ołobami; jakże człek nie ma mieć nánie wzglądu? A jeśli ma, za cóż go o grzech winować?

*Job 34.  
v. 10.  
X. 19.* Odpowiedź: Bóg zawsze jest Panem wszęgo dobra, którekolwiek jeno udziela stworzeniom, lubo y stworzenia jego mają panowanie absolutne ná temiż dobrami Bożemi. Nie zrzeka się Bóg, ani się zrzec może prawa swojego. Przeto, kiedy dzieli, zawsze dobrowolnie z strony swojej, podziela ná ludzi jako Pan absolutny, bądź to dobrom należące naturalnie, bądź z łaski dane. W podziale tedy dobra jakiego-kolwiek, nie może Bóg przebierać osobami tak, jakoby mu się niedoskonałość przypisała: abowiem niema takiego człeka, któremu by Bóg z powinności, lub z prawa jakiego obowiązany był dać jakie dobro. Przeto w księdze Joba Świętego czytamy: *Uchowaj Boże, aby miała być w Bogu b-zbożność, á w wszechmocnym nieprawość, który nie ma względu ná osoby Xiżat, ani zna bogatego, gdy się prawi z ubogim. Y wraz daje racją: Bo wszyscy są dziełem rąk jego.*

To jest



To jest: wszystko dobrowolnie działa, y nad wszystkiemi pa-  
nuje, nigdy jednak nie czyni tylo to, co słuszną podług rozu-  
mu jego przyczyna wyciąga, bądź to dzieli dobro z łaski swo-  
jey, bądź daje rzeczy należące przyrodzeniu podług istoty  
jego, bądź rzeczy nadprzyrodzone: *Niema względu na osoby:*  
abowiem względ na osoby wtedy się tylo dzieje, kiedy się co  
komu, daje dla nienależytęj przyczyny, albo sprawy, przez u-  
wagę przymiotu w osobie, który całę nienależy do przedsię-  
wziętego końca. Kiedy kazał Zydom ze złota, srebra, kleyno-  
tów zedrzeć Egipcyan, uczynił to dla słusznęj przyczyny  
y sprawiedliwęj, nagradzając żydom za ich krwawe prace, w  
niewoli Egipskięj poniesione. Kiedy od brał od Chananey-  
czyków y innych Królów Państwa, a podał wdzierżawę Zy-  
dom, uczynił to jako Pan absolutny y sprawiedliwy, który czę-  
sto podług swęj woli przenosi Królestwo od narodu do na-  
rodu na ukaranie pychy, y innych nieprawości: co większa  
drugdy od Chrześcian Katolików, za nieobyczajność, niezachowanie  
praw Kościelnych, ich własne odbiera kraje, y od-  
daje Poganom. Bisurmanom, jako ziemię świętą, y Grecyą  
Turkom. Co w wyż mianowanęj księdze Joba Świętego ja-  
wno: *Który czyni aby Królował człowiek obłudny dla grzechów*  
*ludu.* Nie jest Bóg przyjemnikiem osób, świadczy pismo w  
piątęj księdze Moyżeszowey: *Bóg wielki y możniejszy straszny, który*  
*nie przyjmuje osoby.* Posłał on Samuela Proroka do domu Izai,  
aby jednęgo z synów jego na Królestwo namałzścił. Postrzegł on  
napierwiew Eliaba wdzięcznęj nader twarzy, mężnęj posta-  
wy, słusznęj urody, y pytał: *Izali przed Panem jest pomazaniec*  
*jego? Trzek! Pan do Samuela: Niepatrz na twarz jego, ani na*  
*wysokość wzrostu jego: bom go odrzucił: ani według pomyślenia*  
*człowieczego ja sędzę: bo człowiek widzi, co się pokazuje, a Pan*  
*patrzy na serce.*

Pytanie: Na czym się istnieje zasada grzech wzięcia osoby?

Odpowiedź:

Job: 34.  
v. 10.

Deuter: 10.  
v. 17.  
1. Reg: 16.  
C. 16.  
C. 67.

**Odpowiedź:** Na uważaniu lub poważaniu przymiotów należących do przedsięwziętego od Rzeczy-pospolitej końca, kiedy taką w sobie postrzegamy sposobność, jaka do pomnożenia dobra powszechnego nie pomaga, y przez zapatrzenie się na to, udzielamy część jego osobie onej. Naprzykład: kto na Sędstwo promowuje jakiego Jegomości z tych miar, iż y poroczy y zrzeczny do korda; gdzieby trzeba uważać miłość praw pospolitych umiejętność y przezorność w używaniu ich gdzie czego potrzeba. Ktoby tedy obrał, potwierdził, abo postanowił Sędziego z tego względu: a Przełożonego, Starszego z innych przymiotów, ku dobru pospolitemu nie ściągających się, bądź to náurząd duchowny, bądź świecki, któryby jeno ztąd poniośl szkodę; nie będzie mu odpuszczony grzech, aż wprzód nagrodzi ją podległemu takięj zwierzchności zgromadzeniu.

**Pytanie:** Jakież cnoty potrzebne są na Przełożęństwo Kościelne.

**Odpowiedź:** I. Życie chwalebne, które námiłości Boga więkkszy a większy zalega. Chrystus bowiem pytał się Piotra: *Czy kochasz mię więcey nad tych?* odpowiedział Piotr. *Ty wiesz Panie, iż kocham Cię.* Rzekł dopiëro Chrystus: *Paś owce moje.*

**Malach:** 2. **II.** Umiejętność nauk. Postanowił Duch Święty: *Wargi Kapłańskie bądź strzedz umiejętności. y Zakonu pytać będą z ust jego.* Umiejętność ta ma bydź dwojaka: w Piśmie Bożym y w Prawach Kościelnych, tamta dla nauczania ludu y bronienia wiary, ta zaś dla sądzenia spraw duchownych. **III.** Rostropność, aby mógł zabiedz złemu, a dopomódz dobremu. Te trzy cnoty razem wyraził Chrystus mówiąc: *Wy jesteście sol ziemi, to jest powinniście bydź cnotliwymi: Wy jesteście światłość świata; to jest uczonymi: Miasło na górze, to jest przezornemi.*

**Rzeczysz.** Może to bydź, iż w obieraniu, abo postanowieniu ná Prelatury, trafia się grzech wzięcia osob, bo tam jest opis, kto

( 7 )

kto y jaki ma być przełożony: Náswieckie zaś urzędy, ile w wolnym narodzie, kto się połoba, ten się sadzi, dość że wyśokiego bo Szlacheckiego jest urodzenia.

*Odpowiedź:* Wyfokie urodzenie samo z siebie tylko jest godne poszanowania; jeśli zaś ma w sobie potrzebne przymioty, wtedy sprawiedliwie na urzędy promowowane y obrane bywa bez grzechu; o którym dyskurs.

Mówilem, iż gdzie tylko jest wzgląd na przymiot aczkolwiek dobry, ale nie ściągający się do przedsięwziętego kresu urzędowego, to jest do otrzymania dobra pospolitego; w należytych porządku, całości, wzroście, sławie, uczciwości; tam zawsze jest grzech, jeśli przez owen wzgląd obiera kto, albo stanowi, albo pomyka na urząd osobę takim przymiotem okraszoną.

*Zarzut:* Król jest Panem wszystkich urzędów, może komu chcąc dać, darować, sprzedać bez grzechu.

*Odpowiedź:* Iż Rzecz-pospolita przeniosła swoją władzę y panowanie na Króla, dla tego też przeniosła nań moc rozdawania tych urzędów, nad którymi przedtym sama miała. Postaremu inaczey Król, a inaczey Rzecz-pospolita ma władzę nad niemi: Król abowiem ma od Rzeczy-pospolitèy z dependencyą od pewnych praw, to jest gdyby je rozdawał nie ku swèy woli, lecz ku pożytkowi Rzeczy-pospolitèy: ta zaś Rzecz-pospolita z początku miała moc od siebie samèy, nie dependującą ni od kogo, lecz absolutną; ponieważ mogła podług swèy woli tych urzędów użyć, darując, udzielając, przy sobie zachowując, albo swoim przedając, te które są z przychodami Urzędy, a wziętymi zaś nie sumami siebie samą, nie cudze kraje panoszyła. Dopiero zaś tym samym umysłem ku udoskonaleniu szczęśliwości powszechnèy moc swoje, Królowi poruczyła, aby on sam jako rzadca Rzeczy-pospolitèy miał władzę nad urzędami, bez których się dobry rząd sprawować niemoże. Uczyniła to nader mądrze: bo gdyby Król miał Państwo w mocy, a Rzecz-pospo-



lita Urzędy, mieſzałby ſię porządek uſtawiczną obuſtronnych  
umyſłów nieſpokojnoſcią. Różnych Pańſtw różne ſą prawa. W  
naſzym, niektóre Urzędy poſzły na randet, lubo ich podług  
ſprawiedliwości, ſama cnota y zaſługa prawdziwym jeſt ſza-  
cunkiem. Boleć nad tym należy, iż te Urzędy na barżięd, któ-  
re mają przyłączone iurydycką lub ſprawunek ſprawiedliwo-  
ſci, przedażne ſą. Mnieyſzaby było o przedażę Urzędów nie-  
mając ych ſobą i miniſtracyi ſprawiedliwości. Jedno tylog by  
ſię godnym y poſobnym według miary przychoǳ y przeda-  
w, a wzięte za nie ſunę na powszechny pożytek dobra po-  
ſpolitego obracaly. Co że ſię opak dzieje: ztąd jaka ſzkoda y  
krzywda Rzeczy poſpolitey ſtaje ſię, wyrazić trudno. Doſyć  
namienić o Rzymie, iż pōty niegdys całemu ſwiatu panował,  
pōki publiczne urzędy podług zaſług, rozdzierał: ſkoro zaś prze-  
dawać zaczął, ſam tēż poſzedł w drobiazg y rozwaliny, jako  
narzeka Saluſtius *O urbem venalem. Eſ cito peritu am, ſi emptor-  
em invenerit?* O Oweczyzno przedażna, y wkrótce ſtraǳna, by-  
lebyſ kupca znalazła!

*Pytanie:* Komuż tedy bez grzechu konſerują ſię publiczne  
Urzędy?

*Odpowiedź:* Godnieyſzemu. I. Pynieważ ſą dobra powſze-  
chne, które ſię zrzadzają nawprzod ni pożytek Rzeczy-po-  
ſpolitey: abowiem te urzędy ſą poſtanowione dla zachowa-  
nia y ſprawowania onęy; Opoſie na godnoſć y honor oſoby:  
abowiem te urzędy ſą proſitne, y uczciwe: dorównywają te-  
dy zaſługom jako nagroda. II. Rzecz-poſpolita powinna żywić  
dochowac y pemażac cnoty, tudzież indyſtryą abo dzielnoſć,  
przez podział tych Urzędów: Ludzie bowiem z natury ſkwa-  
pliwi ſą do cnoty, kiedy do nię nagroda y honor neć: a jako  
bez nich mdleje cnota, tak tēż jeſli honor mniey godnym po-  
niewieraſię, ſlabieje Rzecz-poſpolita. Tōżſię ma rozumieć  
nie tylo o Rzeczy-poſpolitey abſolutnēy nad temi Urzędami

Pani,

ronnych  
prawa. W  
podług  
jest sz  
żięy, któ  
wiedliwo  
dów ni  
logdyby  
czeda va  
obra pe  
szkoda y  
Dofyć  
panował,  
zaś prze  
iny, jako  
fi empto  
adna, by  
publiczne  
a powze  
zeczy-po  
zachowa  
or osoby:  
ywają te  
na żywie  
dzielność,  
ury skwa  
ęćci: á jako  
dnym po  
rozumieć  
Urzędami  
Pani,

Pani, ale też y o Królach y o innych jakichkolwiek Rządca  
lub im podległych, którzykolwiek jeno mają moc dzieła niado  
bra powszechnego. Idzie zárym, iż Rzecz-pospolita w rozda  
waniu tych urzędów ma mieć wzgląd nie tylko ná cale dobro  
powszechne, ale też y ná częśći jego. Wszytkie bowiem spra  
wy zmierzać ná pożytek powszechny, y ná pożytek Obywa  
telów jest obowiązana prawem natury. Jako każdy Obywarel  
*ex iustitia legali*, sprawiedliwością prawną obowiązany jest, aby  
wszytkie swe dzieła próśnucho kierował ku dobru powze  
chnemu całej Rzeczy-pospolitey z tēy uwagi, iż jest oney czło  
nem: tak wzajem Rzecz-pospolita *ex iustitia distributiva* spra  
wiedliwością dzieleza obowiązana jest, aby wszytkie swe czy  
ny zmierzała ku dobru częśći swoich tym większemu, im owe  
części czyli osoby są lepsze: im bowiem lepsze są osoby, tym  
barżey lepszeje wlawę, dostatek, ozdobę y poszanowanie u  
obcych cała Rzecz-pospolita bądź świecka, bądź duchowna, bo  
one celnieyszego dokładają o to starania. Nad to wzyfscy w Oy  
czyźnie każdej starši powinni się sumnieniem zapatrywać ná  
ustawę y zwierzchnego władz wszelkich Boga, iż on godniey  
szym to jest zaśluzenišzym godniēy y słuszniēy co do miary  
zaślug nagradza. Wola jego ná samym jakožkolwiek dobrym  
nie przestaje, ale zawŹze chce lepszego, aby dobru ná lepszá, á  
lepszey ná lepszá postąpił doskonałość coraz bližey ku po  
dobieństwu cnot Božych. Jawno to w Elekcjach od dzielezey  
Boga sprawiedliwości czynionych: owo Mojżetza wpisnie za  
lera: *Mojżesz był dlaż barzo łachy nad wszytkie ludzie którzy* Numer: 12.  
*mieszkali ná ziemi* Toć godnieyszey jest obran ná Przełożeništwo v. 3.  
nad ludem Izraelskim. Owo Saula niegdý załeczyt: *Nie było*  
*Młża z Synów Izraelskich lepszego nadēn.* Toć godnieyszey jest 1. Reg: 9.  
obran ná rzády ichze. O wo o Dawidzie: *Dobráł Bóg Młżá*  
*wedle serca swego.* Owo onawyzszym nowego testamen  
tu Biskupie. *Pietrze kochasz mię więcey, niż ti,* to jest my wszy  
scy

(†) Y

fcy Apostołowie. *Paś owece moje.* Więcemy mieć ku mnie miłości, godnieyszyś nad wszystkich. Władayże jemi wszystkiemi. A zatym Królowie, Panowie, zwierzchni ciężko grzeszą przeciw sprawiedliwości dzielczey, kiedy tych urzędów nie dają godnieyszym: bo ná to są postanowieni od wżego prawa, y nie innym umysłem.

*Pytanie:* A kiedy wolnemi głosami szlachta obiera swych Urzędników, naprzykład ná Deputacyą: wtedy zdani się każdy má moc obierać tego, kto mu się podoba, czy to godnego, czy godnieyszego?

*Odpowiedź:* Yowszem nabarżey wtedy godnieyszego obrać pod łunniem należy. Znać to po samym akcie Elekcyinym, iż ten urząd jest wszelkiy powagi y władze: bo go nie jedna osoba, nie Król, lub kto inny konferuje, lecz całe zgromadzenie prześwietnych Województw, Powiatów przez wota: Kto bykolwiek tedy godnieyszego nie obrał, nie jest wierny, nie jest sprawiedliwy ku Powiatowi swemu, lub Województwu, ku Rzeczypospolitey, nie jest życzliwy cnotóm, zasługóm Osob godnieyszych: szkodzi całemu dobru powszechnemu, y częściom jego. Niegodzi się zatym obierać przez wzgląd ná krew wyfoką, abo majątność, abo przymilenie się, abo dla łaski Panów, abo dla pokrewieństwa; lecz tak, jako Bóg przez Jetrego Kapłana Madyańskiego postanowił, kiedy rzekł do Moyżesza: *Opatrz ze wszystkiego ludu Mężę potężne, y bogoboyne, w którychby była prawda, y któryby lud sędzili ná każdy czas.*

*Exodi 18.  
v. 12.*

## U P O M N I E N I E

Elekcyinych Seymików Deputackich.

**U**Ważcie te słowa prześwierne Województwa, Powiaty: *Opatrz mężę potężne Bogoboyne:* á racście mię uwiadomić, czy to u was nawyższy bo Wicerevski urząd w zniewadze,

*Dmich 13.* czyli też w nieuwadze? W piśmie Swietym czytamy, iż Sędzie

*v. 42.*



dzie starcami zwano. *Judex*, po staropolsku Szędziak, od szę-  
 dliwości mianuje się. Wy młodzieniaszków z pośrodku sie-  
 bie na Deputacyą obieracie. Bóg *Mężę potężne* opatrować na  
 Sędstwo rozkazał. Jeśli u was młódź potężna, mężna, Bogoboy-  
 na: tedy (z przeproszeniem) szędliwość płocha, starość pierz-  
 chliwa, a mężę średniego wieku bezbożne bydź muszą: prze-  
 to nad te wszystkie sposobnieyszych bydź rozumiecie do De-  
 putacyi dzieciuchów? Pożal się Boże długich lat waszych! szkoda  
 podżyłoci! wniwecz poszła szędliwość! Rodź Boże mło-  
 dzianki, ale, zmiłuj się, nie choway długo, bo zgłupieją, spierz-  
 chliwieją, tak jako ich Elektorowie spłofzeją, z bezbożnieją, jeśli  
 się zstarzeją. *Opatrz mężę potężne*, mówi Duch Święty. Ty  
 Województwo, Ty Powiecie wyrostki obierasz! Na cóż na są-  
 dach (mówicie) potęgą na to, aby się przemożnych,  
 majątnych Litygantów, gwałtowników praw, swobód, wolno-  
 ści sądzić, dekretować bynamniędy nie bojeli. *Nie staraj się, a-  
 byś był Sędzią, aźbyś mógł mocą prze'omić nieprawości: b'jś się  
 śnadź nie ulękn' osoby możnego y nie uczynił zgorzienia w sprawie-  
 dliwości twojej*, przestrzega Duch Święty. Y takież to u was  
 młódź mężna, śmiała? Wszakże ona z przyrodzenia swego w  
 rzeczach nad iędy rozum, poięcie, umiejętność, y cienia swe-  
 go boi się: Co Pan Ociec, Matka, Opiekun, Inspektor nad iędy,  
 tego ztrwogą słucha; co sprawiedliwość, prawda prawa każe,  
 tego nie uważa, bo nie umie, bo się nie uczyła. *Opatrz mężę po-  
 tężne, bogoboyne*. Jednożli to jest męstwo w sądach, co młodzi-  
 ków haydamactwo? Izali młódź niebaczna na Boga, na su-  
 mnienie, na powagę własnego Imienia, bezecne dżiwy z no-  
 gorszeniem brońaca, męstwo to bogoboyne? Idźcie w Piśmie:  
*W kt'rychliby była prawda. Zębv zgryzł na Sędziowstwie Pońt-  
 fki, Jerozolimki niegdy Starosta, przecięż się pytał Chrystusa:  
 Quid est veritas? Co jest prawda? Wy, o waszedy młodzi tak do-  
 brze trzymacie, iż zna prawdę doskonale? Prawda, jest źrzo-  
 dłem*

Ecclesi: 7.  
 v. 6.

dłem praw wszystkich, ale skrytym, podziemnym, niedoścignonym, chyba od dojrzałych w ciele, w rozum, w lata Jurystów, Statystów. Wafza młódź ledwo co z pod szkolney chłosty wy-fwobodzona przed czasem, a pono za przestępstwo swowolne ustaw szkolnych exkludowana, już umie prawdę y prawa, acz w Retoryce a nawet y w Gramatyce nie probowana. Daymy to. Alwar. statuty, Zuaryusz, Konstytucyi, Cycero korektury nieuczył: A z kądże w nich ta umięjętność? O Likurgach! uftyńianach, Augustach, y innych Prawostawcach ani się im śniło: przecież są wafzym rozładkiem: nietyło sposobni, ale godnieyszy do Sędztwa W. X. L. Od Roku Pańskiego 1579. Ustawy Trybunału Koronnego, a od Roku Pańskiego 1592. Ustawy Trybunału Litewskiego za Zygmunta III, Nigdy innych na ten Urząd nie obierano, fzczeęulnie tylo przysięęłych Urzęęników ziem-fkich, lub G oędzkich, abo ustawiczną pilnością w prawie wy-ćwiczonych Meęów, zktórych jeden taką napisał reguleę.

*Si quis fortē velit Juris consultus haberi.*

*Continuet studium, velit, a quocunq; doceri*

*Invigilet, nec vincat eum tortura laboris.*

*Fortiter insurgat, cunctisq; recentior horis.*

Kto chce byę Sęęzią, niech uczac się Prawa

Od cnę Palestry na krok nie oęstawia.

Raczę bezfennie poęteęku niech szuka

By go trudem nieprzemogła nauka.

Y choęby przyszło do ciężkię niemocy,

Niech się ćierpliwie ćwicz y w nocy.

Dzięieyszych czasów, bey aputikacyi, bez palestry bez ćwi-ku młódzi doskonałi Sęęziowie? w zagraniecznych Państwach wnięę do sąęowej Izby, rozumiałbyś do Areopagu Areęskiego, do naucęiwęęego szęęęziwych Radeów zgromadzenia. W Litwie, po ł czas siedmiolernię tenuty Moskiewskię Wil-na, wyęrzawszy wielkie koło pewny Statysta Rosyjski, zpo-  
dęziwie-

dżiwieniem rzekł: *Жей, жей Lackye суды прамо как uczalnikou chlo-*  
*romina:* Zaiſte (prawi) Polſkie ſady jakby żaków goſpoda. Nie  
 jeſtże to zeliwe naſmiewiſko z Oyczyzny całey przedobcemi  
 krajami? Nie jeſtże to obelga Majeſtatu, iż namięſtnicze Jęgo  
 ſady młodzianki zaſiadają? nie jeſtże to wſtyd. Województwom  
 y powiatóm, iż ſiadź doſkonaliſzych między ſobą nie mają? Nie  
 jeſtże to nieſzczęſliwość całey Rzeczy-poſpolitęy? O zaiſte,  
*Biada tobie ſiemio, którey Król jeſt dziećciem, y którey Xiążęta ra-* *Eccleſ: 10.*  
*no jadają!* Narzeka Mędrzec Pańſki. To jeſt nieſtery temu Pań- *v. 16.*  
 ſtwu, krajowi, gdzie ná mieyſcu Królewſkim dziećci ſiedzą, ca-  
 ła noc piją, grają, oſwiećie jedzą. Cóż odektererach kaźdego z  
 takich Sędzięgo? *Początek (pri) mowa jego głuſtliwa, a oſlatek* *Ibidem.*  
*uſt jego błąd wielki.* Owoż główny ſąd pulgłowkowy błąd,  
 zguba ſtron, kiedy za decyzyą młodzieńców niewinni Akto-  
 rowie naſprawiedliwſzē ſprawy przegrawają, ná ſławie, ná cźci,  
 ná mieniu upadają, a winowaycy lotrowie wierutni, prawo-  
 łomecy roſpuſtni zwyciężają, tryumfują: cnota w hańbę, zło-  
 czwſtwa w zaletę idzie: zaſłużeńi bez nagrody uſtają, ſwowl-  
 ni bez kary naſtają; ruina poſpolitego dobra coraz gorſza a  
 gorſza. Możli bydź ſzkodliwſza kłętka ná Oyczyznę? Grzēſzy  
 ſmiertelnie przeciw Bogu, Oyczyźnie, Majeſtatowi, y wła-  
 ſnēy duſzy, kto takich obiera, promowuje; grzēſzy y przeciw  
 duſzy obranego młodzieniſzka: bo go ná rzēż wydaje, y o wie-  
 czne zbawienia niebeſpieczeńſtwa przyprawuje, kiedy niebo-  
 rak nieſwiadomie, zā niebaczną innych wolą ná ſwobodę wyſzed-  
 ſzy zgorſzy ſię od zaraźliwych kolegów, o jakich Piorr Święty  
 Apoſtoł napisał: *Wſkażie ſu oidy zginą, odnosząc zapłatę nieſpra-* *2. Petri 2.*  
*wiedliwości, zā roſkoſz mając dniowe kochanie: ſmrodowanie y pluga-* *v. 12. &*  
*uicy opłycając w roſkoſzach, w bieſiadach ſwych roſpuſtujac zwa-* *inceps.*  
*mi, oczy mając pełnē cudzołoſtwa y grzēchu nieuſtawiającego, przy-*  
*łudzać doſzłe nieſtatecznē, mając ſerce wyſwiczone takomſtrem,*  
*ſynowie przekłętwa.* Od takich tedy zgorſzony Pan młody Sę-  
 dzia



dzia rozbestwieje ná wszelka, o którę przed tym ani pomy-  
ślił, bezbożność wyuzda się. Nad to ná wieczny upał y szkodę  
bliźniego, á potępienie własnę dusze wzda się przez niemo-  
żność y niepodobieństwo restytucyi, do którę się nędzny ta-  
kami sądami dziećinnemi obwiezuje, á przez całe życie wywią-  
zać się nie mógłszy w gryzoćie sumnienia sennie y kona. Niech  
to osądzi niezaślepiiony grafsującym respektem rozumu; niech  
uważy promowujący, obierający ná ten a cz na wyższy, jednak cał-  
spopolitowany w Oyczyźnie urząd, przez szczególny wzgląd  
na Familią, lub przez krnąbrny przekor, hardy przepych do-  
pięcia swego; niech zadrży każdy starający się o Deputacyą  
w młodości lat, do którę tak się wiąże łakomstwo, jak chęć  
do Sędztwa. *Opatrz u wszystkich ludu meże (mówi Bóg) któ-  
rzy jby nienawidzieli łakomstwa.* Prawda to jest wiekami doświad-  
czona, iż wszystkie grzechy starego opuszczają, oprócz łakom-  
stwa, które jest w nich daleko nienasyceńsze, niż w młodych. Y  
dla tego to pewnie Panowie tego wieczni wolą promowować  
młodź ná Deputacyą, iż ją snadnię lada bagatelą naklonić  
mogą ná swoje stronę: staremu zaś wiele trzeba, małą niekon-  
tentuje się korrupcyą. Jaby m y ztąd lepszą tufzył dla spra-  
wiedliwości: boby się nie tak łatwo ta zagniłość wkraść do  
sądy. Z młodych gnilaków tych naygrawając się Statysta pe-  
wny, życzył im raczey nie do Stuby, lecz do Poetyki otrzymać  
promocyą taką ná examen zagalkę podawszy: *Mutnegra cum  
murva faciunt rectissima curva.* Haydaż *de promotione.* Młóci Pa-  
nięta, á zapomniéie gniewu ná mnie, iż prawdę mówię. Jeśli  
zgadnieć rzecz nie słowa, á w nich utajoney zdrygniéie się  
niepoczciwośći: zleknieśie sięli śrośności okropnę do piérwz-  
go zrozumienia, á ná zatylze to sobie mierzić przyśiężéie? O!  
zá przyszłoletnią da Bóg doskonałością urościéie pewnie w  
godnych Deputacyi Młódw. Tym czasem wybacziéie. Uczéie  
się tęgó wierza: *Mutnegra cum murva &c.* Czytayıéie dwa flo-  
wa

wa te ná wśpak *a.r.g.e.n.t.u.m.* ( zamiast *m.u.t.n.e.g.r.a.* ) *a.u.r.u.m.*  
( zamiast *m.u.r.v.a.* ) *faciunt rectissima curva.*

Złoto y frębrowo, naprośtższe co doprawdy, niewinności krzy-  
wią sprawy wśadach wźiatkiem skażonych, gdzie prawo ná  
przedaż wywieszzone, gdzie ten natanięu kupi, kto da nawię-  
ćey. Prawo Oyczyste od Boskiego zaćnignione, jest to *rectif-  
simum*, nasłusznięysze. Niechżeno zabłyśnie złoto, frębrowo; O!  
jużći nániesprawiedliwższe: Sędziowska przyśięga idzie w bez-  
bożność, miecz jego bułatowy topnieje ni wołkowy, cna swo-  
boda do więzów. wśćickła rozpusta ná wolność. Owoż u nie-  
wiedzącego *quid est veritas*, co jest prawda, u niewiedzącego iż  
złoto żółta, á frębrowo biała glina, niewinny JEZUS w ćiemni-  
cy, á winowayca Barrabasz Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświe-  
cony, wolny ná wszelkie zbrodnie. Cóż następuje? zemsta Boża,  
nie tylo nad jednym Imieniem, jednym Powiatem, Wojewódz-  
twem; ale też nad całym krajem. *Sprawiedliwość wywyższana*  
*rod, ale grzech czyni ludźie mizernymi. Królestwo bywa przena-*  
*szane od narodu do narodu, dla niesprawiedliwości y krzywd.* *Iż*  
mściwa sprawiedliwość Boża nie tylo wielkie Domy, ale y ca-  
łą Rzecz-pospolitą zá takie Sędziaki, y zá sąd ich ladajaki ka-  
rze, o tym czytać okropno u Amosa Proroka: *Przyśięgł Pan*  
*Bóg ná duszę swoję. mówi Pan Bóg zastępow: Brzydę się ja py-*  
*chu Jakobowca, á domow jego nie nawidzę. Jeśli zostanie dzieśięć*  
*meżów w domu jednym, y ći pomra --- Bo oto Pan rośkaże y ska-*  
*rze Dom u ćiejszy obaleniem. Zá jakiż grzech? Zá pychę, iż swoich*  
*Synalów młodych promowują ná Sędziowski Urząd; zá wzgląd*  
*ná osoby, iż takich obierają zá niesprawiedliwe, zgorzkniałe, kor-*  
*rupcyą splugawione onych sądy. Ześćie przemienili sąd w gorz-*  
*kość, á owoc sprawiedliwości w piołyn: ktorzy się radujecie w ni-*  
*czym ( to jest w znikomości affektów, respektów, darów ) Oto*  
*wzbudze ná was --- miewi Pan Bóg zastępow, naród, y skruszy u as.*  
Iż zá wzgląd ná takie osoby niedorośćey doskonałości wiśi miecz

Y

Boży

Prov: 14.  
v. 34.  
Eccli: 10.  
v. 8.

Amos: 4.  
v. 8.  
c. 9.

v. 13.  
v. 14.

v. 15.

*Malachi: 2. Boży. widzieć to u Malachiasza: Przetoż y ja uczyniłem was  
w. 9. wżgardzone y poniżone wśm narodom, tak jakoście nie strzegli  
drog moich, a mieliście wzgląd na osobe wprawie. Jakichże tedy  
obierać na Sędłką dořtovnořć Trybunału głoównego? Takich  
jakich potrzebuje Dach Pańki mówiąc nieg ty do Izraelskich  
Powiatów prz z Moyż. Źa: Podajcie z iwas M że m idre y umie-  
Deuteroni: jetne, y których obcowanie byłoby dořwiadczone w pokoleniach wa-  
v. 2. szych, że je postarcie przelożonymi nad wami. Jakiz przepis dla  
v. 17. sądów? Taki, mówi Moyżesz: Co sprawiedliu a est sędzie---- Ró-  
Hebraea żnořć żadna nie będzie [ na sędzie, ] tak ma'ego wśfluchacie jako y  
wielkiego, y nie będziecie mieć wzglądu na osobe żadnego, poniewiaż  
sąd Boży jest. Nakazuje przyjemne Sędziom prawo Duch S.  
Eccli: 4. Na sędzie bądź miłořierny sierotom jako Ociec, a Matce ich miasto  
v. 10. meza: y będziesz ty jako syn nawięřszego posłuszny, y zmiłuje się nad  
tobą więcey niżli Matka. O! zbawienna opiekujących się siero-  
tami Sędziów lutořć! co czynisz z Boga strasznego, frogiego,  
gróźnego? Co czynisz z człeka grzesznego? Czynisz Boga na-  
miłořciwřą marulką przebaczącą wszystkie występki Sędzie-  
mu człowiekowi! czynisz człowieka tegoż nędznika. Synem  
jego. O dořtojeńřstwo sprawiedliwych Sędziów celnieysze nad  
řwiata całego Majestaty! O miłořci Boska serdecznym affektem  
w sprawiedliwych zanurzona! miłořci nieznająca powagi! miło-  
řci. Boga niedořtepnego w Ma'kę ludzka odmieniaiaca! Cóż  
to jest Matka? To: iż, co jeno ma, to tka. Bóg tedy Matka, wszyst-  
ko co tylo ma, tka w sprawiedliwego Sędzię łaski, da-  
ry, wieczne zbawienie ma. tka: tak się wylał z trzećmořcią,  
iż jeřliby na czym sprawiedliwemu zbywało Sędziemu, czy to  
względem duszy, czy względem ciała pozwala sobie upomnieć,  
Ipsi 1. strofować. Szukajcie řdu, wřpomaganie u łębnego, czynicie spra-  
viedliwořć sierocie, bróćcie w dnerj. Aprz sędzie, a strofujcie mię,  
v. 17. mōmni Pa. Choćby były grzechy wasze jako řza'at, jako śnieg wř-  
v. 18. bieleją. T choćby były grzechy wasze jako karmazyń, ( Glosa ) a-  
ko*



ko czêrwiec to jest, co mniemam: choćby ich tak wiele było jako robactwa na całym świecie wczewcu, choćby nad te wszystkie gorzêy gryzły sumnienie; wszystko to umorzę w nie-  
 pamięci, zapomnę, daruję winę y karę) *będz białe jako wełna.*  
 To co do duszy, abo usprawiedliwiającêy łaski, która jest jêy  
 życiem: Łaska abowiem grzêchy odpuszczająca, poświęceniem  
 swym, Bogu miłą, przyjemną duszę czyniąca, jest to jêy dech  
 nadprzyrodzony, którym (jeśli się go trzyma) żyje wiecznie: *Rom. 5.*  
*Gratia Dei Vita aeterna.* Co zaś do własności duszy, abo jêy dobra *es 6.*  
 powierzchnownego, jako to sławy, nad którą nic w świecie droższe-  
 go nie ma, mówi Bóg: *Sędziowie, każdy swym imieniem, których serce* *Ecclesi. 40.*  
*nie było skażone: którzy się nie odwrócili od Pana, aby pamiątka ich* *v. 13.*  
*była w błogosławieństwie, a kości ich kwitnęły z miejsca swego, a imię* *v. 14.*  
*ich aby trwało na wieki zostając na synachich świętych Meżów chwa-* *v. 15.*  
*ła.* Co do dobra doczesnego, mianowicie do honorów, lub do-  
 stojeństw światowych, nabarziêy Bóg sprawiedliwych Sędziów  
 uznania, Domy ich y potomków z Sędstwa Trybunałskiego  
 Królami częstokroć kreuje. Mam tego dówód u Jeremiasza Pro-*Jerem. 22.*  
 roka: *To mówi Pan: Czyżcie sąd y sprawiedliwość, a wyzywaj-* *v. 3.*  
*cie gwałtem uciśnionego z ręki potęrcie: a przychodnia y sieroty y*  
*wdowę nie zasmucacie, ani ubiskacie niesprawiedliwie: a krwie*  
*niewinnej nierozlewajcie. Bo jeśli czynić uczynicie to słowo, bę-*  
*dy wchodzić bramami domu tego Królowie: O niesprawiedliwych* *v. 5.*  
*zaś sądach mówiąc sroże Bóg grozi: Lecz jeśli tych słów nie* *v. 6.*  
*posłuchacie, przysięgam sam na się, mówi Pan: że ten dom będzie*  
*pustynią. Biada który buduje dom swój w niesprawiedliwości*

Sluchacze, mówiliśmy o niegodziwey PP. Młodych ná Se-  
 dstwo elekeyi: narzekaliśmy ná ich obieracze z tych uwag do-  
 wiedzi nych, iż szkodzą Oyczyźnie, uwłoczą jêy czci, sławie,  
 powadze, krzywdzą w szczególności osoby, tracą niewinne,  
 pielęgnują winowayce, pomałają zbrodnie, morzą cnoty,  
 zasługi, gubią dusze obranych młodzieniaszków, ściągają

gniew y karę Bożą ná cały kray, zatracają się sami, bo tego  
wszystkiego zlego społecznikami, sprawcami się stają, y do re-  
stytucyi krzywd, szkód przez takie Sę lżęta poczynionych  
fą ná sumieniu obowiązani: Dowiedźmy się dopiero, zá co ta  
klęska? Prawda to jest doświadczona, iż zá grzechy ludzi, do-  
puszcza Bóg sprawiedliwie ich Przełożonym wpaść w niepra-  
wości, błędy. Y nagorsza to jest kara, gdy zá grzechy grze-  
chem karze: *Appone iniquitatem super iniquitatem eorum, Et non*  
*intrent in iustitiam tuam.* Przyday nieprawość do nieprawości ich.  
á niech nie wchodzą do sprawiedliwości twojej. Wyraża to  
Prorok. Grzechy tedy nasze to sprawują, iż przezacna Szła-  
chta zjachałszy się ná obrady, Seymiki, obracają względ ślepy  
ná osoby nieposobne, obierają ná Sędstwo Trybunałskie takich

*Ludov. Gra- nat: in silva locorum Communi- um. Fol: 890* Młodzieńców. *Videre etiam licet supplicii genus esse, quo peccato- rem populum DEUS afficit, cum dat pueros Principes ejus.* Twier-  
dzi nasz Ludwik Granateński. Wiedzieć należy iż między ka-  
rami Bożemi jest też ta plaga, którą Pan lud zagrzechy udre-  
cza, kiedy postanawia nad nim pacholeta Xiażętami, Sędzia-  
mi. My, my to Chrześcianie, ná tę klęskę dla całej Oyczyzny  
naszkodliwszą grzechami naszymi zasługujemy. Wielkie podo-  
bieństwo do materyi naszej Cycero przypisuje „Jako (prawi)  
„gdybyś małemu chłopięciu miecz obościczny podał, tedyby  
„zamachem swoim nikomu nieszkodził; niechże byno do gołe-  
„go ciała choć naśilnieyszego Męża dotknął się, pewnieby o-  
„strością samą y mocą żelaza zranił: równie, kiedy luźnikom  
„młodziuchnym Sędztwo niby miecz podał się, tedy ci, któ-  
„rzy nigdy przez się żadnego ukłóć nie mogli, główny wła-  
„dzy imieniem uzbrojeni Rzecz-pospolitą zamordowali.”

*Cicero pro Sestio.*

*Isai: 20. Ecce jadaia, Jako pacholeta. Grozi się Bóg przez Izaiasza: Jesli  
mie ku gniewowi przywieździecie: miecz was poźrze: bo usta Pań-  
skie mówiły: jako się stało nierządnicą. Miasto wierne, pełne świę-  
Sprawie-*

*Sprawiedliwość mieszkała w nim, a teraz mężobójce: Xinżeta two-  
je niewierne, towarzysze z'odzieyscy: wszyscy miłują dary, a idą za  
nagrodą--- Przeto mówi Pan Bóg zastępów mocny Izraelski: Ach  
pożefszcie się nad nieprzyjacio'ni swemi, a pomśczone się nad prze-  
wini'ki m'imi. Ey przezacne Województwa, Powiaty, nieyćcie się  
co żywo do pokuty! Wola Bóg. Odeyńcie złość myśli waszych  
od oczu moich: prze'stańcie złe czynić: uczcie się dobrze czynić, szu-  
kajcie sp'adu. --- Aprzyeródcę, Sędzie twoje, jako przedtym byli, a Raj-  
ce twoje jako z starodawnia: potym będziez nazwano miasto spra-  
wiedliwości, miastem wiernym.*

*Modlmy się.*

**O** Duchu Naświętzy, Rządco serc ludzkich, który o-  
sób nie przyimujesz, lecz ná wewnętrzny umysł poglą-  
dasz; sp'ój serca w'zystkich w zgodę miłością Braterlką;  
aby od tych miał ná samą tylo twej sprawiedliwości  
całość, twego kraju Chrześciańskiego dobro pospolite  
patrząc, takich obierano Sędziów, jakichś prawem wy-  
znaczył: Mężę potężne y bogoboyne, w którychby była  
prawda, y którzyby nienawidzili łakomstwa: Mężę mą-  
dre y umiejętnne, których obcowanie byłoby doświad-  
czone; a to jedynie ku wieczney chwale twojey, na-  
szemu zbawieniu, y powszechnemu Oyczyzny  
prawowierney uszczęśliwieniu, Amen.

*Ibidem:*  
v. 16.

v. 26.

*Exod: 18.*

v. 12.

*Deuter: 1.*

v. 12.

KAZA-



# K A Z A N I E IX.

O Przyśiędze.

Opis prawdziwéy, y sprawiedliwéy przyśięgi, zganienie lekkomyślnego bożenia się, potępienie krzywo-przyśięstwa.

*Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui jurat proximo suo & non decipit.*

Panie ktoż będzie mieszkał w przybytku twoim? Ten, który przyśięga bliżniemu swemu a nie zdradza.

**P**rzyśięga czaśem jest zchwałą Boga, czaśem z umnięyszeniem miłości, y łaski jego; czaśem z wieczną utratą duszy y zbawienia. *Przyśiędz sprawiedliwie, jest to Boga uczyć.* Bożyć się lekkomyślnie bez żadney uwagi, jest to Boga powszechnym grzêchem urazić: *Przyśiędz fałszywie, jest to Boga zelżyć; Imię jego naświetsze splotawić.* Zakazał tego Bóg w piśmie frodze: *Non perjurabis in nomine meo, nec pollues Nomen Dei tui.* Nie bądźiesz krzywoprzyśięgał w Imieniu moim, ani bądźiesz mazał Imienia Boga twojego. Jeśli dotkliwość Majestatu Królewkięgo gardłem pachnie; ná cóż proszę zarabia, kto lży Imię Boskie? Wszystkich Monarchów świata w jedno zebrane Trony najaśniejšie są jednym robaczkiem wleśnie świêcącym się nocą w porównaniu do Stolicy Boga: nad wszystkie świata Królestwa wyższy był majestat Salomona, przecież on Medrzecprzedziwny wszystkie swéy powagi wspańiałości drabnactwem nazywa robaczkiem w drzewie gniêrzącym: a to przez wzgląd na potęgę najwiejszego Króla Królów Pana Pannów Boga: *Sedens in cathedra sapientissimus Princeps --- ipse est quasi tenerimus ligni vermiculus.* Siedzący ná Stolicy najmędrzszy Xiążę --- on jest jako najmłodszy robaczek w drzewie. Jeżeli Króla znieważyc, wszystkich narodów prawa pod utratą życia

*Levit: 19.*

*2. Reg: 23.  
8.*

życia zabraniają; cóż jest znieważyc nawyższego, jeśli nie na wieczną śmierć zaśluzyc? Chwali człowiek Imię Boskie, gdy podług prawdy, sprawiedliwości na Sądzie przysięga; gani go nie jako, gdy do lekkiego kłamstwa Imienia Boskiego wzywa; siemości go cale, gdy krzywoprzysięga. Gdybyśmy więc należyte naświetszemu Imieniu poszanowanie uczynili, a najmnieyszey nieuczciwości jego ultrzegli się,

I. Opilżem prawdziwą y sprawiedliwą przysięgę.

II. Zganim lekkomyślne bozenie się.

III. Potępić Krzywoprzysięstwo.

## C Z E S C I

O przysiędze godziwéy; y kondycyach do niéy należących.

**P**rzysięga z istoty swojéy, jest to wezwanie Imienia Boskiego wyraźne, lub niewyraźne dla dowodu prawdy, abo upewnienia obietnicy. Uważyć tu ma każdy, kiedy się do przysięgi zabiera; iż ona prawem Boskim wprowadzona jest na potwierdzenie niewiadoméy sądowi prawdy, w niedostatku świadków, którychby wyznaniem dowiedziona być mogła. Bóg iż wżyskich skrytości świadom, jako nietyło niebieskie, lecz y ziemskie tajemnice wiedzący y widzący wzywa się za świadka tych rzeczy, które od wiadomości ludzkiego sądu są utajone. Niech rzekę uważy każdy, kogo bierze na świadectwo? Tęgo, który, jako sam jest nawyższa y niemylna Prawda, takteż za prawdę dobrem doczesnym y wiecznym płaci; a za nieprawdę doczesnie y wiecznie mści się y karze. Przysięga jest Imienia Bożego wezwanie wyraźne, lub niewyraźne. *Wyrażne*, na przykład mówiac: *Bóg mój świadczy!* *Jak się Boga boję. Bóg widzi. Jak Boga kocham. Tak mi Bóg dopomóż. Jak Bóg żyje. Bogiem się świadczę, &c.* *Niewyraźne*

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

razne wezwanie, naprzykład, przyśiegać ná stworzenie, ná Świętych, ná duszę swoją, bo acz się w ten czas Imię Boskie nie mianuje, przedsięz iż Stwórca, Rządca, y Odkupiciel w swych jaśniejszych stworzeniach, dla tego kto przyśiega ná stworzenie tym umysłem, że ma swój początek od Boga sprawcy wszech rzeczy, nie wyraźnie przyśiega ná Boga. Rzeczeli kto naprzykład: *przyśiegam ná duszę moję* (jako ma w zwyczaju prostota Ruska: *do duszy;*) jeśli wtędy tak myśli: *jaką dusza moja jest od Boga stworzona, y odkupiona, tak to twierdzę, lub przeczę.* O już tu istotnie przyśiężę. Toż samo dotknięciem ręką pierśi własnych, abo wyznawających jednego w trzech osobach Boga, trzech palców ręki ku niebu podniesieniem wyznacza się.

Wiedzieć też należy, iż do prawdy przyśięgi, powinno przybydź wezwanie Imienia Boskiego nie przypadkowe, lecz z aktualnym umysłem wezwania Boga za świadka swojej prawdy. Ztąd też kiedy kto tak rzecze: *Jak mnie żywego i edźisz, jako mam duszę; tak to jest prawda:* nie jest to przyśięga; bo nie ma umysłu przyśiężenia, ani wzywania Imienia Boskiego. Postaremu jeśli się to mówi nie wedle prawdy, lecz abo dla oszukania, abo dla zgorzienia, abo dla uszkodzenia; grzech czasem śmiertelny, czasem powszechny, podług miary słów, miłości, sprawiedliwości, lub innej cności przeciwnych dopełnia się.

Trzy są u Teologów rodzaje przyśięgi; jakoż trzema sposobami Imię Boże ná potwierdzenie wezwane bydź może. I. Może się wzywać Bóg jako pierwsza prawda, ani się sam pomylić, ani innych omylić mogący ná świadectwo: To wezwanie zowie się *Juramentum assertorium* abo przyśięga twierdząca. Naprzykład: *świadcę się Bogiem, iż to, lub owo tak się ma w sobie, abo: iż ta rzecz inaczej się ma w istocie swojej.* II. Może Bóg bydź wezwan, jako poręcznik rzeczy, która się innym obiecuje. Takie wezwa-

nie



(+) (X) (+)

nie zowie się: *Juramentum promissorium*, abo przysięgą obiecalną. Naprzykład: Bóg mi świadkiem, iż ci dam, lub uczynię to, abo owo. III. Może bydź Bóg wezwan jako Sędzia, lub mściiciel kłamliwości; y mianuje się to: *Juramentum execratorium*, przysięgą mierzżliwą, lub z przeklęctwem. Tak Dawid Święty mawiał: *Hæc faciat mihi Dominus, & hæc addat*. Niech mi to złe Bóg uczyni, á to nadda, jeśli nietak jest, abo jeśli tego nie uczynię. Obrzydłe są owe między ludźmi (pożalście Boże Chrześcianami) zwyczajne przysięgi; Bóg daj, nie bies porwał. Piorun trzaśł. Ziemia pożarta, jeśli nie prawdę mówię.

Wyraził Bóg przez Jeremiafza Proroka kondycye y potrzeby do przysięgi należące: *Jurabis, vivit Dominus, in veritate, in judicio, & in iustitia*: Będziesz przysięgał, wprawdzie, w są- *Jerem: 4.* dzie, y w sprawiedliwości.

I. Ten przysięga *wprawdzie*, który tak rzecz sumnieniem wyznaje, jako pozupelnym wywiedzeniu się, y roztrzęsieniu rzeczy, rozsądnie mniema, czy to twierdząc, czy to przecząc; abo który wprzysiędze *obiecanej*, szczêrą dotrzymania onę ma wolę, y niemylnie spodziewa się, iż wypelni; abo wprzysiędze *mierzżliwej*, to jest, przeklęctwem, rozumie, iż się rzecz tak ma, doktórę potwierdzenia, sobie, lub swoim złego życzy, jeśli by tego nie sprawdził.

II. Ten przysięga *wsądzie*, który według reguł Chrześcianańskich roztropności jurament wykonywa, to jest: gdy o wielką rzecz idzie, á sąd porządnie tego domaga się. Wtedy roztropnie człowiek przysięga, kiedy włafna, lub bliźniego potrzeba, abo miłość, abo znaczny pożytek tego wyciąga. Posłuchajmy y naślad imy Augustyna Świętego, mówi on tak: *Co S. August: do mnie należy, przysięgam; lecz jako mi się zdaje, potrzebę przysięgi Serm: 1. muszonym. Jakaby zaś potrzeba do tego należała, dóysć z słów de verb: Dni jego następujących: Gdy użrżę (prawi) iż mi nie uwierzą, je-*

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

*śli tego nie uczynię, a szkodzi to komu, że mi nie wierzą. Owo uczy, iż do sprawiedliwej przysięgi, dość jest wielkiego bliźnich pożytku: jednakże dalej mówi: Te uważasz racje, z wielką bojaźnią wymawiam te słowa: Przed Bogiem, abo: świadkiem mi jest Bóg. Uważcież z jakim rozmysłem, z jakim strachem, z jaką uczciwością Imienia Boskiego, do przysięgi sprawiedliwej należy przystępować.*

III. Ten przysięga *w sprawiedliwości*, który rzecz prawdziwą, przystoyną, y godziwą wyznaje, abo obiecuje. Jeśli bowiem obiecuje, abo przysięga wykonać rzecz, która z siebie nie jest sprawiedliwa, przystoyna, y godziwa; tedy jako mu się nie godzi dotrzymać, tak też niezbożnie to juramentem potwierdza.

Kiedy więc tetrzy kondycye są w społeczności, nie tylko drugdy przysiędz z obowiązku należy, ale też to y z zasługi bywa. *Dwie są sprawy. (mówi Augustyn Święty) których nie ganię: prawdziwie przysięgać, y nigdy nie przysięgać. Potępiam zaś krzywoprzysięstwo. Krzywoprzysięstwo szkodliwe jest: prawdziwie przysięgać niebezpieczno jest: nigdy nie przysięgać bezpiecznie jest.*

Rzekłem, iż przysięgać czasem z obowiązku należy, y bywa z zasługą; to jest: przysiędz wtedy, kiedy sąd naznacza, którego sprawiedliwemu rozkazowi posłusznym być każdemu należy; abo kiedy niesprawiedliwa bliźniego wexa, czyli nagabanie, szarpanie, prześladowanie, trapienie, drażnienie, pultoszenie, przykrzenie się, splondrowanie, lub inne złe tamować się może; co, i' przykazuje miłość braterska; przeto przysiędz wtedy, nie tylko sumnienie *obowiązuje*, ale też jako akt Religii, jest u Boga *znagrodą* doczesną y wieczną. Jako mówi Proverbialista: *Turris fortissima Nomen Domini: ad ipsum currit iustus Et exaltabitur.* Wieża namocniejsza Imię Pańskie: do niego ucieka sprawiedliwy, y wywyższon będzie. Jako bowiem z wieży łatwo dożyć można nieprzyjacielskie załadzki, y one mocą odbić

*Prov: 18.*

odbić; tak przez Imię Boskie, które się w przysiędze wzywa, fałsz odkryć, y prawdę na nogi postawić. Dla tego sprawiedliwy ucieka się do Imienia Bożego, zeczcją onego wzywa, y za to podwyższon będzie wchwale: *Laudabuntur omnes, qui per sal: 62. jurant in eo.*

## C Z Ę S C II.

O bożeniu się, lub przysiędze z nałogu

Wielka jest w ludziach skłonność do przysięgi, lub daremnego wzywania Imienia Boskiego. Aprzeto Chrystus na fundamenćie wtórego przykazania: *Nie bierz Imienia Pana Boga twego nadaremno*, ściśle zakazał bożyć się: *Ego autem dico vobis non jurare omnino.* Ja zaś powiadam wam, abyście zgola nie przysięgali; to jest: chyba wtedy tylo, kiedy nagła tego potrzeba, lub pożytek bliźniego wyściaga. Tłumaczy tę myśl Mistrza swowego wierny Uczeń Apostoł Jakób: *Super omnia fratres mei nolite jurare.* Nadewszystko bracia moi nie chćieyćie przysięgać. Dając tym znać, iż brzydkiego w przysięganiu się zwyczaj, ściśle Chrystus zakazał.

*Matth: 5.  
v. 23.*

*Jacob: 5.*

Ten daremno Imienia Boskiego wzywa, kto abo próżno, na niepożyteczny abo na nienależyty koniec boży się, ten zaś nie ma dobrego przysięgi końca, który zjedyney świegotliwości, wilemówstwa, abo zwyczaju mianuje Boga. Ten próżno na świadectwo wzywa Imienia jego, który bez żadney potrzeby, abo pożytku bliźniego, boży się. Ten zresztą, na zły y przewrotny koniec czyni, który na świadectwo kłamstwa, lub na potwierdzenie swęy złości Imię Pana Boga bierze.

Ciężka jest obraza jego, kiedy kto przeciw *prawdźie* przysięga, za co w wielkie y nieuchronne wpada przeklęctwo Boskie: *Maledictio veniet ad domum jurantis in Nòmine meo mendaci-Zachar: 5.* Gniewa się BOG frodze za przysięgi, które się wykonywają przeciw *sprawiedliwości*, abo gdy kto przysięga, iż



*Isidorus.*

ma zabić, abo inaczey śmiertelnie zgrzeszyć. *Impia est promissio, quae sceleris adimplētur.*

Wiele jest tych wieków tak niebacznych trzpiotów, co to nie godzinami pewnemi, nie z należytymi okolicznościami, lecz co moment prawie przyśiegają. Dzieci, ledwo tylo jękać umiejące, w sztuce przyśięgi są wprzód biegli, niż w stapaniu; pierwey niewierności, niż się początków wiary nauczą. Zamiało: *Ojcze nasz*, Dali Bóg; zamiało: *Zdrowaś Marya*, tak mi Boże doromoż; zamiało: *Wierze w Boga*, przyśięgam Bogu; zamiało *Dziś i ciorga przykazań*, jak Boga kocham; zamiało *Modlitew* strzelistych; widzi Bóg; Bóg świadkiem, jak się Boga boje; &c. Czego się i korupa z młodu napije, tym zawsze trąci. Ztąd roście każdy w załtarzałą nieprawość: *Omnis homo mendax*, powiada Król y Prorok Izraelski: każdy człek kłamliwy. Czy to potrzeba, czy niepotrzeba, bądź to słuchają, bądź tym brzydzą się słuchacze, ustawiczne kłamstwo, Imieniem Bożym próżno mienionym plugawie potwierdzone. Nasz Doktor Angielski Tomasz Święty przyrównał przyśięgę do lekarstwa, które się nie zawsze bierze, ale w potrzebie; nie przyjmuje się szcście, siedm razy na dzień, lecz tylo, ile przepis lekarski, ile roztropny poprawy zdrowia porządek naznacza. Nawyższy życia, zdrowia y zbawienia ludzkiego Pan y Sprawca dał przepis przyśięgi przez Jeremiałza z wyrażeniem potrzebnych doniey okoliczności: *Furabis vivit Dominus in veritate, in iudicio, & in iustitia*. Jako ja Bóg żyję tak ty niepowinieneś inaczey przyśięgać, tylko jedynie w prawdzie, w sądzie, y w sprawiedliwości. Nie ważysz się służyć mienić Pana twojego bez uczciwości, bez potrzeby, bez przyczyny; jakże się czlecze ważysz wymówić lekkomyślnie popedliwym językiem Imię Boga? człowiek człowiekowi równ. Szlachcic, Szlachcicowi służyć, Panem go z uczciwością zowie, jeden tylko proch y zgnilizna człowiek, swego y wszech stworzeń Pana Imię lekce waż. O

Bośka

*Jerem: 4.  
v. 2.*

Bośka

Izra

pisar

jedr

wyż

wię

Imię

pod

nek

Imię

stwa

jest

Che

dn

got

V

stwa

Ow

swes

ulta

się

wie

zka

wg

M

in

wo

wy

blu

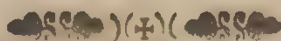
raja

Bośka cierpliwości! Ach ludzkie głupstwo! Bogday nie złości?

Za starych wieków wtak wysokiey powadze Imię Boga u Izraelitów szanowano, iż ná blasze z naczystszego złota napisane jaśniało: żadnemu się nie godziło nie tylo składu, ale y jedney litery ná szańcie, ná językuność, szczegulnie tylko Na wyższemu Biskupowi, y to ná czole zamiast korony. Jakże więc czł. cze, bezwstydny czolem, Imię Boga nad wszystkie Imiona szanowniejsze, wspanialsze, Niebieskim, ziemskim, y podziemnym potęgom straszne, niby napodleyszego przymianek wieśniaka w uciech szargasz. Opisał Izaiasz Prorok, jaką Imię Boga adoracyą, Niebieskie czczą Mocarstwa, Trony, Państwa: *Siwety, Siwety, Siwety Pan Bóg zastępów, pełna jest ca'a ziemia chwały jego; Ztaką pokorą y czołobitnością Cherubinowie, Serafinowie Imię Boże chwając mianują; jedna bryła ziemię, garść gliny zálada moment rozsypaney, skórzany ropy y zgnilizny worek, człek nędzny, Imię Boże święgotliwym ślini, szmaruje językiem! O jakże często!*

Wieszże bracie grzeszniku, w jak wielkie się niebezpieczeństwo wiekuiętego upadku udajesz, bożąc się bez przyczyny? Owo cię przestrzega Kaznodzieja Syoński: *Juratori non a-* *Ecclesi: 23.  
v. 9.* *svescat os tuum: multi enim casus in illa.* Niech nie przwykają usta twoje do przysięgi: bo w niej się wiele tai upadków. Kto się ślizga ná Imieniu Bożym niby ná ledzie, depcąc ono. ná wieki wpałnie. Wadnie, rzekę w wiele innych nieprawości, z których jako kamień stwardziały, ku pokucie nie powstanie, wgórę zbawienia dużego nie podeymie się. Y toć to jest, co Mędrzec Pański przepowiedział: *Vir multum iurans implebitur* *Ibi tem.* *iniquitate.* Mąż przysięgający często, napelnion będzie nieprawością. Widzim częstokroć tych, którzy do bożenia się przywykli, iż są opilcami, zlorzeczącymi, krzywoprzysięzcami, bluźniercami, zwadliwymi, &c. wiele niecnót w łobie zawierającymi.

Słyszym



Słyszym po wielu domach, przysięgają Rodzice, bożą się dzieci, zaprzysięgają się służebni, przeklinają się domownicy, bądź to w zwadzie, bądź w obcowaniu spólnym, bądź też w gniewie: y dziwujemy się, iż w tymże domie częstogęsto choroby, przypadki, nieszczęsne niedostatki mieszkają, bicz Boży frodze się w nim rządzi; zaraża bez powietrza, upadek bydła, uchyb rodzaju zboża, nie spór we wszystkim: Zkądże ta klęska, zkąd niedola? Odpowiada wyż mieniony text Pisma: przysięganie się ze zwyczaju, wszego złego jest przyczyną, ściaga z miłę Boga nieuchronną na dom cały, y wszystkie jego przynależytości, zaraża całą Familię, y dalekich dosięga powinowatych: *Vir multum iurans implebitur iniquitate, & non discedet a domo illius plaga.* Człek ze zwyczaju przysięgający nabierze się wiele grzechów, a nie wyidzie z domu, z imienia, z mienia jego kara Boska.

*Ibidem.*

Roztrząmy jeno uważnie owo zwyczajnie języka naszego: *dali Bóg*. Ma to słowo w sobie prawdę, kiedy się mówi o przyszłym czasie, który jest w mocy samego tylko Boga: *dziś* bowiem nasze, *jutro* nie nasze. Więc gdy człek *mający umysł prawy*, uczynienia jakiegokolwiek przyszłej sprawy, mówi: *dali Bóg*; tak się wyklada: Jeśli mi Bóg da przyszły czas w życiu, obiecując dać, uczynić to, lub owo; lecz kiedy się co mówi o przeszłym czasie, jak się ma rozumieć, owe *dali Bóg*, który już to dał, lub dopuścił, o czym gadka; abo też ani dał, ani dopuścił: kiedy tego, na czym przysięgasz się, nie było, ani się śniło?

Rzekłem, *człek mający prawy umysł*, bo bez takiego umysłu mówić: *dali Bóg*, jest wierutne kłamstwo, Imieniem Bożym obciążone. Ani się wymówić zwyczajem, y urosła z tąd niewaga abowiem zwyczaj barzięj grzechy obciąża, prędkość języka nie załoni grzechu, bo język munsztukiem rozumu powinien być okiełzany; rozum zaś, jako jest uczestnictwem Boskiej własności, tak też na prawdę Boga, y całość onę powinien się

się  
a k  
nom  
F  
nie  
bis  
jeśli  
dzie  
Chr  
Bo  
skie  
Wy  
kra  
jeśli  
stan  
kock  
ubo  
ney  
S  
a go  
nato  
Spo  
czaj  
nia  
fobi  
pada  
go  
pół  
mie  
pop  
kur  
wyf



się zawsze oglądać, aby się przeciwko jęj język nie potknął?  
a kłamstwem linienia Bożego nie splugawił: *Non perjurabis in nomine meo; nec pollues Nomen Dei tui.* Lev: 19.  
v. 12.

Rzec możecie: trudno od nałogu powściągnąć się, abo cale niepodobna. Odpowiada Augustyn *S. Domabis, si vigilabis, vigila-* S. August:  
serm: de  
Decolkatio-  
ne Bapti-  
stae  
*bis si timebis; timebis, si Christianum te cogitaveris.* Poskromisz język, jeśli pilno czuć będziesz; czuć będziesz pilno, jeśli się lękać będziesz; lękać się będziesz, jeśli pomnieć nieprzeestaniesz, żeś jest Chrześcianinem. Baczność czuła na duszę, szczerę pomocy Bożej wzywanie, bojaźń sądów jego, pamięć na Chrześciańskie prawa, odzwyczajają każdego od niegodziwych przyśięgi, Wy tedy Chrześcianie, jeśli na ten koniec do Świętych Sakramentów pokuty, y Komunii, uczęszczać nie zaniedbacie, jeśli przestrzegaczów na siebie zpomiedzy domowników postanowicie; na przykład; abyście za każdym: *dali Bóg. Jak Boga kocham* &c. grosz lub szostak, według swego przemożenia, na ubogie wydali żebraki; snadno się, upewniam, przyzwyczajoney przyśięgi ustrzeżecie.

Szlachćcie pewny w wszelkię prawie rozmowie przyśięgał; a gdy go sumnienie gryzło; przedsięwziął mocno opierać się nałogowi: postaremuż śliski język częstokroć odpadał. Prosił Spowiednika o pokutę sposobną do wykorzenia złego zwyczaju; on łacną naznaczył, która po części tyło, a nie z korzenia nałóg wyróciła. Postrzegszy to Szlachćcie, mocniejszy sobie założył pokutę; aby tyle dni pościł, ilebykroć w nałóg odpadał. Postanowił za postrzegacze tego własne domownicy, aby go kreskowali; bo się sam postrzedz nie mógł: a tak przez pół roka mięsa nie kosztował; a za łaską Boską y ową wstrzemięźliwością zastarzały w sobie nałóg przelamał, przyśięgać poprzestał. Inny także naznaczył sobie za grzech podobny pokutę. aby tylekroć szpilką po kropli krwi własną ręką z siebie wyłaczał, ilekroć mu przyśiędz trafi się: wypełnił, y przestał.  
Inny

Inny przedśięwziął tego dnia od wina wstrzymać się, którego by  
przyśiągł; a tak od winy pohamował się.

Cóż mówić o niezbożnym zaklinaniu się zezwyczaju? Naya-  
dują się tacy, którzy do każdego prawie słowa nie tylko przy-  
sięgę, ale y przeklęctwo dokładają: ci są wustawicznym potę-  
pienia stanie, póki (moralnie mówiąc) dobrowolnie przekli-  
niają się; ponieważ oprócz tego, iż się wydają na jawne krzy-  
woprzyśięstwa niebezpieczeństwo; oprócz tego, iż sprawują w  
słuchaczach zgorzienie, naniežnośniefz Bognu krzywdę wy-  
rządzają, kiedy go tak lekce y ułtawicznie za świadka prawdy,  
y mściiciela kłamstwa wzywają. Upominał jednego z takich  
przyśięzce zaklinającego się Augustyn Święty. *T kiedy ci wie-  
rzą, przyśięgasz; y kiedy żaden tego nie wymaga, przyśięgasz; y  
kiedy się nad tym słuchający wzdrągają, przyśięgasz; nie zmił-  
czysz w przyśiędze; ledwo nie chorujesz, że nie krzjewoprzysięgasz.*

U takich, póty jest zwyczaj dobrowolny, póki szczerze y sku-  
tecznie poprawić go nie usiłują. Tak długo zaś szczerze y sku-  
tecznie poprawić go nie usiłują, jak długo środków od rostro-  
pnego Spowiednika przepisanych wedle swęj moźności nie-  
wykonywają. Prawdać, że zły zwyczaj nagle do siebie nakła-  
nia, y to wczeku sprawuje, jakoby nie miał uwagi w przyśię-  
ganiu, w zaklinaniu się; jednakże, (jeśli nie jest zupełnie nie-  
umysłna, nie dobrowolna przyśięga) ani wymówi przed Bo-  
giem, ani umnieysz, ani ulży ciężkości grzechowę: Cogor-  
ża tym barźiey obciąża, im większym impetem lub zapędem  
woli sprawuje się: „większy nałog, większego umysłu potrze-  
buje; gdybyś co miał rękoma działać, snadnieybyś zabronił  
rękom, aby złego nieczyniły; gdybyś miał nogami wędro-  
wać, a lenistwoby ociążało, pobadziłbyś się, witałbyś y po-  
szedł. Język nayruchawiszy jest, w mokroćie ma swoje miey-  
sce, łatwo ná ślizgocie ułała. Im się on snadniey rusza, tym  
barźiey się ty onemu wkroku opieray, a tak go poskromisz.”

Rzekłem,

Augustin:  
serm. 20.  
de verb. A  
postol:



Rzekłem, iż do tych miał nałóg przyśięgania się, zaklinania się *moralnie* mówiąc, jest *dobrowolny*, aż poki go człek według możności swojej nieprzekona. „Przyśięgaliśmy y łami, ( przy- „ znaje się Augustyn Święty ) mieliśmy ten zaraźliwy zwy- „ czaj; lecz skorośmy Bogu służyć zaczęli, y jak wielkie jest to „ złe poznali, zlekliśmy się frodze: aże zażarzały nałóg bojaźnią- „ śmy zakiełzali, zakiełzany powstargnął się, powstargniony „ zemdłał, zemdlony obumarł; á tak po złym, y zadawnionym „ zwyczaju, dobry nastąpił. --- Oto z wami żyjemy; á ktoż mię „ kiedy słyżał przyśięgającego się? A zaż nie byłem zwykły <sup>August:</sup> „ codzień przyśięgać? Skorom przeczytał ( w Piśmie, jak jest <sup>serm: 10.</sup> „ obrzydły ten nałóg Bogu y Aniołom) pasowałem się z zwy- <sup>de SS.</sup> „ czajem moim, á w samym pasowaniu wzywałem Pana pomocni „ ka. Zdarzył mi Pan rachunek do nieprzyśięgania się. „ Owoż co może ludzkie uśiłowanie, kiedy go Bołka podźwiga pomoc, którèy Bóg prośzącym y starającym się nigdy nie broni. Y co się przed tym zdało bydź niepodobnego, to jest: nie przyśięgać, dopiero ( mówi Augustyn: ) „ nie mi nad to snadniejszego, „ jako nie przyśięgać. Y dlatego upomniał was, abyście nie „ mówili: Któż to może. O Bóg daybyście się, Boga bojeli? O „ gdyby się krzywoprzyśięscy zlekli. Język się poskromi, pra- „ wda się utrzyma, przyśięga się znieśie;

Wymawiać się przy spowiednicach: nie mogę odwyknąć, nie grzęszę pono, bo bez rozmyśłu y nieuważnie przyśięgam. *Wymieńki to są w grzechach.* Prawdziwiebyście powiedzieli: <sup>Pal: 140.</sup> „ nie chcemy odwyknąć, bo niedokładamy starania dostateczne- <sup>v. 4.</sup> „ go. O zaiste gdybyście zażyli sposobów od Kaznodziejów, y Spowiedników sobie nakazanych y poradzonych. Bógby wam dopomógł; on bowiem każdemu co jest z siebie czyniącemu dodaje łaski, przez którą człek samego siebie zwycięża y z wła- snèy młodości tryumfuje.

Aa

Niechże



Niechże zbawienna owa bojaźń w sercach waszych gospodaruje; niech miłość prawdy y sprawiedliwości mieszka; obaczcie, jaka złych obyczajów odmiana wkrótce w życiu waszym pokaże się. Nuż tedy co jest z nas czynimy, Bóg, przyśięgam, nie odstąpi, owszem przyda łaski skutecznie pomocnëy, da chwalebne namiętności y słabości naszych zwycięstwo, y koronę.

### C Z E S C III.

#### Przeciw krzywoprzyśięstwu.

**K**Tokolwiek fałsz pod pokrywką prawdy udaje, abo prawdę fałszuje biorąc Imię Boże, wielką Bogu krzywdę wyrządza, bo go czyni świadkiem kłamstwa, y społecznikiem niby, zatłumionęj prawdy przez szatana, ażtaż grzészny śmiertelnie. Kto przyśięga na rzecz jaką niby pewną, a sam o nię wie, iż nie jest pewna, abo o pewności owęj powątpiwa. krzywoprzyśięga; na przykład: Zapozwany do sądu Piotr, aby przeświadczył Pawła o złodzieystwo; twierdzi, iż go widział wedle domu okradzionego, a z nim innego drabinę trzymającego, co jest szlakiem ale niepewnym pobrojonego złodzieystwa; Przeto ma wyznać, iż nie jest tego pewien. a to taką rotę: przyśięgam, że widział Pawła y towarzysza jego z drabiną. Nie może zaś taką: Przyśięgam, iż Paweł z społecznikiem pewnie ow dom okradł. Nie może rzekę: bo jako się w samej rzeczy cmylić może, tak też krzywoprzyśięże.

Grzészny ten śmiertelnie, który niedowiedziawszy się, y nie roztrząsłszy zupełnie rzeczy, jak się ma w sobie, tak przyśięga, jakoby ją roztrząsał. A daymy to, iż by się rzecz tak właśnie miała, jakby on przyśięgał; przecież zgrzészny byłby śmiertelnie; abowiem w takiej okoliczności, wydałby się na niebezpieczeństwo krzywoprzyśięstwa, wezwania Boga za świadka kłamliwości, ponieważ inaczej wiedział, inaczej przyśięgał;

gał; ktemu rzecz dobrze roztrzęsiona łacnoby się z fałszować  
mogła; idzie z tym wzgarda Boga, jego prawdy uszczerbek,  
grzech śmiertelny.

Niech tedy uważą, co czynią, którzy tak są śnadni do przy-  
sięgi, acz się o rzeczy doskonale nie dowiedzą: niech uważą  
y owi, którzy tak lekko, zwłaszcza nieumiejętnych, nieuczo-  
nych prostaków obowiązku swego, szkaradności krzywoprzy-  
sięstwa niewiedzących, do juramentu namawiają, pociągają.  
Kiedy zaś kto pilno dowie się, y wyexaminuje rzecz przysię-  
dze podpadającą, tudzież roztropnie sądzi, iż się ona nie ina-  
czey ma w sobie, wtedy wolny jest od kłamstwa, y krzywoprzy-  
sięstwa, chociażby sprawa inaczej się stała, niż on rozumie.

Niemylna to jest, bądź w lekkiej, bądź w ciężkiej mate-  
ryi, iż kto przeciw prawdzie przysięga, zawsze grzeszy śmier-  
telnie: kłamstwo bowiem, acz z natury swojej jest powsze-  
dnim; wszakże gdy się juramentem pogorszy, śmiertelnym  
staje się grzechem. Zawsze Bóg nieznośnie obraża się, kiedy-  
kolwiek na świadectwo fałszu bierze się Imię Jego. Potępił  
INNOCENTY XI. ową propozycją: *Wezwać Boga za świad-* Innocen:  
*ka kłamstwa lekkiego, nie jest to taka nieuczciwość, za którąby on* XI. in pro-  
*chciał, abo mógł potępić człeka.* pos: 24.

Kto przysięga nárzeczy niesprawiedliwèy, lub niegodziwèy,  
opócz tego, iż ma złę wolę do wykonania grzechu przysię-  
go, nad to grzeszy śmiertelnie grzechem niezbożnèy przysięgi;  
abowiem taki bezecnik Boga piêrwszą prawdę, istotną świę-  
tość za poręcznika swèy złości wzywa, co jest wielką zelży-  
wością Jego. Grzeszą ci tak ciężko, którzy przysięgają, iż  
zucidzolożą, iż zabiją, &c. abo iż krzywdy bliźniemu nieod-  
puszczą. Naprzykład: Bogiem się świadczę, iż tego niezapom-  
nę, nie daruję. Równie grzeszą, którzy sekret, lub tajemny  
grzech bliźniego, prawem natury do zachowania go w skryto-  
ści obowiązani, przysięgą ogłaszają: abowiem lubo prawdę  
przy-

przysięgają wa'nie, niegodziwie jednak y niesłusznie. *Niego-*  
*dziwie*, bo przeciw miłości; *niesłusznie*, bo przeciw sprawiedli-  
wości; kiedy ich oto sąd nie pyta. Nieznośną Bogu czynią  
krzywdę, bo go za potwierdźciela niesprawiedliwych sprawy  
swojej wzywać śmieją.

*Eccli: 23.* Abyśmy zbrodni krzywoprzysięstwa wszelkimi unikali spo-  
sobami, uwa'amy pogroźki y zamachy, któremi Bóg w Piśmie  
piorunuje: *Quoties non afvescat os tuum, multi enim casus in illa.*  
Nie przyzwyczajaj do przysięgi ust twoich, abowiem wiele w  
nich jest upadków. Upada dusza krzywoprzysięzcy od laski  
Bożej wstan potępienia y przekłętwa Boskiego; upada, gdy  
Boga krzywoprzysięzca, ile z niego jest, chce uczynić fałszy-  
wym świadkiem. Upada nagłębiej, bo częstokroć się trafia, iż  
aczby też nasprawiedliwsze były sprawy inne, przez jedno  
krzywoprzysięstwo na sądzie niesłusznie na upad idą, z niepo-

*Eccli: 23.* wetowaną szkodą. Mówi Mędrzec Pański: *Magis multe prae-*  
*sumptum* napelnion będzie nieprawości; krzywoprzysięstwo bowiem  
jest drogą do wszelkich grzechów, kto go się raz dopuści, żadnej  
zbrodni nie minie, na którąby się nie wylał. Bo jeśli, straci-  
wszy bojaźń Bożą odważa się wzywać próżno Imienia Jego,  
tedy śmieley odważy się na wszelką nieprawość. Upomina Pa-

*Ad Galat: 6.* weł Święty: *Nolite errare, Deus non irridetur:* niechcieyćie się  
sami zawodzić. Jeśli Bóg krzywoprzysięzców nie zawsze na  
tym świecie karze, jeśli ich niezbożność długo znośi czekając  
pokuty, niechcieyćie zuchwale dusać w miłosierdziu jego, abo-  
wiem tym sroższą potym sprawiedliwość y zemstę Boską po-  
nieściecie; *Deus non irridetur*, nie daje się Bóg z siebie naśmie-  
wać bez karv. Któż prozję gorzję Bogiem gardzi, y jego dra-  
żni sprawiedliwość, jako krzywoprzysięzcy? Izaliż Bóg nie  
jest Święty, nie jest prawda, że go za świadka fałszu bydź  
mniemają? Nie zawsze Bóg czyni cuda okropne, lecz stra-  
sznięysze nierównie krzywoprzysięzców czekają męki w domu  
nieszczę-



(4)

nieszczęśliwey wieczności: *Non discedet à domo ejus plaga.*

Wzięcie to sobie w pamięć y w serce JJ. OO., J. W. WW. MM. PP. Senatorowie, Urzędnicy, wspomniycie ná jakichesćie punktach przyśięgali, iż bez namnieyszey prywaty pospolite dobro w sprawiedliwym ocaleniu, y pomnożeniu wszelką usilnością utrzymać obowiązaliście się. Izaliż nie toż samo przyśięgi nieotrzymać, całość jęy zgwałcić, co y krzywo przyśiądz? *Non discedet à domo ejus plaga.*; z domów waszych, z Famili, z pokrewieństwa, z powinowactwa niewynidzie frogi biez Boży, aż do nayostatnieyszego pokolenia. W oczach waszych, jak wiele starodawnych Familii nadostoynieyszzych zgafło? A jeśli się co zostało, to drobiazg, zaszargany, za szarganie Imienia Boskiego, zaszmarowanie prawdy jego: *Non pollues Nomen Dei tui.* Tak Bóg wykorzenia wiarołomców.

Lękaycie się Panowie Patronowie, którzyście się przyśięgami obiecannymi, nim stawać zaczęli, przed sądem obowiązali: I. Iż pilnie y sumiennie Patronizacyą sprawować będziecie. II. Iż poznawszy sprawę niesprawiedliwą, brać jęy. ná się nie macie; abo skoro zá Procederem złą bydź uznacie, natychmiast ją opuścić. Zważcie, jakie sprawy przyimujecie, á wielomówstwem swoim tak je okraszać, iż dla nich nasprawiedliwsze sprawy upadać muszą. Pomiarknuycie się z sumieniem, którzy sprawy przedłużacie, wdylacye abo odkładania mnię potrzebne, á więcey szkodliwe puszczacie, aczby się w krótkim czasie zakończyć mogły. Lękaycie się, którzy zdradziecko tajemnice swych Aktorów przed stroną przeciwną wyjawiacie, abo wzięwszy informacyą całej sprawy z dokumentów Aktora, wnet ją opuszczacie, á przeciwną w opiekę bierzecie; czym nie tylko przeciw. wierności, miłości, y sprawiedliwości grzeszycie, restytucyą abo powróceniem szkod, unkosztów prawnych dużą swoją obciążacie, ale nadto przeciw. czci Boga, jako krzywoprzyśięzcy, wykraczacie.

Niech.

(4)

Niech wszyscy uważają, którzy na urzędy publiczne wierności jurament wykonali, iż ilekroć ustają w swoich powinnościach, y w tym, co się jeno ściągają do ich władzy poprzyśiężonę, tudzież wtym wszystkim, co tylo przyśięgą obiecali; tylekroć obrzydłymi stają się przed Bogiem krzywoprzyśięzcami. Biada takim wiarołomcom! Grozi im Bóg strasznym sądem:

*Malach: 3. Accedam ad vos in iudicio, & ero testis velox perjuris.* Przyśięgam do was w sądzie, a będę świadkiem prędkim krzywoprzyśięzcom.

Gromi takich Bóg przez Ozeasza; *Non est timor Dei in terra, mendacium --- perjurium inundaverunt!* Niema bojaźni Bożej na ziemi, kłamstwo -- y krzywoprzyśięstwo rozlało się. Wylewa morze, gdy pola, role, łąki, wsie, miasteczka. y całe drugie krainy zalewa, powodźią, y nawałnością pfuje, rozwała, y unosi: rozlewa krzywoprzyśięstwo podobnym sposobem. kiedy przerwałszy groble, brzegi, stawy bojaźni Bożej, wszystkie prawie stany, y konlucye ludzkie zatapia. Czegoż się spodziewać? Oto gniew y zemsta Boża wyleje się na tych, którzy przeciw sumnieniu przyśięgają, zaklinają się!

*Bejerlick Perjurium.* Roku 1599. Dway poborcy przynieśli sumę do skarbu, gdy się w niej nie doliczyli 25. Talarów, jeden na drugiego złożył. Winny zaczął się zaprzyśięgać mówiąc: Bógdaybym od tłustości mojej zgorzał, y wproch się obrócił, jeślim tego świadom. Wzdrygnowszy się na takie przekleństwo Połskarbi, sprawę do jutra odłożył. Wieczorem, owen krzywoprzyśięzca zjadłszy smaczno łuszyk, zamknął się samotnie do wczasu. Nazajutrz okolo osmy zrana, siostrzeniec jego puka do drzwi, a nie czując odpowiedzi, drzwi wylamuje, alie owo ława wywrócona, y całe prawie ciało w popioł rozsypane widzi, pieniądze wszystkie niby od ognia złane, stopione; oprócz owych 25. Talarów, za które się owen niebożnik zaprzyśięgał, y zaklął. Ten straszny przykład, za rozkazem Alberta Xiążęcia Austrii porządnie examinowany, po całym Belgium rozgłosił się.

Cóż

Cóż jest przyzwoitszego ludziom, jako krzywoprzyśięgać z  
przeklinaniem się. Co dziś słyhać z ust ludzkich, jeśli nie o-  
wą piosnkę: Bógdayby mię bies porwał, Bógdaybym prze-  
padł, &c? Strach mówić, y słyżeć; jako wyrzekł Ekklezja- *Ecclesi: 27.*  
styk: *Loquela multum jurans horripilationem capitis statuet: Et ir-* *v. 15.*  
*reverentia illius obduratio aurium.* Mowa często przyśięgająca  
czyni, że włosy wstają ná głowie; á nieuczciwość jęý zatka-  
nie uszu. Cóż zatym idzie? jeno tylo przeklęctwo Boskie, któ-  
re przeczytał Zacharyasz w Księdze od Aujola pokazanej, ná *Zachar: 5.*  
20. łokci długięý, á ná 10. szerokięý; wktórey to było Pismo:  
*Tot jest przeklęctwo, które wychodzi ná oblicze wszyskięý ziemie.*  
*bo---každy przyśięgający sádzon będzie. Wywiodę ją (zemstę)*  
*mówi Pan zastępów, y przyjdzie do domu przyśięgającego ná imię*  
*moje kłamiwie, y będzie mieszkać wpośrzedku domu jego, y zni-*  
*szczy go, y drzewa jego, y kamienie jego.*

Proszę was tedy namilsi Chrześciane, y przez zbawienie  
duch waszych zaklinam, uciekaycie, ile wam sprawiedliwość y  
miłość pozwala, od wszelkięý przyśięgi, lecz barzięý strońcie od  
straszydła krzywoprzyśięstwa; abyście nie splugawili Imienia  
Naświętszego; á jeśli wam przyśięgać trafi się, przyśięgaycież  
prze Bóg żywy *w prawdzie*, jako rzecz wiecie; *w sádzie*, gdy  
potrzeba, y słuszną nalega przyczyna; *w sprawiedliwości*, to  
jest: wrzeczy godziwęý, á nie złęý; á tak przyśięgając,  
Boga uczcie, wiernie mu usłużyć, Imię jego po-  
chwalić, á zá to otrzymanie koronę sprawiedliwo-  
ści, którą wam da w ów dzień sprawiedliwy Sę-  
džia. Jego *Prawda trwa, y żywie, y zwycięża*  
*przez wieki wieków, Amen.*

*3. Ezdra 4.*

NAU-



# N A U K A

## O Przysiędze.

**Pytanie:** Czy godzi się kiedy Chrześcíanom przysięgać? Przyczyna wątpliwości jest ta, rzekł abowiem Pan JEZUS, *Słyszeliście, iż powiedziano starym: nie będziesz krzysoprzysięgał, ale oddasz Panu przysięgę twoję. A ja wam powiadam, a- b,ście ni jako nie przysięgali; ani ná Niebo, bo jest stolica Boża; ani ná ziemię, abowiem jest podnóżkiem nóg jego; -- ani ná g'owę twoję.*

**Odpowiedź:** Wolno jest katolikowi przysiędz, á czaśem na- leży koniecznie; abowiem Pismo przykazało; Przez Imię Je- go przysiężesz; ktemu przysięgającym chwałę Psalmista obie- cuje: *Bed i chwaleni wszyscy, którzy w Bogu przysięgają.* Racya zaślugi ta: iż przez przysięgę człek Boga wyznaje bydz pier- wszą, ná wyższą, y nieomylną prawdą. Gdyby się zaś niego- dziło przysięgać, tedyby Chrystus nie przysięgał: Jednakże ty- lekróć mówił: *Zi prawdę za prawdę powiadam wam;* które to słowa, podług zdania Oyców Świętych, prawą były przysię- gą, ná wtórą Bóstwa z Chrystusem zjednoczonego osobę, która jest Przedwieczną Prawdą. Gdyby się niegodziło przy- sięgać, toby Paweł Święty tych słów w listach nie używał:

*Ad Rom: 1. Świadkiem mi jest Bóg, któremu służę w duchu. Za świadka wzy- wa n Boga ná dusze moję. Aż Zbawiciel nasz zakazał zgola*

*przysięgać; nie dla tego uczynił, aby każdę przysięgę niego- dziwą bydz uznał: lecz dla tego, aby błędy Faryzayskie, y ży- dowskie potępił; z których ten był: I. Mniemali, iż tylko krzy- woprzysięstwo nie godzi się, á zaś przysięgać często podług każdego upośobania pozwalali, sądząc to być aktem wiary. II. Mniemali, że się godziło przysięgać ná stworzenia, ná Ko- ściół, ná ołtarz, oprócz tych rzeczy, któreby ich pożytkowi,*

lub

lub łakomstwu służyły, jako to: złoto, srebro ofiary, &c. Pżeto  
Chrystus uczył, iż y przez stworzenia, jako do Boga ściągające się  
bydź może jurament prawdziwy: a o błędy słusznie żydów upomi-  
nał mówiąc: *Biada wam wodzowie ślepi, którzy mówicie: Kto bykol-  
wiek przysięgnął na Kościół, nic to: ale kto by przysięgnął na złoto  
Kościelne, winien jest. Głupi, y ślepi: abowiem cóż większego jest,  
złoto, czy Kościół, który poświęca złoto? A kto bykolwiek przysięgnął  
na ołtarz, nic to: lecz kto bykolwiek przysięgnął na dar, który jest na  
nim, winien jest. --- Ślepi: abowiem cóż większego jest, dar; czyli  
ołtarz, który poświęca dar? Kto tedy przysięga na ołtarz, przysię-  
ga nań, y na wszystko, co na nim jest: a kto by przysięgnął na kościół,  
przysięga nań, y na tego, który w nim mieszka. I kto przysięga na  
Niebo, przysięga na Stolicę Bożą, y na tego, który na nię siedzi.*  
III. Rozumieli, Farużowie, iż przysięga nie koniecznie ma  
bydź z potrzeby; dla tego też y wrzeczach potocznych zwy-  
czajnie przysięgali, co było przeciw czci należytey Imienio-  
wi Boskiemu. Z tych przyczyn Chrystus nauczał zgoła nieprzy-  
sięgać; ani przez Boga, ani przez stworzenie jego. *ile z nas jest;*  
iście chyba potrzeba przyćśnie, jako podobnie zakazał Bóg  
zabijać; atoli w pewnych okolicznościach nie tylo się godzi, ale  
y należy zabić; naprzykład: Sędziemu, zgładzić zbrodnia; żoł-  
nierzowi, nieprzyjaciela oyczyzny na wojnie sprawiedliwëy;  
każdemu w obronie swego życia, zachowawszy miarę godzi-  
wëy ochrony. Pan Chrystus mówiąc: *Nieprzysięgajcie zgoła,*  
nauczył, iż przysięga z siebie jest niebezpieczna. A chcąc nieść  
jey zwyczaj, rzekł: *Niech będzie mowa wasza, jest, jest; nie, nie;*  
*a co nadto więcej jest, od złego jest:* to jest, od niewiomości,  
abo niepoufalości owego, który prostëy bliźniego mowienie  
chce wierzyć. Abo też tak się ma wykladać: *A co więcej jest*  
*nad twierdzenie est, est;* abo przeczenie prawdziwe *non, non* bez  
potrzeby nagley; od złego to jest, od diabła pochodzi; abo-  
wiem przysięga bez potrzebna nie jest od Boga, lecz od czar-

Matth: 9.

Matth: 5.

(+) (4) (+)

ta; kiedy przyzwyczajenie się doniey okrzywoprzyśięstwo y  
zelżenie Imienia Boskiego, czeka przyprowadzi. Sluchajcie  
Augustyna Świętego: Niechcieyćie przyśięgać zgo'a; abowiem  
lubo nie jest grzech prawdziwie przyśiędz, jeno że wielka zbrodnia  
jest kłamliwie przyśiędz, daleki ów jest od grzechu fałszowego przy-  
śięstwa, który zgo'a nie przyśięga. Pan tedy, który zakazał przy-  
śięgać, nie chciał, abyś chodził po wąskim brzegu, gdyby noga two-  
ja w cieśni nie pośliznęła się; a takbyś upadł.

*Zarzut:* Ale Pan przyśięgał, jako to Abrahamowi, Dawi-  
dowi, Chrystus; także tyle razy przyśięgał, ilekroć wyrzekł:  
za prawdę za prawdę powiadam wam?

*Odpowiedź:* Beśpiecznie przyśięga, kto kłamać nie umie. Bóg  
wszędzie będący, wszystko wiedzący y widzący ominąć się z  
prawdą nie może.

*Pytanie:* Przyśięgający, ale umysł do tego niemający, czy  
grzeszy krzywoprzyśięstwem, jeśli kłama? Racya powątpiwa-  
nia ta jest: abowiem nie może być przyśięga bez umysłu; a za-  
tym nie może być krzywoprzyśięstwo.

*Odpowiedź:* Powierzchnownie ustami przyśiędz, a inaczey  
wnętrznie rozumieć, abo intencyi do przyśięgi nie mieć, lu-  
bo ( ściśle sądząc ) nie jest przyśięga; jednakże jest grzechem  
śmiertelnym przeciw wtóremu przykazaniu, Racya: Bo to jest  
wciężkięj rzeczy wezwania Imienia Boskiego ná daremną,  
y sprzeciwia się to naprzednięyszemu końcowi, dla którego  
jurament jest wprowadzony, to jest: aby się potwierdziła pra-  
wda, która inaczey dowiedziona być nie może, kiedy bowiem  
wiele się spraw wtacza do sądu, które dostarczających świad-  
ectw, znaków, szlaków nie mają; wtedy wzywa się Bóg ná  
świadectwo prawdy. Więc gdyby się godziło przyśięgać bez  
umysłu przyśięgi, mógłby być Bóg świadkiem fałszu, y ni-  
gdyby w tak czyniących nie przytrafiło się krzywoprzyśięstwo.  
Mówiąc o przyśiędze mierzliwej, lub zprzekłętym; ta fałszy-  
wie



✠

wie uczyniona, okrom tego, iż się sprzeciwia wtóremu przykazaniu Boskiemu, jest grzechem przeciw miłości siebie, lub bliźniego tym cięższym, im cięższe jest złe, którego sobie, lub bliźniemu życzy przyśięgający się pod przeklęctwem, za co Bóg nie tylko na tamtym fródze, ale y na tym świecie przykładnie zwykł karać.

*Pytanie,* Czy grzeszy ten śmiertelnie, który obiecaney pod przyśięgą rzeczy niedotrzyma?

*Odpowiedź:* Zalega to na umyśle przyśięgającego: bo jeśli on zamyślił to tylko wyznać, iż dopiero ma intencją y przyśiądz, y obietnicę wypełnić, nie zaś Boga wzywać za świadka wykonania przyszłego, zdaje się jakoby nie grzeszył śmiertelnie, dla lekkości materyi; ponieważ tę w przyśiędze wyznaje prawdę, którą umyślił. A jeśli zaś miał umysł Boga wezwać za świadka wykonania przyszłego obietnice, wtedy już jest materia ciężka, a zatym grzech śmiertelny. Racya tego: Wielka się bowiem przez to Bogu wyrządza nieuczciwość, jeśli go kto wzywa za świadka, abo poręcznika rzeczy acz nalekzfzèy, którey potym niedotrzymuje, a to nie inaczèy, jako gdyby brał Imię Boże za świadka lekkiego kłamstwa. Wiedzieć, aby przyśięga *obiecanna* obligowała na sumnieniu; pięć są kondycye potrzebne. I. Aby materia była godziwa y porządna. II. Aby przyśięga była dobrowolna. III. Aby była z uwagą y z umysłem obowiązaniamu samego siebie. IV. Aby osoba, którey się co obiecuje, akceptowała; czyli przyjęła taką obietnicę. V. Aby człek obiecujący, miał moc porządną do obiecywania.

Dla objaśnienia tego, wiedzieć: I. Zadna obietnica porrzyśiężona przeciw prawu, nie obowiązuje na sumnieniu do wykonania; abowiem cokolwiek pociąga do grzechu, abo niebezpieczeństwa jego, aczby też to kto y poprzyśiągł, nie jest obowiązany do wykonania. *In malis promissis scinde fidei, impia*

*est enim promissio, quae scelere adimpletur.* W złych obietnicach niedotrzymuy wiary: bezbożna jest obietnica, która się zbrodnią wypełnia. II. Żadna obietnica przysięgą potwierdzona, aczby z siebie dobra, która tamuje większe dobro, nie obliguje na sumieniu do wykonania siebie, *chybaby uczyniona była innemu. y od niego przyjęta;* Naprzykład: Piotr obiecał w powszechności w stan małżeński wstąpić, y tę obietnicę przysięgą poprawił: jeśliby chciał potym przyjąć stan Zakonny, lub zachować się w czystym bezżeństwie, może; bo go nie obliguje ów pierwszy jurament. Racya: lubo abowiem Małżeństwo jest z siebie dobre, lecz z tego względu, iż przeszkadza do stanu Zakonnego, lub bezżennego, który jest większym dobrem; przeto rzekę, niedoskonałym jest; więc ponieważ Bóg od człowieka potrzebuje: co jest lepszego, y doskonałego, niemożna mówić, aby Bóg ów pierwszy jurament przyjął, y owszem wstąpieniem do Zakonu, abo czystością dozgonną nagradza się mu to dostatecznie. Rzekłem, *chybaby obietnica uczyniona była innemu, y od niego przyjęta;* wtedy bowiem rzecz przyobiecana, już nie jest w mocy y woli obiecującego, ale w mocy y prawie tego, komu się rzecz obiecała. Ztąd też jeśli Piotr naprzykład. pod przysięgą przyrzekł pojąć Maryannę, a ona to akceptowała, o już nie może wstąpić do Zakonu, abo zostać w bezżeństwie, *chybaby mu Maryanna dobrowolnie prawa swęgo ustąpiła?*

*Pytanie:* Obligujeli na sumieniu obietnica pod kondycją przyjężona do wykonania w przyszłym czasie? Naprzykład: Młodzian pod przysięgą obiecuje dziewczicy pewne pieniądze, jeśli się z nim grzechu dopuściła. Pytam się: aza po grzechu obowiązany jest na sumieniu owe pieniądze oddać?

*Odpowiedź:* Prawda to, iż tak przysięgajacy ciężko zgrzeszył biorąc Boga za świadka swęj woli złośliwę; jednakże powiadam: *jeśli obietnica po wypełnieniu kondycyi, bez grzechu, y krzywdy dobra powszechnego, abo bliźniego, może być oddana,*

obligowany

obligo  
nie p  
wzię  
dze o  
niknie  
plac  
bez k  
może  
tedy  
bliguj  
niepr  
gą pr  
tego  
bowi  
rzecz  
na; c  
Py  
jącej  
tę ka  
wole  
zaś  
wzg  
O  
bier  
blig  
swi  
dzo  
Py  
fra  
niu  
zic  
cz  
sum

obligowany jest na sumnieniu ów, który obiecał. Racya: Bo on nie przysięgał z nią na popelnienie grzechu, ale tylko Boga wziął na świadectwo, iż (jeśli by z nią zgrzeszył) owe pieniądze odda. W takim tedy przypadku ów obowiązany jest do uniknienia od grzechu, a tak będzie na sumnieniu wolen od placenia obiecanych pieniędzy. Rzekłem, *Jeśli bez grzechu y bez krzywdy dobra pofszecznego lub kogo innego, wypełniona bydz może obietnica*; abowiem jeśli się bez tego obeysć nie może, tedy poprzyśiężona obietnica, jest niegodziwa; a zatym nie obliguje na sumnieniu, gdyż jurament nie może bydz związkiem nieprawości. Naprzykład: Kupiec Polski obiecuje pod przysięgą sprzedać zboże Kupcowi Pruskiemu, co dla dobra pospolitego prawem Rzeczypospolitèy ściśle zakazano jest; niema obowiązku na sumnieniu: ponieważ tak sprzedać zboże, jest to rzecz przeciw prawu sprawiedliwemu; a przeto nieprzytłoczna; do czego żaden jurament obligowany nie jest.

*Pytanie:* Gdyby prawo ferowane było na dobro przysięgającego, to jest: gdyby naprzykład: prawo zniosło obiecaną płatę kartowników tak, iż ktoby na obietnicę swoją grał, y przegrał, wolen był od placenia przegranych; a owen, który przegrał, abo wiązał się pod przysięgą zapłacić: Czy byłby na sumnieniu, przez ten wzgląd, wolny od płaty, iż go prawo odnięty uwolniło?

*Odpowiedz:* Nie, bo acz już nie jest obowiązany względem obietnicy pod czas gry uczynionèy, abo raczèy przegranych; obligowany jest jednak względem przysięgi, iż Boga wezwał za świadka swèy obietnicy, którą, ponieważ bez grzechu, lub cudzey krzywdy wykonać może, dla tego powinien koniecznie.

*Pytanie:* Czy obowiązuje przysięga *obiecals*, a. wymuszona lub poftrahem, lub innym takim niefora wiedliwym sposobem na sumnieniu? Naprzykład: Piotr podróżny, od zbóyców oskoczony, aby z nich ręk uszedł, przysięgał, iż pewnego czasu miał im dać 100. czerwonych złotych: Pytam więc, czy jest potym obligowany na sumnieniu przez ową przysięgę.

*Odpowiedz:*



✠

**Odpowiedź:** Jest obligowany, *Jeśli prawdziwie umyślił w ów czas obowiązać się; chyba by był uwolnion od tęg obligacyi ná sę o-  
wiedzi, przez mającego ná to moc Kapłana.* Racya tego: Abo-  
wiem lubo obietnica owa była niesprawiedliwie wymuszona,  
jednakże, iż prawdziwie wtedy umyślił przyśiądz, y owa o-  
bietnica bez grzechu może się wypełnić, zostaje ná tym obo-  
wiązek. aby Boga nie miano zá świadka kłamliwości. Rzekłem,  
I. *Jeśli w ów czas prawdziwie umyślił obowiązać się:* ponieważ  
niedopuszczam tego, aby kto obojętnymi słowami oszukiwał  
bliźniego, inaczey mówiąc, niż ma rzecz wmyśli. II. Prze-  
względ ná cześć Imienia Bożego, które przy przyśiedze jest  
wezwane; aczby też kto trzymał, iż wolno jest wtakię przy-  
godzie byle jakim sposobem wykreść się z napaści. Rzekłem,  
II. *Chybaby go wolnym od tęg obietnice poprzyśiężonę uczynił*  
*Kapłan moc ná to mający; Kościół bowiem Święty dopuszcza*  
*Spowiednikom, ażeby pokutujące od podobnych juramentów*  
*wymuszonych rozgrzelić mogli.*

**Pytanie:** Czy godzi się tego do przyśięgi pociągać, októrym  
wiadomo, iż krzywoprzyśięże, osobliwie z doświadczenia pra-  
wnych terminów?

**Odpowiedź:** Niegodzi się pociągać, abo wymagać przyśięgi  
od takiego, chyba w przygodzie owę, kiedyby mu godziło się  
przyśiądz: á przeto pociągający, wymagający, (chybaby go słu-  
szna racya wymówiła) winien jest przed Bogiem tęg krzy-  
woprzyśięstwa, którego jest uczestnikiem; winien tudzież grze-  
chu zgorzienia, iż innego nawiódł do krzywoprzyśięstwa. Rze-  
kłem; *chybaby sprawiedliu a przyczyna wyekskuzowała: co się tro-  
jako trafić może.* I. Jeśli kto obowiązany jest Urzędem, aby  
wymógł przyśięgi; jako to Sędzia, kiedy się strona domaga,  
godziwie może nakazać, aczby też przewiedział, iż ów krzy-  
woprzyśięże. Obligowany jest ná sumnieniu wprzód go upo-  
mnąć, y przelożyć ciężkość, y szkaradę krzywoprzyśięstwa;  
przeło-

przełożyć kary prawem obostrzone na krzywoprzyśiężce. Po-  
dobnym sposobem y Patron w słusznęj sprawie wyciągać może  
przyśięgę po stronie przeciwnę. Racya tego: abowiem wte-  
dy cała złość jest w krzywoprzyśięzcy, który może, y powi-  
nien prawdziwie podług wiary przyśięgać: Zaden zaś dla in-  
nego złości, swego prawa nie traci. II. Może, y powinien sąd  
wymagać przyśięgę, kiedy prawo tak opiewa; aby taka spra-  
wa wniedośtaku infzych dowodów przyśięgą się zakończyła.  
III. W potrzebie ciężkiej dla odkrycia zdrajcy przeciwnika, a  
wyvodu swojej niewinności godzi się przyśięgać; postaremu  
to przezornie; y zewszelką ostrożnością czynić należy. Chwa-  
lebu jest gorliwość onych; którzy dla czci Boga; wołają raczēy  
ustąpić swego prawa, niżli dopuścić; aby kto krzywoprzyśięgi.  
Ztąd też jeśli zprzerzeczonych, y podobnych przyczyn nie do-  
staje, zważyć zdanie Augustyna Świętego. „ Kto czeka  
„ powoływa do przyśięgi, a wie, iż krzywoprzyśiężę; gorzky  
„ jest nad mężobójcę: bo ten ciała ma zabić, on zaś duszę ba-  
„ niejedną, ale dwie; y tego duszę, którego pociągnął do przyśię-  
„ gi, y swojej: Wiesz, iż to prawda; co mówił: a to fałsz, co  
„ on mówi; a przymuszał go do przyśięgi? Owo już przy-  
„ sięga, owo krzywoprzyśięga; cożes zyskał? Y on, y tyś zgi-  
„ nał, któryś z jego zguby nasycić się żądał. „ Zgodnie y Chry-  
zostom Święty mówi: „ Powiedz mi proszę; który innego po-  
„ ciągał do przyśięgi, czego się spodziewał; czy tego; byś  
„ nie podupadł? Ale to jest ostatnie szaleństwo; y na głowę  
„ twoję kara się obali; leniwy jest, gdybyś te pieniądze stracił,  
„ niż gdyby on zginął. Cóż więc to z stratą twoją, a z zelżywo-  
„ ścią Boga czynisz? „

*Pytanie:* Jakże się spowiadać z krzywoprzyśięstwa?

*Odpowiedź:* Wiedzieć o tym, iż wszystkie krzywoprzyśię-  
stwa, ile z siebie, są jednego rodzaju, y jednakowēy złości, to  
jest: iż przez nie Bóg wzywa się za świadka fałszu; jakob von  
mógł

S. Chryso-  
stom. 20.  
al. Popi

mógł zawieść się, lub innego oszukać. A przeto dość jest na spowiedzi wyznać: *Tyle razy fałszywie przysięgał*; y nie potrzeba wyrażać, czy to przez Boga, czy przez Sakramenty, czy przez Kreatury, przysięgał. Rzekłem, *ile z siebie*; ponieważ w przysiędze *obiecane* wyłożyć należy, co się bliżniemu obiecało: gdyż Spowiednik wykonanie owej przysięgi nakazać powinien, do której penitent tak przez sprawiedliwość, jako też przez Religiją obowiązany jest, jeśli jego obietnicę przyjęto: Podobnym sposobem w przysiędze *mierziwe*, wyrazić należy złe, które ego kto sobie, lub bliżniemu życzył; gdyż oprócz złości krzywoprzysięstwa, popełnia taki grzech przeciw miłości, a to należy do Spowiednika, aby powiedział jakowość występku: Powinien też dolożyć y to, jeśli bliżni, z przyczyny jego krzywoprzysięstwa uszkodzony jest; aby mu krzywoprzysięzca nagroził szkodę.

*Pytanie:* Jeśli ciężki jest grzech krzywoprzysięstwa; jakaż zań pokuta ma być naznaczona?

*Odpowiedź:* Święty Karol Boromeusz Kardynał Arcy-Biskup Medyolański dając spowiednikom naukę, aby brali miarę do naznaczenia pokuty z Kanonów, czyli praw przez Ojce SS. ustanowionych, zebrał one w tę liczbę.

*S. Carol:*  
*Borom: Ex*  
*Pœnitenti-*  
*ali Bedæ*  
*Ex Pœni-*  
*tentiali Ro-*  
*moni. Ex Pœ-*  
*nitentiali*  
*Romano.*  
*Ex Pœni-*  
*tiali Bur-*  
*hardi Uvar-*  
*manensis,*  
*Anselmi Lu-*  
*cenfis, Ivonis*  
*Curnolenfis*  
*Et Gratiani*  
*Collect. oni-*  
*bus:*

I. Ktoby wiedząc, przysięgał dobrowolnie; będzie pościć o chlebie y wodzie dni czterdzieści, po skończeniu których powinien nad to pokutować lat siedm, nigdy napotym niebędąc wyzwołonym od pokuty: na świadectwo też nigdy niepowinien być wzywany: przez siedm lat do uczestnictwa Sakramentu Ciała y Krwie Pańskiej niech nie będzie przypuszczony.

II. Ktoby krzywoprzysięstwo w Kościele popełnił; będzie pokutować lat dziesięć.

III. Ktoby wiadomie z przymusem Pańskim, z Sług, lub Poddanych przysięgał fałszywie, będzie pokutować przez trzy wielkie posty *Quadragesima* zwane, nad to w Poniedziałki,

Srrody

Srzo  
y wo  
tki p  
wioc  
IV  
prow  
dni c  
nastę  
skoń  
wiaz  
V.  
stwo  
prze  
do K  
w rz  
wfy  
V  
krzy  
kie p  
w ka  
V  
fałsz  
Rok  
dni  
V  
prze  
y na  
L  
obo  
żyć  
X  
nia



(†)

Srzody y Piątki. Pan zaś iż rozkazał; będzie pościć o chlebie y wodzie dni czterdzieści, nad to Poniedziałki, Szrody, y Piątki przez lat siedm: ile jeno ludzi do krzywoprzyśięstwa przywiódł; tyleż takich postów niech odprawi.

IV. Jeśliby kto domniemając się iż go do krzywoprzyśięstwa prowadzą, zezwoliwszy na nie, przyśiągł; będzie pokutować dni czterdzieści o chlebie y wodzie, a nad to przez lat siedm następujących w wyż mienione dni pościć co tydzień, y po skończeniu onych w ostrę pokucie do zgonu trwać obowiąz.

V. Jeśliby kto przez poządliwość popełnił krzywoprzyśięstwo; czterdzieści dni o chlebie y wodzie pościć będzie, y przez całe życie w Piątki zachowywać post; abo wstąpiwszy do Kłasztoru niech ustawiczną pokutę czyni, przedawszy w ród wszystko, cokolwiek mieć może, y na ubogie rozdawszy.

VI. Jeśliby kto przymuszony, abo potrzebą przynaglony krzywoprzyśięstwo popełnił, pokutować będzie przez trzy wielkie posty, abo przez czterdzieści dni o chlebie y wodzie, tudzież w każdy Piątek.

VII. Jeśliby kto niewiedząc był zwiedzionym, do przyśięgi fałszywej, a potem poznawszy dowiedział się; pokutować będzie Rok jeden, abo trzy posty wielkie *Quadragesima* zwane, abo dni czterdzieści.

VIII. Ktoby przymuszał drugiego do fałszywego przyśięstwa; przez dni czterdzieści będzie przestawać o chlebie y wodzie, y nadto lat siedm pokutować.

IX. Ktoby przyśięgę złamał, którą się Królowi abo Panu obowiązał; w kłasztorze będzie pokutować przez wszystkie dni życia swego.

X. Ktoby przyśiągł, iż ma z drugim walczyć, a do pojednania przez zgodę nieprzystępować; pościć będzie dni czterdzie-

ści na chlebie y wodzie, przez Rok cały y od przyjęcia Sakramentu Ciała y Krwie Pańskiej będzie oddalonymi, do pojednania się zaś miłością Braterską jak naprędzę niech pospiesza.

XI. Gdyby kto na Boga, na mękę S. y inne podobne temu rzeczy przyśiągł, a to szczególnie raz z niewiadomości uczynił; pościć będzie siedm dni o chlebie y wodzie; jeśliby zaś napomniony, drugi y trzeci raz to uczynił; niech przestaje dni piętnaście na chlebie y wodzie.

XII. Gdyby kto przyśięgał na stworzenie jakie, to jest na Niebo, słońce, gwiazdy. &c. pokutować będzie dni piętnaście o chlebie y wodzie.

Uważy tu każdy z Wielebnych Spowiedników, jaką ma naznaczać pokutę krzywoprzyśięzcom: Nie siedm pačierzy, nie siedm szrod z masłem, nie kilka Piątków z rybami; lecz wzięwszy proporcya, czyli pomiar z tych Kanonów, winien jest zamierzyć zadość-uczynienie Bogu, y bliżniemu, którykolwiek jeno z cudzego krzywoprzyśięstwa poniosł szkodę, krzywdę na sławie, mieniu, zdrowiu, życiu. Rzekłby kto: Lepiej jest posłać z małą pokutą do czyścza, niż z wielką do piekła. Ja mniemam: łacniej idą do piekła z małą pokutą, bo się ję niebojąc, snadno odważają się na krzywoprzyśięstwa, śmieją, one powtarzać, a tak giną na wieki. Nie pytaj cnoty y zbawienia, gdzie karności nie ma. Ustała surowość Kościelna; ustała Świętobliwość Chrześcijańska, ustało zbawienie, Niebo się zatarasowało, piekło pąszczę rozżewiło. Ach jak dawno! spytałby się Niebios: dawnoli widziały duszę do nich wchodzącą? Odpowiedzą mniemam: już y ścieżki zarosły: *Vix Sion lugent, eo quod non sit, qui veniat ad solemnitatem.* Drogi Svonu górnego płaczą, iż niema, ktoby przyszedł na uroczystość wieczną, a nabarzię dla przekłętogo przyśięstwa. Spytać się piekła, prędkoli zawrze szczeki szeroko roztwarte? Odpowie Rycząc: Niemogę: dla

Thérnor: r

dla u  
verita  
pter  
jako  
go pl  
miej  
śliwa

O J  
za  
y kl  
fekte  
netur  
O go  
przys  
wych  
steś  
mo  
t

dla ustawicznego wpadania dusz krzywoprzyśięskich. *Non est Osa 4.*  
*veritas in terra: ---- maledictum & mendacium inunda verunt: --pro- v. 2.*  
*pter hoc lugebit terra.* Nienawalniefy powodź zlewa się w doliny,  
jako dusze zá kłamliwe przyśięgi wpadają do piekła. Y dla te-  
go płacze ziemia owa obiecana, miodem y mlekiem płynąca,  
mieysce zupełnością roskoszy udoskonalone, Oycyzna szczę-  
śliwa, wiecznością nieprzeżyta. Kląska od radości piekło, iż  
ustawicznie pożera dusze Krwią Bożą odkupione.

*Modlmy się.*

O JEZU, Odkupicielu świata! uhamuy krzywoprzyśięstwa,  
zawrzy pasczę piekłu, otworz wrota do Nieba, mieczem  
y kluczem krzyża twojego, żebrzem nabożnym Augustyna af- *August:*  
fektem: *O si DEUS timeatur! O si perjuri expavescant! Veritas te- Sermon: 10.*  
*netur, juratio tollitur.* O gdybyś przeraził bojaźnią serca ludzkie! *de Sanct:*  
O gdyby się zlekli krzywoprzyśięzcy! wnet prawda nastanie,  
przyśięga fałszywa ustanie. Zdarz to Chryście JEZU Sędzio ży-  
wych y umarłych, który z Oycem, y z Duchem Świętym je-  
steś jednym prawdy ná niebie świadkiem: *Tres sunt, qui testi-*  
*monium dant in celo, Pater, Verbum, & Spiritus S. & hi 1. Joan: 5.*  
*tres unum sunt,* W Ciebie jedynie, Tobie jednemu wie-  
rzym, Tobie jedną chwałę záprzyśięgamy wiecznie,

A  
• M E  
N.

Cc2 KAZA-



# K A Z A N I E X.

Przećiw Lichwie.

Co jest, jakim prawem zakazana, jak haniebnym jest grzéchem, y jaka za nią kara?

*Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? Qui pecuniam suam non dedit ad usuram.*

Panie, ktoż będzie mieszkał w przybytku twoim? Ten, który nie dał pieniędzy swych ná lichwę.

**G**Dzież się podziejećcie Kapitalistowie pieniądze, główni z cudzego bogacze, kiedy temu tylo niebo otworem, kto od obcego dobra oczy y serce zamykał. Lichwa wafza bramy niebios zawalila. Zadnego tam niepostranie noga, która cudzèy dobiegła majątności, lub dogonić wyfworowała się.

Pożyczyć potrzebnemu, z miłości Boskiej, y jego jest dzieło

*Prover: 21.* Zbawienne, równo z jałmużną przykazane: *Qui obdurat aurem*

*v. 13.* *ad clamorem pauperis, & ipse clamabit, & non exauditur.* Kto zatula uszy swoje ná wołanie ubogiego, będzie sam wołał, a nie wysłuchają go; prawo to obosłrzył Bóg wcielony Ewan-

*Matth: 5.* gelicznym wyrokiem: *Qui petit à te, da ei & volenti mutuari à te ne avertaris.* Który cię prosi, day mu: a od tego, który chce

*Lucæ 6.* u ciebie pożyczyć nie odwracay się. *Benefacite & mutuum date, nil inde sperantes.* Czyńcie dobrze, y pożyczaycie, niczego

*v. 35.* się z tąd nie spodziewając. Owoż **CHRYSTUS**; nie tylo się lichwą parać, ale nawet y żądać onèy Chrześcianom zakazał?

Liczmyż dopiero kół między pżenicią rachujemy lichwiarzów między Katolikami, weyrzawszy w stany możne obojgo powołania. Ach óma niezliczona! Kaźcie Penitenci niemym wiecznie spowiednikom choć słówko wyrzec, bo ten cud w mocy wafzèy. Przyśiegam! ni ná co innego nigdy nie szepną, tę tylo za pozwoleniem was samych prawdę obwoła-

ją,

ja, że się z lichwy nieśpowiedacie, zwyczajem ją bydz mnie-  
macie, za namnięyszy grzech nie macie twierdząc sobie, jako-  
by była warunkiem szkody waszey, bezpieczeństwem od stra-  
ty pieniędzy pożyczonych, a za tym sprawiedliwym zyskiem.  
Dowiedźmy się w dwóch częściach Kazania.

I. Co jest Lichwa, y jakim prawem zakazana?

II. Jak haniebnym jest grzechem, y jaka za nią kara?

### C Z E S C I.

Co jest lichwa, y jakim prawem zakazana?

Lichwa, co do istoty, nie jest innego, jako tylo *Kontrakt*, któ-  
rym, nad rzecz pożyczoną wymaga się więcej, jakby z powin-  
ności u bliźniego; niby też to pożyczalnikowi za to szczególnie  
naddatek należał od zadłużającego się, iż mu co pożyczył. Na-  
przykład: Jan potrzebą uciśniony pożycza u Szymona sto zło-  
tych do roku, Szymon inaczej niechce powierzyć, chybaby mu  
Jan obowiązał się po roku zapłacić nad sto pożyczone, pięć  
złotych; takowe pięć, są lichwą lub zyskiem niegodziwym, do  
wrócenia siebie Janowi sumnienie Szymonowe obciążają-  
cym, chybaby słuszna przyczyna ów naddatek przyjęty uspra-  
wiedliwiła.

Rzekłem: *Za to szczególnie, iż mu pożyczysz.* Abowiem wy-  
mówi drugdy sumnienie od grzechu, ustanie pożytku, wyni-  
knienie szkody, czasem też niebezpieczeństwo straty. Co się w  
nauce osobliwzey objaśni. Rzekłem: *Wymaga się więcej* nieco,  
cobykolwiek ono było bądź to doczesne, bądź duchowne, bądź  
kosztowne, bądź podłe, dość na tym, aby jeno nadatek za-  
dłużającemu się był uciemiężliwy. Rzekłem: *Jakby z powinno-  
ści.* Bo. jeśli z samęy tylo swej szczodroty daje co dłużnik  
wierzycielowi, wziętek taki nie jest lichwiarstwem: abowiem jeśli  
każdy może to wziąć, co mu inny z łaski godziwie daje, cze-  
muby pożyczalnikowi (dobroczyńcy) nie wolno było od swę-

(+)

go winnego wziąć, coby on z wolnëj woli swojey zdarzyć raczył?

Ostrzegam: ażeby owego daru dobrowolnego żadną miarą wierzyciel u dłużnego nie wymagał nawet *jako długu wdzięczności*, umawiając się wten sposób: za sto złotych, dasz mi nad iśćiznę pięć złotych, acz *nie z sprawiedliwości*, ale *z prawa wdzięczności* za tę uczynność moję, mnie od ciebie *należącego*; taki bowiem wymus, nie mniey niż prawny nacisk, proszącemu o pożyczenie jest uciemięźliwy: ponieważ ów proszący, nie z swojey woli, lecz z nałożonëj od wierzyciela powinności obarczony, do wykonania naddatku przynaglony będzie.

Z tego względu, Innocenty XI. Papież potępił taką naukę: *Usura non est, dum ultra sortem aliquid exigitur, tanquam ex benevolentia & gratitudine debitum*. Nie jest to lichwa, kiedy się co nad kapitał wyciąga, jakoby z dobrowolności y wdzięczności powinnego. Ponieważ nie jest to ulga cudzego sumnienia, iż go niemocą sfluszności, lecz tytułem wzajemności uciemiężają; powierzchowna to tylko przymianków różnica; ochrzćci kredytor tak, czyli owak, równie zawsze delikatnie biorącogo Debitora sumnienie obciąży, prawo naturalne, Boże, Kościelne y świeckie zgwałci.

*Zakazało lichwę prawo przyrodzone*, wespół z duszą człowiekowi wlane, z zdrowym rozumem, y skromitą wolą zawsze się zgadzające. Przy każdym kontrakcie lub umowie naturalny natyka rozrządek, aby się równość nas z bliźnimi, równość bliźnich z nami we wszystkim zachowała; tak zaś, gdyby kto nad rzecz pożyczoną winien był więcëy oddawać, co za równość? Niebyłaby ktemu sprawiedliwość, ponieważ wierzyciel miałby zysk z cudzey ze wszech miar, a nie swojey rzeczy: bo przez umowę, lub opis dobrowolny, przeniosł od siebie panowanie nad rzeczą swoją do tego, któremu pożyczył; więc iż ona przestała być jego, zaczęła być własną innego; jakże



jakże tedy z cudzej rzeczy godziwie pożytku dopominać się, a co  
gorzka profitować można? chce atoli y usiłuje lichwiarz każdy. a-  
żeby rzecz owa, lub pieniądz, który już nie jest jego właści-  
wy, przecież jemu koniecznie w cudzym ręku y panowaniu  
korzystać przyniosł, aczkolwiek powszechnie rozumnych stwo-  
rzeniów zdanie twierdzi, iż z tego dobra, dzierżący Pan poży-  
tkować ma prawo nieodbite aż do zamierzonego czasu.

*Iż napisanym Boskim prawem lichwa zakazana, jawnie to z starego*  
*Zakonu: I. Jeśli pieniądze pożyczysz ludowi memu ubogiemu, który* *Ex od: 22.*  
*mieszka z tobą, nie będziesz mu przynaglał jako wyciągacz, ani li-* *v. 14.*  
*chcami ucisnąć. II. Nie pożyczysz bratu twemu na lichwą piéni-* *Deuteroni:*  
*dzy, ani zboża, ani innej żadnej rzeczy --- lecz tego, czego mu* *23. v. 19.*  
*potrzeba bez lichwy pożyczysz, abyć błogosławił Pan Bóg twój*  
*w każdej sprawie twojej. III. Nie weźmiesz lichwy od niego, ani wię-* *Levit: 25.*  
*cę niżes dał. -- Pieniądzy twoich nie dasz na lichwą, y zboża nad* *v. 36. v. 37.*  
*zwyż nie będziesz wyciągał.* *Idem Ezech*  
*c. 18. v. 13.*

Wykłada to Augustyn Święty „Jeśliś pożyczyl pieniądze  
y twych drugiemu, od którego nie co więcę, niżes dał, czekasz  
„odebrać; nie tylo rzekę pieniądze, ale y coś jenó dał, bądź  
„to pszenicę, bądź wino, lub co innego; jeśli więcę czekasz  
odebrać, niżes pożyczyl, lichwiarz jesteś.

Zakazał równo z kradzieżą, zdzierstwem, uciskiem, Bóg  
wcielony lichwą w nowym testamencie, mianowicie w szostym roz-  
dziale u Łukasza Świętego. Pożyczaycie, niczego się ztąd nie-  
spodziewając. Co, Doktor Anielski Tomasz tłumaczy „Dać  
„na pożyczkę nie zawsze powinien człowiek, bo to jest tylo  
„rada Chrystusowa; lecz że nie ma zysku szukać z pożyczki,  
„to jest przykazanie. Twierdzą atoli, iż y pożyczyc, często  
gęsto pod przykazanie czyli powinność podpada, ile gdy bliźni  
ostatnim goni: pomodź mu wtedy nie tylo z rady, ale y z pra-  
wa miłości Chrześciańskiej koniecznie należy: inaczej byłby  
grzech łakomstwa y niełutości. *Kto zatula uszy swoje na wołanie* *Prover: 21.*  
*ubogiego* *v. 13.*

✠

ubogiego, będzie y sam wołał, a nie wysłuchają go. Grozi Bóg. Będzie wołał o pomoc w potrzebach doczesnych; nie wysłuchają go niebiofy; będzie wołał o ratunek ginącej duszy swojej ale Bóg zatuli uszy od prośby takiego, który nie słuchał prosiącego o pożyczenie bliźniego: Będzie za nim modlił się Kościół w życiu, Bóg nie wysłucha, będzie żebrował miłosierdzia po śmierci dla duszy jego; lecz Chrystus oderwawszy od Krzyża ręce, zatknął sobie uszy, mówiąc: *Wolałem y ja w członkach moich, w ludziach ostatnią nędzę utrapionych o wsparcie u tego nieboszczyka, kiedym go w życiu trzymał doczesnym, a nie słuchał mię: Ja także będę się nagrał z nędzy jego.*

Zakazał srodze Kościół Święty lichwę, a ktoby ją godziwą bydź uczył, za heretyka osądził, y ná kary Kocerzom należące wzdal bez litości: *Si quis in illum errorem inciderit, ut pertinaciter affirmare praesumat, exercere usuras non est peccatum, decernimus velut haereticum puniendum.* Ktoby w taki błąd popadł, iżby uporczywie śmiał twierdzić, że dawac ná lichwę, nie jest grzech, wskazujem, aby go skarano jako heretyka.

*Clemen: unica le U-*  
*suris Sult:* Zabroniły lichwy prawa świeckie. Dawne Rzymian obrady uchwalily aby złodzieje sownie, a lichwiarze w czwornasob wracali, cobykolwiek z lichwy zyskali. Omijam Gracyanów, Justynianów, Karolów żelazne wyroki ná lichwiarzów mieczem obostrzone, bo to nie mego kres zapędu; wiedzą bieglu wprawach. O! by tak zachowywali, jak czytają: *Non auditores sed factores Legis justificabuntur.* Nie słuchacze, lecz wykonacze prawa usprawiedliwieni będą.

*Carol: V. de usurariis contra dictibus*  
*Romanor: 6. 2. v. 23.*  
*14. q. 4. 6. Quod dicam.*  
Przećieź co za racya tak śrogich lichwy zakazów Boskich, Kościelnych, świeckich? sześć przyczyn naznaczają kanony. I. Iż przez lichwę bliźni ubożeją: lichwa ludzi zabija. II. Zábiegając głodowi: Boby rolnicy raczey pieniądze ná lichwę dawali, niż ziemię wyrabiali: A takby głód po krajach grasował. III. Warując, by nie powstało bałwochwaltwo: Bo wię-

cęby

cęby  
łość  
przez  
V. Iż  
wnie  
co jest  
jest w  
za cz  
będą

Jak

ME

u  
zbro  
krew  
mum  
ści, c  
prze  
chwi  
zboy  
jest  
przy  
kryw  
czes  
je u  
bo c  
by; l  
wdz  
z ha  
śmie

cęby kochano pieniądze, niż Boga IV. Strzegąc prawa mi-  
 łości bliźnich jako siebie: co by nie było, gdyby się bliźnim nie  
 przez spollitość, lecz przez chęć zysku własnego wygadzało.  
 V. Iż pieniądze nie są od narodów postawione na zaśiewy, r-  
 wnie jako y sól: Lichwa zaś z pieniędzy użętek mieć łaknie:  
 co jest przeciw naturze. VI. Iż lichwiarz sprzedaje czas, który  
 jest wszystkim powszechny, y równie pozwolony: To jest, iż  
 za czas ten przez który jego pieniądze lub rzeczy u innego  
 będą; bierze procent, Te racye kładnie Innocenty.

*Innocentius  
 Rubr: de u-  
 sur.*

## C Z E S C II.

Jak haniebnym jest gręchem lichwa, y jaka za nią  
 kara?

MEżobóystwo, rozbóy, złodzieystwo, lichwiarstwo na jednę  
 u sądu Bożego szali, raczëy na jednę wiszą gałązi. Równa  
 zbrodnia krwawym zarobione potem mienie odebrać; jako y  
 krew wylać: *Qui aufert in sudore panem, quasi qui occidit prox-*  
*imum suum.* Równe złoczynstwo odrzeć na drodze z własno-  
 ści, co y lichwiarzskiem wyssać łakomstwem; równe łotrowstwo  
 przez podkopaną ścianę podchwycić cudze dobro, co y li-  
 chwiarzskiem przywłaszczyć sobie prawem. Owszem gorši są  
 zboycy lichwiarze, bo domowi. Zaden mor powietrzny nie  
 jest człowiekowi szkodliwszy jako spółmieszkańcy nie-  
 przyjaćiel; nie masz skrytych zasadek nad te, które pod po-  
 krywką uczynności, niby wąż pod żółkiem tają się. Ktoż  
 częścicę wydziedźciza z majątności, kto o ostatnie przyprawu-  
 je ubóstwo, jeśli nie lichwiarze? Gorši są za tym za złodzieje:  
 bo ci częstokroć nocą tyło, y skrycie szkodzą, a to zpotrze-  
 by; lichwiarze zaś jawnie; y tajnie; bogatych y ubogich krzy-  
 wdzą, a to z łakomstwa; skryci złodzieje, z bojaźnią nabywają,  
 z hańbą życia pozbywają, jawni zaś złočyncy abo lichwiarze,  
 śmieie kradną, bez namnieyszego wstydu żyją, cześć u ludzi

*Ecclesi: 34.  
 v. 35.*

Da

korzysta-



korzystają. Prywatni lotrowie w kaydanach, ná powroźieży-  
cie konają, publiczni w złości, y purpurze wiek y zaszczyt po-  
mnażają, zá zloczynstwo dołtojeństwa zyskują. Wiodą niegdy  
jednaście Sędziacy jednego ná szubienicę złodzieja, w obecno-  
ści Demokretefa, ten postrzegłszy innego; o którym wiedział,  
iż nieco szalufzkował, rzekł doń: *Biednyś nieboże! czemuś na-  
to uchwycił? Było wiele ukradź, to byś też y ty bezpiecznie innych  
ná szubienicę skazywał.* Wielcy złodzieje małych wieśzać każą.

Pytano się niegdy Katona: Co to jest lichwi? Odpowiedział:  
Toż samo co y czleka zabić. Święty Grzegorz Niseński rzekł:

**Gregor:** *Złotliwy lichwiarzów wymyśl. Kto by nazwał złodziejskim y*  
**Nisen:** *meżobójstwem. nie zgrzeszy. Święty Ambroży. Lichwy się doma-*  
**pud Dyoni-** *gać jest to dusić.* Zkądże się Lichwa rodzi? Pewnie nie z dobra.  
**fi: Carth: in**  
**c. 6. Luca** *Łakomstwo Oycem, nierządna pieniędzy lubość Matką, lichwa*  
**S. Ambr: lib** *ich Córą, poznać tøy godności z rodziców.*  
**de Tobie. 14**

**Ecclesi. 10.** *Jakże ich Duch Święty szanuje? Avaro nil est scelestius, Nad*  
**v. 9.** *łakomego nic niemałz gorszego: Nil est iniquius, quam amare pe-*  
**v. 10.** *cuniam: hic enim & animam suam venalem habet.* Nic nie jest zło-  
ściwiznego, jako miłować pieniądze, bo ten y duszę swoją ma  
przedayną. Cóż to jest mieć duszę przedayną? Toż samo co  
być Judaszem zdrajcą. Dusza tyje waży, ile Bóg Wcielony; bo  
on zá nią to wszystko dał, co jeno miał z wcielenia. Miał ciało,  
wydał je ná katownię; miał krew, wylał ją do ostatniëy kro-  
pli; miał duszę, położył ją ná krzyżu. Kto więc dla znikome-  
go złota, złotego błota, dla srebra, białëy gliny, duszę nieo-  
szacowaną piekłu sprzedaje; tyle zbywa, ile Judasz Iskaryot,  
gdy JEZUSA przefrymarczył. O! jak haniebny grzech! Judasz,  
dla zysku cudzych trzydziestu srebrników, zdradził y stracił  
Zbawiciela y zbawienie: Lichwiarz, dla teyże korzyści, traci  
jedynaczkę duszę, y wieczność szczęśliwą. Judasz, Chrystusa  
ná śmierć doczesną, lichwiarz, duszę ná śmierć wieczną, á  
Krew Chrystusową, ná upad nigdy niezyskany wydaje. O  
wście-

(+) (SSSS)

wści kłóści! cóż masz za profit, abo jaki mieć będziesz? *Cum v. 13.*  
*moritur homo, haereditabit serpentes, & bestias, & vermes.* Kiedy  
człowiek umrze; odziedziczy węże, y bestye, y robaki. Przy-  
pomina Mędrzec Pańki. Lichwa toż za życia dziedziczy. *Fla- S. Ambros:  
us funus; fors, mors est. de Tob: c. 10.*

Lichwiarz każdy, iż jest na duszy umarły, nie czuje tego, ja-  
ko za życia ciała swego ma zdobyć: pod obłudnym sprzętów,  
michomości, pieniędzy kształtem, węże, ropuchy, czerwie ko-  
rzyta; ale że ma martwą duszę, widzieć tego niemoże, coby  
duchownym okiem dojrzeć, zdrowym rozumem poznać po-  
winien.

Pisze Bzowiufz w dziejach Kościelnych na Rok P. 1198.  
W Francyi, Wolko Kapłan nader świętobliwy, zaproszony od  
pewnego Lichwiarza na obiad, wszedł napierwéy do kuchni,  
gdzie kazawszy z wszystkich łaganów nakrywki pozdymować,  
a gospodarzowi wszędzie zaglądać, pokazał jawnie tam obe-  
cnym, iż gotowane potrawy w węże y ropuchy odmieniły się.  
Strwożył się na tak okropny a niespodziany widok nieszczęsny  
gospodarz. Rzecz doń Kapłan: widziałś nędzny, co za plon  
twojey lichwy? Maszli jeszcze co więcéy z lichwiarskiego za-  
robku? pokazał mu w szpiklerzu fasę pszenicy. Odkryje Xiądz  
Wolko dekę, alie między jadowitemi ropuchami mnostwo wę-  
żów. Rozleje się na to patrzący gospodarz w łzy rzęsił; a  
Kapłan duchem gorliwości ujęty, (zabiegając aby dziś poku-  
tujący Pan w tęż potym nieprawość nie odpadł) rzecz: Jeśli  
żałujesz szczerze, wskocz wto naczynie! Rzucił się natych-  
miał lichwiarz. Kazał Wolko nakryć, obwiązał obecnych, aby  
z nim na zajtraz na toż miejsce przyszli, co gdy uczynili, zna-  
leżli głowę trupa, żebra, kołki pogryzione, które jako pra-  
wdziwego pokutnika Świętości, uczciwie pochowali. O! Na-  
śladowcy tego czлека w lichwie, naśladowcie go w heroicznę  
pokuć! Lepiej on sobie poradził, iż się w między gadziny rzu-  
cił

na krótko-trwałą ich pastwę, aniżeli zapamiętali lichwiarze, którzy takiż zamiast pieniędzy łup z bliźnich mają, przecież o powściągnięciu się, y wróceniu cudzego namnię nie myślą, duszę na pożarcie wiecznością nie strawione piekielnym gotują smokom.

Te trzy mają pożytki przy zgonie życia lichwiarze: węże, bestye, czèrw. Węże, to jest czarć biorą ich duszę; drapieżna zwierzęta, znamienują krewnych, powinowatych, potomków następców, którzy wśzystkę substancję między sobą rozszarpia; czèrw cielsko rozryje.

Czy podoba się wam taki podział PP. Lichwiarze? Izali dobrowolnie duszę oddacie diabłu, abyście z nim jako z przy siężeni nieprzyjaciele Bożi, gorzeli wiecznie? Jeśli wam to miło? Zaskarbiaycież co żywo z cudzego, zgromadzaycie nądziatki; zostawuycie dostatki, tuczcie się sami krwawym ubogich, niedostatnich potem na piekielną pieczenie; przydźcie, ach przydźcie wkrótce niefortunliwa, a niepodżiana doba, kiedy ślepotę, złość, y łakomstwo wasze opłakować będziecie próżno, bo już po czasie. Duszę, prawem życia lichwiarskiego diabłom przyznaną, wśkonaniu waszym zostawicie, zbiory tak szalenie ukochane, jako już od nich gwałtem oderwani lada komu porzucicie, a cielsko wasze na zgryżenie obrzydłemu zostanie robactwu.

Myśli tu ktoś sobie: Taką rzeczą, pożyczyć potrzebnemu prośzaczemu, nie jest dobrodziejstwo, przwiacielswo, opiekunstwo; ale własney duszy niebezpieczeństwo? Odpowiadam: Jeśli z miłości Boga y bliźniego, dla podźwignienia jego z ciężkiej przygody, pożyczasz? Chwalebnie, zbawiennie, miłosiernie czynisz, u Boga zasługujesz na stokrotny procent: ponieważ pożyczka, jest odeń naznaczona ku wsparciu upadającego, y ku utrzymaniu przy tobie twę własności. Winienes więc przynamnię tylekroć pożyczyć, ile ci kroć należy przez

jałmu-



jałmużnę wspomodz żebraka. Obwiązaneś mu jest darmo dać;  
tym barżiej powinienes pożyczyc, bez własnego zysku nad  
iściznę.

A jeśli powierzasz bliżniemu dla pomnożenia grosza: lub  
innego dobra twego? Toż ty dobrodźciey łupieżny, przyjaćiel  
zdradliwy, opiekun okrutny. *Dobrodźciey łupieżny jesteś: kiedy  
bowiem bliźniego rzkomo wspomagasz, y niby odziewasz, wtedyż  
go odzieraśz: gdy swoje pożyczasz, jego łupisz: gdy dajesz, od-  
bieraśz: Karnisz jakoby, gdy powierzasz zboża, a w samey rze-  
czy ostatecznie jego ziarnka pożeraśz: Grosz twój, ziarna twoje* Bernardin:  
*bonae, cancer to jadowity toczący substancję ubogiego; a co grosza* Jer: 44.  
*twoja pożyczka ma żądło, y zęby, które ciało y kości zadłużonych* de usura.  
*gryzą.* „ Pieniądz twój pożyczony, podobny jest ukąszeniu  
„ padalcowemu: jako bowiem człeka od padalca rażonego smaku  
„ czny sen obeymuje, a tak zasnąwszy umiera: tak podobnie  
„ kto pożyczą ulichwiarza, ma niejakiś z odebranego smak  
„ rzkomo dobrodźcieystwa, ale jako jad padalcowy tajemnie  
„ po wszystkich rozbiega się członkach, krew każy, człeka mo-  
„ rzy; tak też lichwa wszystkie zadłużonego dobra nieznacznio  
„ ogarnywa, y w własność pożyczalnika obraca.

Mówisz chępliwie, żeś pożyczaniem swoim podparł bliźnie-  
go od upadku, ale twoję uczynność Hugo Kardynał do cudu  
Faraonowych przyrównywa czarnecksiężników, którzy laski  
w węże odmienili. Jako bowiem laska podpira człowieka,  
tak pożyczka wspiera ubogiego, niedostatecznego: lecz gdyś po-  
życzył na lichwę, obróciłeś tę swą laskę w węża, bo lichwa za-  
dłużonego pożera. Jesteś *przyjacielem zdradliwym; ponieważ* Bernard:  
*pod kształtem miłości, ludzkości, przyflugi, własność bliźniego* serm: 44.  
*na stratę wydajesz; zdajesz się rzkomo wygadać potrzeby* de usura.  
*mu; a wprawdzie o większe go przyprawujesz potrzeby: swoje*  
*mu dajesz: abyś jego odebrał. Jesteś Opiekun okrutny: abowiem*  
*gdy Cię inny olekarstwo na swoją niemożność prosi, ty ma*  
*trućiznę*

trućiznę podajesz: on u ciebie chleba żebrze, ty mu puginal  
tkasz wręce; on swoją wolność twoją z ufnością ochronie po-  
rucza, a ty go w swoją zabierasz niewolę. Więc nie jesteś do-  
brodźciey, lecz złoczyńca, nieprzyjaciół, lecz zdrajca; nie opie-  
kun, lecz morderca. Chlubisz się, żeś przyjazny, uczynny,  
innym wygodny, posłuchajże jak ciebie, z dobrodziejstwa m

*S. Gregor:* manego wychwala Święty Grzegorz Niseński: *W*

*Nis: serm:* żywicieli; obaczysz się w nieprzyjaciół; bo nie na ten koniec

*Ujurarios:*

pomoc, aby inny uniknął niedostatku lecz biedę mu do biedy przy-  
jesz, nagiego znówu odzierać, zranionego znówu ranić, do kłopotu przyczyniając, ból do bólu przynajając. Aż  
nędzny pod p'aszczykiem dobrodziejstwa zgubi od ciebie do domu  
przynosi. Radujesz się z przyszłego przybytku, że ci twardy me-  
tal, sucha ziarno, o vocu przypodoba: tamten się troszczy, iż abo  
za swoją krwawą pracę (kiedy co z pożyczzonego zarobi,) tobie  
zapłacić będzie musiał; abo (kiedy nie zarobi) twoje wracając  
swoje utraci. Prawdać, oida on tobie coś wziął, ale ty odnie-  
go weźmiesz, czegoś mu nie dał. Jemu, z finutek z straty,  
tobie z zysku pociecha, ale zdradliwa. Do ciebie Augustyn S.  
mówi: Gdy najdujesz pieniądze, gubisz sprawiedliwość, tracisz du-  
szę. Obłoty które uchwycić zdasz, pastka to jest, w którą kiedy co  
[niby myślisz chcąc uchwycić kes słoniny] porywasz. Ciebie też porywają;  
ty rzecz cudzą masz, a ciebie czart trzyma. O takich napisał Apo-  
stol: Qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem, & in laqueum  
diaboli, & desideria multa inutilia nociva, quae mergunt homines in  
interitum. Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie,  
y w sidło diabelskie, y wiele pożądliwości niepożytecznych,  
y szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie y zginienie.

*S. Antonin:*

*2. p. sum. c. 7.*

*S. 3. tom: 1.*

*Perat: to: 2.*

*tra: 4. c. 15.*

*pag: 10.*

Nasz Antonin Święty Arcy-Biskup Floreński twierdzi, iż  
niejaki lichwiarz, obszerne dla dwóch synów skupiwszy dobra,  
kiedy śmiertelną był obłożon chorobą, kazał do siebie zazwać  
Spowiednika z którego przestroż porozumiawszy, iż niepodo-

bna



Y. 17.  
bna było spodziewać się zbawienia, bez powrotu tego wszyst-  
kiego, co lichwiarskiewm ośiadł, strwożył się, niebojaźnią Bo-  
żą, lecz łakomstwem przerażony. Pobudzali go do tego dzieci  
placzem, y łkaniem nad stratą duszy jego; zachęcał gorącą na-  
mową Kapłan; lecz nie przełamany w umyśle bogacz, wszyst-  
kim jedną dał odpowiedź: kiedy wrócę co jest cudzego; a jeśli  
umrę: synowie moi w szpitalu życia dokonają: jeśli jeszcze nie u-  
mrę: sam zbrować będę musiał. Ná to mu Syn starszy: Oy-  
cze dobrodziejku nie frasuj się o mnie, lecz o duszę swoją: wróć  
bliźnim, co ich jest własnego, a Bóg ci będzie miłościw. Ofu-  
knij go rodzic: Milcz bękarcie! Nie znasz Pisma Świętego. *Mi-  
łość Boga wielkie barzo, a miłość Jego nad wszystkie dzieła  
Jego.* Mniskie to wymysły, przystoynego życia ná świecie  
nie znające. Niechce Bóg nikogo do tak ściśłego przyćiskać  
zadość czynienia. Podlego ten umysłu, może też y urodzenia  
Teolog. Ná tych słowach skonał. Nie chciał Syn starszy do-  
tknąć się Oycowskiego mienia, wiedząc, iż cudze było, a nie  
godziwie przywłaszczone: żądał zatym aby się do swych dzie-  
dźców wróciło. Lecz młodszy zuchwale rzecze: Nic mi do  
tego. dobrymli lub złym sposobem nieboszczyk. Oćiec zebrał,  
on Bogu odpowiedział; mam po sobie Pismo S. *Syn nie ponie- Ezech: 18.  
sie nieprawości Rodzicielskiej.* Spadającą część ná mnie odzie- v. 20.  
dziczam. Podzieliwszy brat starszy ná ubogie to wszystko, co-  
by mu się wdźwierzanie dostać miało; wstąpił do Zakonu. Tym  
czasem rodzony jego przebulawszy marnie złe nabyćie, nagle  
umarł. Smętny Zakonnik modły ze łzami wylewa zá zeszle-  
go brata; alie otworzywszy się ziemi, pokazuje mu straszliwe  
widowisko: Oćiec jego z synem, młodszy bratem nurza się w  
pożerających płomieniach; narzekał rodzic: przekłeta, ach prze-  
klęta chwila; w którąm cię spłodził nieszczęsny bastrzel! Dla  
ciebiem majetność, dla siebiem piekielne pożary zgromadził!  
Wrzeczczal przeraźliwie potomek: przekłetyś morderco nie Oy-



cze! przeklęte zbiory twoje, bo mię wte pograżyły męki, ach  
nieskończone poki Bóg Bogiem!

*lib: de Viris  
illustribus  
Ord: Cister:* A cóż to lichwiarze? Głuchym ja piosnkę śpiewam, ślepym  
różność farb ukazuję? Nic to was nie obchodzi? Przeczytaj-  
myż pewny testament podyktowany od niejakiego Lichwiarza;  
ten śmiertelną niemocą o łó żko uderzony, przywoławszy Pila-  
rza, takie ostatniędy woli swojey rozporządzenie uczynił: Pisz  
prawi: *Ciało moje z ziemi wzięte ziemi oddaję, a duszę diabłom, bo  
ich jest.* Zdumieją się wszyscy wokoło stojący przyjaciele, flu-  
żebni: A toż co? Padł strach ná jednych, innym mniemanie u-  
rosło, jakoby z gorączki bredził. Porozumiawszy ich zdanie  
zdrowy ná rozładku lichwiarz, niewątpieź, rzecz, rzekom-  
bym pomieszany był ná rozładku, weyno myśl moją rzetelnędy  
wam wyrażę. „Oddaję duszę moję szatanom, społęm duszę  
„żony mojęy, synów y moich, nad to duszę Spowiednika me-  
„go. Duszę rzekę moję, iż dzierżała cudzą własność nieflu-  
„żnie; duszę zaś żony mojęy, bo mię do tego kuczyła, abym  
„jey zbytkom dostarczał; duszy synów, ponieważ, bym ich  
„spanoszył, niesprawiedliwością narabiał. Duszę nareście  
„Spowiednika mego czartom zapisuję, iż mię niepokutujące-  
„go, lecz w ustawicznym lichwiarstwie trwającego, snadno  
„rozgrzeszał. „W tych słowach wyżonął duszę ná przepaść  
wieczną.

✕ Nie śnaczo to słuchać lichwiarzom? Więc ulitowawszy się  
nad ich słabością nieszczęsną mówmy raczëy: dobra y zbawien-  
na jest lichwa, ile owa gdzie nie pięć procentów zá sto: lecz sto  
zá pięć, ba y zá jeden zyszcza, samego Boga zá poręcznika  
mieć będą, całą Jego substancję y wszystkie Królestwo, nie już  
w zastawę, lecz w dziedziczną wezmą dzierżawę. Oto Bóg,  
zá jedną rzecz sobie pożyczoną, nie tylo do stokrotnędy od-  
wdzięki, ale nad to do oddania Królestwa wiecznego obowiąz-  
je się, w przypowieściach świętych: *Fœneratur Domino, qui mi-*

*Prover: 6.  
v. 17.*

*seretur*

feretur pauperis. Ná lichwę daje Panu, kto się lituje nad ubo- *S. Leo: serm de Eleem. Gregor: hom: 40. in Euangel: Matth: 25.*  
gim. *Deus sive iussor est pauperum. Et largissimus redditor usurarum.*  
Bóg rękoinia jest ubogich, y nąszczodrobliwszy lichw oddawca.  
Czemż do dania leniwi jesteście, kiedy to co leżącemu ná ziemi da-  
jecie, siedzącemu ná niebie podajecie? Coście namnieyszemu z moich  
uczynili, mnieście uczynili. Wyrzekł JEZUS.

Sluchaycież lichwiarze, Bóg od was ustawicznie pożyczać *Augu: serm: de temp:*  
żąda. Day mi, mowi, z tego, coś wziął odemnie. Owłasne moje pro-  
szę. Day, á oddam ti. Miałeś ty zemnie dawcę, niechże ja z ciebie  
mam lichwiarza: ma'o mi dasz, wieleć wrócę, day mi doczesne rze-  
czy, ja ti, oddam wieczne. Upomina za tym Augustyn Święty:  
O niedzay człowiecze! czemuż u innego lichwiesz? Lichwiu raczę  
u Boga, á stokrotnie zarobisz, y żywot wieczny odziedziczysz.

O JEZU, skarbie wszystkich wiernych! oderwi serce ludzkie  
od mamony, od znikomych á niesprawiedliwych zbiorów, któ-  
re bliźniemu własność, á zyskującemu duszę wydzielają, pie-  
kłu w korzyść oddają. Niech się trzymamy mierności od A po-  
stola przepisanév: *Maj w żywność y czym się odziać, ná tym prze-  
staewajmy --- Abowiem korzeń wszego złego, jest chciwość (z Gre-  
ckiego: miłość pieniędzy, ) którey niektórzy pragnąc pobudzić  
od wiary, y uwik'ali się w wiele boleści. A ty człowiecze Boży,  
ch' on się tego, á nąszladuy sprawiedliwości. Niechże CHRY-  
STE, pomniąc ná tę naukę w Ranach twoich zaskar-  
biamy; aby tam serce nasze było ná wieki,*

A  
M . E  
N.

E . NAU.

# N A U K A

## Przeciw Lichwie:

Nim przyrodzenie lichwy oniszem, naturę pożyczki zrozumieć mamy. Ponieważ Polski język dwóch słow Łacińskich *mutuum* y *commodatum* nie różniąc, jednym przymiankiem, to jest: pożyczką nazywa: z tych miar ostrzegam, że ja tu niemam mówić o naturze *commodati*, albo *pożyczania rzeczy bez przemian*, na przykład: srebrnego naczynia, lub czego innego co się jednorażnym używaniem do szczętu nie trawi, ani przez pożyczanie przenosi się moc, lub panowanie nad onym do obcego, lecz sama się tylko rzecz bez władzy pozwala, z obowiązkiem wrócenia téy, a nie innéy takiéy. Ale przedsięwzięłem wyłożyć przyrodzenie *mutui*, to jest: *pożyczki na przemiany*, na przykład: zboża, pieniędzy, lub innego, co by za jednym niszczało używaniem: zboże bowiem spożywa się, pieniądze zaś, aczkolwiek co do istoty nieniszczają, ale że się: przez pożyczanie oddymuje pańska nad nimi władza od pożyczalnika, y do biorącego przenosi się, przeto je Moralistowie, y Kanonów, czyli praw Kościelnych Mistrzowie, za *siracone*, względem przeszłego Pana poczytają.

*Pytanie.* Co jest lichwa?

*Odpowiedź.* Jest to kontrakt czyli zmowa, przez którą rzecz własna samym tylko używaniem trawiać się podaje się innemu, a wespół przenosi się prawo nad rzeczą y jéy używaniem od dającego, do biorącego sumieniem obowiązane go do wrócenia w czas zamierzony nie téy saméy, lecz takiéy, y równego szacunku rzeczy. Rzekłem: *Rzecz samym tylko używaniem trawiać się*. Ponieważ tym się pożyczka różni od pozwolenia bez przemian rzeczy, w krótkim czasie z jednorażnym używaniem zepłouać się niemogący; na przykład: pozwolić komu pałasza,



B. J. M.



kononia &c. infza jest, niż pożyczyc zboża, wina, pieniędzy; bo się to jednym trawi używaniem, czyli spożyciem, pićiem, wydawaniem. Rzekłem: iż *prawo nad rzeczą y jej używaniem przenosi się od dającego do biorącego*: bo się tym różni pożyczka *na przemianę* od najęcia komu czego, od pożyczki bez przemiany, od złożenia swéy własności u innego ku zachowaniu. Rzekłem: *sumnieniem obowiazanego do wrócenia*; bo się tym pożyczka różni od prawa darownego, kupnego, przedaznego. Lichwa z pożyczki jest dwojaka: *Rzeczywista*, kiedy się wzmowie wyraża naddatek; y wmyśli *utajona*, kiedy słowa pożyczkę znamienują, a umysł *na lichwę* gali. Naprzykład: kiedy kto wcześniej zapłaci towar, a potym, taniéy, niż słuszná céná każe, bierze go. Abo, kiedy kto *na borg* zbywa, czyli do takiego czaśu powierza, w który dla przeciągu terminu, drożéy nad słusznóść będzie musiał towar kosztować kupującemu. Takie sprzedawcy powierzenia, *borgiem* mianowane, jest obłudné, czyli lichwa pokryta równie jako knoła wyż mienionego kupca, który zawczasu zapłacił tanio. bo jako ten kupiec ukrzywdził sprzedawcę, tak ów sprzedawca kupca.

Lichwa tedy, jest to kontrakt, lub zмова kredytora, wierzyciela wymagająca ścisłym obowiązkiem, czyli sprawiedliwości dotrzymaniem, nie co, pod szacunek podpadającego, nad rzecz pożyczoną, z szczególnéy przyczyny samego tylo pożyczenia; abo uczynności oświadczoney. Dwojaka jest lichwa: jedna *wyrażna*, lub *otworzyta*, kiedy się rzetelnie przy pożyczeniu wymawia obowiązek dania nad *isćiznę*, aczby téż pod słów *plaszczykiem* umysł takiego obowiązowania był *utajony*. Inna, bez słów wyrażenia w saméy jedno myśli *zawarta*: jakom *namienil* wyżéy owześnie *placącym*, y *na borg* *przedającym*.

Przeciwna jest prawu przyrodzonemu lichwa. Nie godzi się bowiem dwojakiéy brać platy za rzecz jedną: a tak się nie mylnie staje, gdy się wicéy odbiera, niż daje; przez co płuje się równość

 (+)   
 między odbierającym, y dającym; która z przyrodzenia, koniecznie między ludźmi bydź powinna. Ktemu pytam? Biorący nad isćiznę, czy odbiera płatę za rzecz, lub pieniądze pożyczone, czyli tóż za używanie onych? Jeśli za rzecz, lub pieniądze pożyczone? Już więc odbiera sowitą za jedno nagrodę: piérwszą, odbierając kapitał czyli isćiznę, która mu się w swey zupełności po wraca, wtórą naddatek. A jeśli go bierze za użytek pożyczki? Tedy cale niesłusznie: ponieważ bierze tá to, co nie jest. Któryż bowiem rozum zdrowy może osobiwie cenić rzecz używaniem psującą się, á osobiwie szacować jéy używanie; naprzykład mówiąc: inna jest pszenicy pożyczyć, á inna jest pozwolić jéy używania: za beczkę pszenicy, takąż miarą oddać, á za pożywanie z niéy, zapłacić należy? Ach niesprawiedliwości! Za sto talarów pożyczonych, sto Talarów oddać, á za używanie onych, pięć zapłacić powinno. O nierozumie lichwiarSKI. Kiedyś pożyczył pszenicy, lub pieniędzy, wszakęś tym samym oddał moc nad niemi panowania, prawo do ich używania: za cóż domagał się przydatku?

*Zarzut:* Czemuz prawo świeckie lichwy pozwala?

*Odpowiedź* Niepozwała ale tylo niechcąc dopuszcza, lub ćierpliwie znośi, tak właśnie, jako y zamtuzy, czyli jawnych nierządnic domy. Daje racyą Anielski nasz Doktor: „Rząd ludzki od rządu Bożego ma swóy początek, y jego naśladować powinien: Bóg zaś, acz wszechmogący, y nawyższa dobroć, „jednakże dopuszcza, aby się stały niektóre zle dzieła. ná świe-  
 „cie, których nie mógłby zabronić, dopuszcza zaś dla te-  
 „go: ażeby przez zabronienie złego, większe dobro nie  
 „psowało się, lub gorsze złé nie nastąpiło. Wzorem Boga, lu-  
 „dzie postanowiéni ná urzędach świeckich niektóre zle spra-  
 „wy ćierpliwie ponoszą, aby inne jakie dobro nie szkodowało,  
 „abo w gorsze лихо nie wkroczyło się. Prawa ludzkie niektó-  
 „ré występki bez kary wpłaz puszczają, á to dla kondycyi ludzi  
 „; niedoskonałych, w których wielby się pożytków zatamowało,  
 gdyby

*S. Thomas*

*2.2. q. 10. a.*

*12. in Corp.*

\* gdyby ściśle za wszystkie grzechy karząc zakazowano. Y dla tego prawo świeckie lichwy pozwala, nie iżby onę rozumiało by być zgodną z sprawiedliwością, lecz gdyby nie przeszkadzały pożytkom innych wielu. Póty są słowa Świętego Tomasz. Lubo tedy prawo świeckie dopuszcza po wielkich miastach zamtuzy, zabiegając gorzszemu złemu, to jest: aby się wściekła łubieżników furja na cudze niemiotała łoża, płci męskiey na sodomskie nie używała wżeteczeństwa, przyłtoynnych nie nagabala niewiaśc, &c. jako mówi Augustyn Święty: *Aufer mere-* *S. Aug: in*  
*trices de rebus humanis, tu baveris omnia libidinibus:* *lib: 2. de or-*  
nierządnicie zawsze póki sprosna ciellk swoich bawią się prze- *dine. c. 4. to:*  
daż, śmiertelnie (wszyscy twierdzące,) grzész, rozgrzészienia  
nie odbierają, y po śmierci pogrzebu na święconych miéyscach nie mają; podobnym sposobem: chociaż świeckie prawa nie karzą za lichwy, dla zatamowania gorzszego złego, to jest: aby dłużnicy zabruńwszy w dług, desperacko na pieniądze nie najeżdżali, gwałtem nie wydźierali, do kradzieży nie udawali się; sami ktemu bogacze, aby swych zbiorów w łakomym zatrzymaniu po ziemiach, lochach nie gnoili, pieniędzy nie zakopywali, lecz onemi potrzebnym ludziom, jako członkóm Oyczyzny, jakimkolwiek sposobem aczby téż y lichwiarskim wygadzałi, do ich to sumnienia (które nie świeckiemu, lecz duchownému prawu podlega) odsyłając, lubo tak (rzekę:) świeckie, ma prawo; jednakże lichwa zawsze jest grzechem śmiertelnym, niegodnym rozgrzészienia, póki się im kto bawi, y zysku z cudzego nie wróci, niegodnym modlitwy Kościelnéy po śmierci lichwiarza czyniącym. Pewny Kapłan pozeschcin Oyca swého, gdy się u mszy modlił za duszę jego. ręce mu drżały. Modlił się żyjący wtedy Bernard Święty, badając się u Boga, co by to znaczyło drżenie? Pokazał mu się Anioł mówiąc: Nie godzi się modlić za lichwiarza, który już jest potępiony. Zakazał wnet Święty Bernard onemu Kapłanowi; a tak przestało u niego rąk drżenie.

Zarzut:

*Joannes*  
*Heroldus O.*  
*Pr. alias.*  
*Discipulus*  
*in promptu*  
*ario num:*  
*Exemplor:*  
*oo. 3.*



**Zarzut:** Prawo cywilne w całej Europie wzięte nietyłozda-  
*§ Isc nilel* mi się pozwala, ale nad to przykazuje lichwę: I. *Quotiescunq; tu-*  
*C. de uir:* *pupilli. tu-* *tor vel curator est in mora expendendi pecunias pupillares in hoc resan-*  
*tor: qui re-industriam & negotiationem, & eas in propria converterit utilita-*  
*pertorium* *tem, teneatur ad usuras pupillares, vel interesse damni emergentis, &*  
*§ Si post te-* *lucri cessantis.* Ilekolwiek opiekun, lub Prokurator omisszkiwa-  
*positionem* *l.* *Si tutor* łożyć sierot swęy opiece poraczonych pieniądze ná wynala-  
*constitutis* *ff. de a liti-* *zek pocziwego profitu, lub przyszynego hanila. Iecz ná swyby*  
*ff. de a liti-* *by obrócił pożytek, winien jest płać lichwę sierotom, czyli*  
*nistratutu-* *interes szkody ztąd wynurzający, y pożytku utraczonego. II.*  
*tor.* *Reo condemnato, & non solvente condemnationem infra quatuor*  
*tit: C. de u-* *menses, si non fuerit appellatum, teneatur ad USURAS.* Prz-kona-  
*fur: C. de ar-* *ny sądem á nie płaćący podług skazu, ani pozywający do wyż-*  
*13. variat:* *szego sądu, wczterech miesięcy, obowiązany jest lichwę zapłacić.*  
*resolutio. 2.* *in princip:*

**Odpowiedź:** ná I. Z cudzych krajów przywozić tytuły li-  
 chwy, przywozić obyczaje przeciwné Oyczytym, y po spólité-  
 mu prawu cale nie chwalebna. Y zagranicznych krajów  
 prawa wkładające ná opiekunów niedbalych obowiązek pła-  
 cenia sierotom, niedopuszczają przez to lichwy; ale ná ukara-  
 nie ich ospalstwa, á obwarowania wierności y straży dobr sier-  
 rocych, naznaczają, aby przez niedbalstwo opiekunskie szkodu-  
 jącym ná mieniu y pożytku sierotom zaplacono: ta zaś plata,  
*usura pupillaris,* lichwą sierocką co do imienia á nie co do rzeczy  
 nazywa się. Ná II. Przekonanému sądem á nie wypłacającemu  
 się między czterna miesiącami naznacza się tam *prena crimi-*  
*na,* kara workowa za nieposłuszeństwo prawu. A daymy to, gdy-  
 by w niektórych Państwach lichw nie ramowano; przez to je-  
 dnak nie chwala lichwą, jeno lichwiarzów be kary zostawują-  
 tak, jako innych kryminalistów. Naprzykład: Nie karzą małżon-  
 ka, któryby nadybawszy ná uczynku cudzołożkim żonę swą  
 zabił. Nie karzą zaś nie przeto, gdyby ten mórđ był chwale-  
 bny: bo nie jest słuszną dla utrzymania prawa małżeńského  
 ná

*1. Gracchus*  
*C. de adul-*  
*ter.*

ni  
 tnie  
 w po  
 w tak  
 cénia  
 cogn  
 żone  
 więc  
 cudz  
 podle  
 nob  
 się  
 któr  
 PP.

C  
 nask  
 noś  
 W.  
 „ z  
 „ k  
 „ g  
 „ n  
 „ n  
 „ ty  
 „ n  
 I  
 Ma  
 zd  
 Mi

ni nierozdzielale ścią zafadzonego, duszę przyjaciela dożywo-  
tniego zabijać na wieczny ję z Bogiem rozdział? Rzymianie  
wpogaństwie prawem natury samę rządźli się; przecię jednak  
wtakię przygodzie, nie jednemu tylo mężowi dali moc stra-  
cénia żony, ale z dokładem krewnych, *Adulteri convictum vir, & Pomponius*  
*cognati ut volent necant.* Przekonana, o cudzołóstwo żonę mał- *J. C. C. ex se-*  
żonek y krewni według swego rozsądku niech skarżą. Jakże *cto Papyrio*  
więc u Chrześcian wolno jednemu mężowi zabić swą żonę na *Mannu: de*  
cudzołóstwie, y żadney za tak bezbożne żonobóystwo karze nie *leg.*  
podlegać? Atoli w cudzych krajach tak się dzieje; nie iżby żo-  
nobóycę chwalono, lecz zabiegając wszeteczney rozpustcie, aby  
się nie szérzyła: tudzież powściągając ową wściekłą rezolucyą  
którą przywoicie z zagranic y do naszey przywożą Oyczyzny  
PP. Wojażownicy.

*Frangenti fidem frangatur fides in idem.*

Wolno dla wiarołómcy ślubną złamać wiarę

Kiedy twóy z cudzą żyje; ty téż weź zeń miarę.

Kiedy twa indzię patrzy, ty na inną natrzy.

O Przekłeta cudzoziemszczyzna! Bogdayby cię Oyczyzna  
nasza tak wielkim kosztem na zarazę staropolskię obyczay-  
ności nie sprowadzała przez młode synale. Świętobliwie statut  
W.X.L. opiewa w Rozdziale trzynastym, w Artykule 30., po-  
„zwalając Małżonkowi poimać cudzołożcę, sąsiadom swym o-  
„kolicznym opowiedzieć, razem wieść do Urzędu Grodzkie-  
„go, a tam pokazawszy to przed Urzędem jawnie, prawdziwie,  
„nie z waśni jakię przeciw żnie, abo temu, kogo z nią zastał,  
„ma ich samotrzeć, abo z ludźmi postronnymi, którzyby przy  
„tym zastaniu y poimaniu byli, abo z slugami, y czeladzią do-  
„mową poprzyśiądz, a cniol oie gardłem karani bydz mają.,  
Rzeknież. O lichwie nauki ośnowa; a o cudzołóstwie wątek,  
Materya to mieniona. Lichwę statut W.X.L. pozwala w Ro-  
zdziale 5. w Artykule 24. *Szlachcie przedawszy imienie sire w*  
*Mieście mieszkać, y z lichwy żyć może.*

Odpo-

R. 11.

a. 12.

R. 5.

a. 12.

**Odpowiedź:** Y owszem podług osnowy watek. Lichwa cudzo-  
łóstwu, y żonobójstwu naypodobniejszy: bo cudze prawo gwał-  
ci, przyjaćciela morzy, zabija. Po nitce dōyśdź kłabka. Z przy-  
kładu w cudzych niekarnego krajach żonobójstwa, które szcze-  
ra sprawiedliwość potępia, wnióssem naganę pozwalających  
lichwę. Jako cudzoziemskie żonobójców morderstwo zgań, po-  
prawił, w klubę porządku prawnego wprowadził statut W.X.L. także  
zagranicznę lichwiarstwa bezbożności chwalić nie może. Byna-  
miał y nie pozwala lichwy, ale raczēy nā powstargnienie tych  
Szlachciców, którzy dziedzictwo przedawszy w miastach mie-  
szkają z lichwy, nakazuje służbę ziemską płacić z summy swo-  
jēy pieniężnēy, to jest od sta złotych dwu. Co tēż uniwersalem  
poboru pod utraceniem dōbr potwierdzono. A do tēgo jest  
przestroga dla lichwiarzów w Artykule 7. w Rozdziale 19. §. 2.  
Nareszcie, daymy to, gdvby się dla zgłōciałēy Szlachty, mi-  
mo służby wojennēy, nā którą się urodzili, inny do życia sōsob  
wprawie wynaleśdź niemōgli; izaliżby im przez to go lziła się  
lichwa? Nie godzi się im garcem szynkować, łokciem mierzyć,  
rzemieśla nā warsztacie czynić; ā go lzi się lichwie po miastach

R. 2.  
a. 4.  
R. 5.  
a. 7.  
R. 8.  
a. 3.

*Plus Cano:*  
*Cap: 1. de*  
*usur. lib: 6.*  
*Cap: Quia*  
*in omnibus*  
*16. 1. 1. in fal*  
*improbrum*  
*C. Ex quib:*  
*caus: in fa.*

bez utraty szlacheckiej poczciwości? Wszakże im Kościół S.  
zabronił dōmy nymować, między wiernymi, jako *ipso iure*, sa-  
mym prawem wyklętym mieszkać zakazał infamissom. A prze-  
cięż nā szynkarzów, kramników, rzemieślników prawowier-  
nych Kościółowi posłusznych niema żā co takich czynić kaźni.  
Niewiem cōkomu do zbawienia pomoże cywilne szlachectwo,  
jeśli jest w chryśtułowēy Rzeczypospolitej du chownej infamis?

*Łaski f. 163.*  
*Boleslaus*  
*Dux dnm*  
*1264. 1. 1. 1.*  
*Kalend: Sc:*  
*Calijs.*

**Zarzut:** Bolesław Xiążę wielkopolski nadał żydom między  
przywilejami y ten w liczbie XXI. *De accrescentia usurarum.* w  
tē słowa: *Si a Judeo Christianus pignus suum absoluerit, quod u-*  
*suras non persoluerit, eisdem si infra mensem non dederit. illis usuris*  
*accrescant usurae.* Jeśli by Chrześcianin zastawę swoję od żyda  
pożyłkał: ā lichwy nie zapłacił, tedy jeżeli by w czasie jednēgo

miesiąca



(+) ( )

mieściąca nie oddał, powinien mu będzie od lichwy nad to za-  
płacić lichwe. A wszak to naystarodawnieysze prawo Polskie,  
lichwę koniecznie nakazujące od lat 498.

*Odpowiedź* Nie jest to prawo Polskie: bo go nie Król ani  
Rzeczypospolitey stany ustawiły; ale żydowska chytrość przy-  
zwoita sobie szwaycą złotą u Bolesława jednę tylo ziemię  
Kaliskię Xiążęcia dziedzicznęgo wykrciła ná krzywdę Chrze-  
ściaństwa, y wysłanie imienia jego przez lichwy.

*Zarzut*: Kaźmierz Wielki prawnuk tęgoż Bolesława, Król  
Polski cale sprawiedliwy, między innemi przywilejami y ten też  
owolnę dla żydów lichwie potwierdził w Krakowie R.P. 1334.  
w Dzień BB. Męczenników Dyonizego y Towarzyszów jego.

*Odpowiedź*: Szanuję imię mianowanego Króla, w nieczym  
mu nie uwłócząc: jeno że niemogę inaczey utrzymać prawdy,  
przez wynurzenie pewnę jego wady: przeto przywodzę to,  
co Długosz Kanonik Krakowski Kronikarz staropolski onim pi-  
sze: *Ad preces Hester Judeæ & concubinae suæ, exorbitantes præ-*  
*rogativas & libertates per literas singulis Judæis, in regno Poloniae*  
*habitantibus, quibus Divina Majestas contumeliatur & offenditur,*  
*concessit: quarum fetor olidus etiam in diem hanc perseverat. Id quod;*  
*abominabile & execrandum: quod filias ex eadem judæa Hester su-*  
*sceptas, in ritum judaicum transferri asseritur permisisse.* Ná proźbę  
Etery żydowki metrefy swojey, zbyteczne przywileje przez  
listy swę wszystkim żydom w Królestwie Polskim mieszka-  
cym, któremi to swobodami użyję y obraża Majestat Boski,  
pozwolił: których smród niecznośny trwa aż do dziśdnia. To  
też nayobrzydlęysza y nayspróżnięysza, iż córkom swym ztęy  
nałożnice splodzonym, wiary chrześciańskię, jak mówią od-  
stąpić, y żydowkami zostać pozwolił. Jeśliż tak szalenie kochał  
się Ow Pau w narodzie żydowskim, iż dlań mnię ważył eno-  
tę, sławę y powagę Królewską, ná refzcie y sama wiarę Swię-  
tą, cóż za dziw iż pozwolił żydom lichwiarstwa? Zatyln badam  
się,

*Długos Hist:*  
*Polon-lib: 9.*  
*Colum: 1110.*  
B.  
D.

się, aza z tych miar godziwa jest lichwa y przystoyna ná staty Szlachecki Chrześcianański Katolicki, y jeśli się to może nazwać Oczyszczonym prawem, przywilejem wolności? Takli: Wiece też wolno Katolikowi żydem zostać jako owym bękartkom Ełtero-wnom. Ktemu dayiny to, iż nie czytaćie w świeckim prawie, aby wyrażnie lichwy zakazywało; z tym wszystkim proszę: Czy jest w Państwach Chrześcianańskich jaka ustawa świecka, aby prawa natury, przykazania Apostołskiego Kościoła zachowywa-  
no? Jest, wszyscy twierdźcie, o toż ponieważżem dowiódł Kaza-  
niem, iż Bóg, natura, Ewangelia, Kościół zakazał lichwę. ru-

*In l. r. c. de* dzież jeśli prawa, statuty, konstytucye potrzebne, ściśle Boskie,  
*sum: Trinit:* Jezusowe, Naturalne, Kościelne ustawy zachować rozkazują;  
*Et fide Cath:* toć już tym samym y lichwy zakazują.

*Zarzut:* Król Alexander ná Seymie w Radomiu R. P. 1505. też same od Kaźmierza Wielkiego żydom dané przywileje po-  
twierdziwszy, między przywileje Królestwu Polskiemu á Xię-  
stwu Litewskiemu służącę policzyć kazał. Już zatym lichwy  
nie zakazał.

*Odpowiedź:* Bogobdyny ten nasz Fundator Świętoduski tu-  
teczny Wileński, jako żywo bezbożnych żydów łaskami przywile-  
jować nie chciał; owszem wzdrygnął się gdy mu to doniesiono,  
ani ich potwierdził bynamnię. Dowodem jest tego oczywistym

*Stat: Reg:* statut w którym ná karéie 309. tak pisze: *privilegium libertatis* &  
*ad Annó D. juris judæorum per Boleslaum Ducem majoris Poloniae, procurum Ca-*  
*1505. fol: 309. Ex La: simiri Mag: Polon: Reg: in Calif: in crastino Assumpt: V. Ma id*  
*309. fol: 163. Annó 1264 editum, tandem Cracovia in die BB. Dyom: si & socio-*  
*rum ejus Annó 1343. per dictum Casimirum Mag: Regem Poloniae,*  
*pronepotem confirmatum; quod nos Alexander Rex non confirmav-*  
*do - - sed ad cautelam defensionis contra Judæos privilegii Regni*  
*adscribi mandavimus.* Przywilej swobody y prawa żydom przez  
Bolesława Xiążęcia Wielkopolskiego Pradziada w Kaliszu R.  
1264. dany y przez Kaźmierza Wielkiego Króla Polickiego je-  
goż

goż Prawnuka, w Krakowie 1344. confirmowany: którego my  
ALEXANDER Król nie potwierdzamy, lecz dla ostrożności  
tyło w obronie przeciwko żydom między przywileje Królestwa  
wpisać rozkazaliśmy. Fałsz to więc, iż Alexander Król bezbo-  
żna lichwę żydom potwierdził.

*Zarzut:* Nic bezbożnego Bolesław, wtaż Każimierz nie po-  
pełnił, kiedy to, co y Bóg nie broni, pozwolił. Bóg abowiem  
jeśli w starym Zakonie zakazał Żydóm, aby lichwy nie brali; te-  
dy zakazał, aby od ludzi swęj Religii nie brali; lecz od o-  
sob innego narodu lichwie bynamnięć nie bronił. Rzekł abo-  
wiem. *Nie pożyczysz bratu twemu na lichwę pieniędzy, ani zboża* *Deuteron:*  
*ani żadnę innę rzecz; ale obcemu.* Idzie zatym podobneż dla  
Chrześcían prawo: od swoich tyło brać Chrześcían Rodaków  
lichwiarski brać naddatek Bogday nie szkrupuł; ale od obcych  
rodzajem y wiarą, jako to tatarów, żydów nie tyło wolno lecz  
tę y należy.

*Odpowiedź:* Lichwie od obcych nie było żydom pozwolono  
„jakoby co go złiwego, ale tyło dopuszczono dla tego aby się  
„utrzymali lakomstwa, to jest ażeby od żydów Boga chwalcących  
„lichwy nie brali z niepowściągniętego lakomstwa, któremu  
„służyli, jako I aiafz narzekał: *Wszyscy nasza drogę ustąpili, ka-* *Isaia 56. v.*  
*żdyś a licem lakomstwem od najmniejszego aż do ostatniego.* Mądrę-  
go to jest prawodawcy, mnięć że przestępstwa dopuszczać, aby  
się większych wstrzegano. Wiedzieć ktemu należy: iż lubo  
Bóg y tym lichwie od obcych dopuszczał; przecięż lichwiąc  
grzeszyli śmiertelnie. Równie y teraz grzeszą Chryścianie, acz  
imświeckie lichwy nie broni prawo z tęg miary, iż doń łezze-  
gulnie należy pokoy oyczyny, y uszczęśliwienie Obywateldw  
opatrwać, do drichownego zaś spokoynosc sumnienia y dusz  
zbarwienie: więc iż lichwa grzechem jest śmiertelnym z przyro-  
dzeń na swęgo; przeto broni jęć pod kłatwą, zabiegając dusz po-  
tępieniu. Może bydz czasem powzednim, ala lekkości materyi  
lub



lub wziętku, abo dla niezupełnëy uwagi. Grzechem rzekę śmiertelnym zrodzaju *świętego*. Ponieważ I. gwałci prawa natury, które każe, aby rzecz pożyteczna czyniła profit niekomu innemu, jedno Panu swemu; rzecz zaś raz pożyczona, nie jest już potym pożyczalnika, ale tego, który ją dla siebie uprosił; bo się doń panowanie na czas zamierzony przeniósł. II. Gwałci prawo Bóg napisał, to jest V. y X. przykazanie, *Nie kradnij, nie pożądaj bliźniego żadnej rzeczy, która jego jest*. Jest zatem grzech przeciw miłości Boga, bliźniego y sprawiedliwości lichwie nie tylko u Chrześcian, ale nawet u tatarów, u żydów, bo y ci są ludzi.

Lucas 19.  
v. 22.

*Zarzut:* Chrystus Pan sam siebie przyrównał do lichwiarza, służył strofującego o to, iż lichwiarzko nie zatobił, y mówiącego: *Zuś ty tych sądzę cie: wiedziałeś, że ja jest człek sroggi, biorąc czego nie położył, a żnąc czego nie śiał, a przecz żeś nie dał pieniędzy moich na bank, abych, ja przyjachawszy z lichwa je był wżdy wyciągnął*. Czy mogłażby się istotna świętość JEZUS przypodobić do owego lichwiarza gdyby lichwa grzechem, bezecnym zyskiem była.

*Odp:* Nie obezecnëy to lichwie mówił Pan JEZUS; lecz o swojej ku zbawieniu ludzkiemu żądzy, którą gdyby w pojęciu naszym wyobraził, użył farby lub podobieństwa od chuci I. iż jako nikt głodniëy nad lichwiarza nie łaknie zbiorów, tak nikt gorącey nad Boga nie żąda zgromadzenia dusz do Nieba. II. Jako lichwiarz z talentu *mnę* połaćcinie zwanego (co czyni jakoby pół trzynasta Talerów naszych) życzy sobie mieć drugie tyle, to jest dwadzieścia pięć; z pięciu talentów, sówicie: tak Bóg z jednego daru nam wyświadczonego życzy, abyśmy się go oburącz jawnym swobodnym wch naszemu dokładnie jak nawięcëy łask jego sobie przymnożyli. Y ściśle ponas tego nadbytku wymaga, niby lichwiarz nadciatku po dłużnikach swoich. Lecz o jak wielka różnica między Bgiem y lichwiarzem! Bóg święty y łaskawiechwy, lichwiarz wyklęty iż niespra-

śrawiedliwy. Bóg wymaganiem nadbytku darów swoich nie posępuje przeciw sprawiedliwości (tak właśnie jako y przez pretensją dobrych uczynków do zbawienia, aczkolwiek doń z szczególny łaski swojej przeznacza) bo nie z cudzego, lecz z swęj własności, z swęich łask pomocy, które ludziom szczerobliwie udziela, dobrych wymaga uczynków, pomnożenia się własce y zdobyć się na zbawienie. Lichwiarz zaś z cudzego dobra, z cudzey prace wyciąga do pożyczonych rzeczy naddektu za samo tylko pożyczenie.

*Zarzut:* Kto nie jest do jakiey obowiązany uczynności, za taką może wziąć płacę godziwą; nie każdemu zaś y nie w każdej przygodzie winniśmy ją pożyczać: gdy już tedy pożyczym, słusznie co za to wziąć możemy.

*Odpowiedź:* Odbierasz wszakże dostatecznie rzecz swoją, gdy odbierasz taką jakąś pożyczyl; tyle, ileś pożyczyl. Y toć to jest szczerą sprawiedliwość, za używanie zaś nie wziąć nie godzi się; abowiem używanie rzeczy jednorażnemu strawieniu podlegającey, nie jest co innego, jako tylo rzecz sama strawna: kiedy więcęy wymagasz nagrody dla siebie za owo ażywanie; wymagasz za to co nie jeść. Wszak nie na to on prosił, abyś mu samą szczerulnie rzecz powierzył, bez wiania nańmocy do używania onęy: toć to nie jest pożyczka, ale tylko złożenie twęy rzeczy, abo schowanie pod jego strażą, a nacożby mu, potrzeba do używania tęyże rzeczy przyćśnionemu zdalo się twoje powierzenie, gdyby mu się użyć y cale strawić nie godziło podług wolney woli swojej: która z tego prawa żeś już pożyczyl, od ciebie w używaniu nie zawisa: Uczynność ktęmu twójja, nie ma się naddektiem cenić: boby nie była uczynnością, lecz przedaźą, abo służebną powinnością, za które sprawiedliwość płacić łazę. Lecz jako w tobie z miłości urosta ku bliżniemu, tak też wzajmnością, dobrą chęcią, wygodzeniem w równęy, lub podobnęy potrzebie, y to nie z prawa sprawiedliwości

ści. lecz z wdzięczności po winna być nagrodzona. A jeśliby  
ci płata rzeczywistą zátwę dobroć odwdzięczania: byłoby  
nie tylko przy pożyczniu ná wymówie ale y w umyśle nie miał  
możesz przyjąć bez grzechu lichwy, jako dobrowolny podar-  
nek, żadnym prawem od ciebie namnięty nie wymagany,  
ani pożądaný. Inaczey jeślibyś pod tytułem, czyli przymian-  
kiem wdzięczności upominał się o przydatek do kapitału czyli  
istotizny, popełniłbyś tym samym grzech pokrytę lub *tajemną*  
*lichwę*, albo śmiertelny podług wielkości, albo powszedni podług  
drobności wziętku, y względni roztropnego ná osobę przemo-  
żną, mierną, niedostateczną. Słowem mówię: taka kwota li-  
chwę, jaka kradzież czyni grzechem śmiertelnym: bolichwiar-  
stwo, samą tylko jawnością różni się od złodziejstwa.

*Pytanie:* Jakaż proszę kwota czyni kradzież grzechem śmier-  
telnym?

*Odpowiedź:* Ile głów, tyle jest zdaniów ná to. Jedni twier-  
dzą, iż trzy, lub dwa. czerwone złote, aczby też u Króla: pół  
talara bitego u miernie majątnych, zwłaszcza tylko przycho-  
du żyjących; u rzemieślnika pracą rąk strawniującego się złoty,  
lub mnięty; u ubogiego nie żebraka szostak. Inni mówią, iż  
tyle, ile wystarcza ná całodzienny strawunek jedney osoby we-  
dług jęj koniyci miarkując go przyzwoicie, czyli bez namnię-  
tego zbytku. Mnie nie zdaje się zamierzać, lecz do roztropne-  
go Spowiednika, lub rozumnego Teologa odeśłać bogoboyne-  
go badacza: abym śmiałym summienióm większey odwagi, a  
bojaźliwym roztaczy nie przyczynił.

*Zarzut:* Godzi się wziąć od tego kródy dobrowolnie daje:  
bo chcącemu y zezwalającemu ná taki datek, nie dzieje się krzy-  
wda; ten zaś kto prosi rzeczy, samo licząc podeymuje się nad-  
dać; czemuż odeń przyjąć nie wolno?

*Odpowiedź:* Gdyby z ochoczey chęci, niepomieszanę, lub  
nie-



nieprzyniewolonęv potrzebą, dawał. godziłoby się odeń przyjąć; ale że potrzeba go przynagła, przeto y niełitością, y niesprawiedliwością grzeży kto co wymaga, nietyło przyjmuje, jakoby mu to z sprawiedliwości należało, przez szczególny wzgląd na to, że mu pożyczyl. Pomniyćie to gospodarze, zawiadowcy, którzy miarę z naszą, bez szkrupułu żadnego odbierać; z swego zaśieku wstrzych dajecie, a z cudzego zwierzcem przyjmujecie, tym swe sumnienie uspokajając: *z mego pościa: wnie- cę zabrał.* Aboś ty wyrobił ziemię? Jakimże prawem za cudze znoje krwawę, nagrodę fobie przywłaszczasz? Lichwa to przeklęta!

*Pytanie:* Y już nie wolno, żadnym tytułem wziąć za pożyczonę pieniądze, lub inne rzeczy strawne? ani náto przyzmo- wie naściagać?

*Odpowiedź:* Ná to badanie *dziesięćtorako* z Anjelskim Kościo- ła Dóktorem y uczniami.

I. Wolno za pożyczkę wyściagać nagrody, którev pieniędźmi nie oceniają: jako to życziwęv chęci, sprzyjania, y tym podobnęv.

II. Godzi się dobrowolny przyjąć podarunek, nie jakoby mu powinien bydz dan z obowiązku użyczenia, lecz cale darmo, tak wła'nie, jakby przyjął, gdyby ten mu upominek przed po- życzeniem podano. Ponieważ kredytor nie utracił przez swo- je dobroczynność, tęv do przyjęcia, daru mocy, którą miał przed pożyczaniem.

III. Ktoby za pożyczkę uczyniona domagał się, Urzędu in- tratnego, grzechby lichwy popełnił: bo Urząd taki pod pienię- żną podpada cenę.

IV. Jeżeli taki Urząd nie z względu pożyczki oświadczo- nęv, nie jakoby fobie sprawiedliwie należący, lecz z szczeręv potrzebności był dany godzi się go żądać y przjąć: bo przy- jąz jako żadnym metalem oszacowana bydz nie może, tak też

nażnaczeniu pewnèy kwoty kontraktowemu nie podlega: a je-  
śliby kupna była, apewniam, iż dopominającego się o nią my-  
ślą lub słowy przy pożyczalnèy umowie, jadowita by lichwà  
zarażila. Grzech to bowiem lichwiarstwa szyderką okryty bur-  
ką tak się zmawiać: *vg.* Jeśli mi z wdzięczności twojèy, nale-  
żytych zdarzysz pięćset czerwonych złotych, abo Urząd takąż  
dorocznie summę przynoszący; pożyczę ci pięć tysięcy czerwo-  
nych złotych.

V. Jeśli by wierzyciel, z tych miar jedynie iż pożyczą obwieżywał  
sprawiedliwością pożyczającego do dania sobie jakiego włodar-  
stwa, do postarania się o Urząd, lub przywilèy od powszednich  
uwalniający ciężarów, podatków, danin, czynszów: abo jeśli by  
go pociągał do wzajemności na przykład takièy: Ja ci pożyczę  
pieniędzy pod tym warunkiem, abyś mi pożyczyl zboża; abo  
gdybyś nie indzièy towary jedno umnie kupował; abo gdybyś  
mi darował odwołanie sprawy przezemnie niètèy, lub ten y  
ów twego dobra uszczerbek? O! zaiście zgrzeszyłby lichwiar-  
stwem: Abowiem tè, y tym podobnè obowiazki, są cenie pe-  
wnèy podlegające, za tym kapitał pożyczony przewyższające.

VI. Dowodna jest nauka, iż pożyczalnik może bez grzechu  
złączyć z mową należącą od pożyczającego nagrodę, za wyni-  
kającą z tèy pożyczki szkodę, aboli tèż za pożytek z jej nie przy-  
czyny ustający. *Szkoda wynikająca* tak się opisuje: kiedy by kto  
szkodował naszemu dobru, gdyby ono innemu podał; Naprzy-  
kład: Ma kto dóm nadpłowany, któregoby małym kosztem w  
ninièyszym naprawił czasie; lecz jeśli by go komu pożyczyl,  
tedyby za dalszym popsućm musiał wiekszy nakład stracić.  
*Pożytek ustający*, tak się określa: Jest to niemiènièie profitu, któ-  
regobyś podobnie korzystał z dobra twego, gdybyś go inne-  
mu nie pożyczyl. Naprzykład: kubi byś za tę summę obfity  
wewszystko folwark; abobyś ją na godziwy obrócił handel, z  
ktoregobyś się nieplomie zysku spodziewał. Krócièy się to  
famo

✠ ✠ ✠

samo wkłada: *szkoda wynikająca*, jest to strata dobr, które w samy masz rzeczy. *Pożytek ustający*, jest to strata dobr, których się niechybnie spodziewasz.

VII. Jeśli pieniądze są w sposobności odległej, do sprawienia z siebie pożytku, nie może powierzyć (bądź to dobrowolnie, to jest uproszony, bądź poniewolnie, to jest mocą lub podejszcim przywiedziony) wziąć co nad iśćiznę z względu *ustającego pożytku*. Dwojaka jest w pieniądzach *sposobność* do przyczynienia zysku, jedna *odległa*: ta jest przyzwoita wszystkim pieniądzom, bo są narzędziem z natury swojej do pożytku. Inna jest *bliska*: a ta nie jest pieniądzom z ich przyrodzenia własna, lecz roście z przemyślu sprawcy; albo kiedy już jest summa odłożona na skupienie towarów.

VIII. Jeśli pieniądze są w sposobności *bliskiej* do sporządzenia profitu, a przeciw woli Pana, mają do tego przeszkodę; może on godziwie wymagać u pożyczającego niejakię za *ustający pożytek* nagrody, podług stanu osob, y spraw; tudzież podług roztropnej taxy owego spodziewanego zysku: ponieważ takie pieniądze większego są szacunku nad inné; któremu szkoda wynikająca, albo pożytek ustający pod słuszną zawzię podpada cenę; nie jest zaś sprawiedliwa, aby kto miał, przez dobrowolne innemu oświadczenie dobroczynności, tracić co szacownego przeciw umysłowi. Dla utwierdzenia szostej y ośmiej odpowiedzi, wiedzieć trzeba: I. aby szkoda wynikająca, była na wymowie, lub kontrakcie od pożyczalnika wyrażona, chybaby pożyczający podjął się ją z innych miar nagrodzić. II. Aby szkoda wynikająca, y pożytek ustający nie pochodził z innad, jako tylo z pożyczania tego. III. Ażeby ocenili rozsądni, wieleby to ważyło. IV. Ażeby nie cenili pożytku, ale tylo samą do niego nadzieję: ponieważ pożytek w samej rzeczy czyli istocie swojej, więcej daleko waży, aniżeli w nadziei.





dziei; bo ta omylić może. V. Aby nagroda uſtającego pożytku, nie była zaraz przy pożyczaniu brana: abowiem gdyby kto od *ſta czerwonych złotych*, które pożyczą, zatrzymał w nagrodę uſtającego pożytku, *pięć Czerw: Złotych*; tedyby niegodziwie zatrzymał; boby dawał w pożyczkę 95. á odbierałby zá całe ſto Czerw: Złotych. Lichwęby popelił, boby pożytkował z tego, co nie jeſt w rzeczy ſaméy.

IX. Dowodné jeſt y to zdanie, iż przez wzgląd niebeſpieczeńſtwa przykroſci lub koſztów (których w zyskaniu pożyczonéy ſummy roſtropnie obawiać ſię moſia) wolno pożyczalnikowi zmawiać ſię ná nadciatk y on go przyjąć bez grzechu lichwy: abowiem to niebeſpieczeńſtvo nie jeſt wewnętrznie pożyczce przyrodzono, bo może byđz bez tego pożyczka, kiedy ſię na przykład kładzie zaſtawą: kiedy ſię daje rękojemſtvo; abo: kiedy pożyczający jeſt człek zupełný ſzczéroſci, doznany w rzetelnoſci: to wtedy niebeſpieczeńſtvo nie pochodzi z natury pożyczki, lecz z człeka pożyczającego, kiedy będzie nieznaomy, odległy mieſzkaniem, w długach po uſzy, abo że doń trudny przyſtęp. Już więc to niebeſpieczeńſtvo może byđz przedmiem otakfowané, ani jeſt winien pożyczalnik podlegać ońmu z racyi uczynnoſci innému oſwiadczoney.

X. Kto z ſwojéy dobréy woli y dla ſwégoż pożytku pieniądze od handlu odbiera, á ná pożyczkę łoży, nie może godzić wie wymagać płaty zá uſtający pożytek; chybaby był proſzon o pożyżenie. Rzekł m: *Z dobrej woli, dla ſwego pożytku*. Już bowiem w tedy pieniądze tracą *ſpoſobnoſć bliſką*, abo moc, którą mieli od przemvſlu ſprawcy, do uczynienia proſitu; á mają tylo *ſpoſobnoſć odległą*; jakóm to wyuſzczają w odpowiedzi ſiódmiéy, wyraża ſię toż w zboża do ſiania negotowanym; które gdyby kto z właſnéy woli dla ſwégo pożytku chciał przedać, niegodziłoby muſię brać nad to, jak ſamo zboże war-

to,



to. Rzekłem: *Chybaby był proszon o pożyczanie*: Abo wiem kupiec nie mniéy ceni pożytek, którego się z pieniędzy ná handel nagoto wanych spodziewa, ale też równie boi się szk. dy wynikający; ale że ta szkoda pod cenę podpada, y może się o nią godziwie z pożyczającym targować; toć już może y zá to umawiać się sumnienie, kiedy te pieniądze, które ná kupiectwo odłożył, dla prózby jego pożyczu mu, aby co zapłacił, *zá ustający pożytek*, nad sumnę pożyczoną.

**ZARZUT**: Cóż to zaś: kiedy kto nieproszony pożyczu, darmo powinien, á kiedy proszony, to niedarmo, ale może co wziąć zá to pożyczanie? Wszak *natura pożyczki jest aby darmo by- ła*. Jeśli tedy nieproszony darmo pożyczu; tedy y proszony toż powinien.

**Odp.** Pożyczalnik, darmo powinien ponościć niebezpieczeń- stwa y ciężary wewnątrznie z pożyczką złączone, abo obligacye, jako to nie mieć swojéy rzeczy ná czas, y nie upominać się o nią do pewney pory. Nie jest zaś obowiązán cierpieć ciężary, które drugdy z pożyczki trafiają się, jako to szkodę wynikają- cą, pożytku ustanie, przykrości, trudności, unkoszty prawné ná odebranie swego własného dobra. Kiedy więc kto niepro- szony, odłożoną ná towary sumnę, łoży ná pożyczkę, dla té- go powinien nic nad kapitał nie wymagać, bo takié jest przy- ródzenie pożyczki, á zatym powinien ją w swojéy dotrzymać naturze. Proszony zaś o pożyczanie summy, ná handel nago- towanéy, gdy ją powierzy, ma prawo upomnieć się o nagro- dę *szkody ztąd wynikający, y pożytku ustającego*; á ma z téy ra- cyi, iż te oba ubytki, nie z natury pożyczki, ani z jego własn' y woli, lecz z woli proszącego y z przygody ná nim zawisającéy pochodzą. Ponieważ tedy tę uczynność ná prozbę inného wy- świadczył, iż się poddał pod prawo pożyczki, to jest: nie mieć ná jaką chwilę swojéy rzeczy, y nie upominać się o nią do za-

Gga

mienio-

✠ ✠ ✠

mierzonéy doby za cóż proszę ma szkodować, iż poprzestał handlu; czemu nie ma się upomnieć za to, iż ustał na pożytku?

*Pyta:* Aza obowiązani są do wrócenia zysku lichwiarze pod utratą zbawienia; tudzież spółdzielający onym do lichwiarstwa podlegali restrykcji?

*Odp:* I. Koniecznie. Bo żadnego prawa lub Panowania nad lichwiarskim zyskiem mieć nie mogą. Panowanie nad rzeczą trzyma początki, to jest: I. Władza prawa pospolitego. II. Wolna wola Pana. III. Moc kontraktu. Nie ma lichwiarz żaden panowania z władzy prawa: bo lichwiarstwo jest przeciw prawu Boskiemu z duszą ludziom włanemu, y napisanemu. Jestli mu jakie przeciwne? Śwawolą, nie wolnością, bezprawiem jest wierutnym, nie prawem. Nie ma z wolnéy Pana rzeczy woli: bo on tylo wykupując się od uprzykrzenia lichwiarzowego zapłacić musi, tak, jako gdy podróżny, dla bojaźni śmierci, oddaje rozbojnikowi co ma przy sobie. Nie ma z mocy kontraktu lub zmowy: bo Panowanie nad rzeczą przez kontrakt, wszemu przeciwny prawu, nie może być przeniesione; a taki jest kontrakt lichwiarski.

II. Jeśli rzeczy przez lichwę wymuszóné, są jednoraznym używaniem strawne, jako to, pieniądze, zboże, wino; &c. tedy nie jest obowiązan lichwiarz do wrócenia tego, co przez onę pożytkował; ale tylo tego, co wziął nad iszczinę: abowiem ów pożytek, nie z rzeczy takich, lecz z jego przemysłu urośli; chybaby przez zatrzymanie mianowanych rzeczy, inny był uszkodzony, cokolwiek tracąc z dobra swego: abowiem w téj okoliczności obowiązanby był lichwiarz do nagrodzenia szkody. A jeśliby zdobyte przez lichwę rzeczy nie były jednym używaniem trawiające się, lecz trwające, y owoc rodzące; na przykład, rola, łąki, &c. powinien lichwiarz w spół z temi rzeczami y owoce wrócić z nich zebrane: ponieważ nad nimi inny jest Panem.

III.



✠ ✠ ✠ ✠ ✠

III. Nieważne są, ani panowania przenoszą owe kontrakty, któremi lichwiarz sprzedaje, lub daruje rzecz przez lichwę nabytą, używaniem samym jednym nie psującą się, jako to dom rolę, łąkę, &c. Abowiem taka rzecz komuby siękolwiek dostała, obliguje go do wrócenia siebie koniecznie, a nie innéy takiéy, czyli podobnéy rzeczy, własnemu panu.

IV. Ważne są kontrakty takie y przenoszą do innégo panowanie sprawiedliwe, za któremi lichwiarz, za rzecz używaniem trawiającą się, jako to za pieniądze kupuje co, na przykład, ogród, sad, &c. z którego by się dostatecznie mogła stać restytucya. A ważne są z tych racyi. *Naprzód*: iż ta rzecz, która się lichwiarstwem nabywa, zaciąga obowiązek na osobę lichwiącą, a ten nie zlewa się na innych, jedno na następce, lub potomki lichwiarza. *Powtóre*: iż rzecz, która się za pieniądze lichwiarza kupuje, nie jest owocem pieniędzy (bo one podług Arystotelesa, z natury swéy są nieplodne) lecz przemysłu ludzkiego, albo starania pracowitego; co gdybyśmy pojęli, *Wiedzieć trzeba*: iż owoce albo pożytki z rzeczy różnych, są dwójakie; *jedné*, których sama rzecz żadną miarą przynieść nie może, ale osobliwsza praca starającego się; rzecz zaś sama, jest mu tylko instrumentem lub narzędziem y materią do tego służącą: jako to zysk przez prace z rzeczy używaniem trawiającą się nabyty, na przykład: z pieniędzy, zboża, wina, &c, ten nie jest samych rzeczy, lecz przemysłu y starania pożytkiem, owocem. *Inne*, zaś owoce są całe przyrodzone, które natura bez żadného troski ludzkiego, albo za łada jakim dozorem przynosi: takie są przypłódki, obory, drzew owoce, łąk trawa, ogrodów ziola, kwiaty. Niektóre pomieszczone, które pochodzą częścią z przyrodzenia częścią z pracy, jako to zboże, y inne plenności z nasienia ręką ludzką rzuconego rodzące się, tudzież fery, wino, oliwa, wełna. Do tego należą ceny bydła, domów mieszkalnych, któ-

Aristotel:  
2. politic:  
cap: 7.



re cywilnémi owocami mianują się, nie żeby właściwie owocami były, ale iż je, za takie prawa pospolite postanowiły dla niejakiemu podobieństwa do naturalnych owoców. Powszeczne Teologów zdanie twierdzi: iż owoce, albo raczéy zyski, które się z przemysłu ludzkiego rodzą, nie podpadają pod obowiązek restytucyi, lecz zupełnym należą prawem do dzierżawcy bądź słuźną, bądź wątpliwą władzą dobra jakie trzymającego: bo jako owoc rzeczy do niéyże y do Pana jéy należy, tak też owoc przemysłu do przemyślającego człowieka. Ktoby naprzykład, cudzym naczyniem zdziałał jakie rzemiosło, powinien koniecznie Panu wrócić naczynie, y nagrodzić za używanie onégo, nie zaś samo rzemiosło. Podobnie, dzierżawca słuźnégo prawa, powinien powrócić panu wszystko po, żyt. i, bądź to cale naturalne, albo z rzeczy jego pochodzące, bądź z rzeczy y z pracy urosłe; może jednak za nakłady y pracy upomnieć się. Jeśliby zaś spożył owe zyski, winien jest tym samym, iż się wspomógł, zbogacił z onych: bo się żaden nie ma spanoszać z ubożstwem innégo. Tym ścisłéy do restytucyi obowiązany jest dzierżawca wątpliwéy y niegodziwéy y władzy, a nadto do wrócenia pożytków, któreby sam pan rzeczy, mógł z niéyże mieć, aczich dzierżawca nie miał: także y owych, które dzierżawca zebrał, aczkolwiekby ich sam Pan nigdy zebrać nie mógł. Racva I. Bo każda rzecz, własnemu Panu profit czynić powinna. II. Wątpliwéy lub niegodziwéy władzy dzierżawca, za każdą szkodę niesłuszną uczynioną nagrodzić powinien. Pożytki zaś przez staranie y pracę nabyte, do pracującego, starającego się należą: bo te nie są urosłe z niesprawiedliwości, lecz z pieczołowania, z troskliwości: chybaby przez długie cudzéy, rzeczy użytecznéy zatrzymanie niesprawiedliwe wynikła szkoda prawemu panu inna, albo różna od saméy rzeczy, wtedyby y to co się przez pracę zahorowało, w nagrodę

(4)

dę owęý szkody wrócić należało, á nie tylo rzecz samą. Co się w takim przykładzie ukazuje: Gdybyś u rybołowa szcęgownie z niewodu żyjącego odebrał niewod nieflusznie, y przez dzień cały łowił dla siebie ryby, wyrządziłbyś rybołowi dwie szkody: I. Iż niewodu nie ma. II. Iż żywności nie ma. Za I, powinienes mu tenże sam niewod wrócić. Za II. powinienes ryby wlytkie oddać. Równie rozumieć o lichwie.

V. Następni dziedzice, potomki lichwiarza, obligowani są do zapłacenia wlytkiego przez lichwiarstwo nabytego; jednak nie są do niego wracać nad miarę dobra dziedzicznego, lecz tylko do tego, aby byli do restytucyi, uszczérbiającę swoje wlytkie, szkody pożyczającemu wyrządzonych.

VI. Również i na sumnieniu obciążeni I. Słudzy imieniem swych Panów czyniący kontrakty lichwiarskie, abo urzędownie posłani z władzą do wyćśnienia długu lichwiarskiego; inaczej zaś jest, jeśliby tylo byli nakształt posłańców o dług dopraszających się, ale nie tak, ja falk: ywa polityka roszkaz prośbą nazywa. II. Słudzy, którzy zastawy przyjmują, chowają pieniądze liczą. III. którzy wywiadują się, szukają takich ludzi, aby dla siebie pożyczali prawem lichwiarskim, á między nimi á lichwiarzem umowy, kontrakty układają. IV. Sędziowie, Radcy, y inni Urzędnicy, którzy przynaglają płacić lichwę abo bronią, aby ei nie odbierali nazad, lub nieupominali się którzy już ją zapłacili. Tacy Urzędnicy tym samym są wykłeci. Inaczej zaś ma się rozumieć o tych, którzy dla zabezpieczenia większemu złemu, dopuszczają tylo lichwiarzóm; chybaby ich przymuszali do pomnażania lichwy.

*Pyta:* Czy godzi się prosić o pożyczenie pod obowiązkiem zapłacenia lichwy.

*Odp:* Bez potrzeby nagłęý nie godzi się; ale w potrzebie





S. Thom: y z słusznych przyczyn, wolno. Uczy S. Tomasz Anielski: Ja-  
 9. 78.  
 A. 4. in C. ko godzi się temu, który napadł na lotry. pokazać im wszystko  
 co ma (acz odbierając lotrowie grzeszą) aby mu życia nie od-  
 Jerem: 41. jęli. Jawnno to jest w Piśmie S. gdzie, dziesięć mężowie prosili  
 się urozboynika Izmaëla, mówiąc: *Niechciey nas zabijać, bo*  
*skarby mamy w roli.* Ktému ów człek, który pożyczą pieniądze  
 u lichwiarza, nie jest powodem do lichwy, ale do pożytku, sam  
 zaś lichwiarz z złości serca swęgo bierze pochop do grzechu li-  
 chwiarzkiego A dla złości drugiego, nie ma obowiązku opu-  
 szczać swęgo dobra, to jest w spomożenia nagły potrzeby.

Cinifames

Pyta: Jakiż są kary na lichwiarzów?

3. q. 7.  
 C. in dile-  
 ctos.

16. q. 1. in-  
 fa: impro-  
 bum c. ex  
 qu. b. can  
 in fa. irros  
 Text in C  
 quam-  
 quam de  
 usur. l. 6. d.  
 cap: quam  
 quam c. 1.  
 de usura:  
 l. 6.

d. c. quam  
 quam de  
 usur: &  
 clem: eos  
 de sepult:  
 c. 1. & 2.  
 de usur: l.  
 66. cepim  
 quia in o-  
 mnibus  
 Ezechiel:  
 18. v. 13.

Odp: Różne są ale im tylo jawni lichwiarze podlegają któ-  
 rzy są: tacy z spraw, lub z praw. *Z Spraw:* jeśli się tak oczewiście  
 lichwą bawia, iż żadną wymówką od zadanego sobie lichwiar-  
 stwa nie wykręca się. *Z Praw:* Jeśli przez wyrok sądowy za takich  
 są uznani: abo przez sposobnych świadków doznani: abo dobro-  
 wolnie to na siebie przed sądem wyznali. Tacy do żadnych dosto-  
 jeństw nie mają bydź dopuszczeni abowie *ipso jure* tym samym iż  
 lichwią, są infamisowie, czyli bezecni, od Sakramentów spowie-  
 dźi, komunii, y od słuchania Mszy S. od niezłkania z wier-  
 nymi odrzuceni; domów im nie godzi się puszczać waręde,  
 dobra ich konfiskować należy testamenty abo opisanie ich o-  
 statniący woli żadney nie mają wagi, ani się wykonywać mogą.  
 Pogrzebu Kościelnego broni im prawo kanoniczne równie,  
 jako heretykom: bo są samym prawem wyklęci.

Widzicież, jak jest nieszczęśliwy stan lichwiarzów, za życia y  
 przy śmierci: niesławny; O! jak nierównie po śmierci gorzzy,  
 kiedy ich dusza umiera wiecznie, za wyrokiem Boga Sę-  
 dżiego u Ezechiela Proroka: *Ná lichwę dający, y przydatek bio-  
 rący, izali żyć będą? nie będzie żyć ponieważ te wszystkie rzeczy*  
*brzydliwé czynił: śmiercią umrze, krew jego na nim będzie.*

Modlmy się.



*Modlmy się.*

**I** Stotna sprawiedliwości JEZU Chryste, *Tyś jest Bogiem mo-*  
*im, abowiem dóbr moich nie potrzebujesz:* Dajesz wszystkim, nie  
 cudzego niebieresz: bo twoje jest wszystko: Ey kiedyż te  
 czasy błysną w Ovczyźnie naszej w lichwę uwikłanę, o któ-  
 rych twów sluga Dawid prorokował: *Z lichwy y nieprawości*  
*wykupi dusze ich, y imię ich uczciwé przed nim?* Pokiż tę  
 nieślawę imię Polskie dźwigać będzie, z której się  
 pogranicznie heretyckie, lizmatyckie naygrawają na-  
 rody, mówiąc: *W Koronie Polskiej lichwa ukorono-*  
*wana, w Litwie uwielbiona.* Wykup, żebrzem,  
 dusze Rodaków naszych od więzów łako-  
 mstwa lichwiarskiego; oczyść imię Polskie  
 od zelżywości u narodów: ażeby odtąd o  
 Państwie naszym prawowiernym nie  
 gadano: *A nie ustała ná ulicach jego li-*  
*chwa y zdrada: lecz by go z spra-*  
*wiedliwości wyśławiono: Imię*  
*ich uczciwé przed nim, to jest*  
 przed Tobą Bogiem, któ-  
 ry sprawiedliwie królujesz  
 ná wiéki,

Psal: 115.  
v. 2.

Psal: 71.  
v. 14.

Psal: 58.  
v. 12.

Psal: 71.  
v. 14.

M

A

E

N

Hh

NA-

# N A U K A

## Przyimowanie darów wżém Sędziom G A N I A C A.

*Pytanie:* Czy godzi się Sędziemu dar jaki przyjąć?

*Odp:* I. Wiedzieć mamy, iż dary są dwojakięgo rodzaju; Jedné, które z szczeréy szczodroblivości lub wdzięczności, przed, abo po dekreće zwykły się podawać pieniędzmi, po karmém, czyli napojem. Inné są té, które się z umysłu dają nie za pracę, nie z powinności, lecz za przyszły lub przeszły dekrét dla siebie pomyślny; jakoby to sprawiedliwość święta przedażna, lub kupna godziwie bydz mogła; co się nazywa: *Corruptio!* to jest skaza Sądów. Tych darów aczkolwiekby najmniej, żaden. Sędzia niemoże przyjąć, bez narulżenia sumniénia, tak przed, jako y po dekreće (nawét od tego, który ma sprawę sprawiedliwą,) bądź to w pieniądzech bądź w innym jakimkolwiek datku; ale grzész y równie przyimujący jako y dający. Jest to powszechné praw Kościelnych, y świeckich zdanié. Ponieważ sprawiedliwości świętę! ani kupować, ani przedawać wolno, z tych miar, iż takie dary wywracają sądy, niszcza sprawiedliwość, y brzydkie sprawują zgorzénia.

Propert:  
lib: 3. E-  
leg: 22.

*Auró pulsa fides, auró uenalia jura.*

*Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.*

Złoto wiarę wygania, złoto sądy każy;

Złoto Sędziów zaślepia, sprawiedliwość raży.

Zakazał y zagroził nawyższy Prawodawca nie pojednokroć w piśmie starégo Zakonu: Exodi 23. v. 8. *Ani darów brać będziesz, które y mądre zaślepią y wywracają słowa sprawiedliwych.* Deuteron: 16. v. 19. *Nie będziesz --- brał darów, bo dary zaślepią oczy mądrych, á odmieniają słowa sprawiedliwych.* Ecclesiastiei 20. v. 31. *Dary y upominki zaślepią oczy Sędziom, á jako by wędźidlém zawzdani niemymy się stają.*

Dway





Dway spórni prawnicy, obdarzyli pewnego Sędziego: jeden mu dał wołu, drugi, żonie jego dał krowę. Gdy przyszło do sądu: alie Sędzia mówi za owym, który krowę darował. Rzecze pierwszy: Wole, wole gadayże! odpowiedział Sędzia: milczeć wół musi; bo mu krowa gadać nie pozwala. Owoż dar wymownego y mądrego Sędziego niemym uczynił wołem.

Biorący dary Sędzia, chociażby nie na śmierć niewinnego, lecz na jakąkolwiek przeciw prawdzie, lub też za prawdą sentencję, obowiązany jest na sumieniu do wrócenia onych, a nad to do poniesienia kar, na skazonych Sędziów prawem ustawionych. Ponieważ Sędzia, ma sobie władzę, powszechną uchwałą naznaczoną za trud swój płacę; na téy więc przestawać powinien. Nasze prawa Oczyste, kopy na to naznaczyły; lecz nie takie, jakie dopiero bezbożnie zdzierają z prawujących się. Rozbojem to nazywa Jan Apostoł: a z niego Augustyn S. mówiąc: *Ktokolwiek przychod prawem sobie skazany bierze, jeśli więcý nad to wymaga, tedy go jako potwarcę y zbóycę Jan S. potępia; który powiedział: Zadnego nie biycie, ani potwarzaycie, ale na swoym dochodzie przestawaycie. Co, jako o wielkich Kopach, tak téż y o podarkach ma się rozumieć: bo który je Sędzia lubi, z zbóycy, y złodziejami towarzyszy: jako ród kl Bóg przez Izaiasza: *Jako się stało nierządnicy miasto wiérne, pełne Sady? Sprawiedliwość mieszkała w nim. a teraz mężobójcy... Książęta twoje wiewiérne. towarzysze złodzieyscy: wszyscy miluj dary, a idą za nagrodą.**

Odpo. II. Dary, które z fczérý szczodrobliwości, lub wdzięczności dobrowolnie ofiarują się przed dekretem przyimować w znaczney ilości, jest rzecz całę niebezpieczną. y zperzónie sprawująca: bo podległa niebezpieczeństwu, ażeby się umyśl Sędziego do niesprawiedliwości nie nakłonił; któmu

Hb2

widzący

August:  
Serm: 19.  
de verbis  
Dñi.  
Lucæ 3.  
v. 14.

Izaiæ 1.  
v. 21.  
v. 23.

widzący lub wiedzący o takich upominkach, psują się, bądź to na obyczajach, bądź na umyśle: *na obyczajach*; bo się nabiera ją śmiałości do brania od innych takiegoż datku, w podobnéj okoliczności. *Na umyśle*; bo oładzają w wniemaniu swoim Sędziego, jakoby się upominkami od sprawiedliwości dał odwozić: Z tąd przymówki, szyderstwa, zniewaga urzędu, władzy, zwierzchności od Bogá ustaloney pogarda, *Sędzia ma otrząść ręce od wszego podarunku*. Wedle Bożego rozkazu Iſaie 33. Y godziwych drugdy rzeczy chronić się mamy. jeśli się z tąd nasz bliźni płuje. Mówił Paweł S. *Wszystko mi się godzi, ale*

Iſaie 33.  
v. 15.

1. Corint:  
16. v. 12.

*nie wszystko pożyteczno.*

*Odp:* III. Potrawy y napoje, bez żadnego wyciągania Sędzkiego, od strón prawujących się dané, któr by. oszczędnie żyjąc, jednym się dniem od jedn-go Sędzkiego spożyć mogły, wolno y przed wskazaniem Sędziem przyjąć, byle jedno bez zgorzżenia innych; żaden bowiem rozumny nie może sądzić, aby rzecz tak mała, sumnienię dobrego męża ku niesprawiedliwości zniewolić zdołała.

*Odp:* IV. Tym barziéy godzi się po zakończonéy sprawie przez dekret (wyjąwszy wszelkie otworzysté lub zawarté obowiązki, proźby, przeszłe obietnicé, y przyczynę zgorzżenia) przyjąć takie obdarzenie: ponieważ już ustał powab do niebezpieczeństwa sumnienia, lub przewrotności Sędzkiego.

*Pyta:* Czy wolno Sędziem co darować, dla wykupienia się od napaści, gdyby nie odkładał sprawy, gdyby przeciwnéy stronie niesprawiedliwie nie sprzyjał? Zatem téż czy godzi się co za to przyjąć Sędziem?

*Odp:* Nie godzi się. Bo się to nie daje z dobréy woli, ale z mieszanéy niewolą, y z bojaźnią. Y aczby się mogło rozumieć, iż dający nie obowiązuje do restytucyi, jednakże biorący nie jest wolen od grzechu.



*Pyta, Co rozumieć o takim Sędzi, któryby wziął podarunek aby stracił niewinnego?*

*Odp: „ Taki sąd mówi Tomasz Anielski Doktor, „ podobny jest, najazdowi łotrów, podług zdania, Bożego u Ezechiela Proroka: *Książęta jęły w pośrodku nięły jdko wilcy łapiący obłów ná wykłwanié krowie y ná tracenié dusz, á ná szukanié zysków takomie.* Taka więc godziwość łotrów, najeźdników, jakie jest prawo wilków drapieżnych; taka jest władza w sądzeniu, powaga w zachowaniu Sędziów, ná krew niewinną upominki biorących. „ Y przeto jako wolno dać od „ por łotróm, tak y złym Sędzióm w owym przypadku; jeśli „ by bydz mogło bez zgorzénia, lub ciężkiego zamieszania „ Poty Kościoła Doktor. Idźcie zátym; iż, niewinny, przez doniesienia y dowody nieszczéré ná śmierć wskazany, wyjąwszy zgorzénie y szkodę dobra pospolitého, jeśli inaczéy życia obronić nie zdola, może godziwie y Sędziého nieprawiedliwego, y slugi jego, Halabartniki, chcącého imać, pozabijać. Jeśli bowiem, (*salvo moderamine inculpatæ tutelæ,*) zachowując miarę w bronienu życia własného; abo, niewięcéy czyniąc, jak tylo potrzeba obrony każe, wolno zabić najeźdnika niewinného; i przykład, człeka od rozumu odeszłego, który niewie, co czyni y niewinien jest złočynstwa, choć go, y czyni, daleko bardziéy godzi się tak ić go Sędziého, którego korrupcyą, czyli podarunek, do tóy przywiódł wścielności; iż się ná niewinną krew miota, y ona jako pies szalony leptać uśiłuje. Banit to wieczny, prawém Boskim wzdany*

*Przeklęty, który bierze dary, aby zabił duszę  
krowie niewinnéy. y rzecze wżyték lud,*

*Amen,*

Deut: 27.  
v. 26.

KA-

Py-



✠ ✠ ✠

# K A Z A N I E XI.

## S U M O W N E

O Restytucyi, abo wróceniu cudzego.

Spisek ludzi do restytucyi obowiązanych pod utratą  
duszy.

*Reddite ergo omnibus debita. - Nemini quidquam debeatis. Rom: 13.*  
Oddawajcież wszystkim, coście powinni. -- Niebądźcież nikomu nie winni.

**N**Ayglównieyszym Bogu winowaycą staje się człowiek przez to, iż nie oddaje ludziom, co im jest własnego. Y aczkolwiekby niewiedzieć jak pokutował, próżno pracuje. Pan Bóg, lubo nieporównanie sprawiedliwy, prędkieby przeciw odpuścił winy naprzeciw sobie popełnione, a odpuściłby bez żadney kary, jako Pan od żadnego prawa nie zalegający: aniżeli długi, jakimkolwiek sposobem uludzi zaściągione; nigdy ich, przysięgam, jak Bóg Bogiem, bez restytucyi nie daruje. Dał z miłosierdzia moc Kapłanom, porządnie na Spowiednictwo wysadzonym, do odpuszczenia grzechów, przeciw jemu popełnionych, gdy ich swými stanowiąc Namieśnikami, klucze do Nieba powierzył, mówiąc: *Cokolwiek zwiążecie na ziemi, abo rozwiążecie, to będzie związane; lub rozwiązano na niebiosach.* Nie dał z wszechmocności nawet y Papieżowi mocy odpuszczenia długów ludziom należących. Czemuż proszę? Abowiem stworzywszy człowieka z wolną wolą, ściśle mu dał panowanie nad swą własnością. y nikogoż namieśnikiem woli jego nie uczynił; a to na ten szeregulnie koniec, aby zupełną woiadłości, dźwierzaniu, pożytkowaniu swych rzeczy miał wolność, a namieśnicy ni od kogo niewoli nie ponosił. Miłość to Boska ku ludziom zrzadziła, z której jako wzytek świat stworzył,  
y mocy



y mocy ludzkięs poddał; tak też ruchome y nieruchome rzeczy ná świecie będące, pod właściwy każdego z osobna czelaka rząd, y panowanie dobrowolné podbić raczył: *Omnia subjecisti sub pedibus ejus.* O dobroci Boga naszego! Cóż to jest człowiek iż go wielmożysz; iż ná zachowaniu ludzi przy wolnym szafunku dobra od ciebie powierzonego załadziłeś wiecznotrwały Bółwa przymiot, sprawiedliwość S.? Cóż jest człowiek, iż ná twym dozorze zupełności prawa jego, iż ná straży y ochronie panowania ludzkiego założyłeś punkt honoru Bóku go? á nadto wszystkim, ktoby wiernie szafował przy wolności, y ktoby ję postrzegał, san.ęgo siebie darować przyrzekłes? O sprawiedliwości! O szczodrości! o miłości! feremi plemienia Adamowego odeczczona, od wdzięczona, odkochana ná wieki bydź nie możesz.

Psal: 8.  
v. 5.

Ztąd znać niepodobieństwo odpustu grzechów bez restytucyi, iż pozwoiliwszy Bóg ludzióm poświęconym ná to, rozgrzeszać pokutujących od win, występków, przeciw nawyższemu Majestatowi pobrojonych, nie dał żadnému mocy do darowania długów od bliźniego zaściagnionych, szkód poczynionych, sławy uszczerbionę, płaty zatrzymanę, grosza lub rzeczy z poddanych, podległych wymuszonę. Co większa: sam Bóg nawet nie odpuści nigdy nieprawości, przez zabranie, niewrócenie, zatrzymanie cudzego uczynionę, kiedy się może wrócić: ná wieki bowiem tego, przez swą wiście całość, w doskonałościach stałość nieodmieni, co raz ná zawsze postawil.

Pytano się go w ludzkim ciecie: *Należyli płacić Cesarzowi podatek?* Kazał sobie podać pieniądz wyobrażeniem Cesarzkim napiętnowany: *Afferte mihi denarium.* Po łacinie *denarius*, po Polsku dziesiętkowym zowie się groszem, iż snadź w sobie dziesięć pieniążkow zawierał; póyzrawszy ná Chrystus, ro-

zkazał

✠ ✠ ✠

zkazał oddać Cezarzowi, co jest jego, zatym Bogu co jest Bo-  
skiego. Czemuż to pierwsię człowiekowi, niż Bogu? Ná do-  
wod: iż żaden Bogu zadość nie czyni, kto wprzód ludzióm  
co ich własnègo nie oddaje. Taka jest jego przedwieczna wo-  
la, wyrok, y ustawa nieustanna: *Afferte mihi denarium Reddite  
ergo, quæ sunt Cæsaris Cæsari, quæ sunt Dei Deo.* Weźmyż przed  
się tén dziesiątnik, rozbierzmy go ná dziesięć części, a uy-  
żrzym dziesięć stanów, ludzkich, które są obowiązane pod utratą  
duszy do wrócenia każdemu co jest jego.

### Zdrowaś MARYA.

O restytucyi, iż bez nięý żaden zbawion bydź niemoże,  
którykolwiek jen uczynić ją sposobny jest, mamy jawny do-  
wod z całego Psalmu Cztérnastego, gdzie badał się Boga u-  
koronowany Prorok: *Panie, któż będzie mieszkał w przybytku  
twoim, albo kto odpoczynie ná górze świętý twojý?* Odpowie-  
dzał mu Duch Boży, oraz opowiadał ludzi do powrócenia  
cudzego obowiązanych pod strata zbawienia: bo gdy niewin-  
nych wyliczył, winnych wyrzucił, gdy sprawiedliwych wymie-  
nił, tym samym niesprawiedliwych oddzielił, odrzucił. Słu-  
shaycie:

I. Tén będzie mieszkał w niebie, który chodźi bez zmaży. Bez  
zmaży, rzekę, zewnątrz nięý sumnienia: ponieważ ta, okrom  
szczéręý pokuty, obowiązuje do śisłęý restytucyi. Sens w  
tych zamknięty słowach, który chodźi bez zmaży, tak wyklada  
się: Kto żyje bez grzechu jawnego, niewinnych psującého, za-  
rażliwym gorzácého przykładem. Do zgładzenia tęý plamy  
ná swoim y bliźnięgo sumnieniu zrobionęý, niedość ścisłych  
postów, nie dość modlitw całonocnych w bezsenności, niedość  
umartwiénia ducha, utrudzenia ciała, niedość jałmużn obfitych,  
spowiedzi częstych, łez pokutnych, ale nadto koniecznie do o-  
siągniénia nieba tego potrzeba: abyśmy zgorzlonęgo przez





nas samych, lub przez zrządzone od nas náto osoby, bliźnięgo po-  
 lepszyli: jeśliśmy do zgorzńenia rozkazem, radą, namówieniem,  
 dopuszczeniem, pobłażaniem, spóldzielalem; tedy abyśmy konie-  
 cznie sami, przykładem, nauką, zabiegiem dalšiemu zł. mu, y in-  
 nem sposobami zepŕutych przez nas násumnięniu y obyczayno-  
 ści ludzi naprawili, ná drogę przyŕtoynoŕci y zbawienia naprowa-  
 dźili. Tąto reŕtytucya, jeśli jeŕt w mocy naszey, naczelnieyŕŕe ma  
 mieytleć w rzedzie kondycyi czyli potrzeb, bez których nie  
 bydź w Niebie: bo naturalné rozumu prawo dyktuje, iź cięžey  
 nierównie grzęŕzym, kiedy jawneimi sprawkami naszemi ná  
 wieczną, y nigdy nienagrodzoną ŕtratę duŕę zgorzńonego  
 bliźnięgo wydajemy; niźli gdy mu panowanie nad jaką do-  
 czelną właŕnoŕcią uymujemy; odbieramy, przęŕkadamy, ta-  
 mujemy: niźli kiedy rzecz jego krzywdziemy, zatrzymujemy,  
 kradniemy, ucięmięzamy. Idźie tu ordynek ludzi tej cechy,  
 którzy się jednym nazwiŕkiem nieŕlawnym mianują, to jeŕt:  
*Porywacze duŕy* I. Paŕt-rze bezprzykładowi, Przełożeńi niedba-  
 li. II. S ktarze wiernych zwodzacy. III. Gwałtownicy dzievic.  
 IV. Zgorzńciela bliźnich. Słuchayże każdy taki! Przywiódleŕ  
 do grzechu umyŕlaie innęgo? wydaneŕ zbawienie od duŕy je-  
 go, w, darteŕ duŕę gwałtem zrak Jezuŕowych, którą on krwią  
 ŕwą odziedziczył! A tym samym ŕraćileŕ prawo do nieba,  
 które ci taź krwią Syn Boży wyŕużył. Wróćże zbawienie  
 zgorzńonemu! Wróć duŕę Panu Jezuŕowi: bo niedopusći jego  
 ŕprawidliwoć, abyŕ utracone przez to prawo do nieba od  
 jego zyskał miłosierdzia. Odwiodleŕ od przedŕięwziętego u-  
 myŕlu zbawiennego; odradziłeŕ ŕlan powołanému zakonny,  
 odŕraćiłyłeŕ powagą, groźbą, zakazałeŕ wyraźnie, naŕręczy-  
 leŕ inne do tego końca ŕrzedki? Winieŕs koniecznie Zako-  
 nowi onąź wróćć osobę. A kiedy już niemoźna teź ŕamę ŕa-  
 meŕs powinien do Zakonu wŕąpić: co jeśli niepodobna, tedy

✠ ✠ ✠

należyć jakimkolwiek sposobem godziwym inného równych cnot, urodzenia, temuż przystawić Zakonowi, a za tamtego modlić się gorąco. Widzieć odwodzący od niewinności, od cnoty, od służby Bożej w posłuszeństwie, ubóstwie, y czystości dobrowolnie przedsięwzięty! Widzieć odprowadzający od ślubného Bogu dziewictwa! widzieć jak do ściśle y trudney nader obowiązaniście restrytucyi, iż bez niej (jeśli jest w mocy waszey) omylna, próżna, zapewne nadzieja zbawienia waszego.

Psalm 2.  
III. Tén będzie Świętym, kto czyni sprawiedliwość. Opaczna konsekwencya: ten przeklęty, kto jey nie czyni. Wola z Majestatu Dawid S. *Et nunc Reges intelligite, erudimini, qui iudicatis terram.* Dopieroż Królowie rozum byćcie, ćwiczyć się (po Hebreysku, karzyć się) którzy sądzicie ziemię: Uczcie się Asesory, Trybunały, Ziemstwa, Grody, Magistraty, Dworne, Wieyskie sądy: Nie możecie przez żaden sposób domieścić się zbawienia, jeśli, niesprawiedliwie sądząc, nabawiliście szkody, krzywdy podległych władzy waszey; aż wprzód wszystko wróćcie, co jeno z waszey przyczyny, ktokolwiek własného utracił. Ta zaś przyczyna, z pięci miar w Sędziach przytrafia się: I. Sądząc niesprawiedliwie. II. Sądząc nieumiejętnie. III. Sądząc niedbale. IV. Sądząc dla swego zysku. V. Sądząc dla łaki, odstępując przyśięgi, wiary.

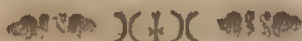
III. Tén będzie Królem niebieskim; który mówi prawdę w sercu swoim. Przeciwnie, tén niewolnikiem piekielnym, który klama na szkodę, na krzywdę bliźniého uknowaną w sercu swoim: Jako to, zmyślając u sądu dowody, rzeczy, lub wieści fałszywe pobudzające innych do ukrzywdzenia, aczby też napodlęyszych osoby: Takie kłamstwo ciągnie po sobie restrytucyą: ponieważ z niego, abo szkoda mienia, abo skaza dobrego o bliźnim mniemania wynika: Ząd obowiązani są do restrytucyi



stytucyi *Afssistenti* czyli stawacze niesprawiedliwości: I. Patro-  
nowie. II. Plenipotenści, Agenści. III. Nauczyciele abo pomo-  
cnicy fałszywych w prawie postępów, IV. Winowacy. V. Swia-  
dkowie. Słuchaycie Juryściowie, azali snadź wždy nie przy-  
mieszale się co cudzého do waszhey substancyi? azaliście cza-  
stym słuźnhey sprawy mocą nie zbili z prawého terminu; zdra-  
dą, wykretami, chytrością obłudną, nie zatłumili, abo swoim  
nieobalstwem lub praw nieumiejętnością o przegraną nie przy-  
prawili? Azaliście kiedy strón do nieśluszných ugód, to jest z  
krzywdą niesprawiedliwości nie przywiedli? azaliście za wziętek,  
abo w nadzieję j-go *paritatem votorum*, lub równości krések  
nie sporządzili, przez fałszywą okrasę sprawy przed niewiado-  
mymi ję y praw Sędziatni? azaliście podsułów Sędzióm gro-  
sza potrzebnym niepodmykali, ná skażenie ich sumnienia?  
nuż może zá pewną sumnę ná niesprawiedliwą wygranę zma-  
wialiście się? Z tégo wszytkiego cokolwiekście zyskali sami,  
lub wasz Aktor skorzystał, á przeciwny postradał, winniście  
restituacyą pod zgubą was, y jęgo wieczną.

IV. Ten będzie zbawion; *Kto nie czynił zdrady językiem swo-  
im*. Przeciwnie, wszyscy zdraycy będą potępieni, jeśli resty-  
tucyi nie uczynią. Jako to *Wydawacze*. I. Ludzi, II. Zamków,  
ziem III. Skarbów, IV. Sekretów. V. Sławy: abowiem w He-  
breysk'im wykładzie, zamiast tego: *który nie uczynił zdrady*, pi-  
szet: *który nie uwelaczał językiem swoim*, czerniąc poczciwość,  
imię, urodz-en-é, zacność, cnotę, łącz nieposzlakowane życie,  
taki bowiem każdy nagorszy jest zdziérca, najeźdnik, rabuś;  
droższa wždy jest nierównie nad wszelkie bogactwa dobra sła-  
wa: ta abowiem jest właściwość dobréy duszy, kto sławę szar-  
pie, duszę rozbijaj; á zatym jeśli ujetéy czci nie wróci, zginie  
ná wieki. Tacy są wszyscy *Znieślawiacze*: I. Potwarczy. II.  
Otmówcy y obmówisk głościciele, III. Tajnych defektów





odkrywacze, ich sprawców wyjawiacze, bądź dobrze prawdę  
ale nieślusznie opowiadający przed niewiadomymi.

V. Ten osiągnie dobro nieskończone, który nie uczynił  
*bliźniemu swemu złego*. Opak, kto mu złe wyrządza, pogrążon  
będzie w przepaści wiecznej. Wielki jest szereg złe czyniących  
na rzeź piekłu uszykowany, jeśli restytucyi nie uczynią. Na-  
pierwév. *Mordercy Rażiciele*. I. Zabójcy, II. kańczący, III. Bi-  
jący, IV. Wyganiający, V. Więźący. Powtóre *Wydziercy* z pięci  
spółobów: I. Z rozbrójów na ziemi, lub na morzu. II. Z inania, y  
przedawania ludzi, Z zabrania cudzey majątności. IV. Z noborów  
niesprawiedliwych. V. Z ciał nieśluszných. Potrzebie *Zołnierzey*  
*Panowie*. I. Z woyny nieśluszné II. Z przywłaszczenia uzur-  
powania dobr kościelnych. III. Z szkodzięcia IV. Z niedbałéy  
flu'by Zsoldackéy. Pocztwarté *Świętokradcy*. I. Z popełnienia  
grzechu z poświęconą osobą. II. Z kradnienia święconych rze-  
czy. III. Z zapalenia onych. IV. Z rozpraszania dóbr Ducho-  
wnych. V. Z uwy lub tamy legacyi abo zapisów pobożnych.  
Popiąte: *Świętokupcy*. I. Którzy biorą pieniądze lub co docze-  
snégo za poświęcenie na Kłópaństwo, niższe ordines, abo za  
Beneficya Kościelne: II. Którzy się przyczyniają do tego, aby  
za rzecz duchowną, dano rzecz doczesną. Pożošte *Złodzieje*.  
a to z pięci miar: I. Z zatrzymania rzeczy znalezionych, II. Z  
ich używania, III. Zużywania zastaw: abo sprzętów zasta-  
wionych, abo złożonych IV. Z przywłaszczenia sobie rzeczy  
skrytých. V. Z niegodziwego szafunku. Pośiadm. *Szkodnicy*. I.  
Z roskazowania. II. Z radzenia. III. Z zezwalania. IV. Z pobudzania.  
V. Z pomagania. Pośimé. *Uczestnicy*. I. Z kradzieży darowa-  
néy lub kupionéy. II. Z złóć spożywania. III. Z pośagu, lichwiar-  
stwem zebran go IV. Z zapisania, prawa, testamentu lichwiar-  
ski go. Podziwisté *Zawadzający*, do zatrzymania flu-  
szności. I. Do urzędów lub Beneficyów. II. Do pożytków,  
lub

X + X

lub przychodów. III. Do wykonani: Urzędów. IV. Do listów upominalnych. V. Do powrótó v cudzégo. Podzieśiaté *Samokupcy*, to jest starający się o penuryą abo niedostatek w kraju, dla bezecznego zysku własnego: Napr yk'ad gdyby kto wykupił wziędzie zboże, lub inny towar tym umysłem, aby potym innym droż y przedawał, ponieważby tégo nigdzie dostać nie mogli.

VI. Tén będzie náwieki uczczóny; *który zelżywości nie przyjął* ( po Hebreysku nie cierpiał ) *naprzeciw bliźnim swoim*; to jest: usłyszawszy obmówisko, natychmiast zatamował świegotliwy język, załstawił się zá sławę c. łowieka pocziwego, ochronił ją rozumnym sprześciwieństwem. A opał, ten wiecznie będzie znieważóny, kto słyszác gadających o innym, w mileczeniu niegodźwym, krzywdę jego znośi; abo dobrowolnie ucha nadstawuje, pota uje wstydząc się, lub bojąc się, czyli téż nie chcąc zarzucić dobrego słowa zá bliźnim, abo przeciwného słowa założyć obn ówóm. Przez taką niemotę nieprawą, winien jest restytucyi sławy bliźniego pod wieczną biadą. *Væ mihi, quia teciui.*

Isai: 6.  
v. 5.

VII. Tén będzie uszczęśliwion chwałą nieprzeżyłą, o którym Psalm obiecy: *W niewecz obiócony jest w oczach jego złośliwy, á bojąc jch się Pana wysławia.* Glosa Marginalis: *szanuje*: Pó wien zbawienia, kto z i sprawiedliwóści *mściwoy* występne karze, á z i sprawiedliwości *podzielnéy*, zaśluzonym sławą, posanowaniem, ubogacéniem, nagradzá. Idzie prawdziwa opacznie illacya: nie dozna taki żaden miłosierdzia Bożégo, kto złe słwych abo swowolnych bezprawie żywi y tuczy, á sprawiedliwych, martwi, y morzy: *Væ, qui dicitis malum bonum, & bonum malum.* Grozi Bóg przez Proroka: Biada! Biada miłośnikom nieprawych, oszczercóm, oprylczkóm cnotliwych! Bo przez złych wywyższenie, uczczenie; poniża się dobroć, pocziwość; przez dobrych pogardę, cześć bierze y hardzieje nieprawość

Isai: 5.  
v. 20

✠ ✠ ✠

prawość. Biada oyczynie, w której grzech idzie w górę; a Bóg, wiara, cnota, zasługa wpogardę! Co jest ostatnim Królestw spustoszeniem, rozwaleniem? Bóg sprawiedliwy y miłosierny na złośliwe, nie odpuści haniebnego grzechu takim niecnot promotoróm, Pan szczodroblivy na cnotliwe, nie daruje takim zacnych depresoróm, gardźcielóm, gwałtu do niebios o pomstę wołającego, chyba uczynią restytucyą sprawiedliwą, to jest, oddadzą należącą występny karę, y zafromocenie, a za służoną cnotliwym nagrodę y postranowanie.

VIII. Tén będzie uwielbiony, *Który przysięga bliźniemu swemu y nie zdradza*. Ten opak będzie potępiony, który przysięgę łamie, nie dotrzymuje: Królowie Oyczyznóm, stany Królóm; Senatorowie, Ministrowie Rzeczypospolitéy, Urzędnicy Sądowi, Ziemstwóm. Grodóm; Magistratowi Miastóm. Słudzy Pańóm przysięgają: Ktoby z nich przeciw swéy przysiędze wykroczył: powinien urosnąć z tąż szkodę zawiedzioncy, oszukanéy przysięgą strónie nagrodzić. Idzie za nimi poczet plugawcy, jako to napierwéy: *Falszerze*. I. Miar, II. Przywilejów Pańskich, Królewskich. III. Monety. IV. Dokumentów prawnych y kontraktów. V. Piodu z cudzołóstwa. *Powtórę Oszustowie*. I. Złe rzeczy za dobre dający. II. Złe między dobre mieszający. III. Miarą, wagą, liczbą. IV. nierównością y nieproporcją, lub niepodobieństwem, V. Umknieniem rzeczy oszukający. *Potrzeć Gracze*. I. W kartach, w kościach szalbiernicy II. Grający z dziećmi, lub z zosiągającymi w opiece sierotami, abo innymi, którzy niemają mocy do przywłaszczenia rzeczy wygrawającemu, ponieważ jeszcze nie są wywobodzeni z pod zwierzchności Władów swoich. *Poczwarté Rzemielnicy*. I. Nie dotrzymujący terminu podług słowa. II. Wymuszający drogą zapłatę. III. Opieszali w przyrzeczoném robocie najemnicy IV. Niedbali w swym prawunku służebnicy. V. Nie szanujący rzeczy Pańskich: abo one źle biorący, obracający. IX.





IX. Tén będzie ubogacóny wiecznie, *który piéniédzy swoých nie dał ná lichwę*. Wiéc żaden nie będzie lichwiarz w niebie, który się z cudzégó grosza spanosza, chyba go do namniéyszego szeląga wróci, komu należy, á wróci przykładem Zacheusza w czwórnaśób, to jest, isćiznę y pożytek z niéy urosły, taki á nie-mniéyszy, jakiby z tych piéniédzy godziwie podróstł, gdyby w dźierzeniu Pana własnégó były. Są tedy *Lichwiarze* z piéci sposobów grzészzenia obowiązani do restytucyi: I. Z zastawy II. Z depozytu abo składu. III. Z *Cambium* lub odmieniania piéniéd y. IV. Z kupowania V. Z pożyczania.

X. Tén będzie koroną wieczną obdarzony, *który darów ná niewinnego nieprzyjmuje*. Przeciwnie zaś, kto zá upominki cudzą niewinność ná jaski wydaje; czyniąc zasadzkę skrytości: *Seu et in infidiis cum diuitibus in occultis, ut interficiat innocentem*. Wyrzuć go Sędzia Bóg ná pastwę ogniom wiecznym, jeśli nienisprawiedliwi swoim wyznaniem niewinności bliźniégó; jeśli jéy od swojéy nie oczyści plamy, którą fałszywie obwinowanému, skażony datkiem napłusnął, właśnie jakoby swoim pokalał plugastwem. Niezmyją téy zmazy łzy pokutne, aczby też ze krwiá w morze się rozlały. Nie oczyściá, przyśięgam, namniéyszego grzechu z sumniénia wszytkich ludzi dzieśięci tychto stanów wyliczonych; jeśli nie wrócą tégo. co bliźnim uszczerbili przeciw sprawiedliwości. Takie jest zdanie wszytkich Teologów Doktorów Kościoła Katolickiégo, zasadzoné ná owym Augustyna S. wyroku: *Si res aliena; propter quam peccatum est, cum reddi possit, non redditur; non agitur penitentia, sed fingitur: si autem veraciter agitur, non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum*. Jeśli rzecz cudza, dla którój się grzeszyło, oddana bédź może á nieoddaje się, tedy nie czyni się pokuta, ale się zmyla obłudnie. Jeśli zaś się szcérze czyni, nieodpułcza się grzech, aż wprzód rzecz nieflusznie wzięta będzie powrócona.

Plal: 9.

S. August  
Epist: 54.  
ad Macedonium.

Nau.



Rom: 13.  
v. 7.

v. 8.

Nauka ta ugruntowana jest na przykazaniach Dekalogu, zacząwszy od czwartego aż do dziesiątego; któremu na rozkazie wyraźnym Jezusa Pana: *Oddajcie co jest Cesařskiego Cesarzowi, co jest Boskiego Bogu*; na relację na upamiętnienie u Pawłowym. *Oddawajcież wszystkim coście powinni: komu podatek, podatek: komu cło, cło: komu bojaźń, bojaźń: komu cześć, cześć: Niebądźcie n komu nic winni.*

Uważcież głęboko nędzni tych stanów dziesięci ludźcie, w jakim dusz niebezpieczeństwie zostaciecie. Wrótycie sobie nie mylnie zbawienie, gnębiąc cudzo dobro w swych sponach drapieżnych; piekielny wam radca, raczej zdrayca b. spieczną myśl w mózgownię wraza, w złym sumnieniu utwierdza: Siuchaycie, słuchajcie wyroku Sędzięgo żywych y umarłych: *Reddite, quae sunt Caesaris, Caesari; & quae sunt Dei, Deo*; Oddajcie, co jest Cesarzkiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu.

S. Hilari-  
usin com-  
ment: in  
Matt: c. 23

Cóż jest Boskiego, y coś mu winni? Siuchaymy nauki S. Hilarego: *Bogu zaś co jego jest wiaćno oddać należy, duszę, ciało, wolę: od niego to b. ziem mam: przeto słuszna jest: abyśmy mu całych siebie oddali, któremu całych nas winniśmy są.* Zmiałt pami. onego w Ps. lmi. wierszu; *Który przysięga, a nie zdradza* S. Hieronim z H. breyckiego języka wyklada: *Który przysięga, aby się trapił, a b. postić, a n. e odmienia.* Ztąd przeciwné wynika wniesienie: iż kto śladował posty, modlitwy, biczowania się, pielgrzymowania, winien jest pod potępieniem z tech obietnic nieść się Bogu; bo tak przykazek: *Vovete, & reddite Domino Deo vestro omnes.* &c. Słubujecie y oddawajcie Panu Bogu waszemu wszyscy &c. Toż przykazanie o ślubie dożgonu, czystości, y o ślubie wstąpienia do Zakonu tak ściśle do wykonania obowiązuje, iż od tych obietnic ani podczas Misyi, ani podczas Jubileuszu wielkiego lub miłościwego lata uwoln. on bydz na sumnieniu żaden nie może: bo  
jest

Psalm: 75.  
v. 12.

jest z  
Rea  
fkr  
tę p  
fzko  
flaw  
tuly  
wrao  
cater  
ly K  
lzy  
W  
milo  
mni  
jako  
lekk  
y S  
wal  
kae  
oni  
to i  
a po  
prz  
mat  
wie  
ne.  
prz  
abo  
trz  
dy,  
jac



jest zawsze obligowany do oddania tego, co Bogu przyrzekł: *Reddite quæ sunt Dei, Deo*. Nad to wiuniśmy Bogu za grzechy skruchę, spowiedź z wstydem, pokorą, zupełnością, y pokutę poki żyjem: ludzióm zaś wrócenie rzeczy, nagrodzenie szkody, restrytucyą sławy, ukojenie krzywdy. Kiedy Władysław Król Polski odebrał był nieprawiedliwie dobra od Kapituły Gnieźnieńskiej, a za namową Królowy Jadwigi S. powracał je nazad, rzekła doń: *Pignora quidem reddimus, aggressibus; cæterum lachrimas eorum quis reddet?* Oddajemyć poniekąd, miły Królu, cośmy ubogim zabrali kmiotkóm, jednakże kto im lzy wróci, kto głód, kto nędzę, kto szkody nagrodzi?

Wy, którzykolwiek cudzą dotąd żyliście substancyą, prze miłość Boga y dusz waszych zaprzyśięgam: oddaycie do naj- unnięszégo fenika, co jest cudzého; a nie mówcie już płonnie, jakoście dotąd ná spowiedziach mawiali: *oddam*: boście tym, lekkie do wierzenia serca Spowiedników uwodzili; ale się też y Spowiednicy nie lekko mylali, gdy wam rozgrzeszenie dawali. Odtąd dla nich, y dla was przestroga: kiedy im przyrzekać będziecie mówiąc, *Oycze, oddam co jest cudzého*, niech oni natychmiast wam odpowiedzą: *Wierzęć mój Synu. Aprze- to idź co żywo w tym umyśle dobrym, gdyby cię nie minęł, odday; a potym dam ci absolucyę*. Racya: Bo ktokolwiek bez słuszný przyczyny odednia do dnia odkłada restrytucyę w znaczney materyi, ustawicznie w śmiertelnym leży grzechu. Za!azał bo- wiem Pan Bóg: *Non morabitur opus mercenarii apud te, usq; ma- ne*. Niech nie bawi u ciebie zapłata najemnikowi powinna, przez noc, aż do rana. Toż samo o każdym mówi się długu abo rzeczy cudzey nieślusznie zabraney. A zatym każdy za- trzymujący, obowiązany jest ná sumieniu do nagrodzenia szko- dy, z ustalégo pożytku wynikłóy. Wraz tedy sposobność ma- jąc ná doręczy, oddać co komu należy. A nad to. *Conclude ele-*

Levit: 19.





Eccl: 29. *emofinam in corde pauperis, & hæc pro te exorabit ab omni malo.*  
 Day przyjemną sercu ubogiego jałmużnę, aby cię ochroniła  
 od wżęgo złęgo; aby za niegodziwé u bliźniego wzięcié, lub  
 zatrzymanie właściwości jego, Bóg litościw sumnienie oczy-  
 ścił: *Date elemosinam, & ecce omnia munda sunt vobis.* Jeszcze  
 tego nie dość: *Nisi poenitentiam habueritis, omnes similiter peribitis.*  
 Za lzy ukrzywdzonych, za łzania, płacze, wzdychania, jęczé-  
 nia uszkodzonych, ucśnionych, znieślawionych, pod utratą  
 duszy łzami pokutnemi nagradzać do zgonu życia potrzeba.  
 Boże naśprawiedliwszy, który cudzego nie potrz. bujelz:  
 bo wszystko twoje na ludzkie rozdałeś; uskrom prośim  
 nie napchaną serc chęćwość, ażeby się tym dobrem  
 kontentowali, któregoś im z hojności twojéy u-  
 dzielić raczył; a cudzego nie żądali. Jeśli zaś  
 dotąd niesprawiedliwie zabrali, zatrzymali;  
 zrządź ich serce, jakoś uczynił złakomym  
 niegdys Zacheuszem; aby bez odwłó-  
 ki wszystko wszystkim zupełnie od-  
 dał, przez coby sprawiedliwość two-  
 ja ocalała, zbawiénie się ludzkie  
 pomnożyło, łmę twoje uwielbi-  
 ło się, którému cześć nie-  
 skończona.

Lucæ 11.  
 v. 41.  
 Lucæ 13.  
 v. 3.

A  
 M. E.  
 N.

NA-

N A U K A

Z przekonaniem wymówek ludzi do restytucyi obowiązanych.

*Wymówka; I.* Oddawszy cudze, przydzie się na starość zubożać.

*Odpo:* Króź do ciebie z nieba pisał upewniając, iż doczekasz szędziwości? Zyczeń wieków nayoźniętych uprzeymie. A o tym wiem dobrze, iż choćabyś dziś wszystkie enoty do serca zgromadził, a na starość Boga (jak mówią!) zaśyję ująłatoli, jeśli mogąc, a nie wrócisz cudzego, zginąłeś wiecznie. Zwi w surowym umartwieniu, aczby też w Cyboryum mieszczając, buduy Kościoły po Duninowsku, syp na szpitale, klasztory, czyń cudy, wskrzeszay umarte; przyśięgam na rany JEZUSOWE: *Non remittitur peccatum, nisi restituatur ablatum.* Nie dostąpisz odpustu grzechów, jeśli nie wrócisz cudzego.

*Wymówka II.* Trzeba zebrać dla dźiatek, gdyby na mnie po śmierci w ubóstwie nie płakali.

*Odpo:* Kiedyś prosił u Boga o płodność, kiedyś żądał, bydź rodzicem dziećiom swoim, pytam się, iżaliś dołożył w paćierzu: *Oycze nasz, daj mi dźiatki, abym przykazaniom twoim niebył posłusznym, niech użyżę potomki, abym oblicza twégo nie oglądał na wieki?* niebyło tégo pewnie na wymowie. Bo, zali dusza nie jest tobie miłsza, nad wszelką latorośl, nad wszystkie pokrewieństwo, powinowactwo? Píérwsza ona jest, więc dźiedzictwo píerworodztwu służąc niech ma od ciebie. Dostątnią jéy fortunę na życie wieczne opatrz, a resztę na dźiatki twoje, zkađby żyli, podziél. Powiem ci coś.

Bogacz pewny napakowawszy się cudzym dobrem, gdy go śmiertelna choroba o łóżę rzuciła, przyzwał do siebie Spo-



wiednika, tén go napierwéy obowiązkiem restytucyi przywi-  
tał, on się odeń odwrócił; lekarze też przez rozpacz o życiu  
jego opuścili go. Rostropny Spowiednik, jednégó z nich  
tajemnié namówił, gdyby to chorému szepnął do ucha: Mości  
Panie, gardło moje w zakład daję, jeśli Wśé Pan. nie ozdo-  
wiejeż; ale tym. jedynie sposobem: gdyby można choć tro-  
chę tłustości dostać z ciała któregokolwiek Syna Wmścinego,  
którąbym skronie Wmśé Panu namaszczył, upewniam zdrów  
będziesz. A inaczej wnet umrzesz. Orzeźwiały odradości cho-  
ry, zwabia obu do siebie synów, wymawia im dobrodziejstwa  
świadczoné, skarby ná dochowanie, ná nauki, ná promocyą ło-  
żone, ná reszcie tak wiele bogactwa, które dla nich pracow-  
cie zebrał; á w zawdziękę téy miłości niewypowiedzianéy, o  
nic więcéy nie uprasza, jako tylo o kropelkę tłustości z ciała,  
które z jegoż się krwi urodziło, ażeby tym lekarstwem przecią-  
gnęło się życie Rodzicielskie, ná większe pomnożenie for-  
tun dla namilszych dziełek. Zagrzała się w Synowskich  
fercach miłość y wdzięczność tak dalece, iż świecę, gwoli té-  
mu zapalić kazali, aby jey ogniem tłustość z swégo ciała wy-  
topili. Pomknie syn jeden, palec do ognia, y wnet umknie.  
Po nim toż drugi: żaden tak długo utrzymać palca w płomie-  
niu nie mógł, ażby choć jedna kropelka tłustości kapnęła. Zá  
tym téż rozpalona w obu miłość y cierpliwość zgasła. Ná tych-  
miałst. rzecze górliwie Spowiednik; Zdąsperowany człowiecze:  
możeli to. mieszyć się w zdrowym rozumie, ażebyś ty tak roz-  
ległé dziedzictwo Synóm twym zapisał, á sam się ná wieczne  
wydał pożary? oni dla ciebie przez minutę palca w ogniu trzy-  
mać nie chcą; ty dla nich całego siebie. ná wżytką wieczność  
w nieugaszoné wydajesz płomienie?

Wołam ja do každégó z was, jestli kto taki: O nieszczęśliwy,  
starasz się o dzieci, á siebie ná wieki zaniedbywasz! Cze-  
muż



❧ ❧ ❧

muż siebie raczéy nieratujesz, czemu duszę własną gubisz, a byś ziemię y błoto synóm zostawił? Myślisz, jakby dobrze po tobie żyli potomkowie; niemyślisz, jakbyś dobrze umarł? O lakomcy! nabliżsi wam są synowie? Wierście: Nikt wam bliższy bydz nie może, jako wy sami sobie.

*Wymówka:* III. Jeśli ja uczynię restytucyę, żona moja, dzieci moje: cóż czynić będą?

*Odp:* Jeśli twoja dobra żona, chce bydz zbawioną kochając duszę twoję bardziey niż ty, czemuż ty jesteś zły, y nie chcesz bydz zbawion, kochając duszę swoją, barziéy niż ją twa żona lubi? Pokażże, proszę, taką żonę; takie dzieci, którzyby twoję duszę lepiéy niż ty kochali? Jeśli pokażesz? To oni święci, tyś przeklęty; oni, iż twę duszę kochają, swoją zbawią, ty iż własnéy nie lubisz, wiecznie ją zgubisz. Ty dla swéy duszy nie chcesz uczynić restytucyi; a oni uczynią? O głupstwo niesłychané! O ufności nierozumna? Gdzie taka żona, o jakiey. Wincenty Ferrery pilze w swych Kazaniach. Mąż pewny, za 500. Zł: chciał sprawić suknię na niejaką uroczystość dla małżonki; ona rzecze: Miły Panie, odziana dość jestem: wróćcie prze-Bóg co jest cudzego. Odpowie małżonek: gdybym wszystko wrócił, musiałbym pójść z torbą: bo co jedno mam, wszystko to z lichwy. Rzecze żona: mam ja posąg własny, dam wam 5000. Złot: a resztę obrócę na wyżywienie nas obóyga. O błogosławiona małżonka! Chroniła się od szat marności, gdyby duszę mężową pozyskała. Dziś Panie żony słóyniście wymagają po mężach, aby dla ich próżności lichwili, y na wieki gineli. Owoż spuszczać się na żony z restytucyą. Za życia duszy mężowe gubią; a jakże je po śmierci kochać będą; jakże restytucyę za męża uczynią? Co do dzieci. Słuchajcie Świętego Chryzostoma: *Jeśli chcesz, mów, potomkóm zostawić bogactwa, miły one sprawiedliwe; abowiem te trwają*

✠ ✠ ✠

trwają statecznie: które zaś nie są sprawiedliwe, w krótkę giną. Imię złe nabyte, długo trwać nie może; ani na dobro wychodzi, co się z złego zebrało. Jako po przewianey przetakiem pszenicy nic nie ostaje, jeno plewy, tak po nieflusznych zbiorach nie ostaje, jeno grzechy.

*Wymówka: IV.* Poki żyję, chcę użyć dobra mojego; po śmierci postanowię ubogie sukcesorami, testamentem uczynię je mégo miénia Panami. I dość téy będzie restrytucyi.

*Odp:* Temuś winien oddać, u kogoś wziął, a nie ubogim. Chybaby ów umarł, a krewného żadnego nie ma: wtedy na żebraki rozdać powinienes żywą ręką: inaczej nie po tym, iż ludzkim chcesz być w tedy, gdy między ludźmi bądź przestanieś. Kiedy cię trupa obaczą, pochwalą, żeś sprawiedliwy y miłosierny na ubogie, podziękując za twą grzeczność, żeś szczodry w grobie, żmigroś w życiu. Nic swego nie masz po śmierci, a rozdajesz to, czegoś y za życia nie był Panem. Inkaustem y piórem dobrze czynić w testamentie obiecujesz, w życiuś złe działał. Któż ci oznaymi czas śmierci twojej, kto rękoy mia, poręcznik, jaką śmiercią umrzesz? O jak wiele nagle trupem padło, y słowa imi jedného wymówić niegodziło się! wieleż ich oszalało? Czemuż tedy dobrze sobie o owym czasie tuszysz, w który mógłś w okamgnieniu rozum y zmysły stracić. Noc głęboka, choroba ciężka, ratunku żadnego. Wiele na twą fortunę załadzeni czuwają, y rady y wszystko twoje na swóy pożytek obróca. Upominam cię na własnè zbawienie twoje: nie od ubogich wzięłeś; tym więc odday, czyje jest. Kiedyś brał od kogo, nie spanoszyłeś zaiscie: pono też y żebrują od Ciebie ukrzywdzeni, nie szukayże innych, kiedy masz tych, którzy z twojej przyczyny y żebrakami zostali; chyba iż abo się tak oddali, że ich dośięgnąć, o nich się dowiedzieć nie możesz żadnym staraniem, abo poumierali, y nikogo krewného, powinowatého, bliskiego sobie nie zostawili.

*Wy-*



*Wymówka V.* Tedy sam zebrać będę musiał nieuchybnie.

*Odp:* Jeśli oni przez ciebie z swęgo własnęgo wyzuć do zebrań przyšli, czemuż ty się cudzego sprawiedliwie wyzuwszy, niechcesz byđ ubogim? To zostaw sobie, co jest twojęgo; oddaj innym co ich własnęgo: á tak ty będiesz takim, jakimś byđ powinien wedle Boskię ustawy. Kađy ję prześcępa, jest pewien potępienia, zá przeciwnieństwo woli nawyższę; bo kađy ná swoim stanie przestawać ma, pod utratą zbawienia. Niech świat wieđi, jakim cie Bóg chce mieć w doczesności, jeśli chcesz, gdy by cie widział w szczęśliwéj wieczności. A jeśli inaczym chcesz byđ, niż cie Bóg chce mieć; tedy inaczeý cie Bóg nieć będzie, nie zaś tak, jakim ty chcesz byđ u niego. Jeśli zaś ty wołá Bożę wykonasz, prze bojaźń sądów, á miłość rządów jego, upewniá, iż cie w lepszym pięrze mieć zechce, niż ty sam chcesz. Y toć to jest, co Duch Święty przez Dawida powiedział: *Voluntatem timentium se faciet, & deprecationem eorum exaudiet, & salvabit eos.* Bóg miłościw wołá bojących się siebie wykona, ná próžby ich wšytko uczyni, y zbawi je.

Psal: 144.  
v. 20.

*Wymówka VI.* Jeśem dziś Panem znacznym, y wziętym w Oycyźnie. A zaż mam wróciwšy wšytko, co jest cudzého, póysdź w ostatnią u wšytkich pogardę? dzięki to y okrutně zdanie.

*Odp:* Bóg co jeno każe, nie ná pogardę, lecz ná uwielbienie człowieka a rozkazuje. Boisz się wštydu z pokuty, a śmiałość grzeszyk; z grzechu chwałę y pośzanowanie u wšytkich mieć usiłujesz? *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate?* Urąga się Duch Święty. Czego się chępisz z nieprawości, któryś jest pelen niesprawiedliwości? Wolisz byđ w wiecznym pohańbieniu, bylebyś doczesnéj sławy nie utraćił? Wiedźże zapewne, iż Bóg równo jest sprawiedliwy, jako y miłościerny; jeśli

Psal: 51.  
v. 3.



jeśli zaś jako sprawiedliwy nie odpuści, przyśięgam, grzechu uszczerbkiem cudzey własności popełnionego, bez restytucyi: tedy więc, jako jest miłosierny, nie opuści ciebie, który zadość czyniąc prawu sprawiedliwości, zostatnię nakształt Arystedefazaty wyzujesz się: *Aristides Vir DEI vestem exuit, ut iustitiam indueret.* Czytamy w Ewangelii, iż Zacheusz w czwórnasób wrócił, cokolwiek wziął od kogo; w czym się jeno zawinił, zadość uczynił. Czy poszedłże z torbą: W którymże to rozdziale, y u którego Ewangelisty? Kłamstwo wierutne, kto tak twierdzi z niedowiarków. My wierni Boga, wierzymy mu przez Proroka mówiącemu: *Non vidi iustum derelictum, & semen ejus quærens panem.* Nie widziałem sprawiedliwego opuszczonogo, ani dzieci jego, aby chlebą żebrowali. *Fidelis DEUS,* mówi Paweł Apostoł, dotrzymuje Bóg słowa danego; scio, cui credidi, *& certus sum, quia potens est servare depositum meum in illum diem:* Wiem komu uwierzył y pewien jestem, iż może jest zachować skład mój na ów dzień ostatni. Oddasz, coś komu winien? u Boga to złożysz do zachowania; w jego skarbcu, ubezpieczam, nie zginie: dochowa ci w całości na owen dzień ostatnię potrzeby twojey: nie będziesz żebrował, ale we wszystko za życia obfitował, po śmierci królował.

*Modlmy się.*

Psal: 36.  
v. 25.  
2. Thes.  
salon: 3.  
v. 3.  
2. Timot:  
1. v. 12.

Psal: 140.  
v. 4.

**Z** Psalmistą Pańskim: *Non declines cor meum in verba malitia, ad excusandas excusationes in peccatis.* Nie nachylay serca mego ku słowóm złośliwym, ku wymawianiu wymówek w grzechach. Zatep ostrość rożnu na złego, aby nie wyćinał się racyami od natarczywości łagodnych przykazań twoich, ale miękkim onę sercem przyjmując, nakłonił twardę wolą do oddania każdemu, co jest jego, bez żadnèy wymówki; aby sprawiedliwość twoja święta w zupełnym pozanowaniu trwała, ku osiągnięciu miłosierdzia wiecznego, Amen.

KAZA-

(†)C

# K A Z A N I E XII.

## D O U C Z O N Y C H

Akademikdów przybyłych z Zamościa do Grabówca ná Misyę.  
o Godności Nauczycielów y uszanowaniu należytym,  
tudzież o potrzebach ich do zbawienia.

I. Jako z zalety Mądrości, z użytności z mieysca, y z znamion,  
widoma jest zacność DOKTORSKIEGO MAGISTRATU;  
tak y to jawno cokolwiek jeno potrzeba mu do zbawienia.

II. Imię y znakomitość MAGISTERSKA, w czterech przy-  
godach docześnię, a w piątey wiecznie nikczemnieje.

*Qui facit hæc non movebitur in æternum.*

Kto to czyni nie będzie poruszon ná wieki.

**T**En wiérz ostatni Psalmu, zá pomocą Bożą wyłożoného,  
zawierza nagrodą wszystkie uczynki dobre w nim wy-  
rażoné, krótkim one zebraniem w pamięciach waszych  
ponawiam: Chodzić bez zmazy we wszystkich życia krokach;  
czynić sprawiedliwość; mówić prawdę; nie zdradzać językiem;  
nie czynić złégo, ani zelżywości bliźniemu; wniwecz obracać  
złotliwych, bogoboynych wyślawiać; przysięgą nie zdradzać,  
pieniędzy niedawać ná lichwę; darów ná niewinné nie przyi-  
mować; Kto to czyni, nie będzie poruszon ná wieki z mieszka-  
nia w przybytku Pańskim, z odpocznienia ná górze świętýj jego.  
Jeśli to uczynicie; dość wam tego do zbawienia; lecz nie wszy-  
tkim: Przybyłym z prześlawnéy Akademii słuchaczóm wię-  
cý potrzeba. Uczonych, większa chwała w niebie czeka: toć  
im więcéy ná nią zarabiać należy. Ale cóż ja zapomniawszy  
się prawię? Co, ja, przychodzień z Litwy Catechista, co mó-  
wię do Koronnych Mędrców? Ja, niemówca Polski, jak, y ja-  
lám rzecz zaczął do ukoronowanych zá wszelkié wysokich

Roman:

15. v. 14.

ibidem: c.

1. v. 14.

x. Corint:

2. v. 1. 4.

Sapient:

8. v. 17.

Deuteron

29. v. 10.

18.

nauk umiejętności Magistrów Doktorów. Szanuje ich zacność świat uczony, bo się w nim rozlega sława Mądrości, szkół ćwiczenia. *Pewniem y ja sam o was, iż wy jesteście napelnieni WSZELAKIET UMIEJĘTNOSCI, tak iż możecie jedni drugich napominać: ale że Grekom, Barbarzyńcom, Mądrym y niemądrym jestem powiniem: tak iż ile ze mnie gotowość jest Ewangelią opowiadać y wam: Prze to: Przyszedłem niez wyniosłością mowy abo mądrości... a przepowiadanie moje nie w przytwarzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Jakimże was tytułem mienię winienem, przeczacne UCZONYCH GRONO? lubo was tego wieczni krasomówcy nie od rzeczy SENATEM AKADEMICKIM zowią; ja postaremu, iż nie krasomówca, dawnym stylem mianuję was MAGISTRATEM DOKTORSKIM Urzędem Uczycielskim, z téy naprzód przyczyny; iż wasze zgromadzenie, nie z tych co w Senacie już siedzą, lecz z tych co na ozdobę Senatu Osoby sposobią, do zdrowéj rady uczą, jest złożone: powtóre, iż nie tylo Akademicki, jak dziś mówią, Senat, nie tylo *Univerfita* Uczycielów y Uczenników wszech umiejętności, ale téż wszystko Chrześcijaństwa rządóm y sądom DOKTORSKIEGO MAGISTRATU, od pierwiałek wierného Kościoła Chrystusowego, zawsze podlega. Wyokaż wasza Godność! Nieporównanym ja częścią z acunkiem, ważę poszanowaniem, to u siebie rozmyślając, y wspominając w sercu swoim, iż NIESMIERTELNOŚĆ jest w spowinowaceniu z MĄDROŚCIĄ. Z tym wszystkim żem obowiązany na sumieniu, mówię com począł: *Wy dziś staćcie wszyscy przed Panem Bogiem: Waszym, Xiążętą wasze, y starściami y Doktorowie: by snadź nie był między wami Mąż, którego serce odwróciło się dziś od Pana Boga naszego.*

Jedno Wy, J. W. Pierwszy Senatorze w tym Województwie Belzkim, Pasterzu Biskupie, téy Diecezji Helmskiej, Kancel-

rzu





rzurze Akademii, która tu asystuje, Zamoyfskię; w Rze-  
czy-pospolitey starożytnością urodzenia, dostojęństw wspania-  
łością, zaszczycony, wzięty od Przodków chwały wielkzy co-  
raz a większy Pomnożyćielu, rozlicznę umiejętność, mądro-  
ści uprzemy z serca miłośniku; Nauk wszystkich, Nauczyćie-  
lów, Uczniów niezgwałćisty Opiekunie, obrońco, Pomocniku,  
tego Powiatu Grabowieckiego, kleynotami szlachetności w  
pokoju y w boju znakomitę uznionęgo naszacownięysza  
Ozdobo; **BŁOGOSŁAWCIE** mi: abym Prałatóm **STAR-  
SZYM** Wielmożnie Przewielebnym Kollegiaty Zamoyfskię  
**KANONIKOM** oś bliwszą przyznawszy powagę, **DOKTOR-  
SKIEMU** Ich **MAGISTRATOWI** ogłosił, com przedsięwziął:  
Niedość wam ną tym do zbawienia to wszystko czynić, co  
opiewa Psalm XIV.; ale nad to trzeba koniecznie czyniąc to  
wam samym, innych tegoż nieustannie bądź ustmi, bądź pió-  
rem uczyć, aby za waszym przykładem, czynić dobrze nie  
przestawali, do was bowiem rzekł **CHRYSTUS**: *Ktoby czy-  
nił y uczył, ten WIELKIM zwan w Królestwie Niebieskim.* Ja-  
koby chciał wyrazić: nieuczni, kiedy będą czynić dobrze;  
wszyscy w równości chwały staną w niebie. Wy zaś **UCZE-  
NI**, jeśli czyniąc sami dobrze, a uczyć będziecie; większą za  
nich chwałę osiągniecie. A jeśli czynić tylko dobrze, nie zaś  
uczyć będziecie; tedy nie tylko większymi, ale nawet y równy-  
mi nieuczonym bydź w niebie niespodziewaycie się. Będziem  
mówić w dwu częściach szérzety.

I. Jako z zalety mądrości, z użytności, z mięysca, z zna-  
mión, jawna jest zacność **DOKTORSKIEGO MAGISTRA-  
TU**; tak y to wszystko wiadomo, cokolwiek mu potrzeba do  
zbawienia.

II. Imię y znakomitość **MAGISTERSKA**, w czterech  
przygodach docześnie, a w piątę wiecznienie.

O stołico MĄDROSCI MARYA pomóż podnożkowi twemu!

## C Z E S C I.

Jako z zalety Mądrości, z użytności, z mieysca, z znamion, jawna jest zacność DOKTORSKIEGO MAGISTRATU; tak y to wszystko wiadomo, cokolwiek jeno potrzeba mu do zbawienia.

Eccle: 12.  
v. 11.

Napisał Ekklezyastes: *Verba SAPIENTIUM sicut stimuli, & quasi clavi in altum defixi, quae per MAGISTRORUM consilium data sunt à PASTORE UNO.* Słowa MĄDRYCH są jako ościenie, y jako gwoździe głęboko wbite, które przez radę MISTRZOW dane są od PASTERZA JEDNEGO.

Przemądrzy MAGISTROWIE AKADEMII, mniemałbym, iż to o was szczególnie mowa: a to z dwu przyczyn: I. Bo głęboko utkwiać nauk waszych słowa w rozumach, y pamięciach pilnych uczenników, jako sami niepowierzehownie tylko umiejący, ale wskroś trudności wszelkie nie już szczególnie przyrodzonych, lecz y nadprzyrodzonych nauk przenikający. II. Bo używać na to spólny między sobą rady, aby żadna pism Bożych, y ludzkich tajemnica, od waszego nieukryła się dowcipu, którybyście wwnurzyć z głębokości, wyluszczyć z wnętrzości. Prawdy, swoim nie mogli studentóm. Z tych miar tedy rozumiałbym, iż ta o was fałszywa gadka Kaznodzieje Pańskiego. Lecz gdy dojrzałéy miarkuję, o kim innym jeszcze nad was domyślam się. Któż wam, proszę, tę prze-rażającą wymowę, biegłość rozumu, dościsg mądrości y zdrową nadarzył radę? Od kogo wszelką wzięliście doskonałość?

Ezechiel:  
34. v. 23.  
Eccle: 18.  
v. 13.  
Sapient:  
7. v. 15.

O *PASTERZA JEDNEGO.* Co za jeden? Ow którego Bóg, przez Proroki obiecał zdawna mówiąc: *Wzbudzę nad nimi PASTERZA JEDNEGO, który je będzie pasci.* Cożacz? Ow, który ma MIŁOSIERDZIE, NAUCZA, y CWICZY

JAKO

✠ ✠ ✠

**JAKO PASTERZ** trzode swoje. Cóż wżdy należy **PASTERZ** Roman: 13. v. 20.  
 do **NAUK**? On jest **WODZEM MĄDROSCI** y **POPRA-**  
**WCA MĄDRYCH**: w ręce bowiem jego y my, y **MOWY** na-  
 sze, y wszelka **MĄDROSC**, y rzemiość **UMIEJĘTNOSC**,  
 y **CWICZENIE**. Lecz któż t taki? Bóg pokoju wywiodł od  
 umartwych **WIELKIEGO PASTERZA** owiec, we krwi testa-  
 mentu wiecznego, Pana naszego **JEZUSA CHRYSSTUSA**.  
 Zkądże w Zamościu **MAGISTRAT DOKTORSKI, URZĄD**  
**CWICZENIA, UMIEJĘTNOSCI, MĄDROSCI**? **DANE**  
**SA** od **PASTERZA JEDNEGO** jednéy owczarnie Pańskiéy,  
 Namiestnika Chrystusowego. Apostolska Stolica Rzymska, od  
 niewidomey ná ziemi **GŁOWY Kościoła, JEZUSA**, ma moc  
 właną sobie w zupełności Papieskiév władze, przez owen u-  
 stawny rozkaz: **PAS OWCE MOŻE**, pozwolić przywileje  
 postępującym w naukach Praw Bożych, Kościelnych, obrzę-  
 dów **SS. Wyroków Papięzkich**: postępującym w biegłości  
 Filozofskiéy, w sztukach wyzwolonych Mężom, w nagrodę  
 prac y trudów poniesionych ku pożytkowi Kościoła Chrystu-  
 sowego rosnącego z mądrości, roztropności, umiejętności: po-  
 nieważ témi mocami wstawia się wiara ś. między narody po-  
 gańskimi; tych cnot siłą krnąbrni powodują się bałwochwal-  
 ce do pokornania **JEZUSA**: karki ich hardé, naginają się do pokło-  
 nu krzyżowi jego; ze wszech rodzajów ludzie gromadzą się  
 do społeczności Chrześciańskiéy, przez co chwala Imienia Bo-  
 żego aż do ostatnich świata krawędzi, aż do kończyn ziemi  
 rozprzestrzenia się: Niebiosy, niegdy przez **Lucipera** spusto-  
 szoné, dółkami się napęlniają, piekło się burzy, czarci hańbie-  
 ją. Dzielność to jest **CHRYSTUSA** zaganiającego obłąkané  
 ludzie niby owieczki, do owczarni Kościoła swego, z tamtąd  
 ná rokosznie do nieba pastwisko: co **Prorok** przepowiedział:  
**Jako PASTERZ** trzode swą paść będzie: ramieniem swoim zgro-  
 madzi

Isai: 40.  
 v. 11.





madzi baranki, a na łonie swym podniesie: kotną Jam nosić będzie.  
 Ten to Pasterz wlewa naukę y mądrość niebieską oblubieni-  
 cy swę Kościołowi Matce naszę, a z mlekiem jej święto-  
 bliwości, w syny pilnie ćwiczące się w umiejętności Bogo-  
 bójny, a innych wiary miłości y cnot zbawiennych naucza-  
 jące. Cóż tedy za nagrodę MĄDROSCI za tak wielkie dzie-  
 la? Cnota ta z nieba rodem; nie ma na ziemi równego sobie  
 szacunku: *Przełożyłem ja nad Królestwa y nad Stolicy: y bogactwa  
 za nicem miał względem jej: anim jej przyrównał drogiego kamie-  
 nia: gdyż wszystko złoto jej przyrównane jest trocha piasku, a ja-  
 ko błoto będzie poczytano srebro przeciwko jej.* Dla tego Maje-  
 stat Apostolski szczególnym częci owocem, to jest pożanowa-  
 niem płaci Mądrości, roztropności, umiejętności, iako czę-  
 stkom Przymiotów Bożych, wuczonych MEZACH, którzy  
 przez ustawiczne troskliwości, zabiegi, starania, innym tychże  
 darów bez zazdrości użyczają darmo ku zbawieniu. Y toć to  
 jest w Akademjach abo powszechnych zborach nauk, y w uprzy-  
 wilejowanych Zakonach, pomknienie mądrych Mężów do  
 Magistratu Doktorskiego czyli na najwyższy stopień; przeto  
 iż stali się uczestnikami Boskiego przyjaciółstwa dla darów umiejęt-  
 ności zalęcani. Zadnego bowiem Bóg nie miłuje jedno tego, który z  
 mądrością przebywa. Sadzą ich w Katedrach, aby którzy uczą  
 innych dla sprawiedliwości, nim zajaśnią jako gwiazdy w wie-  
 czności nieustannę, tym czasem z wysocza, z pulpitów szkol-  
 nych, z Kazalnicy, niby na lichtarzu świecili mądrością, która  
 jest wypłynienie jakiejś jasności Boga Wszeczmogącego szczeré...  
 jasnością wieczną światłości, y zwierciadłem bez zmazy Boskie-  
 go Majestatu, y wyobrażeniem dobroci jego: aby, rzekę, świecili  
 tym, którzy są zaćmieni na rozumie, w rzeczach do wiary, do  
 obyczajów Chrześciańskich, do zbawienia służących: aby, któ-  
 ry nie dla siebie tylko samych, lecz dla wszystkich prawdy szukają-  
 cych

Sapient:  
7. v. 8. 9.

Abidem  
7. 14. 28.

25.  
26.

Eccl'iaz.  
v. 47.

cych w  
 rali za  
 go nie  
 mych  
 nią. T  
 bod, w  
 uwitę  
 przyc  
 wrze  
 teraż  
 mianu  
 stwen  
 tłum  
 inné  
 mu u  
 stind  
 &c. v  
 pokor  
 Boga  
 w. kt  
 ry P  
 je w  
 wiają  
 skę p  
 Miłn  
 łowa  
 Zako  
 STR  
 dzie;  
 caulo  
 święt



cych pracowali, znakomitsze od innych poszanowanie odbie-  
rali za to, iż ludzi prostych, o początku y końcu jestestwa swe-  
go nie wiadomych, nie tylo uczą, ale nadto przez własné sa-  
mych siebie utrudzenie, zaletnymi ich u świata y niebios czy-  
nią. Ta nagroda, nákształt wieńca; z przywilejów, łask, swo-  
bod, warunków wyzwoleniów, indultów Apostolskiéy Stolicy,  
uwitęgo, zowie się po staro-Rzymisku LAUREACYA, z téy  
przyczyny: iż za dawnych wieków Laurowym; to jest Wa-  
wrzenowego drzewa liściem, tak zaśluzonych uwieńczano: po  
teraźniéyżému DOKTORSTWEM MAGISTERSTWEM  
mianuje się. Zowie się DOKTORSTWEM lub Uczyciel-  
stwem dla tego, iż ma moc; y wolność jawnie czytać, uczyć,  
tłumaczyć, objaśniać, pokazować, opowiadać Pismo Boże y  
inné nauki swojéy przyzwoité szkole; księgi, ku powszechné-  
mu uczonego świata pożytkowi, ná jawę wydawać; swoich *dis-*  
*sertationum* czyli znamion, pierścienia, Epomidy, Togi, Biéretu,  
&c. w publicznych zborach, sprawach, zabawach używać przy  
pokorze serdeczném; nie swoję zacność przez tę ozdobę; lecz  
Boga, lecz Wódza Mądrości y Poprawcę Mądrych JEZUSA,  
w którego ręce, mowy, umiejętność, y ćwiczenie wszelkié; któ-  
ry Pasterz jeden naucza z miłosierdzia, y ćwiczy trzodę swo-  
ję w doskonałości zbawienney, CHRYSOSTUSA, rzekę wyfla-  
wiając: nie swoje dostojenstwo, lecz Apostolskiégo Tronu łas-  
kę poważnie okazując. Zowie się MAGISTERSTWEM lub  
Mistrzowstwem dla tego, iż ma prawo radzić, rządzić, pieczo-  
łować, po Kapitułach Katedralnych, Kolegiatach, Akademjach,  
Zakonach; sprawy swym władzóm podległe, czyli *MAGI-*  
*STRATIBUS TEMPLI* &c. wywiadywać się, roztrząsać, są-  
dzić; zachowania praw, ustaw, pilnie dożierać; dobra pospolitęgo  
czuło postrzegać; przystoynosć, poczęliwość, sławę swęgo polku  
świętobliwie piaślować, ochraniać: ponieważ *MAGISTRI; ex*  
*Syriaco*

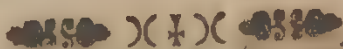
Cornel: 1  
Lap: in  
Matth: c.  
23. verfi-  
one 10.  
fol: 424.

✠ ✠ ✠

*Syriaco RECTORES. ex Arabico GUBERNATORES; ex  
Græco Via, & Vita INSTITUTORES, DUCES MODE-  
RATORES, rządzcami, władcami; drogi żywota Ustawcami  
Wódcami, Spofobićielami, Barkami, Pierśmi piśmienné y Ko-  
ściół Rzeczy-pośpolitę są: y mianują się, po kapitulach świę-  
tych *Bases, & fundamenta Cleri*; po Zakonach *Cardines Ordin. m.*  
twierdze y grunty Duchowieństwa, zawiały, filary, na których  
cały dobra Kościelnego gmach, ciężar bezpiecznie zalega, wie-  
cznotrwale stoi. Kiedy powzrochnie zachodzą potrzeby do  
ułączenia zawitych przeciw Wierze zarzutów, do zwalcze-  
nia kacérskich, odszczepieńskich przezwroć, pikielnych; siłą  
spotężnionych; do wynurzenia głębokich ich chytrości na pomie-  
szanie, rozerwanié Kościoła zdracliwie zaślazonych, knujących;  
ktemu do rozwiązania węzłowatych Pisma S. trudności; do po-  
godzenia spórów, utarczek między uczonymi: Tedy Apostolska  
zwierzchność lub Diecezyjna nakazuje Akademiom świętymy  
Zakonnym *Universitatibus scientiarum*, Sejmowania, obrady w  
zadanej materji: Doktorowie Magistrowie zasiadają, badają  
się, rozbierają przez długi czas, rozważają, prz. czą, lub twier-  
dzą; pryncypalnych Kościoła Doktorów nauki księgi wartu-  
ją, drabują, swoje uchwały z nami konfrontują, zgadzają, y  
Głowie Kościoła Bożego obrady y uchwały swoje, *pro & con-  
tra*, za sroną y przeciwne jej, do poprawy, abo pokrzepienia  
donoszą. Wzywają się też Magistrowie Doktorowie na Sobor-  
y powszechne, na prowincyalne; na Diecezyjne Synody, zja-  
zdy, dla rady, y pomocy Kościoła.*

Pytam się *interlocutorié* nie przerywając wątku mowy: z  
kąd *Ecclesia* u Katolików nie nazywa się zborem, aczkolwiek  
jest zgromadzeniem wiernych pod jedną głową Chrystusem pryn-  
cypalną, Papieżem namiestniczą; ale się zowie *Kościółem*: Z jakie-  
goż się początku ten wziął przymianek? Zdami się, z tego: Ke-  
dy





dy Bóg Ewę matkę żyjących, raczemy umierających, uczynił z żebra Adamowego: rzekł na nią Adam: *To teraz Kość z kości moich, y ciało z ciała mego.* Iż więc, zgromadzenie Chrześcian urodził JEZUS nowy Adam, w nieznosnych bólach z ran swoich na krzyżu; Matkę rodzącą Syny na żywot wieczny, *Ecclesiam*, jako kość z kości, ciało z ciała swego uczynił: Mądra przeto starożytność Polaków, te dwa słowa *Kość, Ciało*, złączywszy w jedno, mianowała KOSCIAŁ; dziś zowiem Kościół, lub Kościół. Jako w ciele, każdy członek swoją ma sprawę, jeden bez drugiego posługi obeszć się nie może; tak w Kościele powszechnym różne stany, swoje mają powinności; jeden drugiemu wzajem, a wszyscy wszystkim, w jedność z swoją głową zostający pomagają: Patriarchowie, Metropolowie, Biskupi jako czoła, Doktorom Magistrom jako oczom; ci wzajemnie tamtym. W ciele członki, wedle swojej do działania sposobności, jedne nad drugie celnieysze mają miejsca. Pan JEZUS pomiarkował rozmieszczenie MAGISTRATU Kościelnego: (jako go księgi dziejów Apostolskich mianowały) *Tenże dał im PASTERZE, y DOKTORY ku wykonaniu Świętych ku robotie posługowania, ku budowaniu Ciała (Kościoła) CHRTSTU SOWEGO.* Z tych słów Pawłowych jawno jest, iż DOKTORO WIE tuż przy BISKUPACH miejsce mają. Jeśli ich gdzie posiadują; nie wiem czemu. Paweł S. dobrze wiedział o ich miejscu: sam bowiem piérwcy był Doktorem w Kościele Antyochyjskim, potem z wołey Ducha Świętego, wespół z Barnabaszem, poświęcon Biskupem, y Apostołem uczyniony, przepisał DOKTOROM miejsce wyższe nad tych którzy mieli dar wykładania mów; nad tych, którzy mieli dar różności języków; nad tych, którzy mieli dar rządzenia; nad tych, którzy mieli dar podpomagania; nad tych którzy mieli łaski uzdrawiania: a wraz przy Prorokach y Apostołach. Tenże był porządek za-

Mm

cnych

Genes. 22.  
v. 23.

Ephes. 4.  
v. 11.

Akt. 13.  
v. 1.  
1. Corint.  
12. v. 28.

Aktor: ut  
supra.

2. Paral.  
pom. 19.  
v. 11.  
c. 15.  
v. 1. 3.

enych w Antyochii, kędy naprzód Wierné, poczęto zwać  
**CHRZESCIANY:** *Byli w Kościele który był w Antyochii PRO-*  
*ROCT y DOKTOROWIE.* między którymi był Barnabasz,  
Symon Szawel. Świadczy S. Łukasz. Y w starym Testamenćie  
pierzeństwo nad innymi trzymali Doktorowie, Król Jozafat  
Urzędy różne w Izraelskim Państwie ustawiwszy, rzekł ná  
reszćie: *Macie MAGISTRY Lewity PRZED SOBĄ,* zma-  
cniayćieź się y czynćie z pilnością. Ze tedy śnadź ich nieszano-  
wano, *Azaryasz Syn Oded,* gdy się w nim stał Duch Boży, rzekł:  
*przemienie w Izraelu dni wiele bez Boga prawościwego, y bez KA-*  
*PLANA DOKTORA, y bez Zakonu.* Nawróźza to kara Bo-  
ża, kiedy prawych MAGISTROW DOKTOROW, umknie:  
upaśdź bez nich musi Zakon y Wiara.

Ná wykład znamion Doktorskich, nie wyprawnięyszego ku  
mówieniu nad rozdział 23. Ewangelii Mateusza S. Rozbier-  
myż go po części ná wiérze. *Ná Stolicy Mojżeszowej usiedli*  
*DOKTOROWIE y Faryżeszowie SS. Nikodem, Jozef z A-*  
*rymaty, Szymon trędowaty, y inni, którzy ná stragę JEZU-*  
*SA nie zezwolili, prawdziwymi byli DOKTORAMI: inni zaś*  
*falszywymi, aczkolwiek jednostayné znakomitości mieli. Prze-*  
*to Chrystus upominał: Strzeżćie się od kwasu Faryżeyjskiego co*  
*jest obłudą.*

Przezacni AKADEMICY, Katedry, Pulpity, krzesła MA-  
GISTRATU DOKTORSKIEGO, są kształtem Stolicy Moy-  
żeszowey: ponieważ śiedząc ná nich donosićie prawa Bożé,  
Kościełné, Oczysté, inne nauki do wiadomości, y poję-  
ćia uczniów waszych. Wié Kościół zażeczony wielą  
złaskół tych Pralatami; wié Senat Polski, w którym wiele  
z nichże było y są Radnymi; wié Izba Posałska, w której gó-  
rliwymy Posłami, za dobro Ojczyzny, iż Faryżayski kwas,  
jest od was daleki W wargach waszych jedyna słodycz mądro-  
ści,



ści, z nauk Oyców SS. y itarożytnych Statystów zebrana;  
gdy je na wyuczenie Szlachetnéy młodzi w szkołach otwie-  
raćie, jako pracowite pszczoły Kościołowi y Rzeczy-pospoli-  
tęy miodzićie. Daleki od was kwas Faryzeuszów; oni bowiem  
*wszystkie swe sprawy czynią aby byli widziani od ludzi.* Wy, wszy-  
tkie Akty Akademickie, a poprzedzające ich lecentarye, bez-  
słowności, trudy, dla oka Bożego, dla wsparcia wiary, Kościo-  
ła, dla usługi Oyczyźnie, dla postępu y zbawienia studentów,  
nie dla oka ludzkiego, nie dla próżny slawy, sprawujecie,  
ponosićie.

Faryzeuszowie, rozszerzają bramy swe y więkzsze czynią kra-  
je. Przez te slowo: bramy nie mają się rozumieć wjezdne,  
które staro-Polski język bronami mianował; ale dziurki u do-  
łu odzienia, okrągło oszyte. Jawno to w księdze 5. Moyze-  
szowéy: *Mów Synom Izraélowym, aby sobie poczynili bramy na*  
*rogach płaszców, przyprawiwszy do nich sznurki z Hiacyntu, na*  
*które gdy weyrzrą, nich przypominają na wszelkie przykazania*  
*P.* Przez to slowo: kraje, nie mają się rozumieć ziemie po-  
działy, lub narody, lecz podolki luknie. Widzieć to w 4. księdze  
Moyzeszowéy: *Sznurki na krajach poczynisz na czterech końcach*  
*plaszczu twiego.* Takie tedy bramy rozszerzali, takie kraje po-  
wieliszali sobie Faryzeuszowie. dając przez to znać ludzióm o  
o wielkiey Bogoboyności swojej czyniąc w nich pobudkę do  
poważania siebie.

Wy prześlawny MAGISTRACIE DOKTOROW, wasze  
Rew. rendy, E. itozia Epimidy, nie dla pompy marnéy, nie  
dla ostentecy swojej; lecz dla okazłości darów Bożych:  
rostopności subtelney, umiętności, mądrości, któmu dla u-  
wielbienia S. S. olice Apostelskiey, wasze osoby uznającey,  
ności, używacie, na rozszerzenie wiary, y władze Kościoła  
Rzym. skiego. Faryzayscy uczycciele, *misują pierusze śiadzenia*

Mm2

no

Nume-  
ror: 15.  
v. 38.

Deute-  
ron: 22.  
v. 12.

*Epimidis, fdis J. Gr. hatas*





wieczerzach, pierwsz Stolicę w b i z n i c a c h, y p r z e d r o w i e n i a n a r y n k u,  
y b y d z ę z w a n y m i o d l u d z i R a b b i. To je s t M i s t r z u, N a u c z y c i e l u.  
P i e r s z e n k t w a w a s z ę w p o s i e d z e n i u A k a d e m i c k i m, K a n o n i c k i e  
S t a l l a w K o l l e g i a c i e Z a m o y s k i e y, c z ę i y u s z a n o w a n i a w s z ę d o -  
m i e y s c o w ę, z a s ł u g ę m M i s t r z o s t w a D o k t o r s t w a w a s z ę g o n a l e -  
ż a c ę, n i e s w o i m o s o b ę m, l e c z j e d n ę m u w t r z e c h o s o b a c h B o -  
g u, s p r a w c y y d a w c y w s z e l k i e y z a c n o ś c i p r z y z n a j ę c i ę, j e m u  
p r z y p i s u j ę c i ę, k t ę r e g o w s z e c h m o c n o ś c i ą, y n i e u k i n i e g d y W o y -  
c i e c h o w i e, w A l b e r t ę w W i e l k i c h, y w o ł y T o m a s z o w i e A q u i -  
n a t c y, w D o k t o r ę w A n j e l s k i c h w y r o s ł z y, j a s n o ś c i ą M ą d r o ś c i  
p o H e r u b o w ę m u n ą d s ł o n c e, k ś i ę z y c, g w i a z d y, a z w E m p y r w y  
g ę r o w a l i. J e s t b o w i e m m ą d r o ś c ę ś l i c z n i ę y s z a n a d s ł o n c e, n a d w s z y t e k  
p o r z ą d e k g w i a z d s w i a t ł o ś c i p r z y r ę w n a n a n a y k i j ę s i ę b y d z ę p i e r -  
w s z ą N a d a j ą c w a m S w i ę t a S t o l i c a A p o s t o l s k a s z c z o d r o b l i w i ę  
P r i v i l e g i a, p r a e r o g a t i v a s, i m m u n i t a t e s, e x e m p t i o n e s, p r a e d e n t i a s,  
f a v o r e s, g r a t i a s & i n d u l t a; n ą z n a k t ę g o w s z y t k i ę g o, w ł o z y ł a  
k ą z d ę m u z w a s D o k t o r o w i n ą p a l e c z ł o t y p i e r ś c i ę k l e y n o t e m  
o k r a s z o n y, p o z w a l a j ą c g o w a m, m i m o u r a z y w y z s z y c h d o s t o -  
j ę n ś t w, u z y w a ę j a k o z n a m i e n i a n a y s z l a c h e t n i ę y s z ę g o, i z j e s t e -  
ś c i ę O b l u b i ę n c a m i M ą d r o ś c i P r z e d w i e c z n ę y J E Z U S O W I  
p o ś l u b i o n y m i. C H R I S T U S D E I V I R T U S, & D E I S A P I -  
E N T I A; ą O b l u b i ę n c a m i, n i e t y l o d o t y c h m i a ł p o k i w s z k o l -  
n ę y K a t e d r z e, l e c z ą n ą w i e k i. D a w n o t o w a m B ę g p r z y -  
r z ę k ł: P o ś l u b i ę t i ę s o b i e n ą w i e k i, y p o ś l u b i ę t i ę s o b i e w s p r a w i e d l i -  
w o ś c i, y w s ą d z i e: K t ę ż m u s i ę w i a r ę z ł a m a ę o d w a z y, k i e d y s p r a -  
w i e d l i w o ś c i ą y s ą d e m s t r a f z n y m t o p o ś l u b i e n i ę o b w a r o w a ł  
s o b i e. M a ł a r z e c z p i e r ś c i ę n e k, ą w i e c z n y s ą d s u r o w y w o k r ą -  
g ł o ś c i s w ę y z a m y k a, j e ś l i g o k t o p r ę ż n o d l a c e r e m o n i i t y l o  
p o w i e r z c h o w n ę y b i e r z e, n i e z ą s d l a d o z g o n n y c h n ą s u m n i e -  
n i e o b o w i ą z k ę w ę c i z e n i a s i ę w M ą d r o ś c i, p o ś t ę p o w a n i a w  
n i s y c o d z i e u n n i e z n a c z n e g o, n a r z ą d u i n n y c h b ą d z t o u s t m i, b ą d z  
p i ę r e m.

Sapient:  
7. v. 29.

1. Corint:  
2. v. 24.

Ofeze 2.  
v. 19.

pióre  
ksia  
Pr  
nieśw  
obrze  
dze  
wiąz  
Prak  
do d  
czyn  
zmy  
pom  
P  
Dok  
bow  
ucze  
przy  
jako  
szan  
Pisn  
szcz  
gaja  
ma  
ście  
kier  
gac  
ście  
Boż  
sadz  
Kap  
pow

31  
piórem, to jest abo w szkole, w Kościele uczeniem, abo doma  
ksiąg pisanem.

Prawdać, iż danié piérścienia jest ceremonią, lecz, zdami się,  
nieświetką ale duchowną. Dajeli kiedy komu Kościół piérścień  
obrzadnie, po uczynionéy ná skutki doń przyłączone przysię-  
dze od przvimującey ná swój palec Osoby, bez włożenia obo-  
wiązku ná jév sumniénie? ná przykład: daje Kościół Kanonikóm,  
Prólatom piérścień, iżali ich tym niepoślubia na duszy Bogu  
dodożywotnich Kapitulóm, Diecezyom usług? Jeśli to tylo  
czyni ná o, bez obligacyi dusznéy; tedy próżne są ich stalla,  
zmyśloné Przelóżeństwa, światowy, marny pozor, daremna  
pompa.

Podobnież, jeśli publiczné piérścienia włożenie ná palec  
Doktora Magistra, jest powierzchowną tylo ceremonią, nie o-  
bowiazującą sumnienia jego do dozgonnégo y siebie, y innych  
uczenia; tedy czece są Katedry, tytuły ich, a zatym próżne są  
przywileje wraz z piérścieniem od Stolicy Apostolskiéy nadané,  
jako to przodkowania, warunki, wyłaki, cèlewania, łaski, po-  
szanowania, &c. Czemuż się onemi Doktorowie Magistrowie  
Pisma, Kanonów, Dekretów Papiezkich, Obrządków SS. za-  
szczycają, y ioh skutków, *ubi de jure* u wszelkiégo łądu doma-  
gają dla siebie? Próżnali ceremonia, czy przywilej; takiż  
ma bydź y uprzywilejowany. Myli się więc, kto mniéma pier-  
ścień Doktorskiégo Magistratu bydź zewnętrznym tylo zna-  
kiem nagrody, za skończone w szkołach zasługi; nie zaś obli-  
gacyi do prac dalszych: wszak y Kanoniczny y Prólatski piér-  
ścień, jest powierzchwym znamieniem ich zasług w Kościele  
Bożym, bez których ná te dostojenstwa nie powinni bydź wy-  
sadzeni, postaremuż jak ściśle ná ich duszach do powinności  
Kapitulnych, do obecności nabożeństwu, do asystencyi Risku-  
powi, przez własną swoję, nie zaś podstawną osobę zalegają  
obowiązki.

Concil:  
Trident:  
Sefs: 24.  
c. 12.

Eccl: 31.  
v. 29.

Conc:  
Trident:  
Sefs: 24.  
c. 12.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

obowiązki: *Omnes Divina per se & non per substitutos compellantur obire officia: Episcopo celebranti, aut alia Pontificalia exercenti adstipere & inservire; atq; in choro ad psallendum instituto, hymnis & canticis DEI nomen reverenter, distincte, devoteq; laudare* Jeden tylo, jako któs trzyma, tak swobodny pierścień Doktorski, iż prze wzgląd ná dawné trudy szkolné, nie spaja sumnienia z dozgonnemi naukami? Jeśli tedy y Kanonik, y Biskup, dawniéy ná tę godność zaślúżyli: już więc ani Katedrze, Dyecezyi, ani Kapitulie, Kollegiacie nie zaślubiają się ná dalzy pierścieniem sobie danym przy inwestyturze, konsekracyi, po uczynionéy ná te stany przysiędze: zá tym, żaden Biskup, do c ul go Pasterstwa, żaden Pralat, Kanonik, do pilnego postrzegania Urzędu, pilnowania swego stallum, nie są winni, równie jako Doktor Magister, co już swé lata zupełnié oduczył, do dalzégó w naukach éwiczenia siebie y innych. A tak pono Kościół Chrystusów, Rządca jego nawyższy, obludné, nieważné wymyślił pierścieni rozdawanié, znikomé ceremonie czyni w téy mierze, wydaje dalze ná próżnowanié, które uczy wszelkiéy nieprawości. *Consequentia* jest Kacerska: Toć *Antecedens* podeyżrzane. Gani mi kto argument z przypodobania Doktorskich, do Kanonickich, Pralateckich pierścieni ułożony? Ustępuję mądrému mniéy uczony. Proszęż mię nauczyć, co to jest, iż Concilium Tridentkie ustawił: *Ut Dignitates omnes & saltem dimidia pars Canoniciatum in Cathedralibus Ecclesiis, & Collegiatis Insignibus, conferantur tantum Magistris & Doctoribus in Theologia, & Canonibus.* Aby wszystkie Pralactwa, a choć połowa Kanonictw, w Katedralnych Kościołach, y Kollegiatach abo Tomach znamienitych, dawano tylo Magistróm y Doktoróm w Teologii, czyli prawach Kościelnych. Musi tedy bydź nie tylo podobieństwo, ale też ścisłe między Doktorstwami Magisterstwami, y Kanonictwami, Pralactwami



łactwami spowinowacenię. Zatem cośię ojednych, toż o dru-  
gich wwyż mienionęj prawdzi materyi.

Nakryła wam, Magistrowie Doktorowie *utriusq; Facultatis  
Jurisq;* Powaga Apostolskiego Tronu, głowy ciałnym biere-  
tem czarnęj farby, ciemną krwawęj, dając znać, iż na krwa-  
we prace aż do potu śmiertelnego na uciśk myśli, mózgu,  
na dręczenie serca aż do umoru, w czytaniu rozmyślaniu, pi-  
saniu, uczeniu, ksiąg wydawaniu, a napierwęj czynieniu praw  
Bożych, Kościelnych, Oyczystych, wystawieni jesteście: nie  
na odpoczynk czapką nocną opatrzeni, lecz na dalszą utar-  
czkę krwawą z nieprzyjaciółmi Prawdy, Wiary, Kościoła, bie-  
retem zamiast przyłbice, Epomidą, Mucetem, miało Kirysu, uzbro-  
jeniecie. Walczyć wam odważnie, mężnie, dzielnie, głową, języ-  
kiem, piórem, sercem za część Sakramentów, obrzędów, cere-  
monii, praw y ustaw Kościoła Chrystusowego, za powagę, sza-  
nowanie y sławę powłzechnęj Chrześcijaństwa Głowy, pod  
utrata własnego należy zbawienia. Y na to jest korona wa-  
sza lub biereć, znamieniem krzyża S. zawierłzony, aby się  
przez was, mocy honor jego na cztery świata części rozszerza-  
ła z czterech okregu krajów, czterma niby rogami biere-  
tnymi wybóśdź. winniście bałwochwalstwa, niedowiarstwa,  
kacerstwa. Krzyżem S. uwieńczyście niemylnym zwycię-  
stwa znakiem: więc zawsze pod krzyżem żyć, nieprzyjaciół  
Boga, cnoty, zbawienia, Kościoła; zwyciężać macie bez odpo-  
czynku. Czarny biereć kolor znaczy pogardę świetności zie-  
miskich, zbiorów, bogactw, które żądliwość siębie w sercu nie-  
cąc, umysł od nauk powstargają, rozum cmią przemyślami,  
króć pamięć, tępią dowcip ostrzy, troskami niezbytmi: owo  
zgoła kołą w mózg. *Spinæ sunt Divitiæ [pungunt, non delectant]* Lucæ 8.  
wyrzłkl rozumniejszy nad Salomona Mistrz Mędrców JE- Gregor:  
ZUS, głogiem zamiast lauru uwieńczony na to, aby z głowy Hom: in  
wierni. Evangeli



wierników swoich wybodł myśli do łakomstwa wiodące, y troskliwe zysków przemyśli. Znaczy ktemu biéret czarny, umyśl niemienny wróżne farby, lecz stateczny w badaniu się tégo wszystkiego rostopnym, w nauczaniu się prawdziwym, w wykonaniu doskonałym, co się tylo Bogu podoba. Nakrycie głowy Doktorskiéy biéretem uroczyście, znamieniuje, iż w niéy mieszka rozum, jedynie Boga poznający; posługuje pilność, szczególnie Boga szukająca; króluje mądrość, jedynie Boga nadydująca. O doskonałości! o zaszczyście głów Doktorskich! Magisterskich! jak święte powinności wasz! jak niewypowiedziana chwała ich wyłonania! Nie zdołam wymówić waszéy zacności, bo nie zdołam wyślawić mądrości. Wyznaycież wszyscy zgodnymi głósy, wyznay każdy Mistrzu z Mędrce Pańskim: *Przyszły mi pospół z nią wszystkie dobra, y niezliczona pocztliwość przez ręce jej.*

Sapient:  
1. v. 11.

## C Z E S C II.

Liczba przygod, w których imiona y znamiona Mistrzów nikczemnieją.

2. Corint:  
4. v. 15.

I. Kiedy kto jeszcze ná leciech y rozumie niedoźrzał bydz uczniem, już się waży zwać Magistrem, z tego prawa, iż pacholat, wyrostków jakiego uczy języka. Przystoyniéby mu było mianować się Pedagogiem: bo to Imię *Magister*, duchowne oycostwo w sobie zawiera; á Paweł Ap: napisał: *Choćbyście mieli dziesięć tysięcy Pedagogów, ale nie wiele Oyców.* Jakież proszę synostwo w duszy sprawuje uczący gadać? Jakie oświecenie rozumu do poznania Boga, jaką pobudkę woli do spraw zbawiennych? A wždy t'mi dwóma sposoby duchowne staje się rodziństwo. Nie prze tego, iż *Grammatica* abo dawanie piérwszych początków Łacińskiego języka, ostatnie má mieysce w liczbie *Artium liberalium*, czyli Nauk wyzwolonych: jako




to *Astronomiae* gwiazdarskiéy znajomości. *Geometriae* pomiernie-  
 twa, *Rhetoricae* Kralomówstwa *Logicae* początku trudniéyszych na-  
 uk, *Aritmeticae* rachowania, *Musicae* śpiewania. grania: tych sztuk je-  
 śliby ktowśzytych zupełnie w publicznych szkołach uczyć dokofi-  
 czył, może tam otrzymać tytuł Magistra: ale jedną tylo, lub dwie  
 pokazujący, próżno sobie Imię przywłaszcza Mistrza. Nuż gdy  
 jeszcze ná przekorę owym, którzy po długoletnim uczeniu  
*Philosophiae* nauk subtelnych, *Jurisprudentiae* praw świeckich.  
*Canonum Sacrorum* Praw Kościelnych, *Sacrorum Rituum* Obrzę-  
 dów SS. *Decretorum Pontificiorum* Wyroków Papieżkich, *The-*  
*ologiae* Boga mądrystwa, abo Pisma Bożego. Przez chwalebne aż  
 do wieku doskonałego życie, y sławne w Kościele zasługi inne,  
 krwawo ná ten tytuł zahorowali w Akademjach, lub Zako-  
 nach, ile tak trudnych, iż ledwo setnému, y to dobrze już w  
 nich podeślému, abo przy schyłku życia, ( iż nie rzekę po  
 śmierci, *pro titulo sepulchri*, zá napis nagrobku ) dostaje się, w  
 nagrodę długowiecznych prac, potów, niewczasów, krwi  
 zgnojenia, mózgu, ciała wyfuszenia, chorob nabycia, śmierci  
 przyspiania, w ściganiu dziennym, y nocnym mądrości nieja-  
 ko ucieleśnający. Magistrowie Doktorowie, zá zdaniem Oj-  
 ców SS. abo równéy łą u Boga zasługi z Męczennikami, abo  
 nieco tą celujący miarą, iż niektórzy z nich, jednym w kark  
 swój śięciem katowskim, krew y duszę w oczemgnieniu zá  
 Chrystusa wylali: Magistrowie zaś przez lat wiele, dla Ko-  
 ściola jego, nie toczą jéy, lecz gnoją w sobie; bo mało co je-  
 dząc nie strawią, siedząc dzień noc w tęsknocie nad  
 księgami, bladniejąc w nieprzerwanym zamyślaniu się, wszy-  
 tkie trudząc członki pisaním ksiąg ku zbawiennému poży-  
 tkowi czytelników. Jestże tu rozumna śmiechu pobudka pró-  
 źniakóm, co to usłyszawszy, iż którego Xiędza Zakonnika za-  
 służoného Doktorem zowią, żarty zeń strojąc, do lekarzów, cé-

Na

ruk



rulików równają: ná co, prawią ten tytuł Xięży? Muśi byđz  
 potrzeba, kiedy tak Kościół ustawił dla zbawienia ninieyszych  
 y potomnych wierników Pana JEZUSOWYCH. Przystoż  
 młodzienszóm takich Mężów Imię zabierać ná siebie? Godzi  
 się śnadź: bo to w zwyczaj weszło. Weszło u żaków pochlebných,  
 u dzieci płochých. Nienależyż Dozorcóm tę lekkość zganić?  
 Claudianus w takiéy niegdý szkole przodkujący zá młodu,  
 gdy go Magistrem zwano, gniéwał się jako zá pośmiewisko:  
*Et cum mea ridebant vana Magisteria*: znając się byđz małym do  
 tego przymianku, który wysokim Filozofów Uczycielom wła-  
 ściwie służył. Z téy skromności życząc brać pr ykład instru-  
 ktoróm Łacińskiegó ięzika, liczbierstwa, y muzyki, p. z pomi-  
 nam roszak Piusa IV. Papieża, aby swéy posługi, aczkol yick  
 w party' ularnéy szkolce, nie wazyli się zaczynać, aż piérw y  
 uroczyśté wiary S. wyznanié przed zwierzchnością wykona-  
 ją. Uznało też powinność y S. Zgromadzenié Wykładaczów  
 Concylium Trydeńtskiégo: *Bulla Pii IV. de emittenda Fidei pro-*  
*fessione edita, locum etiam habet in docentibus prima principia*  
*Grammaticæ, Arithmeticæ, Musicæ, & aliarum Artium, licet pu-*  
*blicam scholam non facerent. Informationem quoq; & processum*  
*summarius, quantum Episcopo sufficere videbitur, fieri necessum est.*  
 Yuczeni w sztuce lekarłkiéy, mają zaszczyt.

  
 Congre-  
 gat: Inter  
 pret: Con-  
 cil: Tri-  
 den: in  
 Sess: 25.  
 c. 2.

Iż Nauki Pilma Bożego, Kanoniczných praw, &c. léczą  
 dusze niewiadomością ná rozumie, niechętnością do dobrégo  
 ná woli schorzałé, oświecając w znajomości Boga, y Kościo-  
 ła, poruszając do pełnienia przykazań oboich, zá to, Naucz-  
 ściele ich odbierają koronę z tytułem Magistra. Iż nauka *Medi-*  
*cinae* lekarłka, osłabioné ciała ludzkie leczy, y uczy, jak się ma  
 człowiek strzedz sz odliwych zawađ zdrowia swému; zá wy-  
 uczenie się usług y ratunków życia bliżnych z Chrześciań-  
 skiéy ku im miłości, otrzymują uczniowie tytuł Doktorski.

A jako

A jak  
 niec  
 szkoc  
 szcze  
 II.  
 ja się  
 nie sp  
 fala,  
 się w  
 wie,  
 tność  
 czon  
 mają  
 stron  
 toku  
 ścia,  
 rozw  
 wkła  
 nieul  
 wyfo  
 któr  
 nam  
 bku  
 dosk

X + X  
A jako nieumiejętni lekarze są nayumiejętnieyszy zabójcy; tak niedouczeni Magistrowie naygorši są zwodźciele rozumów, szkodnicy mieniów, a co goršza sumnieniów. Y tać to jest nie-  
szczęsna przygoda.

II. W którę Imiona y znamiona Doktorskié, wierutną sta-  
ją się próżnością, kiedy je przyznają przyjazné starszeństwa  
nieposobnym osobóm, właśnie jakby kretowi żartkość Buce-  
fała, żółwiowi lot orli, nieukowi dowcip Salomonów; nie co  
się w ów czas nieszczęsny przytrafia, kiedy starsi, Promotoro-  
wie, nieprzez wzgląd sprawiedliwy ná dostateczność umię-  
tności, ná wymiar lat w naukach strawionych, prawem nazna-  
czonych, lecz przez oko ná przymilenie się, ná przyługę ná  
majętność, urodzenie, powinowactwo, partyzanctwo abo swęy  
stronie przychylność, przywiązłość; a co wyklętym trąci świę-  
tokupctwem, ná ręce, upominki, podarunki niosące. Tą nieprawo-  
ścią, mało-uczeni, bez poprzedzenia ścisłego examinu, bez  
rozważenia umiętności, rozśądzenia łposobności, ochoty,  
wkładają ná niegodną osobę znamiona Doktorskié, koronują  
nieuka, y do czei bałwochwałskiéy innym go wystawiają ná  
wysoczku, sadzą w pośrodku Mądrodów prawych, niby ofia, ná  
którym Chrystus siedział, między Apostołami. Tak uzacnio-  
nu Magistrowi niejakiemu, po śmierci prawdę ná nagro-  
bku wyróżnięto, stosując złą łacinę do nieboszczykowskiéy nie-  
doskonałości.

*Sta Viator!*

*Vah Hic jacet M A G I S T E R,*

*Qui argumentavit ter!*

*En Primó in b. a. r. b. a. r. a.*

*Ad tuba RUM RA. RA. RA.*

*Tum, ó quam, in c. e. l. a. r. e. n. t!*

*Ut omnes admirarent.*

Nn2

Mox

✠ ✠ ✠  
*Mox in f. a. i. f. e. f. o. m. o. r. u. m.*  
*Requiat per scia scolorum.*

Stóy! Łzy nad grobem otrzy  
MAGISTR A, co trzy po trzy  
Gwarzył. Argumentował  
Trzykroć. Trąby. naymował,  
Głuszyłb iż nie umiał.  
Be. ni mę. Świat się zdumiał.  
Z'żalem słowa przecina.  
Śmiech: zła w MAGISTRZE Łacińska.

Mijam takich Doktorów y ich Promotorów, nie tylko po-  
szanowania za życia, ale téż mieysca Świętego po śmierci nie-  
godnych; bo tym samym wpadli w kłatwę Papieżką, iż nie-  
spofobni spieli się ná czoło, odnieśli nagrodę bez zasług; iż nie-  
godnych przyjęli w poczet Doktorów. Jest ná to surowy za-  
kaz Soboru Wiedeńskiego, są Dekrety od wielu Papieżów  
*contra Promoventes indignos examinatores, & contra promotos fe-*  
*rowane: in refragarios, & contravenientes, ipsi facti* ściągające się.  
Y flusznie. Jeśli bowiem Doktorowie są murem, którym się  
Kościół otoczył od najazdów piekielnych rabusiów, gwałto-  
wników, Kacierzów, odszczepieńców: Cóż po Gracyaliście,  
abo z łaski uczynionym Magistrze, którego umiętność zmy-  
ślona, jak pajęczyna? Heretycy, od dzieciństwa uczą się Pi-  
śma ná pamięć, aby zbijali prawdę Katolicką: jakże ów nie-  
wyéwiczony w rozumieniu tajemnic Biblicznych, im się oprze?  
jego więc *insignia* ozdoby równie z komedyantskimi, kuglar-  
skimi ubiory godne są śmiechu: tym fromotniejszy hań-  
bę przed światem; tym sroższy sąd Boży przed niebem wie-  
dzą nie ponieść; im się próżnię czczym tytułem popisuje. O-  
strzegł w tym wszystkich Chrześcian Jakub Apostoł: *Niech się*  
*was wiele MAGISTRAMI nie sława, Bracia moi. wiedząc iż*  
*większy sąd odnieściecie.*

Jacobi 3.  
v. 1.

III.





III. Przygoda: Jeśli z partykularnego nie: tórch przywile-  
ju otrzyma kto Doktoriką dostojność, to jest, nie w Akademjach,  
nie w Généralnych studiach Zakonnych, mających od Sto-  
lice S. Rzymskiéy władzą Laureowania święckich studen-  
tów swoich, lecz od jakiego Profelsora prywatnego, któryby  
sobie tę moc promowowania uczęnników swoich wyjednał (ja-  
ko się to niegdzie nadarza) á dońby się udał kto o taki stara-  
jący się Urząd Kościelny, który do objęcia siebie, wymaga u-  
biegacza wyniesionego ná stopień w Teologii, lub w Kano-  
nicznych Prawach, ja i jest Urząd Namieśtnictwa pozelszciu,  
lub przeniesieniu Biskupa; y Officyalstwa, abo Sędstwa Kon-  
systorskiégo; y otrzymałby *Licentiaturę*, abo *Magisterium*; nie-  
mu to ni-pom że do osiągnięcia skutku żądze swojéy. Twier-  
dzi Kardynał De Luca: *Qui ex aliquorum particulari privilegio*  
*Doctores creati fuerint, ad effectus a S. Concilio Tridentino, vel ab*  
*Apostolicis Constitutionibus consideratos pro Doctoribus habendi*  
*non sunt.*

IV. Kiedy kto bez ściślego od Promotorów roztrzęsienia,  
wywiedzenia się prawowierności, obyczajów, y obcowania  
szczerze przykładnego; bez uczynienia prawnym porządkiem  
Processu, áto mimo wszelkiéy płace; bez jawného profesyi  
Wiary wykonania, do Magistratu Doktorskiego przyjęty jest;  
zanie wszystko. *Qui Doctoratus insignibus ornandi sunt, non prius*  
*debere ornari, quam observata sit eorum fides, & vita catholica: de*  
*quibus omnibus fiat processus in forma gratis, per Promotores in*  
*Collegio.* Dekret to Concilium naywalniéyszego. *Irriti sunt DO-*  
*CTORATUS, in quibus non fuit adhibita Professio fidei.*

V. Jeśli kto, aczby też wszystkie rozumy pojadł, niby z mo-  
zgu Jowisza jako Minerwa, urodzony: aczby wszystkie kondy-  
cye wypełnił, słusznie y sprawiedliwie, Doktorem Magistrem  
został, á nie tak się rządził jak jego Mądrość, umiejętność ska-  
zuje

Card: De  
Luca Dis  
31. ad Sef-  
si: 24. Con-  
cil: Tridēt  
de Re-  
form: c. 16  
n: 12. fol:  
126.

Concil:  
Trident:  
Sefs: 25.  
cap: 2.  
De Refor-  
mat:  
Declarat:  
S. Congr:  
Interpr:  
Conc: Tri-  
dent: in c.  
2. De rei:  
de Refor:  
mat:

ulo po-  
rći nie-  
iż nie-  
iż nie-  
wy za-  
pieżów  
notos fe-  
ące się.  
rym się  
gwalto-  
yaliście.  
ś zmy-  
się Pi-  
ów nie-  
oprze?  
kugla r-  
szą hań-  
em wie-  
słuje. O-  
Niech się  
edząc iż  
III.




Roman: 2.  
a v. 17. ad  
ultimum.

zuje, nie tak czyni, jak uczy: przezacne *Insignia Distinctoria* Zakomitości tak wyokiłego y sławnego w całym. Chrześcijaństwie stopnia, szkaradnie plugawi, wniwecz obraca. Zgrabił jednego z takich uczonego w Piśmie, y Prawie, Paweł Apostoł temi słowy: *Jestliż się ty nazywasz Hebruskim y prześlawasz na Zakonie, y chlubisz się w Bogu, y znasz uola jego y rozeznawasz co jest lepszego NAUCZONY z ZAKONU, uczysz, żeś ty sam jest wódczem ślepych, światłością tych którzy są w ciemnościach, MAGISTREM bezrozumnych, DOKTOREM dzieł mającym kształt znajomości y Prawdy w Zakonie. Który tedy uczysz drugiego, siebie samego nie uczysz: który opowiadasz żeby nie kradziono, kradniesz: który mówi, żeby nie cudzołożono, cudzołożysz: który się brzydzisz balwany, świętokradztwo pełniesz: który się w Zakonie CHLUBISZ, przez przestępowanie Zakonu BOGA nie czcisz. Abo wiem Inie Boże dla was bluźnione bywa między pogany: A ja rozumiem, między wszytkimi Wiary Katolickiey nieprzyjaćiolami kacerzami, odszczepieńcami, Żydami, Tatarzynami. We wszytkich Prawowiernych zgorzelenie; w młodzi szkolney szemranie, y zepfućie skromności, wstrzymawalności, ach w wielu, w wielu niewinności itaje się przez nieprawę życie, zarazliwe przykłady, wzory uczyielskie!*

Sarknął nadżółw niebaczny Magister Doktor, przeczytałszy upominalny list Pawła S. mówiąc sobie: słuszniem się tego tytułu y urzędu dopracował Niepowstydzę się na publicznych Aktach, między uczonymi. Nie uymie mi nikt znamion ozdobnych, które wysługom moim S. nadała sprawiedliwość: ani mogę stracić mądrości, które się rozum napil od młodości, ani nauk, które się z duszą spoiły. Któż mi tę powagę odbierze? kto?

Przyznać prawdę: wylokimeś rozumem, przedziwnym dowcipem, rozlicznymi naukami ubogacony: Arystoteles, Plato, le dwoby warci byli księgi za tobą nosić, Merkuryus, Frismegistus miał-

miał  
nys  
blżyś  
geć  
tajem  
twoja  
Le  
Heru  
Lucif  
twor  
uk u  
ćisz  
Masz  
tę sy  
Tys  
ści.  
y  
Szm  
y na  
śrzo  
ode d  
dobi  
jak  
mien  
O ja  
naye  
prez  
C  
Zgr  
CH  
nio




 miałby sobie za cześć, twoim się zwać zwolennikiem. Uczonyś na podziw Filozof, Astrolog, Matematyk, Geometra, głębszyś Teolog niż o tobie trzymają, niż trzymać zdołają. Mogęć Pismo przystosować: *Otoś ty mędrszy nad Daniela: żadna tajemnica nie jest zakryta od ciebie. Mądrością y roztropnością twoją sprawiłeś sobie moc. Czegoż ci więcej?* Ezechiel: 28.

Lecz powiedz mi, proszę, ktoż po Bogu mędrszy był nad Herubima, światłość w Imieniu, y w jawności noszącego Lucifera; którego Bóg Twórca kształtując nad wszystkie inne twory, wlał weń wszystkich rzeczy wiadomość, wszelkich nauk umiejętność, wszystkich ozdób krasę. Ty się jednym szczycisz znamieniem Doktorskim na palcu, drugim na pieczęci: *Masz kamyszczyk karbunkul wklejność złotym, --- w robotie złoty sygnet szmaragdowy. Wiesz, co Bóg wyrzekł do Lucifera: Tyś pieczęć podobieństwa, pełen Mądrości, y doskonały piękności. Wszelki kamień drogi nakryciem twoim: Sardyus, Topazyus y Jaspis, Chrysolit, y Oniks, y Beryl, Szafir, y Karbunkul, y Szmaragd: złoto dzieło ozdoby twojej. Tyś Cherub rości ogniony y nakrywający, a postawiłem cię na górze świętej Bożej, w pośrodku kamieni ognistych chodziłeś, doskonały w drogach twoich ode dnia stworzenia twego. O jakaż zacność bydź pieczęcią podobieństwa Bożego, zbiorem niejakim przymiotów jego! O jak śliczne Liścieńtoria, Znamiona z najkosztowniwszych kamieni, z naczystszego złota! O jak wielkie Imię Cherubim! O jak wysokie mieysce, góra Święta Empyr! Możliż się na najniższym takię wspaniałości stopniu mieścić, Doktorze przemądry?* Eccli: 32. v. 7. 8. Ezechiel: 28. v. 12. 13. 14. Ibidem v. 15.

Cóż dalcy po bezmiernych pochwałach? *To mówi P. Bóg: Zgrzeszyłeś: y zrzuciłem cię z góry Bożej, y wytraciłem cię o CHERUBIE'nakrywający, z pośrodku kamieni ognistych. Y podniosło się serce twoje w PIĘKNOSCI Twój, STRACILES* 16. 17. 18.

MA.



✠✠✠ ✠✠✠ ✠✠✠

**MĄDROSC TWOJĘ w PIEKNOSCI twóy, ná ziemię, po-  
 rzuciłem cię -- le mnóstwie nieprawości twych SPLUGAWILES  
 POSWIĘCENIE twoje: tak wywiodę ogień z pośrzedku ciebie,  
 który cię pożrze, y obróce cię w popiół ná ziemi przed oczyma  
 wszech widzących cię. Wszyscy, którzy cię użyżrzą, zdumieją się  
 nad tobą: WNIWECZES OBROCONT, A NIEBĘ-  
 DZIE CIĘ NA WIEKI, O pioruny, nie słowa! O odmiano  
 niespodziana!**

Weźmyż te słowa ná uwagę: Straciłeś **MĄDROSC TWO-  
 JĘ w PIEKNOSCI TWÓY**. Z Hebrejska y Grecka tak  
 się czyta: **NA ZŁES UŻYWAŁ MĄDROSCI TWOJĘ**,  
 dla **JAŚNOSCI TWOJĘ**. Cóż to jest? Aza piękność,  
 sprawuje stratę Mądrości? aza jasność może być przyczy-  
 ną złego używania nauk wlnych od Boga. Piękność, wady  
 jest udoskonaleniem przyrodzenia: Jasność, wyblyska z świe-  
 tnych rozumu przymiotów, jako promień od słońca: jakże być  
 mogą sprawczyniami upadku, wniwecz obrócenia, y niebytu  
 wiecznego? Nie ląc zaiste czynicielkami zguby, ale doręczami:  
 abowiem przezacność, talentów izlachetność, natury dostoy-  
 ność, nad innymi wyższość, jest żagwią pychy. Ze tedy Lu-  
 cyfer, był nawyższym Aniołów Uczycielem; ( bo jego ro-  
 zum Bóg oświecał do poznania woli swojej, on zaś innych  
 Aniołów rozumy, udzielając im tegoż światła, objaśniał ) tak  
 więc przez szacowny siebie, nie Boga, wzgląd, podniecił się  
 do dumy, do wyniosłości hardy, mniemając, iż mu te do ko-  
 nałości prawem służyły, nie zaś z daru Bożego; á zatym iż sam  
 przez się wyżej się podnieść miał potęgę, wyżej w mądrość,  
 wyżej w dostojenstwo, mimo Boga, równo z nim, jeśli nie na-  
 deń. A tak, zamiast piękności, ofzpetę; zamiast jasności rozu-  
 mu, ciemność; zamiast mądrości, głupstwo otrzymał; Z nado-  
 bacuzkiego najsławniejszego, stał się czartem, straszylem,  
 głównią



głównią, podpałą ogniów wiecznych. Owoż światłonośny Herubim Lucyfer, owo słońce, niebieskich Duchów rozumy oświecające; dla swojej piękności, na którą się ślepo zagładał, bez baczości na Stwórcę; dla swojej jasności; w której się rozkoszował, lubił, mimo Ojca wszech światel Boga; wszystką jasność, wszystkie promienie stracił, zaćmił się, zgaśł na wieki. Pytasz się, co zaszła ona tak szkodna, y stradna piękność, dla której, y mądrość y chwałę wieczną zgubił, y sam przepadł Lucyfer; przepadł na wszystkich dobrach nadprzyrodzonego rzędu, które z szczytów Boga łaski dziedziczył? *co to za PIĘKNOŚĆ? SWOJA. W groźnymnie słuchaj: PRYWATNA, WŁASNA. to jest: iż SOBIE BYŁ MĄDRT, iż nie dał chwały Bogu, iż łaskę jego wdzięcznością niewynakładał, iż niewedle prawdy w łasce postępował, ale ją do swojej naciągał woli. T to jest przez co Mądrość stracił; owszem to jest, co go zatraciło.*

*A naszladują go, którzy są z strony jego. Dokłada Mędrzec Pański. Ktoż idzie szlakiem Lucypiera, kto jego trzyma stronę? Ten, który kosztownymi mądrości znamiony lskniąc się, w nich, jakby w własności swojej mniéy rządnie kocha się, bez względu miłośnego na Ojca światel od którego wszelki datek dobry y wszelki dar doskonały. Ten, który się od rozumu wysokiego, Lucyferem światłonością mianuje, a od woli do złego skłonił, nędy Lucyperem, światło-traccą jest. Dobry rozum, a zła wola dyabelskie to rzeczy. Taki przyzwoicie siebie za Herubima, innych za Boże stworzenie nie ma. Każde słowo swoje cniży bydy wyrokiem nie tylko Salomona, ale samého Boga: Myśli, uwagi, rozśadek swój, sposobnym bydy trzyma do rządzenia nie tylko całego świata, ale też y obrotów niebios. Ile kroków mierzy, tyle mu się widzi wiecznotrwałych pamiątek mądrości jego, tyle tropów cnotliwości: dzieła swoje mniéma bydy przy-*

Oo

kładem

S. Bernard:  
Serm: 74.  
in Cantico

Sapient: 2  
v. 25.

Jacobi x.  
v. 17.

✠ ✠ ✠

kładem potomnych wieków, prawidłem niepochybnéy rostopności, gruntem umiejętności, y wszelkiego ćwiczenia: Nauki swoje, odgłosem nieśmiertelney sławy: swoje zasługi y talenty czystym złotem, nieoszacowanymi kleynoty, ognistemi kamyszki ozdobą wszelkiéy doskonałości: innych zaś błotem; glazem bydz rozumie. Twierdzi trzy tylo rzeczy bydz ná świecie: to jest jedno słońce, jednego Boga, y jednego siebie. O Bogu, o tajemnicach jego tak śmiało głosi, jakoby był przedwiecznym jego Sekretarzem, Radnym; á w sercu biesia nosi: dowcipem góruje, niebiosy, á umysłem, á chucią ryje wznikomościach ziemié: o tym myśli; jakby swe pierwszeństwo w przyjemności, w pochwale ludzi osadził, którego by nikt nie przewyższył. Owoż wcielony Lucyfer, piałtun słońca, á sprawy jego są uczynkami ciemności.

Jeśliżes taki wyż upomniiony od Pawła Magistrze Doktorze; strzeż się przypadku, á raczy upadku Lucyferowego. Nie dufay, nie dufay w sobie, żeś rozumu pochopnego, żeś ust słodkich, żeś języka wymownego wdzięcznego; że głowa twoja jako naylepsze złoto, w niéy niby w skrzyni Zakonu Bożego wszystkie małe schowane Pismo S. w niéy niby w księżnicy, wszystkich Nauczycielów Kościoła Nauki zamknięte, wszystkie prawa Duchowne y swietkie, wszystkich Filozofów starowiecznych y nowotnych. sentencye: nie dufay w to, że się nikt od cie nie wywicha, kiedy go siatami subtelnych osi-  
dlisz argumentów; jak wryty stać musi y oniemić, kiedy go przemyślonytni zewsząd oblegniesz, otoczysz terminami, kré-  
sami; Nie dufay temu, iż się nikt twemu nie oprze napędowi, twoy nikt biegłości nie dogoni: owo zgoła nie dufay, iż ná twojéy radzie, decyzji, wskazie, ustawie w rzeczach wątpliwych, obojętnych, niedościgłych, wszyscy uczeni polegają zasadzają się; twoje zdania ná tak dowodnych utwierdzone gruntach  
bydz



bydź rozumieją, iż gdy co wyrzecześz, niby Pythagoras, za  
świątokradztwo mają pytać się racyi tego wyroku, przestając  
na tym: *MAGISTER Dixit*. Mistrz powiedział.

Nie na tym, wierz mi, mówił Paweł Apostoł, nie na tym  
trwale stoi znakomitość Doktorska, iż umiesz to, abyś innych  
dobrze nauczył dobrego; ale na tym, jeśli dobrze to umiesz, a-  
byś sam dobrze uczynił, y jeśli też umiejętność lwoję. własnymi na  
sobie dziełami dobrze wyświadczaśz w oczach bliźnich two-  
ich. Inaczej zaś, jeśli ty, który uczysz drugiego, siebie samego nie  
uczysz, tedy ty *Wodzu ślepych*, ty *SWIATŁOSCI* tych, którzy  
są w ciemnościach, ty *MAGISTRZE* bezrozumnych, ty *DOKTO-  
RZE* dziełak mający kształt znajomości w Zakonie, kłamliwie  
się chlubiśz w Bogu tymi dostojestwami, próżno się tymi pisześz  
Tytułami, dromo ich znamion używaśz, nie znasz woli Boga, nie  
rozeznauasz co jest lepszego; abowiem który opowiadaśz, żeby nie  
kradziono, kradniesz: który mówiśz, żeby nie cudzołożono, cudzo-  
łożysz: który się brzydzisz bałwanami, świątokradztwo pełnisz. Owo  
zgoła który się *CHEŁPISZ DOKTORSTWEM*, umiejętno-  
ścią w piśmie *S.* w obojgu Prawach, y w innych Naukach,  
który się w *ZAKONIE CHŁUBISZ, PRZEZ PRZESTĘ-  
PSTWO ZAKONU BOGA NIE CZCISZ*, lżyśz Majestat  
jego sam, y inni dla ciebie bluźnią Imię *BOZE*. Sądź sięż dopie-  
ro, jeśli nie naśladowaśz Lucyfera, nie jesteśli strony jego? Wszak  
owen *CHERUB*, co znaczy *MAGISTER*, w stanie swóy  
grzech uprzedzającym, oświecał mądrością nadprzyrodzoną  
innych rozumy Chorów dziewięci Anielskich, *DOKTOR*  
nad *DOKTORAMI*, umiał wszystkie miliony milionów Du-  
chów dobrze uczyć dobrego: Cóż potym? kiedy innych ucząc,  
sam się nie uczył, aby dobrze czynił; aby się, w nikczemności  
swojej, z której był utworzon, przed Twórcą korzył: aby w  
nadobności, sobie odeń z łaski nadarzonéy nad innych kształ-

tnę, lubieżnie się nie rozniłowywał: dla tego: Podniósł serce  
swoje w PIĘKNOŚCI SWOJEJ. STRACIŁ MĄDROŚĆ,  
w mnoſtwie NIEPRAWOŚCI ſwych, SPLUGAWIŁ PO-  
SWIECENIE SWOJE; wſzytkich ſobie podległych milliony  
DUCHOW, przedtym niewinnych, czyſtych, Świętych An-  
jołów zgorſzył, pychy, y lubieżności w ſamych ſobie nauczy-  
wſzy zefromocił, ná pożarcie ognia piekielného zá ſobą po-  
tracił znieba, WNIWECZ OBROCONY z nimiż, A NIE  
BĘDZIE GO NA WIEKI: O HERUBIMIE MAGISTRZE!  
Gdzież twoje Laury, mitry, bierey, korony, gdzie ów SY-  
GNET PODOBIENSTWA BOŻEGO, gdzie owe Sardy,  
Topazy, Szafiry, Karbunkuły, Szmaragdy y inné znamiona  
nieoſzacowane MĄDROŚCI, gdzie złote Togi dzieło, pokry-  
cie ozdoby twojey, gdzie innych WIEKSZYCH y MNIEY-  
SZYCH KOLLEGOW TWOICH? Wiecznie. znikczemnia-  
ły! Nie będzie ich ná wieki!

Naszladowco, ſtrony Lucyfera trzymający, Hebreyskimli,  
lub innym się nazywał; doſć ná tym że Miſtrzem: nie jeden  
z uczniów bezprawiem twoim piérwéy ná Anielskim ſkażo-  
ny ſumniéniu, do tychże ſromot przez wrodzoną namiętność  
przyzwyczajony, coraz więcéy á więcéy plugawiąc się pſota-  
mi, innych ktemu, niewianność Anielską ſromocąc, y powſcią-  
gnąć się niemogąc od przemierżłego już ſobie nálogu, umarł  
nagle zokropnym wrzaſkiem: *Væ væ illi, qui me docuit!* Biada  
biada Miſtrzowi, który mię złego nauczył, bądź ſprośnym ob-  
cowaniem: zemną w ów czas pacholeciem, odjąć się  
mu niemogącym, grzechu nieznającym; bądź pogłoſką ſzka-  
radného z innémi przestawania jego! Biada mu, biada mnie ná  
wieki! Będziemy się żrzeć wzajem w nieugaszonych ogniach,  
którzyśmy się roſkoſzowali ſpołem w wſzerecznych zapalach.  
Aż to nie Lucypera ſprawa ciągnąć zá ſobą Anjołów ná  
potępienie powodem zgorſzliwym? Koń.

Thomas  
Cantipra-  
tan.

✠ ✠ ✠

Kóńczy Doktor Narodów: *To tedy powiadam y oświadczam* Ephef: 4.  
*się w Panu: abyście już nie chodzili jako Poganie chodzą w pró-* à v. 17.  
*żności umysłu swego, ciemnościami zaćmiony mając rozum dla nie-* ad v. 21.  
*umiejętności, która w nich jest, dla zaślepienia serca ich, którzy*  
*przyszedszy w rozpacz udali samych siebie na niewstydlivość ku po-*  
*pełnieniu wszelakiej nieczystości, ku łakomstwu. Lecz wy nie take-*  
*ście się* **CHRYSUSA NAUCZTLI**. *Jeśliżescie go jednak slu-*  
*chali y* **W NIM JEESTESCIE WTUCZENI** *jako jest pra-*  
*wa w JEZUSIE, strzeżcie się psować swym wzorem niewi-*  
*niatek.*

Strzeżcie się nadętości z darów Bożych, y lubieżności Lu-  
 ciperowey, to jest upodobania w nich jakby w przyzwoitych so-  
 bie przymiotach, jakoby w wrodzoney doskonałości: pycha  
 bowiem y łochanie się w sobie, sprowadza na rozum cie-  
 mności, zaślepia serce, przywodzi do rozpacz, rozwiązuje wo-  
 dze zmyślnościom, aby czyniły to, co nieprzystoi. Pierwsi owi  
 naśladowcy Lucypera. Mędrcowie Pogańscy, przez te rzeczy, Roman: 1.  
 które są uczynione zrozumiane poznawszy Boga, nie jako Boga  
 chwaliłi, ani dziękowali: ale znikczemnieli w myślach swoich, y za-  
 ćmione jest bezrozumne serce ich: abowiem powiadając się bydlę  
**MADRYMI**, głupiemu się stali. Dla tego podał je Bóg pożądliwo-  
 ściom serca ich, ku nieczystości -- podał je w namiętności sromoty.

Kaycie się, kaycie Herubowie ziemscy, **MAGISTROWIE**,  
 z upadku Lucyfera: niegdy światłonoscy; a po grzechu Lucy-  
 pera światłotraccy: aby wasze świetne imię y znamiona Do-  
 ktorskie nie znikczemniały wiecznie! Hardość, jest nie mylnym  
 naśladowców Lucyperowych znakiem. Patrzcież gdyby  
 wasza piśmienność nie była ową, na którą się zedrgnął arcy-mą-  
 dry Król Dawid: *Non cognovi Literaturam.* nie byłem biegły  
 w piśmie; szczerze się wprowadzie szczyć: *Nad wszystkie U-*  
*czyściele moje zrozumiałem. Literatura detestanda est illa, de qua di-*  
*xit*

Psal: 70.  
 v. 15.  
 Psal: 118.  
 v. 99.  
 S. Augu-  
 stin:



✠ ✠ ✠

xit Apostolus Romanorum 10. versu 3. Docti superbi, qui ignorantes Dei iustitiam, & suam quærentes statuere, iustitiæ Dei non sunt subiecti. Brzydzić się należy takiej w Piśmie biegłości, o której Paweł Apostoł powiedział: UCZENI PYSZNI, którzy sprawiedliwości Bożej nieznając, á chcąc swoją postawić, sprawiedliwości Bożej nie są poddani; to jest całe usprawiedliwienie swoje, zuchwale w swoich naukach, nie w pokorze y pokucie, nie w łasce Bożej pokładają; á umiejętność, własnym siłom, y pochopności rozumu, nie szczodrośliwości Bożej przyznają: takich zaiście Bóg nie usprawiedliwi jakoby swojej łasce niepodległych, ale ich porzuć w grzechach, aż do śmierci doczesnej y wiecznej. *Literaturam non cognovi. Id est homines de literatura præsumentes, & à gratia DEI resilientes, toto corde reprobavi.* Ludzi w umiejętności nauk dufających, od łaski Bożej odskakujących, całym sercem odrzuciłem. Świećili: o jakże! ná firmamentie ná rozpostarciu Kościoła Bożego najjaśniejszą mądrością ów Origenes niby wschodnie, ów Osius niby południowe słońce, ów Lucifer Calaritanus niby jutrzeńka, Nestorius, Eutyches, Pelagius, niby gwiazdy: ale że się rozumami wynosili, w nich się lubili; pogaśli odrzuceni od światłości wiekniśtę od widzenia twarzy Bożej: *Lumen Izrael in igne, & Sanctus ejus in flamma succendetur, devorabitur.*

Idem in  
Psalm: 118.

Isai: 10.  
v. 17.

O IEZU! jeszcze tedy dwunastoletnie Pacholę, a już MAGISTROW w Salomonowym Kościele DOKTORZE, którzy się Pisma namnię nie ucząc, ná pamięć umiał jako Przedwieczna MĄDROSC, á potym aż do 30. Roku tań się przed mądrymi w pokorze, rzkomobyś nic nie umiał: udzieli, udzieli, prosim choć odrobinkę téj cnoty uczonym Mistrzom szkół wszelkich aby ich, jawno i śta pokora, znakomicię zdobyła nad wytworne nauki, nad wysokie mieysca, nad szacowne znamiona, co wszystko bez pokory, lampą jest bez oliwy, ciałem bez duszy. Nazwałś ich

światłem

świat  
okaza  
cał  
grze  
á noc  
świ

✠ ✠ ✠

*światłem świata. Wszakże dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy okazuje umiejętność. Niechże odednia do dnia nieprzeſtannie ſwie-  
 cą ſłowami Mądroſci, grzeją uczynkami jaſnoſci, bez zaciemnienia  
 grzechowego, bez zachodu zgorzliwego, bez zapalu zuchwałego:  
 a nocy ich bezſenné nád księgami trawioné, Bogomyſlnością o-  
 ſwieconé, niech opowiedzą umiejętność ciemnym niewiado-  
 móm praw y nauk twoich, żeby nie więcéy rozumieli,  
 niżli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mier-  
 noſci, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Náre-  
 ſicie niech tylo ſzczegulnie o ſobie tuſzą, iż  
 nic nieumięją, nic miedzy innymi nierózu-  
 mieją, jedno JEZUSA CHRYSTUSA, y  
 tego UKRZYZOWANEGO, który z  
 Oycem, y z Duchem Świętym Bóg  
 jeden wſzytko umie, jeden wſzytko  
 czyni, jeden wſzytkich uczy: jemu  
 jednemu cześć y chwala we  
 wſzytkim, od wſzytkich,*

Pſalm: 118:  
v. 3.

Roman:  
12. v. 3.

A  
M R  
N.

RO

XIX  
R O Z M O W A I  
z U C Z O N Y M I

O księgach ku czytaniu nuy potrzebniéyszych.

Valer:  
Max: L. 9.  
de Mortib  
non vulg:

**W**ielki ów głowacz, y wojownik świata Alexander, uczeń y pierwszy wykładowcz Arystotelefa, zawsze chował pod głowy księgę Homera, wojny Achillefowé opisującą wierszami, y niewprzód zasypiał nim co z niéy przeczytał. Horatius zaleca czytać Poetów: *Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci*. Inni Platona, Peripatetików inni; Stoików w materyi obyczajów, Senekę w statystyce, co do Rzeczypospolitych; Plutarcha inni, Marka Tulliusza inni, inni naydoskonalszy życia sposob mniemieli bydź opisany od Epicteta. A S. Paweł nic o tamtych; jedno Biblie zaleca *Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku naprawowaniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości aby człowiek Boży był doskonały we wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony*.

Pytaście się: Czemuż tamci o Piśmie S. wzmianki nie czynili? Takci się badał Ptolomeus Król: Czemu ksiąg śś. ani Historykowie, ani Poétowie nie wspominają: Demetrius Phalerius odpowiedział: To pismo jest Boże y od Boga dané: przeto kiedy kto obcy té księgi chciał wartować, od Boga skara ny musiał porzucić. Y przydał, iż Theopompus niejaki, chcąc niektóre księgi świętę mową Grecką ozdobić, wnet jakoby od rozumu odszedł, y przedsięwzięcie opuścić musiał. Theodorus téż Poéta, który Tragedyę pisał, iż z Pisma Bożego chciał coś do swych przyłożyć bajek, zaraz náoczny olśnął; zá czym wszytkiego zaniechał.

Rzeczecie: Stara to nauka, Biblia nic nowotného, nic subtelného dowcipom tego wieku wypolerowanym nie przynosi, coby ich w ludzkości udoskonalić miało: styl gruby, rzecz prosta,



prosta, mowa wdzięku nie mająca. Cycero, Cycero, to to grunty

Cyceronianem, nie Chrześcianem jesteście, odpowiedział An-  
joł Hieronimowi. Dziś w Katolickich Kazaniach ktoś pier-  
wsze nadeń mieysce trzyma? Pisma S. abo ućinek, abo nie:  
Oracyika gładka, uszom luba, skutku pasz w sercach słu-  
czów. Cycero Biblii Świętęy mieysce zajął. W szkołach nawet  
wysokich, rzadko kiedy Pismo S, y to chyba urywczo słyhać,  
kiedy się trafi spór z Heretykiem, alić on Pismem á pismem  
zagania, á odeń racyą á racyą umykają, bo Biblii nie czytają; á  
jednak Pisma S. uczniami, uczyteliemi mianują się; *in Sacra  
Litera, Pagina, Doctrina* promowują się. *Nomen inane, crimen  
imane.* Pismo, Pismo S. wszytkiemu głowa! *Dwa bowiem ma  
w sobie skutki: Uczy poznania prawdy, y namawia czynić spra-  
wiedliwość.* Póétowie, Retorowie, Filozofowie. theoricé piszą,  
mówią *speculativè*, po zwierciadłowému drogę do dobrego  
ukazują: ale do czynienia dobrze nie naprowadzają. Póétyckie  
pisma, mają styl łepący serce; o bożkach, boginiach, ich przyja-  
źniach, &c. tanecznym krokiem drygające piénia: dopuścićno  
je do uwagi; splugawia sumnienie. Twierdzi Orygenes. Lu-  
ter zamysławiając kacérstwo do niemiec wprowadzić, wydał  
wprzod książkę pod Tytułem *Amadis* wierszami, gdzie Ado-  
nidy lubości Francuskim roztarł piórem, swądem Dwory, Pa-  
łace zaraził, wszeteczeństwem napełnił: od czytania ksiąg du-  
chownych odraził, á tak ódśwéy sekty przynęcił. Krasom-  
wskie pisma y mowy, oczw, uszy świeżbiączki nabawiają, du-  
szy nie pomagają. Filozofskie argumenty, rozum tuczą, serca  
nie uczą. Pismo S. przyprawuje oskruchę, y pokutę, jednoczy  
z Bogiem, zapala miłością jego: do ćierpliwości przychęca,  
przećiw Heretyckim, y piekielnym natarczywościom uzbraja;  
owo zgoła duszę uczy, uporządza, rozum przeświadcza pra-  
wdą, woła od złégo odstręcza, do dobrego nakłania. Bazyli

Pp

S. w

D. Tho-  
mas in E-  
pist: Pau-  
li Lect: 3

Origenis  
Joſu: 7. v.  
21.

✠ ✠ ✠

S. w siódmym Roku pacholę zacząwszy szkoły, Filozofię Matematykę przez lat 5. doskonale pojął; a przez lat 15. wszystkie Pogańskich Mówców, Filozofów, Gwiazdmistrzów, Geometrow &c. sposoby, sentencye, wysokości, bieglności przewyższył, prześcignął, w Atenach, jednakże znajomości Boga niedoścignął. Pewny nocy światłem Bożym niejako przyłudzony, by się wdał w Piśmo S. pobiegł do Egiptu do Opata Porfiryusza, gdzie przez rok nauczyłszy się Biblii, poznał prawdę, znalazł Boga, y doznał w krótkim czasie, więcej zysku, niż w Kapadocyi, y Atenach, między najsławniejszymi świata Mistrzami przez wiele lat. Powróciwszy do Atenów, Nauczyciela swego Eubulusa namówił do wiary y z nim społem ochrzczony. Filarem S. Kościoła widowiskiem, świętobliwością, Katolików obrońcą, Kacerzów burzyicielem, prześladowców wiary strachem, Piśma B. Tłumaczem naysławniejszym. Mnichów Oycem, czartów pogromem, ubogich, wdów, sierot Opiekunem; owo zgola, Wielkim na cały świat Chrześcijański BAZYLIM został.

*Pytan:* Jakież tedy księgi, w materyi moralney naybezpiecznię czytać?

*Odp:* Artykuł to Wiary S. iż Ewangelia jest nam od Boga za Regulę życia pewną y w doświadczeniu bezpieczną, szczerą, jedyną prawdę w łobie zawierającą bez naymniejszego do fałszu podobieństwa. Jeśli tedy prawda szczególnym jest prawidłem obyczajów naszych; naukę prawdy bliższą wykonywać, a odległą strzedz się zdaleka powinniśmy. Ewangelia Święta, na przykład, mówi: *Pożyczaycie ni czego się ztąd nie spodziewając.* Jeśli spodziewać się naymniejszém za pożyczkę nagrody; tym gorzej brać niegodzi się, NIC! Aczby kto tu śliskością Kalwińskiego Janseńskiego dowcipu wywijał się, chytre wynaydował wykładki; różnoki mieysca, osob, y innych okoliczności wymyślał; nic nie wskóra. BOG to MOWI zupełnym.



pełnym wyrokiem, nie zostawując nikomu pozwolenia do wykładu na inne znacznie przeciwnie, sporne, na wyłaki tych y owych osob. Ktoby więc ten, lub inny Text jasny Ewangelii S. odmienił, umniejszył, przydał, y niewiedzieć jak swój wykład przyprawiał, okraszał, wymawiał; nigdy się z prawdą nie zgodzi, zawsze sprawę pokawi prywatnym tracący duchem. Nauki nowotne tym, lub innym szpaczkowaniom, jakim wyż mienił, podobne, aczkolwiekby najwięcej dowodów od poruszonych z gruntu mózgów zaciągnęły, zawsze boy toczą z Ewangelią, z Apostolskimi opisami, podaniami, zawsze opierają się krnąbrnie zdaniom Ojców SS. naukom Ambrożego, Hieronima, Augustyna, Grzegorza, Tomalza Aquinasa, Bonawentury, y innych Łacińskich, y Greckich Doktorów, których nam Kościół S. Matka y Mistrzyni nasza, za Nauczyciele Katolickiego życia wyznaczyła, doświadczywszy ich w wysokiéy Świętobliwości, Mądrości, umiejętności; tudzież z znaków y cudów, pokorą głęboką ozdobionych; *w umyśle miłością, w obieraniu prawdę* zachęconych Mężów, iż są prawymi myśli Bożey Tłumaczami, Pisarzami, opowiadaczami: abyśny Synowie powszechného Oycy JEZUSA, powszechnéy Matki Kościoła; innych odeń jawnie niepotwierdzonych, w poczet Doktorów uroczyście nie wliczonych mniéy słuchali, jeśli nie jedno z pierwszými rozumieją, a nowotne nauki w Kościele B. niesłychane wymyśla. jako się niekto w księgach od siebie zebranych pochwalił: *Et hæc nostra ratio, a nemine quem viderim lucusque tradita est.* Y ta nasza racya jest własnego wynalazku: bo żaden Autor dawniejszy: aż do dziśdnia jéy nie napisał.

**Zarzut:** Więc okrom pomienionych Doktorów, a napierwéy oprócz Pisma S. nie należy czytać innych Autorów prywatnych. którzy świętějšími czasy twoje na świat wydali pi-

Pp2 *ma;*

S. Bernat  
dus in il-  
lud Matt:  
10. Esto-  
te prudē-  
tes sicut  
Serpē-  
tes.

In Con-  
cordia  
Quæst. 23.  
art. 4. &  
5. Disp. 1.  
membro:  
6.





ma; niegodzi się na każdym z tych piszącym na przykład o obyczayności Katolicki, śmieie przedstawiać, beśpiecznie sumnieniem polegać wrzeczach doń należących, a wątpliwości podległych. Wždy przecię są nowotni Doktorowie szkolni, Moralistowie rozumni, y świętobliwi; iż innych ze częścią z Xieży świeckich, y ZAKONÓW różnych ominię; samych tylo mienim Autorów niektórych z dwu Zakonów: BEL-LARMINA Jezuitę, HUGONA Dominikana; PALAWICINA Jezuitę KAJETANA Dominikana Kardynałów; BURDALEGA Jezuitę, GOTTEGO Kardynała Dominikana; CRASSETTA Jezuitę, TORRECREMATO Dominikana; COLOMBIERA Jezuitę, GONETA Dominikana; RODRIKWESA Jezuitę, KONTENSONA Dominikana, PERSONIEGO Jezuitę, SERREGO Dominikana; LUDWIKA de Ponte Jezuitę, ORSEGO Dominikana CARAMUELA Jezuitę, GOUDINA Dominikana; DIANE Jezuitę, PACIUCHELLEGO Dominikana; SEGNIEREGO Jezuitę, SAMUELA de Lublino Dominikana; BUSENBAUMA Jezuitę, WIGANDA Dominikana; BONACINE Jezuitę, CONCINE Dominikana, y innych.

Odp: Pierwsi jako to GRZEGORZ, HIERONIM &c. Ta powszechni Kościola S. DOKTOROWIE Wiary y obyczajów Chrześciańskich poszednich poczet y innych tyłu Pifarzów są służebnych Wierze y obyczayności, szkoł uczyciele osobni, których władza Stolicy Apostolski, za doznaniem nie-nagannego życia y nauk, umiejętności na ten stopień w Akademiach, lub Zakonach uroczyście wyniosła. Ten jest prawdziwy MAGISTER, kto te ma przymioty: 1. Rozłącza w umiejętności, do której celu piórem zmierza doskonałe wyćwieczony. PRAWDY a nie NOWOTNOSCI Miłośnik żadną na umyślną umiejętność nie zaprzatni ny, własnymi wymysłami wedle przyzwolitego Nowatorów upodobania nie pieczęzacy się cechą zuchwałego ich przepychu piśm swoich ksiąg wydanych

nie piętnujący. II. Nie za lada trudnością materyą, któraby już od innych Pisarzów przeglądana y zupełnie ułacniona była, swoim piśmem dążący. III. Dobrego, w niczym nie notowanego życia niepodeyżrzany o rozwiążłość w zdaniach, ale od niej nayodległszy. IV. Zuważnego zamyślu, roztrzęsnawszy pilnie obu strón dowody: nie zaś trefunkowym przebiegiem zdanie swoje skazujący. V. Zyjąc do śmierci na łonie Matki Kościoła w posłutzeństwie Stolicy Apostolskiej, znakomitę pobożnością, nauk zupełnością między uczonymi tak dalece flynacy, u wszystkich wzięty, iż jego mądrości powaga, innych wiele racye; dowody, sentencye sprawiedliwie przeważa; nie z siebie, ale z Piśma Bożego, z świadectwa Ojców SS. nauczający, a przyrodzenia grunt y istotność rzeczy ukrytych jasnie ukazujący. Bądź tedy Kajetan, bądź Belarmin Kardynał, bądź Burdali, bądź Craseta, bądź Contenson, bądź Gonet, bądź Colombier, bądź Graveson, bądź Rodrikwez, bądź Personi, bądź Serry, bądź Orsi, bądź Segniery, bądź Ludwik de Ponte, bądź Wigand, bądź de Lublino Samuel, bądź Carameuel, którego swoi *Lum-narzem większym*, abo flońcem, *po-chodnią dowcipów nazywali*. On też społecznika jednomyślnego Dianę, mianował *Mistrzem całej Europy*, którego *ławą aż do Herkulesowych rozciąga się stupów*, gdy go nieuczeni obmówcy *Barankiem*, *prawi*, *Bożym*, który *zniosł grzechy świata*, *przezywają*. Na resztę bądź Bonacina, bądź CONCINA, bądź inni niezliczeni, nie lą Doktorami, Teologami, jeśli na własnym tylo *Widzimi się*, y na świeżym upodobaniu dobranych do swéy myśli rowieowników swe gruntuja mniemania *przeciw-temu*, co się jawie trzyma wedle powagi Kościoła; twierdzi prawdziwe Kościoła światło Augustyn: *nie mogą się od przyzwary błędów wymówić*. Więcý smiem rzec z Tertulianem: gdyby nam Apostołowie swoje jakie wymysły; gdyby nam sami An-jolowie

Apud Ca  
sarium In-  
quanin in  
Anatom  
Probabilis  
q. 2. §. 2.  
p. 33. &  
q. 2. §. 1.  
p. 23.

S. Augu-  
stin: apud  
S. Tho-  
mam.  
Quoli-  
bet 3. q. 4.  
ar: 20.

Tertolia-  
nus lib: de  
Præscri-  
ptionibus  
C. 6.

Vigverio  
lib: 1. In-  
stitutiones  
C. 25.

✠✠✠ ✠✠✠ ✠✠✠  
jółowie swoje koncepty ogłaszał, przeciw temu co Chrystus  
nauczył, nietyłobyśmy im wierzyć nie mogli, ale się ich, jako  
wyklętych strzedz powinni. *Nobis nihil ex nostro arbitrio indu-  
cere licet: sed nec eligere, quod aliquis de arbitrio suo induxerit,  
Apostolos Domini habemus Authores, qui nec ipsi quidquam ex suo  
arbitrio, quod inducerent, elegerunt, sed acceptam à Christo disci-  
plinam fideliter nationibus assignaverunt. Itaq; etiamsi Angelus de  
Cælis aliter Evangelizaret, anathema diceretur à nobis.* Nam się  
nic nie godzi z naszego zdania wprowadzać, ani obierać to, co-  
by kto z własnego wprowadził roz'adku. Mamy tego Nauczy-  
cielów, Apostolów Pańskich, którzy nawet sami, coby z wła-  
snego umysłu ustanowić wprowadzić mogli, nie zgola nie o-  
brali, lecz wziętą od Chrystusa Naukę, wiernie narodóm na-  
znaczali. Już tedy aczkolwiekby nam Anioł z Niebios inaczej  
opowiadał, wyklętyby był od nas. Więcý nad wszystko po-  
wiem: Gdyby Pan JEZUS, nauką swoją niezgadzał się z zda-  
niem Oycy Niebieskiego, nie byłby Przedwieczną Prawdą:  
dla tego rzekł: *moja nauka nie jest moja, ja z siebie samego  
nicem nie mówił, ale tego, który mię posłał Oycy.* Podobnież ka-  
żdy uczyiciel, który się niezgadza z powszechną Matką Ko-  
ściołem, którego nauka jest jego własna a nie Kościelna, niego-  
dzien jest najmniej wiary. Ktoś w UWAGACH swych na-  
pisał, iż każdy z jego spółobywetełów ma wolność te trzymać sen-  
tencye. Które on sam bydz sądzi prawdziwé, y bésieczne w rze-  
czach wątpliwych. Tak raczý miał opisać: Każdy, winien jest  
ná sumnieniu te trzymać sentencye, które Kościół bydz sądzi pra-  
wdziwé y bésieczne, a te są powszechnych Doktorów, z których  
jeden dostarczy: do usnadnienia wątpliwości, y ubeśpieczenia  
sumnienia dowodnością swoją. Zgadza się wtym Vigveri  
Teolog: *In dubiis sequens opinionem rationabilem alicujus Magi-  
stri, cum Magister est Doctor, Et approbatus, ut Divus THOMAS,*  
qui





*qui absq; ratione non consuevit loqui, est excusatus a peccato.* Nie uymuje się przez to nayumnię cześć y poszanowanie innym Pifarzóm powinné dla ich pobożności, Świętobliwości, umiejętności, mądrości głębokiey, abo dla mnogości ksiąg wydanych; szczerą się tylko wyluszcza treść Prawdy, że y S. Augustyn, Grzegorz, Tomasz, &c. niemieliby kredytu w tych swoich pismach, które się do Wiary, lub dobrych obyczajów nauczania stosują, jeśliby to w ich księgach upatrzyła Kościelna władza, coby było przeciwko Pismu Bożemu, lub nauce, którą jawnie wedle powagi rozumienia jednomyślnego Kościoła S. trzyma Świat Chrześcijański. Reguła bowiem życia jego, jest Pismo Boże, y powaga Kościoła: *Consul. re debet, quis Regulam fidei, quam de Scripturarum planioribus locis, & Ecclesiae auctoritate precepit.* Wszelka rada w wątpliwościach, bądź to około wierzenia, bądź około sprawowania się po Katolicku, od jasných Biblii Textów, y powagi Kościoła zaściagać się powinna. O party ularnych zaś Pifarzach, pisze Augustyn S. w liście do S. Hieronima: „Samym tym Pism księgom, które się już Ka- „ nonicznymi mianują; nauczyłem się &c. z bojaźnią poszanowa- „ nie czynić, że, iż żaden z nich Autor w pisaniu nie pomylił „ się, mocno wierzę... Innych zaś tak czytam, iż jakoby kol- „ wiek świętobliwością y umiejętnością przemagali; nie dla „ tego zaprawdę trzymam; iż oni tak rozumieli; lecz iż mi, „ abo przez Autorów Kanonicznych, abo przez dowodną ra- „ cyę, to, co od prawdy nie stroni, umówić mogli „ Daje te- „ go przyczynę ucząc w Liście do Fortunacyana: „ Wszelkie „ bowiem przygadadywania jakichkolwiek, chociaż Katolików y „ chwalebnych ludzi, nie jako Pisma Kanoniczne mieć po- „ winniśmy, iżby nam się niegodziło, z uczciwością im nale- „ żytą, co w ich księgach zganić, y odrzucić, jeślibyśmy na- „ leżli.

S. August.  
lib: 3. de  
Doctrina  
Christiana.

Idem E-  
pist: 15.  
ad Hiero-  
nymum.

Idem E-  
pist: 111. ad  
Fortuna-  
cium.

Chrystus  
ch, jako  
io indu-  
duxerit,  
ex suo  
o disci-  
gelus de  
nam się  
to, co-  
Nauczy-  
z wła-  
nie o-  
óm na-  
inaczey  
ko po-  
ę z zda-  
Prawdą:  
samego  
nież ka-  
ką Ko-  
niego-  
ych na-  
nać sen  
e wrze-  
ien jest  
adzi pra  
których  
eczenia  
Vigveri  
s Magi-  
OMAS,  
qui



„iż inaczey trzymali, niż się rzecz ma w prawdzie, zapomo-  
 „cą Bożą lub od nich zrozumianey, lub od nas. Takim ja  
 „jest w skryptach cudzych, tak chcę aby rozumiano moje „  
 Już tedy za wizerunek wszelkięw prawdy w wierzeniu, w u-  
 czeniu, czynieniu stanowi AUGUSTYN S. księgi w Biblii  
 za Kanoniczne uznane od Kościoła, y one nad wszystkie inné  
 przekłada. Ale że głowa, y rozum całego Kościoła, Majestat,  
 rzekę, Apostoliki, INNOCENTEGO IV. wierzy słowóm: *TOMASZA AQUINASA DOKTORA Nauka nad innych, oprócz KANONICZĘ, ma własność słów, sposób mówienia, prawdziwe zdaniów, tak dalece, iż nigdy, kto ją trzymał, nie jest należon od drogi prawdy obłąkany, a kto był na nią, zawsze był o fałsz podej-  
 żrzany.* Już więc, po Kanoniczych Pismach, *TOMASZOWE, dla ZACNOSCI SWIĘTSZĘ NAUKI, ANŻELSKIEMI MIANOWANE,* od wielu Papieżów za *ZDROWE, NIESKAZONE, NAYBESPIECZNIEYSZE, NIEPORUSZONE,* uznane, takię są wiary y powagi, iż na nich sumnieniem po-  
 légać we wszystkich przygodach naywarowniéysza jest. Abo-  
 wiem wierny PIOTRA y PAWŁA Apostolów Uczeń *TOMASZ, AQUINAS y NAUKA Jego ANIELSKA* za sto stoi nowotnych nauk y Uczycielów: Samo jego jednego zdanie, prawdziwą, dowodną, y w doświadczeniu bezpieczną uczynić może opinią moralną: Głos abowiem *AQUINASA,* z pieczętującę się *WODAMI FAMILII HRABIOWSKIEY* urodzonego, jest *GŁOSEM* niby *WOD MNOGICH,* Jano-  
 wi S. objawionych, z których świat cały rozumu się y mą-  
 drości napija. Głos *AQUINASA,* głos mów jego, jako głos *MNOSTWA:* Abowiem jest zebrany z Nauk wyzwolonych, z Praw Kościelnych, z Pism Bożych; jest głos Akademii mnogich, y universitatum, Rzymskięw, Tołosańskięw, Salmantskięw, Pary-  
 skięw, Neapolitańskięw, Barcynońskięw, Kolońskięw, Lowań-  
 skięw,

Benedict:  
 XIII. Con-  
 sit: 48.  
 Custodes  
 7. Mart:  
 1726.

Apoalp:  
 24. v. 2.  
 & c. 19.  
 v. 6.  
 Daniels  
 10.

Akięw  
 Place  
 skięw  
 nieoc  
 dnym  
 AQU  
 na k  
 TOM  
 STU  
 poda  
 w tw  
 raża  
 appr  
 Do  
 HIE  
 sciem  
 coli  
 Eco  
 si, j  
 Dok  
 NA,  
 gi u  
 ośw  
 MA  
 tie  
 AL  
 skar  
 Spr  
 któr  
 ich  
 1020

skiéy, S. Fidei, Quinteńskiéy, Manilańskiéy, Hispaniołskiéy, Placentyńskiéy, Matyńskiéy, Bononńskiéy, Prażkiéy, Wiedeńskiéy, y innych wiela, nauk Tomazsa słuchających, y za nim nieodstępnie idących. Wieleż prozę Nautzycielów w jednym nayduie się, AUGUSTYNA S. Doktora naszladowcy AQUINASIE? Głos jego, jest głosem Stolicy Apostołskiéy na któręy siedzących dziewiętnaście PAPIEZOW, Nauki TOMASZOWE pochwalili, y całému Kościołowi CHRYSTUSOWEMU za swoje ( jakoby ich własne były ) zdania podali, zalety. W liczywszy ich po Imieniu CLEMENS XII. w swojej Bulli Papieża na zaletę TOMASZA, złote wyraża słowa rzekąc: *Qui omnes [ Deceßores nostri ] uno eum ore approbantes in Sacris Ecclesiæ factis, juxta, ac magnos Ecclesiæ Doctores GREGORIUM, AMBROSIUM, AUGUSTINUM, HIERONYMUM, THOMAM quoq; ut--Sanctioris, Theologicæ scientiæ Venerabilem, miraq; eruditione Ecclesiæ Dei clarificantem coli voluerunt. Itaq; tanti Viri Doctrinam in CONCILIIS etiam Acomenicis celebratam &c.* Ci wyliczeni Predeceßorowie Naśi, jedn mi niby usty chwalać równie jako wielkich Kościoła Doktorów, GRZEGORZA, AMBROZEGO, AUGUSTYNA, HIERONYMA; TOMASZA też jako Świętszëy Teologii umiejętnością uczonego, a przedziwną nauką Kościoła S. oświecającego szanować żądali. I. ALEXANDER IV. THOMAM adhuc viventem per DEI gratiam thesaurum literalis scientiæ adeptum pronuntiavit. mówi tenże Clemens XII. Papież, ALEXANDER IV. TOMASZA jeszcze żyjącego ogłosił skarbem nauk z łaski Bożey ubogaczonego. II. Jan XXII. Sprawdziło się to, rzekł, na TOMASZU co Psalmista napisał: *który pokrapia sz górę z wysokości swoich: z owocu spraw swoich nasyć się ziemią: abowiem y pierwiastkowe szkoły, y różne Filozofii części [ aby nie próżnował ale wyrabiał ziemię ] któmu Pi-*

Clemens XII. Verbo DE Id. 28 Augusti 1733.

13. Concilia celebrant Doctrinam D. Thomæ.

Clemens XII. Bulla Verbo DFI: Alexander IV. ad Cancellar Parisien: D. 11. Martii 1256. Joan: XXII.



Redem-  
ptionem,  
--- Con-  
stit: 40  
D. 18. Ju-  
li 1323.  
Annō.  
Clemens  
VI. In Or-  
dine Con-  
stit: IV, D.  
6. Febr:  
1344.  
Urbanus  
V. Copio-  
sus Const:  
3. 16. Julii  
1368.  
Nicol: V.  
Cum Es-  
plantare.  
Constitut:  
18. Ale-  
xan: VI.  
Et si  
cuncta  
Const: 50  
d. 29. Julii  
1406. Pi-  
us IV. Sa-  
uatoris  
Const: 42  
d. 14. A-  
pril: 1564  
S. Pius V.  
Mirabilis  
d. 11. Apr-  
lis 1567.

Idem. In  
Eminent:  
Const: 93

✠✠✠ ✠✠✠  
sma Bożego wyklady tak starego jako y nowego Testamentu. y wie-  
le ksiąg innych na Chwałę B wiary rozszerzenie uczęnników u-  
doskonalenie, nie bez osobliwszego od Boga wiania sobie mądrości,  
napisał. III. CLEMENS VI. Z pism y podania mądrości y Na-  
uki T O M A S Z A, Doktora przezacnego, powszechny  
Kościoł rozliczne duchowney plenności owoce zbierając posila się  
nieprześcannie, IV. URBAN V. Przechwalebny Święty  
TOMASZ jako Doktor wyborny, przez swoje głębokie y zba-  
wienné Nauki, powszechny Kościół oświecił---swoją wymową wy-  
śmienitą, niebieską łaską poślony, pism zawichłanie, naytrudnię-  
sze płacnił, rozwiązał węzły, ciemności objaśnił, wątpliwości po-  
znościł. V. INNOCENTY VI. Tego Doktora nauka nad inne krom  
Kanoniczney ma własność słow sposob mówienia prawdę zdaniów.  
VI. MIKOŁAY V. Cały Kościół Katolicki nauką TOMASZA  
oświeconą jest. VII. ALEXANDER VI. TOMASZ jako świę-  
ca najjaśniejsza, między wszystkimi światłami Chrześcianański świat  
oświecił. VIII. PIUS IV. Z Świętę takiego Doktora Nauki ja-  
kie Kościołowi dochody przybyły y przybywają codzienné, niko-  
mu tajno nie jest IX. S. PIUS V. Anielska Doktora Świętego  
TOMASZA z AQUINU Zakonu Kaznodziejskiego Nauka,  
potwierdzona jest Bożemi y własnemi świadectwami przed okregiem  
świata- nayprzemieysza reguła Chrześcianańskiego uczenia, którą S.  
Doktor, Apostolski Kościół, nieskończone Kacerstwa przekonawszy,  
objaśnił.--- Anielskiego Duktora mocą, y prawdą nauki, od owe-  
go czasu kiedy jest w poczet Świętych policzony, mnogié, które po-  
tym woszczęły się kacerstwa, pohanbione, zwyciężone, rozproszo-  
né są: co y przedtym częstokrot y niedawno jasnie w dekretach S.  
Soboru Trydentskiego pokazało się:---Zaslugami Tomaszowemi  
okreg światła od zarażniowych codzienné błędów uwalnia się. Do  
tę Bulli podpisywali się wszyscy w Rzymie mieszkający Kardy-  
nali. Ten S. Pius twierdzi: S. TOMASZA Nauka Teolo-  
gicka

X X

gicka, od Kościoła Katolickiego przyjęta, nad inne barżiely waro-  
wna y beśieczna jest. X. SIXTUS V. Teologia szkolna S. TO-  
MASZA ( y Bonawentury ) z Pisma S. z Najwyższych Bi-  
skupów, z Świętych Oyców z powszechnych Soborów ułożona,  
największą zawsze pomoc Kościołowi przynosi, b idź to do zrozu-  
mienia y wykładu Pisma Bożego, b idź to beśiecznego y pożyta-  
cznego Oyców SS czytania, y wyłożenia, b idź to różnych błę-  
dów y Kacerstw odkrycia y zbicia --- Ninijszemi czasy ku wspar-  
ciu nauk Katolickiely Wiary, a zniścienia Kacerstw, naypotrze-  
bniejsza jest. XI. CLEMENS VIII. Nauca TOMASZA S.  
daje świadectwo wielka Księga liczba, które on, krocitienkim cza-  
sem we wszelkim prawie umiejetnych sztuk rodzaju, osobliwie-  
szym porządkiem y dżiwną przezornością BEZ NATMNIETSZET  
zgoda OMYŁKI spisał, mając u siebie podczas na rozmowienie SS.  
Apostołów PIOTRA y PAWŁA, wytuś: czających niektóre Pi-  
sma Świętego tajemnice, za rozkazem Bożym. XII. PAWEŁ V.  
Puklerzem Nauki Tomasz Świętego, Bopijacy Kościół zbywa  
szczęśliwie Heretyków strzaty. Tenż: TOMASZ S. jest Kościoła  
Katolickiego obrońca, heretyków Burzyciel. XIII. ALEXANDER  
VII. Nauki TOMASZA Świętego, Są zdrowe, nieskażone, niepo-  
ruszone, y naybeśieczniejszē ( jakich liczne Stolicy Apostolskiē  
Deklaracye, y SS. OO. Tradycye wyciągają ) Imię Tomasz-  
we potężne y wszelką pochwałę przewyższające, żadney zalety  
nowotnēy nie potrzebuje. XIV. INNOCENTY XI. TOMA-  
SZA Nauka, Katolickiely wiary, części Bożey pomnożeniem jest y  
wzrostem; Kościoła Bożego ozdoba y obrona: Świętych Oyców  
Tradycjom, y Kościoła Doktorom podobna; do administrowania spra-  
wiedliwości, innych wygod Rzeczy pojspolitey, y okrasy; ktému do  
domowych pożytków Duchownych, y doczesnych noder potrzebna.  
XV. INNOCENTY XII. Do Mistrzów Akad. mii Lowań-  
skiely Teologów pisze, w te słowa: Apostolską was powaga u-  
pominamy

d. 29. Iulii  
1570.  
Sixto V.  
Trium-  
phantis.  
Const:  
XX. d. 14.  
Mar: 1588

Clemens  
VIII. Si-  
cut Ange-  
li. Const:  
100.

Pavus V  
Sylindri-  
disimi:  
Cer. fit:  
28. d. 17.  
Xris. 1607  
Alexan:  
VII. Lite-  
ras Const:  
26. d. 7.  
Augustit:  
1660.  
Innocen-  
tio XI. Pn  
floralis  
Const: 16.  
d. 23 Iulii  
1681.  
Et Inscru-  
tabili  
Const: 17.  
d. 7. Au-  
1681.  
Innocen-  
XII.



Apostol.  
Brevi ad  
facultatē  
S. Lova-  
nien: d. 4.  
Febr:  
1694.

Clemens  
XI. Pisto-  
ralis Offi-  
cii v. Ka-  
lendas Se-  
ptembris  
1718.

D. Petrus  
Polidoro.  
l. 4. Vitae  
Clement:

37. pag:  
283.

Innocent:  
XII. Aeter-  
nae, Const:

3. d. 12. Se-  
ptembris:

Benedict:  
XIII. De-

missas: d.  
6. Novēbr

1724.  
Idem Pro-

tiolus  
Const: 79.

Die 26.  
Maj 1727.

Clemens  
XI. Veri-

DEI Con-  
st: 22 d.

28. Aug:  
1733.

✠ ✠ ✠  
pominamy, ażebyście zaniechawszy rozterków, Mądrości która z  
niebios y skokoyna jest uczyli się, bawiąc się nauką TOMASZA;  
który przedziwną umiętnością Kościół Boży przyozdabia. XVI.  
CLEMENS XI. potępiwszy Quesnela y Janzeniego błędy,  
Tomaszową naukę o Bożej łasce, która jest z siebie sam. y  
skuteczna; y o łaskawym bez przewidzenia przyszłych zasług  
Przeznaczeniu Boga przedwiecznym do zbawienia wybranych  
swoich, wychwala, ja o świadczy Pisarz życia Papieża tegoż  
Piotr Polidori. XVII. INNOCENTY XIII. pisząc do Hawa-  
ny w zachodnich Indyach miasta, á stanowiąc tam w Klaszto-  
rze Dominikańskim universitatem, lub szkołę wszelkość, nakazu-  
je pilno Naukę S. TOMASZA, jako ZDROJ. A. y najodległy-  
szym Krajom do Katolickiego ćwiczenia pożyteczną. XVIII. BE-  
NEDYKT XIII. Doktora Anielskiego Nauki nad słońce jaśnie-  
jsze, bez najmniejs. by cale omyłki napisane, naypewniejsza są re-  
gula Chrześcijańskiej umiętności, przeświecty Wiary, Prawdy,  
nieśkażony karności świętobliwość, ochraniająca, utrzymująca.  
Tenże Papież w Bulli drugiey: Za Opatrzności Wszelmo-  
gącego Boga stało się, iż Anielskiego Doktora mocą, y praw-  
dą nauki, nie tylko niezliczone, które abo za jego wieku, abo przedtym  
dawnięj srożyły się, ale téż rozliczne, które potym u szczęły się  
Herezyc, pahanbionę y zwyciężone rozpłoszyły się. XIX. CLE-  
MENS XII. Pomieważ Antecessorowie nasi wyż mienieni, na Sto-  
licy Apostolskiej piérwcy swymi czasy siedzący, TOMASZA, ży-  
cia świętobliwości y mądrości uzacnionego, Kościół Boży Na-  
ukami objaśniającego, y przeświectymi działami rozpadzającego  
czcić uchwalili: przeto tak wielkiego Meża Nauke na Soborach na-  
wet potęszecznych w ich walonę kwoi dobru pospolitemu. My tak-  
ż. zalecamy. Jeśli tedy dziewiętaście Papieży (iż BENE-  
DYKTA XIV, y dziś szczęśliwe Kościółem rządzącego CLE-  
MENS XIII. nie mienie, zgodnych z swoimi pierworząd a-  
mi )



✠ ✠ ✠

mi) jednostaynymi glosy ná Naukę Świętego TOMASZA wo-  
 tują; z Grzegorzem, Ambrożym, Augustynem, Hieronimem  
 równają; od Concyliów Generalnych pochwały mu przypisa-  
 nie, zwierzchnością Apostolską potwierdzają: słusznie więc  
 mądry Gawina wnośi: *Vox THOMÆ, est vox MULTITU-*  
*DINIS, per quam omnes SANCTI PATRES nobis suos sensus*  
*exponunt.* Głos jednego TOMASZA, mnoſtwa Miſtrzów Aka-  
 demii rozlicznych jeſt głosem. Głos TOMASZA, głos Oy-  
 ców Świętych ſtarodawnych; Głos DOKTORÓW Koſciel-  
 nych; głos Soborów powſzechnych; głos naywyższych PA-  
 STERZÓW; głos TOMASZOWY, głos PIOTRA y PA-  
 WŁA, wſzytkich zátam APOSTOŁÓW: bo u nich y ſerce je-  
 dno było. y dusza jedna w Panu. Ná reſzcie ponieważ CLE-  
 MENS VIII. mówi: *Boſkiey woli Anielskiego Tłumacza TO-*  
*MASZA S. Nauce; tak wielki przypieczy z niebios ſłuży. iż owe*  
*od Boga ſwiadectwo odnioſł. DOBRZES O MNIE TOMA-*  
*SZU PISAŁ:* Do czego ſię y BENEDYKT XIII. y CLE-  
 MENS XII. jako doniechybnéy prawdy, ku pobożnému Ko-  
 ſciółowi wierzeniu, od ſtarowiecznych Papieżów podanév,  
 przypifałi: ſłuſznie zátym. z Naywyższym Paſterzem CLE-  
 MENSEM VIII. wznąć: *TOMASZA wyroki. Boſkie to wy-*  
*roki: TOMASZA Nauka, ni. bieſka to Nauka. TOMASZA głos.*  
*jeſt BOGA z niebios głosem: Vox Domini ſuper AQUAS DE-*  
*US Majestatis intonuit. Dominus ſuper AQUAS multas.* Głos  
 Pański nad AQUINASEM; głos Majestatu naywyżlégo. P.  
 Bóg nad mnogi mi AQUINASOWYCH Nauk nácały ſwiat  
 wylanych POWODZIAMI. Czém. proſzę. w takim u Stoli-  
 ce Apoſtolskiey reſpekcie TOMASZOWE Piſma? Dla tych  
 przyczyn: iż on, ſkutecznié rodowitéy PRAWDY dowody  
 wnętrzné jako y dla czego ma ſię rzecz w ſobie, przytacza,  
 ile potrzeba wymaga, ile materya dozwala; á to przez naderzy-  
 rodzoné

Gavinain  
 Herub:  
 Paradisi.

Aſtorum  
 4. v. 22.

Cle: VIII.  
 Quantum  
 prodeſſe  
 Conſi: 108.

Idem In  
 quo Nos.  
 Conſi t:  
 108 d. 22.  
 Novemb:  
 1603. Et  
 ſicut An-  
 geli Pfal:  
 28. v. 3.

✠ ✠ ✠

rodzone rozumu swęgo oświecenie: ktemu przywodzi na cę  
 Pismo Bożę, wyroki starożytnych Papieżów, Podania Oy  
 ców SS. ustawy powszechnych Soborów, Nauki Kościelnych  
 Doktorów, tak dalece, iż jego sentencya, po Kanonickich Pi-  
 śmiech, jest zgodnie przyjęta za zdanie y rozrządek Nayświęt-  
 szey Stolicy Apostolskię. Na Koncyljach, mianowicie Tryden-  
 skim, we wszech wątpliwościach, Oycowie zgromadzeni,  
 swoje zdania, do Tomaszowey myśli y sensów stosowali; ka-  
 cęstwa wszystkie, Tomaszowymi prawdy Katolickię wywo-  
 dami zbijali, od jego się poradziwszy ksiąg summy, (którą  
 przy Biblii, y Kanonach, na Ołtarzu stawili z poszanowaniem)  
 potępili; wszelkie przeciwieństwa Wierze pobudzone, za jego  
 zdaniem idąc zganili: odrzucili: omyłki y błędy wedle jego na-  
 widłów oczyścili, poprawili: abowiem zdania TOMASZO-  
 WE, we wszelkię materyi, zwłaszcza do Wiary S. y do do-  
 brych uczynków ściągające się są naybeśpieczniysze. Ktoż-  
 by temu uwierzył, iż nieszcześna lubieżniejących rozumów  
 przewrotność, chcąc ugruntować swę wymysły w chwale pró-  
 żnéy, dowcipiek jednégo z swęgo pólku mędrka, na czoło wy-  
 sadzić, ku zaszczytowi ogromnému drużyny swojej, a TOMA-  
 SZA S. y jego wiernych Uczeńników zatrzeć; tym zaś samym  
 (co, groza wspomnieć) upadającym Kacerzóm rękę podać, z  
 Nauk Anielskiego Doktora, szatańskię wymyślają konseque-  
 ncyę, bluźnierkię wniesienia jakoby on swęmi pismy sprząjał  
 błędóm Heretyckim: nieforemnę w mozgowniach pstrzą, roją  
 mniemania, powszechnému Papieżów, Koncylłów, Oyców  
 uczonych, y całego Kościoła Bożęgo rozrządkowi przeciwnę;  
 jakoby było owego próżno-mówcy gwarzenie: *Si THOMAS,  
 AUGUSTINI annos vixisset; libros retractationum proculdubio  
 scripsisset*, Gdyby, prawi, TOMASZ dłuższych, nad swe pię-  
 dzięć lat dożył; zapewneby księgi, odwolania omyłek  
 swych



swych napisał. Baczcież: jeśli to Katolickie rozumienie? Aka-  
 demie prześlawné, zgromadzenia Rozumnych, siedmnaście  
 Koncylia Powszeczne, wszyscy od pięci wieków PAPIEZO-  
 WIE. wysoce Nauki TOMASZA poważają: SS. PIOTR y  
 PAWEŁ Apostołowie, którzy mu swoje zdania, pokazując  
 się żyjącemu otwierali, księgi jego drogo szacują: Przedwie-  
 czna Mądrość JEZUS; naukom TOMASZA y dobroć, y nie-  
 mowlność, y wieczną nagrodę niepojednokroć przyznaje: DO-  
 BRZE, DOBRZEŚ o MNIE PISAŁ TOMASZU: małz  
 mnie samego w odplatę: a miałkuchny wczorayszego nowo-  
 tniśia rozumek, prze BOŻĄ prawdę, nagania TOMASZO-  
 WI; niewieściejący dowódek wynalazszy wyćieczkę rzkomo-  
 by CHRYSTUS pochwalił tylo naukę TOMA-  
 SZOWĄ o Najsświętszym Ciała y Krwie SAKRAMENCIE,  
 nie zaś całą sumnę Teologii, nie inné pisma, kazał odmalo-  
 wać Monstrancyą y kielich oltarzowy: tuż Bogarodźicę MA-  
 RYĘ, węża piekielnego depeącą, y innémi niepokalanego po-  
 częćcia znamion mi otoczoną: zgóry P. JEZUSA, a z uści jego,  
 dwa karteluszki: ná jednym aż do Monstrancyi y kielicha ro-  
 ściągionym napis ten: *Bené scripsisti THOMA*; ná drugim do  
 wyobrażenia S. MARYEY przeciągionym, napis ten: *AQUI*  
*NO* co się z obcego języka znaczy: O TYM NIE. To jest: Do-  
 brześ pisał o Sakramencie najsświętszym; ale o poczęciu Ma-  
 ryéy nie dobrze. Mądry wynalazek! Kwadruje mu wyrok Mę-  
 dra: *Ad inventio eorum corruptio vitæ*. Wyrakżenie, to skaze-  
 niem jest życia Katolickiego. Tym samym TOMASZ prawo-  
 wiernym jest Teologiem; iż jednomyślnie zawsze z Rzymskim  
 rozumie Kościołem: jako ten w ów czas nabożnie o Świętym  
 Maryéy poczęciu trzymał, tak y TOMASZ dowodził. Jako  
 dziś Kościół, tak y TOMASZ w swych Uczniach trzyma. In-  
 ni święgocą y grezmają równając naukę TOMASZA do błę-  
 dów Michała Baza, potępionych od PIUSA V. do błędów

Quelne

Sapient:  
 14. v. 12.



✠✠✠

Quesnela, Janseniusza, potępionych od CLEMENSA XI. Je-  
 śliż Chrystus pochwalił TOMASZA pisma; jak z nich można  
 kacerfskie wnosić konsequencye? Rzekali: Pochwalił tylo o  
 Eucharysty, bo o tym dobrze pisał, nie zaś *de gratia & libero*  
*arbitrio, &c.* A wszakże ktokolwiek zachował wszystkie Zakon, &  
 w jednymby upadł, stał się winien wszystk tego. Jako Heretycy gdy  
 w jednym błędzą, we wszystkim błędzą. Jeśli TOMASZ źle  
*de gratia libero arbitrio &c.* tedy &c. Niechże nie bają ladaco;  
 ale raczy niech wiedzą, iż zdanie jednego Tomasza sprawu-  
 je prawdziwą bezpieczną, dowodną, w Wierzeniu czynieniu,  
 uczeniu naukę: niech twierdzą wszyscy o Uczniu TOMASZU,  
 co o Mistrzu jego Augustynie Kardynał Petroni ogłosił: *Maxi-*  
*mus post Apostolos Doktor, imò OS ac Vox veteris Ecclesie.* Naw-  
 większy po Apostołach Nauczyciel, owszem USIA. y GŁOS  
 starodawnego Kościoła. TOMASZ, w chwale AUGUSTY-  
 NOWI równy, (jako sam Augustyn wyznał. *THOMAS mihi*  
*par est in gloria Viriginali praestans munditiā*) czystością dzie-  
 wiczą cnotą Aniańską celiujący: wparze przeto od Kościoła  
 Świętego z Augustynem pomieszczony. Trzymajcie Naukę AU-  
 GUSTYNA y TOMASZA Doktorów prześwieitnych. Piérwsze-  
 go Naukę wedle ustaw poprzedników naszych, Rzymski Kościół  
 naszladyje, y zachowuje: Wtóry zaś przedziwną umiejętnośćią  
 tenże Kościół oświeca. Nakazał INNOCENTY XI. Rzymscy Pa-  
 pieże poprzednicy nasi, Doktora AUGUSTYNA S. najwyżni-  
 szą Naukę, w wielkim zawsze szacunku mieli y całym duszy affe-  
 ktem przyimowali. Mówi CLEMENS XI, Jeśli starożytniey-  
 szych Papieżów osiągnąć chcemy zdania w téy mierze; slu-  
 chaymy Baroniusza Kardynała SS. Papieżo: INNOCENTY I.  
 ZOZYMUS, BONIFACT I. LEO W. SIXTUS III. CELE-  
 STYN I. GELAST, HORMISDAS, FELIX IV. którego są  
 Kanony Arausikańskiego Soboru II.; BONIFACT II. y JÁN II.  
 pismami

Jacobi 2.  
v. 10.

Petronius  
Card: in  
Republ ad  
Regem  
Magnae  
Britannie  
C. 12. po-  
sit: 5. Col:

5.  
Innocent:  
XI. ad Lo-  
vanienfes  
Const: 28.  
Exponi  
nobis D.  
6. Febr:  
1694 Cle:  
XI. Libr:  
de Lau-  
no i da-  
m as

Const: 13.  
d. 28. Janu  
A. 1704.  
Cum scit  
Baronius  
Cardin ad  
Viennem  
Archiep:  
Epis: in  
Epist: de  
Clemen:  
VIII. at-  
tastan:

✠ ✠ ✠

pismami swięmi wyznali, y wyswiadczyli, iż Rzymski Kościół z*á*  
 AUGUSTINEM S. zawsze i*ś*d*z* przywyk*ł*. Co, HORMIS-  
 DAS Papie*ż*, tak rozliczn*é*mi przy*ś*wiadca s*ł*owami, i*ż* inn*é*go  
 s*ł*adu n*á* to nie trzeba. Co*z*acz HORMISDAS? Wielki to b*ý*ł y  
 S*w*ięty M. drzec, Nayw*ý*ższy Past*é*r*z* Rzymski, tak dalece, i*ż*  
 co o LEONIE wielk*é*m. to o HORMIZDZIE m*ó*w*ie*ć s*ł*u-  
 szno: *Vocis Beati Apost. PETRI omnibus constitutus INTER-*  
*PRES. G*ł*o*ś*u B. PIOTRA Aposto*ł*a postawiony dla w*sz*y-  
 t*ek*ch wyklada*ć*. C*ó*ż on o AUGUSTYNIE? Oto, w li*ś*cie od-  
 pisnym n*á* pytanie Biskupa pewn*é*go, ( kt*ó*dry li*ś*t od t*ys*iąca  
 dwu*ś*ć lat z nakładem, w ca*ł*ym Kościel*é* Bo*ż*ym jest w za-  
 chowane przyjęty, ) tak odpowiad*z*iał: *De libero arbitrio &*  
*gratia DEI, quid Romana, hoc est Catholica sequatur, & asseve-*  
*ret Ecclesia, in variis locis B. AUGUSTINI, & maxime ad Hi-*  
*larum, & Prosperum, cognosci potest.* O wolnym woli używa-  
 niu, y rozumu zdaniu, ktemu o łasce Bo*ż*ey, co Rzymski, to  
 jest Katolicki Kościół trzyma, y twierdzi, n*á* r*ó*żnych iniey*ś*cach  
 P*is*em Błogosławion: AUGUSTYNA, á naybar*ż*iey w li*ś*tach jego  
 do S. Hilarego, y do S. Prospera p*is*anych, poznać można. Kt*ó*ż  
 odtym*í*ast b*é*d*z*ie w*á*tp*ie*ł, i*ż* Kościół powszechny, w*sz*ytk*á*  
 Naukę AUGUSTYNA, swoj*á* uczynił nauką? mianowicie, i*ż*  
 Przedwieczne Boga do chwały wiekui*ś*t*é*y Przeznaczenie wy-  
 branych s*wo*ich, jedynie z dobroci Jego, bez żadn*é*go przy-  
 szłych za*ś*ług przewidzenia, stało się. I*ż* łaska Bo*ż*a, ( bez kt*ó*-  
 r*é*y żaden uczynek dobry zdzia*ł*an by*ć* nie może, ) gdy do  
 dobrych spraw wol*á* pobudza, wolności j*é*y nie u*ś*muje, lecz  
 uzupełnia. Przewidzenie t*é*ż, przeznaczenie, wolności ludzkiej  
 nie tamuje, lecz u*ś*konala. Ta jest senteneya AUGUSTY-  
 NA, z*á* nim TOMASZA, y jego na*ś*zladowców prawych, u-  
 czniów przy*ś*ięgłych. Błarmin Jezuita K*on*da*ł* m*ó*w*ie*: *H*æ*c*  
*sententia non quorumvis Do*ct*orum opinio, sed Fides Ecclesie Ca-**

Hormisi:  
 Epist 70

Bellarmi-  
 nis T. 4.  
 Edition:

Rr

thol.ca

Parisen:  
1613. L. 2  
de Grati-  
a & libe-  
ro arbitri-  
o fol: 479.

Salmeron  
l. 3. Disp-  
tationum  
in Epist-  
ad Roma-  
nos D: sp-  
21. Tom:  
13. p. 57.  
Edit: Co-  
lonien:

Petavius  
T. 1 The-  
log: Do-  
gmatum  
lib: 9. C:  
6. n. 1.

Augusti-  
ni lib: de  
Dono  
perseve-  
rant: C.  
23. n. 63.

*tholice dici debet.* To zdanie, nie byle jakich uczycielów mnie-  
maniem, lecz WIARĄ KATOLICKĄ zwać należy. Tegóż  
samego rozumienia będąc ten Arcymądry Kardynał, przy-  
wodzi po AUGUSTYNIE, S. Prospera, Piotra Dyakona, S.  
Fulgentego y całego Kościoła Tradycję poważną, na dowod  
prawdy, jako w Jezuickim wyuczony Zakonie, który się w tęg  
Sentencyi urodziwszy w potężną urośl świętobliwość, ma-  
drość, sławę. Alfons Salmeron jeden z dziesięci pierwszych  
IGNACEGO S. Towarzysłów, Teolog wyborny, donosi  
wszczęty za swęgo wieku spór w tęg materyi: *Tertius erat  
modus dicendi, quod a praevisione m. ritorum penderet praedestinatio;  
qui quidem falsus est, & ut Pelagianum dogma AUGUSTINO  
confutatus, & ut dogma Calvinii confutandum, qd. DEUM malo-  
rum causam esse praed. cat.* Trzeci był ni-który sposób mōwie-  
nia, iż rzkomoby od przezyrzanych zasług załagało przezna-  
cenie; ten sposób jest fałszywy, y jako Pelagjański nauczysko  
od AUGUSTYNA zwalczone, y jako Kalwina bałamuctwo zbi-  
te bydź mając, który Pana Boga, sprawcą bydź złęgo oszczekuje.  
Dyonizy Petavius, jezuita pisze: *Cujus de gratia sententiam. quot-  
quot deinceps consecuti sunt Patres, & Doctores, tum verb Ecclesiae  
Romanae Praesules, Praesulumq; Conventus aliorum, ratam Catholicam  
esse judicarunt, ut hoc satis magnum putarent veritatis argumentum,  
quod ab Augustino positum. ac decretum esse constaret.* Ktōrego o fa-  
łce Bożę sentencyę, ile potym było Oyców y Doktorów, nad-  
to Kościoła Rzymikięgo Biskupów, innych ktemu Bisku-  
pów Seymy, za ważną y Katolicką osadzili, aby to zadość  
wielki Prawdy znak mieli, iż od AUGUSTYNA ułożoną y  
skazaną wiedzieli. Tak starożytni Oycowie, o AUGUSTY-  
NOWEY twierdzą nauce jakżeś. proszę, AUGUSTYNIE, o  
Kościołnęy trzymał. gdyś pisał? Odpowiada. *Sicut in his orati-  
onibus, ita in hac fide nata est, & crescit & crevit Ecclesia.* Jako  
w tych



SSO XC SSO

w tych rzeczach, tak téż w téy wierze orodził się roście y rosi  
 Kościół S. Jakby chciał rzec: Nic ja nowego, nic mojego nie  
 piłę: wyslałem to z piersi Matki powszechnéy: ona się téż w  
 tym spłodziła y rozmnożyła. Kościół głośli, iż nauka AUGU-  
 STYNOWA, jest powszechna Kościelna. AUGUSTYN gło-  
 si, iż nauka jego, jest nie jego; lecz Kościoła całego rodowita.  
 Owoż jaka zgoda głosów spólnych: któż zada nieprawdę? Je-  
 śliż AUGUSTYN, jest USTAMI y GLOSEM KOŚCIO-  
 ŁA; á TOMASZ Ustami y głosem Augustynowym uczy: Za-  
 prawdę TOMASZ ustmi y głosem Kościoła uczy.. Probuje te-  
 go: TOMASZ, AUGUSTYNA Reguły sprzyśięzca, Augusty-  
 nowéy mądrości ośłek, Augustynowéy świętobliwości wy-  
 chowanek w sukience DOMINIKA, Augustynowého rozumu  
 ścigacz, Augustynowéy myśli pojętnik, Augustynowéy woli  
 wykonywacz, Augustynowéy nauki wykładacz, Augustynowych  
 ksiąg pamiętnik; Augustynową wolą, umysłem, sposobem; rze-  
 telnością, wiernością, sercem, językiem uczy; jego sentencyi,  
 jegoż meństwem, dzielnością broni; jego świętobliwością technie;  
 mądrością żyje; jego porównaniem wiekuje: już tedy ustmi, y  
 głosem Augustynowym, zá tym ustmi, y głosem Kościoła po-  
 wizechnéy Matki, Syny jéy y zwolenniki uczy.

Nie rozumiéy tu kto, ostrzegam, abym zakazywał czytać  
 znacznych TEOLOGOW, ile do wykładu praw Kościoła S.  
 potrzebnych, którzy ná Piśmie Bożym, ná Doktorach osadza-  
 ją swe zdania. Myśl jedno w tym moję otwieram, iż Ducho-  
 wiństwu ze wszelką pilnością Pismo S. pokornie czytać, po-  
 bożnie rozmyślać, pilnościę uczyć; w Soborach SS. przezor-  
 nie przeglądać się, Oyców SS. księgi dniem y nocą drabo-  
 wać, wszelkich nowości unikać przynależy, przychodniów Au-  
 torów, mianowicie z krajów o wiarę podeyrzanych wystrze-  
 gać się: *Naukami rozmaitemi y obcemi nie unosćcie się. O Tymothe-*

Rra

uszu,

Hebr. 13.  
v. 9.

2. ad Ty-  
mot: 6.  
v. 20.  
Ad Ty:  
tum I.  
v. 9.  
2. Thym:  
2. v. 15.

uszu, strzeż tego, co powierzono: wiarując się niezbożnych No-  
wości słow y odporności fałszywie nazwaney umiejętności, którą  
niektórzy obiecując odpadli od wiary. Trzymajęcy się tę, która  
jest *WEDIE NAUKI WIERNEY MOWY*.---staray się pil-  
nie, abyś się stawil doświadczonym Bogu, robotnikiem nie zawsty-  
dzonym, *DOBRZE ROZBIERAJĄCTM SŁOWO PRA-*  
*WDT*. Iż ludzie uczeni, nie radzi rozsądkóm, mniemanióm  
innych ludzi podlegać; ztąd urosła mnogość Każistw, a w ka-  
żdym z nich naleśdź liczbę niemalą sprzeciwiających się wła-  
snemuż ich zdaniu Autorów, ichże piórem okrzyszonych.  
Czytając tedy rozumni ludzie rozliczne onych poezty, dłu-  
gie szeregi, a nie doszedszy śladu nie uspokoiwszy umysłu. nie  
ułatniwszy się od wątpliwości, a birżiety zagmatwaw zy  
się na rozeznaniu, rzekną: Weyno nauka Chrześciańskich o-  
byczajów, obrociła się w Pogańską Pyrrhona Filozofię, które-  
go uczniowie zawsze się badali o trudnościach, zawzięcie wywia-  
dowali, rozważali, rozeznawali, a nic nie rozładzali, nienazna-  
czali niekończyli: abowiem y to nawet co sami widzieli, y co sły-  
szeli: mniemali jakoby nie zupełnié widzieli, nie doskonałe slysze-  
li, a tak o wszystkim powątpiwając, nie zgola nie twierdzili nad  
to, iż *PRAWDA* jest niedościgła, nie pojęta. Dla tego ich  
*WĄTPICIELAMI* mianowano Podobni widzę Pyrrhoni-  
stóm y ci Auktorowie: jedni twierdzą, drudzy przeczą; nie  
wiedzieć czyja prawda. Inni Filozofowie dobre dawali nau-  
ki do obyczajów; ale ich przeinaczyć, polepszyć nie zdołali: bo  
ich ludzie jako podobnych sobie ludzi nie słuchali. Może tedy  
y tego wieku człowiek mądry, rozumny, czytając wielu Au-  
torów moralnych, a w nichże spory, swary, utarczki wzaje-  
mne między innymi Każistami licznymi przeciwnego im zda-  
nia; może, rzekę podobnież osądzić mówiąc: Ci wszyscy ludzie  
byli; a zatym wszyscy omyłce podlegli.

Sama.



Sama Powaga Boska, ludzkie rozumy y wole swojy pod-  
 bila mocy. Kiedy czytając Pismo S. uważam: iż to Bóg jest,  
 co mi mówi, iż to Bóg jest, co mi rozkazuje; ná tychmiał złą-  
 kszy się opuścę przeciwné myśli, kręte argumenty odporno-  
 ści; y wniosę sobie, iż mi słuchać Boga, nie spierać się należy.  
 Kiedy także opośle Pisma, przewartuję księgi Ojców SS.  
 Grzegorza, Ambrożego, Hieronima, AUGUSTYNA TOMA-  
 SZA &c. ci są, rzekę, których Kościół za Mistrzów mi po-  
 dał, ich więc wykładu trzymać się powinienem: do ich tedy  
 prawidła obyczaje me stosuję, nie zaś do innych, którzy wi-  
 chłaniają Filozof ią wszelką prawdy platają, człeka wątpliwo-  
 ścią śidla: do wykonania praw Bożych nie zagrzewają, ale  
 raczén ducha Chrześcijańskiéy powinności studzą, żiębią, ga-  
 szą; bujny rozum subtelne mi wynalazkami pieścżą, nie skro-  
 mą; lakotliwą wolą miękkimi słowkami głaszczą, nie grómią,  
 serce y zmysły łechcą, rozsadek zdumieniem tłumią, uspiają:  
 sumnienie w swym błędzie opaszczają. Takim złorzeczy Bóg:  
*Biada Prorokom głupim, którzy idą za DUCHEM SWOIM:*  
*...jako liszki ná puszczy...widzą próżności á prorokują kłamstwo*  
*...mówiąc pokoy á nie masz pokoyu. Biada które szują w zgłowka*  
*pod wszelki łokieć ręki: á czynią potuszki pod głowę każdego wieku ná*  
*ułowienie dusz. Y gwałcili mię u ludu mojégo dla garści jęczmienia, dla*  
*ś tuki chleba, aby zabijali duszę* &c. Hieronim S. mówi. Trudno,  
 trudno komu uniknąć tego złorzeczenia; kiedy y złym drugdy  
 pochlebujem dla ich majątności; y docrymi gardzim dla ich nie-  
 opłkatku. Tamtym łagodn. mi pismami, tych surow. mi naukami.  
*Prorocy twoi widzieli fałsz y głupstwo. á nie okrywali niepra-*  
*wości twojéy, aby cię do pokuty przywiedli.* Utyłkuje ktemu Bóg:  
*Lud mój --- niewiasty panowały nad nim.* Owo lubiejące po  
 niewieściemu pobażanie Mistrzów! *Ludu mój, którzy cię bło-*  
*gosławionym zowią, ci cię zwodzą.* Wyklada Chryzostom S.  
 To

Ezechiel  
23.

Threnor:  
2. v. 14.

Isai: 3.  
v. 12.





To jest ośobliwzé fałszywych Proroków znamię, iż ich wszy-  
scy ludzie błogosławia: abowiem kłamliwi wieszczkowie za-  
wsze lubé rzeczy wrozą.

Pożyteczniýsza tedy czytać napierwéy Piśmo Bożé, potym  
Doktorów Kościelnych: z kąd nietyło naukę do dobrze czynię-  
nia, ale téż poruszenie woli do wykonania dobrych dzieł  
mamy: á nárelźcie Autorów takich, co to gorącym duchem  
przygrzewają, tęgim zdaniem naganiają, ostrym piórem bo-  
dzą serce do bojaźni Boga, do ścisłego praw świętych  
zachowania; przywodzą wprzód z Biblii zupełné te-  
ksty ná przeświadczenie rozumu w prawdzie, ná po-  
budzenie woli do dobrého; opozłé wykłady Oyców  
Świętych od Kościoła Matki naszéy zá uczy-  
ście dla nas naznaczonych.

I

z  
UC  
do i

Sapi  
entia

Pow  
ne fi

D  
in fi  
bro  
o B  
rozu  
O w  
Don  
cogi  
cie  
się  
cie  
skry  
czó  
nia  
Ne  
wi A

# K A Z A N I E XIII.

## DO UCZONYCH.

Zaléta należytego czytania, y wykonawania Piśmna Świętego. UCZONYM, nad wszystkie Nauki potrzebnięszé jest do życia szczeró-mądrego, czytanie Biblii, á do zba-  
wiénia, sprawowanie się wedle niéy.

*Sapientiam loquimur inter perfectos, non in doctis humane Sapi-  
entiae verbis sed in doctrina Spiritus Spiritualibus Spiritualia com-  
parantes. 1. Corint. 2. v. 5. & 13.*

Powiadamy mądrość między doskonałymi nie przez uczo-  
ne słowa ludzkéy mądrości, ale przez naukę Ducha, Ducho-  
wn; m duchowné rzeczy przystosując.

**D**O was uczeni Magistrowie Doktorowie Facultatum, Duch-  
S. przez Mędrca mówi: *Sentite de Domino in bonitate, & in simplicitate cordis: quarite illum.* Rozumieyćie o Panu w do-  
brości, á w prostości serca szukayćie go Nie dobrze ten rozumieć  
o Bogu który przepaść Mądrości umiejętnośći jego, kasze się  
rozumem zgruntować, nurty sądów jego głębokich przebrnąć.  
O wieleż w nich mędrców pogrążonych wiecznie! *Sentite de Domino in bonitate. id est SACRAM SCRIPTURAM, per quam cognoscitur Dominus, pie legite & perfecte intelligite.* Rozumię-  
ćie o Panu w dobroci: to jest SWIĘTE PISMO, przez które  
się Bóg poznać daje, pobożnie czytayćie, y doskonale poymuy-  
ćie: tam *Attributa* przymioty jego naświetlę; tam ślady jego  
skrytę jaśnie okazują się Bogobojnym prostého serca bada-  
czóm: tam reguły wszelkiego w mądrości Świętych świeze-  
nia się, sposoby złożenia dmacęysię z nauk hardości serca.  
*Nec enim novimus alios libros ita destruentes superbiam. Non no-  
vi Domine, non novi tam casta eloquia, quae sic mihi persuaderent.*  
confessio-

Sapient: 2.  
v. 1.

Hugo Car:  
dual:

S. Augu:  
stin: E 135.  
Confess:  
c. 15.

Origenes  
In c. 24.  
Genes:

Psal: 118.  
v. 6.  
S. Hiero-  
ny: Epist:  
I ad De-  
merriad:  
Et Gre  
lib: 2. Mo-  
ral: c. 1.

Palladius  
in Lausi-  
aca.

confessionem, & lenirent cervicem meam iugo tuo, & invitarent co-  
lere te. Ani bowiem znamy inlzych ksiąg ta: dzielnie psują-  
cych pychę. Nie znam Panie, nieznam tak czystych wyroków,  
któreby mię namówiły do wyznania nieprawości moich,  
y ugłaskały krnąbrny kark mój słodkim jarzmem twoim, y  
wezwały mię do czczenia Ciebie. *Ego puto conjunctionem ani-  
mæ cum DEO non aliter fieri posse, nisi per instructionem Divino-  
rum librorum.* Ja tak trzymam, iż ni może się inaczej dusza z  
Bogiem złączyć, chyba przez naukę ksiąg Bożych, Błłą  
mianowanych: ale się w nich tak trzeba przegłądać pilno, ja-  
ko w zwierciadle. Nie powstydzi się przed Bogiem zniechę-  
dostwa dusze swojej, kto się wpatruje bacznie we wszystkie  
mandaty, nakazy jego. *Optimè utè is lectione Divinâ, si eam tibi  
adhibeas speculi vice, ut ibi velut ad imaginem suam anima respi-  
ciat, ut vel facta quæq; corrigat, vel pulchra plus ornet.* Nalepię  
użyjesz Pisma Bożego, jeśli je zamiast zwierciadła weźmiesz so-  
bie, ażeby się w nim, niby w obrazie swoim dusza przegłada-  
ła, gdyby abo wszelką nieprzystoyność w sobie ochędożyła abo  
co jest pięknego lepię jeszcze ustroiła. W tym zwiercie-  
dle Biblii S. przepatrowali się Święci y oczyszciali sumnienia  
swoje czyniąc się godnym widokiem Bogu y Aniołom prze-  
błogosławiony Pachomius, czytając Pismo Boże, każdemu się  
słowu y rozkazaniu pilnie przypatrował, y ono rozbierał, a  
tym potężnię w skutku wszystko wypełniał. Ztąd porozumie-  
wam: *Sacra Doctrina practica Sanctis erat, quæ quibusdam nunc  
Sapientibus speculativa scientia nuncupatur.* Należyć, należy Ma-  
drym przegłądać się w Biblii, jak w zwierciadle, ale nie szkla-  
nym ( to bowiem rzecz tylko ná oko ukazuje: lecz kto ją wi-  
dźi, sam jév niesprawuje ) jeno jako duchowym, a co w nim  
widać to skutecznie czynić. Będzie tedy kazania

I. Część uczonym, nad wszystkie nauki potrzebuięysze jest  
do życia szczeró mądrego czytanie Pisma Świętego. II.



C Z E S C I.

Pal: 8.

Joan: 10.  
v. 34.

S. Clem:  
Alexand:  
in Exhor-  
tat: ad  
Gentes.

ca' d'oto d. d. d.  
it ca' d'oto pervenire per vertice



Rzekłeś, cny Akademiku: Przez czytanie Pisma ś. nie będę-  
 Pódtą, Retorem, Filozofem. Ale Bogiem, odpowiedziałem ci,  
 to jest Boskim imieniem zwan będziesz. S. Justyn Filozof Mę-  
 czeńnik, nauczyłszy się wszystkich Pódtów, R-torów, będąc  
 jeszcze Poganinem, przejąwszy Filozofią, niedoszedł znajomo-  
 ści Boga, który gorąco pragnął. Podał się dla tego naucza-  
 niejakięgo Stoika mędrca, y tam ani iskierki prawdy nie u-  
 rzał. Poszedł do Perypateti, a ten iż odeń płacy za naukę do-  
 magał się, przeto go niegodnym bydz imienia Filozofickiego  
 osądził. Poszedł do Pytagorika, y tam nic. Do Platoników  
 szkoły udał się: gdzie uczoną poznawać rzeczy miał niemają-  
 cych, które *idwas* mianowano: obiecując mu prędkie Boga pozna-  
 nie: y tam mało wskórał. Trafił potym ná Starca Pustelnika pra-  
 wowiernęgo; ten mu dał czytać księgi Proroków: dopéro  
 Justyn, do prawy Boga, znajomości przyszedłszy chrzest Świę-  
 ty przyjął. A gdy mu odstępstwo bogów Grecy uczeni Poga-  
 nie ná oczy wymiatali z nasmięwiskiem mówiąc: cóś ci to  
 Justynie pomogło? Jesteśli dopiero biegłym wierzopilem ka-  
 snym mówcą, wyśmienitym Filozofem, żeś nasze księgi Pó-  
 tyckie, Retoryckie, Filozofickie zaniechał, a Chrześciańskie  
 przedsięwziął. Odpowiedział. *Hec nos non efficit Pódtas, non*  
*Philosophos reddit, nec Oratores excellentes: sed ex mortis obnoxiiis*  
*immortales. & Deos ex mortalibus facit.* Pismo S. nie czyni Pódt-  
 mi Retorami, Filozofami; ale śm érrelać, nieśmiertelnymi spo-  
 rządza bogami, to jest niebios wiecznikami.

Mówisz: Biblia jest nawwyższą mądrość, Pani wszystkich na-  
 uk; a Pódyka, Retoryka, Filozofia, są jęý służebnice. Trze-  
 baż tych nieopuścić nauk, które nam służą do pojęcia samey  
 Pani.

And: Du  
 dicitur in  
 vita Poli:  
 Ca.

Odpowiedział dowcipni Xiąże R ginald Potus Kardynał:  
*An nescis Agar, propterea quod ancilla fuerit, domo ejestam snisse?*

Jakby

Jakby  
 bnic  
 zęý  
 prze  
 bil p  
 lecz

Ra  
 niższ

O  
 nie u  
 Pódt  
 Si P  
 deasq  
 cor tu  
 mini.

Juno  
 myśl  
 jowé  
 uk, j  
 SCR

ticka  
 się w  
 nek,

mów  
 Stuch  
 Justin

minan  
 quod  
 tkich  
 S. C



Jakby miał rzec: Sara Pani, znaczyła Piśmo S. Agar służeń-  
 bnicą, niższe nauki: więc aby się Abraham w Mądrości Bo-  
 żey kochał serdecznie, forą ze dwora umiejętności ludzkie  
 przez Agar wyrażone. Ten Królewskiéy krwi Kardynał lu-  
 bił przedtym Owidiusza, Cyserona, Arystotelesa, Platona;  
 lecz zakosztowawszy Biblii S. zaniechał owych księgi.

Genes. 22.  
 v. 14.

Rzeczysz. Do Doktorów Teologii Piśmo Boże należy: ja-  
 niższe uczyć szkoły, vg. Pódezymę, lub Retorykę, lub Filozofią.

Odpowiadając: Jeśli innych tylo uczysz ludzkich, sam się Boskich  
 nie uczysz nauk; Cóż za pożytek odnośisz na dłuży? Książki  
 Pódtów Pohańców pilnie obracasz: posłuchajże Origenesa.  
*Si Pódtam legis modulante versibus, Et præfulgido carmine deos  
 deasq; texentem; ne delesteris eloquenti suavitate. Si introduxeris in  
 cor tuum ea, quæ ab illis afferuntur, pollues omnem Ecclesiam Do-  
 mini.* Baczże, co się z miłośnych bożków, bogiń, Jowiszów,  
 Junon, y innych lubieżników, na sercu zawinie: w głowie roz-  
 myśl subtelności, w ciele co? Wiesz: boś ze krwi nie Gronosta-  
 jowéy. Człowiekę, nie Anjoł; słuchajże praktyka wizech na-  
 uk, jeśli nie krewkości, Hieronyma S. *Ama SCIENTIAM  
 SCRIPTURARUM; Et carnis vitia non amabis.* To, nie Póde-  
 ticka prawda: Kochaj naukę Piśma S. a nie będziesz kochać  
 się w cielesnych nakazaniach. Retorykę dajesz, Catonów, Se-  
 nek, Priscelów, Tuliuszów, &c. Plutarchów, wartujesz Krafo-  
 mówców Pogańskich, gładkość mowy poymujesz; chwalebna.  
 Słuchajże Mówcy Greckiego, potym Świętego Męczennika  
 Justina: *Summa cum attentione libros Gentilium Et sacros Christi-  
 anorum percurri. In illis aliud reperitur nihil, quàm ne quidem no-  
 minanda eorum delicta: in Christianorum nihil, quod puritatem,  
 quod sanctitatem, quod Divinitatem non sapiat.* Przebiegłem wszy-  
 tkich Rhetorów Greckich, Łacińskich, &c. przeczytałem y  
 S. Chrześcian Piśmo; nicem w tamtych nienalazł jeno te, któ-

Origenes  
 Josue 7.  
 v. 21.

S. Hiero-  
 ny: Epist.  
 4. ad Ru-  
 stic:

S. Justin:  
 M. Orat. 2  
 ad Græ-  
 cos.



Cajetan:  
Card. in  
Lucę II.  
v. 27.

rych y wymówić nieprzystoi wylętki: nie zaś w Biblii, jeno cnoty, świętobliwość, Bóstwo. Y lubo się Pogańscy Oratorowie zdają pod pokrytością swych figur wytworności, dobrze nauczać; powieściami jednak swoimi do złęgo wabią: *Potius Beati, qui curam habent verbi DEI, ut in corde, in ore, in opere servetur.* Kardynał Kajetan Dominikan napisał, z wyroku JEZUSOWEGO. Błogosławieni raczey, którzy się starają mieć SŁOWO BOGA w sercu, słowo Boga w oracyi, w mowie, SŁOWO BOGA w uczynkach. To to Chrześcijańska Rhetoryka Theorica.

S. Thom:  
in 2. Ty-  
mot: 3.  
Lect: 3.

S. Hieron-  
Epist: 18

Filozofię dyktujesz: Platonów, Aristoteleśów, Stoików nocyami bezlennemi poymujesz, dniami wykładasz, rozbięrasz: Prawdać, iż przepisują oni naukę przyszłych obyczajów, pokazują kształtem zwierciadła cnoty, poczciwość sumnienia: ale nimi mózg tylo tłuszczyć, serce pośliku nie ma, rozum nasyca się, a wola do czynienia dobrego nie pobudza się. *Samego tylo Pisma S. Filozofey Bożey moc właściwa; nauczyć poznania prawdy, y namówić do wykonania sprawiedliwości.* Jakże tedy niepotrzebna niższym za Teologów Professorów? Wiedźniacy, rzemieślnicy, dziewice, niewiasty za mądrego Chrześcijaństwa wieków, ćwiczyli się w Biblicznych naukach: dźś Pódtóm, Retoróm, Filozofóm, którzy mędrszymi za nich bydź winni; Pismo S. mnię potrzebne? Czytać Hieronyma S. co o spółwiecznych sobie kmieciach, rolnikach sobie przyświadcza: *In v'llula, tota rusticitas est; extra psalmos silentium est. Quocumq; te verteris arator solum tenens, Alleluja decantat; Judans messor, Psalmis se recreat. Et curva attoniens vites facit vinitor, aliquid David cum canit.* We wsi, chłoneków tedy tylo słuchać było, kiedy Dawidowe Pieśni śpiewali, inaczej echo jak pouchu: ni roli gdzie się tylo obróć, oracze trzymają się pługowych rogów Alleluja nocy. Zeńce sierpami robiąc przyśpiewują /



śpiewują sobie dla ochoty Psalmu SS. toż czynią trzebiący  
po winnicach. Białogłowy, owe Demetrye, Edibie, Algazie,  
Fabiole, Lete, Paule, w Piśmie S. ćwiczą się, z jakąż gorą-  
cością, z jaką pilnością; właśnieby głodny żołądek nasyć u-  
siłując, Proroków, Ewangelistów, Psalmistów księgi drabują,  
kwestye zadają, a ułacnione, do ferca składają. Nie śmiał się  
im náoczy nawinać wykretny heretyk z zawilym matactwem  
argumentów, kiedy je domaturki kobiety rozwichlać umiały.  
Dziś, gdy jedna Luterska, Katwińska świegotka zagadnie z Pi-  
łimna pęczółw Katolickiemy wierze, y t kólny nie jeden zapoći  
się, n m odpowić; á częścć y milczeniem zbęćzie. Czemu? Bo  
Pismo ś. prawią, niepotrzebne Póétom, Rétoróm, Filozofóm.  
Cóż ztąd Heretrey wnóć? Złó młodzi Katolickiemy ćwicze-  
nie w naukach Wary: Głóby, rzeką, Biblią czytali, wszyscy-  
by do nas przystali: cały ich, prawią, grunt, ná którym się  
Kościoła Rzymskiego trzyma, jest niewiadomość, nieumie-  
jętność Pisma Bożego. Wtýd, śromota takim szkołóm! Kró-  
lowie, Monarchowie, uczyli się Biblii: Alfons Król Aragóński,  
czternaście razy ją przeszedł Píłze Onufry Panvinus. Theo-  
dosius junior, Karól wielki, Cesarze, Ludwik S. Król Francuski,  
y inni p lno czytawali Biblcznó księgi: nie przeszkadzały im  
dótego tak wielkie Państwa, kraje Monarchie, które ná ich  
głowach polegały: dopióro y studenci trąją wielkie do tego  
przeszkody. Któraż piérwsza, najpotrzebniejsza dla Katolików  
nauka, jeżeli nie Pismo Święte??

Nie tólo tedy Doktorom Theologii. Iecz barżiemy *Tibi, tibi,*  
*qui perpetuo stas in acie, qui frequenter accipis plagas, idcirco ma-*  
*gis opus est remediis: necesse est indefinenter a Scripturis armatu-*  
*ram sumere.* Twierdzi Chryzostom S.

Idem Epist.  
8. 27.  
Epist. 30.  
150. 151.

Nicephor  
de Theo-  
dosio juni-  
ore Libro  
14. c. 3.  
Æmilius  
de Caro-  
Magno  
Lib. 3. de  
S. Ludovi-  
co Rege  
Francie  
Beterusl  
2. dict. me-  
moriam.  
illustr.  
Chr. so:  
hem: 8.  
in Luc:

NE

S. Chri-  
stus: Conc:  
3. de La-  
zaro.

S. Petr. Da-  
mi Lib: 6.  
Epist: 29.

Ná cóż to? Ná zysk bojaźni Bożej Początku MADROSCI,  
ná ułtrzeżenie się grzechów, ná wytrwanie w pokusach, utra-  
pieniach, frasunkach, przeszladowaniach; ná zbitie pochlebstwa,  
ná zniesienie potwarzy, ná uniknienie ponętów świata, ná u-  
krócenie łechcących ciała zmyślności, ná zwyciężenie y ułzcie  
czartowskich natarczywości y zasadzek: jednym słowem, ná  
święte życie, ná śmierć szczęśliwą, ná żywot wieczny. *Neq;  
enim fieri potest, non potest inquam, fieri, ut quisquam salutem asse-*  
*quatur, nisi perpetuo versetur in lēdione spiritali.* Nie może to  
bydź, nie może to bydź aby kto dōstał zbawienia, chyba że  
się czytaniem Pisna S. stałe zabawić będzie.

Rozumny Mnieh Stefan, radził się S. Piotra Damiani o  
sposobie osiągnięcia nieba nayskuteczniēszym. Odpowiedź  
wziął tę: *Illud Sanctę prudentię tuę suggerrere necessarium judica-*  
*vi, ut SACRARUM LITERARUM PAGINÆ semper versentur*  
*in manibus; in his TOTUS ESTO. his immorare, in his jugiter re-*  
*quiesce. Mens tua semper DIVINIS se VOLUMINIBUS occu-*  
*pet, his intenta pervigili semper instantia perseveret.* Zā słuszną  
rzecz mam to świętobliwēy roztropności twojey zaleć kō-  
niecznie, ażebyś PISMO BOZE zawsze miał w ręku: zamy-  
ślay się w nim cały, im się zabawiay, w nim ustawicznie spo-  
czyway. Rozum twōy księgami świętēmi niech będzie za-  
przątany, ustawicznā nad nimi pilnością czujac: *His, anti-*  
*quus insidiator, cum te videt intentum, velut hostem fugit armatum,*  
*Et timet cominus aggredi, donec te conspiciat his telis Et impenetra-*  
*bili, ut ita fatear, lorica muniri.* Gdy cię czytaniem Biblii za-  
bawnego dawny zasadnik piekielny użyrzy, pierzcha od cie-  
bie jako od zbroynego nieprzyjaciela, ani się waży ná cię z-  
bliska natrzeć, poki cię widzi tym orężem y nieprzebitą kara-  
cenā uzbrojonego.

CZĘSC



C Z E S C II.

Uczonym, do zbawienia koniecznie należy sprawować się wedle Piśma Świętego.

Joan: 5. Zaleca p. Iśię Pan JEZUS: *Scrutamini Scripturas: quia vos putatis in ipsis vitam æternam habere: Et illæ sunt, quæ testimonium perhibent de me:* Rozbieraycie Piśma: bo rozumiecie, iż w nich żywot wieczny macie: a one są, które świadectwo dają o mnie. Te słowa, chociaż do niewierności Żydowskię CHRYSTUS stosował; służą jednak y prawowiernym kwoli temu, aby się w Piśmie badali Prawdy, a z nią sumnienia swoje miarkowali, y jeśli w nich nayduje się żywot wieczny, którym jest JEZUS, pilnie roztrząsali.

Mysli tu ktoś pono: Dośćby już tego zachęcenia. Przeciżem widy w Piśmie wyćwiczony, y nie innym się czytaniem zabawiám.

*Mihi valde mirari subiit, qu' n factum sit, ut Divinus te amor nimè sautiãrit. neq; ex assidua lectione, voluntatis atq; instituti mutationem effecerit, qui non modo aliena concupiscere vetat, sed et am propria spernere monet. Quare aut legens, aut agnoscens lege.* Czytaé Piśmo ustawicznie, a nie odmienić się ná woli, ná obyčiaiach, dziw to jest niewidany, niesłychany u S. Isidora. Czytaé Piśmo Boga, a niezawiać się do miłości jego, która nie tylo cudzego nie żadać, ale y swoim dobrem gardzić każe, widowisko to iakiśś. Przeto raczèy abo czytając poznać, abo niepoznaając czytać.

O S. Ep faniusz, świadczy S. Ennodius, iż ustawicznie czytając Piśmo Bożè, ná sobie go y ná sprawach swoich wyobrażał: *Pingebat actibus suis paginam quam legisset. Si Prophetæ fuisset in manibus, prophetantem videres, codice amisso, lectorem: Si Testamenti veteris recensuisset volumina, Moysis dignus æmulator.*

v. 30.  
S. Isidor  
Pelusi Lib.  
I. Epist.  
72.

for incedebat. Znać było po Epifaniusz, iż Piśmo czytał, wi-  
 dzieć w nim można żarliwość Fineesa, miłość Abrahama, czu-  
 łość Jakóba, czystość Józefa, dokładał uślnęgo starania, aby  
 się stał Mężem wedle serca Bożego z Dawidem Królem, spo-  
 koynym y roztroptym z Salomonem, był on pobożnym jako  
 Ezechiasz: W uczynkach miłościernych pilno Tobiasza nazła-  
 dował; w gorliwości, nabożeństwie Kapłańskim, Ezdrasza. Zdo-  
 bił duszę żywymi cnot wszelkich farbami, które Świętym P. tryar-  
 chóm Litery Pańskie przypisują. Kiedy Apostolskie dzieje  
 czytał, taką miłości gorącością pałał, iżbyś rozumiał, że jest  
 jeden z Apostołów. Takiemi z bogaca się cnotami, kto nabo-  
 żną w pokorze pilnością, uwagą, y powagą w Piśmie S. szpę-  
 ra, które czyni mądrym ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusa  
**JEZUSA.**

2. ad Ty-  
 mot: 3.  
 v. 15.

Przezacni Doktorowie Magistrowie: Mówi Bóg do was, gdy  
 jego Piśmo czytaście: Mówi Bóg przez was, kiedy je innym  
 wykladaście: Jako więc was uczących słuchają zucziwością  
 szkoły, w uniżoności własnych rozumów: tak wam trzeba ko-  
 nieczni, abyście tegoż samęgo głosu Bożego, którego przez  
 nadchnienia woli waszych, przez oświeceni rozumów wa-  
 szych w sercu czujecie, a innym go przez pisanie, dyktowa-  
 nie, kazania własne opowiadać, sami pobożnie, pokornie,  
 pilno, uczciwie słuchali, a słuchali nie *speculativie*, ale *practicie*; to jest  
 nie już tylko rozmyślając w samych sobie ku nauczaniu innych,  
 nie tylko opisując, ogłaszając innym Piśmo Boże, ale je do sie-  
 bie aplikując, przywłaszczając, czytając ku naznaczonemu od  
 nięgo celowi, to jest abyście wy sami z jego się nauczyli dro-  
 gi do żywota wiecznego.

Pisarze y Faryzeuszowie, którzy trzem Królom badającym  
 się o nowo-narodzonym JEZUSIE P. z Piśma S. ukazali  
 drogę, y miejsce Betleem, sami nie wierzyli, aczkolwiek tak

powo-



poważné Proroków świadectwa nachylały ich do wierzenia, iż się urodził Mefsyasz, y do wierzenia iż to co czytali, co trzę Królóm opowiadali, jest praw: Pismo BOZE, ktemu do wierzenia tégo, iż trzęy Królówie winni mu byli pod utratą zbawienia, zupełną dać wiarę: z tym wszystkim sami Pifarze, opowiadacze niemylnéy prawdy, Faryzeuszowie, mieli się *præcisivé*, oddzielnie wyłączając się od powszechného wierzenia Pisma S. jakoby do wszystkich, ale nie do nich ta wiara należała. Czemuż ta niewierność nad nimi górowała? Abo wiem mieli tylo *nie skuteczną* Boga pomoc, z którą nikt zbawion by dż nie może. Pisma, głosu Bożego do siebie mówiącego, słuchali *speculativé* abo rozumem, nie zaś *præcticé*, czyli wolą, sercem; umieli, dla nauczania innych téy prawdy: sami się zaś do jęj uwierzenia nie przykładali dobrowolnie, rzkomoby się do ich bynamniéy wierzenia nie stofowała, ani oni do niéy nie należeli.

Podobnym sposobem Doktorowie, uczycciele Chrześciańscy niektórzy, Kaznodzieje, uczą słuchaczów, uczniów prawa Bóżego, á sami w grzechach zostają: księgi duchowné piszą, rady zbawienné dają; á sami się do dobrého nie biorą. A jeśli się nie-  
cóż w sercu poruszają; tedy ruch taki, jest nakształt wkorzenio-  
négo dębu, który, lubo od natarczywého wiatru waha się, postarému z miéysca się nie rusza. Albo litéz kiedy co czytają, piszą, każą, krewkość się tylo w nich wzbudza, abo przyrodzo-  
na pasya bojaźni, lub miłości, y żalu; á lubość rzeczy, od dobrého odciągających życia, od poprawy złego, w wkorzenio-  
néy trwa skuteczności: y choć w ową chwilę nie czuć téy  
lubości w sercu, niby od zamachu Duchowného poległéy, ja-  
ko trzcina od wiatru; potym jednak powstaje, y przemaga wo-  
lę do grzechu. Tetą *ПОМОЩЬ БОГА ДОСТАТЕЧНЕ*,  
których żadn mu człowiekowi, (acz niektórym, choć z daleka)  
nie broni, tak iż się wymówić ná sądzie ostatcznym nie będzie  
mógł żaden, iż niezachował Prawa Boskiego. Starożytni zaś





Pogańskich wieków Mędrycy, Boga poznali, nie jako Boga: chwalili. Dopiero też wiele jest takich, co znają swoją oziębłość y w grzechach zaległość, a obiecują poprawę; lecz jakoby *speculativé*, w zwierciadle: ponieważ albo nie zaraz biorą się do pokuty, a potym wszytkiego zapominają; albo starania inne następują, y owe iskierki gaszą. a tak żyje się w tychże samych grzechach. Wiele jest grzeszników wielkich, którzy gdy zgrzeszyli, idąc spać myśleli sobie: Coby z nas było, gdybyśmy téj nocy w grzechach umarli: jednakże żalu za grzechy nie wzbudźli, y tak zasnęli. Mieć *pomoc dostateczną* jest to, naprzykład: kiedy się ludzie modlący dobrowolnie roztargają, reflektują się, y widzą, iż źle czynią, postarają się roztargać się nie prześcigają. Kiedy się czeszą, piękrzą, ubierają, napijają, widzą uważnie, iż przez to mogą w grzech upaść; albo innego doń powabić, ale to widzą niby w zwierciadle. od którego gdy kto odchodzi, zapomina jakową w nim używał twarz swoją. a nie myślał dalej o złych sprawach, y niebezpieczeństwach, które po broić y upaść mogą: wtedy by im dał Bóg *POMOC SKUTECZNĄ*. Dzieje się to dla tego iż, albo ich z dłuższego uważania przeciwnie zbijają racje świeckie, polityczne naprzykład, musi to być między ludźmi: albo zbyt ufać w miłosierdzie Bożem, iż się jeszcze ulituje, odpuszczy, bo szatan wielu zwodzi miłosierdzem im. Bóg bez sprawiedliwości nam się przywódząc, gdy społem o obu myśleć powinni. Kiedy abowiem przybywa *SKUTECZNA LASKA BOŻA*, zapomina człowiek na względy, zaręczy y racje ludzkie; jako się stało z Magdaleną S. gdy w dom Faryzeusza wpadła dla umycia nóg JEZUSOWYCH: a lubo się onę na myślenie nawijała tylko się *speculativé*, w zwierciadle niby, nie aż na jawie okazują: tak *własce dostateczny* zapomina się na Boskie rzeczy: wtedy, gdy pamiętać y czynić należy; albo się tylko *speculativé* pamięta

Iacobi 1.  
v. 23.

Lucy 7.  
v. 37.

pamięć  
jako  
myśl  
acz w  
karac  
szym,  
POM  
towe  
szym  
zbawi  
terca  
jako c  
dnak  
TO  
WIE  
kże i  
nie u  
Krdle  
wode  
Jeruz  
ludzk  
leśtyń  
uroda  
lowie  
wki  
na n  
Swię  
Sacer  
EXC  
pilno  
ni oc



pamięta y ná saméy uwadze znomych fraztek zasadza się:  
jako bowiem własce czyli **POMOCY SKUTECZNEY** owa  
myśl zbawienia gruntownie tkwi w pamięci, inné zaś myśli  
acz w nią trafiają, lecz nie lgną, własniefy kule dohartownéy  
karacénny, nakształt tego kiedy wieść do nas calenie należącą fly  
szym, naprzykład że Indyanin jakiś umarł: tak w łasce abo z  
**POMOCĄ DOSTATECZNĄ** zostającego człeka myśli świa-  
towé tak przerażają ná wskroś, jako gdy piérwszy raz usly-  
szym o śmierci niespodzianéy naymilszego przyjaiciela swego;  
zbawienné zaś myśli przypadając poniekąd, ale odskakują, do  
łerca nie przytają. Wielka to tajemnica. Dzieje się to y z nami,  
jako doświadczamy: lubo nie wiemy jak się to staje, wiemy je-  
dnak że się sprawiedliwie staje.

**TO NAYSTRASZLIWSZA** dla was Mądrzy **DOKTORO-**  
**WIE MAGISTROWIE**, iż Bóg niektórym ludzióm, ná wię-  
ksze ich potępienie daje naukę, przewidziawszy, iż jéy ná dobro  
nie użyją. Mamv tego szlad w Piśmie: Zrządził Bóg trzech  
Królów Tarseyskiego, Arabskiego, Sabayskiego, aby za prze-  
wodem nowo-śworzonéy gwiazdy, od wschodu słońca aż do  
Jeruzalem przyjachali, I. dla uczczenia Syna Bożégo w cieie  
ludzkim urodzonégo, ktemu dla uwiadomienia Doktorów Pa-  
letyńskich, oświecenia ich rozumów światłm wiary w nowo-  
urodzonégo Boga: aby tym samym iż się u nich badali Kró-  
lowie omiétyscu rodzin, utraćili Doktorowie sposób do wymo-  
wki że niewiedzieli o przyszeiu Mefsyaśza. Niezezwalaciele  
ná naznaczoną przyczynę wtórą? Posłuchaycież Hieronima  
Świętego *Deseruntur autem Magi indicib stellæ in Judæam. ut*  
*Sacerdotes & Magis interrogati ubi CHRISTUS nasceretur, IN-*  
*EXCUSABILES FIERENT de adventu ejus.* Uwaaycież  
pilno zdanie powszechnégo Doktora Kościelnego uczeni, uczacnie  
ni od Boga mądrością objawieniem tajemnic jego: złożcie zu-  
chwalość

✠✠✠

chwalość z serca: *Judicia DEI abyssus multa.* Pomnié jak  
przepaścié są Boże sądy, jak śliśka droga wafza do zbawie-  
nia.

Mieyćieź bądź dobrze nayzupełnięszą umiejętność, za-  
szkodzi wam do zbawienia, jeśli *skuteczney pomocy* ná to nie  
maćie, abyście nie *speculative*, jakoby tylo przezierając się rozu-  
mem w Piśmie ś. w nauce chwalebnych czynów, ale *practice*  
wykonawając tę naukę wolą skuteczną ná sprawach swoich,  
Bibliczne czytawali księgi. Pomoc skuteczną owému tylo  
Duch Ś. daje, kto takowym przedsięwzięciem, ku t. mu kre-  
słowi wpatruje się w Prawa Boże, kwoli jakiemu oné Bóg  
mu podać raczył, nie upatrując tego szczerólnie co czy-  
ta; ale nayprzednię bacząc ná to jako czyta, y jakowym o-  
byczajem to co czyta, ku prawdziwému y nieodwóznemu  
polepszeniu siebie, kieraje. Jeśli się czyta jedynie dla skróce-  
nia czasu teskliwego, rychłym przebiegając wzrokiem roździa-  
ły, księgi, wszystko mimo serca ná wiatr pulszając: Jeśli się  
czyta dla nalcżenia tylo w Historyach smaku, upodobania  
swégo, dla pomnożenia w sobie wiadomości wysokich taje-  
mnic; dla preparcia innych, otrzymania wygraney w nie po-  
trzebnych spórach: abo jeśli się ná to, broń Boże, czyta żeby  
się w pokrytości swych niecnót beśpiecznicy, sobie poczyną-  
ło, ná wymówkę ich przed ludźmi Pismo się zaćiągało, cza-  
sem téż się do baśni, żartów, trefnictw przemierzawało; te-  
dy Duch Ś. jako Bóg Bogiem nie może dać pomocy skute-  
czney śiekawcem dwornym, przechętóm bezecnym, z słowem  
jego przewrótnie, opacznie postępującym; bo nie ku nazna-  
czonemu odest celowi czytają; zátym téż oświecenia ná ro-  
zumie nie wezmą. Pisma za prawdę niechybną nie przyimają,  
tajemnic w nim ogarnionych nie rozumieją: ani upomnienia  
poruszają wole ich do dobrého, ani osłozoné w Biblii po-  
gróźki.



✠ ✠ ✠

grozki przerażają bojaźnią, ani prośby zmiękcza serca, ani obietnice Boże pocieszają; owo zgola żaden się im pożytek na duszy nie zawiaże, ale Bogday nie szkoda: *Naprzód oślepienie rozumu*, jakim są skarani owi Mędracy, którzy *Boga poznaesz* nie jako Boga czcili, ani dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich, y zaćmione jest bezrozumne serce ich, iż prawdę Bożą w niesprawiedliwości zatrzymawali. Do jednégo z takich Biblii czytelnika, powiedział Augustyn S. „ Ile światu y samemu „ sobie odumięrasz, tyle w Piśmie S. poznawasz y wyrozumieć „ miewasz, ile zaś wedle myśli ciała y świata żyć będziesz, „ tyle też ślepy y niewiedzący w Piśmie zostaniesz. „ Patrzcież jaki ma zysk z mądrości Bożej, kto z nię chce b dż mądry u ludzi światowych, równyż im we wszystkim. Potym zatracenie dusze swojej. Słowo Boże, jest życiem dusz. Prawowierny mbydż nie może, kto nie uważa y nie poważa Pisma S., na którym ży wot wieczny zawisł. A bądź dobrze kto uważa myślą, poważa sercem, wychwala usłmi; próżna to jest *speculatio* zwierciadiowa tylo, nie jawnoistna prawda, ta bowiem jawnoistność na *praktyce* stoi, to jest na staraniu o to uśilnym, ochoczym, nieodkładnym od jutra do jutra, aby powinnościom przez Pismo Boże nakazanym, zadość uczynić wszystkiemi dusze mocami, wszelkiemi ciała siłami, zupełnemi majątności lubi jakiégokolwiek miénia władzami.

Roman: 1.  
v. 21.  
v. 18.

*Błogosławiony kto czyta, y słucha słowa Proroctwa tego*, Mówi Jan Apost. Więć złorzeczony kto nie czyta y nie słucha. A iż niedość do zbawienia czytać tylo y słuchać tylo, dodaje: *T chowa to, co w nim jest napisano*. Glosa „ Ci błogosławieni, którzy „ czytają, słuchają, aby w pamięci zachowali; chowają, aby „ uczynkiem wypełnili; pełnią, aby żywot wieczny otrzymali. Cóż o tych mówić, którzy nie na to Pismo S. czytają, aby nań zawsze pomnieli: á choć pomną, ale nie na to, aby dobrymi uczynkami

Apocalip:  
1. v. 3.

czynkami pełnili. Bądź to zreliztą iż dobrze czynią, nie dość tego, nie, jeśli ná jakiś koniec doczesny, naprzykład, dla chwały swej, niedla chwały Boga wiecznój.

Lucas 11. *Blagosławieni którzy słuchają słowa Bożego y strzegą je* „Nie-  
v. 28. „ dość ná tym słuchać mowy Bożey przez Pismo S. do czy-  
Didacus „ telnika uczynionoy, jeśli dobrych dzieł nie doloży; aby sło-  
Stella. „ wa Bożego dopilnował szczerze „ Ani dość tego do zbawienia  
przeczytać y uwierzyć: bo przez to tylo się odrodzi w Chry-  
stuś; ale nadto trzeba koniecznie czyny chwalebne pomna-  
żać, aby urośł w męża Bożego, w doskonałość cnót, w do-  
rzały wiek zupełności Chrystusowój.

S. Bernard: „ Są niektórzy co to tak właśnie mowy Bożey w Piśmie  
in Joan: „ słuchają, jakby do nich nie należała bynamniéy; nie wchodzi  
cap: 8. v. „ do ich serca, nie roztrzęsają uczynków swoich, nieuważają  
47. „ jeśli to co czytają, nie do nich Bóg stosuje. W takich nie wi-  
„ dzie, mówi Bernard S. znaków zbawienia, raczej się trwo-  
„ żę aby nieprzeto Pisma Bożego nie słuchali, iż oni nie  
„ są z Boga. „ *Qui recusant audire affectu, effectum, ex DEO*  
S. Thom: „ *non sunt*

v. 46, „ Inni z chęcią słowo Boże przyjmują, tak dalece, iż ich  
Gregor: „ serca od płaczu kruszeją. Lecz po łzawym czasie do grzechów  
Magn: in „ powracają. Ci zaprawdę mowy Boskiej nie słuchają, bo ję-  
idem. „ czynami wykonać gardzą. „

Lucas 12. Cóż o takich Chrystus Pan sądzi? To: *On sluga, który po-*  
v. 47. *znał wolę Pana swego -- a nie uczynił wedle woli jego, wielce*  
*będzie karan.* Czytający Pismo wie wszakże czego Pan chce  
po nim. Jeśliż nie pełni: O jak srodze smagać będzie! Lepiej  
mu było nie czytać, nie słyszeć mowy Bożey do siebie. Szczę-  
śliwszyby był, gdyby nie znał Pisma: boby grzechu nie miał,  
*Si locutus eis non fuisset. peccatum non haberent.* Gdybym był im  
nie mówił, Inadnoby się wymówili ná sądzie mym od grzechu  
niewia-

✠ ✠ ✠

niewiadomością niezwyćiężliwą, iż chcieli dościęgnąć wo-  
li mojéj, á chcieli uśilnie; lecz niedoćiekli. Ale ten ich grzech  
potępi, iż abo wiedzieć nie chcieli, abo wiedząc chęćią mają-  
zgardzili: *Quia hæc ipsa Sacra eloquia ad æternam damnationem*  
*sunt illis, qui ea vel scire nolunt, vel certè sciendo contemnunt, re-*  
*ctè de volumine S. Scripturæ, ad Zachariam Angelus dixit: Hæc*  
*est maledictio.* To jest prze. lęctwo ná uczonych w Piśmie, iż  
go ná sobie wykonać niedbają. S. Biblia, z którój wszelkie  
płynie błogosławieństwo, stanie się dla wielu, bądź to należy-  
cie czytać, bądź czytania tego uczynkami wykonać nie chcą-  
cych, wi. czynym przeklęctwem. *Ego video volumen volans. Hæc*  
*est maledictio.*

S. Gregor.  
in Za-  
char: 5.  
v. 2.

Zachar: 5.  
v. 2.

Co Hieronim S. Doktor napisał wtéj materyi, to i aż dę-  
mu kwadruie uczonému: *Pro gemmis & serico Divinos Codices*  
*amet; in quibus non auri, & non pillis Babilonica vermiculata*  
*pictura, sed ad fidem placet emendata: & erudita distinctio. Discat*  
*primo PSALTERIUM. huius canticis cunctet: & in PROVERBIIS*  
*Salomonis erudatur ad vitam. In ECCLESIASTE consuescat quæ*  
*mundi sunt calcare. In JOB virtutis & patientiæ exempla se-*  
*ctetur. Ad EVANGELIA transeat nunquam ea ponat de manibus.*  
*APOSTOLORUM ACTA & EPISTOLAS tota cordis imbi-*  
*bat voluntate, cumq; pectoris sui cellariam huius opibus locupletave-*  
*rit mandet memorie PROPHETAS. HEPTATEUCHUM, &*  
*REGUM, & PARALIPOMENON libros, EZDRÆ quosq;*  
*& ESTHER volumina. Ad ultimum discat CANTICUM CAN-*  
*TICORUM.* To Hieronim S. w liście do cnój Matrony imieni m  
L. ty napisał, aby swę Córke, wedle rozporządzenia jego,  
Biblię uczyła. Omów JEZU, jakie zá Świętych czasów było  
dźiłek dobowanie! Panienki Piśma S. uczyły się. S'ysz i  
co dziś o nim Panienki po Konwiktach, Seminariach, Burfach  
Akademickich? Zkądże gruntownymi lędą Katchkami w cz s  
dalszego

S. Hiero:  
Epist: 8.  
ad Latam



Genes:  
24.

Origen: in  
Genes:

Apocalip  
12. v. 7.

dależego wieku? A ogólnie mówiąc o studentach, gdzież ich dziś uczą i ślą Bibliicznych? Jeśli nie inaczej jako tylo przez nie łączy się dusza z BOGIEM (wedle Origenesa) jakże się ich dusze z nim skojarzą? S. Jakob Patryarcha czyste affekty nadobné w Bogu Racheli poświęcił przy studzianym źródle, a Origenes w téż naby głębi upatrzywłszy zbawienną wynurza tajemnicę: *Est ista eruditio. ut spiritualis doctrina, quae te instituit, & docet quotidie venire ad fontes Scripturarum, ad aquas Spiritus S. Vult te CHRISTUS desponsare; sed non sit hoc, nisi venias ad puteos, & haurias aquas.* Chce cię CHRYSTUS zaślubić sobie; ale to inaczej się nie staje, chyba przydziesz do studni, do źródła Pisma S. y zeń będziesz czerpał wodę Ducha naświętszego. W którójże szkole Naukę Pisma S. *ex fontibus* ze źródeł, to jest z saméy Biblii, *non ex rivis* nie z strumieni, nie z Autorów, którzy tylo poniki strumienné, to jest wiérze, sentencye do swoich zebrali książek. Możli bydz z nich, z textów urywczych wiadomość zupełnéy Historyi réy, y owéy, tym barziéy wszytkich, ile ich jest w całéy Biblii? A wszak w niéy testament twój, człecz, od Boga uczyniony, drogą krwią Syna jego spisany, Krzyżową śmiercią zapieczetowany; w którym ty postanowiony wiecznikiem wszytkich dobr Bożych, od JEZUSA przypodobionych, wszytkich obietnic wiecznych ty dziedzicem naznaczony; y niemaszże o wszytkim co się w nim zawiera wiedzieć, baczne nań mieć oko, abyś się w czym nie uszczerbił, abyś się własnym nie uszkodził niedbalstwem?

A bądź dobrze nauczyć się kto z własnój pilności bez Miśtrza szkolnégo Biblii tak dobrze jak paćierza, a nadto czytaniem jéy tłumaczów doścignie tajemnic Bożych, żywego wykładu martwych liter: cóż potym, kiedy taka u niego *scientia puré speculativa*, zwierciadłowa nie jawnoista umiejętność;  
a Bóg



á Bóg koniecznie *practicum* wyciąga do zbawienia, to jest gdy-  
by, co się czyta, co się rozumie wedle Ducha S. to się téż czy-  
niło bez odwłoki?

Tak Andronicus Césarz Senior mianowany tocząc krwawą  
y długą wojnę z Andronikiem Junior zwanym, czytał we-  
dług zwyczaju Biblię, á w niej owé słowa: *Dum discernit CÆ-*  
*LESTIS Reges, super eam nive dealbabuntur in Selmon.* Gdy Nie-  
bieski Pan rozładza Króle w nim będą wybieleni jako śnieg  
ná Selmon górze; zł. kt się sądu Bożego, przestał od ognistey  
utarczki, zawarł przymiérze pokoju z nieprzyjacielem. Niby  
téż to uważając, co to będzie: Kiedy mię zezerniałego nad  
wagl w nieprawościach, żołnierskimi ubóstwa uciskami po-  
pełnionych, rozproszy zemsta Boża, jako rozprasza się śnieg  
po górach, wniwecz obróci potęgę Majestatu mego mocą spra-  
wiedliwości swojey, jako tanieje śnieg od słońca &c. Cóż się  
zdulżá stanie? Tak postąpił Dyogenes Césarz, Grannus Kró-  
lewic Francuski z okazji czytane go Pisma S. zaniechali bitew,  
jeli się zgody, pokuty.

Tak Ludwik S. Król Francuski z przyrozdzenia litościwy,  
gdy ktoś w jego Państwie popełnił mężobóystwo, á za nim  
się różni Xiążęta zastawiali pokornie, nakłonił się snadno do  
tego, aby go życiem darował. Ale przeczytawszy w Biblii o-  
wé słowa: *Feci iudicium & justitiam, non tradas me calumni-anti-*  
*bus me.* Czyniłem sąd y sprawiedliwość, nie day mié potwar-  
cóm moim; przywłaszczył to do siebie, jakoby przestroge Bo-  
żą: natychmiast żarliwą zdjęty sprawiedliwością, odwołał la-  
skawy dekret, skazał ná śmierć mężobóycę. Świadczy Bo-  
terus.

Tak Reinerius Beltramus Bogacz w Perużu, przeczytawszy  
owé słowa: *Dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt omnes*  
*virii Divitiarum in manibus suis.* Zasnęli snem swoim, á nic nie

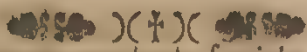
Uu

należli

Nicephor  
Gregoras  
L. 8. Hist:  
Roman:  
c. 14.  
Pfal: 67.  
v. 13.

De Dyoge  
ne scribit  
Cuspians  
De Gran-  
no, S. Gre-  
gorio Tu-  
ronen L.  
4. Hist: Gal-  
li. c. 16. &c  
20.  
Pfal: 118.  
v. 121.  
Boterus  
lib: 2. d. 11.  
memor:  
hom: il-  
lustr:

Pfal: 75.  
v. 6.



P. Botto-  
nius i. To.  
Cent: m. s.

Sapient:  
I. v. II.

Genes: 5.  
v. 5.

naleźli wszyscy bogacze w rękach swoich; Pomyślił sobie: y  
jaż to Pan Wielmożny, gdy mię śmierć uspi, zpróżnemi rę-  
koma stanę przed strasznym Sędzią Bogiem? Sprowadził  
wnet sądowego Pisarza, y wszystkie zbiory, majątności, praw-  
nym porządkiem zapisał y oddał Kamaldulom Eremu *Mon-*  
*tis Corona*; Kościół pod tytułem S. Trójce kosztowny wymu-  
rował. Pisze Botonius. Tak Andrzej. Avellinus. obojga praw  
Doktor, w obronie sprawy przed sądem, ubogiego Aktora, lekku-  
ehnym słowem z prawdą ominowfzy się kiedy wyczytał w Biblii  
ów wyrok: *Os, quod mentitur occidit animam* takbv piorunem  
przełknięony wyrzekł się rychło świata, został Teatynem; á  
zatym wielkim Świętym.

Tak Guericus arcy-sławny Doktor Paryzki, odowych Pisma  
słów: Adam żył lat 930. y umarł; Seth lat 912 y umarł, Jared żył  
lat 962. y umarł; Matuzalem żył lat 969. y umarł, od onych  
słów wziął pochop do duchowney uwagi. Ci, tak zacni mężo-  
wie, po tak wielu, swych, wiekach, wzgrzybiałości pomarli;  
mnie się zaś zdaje, iż przy moich naukach, części, sławie świat  
przeżyję. O omamienie serca y rozumu! Zanioseż tam życie,  
y złożę go, gdzie lubo mi go śmierć wydrze docześnie, nay-  
dę jednak go po nię y wieczności łzczęśliwéy, nigdy nieprze-  
żytéy: á tak, został Dominikanem świętobliwego nader życia  
aż do zgonu błogosławionego. Tak Antoni W, tak Jan Colum-  
binus, tak Ignacy Lojola, z czytania Pisma Świętego, ów Pu-  
stelnikiem, ci wzgardźcielami świata y Fundatorami Zako-  
nów stali się.

U tych y innych, iż *Sacra Doctrina*, była *scientia practica*,  
dla tego nie tak przez czytanie Biblicznych ksiąg, nie przez  
umiejętność ich, nie przez wiadomość, pojęcie, rozumienie wy-  
sokich tajemnic Bożych, co jest *speculatio pura*; ale przez wypeł-  
nienie nieodwłoczne nakazów, tam od Boga wyrażonych,  
przez.

przez  
nie ś  
ła, po  
zgan  
Męza  
Bie  
bacz  
czyta  
wie,  
powi  
dając  
krnąb  
się n  
tknęł  
nayda  
ści w  
nym  
nia w  
wowa  
grzes  
odzy  
tego  
piące  
lego  
świat  
Tu p  
skutk  
była  
woch  
uchy  
czyni



przez naziśladowanie cnot tam zaleconych, przez powściągnię-  
nie się od grzechów tam potępionych, przez uskromienie cia-  
ła, pogardę świata, zwycięstwo czarta, tam obmierzonego, tam  
zganionego, tam przekłętogo, stali się mędrkami prawymi,  
Mężami Bożymi wieczną uwielbionymi chwałą.

Bierz się co żywo, Scholastryku, za księgi Boże: czytay je  
bacznie, uczciwie, pobożnie, klęcząc z odkrytą głową, jako  
czytawal S. Karol Boromeus Kardynał: uważay świętobli-  
wie, zrozumieway pokornie: naydziesz tam MOC BOGA;  
powinność posłuszeństwa y posługi na wszelkie stworzenie pa-  
dające: naydziesz kary doczesne y wieczne na nieposłusznych,  
krnąbrnych ściagnione, y ściągające się. Lękay się sam, a miéy  
się nayrychleý do służby Bożey; gdyby cię ręka jego nie do-  
tknęła. Naydziesz Opatrzność miłosciwą, dobroć niewymówną;  
naydziesz niewdzięczność, złość ludzką. Klaniay się Opatrzno-  
ści w dziękczynieniu: Kochay nadewszystko Dobroć, w zupeł-  
nym mocy dusznych y cielesnych wysileniu, wszelkiego mie-  
nia wyikrzeniu na jey chwałę. Tu naydziesz, jak się małz spra-  
wować, abyś z toru zbawienia nie zbił się: uyrzyś tu, jako  
grzesznicy giną przez utratę łaski, jako pokutujący też łaskę  
odzyskawszy do dawnéy z Bogiem wracają się przyjaźni: tam-  
tego się chroń, tego się imay oburącz. Tu obaczysz żywě cier-  
piącego JEZUSA wyobrażenie, umarlégo a zmartwychwsta-  
légo chwałę y uwielbienie. Léżyże lży nad cierpiącym, umrzy  
światu z umarłym, powstań, jeśliś w grzechach zagrzebiony.  
Tu postrzeżesz krwie y śmierci JEZUSOWEY przedziwne  
skutki. Staray się, gdyby dla twéy dusze skuteczna wiecznie  
była przez twoje dolożenie się. Tu widzisz Narodów y bał-  
wochwalców powołanie do wiary: patrzże, gdybyś swego nie-  
uchybił: usiłuy, usiłuy je coraz pewniéysze a pewniéylze u-  
czynić przez dobre uczynki. Tu się zadziwisz nad skuteczno-



ścia Mowy Boskiey; nad potęgą pokuty S. Boga od spra-  
wiedliwości do miłosierdzia nakłaniający powabem sposo-  
bnych pokuty owoców. Tu obaczysz, jak się otwierają wne-  
trzności lutościwego y miłościwego Pana, Sędziego, a przed  
żadnym do nich tulącym się stracenią, zbrodniem nie zamy-  
kają się. Jeśliż nośisz w sercu zakamialość, w głowie zapamię-  
tałość; to jest żadney ku JEZUSOWI żadości nie czujesz, nie-  
szczęśliwości grzesznęj dufze swęy, niebaczysz: przejrzy się  
niezmrugłym okiem, nieroztargliwą uwagą w Piśmie S. przy-  
łoż do tego serca nieodwrótnego, przyniulz się do rozmyśla-  
nia nie *zwierciadlowej* l cz *rzeczywistej*, prawdy tęy: iż ty sam  
przez się nic nie możesz, jedno grzeszyć: a wszechmocne Boga  
miłosierdzie tego nie może; aby grzesznika do żalu pokutnego  
nie pobudziło, a pokutującemu nie odpuściło: tedy cię Duch S.  
przeświadczy o nędzy twojey; opatrzył się, na rozumie, zmięk-  
czej na woli, orzeźwieję na zmysłach, o rzepiłz się na siłach,  
rozradujelz się na myślach tak właśnie, jako gdy klęczącemu z  
ściągnionym pod miecz karkiem na placu straty, rzekną głośno:  
*Pardon, Pardon, Darowanoć; darowanoć życie!* zamilujelz się  
w Dobrotliwym, w miłościwym Panu, rzućisz się do uścig  
szczerých, rozplyniełz się we łzy żalośne, krzykniełz:  
*Servus tuus sum ego, da mihi intellectum: ut sciam testimo-*  
*nia tua; tempus faciendi Domine.* Sługamci ja twóy,  
dayże mi rozumienie; abym umiał świadectwa, u-  
stawy, przykazania twoje: czaści już ich wypeł-  
nienia: Tobie Panowaniu na wieki wieków,

Psalms 8.  
v. 125.

A:  
M: E:  
N:

ROZMO.

Jako

MA

spraw  
mu, to  
czony  
bądź  
jętno  
wnet  
szczy  
prze  
fma;  
ści, y  
rącz  
wien  
wsze  
ły, z  
cnot  
droś  
rostr  
szan  
nieb  
zupa  
mno  
prac  
nad

X X X  
R O Z M O W A II.  
z U C Z O N Y M I.

Jako niegodzi się przyganiać pismom Prawowiernych,  
a nakłaniać się do skażonych Autorów.

**M**A to do siebie zawisać, iż kiedy za życia czyjś wywrzeć prze-  
sprawę perę: toż dopiero co jeno złość usiłowała wyrządzić żyw-  
mu, to stokrotnie przyczynia umarłemu. Niech na przykład kto u-  
czony, gorliwy, miłością Prawdy y dużej ujęty, napisze księgę  
bądź to do Bogomyślności, bądź do obyczajności, bądź do umie-  
jętności pomocną, w duchu żarkowość; po zezwoleniu jego z świata,  
wnet zazdrość żyjących, zaostrzy pióro na ściepienie niebo-  
szczykowskię w naukach ośtrości; na nachylenie gorliwości;  
przenicuje wszystkie sensy, wyróci z korzenia gruntowne pi-  
śma; aby y sam przeciwnik przy własnej ośtrości rozwiązo-  
ści, y innych przy bezpieczeństwie żywota sobie lubego obu-  
rząc utrzymał, obłudny w sobie, y w innych, nadzieję zba-  
wienia nie pomieszał, swobodę obyczajów przy wesołości za-  
wsze myśli zachował, Mniśnie, jak pospolite mówią, szkrupu-  
ły, za granice świata na łeb wygnał: aby przez to tryumf nad-  
cnotą otrzymał, swej złości zalęte u świata wygrał; sobie mą-  
drość doskonałą, nieboszczykowi Autorowi głupstwo; sobie  
roztropność przeczorną, nieboszczykowi niebezpieczeństwo; sobie po-  
szanowanie, nieboszczykowi pogardę; sobie zaszczyt, sławę,  
nieboszczykowi zelżywość, złe u wszystkich rozumienie, sobie  
zupelną we wszystkim doskonałość, nieboszczykowi nikcze-  
mność przypisał; trud mózgu, myśli, Autora serce dręczące,  
prace rąk jego, bezsenność, czczość żołądka przy ustawnym  
nad czytaniem innych ksiąg, a pisanem własnych ściepieniu,  
sił.



śil, zdrowia łożenie, życia przez to skrócenie, y w swojey y  
winnych uwadze za nic poczytał. O nieprawości! Okrzywdo!

*Zarzut:* Taką rzeczą aczkolwiekby kto naybłędliwszē Księgi  
wydawszy ną jawę, umarł, niegodziłoby się ich zganić.

*Odp:* Ganić, należy do zwierzchności, ną poprawę ksiąg  
od Biskupa Dyecezyjnego wysadzonē, jeśli w nich postrzeże  
abo kacer ski, abo o wiarę podeyżrzane, abo zuchwałe, abo  
zgorzliwe, abo potwarliwe, abo obraźliwe, abo nierozumne  
zdania, nauki, rzeczy. Kto zaś ten urząd sobie przywłażcza,  
tym samym o zuchwałą hardość przekonany, słusznie ma być  
karany za bezprawie y sponieważenie, władzy porządnej wy-  
rządzone, za krzywdę nieboszczykom Autorom ną sławie, któ-  
rą sobie przez prace w pisaniu ku powszechnemu dobru Kościo-  
ła S. podjęte, zaśluzili. Obowiązany też jest znieślawiający szczy-  
pacz ną sumnieniu, odwołać, odpisać, przeprosić Rzecz-pospo-  
litą lub zgromadzenie w powszechności społeczne, do którego  
owen, Autor, jako członek do politycznego ciała, nawet po  
śmierci należy: ponieważ to osławienie wszystkich w polspolito-  
ści żyjących frodze ukrzywdziło. Sława zacna taki go człeka,  
nie jest jego tylko własna, ale y całego pólku.

*Pytanie:* Jeśli by kto, pozostałym uczonym Nieboszczyków  
Bogobdnych księgom, pisząc naganiał, godziłoby się ną o-  
czyścienie ich sławy odpisać?

*Odp:* Y owšem powinien, ktokolwiek jest sposobien; nie  
z zemsty, lecz z miłości, y jego, ku poprawie; y Autora, ku sła-  
wie. Dowodzę tego. Błądzącego poprawić, jest dzieło miłosier-  
dzia duchownego błogosławionē; Któż prosię gorzēy błędzi,  
jako ten co nagania nienależyćie księgom prawych Autorów  
w Bogu zeszlęch. Jeśli religia Katolicka zakazuje przez Au-  
gustyna S. ganić ciałami umarłych, a zakazuje z słusznego  
względu, iż ich jako narzędzia do spraw dobrych używał Duch  
S.

S. Aug. 8.  
in Enchir.  
c. 109 Et  
libre de cur



swojey y  
krzywdol  
z Księgi  
ie.  
wę ksiąg  
postrzeże  
wał, abo  
ozmyślne  
włażcza,  
ma bydz  
néy wy-  
awie, któ-  
i Kościo-  
cy szczy-  
cz-po spo-  
którego  
awet po  
o spoli-  
o czleka,  
czyków  
się ná o-  
bien; nie  
ra, ku sta-  
miłośier-  
y błędzi,  
Autorów  
zez Au-  
łusznego  
yal Duch  
S.

S. tedy również broni podawać w niedowierzenie nauki, pi-  
sma, księgi nieboszczyków prawowiernie, jako od tegóż ma-  
drości Ducha, ku pospolitemu Kościoła S. pożytkowi, nadchnio-  
né, zrządzoné, wspomóżoné. Jeśli Religia S. zwłoki, kostki,  
ostatki dusz uwielbionych czcić każe, iż były naczyniem Du-  
cha S. iż z nich ktemu często gęsto spływa lekarstwo dla ciał  
naszych: tedy szanować Świętobliwych Pisarzów: nie inniéy  
pociągą, iż z nich duszy przeciw niewiadomości y nieprawo-  
ści biorą oświecenie rozumu, ostrzeżenie woli, udoskonalenie  
w dobrym życiu. Sam Bóg za księgami zesłanych z świata slug  
swoich ciągnie; y od przeciwników ochrania, mamy ná to  
wiele przykładów. Ową Świętą Patryarchy IGNACEGO  
księgę *Exercitia Spiritualia* mianowaną, kiedy złość z piekła  
wywarta zazdrośników, szczypała, szkalowała, jedni zadawa-  
li Ignacemu, iż ją swemu wynalazkowi kłamliwie przywła-  
szczał, ponieważ ją (prawie) napisał Garcias Cisnerius Be-  
nedyktyn. Montiserratckiego Klasztoru: inni ją zawisnicy za  
niegodną czytania y niegodziwą osławiali, między zakazane  
wtrącić ksiąszczyśka usiłowali; Bóg dobrotliwy, który ją w  
Manrezie IGNACEMU Świętemu, jeszcze w ów czas nie u-  
czonemu instynktami do serca podyktował, od zelżywéy uwol-  
nił cęchy: abowiem *MANTIUS* Dominikan, Kompluteński  
Akademii Doktor, mając ją sobie do rozśądzenia od zwierz-  
chności Kościelney poruczoną, wolnym głosem wyznał: *Ni-  
cem w niéy niepostrzegł, co by było poprawy, lub nagany godnego.*  
Pisze o tym Orlandinus jezuita: *Plurimum profecit MANTII  
Sententia qui Sacro Prædicatorum ex Ordine. Vir magni Nomi-  
nis, in Hispania Complutiq; Nobilis Professör Divinæ Sapientię,  
permisso ejus examini Exercitiorum volumine, eoque accuratè perle-  
cto, libera voce respondit: nihil se in eo deprehensisse censoriâ notâ,  
vel animadversione dignum.* Za rozkazem Pawła III. Papieża,

też

Orlandi-  
nus Hist.  
S. I. f. 1. lib.  
13 num:  
38.

Foscararius  
Mgr: Palac  
Apost: in  
approb: E  
ser: Spi  
rit: S. I.  
gnatii. E  
dition: 1.  
Romæ  
1596.

Petrus  
Marpæus  
in palma  
fidei fol:  
307.

też księgę uznał y pochwalił: **FOSCARARIUS** Dominikan Apostolskiego Dworu Teolog, taką w approbacie zaletę wyraziwszy: *Non poterunt tam Sancta Exercitia non maximum commodum præstare cuilibet studioso, ideo obviis etiam vltis amplectenda sunt.* Nie może to być, aby tak święta *Exercitia* zwana księga, największego nie sprawiła pożytku, każdemu czytelnikowi pilnemu, przeto oburaczając się jęć życzę. Tenże Teolog w drugim wydaniu Rzymskim, *Exercitia* owę tak potwierdza: *Cum nequeat subsistere du Christiana Religio sine exercitiis, & meditationibus aliquibus spiritualibus, nullas autem tror magis opportunas his, quæ proculatib ex Scripturarum studio & longo rerum usu natæ sunt.* Iż nie może trwać długo Chrześcijańskie nabożeństwo bez rozmyślań duchownych, te *Exercitia* sądzę być naypotrzebniejszẽ, które bez wątpienia z nauk Piśma y z długiego ćwiczenia się w Bogomyślności urosły. R.P. 1556. Na księgi wyż opisanego *Hieronima Savonaroli*, nastąpiwszy uczony Jakub Lainez człowiek pierwszemy w swym poczcie powagi, prosił u Pawła IV. Papię, aby je czytać zakazał. Wziął to na rozmyśl Ociec S. tym czasem Dominikani Zgromadzenia Minerwańskiego w Rzymie, na czterdziestogodzinowe nabożeństwo, między sobą w Kaplicy Klasztornej, gwoi obronie ustanowione, zaprosili Świętego Filipa Neryusza: Ten, w gorliwym Bogomyślności, jako osobliwy *Hieronima* czciciel, zachwycony został dnia tegoż, którego stanęła w kole Kardynałów rada, zakazać księgi pomienione; pochwalili. Przylzedłszy do siebie Święty Filip rzecze z radością: *Panu Bogu dziękujemy. Wygraliśmy, wygrali, Oycowie, Bóg wysłuchał prośby naszej.* Ztym Paulinus niejaki z Pałacu Papięskiego powrócon doniosł, iż tegoż momentu samego, którego Święty Filip był w zachwyceniu ducha, zgodzili się wszyscy Kardynali na stronę *Hieronima*, a Papię potwierdził.

Prze-

Prze  
Auto  
śnięty  
bade  
skażen  
umiej  
nia b  
Niem  
mnie  
ale że  
cznie  
tedy  
dziele  
wszyc  
międz  
froze  
du y  
stas,  
stwó  
godni  
którz  
miek  
rodza  
dziow  
lo, ni  
znieg  
Wia  
swym  
wym  
y Far  
ludzm



✠

Przegrana przeciwników. Świeżymi czasy, dla wiele dobrych Autorów czytać y słyhać zuchwale nagany; á, co nayżało-  
śnięysza, od tych częstokroć, którzy bądź to zazdrością sławy,  
bądź wyższm o sobie rozumieniem, bądź wierutną złością,  
skażeni, ogadać, opleść przed poſpolitymi, nie zaś poprawić  
umieją: ani to sobie za ſzkrupuł mają, co jeſt ciężkim ſumnie-  
nia brzemieniem do nieuchronnëy naćiskającym reſtytucyi.  
Niemyſliłem tu ich kłaſdź pocztu uczonym tylo znajomego,  
mniemając to bydź nienależącą rzeczą do mojęy powinności:  
ale że, *promiſcuâ turbâ ſemotâ*, Przewielebni Duchowni zna-  
cznie tu zgromadzeni, ſłuchać mię niegodnëgo raczą: dla ich  
tedy poſługi, wſzczęta kończyć materyą, za dobre y ſuſzne  
dzieło oſadziłem, czując ſię, z Apoſtoliſkiëy ſłużby winnym bydź  
wſzytkim: *Sapientibus & inſipientibus debitor ſum*. Nowa dziś  
między uczonymi znieſławienia nieprawość nakłztał moru  
frożeje, kiedy Miſtrzów z ſwieckich y Zakonnych Xięży, rzą-  
du y ſądu ſumnienia prawëgo uczących przezywają *Rigori-  
ſtas*, jakoby tegimi ná ſumnienia ſurowcami; *Laxones*, prze-  
ſtwórniſiami, rozwiąſznikami; *Benigniſtas*, dobruchami, łá-  
godniſiami. *Rigoriſta*, z przyrodzonych właſciwoſci ei ſą,  
którzy twardſze; *Laxones*, przeſtronniëyſze, *Benigniſta*, którzy  
miękkſze nauki dają, niź Ewangelií prawo opiëwa. *Piërwoſzych*  
*rodzaju* byli Faryzeuſzowie, ućiemieźliwi ſumnieniów Sę-  
dziowie, którzy ná nië, więcëy niź prawo Moyſezowë kaza-  
ło, nieznoſnë wkładali ciężary, á ſami ſię ich ani dla ulgi bli-  
źniego, ani dla uſprawiedliwienia ſwëgo, dotknąć niechcieli.  
*Wiążą brzemiona ciężkie, y kładą ná ramiona ludzkie, á palcem*  
*ſwym niechcą ſię ich ruſzyć*. Rzekł Xtus. Dziwaczne ktëmu  
wymyſłali nauki, októrych Chryſtus: *Biada wam Doktorowie*  
*y Faryzeuſzowie obłudnicy, iż zamykacie królestwo Niebieſkie przed*  
*ludźmi: abowiem wy nie wchodźcie, ani wchodzącym dopuſzcza-*

Roman: r  
v. 14.

Math: 23.  
v. 4.

v. 13.



*die wiński. Drugich rodzaju. to jest Laxonum, Benignissarum byli y*  
*szą heretycy: ci bowiem na wszelką rozpustę rozpawali sumnie-*  
*nia wierników swoich, wiodąc ich za swoim przykładem be-*  
*zecnym. Ow niegdy na dożywotnią w Zakonie czystość po-*  
*przyśiężony Kapłan Marcin Luter, gdy się zbestwił w Chry-*  
*stusie chcąc się żenić mając potępienie, iż pierwszą wiarę zła-*  
*mał, jako S. Paweł oślubołomeach napisał; wierników swych*  
*na kazaniu w Witembergu takiemi blazonił słowy: Jako to*  
*nie jest w méy mocy, abym męszczyną nie był, tak podobnie nie jest*  
*mi własno abym bez niewiasty był Słowo to co Bóg mówi: Rość-*  
*cie y mnożcie się, nie jest ci przykazanie, lecz barżiej niż przykaza-*  
*nie Boże, rozumiey sprawa której przeszkadzać abo opuścić*  
*nie mamy mocy. ale tak jest potrzebna jako ałym męszczyną był,*  
*á potrzebniejsza więcéy niż jeść, pić, wypróbować się, smarkać, spać.*  
*Nadano jest przyrodzenie, płodność, równie jako członki, które do*  
*tego należą. Fe! Ot mistrz Laxo, rozwiążności wódz. O czyichś*  
*pisłmach wyrzekł Seneka: In libros ejus si incidisses, valde fortis*  
*licet tibi videaris, maluisses cloacas Augie purgare: multo plus ego*  
*stercoris exhausi. Równie się o księgach Lutra tenże wyrok*  
*isć: Czytać je, więcéy się smrodu człek nabierze, niż gdyby*  
*z Herkulesem przątał Augiaszowe gnojewisko, gdzie z pod-*  
*stojących zawżę 3000. wołów nigdy pługaństwa nie wymiata-*  
*no. Roskazał Luter Leonardowi Koppenowi społecznemu*  
*wiary zaprzańcy, z klasztoru Nimiceńskiego trzy bryki na-*  
*mówionych Mnizzek do Witembergu przywieźć: ( z którch*  
*sam nayurodziwszą Katarzynę de Boré już brzemienną wziął*  
*świętokradzca za nałożnicę sobie ( która mu, drugiego potym*  
*mieścia, bastra powiła Jana, za tym Marcina, nárelźcie Pa-*  
*wła, ) á gdy to ow bezbożny Koppen dziewięć lat sprawił,*  
*bożwistny Luter takiemi go na kazaniu słowy wychwalał:*  
*O szczęśliwy porywaczu! Jako Chrystus był chwytaczem na*  
*świecie*

1. ad Ti-  
 moth: 5. v.  
 2. Luther,  
 Tomo 5.  
 Edition:  
 Witem-  
 berg:  
 1558.

Seneca li-  
 bel: de  
 Morte  
 Claudii  
 Cesar: Lu-  
 cian: in  
 Pseudo-  
 mante.

Lutherus  
 Tomo 5.

świeci  
 debry  
 więzi  
 sobneg  
 je wy  
 Akad  
 pek s  
 mmo  
 rozwi  
 tę sz  
 modl  
 zboż  
 Karo  
 wzgł  
 my ci  
 jego  
 fente  
 catég  
 la V.  
 szcze  
 muso  
 modł  
 wko  
 y Hu  
 skę l  
 Anty  
 się w  
 Dya  
 Mni  
 daw  
 tnych



świecie, kiedy przez śmierć *Xiążęcia* świata ryszunek wszelki o  
debrał, y samego wiodł poymanego: tak y ty, te niedzne dusze z  
więzienia okrutieństwa ludzkiego wyprowadziłeś, á to jeszcze spo-  
sobnego nader czasu, bo ná *Wielkanoc*, w którą *Chrystus* jénce swo-  
je wyzwobodził. Kiedy *Jędrzý Carolstadius*, Kapłan, Kanclerz  
*Akademii Witembergskiéy*, piérwszy sekty *Luterskiéy Przylé-  
pek świętokradzko* ożenił się wprzód, niż inni kacérze, á to zá  
namową zbełwionego *Herzta Marćina*; do takiéy wstydu  
rozwiąłości przyszli *Lutrzy Witembercy*, iż nietylo jawnie  
tę szlaradę wielbili, ale radto ná *Mszy* tak bluźnierską  
modlitwę śpiewał: *Modlim się. Boże, któryś potak długiéy y nie-  
zbożnéy Kapłanów twóich ślepotie, Błogosławionego Jędrz. ja  
Karolstadego* iá taską obdarzyć raczył, iż piérwszy, bez żadnego  
wzglądu ná *Papiezkie* prawo, żonę pojął odważył się: day prosi-  
my cię, aby wszyscy *Kapłani* do zdrowego powróćniejszy rozumu,  
jego tropów naszladowali y do małżeństwa nawrócili się. Jakiéy  
sentencyi, czyjéy nauki bronił *Luter*, opisał to walny zjazd  
całego *Państwa Rzymskiégo Seymowy* w *Wormie* zá *Karo-  
la V. Cesarza*, w te słowa: *Luter* ostateczné olejów *SS.* nama-  
szczenie, wymysłem nazywał z *Wklesem*; wolą ludzką, w niewoli  
musów *Bożych* bydź twierdził z *Manicheuszem*: czyścić, *Mszę*,  
modły zá dusze zmarłych, zá nic poczytał z *Waldensami*: przeci-  
wko *Kościółowi* powszechnému jedno rozumiał z *Pelagianistami*  
y *Husytami*. Świętę *Concylium Konstancyeńskie* *Synagoga* szatań-  
ską *Papi* za, y *Cesarza* [potenczas *Zygmunta*] *Xiążąt Rzymskich*  
*Antychrystami* *Męzobóycami*, *Faryzeuszami* przezwiał. Lecz gdyby  
się wszystkie błędy nie wyliczały: ten jeden *Luter*, niby nie człowiek, ale  
*Dyaból* sam w osobie ludzkiej ná zgubę całego *Narodu* wdziałwszy  
*Mniški* *Kapiżek*, rozlicznych *Heretyków* naysłupiejsze wynalazki,  
dawno już zagrzebioné, w jeden stek zebrat y swoich nieco nowo-  
tnych błędów przymieszał -- Pod postawą wolności, którą obiec-

Edit: Wi-  
temberg:  
A. 1558.

Ibid: fol:  
206.

Actam  
Worma-  
tiz Año  
1520.  
apud Pala-  
tium: Hist  
Concil:  
Triden:  
Lib: 1. c.  
28. fol: 45.





je, w djabelskie jarzmo y niewolę wprzega zaciąga. Pod imieniem Ewangelicznę powinności, pokoy y miłość Ewangeliczną, wszelki rzeczy porządek. naynadobniejszy z całego Kościoła S. ozdoby zepsował, oszpecił, y cale splugawić uśiłuje. Taki uczyciel, y jego uczelnicy szulznie się zowią Laxones Rozwiązłymi. Bo aczkolwiek Chrystus potwierdził stan tych, którzy wieczną Bogu szlubili czystość, mianując ich rzęźańcami, którzy samych siebie otrzebili dla Królestwa niebieskiego, obiecując im Imię nowe daleko, lepsze niż Synów y córek; Imię wieczné, co wždy chwale, niejaka właściwą, y znakomitą znaczy: Aczkolwiek ktemu Paweł Apostoł twierdzi, iż dusza, która ślubila, to jest, poświęciła się Chrystusowi, ta już znieśmiertelnym Mężem jest złączona: przeto jeśli by chciała innego małżeństwa, prawem pospolitym cudzołóży y śmierć zasługuje. Kto bez żony jest, stara się oto, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. A który z żoną jest, stara się o to, co świata należy, jakoby się podobał żenie, y rozdzielen jest Chęć; abyście wy wszyscy byli, jakom ja sam. A mówię niezomatem -- Dobrze im jest, jeśli żeby tak trwali, jako y ja bezżenny. Z tym wszystkim Luter, y jego naśladownicy sluby Zakonné, Kapłańskie, za wymysł szatański oładzili, za Papieżką niewolę; sami je wprzód przyśiągszy Bogu zgwałcili, poparkotali się świętołradcy, niechcąc się podobać Bogu, ale światu y cielsku, nie za regułą Apostolską, lecz za bydlęciami idąc popędliwościami fromotnemi. Miarkować tu, je-li nie o takich rzekł Pan JEZUS: *Biada wam obłudnicy, iż obchodźcie morze, y suchą, abyście uczynili jednego nowowiernika: a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej niż was.* Uważyć też, iż ci ślubolomcy y wiarołomcy Lutrowie, wstydzają się tego nazwiska Laxones, Folgownicy, ale odścisli go ustaw bezwstydných Marcina Lutra zachowania, odścisli go ustaw bożnego Sakramentów, przez JEZUSA Pana ustawionych, z Boku jego naświętszego wy-

Math: 19.  
v. 12.

1. Corint:  
7.

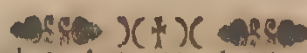
Ambros:  
ad Vir-  
gin: lap:  
c. 5.  
1. Corint:  
7. v. 32.  
v. 7.  
v. 8.

Math: 23.  
v. 15.

trzyśno-

trzyśno-  
postr-  
tembe-  
f: M-  
Etyki-  
ologó-  
my to-  
czajó-  
rząd-  
Pisma-  
do co-  
probi-  
zwier-  
a zan-  
mam-  
żęty,  
mu  
wani-  
lzym  
dłey  
chłey  
Męd-  
międ-  
niepr-  
Bog-  
żadni-  
wij-  
m-ś-  
nia-  
dla t-  
doyz-

trzyśnionych, wymiatania, umawiają się *Rigorista*, Surowym  
 postrzegaczami innych zaś którzy na konfessję abo wyznanie Wi-  
 temberskie, chociaż za Lutrem dając (przyśięgli się, przezwa-  
 li: *Molles, Laxones*, rokosznianami, swobodnikami, miękki-  
 Etyki, abo nauki mistrzami. Jakże się godzi Katolickich Te-  
 ologów, Casuistów, takimi znieważać przymiankami? A day-  
 my to, iż inni z nich przyostro, inni łagodnię pisałi w materyi oby-  
 czajów sumniennych; jednakże zachowując prawo miłości po-  
 rządnę, nie godzi się tak przezywać zelżywie. Zdania ich, do  
 Piśma, do Tradycyi lub podania Apostolskiego, do Papieżkich,  
 do Sobornych, do Ojców SS. wyroków, niby do kámenia  
 probierskiego stosując przekształtować Kościelnę przyszłość  
 zwierzchności, odnięty naznaczonym należy poprawiaczóm:  
 a zamyśli ich do Boga terc badacza odebrać. My zaś tak sądzić  
 mamy z powinności Chrześcijańskię, iż dla tego bądź to fro-  
 żę, bądź powolnię pisałi, abowiem tulzyli, iż powszechnę-  
 mu Kościoła dobru tak było potrzeba, podług ich pomiarko-  
 wania okoliczności owego czasu: A nie tak, jałobyśmy fro-  
 żym Casuistóm, ducha Farvzajskię uciemiężliwości, wybla-  
 dły z pałczywości; łaskawszym zaś, ducha rozpuśły Here-  
 yckię, domowym, pokątnym przyznawali sądom. Nowotni  
 Mędrkowie, maskarę *Rigorismu* abo surowości niebaczący,  
 między dowodnięyszymi opiniami naydowodnięyszy nawet  
 nieprzyimujący, na tych wkładają Autorów, którzy miłością  
 Boga y bliźniego zapaleni, żarliwym piśmą stylem, to jest bez  
 żadnych przyślad wytwórnych, bez jedwabnégo rzetelności ob-  
 wijania, bez bawelniczney słówek pieszczoty, bez udatnéy  
 m. słów składności, uczą: takie bowiem firanki prawdę zafła-  
 niając, iż Apostolskim mężóm światową miękkością cuchną;  
 dla tego szczerą, rzeczywistą, gołą prawdę, któręby nie tyło  
 dożyćrzeć, ale się też y dotknąć można było lubieńcóm pra-  
 wdę;



Augustin:  
lib: 22 de  
Civiti: Dei

Luther in  
responsio-  
ne ad libr:  
Henrici  
VIII. An-  
gliar: Reg:

de Camar  
go Praefat  
ad regul:  
mor: §. 12.

Terillus  
in prolo-  
go ad Tra-  
ctat: de  
Conscient

wdy; á to zszczególnéy żądze jéy dośćignienia, ukazania, o-  
bróniienia, wyrażają. innych omyłki, którym ludzkie rozумы  
niechcąc podlegają. jedynie dla oddalenia dusz od wślégo błę-  
du, przytaczają, okazują, roztrzęsają: *Bezsennością ustawiczną*  
*czujemy, (oświadcza ją się z Augustynem S.) aby nas czyje mnie-*  
*manie do prawdy podobne nie oszukato, aby chytra czyja mowa*  
*nie zwiodła, ady nas ciemności jak ego błędu nie ogarnęły: ażeby-*  
*śmy co jest dobrego, zá złé, á co jest złego zá dobro nie uwierzyli.*  
A tak roztrzęsłszy innych zdania, do nauk Doktorów powłze-  
chnych Kościoła S. przyłożywszy, wedle ich zgody chwala, *W*  
wedle niezgody gania. Czynią zaś to nie dla próżney chluby,  
przepychu, (jako się Luter poprawiaczem Kościoła z nieba  
zrządzonym byđ udawał; *pewien jestem, bré łzi, iż nauki moje*  
*nam z nieba*) abowiem ze wszelką podległością Stolicy Apo-  
stolskiéy, z nakazu, abo dolożenia się ustawionego od ni y  
Przełożeństwa, dla obrony prawdy Bożey, dla szczególného do-  
bra Prawowiernych Chrystusowych, dla wydzwignienia E-  
wangeliéznéy nauki, potłumionéy od szumiłbów, fantastyków,  
wątpicielów. niedotkliwych dziwaków, o których Ignacy de Camar  
go Jezuita: *Widzę, prawi, wiele Probabilistów Dowodników barzo*  
*pięśtnowych, którzy acz sami naysmieley nie tylo o naszym senten-*  
*cyi lub naucz, ale téż o jéy obrońcach lada co gadają, y piszą, swo-*  
*ich jednak mniemaniów. zdaniów łagodnych ni naysłéy dotknęć nie*  
*dopuszczają.* Ná swoim beśpiecznie y rokosznie polegają *widzi-*  
*mi się,* ono nad innych naysdrowszy przekładają rozsądek;  
wrzeczyby to Bóg wlewając w nich dar umiejętności, do osta-  
tniéy swą mądrość kropli tak hoynie wyczerpał, iż już nie  
ma czego dać innym: rzkomo jedni oni tylo godni téy Boga  
szczodroty, á inny żaden ná świecie. Antoni Terillus Jezuita.  
„ Niezłiczeni są, mówi, którzy od 30. lat księgami obycz-  
„ jów sumni nia uczącemi księżnice napakowali. Czegożby  
„ wždy

„ wzd  
„ do  
„ pini  
„ wy  
„ nóm  
„ dny  
„ stro  
„ swó  
„ rą  
„ W  
„ niek  
„ gni  
„ tow  
„ tem  
„ dnia  
„ la  
„ ce  
„ tym  
„ szy  
„ prz  
„ mn  
„ w  
„ mi  
„ do  
„ jeft  
„ szu  
„ w  
„ dn  
„ zd





„wždy nie uczynili, gdyby tylo sławę za którą się uganiali,  
„dopędzili. --- Stawszy się śmielszymi do nowotaości, na o-  
„pinie lub otuchy innych rozwiązlęysze umyśli obrócili, oczy  
„wyraczyli, wiedząc iż się te, nad inne wszystkie nieuczonym gmi-  
„nóm przedziwnie podobają. Zeby tedy dla widocznego od zgo-  
„dnych nauk starodawnych odstęstwa, o zuchwałość nie byli  
„strofowani, zaczęli niekiedy wymyślać racyiki, któremiby y  
„swóy od przodków odskok uстроili, y u pospolstwa za szczę-  
„rą rzekomo prawdę, zdaniów swoich, pochwałę odnieśli.  
„Widziałem sam takich nowotnych Pisarzów niektórych po-  
„niekąd zacnych, y zdrygnąłem się. Ktoż się bowiem nie zdry-  
„gnie, kiedy Bożę Przykazanie od wszystkich uznane y grun-  
„townymi argumenty ukrzepione, za tak bagatelny zarzu-  
„tem z tablic praw Bożych y Kościelnych nie mnię bezwsty-  
„dnie, jako też nieostrożnie wyszkrobane jest. Ani na tym przesta-  
„ła niektórych odwaga: wiele bowiem ich aczkolwiek w nau-  
„ce daleko upośledzonych, tuszając sobie, że też się y im godzi  
„tymże obyczajem postępować, odrozwiazłych do rozwiązlę-  
„szych rezolucyi drogę sobie, szczerzēy rzekę, y sobie y innym  
„przepaść otworzyli. Zatem nastąpiło, iż jakiegokolwiek jeno  
„mniemania opinie od Kościoła wyraźnie niewyświeconę  
„w którymkolwiek Autorze wyszpérali, natychmiast je y sa-  
„mi za prawdziwie dowodné osądzili, y innym za prawidło  
„do rządu sumnienia y uspokojenia potrzebne, podali. --- Nie  
„jest to rzecz do wiary niepodobna, iż chytrą szatana sztuką o-  
„szukani, pod przyłudą niejakię ludzkości, pod postacią cici  
„wzajemnéj jakimkolwiek innych wyrokóm dla tego dowo-  
„dność przyznali, ażeby im téy zalety potomnięysi nie za-  
„zdrościli, którą oni pierwszym dali. Taką sztuką zdradliwy

„ nie-



Le Tellier  
 erArchev  
 Rhemen:  
 in instit:  
 Pastor ad  
 Facul:  
 Theol:  
 Rhemens  
 Univer:  
 D. 15. Ju-  
 lii 1697.

„nieprzyjaciół, kiedy uczeńskich, którzy y swęgo y cudzego  
 „sumnienia strzedz powinni, za usłyszeniem klaszku wspania-  
 „lacy sławy, którzy przez roznieśnienie swobodnięszych fen-  
 „tencyi lub rozumieniów nabydź spodziewali się, omamił,  
 „przez tychże niebaczących, między dobrą nauką mo-  
 „ralnych pszenicę, obrzydły rozwiązl ści kłakol naśiał.  
*His temporibus cum adulari sibi homines velint, impatienti*  
*dissolutae disciplinae prurigne laborent, promiscuam laxiorum*  
*doctorum turbam audiunt, qui illorum cupiditatibus serviant.* Témi  
 czały kiedy sobie ludzie pochlebować lubią ná nieznosną  
 rozpustnego życia swięrzbaczkę chorując, zbiéralney roz-  
 wiążłych, uczytelów rzelszy słuchają, którzy ich chucióm doga-  
 dzają. Takich przepisków, gibkim, udatnym, ciału y popędli-  
 wościóm jego przymiloným piórkiem piszących, radzi czytają  
 mądrzy wedle świata badacze: bo w nich naydują powolne  
 skłonnościóm, namiętnościóm, zmyślnościóm, wygodóm, zy-  
 skóm sądy, pobłażania, otuchy, warunki, ubeśpieczenia.  
 Prędko kto, naprzykład, do zelżenia bliźniego; napadnie łacno  
 w owych pisarkach iż y spotwarzyć przyzwalają, y społem o  
 niedotkniéniu przez to miłości Chrześciańskięy ubeśpieczają.  
 Nawykł kto kłamać; naydzie tam zezwolenie, tudzież otu-  
 chę, iż się łgarstwem prawda namniey nie znieważy. Skłonny  
 kto do łomstwa, przeczyta tam dopuszczenie dzieięci za po-  
 życzkę procentów, oraz upewnienie, że się przez to sprawie-  
 dliwość nie obrazi. Darłki kto do cielesności; naydzie tam po-  
 zwolenie ná doręcz włzeteczeństwa, naprzykład tknąć się pierśi,  
 pluśnąć w usta pożądliwie; trafi ktemu ná porękę, iż się przez  
 to czystość nie pokala. O zaiście każdy taki, Kazićiel nie kazi-  
 sta; kaži sumnienie, psuje cnoty, nie naprawuje, nie buduje.  
 Pozwala służyć ciału y światu, ręcząc wtaż, iż przez to nie

wypowie

wypow  
 czy: Z  
 że to g  
 wiaśł,  
 kto się  
 niczego  
 Motwa  
 śnioné  
 tym, kt  
 żniego  
 walczy  
 żnostki  
 wanieł  
 dank o  
 gelicze  
 wierny  
 skach  
 ta „P  
 „Ipra  
 „szuk  
 „y bl  
 „nie  
 „post  
 „dzie  
 „kor  
 „stat  
 „win  
 „lia p  
 „né  
 „dw  
 „pon



wypowie się służba Boża. A CHRYSTUS co! Przeciwnie u-  
 czy: *Zaden niemoże dwiema Panóm służyć, mamonie, y Boga. Jak-  
 że to grzesząc cnotę dotrzymać? Wszelki który patrzy ná nie-  
 wiaść, aby jęj pożądał, zcudzołożył już ją w sercu swoim. A cóż,  
 kto się jęj lubieżnie dotyka, całuje? Czyńcie dobrze, y pożyczaycie,  
 niczego się ztąd nie spodziewając. Jakże się więc godzi lichwie?  
 Mowa wasza niech będzie: jest, jest. nie, nie. Jakże wolno wści-  
 śnionéy samochcąc myśli prawdę zatrzymać? Dobrze czyńcie  
 tym, którzy was mają w nienawiści. Jakże się godzi zelżyć bli-  
 żniego? Jakże ta nauka zgodna z Ewangelią? Ojak głównie  
 walczy! Wynaleźli ná to owi mędrkowie, dystynkcyki, ró-  
 żności, wykrętki, wywodki: aby y swoje sprzeciwieństwo E-  
 wangelii uzłachćili, y zarzetelną rzekomo nauk swych prawdę  
 dank od nieuczonych otrzymali. Niejestże to prostoty Ewan-  
 gelicznóy pogarda, prawd Chrystusowych zatarcie, sumnień  
 wiernych potłumienie? Słuchaycie proszę co o takich, Książczy-  
 skach napisał równie mądry y pobożny Michał Elizalde Jezui-  
 ta „ Przeczytałem zbiór wielu ksiąg uczących obyczayności  
 „ i praw Chrześciańskich. Szukałem Chrystusa, á nie było go,  
 „ szukałem iścizny Proroków y Prawa, to jest miłości Boga  
 „ y bliźniego, á nie było jęj. Szukałem pokory, króm któręj  
 „ niema zbawienia; á nie było jęj. Jeśli Pawła, lub inného A-  
 „ postola, abo Oyca Świętego przeczytasz, wszystko opak nay-  
 „ dziej: wszystkie ich Pisma natkané Chrystusem, miłością, po-  
 „ korą, Świątobliwością. Zatym tóż te Nauki obie (nowotna y  
 „ starodawna) żadnego następstwa, żadnego pokrewieństwa; po-  
 „ winowactwa żadného między sobą mieć nie zdają się: Ewange-  
 „ lia prosta jest y wszelką walczy dwoistością, bo w sobie má jedy-  
 „ né *Jest, jest. Nie, nie.* Święta zaś niektórych Autorów nauka  
 „ dwoista jest, chytra jest: dwujęzycznych używa dowodów:  
 „ ponieważ má w sobie *jest*; ma społem *Nie.* Wzięła sobie zá*

Xx

sposob,

Matth: 6.

v. 24.

Math: 8.

v. 28.

Lucz 6.

v. 35.

Math: 5.

v. 37. &c

44.

3. p. l. 8.

q. 7. §. 2

p. 137.



D. Th: do  
finit: opi-  
nion: Pro-  
habil: r. p.  
q. 79 ar:  
9. ad 4.

„ sposob, dowodliwość przeciwnych wzajem y spornych propozy-  
„ cji abo gadek „ Co to jest Dowodliwość rzeczy wątpliwości  
podległej? Jest to podobieństwo do prawdy. Naprzykład. Kie-  
dy roznm, poruszony dowodliwością zezwala na jedną stronę, z  
bojaźnią jednak inną przeciwną. Artykuł to wiary, iż Ewan-  
gelia S. jest istotna prawda, bez namnięższego fałszu; a tę nam  
Bóg naznaczył za pewną jedynie, y bezpieczną życia Chrze-  
ściańskiego regułę, wedle której sumnienie rządzić powinni-  
śmy pod utratą zbawienia. Jeśli tedy prawda łezregulnym  
jest prawidłem obyczajów naszych: toć już tę naukę która  
jest prawdziwie Ewangelią bliższą, wykonywać; która zaś dalsza,  
strzedz się jęj konieczne mamy. Dwie naprzykład mam opi-  
nie lub mniemania: *Godziwa jest wedle Bożego Prawa ta  
sprawa, abo niegodziwa.* Równie wątpię o godziwości, jako o  
niegodziwości. Czytam księgi Teologów poważnych y pobo-  
żnych; alie oni między sobą walcą y sprzeciwiają się wzajem  
zdaniem: Jedni sądzą być godziwą, inni, niegodziwą. Uwa-  
żywszy pilno wszelkie, już to rozumnych racji, już poważnych  
zdaniów dowody, dochodzę y sądzę za rzecz do prawdy po-  
dobniejszą, iż taka sprawa jest niegodziwa; widze, iż funda-  
menty przekonywające ją oziłość, dowodzące Boży zakaz  
owęj sprawy łą gruntowniejsze, niż fundamenty ubeśpieczające  
mnie o jęj dobroci, godziwości, przystoyności. Dopieroż mogeli  
sumnienie porzuciwszy dowodliwą, jąc się mnię dowodzi-  
u eý strony? Nowotni Teologowie niektórzy uczą, iż mogą  
którą chcąc, wziąć przed się opinią lub mniemaniem: dowodliwsza ro-  
niekąd dla tego, iż jest z rady większą doskonałości: mnię zaś do-  
wodliwa dla tego, że jest wolny w obieraniu, kiedy nie mam ro-  
skazu żadnego do jęcia się dowodliwszemu stronie. My Dominikani  
z Świętym Tomaszem y starodawnymi Doktorami trzymając  
sprzeciwim się téj wolności: mamy ją za błędną, y zbawieniu

duż

duż  
y be  
II. Ta  
mi uo  
tylo  
szyw  
maw  
ra str  
nację  
ka, p  
regul  
trzę  
postr  
jest w  
to pr  
nie,  
sporn  
rych  
błąd  
ślnie  
pew  
mać  
pow  
wod  
bię  
nia.  
tni,  
dow  
dow  
„ cz  
„ oc  
„ u

dusz szkodliwą. Pytam się nowotnych Mistrzów: prawdziwi są,  
 y bezpieczné obie mniemania owe: I. Ta sprawa nie jest godziwa?  
 II. Ta sprawa jest godziwa. Odpowiadają wszyscy zgodnie z stary-  
 mi uczyicielami: obie wiadomo nie są prawdziwe, ale jedno z nich,  
 tylo nie wiedzieć które. Wnoszę za tym: Więc jedno z nich jest fał-  
 szywe wiadomości. Jeżeli godzi się mniemy dowodną stronę utrzy-  
 mawać, tedy wolno fałsz wiadomy utrzymawać. Ale że, któ-  
 ra strona ma więcej dowodów, ta rzadko kiedy z prawdą omi-  
 nać się może, y godnaby była wymówki fluszu omylka ta-  
 ka, ponieważ przytrafiła się ścigającemu prawdy, idącemu za  
 regułą bezpieczną Ewang-lij twierdzącemu: *Gdzie są dwa lub*  
*trzech zgromadzeni w Imię moje. tam ja* (Chrystus Prawda) *w*  
*pośrodku ich jestem.* Więc która strona ma mniej dowodów, ta  
 jest widomie pod yżrzana o fałsz wiadomy. Idąc tedy za nią jest  
 to przeciwieństwo się Ewangeli, wdawać się w błąd winny dobrowol-  
 nie, przez takie wolności użycie. Ktokolwiek twierdzi, iż dwie  
 sporne opinie lub nauki, zarówno godzi się trzymać, z któ-  
 rych jeśli jedna jest prawdziwa, druga nie mylnie jest fałszywa;  
 błędzi. *I. Przeciw umiejętności:* bo za regułę sumnienia umy-  
 ślnie stanowi fałsz, który wie bydl w jednéy z nich, a wie za-  
 pewnę, aczkolwiek niewie w której; zatym też uczy trzy-  
 mać się fałszu wiadomego. *Błądzi II. przeciw roztropności y*  
*powinności badania się o prawdę,* kiedy stronę mniej do-  
 wodliwą, a tym samym od prawdy odległą fałszowi bliższą o-  
 bięra raczy, niż dowodliwszą, za prawidło, za powód sumnie-  
 nia. Gdyby doń dwu przyszło dla prawdy powiadają Nowot-  
 ni, iż jednemu może sumniennie poradzić jedną nauką mniej  
 dowodliwą, a drugiemu, drugą w teyże sprawie przeciwną nauką  
 dowodliwszą, Dają racją taką: „Abowiem radzący wrze-  
 „czach wątpliwych, ma po sobie prawo stosować się do opinii,  
 „od niektórych mężów uczonych racjami ochronioney, nie  
 „uważając na spór w téy mierze innych Mistrzów, łączących

Math: 18.  
 v. 20.

Layman:  
 l. x. tract:  
 x. cap: 5.

❧ ❧ ❧ ❧ ❧

„takie zdanie nie mieć dowodów szczerę prawdzię przychil-  
nych. Dodają ktemu: Aczkolwiekby sam radzca takie zda-  
nie miał za omylnę, y nigdyby samemu sobie jąć się gonię ży-  
„czył; przedsię, ponieważ sam ma wolność słoſowania się  
„do dowodliwéy sentencyi, nie ma téż zakazu objawić prawa  
„tęy saméy wolności innemu, który się go radzi „ Czy pra-  
wdaż to, iż godzi się poradzić jednemu jedną opinią dowodli-  
wą, a drugiemu drugą ję przeciwną w t yżę sprawie dowa-  
dliwszą, względniemy głębię: Naprzykład: stoją dwa kieliszki  
wina: w jednym z nich jest trućizna, ale nie wiem pewnie w  
którym. Jeślibym obadwu ludzióm dopićia podał, stałbym się  
winien mężobóystwa, bo wiem, nie m. l. w jednym z nich  
kieliszku śmiertelny jad utajony. Podobnie, mówiąc: mam u  
siebie dwoje mni-mania spórne; w jednym z nich przestępstwo  
przykazania Bożęgo, wina potępienia wiecznęgo zawiera się,  
lubo nie wiem, w którym: dość na tym, iż gdy jedno z nich za pra-  
wdziwę y zbawiennę trzymam; tedy drugi za fałszywę, y szkodli-  
wę oczewiście wiem y zupełnie uznaję. Z tym wszystkim jedną ra-  
dę jednemu, drugą drugiemu opinię. Godzi się to? Godzi się  
śnadź: prawia nowotni; bo nie ma zakazu wyraźnego, unikania  
od dowodliwéy sentencyi, a rozkazu wzięcia przed się dowa-  
dliwszey. Wnoszę konsequencyę: Toć już wiedząc y chcąc gu-  
bię tęgę, któremu takie radę mniemanie do naśladowania,  
jakie mam wolność obrać. Ale zkąd ta, pytam się wolność?  
Odpowiadają. Bo nie mam rozkazu trzymać się koniecznię  
dowodliwszéy sentencyi. Barzo dobrze: Nie mam ja rozkazu,  
zaniechawszy jednęgo kieliszka, drugiego nie podać. Przedsię  
nie mam wolności do podania żadnęgo, przeto, iż wiem by iż  
w jednym z nich nie wiedzieć w którym trućiznę. Jakże tedy  
mam wolność między dwiema propozycyami dowodliwszą y  
dowodliwą, obrać poślednią, opuścić pierwszą, ponieważm  
poznał,





poznał, iż piérwsza jest prawdziwsza, tak właśnie, jako gdym po-  
znał, iż piérwszy kieliszek przyrodzoną winą cęć okazuje, drugi  
zmęconą; wnioslbym, iż piérwszy czyłtć ma wino, a drugi jadem  
zaprawion? Nie masz wolności: Bo jest zakaz. *Nie zabijaj*. Nader  
rozumnie. Aza nie gorzć jest zabdystwo zabić ná duszy radząc do  
wodliwą sentencyę do wypelnienia, w którćy się tai grzech mo-  
rzący duszę? Odpó wiadają. Wolno mu tć rady słuchać, lub nie słu-  
chać, ślicznie. Wolno mu ten kieliszek pić, wolno nie pić: przedsię-  
ją kić dć mu podał, już jest m ná sumnieńu, to jest przed Bogiem  
zabóycą. Więc y ten który radzi: dowodl'wa Narke. Lecz day my  
reszćcie pokóy. Dość nam ná tym, iż ALEXANDER VII. potę-  
pił probabilistów nauki y zakazal ich słuchać pod kiątwa y karami  
H. retyków należącćmi, jako szkodliwych zbawieńu dusznćmu  
y gorzających Chryśćian y w obyczayności katolickićy: bo z  
nich wiele nieforemności y rozwiąźłości sumnień urość  
może. Nie ma tego Zakonu prawie, z któregoby Autorowie  
Moralnéy Teologii wedle prawa Bożćgo, wedle więkźszości y  
mnoźszości dowodów prawdę opisujący, censury Rygoryźmu  
lub surowości od rozwiąźłych ludzi nie ponieśli. Mijam wiele  
dawnych z pospolitością Autorów przezacnych. Ná owćgo w  
Kościele Boskim wielkićgo Męża Bellarmina Kardynała Jezu-  
itę, który jest wiernym Uczniem Anielskiego Tomasza, a wie-  
lu ksiąg świątobliwych y mądrych Pisarzem; napisał niektóry  
z nowotnych: *Contrarius quippe est benigniori sententia statq; pro  
rigidiori. Merito tamen dubitari potest, an non Et ipse desit xerit  
in nimium rigorem*. Bellarmin, prawi, łagodnićyszćy nauki prze-  
ciwnik, surowszćy obrońca: Słusznie zatym wątpić trzeba,  
aza wódć nie nakłonił się do zbytnićgo rygoru, lub surowości.  
Ná Pawła Comitulusa, Michała, Elizaldę y innych Jezuitów  
takąż wkładają napaść. Ale ich sama słuszność y własnć Za-  
konu swćgo konstytucye sprawiedliwie bronia, które wszy-  
tkim.

Const. S.  
J. P. + C.  
15. n. 4.

Exdem.  
4 C. 14  
pag. 198.  
edition:  
Antverp:

Soc. Iesu  
Congre-  
gatio: Ge-  
neral: V.  
c. 41. pag.  
89. Et  
c. 56. pag.  
500.

tkim Jezuitóm Probabilizmu lub trzymania się opinii słabey opuściwszy mocniejszy; to jest trzymania się zdania dowodliwego opuściwszy dowodniejszy; trzymania się rzekę rzeczy do prawdy tylko podobny, zaniechawszy podobniejszy; trzyman a się rzekomo bezpieczny i zaniechawszy bezpiecznieyszą, zakazują. Słowa są Konstytucyi SS. Zakonu tego: *Sequantur in quavis facultate securiorem & magis approbatam doctrinam, & eos Auctores qui eam docent.* Niech nasładowują wkażdy nauce, bezpieczniejszy i utwierdzonejszego zdania, i tych Autorów którzy je trzymają. A że Jezuci idą za S. Tomaszem Aquinaśm Doktorem Kościelnym jako im ustawy ich Zakonu każą: *Nostri omnino S. Thomam ut proprium Doctorem habeant, eumq; in scholastica Theologia sequi teneantur, tum quia Constitutiones eum nobis commendant, & summus Pontifex Clemens VIII. id se cupere significavit; tum quia cum unius Doctoris doctrinam in societate eligendam Constitutiones monent, nullius hoc tempore doctrina potest occurrere, quae sit ea solidior aut securior: ut non immerito Sanctus Thomas Theologorum Princeps ab omnibus habeatur.* --- Nie deinceps ad Cathedras Theologicas promoveantur, nisi qui Sancti Thomae bene affecti fuerint; qui veró ejusdem Auctoris parum studiosi, vel etiam ab eo alieni sunt, à docendi munere repellantur. Nasi (JEZUICI) koniecznie S. Tomasz niech jako własnego mają Doktora, i za nim w Teologii ciągnąć niech będą powinni, częścią dla tego, iż ustawy nasze, jego nam zakazają, i Clemens VIII. Papież nam to naazał: częścią iż ponieważ też Konstytucye jednego Doktora Naukę w naszym Zakonie obrać upominają, a żadnego temi czasy nie nadarza się nauka, któraby za Tomaszową była gruntowniejsza i bezpiecznieysza, zatem go słusznie wzięsley za pierwszego Teologów Wodza mają. --- Od tychmiał więc i napotym niepomykać, do katedr Teologicznych jeno takie Osoby, które są dobrochętne



chętne Tomaszowi S. którzy zaś naukom jego nieprzychylni,  
 albo od niego dalecy są, niech będą od uczenia innych od-  
 pchnięci. Nie podlegają więc Jezuiści censurze Rigoryzmu  
 przez to, iż Tomazsa Świętego słuchając, każdą rzecz wedle  
 jego myśli ściśle roztrzęsają, rozważają, y sądzą, którakolwiek  
 tylko do sumnienia rządów stosuje się. A przeto jeden z nich  
 zacny Pisarz Elizalde, wytknąwszy Probabilistów to napisał:

*Hac clara sunt, nulli injuriam fecimus. Et si persecutionem propter  
 justitiam patiemur, beati á Domino habebimur.* To jawno jest, ni-  
 komu krzywdy nie czynim: á j. ci prześladowanie dla sprawie-  
 dliwości uciérpim, za błogosławionych od Boga będziemy miani.  
 Na Dominikanów Gottego Kardynała, Kajetana Kardynała, Conten-  
 sa, Gonetta, Gravesona, Wiganda, Serrego, Orsigo y innych, takąż  
 Rygoryzmu potwarz, swobodnicy, wkładają: al: że ci przyję-  
 żeni uá naukę Anielską swęgóz S. Tomazsa Dominikana, Do-  
 mowęgo Doktora, nie już podobnych, do prawdy mniemańców  
 lecz istotnëy bronią prawdy Ewangelicznëy w wladawiu su-  
 mnieniami; wymawia ich Konstytucya walnego Sëvnu Za-  
 konnego R. P. 1656. y rozkaz Alexandra VII Papieża, do tëv  
 powinności pociągający, aby probabilizm albo łagodną, rozwią-  
 złą naukę moralną jako szkodzącą zbawieniu ludzkiemu, psu-  
 jącą obyczaje Karolickie, sprzyjającą kacerskiëy swobodzie,  
 swëmi pismami, naukami, kazaniami, z gruntu wywracali. Na-  
 szvch wieków Autora. CONCINĘ Pisarz księgi pod tytułem  
*VITA CLAUSTRALIS*, nazwva go: *Homo mendax, obscurus,  
 ardelion, nugarum plantator, supina ignorantia plenus.* Człek m  
 kłamliwym nie szlachciem, natrętem, plotek rozsiewaczem,  
 nie niewiadomym. RIGORISTA, owsz: m nad Rigoristów su-  
 rowszym przyszanaczem, cudzi: ch Pism osz: zereca. Drugi Au-  
 ktor kęi gi pod tytułem *VINDICIÆ REGULARIUM* prze-  
 zywa CONCINĘ: *Zelotes declamator, plagiarius, phanaticus, Re-*

Elizalde S. l.  
 3. P. l. 8. q.  
 8. §. 8. fol.  
 150.

Vita  
 Claustra-  
 lis opus  
 critico hi-  
 storico  
 Theologi-  
 cum Vero  
 nre. 1743.  
 pag: 410.  
 & 433 &  
 436.

gulari-



Pindicia  
Regulari-  
um in cau-  
sa pauper-  
tatis N-ra  
poli, 1740

S. Tho-  
mas 22. q;  
72. ar. 3.

Ad amum

Ad adum

gulariumq; Calumniator. Zapalczywy zazdrośnik, zmyślony gorliwości udawca, płodu cudzych rozumów zbóycą nakształt ludokradzcy, wściekły, Zakonników potwarca. Inni w nalszych krajach różni CONCINE, po kolendzie noszą y językiem, y piórem rospuśnym. Radzić się Tomasz S. Anjelskiego Doktora Kościelnego na jego zdaniu sumnienie pokładając niezawodne; jeśli się godzi na taką potwarz odpowiedzieć? Uczy: *Potrzeba czasem, ażebyśmy potwarz odepchneli, dla dwu przyczyn. I. Dla dobra potwarcy, aby się jego zuchwałość uskromiła. a więcęć się na taką rospuśtę nie wazyła: a to wedle nauki Prowerbialisty P. odpowiedz głupiemu według głupstwa jego, aż by się nie zdało mu, iż jest mądrym. II. Dla dobra wielu innych, których pożytek tamuje się przez potwarz na nas wniesioną. Y przeto Grzegorz S. na rozdział 9. Ezechiela tak pisze: Ci, których życie za przykład do naśladowania jest postanowione, powinni, jeśli mogą, potwarców słowa zahamować, zabiegając temu, aby się ta zelżywość nam wyrządzona, ci od kazań, nauk naszych nie odstręczyli, którzyby słuchać mogli: y takby w złych obyczajach zostawszy dobrym życiem gardzili. Słusznie więc tenże y sumnienniu odpowiedział na zarzuty: Zuchwałość potwarcy należy ukrocić skromnie, to jest z powinności kochania bliźniego, a nie z lubości czci własnej --- W tym zaś iż kto od innego potwarz odgania, nie trzeba się lękać grzechu rosnącego z chuci własnego honoru, jako gdy kto siebie samego od potwarzy broni: bo to z miłości bliźniego pochodzi. Ponieważ tedy różni lżyćiele y CONCINE niewinnego y jego polek, Teologów rozumiey Rzymskich, w obrzydzenie u wiernych, a pogardę u niewiernych, dusze wniebieśpiczeństwo podają, odwodząc ich od czytania nauk, do poprawy sumnienia pożytecznie służących, opisując księgi CONCINY, duchem złorzeczenia y powtarzaniem wszystkich tych bluźnierstw, które heretycy przez 200. lat wyżyłneli, owszem większych*

więk-  
o pro-  
u nies-  
ją, taj-  
po A-  
mnie-  
niem  
wyn-  
ną d-  
nim p-  
świat-  
neral-  
a we-  
Dom-  
blw-  
wiel-  
CIN-  
salow-  
młod-  
minik-  
mno-  
n-  
miark-  
jawn-  
tud-  
gor-  
stuz-  
na pr-  
Kos-  
cza n-  
dział-

większych bydz napchanè, żadnèy wiary niegodnè, chyba  
uprostaków, którym ostatnie głupstwo głowę opanowało, y  
u niesprawiedliwych; A takiè opisy potwarliwè skrycie druku-  
ją, tajemniè rozdaia, á co gorzsa niewiaśtóm, właśnie jakby ich  
po Angielsku za Sędzie Teologów Rzymskich uznając: jako y  
mnie samemu wczora ná ambonę wstępującemu, jedna sumnie-  
nièm ścisniona oddała Matrona, książkę, mając ją sobie, jako  
wyznała, pod ścisłym sekretem od uczciwéy osoby powierzo-  
ną dla tego jedynie, z miłości prawdy, y cnoty, dowodné o  
nim przywole świadcstwo. R. P. 1756. Ná wolnym z całego  
świata zjeździe Zakonu mego, podczas obrady obierania Ge-  
neralnego Mistrza, zasiadał O. S. BENEDYKT XIV. Papież;  
á wedle obrządku, kazał donieść tych, Majestatowi swemu  
Dominikanów, którzy niedawno, przy widocznych święto-  
bliwého żywcia y śmierci znakach, w Panu pośnęli. Między  
wielą innymi, podano krótki opis życia mianowanego CON-  
CINY. w te słowa: *W. X. Daniel CONCINA, w kraju Tef-  
salowjskim w Mieście S. Daniela urodził się. Dwudziestego roku  
młodości uczciwéy, Zakonną szatę w Kongregacyi Weneckiey Do-  
minikańskiéy przyodziawszy, wszystkie usiłowania ná zysk y po-  
mnożenie w sobie cnot SSłożył: ni oczym niemyśląc, jako szczegul-  
nè o wieczności nie tylko sam w pożytku rozumnie y świętobliwie  
miarkował się, ale téż innych ludzi pisaniem ksiąg, których wiele ná  
jawny powszechnego Kościoła uśdok y pożytek pracowicie wydał,  
tudzież ustawicznym prawie słowa Bożego głoszeniem, miłością  
gorącą Bogoboyności zapalić starał się. Ná Kanodzieńskiéy po-  
stulze z taką sprawował się chwala, iż go walné Miasta Włoskie,  
ná przesłigi do siebie zbawienną ściągaly zazdrością, owfraniatè  
Kościołów tamecznych gmachy, mnogich w liczbie gmiów słu-  
cza nie ogarnawały Honorów, dostojenstw nayomierźliwy nienawi-  
dział: w surowym Zakonności twiku serdecznie się kochał: Mierność*

Acta Capi-  
tuli Ge-  
ner: O. P.  
Romæ  
1756. p.  
166.

Yy

w wszy-

✠ ✠ ✠

*w wszystkim naypilnię zachował, w pracach tak dalece cierpliwy  
 iż nie więcej nad to być nie mogło. Takim obyczajem przez 69.  
 lat żyjąc, ustawicznie to czynił, czego nauczał. Na resztę w Ro-  
 ku P. 1756. Dnia 1. Marca, wyborne cnot przykłady okazawszy  
 w sprawiedliwości y łagodności życia dokonał. Wyszły zątem  
 Kopersztychy Męża, tego wyrażając postawę, z podpisem  
 wierszów,*

*Tu vindex morum, teq; increpitante libido*

*Prava ruit: nullum majus in orbe decus.*

Naprawcaś obyczajów, gródem psołę w grob,

Wpędziłeś: nie ma nad cię większy świat ozdoby.

Zostawił po śmierci świętobliwę dwadzieścia pięć ksiąg  
 zebranych z Concilia lub. Soborów powszechnych, z wyroków  
 Ojców SS. Kościoła Nauczycielów; utrzymując mocno na-  
 uki czystych postępów Chrześciańskich, mężnie y grunto-  
 wnie hamując rozwiązłości sumnienia. Napisał je żarliwością  
 Bożego honoru, y zbawienia dusz zjęty, z okoliczności opła-  
 kanych, czasów ninięszych, kiedy się karność Kościelną mię-  
 scami zmięczyła; swoboda sumnień; pieśliwie rozbujała,  
 męstwo do pokuty tęgię zniewiaściło, zuchwałość na wszel-  
 kie zbrodnie zmęzniała; sprawiedliwa w niektórych Spowiedni-  
 kach surowość; bądź to przez niedouczenie się w umiejętno-  
 ści sprawowania tak strasznego Urzędu; bądź przez wolne o-  
 branie sentencji, lub zdaniów nowotnych Autorów morali-  
 tów, własnemu rozsądkowi przypodobanych, w rzeczy bępie-  
 cznięszych, choć od zdania dawnych Doktorów dalekich,  
 mnię baczenie ulagodziła się; a; zątem pobłażanię odpada-  
 jącym w nałogi grzechowę; na wielkie dusz niebezpieczeń-  
 stwo rozplodziło się. Iako twierdzi Bellarmin Jezuita Kardynał:

Belarmin:  
 Card:  
 ferm: 8. do  
 Advent:

*Non esset tanta facilitas peccand, si non esset tanta facilitas absol-  
 vendi. Niebyłoby, łacności grzeźczyć; gdyby nie było łacno-*

ści.



✠ ✠ ✠

ści rozgrzeszać. BENEDYKT XIV. Arcy-mądry wiele ksiąg  
Pisarz, przyjął mile od tego CONCINY przypisané Imienio-  
wi swému księgi jako nie tylo w naymnieyłym punkcie o  
nieforemność; abo omyłkę nieposzlakowaną, ale nadto z zachę-  
cenia Papieżskiego napisane: co się widomie dowodzi, y czyta  
w dedykacyi czyli przemowie do Oycy Świętego ná czele  
ksiąg ułożonéy słowy temi: *Ut opus istud Sanctitati Tuae, inscri-*  
*berem, atq; consecrarem, prae multis impulerunt causae duae quarum*  
*haec princeps est, quod tu in gentes ad illud aggrediendum perfici-*  
*endumq; animos mihi feceris, Et pro eo, quod erga sacrum literarum cul-*  
*tum zelo flagras, etiam persuaseris.* Abym to dzieło Twojey  
Świętobliwości przypisał, dwie mię okrom innych, przyczy-  
ny przymusiły: Między nimi ta pierwszość trzyma: żeś potę-  
żną do zaczęcia y skończenia we mnie odwagę sporządził; y  
ową, którą ku Świętym naukom pałasz żarliwością, mnieś na-  
mówił. Czytał to, czytał y wszystkie księgi nader uczony Pa-  
pież z pilnością całe dzieło przetrząsał, y innym do przezoru  
doznanym Teologóm Mędróm poruczał; przedsięż ani sam-  
nayprzezornieyszy, naywyższy nauk Katolickich poprawiacz,  
ani inni odeń wyznaczeni, nie w nich zgola nie postrzegli, co-  
by miało naymniey potrzebować poprawy. Zatym uznał za  
dobre, prawowiérne, polepszeniu obyczajów Katolickich nader  
potrzebné nie miey pożyteczne wszystkim księgi. Aprzeto jako  
CONCYNĘ samego wielce szacował, tak téż Nauki jego niepóje-  
dnokroć w swoich tomach Papieżkich chwali (*Bene ponderat DA-*  
*NIEL CONCINA THEOLOGUS.* Dobrze to rozważa DANI-  
EL CONCINA THEOLOG II. *Videre est in praefatis nostris*  
*Literis, quae sunt in ordine 143. Bullarii nostri tomo primo, quasq;*  
*nuperrime Theologicó Commentario illustravit DANIEL CONCI-*  
*NA THEOLOGUS.* Widzieć to jako nasze pisma objaśnił  
DANIEL CONCINA swoim wykładem Teologicim. Wiel-

Daniel:  
Concina  
in Dedi-  
cat: T. r.  
in Deca-  
log:

kie ktemu zalety mu daje wokolnym liście swoim Pastérskim do wszystkich Patryarchów, Arcybiskupów Biskupów, y innych Pralatów wydany. *Cui verò post solemnem Authoris CONCINÆ commendationem pro suo in eum studio in Epistola Encyclica ad Episcopos directa Annò 1744. prolatam, magna de illo ac pro illo scribendi locus non datur?* A komuż potak uroczystéy CONCYNy zalecie. od Benedykta XIV. Papieża do Biskupów napisanéy nie mamieysca o nim, y zá jego pisać stro-  
nã? Okrom dwudziestu y pięciu ksiąg, który swą ręką napi-  
sał Wielebny CONCINA wkrótkim czasie, trzynaście Au-  
torów czytałem, ná obronę sławy Świętobliwości, y mądrości  
jego drukowanych. á więcéy coraz przybywa.

*Rzekłby:* kto. Y Papież, Człowiek: może się jako prywatny  
Doktor y w zdaniu Teologickim omylić, y ná ludziach nie  
znać.

M. Tull:  
Cici lib: a.  
Epistolar:  
ad Quin-  
tum Fra-  
trem Epi-  
skop: 16.

*Odpò:* O Catonie Cicero napisał: *Plus unus Cato fuerit, quàm omnes leges, omnesq; Judices.* Więcéy jeden Cato waży, niż wszystkie prawa, niż wszyscy Sędziowie. Nierównie barziéy prawdzi się o BENEDYKCIE XIV. iż więcéy prywatny Je-  
go rozum obfitował w mądrość, niż naypubliczniészé Dokto-  
rów, Teologów, Canonistów, Jurystów zgromadzenia, niż ich  
wyborné dowcipów zbory. Swiadczą to księgi, Papięzką je-  
go ręką; wszystkie Kościoła Chrystusowégó interesy utrzy-  
mującą napisané bez lęzby, któremi przeszłé wieki uzupełnił,  
niniészé nauczył, przyszłé zbudował. Zaden temu zuczonych  
nie przeczcy: o innych mniéy! Za jako publiczny Doktor z Ka-  
tedry Apostolskiéy uczący wierzym, pomylić się nie mógł.  
Kto inaczéy rozumie, nie téy głowy członkiem byđź musiał.  
Zobu zatym względów; to jest y jako powszechny, y jako o-  
sobisty Nauczyciel znał się ná uczonych, znał się y ná CONCIN-  
NIE Teologu. Bo jako publiczny całego Kościoła Mistrz;  
miał.





niał Ducha Prawdy asystującego y dyktującego sobie w rzeczach do Wiary ściągających się; á jako partykularny, miał zupełną Świętych umiejętności doskonałość. Znać tedy, iż wroczennianin różnego od JANSENISTOW CONCINY, w rozkładzeniu Nauk Jego od RIGORISTOW, nie zawiodł się BENE-DYKT XIV. kiedy sam y w Rządzie prawowierności y w układzie obyczajności Katolickiej oszukać się, y całą CHRYSY-STA: Owczarnię, nawyższemu Pastérstwu swému poruczoną w błędnie wprowadzić nie mógł. Jedynie od Stolicy Apostolskiej załaga chwaleć, lub ganić Autorów o Wierze, o obyczajach Chrześcian, traktujących.

Pyta: Czemuż często gęsto słyhać naganę zachwalonego wysoce CONCINY?

Odp: I. Ekklezyastek napisał: *Contra bonum malum est, & contra mortem vita: sic & contra virum justum peccator: & sic intueri in omnia opera Altissimi, duo & duo: & unum contra unum.* Przeciwno złému dobre, á przeciwno śmierci żywot tak y przeciwno mężowi sprawiedliwemu grzesznik. A tak patrz na wszystkie sprawy Nawyższego, dwoje, á dwoje, á jedno przeciw jednemu. Kwoli temu przywiodę tu dla przestrogi rozmowę pewną. Niektóry Swiatoszek uczony, czytawszy księgi CONCINY, z tych miar znieuawidział, iż górnością umieszczony Autor, fałszywą politykę w tył prawdy uchyliwszy, nawyższy pisze przeciw pożądliwości ciała, y przeciw chuci zbiorów broniąc mężnie szóstego, y siódmego przykazania Bożego. W pewnéj kompanii uczciwéj, obecności Xiędza przebardosć nie poważający, wolniéj się sprawował konwersując z zącą jakąś Zuzanną, niż przystało náskromność y poszanowanie: popisował się wierszomówstwem nieforemnym. Niepobłażając téj rozwiezłości Bogoboyny Xiędz rzecze: *Mc! Panie. Czytałeś snadź CONCINE, jak z mowy miarkuję: á nie sprawujesz się wedle nauk jego.*

Ecclesi: 33.  
v. 15.

Fry.



XIX

Fryjersz Znać z RIGORU CONCINA ma być JANSENIŃSTA,  
Xiądz DANIEL jemu Imię. Wara ZUZANISTA!

Fry: Pożrzą jego książeczyny wzięte już na zęby.

X. DANIEL ów lwóm paszce zjął, ten stuli gęby,

F. Piſze onim wydana książka w Kosmopolu.

X. Błędny to owce, wierz mi, rzucony kosm w polu.

F. Zle onicy Wielebności gadasz zawiedźiona!

X. Od Pasterza wszędy LITWY. w Wilnie potępiona.

COSMUS świat; POLUS biegun od bieguna świata,

Czyta się tam przypięta sławie Bliźnich łata.

F. Prawdziwą wždy niewinność, ta książka ochrania,

X. Bóg day! Lecz potwarliwé rozśiewa mniemanja.

Concina

Comit: E

pist: En-

cylil: Be

med: XIV.

C. 5. pag.

24.

Idem Ibi-

dem.

Odpo: II Słowy samegoż CONCINY Placentné Libri JAN-  
SENIŃSTARUM dum PROBABILISMO favent, dum LA-  
XISMUM promovent? Catholici ipsi in suspicionem vocantur  
JANSENIŃSMI PRACTICI, seu RIGORISMI dum opinio-  
nem quæ severitatem quæpiam præferat, defendunt. Podobająsieli  
księgi JANSENIŃSTOW Heretyków kiedy PROBABI-  
LIZMOWI sprzyjają? Sami Katolicy popadają w podeyzrzenie  
JANSENIŃZMU PRAKTYCZNEGO abo RIGORIZMU kie-  
dy opinią, naukę która niejaka ostrością oddaje, bronią In  
manibus modo habent hominis Jansenistæ, qualis est Broedersen,  
opus in quo Doctrina tum Dogmatica, tum Moralis, adulteratur,  
convellitur, labefactatur; Et in opus adeo perniciosum ne unus quidem  
calamum stringet? Unde quæso tam altum silentium? Num inde  
quod Doctrina Broedersen laxa est, cupiditati Et avaritiæ solvenda  
valde aperta, demulcendis Mercatoribus Et Magnatibus obsecundan-  
dis quam maxime consentanea? W ręku dziś obracają księgi  
JANSENIŃSTY BREDERESENA, w którey nauki do Wiary  
y obyczajów należące zniezrządzone wywrócone, doniszczone;  
A na te piyma tak szkodliwé żaden nie odpisze? Zgadźże to głę-  
bokie?

Enista,

wiata,

AN-

LA-

cantur

pinio-

asieli

BILI-

zienie

J kie-

a In

ersen,

atur,

udem

indē

endē

ndan-

sięgę

ziary

zonę;

głę-

é?



bokie milczenie? Aza nie ztąd, iż nauka BREDERSENA  
szeroka jest, do wyuzdania pożądliwości, y łakomstwa wiel-  
ce przestronna do ugłaskania kupców, y usłużliwego Panóm  
przypodobania, barzo zgodna. Uważcież tu dopiéro: CONCI-  
NE, Katolika, Zakonnika, Kapłana, Teologa, od Stolicy Apo-  
stolskiej uznanego, potwierdzonego, S. Kościołowi zasługami  
zaleconego, y jego w pracach spółrobotniki, w życiu Bogomy-  
ślnym społeczniki, praw Bożych, y Kościelnych obrońce, Chrze-  
ścijaństwa Uczyćiele, do Heretyków równają, za to, iż mając  
od Boga utworzone skrytości jego sądów, oświecenie rozu-  
mów, rozeznania dobrego od złego, prawdy od fałszu, pewno-  
ści od wątpliwości, na pospolity pożytek Wiernych Pańskich,  
fzczęrym, bez pochlebstwa stronóm umysłem bogobóynym  
sumnieniem, sprawiedliwym, bez względu na osoby rozsądkiem,  
zbijają mniemania, zdania, dowody pomyłone, stosując je do  
Pisma Bożego, do wyroków Apostolskiej stolicy, do podaniów  
starowiecznych Kościoła, do uchwały przebłogosławionych  
Soborów, do rozumienia Ojców SS. y Doktorów, do decy-  
zyi Teologicznych, Kanonicznych, Juryzdycznych, w Akade-  
miach prześlawnych, w Collegiach, w zakonach Przewiele-  
bnych Mistrzów: Ná takich, rzekę, Pisarzów Kościelnych, ze-  
by y piora ostrza, iż przeciwko ich domowemu rozsądkowi,  
szczególnemu mniemaniu y podobaniu, żarliwie, dla przeko-  
nania uporu stawia się: *Eousq; tumoris elati, ut ad arbitrium suum,*  
*utriusq; orbis putent inclinatum esse judicium: nec in numero fide-  
um deputant sequaces traditionis paternae, si sua viderint cedere nol-  
le sententiae.* Utyłkował niegdý nad podobnymi darmopyszkam-  
i Ojciec S. Hormisdas Papież: Taką się hardością nad ty, iż  
mniemają się być mistrzami całego świata; rzekomo: w szach  
krajów rozumy, ich rozsądkowi podlegać mają: Ani toż w li-  
czbę Wiernych Bożych poczytają, którzy za naukę staroży-  
tnych.

Hormis.  
Papa ep.  
de Mona-  
chis in Seli-  
thia.



X X X

ęnych Oyców SS. ciągnąc, na wotnym ich wymyśłóm ná krok  
 ustąpić niechcą. Miłośnicy prawdy, dla naprawienia katoli-  
 ckich w sprawach przystoyności, piszą; a zawisnicy, księgi ich,  
 żadnèy wiary niegodnèmi sądzą ná ogień skazać grożą się: ná  
 bezrozumnè, zaraźliwè grezmoły odszczepieńców, kacerzów  
 abo przez spary patrzą, abo ja! oby z nimi przymiérze  
 zawarli, dobre oko mają, dają im pokóy, nikt pióra nie poru-  
 szy; aczkolwiek jawnie walczą z Wiarą, Kościołem Rzymskim;  
 z sumnieniem y Bogiem: Wszystkim to, w ich księgach bezbo-  
 żnych podoba się, co jeno zmyślałościóm lubo: Nikt się ná to  
 nie obruszy. Raczeyby więc zaniechać CONCINY, y jego  
 TOWARZYSZOW, a wspomniawszy ná stan żołnierstwa  
 swègo, ná żóld obfity, obrócić siły duchownè, rynnstunek  
 światłości, oręż prawdy, broń sprawiedliwości, na przeciwko  
 fałszywym rozpiskóm, których potęgą zaraźliwa, co raz go-  
 rzèy ná stratę dusz, ná zmarnotrawienie Krwie JEZUSOWEY,  
 ná wyniszczenie Wiary, ná obalenie Kościoła; a tym, co idzie, ná  
 zwojowanie Państw, Królestw, ná spustoszenie Rzeczypospoli-  
 tych Chrześciańskich, ná spętanie ich swobod, wolności, każą  
 się, srożą się rozprzestrzeniają się: a to wszystko pod nado-  
 bniuchną malzką pokornèy ukladności, udatnèy skromności,  
 sztuczniè nauczonègo Maszkarnictwa. Jakoby ze wszech sta-  
 nów biedniuchna Świętobliwość wygnana: zawoławszy z prze-  
 strachu do Niebios, *Wybaw mię Panie, abowiem ustał Święty,*  
 pod tą jedynie pokrywką obronę z beśpieczeństwem znalazła.  
 Biada Faryzajskièy obludzie!

Tak Janá Kalwina, tak Kornelego Janseniusza nasljednicy  
 nowotnèmi dziś odziani płaszczkami, wydają księgi różnymi  
 językami, ná zdradę y podeśzcie Katolików. Mikołay BRE-  
 DERSEN zaprzaniec S. Wiary, odstępcą Kościoła Rzymskiè-  
 go, Bombiza Delfinski, w Syzmatyckièy Arcy-dyceczyi Ul-

traje-

Ultra  
 1728  
 bilibus  
 Molin  
 godzi  
 okrył  
 Breide  
 nim k  
 Anjoł  
 jółw  
 przym  
 abos  
 lub m  
 ré rów  
 swego  
 żliw  
 się m  
 iot, sun  
 było g  
 iłości  
 nie kto  
 w sobi  
 przyk  
 godzi  
 znę;  
 praw  
 kazał  
 Jan. K  
 dawn  
 dzie  
 ten z



Ultrajęctęńskię w Niderlandzie Janfenista wydał księę Roku 1728. pod Tytułem *Tractatus brevis de red. tibus utrimq; redimibilibus* o przychodach odkupnych, w którę błędy Kalwina, Molinaęsza, Salmęsiusza utrzymując dowodzi, iż lichwa jest godziwa, porubił wo wtaż. Wilk ten, gdyby łacnię owce ulowił, okrył się skórą barankową pisząc się w tey księdze *Mikołay Brederfen Pasterz Katolicki Rzymski*. Ostróźni bądźcie w czytaniu ksiąg PP. Uczeni; *Niechćcie wierzyć wszelkięmu duchowi*. Aniołowie cięmności, zjawiają się częstokroć w osobach Aniołów jasności, mnóstwo jest takich ksiąszczyków, Katolickim przyimiankięm pofarbowanych, a łamą rzeczą heretyckich, abo un spowinowaconych, pod Tytułem Teologii, Moralnę, lub nauki obyczajów Chrześciańskich, wydrukowanych; którę równię świątobliwy jako y mądry Michał Elizalde Jezuita łwego wieku przewartowawszy postrzegł bydź złęmi, zarażliwęmi, morowęmi, oraz tym łamym znakięm uwiadomił, jak się mają rozeznać złę od dobrych nauki: Przeczytałem, mōwi, *summe moralnę*. wiele ksiąg. Szukałem *CHRYSTUSA*, a nie było go &c. .... *Ewangelia prosta jest, y ze wszelkę walezy, dwoięstia, bo ma w sobie jednę. Jest, jest: Nie nie: terazni ysza zaś nie któręch Autorów nowotna nauka, awoista jest*.... Ponieważ ma w sobie: *Jest, ma społem: NIE*. Nim tego dowiodę. Stawię na przykład tę prawdę Katolickę: *Niegodzi się lichwić, to jest nie godzi się pożyczyszy pieniędzy, lub zboża, wziąć cō nacię, znę, abo nad to, niż się dało: bo to Bóg, cālę zakazał. bo tego prawo przyrodzonę. Kościelne, świeckie ostro broni. Jako dokazało mōwiąc, dał Bóg, z umysłu Naukę przeciwnę lichwie*. Jan Kalbin, Kalwinem przezwanv, wziąłszy początki z łarodawnę Paternów herazyi, Katharami mianowanę, twierdzić w prawdzie, iż Bóg zędom zakazał Lichwy, ale jednak ten zakaz, prawi, politycznym tylo ceremonialnym był pręwem.

Elizalde  
ut supra.



wem. Więc iż po ogłoszeniu Ewangeli niszczał: Zaczynam dziś lichwie godzi się. Patrzącież, jaki oszukanie! Ceremonialnym to zakazanie lichwy przeżywa prawem: rzekomo, by przestępstwo jego nie duszy szkodzić nie miało; właśnie kiedy kto czapki przed. równym sobie nie zdéymie dla jakiej przychyny sfałszony, nie grzeszy. Karol Molinaeus Kalwina naszedłnik zwodzi, iż lichwa nie przeciwi się sprawiedliwości, jeśli jest taka jaką prawa Oczyste pozwalają, jedno walczy z miłością, jeśli jest zbyt uczynna. Zebraków, prawi, pożyczoného oddać niemogących, darmo wspomodz należy. Potrzebnym w przypadku, a w sposobnym czasie oddać zdolającym, pożyczć pod obowiązkiem wrócenia saméy jedno isćizny bez żadnego naddatku, powinno. Bogaczom, kupcom, mającym pożyczczywszy wymodz lichwę od nich pomiarną; nad pożyczoną isćizną, godzi się. Weyno, obludnik! Kalwina y Molinaeusza oszuństwo rozszerzyli Jan Cloppenburgi, y Claudius Salmazy aczkolwiek wzajemnymi w listmach swoich spórami żwawie walczyli. Ci wszyscy w Herezyę lichwiarską popadli, Soborów powszechnych y Stolicy Apostolskiej wyrokami potępioną, mianowicie na Concilium Wiedeńskim, pod Clemensem V. Dwa abo trzëy Katolicy jeśli nie zbliża, tedy zdala do tego błędn przystąpili. I. nie ja! i. *Emanuel Maygnan* pozwala w swych książkach zysku z pożyczki pod nazwiskiem *Contractus Commissionis* abo zmowa polecenia. Nie tłumaczę: bo nie dorzeczę. Wprzód tę naukę pięć Biskupów, potym Stolica Apostolska wywołała: II. nie jaki *Andrzej de Colonia*: ten do każdéy pożyczki, sądził bydź przywiązaną, z przyrodzenia znowę zysku, czyli niewymienny kontrakt, mocą którego godzi się, baje, zawżę co wziąć nad summę. Tego księgg zlanbił nappierwiéy Stefan le Camus Biskup Gratiopolitański potym Kardynał: a za czasem Stolica Apostolska. III. Au-

tor,

tor L  
Trai  
pierw  
straw  
summ  
godzi  
pożyc  
znę p  
nym  
niona  
ma p  
cież, k  
zdani  
raz tr  
im po  
wodn  
ko tu  
chem  
to je  
grzecz  
kaz b  
stał.  
Nie,  
bnęgo  
Byla  
żywa  
się p  
je  
tkich  
Aza  
Autor



✠✠✠ ✠✠✠ ✠✠✠

tor Le Coreur wydanéy R. P. 1682. książki po Francuſku:  
*Traite de la pratique des Bilets entre les Negoziens*; Ten prawie  
 pierwszy wymyſlił dwojaką pożyczkę: Jedną nazwał: Pożyczkę  
*ſtrażenia*, innę pożyczkę kupczenia. Od piérwſzéy brać zysk nad  
 ſummę twiérdził bydź grzechem lichwy, od wtórèy, rzeczą  
 godziwą. Piérwſzą rowie ſzczérą pożyczką; drugą zaś nie już  
 pożyczką, lecz kontraktem kupieckim, z którego zysk nad iſci-  
 znę pomiérny, nie jeſt, gwarzy, lichwą żadną, lecz przyſtoy-  
 nym dochodem. Świégoce daléy: Lichwa, bez pożyczki popeł-  
 niona bydź nie może: W tym kontrakcie jako kupieckim nie  
 ma pożyczki: Już tedy nie ma y lichwy. Owoż chytrek! Uważ-  
 cież, kto początkiem bezecnégo lichwiarſtwa, ile, y jak różnych  
 zdaniów o lichwie? Już m o niéy czaſu ſwego opowiedział, te-  
 raz trefunkiem tylo narzączęm, abyſcie ſię takich, y innych  
 im podobnych Teologii moralnych wyſtrzegali, w których do-  
 wodność przeciwnych wzajem y ſpornych bajek za regułę ſtoł, ja-  
 ko tu widziéie: Lichwa jeſt grzechem. Lichwa nie jeſt grze-  
 chem. Owo przeciwné gadki y wrodzona dwu rzeczy,  
 to jeſt grzechu y niegrzechu, ſprzeczką: Lichwa jeſt  
 grzechem: bo ją Bóg żydoſtwu cale zabronił: Ale, iż ten za-  
 kaz był tylo ceremonialny, przeto po opowiedzi Ewangelił u-  
 ſtał. Wiéć dziś nie jeſt grzechem. Owo wſpół *Jeſt*, owo téż  
*Nie*, To Kalwiń. Haydaż Molinauſz do wykretki: Od potrze-  
 bnégo wzięć, *Jeſt* grzech; od bogatego, *Nie*, Wraz frantoſtwo:  
*Byle pomierna*. O ſaryzayſtwo! Co ſię pożyczonégo trawi u-  
 żywaniem, od tego wzięć nad zamiar rzeczy, jeſt lichwa. Co  
 ſię pożyczca dla kupieckich handlów, od tego wzięć nad to *Nie*  
 jeſt lichwa, owoż ſpór Autora *Le Coreur*. A przedſieź u wſzy-  
 tkich ich ta, y owa gadka, jeſt prawdzie podobna, y dowodna.  
 Aza ſię tu nie iſci, co Elizałde napisał: *Teraźniéyſza niektórych*  
*Autorów nowotnych nauka dwoiſta jeſt, dwujęzycznych używa-*



Lucas 6:  
v. 35.

Besuet  
in 2. Pa-  
stor: Gal-  
lice scri-  
pta in ver-  
sion: N.T.  
Rich  
Simon:

Lucas 6:  
v. 35.

dowodów: ma w sobie *Jest*, ma spolem *Nie*. Wzięła dla siebie  
za regułę dowodność przeciwnych sobie *wzajem*, y *spornych*  
*gadek*, jako wyżej uyrzeliśmy: Lichwa nieprzyttoi: Lichwa  
grzechem *Jest*. Lichwa jest przystoynym dochodem, lichwa *Nie*  
jest grzechem. Zgadzałi się ta nauka z Ewangelią? Bynamniśy.  
Walczy ona wszelką dwoiśtością: ma w sobie jedyné *Jest*, jest: *Nie*,  
nie. Cóż proszę, w nainéy materyi mówi? Oto *mutuum date*  
*nihil inde sperantes*. Pożyczaycie, niczego się ztąd nie spodzie-  
wając. Owo jedyné *Nie*: owo Ewangelia mówi: *Ni godzi się*  
*spodziewać się ztąd*, to jest z użyczki, żadnego profitu. *Con-  
tans traditio Ecclesie Romanæ, est, hunc versiculum explicandum esse ut  
prohibendum lucrum, quod percipitur ex mutuo: INDE hoc est ex*  
*USURA*. Zgodno jest całego Kościoła podanie y zdanie, iż te  
Chrystusa słowa mają się rozumieć jako zakazujące zysku,  
który dochodzi z pożyczanév rz. czy: *ZTĄD*, to jest, z *UZY-  
WANIA*. Cóż tu niejaki GROTIUS czyni, chcący dokazać  
godziwości lichwy tym, jakoby jéy Testament nowy nigdzie  
nie zakazywał; pofalszował ten wierz Święty, aby go, jako  
jedynaka, lichwę zakazującego, wydarł od Kościoła. Gdzie  
więc napisano, *mutuum date nihil inde sperantes*, on poprawił:  
*Nihil desperantes*, aby to słowo *INDE* zatarał. Zkąd się już ta-  
ki sens wydaje: *Pożyczaycie nie nie rospaczając*. Co za syko-  
fancya, przewrotność! Gdzież się podziało owo słowko z *TĄD*?  
Wždy Chrystus powiedział tak: *Pożyczaycie, niczego się z TĄD*  
*nie spodziewając*, to jest żadney, za użyczkę, żadney za używa-  
nie pożyczonév rzeczy, pieniędzy pożyczonych, zboża &c.  
--- naymniśyszév nagrody nie spodziewając się. Cóż tu dopiero  
Grotiusz knuje? Nic inného jedno owév zagmatwanie prawdy  
Ewangelicznév: *pożyczaycie, niczego się ztąd nie spodziewając*;  
swoim przewrotn: *pożyczaycie nie nie rospaczając*. Izali to nie-  
zacmienie jasnych słów JEZUSOWYCH? Ná jakież koniecz.

Ná.



Ná ofzukanię dufz, ná wydarzię cudzego dobra, ná niepoczci-  
 wą lichwę. Mijam Rycharda Symoniego y innych krzywd-  
 flawców, lichwochwalców. *Barzo jest w téj mierze skażona mo-  
 ralna nauka Chrześcijańska. Iachwa szérzcy, rozległcy, daléy coraz  
 fróżeje. Trzeba koniecznié wiele o tym ksiąg wydawać, aby ie wszy-  
 scy w rękę mieli.* Utyskuje: y zachęca Jakub Benigni Belsnet,  
 Meldeński Biskup. Ale, niestety! do téj przyszło nieszczęśli-  
 wości ninięyszych czasów, iż gdy mąż jaki, Duchem Bożym  
 wzbudzony, prawa przyrodzonego Bożego, prawa napisa-  
 nego, prawa Kościelnego, Prawa Zakonnego ná poprawę życia  
 wšytkich Katolików, ostrym piśmem broni; RIGORISTĄ  
 go przezywają. Jeśli PROBABILIZMU y R I G O-  
 R I Z M U występk i dowody zbija, popada  
 w podevżrzenie u PROBABILISTOW, wrzeczybyto był  
 JANSENISTĄ lub FANATYKIEM. Jeśli Ewangeliczne opi-  
 sy, ubóstwa, naprzykład, poprzyśiężoné zachowanie, jako nie-  
 odstępny ná krok Uczeń Patryarchy którego, wraza w pa-  
 mięć strófując sumnieniem, przelzywając niby: strzałą, ob-  
 wiazané profesyą, á rozwiązané swobodą serca; ANTIPRO-  
 BABILISTOWIE, jegoż strzały nańże miotają, á masekare  
 RIGORISMU nań wkładają. Tak CONCINIE szczeremu  
 Teologowi, nieodbitemu Prawdopisowi, Bogoboynemu Ka-  
 pianowi, ściślemu Zakonnikowi zawiśni przyganiając, piórem  
 żółcią zboczonym, rozflawioného mądrością pocztliwość, fla-  
 wę kołą y kalą, językami szczypią, á iż jawnie nie mogą, pod  
 pokrytością uwłoczą. Zá cóż? Zá dobre dzieła: iż gorącym S.  
 Daniela duchem, powstał ná załtarzale nieprawości: co raz za-  
 rażliwiey frózając się lichwę, wżeteczną lubieżność, niezbo-  
 żné świętokradztwo, á świętokradztwoowegoż rodzaju, któ-  
 re Piotr Apostoł w Ananiaszu y Safirze nagłą ukarał śmier-  
 cią,

Belsnet  
 le Nouveau  
 Testament  
 de N. I. J. C.  
 Tradu-  
 it.

Acton: 50

siębie  
 oornych  
 lichwa  
 wa Nie  
 mnięsy.  
 est: Nie,  
 um date  
 podzie-  
 bliżi śię  
 on l'ans  
 esse ut  
 c est ex  
 é, iż te  
 zylku;  
 UZY-  
 okazać  
 nigdzie  
 o, jako  
 Gdzie  
 prawil:  
 już ta-  
 á fyko-  
 TAD?  
 z TAD  
 używa-  
 oża &c.  
 lopiéro  
 prawdy  
 ewając;  
 i to nie-  
 zniech.  
 Ná.

Actorum  
6. av. 32.  
ad 35.

Actor: 4.  
v. 36. &  
7.

ścia, jako zdrajce Boże, wyklawfzy: co jak się trafiło, godzi się  
wspomnieć dla pokajania ich potomstwa, którzy, Bogu ślubi-  
wſzy nic ſwego nie mieć, mają, chowają, ukradkiem od namie-  
śniczey Boga zwierzchności, wedle ſwęy woli używają. Wiado-  
mo to, iż Apoſtłowie y oni pierwſi wierni byli właſnie pier-  
wſi mnifzy, pierwſi Zakonnicy Chrzeſciańſcy, ſwiadczy Pi-  
ſmo Dziejów Apoſtołſkich: *Amnoſtiwa wierzących było ſerte*  
*jedno y duſza jedna: Ani żaden z nich to co miał ſwym nazywał:*  
*ale było im wſzytko ſpolné. Y była wielka łaska nad nimi wſzy-*  
*tkimi, bo żadnego między nimi niebyło niedoſtatecznego: gdyż któ-*  
*rzykolwiek mieli role, albo domy, przedawſzy przynosiłi zapłatę za*  
*ono co przedawali; y kładli przed nogi Apoſtołſkie y rozdawano*  
*każdemu ile komu było potrzeba. Poſpołu mieſzkali pod jednym*  
*Przełożonym PIOTREM na ów czas, y ſpolné wſzytko mie-*  
*li, y wſzyſcy równie wedle każdego potrzeby mieli, co tylo*  
*do jedzenia, odzienia, y do wſzytkich innych, niezmyślonych,*  
*nie dobrowolnych, lecz do wymuſzonych, nieprzebytych po-*  
*trzeb należało. Takie życie, nie było poſpolité wſzytkich Chrze-*  
*ſciańdów; ale tych tylo, którzy chcieli żyć doſkonałey wzorem*  
*JEZUSA. A iż SS. APOSTOŁOWIE na tę doſkonałość*  
*ſlubem cbowięzowali ſię, jeſt wiadomo nie tylo z ſwiadectwa*  
*Auguſtyna S. ale też z ſamego Dziejów Apoſtołſkich Piſma*  
*Świętego: JOZEF, który nazywany był od Apoſtołów BAR-*  
*NABASEM (oto mamy początek odmieniania imienia przy*  
*wſtąpieniu do Zakonu) Lewit rodem z Cypru mając rolę prze-*  
*dał ją, y przynioſł pieniądze, y położył u nog Apoſtołſkich. Za*  
*nim Ananiaſz y Sairas: ów do męzkiego, owa do biało-*  
*gło-*  
*wſkiego zgromadzenia Zakonnego powołané Małżeństwo,*  
*przedali majątność ſwoję ſpolną, a z wziętych pieniędzy czę-*  
*ſtkę ułowiſzy; y ſchowawſzy na ſwé wdałſzy czas potrzeby,*  
*wątpiąc, aby im zawſze z poſpolitégo ſkładu Przełożeni do-*  
*ſtarczali,*



starczali, sumnę unóg PIOTRA S. rzekomo zupełną položyli,  
do łpolného skladu wnieśli, Bogu dla slug jego poświęconą,  
ślubioną. Poznaawszy Piotr zobjawienia Ducha Świętego ta-  
ką ich sprawę, rzekł: *Ananiaszu: Przeczże szatan skusił serce  
twoje, iżbyś skłamał Duchowi Świętemu, y ujął z zapłaty rolły?  
Aż za zostawując nie twoje, zostawało, i przedawsz y nie w moc  
twoją było? Iżali twa majątność nie w twych ręku była, pokis-  
ja ślubem poświęcił Bogu, przyrzekłszy żyć w ubóstwie. Ale  
iżes po ślubie tę rzecz do serca swego przypuścił: nie skłamałeś  
ludziom, ale Bogu „ Z tego coś całkiem Bogu obiecał, cząstkę  
„ poświęconą przed nim ukradł: toś tedy świętokradzca: już  
„ nie swój, ale cudzy majątności; cudzy zaprawdę, bo ma-  
„ jętności Chrystusowey, majątności slug jego część sobie  
„ przywłaszczyłszy, złodziejem świętości stałeś się. Wiary Bo-  
„ gu nie zachowałeś: toś ty wiarołómca. Mnieś Przełożonego  
„ y całę zgromadzenie Zakonu Pańskiego oszukał, zdradził;  
„ toś ty oszust, toś zdrayca „ *A słysząc te słowa Ananiasz u-  
padł y umarł, kłatwą Kościelną jakby piorunem z Przełożeni-  
skich ust Piotra Świętego zabity. Twierdzi Augustyn Świę-  
ty: Po trzech godzinach Sasira małżonka Ananiaszowa, która  
mu na świętokradztwo była zezwoliła, podobnież Piotra  
słowy zgromiona, natychmiast padła u nog jego, y skonała.**

Bacząc każdy, ktośkolwiek jest wzakonnéy. Protęsyi trzech  
essencyalnych i jestestnych ślubów, tak rzeczonych dla tego, iż  
ktokolwiek one ślubil w ręku Przełożonego, powagą Kościo-  
ła przyjmując go; już tym samym jest Zakonnikiem obowią-  
zanym pod strata duszy nie, nie zgoła swęgo, nie tylko cząstki,  
nie mieć poki żyw. Ani uwdę przed Bogiem dowcipne wynalazki  
wytwórných rozumów: że to jeszcze nie teraz przy ślu-  
bach pada na duszę obowiązek wieczny, ale po tym, kiedy się  
to y owo wykona; ulacni, doydzie. Teraz, teraz przy ślubach,

w tymże

SS. Gre-  
gorii,  
Augusti-  
ni,  
Hierony-  
mi  
Expositio



w tymże momencie, aż do zgonu. Teraz, nim namieśnicza Piotra władza przyimie twé rzeczy ku wniesieniu do spólnego składu całego zgromadzenia. Ale bo niektórzy Teologowie wzięci tak trzymają: iż jeszcze poczekawszy niejakiego czasu, kiedy y Zakon przyrzecze uroczyście dochowanie ślubiącej ołohy aż do śmierci. Teraz, przysięgam, teraz ná osobę ślubiącą obowiązek ślubny, teraz razem ná Zakon cały obowiązek takiego pada dochowania. Ślubny powinien mieć wszystko w spólnym składzie, á nie swégo. Y lubohy nie tam nie wniośi; Zakon atoli powinien mu w wszelki y dostarczać potrzebie, stanowi jego przyzwoitę, jako mu spółślubny, á spółślubny aż do śmierci jego.

Eusebius  
Hieronymus,  
Augustinus,  
Cassianus.

Tych obowiązków zobopólnych dowiodł DANIEL CONCINA Dominikan, ze wszystkich regul. *Z przykłądu Apostolskiego* (Który przywiódłem z Dziejów ich dopiero) *wziął początek spólny żywot Mnichów, y Zakonników*. Więc reguły ich, we wszystkim z Apostolską, co do jestetnych ślubów zgadzają się: liczy je CONCINA dowodząc z każdej wymiankiem, założonej prawdy.

Joseph:  
Simone  
in de-  
script: Va-  
lentin.  
Marius A-  
venticen-  
sis in  
Chronico  
ad An: D.  
515. Hen-  
sius No-  
rillus lib:  
2. Histor:  
Pag: 3.

I. Reguła S. AUGUSTYNA Hiponeńskiego Biskupa, od wstępująca dwuset kilkudziesiąt lat napisaná, jako dowodnie ra-  
chują Pifarze.

II. S. BENEDYKTA Opatu. III. S. BAZYLEGO W. Ce-  
sarskiego Biskupa. IV. S. PACHOMIEGO Oycu  
Egiptskich Mnichów. V. S. ORSIEZEGO Opatu Thebaneń-  
skiego. VI. SS. PAWŁA y STEFANA Opatów. VII. TER-  
NATSKIEGO lub AGAUNSKIEGO MONASTERA. VIII.  
S. CEZAREGO Biskupa Arelateńskiego. IX. AURELIA-  
NA Biskupa Arelateńskiego. X. S. FERREOLA Biskupa  
Uciechskiego. XI. Świętego JZYDORA Biskupa Hispa-  
ńskiego. XII. Świętego FRUCTUOZA Biskupa Brakareńskiego.

go.

X

go. XIII. S. CASSIANA. XIV. y XV. NIEWIADOMEGO  
 OYCA, o których Hugo Menardus y Tritemius piszą. XVI.  
 MAGISTRA, to jest VIGILIUSA Opata. XVII. SOLITA-  
 RIORUM samotnie żyjących Pustelników. XVIII. S. DONA-  
 TA Biskupa Wesońskiego XIX. S. FRANCISZKA z A-  
 SYZA Serafickiego. XX. S. FRANCISZKA z Pauli. XXI.  
 S. IGNACEGO Lojoli. XXII. S. CAJETANA Teatina.

Dwu, lub trzech świadków P. JEZUS dość byź uznał  
 do wybadania się wszelkiej prawdy od sądu ludzkiego: CON-  
 CINA dwudziestu y dwu *omni exceptione, fide dignos* pradow-  
 wców przywiódł, którym cały Kościół Chrystusów nie prze-  
 z tym wszystkim nie daje mu wiary świat ten coto, jak mó-  
 wią, nie tylo Mniską przyodziął kapieć, Zakonny habit, ale  
 też już y Profesję uczynił; rozumiey owe osoby, które wprzod  
 niż przysięgną ná ubóstwo, wyznaczą część oyczystéy sumy,  
 któraby się po ich śmierci miała dostać jakiemuś Kłaztorowi,  
 aby z niéy dożywotnie bierali pewny przychod roczny ná sie-  
 bie samych, nieodwrotnym jéy używania samowolnego pra-  
 wem. To, cóż jest, proszę, innego, jeśli nie świat w Zakonie?  
 Wcześniej się opatrzyć ná to, aby kiedy się człek sprzyięże z ubó-  
 stwem y przyległościami, jemu przyrodzonemi gołością, głodno-  
 ścią, poniżonością, aby rzekę, ni naczym mu nie schodziło. Nie jest  
 że to *chimera*, czyli wzajem sobie przeciwnych naturalnie rzeczy  
 abo jakowości zjednoczenie, na przykład, światłości z ciemno-  
 ścią w jednym á nierozdzielnym miejscu? Nie toż to jest, byź  
 ubogim Panem. Itroynodżanym gotyżem, tłustożytym glo-  
 dnikiem, przednim posłakiem? *Hircocervus*! Nie tylo prze-  
 ciw rozumowi; ale y przeciw Włzechmocności: bo ta. rzeczy  
 z przyrodzenia spornych, nie może społem pomieszć; á, od  
 wieków wykłeta z Zakonów nieprawość, *Proprietarius sac-  
 rilegus*, łapieżstwo świętokradzkie rzeczona, śili się doka-

Hugo Me-  
 nard: in  
 eadem c.  
 17. Tritte-  
 mus lib:  
 1. de pro-  
 prietate  
 Mona-  
 chor in e-  
 adē c. 17.





zać, aby niedostatek, z majątnością, ubiór z nagością, głód z  
 sytością skojarzyć w zgodę; Barnabasa z Ananiaszem w Zakon  
 poczytać Pański, Łazarza z bogaczem na Abrahamowé prze-  
 sadzić łono, Macieja z Judaszem na Apostolskim ustalić krze-  
 śle. Onie, nie! Barnabasowi Honor, Ananiaszowi pomór, Ła-  
 zarzowi ray, Bogaczowi piekło, Maciejowi Stolica, Judaszo-  
 wi szubienica, niedostatnim błogosławieństwo, dostatnim Za-  
 konnikom takie do zbawienia, jakie wielbłądowi do przeszęcia przez  
 igielne ucho: podobieństwo. Nie mogą się tedy w samoflu-  
 żnym stanie mieścić z zbawieniem sampanowie, którzy po  
 świecku w habitach, w Kapłach żyjąc Zakonnikami, Mnicha-  
 mi się bydy zmyślają na ubóstwo poprzyśięgszy, złoto, bré-  
 bro, sprzęty, ruchomości swoje własne po dziedzicku mają:  
 to jest (I.) nie tylko doużywania właściwego; ale téż do po-  
 mnożenia różnymi wynalazkami, handlami, do pożyczania na  
 prosi, do darowania, zapisania prawem, testamentem, (II.) a  
 to wszystko samopas, bez pozwolenia nie tylko wyraźnego, ale y  
 domniemanego zwierzchności; (III.) aczby téż drugdy za do-  
 zwoleniem, lecz wyproszonym natrętnie wymuszonym, bez  
 potrzeby słusznej, nie dobrowolnej, nie umyślnie wynalezio-  
 nej: (IV.) bez włączenia tych pieniędzy, lub sprzętu do skła-  
 du spólnego, bez pomieszania ich z dobrem pospolitym; (V.)  
 bez przyznania Przełożonému mocy do odebrania tego wły-  
 tkiego kiedyby się jeno onemu podobało; (VI.) bez propor-  
 cyi albo pomiaru liczby, jakości, ilkości, do Zakonnego sta-  
 nu przymiarkowaney; (VII.) na wolą swą, y swobodę nie zaś  
 na potrzebki ubogiej; (VIII.) przy sobie, nie u starszych, nie  
 pod ich kluczem; (IX.) z umysłem wolnego szafowania  
 właściwego, nie wedle upodobania y uwiadomienia Przeło-  
 żonych; (X.) Bez chęci wyrzekliwej oddania wszystkich rze-  
 czy, zwierzchności, kiedyby jedno kazała, albo drugiemu chęcia

a u d  
 Teol  
 deyz  
 dam  
 mnes  
 CT  
 sus  
 gu  
 E  
 G/T  
 ram:  
 UN  
 ALT  
 IN  
 OF  
 JU  
 CO  
 PR  
 iż P  
 abo  
 gdz  
 w p  
 wła  
 flub  
 wś  
 gdy  
 mus  
 stę  
 dzie  
 wś  
 spoi

a udzielić, odeń odebrawszy. Ta y taka nauka jest wszystkim Teologóm prawym powszechna: á zaż przez to ma byđz podeyżrzana o prawdę, iż ją CONCINA, mocniejszyemi dowodami podpięra? uważmy zupełné jego zdanié *Certum apud omnes est REGULARIUM PROFESSIONEM, CONTRACTUM QUENDAM esse solemni ritu peractum, in quo Religiosus PERPETUAM spondet PAUPERIATEM, non quamcunque sed TAM QUAM PROPRIA REGULA PRÆSCRIBIT* Et RELIGIO vicissim EODEM VINCULO SE OBSTRINGIT victum. Et amictum, omniaq; necessaria Religioso præstituram: SICUT AUTEM IN QUOLIBET CONTRACTU, UNA DEFICIENTE PARTE, DEFICIAT QUOQUE ALTERA NECESSE EST; ITA SIMILITER SI RELIGIO IN VICTUS ET VESTITUS PROVISIONE DESIT OFFICIO SUO. ILLICO IN RELIGIOSO PROFESSORUS ORITUR NATURÆ QUEMLIBET ANTECEDENS CONTRACTUM. VICTUM ET VESTITUM PROPRIO PECULIO COMPARANDI. Pewna to u wszystkich, iż Professya lub ślubienie Zakonne. jest niejakim kontraktem abo spólną zmwą, przez uroczysty obrządek uczynioną, gdzie Zakonnik wieczné przyrzéka ubóstwo ( w Czystości, w posłuszeństwie) nie inakże, jedno takie, jakié tego Zakonu właściwa przepisała Reguła: á Zakon wzajemnie tymże samym ślubem siebie obowięzuje dostarczyć żywności, odzienia, y wszystkich potrzeb Zakónnikowi. Jako zaś w każdéy zmówie, gdy jedna strona w dotrzymaniu słowa ustaje, y druga téż musi go wzajem niedotrzymać; tak podobnie jeśli Zakon ustępuje z powinności swojéy w opatrowaniu pokarmu y odzienia, natychmiast w Zakonniku roście natury prawo, wszelki kontrakt uprzedzające, strawę y pokrycie za własné sporządzić pieniądze. Możli kto rozładny, w tym CONCINY

Daniel  
Concina  
Tomo I.  
Difertat.  
2. Cap. I.  
Fol. 8; Et  
Tomo 2.  
in præfatio.  
fol.

XIV.

Concil.  
Tr. d. fest.

Clemens  
VIII. de  
Reformat  
Regular.

Ludovic.  
Anton.  
Muratori  
us l. 2. de  
moderat  
ing. c. 6.

S. Augu  
stin. in  
Pal. 99.

zdaniu postrzedź *RIGORISMUM*, lub barbarzyńską surowość, na sumnienia zakonne wywartą? izaliż niewszyscy Moralistowie, Canonistowie na to się zgadzają? Aboż nie taka ustawa Concilium Trydenuskiego? nie takli Dekret Clemensa VIII: *Nullus ex Fratribus quidquam tanquam proprium possidere possit; sed omnia Conventui incorporentur. cum illius bonis confundantur, quò communis inde victus & vestitus omnibus suppeditari possit--ita ut nihil superflui admittatur, nihil e iam quod sit necessarium, alicui denegetur. &c.* Zaden z Braći Zakonników nie zgola, jakoby swego opanować nie ma mocy; ale wszystko cobykolwiek ieno mieć mógł powinien włączywszy w pospolité zgromadzenia dobro, z onym zmielzać w jedną kupę; ażeby z niey spolny pokarm y odzienie mogło bydź dla wszystkich dodawané, tak gdyby nie zbytniego żadnemu nie dopuszczyć, nie potrzebného nie bronić, cokolwiek tylo na stan poprzyjężonego ubóstwa przystoi.

Zszruca niekto: *CONCINA* w swych Księgach dotkliwym palcem wytyka Zakony. Zaprawdę nie: owżem oświadcza się słowy Hieronima S. *Ego enim neminem nominabo nec veteris comœdiæ licentiâ certas Personas eligam, atq. perstringam* Ja, żadney osoby niewymienie, staroświeckich komediantow śmiałością nikogo nie drażnę. Zakony poważam, bo wszystkie są Święte, o żadnym wogulności nietylo w szczególności nie piszę; tego je dy nie żądam czego niegd Muratorius całemużycielowi S. *Utinam non vidisset, neq. videret Orbis Monasticæ vitæ Professores, vestitantum & colore suis Institutoribus similes, cætera dissimiles.* Bogdayby Świat ani już był widział, ani jeszcze mał widzieć Mniłkiego, Zakonnego życia wyznawców, z sukni samey y z farby twym ustawcom podobnych, ostatkiem niepodobnych. Przywoździ przestrożę *AUGUSTYNA S. Nemo vos fallat, Fratres. si non vultis falli, & vultis amare Fratres. Scitote omnem Professionem*



✠ ✠ ✠

*in Ecclesia habere Fictos. Non dixi omnem hominem esse fictum. sed OM-  
NEM PROFESSIONEM HABERE FICTAS. PERSONAS*  
 Niech was żaden nie zwodzi, Bracia, jeśli nie chcecie być ofra-  
 kany mi, a żądać kochać Bracią. Wiedźcie, iż każdy stan w Koście-  
 le, ma obłudniki. Nie rzekłem, iż każdy człowiek jest obłudny  
 ale iż każdy stan ma w sobie OBLUDNE OSOBY. To ja-  
 wnie mówi Augustyn, nikt go przecie przecierał stanów Kościel-  
 nych nie przeżywał: bo to przez miłość ku bliźnim, nie przez  
 wzgardę obłudników wyrzekał. Cemuż CONCINA za oszczer-  
 cę Zakonów poczytany? Jeśli szukamy prawdziwości ich chwa-  
 ły; ta się od chwały Boga niewyłącza. Ten raczy chwałę zaci-  
 mia, który w Zakon fałszywe, wprawdę nauki wwozi, nie ten  
 który wprowadzone odkrywa y uczynnie wyświeta, żeby kogo nie  
 oszuścił. Ze tedy CONCINA takich Autorów uczonym wyt-  
 knoł piorem, do odstępstwa uporu ukłął, aby ich nauki innych  
 nie podeszły głośno ostrzegł; a za przez to zasłużył na nagane  
 jakoby szczypan Zakonów. Bernard S. za to iż Zakonnikom  
 występki z miłości braterskiej na oczy wymiatał, aby ich po-  
 prawił, ogadany, opisany potwarłwie rzkomoby Zakon znie-  
 sławiał, tak odpisał: Nie przeciwko Zakonowi i lecz za jego stronę  
 ciągnę. Nie Zakonowi w ludzich a przeciwno ludzi przyganiam.  
 Nie narażę się przez to kochającym Zakon: owożem im wdzię-  
 czno będzie iż to przesłauie, co oni za nowo idzie. Jeśli się zaś  
 innym przez to nie przypodoba, sam się samym wyjawia iż  
 Zakonu nie kochają, bo niechaj aby ich flamy naprawione były.  
 Już im tedy po Grzegorzowemu odpowiadam: lepiej niech będzie  
 zgorzsenie niż PRAWDY opuszczenie. Potem pokornie: ten  
 CONCINA, albo pisał fałsz przeciwko PRAWDZIE wszelkiej:  
 albo pisał PRAWDĘ przeciw wszelkim fałszom? Jeśli pisał  
 FAŁSZ; przecz się zań zastrawia, le Autorów, wydaniem za  
 dozwoleńiem zwierzchności Kościelney Księgami; czemu na-  
 wyższy

Ambrosi-  
 Cathari-  
 nus in pre-  
 fat. anno-  
 tation. ad  
 versus; Ca-  
 jetan ad  
 Josn. de  
 Finario  
 General.  
 Ord. Prae-  
 dicat.

S. Bernard  
 in Apolo-  
 gia ad Gu-  
 lliel.



wyższy Prawdy Poznawca y Chwalca BENEDYKT XIV. Papież zaleca pisma CONCINY Patryarchóm, Arcybiskupóm Biskupóm, jakom wyżey ukazał? Podpadajązli ci wszyscy podeyrzeniu? A jeśli Prawdę pisał przeciw wszelkim fałszom; czegoż się na jego sławę piorem, językiem targać, wszak tym samym wyjawia się nie miłość Prawdy? Wszyscy uczeni usiłowania swoje na to szczególnièłożą, aby y sami PRAWDY, jako jedyne go wszech Nauk zakładu dościigneli, y uczniom ją swoim podali, bo się sprzyśięgają na nieśmiertelną ię miłość, z którą jest zjednoczona Mądrość. PRAWDA, jako słońce; orłów oświeca, a słowy oślepia: PRAWDA szczerze rozumy udoskonala, a chytré tłumi, kazi, zwycięża. Mistrz Nauk Niebieskich JEZUS, nigdy na krok Prawdy nieodstąpił, w każdym słowie istność swoją wyobrażając iż jest przedwieczną PRAWDĄ, iż z BOGA jest, y od BOGA mówił: ale ten tylo jego nauki poznaje iż są prawdziwie Boże a nie człowiecze, kto chce czynić wolą Ojca Niebieskiego: *Si quis voluerit voluntatem ejus facere, cognoscet de doctrina utrum ex DEO sit, an ego á me ipso loquar.* Kto wymyśli swój własny wytwornością mowy, wybo rem słów okraszony, do nauki innym podaje, pewniè próżnèy szuka chwały. *Lecz kto szuka chwały tego który go posłał, ten jest PRAWDZIWT, a nie ma w nim NIESPRAWIEDLIWOSCI.* Tłumaczy te słowa JEZUSOWE Teolog w Kościele Bożym nie wzgardzony, Doktor w Akademii Paryskiej więty: *Qui nihil ad gratiam dicit, nihil VERI salutaris quamvis ACERBI subticet, hic VERAX est, dignus proinde cui fides adhibetur, & INJUSTITIA IN ILLO NON EST, nulla in eum cadit suspitio FALSITATIS, aut fraudis.* Kto nic niemówi dla przymilénia się słuchaczowi, nic prawdziwego co do zbawienia służy aczbyteż przykrego nie zamilcza, ten jest PRAWDOMOWNY, godzien, przeto, aby mu wiarę dano: nie ma, w

Joan. 7. v.  
17.

Ebdem v.  
18.

Natal. Ale  
xand. in Jo  
an. c. 7. co  
ment. fol.  
1294. lit  
■



nim żadnëj niesprawiedliwości żadnëmu o fałsz, o oszukaniu podey  
 żrzeniu nie podlega. Jeśli CONCINA zbawienną pisze PRAW  
 DE, nie ulęgaając zgola nikomu; tedy z tey miary iż PRZYKRA, nay  
 mniey nie podpada przywarze fałszu, zdrady, niesprawiedliwości:  
 chępliwości godzien jest za tym wiary iż nie z swego wymysłu, je-  
 no z Pisma S. z wyrokow Papiezkich, z Soborów Powszecznych, z  
 Praw Kościelnych, z zgodnëgo Oycow SS. rozumienia Księ-  
 gi swë napisał. Przecz więc niema bydź czytania y wiary go-  
 dzien? Przeztoli, iż kto, pospolitë do wszytkich upominania  
 jego, do siebie stosując ma za zniewagę? W takim o sobie tre-  
 funku napisał Hieronym S. Wiem, prawi iż obrażę wiele osób  
 „które powszechną przeciw wadom naukę za swoje poczyta-  
 „ją zelżenie; a kiedy się na mnie gniewają, tym samym swë  
 „wyjawiają sumnienie, y daleko gorzey o sobie niż o mnie  
 „sądzą. Rozumnëgo męża jest rzecz pokrywać się, a raczey  
 „poprawić to co w sobie bydź rozumie, y barziëy się gniewać  
 „na siebie niż na mnie; ani upominaczowi złorzeczyć. który acz  
 „kolwiek tymże podléga winom, przecięt tym jest lepszy, iż  
 „mu się swoje niepodobają. Taką jest wymówka y CON-  
 CINY, wygnaną świętobliwość y sprawiedliwość do swëgo  
 przywrócić dziedzictwa, y wszelką ku jëy pomocy władzą  
 pobudzić usiłującego.

S. Hiero-  
 nym. ad  
 Rustic,  
 Monach.

Prawią: Alebo ostro pisze, frodże grómi, żarliwie narzéka.  
 A jakże zagrzebionë we śnie nieprawości ocucić dusze, jak je  
 ostrzedz od wiecznego niebespieczeństwa. jeśli nie bodząc, nie  
 frożąc się, nie strofując żwawie, którym nawet działowë, ar-  
 matné; piorunowë grzmoty ledwoby co pomogły do pobudki  
 zbawiennëj, do powstania z wprowadzonych w zwyczaj grze-  
 chów, płaszczykiem cnoty okrytych, obronnych poręgą zastę-  
 ców? a przecię miłość, nieta co to dziś baka świeci w świecie  
 kortezya, niezmyślona, ale szczerza, serdeczna, od Boga przy-  
 kazana



✠ ✠ ✠

kazana miłość bliźniego. przymusza groźbą utraty zbawienia  
własnego, przynagla tych którzy na Apostolskie życie przysię-  
gli, ratować dusze zbrodnioną JEZUSA krwią odkupione:  
ratować, nie dla zeskarbienia przyjaźni, łask, sławy u ludzi,  
nie dla spanoszenia się własnej osoby, lub powszechnego ob-  
cowników swoich dobra; ratować dusze bliźnich, nie dla wy-  
nieśienia się w górną świętobliwość swojego sumnienia: rato-  
wać, nie dla osiągnięcia łobie Nieba: ale ratować szczególnie  
dla miłości, ( ach pomóż Boże zdumiał-mu domówić rozumo-  
wi! ) dla miłości naykochanszey KRWIE Pana, Oycy, Dobrodzie-  
ja, Zbawcy naszego, Boga naszego JEZUSA Chrystusa. Do te-  
go szczególnie celu zmierzającemu Autorowi, Isćicowi powołania  
Kaznodziejskiego azaz przystoi, w pisaniu ksiąg, krasomówskimi  
przedwarzać się słowami, przymilać się sensów, przemyślow  
wysmienitych łagodkami. Już, już dusze na łeb do piekła! W  
ten czasie ich głaskać? Już KREW. naydroższa do ostatniej  
niszczeje krople! Y ulegające, niszczycielom stradnym? O o-  
krutne pochlebstwo! *Ja tedy oświadczam się przed Bogiem y*  
*JEZUSEM CHRYSZTUSEM, który będzie sędzią żywych y u-*  
*marłych każ słowo BOŻE, NALEGAT w CZAS, w NIECZAS*  
*KARZ, PROS, ŁAT, z wszelką cierpliwością i u nauki będzie*  
*bowiem czas, gdy zdrowey NAUKI NIESCIERPLIWOŚĆ do*  
*swoich pożądliwości nagromadzą łobie Uczytelom mając ścierz-*  
*biące uszy. A OD PRAWDY SŁUCHANIE ODWRÓCA,*  
*A KŁ BIASNIOM SIĘ OBROCA ALETT CZIN: WŁ*  
*WSZYTEM PRACUĆ, UCZYNEK SPRAWUĆ KAZ-*  
*NODZIEJE, USŁUGOWANIE TWOJE WYPEŁ-*  
*NIAĆ.*

s. ad Ty-  
mot. 4. a  
v. x. ad 5.

Modlmy się

O IEZU! któryś przez WYBRANE NACZYNIE swoje  
PAWŁA Ap: tę Pifarżom Kościelnym podał Naukę, zmi-  
luy-

✠

zmiłuy się nad gładzianami Rąk Twoich lepiankami, w któreś  
 włożył skarb mądrości nieskończoney, aby, kto go użył, stał się  
 uczestnikiem przyjaćielstwa Bożego. Wleyże w té garnce twé  
 Ducha POKORY y PRAWDY: Pokory: aby nie pękły dmac  
 się hardo z drogiego w nich twojego składu nauk, na uczciwość,  
 który w chwilę możesz je ostatnim napelnąć głupstwem, na  
 zelżywość. Zatem stałoby się to z nimi nieszczęście: iż,, jakoś Romany.  
 „okazał bogactwo chwały twojey nad naczyniami miłosierdzia,  
 „które ku chwale zgotowałeś, tak okazując możność swoję,  
 „obróciłbyś je w naczynie gniewu na stracenie zgotowa-  
 „né; y nie mogłaby rzecz lepiona mówić temu, który  
 „ja ulepił: przeczżeś mię tak uczynił? „Wley w nie  
 Ducha PRAWDY: aby, przez fałsz zpychy urosły,  
 nieprzyganiłi innym Prawowiernym, PRAW-  
 DOPISOM, nie naśladowali lepcących po-  
 chlebnym piórem przypiskow; ale  
 ostrey raczey Prawdy uczyli, przy-  
 prawnych kłamstw chronili.  
 się idąc za tobą naypo-  
 kornieyszy MISTRZU,  
 któryś jest DROGA,  
 PRAWDA, y  
 ZYCIE,  
 Amen.

Bbb

KA-

# K A Z A N I E

Przedwko mądrości świeckiej

Grzechy najmędrszego bezrozumnym czyni; przezeń y stary  
dziecinieje. y Duchowny światowieje, Nabożny niezbożnieje.  
Sapientia hujus mundi stultia est apud DEUM.

1. Corinth.

3 v.

19.

Mądrość tego świata głupstwem jest u BOGA.  
**PR**zebaczyście, polerowane rozumy, Politycy Szkoły JEZU.  
**S**OWEY, przez ję Ucznia, Duch S. uczonych wedle świa

Ibidem

Job. c. 5.

v. 13. &

14.

Psal. 93.

v. 10. &

11.

ta nierozum na oczy wymiata: umiętność ich grubiaństwem,  
mądrość wierutnym głupstwem zowie. Dla BOGA:  
wždy przecię świat y miał, y ma Akademię prze-  
flawną po Egiprach, Greciach, Rzymach, miał siedm  
Mędrców zawołanych, ma ich dziś więcej, miał Filozofow,  
Statystow. y ma do dziś dnia różnych nauk umiętnych po wszy-  
stkich krajach: za co ich lekce ważysz Duchu nasz świętszy? Odpowia-  
da przez Doktora Narodów Chrześciańskich: *Benap'iano jest: Poi-  
mam Mędrce w CHYTROŚCIACH. P'za się: Pan zna myśli mądrych iż  
są marné. Gdzież to w Piśmie? Owo w księgach Jobowych o  
Bogu: Który chwytamądre w ich chytróści. a radę przewrotnych rozsy-  
puje. Wiednie wbieżą w ciemności, a jakoby w nocy, tak będą ma-  
cać w południe. Y w Psalmowych. Który uczy człowieka mądro-  
ści, Pan zna myśli człowieka, iż są próżne. Mądrość tedy świa-  
ta, nie jest innego, jedno chytróść, przewrotność. *Abusivè  
ponitur sapientia pro ASTUTIA.* Myśli, przemyśly, y umysly świa-  
tofszkow rozumnych, jedyną są znikomością. Ima, chwytą Bóg  
ich, (iż tak rzekę z przyflowia) jak dudków łowi: nie u-  
chronią się go chytróścią swą pokrytością, nie wywiną się  
krętymi, śliskimi dowcipami. *We dzie,* to jest, mniemam,  
w samym objaśnieniu rozumów naukami, wpadną w ciem-  
ności:*



apłści: a jakoby w nocy, to jest bez najmniejszego rozezrania  
tak będą macać w południe, dotykać się, rozumiey. Głupstwa  
swego, a nie poltrzegą się oślepieni na rozumie, zdziecinnili  
na zmyślach, znikczemnieli na świętobliwości.

Grzech, y najmędrzszego bezrozumnym czyni.

Przez grzech, y szędziwy dziecinnieje.

Przez grzech y Duchowny światowym staje się. Nabożny niezbo  
żnieje.

I Część

II. Część

III. Część

## C Z E S C I.

Grzech, y najmędrzszego bezrozumnym czyni.

**G**Rożi Bóg przez Proroka: *Occidet sol in meridie, & tenebre-*  
*scere faciam terram in die luminis.* Zaydzie słońce w połu-  
dnie, y uczynię, że się zaćmi ziemia w dzień jasności. Co  
to zaczy; badałem się u naszego Doktora Anielskiego, y u-  
wiadomił tak: Bóg w wlewanu y zachowaniu łaski swej w czło-  
wieku, po obnie ma się, jako słońce w oświecaniu powietrza, jako  
bowiem słońce, skoro się tylo jasności jego zawada stanie, to jest  
mgła z wilgoći ziemi na powietrze wznieśie się, natychmiast  
umyka promieni, za tym też ćmi się ziemia: tak Bóg, skoro tylo  
człek jakg zawad uczyni, umyka ośen swoję łaskę. Tawno to jest  
że przez jakikolwiek grzech śmiertelny przeciw przykazaniom Bo-  
żym popelniony, wnet się zawada staje: abowiem człowiek swojęj  
obranie woli, przekłada grzech nad przyjaźń Bożą, która tego  
wydłaga, ażebyśmy woli Boga posłuszni byli. Idzie zatym, iż  
przez uczynek grzechu tracił łaskę Bożą zaraz. Otoż, kiedy  
człek Boga nadewszystko kocha, jego wolę pełni, chowając go w  
duśze swojęj, Bóg go miłością, abo łaską swoję nie równie  
jaśniej nad południowe słońce oświeca; dusza, rozum, wola  
promieñmi obecności Jego objaśniona. winne niejaki słońce  
odmienia się. Opak zaś jeśli swojęj dogadza woli, ulega na-  
Bbba miętno.

Amos 8.

v. 9.

D. Tho-

mas 2. 2.

q. 24. a. 12.

2. Corint.  
4. v. 4.

miętnościom, od przykazań Bożych stroni, zamyka okna serca swego od promieni jego, traci natychmiast światłość nadprzyrodzoną, traci z nią społem światło rozumu, w okropne pograża się ciemności, zamieszanie błędy: jednym słowem wstępuje serce wpada nieszczęśliwy. Otakich niedźników napisał Paweł Apost. *DEUS hujus seculi excauit mentes infidelium, ut non fulgeat illis illuminatio Evangelii Gloriam Christi.* Bog świata tego oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciło oświecenie Ewangelii, chwały Chrystusowej.

Radzę się uczonych słuchaczów: o Bogu, czy o czarcie mowa? Któż rozum oślepia? Jeśli Bóg? Jakże e słońce ciemność rodzi, a nie światłość? Zaliż Bóg nie światłość oświecająca każdego na ten świat przychodzącego człowieka? To oślepienie ktemu, nie inaczej się trafia, jedno przez grzech: Bóg nie jest sprawcą grzechu, nigdy go nie chce, nigdy go nie chwali, zawsze się grzechem mierzi, brzydzi, nienawidzi. Jeśli BOGA oślepcą nazwiem; porównamy się z Marcjonistami Heretykami, którzy twierdzili Boga być tylko Sprawiedliwym, ale nie dobrym: Zaslepić bowiem kogo, nie jest to dzieło dobroci, lecz surowości, lub okrucieństwa. Jeśli zaś ten tekst Pisma o czarcie rozumieć będziem: jakimże obyczajem bogiem się tego świata mianować może? Któż mu ten tytuł przyzna, który samemu jedynemu Twórcy służy? I Bóg jest Początkiem widomych i niewidomych. *Creaturam*, albo tworów, wiała nam tę wiadomość natura przyrodzenie wespół z rozumem. Jeśli szatanowi dziełność stworzenia świata tego (co jest bóstwem) przypiszemy, wypadniemy w kacerstwo Manicheyzyków bluznierstwo, którzy P. Boga, Stwórcę rzeczy niewidomych tylko, jako Aniołów, Hérubinów, Serafinów, y dusz ludzkich wyznawali, a szatana, wszystkich rzeczy widomych na tym świecie okregu czynić i im mienili. Sądźcież proszę Twórcali, dyabelli jest Bogiem świata? Stwórcą, czyli też bies oślepia rozum?

Ułacnia.



Ulaeniają tę trudność Doktorowie Kościoła B. S. Tomasz D. Thom.  
 Anielski trojako, mówi, to Pismo ma się rozumieć: I. Bóg te-  
 go świata to jest BOG, który jest Panem tego świata, y wszystkich  
 rzeczy tworzeniem y naturą, zaślepił rozumy nieciernych, nie już  
 wprowadzając na nie złości, ale za ich przeszłe nieprawości umy-  
 kając swej łaski. A Chryzostom S. dodaje: Nie już skuteczną  
 dzielnością przywołując, ale jeno depuszczając, aby swoim chur-  
 ciom bestyjałsk m, y przewrótym zapalczywością m  
 w korzyść się dostali. II. Bóg tego świata, to jest dyabeł, który  
 się zowie bogiem tego świata, to jest ludzi po światowemu żyją-  
 cych, jego w złości naszludujących; wedle zepsutego świata, w  
 ponętach jego plugawych, skazoną wolą ulębnionych: zaślepia  
 je na wewnętrznych y zewnętrznych zmysłach, poduszczając do  
 nasycenia pożądliwości, w których się walsją, niby w smro-  
 dliwym błotku, bezrozumnie, równie oczu, jako y wstydzie nie-  
 mając: bo któż niewiedzący, fraś się? Zaślepił czart pysznych  
 dymem, łakomych kurżawą, lubieżnych błotem. Do tych trzech gło-  
 wnych grzechów wszystkie inne całego świata nieprawości  
 jako do swego spływają steku, z którego czart dufszom oczy  
 zaplaska, to jest rozum, y pamięć. I. Wyhod pycha. II. łakom-  
 stwo III. nieczystość: a w nich wszystkie plugaństwa. Pysznych  
 tedy zaślepia czart dymem czci, chętką dostojności, urzędów,  
 aby nad innymi górując panowali, rozkazowali, nie-mięzali,  
 pogardzali; czolebitności Bogu samemu należące, sobie przy-  
 właszczali, siebie za bogi uznawali, za bogi szanowali samych  
 siebie. Łakomych czart zaślepia kurżawą, żądzą, rozumiey,  
 bogactw, imien, pieniędzy; aby zbierali jakim jeno sposobem  
 zdobyć mogą, zgromadzali, nie dla przydatności, lecz dla uży-  
 tkow; nie inną dla siebie mając pociechę, jako tylko w wor-  
 kach, skatunach, majątnościach, włóściach; zaślepia ich rozum, aby  
 ziemię drożey nieba łzaczowali, złoto, srebro nad Boga przekla-  
 dali.

Left. 2. m  
 citat. loca

Hugo Car  
 din.



✠ ✠ ✠

dali. Nieczystych zaślepia błotem: aby się, jako kierozy, wszeczeństwem ustawicznie kalali, myśli wszystkie do sprośności obracali, serce y dusze takimi plotami szkaradzi, o jakich nie tylo mówić, ale y myśleć naykróciey nie przystoi. III. Bóg tego świata rozumiey to, co ludzie po światowymu żyjący, sobie za ostatni koniec stanowią: zaślepia rozumy, iż zawadza, aby ludzie za doczesnego życia światła łaski, a za wiecznego światła chwały widzieć nie mogli. Bóg jest końcem y dopełnieniem wszystkiego: doń wszego stworzenia żądze dążyć powinny. Z tąd to wszystko, cokolwiek kto sobie za ostatni cel zakłada, czym swe chęci nasyca, bogiem jego mienić się może. W Ewangelii, mamona po Syryisku, bogactwo po polsku, Panem y bogiem łakomych nazywa się; u Pawła Ap. obżartych brzuch bogiem. Kto rokoszy, kto władzy, kto powagi, kto zemsty, kto punkt honoru za kres ostatni przedsięwziął, ten każdy, z ołobna ma lwego boga. Takim niemoże świecić jasność Nauki Ewangelicznej chwały CHRYSYUSA: bo są ślepi na umyśle, ślepi na zmysłach, ślepi na rozumie, ślepi na sercu: przekładać im cnoty nadobność, grzechu szpetność, obrzydzenie świata, wzgardę samych siebie, łaski Bożej świętość, żądze nieba, chwały wieczność, mięki potępieńców, toż samo jest, co ślepym ukazywać farby: to niebieska, to czerwona, to zielona &c. Widzicież, rozróżnacież? Bynamniey, Ani tego pojąć, ani pamiętać, ani rozumieć mogą: Straścili oczy duszne. O niezczęście. Ale to gorzka, iż tę straty nie czują. Gdyby kto zgrzeszył dopiero w obecności wászey, a Bóg mu natychmiast, przez jakikolwiek trefunek, oczy wykłął, wylupił: Rzeklibyście mimo wątpienia: O jak foga kara! Sądźcież proszę, która jest miłsza, kosztowniejsza zrzenica, tali co w ciebie, czy ta co w duszy? Zrzenica dusze jest rozum, Sprawiedliwość Boża, na ukaranie grzechu, odbiera ją. Aż to lekka kara? Wszak sami mówicie:

Kogo

D. Thom.  
ut supra.

Kogo  
rzech  
prze  
za g  
chu  
flami  
introi  
TES  
prad  
skor  
niem  
tym  
ufty

Uw  
ki  
lat w  
jedy  
fibu  
bym  
JEZ  
nieu  
flu  
W  
wy  
Z  
nas  
U  
ja

Kogo Bóg chce skarać, rozum mu wprzód odbierze. Miał to rzecz stracić zdrowy rozsądek, w tyśiączne wpadać błędy, przeciw roztropności postępować, palcem byź wytknionym za głupiego? Wzdy koniecznie to się dzieje wnet po grzechu, bądź myślą tylo zezwolonym, bądź powierzchwnymi zmysłami wypełnionym. *Nihil peccato peius, dilecti; ipsum enim ut introierit, non solum confusione totos nos repl-t. sed INSIPIENTES facit eos, qui antea INTELLECTU & SAPIENTIA pradii erant.* Nie jest nad grzech gorszego, namilsz; on bowiem skorono wnidzie do duszy, wnet nietylo nas całych pomiesza niem napelnia, ale nad to GŁUPIMI czyni tych, którzy przed tym w ROZUM, y MĄDROSC obfitowali. Upewnia złoty usty Kościoła Bożego Doktor.

## C Z E S C II.

Przez grzech, y Szędziwy dziecinieje.

Uważmyno polpolity ludzkiego życia obyczay, do kąd swe kierują zamysły, na czym pięćdziesiąt, sześćdziesiąt y więcej lat wieku swego łożą, trawia, przepędzają, a uznamy, iż o to jedynie strosfuje nas Apostoł: *Fratres nolite PUERI EFFICI sensibus.* Braćia, nie stawaycie się DZIECMI rozumem. Mniemałbym na pierwsze tego Pisma uyrzzenie, że się przeciw Nauce JEZUSA: on bowiem wyrzekł: *Jeśli się nie staniecie dziećmi, niewnidziecie do Królestwa niebieskiego.* Dwie własności dziećiom Bużą: I. dobra y chwalebna. II. Zła y naganna. Pierwsza, NIEWINNOSC z PROSTOTĄ, lub szczerością: tøy po nas Bóg wyćiąga, chcemyli zbawienia. Wtóra. Niedostatek ROZSZANIA, cbierania, ROSTROPNOSCI, UWAGI. Od tego nas Pawłowy miecz ploszy: *Nolite Pueri effici.*

Uczy Anielski Tomasz: Dziecinney nikczemności podlegają grzesznicy, aczbyteż w naydoyrzałszym wieku. *I. W mo-*

S. Chri-  
stoph. Hom.  
18. in Ge-  
nes.

2. Corinth.  
14. v. 20.

Math. 18.  
v. 3.

D. Thom.  
lib. 5. de  
erudit.

wis



Prisci. c. *wie.* Dzieci, co im jeno ślina do gęby przyniesie, belkocą, bez  
 48. żadnego rozmyślu: *Usta sprawiedliwego będą rozmyślać Mą-*  
 Psal. *drość, a język jego będzie mówił sąd. Usta swe otwarcza Mądrość,*  
 36. v. 30. *a zakon miłosierdzia na języku jej.* To jest, słowa do brzerozwa-  
 Proverbi *żona, słowa mądrością wypolerowane. Język mądrych, zdobi*  
 or. 31. v. 26 *umiejętność, ale usta głupich wykupiają głupstwo,* jakoby to gęba  
 Ibidem c. *grzesznika, była garnkiem, z którego surowiznap a rą wrzuczone-*  
 15. v. 2. *ga się Serce sprawiedliwego, przemysłowi, opluwają złością, usta*  
 Ibidem v. *niezbożnych (Po Hebraysku) wywierają złe rzeczy.*  
 37. v. c. *Język kłamliwy nie miłuje prawdy: a usta fałszywe (lubieżli wś)*  
 38. v. 1. *uczynią zacięcie dłuze gajającego y śmiejącego. II. W Raju*  
*szedku. Rozumieć po dziecięcinnemu, jest to zabawiać rozum fraiz-*  
*kami, orzechkami, orzechkami, ołowianymi pieniążkami, lątkami,*  
*śce. Taki rozum mają grzesznicy, którzy około dobra doczesnego*  
*co jest wierutną znikomością, są mądry ni, około zaś duszne-*  
*go dobra wiecznego, są głupimi. Kiedy dłużek trzymi, naprzy-*  
*kład, Uśladką perłę, pokazuje ma orzech, łatwo zaś w odmia-*  
*ne odda ci perłę. Taki rozegnanie grzesznicy mają. Ezau za*  
*miszkę marnę soczewice pierwotne prawo dziedzictwa do br-*  
*oczytych, co znaczeło wstęp do nieba, sprzedał, wieczność*  
*szczęśliwą utracił. Grzesznicy za lada farbowane jabłuszko*  
*honoru, za lada smak momentalny, (Ach groza wspomnieć!) za*  
*chwilkę roskoszy łomotnej, usteprają raju, dziedziny niebie-*  
*skiej! O ślepoto, o nędzo całym morzem łez krwawych, wszy-*  
*tkich potępieńców łzami, wszystkimi wiekami nie oplakana!*  
*III. W spotkowaniu, towarzystwie, oberwaniu. Dzieci igrają c*  
*z sobą plugawstwem się wzajem kalają błotkiem, a się pluśka-*  
*ją. Podobnież dzieciństwo jest w grzesznikach ludzich starych*  
*lub szędziwego wieku, którzy się nie wstydzą bawić się szka-*  
*radą grzechów. Nie umiają jeść dzieci bez posmarowania się*  
*popłamienia się. O jak nieszczęśliwi ci, którym po pas broda*

a iedn  
 tylo n  
 tnym  
 ci, go  
 wdziw  
 żącey  
 sznicy  
 od cz  
 Słonie  
 zbroyi  
 armati  
 drza  
 zaś S  
 wiezni  
 dozeji  
 z tiate  
 czemi  
 Biada  
 skliwo  
 oczy  
 ubijal  
 Lepsz  
 który  
 siwą  
 teozne  
 N  
 Zydo  
 cach  
 a odu  
 spraw  
 poząd  
 lili, t  
 nev in  
 Y zgi  
 nne





a jednak doczesnych używać dobr nie potrafią inaczej, iako  
tyło mając sumnienie: Dostoieństwo, Urzędami obdarzeni, szpe-  
tnym życiem innych gorzą, niecnotami swemi opryskliwi. Dzie-  
ci, gorzej malkarzy i zmyślonych postrachów lekają się, niż pra-  
wdziwych y ciężkich niebezpieczeństw; barźiej boją się rozgi gro-  
żący Marki, niż zamachu miecza nieprzyjacielskiego. Grze-  
sznicy okropnieyszą bydl sędzą niepomysłność, szkodę, postrzał  
od człowieka, groźbę sadu ludzkiego, niż pogromu Bożego.  
Słonie, acz są ścierwa potężnie wielkiego, sił takich, iż wieże,  
zbroynymi Rycerzami osadzone, na grzbiecie noszą, grzmotow  
armatnych nie boją się; jednakże na poyzrzenie jedney myśli,  
drżą, i pierzchają. Pisze z doświadczenia Plinius. Augustyn  
zaś Święty równa to do grzeszników: *Boją się, prawi, kieratu,  
wiecznego ugodu, a nie boją się przepaści piekielnej; boją się udręczenia  
doczesnego, nie boją się maki ognia wiecznego, boją się na czas rozstać się  
z ciałem, nie boją się na wieki rozstać się z Bogiem. Toć to jest nik-  
czemne dzieciństwo, to niebezpieczne głupstwo, ta nędzna ślepota.*  
Biada! biada! Zapomniawszy na Boga, na duszę, dziecinną tro-  
skliwość starają się o ziemię, o ciało, o bagatele, które się na  
oczy tylo namykają, a w okamgnieniu nikną, o frazki ninieysze  
ubijają się, a na przyszłe życie które na wieki trwa, nie gotują się.  
*Lepsze jest pachole ubogie, a madre, niżli Król STARY, a GŁUPI  
który nie umie opatrzyć na przyszły czas. to jest na wieczność szczę-  
śliwą Nie nawidzi, mowi Bog, nie nawidzi dusza moja starca wsze-  
tecznego a bezrozumnego.*

Madrzy wżdy byli owi w Babylonie dwa starcy bo Sędzie  
Zydowscy, ale ich nierządna czyłtey ZUZANNY miłość na ser-  
cach zaślepiwszy w głupie odmieniła: *Ź wyrócili rozum swoy,  
a oderwali oczy swe aby nie patrzyli w niebo ani pamiętali na sądy  
sprawiedliwe.* Lubic prze poczeiwość wstydlivey Matrony skutku  
pożądliwości nie wykonali, przecież iż na grzech w myśli zezwo-  
lili, tak ich wnet z rozumu obrał, iż na życie Święte niewin-  
ney im nie nastąpili, sami świadkowie, sami Sędzie niesprawiedliwi.  
Yż ginęłaby z ich rak okrutnych Zuzanna, gdyby młode lecz rozu-  
mne pacholę, cześć sirości nający od Boga DANIEL nie wy-

Ccc

bawił

Plinius de  
natura ani-  
malium lib.  
de Elephan.

S. Augustin  
Ser. 18.  
de Verbis  
Apost.

Eccle 4.  
v. 13.  
Eccle 25.  
v. 3.

Daniel 13.  
v. 9.



bawił krwie nie winney. Za tym tenże grzech który ich naprzód do szaleństwa przywiodł, iako dziecka oszukał, o śmierć na reszcie fromotną przyprowadził. Anioł Pański za skazaniem Boga, a za wyrokiem DANIŁA, obu na poły rozcinał niewiedomie, kiedy ich lud zabijał Izraelski.

3. Reg. II.  
v. 4. 5.

Hug. Card.  
Martin. Del-  
rio l. 5.  
disquisit.  
Magic. c. 5.  
Georg. Ve-  
net.  
Problem 78.  
V. Beda  
Augustin.  
22. cont.  
Faustum-  
c. 81.  
& ibidem  
c. 28.

Mądry był więcej niż wszystkie Krole Salomon, a nad to tak wysoce Świętobliwy, iż się mu Bóg pokazywał, z nim rozmawiał, za Syna go sobie przysposobił, nieporównanemi łaskami obdarzał, w rozum jego wszystkie wlał nauki do podziwiania Świata. Coż za tym? wszędziewsi owi Mędrcy zgłupiał jak dziecko, dla cielesney rozkoszy zapomnieli na dobrotliwego Boga. Mowi Pismo: *gdym był już Stary skazane jest serce tego przez niewiasty. że się puścił za bogi cudzimi--- Chwalił Salomon Ashtarthe boginią Sydoniłą, y Molocha bawiana Ammonskiego--- Zbudował zbor Chamos bawianowi Moab --- y Molochowi bawianowi Synowi Ammon, y tymże sposobem uczynił wszystkim żonom swym cudzoziemkom. Nabrał sobie do myśli obrzydliwej mnożstwo poganek Moabitek, Ammonitek, Idumeitek, Sydonitek, Hetejanek : Tym, y innym plugawnicom, nietylo iako Sardanapal bezwstydnie hołdował, naysprośniejszye ich skinięcia ochoczą pełnił; ale też niby boginie rozumu y woli swojej czeił, szanował, wszelkim się z nimi wszeteczniwem w nieustannym szkaradził opilstwie. Tyśiącu czartom, to jest siedmset żon, trzaset nałożnic swych bożkom pokłony czynił, bawochwalnice im wybudował. Czarnoksiężnikiem na reszcie zostawszy księgi o teyże pisał niezbożności, to jest o spoleczności, towarzysztwie z szatanami. Pokuty nigdy szczerzej nie czynił, boby pierwey usiłował bawiany y bożnice od siebie wystawione powywracać, porozwalać, wyrzucić z Izraela zgorżenie, przez siebie dla wszystkich Krolow następcow swych, oprócz Ezechiasza y Ioziafza, Iporządzone, od nich potym naśladowane. Salomon obrzydzony. odrzucony od Boga zginął. Owoż ktorego świat zdumiała czeił za najmędrszego, naybogatszego, naypotężniejszego Monarchę, tego smrodliwa Wenus y wino, iako naygłupszego baltra łagotkami zwiodły, tyśiącu ciellkom wszetecznie w poddaństwo, całemu piekłu w niewolę wieczną wtrąciły. Wyznaye sam o sobie*

fobie  
chu  
Ach  
tem  
tem  
PSZ  
STAL  
SCI  
kresu  
Bog  
wym  
żey  
fze  
NIE  
SMI  
nayli  
Mędy  
znika  
MN  
PIE  
dobie  
y pl  
stwor  
czeg  
w m  
MN  
smie  
ZU  
mul  
mu  
wiza  
Nie  
dłę  
woli



Ft 1. 3. de

fobie potępieńcze, z przypodobionego Syna Bożego, od grzechu uczyniony, ieśliś nie lepszy był pochołociem, niż starcem? Ach wyznałem, niefortunny odpowiada, wyznałem, napisałem sam swoją ręką, naglącym za dyktowaniem Ducha S. *Był DZIECIECIEM DOWCIPNYM ... a gdym był jeszcze LEPSZYM* przyszedłem do ciała *NIEPOKALANEGO*. . . Zaś o *STAROSCI*: *Iestem NATGLUPSZT* między *Mężami* y *MĄDROSCI* człowiecz y *NIEWASZ* we mnie.

Za bałwochwalstwo, abo założenie ostatniego swoich żądź kresu w stworzonych rzeczach, iakom rzekł wyżej; zwykły Bog. Mędrce na starość takim karać dzieciństwem sinrodliwym. Dowodzi tego Duch S. *Abowiem w błędnej drodze dłużej* błądzili mając za bogi te które między zwierzęty są *naypodobiej* --- *DZIECIEK GŁUPICH* obyczaiem żywiąc: a przeto iako *NIEROZUMNYM DZIECIOM* dajes, Panie, karanie na *POSMIEWISKO*. Co to za karanie na pośmiewisko? Zastte *naygroźsza zemsta* Boża. Tak skarał owych starodawnych Mędrcew, którzy poznawszy *BOGA*, nie iako *Boga* chwalili, ale *znikczemnieli* w myślach swoich, y *ZACMIONE* iest *BEZROZUMNE SERCE* ich *abowiem* powiedaiąc się bydź *MĄDRTMI, GŁUPIEWI* się stali. Y *odmienili* chwałę nieskazitelnego *BOGA* w podobieństwo obrazu człowieka śmiertelnego, ptaków, y czworonogich, y plazu. Owo grzech zaślepiający, zakochanie się w rzeczy stworzoney, niby w powszechnym końcu całego życia swego. Dla czego *podał* ie Bog *pożądliwościom* sercu ich *ku nieczystości* --- w *namiętności* *fromoty* --- *podał* ie w *UMYSŁ* *BEZROZUMNY* *ABY CZYNILI TO CO NIEPRZYSTOI*. Owoz pośmiewisko własnego ciellka, zmyślności iego bydlęcych z *ROZUMNEY DUSZE*; gdy na nią, iakby na iezdca koń, lub muł wyuzdany, wsiada ciało, uciska, bodzie, kieruje tam, gdzie mu się podoba, natrzasał się. Niestety! y może być *śurowsza* kara Boża nad to pośmiewisko? Woł rolnikiem orze: Nie iestże rzecz szyderstwa godna? Coż iest ciało? Nędzne bydlę, głupiuchny osiel. Coż iest dusza? Pani iego rozumna, wolna, potężna. Ciało wiedzie na *musztuku* duszę za sobą

Ccc 2.

doctr.

Christiana

c. 21.

Et in Præ-

fat. ad

Psal. 126.

S. Prosper.

Par. 2. de

prædict.

c. 27.

Sapient. 8.

v. 19. 20.

Proverb. 30.

v. 2.

Sapient. 12.

v. 24.

25.

Roman 1.





ku nieczystości, w namienności sromoty, aby umysłem bezrozumnym czyniła to co nie przystoi; wiecie ją też samą drogą na zęby wilkowi piekielnemu. O naysgrawianie! Bydę Panią rządzi, a raczey zniierzadza: Bydę moc swej Pani ukraca, bydę Panią zatraca. Widzą to Aniołowie, widzą wszystkie stworzenia, o wyśmiana dufzo! o nayszodowniejsza Ierozolimy niegdy Niebieskiej corko! o miasto Święte, miasto Ducha Bożego sto-

Threnor. 2.  
v. 15.

łeczne! Kłaskali nad tobą rękoma wszyscy miłujący drogą, twysłali y chwiali głową swoją nad corką Ierozolimską, mówiąc y onoż to jest miasto doskonałej piękności? Widzi to Boża przezorność, sprawiedliwość widzi, y szydzi zemstą jego, iż takie dufzy nie przyimując oświecenia nauk Bożych, daly się dobrowolnie cia-

Proverb. 2.  
v. 25.  
& 26.

ku oślepić, okiełzać, zajeżdżić, y zgubić. Wzgardziliście wszelką radę moją, a karania moich zamudbaliście: Ja się też śmiać będę w waszym zatraceniu y urągać, o straszliwy śmiechu Boga zagniewanego!

### C Z E S C III.

Przez grzech y Duchowny światowym się staie,  
Nabożny niezbożnieie.

**M**owinż o owych mędrkach, którzy w stanie czystości poprzyśiężoney żyją, cielesnych chuci nie wykonywają: atoli jeśli są w grzechu innym duchownym, naprzykład w pyśle tajemney, izaliż ich nie zaślepią, nie naysgrawa się iako z dziecka godnego śmiechu? Jeśli się im pod czas modlitwy łzy łączą; tulzą sobie iż są nabożnymi: a owen płacz z miękkości ich przyrodzonej nie z czynu miłości Bożej pochodzi, ktora raczey na niekończonym jego dobroci szacunku, niż na natężaniu sprężyn ferec cielesnego, zależy. Wyfoce o tym rozumieją, jeśli w nim roskoż zmyślną czują, ktorą bies pod czas zbudza, aby ich do uporu, y wielkiego o sobie mniemania nawiodł. Częstoć rostopność światowa podstawią się im zamiast prawej INTENCYI, naprzykład, znieść cierpliwie urazę gardząc nieprzyjaznym: Bydź posłusznym bo Przełożony, uczony, rozumny, uczciwy. Szukać meciakich

prawd



prawd y wiadomości o sobliwszych, naprzykład, iż są z niczego, a nie postępować do dzieł wolej, siebie samych gardząc, innym się wżytkim cale poddając. Sądzić, iż wyższe prawdy, niż inni, poymuią, szczerzym umysłem nad innych sprawuią się sami. Wdawać się umyślnie w niebezpieczeństwa sumnienia, dufając sobie iż ie przebędą, a tak śmieley y swobodniey poglądać, dotykać się, &c. kiedy jaką karę za grzechy ponoszą, wnawiać to w siebie iż z miłości Bożej niewinnie cierpią: a nie unikać okazyi taką karę ściągającej. Gorliwość szukania czyiey dusze, wydać się na grzech acz naysposobniejszemu. Wieść inne do dobrego, upominać, nawracać raczej, niż siebie samych przez sprawy zewnętrzne pokory S. unikać. Na inne, ściśle ustawy, surowe prawa wnosić, srodze karać występne, sobie zas samym od zachowania takich usław unikać, przyczyny, wymowki od zadość czynienia onym, względem swych osób, wierzyć y poczytać za sprawiedliwe. Gniewać się bardziey na cudze przestępstwa niż na swoje: usilnicy o ich poprawę niż o swę własną starać się. W nienależące do siebie sprawy wdzierać się, o swoię mniej dbać powinności. Zewnętrzne uczynki, na których się dopełnia cnota, zaniedbawać, na wewnętrznych tylo przedstawiać; lub opacznie. Nie wedle praw swiego obchodzić się posłuszeństwa. Mieć upodobanie we własnych sprawach. Nadziąć całą w odpustach pokładać, a samym nie czynić godnych, sposobnych pokuty owoców. Do zmysłem pojętych pociech, vg. na modlitwie ustney, lub myślney, przylipać, a o gruntowne cnoty mniej dbać: bez rozsądku, bez rady, bez prostowania pędzić się za takimi pociechami. Do najwyższej doskonałości z naglą wnet dążyć, to iest do ziednoczenia się z Bogiem, mimo umartwienia chętek wadliwych, namiętności, popędliwości. Łzy z oczu, nabożeństwo z serca aż do czucia wymuszać. Świętych Bożych dzieła, podziwienią raczej niż przykładu warte, naśladowanie na sobie wyrażać. Zachwyceniów, objawieniów, widzeniów, innych wyfokości Bożych żądać. Obecne frzodki, a nie swiego popo-



powołania, do doskonałości dostąpienia obierać. Zwierzcho-  
wną skromność, układność zamiechawać, dosyć mając na ser-  
decznym ułożeniu się. O sławę dobrą nie trwać, do po-  
deyrzania o złą powodzić nieostrożnością, otworzyłością,  
pospolitowaniem się w rzeczy dla pokory okazania. Mniey-  
sze opuszczać, do wielkich się cnót piąć na przepych nad spo-  
sobność. Zarliwością nie iaką starszym przyganiać. Przed-  
sięwzięcia dobre tylo w pospolitości, nie zaś w osobności stano-  
wić sobie, wykonanie ich na daleką porę odkładać. Czasy,  
stanowi swemi na Duchowne zabawy naznaczone, własną wolą  
odmieniać. Prosić nie o to Boga co do swego zbawienia  
pomaga raczey, ale, co może przyłączoną mieć pochwałę  
swą u ludzi, naprzykład aby bydź Przełożonym, aby się do-  
brze na tey y owey sprawie popisać, krasomownie kazać, o-  
brotnie szkolną wygrać utarczkę, &c. Starać się raczey o  
to, gdyby mnogie y długie modlitwy, niż o to gdyby dobrze  
odprawować. Zaciągnąć na się tak wielkie trudy ciała, aby  
im żaden nie dorównał, a szczerę miłości paż. Izaliż to  
rozum, nie dla Boga chwały, nie dla pożytku zbawienneygo  
bliźnich, lecz dla lubości własney woli, dla swobodnego iey  
używania y przywłaszczania, dla okazania swęy zacności wszy-  
tko czynić? Nic potym. *Gdybym mówił językami ludzkimi y A-  
nielskimi, . chociażbym miał Prorożtvo y wiedziałbym wszystkie taie-  
mnice, y wszelką naukę y miałbym wszystkie wiare tak iżbym gory  
przenosił --- choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność u-  
bogich, y choćbym wydał ciało moje tak iżbym gorzał, A MIŁO-  
SCIBYM NIEMIAŁ. NIC MI NIE POMOŻE.* Coż mówić  
o owych zazdrościach, podeyrzaniach, o zabawach próżnych  
myśli, o powściągliwości z roskotzą, to iest o pieśczeniu się  
w tercju samolubnym z własną ciałą czystością, o roskoszowa-  
niu się z innemi cnotami, iakoby sobie właściwemi, przyro-  
dzoneimi, abo własną pracą, wynalazkiem zgromadzonemi: co  
mówić o wszystkich innych natury ludzkiey niedostatkach ta-  
iemnych, których drudzy iesli się nie ćwiczą ledwie do siebie  
znają.

Naygo-





Naygorzey zacimnia duszę owa subtelna, szczupła co do postawy, potężna y ogromna co do złości, w nayciaśnieyszey ferca komorce, y to w tajemnym kąciu mieszcząca się nie-  
 enotka pycha, nayiadowitsze starego węża żądło ziołkiem po-  
 kory ukryte, naylepsze dzieło trucizną zarażające, cnoty, mo-  
 rzące: naprzykład, mieć się za nauczzonego rozumiejąc aby się  
 już wszystko do swey głowy zagarnęło: każdą naukę swietcką  
 która się ieno własnym dowcipem przeięła, tym samym że się  
 umie, śądzić za pewną, y nie mylną, acz się rzecz inaczej  
 w sobie mieć powinna poki duch w ciele. Dufać sobie wradzie  
 własney ni od kogoż inney nie zalegając: idzie za tym nieznaio-  
 mość ciemna na swoich myślach, nieotruźność w ich obłąkaniu,  
 błąd wieratny.

Rzekłem: pycha żądło padalcowe, ziołkiem pokory okry-  
 te, naprzykład, kiedy kto uczony doskonałe, Doktorскими gar-  
 dzi znamionmi rzekomo z pokory: abo kto podley y grubey nad  
 zwyczaj używa łachmany, niby też to przeciwiąc się szatom  
 światowości cuchnącym, a umyślnie to czyni aby taką oso-  
 bliwością na zaletę u ludzi zaśluził. Gani go Duch S., skry-  
 tości ferca przenikający: *leś który się ztorluie korzy, a wne-*  
*trznosci iego są pełne zdrudy.* Zdaie się na oko znikomością  
 gardzić, a to czyni przez ukrytą w swym umyśle hardość.  
 Depce pychę nadęty wyniosłość innych. Dyogenes Filozof  
 opuściwszy majątność własną aby go od nauk nie powstargala,  
 założył sobie mieszkanie w pipie lub w kufie wielkiej. Ale-  
 xander Macedo Krol, sławą iego nauk zwabiony mędrzec,  
 przybywszy doń, śtanowczy przy owej kufie, gdy się iego  
 wytworną nałycił rozmową rzekł: *proś mię Mistrzu, o co*  
*chcesz tylo, dam ci wszystko.* Dumający o swym rozumie ro-  
 wnie iak o słońcu, a o Alexandrowym naypodley odpowiedział  
 Dyogenes: *Ni o coś nie proszę, ieno odstęp, a słońca mi nie za-*  
*cinuay,* w którym moie zatapiałm zrzenice. Sam odartus bo-  
 kami w kufie świecił, a nayjaśnieyszego Swiata zwyciężąc, za-  
 ieden cień w ferce swym poczytał. Co za hardość w wzgar-  
 dzicielu majątności! Plato, Teologiem pospolicie miany, tak  
 przy-

Eccli. 19.  
v. 23.

Laertius

erzcho-  
 na fer-  
 do po-  
 stością,  
 Mniey-  
 nad spo-  
 Przed-  
 stano-  
 Czasy,  
 a wola  
 wienia  
 chwałę  
 się do-  
 znać, o-  
 czej o  
 dobrze  
 a, aby  
 aliż to  
 ennego  
 go iey  
 wzy-  
 ni y A-  
 ie taie-  
 m gory  
 ność u-  
 WILLO-  
 mowić  
 żnych  
 iu się  
 zowa-  
 rzyro-  
 ni: co  
 ch ta-  
 siebie  
 Naygo-



przystoynie nosił się y mieszkał, iako uczciwość y mądrości y stanu iego nakazała. Przyszedszy doń bosonoż Dyogenes przechadzał się w dumie po izbie marmurem ułaney. Plato w głos do obecnych powiedział gości: *Diogenes lutulentis pedibus superbos Platonis thoros alia superbia deculat.* Dyogenes ukalanemi stopami przepylną Platona posadzkę inną depce pycha. Hardość, wiedząc iż u świata plańczyk pokory w cenie, rada się im odziewa: *Gloriosa res nuntius, qui ipsa quoque superbia palliare se appetit, ne vilescat.* Tak jest chwalebna pokora, iż sama nawet pycha okryć się ją żąda, aby nie ztaniała. Ubiór ciała, y oszczerzenie zębów w śmiechu, y chod człowieka wydawienią go. Choćby się kto nayudarniey odział suknią pokory, jeśli wyśmiewa innych powagę, tym samym wyławia się z serca pycha iego. Nie godzi się wyszczerzać zębów z tych Osob, które w Zakonach na to uprzywilejowanych, za dosypianiem miary Nauk Laurem Doktor skim są uwiecznione: ani z tych, którzy chocia Magistratow Doktor skich nie mają, iednakże równe ich w nauczaniu zasługi, podobnym acz inaczey mienionym uracza tytułem podziela sprawiedliwość.

S. Bernard.  
Tract. de  
gradib. Hu-  
ilit.  
Eccli 19.  
v. 27.

Eccli 20.  
v. 32.  
33.

Ci zaś którzy bądź zrzeczeniem się dostojności tego, bądź nie trwaniem oń chwalą się, niech, proszę, na zaletę powołania swego a na przyganę innemu nie wazą się: *Mindro t zataiona, a skarb nie wdziany, co za pożytek z obouga? Iepszy jest który tai głupstwo swe, niż człowiek który kryje MĄDROŚĆ swoją.*

Ktokolwiek bądź DUCHOWNEGO, bądź POBOZNEGO wzor na sobie nosi, a do wyrażonych niedoskonałości bez pokutnego poczuwa się żalu, iako to do przywłażczania sobie własney woli, pieśzczenia się z dobrymi uczynkami, przekładania się w sercu nad inne, nie Duchowny, nie pobożny, ale raczej światowy, cielesny jest człowiek, jeśli człowieczego wart Imienia; bo go Paweł Apostoł inaczey zowie: *Anima's homo non percipit ea quae sunt Spiritus DEI.* Zwierzczy on, nie czuie tych rzeczy które są DUCHA BOZEGO. *STULTITIA enim EST ILLI & NON POTEST INTELLIGERE, quia SPIRITUS*

1. Corinth. 2.  
v. 14.

ALI.



*ALITER EXAMINATUR. SPIRITUALIS autem IUDICAT OMNIA.* Abowiem MU iest GLUPSTWO y NIEMOZE ZROZUMIEC, rozeznać, przeto, iż taka rzecz DUCHOWNA tylo rozładza się od szczerze DUCHOWNEGO, od szczerze a nie obłudnie nabożnego zrozumiana bywa, który, instynkt DUCHA S. od chętki wrodzoney, od skłonności cielesney; prawego Anioła od zmyślonego, od książęcia ciemności w postać światłości fałszywie przemienionego, rozroznic potrafi; a to przez prawdziwą pokorę, która iest duszą rozładku, roztropności, pojętności, przezorności, dowcipu, biegłości, rozumienia, umiejętności Duchowney, mądrości SWIĘTYCH Bożych. Ta tylo sama umie rozenać duchowne światło od naturalnego rozumu, a tego od światowey mądrości duszę morzącey: *Prudentia carnis mors?* Ta Nauka Roman. 8. v. SWIĘTYCH, umie rozładzić narząd Boży od nierządney cheiwości, Miłość Teologiczną lub wlaną, od krewkiéy lubości: iako naprzykład, kiedy kto, mając Świętego lub Świętę nie który obraz, młodzieuchno miłuchno a nieforemnie wymalowany, kocha się w nim, serdecznie całuje, do serca tuli, rozumiałbyś iż nabożny, nabożna, a owa lubieżny, lubieżna: nie w cnotach Świętego, Świętę ma upodobanie, bo ich nasładować nie myśli, iedno w urodzie farbami udanęy, w nadobności dziewczęcęy, młodzieńkiéy. Nie iestże taki człek cielesny zwierzęcy? Podobnym sposobem żyje w stanie duchownym, pobożnym, kto nie rozezna wa nadchnienia Ducha S. od napędu naturalnego, od popchnięcia nieprzyiaciela dusznego: a to nierozeznanie pochodzi z grzechu pobudzającego gniew Boży do nagrawania z uędnęy dusze: grzech zaś ten, nad wszystkie inné by też naybrzydsze gorzēy ziemię Bożą drażniący, iest PYCHA TALEMNA; nikt ię w sobie nie czuje, kto się o nią ściśle z sumniēciem codziēn nie rachuje.

Spół-brat nie który S. Pachomiusza (pod tymże Przełożonym Palamonem mieszkaący pustelnik, tuzac sobie iż przy Lanfiaca & innych cnotach Świętych obfitował w wiarę Bożą, nanieciwszy Metaplast in

Dd

ogien





Vita S. Pa- ogień rzekł do Mistrza swego *kto ma wiarę niech na tym stanie*  
 chonii. *ogniu gotemi nogami.* Palamon szczerze duchowny poznawłszy  
 w nim pychę ukrytą. Day temu, rzeczce, pokoy, Bracie,  
 nie po tym, zdradzonys iest, próżności służył. A on wstą-  
 piwszy na ogień bosonoż stał na nim modłę czyniąc. Wi-  
 dział Palamon, iż go dyabeł załaniał od ognia, y podnosił aby  
 się nie spalił. On się zaś więcej ieszcze chlubił y nad inne  
 przekładał mówiąc: a gdzież iest wiara wafza. Gdy się  
 zamknął w komorce swey ow dziwaczny prawowiernis, za-  
 kolatał doń czart w osobie piękney niewasty mówiąc ucieklam  
 dłużnica od swych wierników, unosząc czystość moję, niebe-  
 spiecznam ię ięśli mię wezmą, zachowayże mię, Święty Oy-  
 cze, w opiece swoiëy. On otworzywszy ozdobną przyiał  
 kobietę do celli: nie poznał biesia, bo był pychą zaślepiony.  
 Pochwili skuszony nieczystością na grzech z nią zezwoliwszy  
 skoro się ię chciał dotknąć, uderzył go szatan, y zniknął.  
 Padł na ziemię pólumarty, poznał swoię światowość w stanie  
 pobożności. Prosił za tym Palamona o wspomózenie mo-  
 dlitwą by go czart nie dobił. Gdy ow S. starzec z S.  
 Pachoniuszem, y inną Bracią modlili się nad nim płacząc u-  
 padku iego w pychę, a za nią w nieczystość, opętał go czart,  
 wypadł z komorki, biegał po górach iako wściekły, a przy-  
 bieżawłszy do miasta nazwanego *Urbs panis*, wlał w piec o-  
 gniasty y zgorzał.

Lucę 1.  
 v. 78.

JEZU ukrzyżowany, prawdziwa światłości: Dla wną-  
 trzności miłosierdzia twego przez które nawiedziłeś nas *WSCHÓ-*  
*DZIE z WYSOKOSCI*, załwieć tym którzy w ciemności y w cie-  
 niu śmierci siedzą: objaśń zaćmioné rozumy, oświeć oślepióné  
 duszy grzechem, aby użyżeli wszytkié niedoskonałości  
 wnayskrytych serca kącikach tając się, mianowicie z nauk  
 pychę, z stanu duchownego, pobożnego hardość; a wyniotłży  
 ją zgola, y wymywlży łzani pokutnémi zaśpęconé sumnie-  
 nie, tobie odtąd, w szczeréy pokorze służyli rozumnie, od-  
 młodnieli iako orzeł, załtarzali w nieprawości odnowili się wła-  
 ście twoię pomniąc zawłze na naukę Ducha S.: *Nie przyczy-*  
*nay-*

Psal. 102.  
 v. 5.  
 1. Reg. 2.  
 v. 3.



niaycie mowić wyniosłych rzeczy chlubiąc się: niech odstępia od ust  
 waszych stare: abowiem **BOG UMIEIETNOSCI PANEM** jest.  
*Niemasz SWIETEGO iako jest PAN: bo nie masz INSZEGO*  
*OPROCZ CIEBIE: y niemasz MOCNEGO iako BOG NASZ.*  
 Amen.

## ROZMOWA III.

*Z Uczonymi iż żaden grzesznik  
 nie może bydź rozumnym.*

**P**ytanie. Słyszeliśmy na przeszłym kazaniu piérwszy punkt  
 Propozycji: **GRZECH, T NAYMĘDRSZEGO NIEROZU-**  
**MNYM CZYTNI;** ale dowody iéy były w pospolitości, bez  
 wyrażenia mądrych, żaden się bowiem nie wzmiankował u-  
 czony, któregooby grzech w rozum obrał, aczkolwiek w dru-  
 gim punkcie, iż **PRZES GRZECH T SZĘDZIWT DZIE-**  
**CINIEIE,** przywiedziony był Stary Salomon Mędrzec, na  
 którym się ta prawda doświadczyła. Oprocz iego tak wie-  
 le było y iest rozumnych, lubo żaden nie bez grzechu.

Odpowiedź. Krotkości dogadzając nie wymieniał się ża-  
 den Mądry w piérwszém części kazania, któryby przez grzech  
 rozum stracił: w drugiem y w trzeciém słowicie się ukazało  
 Ale że się nie wszystkim wam zadość stało, iako z tego do-  
 chodzę pytania; więcéy niż rzekłem powiem:

**Żaden Grzesznik nie może bydź rozumnym.**

Zarzut; Śmiały to wyrok. Wszyscyśmy są grzesznici: więcé  
 wszyscyśmy bezrozumni. A przecież każdy człowiek opifu-  
 ie się tak: *Est animal rationale* - iest zwierze żywotné rozu-  
 mne.

Odp. Dziękuję za takić każdego człeka okrzestzenie Nie  
 ganię go: iedno przydawłszy to słowo *Martale* śmiertelné nie  
 tak barzo dla rozróżnienia człeka od Aniołów, których

Ddd 2

Gce



S. Gregori.  
hom. 10. in  
Evangel.

S. Joan.  
Chris. Hom.  
de Patient.  
Job.

Job. 1. & 2.

Pierf. Vale-  
rian. in Hie-  
roglyphic.  
S. Ambros.  
l. 5. Hexam.  
c. 24.

Grzegorz S. *Animalia rationalia* Żywotnikami rozumnymi nazywa, iako raczey dla pamięci zbawiennéy na śmierć, odsyłam do szkoły Filozofickiéy. Inne opisanie Człowieka, od DUCHA S. uczynioné do duchownéy należy nauki: *SCRIPTURA non eodem dat terminos, sed: Quid HOMO? IRREPREHENSIBILIS, JUSTUS, VERAX, & RECEDENS ab OMNI OPERE MALO.* Pisno S. nie temi słowami okrzésza człowieka, ale innémi: Pytającemu się bowiem: co to iest CZŁOWIEK? odpowiada: NIEPRZYGANNY, PRAWDZIWY, to iest prawdomysłny, prawdomówny, prawdoczynny, SPRAWIEDLIWY, UNIKAJĄCY od WSZEGO DZIEŁA ZŁEGO. Owo opisanie człowieka Chrześciańskiégo dostateczné. Iak Pisno S. wyobrazilo Joba, który znamienował CHRYSTUSA cierpiącego: *Był to Mąż szczéry, prosty, y bojący się Boga, y odstępujący od złego, a ieszcze zachowujący niewinność.* To iest nie mający na sumnieniu żadnego grzechu śmiertelnego. Niechże sobie człowiek Filozofiki czyn chce będzie, czyto w Szkole Platonowéy nietoperzem, *animal implume bipes &c.* czyto w Arystotelosowéy zwierzęciem wedle świata rozumnym. JEZUS, do szkoły swéy wymaga Męża szczerého, prostého, Bogobóyného, niewinného: a nietoperze nocné latawce, mędrkow świata znamienujące fora ze dwóra Chrystusowého.

Pyran. Co za porównanie mądrości świata do nocnych ptaków?

Odpow. Starodawni Mędrcey, Minervie Bogini nauk nocného ptaka na ofiarę przynosili: tym obrzędem chcąc nie chcąc znać dawali, iż mądrość świecka iest ślepa w dzień, a widoczna w nocy. Sowa za słońca nie widzi; po mierzchu nader przezorna; a im ciemniéysza noc, tym iasniéyszy. Obraz to żywy mędrkow świetlickich, twierdzi S. Ambroży *De cordis oculis loquor, quos habent SAPIENTES MUNDI: in luce nihil cernunt, in tenebris ambulant.* Sowa, mając wielkie oczy, tyle w nocy widzi mówiąc o ferdecznych zrzenicach mądrych wedle świata, w świetle lśną, w ciemnościach

*Dla tego to w Nocny Mędrcey sągają  
wiel. mają -*

ściach  
powi-  
wości  
pełnili  
Argus  
które  
Bogu  
rozum  
przysia-  
oczu,  
fznych  
widzo-  
przezo-  
mu n-  
dusze,  
Kości-  
weyż-  
na wy-  
obud-  
fowy,  
dó qu-  
sed &  
rata.  
tym n-  
brzyd-  
niech  
SS. C-  
ralné  
tność  
zgrze-  
dną  
dama  
włze-





ściach chodzą. Coż to za ciemności? *opera tenebrarum*, od-Roman. 19.

v. 13.

powiada Paweł Apostoł. Aby plugawcy dogodzili pożądlivości, aby fromotné wykonali chętki, aby gniew zemłą dopelnili, sadzą się tak usilnie na jto, iakoby stoocznymi byli Argusami, czyniciele spraw ciemności: a zaś w uczynkach które ludzkiemu przyrodzeniu przytłoią, w cnotach które się Bogu nader podobaią, w ustanowieniu życia wedle światła rozumu zdrowego w przekonaniu pokus, w zwyciężeniu nieprzyjaciela dusznego tak postępują, iakoby ani rozumu, ani oczu, ani innych nie mieli zmyłow. W Boskich w dusznych rzeczach cale ślepi; w świetckich w cielesnych ostrowidzowie: w nabyciu dostoięstw, dostatków roskoszy, arcyprzezorni mędrkowie; w chwaleńiu Twórcy, w oddaniu czci mu należytęy, w podbiciu cielesnych rokoszów pod władzę dusze, pod moc rozumu, pod éwik cnot Świętych, pod praw Kościelnych klubę, wierutni są nieukowie. Na duszę ani weyżrzą iakby nic donich nie należała. na cielsko skazitelné, na wygody iego wżytkié względy wyteżyli, na marności, obhudy światowé oczy ferca wypatrzyli: na niebo ani poyrzáfowy, pułacze, nietoperze, nie ludzie.

*Non animalium mo-* Plutarch in  
*dò quorundam oculi per tenebras videre possunt, interdum cæcutiunt;* Vita Arati.  
*sed & quorundam hominum calliditas atq; prudentia ita est comparata.* Ciała takich nie są mieszkaniem dusz rozumnych, tym mniéy nie są przybytkiem Ducha S.; ale pustkami obrzydliwými o których wyrzekł y będą się ozywać Jowy w domiech iego, y pokusy wezborach roskoszy.

Isaie 13.

v. 22.

Zarz. Czytamy o pierwszym Rodzicu Adamie zgodné SS. Oyców świadeśwa, iż iako był stanu naturalného y moralného wszech ludzi Głową, tak téż wżytkie umiejętnośćią y mądrością przechodził: a wiemy iż nie tylo sam zgrzeszył w Raju, ale y nas wżytkich sumnienia pierworodną skaził nieprawością.

Odpow. Nie prawdziwśzgo nad to iż Bóg tworząc Adama wlał weń wżytkich rzeczy wiadomoś, przez którą wżech tworów rodzaie poznał, ich natury przeiał, imiona

im



im nadał. Umiął ktemu doskonale wszystkie rzeczy, które ieno ludzkim rozumem doścignąć y ogarnąć się mogą, skrytości przenikać. Rzeczy nad to niebieskich, gwiazd, duchów bezciełnych, y Boga iako wszego Sprawcy miał znać, y Nadprzyrodzonych rzeczy iako to Tajemnice Najświętszey TROJCE, nie widoczną, lecz Teologiczną, która swe początki od Wiary zalięga: wiedział o upadku Aniołów w grzech y w piekło; znał uwielbienie istotné abo szczęśliwość iedyną, to jest Boga iako krés iedyny y ostatni nadprzyrodzony człowieka: miał wiarę, nadzieję, miłość, y to wszystko co tyło rozum ludzki y nauki wszelkie celnie. Swiadczy Duch S.: Stworzył Bóg człowieka ... y nauką rozumu napełnił. Stworzył w nich (w Adamie y Ewie) umiętność duszną, rozumem napełnił serca ich, y złe y dobre ukazał im. Przydał im umiętność, y z kon żywota dał im za dziedzictwo

Eccli. 17.  
A v. 1.  
ad 11.

Genes. 2.  
v. 21.

S. Gregor.  
M. L. - Dia-  
log S. Tho-  
mas 1. P. q.  
94 a. 1.

Genes. 3.  
v. 8.

--- y **WIELMOZNOSC CHWAŁY IEGO WIDZIAŁO OKO** ICH: abowiem gdy Bóg przepuścił twarde sen na Adama, zachwycił go do Empyrejskiego to jest stołecznego nieba, pokazał mu *jaunośnie Oblicze swoje, nie wedle pospolit go stanu życia on ego* w jakim są wiecznie Święci Boży, ale na krótką chwilę. O naybłogosławieńsze uszczęśliwienie człowieka w doczesnym życiu! kiedyż cię wiecznie obaczym? Ktoż rozumniejszy byż może nad Adama który z samego mądrości wieczny zrodła, to jest z widzenia **TWARZY BÓŻEY**, nie z strumienia, nie z ksiąg, nie z nauk ludzkich pełną duszą zaczerpnął **MĄDROSCI**? Ale, niestety! upada w grzech pychy Adam, y ślepnie wraz na rozumie, głupieje na duszy, kryje się od oblicza Pana Boga między drzewo rajske. O Adamie! gdzież owa wszystko wiedząca umiętność, gdzież wysoka nader Mądrość twoja? Zaż nie wiesz że się od oczu Boskich nigdzie nieskryjesz, nie się przed nim nie utaj? Rozumiesz, iż czworogiem liścia, abo gałązkami ochronisz się od wśledomiejscowey Boga obecności? Góry naywyższe, wnętrza ziemi naykrytłże, przepaści naygłępsze przenika on swolą przytomnością: myśl naymnięszą, serca tajemnice widzi on iak na dłoni; gdzież się skry-

skryjesz  
ca, o  
rod, p  
a nay  
w my  
możg  
caż,  
przeci  
nie o  
na śn  
się ob  
da oc  
tką u  
małże  
oraz  
niełże  
nazw  
ście  
tedy  
głupsz  
to je  
wał  
cych?

poto  
kła  
wały  
cies  
cło  
inn  
w sk  
galy  
scy

licz



skryiesz? izali cię nie nayżrzy, nie naydzie? O ślepoto fer-  
ca, corko hardości stradna! Zgubiłeś Oyca y iego cały na-  
rod, gubiłsz y do dziśdnia wiele Adamowych Synow, córek,  
a naywięcý uczonych, rozumnych, mądrych: skoro się tyło  
w myśl dobrowolną y upodobanie wkradnielisz, na tych miałś  
mozg piekielnym iadem zarażałsz, rozum z gruntu wywra-  
całsz, o szaleństwo przyprawuiełsz nędzną duszę, że się targa  
przeciwko samemu Stworzycielowi. O głupstwo mędrcom  
nie opłakane! Uważmy dalej. Zagniewany Bóg, skazuje  
na śmierć Adama za przestępstwo iego: *Proch iestes, y w proch*  
*się obrócisz.* O pioruny nie słowa! cóż za tym Adam? Ga-  
da od rzeczy: nazywa *Imię żony swej Ewa, iż ona była ma-*  
*tką wśzech żyjących.* Co prawisz dziwaku? Bóg ciebie y  
małżonkę twoją w grob wtrąca, w perzynę rosypuie, z tobą  
oraz wszystkie ludzkie na śmierć wydaie, ty, towarzyszkę swą  
niełzczęsną mianuiełsz matką wśzytkich żyjących: raczybyś  
nazwał corką śmierci nie matką życia. Przez grzech samsi-  
ście na duszy pomarli, y wśzytkich pomorzyli. Matką ią  
tedy martwych nie żywych mienić sam rozum dyktuie. Coż  
głupszego i ko na onym takiez sprawy sądzie, onę nazywać *EWA*  
to wst *ZIEMIEM*, która w sobie namney życia nie miała: miano-  
wać matką żyjących która iest zaiście matką wśzytkich umierają-  
cych?

Zarz. Ieśli Adam przez grzech rozum stracił; któż iego  
potomki tak wiele umiętności nauczył. Inné narody, na-  
kładał żywych, tyło co nie mówiące statuy z metalow odle-  
wały: inné, z marmuru przedziwne bożkow obrazy rzezały,  
ciesały: inné w krasomówtwie, w obronie spraw na sądach  
célowały: inné w Filozofikiéy biegłości drugich prześcigały:  
inné narody, nayskrytższe wśzytkich przyrodzeniow własności  
wkroś dowcipem przeymowały: inné niebiós rozumem dosię-  
gały, bieg gwiazd, y Planet dobrze znały; a wśzakże wśzy-  
scy ci mędracy grzechom podlegali ile w pogasłtwie żyjąc.

Odpow. Nie przę, owłżem więcý powiem: wielkie wy-  
uczyliście grzecznych narodów umiętności, nad te wszystkie  
nieró

Ibidem  
v. 19.  
v. 20.

Rupert.  
Abb. L.  
3. in Ge-  
nes. c.  
26.





nierównie więcej naród Rzymski umiał, to jest panować na-  
 rodom, rządzić krainami, podbijać pod swą władzę Państwa,  
 Królestwa; prawa świata przepisywać: co wszystko iako jest  
 nad wszelkie nauki najtrudniejsza sztuka, tak też najwyż-  
 szego rozsądku, najbaczniejszej roztropności, przedziwnej  
 potrzebie przezorności. Rzymianie tedy tak rozumni,  
 tak uczeni, tak wielą zwycięstw sławni, tak wielkiego świa-  
 ta Panowie, iednakże przez grzech do takiej przyśli ślepoty, iż  
 najhaniebniejszy zbrodniarze za bogi, najsprośniejszy wsze-  
 tecznice, za swoje czcili boginie. Ow, którego wszechmo-  
 cnym wszystkich bogów Oycem nazywali, Jowisz rozbestwio-  
 ny, tak wiele osob zgwałcił, sflągawił bez żadnego wła-  
 sneyli obceyli krwie braku, przebaczenia. Saturn okrutny  
 własne dzieci pożarł: Mars cudzołożnik niewinny krwie ro-  
 zlewca: Merkury złodziey, porywacz. Herkules zarażony  
 od wsietecznic niemocą sromotną: Apollo rozpustny pastuch.  
 Juno nierządnicą; Acca y Flora metresy najbrzydsze. A-  
 ka inaczey Laurencyja owa była, która Romulusa y Rema  
 zakładaczów Rzymu, mlekiem swym karmiła *Lupa á lupana-  
 ribus* rzeczona, w postawie wilczyce dla nierządów maluje  
 się: na iey cześć, Święta, *Laurencialia* mianowano. Flora  
 iawna sprośnica z zarobku wsietecznego zebrane pieniądze  
 y majątności Rzymianom na dziedzictwo zostawiła; na iey  
 cześć, Święta *Florales* zwano: ci, te, inni, inne są Rzymskie-  
 mi bogami, boginiami. O Mędrcy świata Rzymianie! gdzież  
 wasz rozum? wołał na starodawnych Rzymian Cyprian S.  
 Plutarch in *Vita Caii*. We dni, tym bożkóm na chwałę poświęcone, o iak mądre  
 y przykładne nabożneństwo posłuchajcie Plutarcha: *Mnoſtwo  
 Szlachetnych młodzieńców y Senatorow nago po mieście biegają; mi-  
 iających, spotykających siebie ludzi, kosmatymi biczami przez żort  
 igraszkę, smagają Przezacnej niewiaſty, Panie, umyſlnie im zabie-  
 gają, ręce do bicia ſwoie im podają, aby po ich dłoniach bili: wie-  
 rzac iż im to brzemiennym do ſacnego pomoże rozrozdzenia ſie. a  
 niepłodnym do poczęcia.* O głupstwo! Rzymianie w boju wale-  
 czni, odważni, mężni, w pokoiu radni, porządni, poważni,

tak

tak  
 Sędzi  
 szaleń  
 w nay  
 Ktoż  
 Semper  
 z głup  
 Z  
 szero  
 Kroła  
 dzieści  
 otwar  
 tam le  
 Grzech  
 O  
 nazywa  
 narody  
 rozrod  
 wynal  
 nach C  
 iętnoś  
 nauki  
 cznie  
 giptcy  
 pisze  
 Pytha  
 Co w  
 we wſ  
 czunka  
 ſtoſkie  
 ſzkoły  
 ka ſw  
 giptsk  
 ſobą  
 lzie



tak dziecinny podlegają lekkomyślności. Senatorowie, Sędziowie, Xiążęta, taką się bawią rozpustą, kuglarstwem, szaleństwem. O niegodności, w naypodleyszym motłochu, w naynieczemnieyszy niewolnikow zgrai naynagannieysza! Ktoż was świata Rzadcy omamił? Ciemności grzechowe. *Semper malitia cum stultitia coniuncta est.* Zawsze nieprawość z głupstwem w nierozdzielney lidze.

Zarz. Sławni na świat cały Egipcyanie z mądrości, tak fzeroce rozumnym rzadem Państwo two rozprzestrzenili, iż za Krola Amasa ( w Dykeyonarzu Calepina to czyta się ) dwa- Ambros. Ca-  
dzieścia tysięcy miał przednich liczono w nim; a w każdym lepin. Verbo  
otwarte szkoły dla całego były świata. Nie Święci wżdy Egiptii.  
tam lecz grzeszni uczynili; przecież mądrze y chwalebnie.  
Grzech sumnieniu, nie rozumowi szkodzi.

Odpow. Zgadzam się. *Egipt przed tym rodzicem krajow* Petr. Crini-  
*nazywano:* częścią iż Egipcyanie są naydawnieyszy za wszytkie tus.  
narody bo z Chama Syna Noego wnet po potopie świata  
rozrodzeni, twierdzi Augustyn S. częścią iż wiele nauk  
wynaśli. Owa naygłównieysza świata Akademia w Ate-  
nach Greekich, od Egipcyan początki wszelkiey wzięła umie- Pererius  
iętności, świadczą Pisarze różni. Były w Egipcie wszytkie Disp. 79. &  
nauki wyzwolone; Filozofia, Mathematika, Astronomia, śli- 8. in c. 2.  
cznie kwitnęły. W Boskich rzeczach naybiegleyści byli E- Exodi.  
gipcyanie, pierwsi oni dusze bydlę nieśmiertelną nauczali, Salianus  
pisze Diodorus. Z tych szkół wyszli Dedalus, Melampus, T. 2. Anni  
Pythagoras, Homerus, y inni naukami zaszczytzeni Mężowie, Mundi 2470  
Co więkksza, sam wódz ludu Bożego *Moyzesz wyćwiczon był* num. 23.  
*we wszelkiey mądrości Egipskiej, y był moźnym w słowach y u-* Tussus  
*czunkach swoich.* Słowa są S. Szczepana, w dzieiach Apo- in prologo  
stolskich napisane. Znać po Uczniu, co za Mistrze, co za Ecclesiastici.  
szkoły; na ktore ieden Król Egipski Farao, iako na wnu- Lorinus  
ła swego z Córki, wielełożył; za ktorego wtóry Król E- in Act.  
gipski Farao wiele z całym Państwem ucierpiał mając nad Apost.  
sobą *Moyzesa* Logiem od Stworecy postanowionego; na Actor. 7.  
re- v. 22.  
fście zaś wszytko stracił, y sam zginął w czerwonym morzu. Et Philo.  
Hæbr de  
Vita Moyfis.

Eee

O



S. Augu-  
styn. in  
Pól. 77.

NB  
Satyrá  
corrigitur  
abusus  
Polonismi  
interlo-  
cutorie

O Swiecie swiecie! za coż się dasz, gdy cię Święci Egiptem nazywają? Nie honorze to Egiptowi takim się chępieć wychowankiem, Uczennikiem Moyszeszem, który y Królów rozumu nauczył? Ale, moim zdaniem podłym, wykład Imienia EGIPTU godzieli jest ze wżąd uwagi: *EGIPT* w języku Hebrajskim *CIEMNOSCI*, *T UTRAPIENIA* znaczy. Mówi Augustyn S.

Pytanie. I. Ich Mci Dworskich. Iak iak Illustrissimus Augustyn?

Odp. Egipt w Hebrejskim języku ciemności y utrapienia znaczy.

Pyt. II. Upadam do nóg. Suplikuiem o ekspresyą sentencyi tego Prałata: albowiem ten Sapient, grand Sapient; ale nie kapabl. Samatchkiego Dialektu, chociaż po wielu exotycznych Nacyach woiażował. Menażując się przez wielką forę w Afrykańskim horyzoncie, fanym tyło Latynizmem swoje aukcyonował lukubracye. Do respektualnego tandem faworu W. P. adres: abyś raczył ad interim tedy zaneglizować produkowanego języka Polskiego (bon ven) prostego, którym kategorycznie łacina par fors wyenukleować się nie może; a terażniejszy mody elokwencyą sentyment wyżmencyonowanego Prałata lego Mci nam referować zechciał.

Odpow. Dobrodziecie moi: Ia o Egipczie, a WW. MM. PP. o Babilonii.

Pytan. Iak to o Babilonii?

Odp. *Babel* -- toż samo jest co *Confusio*. Azaż nie *Confusio* w II. pytaniu? Nie iestże tam pomieszanie Łacińskiego, Francuskiego, Włoskiego językow. Nie iestże to konfuzya rodowitym Polakom Polskiego szczerze języka nie umieć? Przyznam się gdybym łaciny nie znał, teybym Pol-szczyzny najmniej nie zrozumiał lubom nie cudzoziemiec.

Mówią. Veritable, Polska to terażniejszego manieru par-lacya.

Odpow. Bogday wygnana od zagranicznych przycho-dniow

dniów  
iego  
nie ro  
Polak  
Kazali  
nie?

& TR  
czyta  
TRAP

nym t  
bym

trybula  
bydź

daie p  
piśany  
iow

że P  
moim

w Br  
y inn  
słowa  
Wuyk  
VIII.

cia S  
Prima  
Kości

Apołt  
obycz  
Miśsy

acz P  
Augu  
fit:

znacz

kat;





dniów z Polski Polszczyzna czymprędzey do dziedzictwa sw-  
iego powróciła. Niech się makaronizmy na obcym raczey,  
nie rodowitym języku do szczętu wysmażą: bo w nich prawy  
Polak żadnego zdrowym rozumem smaku uczuć nie może.  
Kazaliście mi przywieść sobie zdanie Augustyna S. połaci-  
nie? Zadość czynię: *Egyptus in Hebræa lingua TENEBRAS*

S. Aug. in  
Psal. 77.

*& TRIBULATIONES* significat. Wy tłumaczyłem mową o-  
czyścistą tak: Egipt z Hebrayckiego języka CIEMNOSCI y U-  
TRAPIENIA znaczy. Gdybym się ważył dogadzać skażo-  
nym temi czasy językom w Przeszlachetnych Narodach; tak-  
bym wyłożył: *Egipt*, z *Hebrayckiego idiomatyzmu tenebrozyi y*  
*tribulacyi nomenklaturę portuie*. A tym samym sądziłbym się  
bydź godnym nagany, którą pomarańcom języka Polskiego  
daie prze miłość y powagę iego X. Bohomolec Jezuita w na-  
pisanych od siebie komedjach na poprawę Polskich obyczai-  
ów: nader roztropnie. Może się komu y to nie podoba,  
że Pismo S. po Polsku przywodzę, ile przydłuższe. Nie  
moim go wykładam wymysłem, ani z Biblii w Nieświeżu,  
w Brześciu Litewskim, od Secluciana, Czechowica, Budnego  
y innych nowanielików wydany niegdy, przymiuję: ale od  
słowa do słowa biorę z Biblii S. Roku P. 1599. w Krakowie od X.  
Wuyka Jezuitę, z łacińskiej starodawnéy, którą Klemens  
VIII. wydać kazał, przetłumaczony po Polsku, a od Xiążę-  
cia Stanisława Karnkowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego  
Primasa approbowany, y do czytania zaleconey wszystkim  
Kościołom Polskim za otrzymanym w przod na to od Stolicy  
Apostolickiej pozwoleniem. Życzę tedy nie podchwytywać  
obyczajem Faryzayfkiem, ale raczey wierzyć Kaznodziom  
Misyonarzom, iż Pismo Boże y nauki Oyców SS. wiernie  
acz Polskim językiem donoszą z Kazalnicy, iakom też wyrok  
Augustyna S. na polskie słowa należycie przełożywszy ogło-  
sił: Egipt w Hebrayckim języku ciemności y utrapienia  
znaczy.

Żarz. Ich Mci. Dworsk. Po Łacinie *Tenebræ*, po Polsku  
*kąt*; *Tribulatio*, miłość znaczy: Duchowni, przez Metaforę,  
Eee 2 utra-

Egiptem  
ić wy-  
low ro-  
ad Imie-  
w języku  
Mowi

trissimus

utrapie-

fsyą fen-  
Sapient;  
po wielu  
zez wiel-  
Latyni-  
tualnego  
im tedy  
(on ven)  
y nukle-  
ncyą fen-  
m refero-

W. MM.

Ażaż nie  
nie Łaciń-  
ieftże to  
zyka nie  
bym Pol-  
emiec.  
nieru par-

przychod-  
dniów



utrapienie explikują.

Więc tedy Egipt z Hebrayskiego ma się rozumieć kąt młodości alludując metaforycznie: iako pracowity Gospodarz, wymłociwszy z kłosow zboże w kacie go składa; tak Egipt mądry, ćwiczeniem ludzi w naukach, obia z grubiaństwa niby z kłosow, y nakłztałt ziarn wybornych, chowa je w gromadzie swoich Mędrcom, y w pożanowaniu. A jeśli świat toż samo co Egipt; tedy też co y on ma sygnifikacyą: exercytuując idiotów kreuje ich Sapientami. A za tym iako Egipt nie znaczy ciemności, tak y świat nie ma ich na rozumie. Możeli Egipt ciemności znamenować, jeśli wszystkie Narody oświeca na rozumie? Iakże ciemności, jeśli tak sławnych nauczył ludzi? Iakże ciemności jeśli samego Moyzeza Doktora y Hetmana wybranego Ludu Bożego, we wszystkich Sciencjach doskonale wyćwiczył, podług świadectwa Filona Żydowina w życiu jego?

Odpow. Miałam z Knapulza wyjęte prawdy nie im nie uymując. Dość mi rzec, iż jedno Łacińskie słowo zawiera w sobie znaczenie kilku drugich słow Polskich, a niektóre kilkunastu. Ze tedy to słowo *Tenebrae*, kąt znaczy; nie przez to ciemności, znaczyć nie może. Egipt więc iż w swoim imieniu zamyka *tenebras*, koniecznie ciemności znamenuje, nie co innego. Daymyż pokoy temu Argumentowi nie do nauki niepomagającemu. Z Dworskich pokoiow przyszedł; niechże sobie powrociwszy siedzi w kącie J. W. J. Oświeconego Dworu. Mei PP. iakom zawżę wolnego wam sporu pod czas nauk pozwalają, dla uwolnienia rozumow, y sumieniow waszych od wszelkiey wątpliwości y szkrupulow; tak toż potwierdzam: jedno prozę słownością próżną nie zagaić czasu: Bo to umieć, iest bydź nieukiem. Powiada S. Piotr

S. Petr.  
Chrysolog.  
ser. 53.  
Exodi 10.  
v. 21. 22.  
23.

Chrysolog: *Hoc scire, nescire est.*

Proszą o dowod iasny, iż Mędracy Egipcscy ciemnościami ogarnieni.

Odpow. Nie mówię tu o ciemnościach, które Moyzez na ukaranie hardości Faraonowej mocą Bożą na całym sprawił Egipcie, tak gęste że się ich Egipcyanie iako ścian nagra-

grub  
tery  
ściac  
są na  
mędr  
néy  
nieko  
grub  
bożes  
Węzo  
ścieln  
sier/ze  
pryan  
numin  
bożki  
mia:  
są bo  
żeńst  
glarz  
omac  
such  
rum,  
tes, g

Nay  
tey  
zacn  
gi c  
ieno  
bogi

cedo

gru-



grubszych przez trzy dni dotykali: bo te ciemności były materyalne, oczy tylko ludzkie zacimniały: ale mówię o ciemnościach, które duże Mędrców Egipskich oślepiły. Takie są na sercach y rozumach światowych ludzi, aczbyż najsłabszych, którzy wraz po wypełnionym w myśli zezwoleniu nie tylko wykonanej grzechu, obrani z łaski Bożej, od nieskończonego unikając światła ślepi są, mają dużą najgrubszymi napełnioną y otoczoną nocami. Od Wiary y nabożeństwa wszelkie światło. Egipcjanie w co wierzyli?

Wężę, krokodyla, ptactwo za bogi czcili. Siodmy zbor Kościelny mówi: *Egipcjanie, woły czworonogie zwierze, muchy, sierzenie, y podleyse rzeczy w Boskim mieli poszczenowaniu.* Cypryan y Augustyn SS. przyświadczaia: *Egyptia portenta non numina.* Strażydła, potwory nie bożki mieli, bociany nad bożki przekładali, iż wężami które czcili, pospolicie się karają: *Porro hæc, illa pœvet saturam serpentibus ibi.* Y też to są bogi tak potężney Monarchii rozumnych? y toż to nabożeństwo mądrych mocarzów, a nie raczej błazeństwo kuglarzów? Chcecieli dla doświadczenia pewnieyszego swemi omacać rękoma grube Egipcjanów zachwalonych ciemności, słuchaycie nagrawającego się z ich głupstwa Poety: *Porrum, & capte nejas violare, ac frangere morsu.* *O sanctas gentes, quibus hæc nascuntur in hortis Numina!*

Synod. 7.

Act. 6.

Cypryan.

L. 6. de Civitate Dei.

Juvenalis

Satyr. 15.

Czosnek, cebula, bogami

Są nad Egipcjanami.

Weyno iak świete Narody,

Bogów im rodzą ogrody!

Nayuczeńsi ci ludzie wiedzieli, iż ciwała Bosku tylko, y tey należy zacności która ciwałcę celuje: iżaliż te smrody, zacnieysze byż nad siebie śanych sądzili? Takci: bo ie za bogi czcili. Tegoż są rozumu mędracy światowi: w czym się ieno bezecnie kochają, to nad siebie przekładaia, bo to za bogi mają.

Zarzut. Aż Aristoteles niebył mądry? Filip Król Macedoński, Uciec Alexandra Wielkiego, który, świat zawoiował, taką





taka Aristotelesowi Mistrzem pod ow czas u Syna iego bę-  
dącemu dał zaletę: *Wzięty mam zaszczytu żem takiego Nauczyciela dla Syna dostał, niżli żem go urodził.*

Odpow. Nie wątpię iż Aristoteles wielkich był nauk, od Platona *Mężem dowcipu, Filozofem prawdy* rzeczony: abowiem Lucretius wydał o nim świadectwo, iż rozumem górował naród ludzki: Caelius: iż mu te wszystkie tajemnice Natura objawiła, które ieno dowcipem ludzkim pojęte być mogą: Averroes: iż go Natura, za regulę y wzor ukazania ostatniej doskonałości, wynalazła. Jego księgi przez lat wiele schowane cudownie niby od skaży ochronione, po czterokroć z powłócznym weselem znalezione, od Alexandra, Temistiusza, Pselusa, Ammoniusa, Boécyusa, Averroesa, na reszcie od Anielskiego Doktora TOMASZA S. wyłożone, Kościołowi S. na usługę do pojęcia od iego Synów Teologii poświęcone, od wszystkich Akademii y Szkół przyjęte są. Mędrzec ow tedy nie ma sobie równego między uczonymi wedle świata.

Caeli. Rodig.  
l. 2. q. c. 8.

Śluchajcież, proszę, przyechawłszy on do wyspu *Nigropontus* zwanego ( pilze Caelius ) uważał, iż ciasnego morza *Euripus* mianowanego, przez dzień y noc, siedmkroć ubywało y przybywało; lecz gdy dościgając przyczyny tego żadną miarą zrozumieć nie mógł, z rozpacz y rzucił się w morze wołając: *Abysse, cum te capere non possim, tu me recipe.* Przyimi mnie przeпаści, bo cię pojąć nie mogłem. Miły JEZU! y takież śmierć Mądrymu przysłała? O Mądrości świecka, iakież daleka od Boga! *Taki jest koniec, twierdzi Abulensis w Mędzłach wielkiego rozumu, którzy nic innego dobrym być nie sądzą, iako iż o ieden dowcip: Jeśli się iego chwały strata lub wyna przytrafi, wni rozpaczają, iakoby już im nic dobrego nie oślało. Rozumże to?*

Zarz. Sławny w Palestyńskim Krain Senator Achitopel, odstąpiwłszy strony sprawiedliwego Króla Dawida, przytłął do Pretendenta Tronu Absolona Syna, przeciwko Oycu spikniono-  
2. Reg. 16. nego: iednakże rada którą dawał Achitopel taka była, iakoby się  
v. 23. kto Boga poradził. Y dodaie Historya życia iego: *Sic erat*  
omne



*omne confilium Achitopel & cum esset cum David, et cum esset cum Absolon.* Nie ubyło nic rozumu: zdrową radą służył S. Dawidowi, zdrową a prawie Bożą radą służył niebożnemu Absolonowi; aczkolwiek tamtemu służyć był w stanie sprawiedliwości iako do niey pomagający; a temu służyć był w stanie nieprawości iako do strącenia Dawida z Królestwa na którym go sam Bóg osadził, ułilnie pomagający.

Odpow. Pisma S. świadectwo y z ucziwością przyjmuję, y mocno wierząc, trzymam, y wyznaię. Achitopel miał od Boga ofobliwży dar rady. Przypomnieć prozę com w II. części Kazania do Uczonych zalecając należyte czyranie y wykonanie Pisma S. mowił, iż Bóg niektórym ludziom, skrytym rżadem daie wysoki rozum przewiedziawszy, że go na dobro nie użyją: aby tym iasniey ukazał swoje Dobroć w dawaniu, a sprawiedliwość w karaniu niewdzięczników powierających dary iego: iako dał żydom owym którzy trzech Królów z daleka do Jeruzalem przybyłych, uwiadomili z Pisma S. o urodzonym w Betleem CHRYSTUSIE; a sami wesi wierzyć nie chcieli: za to są frodze potępieni. Bóycie się BOGA Panowie UCZENI? *Servus sciens & non faciens vapulabit multis.* Dekret to JEZUSA. Sługa który poznał wolę Pana swego, a nie uczynił wedle iey, wielce będzie karan.

Achitopel miał wielką od Boga rostopność do rady: ale iż iey nie na chwałę Boga y zbawienie dusze swey używał, lecz abo na zysk doczesny, abo na próżną chelpę: na refzcie na zgubę niewinnego Króla swego Dawida, a wśparcie niebożnego buntownika Absolona obrocił tak wielki dar Boży, uczuł zemstę nad sobą sprawiedliwą. Naprzod Absolon wzgardził radą iego. Ow hardy Radny mając to sobie za nieznosną zelżywość, powrocił z obozu do domu, sprowadził Urzędników, świadków, pieczętarzów, uczynił testament przezornie, porządnie, dobra, pałace, skarby między syny rozdzielił, a tak wśytko rozumnie, doskonale, iżby sam najsławniejszy w rostopności Momus lepiej niepotrafił. To

to Mądrość, to głowa! Coż za tym? Głosi Pismo Boże: *Di-* 2. Reg. 17.  
spół- v. 23.

Lucie 12.  
v. 47.



*sprosta domo sua suspendio interit.* Rozporządziwszy dom swój obiecił się. O głupia mądrości świecka! o rozumy szalone!

Zarzut. Ze ieden pokawil sprawę, słuszną to stosować do wielu; Mało jest takich którymby się podobna trafiła przygoda.

Odp. Mało? Gdybyście chcieli rzec szczerze, rzeklibyście: mało jest takich którym to szaleństwo nie przypada. Ale to bieda że się każdy ma za wysoce rozezanego, nad inne rozumniejszego. Lubo wszyscy skarżą się na niedostatek tego y owego dobra, żadnego jednak nie maż któryby utylkował na małość rozsądku swego, sam atoli Duch S. świadczy: *Głupich jest poczet nie przeliczony.* Syn Boży potwierdza: *Przestromna jest droga która wiedzie na zatracenie: a WIELE ICH IEST, którzy przez nią wchodzi.* Wiele ich jest którzy nayostatnieysze głupstwa popełniają, szeroką swobody cielesney, przewrotnych rad na oycobóystwa, bratoboystwa y na wszelkie niesprawiedliwości drogą idą za Achitopalem: a nie znają tego, iż na stryczek, na hak zatracenia dusznego godzą. Mowią sami: kto źle żyje źle umiera: Wiedzą sami iż źle żyją. Niechcą wiedzieć iż źle, zginą. Mądrość że to? Ileż jest takich nierozumnych? Wszyscy, wszyscy którzy w grzechach żyją.

Zarzut. Czyliż to być może, ażeby grzesznicy takimi byli głupcami, ponieważ y czytamy dawnych, y doświadczamy na dzisiejszych niebożnie żyjących, że się w rozporządzaniu rzeczy swoich tak mądrze obchodzą, iż innych majątnościami łatwo przewyższają, dostojęstwem przeważają. Polityczna w nich roztropność do dobra pospolitego Królestw, Miałt, &c, ad Oeconomiam do Gospodarstwa, Ochmistrzostwa, Szafarstwa całę dostarcza; ostrożnie, przezornie, składnie, y skromnie rządzą się; czeladź, dwory, zgromadzenia, polki wszelkiemi opatrnią wygodami, &c.

Odpow. S. Tomasz Anielski Kościoła B. Nauczyciel tak pisze: Rozum lub Rostropność trojako miarkować można I. Rostropność *śafzywa*: ta, przez niejakie tylo podobieństwo roztropnością

Eccles. 1.  
v. 15.  
Matth. 7:  
v. 13.

D. Thom.  
22. q. 47.  
a 13.

ścią  
frzo  
ktory  
nniel  
licie  
dki y  
pność  
zmyś  
umie  
lecz  
się za  
ludzk  
naydz  
dozna  
pność  
zwoic  
go ży  
się to  
frzod  
prawa  
zuie.  
ra iel  
spolit  
2  
są w  
świat  
muż  
nowi  
świat  
Pewn  
SS.,  
chow  
praw  
umio





ścią się przeżywa: iako bowiem ten jest rostopny, kto sposobne  
frzodki, do dobrego końca wiodące dobrze układa; tak ten  
który rzeczy zgodne ku złemu celowi zmierza niechybnie,  
nuniemana ma w sobie rostopność. Takim sposobem polspo-

licie mówią: rozumny to złodziey: bo dowcipné wynalazł frzo-  
dki y sposoby do ukradzenia: taki rozum, mianuie się *rostop-*  
*nością ciała*; to jest iż ostatni kres zakłada na pieśzczotach  
zmysłow. II. Rostropność jest *Prawdziwa*, iż prostą drogę

Roman. 8.  
v. 6.

umie naleść, aby człek trafił do mety prawdziwie dobrej;  
lecz z dwu przyczyn *niedoskonała* jest: 1. iż owé dobro które  
się za metę obrało, nie jest powszechne dobro całego życia  
ludzkiego, ale tyło osobné nie iakiéys sprawy: naprzykład wy-  
naydzie kto frzodek do kupieństwa sposobny, y skutki iegoż  
dozna, zowie się rozumny kupiec. 2. Iż w przednim rostop-

ności dziele błądzi: Aczkolwiek bowiem dobrze poradzi, przy-  
zwoicié słusznie to wszystko rozezna, cokolwiek ieno do całe-  
go życia należy; jednakże nie rozkazuje sobie skutecznie, aby  
się to wszystko wypełniło. Więc iż człek nie wykonywa  
frzodkow; nie dosięga też końca. III. Rostropność jest

*prawdziwa y doskonała*, która zdrowo radzi, rozeznowa, roska-  
zuie. Ta nie może być wgrzeszniku. Wtórą zaś, któ-  
ra jest nie doskonała, y Dobrzy y niezbożni mają sobie za po-  
spolitą.

Żarz. P. JEZUS powiedział: *Synowie tego świata rostopnieys-  
są w rodzaju swoim nad syny światłości.* A wy mówicie: żaden  
światowy człowiek abo grzesznik nie ma rostopności. Ko-

Luc. 16.  
v. 8.

muż tu wierzyć?  
Odp. Wiercie przedwieczney Prawdzie JEZUSOWI: Sy-  
nowie tego świata rostopnieys są *w rodzaju swoim nad syny*  
*światłości.* Coż to znaczą słowa: w RODZAIU SWOIM?

Pewnie nie w rodzaju Synów światłości, nie w rodzaju cnot  
SS., ale w rodzaju synów ciemności, w rodzaju niecnot, grze-  
chow, krzywd, szkód dziejących się przez nie. Iestże to  
*prawdziwa rostopność* na zbawienie od Boga dana? By nay-  
mniey: ale tyło nie iakiés podobieństwo. Iako gdy złodziey

FF

mister-



mifternych zażyie sposobow y ukradnie, mówia poſpolicie: mądry to filut, rozumny oſzułt; w rodzaju złodzieyſkim nie znajdzie ſię nadeń roſtropnieyſzy. Taka ieſt pochwała y JEZUSOWA roſtropnoſci ſwietekiey, przez nieiakię podobieńſtwo: iż nie wymyſliłby drugdy ſprawiedliwy do pobroienia niezbożnoſci: roſtropnieyſzy nibyteż ſurfant, filut.

Zarzut. O iużtęż żarliwość nad miarę, rozumny ſposobów do życia wynalazek przyrównać do złodzieyſkich obrotów, Każdy dbający o ſiebie gorzko na to ſarknie. Aryſtoteles miſtrz obyczajów przyſtoynych nie naganiony ni od kogo, taką roſtropność, *Diotica* zowie, nie ſiluteria, to ieſt przyrodzony bądź dobrego bądź nie dobrego dowcip.

Ariſtotel.  
Ethic. 19.  
c. 11.

Odp. Gnićwać ſię na CHRYSTUSA, głupſtwo nad głupſtwami, on takie wynalazki, przemyſły nie ſprawiedliwe, rozumnym złodzieyſtwem abo ſiluteryą nazwał w on czas, gdy owę ſłowa wyrzekł: *Synowie tego ſwiata roſtropnieyſi ſą w rodzaju ſwoim nad ſynę ſwiatłości.* Abowiem mówił wprzód przypowieść o włodarzu który roſproſzył Pańſkie dobra: a gdy mu Pan kazał zdawać liczbę rzekąc iż więcey włodarzyć nie będzie, przemyſlił ſobie przyſtoynego życia dalſzego ſpoſobek: poobiegał dłuźnikow Pańſkich, którym dawniey po-roſpożyczał dobro iego: który był winien na oblię 100. bareł oliwy, wrócił mu zapis, a kazał dać inny z wyrażeniem rzkomaby tylo 50. bareł był winien. Iakoby mówiąc: czy-nieć dobrze: Pomniż mi odwdzięczyć przyięciem do domu ſwego uprzejmym, kiedy mię Pan z oczu ſpędzi: Nie бага-tele to 50. bareł oliwy, godna przyiaźń uczynnoſć. Toż y drugiemu uczynił: który ſię był 100. beczek pszenice za-dłużył, oſiudzielił tylo kazał napisać, a za 20. ſobie bydź obowiązanym na czas przyſzły. Y pochwalił Pan włodarza nie ſprawiedliwoſci, iż roſtropnie uczynił. To ieſt iż dowcipny z niego był złodziey pięciudzielił bareł oliwy, y dwudziestu beczek pszenice, któremi ſobie ziednał przyiaciół. Wno-ſi za tym Pan JEZUS: *Synowie tego ſwiata roſtropnieyſi ſą w rodzaju ſwoim.* To ieſt w chytrej nieprawoſci, do przemyśle-

Luc. 16.  
v. 8.

nia

nia fra  
ani żel  
wieczn  
dzony  
bręgo  
nie do  
a nigdy  
pnoſci  
Py  
w grze  
O  
rozsa  
nane  
maia  
ſię do  
wolą  
taka  
a chę  
pnoſci  
nie m  
ſzym  
do ad  
może  
iako  
partyk  
go k  
niezbo  
kleryk  
krwią  
ſię na  
zalem  
to nay  
od ſw  
ca.  
Greek



nia frzodkow ku zachowaniu cielesnego życia ściągających się;  
aniżeli Synowie światłości do wynalezienia sposobów na żywot  
wieczny. Co zaś Aristoteles mianuje *Dinotica* czyli przyro-  
dzony człowiekowi dowcip, iakęście rzekli, bądź to do do-  
bręgo bądź do złego; to, mówilem wyżdy, iest roztropność  
nie doskonała; bo doskonała, iedynie tylko dobręgo postrzega;  
a nigdy do złego nie służy, iako chrytrość, małżkarę Rostro-  
pności nosząca czyni.

Pytanie. Czemuż Rostropność doskonała nie może być  
w grzędzniku, gruntowny dopraszamy się racyi?

Odpow. Rostropność prawdziwa nie tylko rozeznaje, y  
rozsądza dobre od złego, ale też skutecznie nakazuje wyko-  
nanie dobrego zawsze uczynku, a rozkazuje dobrej woli iako  
mającej zwierzchność nad chęciami, przez które wypełniają  
się dobre uczynki. Ze tedy człowiek będący w grzechu ma  
wołą doń przywiązaną, y chęci iemu zniewolonę: inż więc  
taka wola opiera się roztropności rozkazującej dobre dzieło,  
a chęci go nie wykonywają. Za czym nie ma tam rostro-  
pności, gdzie ię rozkaz przez upor woli a nie posłuszeństwo  
nie ma swoięgo skutku, który to rozkaz iest nayprzedniey-  
szym roztropności doskonałej czynem. Co zaś do rady, y  
do administracyi lub rozporządzania rzeczy zewnętrznych,  
może być w niektórym grzędzniku niedoskonała roztropność,  
iako w Achitopelu, to iest na zły koniec galąca, abo do  
partykularnego iakiego dobra ciągnąca, nie zaś do powszechnę-  
go którym iest wieczne uwielbienie.

Widzieć to było w nay-  
niezbożniejszyim Julianie, który nie tylko katolikiem, ale y  
klerykiem będący odstąpił Wiary S., zmywając z siebie chrzest  
krwią bydlęcą diabłom ofiarowaną zaprzął się Boga poddał zian.  
się na wieki czartom y iawny szlub uczynił wszystkie w Jeru-  
zalem Chryściany im na ofiarę mordować, zabijać. Iakoż  
to naywięcey nad wszystkie czynił prześladowce, niesłychany  
od stworzenia świata okrutnik, czarnoksiężnik, bałwochwal-  
ca. Iednakże we wszystkich naukach tak łacińskich, iako y  
Greckich Filozofów biegły pamięci y wymowy był przedzi-  
wny

S. Greg. Naz.  
orat.  
10. ad Ju-  
lianum.

Baron.  
T. 4. in





Annum.  
361.  
num. 11.

Theodoret.  
L. 3. c. 20.  
Nicophor.  
10. c. 25.

S. Gregor.  
Naz. orat. 1.  
ad Julian.  
Zesomen.  
L. 5. c. 2.  
Baron.  
tom. 3.  
A. 345.  
num. 3.

wnę: Umiął tę nieubożność zaciętą tak sztucznie okraścić, iż go Platina Pifarz dzieiow Cesarzkich na przyjaciół hoynym, a na urzędach tak sprawiedliwym zowie, że z każdym nylepszym Monarchą mógł się zrownać. Szaleństwo żarłoka krwie Chrześcianikiey nienasyconego, wściekłość jego pozornym rostopności płaszczykiem odzianą, śmierć obnażyła na oko światu. Kiedy zaczerpnowszy garść krwie swoiey, z rany którą go Bóg ukarał ciekącey rzucił w górę pią palczącą szczekając przeciw JEZUSOWI to bluznierstwo: *Zwyciężyłeś Galilejczyku! żrzy, żrzy, Nazareński, krew moję! y tak zdechł.* Owoż rostopniś grzelnik, owo Mędreś świata iak rozumny! umiał z młodości pokrywać swę głupstwo, kiedy w szkołach będący ieszcze, z Galem bratem swoim, wnukiem Constansa Cesarza Rzymskiego Dziada także swęgo, oraz z S. Bazyliem W., z S. Grzegorzem Nazyanzeńskim, zawsze mądrością świetką nadęty wymyślał buynym dowcipkiem argumenty przeciw Chrystusowemu Bóstwu, przeciw Świętym, udając, że to *tyło dla poloru* Filozofskiego czynił, aby o wszystkim doskonale wybadał: umiał się ukryć, gdy wyszedłszy ze szkół, wspaniały y kosztowny Kościół Świętemu Mamansowi M. z marmuru wystawić usiłował, acz go dla wyrzucającey coraz strukturę takiego obłudnika, ziemie, niedokonczył: bo takich ofiar Bóg nieprzyjmuie. Umiął się udać za katolika, nim dopiął czarnoksięzką sztuką Cesarzkiey korony: umiał skarbić przyjaciół; ukazować zmyśloną postawą sprawiedliwość ukrywionym; umiał swoje imię y godność nie tyło wślawić, ale nad to siebie między bogi poczytawać, kiedy tak wiele wymiotłszy obrazów JEZUSA, y krzyża jego, swoje na tychże miejscach statuy złote, srebrne wystawował, y im Boską cześć czynić przynaglał. Nieumiał w zaczętem stanie kłeryckim, y przyzwolitych iemu cnotach postępować, nauk tak wysokich na zbawienie duszy swęy użyć, wiary katolickiey pomnażać: owo zgola nie umiał tego, coby go do zbawienia przywiódło: bo nie miał prawdziwey rostopności: bo tego daru Duch S. ludziom w grzechach trwającym nie rad dać, iako hardym natural-

turalni  
z nie  
flużący  
P  
wości  
nych?  
I  
iako  
naście  
znaio  
iako n  
sa ba  
dzą g  
wiąza  
obura  
szczę  
głupi  
szeliś  
ieft  
MET  
do l  
nieba  
wielk  
pi sa  
szey  
iażni  
niu  
rów  
zani  
go.  
tym  
wie  
ni v  
zbo  
ma



turalnie przeciwny, pokornym przychylny. Podobnym acz z niektórym różnicą sposobem światowi ludzie pyłze y innym służący nieprawościom, nie mają rostopności.

Pytanie z wniesieniem Więc już wszyscy ludzie światowości bawiący się są głupi, ślepi? Przecież tak wiele uczonych?

Odpow. Ja tego nie mówię, ale się od was chcę nauczyć jako rozumnych: co za tymi szeroko okazanymi dowodami następuje? zgadzam się tylo z Pawłem Apost. dobrze świetlickich znanym nauk: *Jeśli kto mniema żeby co umiał, jeszcze nie wie iako mu umieć potrzeba.* Rozumieją o sobie Światoszkowie, iż

1. Corint. 8.  
v. 2.

są barzo uczeni, wysoce mądrzy; a prawdę rzekłszy nie widzą gdzie ich głowa, nie widzą iak umieć powinni, a są obowiązani wiedzieć y dobrze umieć sposoby, frzodki, ich się iąc oburacz y one czyn prędey wykonywać, aby prawdziwey szczęśliwości abo zbawienia dostąpili. Pytaliście się izali są głupi y ślepi? iam się téż o toż Doktora Narodow radził. Słyszeliście wyżej iak odpowiedział: *Mądrość tego świata głupstwem*

1. Corint. 3.  
v. 19.

*jest u Boga.* Iakoby miał rzec: uczeni wedle świata, są MEDRCOWIE. GŁUPI, są WIDZOWIE SLEPI: mądrzy co do ludzi; głupi co do Boga: iaśni co do ziemi, ciemni co do nieba: rostopni w bagatelach frazdkach, niebaczni w rzeczach wielkiey ceny. Rostropni w zgromadzeniu znikomości, głupi są w stradności dusze wiecznéy, nayprzedniéjszey naydroższej części swoiey; rostopni w ziednaniu sobie ludzkiey przyjaźni; głupi są w odrzuceniu Anielićcy, szaleni w wzgardzeniu miłością Bożą. Rostropni w wyrażeniu imion, honorów swoich na facyatach, szpalerach, &c; głupi są w wymazaniu przez złe sprawy imion swoich z księgi żywota wiecznego. Rostropni w szukaniu, zabiegach, w staraniu pracowitym o wygody, dostatki, rokoszy; szaleni w niedbanu na wieczne w nieprzeżytych piekle katownie, męki. Przezorni w uchronieniu się od ludzkich oczu, od wiadomości z bezbożnemi sztukami, z fromotnemi zbrodniami; niebaczni w mniemaniu rzkomoby tego Bóg nie widział, wściekli w rozumie-

niai



niu iakoby tego Boga za grzechy za obrazę swoją nie počzytał Rostropni w obronie, utrzymaniu wolności ciała; głupi, w zaniedbaniu dusze pod niewolniczym iarzmem tak wiele mordców okrutnych, grzechów rzekę. Rostropni, rozumni, mądrzy, iasni włożeniu wszystkich sposobów, sił prac na ciało, które lada dzień robaństwo stoczy w krótcie w proch się rozsypie, głupi bezmózgi, szaleni, ślepi w zabaczeniu na iedyną czkę nieśmiertelną, krwią Boga odkupioną, w zelzeniu obrazu Stworzycielowego przez nieprawości, w podeptaniu nieoszacowancy krwi Syna Bożego. Ach wściekłości nad wściekłościami! *Niech się żaden nie ziwodzi, ostrzega Paweł Apostoł.* *Jeśli kto zda się być MĄDRYM między wami na tym świecie to jest wedle świata; niech się stanie GLUPIM, aby był mądrym.* *Abowiem MĄDROSC ŚWIATA TEGO GLUPSTIVEM jest u Boga.* *Bo napisano jest: Poimam Mędrcze w chytrłości ich.* *T zaś: Pan zna myśli Mędrców iż są próżne.* *T niech się nie chełpi żaden w ludziach.*

Pytan. Coż to jest stać się głupim, aby przez toż samo być mądrym?

Odpowiedź. Być nie rozeznany w rzeczach światowych, w fałszywey polityce, w obłudzie, w przepychu, w podstępstwie, y innych własnościach światoszkom przyzwoitych; byleby to ieno nie z przyrodzonego nierozgarnienia, lecz z cnoty szczerości od Chrystusa nakazanej pochodziło; jest to być mądrym w jego szkole, znać rzeczy niebieskie, zbawienną politykę, sumnienną prawdę baczną y otworzystość serca, porównanie się przez miłość, uniżenie przez Świętą pokorę, pomoc w potrzebie, ratunek w upadku bliźniego. To wszystko znać, nie na zdaniu lecz na czynieniu przestając, jest być mądrym wedle Boga, a głupim wedle świata: jest być nie zawiedzionym na nadziei wieczny: jest to nie wydawać się na poimanie executorów wykonawców sprawiedliwości Boskiej; jest to nie mieć takich myśli iakie Pan uznaje za próżne; jest to być dalekim od chełpy ludzkiej, dumy przemierzłej; jest to być bliższym chwaty niebieskiej. *Chcę abyście byli MĄDRYMI w DOBRYM,*

Roman .16.  
v. 19. 20.

1. Corint. 3.  
á v. 15.  
ad 20.

BRT  
trze  
z ieg  
szalon  
Stanc  
tę na  
ki: B  
Czen  
wied  
muż  
dnosi  
posie  
ma b  
fzrze  
nieba

stać  
dnen  
się I  
to d

nauc  
wam  
zow  
pow

iż  
cho  
RZ  
ste

„ I  
„  
„  
„





*BRYM, a PROSTYMI we ZŁYM: a BOG Pokoju niechay ze-  
trze szatana pod nogami waszemi prędko. Niech potłumi świat  
z jego mądrością głupią; niech potłumi ciało z jego rozumem  
szalonym, niewinną duszę morzącym. Prudentia carnis mors. Ibidem. c. 8*  
Stanowiąc Pan JEZUS uczenie swe Mistrzami całego świata  
tę naznaczył Regule: *Oto ja was posyłam iako owce między wil-  
ki: Bądźcież tedy mądrymi iako węzowie; a prostymi iako gołębicze.*  
Czemuż ie mieć chciał nie w podobieństwie lwów, lecz o-  
wiec? Lew z przyrodzenia hardy; owca pokorna. Cze-  
muż do węża przyrównał w rostropności? wąż głowy nie po-  
dnoś: gdy nań kto natrze, kryje ją: bądź dobrze na ciele  
posiekany, odroście, bylebyno na głowie ocalał. Mądry  
ma bydź pokornego rozumu; aczby wszystko utracił, odzy-  
szcze. Gołębiczą prostotę powinni zachować uczeni wedle  
nieba.

Zarz. Paweł S., iakośmy wyżej slyszeli, każe mądrému  
stać się głupim, aby był mądrym: Toć tedy niepozwała za-  
dnemu zwać się uczniem. A na coż to Duchowni piszą  
się Doktorami, Magistrami; raczeyby prostakami, głupcami, a  
to dla przykładu świeckich nazywać się im należało

Odp. Chrystus Nauczycielami Duchowne postanowił: *Idąc  
nauczajcie wszystkie Narody -- nauczając ie chować wszystko com  
wam kolwiek przykazał.* Więc iż Duchowni uczą, słusznie się  
zowią Doktorami Magistrami: y świętcy ich tak mianować  
powinni.

Zarz. P. JEZUS wymiotłszy na oczy pychę Faryzeuszom,  
iż lubili być od ludzi zwanymi Rabbi, upomniał przodki Du-  
chownych Apostoły: *Ny nie zowiecie się MAGISTRZE DOKTO-  
RZE; abowiem ieden MAGISTER was CHRISTUS: a wy ie-  
ście Bracia.*

Odpowiada Cornelius á Lapide., Nie MAGISTRATU  
Doktorckiego zabrania CHRYSTUS, lecz CZCI PRAGNIE-  
NIA: iż Faryzeuszowie chwytając wiatry marnych pochwał  
u ludzi żądali nad nimi górować mieć pożanowanie y Mi-  
strzami zwanie nad samego, a co gorsza mimo samego JE-  
ZU-

Matt. 28.  
v. 19.

Ibidem.  
c. 23.  
v. 8.

Cornel. á  
Lap. in  
Matth.  
c. 23.  
Versi-  
one. 10.



„ZUSA. Inaczey, na stopień DOKTORSKI zarabiać y o-  
 „négo żądać godzi się dla SWIADECTWA NAUKI, któ-  
 „rymby POWAGĘ w UCZENIU y KAZANIACH u ludu so-  
 „bie ziednać, A ZTAD WIĘKSZY w NICH POZYTEK  
 „NAUKAMI SPRAWIĆ można było. Nie stopnia tedy  
 „DOKTORSKIEGO, ale pyszney iego chętki y przypisowa-  
 „nia bróni CHRYSSTUS. Abowiem przez zuchwałe téy  
 „dostoyności przywłaszczenie sam sobie człowiek podoba się;  
 „wspaniałe na siebie ma oko, a innych przenosi; siebie po-  
 „waża, innymi gardzi, iakoby umiejętność y naukę miał od  
 „siebie samego nie zaś od CHRYSSTUSA. Dla tego on  
 „zganienia Faryzeuszów przyczynę naznacza w obroconey  
 „do uczniow mowie, *Ieden iest bowiem MISTRZ wasz CHRYS-*  
 „*STUS, wy zaś wszyscy Bracia iesteście.* Iakoby rzecz miał:  
 „ieden iest wasz nawyższy Nauczyciel JEZUS, którego inni  
 „wszyscy są uczeniicy, rowni miedzy sobą przyrodzeniem,  
 „równi łaską, równą bracią. Niechże z nich żaden nie  
 „śmieie wynosić się nad inne, niech nie żąda bydź zwanym  
 „*Rabbi*, rzkomoby sam z siebie stał się Nauczycielem nie-  
 „umiejętnych rōwiennikōw: ponieważ to iest z krzywdą JE-  
 „ZUSA, ktory iako przedwieczna Oyca wszechmogącego MĄ-  
 „DROSC, ma społeczną z nim umiejętność wszego od sa-  
 „mego siebie; a za tym iest wszystkich MISTRZOW Stwo-  
 „rzyciel, ustawca, UCZYCIEL. Ganił próżną chlubę Fa-  
 „ryzeuszow, iż usiłowali aby ie zwano *Rabbi* czyli DOKTO-  
 „RAMI; a bydź takimi rzeczą samą nie cheieli. Za  
 „tytułem ubiegali się na prześcigi, a sprawunku powinności  
 „iego żółwiem nawet krokiem dopełznąć lenili się. *Vocari*  
 „*volunt Rabbi, et non esse. Nomen appetunt, & officium negli-*  
 „*gunt. Proinde CHRISTUS docet morbum inanis glorie per hu-*  
 „*mitatem esse fugiendum.* Potwierdza S. Chryzostom, chcą się  
 „tytułować mianować, a nie chcą bydź Doktorami Nłagistrami.  
 „Żądaią imienia, zaniedbywaią posługę uczenia. CHRYSSTUS  
 „tedy wziąwszy z tey miary pochop! do mowy; nauczył kre-  
 „owanych od siebie Doktorow, świata Apostołow, aby pędem

poko-



pokory uciekali' od zarazy chępy znikoméy, która skoro się  
 tyło weniłnie w serce acz nayrozumnieyszego Mędrca, naygór-  
 liwszego kaznodzieie, na tychmiał zglupicie; y iako sol zwietrzała -  
 ninacz się nie zda ieno na wysorowanie, y podeptanie. Słowa  
 są Chrystusa. Wyklół on Farużów za pychę: *Na stolicy*  
*Moyseszowej usiedli Doktorowie, a wszystkie swe sprawy czynią, aby*  
*byli widziani od ludzi, a miłują pierwsze siedzenia, pozdrowienia y bydź*  
*zwanemi od ludzi Rabbi. Biada wam Doktorowie obłudnicy!* Ieśliby się  
 więc w tym wieku naleźli „Faryzeyscy -- kolledzy Magistry  
 Doktorowie; teyże kłatwie podlegają, do Duchownych nie na-  
 leżą, ale światowymi są, owšem gorzými, z tey miary, iż  
 swę obłudę duchowną okrywają szatą. **CHRONCIE SIĘ**  
**ICH:** abowiem tacy Panu naszemu **CHRISTUSOWI** nie służą, ale **Roman. 16.**  
*brzuchowi swemu: a przez łagodne mowy y pobożania zwodzą ser-* **v. 17.**  
*ca niewinnych.* Iest to przestroga Duchownego Zakonnego  
 Pawła, który iż pracowicie posługę Magisterstwa sprawował,  
 żarliwie kazując y pilząc słusznie y sprawiedliwie szczycił się:  
*Ia jestem postanowion KAZNODZIEIĄ y APOSTOŁEM, [ PRA-* **1. Timot. 2.**  
*WDĘ MOWIE NIE KŁAMAM., ] DOKTOREM NARODÓW* **v. 7.**  
 w Wierze y Prawdzie. Y acz tym się tytułem popisywał  
 Paweł: **KAZNODZIEIA APOSTOŁ y DOKTOR Narodów:** **2. Tymot. 1.**  
 przez to jednak serdecznę pokory nie ubliżył, owšem się **v. 11.**  
 z nią na listach swoich wyiawiał: naprzykład, pisał tak do  
 Koryntów: **I. MY GŁUPI dla Chrystusa, a wy roztropni** **1. Corint. 4.**  
*w Chrystusie.--- Wy zacni, a my beze czci.* Ani tę pokorę na **v. 10.**  
 samych tyło słowach zasadał lecz dowodził ię uczynkami cier-  
 pliwości: *Złorzeczą nam, a błogosławimy, prześladowanie cier-*  
*piemy, a znosimy.* **II. Studzy się CHRISTUSOWI, [ IAKO** **2. Corint. 11.**  
**MNIET MĄDRY mowie ] więcej ia.** Y wnet dowodzi swą **v. 23.**  
 cierpliwością: *W pracach rozlicznych, w ciemnościach obficiey, wra-*  
*ziech nad miarę, w śmierciach częstokroć.* Rozeznac tu należy styl  
 listów. Kiedy z władzy Urzędu swego co rozporządzał, pod-  
 pisował się **KAZNODZIEIĄ, APOSTOŁEM, DOKTOREM,**  
 dla tego, aby miał Powagę w uczeniu u ludu, a z tą większą  
 w nich pożytek nauką swą sprawił. Kiedy zaś prywatnie,





to jest od Osoby swej, abo o sobie samym pisał; w tedy pokorę z serca przez pióro na papier wylewał: *My GLUPI dla Chrystusa, &c. my bez ciebie*. **POKORĘ**, rzekę, nie goło słowną, iaka jest w zwyczaju u światowych; ale skutkiem, to jest cierpliwością; nie świetką na przykład, ponieść nieprzyjaciela gardząc im, abo nie mogąc mu się oprzeć: lecz **CIERPLIWOSCIA** duchowną, to jest zniesić złorzeczenia, przesładowania, prace rozliczne, więzienia ciemne, śmierci gdyby tego trzeba, a zniesić dla miłości Boga y bliźniego. Toto rozum Duchowny, to głowa, to powaga, to uniżoność Mędrców, **DOKTOROW MAGISTROW** od **JEZUSA** postanowionych: takim z wszelkiego prawa służy tytuł **MISTRZOWSKI**, **NAUCZYCIELSKIE** służy **IMIE**: bo **RZECZ** w sobie zamyskając, y oną sprawami jawnoistnemi na przykład innym ukazując, dowodzą. Iżaliż tedy może kto ich przyrównać do

**S. Gregorius** mądrości świetckiej? Opisał ją zupełnie **S. Grzegorz.**, **Mą-**  
**L. 12. moral.** „drość tego świata jest serce sztukami pokrywać, sens słowami  
**c. 17. in** „wy załaniać, fałsz za Prawdę udawać, prawdę fałszem za-  
**c. 12. Job.** „cierać. Umieją tę mądrość młodzieńcy przez ułtawiczne  
 „używanié; uczą się iey chłopięta wielkim kosztem. Kto  
 „ją umieć, innymi gardzi, pyszni się. Ktorzy iey nie umie-  
 „ją, w innych się iey dziwią bojaźliwi y podlegli. Lu-  
 „bia ten grzech dwójtości pozornym okryty imieniem, kie-  
 „dy się przewrotność rozumu grzecznością mianuje. Ta  
 „służący sobie każe o dośkońsctwa ubiegać się, a zchwyci-  
 „włszy ie, próżnością dożesacę ciężyć się chwały; wet za  
 „wet oddać w wielonośb. Kiedy siły służą, nikomu na  
 „króć nie ustąpić: kiedy ich paż, zmyśloną to dobrocią po-  
 „błażać czego złością nie można dokazać. Opacznie zaś,  
 „**MĄDROŚĆ DUCHOWNA** jest nie przez okazałość nie  
 „zmyślać, otworzyć się mówić, w Prawdzie się kochać, kłam-  
 „stwa się chronić, dobrze się świadczyć darmo, krzywdy cier-  
 „pieć, zemsty nie szukać, obelgę w sprawiedliwości, za złyk  
 „poczytać. Ale się z téj mądrości świat naśmiewa, mę-  
 „drkowie iego, cnotę prostoty lub szczérości za głupstwo

„ma-

„ma-  
 „ieno-  
 „szec-  
 „wy-  
 „dnę-  
 „lubi-  
 „opie-  
 „reac-  
 „ravim-  
 Boga  
 li wni-  
 dzie  
 czność

O  
 rozum  
 ale B  
 ia, le  
 ci, y  
 chem  
 ścian  
 day  
 przy  
 o Ob  
 LCZ  
 przez  
 ków



„ mają, dzieła niewinności za nierozgarnienie: co siękolwiek  
 „ ieno prawdziwie mowi, to się im wszystko kłamstwem sły-  
 „ szec daie. Nie głupszego im się widzi, iako umysł sło-  
 „ wy obiawiać, szruk chytrności, sykofancyi nie używać, za-  
 „ dn'ę krzywdy nie odwetować, za zlorzeczających modlić się,  
 „ lubić niedostatek, opuścić majątność, wydzierającemu nie  
 „ opierać się. Za Duchowną mądrość czeka w niebie lau-  
 „ reacya; za świetką niemylną konsekwencya: *Ergo er-*  
*ravinus.* Więc zbłądziliśmy. O okropné Ergo! od mściwey  
 Boga sprawiedliwości, a racz'ę od własnéy światoszkow wo-  
 li wniesioné o nieuchronna Konsekwencyo! niech cię Miłosier-  
 dzie Boże zneguie zawczasu; abyś się nie prawdziła w wie-  
 czności nieszcśliwey.

### Modlmy się.

**O** Naylitościwszy JEZU MĄDROSCI OYCA PRZEDWIE-  
 CZNEGO! ty wszystkich mędrców iako naygłupsze nie-  
 mowięta gadać uczylś, atoli takeś był pokorny, iż nay-  
 rozumniejszy nauki swoie, słowa życia wiecznego, nie sobie,  
 ale Bogu Oycu przypisywaleś mówiąc: *moja Nauka nie jest mo-*  
*ja, lecz tego który mię posłał: żebrzęm na Rany twoie: Dobro-*  
*ci, y ćwiczenia y umiętności naucz nas: oświeć rozumy grze-*  
*chem pićwnorodnym przyćmioné, a uczynkowémi nieprawo-*  
*ściami cale oślepióné.* Zagaś w nas mądrość świetką; a  
 day duchowną: *aby przyśluga nasza tobie rozumna była, y tak*  
*przyjemna, iako owych pięciu Panien mądrych tobie ulubionych,*  
*o Oblubieczę dółz naszych! o MISTRZU PRAWDY, o NA-*  
*UCZYCIELU ZBAWIENIA! Samemu MĄDREMU BOGU Roman 16.*  
*przez JEZUSA CHRTYSTUSA cześć y chwala na wieki wie-*  
*ków Amen.*

Joan. 7.

v. 76

Psal. 118.

Ggg 2

NA-

# N A U K A

## Przeciwko Ateistom, to jest ludziom BOGA przącym

**R**zecz kto: Ledwo podobna, aby, w tak iasnyin Wiary ogłoszonéy południu, mogli się naleść Ateistowie, czyli Boga przący ludzie w Chrześciańskich Narodach.

Odpow. Po wielkich miastach, y dworach, kryją się ci nieludkowie, płaszczykiem polityki odziani, grzeczności małkę nożący. Nie poznać ich inaczej, ieno po tym iż im z gęby śmierdzi, kiedy zuchwale co o Bogu brzechać zaczyna. A to się co raz srożej rozpościera dla tego, iż niéma Postrzegaczów Wiary S., niéma Urzędu Apostolłkiéy Inkwizycyi, iako chwalebnie y zbawiennie sądzi się ona, po innych krajach Katolickich, sądziła się niegdy po miastach Polskich, y Litewskich.

Prosim przelozyć nam naturę Ateistów.

Odp. Dwoiaki jest szereg Ateistwa: inny, na rozumie, inny na sercu. Ateistowie na rozumie na cztery dzielą się stronice. I szalenie bełkocze, iż jeśli jest Bóg tedy był ten czas przynamniéy, którego Bóg nie był. II. Lubo wyznaie Boga ałe go nie czi; opatrności, dozoru świata nieprzypisuje mu: a jeśli go czi, tedy iedynie dla tego, iż jest przeznaczéy Natury, nie zaś dla tego, aby odeń łaski, y pomocy żadała. III. baie, iż Bóg ma pieczę o znakomitych, nie zaś o podłych ludziach. IV. Wierzy iż Bóg jest nagrodzicielem, lub dawcą doczesnego tylo, nie wiecznego życia. Y-to było zdanie Saduceuszów. Są ktemu dwa inne barłogi, z ktorego płodzą się bezbożnicy: I., którzy wątpiwać o Bogu zaczynają: II., którzy na wątpliwości takowéy przestają.

Pytan. Byliż Ateistowie na rozumie, którzyły przali B?  
Od-

Vossius L. de  
origi idolo-  
tar.





Odpw. Już to pewna, że Bóg, tworząc człowieka, wyraża na rozumie jego wiadomość **JESTESTWA** swego. Cicero L. 1. & 2. Tuscul. quæst. pisze, iż był niegdy Protagoras, co wątpił; a Diagoras Melius, Theodorus Cyreniacus, Diogenes Phryges, cale przali, y Euhemerus. Z tym wszystkim nie ci są względem niezliczonego wszystkich narodów mnóstwa. Corta Poganin

napisał: *Alniemam, iż jest wiele narodów tak dzikich, iż żadney o bogach wiadomości nie mają.* Lecz Cicero sprzeciwił się

mu! takimi słowy: *Albyśmy za naypeunieyszą rzecz mieli, dla czego w logi wierzymy; bo żadnego niema narodu tak dzikiego, żadnego cale między ludźmi człowieka, którego by rozum nie był napeiony wiadomością o bogach. Wiele jest tych, którzy źle o bogach trzymają ale to, z ich złego dział się obyczaju zwykło. Wszyscy atoli moc y naturę Bożą bydy rozumieją.* Ażebyśmy od powagi starożytności, osnowę rozumowy zaczęli, wiedzmy, iż Paganie, owych Filozofów swoich niezbożnymi mianowali, którzy się z ich bōżków, acz rozumnie nagrawali; ktemu frodze ie za to sądzili, y karali.

Anaxagoras oskarżony od Cleona, iż słońce, które za boga Atenczycy szanowali, nazywał niby żelazem rozpalonym, na wygnanie jest skazan. Postaremuż on znał BOGA, iako przy-

świadcza Plutarchus: *Pierwszy, prawi Anaxagoras był, który nie Fortunę, nie Fatum, ( to jest, nie szczęście, nie przypadek ) za POCZATEK świata naznaczył; lecz ROZUM CZYSTY y SZCZERT, który wszystkie rzeczy zmieszane, rozstada porządkie, oczyścił.* Lubo Sokratesa, Anytus, Melitus, y

Licon, o bezbożność przed Sądem Ateńskim obwinowali, za skazem urzędowym, trucizną zgładzili; króm wątpienia iednak Sokrates, bōżki, iako bałwany niemé ganił, lecz BOGA wyznawał. Chrześcian też, Pogaństwo, niezbożnymi przezywało, z tych miar, że się z ich bōżyszczów narągali.

Pisze to S. Justinus Męczennik: *Nazywają nas, rzecze, Ateusza-* S. Justin. M. Apolog. 2.

*ni.* Ani się tego wzdrygamy, iż bōżków żadnych nie znamy; lecz prawdziwego owego BOGA, Ojca Sprawiedliwości, y wszystkich cnot, wyznajemy. Z PRZYRODZONYM ROZUMEM, nayściśley się łoście, takie zdanie iż żadnego z Prawdziwych przynamnięć

Filo-



Filozofow nie było, któryby BOGA, swoim niedopuszczał rozumem. Jeżeli bowiem żaden poyrzed w niebo nie może, bez tey kiedykolwiek uwagi, iż musi bydź Uczyńca iego: jeżeli ledwo się może należeć narod taki gruby, żeby cale o BOGU niewiedział: dalekoż barzićy to się prawdzie niemoże, aby ludzie naukami objaśnieni na rozumie, mogli niewiedzieć o Bogu. Twierdzić raczey słuszną, iż Ateuszowie *na rozumie*, ani byli; ani są. Dowód tego: Ludzie nie mogą bydź inaksi, jedno abo Uczeni; abo nieuczeni. Jeżeli *Uczeni*; tedy oprócz wrodzonéy BOGA zności, y natychnienia takowego natury iż BOG IEST, nad to, objaśnieniem nauk przynagleni, wyżnać muszą iż BOG IEST. Jeżeli zaś *nieuczeni*; tedy y włana, sobie, społem z duszą rozumną, zność Boga mają, y jednostaynym wszech narodów sądem, zezwoleniem, wyznaniem, chwieszczeniem powszechnym wszytkich ludzi ogółem, uwiadomiają się o przyrodzoney swemu bytowi prawdzie iż BOG IEST. Idzie za tym: niech no nas co dolegnie, ubodzie, ukole, mowim z przyrodzoney przyzwoitości: o Boże! Oy prze Bog! choćby też y pchła ukąsiła. Aczkolwiekby tedy prał kto Boga, nie jest, nie ręczę, Ateuszem *na rozumie*, jedno *na sercu*: bo rozum go bodzie, że IEST BOG; lecz serce złościwe tey się opiera prawdzie. Lubo tedy nie dopuszczamy takowey wieści, iż są Ateuszowie, którzyby głosu natury, na całą głowę wołającey iż BOG IEST, nie słuchali; którzyby we wszytkich twórach, iako w zwierciadle, Trwórcy niedźoyrzeli: przyznać im atoli, iż są mnodzy ludzie *na sercu* Ateistowie. Duch Boży to obiawił: *Rzekł głupi w SERCU swoim: NIEMA BOGA. Jak wielmożne są SPRAWY TWOJE, PANIE, mał bezrozumny nie pozna, a głupi nie zrozumie.* Głupstwo to, serca, nie głowy. Ulgnie sercem niezbożnik, w błotku grzechow, tarzając się, kalając, wmawiając w siebie iż BOGA niema: ale, im wolniey rozwiązuje sobie wodze do wykonania bydłceych chuci, tym wrzawliwiey krzyczy nań rozum własny: darmo, darmo wywarłeś na mnie, wszytkie cielka sily, abys mię wy-

penał

Psal. 13. v. 1.  
& 91. v. 5. 6.



pchnął z głowy: niedokazełż wżytkiem roziuszoney krwie  
nawałnościami, wściekley wole natarczywościami, abym osta-  
teczenie zgłupiał poki mózg zdrowy, y poprzesłał ci w serce  
krnąbrne wrząc iż **BOG IEST**.

Pytan. Z iakieyże przyczyny serce, w takowe popada  
szaleństwo atheizmu, lub niezbóżności?

Odpow. Wiele iest przyczyn: Walniefze przytoczym.  
I. Zbyteczne własney szczęśliwości zaniłowanie: ktore tak się  
opisuje: iest to ruch nie iaki bezspoczynny, ustawnie kuczący  
umysł do szukania, y dosiępienia sytości żądż wszelkich. Ta-  
kową zaś żądż sytość, y odpoczynek, zakłada człek w rze-  
czach owych, ktore się z rozumem nie zgadzają, ktore spra-  
wiedliwość Bożą gwałcą, y do zemsty budzą: tę, wewnętrzny  
sumnienia sędzia rozum oznaymuie, opowiada. Tey zemsty  
uwaga, miefza spokojność umyślu, tłumi goryczą słodycz, lub  
wesołość, cielesnemi lubościami nabytą. Zatem serce niby  
morze wrzące y pieniające, iużto tam, iuż owdzie nachyla ro-  
zum, ażeby wynyslił choć na pozor tylo racye, ktoreby oka-  
zowały iż nie ma mściciela Boga: Lc niemożna inaczey zu-  
pełnie cieszyć się y używać światowych roskoszy, poki to tkwi  
w głowie że iest Sędzia za takie lubości karzący. Y z tąd  
to urosło, iż Paganie, własné poządliwości swoje, bogom przy-  
pisowoli, y one cudzołożnikami, porubcami, złodziejami, y  
innemi poczynili zbrodniami. Co uroiwszy we łbie, nie bo-  
ieli się bogow, aby ie karać mieli za te złočynyśwa, ktorych  
sami uczestnikami byli. Przeto, iesliby ( co niepodobna )  
BOG pozwał, y pochwał, porubstwa, cudzołostwa, inne  
wszetcześństwa; Ateistowie wytłaliby rozumny swoje w prze-  
myślaniu racyi dowodzących iż Bog iest: dokładaliby wszel-  
kiego starania, zabiegow, sposobow, do przywiedzenia wży-  
tkich ludzi ku wiadomości naysprawiedliwzey iż Bog iest, iż  
słowo Boże iest, iż Pismo iego iest. Lecz, ponieważ BOG  
wżytkie wysięgi pomienione, wiecznemi karze mękami, dla  
tego Ateistow, checieliby tey Boga potęgi uchronić się.  
II. Przyczyna mezołżności iest przejęch umyślu wyuzdany,  
nie-





nieuhamowany. Skoro się bowiem ludzie poddali grzechom, przyszło im na myśl, aby się nad inne wynieśli; gdyby za tym weszli w szacunek; gdyby ufzczewali sławę taką, że są biegłego dowcipu, przezornego rozsądku, niewyrownanego rozumu, idą owędy, od kąd wszyscy inni są dalecy, wrzкомо nie zdołający na drogę ich trafić, doścignąć. Z innych się naśmiewaiają, wrzeczy by słabego byli rozeznania, zaiczczego serca. Wymiatają z siebie wszelką boiaźń: zowią się *duchami filnymi*. Maią sobie za cześć, gdy okropne wyziona błuźnierstwo. Przewody, siebie zwyciężające, śmiechem zbywają gardzą, odrzucają. Tak jest iadowity Ateizm, iż nie tylko serce morem nieprawości zaraża, ale też światło rozumu zachmurza, aby nie widział iaśniejczy nad słońce południowe prawdy: zmyły zatyka, aby iey przewodow nie sly-szały, nie czuły. III. tego przyczyna, iest nieumiejętność z pychą spowinowacona. Ledwo się naydzie taki, któryby się miał za nieumiejętnego. Zeby więc swoje zakrył nie-umiejętność, przyobleka się w płaszczyk umiejętności; którymby się od innych z chęcią różnił. Między mnostwem ni-niejczych Ateistów, rozliczni są, którzy nim w bezbożność takową w padli, czytali Pismo oboiego przymierza. Lecz któż iest z nich taki, coby szczerem sercem Boga szukał? któż iest, coby racye, y argumenty, bytność iego na oko ukazujące, dokładnie rozstrząsał? Zaden., Zaden. Co gor-sza: im w grubszy są nieumiejętności, tym w śmielszą wzdymają się zuchwałość, tym szaleniey plują w niebo: czego za-tłumionym rozumem, splugawionym sercem poiać nie mogą, to przą śmieie; lekkomyślne wynalazki mozgownice pulsey, niby cudowne wyroki plotą między podobnymi do konia y mułu, nieukami, których iurności rownie się przymilają, ia-ko klacz, y mulica przerzeczonym, co rozumu nie mają. Upstrzyli sobie, ci mędrkowie, *ideas*, wizerunki nieiakie, we łbie, inaczej warte, iedynie na omamienie, ofszukanie rozumu, aby wyobrazenie Boże z duszy wyprzątneli. IV. Sciele też drogę do Ateizmu, częsty między Uczonymi rospor o JESTIE-STWIE

STV  
się  
ielf  
dzon  
wyż  
Ta  
wier  
lebn  
mna  
nym  
cieka  
o w  
wan  
fzig  
poni  
Stol  
wan  
przy  
na p  
mi  
się  
ścig  
fow  
kre  
odp  
pod  
czon  
teg  
wz  
ST  
NA  
ielf  
rzy  
mę



**STWIE BOGA.** Każda nauka, swoiého zakładu trzymać się powinna. Jeśli rzecz, o której walka w rozmowie, jest nader iawna; nie ma bydź do uluńy utarczki przywoziona. Daleko barziéy, kiedy nie tylo iawna, ale y naywyższą jest prawdą. *ZE BOG IEST, IAWNO przez się.*

Ta Prawda, ludzkiego towarzystwa, społecznosci, uszczęśliwienia, y błogosławieństwa jest początkiem, y końcem. Chwalebneć, gły dokazy, znościomość **JESTESTWA BOZEGO** pomnażające, na iawniećyły widok Prawdę wystawiać, mierzonym y uniżonym rozumem uważamy. Kto oné nie przez ciekawość, lecz dla postępku w znościomości Boga, rozbiera,

o wykład ich dba mocno, nie źle czyni, byleby z pomiarkowaniem. Lecz jeśli tak śnadno o tey, iako innych mniéy-

zého gatunku, y ceny prawdach rozpiera się, wielką szkodę poniećie, z doświadczenia znamy: abowiem straszna **BOGA** Stolica, nie utarczek ięzycznych, lecz naygłębszého szanowania, boiaźni, y czci celem jest. Coż może bydź nie-

przyśtoinyćyśzého nad to, kiedy kto **JESTESTWO BOGA** na plac walczących rozumow wysadza? Można się wymówkami załłonić, naprzykład, iż taka rozumów gonitwa, dzieie się dla dobiegu Prawdy. Azaż Naywyższy, jest metą wy-

ściągów ziemskiego dowcipu. Aczkolwiek dawnych Filozofów wzaiemné w tey materiy zawody, nie do tego dążyły kresu, aby Boga przaly; y na wśyćkie z obu strón zarzuty odpowiadano: iednak przez to, nie mały powatpiwania doręcz podał się pospółstwu: bo nie mu gorzey nie szkodzi, iako uczonych sprzeczki w tey mierze. Jeśli tedy nagła potrzeba tego wyciąga; niewymowney ostroźności, niewyrównanego

względu, naygłębszey uczciwości dołóżyć należy: *SWIETE I STRASZLIWE IEGO IMIE.* Początek Mądrości bożń *PANA.* Wrozumienie dobre jest wśyćkim, którzy ją czynią. To jest: Ci naydoskonalecy poynmą rozumem, iż **BOG** jest, ktorzy Imie iego straszne drząc wipominają; ci, sercem naymędrsi, ktorzy się go, lękają; ci nayrozumiećy, ktorzy wo-

Hhla

Pról. 110.  
v. 9.  
& 10.

lq

Proverb. 25. Ią iego wykonywaia.

v. 27. *dzie zattumion od chwały.*



A kto się wiele bada o Maieſtacie, bę-

Pytan. Czemuż nie poſzklakować Ateistów w obcowaniu? zdaia się bydź pocziwymi, grzecznymi, ludzkimi, wesołymi, przyſtoynymi, ſerca dobrého?

Odp. Pocziwość, którą powierzchowni Ateiſtowie okazują, fałszywa, y zdradziecka: grzeczność, ludzkość, ſłużność, y te wſzytkie przymioty, które do przyſtoynego preſtawiania ſłużą, zmyſłone ſą. Umyſłu ſpokoyność, ſerca wesołość, obłudna ieſt. Maſkuia ſię, aby bezbożność, iako każdemu człekowi naturalnie omierzłą, gładko utaili. Nadybać ich ieno, kiedy między ſobą obcuia: groza wspomnieć na ich nieobyeczayność, oſnący przyſzło od ſromoty. Czynią ſię duchami potężnymi, odważnymi: lecz gdy poyrzą na więzienie, miecze, ognie, y inne katowkie narzędzie; drżą od ſtrachu, czuiąc ſię do ich należytości. Męstwo ich ieſt prōdne. Piekło, wſzelkie w ſobie męki zawieraiące, iż dalekie od ich oczu, przeto ſię go nie boia. Mocni ſą przeciwko Bogu, pierzechliwi przed zagniewanym. ludzi obliczem. Iakięgo ſą życia, poznać z ſłow Ateiſty Benedykta Spinozy.

Nieuurentyt *Aczko wiekby, prawi, wiadomoſć y przyrodzone rozeznanie moie*  
Serm. przel. *fałszywe było; jednakże nie ieſt ſposobne do uczynienia mię nieſzczę-*  
in epiſt 34. *nym czasu ow-go, kiedy w roſkoſzy optywam, a życie prowadzę*  
ad Bleyen- *nie we łzach, nie w weſtchnieniach, lecz w ſpokoyności, wiſelu, lu-*  
berg. *boſciach.* Nie cierpiał ten Spinoza, ani zdrowy, ani chory,

ani ſmierci bliki, aby mu kto choć z przyiacioł naymiłſzych, namienił co o przyſłym po zgonie życiu, żeby mu wesołości nie pomieſzał, a raczéy wnętrznego morderſtwa, które od własnego cierpiał ſumnienia, nie roziałrzył.

Zarz. Benedykt Spinoza, Boga wyznawał: iakże Ate-  
iſta?

Odpow. Płód Ateizmu: czworaki. Piérwſzy rozumienia iż Boga nie ma. Wtóry woli lub *chcenia*, aby Boga nie było. Trzeci pamięci, lub nie pomnienia na Boga, żyjąc tak iakoby go nie było. Czwarty *wymyſłu* nieiakięgo innego Boga, mi-





mo Prawego. I. *Ateuszowie* są wierutni, co y rozumem y wolą przą Boga.

II. *Deiści* są, którzy wrodzonym rozumem światłem przymuszeni, wyznają Boga, lecz żadney w nim opatrności, sprawiedliwości nie czczą. Brędzą, iż on iest tylo sam w sobie, ale o tych, które widzimy, rzeczach, bynamnięć nie dba.

III. *Obojstronni* są, którzy ani wierzą, ani też przeczą tajemnicom Wiary, ale ie mają za takie iakie obojetnémi prawdami żowiemy: Może to bydź, może y nie bydź.

IV. *Falszbożni* są, którzy upstrzonego sobie we łbie, nie zaś Prawego Boga wyznają; w swój rozum, nie w BOGA wierzą. Benedykt Spinoza napisał: *Bóg iedyna istność iest, z nieskończonych przymiotow złożona, z którego każdy, wizerunek wieczności y nieskończenia w sobie zamyka.* Co się innemi wyraża słowy: cała powszechność, iedna istność iest, różnymi modelami opisana.

Natura iest to cało; wszystkie stworzenia, są częściami tego cała; człowiek, Boga częścią iest. Bóg tedy, według Spinozy, iest Natura, abo ta powszechność, której przednie części są *myśl y rościągłość*. Inne stworzenia, są kształty tych przymiotow, Myśli, y Rościągłości. Sądzić, co za dziwaństwo bóg Spinozy wymyślony? Materiálny to bog odmianie podległy. Bo materia, wszelkiey przemiany iest zródłem.

Dusza człowiecza, wedle zdania Spinozy, iest abrysem, modelem istności nieskończoney, czyli Boga. Już tedy nie człowiek, lecz Bóg, myśli w człowieku: za tymteż wszystkie przeciwne, ładace, prozne myśli ludzkie, Bogu się przywłaszczyc mają? Dość o tych bredniach Atejskich. Inna istność Bóg ta niepojęta, wszystko tworząca: inna dusza, odeń z niego utworzona. Toż się ma rozumieć o całej istot powszechności.

Benedict.  
Spinoza  
Etic. I.  
Proposit.

III

Hhh 2

NA-

❀❀X❀❀

# N A U K A

## O B O G U

**P**owinność posługi Misyonarickiej Kaznodziejskiej jest ta: objaśnić lud słuchający, na rozumie, pomódz do poświęcenia dusz, przywieść do zbawienia. Nie dokaże nikt tego, jeśli pierwszych Wiary y Religii lub nabożeństwa początkow wykładnie nie opowie: Żaden o Wierze y Religii wiedzieć gruntownie nie może, jeśli jasney, y dowodney, ile pojąć można, o BOGU nauki, z ukorzonym rozumem, z naypowolnieyszą wolą, z pilnym myśli dozorem nie wysłucha. Możeli kto żwawie bronić Wiary S., nie umiając dekazać, ile z siebie, iż **BOG IEST**, iż **IEDEN IEST**. Każdy przecięż Wierny, powinien rozumną usługę BOGU: gdy mu nie dowiarkowie swoje wymyśły zarzuca, powinien dać przyczynę wierzenia swego. Zatem należy mu wedle własnego stanu, początki, ustawy, prawidła, więcęcy lub mniej umieć. Którzy zaś stopniem abo godnością innych celuia, tym trzeba koniecznie osobliwszą nauką y mądrością bydź ozdobionymi.

Rzeczenie. Duchowni między sobą tajemniysze o BOGU nauki kryią, nam świetkim nie wyjawiaią: badającym się powiadaia: trzeba się tego w Filozofii, owego uczyć w Teologii, a tych nauk księgi, oniz sami przez zazdrość śnadsz obcym y trudnym, nazbyt ięzykiem wydaia; nauczyć się go bez nakładu znacznego, nie podobna: dla siebie drukuią po Łacinie, nie dla nas. Polskie książki, ledwo do modlitwy napiszą. Z kądże się nauczym tak doskonale o BOGU wiedzieć, iakobyśmy zamiotom niewiernych umieli odpowiedzieć.

Odp. Gdybyśmy tak zdolni byli, iako serdecznie życziwi miłey Marce naszej Ojczyźnie Polskiej, wszystkiebyśmy Łacińskie księgi, na swoyski ięzyk wyłożyli: aby żaden kray cudzo-



cudzoziemski, uczeńsz nie był nad Polski. Lecz iż tego  
 dokazać nie podobna: ile mogą Duchowni służyć zbawieniu  
 Ziomków swoich, pisują, y wydać nauki Polskim językiem o  
 Wierze S., ku ichy obronie ściągając się: ieno że mało czyta-  
 jących, a więcej o swej mądrości, niż o Duchownych naukach,  
 wysoce rozumiejących; Wiara też w nich słaba, iż nie rzekę  
 martwa, polityczna, obostronna: cóż temu winno Duchowień-  
 stwo? Dzieci, abo do szkół nie oddają, abo się im zupełnie  
 douczyć nie dopuszczają: byleby trochę łaciny liźnęli, wnet  
 ie na swą stronę odrywają; mało co o BOGU umiające syna-  
 le, do świata czym prędzej stosują, gdyby się kwiat młodo-  
 ści abo BOGU nie dostał, abo od Boskich nauk wonności nie  
 nabrał: bo się ją świat brzydzi. Pacholę, Młodzieniaszek nasz,  
 prawią, nad księgą uwiednie: pociechy z niego mieć niebę-  
 dzie: Doczyta się y sam potym, nasłucha się z Politykami  
 obcując, wytrzęsie między ludźmi, przeżyrzy się w świecie, na-  
 bierze się rozumu. Wychodzi ze szkół przed czasem, wy-  
 iędzda na publikę, a jużci w Charakterze; haycaż w kom-  
 panyiki fałszpolityków; alić tam nowych a lubych nauk co  
 niemiara: Mości Panie, hulaj, użyj, dopuść się, masz już czas:  
 widzisz nas, wolno, przyśięgamy, owszem należy użyć swo-  
 body, wszelkim prawem do młodości Wć Pana powinny:  
 nikt go o to ręczym wiecznie nie upomni. ABCG, rze-  
 cze nie douczony Funkeyalista? Hala kacie farkną inni, y  
 jeszczeż tkwią w pamięci Pańskiej, z przeproszeniem, dzie-  
 cinne pogroźki? Iakiegożes serca, Mei Kawalerze arcyśli-  
 czny; Gdyby te postrachy iścili się, żadenby się do dziśdnia  
 na świecie nie ostał: wszyscy to czynią; przecież ziemia lu-  
 dzi pełna. Ach! Ale BOG JEST. Ły Mc Panie, Iublika-  
 tu; na cóż té z szkolnego kąta gazety, od niejakiego wiele-  
 tniego ułożone: dawno na to czekamy potwierdzenia. Za-  
 wsze tak miłą cieszym się krotosilą; jednak y wesolo żyjem,  
 y spokojnie śpiamy. Czyń, Przechacny, coć przyiaznemi  
 i szczerze tercni życzym, aby Twoja Doitoyność z towarzy-  
 stwa naszego uszczęśliwiła się. Mówiąc Xieża o Bogu ale  
 z na-





Cicero L. I.  
de natura  
deorum.

z nałogu. Wc Pan téż wysokiego rozeznania, acz ieszcze w księgach, dla lat kwitnących, nie przeżywały. Nie ich głowy starożytny Filozof Epicurus, u świata wzięty, którego nauką ośladzamy się: ten twierdzi, iż niema Boga. Nie ich głowy, owi prześlawni Mędracy rozumnego świata, Prothagoras; ten wątpił aby był Bóg: Diagoras Melius, Theodorus Cureniacus, Diogenes Phryges; z nimi téż dziś wielu rozsądnych, y znakomitych, iednostaynie rufszą, że niema Boga. O tamtych, świadczy Cicero y Laërtius; o poślednich, racz się W. Pan nas sług sobie zuiewolonych spytać; wiele powiemy, bośmy nie innego rangu. Pierwszy raz słyżę, mówi Panic; już tedy Boga nie ma? Adorujemy nogi Pańskie. Pozwoliż na to z niewyrownaney dobroci y mądrości swojej, co wielki niegdy Polityk Euhemerus, zawołanym doszedł dowerpem; Boga, prawi, wymyślili ludzie mądrzy, na ten koniec; „ ażeby nabożność abo zważanie na Boga, zuchwałych, do „ szczerrey Oyczyźnie usługi nakłoniło, których własny rozum, gwoli temu namowić nie zdołał; „ W takowym razie. o-  
mamiony młodzieniaszek, dokąd się uda, iak się wywikła? Czy do ksiąg, w których doczytanie się tajemnych o BOGU wiadomości, rokowali sobie niebaczni od szkół odrywacze; w których gdyby wyżey postąpił mogłby się naukami o Bogu głębszemi uzbroić, przeciw natarczywościom bluźniących nie-  
zbożników: a tak, y w zbawiennej wierze, y w przystoyności obyczajów Chrześciańskich utrzymać się; na zaprzeczenie się Boga, na zmazę sumnienia, na stratę niewinności, pocziwo-  
ści, y własney iedynaczki dusze, nigdy, w nayzdradliwszych namowach, ukrytych katolickim przymiankiem Atheistów, wszetecznych Epikurystów, z piekła rodem mędrków, nigdy nie zezwolić. Miał wždy y czas lat młodych, y naiętność po temu, aby wyższych szkół doszedł. Szemraliście: na coż mu ta Łacina? Xiędzem, ani w Zakonie nie będzie. Prawda. W piekleż? Zmiłości więc tych duż, krwią Bożą o-  
sławcowanych, w pokorze, y bojaźni serca, umyśliłem namawiać ich do rzetelnego, ile bydź może, uznania, y prawowiernego  
wyzna-

wyzna-  
nie  
wszyt-  
zamu  
WDE  
maia-  
Wszc-  
den  
ia; na  
nawe-  
ferce  
bowie  
niżli  
nia: v  
žadn-  
nie: z  
trze-  
ka w  
doka-  
Boga  
nie o  
wnę-  
iey.  
tęgi  
wnę-  
cą. B  
śli n  
tym  
ia?  
się  
fum-  
pod-  
mog-  
Zna-  
żyw-



wyznania, iż BOG IEST. Nie z wymysłu nie z ustawy,  
nie z zwyczaju, nie z prawa iakiego, lecz z jednostraynego  
wszystkich zgoda ludzi na rozumie zdrowych, na sercu nie  
zamulanych zezwolenia, zdania, ogłoszenia mamy tę PRA-  
WDĘ: im tedy, nie zaś Fałszpolitykom, czyli raczey nie  
mających w sercu Boga zapamiętałcom wierzyć powinniśmy.  
Wszczepił Bóg w ludzki rozum wiadomość o sobie, aby ża-  
den nie wyciekł pod pokrywkę niewiadomości, a wszczepił  
ją naydzicziłymu narodowi, od stworzenia świata. Samo  
nawet bałwochwalstwo, potężnym jest dowodem, iż w każde  
serce rozumne wraził Tworca wiadomość lesteństwa swego. Coż  
bowiem jest to, iż woleli Poganie wielu kłaniać się bożkom,  
niżli żadnego nie znać Boga? Co to jest, iż tego wraże-  
nia w rozum naygłębszego bytności Bożej, żadna niecnota,  
żadna nieprawość, grzechy, łżkarady naywalmieysze zglozować  
nie zdołaią? Coż więc bredzą Fałszpolitycy, rzkomo chy-  
trze wprowadzono Religiją; aby tym fortelem, każdego człe-  
ka w swej powinności sprawunku utrzymać? Nigdy nie  
dokażą wygnać z rozumow swoich, lub obcych obecney  
Boga wiadomości, wiecznie wkorzenionej: abowiem, chcąc  
nie chcąc czuć muszą, o czym wiedzieć nie życzą sobie: we  
wnętrznosciach niechętnego serca, noszą sędziego straty swo-  
iey. Im są zuchwalśi do pogardy Boga; tym bojaźliwśi po-  
tęgi jego. Jedno liście z drzewa spadłe; wszystkie w nich  
wnętrznosci rostrzęsa. Samo ich serce, drżące przed mo-  
cą Bożą nayokrutniey, dręczy. A z każdej ta lękliwość, ie-  
śli nie od zemsty sprawiedliwego Pana, który ich sumnienia  
tym surowiey uciska y targa, im barziecej odeń umknąć usiłu-  
ją? Ukryć się w nayodlegleyszych tajemnikach żadaia; ale  
się wszędzie usidlonymi bydź widzą. Jeśli kiedy nieiaką  
sumnienia walczącego, y okropnego frasunku folgę mają  
podobna jest do snu szalonych, którzy y śpiąc odpocząc nie-  
mogą, dla ustawicznych mar, siebie we śnie strażących.  
Znak to jest nie mylny, iż na rozumie ich wypiatnował Bóg  
żywą a nieuchronną cechę IESTESTWA swego, zawsze u-  
mył.



myśl uciskającą do wyraźnego wyznania: nigdyż iey zgładzić, nigdy zatrzeć nie potrafią, nie przemogą. Wre w nich ferce zawsze, skwarzy się szpik w kościach, iż się uchronić niezdolną zapaleczywości Bożej, która im dogrzewa do żywogo. Obiawił to Bóg, abyśmy unikali wszelkicy złości, a powściągali się od grzechu każdego: bo on w nich to wszystko złe sprawuje. Abyśmy uznali, iż prozne są dowcipy, bez czystości sumnienia, y pokory. Nie należy wyższych nad rozum rzeczy sięgać, ale pomierną y poziomą uwagą Boskie rozbierać tajemnice.

### § 1.

IŻ IEST BOG, rozum to ludzi ukazuje.

Joan. x.

**C**o jest z przyrodzenia samego jawno, tego dowodzić nie potrzeba: naprzykład, iż słońce jest, iż świeci; iż ziemia jest, iż nas na sobie piaśnie; iż ogień jest, iż gorący. &c: Każdy bowiem bez najmniejszego sporu na to zezwoli, co własnymi doświadcza zmysłami. Nie mniej jawna prawda, że Bóg promienie jasności swojej na rozumy ludzkie spuszcza, iako, iż słońce z wypogodzonego nieba daie się światła widzieć że go oświeca. A lubo Bóg obiaśnia każdego człowieka przychodzącego na ten świat, są jednak tacy ludzie, czyli raczej w swoim gnieździe wylęgli latawcy, którzy oczy mrużą rozumu swego, aby tego Światła nie stworzonego nie widzieli: odrzucają swywołnie jasność Bożą od siebie, zamykają duszne powieki, aby o nim nie wiedzieli.

*Pytanie.* Iestże Bóg?

*O. powiedz.* Ach! iestżeś co się pytasz? Iestem, wódwiśz? Tyś iest tym co nie iest: BOG zaś tym co iest. Ieśliś ty iest iakokolwiek; tedy BOG iest naydoskonaley, nayzupełnię: Cożeś był przed tym nimeś bydź zaczął? Niczym. Bóg był wszystkim; a był od wieczności nigdy nie zaczęty. Twój był przygodny; Boży koniecznie potrzebny.

Zarzut. Tacy zawsze mówią: ale nie dowodzą: składając się, że to do Filozofów, do Teologów należy: po Poliku nie mo-





można wyłożyć tak wysokich rzeczy, ani na katechizmach, ani na kazaniach.

Odpow. Iestestwo rzeczy każdej, dwoiako się dowodzi; przez *początek* i *skutek*: na przykład, żeś ty jest, dowodzi się to przez Początek twój czyli przez Stworzyciela, od któregoś wziął swoje bycie na świat; y przez skutek twój, abo przez te dzieła które *sprawujesz*: żadna bowiem rzecz nie czynić nie może, kiedy nie jest: żadna bydlę nie zdoła, kiedy od swego początku takiego nie nabędzie bytu. **BOGI** tedy, iż nie ma żadnego początku, ale sam on, jest wszystkiemu początkiem; przeto nie można dowodzić iestestwa iego przez początek, ale tylko przez skutek. Dowody zaś przez skutek, są dwoiakięgo rzędu: inne rzeczywiście, od pojętych zmyślnami rzeczy, zaciągnięne; inne od biegłości rozumu, w Filozofskich naukach wyćwiczonego, pochodzące.

Pytan. Mogąż, proszę, Filozofowie dokazać **IESTESTWA BOGA?**

Odp. Mogą, ile rozum dozwala przyrodzony. Teologowie, dowodzą z początkow, światłem Wiary wyjawionych; Filozofowie zaś, z początkow światłem rozumu docieczy-nych.

Prosimyż ukazać oboie dowodów abyśmy pojęli.

Odp. Do szkół z tą ciekawością, komu dowcip dostarcza. Nasz cudotwórny wódz Misjonarzów **WINCENTY**, acz Filozofii y Teologii Doktor zawołany, szkolnych subtelności nie opowiadał z kazalnicy. My, lubo niegodni, nie nie umiejętni okrom **JEZU** Chrystusa a tego ukrzyżowanego, usiłując wstąpić w strzenie **FERRERIUSZA**, wytworności Filozofskich nie uczymy: boby to chlubnym cuchnęło popisem.

Zarz. Takowemi się wymowkami zwykli układać Duchowieństwo, na ten podobno koniec, aby tylko oni sami więcej umieli, a przez ukrycie między sobą wyższych wiadomości, nad świeckimi przewodzili. Niech więc kto ieno odezwie z najbliżców, iż umyślił zabrać się do ich społeczności dożywnicy; wnet go garnąć zaczną, brać na osobne rozmowy,



a porozumiawszy chęć w nim szczerą domieszczać spółku uczących się swoiaków, których w wyższych naukach objaśniają. Tak się tak przyzwicie dzieie teraz: gdy go Kandydatem przyszłego spobnieszkania swego uznają, dopiero otworzą to przed nim, co iedynie dla spoleczników swoich nauczania zachowują. Czego onych na utroniu uczą, to też y owen obecny między niemi, iako do poczętnego uczestnictwa przypuszczony, słucha, poymnie: czego nie doścignie rozumem, pyta się; podufale mu się ziawiają, trudności wszelkie ulacniają, czyniąc to, nie z miłości ku tego osobie, lecz ku swemu zgromadzeniu, w ktore ma bydź poczytany. Iuni zaś do stanu życia inższego zmierzający, nie o tym nie wiedzą acz są owego rowiennikami w naukach.

Odp. Prze Bog, uwłoczycie Uczycielom, z niewdzięczności! Przytęgają oni na szczerę uczenie, iako nie darmo, lecz z nadania na siebie, uczący. Z tego żyją: na uczeniu, nadzieję zbawienia swego zasadzają; w otworzystości pokazować muszą równie obcym, iako y swoim. Tym bowiem umysłem, Panowie Fundatorowie szkół, naznaczyli na nich dochody roczne, y obciążyli sumnienia ich na straszny sąd Boży, aby z nich każdy w ow dzień przed całym światem popisał się Uczycielstwem swoim: *Obaczcie, żemci nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym Prawdy.* Czemuż nie sam sobie, ale wszystkim? *Bo przyśłał mi pospołu z nią (to jest z Mądrością) wszystkie dobra: y niezliczone bogactwa przez ręce iey .... ktorriem się bez obłudności nauczył, y UZYSZAM BEZ ZAZDROSZI, y NIEKRILLĘ Poczciwości (skarbow) IET.* A dajmy to, gdyby Uczyciele duchownego stanu, nie mieli fundużu, na uczenie innych; atoli, przez toż samo, iż są rozumni, iż od Boga szcudrobliwego mądrością są obdarzeni, na Uczycielstwo wysadzeni, powinni koniecznie, pod utratą zbawienia, uczyć innych. Bogacz, w Ewangelii, za to iest porępiony, iż mając dostatki, z opatrności Bożej, krył ie przed żebrakiem, nie dawał iakmużny Łazarzowi. *Uczony, który swych nauk nie uziela nieumieiętnym, a mogłby, nie mniejszą zaciaga na się*

Eccli. 24.  
v. 47.

Saplen. 7.  
v. 11.  
& 13.

się wini  
mniej  
chowa  
skiey  
nie w  
doświa  
Dzięk  
pku za  
go zas  
tę, ta  
BOGA  
wdzięc  
Osob,  
BOGU  
P  
trzebi  
C  
ście si  
li; w  
ile z v  
Wierz  
na ty  
w nas  
C  
napis  
Ale n  
umiec  
dzieci  
Coż  
widzi  
sza ie  
aniże  
wynm



się wine.

Świadomi są tego Duchowici, wo, otwarcie bez najmniejszego taenia dają wszędzie nauki: nie sobie nie zachowują, co by wszystkim równie do doskonałości Chrześcijańskiej służyło. Opryszek to ich sławy wymysł, żadney nie wart wiary. Gdzie się nie podoba, wolno tej prawdy doświadczać, co mówię, bez najmniejszej stronom przychylności. Dziękujcie Bogu, za nauczyciele: żałujcie za własne postępkę zaniedbanie. Gdyby ci, Mistrz, nieba przychylił, a tyś go zaspiał, lub się zaleniał sięgnąć: coż on temu winien? Prozę, takich zamiotów nauki, nie czynić, które tchną obrazą BOGA najgorszą wedle nauki Anielskiego TOMASZA, nie wdzięcznością; a coż jeszcze, kiedy z znieślawieniem owych Osob, którym, równie jako Rodzicom, a ledwie nie jako BOGU, zadość odwdziżyć nigdy nie podobna?

Pytan. Bądź to tak, bądź owak: Ukryte są od nas potrzebne o BOGU wiadomości.

Odpow. Ieśliście ich nie doszli, mogąc, a nie chcąc; samiście się uszkodzili. Ieśliście chcieli doścignąć, a nie zdołali; wie sam Bog przyczynę. Bylebyście byli wszelkiego, ile z was jest, usiłowania dokładali, obwinowani nie będziecie. Wiercie Boga, wiercie Bogu wiercie o BOGU, a dość wam na tym.

Zarz. Wierzym. Ale wiara, rzekliście, powinna być w nas rozumna, nie grubiańska.

Odp. Zgoda. Bo tak Paweł Mistrz Narodów powszechny napisał: Weichości stroszy te, którzy się sprzeciwiają prawdzie. Ale nie ma być ciekawością nadziana wiara. Bo, gdy wszystko umieć, coż wierzyć będziecie? Z umiętności, dosyć będziecie fyci na rozumie: a za Wiare Zaslugi paż dla duszy. Coż bowiem jest wierzyć, ieśli nie trzymać to, czego nie widział tak zrzenięcia ciała, jako y rozumu? Pożyteczniejsza jest, człowiekowi Chrześcijańskiemu, być mądrego serca, aniżeli być mądrego rozumu w rzeczach Boskich.

Zarz. Sercem wierzy się ku sprawiedliwości, ustmi zaś dzieje się wyznanie ku zbawieniu. Kto mię spyta z niewiernych, abo

2. Timot. 2.  
v. 25.  
Roman. III.  
v. 1.

Roman. 10.  
v. 10.





z prześladowców urzędownie, muszę odpowiedzieć; tuncym, aby mi głupiego wierzenia nieprzyznali, boby to w nich pogardę Wiary S. uroszcilo: tym, abym takie dał świadectwo o JEZUSIE przed ludźmi, ku potwierdzeniu tego Wiary, iakié mi jest odeń potrzebne świadectwo przed Bogiem Oycem, ku osiągnięciu zbawienia, wedle słow Prawdy: *Ktoby mię wyrwał przed ludźmi wyznam też ja go przed Oycem moim.* Jeśli nie odpowiem badającym się niedowiarkóm, nie odpowiem pytającym się prześladownym Wiary Urzędóm; cóż będę mógł powiedzieć o zbawieniu? Nie obronię ię od tych, ani od tamtych, jeśli dowodami, iuż to przyrodzonego rozumu, czyli Filozofskiemu; iuż to nadprzyrodzonej umiętności, czyli Teologicznemu, sam nie będę na rozumie uzbroiony. Gdzież mam téj zbroie nabydź? Do szkół nie powrócę, od Was nie ułyszę, chodzić od Duchownego do Duchownego nie zdami się: bo mię pono do Was odesła, od ktorychem nie nauczony wyszedł z wątpliwościami. A wzdycemy po to się tu z dała zebrali, gdybyśmy się o Bogu douczyli, czegośmy doma nie dowiedzieli się, abo w szkołach nie dokonali.

Matth. 10.  
v. 22.

*Odpow.* Ale nas tu, Władza Apostolika, nie z Filozofią, lecz z Ewanielią przyśłała.

*Zarz.* Dość że, prosim, dość iuż tych wymówek. .. Zwyczajna to załona, ukrywająca od nas potrzebne wiadomości.

*Odpow.* Wszyscyż pojąć możecie Filozofskie dowody téj Prawdy, iż BOG JEST? wżak my, dla wżytkich zgola, winniśmy ją dawać nauki do zrozumienia. A gdybyśmy dziś Filozofskię po Polku poczęli; ledwieby z was niektorzy zrozumieli; inniby zaś iak na Niemieckim Kazaniu siedzieli: bo, słowa téj szkoły, ile, z łaciny wytłumaczone ku poięciu są trudné słuchaczowi. Dajcież pokoy. Napiszem wam da Bóg, przyrzekamy, jeśli żyć pozwoli: *Proście go, a otrzymacie.* My, co obiecuiem, za pomocą iego, dotrzymamy. Dość wam dopiero na tym, wierzyć, iż Bóg jest, nim się umiéc przytrafi z czytania pilnego, dowody Filozofskie.

Joan. 16.  
v. 24.

§ OKO-



## OKRÓMITY,

**BOG IEST**, dowody, mądrym Badażóm przyobiecane, ku napisaniu; z początków Filozofskich, albo przyrodzonego rozumu, w nauce ludzkiej wyćwiczzonego powzięta.

**BOG IEST**: bo jeszcze ja żyję, lubóm się do dziś dnia nie spodziéwał, abym dyśzał. Nie w moiej to mocy, przylegam: ani to w waszém, że do tychmiał życie, wszyscy przyślegniecie. Dołtaie się rękę waszym to nikczemné pismo. Znacie, Filozofowie ciekawi, coście mnie natręcie, w owen czas po Misyonarsku uczącego nalegali, abym wam, z Filozofii wyczerpnął dokazy téj prawdy. Jeśliż y ja grzesznik, y wy do tąd życie; a, ni ja, ni wy, w swej mocy życia nie macie: Musiż ten bydź, *w którego rękę, los życia y śmierci.* **POLITYCY**, politycy, czas wyznać Prawdę! w krótcie go mieć nie będziecie.

**NA PYTANIE** przymusné, **IESTLI BOG**, wedle Filozofii?

*Odpow.* I. y dowód. Filozofski, z celli, nie z Ambony. Doznaiemy, iż wszystkie rzeczy, zmyślen pojętné odmieniają się: to iest, albo rodzą się, albo każą się. Takową odmianę, wiecie Filozofia mieni **MOTUS, RUCHEM**, z téj przyczyny, iż każda rzecz, rusza się od nie iestestwa, do iestestwa, od niebycia między rzeczami, do bycia w pośrzed ich, od urodzenia, do zniszczenia. Przeto wszystkie, zowią się po Filozofsku **RUCHOME**. A gdy się ruszają, koniecznié bydź muszą od kogo innego poruszone. Ten się zaś mianuie **MOTOR, RUSZAJACY**. Abo więc od ruchomego albo od nieruchomego **Motora** biorą swój ruch rzeczy. Jeśli od nieruchomego, tedy już mamy, o kim się badamy, **Motora** nieruchomego, który wszystko rusza, wszystkim włada, a od nikogo poruszon bydź nie może. Ten zaś **BOG** iest. Jeśli od ruchomego, tedy on bierze swój ruch od innego, tamten od kogo innego, owen od innego; a tak daley a daley bez końca. Co iż bydź nie może, trzeba koniecznié pozwolić na **Motora** nieruchomego.

Pfal. 30.  
v. 16.

To



**D. Thom.** To nauka Anielskiego Doktora. Pilniéy ią rostrząsnąc dla  
**I. P. q. II.** iasnieyższego prawdy pojęcia, przystoi: głębiéy ią uważyc, dla  
**3.** udoskonalenia rozumu, a przekonania uporu, potrzeba dla  
tych, którzy więkšy smak czuią w subtelnych wywodach iako  
dowcipniéyſi, niź w poſpolitych, Pierwſzego rzeczy **POCZĄTEK**  
doſcigając. **I.** Rzekł Tomasz S. *Wſzelka rzecz ruſzona, muſi*  
*bydź od kogo innego ruſzona:* To nieomylna. Bo żadna rzecz  
nie może bydź ſpołem poruſzająca y poruſzona wedle jedné-  
goź względu: Ponieważ to co ſię od innego ruſza, ieſt w dro-  
dze do owégo kresu do kąd dąży; to zaś co inną rzecz poru-  
ſza, ieſt na mieyſcu. Lecz aby taż ſama rzecz była ſpołem  
na mieyſcu y w drodze, abo Filozofſkiemi ſłowami mówiąc, ri-  
zem w mocy y uczynku wedle tegoź względu, przeciwność  
ieſt oczywita. *Atque quippe potentia inclinat privationem et é*  
*contrario.* To co iuź ieſt, wždy nie w mocy do bycia, ale  
w ſaméy ſprawie ieſt; to co ieſt w mocy do bycia, w ſaméy  
rzeczy nie ieſt. To co ieſt na mieyſcu, nie ieſt w podróży:  
to co w podróży, nie ieſt na mieyſcu. Wiéc każda rzecz,  
ruſzona, nie ieſt od ſaméy ſiebie ruſzona, lecz od innego.  
**II.** Rzekł S. Doktor: Nie może ſię to prawdzić, aby *Motor* lub  
ruchać ieden podlegał drugiemu, drugi trzeciemu, trzeci czwar-  
temu, a tak dalej bez końca: bo nie może bydź niekończo-  
ność. Ieſliby bowiem niekończona była liczba ruchaczów,  
tédyby *pierwſzego* naleſć nie podobna. Co ieſt niekoń-  
czonégo, to żadną granicą ukrocić ſię nie może. Prze to,  
gdyby, można wyznaczyć pierwſzego *Motor*a, niebyłaby nie-  
kończona ruchaczów liczba, bądźby iſtotnié, bądź przygodnié  
ieden od drugiego w ſwym ruſzeniu zalegał. Bo, aczkol-  
wiek, możnaby pozwolić na niekończony zbiór ſprawców, na-  
przykład, gdyby ſwiat był, przed wieki ſtworzony; iadnakże  
zawſzeby uznać trzeba **POCZĄTEK**, który, zbiór takowy  
ſporządził. Ponieważ, ieſli każda rzecz iſtotnié od innéy  
zawisa, tedy cało zebranie wſzytkich rzeczy ſprawców, muſi  
bydź od innego ſprawcy udziałno, iemu podległo. Iſtotna  
bowiem wlaſność rzeczy, bądź ona w gromadzie bądź w ſa-  
mo-

moſtw  
w ſw  
gdyby  
ma pi  
wiem

2  
ków,  
ſię rz

C  
Niech  
iā ſię

Rzecz  
tyle

ſzki,  
inné

kſztak  
co ieſt

rodzi  
ſię u

na ni  
y wie

Czeg  
Poty

Skut  
wych

nad c  
ſteſt

inne

y tar

„ kie  
„ no

„ bo  
„ ſa

„ le





mostwie mieści się, służy iéy: **zawſze.** Jeſli każda rzecz w ſwym ruchu ma ſprawcę, a ten innégo, owen inſzégo, ni-gdyby pierwſzego dóyſć nie. można: bo niekończoność nie ma pierwſzego. A takby nie na ſwiecie nie było. Coż bo-wiem **wtórego, bez pierwſzego?**

*Zurzut.* Z ruſzających ſię od wieczności atomów lub proſz-ków, które widzimy na powietrzu za promieniem, wſzytkié ſię rzeczy ułożyły, y uſtaliły. Twierdzi Epikurus.

*Odpow.* Śmiecie ſię ſłuſznié z takowego wymyſłu Cicero. Niech tak będzie, prawi. Ale iakaż mocą te proſzki ruſza-ia ſię? Rzeczóſz, wrodzoną ſobie ciężkością? Z kądże ią mają? Rzeczóſz od ſiebie ſamych? Bogowie tedy ſą te proſzki. Y tyle bogów, ile proſzków: A ponieważ te drobniauchné proſzki, inné ſą lekkie, inné oſtre, inné okrągłe, inné graniałte, inné krzywé inné haczyſte; takowiż będą bogowie, z nich u-kształtowani. Jeſliż ſą z proſzków. Już tedy nie wieczni. Bo co ieſt z proſzków to ſię urodzić muſiało, kiedy tedy. Aieżeli u-rodziło ſię; nie ma takich którzyby bogami byli wprzod nim ſię urodzili. Jeſli zaś ieſt bogów urodzenie, tedy y śmierć na nich bydź muſi.--- Gdzież więc owa waſza ſzczęſliwość. y wieczność, ktoremi dwoygim ſłow BOGA znamienicie. Czego gdy dokazać chcecie, ſami ſię na ciemiſko wydaiecie. **Poty Cicero.**

Cicero L. I.  
de natura  
deorum.

*Odpow. II. na Pytanie, Oraz Dowod II. S.: Tomafza.* Skutki które widzimy na ſwiecie, muſzą koniecznie od ſwoich wychodzić ſprawców. Jeſli bowiem twierdzimy, iż ieſt to nad co nie pierwſzego, lecz od ſiebie ſamego ſwoie bierze ie-ſteſtwo; tedy już pozwalamy że BOG ieſt. A ieſli on od innego dzieje ſię; tedy badać ſię, od kogo ow inny pochodzi, y tam daley bez końca. Rozmawia Damascen S., Wſzel-  
„kie którekolwiek ſą rzeczy, albo ſtworzone, - albo nieſtworzo-  
„ne ſą. Jeſli ſtworzone ſą, koniecznie odmienne ſą. A-  
„bowiem których byt zaczął ſię od odmiany, te odmianie zgo-  
„ſą podległe będą, bądź to ſkażą ſię, bądź wolą odmieniać ſię.  
„Jeſli nieſtworzone ſą, cale nieodmienne ſą. Abowiem,  
któ-

S. Joan. Da-  
mas. L. I



„których ieno rzeczy iestestwo wzajem sobie przeciwi się,  
 „tym też bycie, przeciwnym służy sposobem. Y to, iest  
 „ich właściwością. Któż tedy na to nie zezwoli, iż wszyt-  
 „kie ktore są rzeczy, nie tylo co pod zmysły nasze podpa-  
 „daia, lecz y Aniołowie nawet, mieszaią się, odmieniaią się,  
 „rozlicznymi sposobami ruszaią się, obracaią się?— Iuż  
 „więc kiedy są odmiennie: pewnie stworzone. Ieśli są stwo-  
 „rzone; od innego zaiste stworzone są. Trzebaż aby Twor-  
 „ca nie stworzony był. Ieśli bowiem on stworzony iest, ko-  
 „niecznie od innego stworzony iest: poki, daley postępuiac;  
 „doydzie się owen który nie stworzony iest. Niestworzo-  
 „ny tedy zapewne Sprawca wszytkiego y nieodmienny iest.  
 „To zaś co innego bydz może iako BOG?„

*Zuz.* Każdy z osobna człowiek z innego poiedynkiem  
 rodzi się człowieka: to iest Piotr z Szymona, Jan z Jakuba, a  
 tak o wszytkich mówić. Lecz cały zbiór wszytkich ludzi,  
 nie rodzi się z iednego. Iawno to iest w Reczypospolitey,  
 ktorey ludzi, po iednemu ich uważaiąc, poddani są; wszyscy zaś  
 społem wyięci żadney nie podlegaią władzy. Iuż tedy wi-  
 domo, iż każdy człek, naprzykład Piotr, ma swego Oyca Szy-  
 mona; Jan Jakuba, inny inżego, a tak nieskończenie: mó-  
 wiąc zaś o całej powszechności, narod ludzki nie ma rodzi-  
 ca. Podobnież rozumiey, acz każda poiedynkiem rzecz  
 z inney pochodzi, imna z inżey rzeczy, tamta z inżey a tak  
 bez końca co do szczegulności; lecz co do ogulności, wszytkie  
 rzeczy w ieduo zgromadzone rozumienie, nie maią początku  
 iedynego.

*Odpw.* Prawda to, iż za uważeniem każdego poiedynkiem  
 człka, nie idzie porządna u Filozofow mowa o powszechno-  
 ści w ten czas, kiedy przyzwoitość uważona, służy przygo-  
 dnie zewnątrznie osobom: Naprzykład, Piotr iest maitny,  
 Jan zamożny: Więc wszyscy ludzie są bogaci. Ponieważ mieć  
 się dobrze, iest to przypadkowa zewnątrzna dola. Ró-  
 wnież niektore zacności trefunkowe, są częstokroć właściwe  
 zbiorowi całemu, nie zaś iego częściami poiedynkowo uważo-  
 nym:



nym: iako to rząd wielowładny, przyzwoity jest całemu zgromadzeniu lub Rzeczypospolitey, a nie iey częściom w szczególności uważonym. Lecz kiedy przymiot iaki jest wewnątrznie każdemu wrodzony, bez ktorego istota osoby obeysć się nie może; w ow czas z uważoney kazdego pojedynkiem własności, porządna o całym zbiorze w nosi się mowa, abo sąd prawdziwy. Naprzykład: każdy z osobna człowiek ma rozum. Więc wszyscy ogółem ludzie mają rozum. Takoważ jest we wszystkim y ta rozmowa: każdy człowiek na swoim jest zasadzon przodku, y odeń istotnie pochodzi; bo to nie zprzyległości powierzchowney, lecz z samego dzieie się przyrodzenia wewnętrznego. Więc wszyscy ludzie potrzebują koniecznie swego początku. Coż, proszę, zupełny

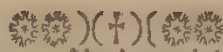
zbior ludzi wszystkich przydaie nad każdego samotnie człowieka? Izali nie samo ich zgromadzenie rodzi się? Aza zgromadzenie ludzi bez osob ostać może? Aza całość iego od części swoich oddzielić podobna? Coż tu pomoże wybieg ow rozum do nieskończoności rodziców? Raz bowiem zeznawszy, iż każdy człek rodzi się z innego, na nim istnie zawisa, choćby się pozwoliło na nieskończony zbior ludzi, przecieżyby on od kogoś innego dependował. Lubo ta nieskończoność prożnym jest wymysłem najmniejszego podobieństwa niemającym.

Naznaczona jest niechybnie liczba ludzi pewna. Położmy ich, naprzykład, sto. Nie mogą bydź oni wszyscy urodzeni. Bo są wzajem od siebie rozplodzeni. Rozum tedy nasz chcąc poznać ich rodzaju porządek, biegąc od przodka do pierworodzey coraz wyżej, pewnie napadnie na iednego nieurodzonego. Bo nie można, do pierwszego przystąpiwszy rzecz o nim, iż jest z innego kogoś zrodzony. Po nieważ y owen byłby z innego splodzony, tamten w tąż: y do owychmiał byśmy ścigali, pokiby dociekli pierwszego kogo nieurodzonego, na którym załtanowilby się ostatecznić w biegu nasz rozum. Trzebaż iuż, ażeby owen abo z czegokolwiek był wyrośł, iako naprzykład pień z ziemi; abo gdyby był przedwieczny; abo od niejakiego rzemię-

Kkk

Theodoric.  
Abucarus  
in 3. Dia-  
logor.





„mięślnika zdziałany. Ale że, gdyby był z ziemi wyrośł,  
 „onaby innych wiele iemu podobnych dożiśdania napłodziła;  
 „iako rodzi drzewa, abo ziola. &c; nie widzimy zaś iżby  
 „się to działo: toć iawnno-że y pierwszego nie urodziła. A-  
 „ni też owen był przedwieczny. Bo ieśliby był takim, y  
 „nie miałby początku, nigdyby nie umarł, ani zginął. Co  
 „nie ma początku, nie ma też końca. Iści się więc że  
 „jest uczyniony. Co zaś jest uczynionego, ma swego czy-  
 „niciela. Jest tedy Twórca y Sprawca ludzi BOG.” Tóż  
 „samo prawdzi się o wszelkich innych rzeczach widomych, y  
 „niewidomych, żywotnych, y martwych, iż są tworam i-  
 „go, on jedynym wżytkiego Początkiem.

*Odpow. III. na Pytanie, społem Dowod III. Anielskiego*  
*Tomasza.* Którekolwiek jedno rzeczy są na świecie, wżyt-  
 „kie są przypadkowe, uczy nas iawne doświadczenie: są bo-  
 „wiem y odmianie, y stracie podległe. Mają więc, abo nie  
 „mają sposobności do bytu na świecie. Trzebaż wyznać, iż  
 „jest nieco, koniecznie swoje mające iestestwo. To, co ma tylo  
 „sposobność do bycia, niemoże się na nie samo wyprowadzić.  
 „Bo co ieślicze nie jest, dać sobie iestestwa, nie może; to zaś  
 „co ma moc tylo, lub sposobność do bycia, nie jest w samey  
 „rzeczy, ale tylo bydź może ieśli to Sprawca bytu uczyni,  
 „w którego rękę ta możność.

*Odpow. IV. Razem dowod IV. Rzeczy, które na sobie*  
 „mniejszy y większą dobroć wyrażają, są odmiennie. Taki,  
 „bowiem w świecie dobroci y doskonałości porządek iawi się  
 „z innych rzeczy mniey, inne barziej dobre są. Naprzykład: „  
 „dobre jest ciało, lepsza dusza: bo ciało jest czuyliwe a dusza  
 „rozumna. To zaś co jest z rozumem, celnie wyfoce to, co jest  
 „z czuciem, y cierpielnością. Cierpieliewi te rzeczy mia-  
 „nujem, które widzeniem lub dotykaniem dośzdz mozem.  
 „Rozumnemi zaś owe, które rozumem tylo poymuiemy.--- Co-  
 „kolwiek tedy przyimuie do siebie większość y mnieyszość do-  
 „broci, bez wątpienia odmiennie jest. Z tad dowcipni, y w na-  
 „ukach wyćwiczeni, łączno tego dośzli, iż nie ma tam pier-  
 „wizy

S. Augustin.  
 L. 8. de Ci-  
 vitate Dei  
 c. 6.

„włz  
 „Ki  
 „bra  
 „leby  
 „ma  
 „ści  
 „była  
 „się  
 „kiec  
 „jest  
 O

Widzi  
 są obd  
 rozum  
 wiodą  
 cę roz  
 Coż o  
 ciwne  
 chne  
 sprzy  
 ża uś  
 iako  
 dzał?  
 trafić  
 rzaia

istow  
 Shuel  
 ma t  
 znał  
 chyl  
 dzie  
 będz  
 iż p  
 rzec



„wszey nad wszystkie ozdoby, gdzie się odmienność nayduie.  
 „Kiedy więc uznali, iż ciało mniey, dusza więcéy iest nado-  
 „bna; ktemu gdyby one żadney ozdoby mieć nie mogły, ca-  
 „leby niczym były; doścignęli, iż iest to, co nieodmienné  
 „ma piękność, y dla tego niewyrownaną; y w owej śliczno-  
 „ści wierzyli bydź początek wśzytkich rzeczy, ktoraby nie  
 „była uczyniona, y przez króraby wszystko co ieno iest, stało  
 „się. A tak, co iest wiadomo Bogu, on sam obiawił im,  
 „kiedy niewidome iego rzeczy, przez to wszystko cokolwiek  
 „iest działano, zrozumiałszy, doyżrzeli.

*Odpow. V.* tudzież Dowod V. tegoż Doktora Kościelnego.  
 Widzim to na oko, iż też same rzeczy ktore rozumem nie  
 są obdarzone, do iednego zmierzają końca. Wdzyć go bez  
 rozumu naznaczyć sobie nie zdołają, ani poznać szrodkow doń  
 wiodących. Przyznaymyż chcąc niechcąc nieiakięgo Ustaw-  
 cę rozumnego, który temi rzeczami rządzi, kieruje, włada.  
 Coż o tym mówić, iż mienione rzeczy wzajem z sobą prze-  
 ciwnemi walczą iakowościami? Iednakże, ażeby się powłze-  
 chne świata wśzego dobro w całości ostało, sprzymierzają się,  
 sprzyiazniają się, y przedziwną zgodą do tegoż kresu swemi dą-  
 żą uśilowaniami. Możeli się to dźiać bez wodza, któryby  
 iako powłzechny opatrzyciel wszystko miarkował, y rozporzą-  
 dzał? Mogąż te rzeczy wrodzoną skłonnością w ieden cel  
 trafić, ieśli przeciwnemi namiętnościami do roznych zmie-  
 rzaią?

*Odpow. VI.* y Dowod. Na przekonanie Ateistów y De-  
 istów takowy z Boga wynalazek przemysłił Auktor pewny.  
 Słuchayno fałszpolityku. Abo iest BOG, abo nie iest? Nie  
 ma tu do wycieczki szpary, ktoraby się twoy rozumek wysli-  
 znał. Ktoreyżeś, między temi dwoygim rzeczeniami, przy-  
 chylny stronisz? *Powiedz* śiadź: Rozum ludzki żadnego twier-  
 dzić, ani przeciw rzeczenia nie może dowodnić. *Niechże tak*  
*będzie iak mówił.* Za coż mię o to niby o błąd strofuiełz,  
 iż powiadam że BOG IEST? *Za to, prawisz,* żeś iedno  
 rzeczenie obrał, abo za to, żeś się od obu rzeczeniow nie  
 w strzy-

Blasi. Pa-  
 schal. in co-  
 gitation. de  
 Religione.



wstrzymał. *T także to? Mam cię w sidle ptaszku.* Kto wą-  
pi iestli Bog, abo nie iest, tym samym prze Boga. Można  
w inney grze, ni tey, ni owey przylegać stronie, tu zaś ie-  
Matth. 12. dney z nich koniecznie trzymać się ci należy. *Kto nie iest*  
v. 30. *ze mną przeciwko mnie iest.* Ieśli się ieszcze masz obojętnie;  
iałeś się tedy przeciwney strony, to iest iż nie ma Boga, acz  
się własny tobie rozum opiera. Ponieważ, ieśli Bog iest,  
ty wiecznie karan będziesz. Na tym dopiero schodzi, kto-  
reyliby masz zwierzyć stronie. Uciebie obie strony rownie  
są niebezpieczne, to iest y ta iż BOG IEST, y ta iż Boga  
nie ma: rzekłeś bowiem, iż rozum ludzki iedney nad drugą  
przekładać nie może. Niczego tedy nie dostaie, iedno uwa-  
żyć oboiey z osobna strony zysk, y strata. Ieśliby iako ro-  
wnie są niebezpieczne bądź do wygrania, bądź do przegrania  
strony, tak też rowny był kaźdey z nich abo zysk, abo strata:  
wolnoćby było iedną którakolwiek obrać wedle upodobania  
twego. Inaczej zaś: ieśliby strony twierdzący iż BOG  
IEST, zysk był naywiększy a strata mała, lecz przącęy stro-  
ny strata była naywiększa a zysk nikczemny; tedy abo się ro-  
zumu wyrzec abo stronę nieskończony zysk obiecując, a ma-  
luczką utratą grożąc obrać koniecznie byś powinien. Aże  
gdybyś wyznając bytność Boga trafił, wziął byś płatkę nie-  
zmierną: gdybyś chybił, niebyś zgoła nie przegrał. Wiec  
należy koniecznie obrać stronę twierdzącą iż BOG IEST.  
Coż dumał? Daley w ten! Ieśli zrzucasz karty, palzuiesz, tym  
samym przącą obierasz stronę, z którą ziednoczone są inęki  
wieczne. Aż w kaźdey grze trefunkowey, ktorey obo-  
ia strona iest niebezpieczna, nie tey się trzymał, gdzie zysk  
sowicie przewyższa utratę? Coż gdyby dziścięciorko, coż  
gdyby stokrotnie, coż gdyby tyścianie, coż gdyby milionkro-  
tnie wygrana, stawkę celowała? Zaprawdę ieśli chcesz wy-  
grać, należy ci koniecznie abo się bezrozumnym wyznać, abo  
tóż losem do tamtey przystać strony, gdzie nieskończonę do-  
bro obiecują. Ze zaś małą cale stawkęłożył, iawno to  
iest. pewne bowiem, krótkie y wielu kłopotóm podległe  
iest

iest  
ze B  
Powi  
rzam  
kolw  
wnym  
rego  
tny c  
żyć,  
w tw  
konie  
Każe  
grał  
pewn  
wyło  
że B  
poch  
kied  
życi  
fzno  
odda  
two  
chw  
Boia  
czył  
abo  
w n  
ieśl  
eno  
prz  
nieł  
żad  
bo  
abo  
wy





Kto wą-  
Można  
zaś ie-  
nie iest  
bojętnie;  
Boga, acz  
Bog iest,  
dzi, kto-  
równie  
iz Boga  
d drugą  
dno uwa-  
iako ro-  
zegrania  
o strata  
odobania  
iz BOG  
cę stro-  
o się ro-  
z, a ma-  
Aże  
tkę nie-  
Więc  
IEST.  
iesz, tym  
są męki  
rey obo-  
dzie zysk  
ako, co  
ilionkro-  
cesz wy-  
nać, abo  
zoné do-  
awno to  
podległé  
iest

iest życie twoje które losuje. Zyciesz to, jeśli twierdząc że BÓG IEST, wygrasz: wieczną ci przyniesie szczęśliwość. Powiesz snadź: Prosit niepewny, a stawka którą grze powierzam, iest dobro pewne, iest życie moje: y dla tego, aczkolwiek krótkie y kłopotliwe, jednakże iż iest dobrem pewnym y iż go mam; przeto przewyższa dobro niekończoné, którego by się spodziewało pod wątpliwością. *Falsz to wieru-tny co gadasz.* Y naydaley w ow czas mogłby na to co ważyć, iż wolno tobie od téy gry wstrzymać się; kiedyby ona w twoię woli była. Tu zaś koniecznie ci grać potrzeba, koniecznie abo z tą, abo z ową trzymać stronę rzetelnie. Każdy gracz, małe dobro y pewne rozumnie stawia, aby wygrał niepewne, byleby ieno z inney strony przysły zysk niepewny, przewyższał wielce małą stawkę, na niebezpieczeństwo wyłożoną. Idzie za tym koniecznie, żebyś abo twierdził że BÓG iest; abo, iż ty rozumu nie masz. Bądźże pewien bez pochyby że się na naymnieysze nie wydasz niebezpieczeństwo, kiedy iestestwo Boga wyznasz. Y owszem będziesz wiodł życie przystoyné, czyste, wedle rozumu, sprawiedliwości, słuszności: stowarzyszysz się z spokojnością, radością, wesołością; oddalisz się od win, grzechow, występku: napasiesz dużej twoię nadzieję dostąpienia wiecznych roskosz, nieprzeżytych chwały. *Odpowiadasz mi pono: Mieszka się to wszystko przez boiaźń piekła.* *Pytam się, mōy miły: kto ma większą przyczynę lękać się potępienia, tenli który wątpi aby piekło było, abo nie wie czy iest, y sądzi że go nie ma; czy ten który żyje w niewiadomości iż piekło iest, pewnym się jednak czuje, że ieśliby ono było, potępion by nań został; abo ten który mocno twierdząc iż gore piekło, duża otrzymać niebo, y takową przed się drogę życia bierze, iaka od piekła odwodzi, a do nieba wiedzie?* Ani obostronność w sprawie Religii Deistów, żadnym wymowki kolorem zamalowanac bydz niemoże: oni bowiem abo muszą mieć dowodną wiadomość iż Bóg nie iest; abo farbowaną umysłu y serca spokojność. Ponieważ prawy y rozumny pokoy serca, iest owocem szczerzego rozważania,



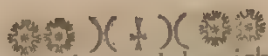
nia, które wszelką bojaźń usmierza, a niebezpieczeństwo od-  
dala. Każda zaś inna spokojność, która nie z rozważania  
rzeczy pochodzi, jest to zdrtwienie duszy, y nieczynność  
z niewiadomości y z zapamiętałości rosnąca. Taka spokoj-  
ność, która się Deistowie składają, śmieje odmiata rozum, gar-  
dzi światłem jego przyrodzonym, aby im głupiego, zmyślo-  
nego pokoiu nie pomieślał. Kiedy dusza, y ilekolwiek po-  
dlegnie cielesnym namiętnościom, tedy, y tylekroć łatwo od-  
pada w letarg albo sen śmiertelny, iż nie cale co iey szkodzi  
y boli czuć nie może: Tak właśnie iako kiedy zbrodzień  
na katownię y śmierć osądzony, napije się *opium* lub lekar-  
skiego trunku, sen sprawującego; w ow czas, obojętnym uni-  
sem rozważa y następując katufze, y stratę życia swego: lecz  
gdy go śmierć haniebna ocuci, dopiero poznaie swoy stan o-  
plakany... Taka jest y Deistow szczęśliwość, y spokojność  
w doczesnym życiu. Roskoszy ciała uspiły ich: nie teraz nie  
czują co ich czeka. Skoroż ieno śmierć dusze ich obudzi,  
natychmiast swoię postrzegą zgubę wieczną. Biada im,  
biada!

Masz tedy, y ty Katoliku uczony, mocné dowody Filo-  
zofskie, na zbiecie pokusnych myśli o iestestwie Bożym: masz,  
y ty Fałszpolityku, potężne racye, rozum twoy przekonywa-  
jące, czyli raczej serce, uporem w grzechach zacięte, do  
ślepey wątpliwości o przedwieczney prawdzie iż *Bóg jest* przy-  
nęconé łuda cielesną, obłudą światową. Przechryśliż ieno  
pilno, przetrześ każdą pojedynkiem mowę uważnie; a  
doznaż, żeś serce krnąbrnością, rozum sobie zagmatwał.  
Ostrzegam cię w miłości Chrześciańskiej, abys na tych rozu-  
mu naturalnego gruntach nie zasadzał się, bo żadney mieć  
nagrody nie bedziesz od Boga. Polegay cały na Wierze S.,  
rozum swoy dumny pod iey władzą podday, harda zniemol  
wola, aby tey prawdy fluchada skutecznie, którą wierzyć pod  
utrata duszy wieczną winienes, iż L.C.G. I.F.S.T. Te zaś ra-  
cye, usuwają ci zamiast poprzedzających do dobrego i obłuki,  
kto-

ktory  
właś

D  
strze  
bo do  
tylo  
niu,  
po c  
na se  
zofsk  
y be  
ięcia  
cone  
nym  
trzn  
klad  
obra  
tym  
niew  
zion  
STW  
tak  
kim  
nie  
Pap  
prz

ka



którychby pewnie nie było, gdyby ich Bóg w ludzki nie  
wlał rozum z szczerobliwosci nie wyczerpaney.

## § II.

### IEST BOG,

Istności wszystkie dowodzą.

**D**owody Filozofskich początkow, niby strumienie z zródła  
wynikłe, pod zmyśły ciała nie podplywają: a przeto nie  
są sposobne do odwilżenia suchych rozumow, ku by-  
strzeyszeniu Prawdy doścignieniu. Sami nawet mędracy, lu-  
bo doskonale w naukach górnych wymunstrowani, w ten czas  
tylo pewnieni się byćdzą o swym na rozumie przekona-  
niu, kiedy ich kto mocnym skrupie argumentem. Lecz  
po chwili, powątpiewają, walają się na umyśle, trwożą się  
na sercu: nuż czy nie *paralogismem*, lub czy nie dowcipu Filo-  
zofskiego fortelem ułudzeni są. Skuteczniejszy nierównie,  
y bezpieczniejsze są dowody, do pospolitego wśzech ludzi po-  
ięcia przytłosowane: abowiem, iż są z zmysłami spowinowa-  
cone bliskością, zawsze, y wszędzie nad rozsądkiem wrodzo-  
nym górują, y prędzey nad skazowki Filozofskie, w wne-  
trznosciach rozumu tkwiące, prawdę ukazują na oko, wy-  
kładają na inne zmyśły, z których, gdy wszelkiego poznania  
obrazki rozum zbiera; wszystką prawdę łacniej poznać, za-  
tym y najtańmniejszy bytność samego Boga: *Bo rzeczy jego*  
*niewidzialne, od stworzenia świata przez te rzeczy, które są uczy-*  
*nione zrozumiane, bywają poznane: wieczna też moc jego y BO-*  
*STWO.* Wymawiam to sobie, iż y te dowody, nie będą  
tak ważne, iako iest WIARA Chrześcijańska; z tym wszyst-  
kim, na nich polegać ubezpieczam. Aczkolwiek bowiem  
nie można wam na oko pokazać iż Rzym, naprzykład, iż  
Papież, Cesarz, Król nasz iest; atoli nikt, temu roztropnie  
przeczyć nie waży się, eo wszyscy tufzą.

*Pytan.* Można li ukazać dowody, poięciu każdego prostą-  
ka służące, iż BOG IEST?

*Odpow.* I. Można nie poiednokroć. Dowod I. iż BOG  
iest,

Roman. x.  
v. 20.





jest' zaciąga się od powłzechnego wżytkich narodow zezwole-  
 Ciceron L. 1. nia nayzgodniejszego. Nie ma takiego kraju, nie ma rodzaju  
 de natura ludzi, którzyby, mimo wszelkiego nauczyciela, lecz od samego iedy-  
 deor. nie rozumu własnego nie mieli poduszczenia, iż **BOG IEST**. Tey  
 prawdy poznanie przyrodzone jest każdemu człowiekowi. A,  
 w czym się wżytkich ludzi natura zgadza, koniecznie to mu-  
 si bydź prawda, wszyscy za powodem przyrodzenia do tego dą-  
 Idem. L. 1. żym abyśmy bytność Bożą wyznali. - Niema żadnego narodu tak dzikiego,  
 Tuscul. żadnego człowieka tak zbeflowionego, którego rozum niebył na-  
 quæst. poiony mniemaniem iestestwa Bożego. Ani to jest z usławy iakiej,  
 Seneca ani z zwyczaju, ani z prawa, lecz z mocnego wżytkich ludzi ztania  
 Epist. 117. iż **BOG IEST**. Piśze Livius o Tullusie niejakim w sercu  
 Livius L. 1. Atheiście, iż gdy był chorobą długą złożony, tak dalece w nim  
 de Tullio przełamały się wespół z ciałem duchy owe dzikie, iż, który  
 Hostilio. przed tym nie podlejszego bydź sądził iako służyć bogom,  
 zgola, wżytkim wielkim, y mniejszym zabobonom podległ,  
 y mnostwo ludzi, szanować bogi nauczał. Z tąd urosło przy-  
 słowie: Gdy go pochła ukasi bogów wżyna. Tak to, we złym razie,  
 fama nas natura uczy, iż Bóg jest, kiedy poduszcza, abyśmy  
 się doń w potrzebach udawali. Byli y inni rozliczni którzy  
 Tullius L. 1. bęsprawnie o Bogu rozumieli, iako z zepsucia obyczajow dział się  
 Tuscul. zwykło; ( Pomnieć prosze na te słowa ) wszyscy atoli trzymają,  
 quæst. iż jest moc, y natura **BOGA**.

Odpw: II. razem Dowód II. nayprzyzwoitszy, zebrany  
 z względu Swiata całego, z weyrzenia na tak ozdobny czę-  
 ści iego podział. Kroźby się baczny ważył przed Boga, kie-  
 dy rzuci oko na przełziwny, cudami przeplatany ginach zie-  
 mie, okrag nieba? Wlep żrzeniec w wysokość, poyrzy na  
 niezmierną Planetow wspaniałość, na słońce, pierwiźeństwo mię-  
 dzy światłami trzymające, ktore tak swoy bieg zapędny miar-  
 kuie, y kieruie iuż to ku północy, iuż ku południowi, iż lata  
 y zimy, wiosny y iesienie stanowi: iasność swoię tak rozsy-  
 puie y dzieli, iż drugdy w te drugdy w owe kraie różniece, tam  
 oświeca, owdzie zaciemia. Az tych czterech czasu odmian,  
 początek biorą wżytkie, na ziemi y morzu istności płodzące  
 się.



się. Poyrzy na Księżyca. Wieleż odeń spływa na ziemię  
dobra, którym tchnące, ruszające się twory karmią się, pora-  
stają, młodnieją, doyrzewiają. Bacz przedziwne ruchy o-  
wych gwiazd pięci, *errantes* mienionych, że się już to kryją,  
już się okazują, już odchodzą, już przychodzą, już się zbli-  
żają, już się oddalają, już rychley, już powoli biegą, już na  
mieyscu do niejakiego stoją czasu. Obroć oczy na rozle-  
głą ziemię machynę, widź ją w posród okręgu nieba zawie-  
szoną, którą zewsząd otacza trwała, mocna, y tchnąca na-  
tura. Zważ iey ubior rozlicznością rozroźniony: żupy, kru-  
szce drogie, perły, kamienie kosztowne, złoto, srebro, które  
w łonie swym zawiera, dochowuje; różność zboż, drzew, zioł  
y kwiatow zapach, y nadobność; rzeki, góry y wesole doli-  
ny. Patrz na morze, y dziwowiska w nim, rozmyśl nawal-  
ność y spokojność, iego płodność nie tylo co do rodzaju ryb  
mnóstwa, y wielkości; ale też co do z bogacenia przez żeglu-  
gi, y handle, miał y Królestw wiele. Coż gdy człowieka  
rozważył y iego części, z których każda zamyka w sobie nie-  
zliczone dziwy? Więc, ktokolwiek, tak cudowny porządek,  
niewymowną stałość, czasow odmianę y przystoynność, tak nie-  
zliczonych y niezmiernych istności zgodę sądzi, iakoby się sta-  
ły bez rady, bez rozumu, ten sam jest w rozum obrany. I-  
akież to wszystko rozum, iaka rada sporządziła? BOG.

*Zarzut.* Świat cały, z materyi od wiekow ruszającej się  
ustawicznie, barzo rozlegley, niekończenie mnogiey tréfun-  
kiem w kupę zgromadzoney, znieobaczka stał się, złożył się,  
przez iey wrodzoną ciężkość utwierdził się.. Twierdzi Toland.

*Odpow.* Wylož mi, proszę, to słowo: *Materia*, Mowisz pe-  
wnie: *Atomi*, Proszki, które się za promieniem słonecznym,  
latające, lub ruszające się nie przestannie, w pogodne dni wi-  
dzieć dają na powietrzu? Takci, a nie inaczey trzymasz  
z Pogańskimi Filozofami nieiakimi, którzy tenże pył,  
twierdzą byđż początkiem, y składem ciał wszystkich.  
*Atomos, principia corporum: parvatum serie constant connexa*  
*Atomorum* Wszelkie, prawia, ciała, abo istności mate-  
rialne



terialne spoione są z drobiazgu proszkow niesiekomych. Mi-  
 łyż Boże! y tenże płac niezrównany, doskonałymi rządami  
 wyśmienicie ułożony, nieodmienną trwałością ugruntowany,  
 mógł się stać z przypadkowego atomow, proszkow nierozdziel-  
 nych skupienia się? y tenże przedziwny nieba okrąg, te świa-  
 tła, Słońce, księżyc, gwiazdy najjasniejsze, z nikczemnego są  
 pyłu? Także to potężna moc y dzielność jego, od przypad-  
 ku, który go naciakoś zgromadził, powzięła? Komuż, tak  
 rozumiejący czlecze, Bóstwo przyznaiesz, czy przypadkowi,  
 czy proszkom; Jeśli przypadkowi; a wždy ten, jest nie  
 trwały, odmienny iako wiatr, nie mający najmniejszey pe-  
 wności bytu swego: raz się przytrafi, drugi raz nie. Y ta-  
 koważ to jest szczęśliwość y wieczność, Boskiey przyzwolta  
 Istności? Co przypada; przepada. Jeśli zas pyłowi przypi-  
 suiesz początek wszech rzeczy; tyle będzie bożkow, ile pro-  
 szkow, iakom iuż tego niepodobieństwo ukazał. w §. 1. odpo-  
 wiadaiać na podobnyż zarzut pierwszy, pośle odpowiedzi pier-  
 wszey na pytanie, mogli Filozofowie dowodzić iestestwa Bo-  
 żego. Ktemu, proszki té, iako widzimy, lataiać lataiać,  
 przez lekkość, od wysuszenia słonecznego ciepła powzięta, na  
 refcie, bądź to bliskością ku ziemi mokrey, bądź wilgocią  
 powietrza, obciążoną a ( iakos sam rzekł ) przez wrodzoną  
 ciężkość, zawsze z natury ku dołowi dążącą, upadaią, leżą.  
 tyś rzekł że się od wiekow zawsze ruszaią. Jeśliż na ziemi  
 leżą iakąż odwagą depcesz po tych bożkach? Iaką one  
 pokorą lgną do podeszew obuwia twego? Przystoiż to na Bó-  
 stwo? Godzi się to dziełu mocy jego? Przestańmyż tych  
 śmiechow, gdybyśmy oba o lekkomyślność nie byli strofowani.

Cicero L. 2.  
 de natura  
 deorum.

Zdaymy się pod sąd Tulliusza, kto prawi, mniema iż z przy-  
 godnego atomow lub proszkow zbieżenia się w kupę, usta-  
 lił się świat cały; nie rozumiem, przeczby nie sądził tego,  
 iż, gdyby wszystkie litery; czcionki obiecadła, pojedynkiem  
 na postrzyżonych niezliczenie kartkach napisane, a na sto-  
 le położone, zrzucił kto na tło, mogłyby się z nich, trefun-  
 kiem samym jedynie, obszerné dzieie roczné, tak wyraźnie



ch. Mi-  
ni rządami  
untowany,  
nierozdziel-  
g, te swia-  
temnego są  
d przypad-  
omuż, tak  
ypadkowi,  
, iest nie  
eyfzey pe-  
Y ta-  
przypoita  
wi przypi-  
v, ile pro-  
s. r. odpo-  
iedzi pier-  
estwa Bo-  
ac latając,  
wzięta, na  
z wilgocią  
wrodzoną  
daia, leżą:  
z na ziemi  
Iaką one  
to na Bó-  
umyż tych  
strofowani.  
iz z przy-  
upę, usta-  
dził tego,  
iedynkiem  
a na sto-  
ch, trefun-  
wyrażnie



napisan<sup>o</sup> ułożyć, iżby ie każdy rzeczko czytał, naprzykład  
o utarczках, zwycięstwach Alexandra W. Macedona. Ila  
wątpię, aby choć jeden z takowego przypadku lub spadku  
wierzyk mógł się urzędzić. A iakże owi rozumieją, kto-  
rzy twierdzą, iż z prośzkow, żadnym kolorem, żadną iako-  
wością, żadnym zmysłem nie obdarzonych, lecz tylo przy-  
godą w kupę zsypanych stanął świat doskonały? abo ra-  
czey, iż niezliczone światy w każdej chwili, inne się wſzczy-  
niają, inné oraz niszczeją. Ieśli zaś skupienie się przypad-  
kowe owych to prośzkow, cały świata gmach wystawić  
może; czemuż zbudować nie zdoła miasta, pałacu, chału-  
py; co nierownie snadnieysza, y mnieyszego potrzebuie czy-  
nu? Zaiſte tak nie rozumysłnie oni świegocą o świecie, iż  
zdani się iakoby prześlicznego niebios ochędoſtwa nigdy nie  
widzieli. Przezaenież Arystoteles powiedział: Gdyby się  
należeli takowi ludzie, coby zawſze pod ziemią mieszkali,  
w znakomitych domach, kosztownym malowidłem ozdobio-  
nych, y w takie obſtitych doſtatki, iakie kto ieno ma, ſzczę-  
śliwym się piſze, a nigdyby na wierch ziemi nie wychodzi-  
li; doſzłaby zaś ich pogłółka iż ieſt Bóg nieiaki: a. po nie-  
którym czasie za otwarciem lochow, mogliby z owych ſie-  
dlisk ſkrytych wyniſzdz na naſz plac mieſzkalny: ſkoroby  
użyźrzel z prędką ziemię, morze, niebo, wielkość obłokow,  
dęcié wiatrow, ſłońce, iego iuż to wſpaniałość, iuż to prze-  
ſliczność, iuż to ſkuteczność, poznaliby iego dzielność, iż  
ono dzień wznieca, rozpoſtrzeniwlży iasność po całym nie-  
bie; kiedyby zaś noc ogarnęła ziemię, poſtrzegliby niebo ca-  
łe gwiazdami uſtroione, księżycowey ſwia. łości odmianę, nów,  
poroſt, pełnię, ubyſz; y wſzytkich ſwiatel owych wschody,  
zachody, ſtate po wſze wieki, y nieodmienne biegi: té wſzyt-  
kie widoki gdyby poſtrzegli, krom wątpienia uznaliby, iż  
y BOG IEſT, y te rzeczy tak dziwné, ſą dziełem iego.,  
To Cicero napisał z Ariſtotelesia; ſam zaś ſwoie dodaie zda-  
nie., Rozpamiętaymy owé ciemności, które niegdy, za  
wylaniem się płomienia z iaskinie będącey na wierchołku



„góry Etna mienionej, tak grubo pebliższe zacimiałę kra-  
 „iny, iż przez dwa dni człek czleka nie rozeznał. Kiedy  
 „zaś na dzień trzeci słońce wschodziło, zdało się ludziom,  
 „wrzeczy ożyli. A gdyby się nam; po długoletnich cie-  
 „mnościach nadarzyło użyżać światło niebieskie; o iakaby-  
 „śmy piękność nieba obaczyli! Lecz, przez powszednią  
 „ustawiczość, y obcowanie oczu, przyzwyczajone rozumy  
 „nałże, ani się dziwią, ani sprawcy takowych badać się wi-  
 „dokow, na iakie zawsze poglądają: wrzkoמו nowość ra-  
 „czey, nie zaś wielkość rzeczy, ma nas pobudzać do wywia-  
 „dywania się iey początku. Ktoż by takowego człowiekiem  
 „mianował, któryby użyżawszy nie błędne nieba obroty, tak  
 „porządne gwiazd szyki, taką wszytkich rzeczy wzajemną  
 „sworę y przygodność, sądził, iż to wszystko nie z zamyśłu,  
 „lecz z przypadku stanęło, co, iakowy rozum rządzi, żaden  
 „dowcip nie doścignie. Azaż gdy widzimy duże maszyny,  
 „misterną sztuką ruszające się, nie twierdzimy, iż są sprawą ro-  
 „zumu? Wzdyć słońce, mieniąc, y krągi niebieskie, rychłe  
 „nader mają obroty, czynią roczne odmiany z nayokazalszym  
 „uszcześliwieniem y zachowaniem wszytkich istności: my na  
 „tym oczy pasiem: możemyż wątpić, iż się to dzieje nie la-  
 „da rozumem, ale nayzacnieyszym Boskim rozumem.” Fi-  
 „lozof ten, wielki społem Krasomowca Tullius Cicero, chcąc  
 „nayżywiej poruszyć ciężkie ferca słuchaczow, do poznania na-  
 „wyższego Pana, wziowski. *Mathematicum globum terraqueum,*  
 „abo kulę, farbami różnemi, ciągnionemi kreskami ukształtowaną,  
 „cały ziemie rum wyobrażającą, gorliwie mówił., Przypatrzmy  
 „się piękności rzeczy wszytkich, które zgola twierdzimy być od  
 „Opatrzności Bożej sporządzone. Wzglądnimy na wszytką  
 „ziemię w pośrzed niebieskiego okrągu pomieszczoną, z części  
 „swoich, niby z kup, w kształt podługowatej okrągłości zgro-  
 „madzoną, kwieciami, ziołmi, drzewem, zbożem przyodzianą;  
 „czego wszytkiego niepodobne do wierzenia mnostwo, nienasy-  
 „coną odmiennością rozroźnia się... Przyday ktemu lodo-  
 „watę rzodeł wielkuiłości, przeżyroczyte potokow rządzie,  
 „nayzieleńszy brzegow ubior, iakiu wydrażone wyżyny, po-  
 „nie-



„ niezmierności. Przyłącz utalone złota y srebra sioie, y  
 „ niekończoną moc marmurowego glazu      lakże wiele, y  
 „ iak różne są rodzaje żywny, y dziezyny? coż ptaśwa loty,  
 „ y pienia? Coż bydła pastwy?      Coż żywność leśnych  
 „ zwierząt, ogłaskanych, y drapieźnych? Coż iuż o ludzkim  
 „ rzekę rodzaju? Ktorzy, iako dziedzicowie ziemi ustanow-  
 „ wieni, strzegą iey aby od zaiadłości krwawych bestyi nie  
 „ zdziczała, od sirowości samorodnego krzewu nie spustosza-  
 „ ła; ktorzy też pracowitością, rolę, wyspy, dąbrowy w o-  
 „ woce obfitują, wsiami, y miastami osadzone.      Co wszystko  
 „ gdybyśmy tak obecnie oczyma, iako rozumem widzieć mo-  
 „ gli, żadenby na wżytek świat poglądając, o **IESTESTWIE**  
 „ **BOGA** nie wątpił.      Nuż daley iako iest piękność morza,  
 „ iaka rozliczność y różność wyspów, iaka wesołość krain,  
 „ brzegów, iakie mnostwo rodzajów, częścią nurzających się,  
 „ częścią pływających ryb, y zwierząt, częścią też urodzo-  
 „ nych w korupach pławow, do opok, z kąd swą żywność  
 „ wysysają, przypoionych ostryg ślimakow, &c.      Tuż przy-  
 „ ległe morzu powietrze, dzień y noc odmiienia się: iuż to  
 „ wycięzione wywyższa się; iuż to zgrubiałe w obłoki zfiada  
 „ się nabrawszy się wilgoci, ze dżdżem plenność na ziemię zle-  
 „ wa, iuż to tam y owdzie wyciekając, wiatry sprawuie. Toż, ro-  
 „ czne zim y lat różności sporządza, Toż nosi lot ptaśwa; tchnące  
 „ istności samym sobą karmi, wychowywa.      Zostaie iuż do  
 „ uwagi nawyższy, od mieszkania naszego nayodlegleyszy,  
 „ wszystko opasujący nieba okrag, krawędź y granica świata  
 „ nayostatniejszy: na niebie ogniste toczą się postaci; słońce  
 „ wielokrotnie większe nad ziemię, około niey krąży, wscho-  
 „ dząc y zachodząc, dzień y noc odprawuie: innym razem zbli-  
 „ żając się a innym oddalając się od ziemi, podwakroć coroc-  
 „ cznie przeciwny od końca do końca zwrot czyni: pod czas  
 „ ktorego, iuż to smętkiem niby, ziemię zasępia, iuż ją spo-  
 „ łem y niebo uwesćia.      Księżyc, który wedle Praktyka-  
 „ rzow większy iest niż połowa ziemi, temż samemi co y  
 „ słońce drogami spieszcy, czasem z nim zbiegając się, czasem





„rozbiegając się; a światłość, której od słońca dośłaie, zie-  
 „mi udziela: różne ma odmienności światła: gdy pod słońce  
 „podbieży, tępi promienie jego, y zacimnia od ziemi: gdy zaś  
 „napadnie na cień ziemi, która w owy czas prosto przeciw  
 „Słońcu, y przeciwko niemu poszrodku będzie; natychmiast  
 „z prędką ćmi się na owej części swojej, którą ziemia za-  
 „słoni, lub zachmurzy cieniem. Ten cały opis ziemi, ten tak  
 „przystoyny nieba stroy, że się mógł trefunkiem złożyć z proszku,  
 „tam y sam z przypadku latających, któryżby na to rozum zro-  
 „pozwolił? Abo też, mogłażby, prosze, iaka natura nierozu-  
 „mna, te wszystkie sporządzić dziwowiska, które, nie tylo do tego  
 „aby się stały, rozumowi sprawuiącego ich potrzebowały: ale też  
 „y poznane być nie mogą iakowe są, bez najwyższego rozumu?  
 „Coż może być tak iawnio y wiadomo, gdyśmy w niebo wyczerze-  
 „li, y jego się ozdobi przypatrzili, iako to, iż IEST BÓG naj-  
 „zacnieyszego rozumu który tym wszystkim rzędzi?

**Zarz.** O niebie, nie wiemy z iakiey materiyi zbudowane.  
 Prawią Filozofowie: z niebieskiej. Lecz któryż ziemek  
 dosięgnął y pomacał co zagatunek iey? Ale o ziemskich rze-  
 czach mówiąc, iest podobieństwo nie małe, że się z prochu  
 wywiodły, bo się wszystko przez gnilizne w prochu rozsypuie.  
 Początkiem tedy wszego ciała, są proszki lub *atomy*.

**Odpow.** Bóg w Troycy iedyuy, iest Początkiem nieba, zie-  
 mie, y wszystkiego, co ieno na nich ostaie. Y nie z wy-  
 myślu te ludzkiego, lecz z Pisma Bożego mamy, *SŁOWEM*  
**S. Gregor.** *PANA* niebiosa utwierdzone są: a *DUCHEM* *UST* *IEGO* wszyst-  
**Hom. 30. in** ka moc ich. Słowem to iest *SYNEM*. Pana, to iest *OY-*  
**Evang. post.** *CA*. Duchem, to iest *TRZECIĄ OSOBĄ*. Ust, to iest  
**med.** Syna, ktory się y Słowem, y ustami Oycy przedwieczego mia-  
 nuie. *IEGO*, to iest Oycy. *DUCH* *S.* bowiem, iest Du-  
 chem Oycy y Syna, ponieważ rownie od obu pochodzi. O-  
 woż macie, z kąd niebo. O materiyi jego nie ma wzmian-  
 ki. Toć więc iest z niczego. Bo gdyby było z czego,  
 wyraziłby Bóg w Pismie swoim. Ziemia zaś z kąd? Niech  
 się boi *PANA* wszystka ziemia; a przed nim niech się wzruszą wszy-  
 sey

**Ibidem v. 8.**



scy mieszkający na świecie: abowiem on rzekł: y uczynione są: on  
 rozkazał, a stworzone są. Iawnóż, iż świat cały, flowem, y  
 rozkazem Bożym stanął, który wprzod był niczym. Mate-  
 ria jego, nic. Niech sobie mówią, iż słońce z ognia; gwia-  
 zdy z wody, &c. Lecz ogień, woda z czego? Rzekliście:  
 Ziemskie rzeczy z prochu się wywiodły, bo się w prochu rozły-  
 pują. Zgoda. Cokolwiek jest z ziemi, jest prochem, drze-  
 wo, ziola, zwierz, człowiek, płazy. Czemu? Bo ziemia,  
 mówicie, jest z prochu. A proch z czego? Z nic. Toć już  
 y ziemia, y co jest na niej, jest wszystko z niczego. Ryby,  
 ptastwo y wszystko co się rusza w wodzie, y na powietrzu,  
 z czego? Z wody, wedle Pisma. Niech wywiodą wody płaz-  
 dusze żywiącey, y ptastwo nad ziemią pod utwierdzeniem nieba.  
 Ktore wywiodły wody według rodzaju ich, y wszelkie ptastwo w-  
 dług rodzaju jego. A wody z czego? Z niczego. Cokol-  
 wiek tedy jest, y ruszając na wodzie, na powietrzu, wszystko  
 to z nic. Cokolwiek jest, y żyje na wszystkim świecie, zni-  
 czego jest: Ale nie otym sprawa. Ateistowie twierdzą:  
 Cały świat z proszków sam się trefunkiem ustalił. Potrze-  
 bnaby, mowią była bytność Boga na to, aby od siebie dał po-  
 czątek wszystkiemu co ieno jest. Lecz iż się wszystko zgo-  
 ła z przypadkowego zbieżenia się proszków w iedno kupę, sa-  
 mo przez się stało: Na coż ma bydź iestestwo Boga? Niechże  
 mi pozwolą, co zgodnie z ich zdaniem powiem. Wiecieli  
 kto, y jako Kościół Katedralny tutejszy Wileński pod samą gó-  
 rą Zamkową wystawił? Odpowiadacie: Mowią wszyscy wia-  
 domi, iż go z starodawnych wieków W. Xiążę Litewskie swo-  
 im zbudował nakładem. Wybaczcież mi: więcey mam nad  
 wszystkich roztropności przezorności, uwagi, wiadomości. Co  
 to jest iż zamek murowany na gorze rozwalił się? Odpowia-  
 dacie? Krzyżacy go szturmem zburzyli. Coż to jest, że  
 pomieniony Kościół jest z cegieł y wapna? Mowicie: Budo-  
 wnicza ręka murarika jest tego przyczyną. Wybaczcież mi,  
 za was wszystkich rozumniejszyemu, uczciwszyemu: Nie wiecie  
 nic gruntownie, nie wiedzą wszyscy. Słuchajcież: kiedy  
 od

Genes. 1.  
v. 20.



od nieiakiiego przypadku cegły z wapnem z góry spadły, wżytkie na plac Kościelny trafiły: z których inne na fundament poległy; inne się w ściany rozłożyły; inne w filary, inne, w arkady; inne w sklepienie trefunkiem układały się. A tak cały stanął Kościół bez budowniczego, bez mularza. Nie prawda, mówicie, nieprawda! Czemuż? Bo dawniey ten Kościół stanął, niż Gedymin Zamek założył. Y wyż, nieucy, mnie najmędrszemu śmiecie fałsz zadawać? Powżednie do tychmiał z wami mōwiłem: wyżey sięgnę: Pierwéy nim Gedymin ten zamek zaczął, piasczyłty wierzchołek gōry, z sypawszy się na doł, tak rozległy, iak widzicie, Kościół, z drobniuczkich prożkow swoich usypał przypadkowo: z nich cegły, z nich wapno utworzyło się, z nich dopiéroż fundament, ściany, ślupy, z nich tudzież sklepienie, dach, posad; owo zgōła w iedney chwilce, cały Kościół sam się z prożkow wystawił. O gdybyż to prostacy poięli! Coż na to mówicie? Mówicie to wżyscy iednostaynym głosem: Gdyby to kto na rynku, lub na ulicy gadał; wżyscyby go słuchacze za głupiego uznali. Prawda. Iakiż tedy rozum owych ludzi, którzy sądzą, iż cały świata ginach niezmierny, z prożkow, które, się przygodnie w iedną zleciały gromadę, wysypał się, rozprzeżtrzenił się, wywyższył się, wygłębił się, tak śtale, że go moc ludzka nie poruży; tak łzeroce, że go nie ogarnie; tak gōrnie że go nie zmierzy, nie dosiężę; tak głęboko, że go nie zgruntuie. Słéy mędrkōwie, mędrkowie w szkole Ateuszowey wyćwiczeni, którzy świat, prożkiem ważycie, nauczcież mię prostaka, co w sobie ma skład cały muchy; postać pchły, iakie ma wnętrzości: gdzie tam serce, gdzie wątroba, płuce, gdzie dech żywiący. Coż na to? skaczecie iako pchły, milczycie iak muchy. Przecz ważycie się o wspaniałym świata ruinie tak śmiało, y podło gadać? Dla miłości dusz waszych, ieśli ie w sobie mieć czuiecie się, słuchaycie Boga, Twórcy waszego, Sprawcy świata: słuchaycie nadchnionych odeń nauczycielow!

K  
z nieb  
Pańscy  
wany  
ga spo  
Nazna  
daie k  
ia: M  
miał u  
kazuie  
Hufse  
skiego,  
powia  
czyni  
wszelki  
Z wie  
pozn  
chwały  
rzenia  
ne.  
przyr  
BOZI  
P  
C  
skiego  
nego  
Plato  
WY  
SCIA





### § III.

## BOG IEST. Pismo Boże, y Świętych Sług iego zgodne uczą zdania.

**K**tóre dowody, Mędracy pogańscy z poduszczenia przyro-  
dzonego rozumu, o Bożym iestestwie podawali, te pier-  
wéy, Bóg w Pismie, powodząc umysł, y rękę pisarzow,  
z nieba objaśnionych, wyraził; a potym nauczani odeń słudzy  
Pańscy Święci Oycowie nasi, szeroce wyłożyli. Ukorono-  
wany na Stolicy Izraelskiej Prorok Dawid S., znościomość Bo-  
ga spółstworzoną z rozumem naszym bydź twierdzi, rzekąc:  
*Naznamiotowana jest nad nami światłość oblicza twego Panie.* Do-  
daie ktemu, iż samé niebiosy, Stolicę Twórcy swego ogłasza-  
ją: *Niebiosy rozpowiadają chwałę Boga, a dzieła rąk jego oznay-  
mują utwierdzenie.* Dzień dniowi opowiada słowo: a noc nocy o.  
kazuje znościomość. Wzor S. cierpliwości Xiaże y Prorok  
Hufseyjski Job S.: *Pytaj się bydła y naucz się ptasłwa niebie-  
skiego, y okaże ci.* Mów do ziemi, y odpowie tobie; y będąc  
powiadać ryby morskie: *Ktoż nie wie że to wszystko ręka Pańska u-  
czyniła?* W którego ręce dusza wszelkiej rzeczy żywej, y duch  
wielkiego ciała człowieczego. Mędrzec Pański, twierdzi:  
*Z wielkości -- ozdoby y tworzenia, iasnie Stworzyciel tych rzeczy*  
*poznany bydź może.* Izaiasz Prorok: *Pełna jest wszytka ziemia*  
*chwały jego.* Paweł Apostoł. *Rzeczy jego niewidzialne od słwo-*  
*rzenia świata, przez te rzeczy które są uczynione, bywają pozna-*  
*ne.* Aż nie podobnie Pogańscy Mędracy rozumieli, przez  
przyrodzone światło rozeznania? Ile pojąć mogli, sławili Imię  
BOZE.

*Pytan. Iakże go zwali?*

*Odpow. Iako niezmierności, nieskonczoności Maiestatu Bo-  
skiego myśl nasza dorównać nigdy nie zdoła; tak też zupeł-  
nego wizerunku, któryby podobny był BOGU nie wynaydzie.  
Plato mowi: RODZIC wszego, NATWYYSZE DOBRO, NAT-  
WYYSZY ISCIEC BOG IEST. Aristoteles zowie go ISTNO-  
SCIĄ WSZYTEK ISTNOSCI. Senec. NATWYYSZA  
y NAT.*

Psal. 4. v. 7.

Psal. 18.  
v. 21. & 2.

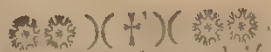
Job. 12.  
v. 7. 8. 9.

Sap. 13. v. 5.  
Isai. 6. v. 3.  
& Apocal 4.  
v. 8.  
Roman. 1.  
v. 20.



y **NATPIEKNIETSA NADEWSZYTKO NATURA.** Trismegistes wyrzekł: **BOG** jest **KOLEW**, którego średni punkt wszędzie, a okreszenie nigdzie. Zleż to podobieństwo wsędobytności, y nie okrażenia **IESTESTWA** Bożego? Cicero, mianuje go **NATLEPSZYM ROZUMEM.** Coż o tych mówić, którzy nadprzyrodzonym Wiary światłem objaśnieni byli, iak o **BOGU** mówili? *S. Augustyn:* **BOG** jest bez iakości dobry, bez ilkości wielki, bez niedostatku sprawca, bez tuteczności obecny, wszystko zamykający w sobie bez mienia, bez mieysca, a wszędzie cały; bez czasu, a zawždy; bez odmiany, a wszystkie rzeczy odmienné czyniący. *S. Tomasz Anielski:* **BOG**, jest Istność powszechnie doskonała, pierwszy wszystkiego czyniciel, y całej doskonałości zupełność. *La-dantius:* Bóg Przedwieczny Rozum, ze wszech miar doskonały, y dokonaney cnoty. *Cassiodorus:* Bóg Moc niepojęta, Mądrość niewymowna, doskonałość niewyrażona. *Kościół Boży:* Król strasliwego Maiestaru, sam Święty, iedyny Pan, sam Naywyższy. *Pismo S. o Bogu* mówi: **IEST** który **IEST:** w nim zaś Bóg mówi o sobie: *In IESTEM* który **IESTEM.** Alpha, y Omega, to jest Początek y koniec wszego, Bóg Sabaoth, Pan zastępow czyli woysk., Bóg bogow Pan, Pan panujących, **PANLIACY PAN**, Wielki Pan y chwalebny wielce, Pan Wysoki, Król Królów, Król wielki nad wszystką ziemią, którego wielkości nie ma końca: Pan potęgi wielmożny y straszliwy w radach: któż iak **BOG?** Nieba y ziemi Tworca, który swą wszechmocnością wszystko utrzymuje, Mądrością kieruje, Opatrznością rozporządza. Tak wszyscy rozum mający, tak Duchy niebieskie wyznawają: **SWIĘTY, SWIĘTY, SWIĘTY PAN BOG.** Coż na to ty ieden Ateisto? Nie ma mówisz, **BOGA.** Nie ma w twym feru, jest w twoim rozumie. Nie ma y tam, mówisz. Wiedźże: tym samym, iż mówisz: nie masz Boga, dowodzisz, iż jest Bóg: ponieważ jasno ukazujesz, iż wyroki starowieczne Boga, ktermi nam twoię obiawił bezbożność, są prawdziwe: za tym też dokazujesz, iż zaiste **BOG IEST.** Iakież wyroki, py-  
taż

taż  
maż  
w fer  
ma.  
głupi  
o two  
kąc:  
wili:  
mieża  
szy,  
wszęd  
dnia  
ani z  
mowę  
mini  
ry uk  
nie b  
czlou  
**BOG**  
y nar  
jest p  
slyza  
miał  
bie, i  
myśl  
wedh  
czne  
leśli  
ani  
lo ie  
czlou  
rozu  
że;  
ry u  
A za



talz się? Oto té: cokolwiek ty dziś w sercu y w uściech  
 masz, to Bóg nam zdawna przepowiedział. Coż ja mam  
 w sercu y w uściech, badasz się? Masz to w sercu, iż BOGA nie  
 ma. Bóg to dawno przez Proroka swego objawił: *Rzekł* Psal. 13. v. 1.  
*głupi w sercu swoim: nie mają Boga.* Masz to w sercu, iż Bóg & Psal. 52.  
 o twoich nie wie skrytościach. v. 1. Objawił to on dawno, rze-  
 kac: *Myślili y mówili złość: nieprawość ku górze mówili.* *T mo-*  
*wili: Ikoż wie BOG? a jeśli wiadomości na wysokości?* *Ucie-*  
*nięzałś tajemnie inne, krzywdziłś y szkodziłś, żeś mocniej-*  
*szy, nie bojąc się Boga, nie uważając na przytomność jego*  
*władomnieyszą.* Przepowiedział to on: *Wdowę y przycho-* Psal. 93. a  
*dnia zabili: y sieroty zamordowali.* *T mówili: nie użyżzy Pan:* v. 6.  
*ani zrozumie Bog Jakobow.* Obraca wraz od was Ateistowie ad 11. inclu-  
*moję swoje.* *Zrozumiecież głupi między ludźmi: a bezrozu-* five.  
*mini nieycie kiedy rozum: który wszczepił ucho, nie nflyszy? abo kto-*  
*ry ukształtował oko, nie użyżzy?* *Który strojuje narody, zaż-*  
*nie będzie kerał? który uczy człowieka mądrości? Pan zna myśli*  
*człowiecze. Le są marne.* Potirzeż się potirzeż! Day cześć  
 BOGU, który, nimesz się urodził, wiedział o myślach twoich,  
 y nam w Pismie swoim przepowiedział. Wyznay, jeśli ci  
 jest poczciwość mila: prawdziż się to o tobie coś z Pisma S.  
 flyżał; abo nie? Jeśli się nie prawdzi o tobie, to, iakobyś  
 miał rzec w sercu twoim: nie masz Boga; tedy się to iści, wedle cie-  
 bie, iż IEST BOG. Jeśli się nie prawdzi to, iakobyś y mówił, y  
 myślił, iż Bog nie wie, iż nie ma wiadomości na wysokości;  
 według ciebie tedy nie tylo Bóg iest, ale też przenika serdec-  
 cznie tajemnice, flyży słowka naymnieysze, nayproźnieysze.  
 Jeśliś nie myślił, nietylo nie mówił nigdy, iż nie użyżzy Pan,  
 ani zrozumie skrytości twoich; tedy wedle ciebie BOG nie ty-  
 lo iest, nie tylo wie o wszystkim naytaimnieyszym postępku  
 człowieka każdego, nie tylo flyży wszystko; ale też widzi, y  
 rozumie, co ieno człek każdy pomyśleć, wyrzec, uczynić mo-  
 że; widzi zaś, rozumnie iako ten, który wszczepił ucho, kto-  
 ry ukształtował wszelkie oko, który uczy człowieka mądrości.  
 A zatym, za złą myśl zezwoloną, za słowko proźne, za uczy-  
 nek,





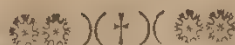
nek, aczkolwiek troszeczkę przeciwny przykazaniom jego, będzie stroszował, y karał narody. Toć tedy jest mądry przeczorny, y sprawiedliwy. Jeżeli się zaś to o tobie Pismo prawdzi, że Boga przeczyisz, wątpiąc o jego iestestwie, lub wyraźnie twierdząc iż go nie ma: Tedy tym samym BOG IEST. Bo jakim sposobem mogłyby się iścić tak dawnie o niniejszych myślach, y mowach, y uczynkach twoich naykrytycznych wyroki jawne owego, który nie jest? Mogą być słowa prawdziwe bez Prawdomowcy? Bądź tedy nie przyznaiesz się, bądź wyznaiesz iż przeczyisz Boga; oboygciem dokazujesz tej Prawdy, że BOG IEST. Czemuż ićy więc sercem, y ustami rzetelnie nie twierdzisz? Odpowiadasz: Bo, to pismo, tacyż, iako ia ludzie mylni z starodawna napisali. Dobrze mōy miły: Tacy iako ty ludzie omylni, za starych wiekow pisząc, zgadliż tajemnice serca twego dzisiejsze, lub nie zgadli; ieśli zgadli: toć już nie własnym dowcipem, lecz nauczēni od niemylnego serca wszystkich przeszłych, niniejszych, y potomnych ludzi Badaćza, a ten jest BOG: Więc BOG IEST. Ieśli nie zgadli: toć wedle ciebie, Bóg jest: to jest, ty sam twierdzisz rzetelnie iestestwo tego, który ich, nie o tobie, lecz o bezbożnikach dziś żyjących, zdawna uwiadomił. Nie dajesz się domacać w sobie Prawdy. Z tym wszystkim, bądź tak, bądź owak Polityku, trzymasz, posłuchay, proszę, dokazów dalszych, iż BOG IEST. S. Atanazy pisze: któż to jest, co weyżrzawłszy na krąg nieba, na bieg słońca, księżyca, na obrot gwiazd, które lubo między sobą różnią się, jednak tenże sam szyk bez żadney odmiany trzymają, natychmiast nie zrozumie, iż nie same sobą rządzą, ale jest inny, który niemi włada iako ustawca. Ktoż patrząc na wschodzące słońce codziennie, na świecącego nocą księżycę, ubyłł y przybył tego, na gwiazdy, inne różnemi drogami biegaące, inne na miejscu obracające się, nie osądzi, iż jest nad nimi jednowładca, który je w wysmienitym rządzie uszykował --- Trzebaż koniecznie umysłem poznać, że jest Pan, który je w jedno zgromadził, sobie spowiewolił, do spo-

S. Athanas.  
L. contra  
Gentiles.



„ czności y zgody przywiołł: iego, acz oczyma widzieć nie  
 „ możemy, z porządku aroli spornych wzajem natur, z związku  
 „ nader sobie przeciwnych rzeczy, dorozumiewamy się y po-  
 „ znaujemy. Abowiem gdy kto widzi miałość główną, z wie-  
 „ la obywatelów skupioną, z różnego stanu, y urodzenia, kto-  
 „ rych nie jednakowe imię, wiek, płeć; lecz inni wiecy,  
 „ a inni drobni; inni bogaci, ubodzy inni; inni starzy, inni  
 „ młodzi; inni męszczyny, inni niewiaſty: a uważa ſzczerze,  
 „ iż należytym ładem między ſobą żyją w pokoju, y zgodzie,  
 „ ani zamożni przeciwko chudym pacholkom, ani potężni  
 „ przeciw małym, ani ſędziwi naprzeciw niedożyźrzałego wie-  
 „ ku męſzkańcom powſtaią; lecz ſtateczną prawa równość  
 „ między ſobą zachowują. To, gdybyſmy wiedzieli, do-  
 „ myſliliſlibyſmy ſię, iż ieſt iaki dziedzic, który takową po-  
 „ wſzechną ſpokojności cichość ſprawuje, luboſmy go ieſzcze  
 „ na oko nieużyźrzel: ponieważ y pomieſzanie porządku, iż  
 „ niema przełożonego, y całość porządku że ieſt, znamionu-  
 „ ie. Podobnie, gdy w ciele wzajemną członków zgodę  
 „ widzimy, iż, ani oko z uchem, ani ręka z nogą nie walczy;  
 „ ale kaſzdo z nich, mimo naymnieyſzego ſporu, powinność  
 „ y poſługę ſwoię ſprawuje: wnoſim z tąd, iż ieſt duſza w o-  
 „ wym ciele, która tym wszystkim rządzi, chocia na nią nie  
 „ względamy. Takteż z porządku ſwiata y zgody należy ko-  
 „ niecznić, rozumieć, iż ieſt Pan, y iednowładca iego BOG.,,  
 „ S. Grzegorz Nazianzeſki mowi,, iż BOG ieſt pierwſzy ſpra- S. Greg. Naz.  
 „ wca, który wſzytkie rzeczy utworzył, y dochowuje, tak orat. 34.  
 „ nas oczy ſamé, iako y prawo przyrodzone uczy, oczy, gdy  
 „ na widomé, rzeczy patrzą, y że ſą liczenie utwierdzone, y ſtałe,  
 „ y żeſię pomykają, y że ſtatecznić trwają ruſzają, ſię y obracają ſię  
 „ na mieyſcu, poſtrzegają. Przyrodzenie zaś, gdy przez rzeczy  
 „ widzeniu podległe, y dobrym porządkiem pomieſzczoné, czy-  
 „ niela ich dorozumiewa ſię, y dochodzi. Iakimby bowiem ſpo-  
 „ sobem, ten cały rzeczy wſzech ogrom, abo uczynion był, abo  
 „ dotąd trwał, gdyby Bóg wſzytkiego nie zrobił y nie dochowy-  
 „ wał. Iak to być może, aby kto widząc cytrę, kſtał-  
 „ tnie

m iego,  
 dry prze-  
 smo pra-  
 lub wy-  
 G IEST.  
 nieyſzych  
 ch wyro-  
 owa pra-  
 aieſz ſię,  
 uieſz tey  
 y uſtmi  
 , tacyz,  
 rze moy  
 w piſząc,  
 gadli; ie-  
 czéni od  
 y poto-  
 G IEST.  
 , ty ſam  
 bic, lecz  
 Nie da-  
 m, bądź  
 ſzę, do-  
 e ktoż to  
 , kſięży-  
 ią ſię, ie-  
 , natych-  
 eſt inny,  
 a wscho-  
 ubyſz y  
 i biegaia-  
 ieſt nad  
 zie uſzy-  
 ieſt Pan,  
 do ſpole-  
 „ czno-

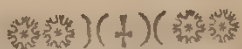


S. Joan.  
Chrysoft.  
in Psal.  
13.

S. August. in  
Psal. 73.

„ tnie zrobioną, lub słysząc ię dźwięk słodki, o iey rzemię-  
 „ śniku, y muzyku nie pomyślił, acz go z twarzy nie zna? o  
 „ zaiscie, wżYTEK umyśl swoy nań obróci. Tak téż y nam  
 „ wśzech rzeczy czyniciel, ruszający ie y zachowujący, iawny  
 „ iest, lubo go rozumem ogarnąć nie możemy” S. Jan  
 Chryzostom: Nie ma prawią fundamentu; a iakże stoi budynek?  
 „ Niema dna; a iakże pływa czółn? Niema okrętarza; któż  
 „ zrobił okręt? Niema budowniczego; z kądże to zabudowanie?  
 „ Niema rolnika; iakże urodziło zboże? Nie ma Muzykanta  
 „ z kądże tak wdzięczny słron dźwięk, prosię? Niema Opa-  
 „ trzyciela; iakże to, wżytkié rzeczy dobrze opatrzone, ka-  
 „ żdemu iawno? Niema woznicy; wóz czterech żywiołów,  
 „ iakże się sam prościutenko toczy: Świat ten, rzekę, z zie-  
 „ mi, powietrza, ognia, wody, udziałany? Niema Sznicerza;  
 „ iakże więc ludzie, niby posągi nieiakié, stanęli na ziemi?  
 „ Niema murarza; któż, świat niebem zaklepił? Niema zło-  
 „ tnika; któż niby talerz złoty na stole, słońce na niebie po-  
 „ łożył? Niema ktoby niośł laternię; a któż tobie, niby frę-  
 „ bną laternię dał księżycu? wżytko co ieno iest, co ieno się  
 „ dzieie ma nad sobą zwierzchność, ktora im władnie, y udo-  
 „ skonala, sam tylo świat nie ma nad sobą władcy?” S. Au-  
 „ gustyn to napisał; „ Niech ten widzi kto może, niech ten  
 „ wierzy kto może, iż EOG IEST. Ieśliż widzi kto może,  
 „ a za oczyma widzi? Rozumem widzi, sercem widzi. Nie  
 „ widzę, prawi ktoś, cobym miał wierzyć. Toć mniemam  
 „ iż twoia dusza, podpada pod wzrok ludzki? Głupi, ciało two-  
 „ ie podlega widzeniu; a duszę twoię któż widzi? Ieśli tedy  
 „ ciało tylo twoię widzim, czemuż się nie pogrzebieś? Dzi-  
 „ wisz się, żem rzekł: ieśli ciało tylko twoię widzim, czemuż  
 „ się nie pogrzebieś? Y odpowiada ( tyle ieno umiejąc ) bo  
 „ żyję. Z kądże wiem iż żyjesz, którego duszy nie widzę?  
 „ Z kąd wiem? Odpowiesz: bo mówię, bo chodzę, bo czy-  
 „ nię. Głupcze, z uczynkó w ciała poznaię żyjącego: z u-  
 „ czyków stworzenia nie możesz poznać Stworzyciela? A śnadż  
 „ ktoś: kiedy umrę, po tym nic nie będę. Poiałeś tę wia-  
 „ domość





„ domość od Epicura, nie wiem przez jakie głupstwo, Filo-  
 „ zofem mienionego, a raczey miłośnika próżności, nie zaś  
 „ mądrości. Któręgo, sami nawet Filozofowie, wieprzem na-  
 „ zywali.” Słyszeliście to z Pisma starego y nowego Przymie-  
 rza Bożego z ludźmi; słyszeliście to z wykładu Oyców SS.,  
 Duchem Bożym wyćwiczonych; słyszeliście to z nauk staro-  
 żytnych medrcow w narodach, przyrodzonym rozumem obja-  
 śnionych; słyszeliście, rzekę, to, co macie napisano na rozu-  
 mach waszych, iż BOG IEST: czemuż nie tak na BOGA ( bo  
 mu nie nie wskóracie ) iako na dusze wasze, krnąbrnemi ferc-  
 mi nastajecie, zapamiętali bezbożnicy? Samo ciało wasze sama  
 dusza wasza, sam wasz rozum, sama wola, sama pamięć wa-  
 sza, samo tchnienie, y ruszenie się, sama cała istność wasza  
 przekonywa o to, iż BOG IEST: boście wy, nie z pyłu po-  
 wietrznego, z którego włokno na kształt paieczyny widywa-  
 my latające po wypogodzonym powietrzu ocieplalym; aniście  
 z kurzawy, przypadkowym wiatrem wzdętę, początek swe-  
 go na świecie bytu powzięli: lecz, co do ciała, z rodzicow,  
 a ci, licząc ich coraz wyżej a wyżej aż do Adama, pochodzą  
 od Boga, z którego wszelkie Oycostwo na niebie y na ziemi jest na-  
 zywane. Co do duszy zaś, od niego iedynie: bo on sam ie-  
 stwarza, który sam ma niesmiertelność, niesmiertelności im swo-  
 ię częstkę udzielać, aby nie tylo z rozumu y woli, ale też  
 y z tey miary światło oblicza swego na nich wyobraził. Ie-  
 śli zaś upieracie się, sądząc się bydź z atomow lub proszkow:  
 tedy y osoby, y zdania wasze, równe są paieczynie lub wło-  
 knowi powietrznemu, wieszającemu się po drzewie, y ginącemu:  
 tak też trwali jesteście, iako wichrowa kurzawa. Ktemu,  
 ieśli przecie dusze wasze bydź stworzone od Boga na podo-  
 bieństwo jego: dusze więc wasze nie mają rozumu; dech to  
 ieno taki, iaki w muchach, motylach. Czemużecie ludzką  
 uprzedli postawę, owszem coś nad ludzie? Z waszych począ-  
 tkow y nauk tę porządną wniosem konieczność mowy.  
 Moy rozum trzyma o każdym, iż iest człowiekiem. Nay-  
 pierwszy człek, rodzie wszytkich ludzi, był Adam. Z aro-  
 mow,

Ephes. 3.

v. 15.

1. Timot. 6.

v. 16.



Genes. 2. z proszkowli trefunkiem stanął? Wždy utworzył Pan BOG czło-  
v. 7. wieka z mułu ziemi, y natchnął w oblicze iego dech żywota, y stał się czło-  
wiek w duszę żywiącą. Jeśliż z tego Oyca ród wałz, abo  
nie z tego: Rzeczecieli: z tego: tedy, iako iego, tak y was  
w nim co do ciała, z osobna odeń co do duszy, iest Twórcą  
BOG. Czuiecież się bydź? Zaprawdę. Iest tedy BOG  
ktory wam to dał bycie. Jeśli ród wałz mówicie nie z te-  
go oyca: powiedźcież mi innego. Jeśli milczycie; milcze-  
niem Adama wyznaciecie. Jeśli zaś mówicie innego; nie  
iścieście ludzie. Rzeczecieli: atomos lub proch, iest począ-  
tkiem naszym? Na zdrowie. Tenże atomos, czy od Boga,  
czy od samego siebie iest? Jeśli od BOGA; tedy IEST BOG,  
a wy odeń iako czérw powietrzny. Jeśli proch owen od  
siebie samego iest; tedy niezym iest: bo bez Boga stało się nic.  
Joan. 1. Więc ten atomos ani był ani iest, ani będzie, ani bydź może:  
bo nie ma tego ktoby go uczynił. Coż daley? Iakié iest to,  
z czego się co innego dzieie, taki iest y skutek iego: Atomos  
iest nic, a wy z niego: aniście więc ludzie, ani muchy, ani  
robaństwo, ani rzecz żadna; iedno nic a nic. O was się iści  
co z dawna BOG przez Pawła S. przepowiedział: Poznawszy  
Roman. 1. Boga, nie iako Boga chwalili, ani dziękowali: ale ZNIKCZE-  
v. 21. MNIELI w myślach swoich, y zaćmione iest bezrozumne serce ich:  
& 22. abowiem powiedaiac się bydź mądrymi, GŁUPIEMI się STALI.  
Psal. 93. Zrozumiecież GŁUPCT między ludźmi: a BEZROZUMNI mię-  
v. 8. cie kiedy rozum! Mnóstwo tedy Ateistów, ktorzy niniejszy  
doby nieszczęsney, sercem y usty bluźnią, przac BOGA, dzi-  
wnym sposobem przez toż samo przeczenie wyznają IESTE-  
STWO iego: abowiem, takowy ich postępek bezecny, iest  
gruntownym dowozem, iż prawdziwe są wyroki Boże, ktorzy-  
mi obiawił z starodawną, że będą bluźnierce, ktorzy zabrno-  
wży w głębią zbrodni, Sędziego z stolicy ztrącić zamyślą, aby  
kary uszli. Nie uydą, przyślegam nie uydą wieczney: a  
za wydaniem się z nieobaczka ich bezbożności na iawę, nie  
uydą y doczesney męki. Niech wspomną na równego sobie  
niegdy nędznika, Łyſzczyńskim zwanego; ktory za to, iż śląc  
Ate-

Ateiz  
skwar  
tomn  
ści m  
go na  
madz  
wą o  
przec  
V  
zna n  
Oyc  
czem  
SPRA  
ną B  
dzeni  
Chrza  
zpan  
ktoż  
nych

W  
wzię  
łosie  
myśl  
wyob  
piemu



Ateizm w Polsce zaczął, na miedzianym wole rospalonym u-  
skwarzony jest w Lublinie; aczkolwiek przed stratą swoją wpi-  
tomności Trybunału, który go osądził na śmierć, w obecno-  
ści mnogich gminów, dla obaczenia jego osoby, iako straszne-  
go natury widowiska, w Narodzie Polskim splodzonego, zgro-  
madzonych na placu śmierci, żywą, skuteczną, y krasną mo-  
wą odwołał, cokolwiek grezmał, y iako wściekły bałkotał  
przeciwko nayistotniejszej prawdzie iż BOG IEST.

Wchodzę w uczucie tey pociechy, którąby nasza Oyczy-  
zna miła odniosła, zaślyszawszy że w Synach iey, starożytnych  
Oycow gorliwość ożyła; dawne prawa przeciw Ateistom, mie-  
czem y ogniem obwarowane, ze rdzy y ostrygłości przez S.  
SPRAWIEDLIWOSC opolerowały się odnowiły się; y za stro-  
ną BOGA mężnie stanęły, bez względu na osoby, na Uro-  
dzenie, na wielmożność. O Rzeczpospolita! o Przedmurze  
Chrześcijaństwa! w iakąbyś się sławę u postronnych Królestw  
zpanoszyła, w iakiebyś błogosławieństwa Boże obfitowała! Bo,  
ktoż nie rzecze, że zapomnienie Narodu naszego u postron-  
nych, y u niebios, jest skutkiem Ateizmu?

## N A U K A

### Przeciwko Politeistom czyli wie- lobożnikom.

**W**yznawanie wiele bogów, lub bałwochwalstwo, *Polythe-  
ismus, Idololatria* mianuje się. Wiedzieć o nim po-  
trzeba wierzącym w iedyne BOGA, ażeby z tą po-  
wzięli gorętszą ku niemu wdzięczność, y dziękczynność za mi-  
łosierdzie niewychwalone, iż nie zawiodł nas w błąd, ludzi wy-  
myśl złego nieszczęścia: ani ciui malowania, praca nie pożyteczna:  
wyobrażenie ryty z rozmaitemi farbami: na którego wyczrzenie, głu-  
piemu czyni pożądlivość y miłuje obrazu umarłego wyrażenie bez dusze.  
Zarz. Kacerki. W Kościołach Rzymskiego obrzędu wizer-  
Nnn tko

Sapient. 15.  
v. 4.





tko się to nayduie, obrazy, osoby rzezané, kamienie ryté, rozliczné bałwany. Rzymscy wiernicy są bałwochwalcy.

**Odpow.** Bałwan, nie co inszego iest, iedno rzecz abo stworzenie takie, które ludzie mieli za Boga. Poganie, stworzenia za bogi chwalili, iedni umarłe ludzie, drudzy też y czarty, ktorzy brali imiona ludzi zmarłych, y w onych rzezanym bałwanach mieszkali, drudzy insze twory czcili.

**Deuteron. 32.** *Imie (BOGA) które żadney rzeczy niema być przywołane, dali ie kamieniom, y drzewom.*

**1. Corint. 10.** *U Katolików nie takiego nie masz; bo żadnego stworzenia za Boga nie chwalim.*

**Sapient. 14. v. 21.** *Nie wstydliwieź ich potwarzacie, kacerze. Samiście, sami bałwochwalcy: boście się wyprzali naszego prawego Boga, czyniciela wszelkiej Świętości, a miało iego obrali sobie obcego Aufzpuřskiej roboty Augustana Confidionis mialem rzec Confessionis, lub Anglicana, z kontryfału. Pytacie się mię o iego imieniu? Ia go nie znam. Wiem tylo dobrze, że mu imie daiecie: Author peccati. Sprawca grzechu. Musi więc bydź abo Jowisz cudzołózca; abo Merkury złodziey; abo Mars mężoboyca; abo Venus wszeteczna: wy lepiej wiecie za kim idziecie. Przecięż, siebie prawowiercami Boga, a nas bałwochwalcami przezywacie. Święteście wizerunki Boga, y sług iego, odmiotli, podeptali; a wyż mienionych bożyszczów, do swoich sekt ponabiérali. To mimoiazdem. Paganie aby śmielę grzészili, bogi swe sprawcami mienili grzechów y wy tak.*

**Pytan.** Iakże się bałwochwalstwo, y z kąd na świat wy dobyło?

**Odpow.** Z bytnia ta marność ludzka weszła na świat.....

**Sapient. 14. v. 14. & deinceps.** *Cięż kim bowiem żalem holciąc Ociec, prędko sobie syna wziętego uczynił obraz: y onego który na ten czas iako człowiek był umarł, teraz poczył iako Boga chwalić y między sługami swemi obchody y ofiary postawił. Potym za czasem, gdy się zły zwyczaj zamógł, ten błąd iako prawo zachowany iest, y z rozkazania tyrannów, chwalono wymysły. A tych których w oczy ludzie czcić nie mogli przeto że daleko byli, przynioższy kształt ich, iasny obraz Króla ktd.*

rego



rego uczcić chcieli, sprawili, aby niebytnemu, iako obecnemu troskliwie służyli. Pomogła też ku chwaleńiu ich y tym którzy go nie znali, osobliwa pilność rzemieślnika: on bowiem chcąc się przypodobać temu który go w moc wziął, usiłował rzemieniem swym, aby iako nalepiej podobieństwo wyraził. A mnożstwo ludzi pięknością roboty uwiedzione, tego który przedtym iako człowiek był czczony, teraz go za Boga bydl rozumiało.

Pytan. Któręgoż to wieku od stworzenia świata wszczęło się balwochwalstwo?

Odpow. Starowieczny Pisarz Hebreyski Haymonides wieści, iż za Henocha napierwéy balwany czynić zaczęto. Lecz Haymonid. opak w Pismie S. mamy: bo śiodny od Adama Enoch. Ten L. de Idolatr. począł używać Imięnia Pańskiego. Y chodził Enoch z Bogiem. Judæ v. 14. Y nie było go widać: bo go wziął Bóg. Henoch podobał się Bo- Genes. 4. gu, y przeniesien jest do raju. Pewna tedy, iż, po walnym v. 26. świata potopie, wszczęło się balwochwalstwo: a potop był w lat Item c. 5. 1656. y miesiącu 1. y dni 26. po stworzeniu świata. Lactantius v. 22. & 24. „ tak pisze: Balwochwalstwo zaczęło się, po potopie z synów Eccli. 44. „ Chama. Ten ałowiem Cham, odkrywszy nagą Oyca swego v. 16. „ go sromotę, y wzgardziwszy im, odrzucony y wygnany od Iuxta Æ- „ Rodzica, w owej po wygnaniu tułał się krainie, która się ram „ dziś nazywa Arabią: taż, od imięnia Syna jego, mieniona vulgar. „ jest Chanaan, w potęmné zaś czasy, obywatele iéy, nazwa- Christian. „ ni są Chananeyczycowię. Tych był pierwszy ród Boga Lactant. „ nie znający: bo ich ociec Cham, przeklętym zostawszy od L. 2. Insti- „ Boga, cześć jego zaniechał. Przeto, prawdziwego Bó- tut. c. 14. „ stwa niewiadomość, iakoby w dziedzictwie, potomstwu swemu „ mu zostawił. Którzy potym wielce rozplodzeni, gdy ich „ cieśn krainy owej ogarnąć nie mogła, bądźto od rodziców „ swoich wysłani, bądź własną wolą, lub niedostatkami żywno- „ ści przynaglani, wybiegli szukać nowych siedlisk, y rozpro- „ szyli się tam y sam; a tak, nowe sobie obyczaje y ustawy we- „ dle upodobania, ułożyli. Pierwsi co Egipt posiadli, „ wpatrować się w niebo, gwiazdy, słońce; y one czcić poczę- „ li. A iż żadnych domow nie mieli, dachami się nie po- „ kry-



„krywali, bo tam powietrze tak iest zawsze pogodne, iż się  
 „żadną chmurą nie zasępia; dla tego biegu gwiazd y zaćmie-  
 „nia postrzegali, kiedy ciekawiey w onę wpatrując się, czę-  
 „sto gęsto za bogi czcili. Za czasem, widowiska sobie cu-  
 „dne zwierząt, w różne wzory wymyślali, nieiakiemi do te-  
 „go dziwami przywiedzieni; ktorzynto widowiskom, część  
 „Bożą oddawali. Inni po świetcie rozsypani, dziwując się  
 „żywiołom, niebo, ziemię, słońce, morze, bez żadnych obra-  
 „zow y bożnic, szanowali, y im ofiary nadworze czynili. Po-  
 „tym, poręcznym Królom zbory, y bałwany sprawowali, y  
 „onę ofiarami, kadzidłami szanować uchwalili.,, Lubo te-  
 dy iednego Boga prawego zności, zaśczepiona iest w du-  
 szach, zaraza atoli grzechowa tak srodze iey zaśzkodziła, iż  
 iесли nie umorzona, tedy umartwioną została. Takowé od-  
 stępstwo od Boga, a przystanie do bożyłeczow, z tąd poszło:

**S. Augustin.** *Zbłądziły dusze przez różne lubości przewrotne iż inni czcili słońce,  
 Serm. 3. de inni kłęczą, inni gwiazdy, inni góry, inni głazy, inni wszelkie chro-  
 Symb. ad sty, iako sobie każdy wierzył, iż nalezł nie pomocnika Boga, lecz  
 catech. zwodziciela dyabła: y tak przez różne rzeczy, dusza, odbłąkała się  
 od Twórcy swego, iż wszystko co ieno Bóg dał do posługi, to ona za  
 Boga szanowała. To naydziwnieysza, ze nie tylo światła  
 niebieskie od ludzkiego widoku odległe, ale nawet samé be-  
 stye, bydło, płazy, y inné okropné widowiska, za miast bogow  
 mieli. Egipski naród, który wynalazku nauk, sztuk wy-  
 zwolonych pierwszeństwo trzyma, pismiennością y obyczajno-  
 ścią wypolerowany nader, tak do ostatniego przyszedł głupstwa,  
 iż wśmiardłé, brzydkie, straszliwe sobie bogi wynalazł. Pa-  
 lił kadzidła na ofiarę kotóm, krokodylom, wieprzóm, cębu-  
 lóm, czosnkóm, koczkodanóm.*

**Iuvenalis**  
**Satir. 15.**

Porum, et caepe, nefas violare, & frangere morsu.  
 O Sanctæ gentes, quibus hæc nascuntur in hortis.  
 Numina....  
 Crocodilon adorat.  
 Pars hæc, illa pavet saturam serpentibus ibim.  
 Efigies sacri hic nitet aurea sercopithecii.

Czo-





Czosnek rwać, cebule gryść grzech. Wždy to nie strawa.  
 Czosnek bóg, a cebula boginia jest prawa.  
 Jakże wam powinżować, ó święte Narody!  
 Którym, tak cudne bogi, wydaia ogrody?  
 Owen kray krokodyla czci, tamten bociana.  
 Obżartego węzami, inny koczkodana.

Pałestyńczycy. Amorreyczycowie, szkopa, *Estherod* rzeczono-  
 nego, którego też żarli, za Boga trzymali. Drugidowie,  
 muchom ofiary pokładali. Państwo wielkiego Mogola, kro-  
 wę na za Boga. Złoty ciołek u żydow na puszczy, boż-  
 ka Egipskiego *Apis* mienionego, miał podobieństwo. U Ta-  
 tarow, floń biały, abo pierwłże bydle, pies, kotka, lub inno,  
 co się, nayraniecy wymknionemu na dwor gospodarzowi potknie  
 na wpol - fenné oczy, przez cały dzień, owo bogiem jest.  
 W Naszym kraiu mieszkaiący Tatarzynowie, gdy na świt (wy-  
 baczcie: co niechybnie wiem, powiem z uczciwością waszą) *mo-  
 krzyć wynidą z izby, nayczęściecy abo dziewczkę hożą, abo  
 charta wysmukłego, abo kota pozornego, to jest czarta, wta-  
 kowym się kształcie im ukazującego widzą; wróciwszy się do  
 izby, wszystkie domownicy obudzą, objawienie swé opowiadaią  
 temi słowy: widziałem Boga wstawaycie: Mianuie w głos, iakie-  
 go. A wnet wszyscy uznaią go za Boga, y zabobonné mo-  
 dły poranné doń odprawuią. O nieszczęsna Oyczyzno, ta-  
 kich obywatelów chowaiąca! slyżałem na mé uszy, głośnie Ta-  
 tarzynow bluźnierstwa na JEZUSA y MARYE: mianowicie té:  
 Tak dobra moja położnica, iak wasza Bogarodzica. O kra-  
 ino, imięniem Katolicka, a rzeczą nieprzyiaciół Bożych karmi-  
 cielko! Od nich obrony w potrzebie spodziewasz się wojenney,  
 przeciw ktorym Bóg walczy: nie jestżeś czcicielką obcych bo-  
 gów? Nie jestże toż samo dyabłów chwalić, co ich sług chować?  
 Nie jestli toż samo łżyć BOGA, co iego łżycielow w swych  
 zność wnetrznosciach? Z bezbożnymi bezbożnieiesz. Szlach-  
 ta włóczy się z torbą. Bisurmani panofzą się na ich dzie-  
 dzinie. Nieszczęsny niewzglądzie na wiarę, y krew rodo-  
 wita! O Królu! ó Senacie! ó Rycerstwo! Na siłach nieprzyiaciół*

Bo-

Czo-



Bożych utwierdźcicieli sławę oycyzny? Iestże to Prawowier-  
ność Staropolika? BOŻE, POPRAW! Prawe Chrześciany; bra-  
cią swą wedle Chrystusa, poddali mocy y panowaniu Pogan.  
Iakże okrutnie uciemiężają poddané! iak ich córki zesromoca-  
ją, krew Chrześciańska pohańbiają, splugawiają, od Wiary S.  
odwodzą, Mahometańskich gulloŭ prostotę nauczają, obrzydli-  
wości czartowskié w obyczaje wprowadzają. Popraw Boże  
prawa nieprawé! Varro więcey 30000. liczy bożkow po ró-  
żnych narodach: między którymi, Jowiszow 300. Herkule-  
sow 400. Rzym niegdy Pogański ktorekolwiek Państwa

S. Leo Papa  
Serm in Na-  
tali Petri, &  
Pauli AA.  
Ennius.

wzycięskim sobie podbił mieczem, tych wszystkich bożki, za  
własne swoje bogi przyjmował. *Gdy nad wszystkimi prawie  
Narodami panował, wszystkich narodow biedom służył y w wielką  
mniemał zdobydź się pobożność iż żadnego nie odrzucił fałszu.*  
Przednich bogów czcił 12., których te są imiona:

Juno, Vesta, Minerva, Ceres, Diana, Venus, Mars,  
Mercurius, Jovis, Neptunus, Vulcanus, Apollo.

S. Augustin.  
L. 4. c. 9.  
de civit.  
Dei.

Augustyn S. pisze., Varro, wspominając, y rachować  
bożki, od poczęcia człowieka, zaczął, od Janusa ciągnął po-  
rządek ich, aż do zgrzybiałości człeka y śmierci, do Nemii  
bogini, o której na pogrzebach śpiewała. A tak zawarł  
regeſtr bogów do samego człowieka ściągających się: Po tym,  
owych zaczął wyliczać, którzy nie do samego człeka, lecz  
do rzeczy jego należeć zdawali się. Iako to do żywności;  
odzienia, y innych życia ludzkiego potrzeb, ukazując, do-  
czegoby który należał, y w iakiey potrzebie powinien być  
wzywany, y proſzony. Powinności ich opisuie temi sło-  
wy: Komużby się zdawało aby nie dostarczyła owa Boginia  
Segetia, pokiby zboże, od wyrostkow zielnych, aż do su-  
chych kłosow nie przyſzo.? Niedość jednak było ludziom,  
mnóstwo bożkow kochającym, ażeby dusza nędzna, jednego  
Boga prawego czystą miłością gardząca, nierządowi rzetelny  
czartów podlegała: przełożyli tedy *Proserpinę* nad zbożem  
pąkowie puszczającym: nad kolankami *Pony Nodata*: nad  
zwinionym liściem *Volutinę*: nad rozwiniętym *Patalinę*: nad  
ością

Idem  
Ibidem c. 8.



„ością kłosow *Hoflinę*: nad kwieciami *Florę*: nad mleżem.  
 „*Laſturę*: nad dożyżalym ziarnem *Maturę*: gdy zboże zbie-  
 „rano, *Runcinę*.” Przekładam to, nie dla ciekawości, lecz  
 dla wiadomości, iak wiele szkód duszy, iak grubé oślepienie  
 sprawuią grzechy, które na świat bałwochwalstwo wprowa-  
 dziły.” Na tak szczupłe sprawki, bogów podzielili, iż oczy- Idem. L. 6.  
 „wistym blażeństwem nie nabożeństwem ich obrzędy były. ■ 12.  
 „Czy nie śmiechuż rzecz godnaby była, gdyby kto dwie niań-  
 „ki iednemu dziecięciu przydał; z których iedna nie wię-  
 „cey tylo pokarm, druga nie więcej nie czyniła, tylo napoy  
 „podawała? wszakże dwie na to bogini czcili Paganie, iedną  
 „*Edukę*, a drugą *Potinę*. Położnicy, po porodzeniu, trzech  
 „bogów strożów przystawiali, ażeby bożek *Silwanus* leśny na-  
 „szedłszy nocą, nie trapił. Kiedy się żenili, wzywali boga  
 „*Jugatinus* mienionego. Kiedy nowożeniec Panią młodą do  
 „śwego wiodł domu, wzywali *Domiduka*: gdyby zawsze była  
 „doma, *Domiciusa*: aby męża nie odbiegała, przydawali bogi-  
 „nie *Manturnę*. Na iaki zaś koniec boginia *Virginensis*, bo-  
 „żek ociec *Subigus*, boginia matka *Prema*, boginie *Partunda*, y  
 „*Venus*, bożek *Priapus*, wzywani byli, wstyd przyrodzony wy-  
 „razić nie dopuszcza.” Najazdem gwałtownym, bogowie,  
 „łabiuchncy płci dziewięstwo wydzieraia. Stóycie, stóycie!  
 „Na bóstwo to nie przytłoi. Kupa was pomocników do tey  
 „brzydoty, co sama iedna pożądlivość przyrodzona skutecznie  
 „wykona. Fe Diabli! Waści to za bogi miano: was wzywa-  
 „no. Wzdyc o was mniemaią, iż acz do wszeteczeństwa ku-  
 „ficie, ale na nie patrzeć nie możecie, brzydzicie się uciekacie.  
 „A wy inaczej. Wstydzie wieczny: ciał nie macie, a cielesni  
 „wszeteczni jesteście! Gdzieżście Anielsko, czyli czystość po-  
 „stradali? iaka was, duchy niegdy niebieskie, pokusa zwiodła?  
 „*Pycha* przekłeta. Y wyż to bogowie? Ckliwo wipomnieć. Plinius L. 2.  
 „Wyście się okazowali w postawie fromotnych plugaśiw. Y ■ 7.  
 „toż to przyśtoyność Anielska.” Wyście kazali sobie na  
 „śmrody przylięgać, kazali szkaradne plugawstwa zamiast po-  
 „traw gotować y sobie pokładać.” lacyście bogowie, taka  
 „wam





wam ofiara. Zgińcież! Przepadnicie! Poganie, wierzyli  
 „bydź między bożkami małżeństwa, ale nie płodné. In-  
 „nych mniemali bydź zawsze szędziwymi, innych zawsze mło-  
 „dymi, innych dziećmi czarnymi, skrzydłastymi, chromymi,  
 „z iayka wylupionymi, iednego dnia żyjącymi, a nie drugie-  
 „go; trzeciego dnia do życia powracającymi. Twierdzili  
 „miedzy niemi cudzołóstwa, zwady, nienawiści. Mieli też  
 „bożkow złodzieystwa, y innych zbrodni.” O Lucyperze!  
 tyto, ty, wielobołstwa, bałwochwaltwa czyniciel, któryś po-  
 duszczal w raju Adama, aby sobie szalone sprawił bołstwo, przez  
 występpek zakonu Stworzycielowego. Nie wymogłeś, nędzniku,  
 tego po Oycu naszym, aby cię za Boga uznał; dokazałeś po tym  
 na odrodnvch jego potomkach. Przeklętyś na wieki, żeś się  
 sam bogiem uznał przed głupiem Chamami.

*Pytanie.* Sami już znamy szczęśliwość naszą, iż iednego  
 Boga prawego, rozumną posługą czcimy, iako Świętego Świę-  
 tych; nad którego, y okrom którego nie ma innego: aniśmy  
 przed tym mieli. To tylo zostaje nam do niesmaku, że też  
 y żydzi, chlubią się tym szczęściem, iż nigdy się bałwochwal-  
 stwa nie dopuścili w narodzie swoim. Prawdaż to?

Przeciw  
 żydom.

*Odpow.* Nie prawda. Swiadczy to smród, od każdego  
 z nich, acz nayochożdoźniejszy, podziśdzień w nos tracący,  
 że się zdawna splugawili bałwochwaltwem, y zawsze u Boga  
 w podeyrzeniu o one byli, iako lud twardego karku, do u-  
 kłonu, Bogu należącego, a miękkiego y gibkiego do czci dya-  
 błów, którym y do dziśdnia służą, odmiotłzy od siebie wiarę  
 w Syna Bożego.

*Zarz.* Z strony żydowskiéy. Ani my, ani nasi Przodkowie  
 tego nie znali: bośmy nie z narodow Pogańskich, z kąd Kato-  
 licy, lecz od samego Boga Lud wybrany, ukochany, poświęcony,  
 plemie Abraama.

*Odpow.* Ze my Katolicy, z Narodow Pogańskich: Cóż za-  
 fromota? Wolno Bogu z Kamiénia Synow Abraamowych na-  
 tworzyć. Ze nas z narodow wybrał, powołał, mamy za-  
 zaszczyt przed całą wiecznością. Iego to Łaska. Ze zaś

was,



was, niegdy obrany lud swój, opuścił; wyście temu winni, żeście Boga wcielonego, miłośnika niegdy waszego, do was z niebios przybyłego na odkupienie z czartowskiej niewoli; wzgardzili, y zamordowali; wieczne przeklęstwo na siebie, y na potomstwo swoje, poki ród rodem wasz, zaciągnęli dobrowolnie, wyraźnie, głośno wołając: *krw jego, niech będzie na nas, y na Synach naszych*. Zbraniacie się, iakoby krew wasza, nigdy się, bałwochwalstwem niezmazała: kłamacie przeciwko Pismu starego przymierza Bożego. Kłamacie, rzekę, na głowy

wasze. *Zetęgał nieprawość sobie* Pierworodnicy wasi, mieszkał w Egipcie, nauczili się bałwochwalstwa czartowskiego. Gdy ie Bóg przelutośny, przez Moyżesza, wyswodził z niewoli Faraonowej a w rozmowie swej na górze go Synaj zatrzymał, Oycowie wasi zteknieli, od Egipcyan, za sobą się wlokących aż na puszcę gamratów poduszczeni, spowolili Aarona Arcykapłana, aby im uczynił bogi, którzyby ie wiedli przez błędną pułstynię. Aaron bądź to boiaźnią, bądź błędem oszukany, a pewnieysza, wrodzonym wam szalbierstwem omaniony, z niewieścich zausznic, y różnych kleynotow złotych, matek waszych, ułął cielca na podobieństwo bożka Egipskiego *Apis* mienionego, y wysadził go na wysoczku; którego postrzegszy z radością Pierwo rodzcy wasi, na całą wołali głowę oszalałszy; *Ci są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemie Egipskiej!* Potym rozdzielili się na

mnogie bałwochwalstwa, wziołszy powód z słów owych: *Ci są bogowie*, iż lubo iedno ciele użyżrzeni, ale się w nim wiele dyabłow, w zmyśloney małżkarze Bożej, oczom ich obiawiło a każdy miał postać wielu bałwanow Egipskich. Z tąd, inni żydzi, byli żabochwalcy *Ramatite*, żaby za Boga mający; inni *Musorite*, myśzochwalcy, powziawszy doręcz z owych pięci myśz złotych, które Filistyni przyłiali w skrzyni Świętej, gdy ją, na wojnie zabraną, wrocili Izraelitom. Inni *Forimattite* mianowani, którzy Dianne, czyli księżycę czcili abo Cyntyę, iakoby Królowę niebios. Jawnno to jest w Pismie

*Niewiasty pokrajana tłustością, aby uczynili placki dla Królowy niebios.*

Onu

Psal. 26.

v. 18.

Exodi 32.

v. 1.

1. Reg. 6.

v. 5.

1. Reg. 5.

Ierem. 7.

v. 18.



bios. Inni *Tophetita* rzeczeni, którzy syny swoje za żywe ofiary dyabłom na ogień miotali, w lesie, bożkowi Moloch poświęconym, na dolinie Synów Ennona położonym. Ma-

Psal. 105.  
v. 37.

Jerem. 7.  
v. 31.

my o tym wyraźnie: *Oskarowali syny swoje, y córki swoje czartom: y wylewali krew niewinną, krew synów swoich y corek swoich: które oskarowali rycinom Chananeyjskim.* O miejscu owego czartochwalstwa, mamy wyrazić: *Zbudowali wyżyny Tophet, które jest w dolinie sygnu Ennon, aby podali syny swe y córki swe w ogień.* To słowo *Tophet*, znaczy się kocioł wojenny, czyli bęben.

Astor. 7.  
v. 43.

Gdy owé morderstwo kadzidlnicy szatańscy czynili, w kotły bili, bębniłi, wrzeszczeli, aby płacz, krzyk żaloszny gorejących dzieci, do rodzicielskich uszu nie dochodził, serca ich nie udręczył żalem. Inni nazywali się *Remphanita*, którzy bożka Remfan. Inni *Molochita*, którzy Moloch bożka, Amonitskich bałwanów czcili. Widzieć to w Pisnie: *y przyieliscie namiot Molochow, y gwiazdę boga waszego Remfan, figury któreście czynili, abyście się im kłaniali.*

*Zarz.* Kalwina, Vossiusza, za Żydami, kiedy na puszczę żydzi wylali cielca, nie mieli go za Boga; lecz pod widocznym obrazem, prawego czcili Boga. Niepokalali się tedy w ow czas bałwochwalstwem.

Przeciw  
Kalwi-  
nom.

Calvinus

L. 1. Institut.

c. 12. §9., 10.

Vossius

L. de origi-

ne

Idolatr.

c. 3., 10.

*Odpow.* Chytraść w tym zamiocie kacerka tai się, aby się przez nią ukłala droga do strofowania Katolików wrzeczy o bałwochwalstwo, iż pod widomymi rzeczami, abo wizerunkami, czczą BOGA, y usługi jego Święte. Słowa są kalwinas

Nie tak zgola zapomnieli się żydzi, aby nie pamiętali, iż Bóg ten był, który ręką swoją wyprowadził ie z Egiptu, wprzod nim ulali cielca. Vossiusz dodaje swe zdanie: *Czcili w ow czas, żydzi, Boga obrządkiem Pogańskim, który, okrom tego iż Bożey woli sprzeciwiał się, w owcy rozumow ludzkich ciemności pełen był niebezpieczeństwa: abowiem z doświadczenia samego iawno jest, iak snadno cześć, Bogu, przed obrazem jego użyczona, może się obrócić w cześć własn. samemu obrazowi.* Fałszywa to Sektarzow nauka, na potwarz Katolików wynysłona. My Prawowierni nie spieramy się o to, iż żydzi stali się owego czasu bałwochwalcami, kiedy

ula-

ulawł  
iawł  
cielca  
Bogu  
bowie  
go zk  
wione  
bliwł  
uszow  
czcze  
zerun  
profz  
ten s  
go, c  
trzeb  
woch  
ki po  
ności  
nami  
noc  
gę in  
czas  
obłok  
li E  
nie d  
na, c  
skie  
znac  
uczy  
cielo  
myśl  
dna  
cielo  
błaż  
wnę





ulawszy cielca po Pogańsku, Boga przezeń czcili; ale owfzem iawniey zeznaiem, iż żydzi, dla tego samego że pod obrazem cielca, na okazanie bożka Egipskiego ustawionym, prawemu Bogu kłaniali się, wierutnymi stali się balwochwalczy. A-  
bowiem iż obrząd Pogan, y białwany ich, z przyrodzenia swe-  
go złe są, przez żaden umysł wewnętrzny polepszoné y wymo-  
wioné bydź nie mogą, aczby też takowy umysł był nayświęto-  
bliwszy. Y przeto, nie ganim w tey mierze zdania Vossi-  
uszowego. Snadno bowiem poznać, iż żydzi nakłonili się ku

czczeniu bożka *Apis*, abo *Serapina*, którego, Egipcycy, w wi-  
zerunku wołu lub cielca, szanowali iako Boga. Czemuż,  
proszę, nie inny obraz, iedno Egipski wykształtowali? Ieśliż  
ten sam, co y Egipcycy, wizerunek czcili, tedy tegoż same-  
go, co y Egipcycy, bożka, za prawego mieli Boga. Nie  
trzeba tam sporu, gdzie iasnie Pismo twierdzi, iż żydzi bal-  
wochwalcami byli, od prawego Boga odstąpili, y Egipskie boż-  
ki poswoili. Bo, coż znaczą ich słowa, do Aarona z usil-

nością wyrzeczone: *Wstań uczyni nam bogi, którzyby szli przed nami.* Do tych czas, Bóg prawdziwy, w słupie ognia przez

noc każdą, a w obłoku przez dzień, żydostwo prowadził, dro-  
gę im prostowną: czemuż nie wzywali Boga Izraelskiego na  
czas dalszy: czemu to godło nie pod wyobrazeniem ognia, lub  
obłoku lub innych cudów, które, na wybawienie ich z niewo-  
li Egipskiej, Bóg ukazał przed Faraonem? Czemu, rzekę,  
nie sporządzili bacznie takiego podobieństwa, ani prosili Aaro-  
na, o podanie sobie wzoru, któryby im, wedle Urzędu Kapłań-  
skiego, niejakie podobieństwo ku czci Boga pobudzające na-  
znaczył? czemu taką natrętością nalegali, aby im Aaron boga  
uczynił Egipskiego? Można poniekać o Aaronie, który tego  
cielca wystawił do poszanowania ludowi, powątpiwać, izali u-  
mysłnie podał Egipskie bogi do uczciwości. Ale to dowo-

dua, iż Aaron lekliwością ludu ku ziemi skłonnego, wylał  
cielca, zastraszone; przez co stał się winnym zbytniego po-  
błażania y powierchownego zabobonu, co do swéy osoby, lub  
wewnętrznym snadź ukłoneniem ferca, czcił prawego Boga, y odeń



na krok nie odstępował, iako czytany słowa, głosem wózne-  
Ibidem. v. 5. go obwołane: *Intro iest Święto PANA.* Co, nie znaczy  
cielca, bałwana, ale BOGA.

Zarz. Kalwina. Iak Kapłan ogłasza Święto, tak lud uro-  
czystuie. Aaron zapowiedział Święto Boże. Lud go uro-  
czystował. Toć nie cielca, nie bałwana; lecz prawego Bo-  
ga, przez wizerunek odlanego cielca, żydzi Świętowali.

Odpow. Iż żydzi, od prawego Boga odłąpili, y salszywych  
bogów szanowali w onym cielcu, tak iest iawnio wszytkim, iż,  
sam tylo ieden Kalwin, y iego uczniowie, z nienawiści ku Ka-  
tolikom, widzieć tego nie chcą. Weyźrzym w Pismo, Kal-  
wińskieyli, lub Katolickiey dowodzi Prawdy. Oto powiada

Ibidem v. 8. Bóg do Moyżesza: *Uczynili sobie cielca odlewane go y poklonili się,*  
*y Ofiarując mu ofiary rzekł: ci są bogowie twoi, Izraelu, którzy*  
*cię wywiedli z ziemie Egipskiej.* Kalwin twierdzi, że żydzi

Bogu; a Bóg twierdzi, iż cielcowi ofiarowali: bo mowi wy-  
rażnie: *OFIARUIAC MU.* Ieśliby prawemu Bogu, w owym  
cielcu kłaniali się, ażazby mogli mówić: *Ci są bogowie twoi I-*  
*zraelu &c?* Nie Bogu swe oswobodzenie, lecz bogóm przyzna-  
li. Czegoż więcęcy? Moyżesz ktemu stworzyćście rzekł do

Ibidem v. 31. Boga: *Proszę, zgrzeszył ten lud grzech barzo wielki, y uczynili so-*  
*bie bogi złote.* A lubo Lewitowie za sprawiedliwym skazem

Moyżeszowym wycieli w pień 23000. cielcochwalców; iednak-  
że zemsta Boża taką się nie ukoila zadośćczynnością, ale ie-  
szcze Bóg rzekł: *Ia w dzień po nstę nawiedzę y ten grzech ich.*

Ibid. v. 35.

Calvinus

L. I. Institut.

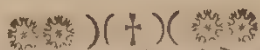
c. II. § 9.

& 10.

Upór. Kalwina. *Z tym wszytkim przecięż żydzi mniemali, iż*  
*Boga wiecznego, iedyngo, prawdziwego pod tawogym wizerunka-*  
*mi czcili.* Y Poganie, swoje, acz salszywe bogi mieli, iednak zmy-  
śli, iż w niebie mieszkają.

Odpow. Znieść wyżmienione Pisma S. teksty, z tym  
zdaniem, a rychło dozna każdy, iak srodotuie iest Kalwina ba-  
łanuctwo, które na to zdradliwie osnował, aby szmugłych  
obrazy Święte Katolików, rzkomo o bałwochwalstwo naga-  
nił. Gada bowiem daley: *To, co się zdawna działo, ktokol-*  
*wiek prze, że się y za naszej pamięci dzieie, niewslydnie klama.* Cze-  
muż

muż  
do ni  
to, co  
nie cz  
cha...  
pora  
iedyn  
pospo  
się na  
my,  
nie ni  
stwa  
swoi  
Kalv  
czeli  
swia  
fobie  
czno  
cudze  
tóm  
zan  
Pis  
dzi  
kie  
wé  
win  
wie  
wa  
ty  
Na  
Pr  
Cz  
pr  
w  
ty



muż wždy przed niemi ( wizerunkami ) pokładają się? Czemu się do nich, iakoby do uszu Bożych, z modłami udują? Ponieważ prawda to, co mówi Augustyn, iż żaden patrzący na obraz nie modli, lub nie czci go tak, aby nie był zięty mniemaniem iż go obraz wyflu-cha.... Czemu za nie dziś, iakoby za osiadłość, aż do zaboio w y porażek szermuig, tak zwawie, iż snadnieby znieśli, gdyby im kto iedynego odebrał BOGA, niż swoje bałwany? Ale ieszcze grubych pospółstwa błędow nie wyliczam: skazuję tylo, co oni wyznają, kiedy się naybarzziej od bałwochwalstwa oczyścić starają. Nie nazywa- my, mówią, obrazy nasze bogami. Ani też ie żydzi, abo Poga- nie niegdy nazywali; iednakże im Prorocy wyrzucać na oczy porub- sła z drzewem, z kamieniem nie przestawali. Już tedy żydzi, swoie bałwany bogami nie mianowali? Przeczyć temu śmie Kalwin? Izali nie bogami zwali, kiedy wylawszy cielca krzy- czeli: Ci są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wynieśli z Egiptu? Nie świadczyż Pismo iż żydzi wielką nieprawość pobroili, kiedy sobie złote bogi uczynili. Zaż nie Moyzesz to, o niewdzię- czności żydowskiej spiewał: Rozdraznili go ( Boga ) w bogach cudzych y w obrzydłościach ku gniewu wzruszyli. Ofiarowali czar- tóm, a nie Bogu? Izali Poganie nie nazywali bogami ryté, rze- zane, odlewane bałwany, których, więcey 30000. mieli, acz Pismo S. mianuje ie rycinami, licinami? Ani też my Katolicy są- dzim, izby Poganie wszyscy, w cebulach, czosnkach, coś Bo- skiego uznawali; lecz dla tego bałwochwalcami byli, iż fałszy- wé bogi wśmrodliwych rzeczach łzanowali. Chętnieby Kal- win, żydow, y Pogan pozbawił wielobóstwa, byleby iakkol- wiek zname bałwochwalstwa na Katolickiej Reliiji wypiatno- wał. Uczyniłby wszystkie Boga nieprzyjaciół, odstępcę, Świę- tyjni, bylebyno łatkę bezbożności, Prawowiernemu Rzymian Nabożeństwu mógł przypiąć. Lecz próżné są iego zamyśli. Przyciąga sobie na mniemaną pomoc Augustyna S. mówiąc: Czytać wymowki, które od bałwochwalców zmyślone. swego wieku przytacza Augustyn Na cóż ta farba obłudnikowi? Dla zamalo- wania złości. Na cóż wymowki Pogan przytacza? Augu- styn, Rzymkiego Kościoła, nie Kalwińskiego zborzyszcza Na- uczy-

Deuteron  
32.

v. 16. & 17

Judic. 17.  
v. 3.

Idem ibi-  
dem §. 9.





uczyciel, mocno obrusza się na bałwany Pogańskie, jeszcze trwające za jego wieku; zbija niezwalczoną Prawdę, łgarńskie ofiarnikow wymówki, którym kalwin wierzy gdy one na wsparcie swego kłamstwa za świadki przywołuje. A wszak tam nie czyni zmianek Doktor S. o cielu żydowskim, pisząc na Psal 113., z kąd kalwin wyrwał materyę, dla upstrżenia swego wynalazku; lecz na innym miejscu, to jest w wykładzie Psalnu 73., gdzie tak pisze. *Z kąd on ciotek, którego adorował Lud niewierny y zaprzaniec szukający bogow Egipskich, opuszcza iący tego, który go oswobodził z niewoli Egipcyanow.* Tamże, nazywa żydowiny czcicielami czartowskiemi. Iestże tu choć słowo na stronę Kalwina, który je czyni czcicielami Boga, aczkolwiek w cielu chwalącymi? Nie wątpić tedy, iż żydzi, w nim, fałszywe bogi wielbili. A ieśliby niektorzy, iako Aaron, Boga, w cielu prawego chwalili, nie mogą się przez to od bałwochwalstwa wymierzyć; a to dla trzech niegodziwości swoich. I. Iż przeciw zakazowi Bożemu wylali sobie cielca. II. Iż obchodem Pogańskim, od Boga zabronionym, czcili go. III. Iż obecność Boga w owym bałwanie ścieśnili, rozumiejąc, iż im Bóg nie będzie miłościw namniemy, chybaby nań czynia cielesnemi poglądali, przez wymyśłone iakiekolwiek wyobrażenie.

*Zarz. Kalwiński.* To się wszystko w Kościele Rzymskim nayduie rzyg z kamienia, rzezaig z drzewa, wylewaię ze złota, frebra, z metalow statuy, osoby portrety. Widzieć tam różne podobieństwa: naprzykład, wołu, zamiast Ewangelisty, Gołębia, za miast Ducha S.; Barana, miast Syna Bożego; Starca, miast Boga Ojca, &c. A coż tych kupidynow gołych, zamiast Aniołow nayprzystojniejszych? Coż tych Geniuszow podkasanych, miast Dziewic naysromiężliwzych. Aza to nie ku pobudce pożądliwości, nie ku zgorzeniu niewinności?

*Odpow. I. Stóyno, żarliwy Protestancie! Uhamuy się! Powiedz szczerze: kto te wizerunki wyobraził Starca, Baranka, Gołębia? Czy Kościół Rzymski matka nasza swym wymysłem; czy Bóg mądrością przedwieczną. Ieśli Kościół: wzdycieć się*  
na



na łonie jego urodził, dochowaleś się wyuczyłeś się. A któreż  
iaie przewodzi nad kokofzi? Wiem co powiesz. Mówisz: Bóg mię,  
aczkołwiek syna, wzbudził na poprawę zepsowanych na starość  
obyczaiow Matki moiey niegdy, Kościoła, rzekę, Rzymkiego,  
w bałwochwalstwo, przez szanowanie obrazow popadłego..  
O mój drogi! Bóg cię posłał na wymiatanie obrazow z Świą-  
tyń twoich? BÓG, twierdzisz. Ktoż się obiawił Danielowi  
Prorokowi w obrazie Szędziwca swego, siedzącego, białą szatą  
odzianego? Bóg Ociec. Ktoż się wyobraził przed Chrzcicie-  
lem Janem, w postaci Baranka, gładzącego grzechy świata? Bóg  
Syn. Ktoż się odmalował w kształcie gołębia, nad chrzczą-  
cym się JEZUSEM? Bóg Duch S. Bógże te obrazy wynalazł  
ku pojęciu, y szanowaniu ludzkiemu, aby się przez widzialne  
rzeczy, brali do niewidzialnego ich Twórcy. Bóg więc,  
wedle ciebie, niegodziwie postąpił. Bóg, zapomniawszy za-  
kazu swego, aby człek żadnego podobieństwa jego nie czynił,  
sam. obrazy Piérwzey, Wtórey, Trzeciey Osoby swey oka-  
zawszy, nas Katolików do bałwochwalstwa, lub obrazow czcze-  
nia przywiodł? A ciebie, na poprawę tey omyłki swoiey w Ko-  
ściół wprowadzoney, posłał? O, o poprawco, nie tylo swey  
Matki, Kościoła, rzekę Świętego, ale też samego Boga! Wy-  
rzekłeś się swey Matki, o synu? wyprzałeś się swego Boga, o  
stworzenie? a to dla tego, iż y Bóg, y Kościół w błąd wpa-  
dli. O! o iakżeś wielki; ale u siebie samego!

Coż nam złote, srebrne, kruszcowe obrazy, statuy wyrzu-  
caż na oczy; któreś przez siebie, y swych synow miłych, gor-  
liwośćią, bałwochwalstwa broniącą, do siebie zabrał z Kościo-  
łow Angielskich, &c? Na coż to? Na ozdobę żywych bałwa-  
now, wktorycheś się zamilował szalenie, aby się na cie sprawdzi-  
ło Pismo. *Corki ich, przysiroione, iako podobieństwo Kościoła.*

*Odpow. II.* Nie wspominam synów, któreś goręcey lu-  
bił. Czytym się nader y sromięzliwym okazujesz mówiąc:  
*uczciwiey zamtuzy, swe nierządnicę noszą, niż Kościoły Rzymskie, swo-  
ich okaznia Świętych, Anioły gołe, Dziewice podkasane, &c.*  
Nienawiść to twoia iedynd ku Kościołowi powszechnemu. O-  
ko



ko cię gorszy: Potwarz z niego wnośisz na Kościół Święty. Ieśliś w nim co postrzegł, iak mówisz, podobnego do nagości, podkasałości obrazow; Malarzow gań, a nie Kościół. Sobor Trydeński y inne Concilia grómią, y strofią, oraz bronią, y zakazują takich kształtow, obowiązując Biskupy, aby czuli, y karali takich rzemieślnikow, którzyby Adonidesa, ku rzewliwości niewiaśtom, w domu Bożym wytławiali. Powiedzże mi, mōy miły Reformatorze: Czemuż w twych zborach przewielebnych ani obnażonego dla Chrystusa, ani odzianego w Chrystusa Świętego, niewidać żadnego, ani Baranka, ani Gołąbka: iedno przepyszne nagrobki, marmury, alabastry ryste, na chwałę owych osób, o których iści się wyrok: *tam ich sławią, gdzie ich nie ma: tam ich dręczą, gdzie oni są* Gdzieżeś dziś sam wyprzańcze Kościoła JEZUSOWEGO? gdzieżeś obrazoborco? Bóg zakazał czynić obrazy fałszywych bogów, aby się im nie kłaniano. Tyś powyrzucał obrazy prawego Boga, aby się mu nie kłaniano. Zgadzałsi się swą z Bożą Reliżą, którą, Sobor II. Niceński, Sobor Floreński, &c. Sobor Trydeński wyznali, y wśzytkim, wiernym pod kłatwą wierzyć, y wyznawać nakazali. Tyś, z Katolikow spółdony, ochrzczone!

Nicenumii

act. 3.

Carthagin5.

can. 5.

Lateranen

II. cap. 62.

Tridentin.

Sess. 25.

decr. 2.

S. Thom. 3.

P. q. 25. a. 3.

Matt. 35.

Zarz. Drzewa czeić nikt nie każe. Zaden syn nie czeić szubienicy, ani powroza, luboby na niey własny Ociec był obwieszon. Ociec nasz Chrystus, na Krzyżu drzewianym zawisł, Drzewa Krzyżowego czeić nie należy,

Odpow. Na Krzyżu Chrystusowym, co do umysłu, y miemienia Wiernych, uważa się zelżywość Chrystusa P.: lecz co do skutku naszego zbawienia, uważa się Boska jego potęga, którą z nieprzyjaciół tryumfował. Czcimy tedy Krzyż Chrystusow, nie iako łaniebną katownię, obroną od żydow na zamordowanie nayokrutniejszego JEZUSA, lecz iako chorągiew zwycięstwa, y pamiętné tryumfalne zbawienia naszego. Przepowiedział Pan, iż przed straszliwym, ostatecznym sądem jego, Pokaże się znajme Syna rzutowiecznego: to iest Krzyż wyobrażający rospiętego ledynaka Bożego, Syna MARYEY, na pohanbienie wśzytkich jego nieprzyjaciół, a pociechę przyjaciół. Iako więc iest drzewem,

nie cz  
iako  
mieć;  
Boska  
dzką  
stwo  
znany  
wionyc  
nikow,  
słności  
ry Kr  
teinie  
Bogu  
memu  
„ dza  
„ bą  
„ go  
„ ma  
„ ch  
„ po  
są n  
ły w  
praw  
pada  
nia l  
cenie  
obov

N





nie czcim go: bo cześć tylo rozumney służy naturze. Lecz iako iest Obrazem Jezusowym przywodzącym go nam na pamięć, iego naydroższą mękę, okup zbawienia naszego krew Boską, czcimy go cześcią Boską. O innych obrazach cześcią ludzką szanowanych, które wyrażają Świętych, miey świadectwo Powłócznego Soboru VII. *Panie, oprócz ciebie żadnego nie znamy, Twego Imienia wzywamy. Świadkiem iest samo błogosławionych Aniołów wojsko: świadkiem Apostołów, Proroków, Męczenników, y SS. Oyców Zgromadzenie.* Dla przypomnienia zaś zmyślności naszej, ku Twojej chwale, abyśmy doszli wielmożności, y figury Krzyża Twego, obrazy mamy. Owoż iak krotko, a rzetelnie, mimo wszelkiego bałwochwalstwa! „My, tedy ktorzy Bogu samemu y iednemu, *Latriam* (to iest służbę właściwie samemu Bogu od nas powinną) placim w duchu y prawdzie, wie-  
 „ dzący o tym, cokolwiek się iemu ofiaruje, albo poświęca,  
 „ bądź to Boża, czci godnego Krzyża figura, bądź też czci  
 „ godne obrazy, przyimuiemy ie y czcimy: abyśmy ktorzy  
 „ mamy nadzieję wzięcia od nich Świętości, im też za to  
 „ chwalebna cześć oddali. Adoruy cie (mowi Psalm 68.)  
 „ podnożek stóp iego, bo on Święty iest” Postawione nam  
 „ na to obrazy, aby nam Boga, y iego tajemnice wyobraża-  
 „ ły w myśli, y sercu. Bóg ie lubi, bo przez nie, łaski swoje  
 „ prawowiernym udziela, który przez cień, od osoby Piotra Apost-  
 „ padający, chore uzdrawiać raczył. Wszak y wezwanie Imię-  
 „ nia Bożego, przy Kapłańskim obrazow na iego chwałę poświę-  
 „ ceniu, dodaje im szacunku, powagi, y nas do poszanowania  
 „ obowiązuie.

Concil  
Gener. 7.  
act. 6.

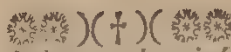
S. Epiphani-  
us. in verba  
Concilii act.  
6. S.  
S. Augustin.  
L. 10. de Ci-  
vitate DEI.  
c. 1. Et L.  
20. contra  
Faustum  
c. 21.

# N A U K A

## IEDEN BOG IEST.

**N**ie tylo ten iest bezbożny, co prze Boga, ale y ten, co  
nie wierzy aby ieden był Bóg: Bo twierdzić wiele bo-  
gów  
Ppp

*Handwritten signature or text at the bottom of the page.*



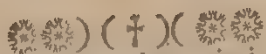
Exod. 20.  
Deuter. 6.

Aktor. 17.  
v. 23.

Ibidem.

gów, jest toż samo, co żadnego nie mieć. Nie z poganami gadam. Macie na początku dzieśneciorga Przykazań Bożych: *Ja IESTEM Pan BOG twoy.* Widzicież, iż BOG IEST. Iakiż bydz może prawdziwszy dowaz, nad iego własne świade-  
 ństwo dla tych, którzy weń wierzą? Pierwsze Przykazanie: *Nie*  
*miej bogów cudzych przedemną.* Czemu? *Sluchay Izraelu* (to  
 jest, Prawowierny) *Pan BOG twoy IEDEN IEST.* Trze-  
 baż tu więcej dowodow? Prożna ta mowa dla cnotliwych; lecz  
 potrzebna dla bezecných. Ieśli dziś, (ach czasy! ach oby-  
 czaie zepsute!) Ieśli dziś są, któż nie słyżał iż są? niegdy  
 ochrzczeni, którzy przą BOGA; nie małżże takowych, którzy  
 wiele czczą bogów? Niechże słuchaia pospolitego wszech naro-  
 dów nawet Pogańskich rozsądzenia, zezwolenia, rozgłoszenia.  
 Czeilić oni w prawdzie rozliczność bożków; ale samo ie, pro-  
 sté pospolstwo, za mnogie miało, rozumni zaś, za iednego  
 BOGA: który, iż ma niekończone przymioty zupełney dosko-  
 nałości; każdego z nich zacność, różnemi wyobrażali podo-  
 bieństw, aby z osobna wszystkie, swoię cześć mieli. Oba-  
 wiali się, niewiadomością zwiedzeni ludzie, iż, gdyby wielu  
 nie szanowali, IEDNEGO by w Istocie czcić omietzkali. Na-  
 mykała im to rozumem wródzonym, acz nie zupełnie oświe-  
 cona natura, iż IEST IEDEN BOG, od ich wiadomości, dla  
 ich grzechow ukryty. A przeto, rozliczne mędrcom w Ate-  
 nach zgromadzenie, wystawiło oltarz z napisem: *Nieznaiomemu*  
*BOGU.* Páweł Apostoł, roznoszący w ow czas po świecie  
 dowodną wiadomość prawego BOGA, przez JEZUSA Syna ie-  
 go, z niebios przywiedzioną, gdy tam będąc, postrzegł prze-  
 rzeczony nad oltarzem napis wziął pochop, do ukazania, gor-  
 liwą mową tego BOGA, ktorego im rozum, grzechami uniewia-  
 domiony, czyli zaćmiony, rzetelnie wymienić nie zdołał, acz-  
 kolwiek, czuł wkorzenioną w sobie wiadomość IESTESTWA  
 iego. Rzekłszy więc Paweł S. te słowa: *Co nieznając chwali-*  
*cie, to ja wam opowiadam,* po długiey mowie, szeroce rozwie-  
 dzionej, niektore Pogany do poznania, y wyznania IEDYNEGO  
 BOGA, przyprowadził, mianowicie, Dionizego Sędziego, Da-  
 maris

maris  
czna  
oni c  
czyta  
„ Sp  
„ rzę  
„ na  
„ Fa  
„ sw  
„ go  
„ wf  
„ do  
„ li  
„ się  
„ Aug  
„ kt  
„ do  
„ w  
„ są  
„ po  
„ ni  
„ zo  
„ gori  
„ de  
„ iako  
„ P  
„ C  
„ tius  
„ w  
„ fl  
„ z  
„ To  
„ ście



maris znakomitę Panią, y drugie z nimi. I. Za rzecz pożyte-  
czną śądzę nakłonić ucha do Filozofów wyznania, iakby też  
oni o IEDYNYM BOGU trzymali. Zdanie *Seneki* takowé. *Seneca*  
czytamy: „Ilekroć żadasz, wolność coraz inaczej mianować. 4. de be-  
nefic. c. 7.

„Sprawcę rzeczy naszych: tyle imion iego bydź może, ile u-  
rządów: iego y Jowiszem, y Herkulesem, iego y Merkurim  
naszym nazywają, y bydź rozumieją. Mianuy go Naturą,  
Fatum, Fortuną; wszystko są imiona tegoż Boga, różnie  
swoey mocy używającego --- On iest Rządca świata wszytkie-  
go, duszą, Panem wszego dzieła y rzemieślnikiem, ktoremu  
wszelkie nazwisko służy. Chcesz go mienić Opatrznością;  
dobrze powiesz. Chcesz go nazwać wszytkim; nie zmy-  
lisz się. On bowiem iest wszystko cało to co widzisz, sam  
się swą siłą wstrzymujący” *Maximus* Poganin, w liście do S.  
Augustyna napisał: iż Bóg iest naywyższy, naywielmożniejszy,  
któż by był tak szalony, aby przał to bydź rzeczą naywia-  
domszą. Tego my mocy, na cały świat wylané wielą przez-  
wiskami wzywamy: bo własnego Imienia iego wszyscyśmy  
są nieświadomi. Abowiem BOG, wszytkim wiernościom  
pospolity iest. Tak się więc dzieie, iż, gdy iego wrzeczy  
nieiakié członki częściami przez różne prośby szanuiem;  
zdaie się nam pewnie, iż całego czciemy. „*Onatus* Pytha-  
goricus, to, w swoich zostawił naukach: „Inni bogowie, wzglę-  
dem poznania pierwszego NAYWYZSZIEGO poznania, tacy są,  
iako śpiewacy względem herłta; żołnierze względem wodza. „  
„*Plato*, Rzemieślnikiem całego świata mianował. PIERWSZE-  
GO wszech bogów terazniejszy y potomnych, „*Laſtan-*  
tius o Poganach świadczy: „kiedykolwiek przyśięgają, kiedy  
wzajem sobie sprzyjają, kiedy dziękują, nie Jowisza, ani mno-  
stwa bogów mienią; ale tyloBOGA. „Tak tedy sama prawda  
za przynusem natury z niechętnych ferc na iawę wychodzi. „  
Toż samo twierdzą *Justinus Clemens*, y *Euzebius*, Pisarze Ko-  
ścielni, przytaczając następujące Pogan wyznanie:

UNUS profecto est, UNUS EST tantum DEUS  
qui cælum, & amplum condidit terræ globum.

Ppp 2

Sam

Idem L. 2.  
de natu.  
quæst. c. 45.

*Plato*  
ad *Hermes-*  
am & *Cori-*  
scum apud  
Stobæum in  
Eclogis. La-  
tantius L. 2.  
c. 7.





Sam IEDEN tylo Pan BOG, IEDEN IEST zaiste.  
Który ziemię, y niebo sprawił okrążyłste.

S. Augustin. *Augustyn S. świadczy, iż w wielu krajach Pogańscy Filozofowie iednego szczególnie BOGA czcili y przywodzi na to ich vit. Dei c. 6. powszechné rozumienie*

Deum namq; ire per omnes

*Terrasq; tractusq; maris, cælumq; profundum.*

*Ipsè in æthere sit Iupiter, ipse in aere Iuno,*

*Ipsè in mari Neptunus., &c.*

BOG iest na ziemi, morzu; dzierży niebios łona:

W niebie, Jowisz ma, a na powietrzu Junona

Imię, na morzu Neptun, Mliam innych grona.

Przytacza ktemu dalszé ich zdanie, po dostatecznym in-  
nych bożków wyliczeniu: Ci wszyscy bogowie y boginie, iest to  
IEDEN Iupiter: bądź to, iako niektórzy trzymają, wszystkie te boż-  
ki częściami są iego, albo, iako inni mniemają, mocami iego, którzy  
go mienią byćż duszą świata. To zaś zdanie iest u nich za nay-  
większych y najmędrszych nauczycielow wyrok. Ktorego ia teraz  
nie sądzę, czego warto: ieno się pytam: coby im to szkodziło, gdyby  
mimo tej gromady, IEDNEGO BOGA czcili? Czemuby zaś  
Bołstwo na tyle dzielili członkow, dwie mamy przyczyn: I. Płon-  
na nadzieia rozmnożenia sobie przyiaznych w grzechach obroń-  
cow. II. Chmura grzechowa, wrózoną o BOGU wiadomość  
w ich rozumach zacimiałąca. Znać to. Ovidiusza.

Ovidius:  
L. 1. Trist.  
Elegia 2.

*Sape, premente deo, fert deus alter opem.*

*Iupiter in Troiam, pro Troia stabat Apollo.*

Gdy NAWYZSZY chcę naciąć, mnieyszy, układ, daie.

Jowisz biie na Troię, Apollo obstaie.

Minut, in kiego należeć sądzi: Słyszę, prawi, gdy do nieba ręce wznoszą,  
Octavio. nie innego, iako tylo BOGA używają. mówiąc: BOG iest uielki,  
BOG iest prawy: ielli da BOG. Przyrodzonali to mowa po-  
spolitywa, czyli też wyznawaiącego Chrześcianina modlitwa?

Tertullian.  
L. de testi-

*Tertullian wspomina przykłowa Pogan takowé, od naturalnego nadchmienia urośle: Co BOG da. Co się Bogu podoba. Bóg do-  
bry.*

bry.  
Bogu  
O świ  
Pruden

DEN  
wtyk  
myśli  
śliby  
mied  
nało  
bogu  
nigd  
był  
„ te  
„ rz  
„ b  
„ li  
„ d  
„ n  
„ l  
by  
nie  
ty,  
ze  
wi  
się  
to,



bry. BÓG dobrze czyni. Bóg ci błogosław. Bóg widzi wszystko. mon. animæ  
Bogu poruczam. Bóg nas rozsądzi. advers.  
O świadectwo dusze naturalnie Chrześcianskiej! Gentil.  
Prudentius ktemu służące napisał wiersze: Idem

*Ecquis in idolo recubans inter Sacra nullo.*  
*Non putat esse DEUM SUMMUM, et super omnia SOLUM?*  
Któż, z tey samey, że tyliąc czci bogów, przyczyny,  
Nie dóydzie, iż NAYWYZSZY IEST nad wsze IEDYNY? Plura in A-  
pologetico  
cap. 17.  
Prudentius  
ex Apothe-  
oli.  
*Attamen in cælum quoties suspexit, in UNO*  
*Constituit ius omne DEO; cui serviat ingens &c.*  
Ilekroć poyrzał w niebo, pomyślił na BOGA  
IEDNEGO: wszystko co jest, iego to podloga.

II. Dowodzi Anielski Uczyciel Kościoła, iż BÓG jest IE-  
DEN: bo wiadomość, prawi iego taką w pojęcie nasze Nature  
wtyka, iż doskonalszey, wyższey nad nią, żaden rozum wy-  
myślić nie może. Więc nierozdzielna jest. Ponieważ, ie-  
śliby na inné natury podzielona była, teby się powinny różnić  
miedzy sobą: taby zaś różnica działa się przez niejaką dosko-  
nałość, któreby inny bóg nie miał. A takby, w iednym  
bogu takowa iaśniała zacność, w innymby iey nie było. Co  
nigdy nie podobna. Koniecznie więc potrzeba by IEDEN  
był BÓG. Tertullian napisał: „BÓG ieśli nie ieden jest,  
„tedy nie jest: przytoynieysza bowiem, tuszyn, tey nie bydź  
„rzeczy, ktoraby inaczey się w iestestwie swym miała, niż  
„bydź powinna: chcąc więc wiedzieć, iż Bóg powinien bydź  
„IEDEN, baday się, co jest BÓG; a nie inaczey nay-  
„dziesz, jako tylo NAYWYZSZEGO WIELKIEGO, które-  
„mu IEDYNYM bydź należy, rownego nie mając, ażeby nie  
„nie było naywyższym wielkim. „Z tąd mowmy dalej: Gdy-  
by Bóstwo rozdzielne było, żadneyby bogow liczby naznaczyć  
nie można: bo żadna natura rozdzielna nie ma pewney kwo-  
ty, któreby nie przewyższyła. Naprzykład: natura ludzka,  
że się dzieli na Piotra, Pawła, Jana, y innych; przeto nie ma  
wiadomości, na wiele się osob rozrachować może. Ieśliby  
się natura Boża mogła podzielić na dwa bogi; czemuż nie na  
10, czemu nie na 100, nie na 1000, &c; kiedy bowiem jest do-  
skona-

S. Thomas  
1. P. q. 11.  
a 10.  
Tertullian.  
L. 1. contra  
Marcion c. 3.



Idem ibi-  
dem c. 5.

skonała, iako iey należy z przyrodzenia; płodniejszy być po-  
winna niż ludzka: a przeto na więcej a więcej bogów, niż  
ona na człeków, wylać by się iey należało. Któryż rozum  
może pozwolić na to, aby dwie rzeczy najwyższe największe, być  
mogły sobie wzajem równie? Naprzód się bowiem dopraszać będą: cze-  
mu nie więcej, jeśli dwie? Z któregokolwiek względu nie można rozu-  
mem dopuścić wielu rzeczy najwyższych największych, z tegoż same-  
go nie można dopuścić y dwu, równie iako owych wielu po jednym:  
bo po jednym, idzie drugi, trzeci, czwarty, to jest liczba. Z które-  
go względu abo racyi, można było pozwolić na dwie rzeczy, z teyże  
samey miary, można pozwolić y na wiele po tym.

S. Athanas  
orat. contra  
Gentes.

III. Uważmy ktemu BOGA, w jakimkolwiek rzędzie do-  
skonałości postawionego umyślem naszym: Wždyć wszędzie jest  
niekończony. Już tedy zawiera w sobie wszelką doskona-  
łość. Świat ieden jest: ieden więc musi być iego zawia-  
downica. Ponieważ y okręt, od wielu sterników kierowany, nie mo-  
że prosto płynąć, chyba ieden rudlem władać będzie: ani też, kiedy  
na lirze, wiele spolem graczy brząkać, doskonale zgodnego dźwięku  
nie uczynią. chyba jeśli ieden szczególnie muzyk z osobna gra na  
niej. IV. Y to też przydać zbawienna, iż, gdy BOG jest  
Nawyższe DOBRO, nad którego lepić pomyśleć się nie może,  
ktemu ostatni koniec, żądze człeczć dostatecznie nasycający:  
dla tego, nie może być chyba IEDEN. Inaczej ani by był Nawyż-  
szym dobrem, ani ostatnim krésem. Jeśli by bowiem wiele  
było bogów; żaden by nie był wszechmocny, żaden zé wszech  
miar szczęśliwy, żaden błogosławiony: boby z nich każdy po-  
iedynkowo, miał to, czego by nie miał inny: a tak we wszy-  
tkich ogólnie, znajdowałby się niedostatek; który, iż jest  
zbyt przeciwny naturze Bóstwa, dopiałby téy prawdy, że za-  
den nie jest Bogiem.

Zarzut. Pogański. Czytamy w Chrześciańskiéy księdze nay-  
przódniejszey, raczy wielu ksiąg zbiorze, Biblia nazwanym, iż  
nie ieden jest Bóg ale ich mnóstwo: Bóg bogów Pan rzekł. Bę-  
dzie widziany Bóg bogów w Syonie. Nie masz podolnego tobie  
Pfal. 49. v. r. między bogami. Pane Wielkiś nad wszystkie bogi. Straszliwszy





nad wszystkie bogi.

*Wychwalajcie Boga bogów. &c. &c.*  
Odpow. I. Wierzyśz temu, Poganinie, coś w Piśmie czy-  
tał Chrześcianańskim, iż jest bogów mnogość. Winśzując, że  
Pismo S. poważaśz. Czemuż innemu nie wierzyśz, co tam-

że czytaśz: *WSZYSCY BOGOWIE POGANSKY czarci. ALE  
PAN NIEBIOŚA UCZYNIŁ* Wierzyśz iednemu: wierźze y  
innemu. Boga bożyśzców uczi: to iest, tego Pana, który  
stworzył osoby potężnych, ktokolwiek oné są: a czartom się  
nie kłaniaj, które do dziśdnia miaśś za bogi. Wśtydź się!

Odpow. II. z Katechizmu Rzymskiego: *Niech to nas nie  
obchodzi, iż Pismo S., IMIĘ BOŻE, dwojdy stworzonym nawet  
naturaom nadaie. Ponieważ gdy PROROKI, y SĘDZIE bogami  
mianowano, nie czyniono to obyczaiem Pogan, którzy sobie, liczne  
bogi, głupio y niezbożnie wymyśłali; lecz używano tego w mowie  
obyczaju, chcąc wyznaczyć przezacnę ich władzq. W ten spo-  
sob Król Prorok Dawid do władców krain wyrzekł: Wy bo-  
gowie iestecie: y wnet swoję myśl wyklada, iż nie przypisuie  
im prawego Bóstwa, bo są śmiertelnemi. Wy zaś iako lu-  
dzie pomrzecie, y iako ieden z Xiążąt upadniecie: ale to wraża im  
w pamięć, iż wszelką moc, y zwierzchność, od samego po-  
wzięli BOGA iednego; który ich życie doczesné, y wieczné  
ma w garści; y w iedney chwili może skazać na upad z Stoli-  
cy Królewskiej, lub z Sędkięgo krześła: a BOG stoi wiecznie.  
W ten sens Twórca świata całego zowie się *BOGIEM y KRO-  
LEM bogów. PANEM* panow.*

Zurz. Pogański. Wy Chrześcianie czcicie TROYCĘ, Oy-  
ca, Syna, y Ducha. Zacoż nam przyganiacie, że nie ie-  
dnego czciemy Boga.

Odp. Za to: iż my IEDNEGO czciemy BOGA: a nie ma  
innęgo oprócz iego samego szczegulnie.

Pytan. Iakto iednego, kiedy y Oyca Boga, y Syna Boga,  
y Ducha Boga?

Odpow. IEDNEGO tyło BOGA we trzech Osobach ro-  
żnych, które są teyże samey iedney Natury, y IESTESTWA  
nierozdzielnego. A przeto lubo Osoby wzajem są różne,  
Pier-

85. 3.  
93. 3.  
95. 4.  
134. 5.  
135. 2.  
Plal. 95.  
v. 5.

Catech.  
Rom. P. 1.  
de 1. artic:  
Symb. n. 8.

Pfal. 81.  
v. 6.  
Ibid. v. 7.  
Eft. 14. v. 12.

S. Cyrill.  
L. 4. & 8.  
cont. Iulian.



Pierwsza od Wtórę, y Trzecię; wtóra od pierwszćy y tze-  
cię; Trzecia od pierwszćy y wtórę: ale że Trzech Osob ie-  
dna jest Natura zawsze, y taz sama w Oycu, taż nie inna  
w Synu, za iedyna w Duchu: IEDEN BOG jest w TROY-  
CY.

Maxim Ma-  
daurensis  
Epist. nunc.  
16. ad S. Au-  
gustin.

Zarz. Pogański. Wszak y my iednego BOGA chwalim,  
któ y inné iako niższe, we wśzytkim celnie; innymi iako Pan  
sługami włada.

Rom. I.  
v. 25.

Odpow. Dla tegoż niebożniejszy jesteście, iż znając to że  
Bóg ieden jest, nie iego, bo nie iednego; nie iednego, bo nie  
iego wyznaciecie: a za tym go nie iako Boga chwalicie. O  
was, nasz Mędrzec Paweł napisał: *Prawdę Bożą odmienną  
w kłamstwo: y chwalili, y służyli stworzeniu raczy niż Stworzycie-  
lowi.* Twierdzicie, iż niższych bogów mnogość napłodził  
BOG nawyższy: to kłamstwo. Twierdzicie, iż oni z przy-  
rodzenia swego są śmiertelni, lecz moc najwyższego nie-  
śmiertelnymi poczynił: to kłamstwo: bo Senat Rzymski, czę-  
stokroć nayniepoczciwsze ludzkie w liczbę bogów poczytał.

Zarz. Pogański. Papiież wasz, Mężę y Niewiały różne lu-  
dowi Chrześciańskiemu do szanowania podaie. Ażaz czić ie  
nie należy? Coż to tego, że Senat Rzymski ludzkie wliczył mie-  
dzy bogi? Szanować ie potrzeba.

Odp. Inna jest między bogi, a inna między Święte poczy-  
tać kogo. Kiedy Papiież ogłasza kogo być Świętym, nie  
śadzi go być Bogiem, lecz sługą BOGA, wiernym praw iego za-  
chowaczem, za tym też przyjaciелеm. Wy, bogom swoim  
złoczyństwa różnć przyznaciecie: iakże ie za bogi macie? A  
lubo, zaprzaniec Boga naszego prawego Julian wasz mędrak  
wymawia, iakoby te bezecności, Poetowie na bogi pozmyśla-

S. Cyril. L. 2.  
contra Juli-  
an. S. Atha-  
nas.

li: a wśzakże, jeśli to ich jest wymysłem, y fałszem: tedy fałszywe  
też są imiona owe Jowisz, Saturn, Juno, Mars, &c. Mówi-  
cie iż bogowie mnożą się między sobą. Słuchaycież, pro-  
szę: Jeśli oni z małżeństwa syny płodzą, tedy muszą się nowi co-  
dzien, ba y cogodzina rodzić: ponieważ ich, narod ludzki płodnotcią

Orat. contra



nie cel'wie. *A takby wszędzie było pełno bogów niezliczonych bo* Gent. n. 16.  
*żaden nie umiera. Czemuż tak mało liczyć ich?* Lactant.

Zarz. Pogański., My tym sposobem czcimy bogi niż- L. 1. Insti-  
 „szé jakim wy Anioły, Męczenniki; &c., szanujecie: to jest tut. c. 16.  
 „nieiako najwyższego BOGA, lecz jako przyjaciele flugi ie- Maxim. Ma-  
 „go: abowiem iako wy od Łucyi, zdrowia oczu; od Apolo-EtnicusAfer  
 „nii, zdrowia zębów; od Dominika, łącznego rozwiązania się Epist. 43. ad  
 „brzeziennym; od inszych, ulgi w innych dolegliwościach; S. Augustin.  
 „pomocy, w niezczęsnym razie proficie: tak y my, od Cerery, L. 4. de Ci-  
 „zboża urodzaju; od Bachusa, obfitości winnic; od Segecyi, vit Dei c. 1.  
 „plenności iarzyny; od Marsa, męstwa, y odwagi wojenney;  
 „od Jowisza Statora, zwycięstwa nieprzyaciół; od innych bo-  
 „gów, innych w potrzebie pomyślności wzywamy. Nam  
 „więc ganiecie, co sami podobnie czynicie.

Odpor. Wiedz o tym, iż Chrzęścianie Katolicy, żadnego umar- Idem, in re-  
 tego, żadney rzeczy suwerzeney nie czczą za Boga; lecz tego same- sponsor. E-  
 go jedynie, który użył wżytko.... Lud Chrzęściański pamiętki pist. 44. nunc  
 Męczenników nabożnie uroczyście, dla pobudki do naśladowa- 17. ad Ma-  
 nia, ktemu żeby za ich zasługami stowarzyszył się z nimi, a ich xim. Mada-  
 przyczynami modłnemi wspomógł się. Tak atoli, iż żadnemu z Mę- L. 2. contra  
 czenników, lecz samemu Męczennikow Bogu, ofiary czynim, acz- Faust. c. 20.  
 kolwiek na pamiętki Męczennikow ołtarze wystawiam. Daleka & S. Cyril.  
 jest tedy różnica między bogi waszemi, a Świętymi naszymi. L. 6. contra  
 Bo wy swym bogóm, aczkolwiek mienicie ich podlegać nay- Julian.

Bo wy swym bogóm, aczkolwiek mienicie ich podlegać nay-  
 wyższemu, bóstwo przyznajecie, ofiary im przynosicie: my  
 zaś żadnemu z Świętych naymniey Bóstwa nieprzypisujem, a  
 ni im Kościoły poświęcamy, ani im ofiar dajemy: ale to wszy-  
 tko samemu szczerulnie BOGU czyniemy lubo na pamiętkę  
 Męczenników y pod ich imionmi. A chociaż obrony y przy-  
 czyny Świętych u Boga się dopraszamy, wzywając wedle róż-  
 ności potrzeb, teraz tego, inny raz owego; jednak przez to  
 nie wierzym, aby ten miał moc nad tą, owen nad ową rzeczą; ale  
 to czynim gwoli temu, iż Bóg pojedynkiem każdemu sędzie  
 swemu swoje własné, a różne rozdaie dary, iako chce. Nie S. Augustin.  
 ujrzyscy Święci mają dar leczenia, nie wszyscy rozcznanie duchow; Eplst. 137.  
 tak





nunc 78. *tak nie we wszystkie dni pamiątki Świętych swoich, chciał BOG, aby się to działo, który swoje dobro dzieli tak chce widzi tu każdy iak są nie różne równie bałwany Pogańskie od obrazów Chrześcijańskich. Paganie, bałwany swé za bogi chwalili, im ofiary czynili. Chrześcianie zaś nie czczą obrazów za bogi; lecz szanują iako znamiona, okazujące Świętobliwé obyczaje Sług Bożych. Ani wierzą, aby w obrazach było cokolwiek Bóstwa, ani im ofiar poświęcają, ani wizerunków zwierza, bestyi, złoczyńnych ludzi, ku poszanowaniu wystawiają, iako Paganie, cudzołóznika Jowisza, wściecznego gwałtownika Herkulesa, bezwstydną Wenerę, &c, którym pokłon, samemu tyle Bogu należący oddawali. Chrześcianie, cnotliwych, Świętobliwych Sług Bożych postawy wyobrażają.*

*Zarz. Pogański. Wieleśmy prawią, dobrodzieiństw od bogów doznali: ich statuy, posągi, przyszłe nam przygody opowiadały. Godneż są czci Bożey.*

*Odpow. Coż wam dać mogli? który posąg, statua która, włada rękoma? od Sznicerza, od kamieniarza, od złotnika, mofięznika, y ręce, y to wszystko co ieno podobnego do wizerunku widzisz, otrzymała; a tobie coś dała? Gdzie rozum? kamień, coż ci da? Drewno, coż ci da? Metal; inna iakakolwiek materya, nie żywa, nie władliwa; coż ci dać mogła? Głupstwo! Nie bałwany gadały; lecz abo ich ofiarnicy wla-*

*Plutarchus.*

*Livius. La-*

*stantius, L. 2*

*Institut. c. 17*

*Porphirius,*

*L. de dzmo.*

*„S. Thom.*

*Aqu. 22.*

*q. 172.*

*sr. 6. ad 1.*

*Matt. 5. v. 45*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*zle: a*

*się głupcom; abo też szatani, ludzkie słowa wymyślali; belkotali, świérzgotali; abo, z natężoney zbyt fantazyi, coś ci się przyślyżało. „Dopuszcza drugdy Bóg szatanom, y fałszywym Prorokóm rzeczy przyszłe prawdziwie opowiadać, iako czytamy o Balaamie; nigdy iednak na potwierdzenie fałszywey, ale tylo prawdziwey Wiary. Dobrodzieiństwa, ktoremi się Paganie zaszczycają, iakoby ie od bożyśczeńów odnosili, nie od nich, nie; lecz od prawego, iedynego, naszego, świętszego, wszech dobr Dawcy, BOGA odebrali, od Boga, rzekę, który czyni, iż słońce tego wschodzi na dobre, y zle: a spuszczą deszcz na sprawiedliwych y niesprawiedliwych.*

*Za-*



**Zarzut. Pogan.** Bałacie, prawią, bo nie znacie mocy cu- & **Lucz 6.**  
downey bogów naszych, Chrześciane! Czy mogą bydź fałszy- **v. 35'**  
we? Wy ich bałwanami bluźniersko zowiecie, a oni żywią: bo  
ofiary lub pokłady, kiedy im kto miły przynieście, y iedzą y  
piją, tak smaczno, że się nie cale na oltarzu, lub stole nie  
zostaie.

**Odpow. Prawda, prawda wasza.** Wygraliście Kto ié, y  
piie, umierać musi: a wasi bogowie, mówicie, nieśmiertelni  
są, aczkolwiek y iedzą y piją: to cud! Pokarm y napoy służy  
ku wyżywieniu: Wasi bogowie żywi są y nieśmiertelni: przecz  
iedzą y piją? Pewnie gdyby się w życiu utrzymali. Iakież ich  
nieśmiertelność? Słuchaycie, co wasz Mędrzec Corta po-  
wiedział: ( pisze o nim Cicero, wždy nie Chrześcianin ) *Nie  
jest ciało w bogu, lecz iakoby ciało; ani też krew, lecz iakoby krew.*  
Jeśli bożek wasz nie ma ciała, ani krwi, ale tylo podobień-  
stwo zmyśloné na oko: iakże ié y piie? na còż bezcielnemu  
żywność? Jeźliż ma ciało; umrzeć musi: iakże go nieśmiertel-  
nym mianuiecie? Nie swarzę się: bo mi nie przystoi. Po-  
zwalam, pozwalam: Wasi bogowie iedzą y piją, bo są ludzie:  
nad to nie inakli, iako żarłocy, opilce. Lecz ich bałwany  
ryciny, liciny, iedzali, piiali? Rzekliście wyżey: y iedzą  
y piją. *Na zdrowie im.* Y wam tegoż życzę. Gniewacie  
się, że rzekł, na zdrowie im. Co za racya gniewu? Rze-  
czecie: są nieśmiertelni: więc zawsze zdrowi; chorować nie  
mogą: Na còż ten żart z bogow: Na zdrowie im. Ia też  
mowie do was: są nieśmiertelni: Na còż iedzą y piją. Nie  
zlek, im na zdrowie, rzekłem: bo kto ié y piie, kiedyżtedyż  
choruie: ponieważ nie każda potrawa strawna; nie każdy na-  
poy zdrowy. Daymyż sporóm koniec. Chrześcianin każ-  
dy, pod siłą dusze swoiey, winien iest wierzyć nie ludzkim  
wieścióm, lecz Pismu Boga swego. Weźmiż go Pogani-  
nie, a dowiedziez swey prawdy, iż bogi twoie, y iedzą y pi-  
ją. Wszakęś się wyżey odezwał z wiadomością Biblii, kie-  
dyś chciał dowieść, mimo, lub oprócz iednego BOGA, mnó-  
stwo bogów. Owoć podnykam Rozdział czternasty, Danie-  
la,



- Daniel. 14. la, naszego Proroka; cały ten rozdział, to ma w sobie: iż
- v. 2. *Bel, bóg Babyłoński, y ślaczno iadał, y dobrze piał. Wydawano nań na każdy dzień dwanaście cztercień białey maki, y czterdzieści owiec y sześć bareł wina. Lepski appetyt. Właśnie na boga przyłtoi. Cyrus Król chwalił go: y chodził na każdy dzień kłaniać się mu: Wart był tego? Uznał sam. Daniel uprzeymie miły Króla poddany, a Boga prawego sługa, iż dla czei iedyney iego, nie kłaniał się Beli, popadł w nieśałość Pańską Rzekł Król do niego: nie zda się tobie Bel Bogiem żywiącym? Aza nie widzisz, iak wiele iada, y pija na każdy dzień?*
- v. 3. *T rzekł Daniel uśmiechnąwszy się: Nie myl się Królu: bo ten we wnętrzu jest gliniany, a z wierzechu miedziany, a nie iada nigdy.*
- v. 4. *T rozgniewawszy się Król przyzywał Ministrów Belowych, y rzekł im: Ieśli mi nie powiecie, kto jest co iada te nakłady; pomrzecie.*
- v. 5. *A ieśli pokażecie, iż to Bel iada; umrze Daniel, iż bluźnił przeciw Belowi.*
- v. 6. *A było ministrów Belowych siedmiesięt, okrom żon, y dzieci.*
- v. 7. *T rzekli Ministrowie Belowi: Oto my wychodzimy precz, a ty Królu, położ potrawy, y nalej wina, a zamknij drzwi, y zapieczętuj sygnetem twoim.*
- v. 8. *A gdy wnidziesz rano, ieśli nie naidziesz iż Bel poiadł wszystko, śmiercią pomrzemy, abo więc Daniel, który kłamał przeciw nam.*
- v. 9. *O tak: Daniel, bluźnierca takowego boga, uwłoczyciel tak przykładnych, gorliwych Ministrów, na gardło.*
- v. 10. *Stało się tedy gdy oni wyszli, Król postawił potrawy przed Belem: Daniel rozkazał sługom swoim, y przynieśli popiołu, y przesiał po wszystkim zborze przed Królem: y wyszedszy zamknęli drzwi, a zapieczętowawszy sygnetem Królewskim, odeszli.*
- v. 11. *Ey ktoż tu teraz fałsz zada ministróm, chybaby Króla, śniał, kłancą, y zdraycą Bela uczynić?*
- v. 12. *A Król wstał rano, y Daniel z nim: y rzekł Król: cateli są pieczęci Danielu? który odpowiedział: cate Królu.*
- v. 13. *A zaraz gdy drzwi otworzył, poyrzawszy Król na śół zawołał głosem wielkim: Wielki jest Belu, a niemasz u ciebie żadney zdrady! Owoż twoja prawda, Paganinie, iż bogowie wasi, iedzą, y piją. Wygrałeś sprawę: boby inaczej bogowie twoi równi we wszystkim wielkiemu Belowi bogu, przegrali.*
- v. 14. *O iakożby to fromota była Belowi, gdyby owe-*





fobie: iż  
Wy-  
maki. y  
Wła-  
chodził na  
Da-  
go fluga,  
il w nie-  
ogiem ży-  
dy dzień  
o ten we  
da nigdy.  
y rzekł  
pomrzecie.  
żnił prze-  
trón żon,  
zim precz,  
wi, y za-  
nie nay-  
ca Daniel,  
ca tako-  
ch Mini-  
l postawił  
przyniesli  
wyszedszy  
odezli.  
a, śmiał,  
o, y Da-  
odpowie-  
żrzawszy  
niemasz u  
e, iż bo-  
inaczey  
yi bogu,  
by owe-

go karmu, y napoiu nie potrawi! Co rozumiesz? Pewnieby stracił bóstwo, gdyby był tego nie pożarł, który był bogiem tak wielkim, a wszystko moc jego w obżarstwie, y opilstwie bestyalskim. Także rozumiesz? fromaysięz swoich bogow, brzuchowych, a słuchay końca. *T rozśmiał się Daniel: y za-  
dzierzał Króla, aby nie wchodził we wnątrz: y rzekł: oto tło, obacz  
czyie to są stopy. T rzekł Król: widzę stopy mężów, niewiast,  
y dzieci. Tedy podymał ministry y żony, y syny ich, y ukazali  
mu skryte drzwiczki któremi wchodziłi, y zjadali to co bywało na  
stole. A tak pomordował ie Król y dał Bela w moc Danielowi:  
który go wywrócił y zbór jego. Masz tedy iawną prawdę,  
Poganinie, o iedzeniu, piciu mocy, nieśmiertelności, szcze-  
śliwości, Świętości bogów twoich.*

*Zarzut. Pogański. Y nasi przodkowie, podobneż cudy  
czynili w imię bogów, iako prawicie, Chrześcianie, iż wasi czy-  
nią dziwy w imię iednego BOGA. Apollonius Tyaneus, ga-  
dając z Domicianem, woczeingnieniu zniknął: zamknionemi  
drzwiami wszedł do bożnicy: dziewczynę umarłą ożywił; świad-  
czy Filostratus. Vespasianus, ślepemu wzrok przywrócił: pi-  
szą Tacitus y Svetonius. Weście bogini poświęcona dziewi-  
ca Claudia, paskiem swoim okręt z rap opoczytych wycią-  
gnęła: inna tegoż stanu panna przetakiem wodę bez wycie-  
ku niosła.*

*Odpow. Apollonius Tyaneus wiadomy był wszystkim cza-  
rownik, Vespasianus lekarską sztuką olślego zleczył, sam Taci-  
tus świadczy. Vestalki dziewczyska figlem czartowskiem o-  
mamiły patrzących. Świadczy Laetantius.*

*Zarzut. Pogan. Wy Chrześcianie naszym świadeństwom,  
y Pisarzom nie wierzycie; a swoich na powal bronicie Słu-  
chaycie, co pisze Spartianus nasz: iż Hadrian, bogów czciciel,  
ślepa niewiaścę, dotknięciem swej ręki oświócił. Niepra-  
wdaż to?*

*Odpow. Nie wierzym waszym: bo oni za bałwochwalstwem,  
y bałwanami; nasi za prawowiernymi, y żywym Bogiem cią-  
gną. Wasi między sobą nie zgadzają się, o iedneyże rzeczy  
pi-*

v. 18.

v. 19.

v. 20.

v. 21.

Philostrat.

Tacit.

Sveton.

Tacitus.

L. 4. c. 8r.

Laetanti.

L. 2. Insti-

tut. c. 17.



Salmosi.  
Hist. Au.  
gust. in  
Spartian.

pisząc; nasi słowo w słowo niemal, prawdę opisują. Spartianus wazł twierdzi, iż Hadryan, prawdziwie ośły białogłowie widzenie narządził: a Marius Maximus wazże świadczy, że to przez guśta, zabobony, czarodzieyskie sprawił Hadrianus. Komuż wierzyć? Między twierdzącym, y przącym, nie doysdź prawdy. Słuchaycież raczey Salmafiusa słow dowodnych: „ Hadrian, prawł, schorzał, rozpaczywszy iż dalecy żyć nie podobna mu było, kuśił się samego siebie zabić! „ Antoninus Pius aby go od samobóystwa odwiódł, mocnym „ w nadziei przyszłego zdrowia utwierdzeniem, wynalazł takowy przemyśł: namowił kobietę nieiaka, żeby się ślepą „ bydź zmyśliwszy wieściła, rzkomo tak od bogów skarana „ została za nieposłuszeństwo: kiedy będąc od nich we śnie „ upomnianą, aby doniosła Hadrianowi przyszłe nie zadługo „ z niemocy powstańe; zaniedbała. Przywiedziona ią do „ Hadriana upornie rozpaczego; wymogł na nim Antoninus, „ aby się iey zamrużonych oczu dotknął. Skoro to uczynił; natychmiast zmyślona ośła, powieki swé roztworzyła. „ Y toć to jest, co Marius Maximus szalbierstwem nazwał, „ abo czarodzieystwem. „ Prawiā wasi, o Pannoniuszu swoim, iż także wrócił wzrok ślepe mu: Lecy y to babia baśnia, abo szatańka sztuczka.

Zarzut. Katolika, z przedłużenia nauki malkontenta. Na cóż to między Chryścianami rościerać, co się między Pogany nayduie. W pośrodku Katolikow, dowody o iedynym Bogu, wnoszą nieczułość uczącego, w jakim się kraju, położonym bydź mniema. Do wysp Filipińskich, do Indyi, takowe ściągają się dokazy. U nas nade wszystko naypewnieysza, iż jest ieden BOG:

Odpow. Wierzcie nam Misyonarzóm, którzyśmy już, za pomocą Bożą, wszystkie prawie kąty tego Kraiu zwiedzili, iż są tacy, którzy na łonie Chryścianiskiego Kościoła zrodzeni, o iedynym Bogu uwiadomieni, Ochrzczeni, Sakramentami przez u'ywanie utwierdzeni, mnostwo nieiakich bożyszczów, w pczanowaniu osobliwym zachowują: ato, nie tylko kondycye

dycye  
prze  
ków  
bieso  
Dius  
czono  
ciech  
nicy  
na P  
co c  
rouc  
strzy  
uroc  
chov  
go.  
upo  
ła w  
wśze  
nym  
kut  
zaw  
a p  
czas  
wio  
gdy  
kaz  
ple  
kut  
pr  
tey  
ro  
śli  
zd  
te  
po

Spar-  
białogło-  
świadczy,  
ił Hadri-  
przącym,  
usa flow  
czy iż da-  
bie zabić!  
mocnym  
nalazł ta-  
się ślepą  
skarana  
we śnie  
zadługo  
ną ią do  
ntoninus,  
to uczy-  
tworzyła.  
nazwał,  
szu swo-  
a baśnia,  
nta. Na  
y Pogany  
nym Bo-  
iu, poło-  
ndyi, ta-  
pewniey-  
iuz, za  
edzili, iż  
zrodzeni,  
mentami  
yszczów,  
yło kon-  
dycye



dycye Szlachetnych, *Spiritus Familiars*, duchy podufale; do  
przeławania z nimi bezcznego, do kart; do strzelby, pojedyn-  
ków, przyjmują: ale naypospoliciey wieśniacze rody, iawnych  
biesow, *Dobrochoda, Dobrowoda Le'noho, &c.* na Rusi: *Ziemes*  
*Durs, Udenes Diws, Meze Diws, &c.* którym ofiary *Suliby* rze-  
czone czynią za urodzenie u się dziecka lub bydłcia w Inflan-  
ciech, między Czuchnami na Szwedzkiej; a na Moskiewskiej gra-  
nicy między Lotwą, temi czasy w poszanowaniu należeliśmy:  
na Pruckiej też *Heroda zmartwychwstałego*, który się widocznie  
co czwartek na stolicy Krolewikiej, siednią promieñni uko-  
ronowany ukazuje: niewiasty, młode, od naywyższej ochmi-  
strzyny swoiey Luterki starey namowione, y przywiedzione,  
uroczyście sobie zaślubia, w obecności wrzeczy Ministra Kir-  
chowego, to jest drugiego czarta, postać takową zmyślające-  
go. Té oblubienice swoje, szatni, piemędzmi; y innyini  
upominkami obdarza, lecz w takich sukniach żadna do Kościo-  
ła wniśdź nie może, chyba inné wdzieie. Spółkuie z niemi  
wzietecznie, y ukradzionym nasieniem, od psotnikow wyla-  
nym, brzemieniem czyni. Do Sakramentow Spowiedzi po-  
kutney, y komunii uczęszczać każe, lecz przymierza z sobą  
zawartego nie wyiawiać, pod utratą łaski, y niespodzianym,  
a prętszym nad umowę porwaniem do piekła, niż przydzie-  
czas zamierzony: ażeby tym sposobem, do mnogiego przy-  
wiodł Świętokradctwa, y przyspiesznego potępienia. Lecz,  
gdy szalbierzowi nie wierzą, dopadną roztropnego Spowiedni-  
ka; a wszystko, z szczerym żalem wyiawia; Świętościami, Szka-  
plerzami, Paskiem Tomazsa Anielskiego opatrzone będą; oszu-  
kue się. Kusi ie po tym, lub przez swą ochmistrzynię, lub  
przez siebie samego, aby na odrzucenie z siebie tey zbroie Świę-  
tey zezwoliły, grożąc wszelką nieszczęśliwością. Tu dopie-  
ro Bóg, z osobliwą przybywa pomocą, natchnieniami. le-  
śli tedy dobrowolnie onemi wzgardzi; Świętości wyż mienione  
zdzieie, dla swobodnieyszego użycia szkaradney roskoszy z czar-  
tem; wracają się cudownie do Spowiednika, naydują się drugdy  
pod poduszkanu iego, kiedy się ku ranney ocuci modlitwie; a  
nad-





nayduią się czasem takowe Świętości, w niedziel kilka, na niemałym miejscu odległości, iako tego społ-Misyjonarze nasi doświadczyli z frasunkiem. Ieśli zaś w takową szatana natarczywość, wezwie ustni, lub sercem JEZUSA, napastowana niewiasta, przeżegna się, plunie dyabłu w brodę; zbroie Świętey nie zrzuci z siebie, porużeniu cielesnemu nie zezwoli; obłudną czarta nadobnością, w Imię Boże wzgardzi: udreczy ją poniekąd na ciele, bądź to wzbudzeniem wewnętrznych bolow płuc, śledziony, serca, bądź też zewnętrznych finich na skórze razow wytłoczeniem, duży iednak niezalzkodziwszy namnię, z próżnemi odpierzchnie pogróżkami. Może też na doczesnym mieniu uszkodzić nieco, naprzykład, dom spalić: co mu Bóg dopuści, dla doświadczenia synowikiey, córczynęy miłości, służebney wierności, a za tym, dla więkšzey załug statecznie cięrlpiwych nagrody: ale też nad to nic nie wkorawszy, zhańbiony na hardym umyśle, iuż więcey da pokoy.

*Pytan.* Iakto Dyabeł może, człowieka, ku widocznemu z sobą obcowaniu namowić?

*Odpow.* Niepojęte są dowcipem naszym iego sztuki. Anielski ma rozum przyrodzony: Cóż iest ludzki przeciw iemu? Radzi, naprzykład, w te słowa: Bądź mi powolny nędzny człeczku. Wiesz kto ty, a kto ja. Tyś ziemny robaczek; ja niebieski rodak. Tyś gnody gnilizna; ja iitność nieskazitelna: godzienem więc czci od ciebie. Bądź mi posłusznym; wszak bez tego, moim po śmierci będziesz; który iestem nieśmiertelny, wiecznotrwały. Wiesz dobrze, iż Bóg iest frogi. Mnię za iedną myśl, ktora nic innego nie była iako przystoyne o sobie rozumienie, *honestus ambitus* mienione, ztrącił z nieba rodowitości mey własnego. Ciebie za tak wiele, iako sam wiesz, uczynkow szkaradnych, do nieba przypuści? Ufasz że cię pokutującego zbawi? O! wieleż to lat za tyle grzechow pokutować należy? Za ieden śmiertelny, siedm lat, o chlebie y wodzie, Kościół naznaczył. Ty ich masz bez liczby. Wieleż tedy lat żyć ci w nędzy, głodzie, chłodzie? 1000000. potrzeba. Tyś nudy, niękki, w krócie umrzysz, mnie

mnie  
czynia  
mliwy  
dziś z  
powol  
nie on  
niu ś  
dług v  
nych  
czyć  
sobie?  
cie, w  
fwego  
straż  
dzy,  
moję  
zaży  
Rysz  
mian  
trzy  
par  
myś  
rozu  
się.  
miał  
zmy  
nad

odia

poty  
nie  
się  
od  
† 3



mnie się dostaniesz.

*Nie wnidzie do niego nic nieczystego abo* Apocal. 21.  
*czyniącego obrzydłość y kłamstwo.* Ty nieczysty, obrzydły, kła- v. 27.

mliwy: w moje ręce niemylnie popadniesz. Jeśli mi więc dziś zezwolisz, będę pomniał zawsze na twą chęć ku mnie y powolność: y na tym cię świecie wszem dobrem uszczęśliwiać nie omieszkam, iakom Książę tego świata; y na owym, w ciem-  
niu śmierci, dobrze ci czynić nie przestanę, iakom Książę (we-  
dług was) ciemności. Samiż mię nazywacie władcą piekiel-  
nych kraio- w. Aza Przełożony więzienia, nie może oświad-  
czyć łaski więźniowi, przedtym w stanie wolności zaśluzonemu  
sobie? Dobrego ci sprzyjam: zażył rokoszy na tym świe-  
cie, w służbie moiej swobodney: zrzuć iarzmo Boże z karku  
swego, a będziesz miał odemnie odwziękę, kiedy cię Bóg pod  
straż moję poda. Jeśli mię nie usłuchasz, będziesz tu w nę-  
dzy, kłopotach, boleściach; a potym się na męki wieczne pod  
moję władzę niechybnie dostaniesz. Ani tu dobrego bytu nie  
zażyjesz; ani tam odemnie folgi nie uznasz. Wątpisz snadź,  
słyszawszy, że mię nieprzyjaciele, oycem kłamstwa złośliwie  
mianują. Nazowiesz mię takim, gdy ci słowa danego niedo-  
trzymam. Nuż nie dumay: bo ci sprzyjam szczerze! Nać  
parol: masz gotowe pieniądze, dać ci pomoc do wszystkich za-  
myśłow: bierz, ciesz się: sił ci przytnę, zdrowie utwierdzę,  
roztumu y radę dodam, wiek przedłużę. Przyimże, podpisz  
się. Nie ietże to ogromna pokusa na słaby umysł, y rozum  
miałki, na łatotliwą wolę, na rozpaczliwą duszę na lipkie  
zmyśły ciała? O JEZU! nie dopuszczay czartu kusić nas  
nad to niż ułanność nasza ponieść zdoła.

*Pytan.* Gdyby się, broń Boże, taka trafiła pokusa, iak się iey  
odiąć? czym porbyć?

*Odpow.* Wiarą, Skruczą, Pokorą. Ucieczką zwyciężysz  
potyczką polegniesz. Szcze- kać na cię czart może, ukąsić  
nie może, chyba że samochcąc doń się przychylił. Uderz  
się w pierś; przeżegnawszy się: mow: *Przez znak † Krzyża S.*  
*od nieprzyjaciół † naszych wybaw nas † Boże nasz w Imie Oycy*  
*† y Syna † y Ducha S. † Amen.* *Wierz w Boga.* mow cale  
Bo-

Rrr



Zachar. 3.  
v. 2.  
Judż v. 9.

Boże ku wspomózeniu memu wygórzy: Panie ku ratunkowi memu po-  
spiesz się. Pomoc nasza w imieniu Pana, który stworzył niebo y  
ziemię. Niech powstanie Bóg a rozproszą się nieprzyjaciela jego:  
a niech uciekają wszyscy którzy go znienawdzili, od oblicza jego.  
Powstań JEZU Chryste, ratuj nas. a wyzwól nas dla imienia two-  
go. Nie wydawaj bestyom dusz wyznających ciebie: a dusz ubo-  
gich twoich nie zapominaj do końca. Od bramy piekielney wybaw  
Panie duszę moję. Niech cię zstanie Pan, szalanie: a niech cię zsta-  
nie Pan, który obrat Jeruzalem. Niech ci Pan rozkaże. Na imię  
JEZUS niech wszelkie kolano upada niebieskie, ziemskie, y piekielne  
Panie zbaw nas: ginie my. Pod twoję obronę wiekamy się Święta  
Boża Rodzicielko &c. Aniele Boży któryś jest Stróżem moim, mnie  
tobie poruczonego z łaski Bożej dziś obrwieć obroń, rządź y spra-  
wuj. Amen. Znowu do Boga myśl podnioszy mów: Strzeż  
nas, Panie, iako zrzeniec oka: pod cieniem skrzydeł twoich ukryj nas.  
W ręce twoie Panie polecam ducha mego. Mów zatym Psalm.  
90. Kto mieszka w wspomózeniu Najwyższego. &c. Abo: Kto  
się w opiekę poda Panu swemu. &c. Potym mów Z pascze-  
lwin wybaw mię Panie: a od rogów iednorozców pokorę moję.  
Wyrwi od szable Boże duszę moję: a z reku piersi ieynacczę moję.  
Nie tracay z niezbóżnemi, Boże, dusze moiey. Uczyń przed  
sobą znamię Krzyża, mów. Oto znak zwyciężki: uciekaycie stro-  
ny przeciwe! Dobądź Rożańca z pod pasa, Szkaplerza z zana-  
drza, rzekąc: MARYA, Matko miłości, Matko przedziwney lito-  
ści: broń nas jod czarta frogiego. Wzywaj wszykich Świętych  
na ratunek: Aniołowie, Archaniołowie, Trony, Państwa, Xięstwa,  
Władztwa Mocarstwa, Herubimowie, Serafinowie, chwalcie Pana z nie-  
bios; a modlcie się za nami. Święci Boży wszyścy, przyczynicie się  
na nasze, y wszytkich zbawienie. Jeśli się jeszcze bies odpło-  
fzyć zbrania, y upornie mamrze, aby cię na rozumie zamotał,  
na siłach zwałił: Krzyżem padni na ziemię, czcząc Twórcę  
Aniołow y Ludzi, y wżęgo. Mów: Oycze nasz, &c, aż do  
Amen. Nie trwóż się, BOG z tobą. Iedynak iego tę mo-  
dlitwę ułożył. Nayskuteczniejszy to sposob na odstraszenie  
czarta: wiary ieno żywey potrzeba. Mów zatym: Rany JE-  
ZUSA

ZUSA  
twiat  
wyższy  
wicielu  
Narod  
† Mek  
y ich  
cit: pr  
powsta  
któryś  
wszedł  
przydz  
Niepo  
N. C  
rozkaż  
ciele  
„ ktd  
„ aby  
„ y  
„ spr  
„ wu  
„ Mo  
„ wie  
„ tu  
wieko  
twoi  
dzia  
† Ro  
cię  
S.,  
Bog  
Jan  
częś  
iedn  
z ta





**ZUSA** Pana, skryjcie mnie od szatana. Zwycięża piekło y  
 świat Pan nasz **JEZUS CHRISTUS STN BOŻY**, Cesarz na-  
 wyższy, Lew z pokolenia Judy, krzew Dawida. Proszę cię, Zba-  
 wicieln mój, **JEZU** ✠ najsłodszy, przez najświętsze Wcielenie,  
 Narodzenie, przez Chrzest, y Post twój; przez najcięższy Krzyż,  
 ✠ Mękę Śmierć, którąś rozpięty na nim, powietrze oczyścił, dyabłów  
 y ich Książęcia zwyciężył, związał, y na wieczne kary w ogień wrzu-  
 cił: przez Święte Zmartwychwstanie twoje, którymś złupiejszy piekło  
 powstał z umarłych; przez przedziwne w niebo wstąpienie twoje,  
 którymś po czterdziestu dniach mocą swą własną od obłoku wyniesiony  
 wszedł do nieba: przez straszliwe przyszedzie, y Sąd twój, który  
 przyjdzie sędzić żywe y umarte, Świat przez ogień: przez zasługi  
 Niepokalaney zawsze Dzawicy **MARIE**; przez zasługi Świętego  
 N. (wymień twego Patrona Chrzesnego) y wszystkich Świętych:  
 rośkaż temu duchowi nieczyslemu, aby zniknął, nie mi na duszy y  
 ciele nie zaszkodziwszy; a rośkaż według upodobania Ojca twego **Ad Ephes. 2**  
 „które postanowił w tobie, w rozporządzeniu zupełności czasów, **v. 10.**  
 „aby w tobie **CHRYSIUSIE** wszystko naprawił co na Niebieszech  
 „y co na ziemi jest... Według skuteczności mocy siły jego, którą **v. 19. deincepsq;**  
 „sprawił w Tobie zbudziwszy cię zmartwych, y posadziwszy na pra-  
 „wicy swojej na niebieszech: nad wszelkie Księstwa, y Władzę, y  
 „Moc, Panowanie, y wszelkie imię które się mianuje nie tylko w tym  
 „wieku, ale też y w przyszłym; y wszystko poddał pod nogi  
 „twoje;” który z nami y z Duchem S. żyjesz y królujesz na wieki  
 wieków. Amen. Potym mów Zdrowaś **MARTA, &c.** Pod  
 twoją obronę, &c. Bądź podzrowiona Królowa Matko miłosier-  
 dzia, żywo cie łaski, nadziei nasza, &c. Rosprosz cię Bog Ociec,  
 ✠ Rosprosz cię Bog Syn, ✠ Rosprosz cię Bog Duch S., ✠ Odszraśz  
 cię Bog Ociec, ✠ Odszraśz cię Bog Syn, ✠ Odszraśz cię Bog Duch  
 S., ✠ Uciśnij cię Bog Ociec, ✠ Uciśnij cię Bog Syn, ✠ Uciśnij cię  
 Bog Duch S. ✠ Amen. S. Mateusz, S. Marek, S. Łukasz, S.  
 Jan Ewangelistów, którzy Ewangelią Chrystusa po czterech świata  
 częściach roznieśli: omi, przez swe zasługi y przyczyny, niech wy-  
 icedniają u P. N. **JEZUSA** Chrystusa, aby tego ducha złego odegnął  
 z tego miejsca, y od wszystkich grame Chrześciańskich. Tu mo-  
 -wić



wieć Ewangelią S. Jana: *Na Początku było SŁOWO*, &c. Kto  
 iej na pamięć nie umie ( życzę nauczyć się wszystkim, dla  
 obrony dusze y ciała, we wszystkich natarczywościach piekła,  
 świata, y ciała, dusznych nieprzyjaciół ) niech mowi: *S. Bo-  
 że, S. mocny, S. nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami, po trzykroć.  
 Od nagłej a nie spodzianej śmierci, wybaw nas Panie. po trzykroć,  
 Od narażdow szatańskich, wybaw nas Panie. po trzykroć. Od  
 wszego grzechu y wszelkiej złej woli, wybaw nas Panie. po trzy-  
 kroć. My grzeszni, z żalem serdecznym ciebie prosimy, wysłu-  
 chay nas Panie. Od potępienia wiecznego, wybaw nas Panie. O  
 Jezu! Jezu! Jezu! &c. Jeśli by się owo straszdyło piekielne  
 do tych miało opierało, powtórzyć to nie raz, aż ustąpi: ale,  
 prze Bóg, Wiary, wiary żywey potrzeba. *Wiara twoja  
 ciebie wybawi.* Ubespieczam cię Imieniem Bożym, żeć y  
 włos z głowy nie spadnie, Zakończ Psalmem 141. *Głosem  
 moim &c.**

*Pyt.* Ale na zarzuty dyabelskie, przekonywające grzeszni-  
 ka, co za odpowiedź? Chyba iedyna *rospacz*; a z niey, od-  
 danie się iemu?

*Odpow.* Uiszczyć sięć dokładnie przyszlą nauką, przeciw  
*rospaczy.*

W Iwieńcu.

## K A Z A N I E

Na Niedzielę II. po trzech Królach.

O Nadziei, w miłosierdziu Bożym.

Wezwany był IEZUS na gody. Ioan. 2

**C**ala' dziś Ewangelia, o litośnéy Boga człeka Wszechmo-  
 cności; iż użaliwszy się nad niedostatkiem Panow Mło-  
 dych, uczynił wino z wody, przyczynił wesela na gody.  
 Cud dziwniejszy, radość większą sporządził Chrystus, przez  
 czas Miśsyiny, w tym Kościele. Cud, rzekę, dziwniejszy;  
 kiedy tak wiele tysięcy grzesznych litościwym do pokuty po-  
 wo-



wołaniem, usprawiedliwić raczył. Większa jest wszech-  
mocność, nawrócić grzesznika uporczywey woli, niż wodę  
przeistoczyć w wino, niż powolnych na skinienie iego żywio-  
łów; niż tysiąc światów natworzyć: ponieważ w stwórczeniu  
z niczego, nic się mu nie sprzeciwi, a zaś w usprawiedliwie-  
niu grzesznych, wola krnąbrna Boskiemu natchnieniu, y  
rządzeniu uporem stawia się. A lubo przez wszechmocność  
może, niechce jednak przełamać woli ludzkiej dla tego, iż  
jest w swych wyrokach, y dziełach nieodmienny: raz wolną  
stworzywszy wolą, postanowił iey nigdy nie zniewalać: poru-  
sza tyło, radzi, zachęca, oświeca, prosi, czeka zezwolenia.  
Więc kiedy się dobrowolnie sama do Boga nakłoni, cud to  
jest naydziwniejszy wszechmogącego miłosierdzia.

Radość niezmierniejszą sprawił Bóg w tym Kościele, niż  
w Kanie Galilejskiej, kiedy z wody łoż pokutnych, obficie  
tu wylanych, uczynił sobie y Aniołom wino, do podwesele-  
nia, na gody Baranka JEZUSA, poślubiającego sobie duszę  
grzeszną, przez łaskę poświęcającą. Wesołe dziś okrzyki  
y pienia w całym niebie, równo iak niegdy w objawienienu  
Jana: *Słyszałem, prawi, iako głos wiela wód: Alleluia: weselmy się  
y radujemy się, iż przyszły gody Barankowe: a małżonka iego zgo-  
towała się. T dano iey, aby się oblekła w białoróżnię swietną y czystą:  
Abowiem białoróżnia: są usprawiedliwienia Świętych.*

Owoż iak wdzięczny niebiosom głos wód wiela, czyli łoż  
wielu pokutnych: owo z nich wino Boga uweselaiaące. Owoż  
białoróżnia swietna, szata niewinności pierwszey, na chrzcie wzię-  
tey, przez grzech utraconey, szata godowa przez pokutę  
wrócona oblubienicom Baranka, który gładzi grzechy świata, du-  
szom, rzekę, usprawiedliwionym, w nierozdzielny z JEZU-  
SEM związek wzajemnego kochania zjednoczonym.

O wszechmocności litośna, o litości wszechmocna, iakże  
przedziwne sprawujesz cudy! *Daycie chwałę Bogu naszemu  
wszyscy słudzy iego, którzy się go boicie, mali y wielcy.*

Posłuchajmyż Prawdy o wszechmocności przymiotów,  
nad

Apocalips.  
19.





nad wszystko Miłosierdzia: abyśmy się w nadziei utwierdzili, w miłości rozweselili. *Ave MARIA.*

Pan BOG iestli wszechmocny? Iest. Bo z niczego wszystko stworzył: bo tyśiąc, owšem niezliczoną ziem, y niebios mnogość więkłych, pieknietylch niż tón okrąg świata, iednym swéy woli skinieniem w oka mgnieniu wybudować może. Czyliż różni się wszechmocność od innych przymiotów? Bynaymniey. Bo w Bogu wszystkie własności są ziednoczone, aczkolwiek różne *obietła* lub zakłady mają.

*Mądrość* Iego iest wszechmocna: bo co ieno pomyśli, iuż się to wnet staie. *Opatrzność* wszechmocna; bo śanym względem wszystko wszystkim nadarza. *Dobroć* Iego wszechmocna: bo co ieno ukocha, iuż się to dobrem staie. Ludzie to kochają, co iest z siebie dobrego, iż dobroć rzeczy, którą w niey gotową znaydują, wabi wolą do zamilowania. Pan Bog zaś co ukocha, to się wraz dobrem staie: ponieważ przez swoją miłość, układa rzeczóm czaśtkę dobroci swéy własnéy, która iest przednim celem miłości Iego. Tak w człeku, naprzykład, nie ma żadnéy zalety; lecz gdy weń Bóg afiektem zmiérzy, wnet mu swoię Świętość wrazi; co się zowie, łaska poświęcająca, y do niey sercem przytgnie. *Sprawiedliwość* Iego, iest wszechmocna: mogłby w niebieskich Duchach y Świętych wybrańcach postrzedz skazę y wszystkich wespoł potępić. Abowiem *Niebiosy* nie są czyste w obliczności Iego; y w Aniołach znalazł nieprawość.

A miłosierdzie Iego czyliż iest wszechmocne? O zaiste w żadnym przyniocie nie okazuje się iaśniéy wszechmocność, iako w litości. Nayślachetniéysza wszechmocności znakomitość skarbi sobie u ludzi przez miłosierdzie. Wszytek szacunek nieskończony, y ława doskonałości Iego, z iawnego rośnie ulitowania nad nędznymi. Ieśli bowiem nie ma dojrzałego człowieka, któryby nie zgrzeszył; tedy nie ma takiego, coby karze nie podlegał, bądź doczesnéy bądź wiecznéy. A że ią przez pokutę odpuszcza; iuż więc nie ma tego, ktoby Bożego nie doznał y nie wyznał zmiłowania. A zatym nie ma

Bóg

Bóg  
grze  
woś  
przym  
Psal  
ctwa  
dyk  
ściw

chca  
mił  
bym  
są z  
Panc  
mił  
iak  
stem  
fobie  
grze  
tym

siebi  
moia  
dzie  
bie,  
niez  
gorl  
gien  
więc  
Iest  
kaza  
now  
bacz

kre



Bóg zaletnicyszey u świata własności, iako uzalenie nad grzesznikiem.

*Milosięrdzie przewyższa sąd, czyli sprawiedliwość naywyższą.*

Mówi S. Jakub Apostoł: *Litość celuje imie przymioty: Milosięrdzie Pańskie nad wszystkie czyny jego.* Potwierdza Psalmopis.

Król potężny, wspaniałość swoją, przez bogactwa; Bóg przez litość rozmnaża, powiększa, rozszerza. Medyk przez lekarską sztukę lub umiejętność; Bóg przez miłościwy wstawia się odpust.

Jacobi. 2.  
v. 13.

*Niepotrzeba zdrowemu Lekarza,* wyrzekł Chrystus, niby to chcąc wyrazić: Gdyby grzeszników nie było, próżnobył miłosierny przedwiecznie.

*Ja jestem, który jestem;* a nie byłbym tym, gdybym miłosięrdzia nie oświadczał owym, którzy są z niczego niczym.

Mówi każdy Monarcha: darmom jest Panem, kiedy nie panuję. Mówię ja Bóg; darmom jest miłosiernym, kiedy się nie lituję.

Jestem wszechmocny; iakże więc największych zbrodni odpuścić nie mogę? Jestem wszechmocny, tego tylo szczególnie sprawiedliwością na

sobie nie przemożę, abym się nad nędznym nie uzałił, nad grzesznym nie zmiłował.

Ale że tego iedynie nie mogę, tym samym wszystko mogę.

Każdę dobroci właściwe to jest przyrodzenie, udzielać siebie innym.

A że ja Bóg największe jestem dobro: więc moja natura, jest siebie grzesznikom przez odpust y łaskę udzielać.

A im bardziey niegodnięyszym daruję samego siebie, tym się wspanialszą lepszość moja okazuje.

Jestem niezmiernie lepszym, niż człowiek nayzłośliwzsy może być gorzłym: Bo gdybym nie był tak dobrym, nie byłbym Bogiem.

Zem tedy jest bardziey dobrym, niż człowiek złym; wiecey przeto mam odpuszczać, niż człowiek może pobroić.

Jestem nierównie lepszym, niż Piotr mój Apostoł.

Ale że kazałem mu, aby siedmdziesiąt y siedn.kroć codzień odpuszczał winowaycom; toć sam więcéy niezliczenie co moment przebaczam.

Przewiedziałem, przejrzałem od wiekow, żeś miał tylekroć zgrięzyc, przecieżem cię stworzył, a to nie na inny koniec,



niec, iedno na żywot wieczny. Wniweczby się obrócił mój umysł, gdybym ci tylekroć nie chciał być miłościwym ile razy staiesz się złośliwym: bobym cię inaczey zbawić nie mógł. Próżnoby cię z niczego stworzył, gdybym na twą stratę galił: zostawiłbym cię raczey w przepaści, twój nikczemności: darmoby niebo ukształtował, gdyby nie dla ciebie; marnieby z nieba stąpił: *wszakim nie przyszedł wzywać sprawiedliwe, ale grzeszne*: gdyby był Adam nie zgrzeszył nie stałbym się człowiekiem, nie byłaby mi Marya Matką; wcieliwszy się zaś, marnieby prze trzydzieści trzy lata za ciebie horował, marnieby strawił wszytek koszt nieofszacowanych zasług mych na ciebie łożony: marnieby tobie, na załatw zbawienia, Ciało y Krew moją w Eucharystyj położył: marnieby łaski niewidomię poświęcające, do znaków widomych we wszystkich Sakramentach przywiązał: marnieby za ciebie Ubóstwioną duszę na haniebný Krzyża szubienicy poniewierał: marnieby wszystko stracił, zawiodłbym się na moich żądzach, zamyślach. A iakżebym był mądrym, wszystko wiedzącym y widzącym, dla wszystkich dobrym y opatrzny: owo zgola, iakżebym był wszechmocnym Bogiem, gdybym bez odmiany niepořtanowił wszystkie tobie występki wybaczyć; a tak cię domieścić żywota wiecznego. Myślisz pono: dla innych niebo, nie dla mnie grzesznika. Wszakęś u mnie tak drogi, iako wszyscy inni, tylem za ciebie iednego Krwi zapłacił, ile za wszystkich. Wiedźże o miłości moiej ku tobie wątpliwce; iż, gdybym na ciebie zapomniiał w sprawie Odkupienia powszechnego, tedy gotów iestem powtórnie te męki wszystkie ponieść za ciebie iednego którem ucierpiał za wszystkich.: Bo cię iednego równie kocham, iak wszystkich. Jeśli iedna Krwie moiej kropelka nie tylo iest dostateczna, lecz zbyteczna na okup nie iednego szczegulnie, ale tyśiąca tyśiąców światów; czemuż tobie iednemu, całe Krwi wylanéy morze na zbawienie nie wystarczy?

Ezechiel. 2. *Zyję Ja; niechcę śmierci grzesznika, ale raczey aby się nawrócił, y żył: to iest; przyśięgam, iakom Bóg żywy, iż cię chcę ży-*

żywi  
dusz  
lepta  
sama,  
zbaw  
pein  
caleg  
będą  
łego  
cię w  
urodz  
zapon  
śmier  
żywc  
Oyce  
brow  
Bosk

ia pr  
moia  
grze  
wna  
dop  
w A  
ich

owi  
wie  
zan  
odp  
prz  
loś

my





żyć wiecznie, aczkolwiekbyś po millionkroć grzesząc, na  
duży umarł; aczkolwiekbyś własnym językiem Krów moję  
leptał, wściekłym ią okrucieństwem ze mnie wytoczył; taż Krew  
*sama, żądam, aby cię żywiła na wieki:* iako oświeciła ślepego,  
zbawiła przeklętego Longina, który mi bok y serce ośzcze-  
pem przebił. Aczkolwiekbyś był gorszy łotr, niż wszyscy

Cyprianus  
De bon.  
Pat.

całego świata mężobóycy w iedno zebrani, którzy byli, są, y  
będą; aczkolwiekbyś był większy zbrodzień, niż wszyscy ca-  
łego piekła potępieńcy, którzy są y będą; atoli *tak pragnę na*  
*cię wylać miłosierdzie moje, iako w reszcie potogu, żąda płód swoy*  
*urodzić matka. Jeśliż może zapomnieć na dziecko swoje, y jeśli by go*  
*zapomniała: ja nie zapomnę ciebie:* bom cię nie z żywota, na  
śmierć, iak zwykły rodzice; lecz z przebodzonego serca na  
życie wieczne iako Zbawiciel urodził: owszem ty moim  
Oycem, ty moją matką najmiłościwszą, kiedy mię przez do-  
browolne nawrócenie się pokutne, kiedy mię przez miłość  
Boską płodził w sercu swoim.

Chysoft. de  
S. Philip.  
Jeremie.

O JEZU, Oycze miłosierdziów Boże zupełney pociechy!  
ia przestępca nayszkaradniejszy, pozwól, niech mówię za Bracią  
moją grzesznikami pokutującymi, których iakom przewyższył  
grzechami, takem się też upośledził nadzieją zbawienia. Ró-  
wna jest sprawiedliwość twoja miłosierdziu; iakże mu ona  
dopusci ulitować się nademną? Jeśli twa sprawiedliwość y  
w Aniołach znalazła winę; coż we mnie lepiące? Jeśli  
ich straciła z nieba, ach iakże mię tam przyimie spróśnika?

Odpowiada Chrystus: Wszakem *dziewięćdziesiąt y dziewięć*  
*owiec;* to jest, Aniołów wszystkich opuścił, abym cię, iedną o-  
wieczkę zgubioną znalazł, y na swych ramionach do nieba  
zaniósł. Nie umarłem wżdy za Aniołów aniin ich grzechu  
odpuścił; lecz za was grzeszne ludzie, abym wam na wieki  
przebaczył. Nad Aniołami sprawiedliwość, nad wami mi-  
łosierdzie czynię.

Ach Panie! Wszakęś moim Sędzią. Za ieden grzech  
myślą popełniony, Anioły potępiłeś, *iam zgrzeszył nad mnogość*  
Sss pia-

❁❁❁ (†) ❁❁❁

piasku morskiego, wyznaię z Manaſeſem; iakże mi więc be-  
spieczną mieć nadzieię odpuszczenia.

Odp. JEZUS. *W morze wrzucę wszystkie nieprawości twoie.*  
Morzem iest bezdennym Męka moia, morzem niezgruntowa-  
nym miłosierdzie moie; iakże więc nie mam zalać, zatopić  
oporności twoich? Aniołów po grzechu nie wezwałem, ani  
na moment, do pokuty, przez ściłą sprawiedliwość: Ciebie  
grzeſzniku wołam na wiek cały, przez szerokość miłosier-  
dzia. Ich porzuciłem w zatwardziałości, ciebie szukam w skru-  
sze ferca twoiego. Upadłeś w grzech po tyſiąckroć? Za-  
łżyże szczerze przez całe życie, brzydź się omierźle, chciēy  
nie odpaść, a chciēy skutecznie, chroń się powodów grze-  
chowych bliſkich y naydałszych, czyn ſposobne pokuty owo-  
ce; modlitwy, iałmużny, poſty, daruięć czas na to, poki ży-  
ieſz: Nie będę, *nie będę więcey pamiętać, zapomnę wiecznie.* Od-  
padłeś po ſpowiedzi ſzczerey, żałowałeś, ſpowiadałeś się, po-  
prawiłeś się; odpuściłem ci znowu tak, iakobyś przed tym  
nigdy niegrzeſzył; iam też po tylekroć darował. Ufay Synu  
nie roſpaczay. Nie dobrałeś, upewniam, miarki grzechów:  
boś ieſzcze z rozumu nie wyſzedł, boś ieſzcze nie umarł.  
Inaczej nie byłbyś *viator*, czyli wędrującym w podróży życia,  
gdybyś dosypawſzy miarkę grzechow, żył ieſzcze: bo tacy  
wraz umieraią y w piekło w padaią.

Wieleż tedy Panie niedoſtaie do miarki?

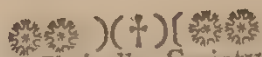
Odp. Z ſtrony twęy wiadomości, iednego niedoſtaie, któ-  
rego gdybyś się był dopuſcił, byłbyś iuż potępiony. Miēy-  
że nadzieie.

A czy uczynięz ia go Panie?

Odp. Mnie to wiedzieć. Tobie doſć na tym: iż nie-  
wieſz, czy cię ieden raz nie dokona, nie zagubi. Miēy-  
że nadzieię, żem ci wſzytko darował; a od tąd w boiaźni, y  
drżenia zarabiaj na zbawienie twoie.

Ach Panie grzeſznik ieſtem!

Grzeſznik? Boś z niczego ſtwórzon. Twoia rzecz nie  
niemodż, oprócz grzechu, który iest niczym. Grzeſznik,  
rze-



rzekę jestem Panie: Tyś dla Świętych stworzył niebo, nie dla mnie.

Dla Świętych? A ktoż jest takim, którego bym nie la, przez łaskę uczynił Świętym. Któż z ludzi szczerých bez grzechu? Jedna tylko Matka moja: wszyscy się w grzechach poczeli. Kilku tyło od pierworodney skazy w rodzeniu się wolnych uczynilem. Wszyscy przez grzech pierworodny stali się przeklętymi, iam ich poświęcił z litości, nie z powinności.

Masz ich dość Panie, obeydzie się bezemnie nędznika.

A na cóż bym cię stworzył z przedwiecznych wyroków; Na co bym cię Krwią moją odkupił, na co bym cię do Wiary S. przez łaskę powołał? Na co bym cię Sakramentami pomnażał, poświęcał. Czyniłbym to nierostropnie stawszy się równym przepowiedzianemu teraz mniemaniu twemu, Przystań bredzić. *Miey ufność; odpuszczonę są grzechy twoie.*

Aleś wždy Panie, y piekło nie próżno stworzył; iedno dla grzeszników.

Dla grzeszników? Zaiście: lecz niepokutuiących, to jest, którzy albo zbyt ufać w miłosierdzie, nie raz doznane, grzeszyli: albo zgrzeszywszy nie pokutowali: albo rozpaczali, y więcej grzeszyli: albo w grzechach się zatwardzili, nie chcąc nigdy pokutować; przekładając z Kaimem większość złości swojej, nad moją dobroć y litość.

Ale Panie grzechy moje iako powodź nawalili się aż do duszy moiej.

Iako powodź? Y coż to jest? Grzechy twoie iako wody? Miłosierdzie moje jest oceanem, czyli okrażającym cały świat morzem. Grzechy wszystkich, by też ich było milion światów, milionkroć grzeszniejszych, niż ten ieden; są to szczegulnie nadrobniejszą kropelką. Wrzucę ją do morza; czymże będzie? Iednym nic. Pozrze mnogość grzechów nawalniejszą, przepaść miłosierdzia mego.

Ach Panie! Grzech mój ieden, większym się mi w oczach stawi gmachem, niżli świat cały.





Gmachem? Y coż to jest świat? Ieden to w oczach moich proszek piasku. Coż są twoje grzechy względem mego miłosierdzia; to, co proszek, względem całego ziemi okręgu. Tchnę litością; a wnet zniszczeie.

Grzechy na spowiedzi wyznane z żalem dla miłości moiej, nigdy się niewracają; choćbyś w takież z nowu popadł. Za te tyło, których się kto nie spowiada, abo świętokradzko spowiada, pewne czeka potępienie. Iżeś wiele popełnił grzechow niech cię rospacz nie trwoży. Wyznałeś w pokorze ze wstydem, w skrusze z obrzydzeniem, y przedsięwzięciem statecznym, namniey ci do zbawienia nie zaszkodzą. Im większy grzesznik pokutuje, tym większe mi wesele sprawuje; iako gdyby syn z niewoli powrócił, lub z śmiertelnego ozdrowiał łoża, abo umarły zmartwychwstał.

Iest wiele takich, którym same nawet grzechy na dobro wychodzą. *Gdy upadają, nie rozbiitają się: bo ia podkładam rękę.* Rzekłem zaprawdę, iż choćby truciznę pili, nic im nie zaszkodzi. Leżałeś czas nie mały w bezecnych nałogach; nie desperuj. Lekarz mądry dopuszcza choremu poleżec nieco w gorączce, lub w febrze; aby potym był nayzdrowszy. Ia Bóg dopuszczam człekowi wpaść, a drugdy poleżeć w nieprawości, aby, gdy go podzwignę, niżey się ukorzył, mocniéy we mnie ufał, y ochoczéy mi służył.

S. August. *Gdybym nie umiał ze złego dobra uczynić, nigdybym grzechow nie dopuszczał.* Dopuszczam zaś nato, aby człowiek, im się gorzéy uznaie byđż ułomnieyszym, tym wszechmocniéysze uznał y wyznał miłosierdzie. Z Chaldeyskich Czarnoksiężników, uczyniłem sobie naypierwszych Wyznawców: Kaspra, Melchiora, Baltazara. Z Piotra odstępcy niegdy mego, uczyniłem opokę Wiary, głowę Kościoła. Z Pawła prześla, dowcy zaiufzonego, uczyniłem Apostoła naygorliwszego. Z Mateusza ławnogrzeźnika celnika, uczyniłem pierwszego Ewangeliście. Z Magdaleny nierządnicy, uczyniłem zwierciadło pokuty y nadziei. Z Łotra wierutnego, uczyniłem Świętego rospaczających Patrona. Z ciebie jednego grzeszni-

ka



ka pokutującego uczyniłem sobie y Aniołom większe wesele, niż z dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych.

Ach JEZU: boiaźni, rozpacz, czy wątpliwość o miłosierdziu, mnie trzyma, iż się serce uweselić nie może.

Odp. Jeśli boiaźń? To dobrze. Ta dwoiaka I. Niewolnicza; Początek to mądrości, bez której mię nikt nie pozna, nie zrozumie, nie użyrzy. II. Synowska; ta udożnała w miłości ku mnie. Jeśli rozpacz? Ta jest dwoiaka. Jedna zła; druga naygorsza. Pierwsza odciąga od uczynków

zbawiennych; druga czyni sprawy potępienia. Pierwsza mo- z zgłupiey boiaźni; druga z krnąbrney złości. Pierwsza mo- że bydź za pokutą odpuszczona; druga za zatwardzeniem, a- ni na tym, ani na owym świecie odpuszczona nie będzie. Jeśli wątpliwość: ta bywa dwoiaka: Jedna z pokory; druga z miłości serca. Pierwsza chwalebna; druga nierostropna.

Utwierdziłem pierwszą w Jakubie Mewańskim Dominikanie, rzuciwszy nań kwią z ran moich, na znak zbawienia jego. Chcełzli tego wątpliwce, wnet ci z hostyi, lub Krucifixu plu- snę w oczy posoką, abym cię upewnił o miłosierdziu moim. Precz odemnie krnąbrny desperacie! Tul się do zranionego boku mego pokorny boiazliwce. Boiaźń cię naprawi, po- kora w dobrym utwierdzi. Ja ci odpuszczę, y uwielbię.

Błogosławieni wszyscy, którzy się boia Pana, którzy chodzą dro- gami jego. Prace rąk twoich, iż będziesz pożywał, błogosławion- ieś, y dobrze ci będzie. Prace rąk twoich, są dobre uczyn- ki, które cię żywić będą w niebie. Na Rospacznika ka- żdego, rzucę kwią moją, iakóm rzucił [na owego zamiętal- ca, w życiu Franciszka Borgiasza, opisanego; którego, iż fan przy skonaniu w postaci mey pokazawszy się nakłonić do ufności nie mogłem, rzuciłem nań kwią z boku dobytą; mo- wią: krew ta, niech ci będzie na wieczne potępienie.

Broń nas, litościwy JEZU, od takiey klęski, ale raczey zlitowawszy się nad nami, przez wzgląd na Mękę, y śmierć twoię niewinną, ubespiecz nas trwożliwych w nadziei zli-  
wanka

Pśalm.  
127.

wania twego.  
dę. Amen.



• A tak *Młotofierdzia Pańskie* na wieki spiewać bę-

# NAUKA

## Przeciw rospaczy

**B**adaliście się u mnie, na reszcie przeszłej Nauki, w té słowa: *Na zarzuty dyabelskie przekonywające grzesznika, co za odpowiedź? chyba jedyna rospacz, a z niej oddanie się iemu?* Słuchacz, Oniemiey iakbyś rybą był, nie człowiekiem. Dysputa, abo rozumu spór z szatanem, wieczną śmierdzi przegrana. Té zarzuty, są tylo przytoczone, iakoby były kształtem dyabelskim. Lecz on ma chytrzeysze nie równie. Któryż mu człek, bez osobliwszego oświecenia Bożego, wyrównać kiedy może? Milcz w takim razie. Zegnay się, upokarzay się, modl się, w skrusze serdeczney, w boiaźni Boga. A dość na tym. Stanow polepszenie życia, nayprętszą spowiedź szczerą; brzydź się serdecznie dawnym życiem nieprawym: odmieć wszelkie okazy grzechowe; Wiary się S. oburącz trzymay, uszy od namów dyabelskich zatykay, oczy odeń, y przynęty jego odwracay, uciekay; zbędzisz go w śmie Troyce SSS.

*Zarz.* Ale na takowe zamioty czartowskié może kto słaby zezwolić, nie umiejąc dać odporu.

*Odpow.* Gdybyś był nayuczeńszy, wara nie wdaway się w rozmowę! Twój rozum miałki, gliną oblepiony; iego gruntowny, żadną nie zamazany materyą, chybki, byłtry, ułidli cię, spleta, zawichrzy. Ieśli o uzbroienie umysłu idzie, nie dla spierania się z czartem, ieno dla ułacnienia pomienionych zarzutów, nakształt czartowskich; tedy takowy podaie się szrodek: Kórz się przed Bogiem, żeś iest nikczemnięyszy niż robak ziemny czyli glist, a dalekoż podleyszy za czarta, y za nayprzeklętych potępieńców, Judasza, naprzykład, zdraycę JEZUSOWEGO &c. &c.

Możesz

Może  
ścił  
nią u  
niegd  
się té  
w ś  
Ciała  
Takl  
tłzys  
czego  
giem  
dałz,  
wyda  
Ach,  
tów,  
bo w  
iedn  
za p  
kład  
nigd  
tylek  
każ  
wied  
nie  
tnie  
wdzi  
ty t  
odpu  
niu  
obm  
cze,  
odn  
lion  
w P  
żyw





Możesz tak o sobie prawdziwie twierdzić, nie z przepa-  
 ściſtey tyłd pokory, każdemu należącey; lecz z głębszey nad  
 nią uwagi własnego ſimnienienia. Naprzykład: Trafiłoſię  
 niegdy ſnać wynoſić ſię bluźnierską myślą nad Boga, może  
 ſię téż któmu y ſprawy iakowe przytoczyły. Trafiłoſię  
 w ſwiętokradzkim Sakramentów Pokuty, y Uczestnictwa  
 Ciała Pańskiego używaniu, nie raz pono JEZUSA zdradzić.  
 Takli? Prawdziwie. Gorſzyſ więc za Lucypera: przekle-  
 tſzyſ za Judasza Iskariotę. Poznayſięż, ktoſ ieſt; wyznał  
 czegoſ wart. Lucyper, raz, myślą wykoczył równo z Bo-  
 giem.. Ty, uczynkiem, aż nad wzwyż, wielekroć. Ju-  
 daſz, raz dla wziętku. Ty, dla ſmrodliwéy luboſci tylekroć  
 wydałeſ na powtórne w ſobie ſamym ukrzyżowanie JEZUSA.  
 Ach, nieſzczęſny! Uniż ſię duchem, poſledniéy wſzech czar-  
 tów, y potępieńców. W tym piekle bydź nie godzieneſ;  
 bo w nim wſzyſcy za ciebie lepi. Innégo; gorſzégo, nie  
 iednego, lecz niezliczonych dla ciebie trzeba. Ten ſzatan,  
 za powodem Lucypera upadł. Ty, wieleſ za ſwym przy-  
 kładem złym powiodł duſz na upadek, Toſ gorſzy. Temu,  
 nigdy Bóg nie pozwolił poſtrzedz ſię do pokuty. Tobie,  
 tylekroć. Po tylu ſpowiedziach SS., bezecniéyſzyſ. Bo  
 każdy grzech, acz téyże ſaméy poſtawy, ieſt ciężſzy po ſpo-  
 wiedzi popelniony, że względu niewdzięcznoſci za otrzyma-  
 nie rozgrzédzenia od Boga. Y to cię ma na ſercu nayokru-  
 tniéy dręczyć, żeſ tylekroć tak miłofierną iego Dobroć ukrzy-  
 wdzil, dla okamgnięcia roſkoſzy pogardził; która nigdy ſtra-  
 ty twoiey nie chce. *Niewdzięczen ieſt rozgrzedzenia, kto po S. Chryſoſt.  
 odpuſzczeniu grzeſzy. Nie godzien ieſt zdrowia, kto po zagoie-Serm. de la-  
 nin, ſam ſię rani. Nie zarabia na oczyszczenie duſze, kto po poſu primi  
 obmyciu prze taſkę Bożą, ſam ſię dobrowolnie kala. Uważ czte-  
 cze, iż ciężſzy ieſt grzech po przebaczeniu; ſrożey boli rana po  
 odnowiewiu; plugawſza zmaza po obmyciu. Ale choćbyſ po mil-  
 lion millionow więcéy popelnil grzechów niź wſzyſcy co ſą  
 w piekle, y będą, nie godzić ſię roſpaczać. BOGU wierz:  
 żywię ia mōwi Pan, niechcę ſmierci grzeſznika, lecz barziej aby ſię Ezechiel. 2.  
 nawró-*



*nawrócił y żył.* Iakoby miał rzec: Bądźcie tak pewni o do-  
brę ku wam chęci moię iako jesteście pewni iż ia żyje.  
Aza przylegającemu Bogu nie wierzyć? żadnego Bóg nie  
tworzy na to, aby go potępił; lecz na to, gdyby się zeń  
wiecznie cieszył, w niebie. Wiedział on gdy cię tworzył, iż tak  
często maź grzeszyć, iednakże stworzył ciebie, a stworzył na ten  
koniec, abyś był w niebie. Bóg jest nieskóńczoné dobro: chce się  
tedy na wszystkich rozlewać nieskónczeniu: za tym y na ciebie.  
Byłoby to przeciwko iego Dobroci, y cale niepodobna, aby stwo-  
rzył człowieka, ktoremby nie miał odpuścić tylekroć, ilekroć  
zgrzeszy, bylebyno sam chciał człowiek. *Żad i wylac miłosierdzie, ia-  
ko rodzęca żąda powić niemowlęcia.* A przeto mowi: *Izali  
może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała  
nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniwała, wszakże ia  
nie zapomnię ciebie, Oto na rękach moich napisałem cię.* Nie  
rospaczay. *Miłosierdzie Boże nad wszystkie sprawy iego.* Gdy-  
by tedy ono okazał, grzesznikom miłościw bydz musi; któ-  
rych gdyby nie było, niemiałby komu oświadczać. Aniby  
się Syn Boży stał człowiekiem; ani Dziewica Marya Matką  
iego. Tak Bóg ukochał świat, iż Syna swego iednorodzonego  
dał. Jeśli go dał dla grzesznych; a iakże nie wszystko  
z nim? to jest nie dobroć, nie litość, nie to wszystko cokol-  
wiek ieno do zbawienia człeczego, do urzędu Zbawicielowé-

S. Chrysoſt.  
de S. Philo-  
logo.  
Isai. 49.  
v. 15.

S. Auguſtin. go należy? *Nic Bóg nie obiecał, ieno niegodnym. Ia ſtawiałem  
in Pſal. 109. ſię niegodnieſzym, a ty Boże mnie bliſſzym. Nie przyſzedłem  
wzywać ſprawiedliwych, ale grzeſznych.* Mówi JEZUS: To jest  
gdyby nie było grzeszników, nie miałbym po co przyſzść  
na świat, iako Odkupiciel, z niewoli czartowskiej dusze  
wyswobodzający. Na cóż zdrowemu Lekarz? Na co wol-  
nemu Odkupiciel? Y najmiłszą Matkę opuſzczał, aby zgrze-  
ſznikami, ku ich zyskowi, obcował. *Któż ieſt, prawi, Ma-  
tką moją? Aza nie ci; którzy ſłuchają ſłowa Bożego?* to jest  
Idem. An- grzeſznicy, którym go opowiadam. *Nie przyſzedł dla dozoru  
guſt. zaſług, lecz dla odpuſzczenia grzechów.*

Rzeczanie. Ale bo, ia nieſzczęſny, w tenże ſam grzech  
wpa-

wpadł  
Wys  
niewd

C  
Spow  
niem  
wyrz  
wość  
wied  
uwar  
S., o  
wzięt  
tamte  
pion  
czy  
nigdy  
cznie  
wroc  
brat,  
niem  
Mag  
dzon  
zgma  
moie  
odni  
dzie  
z dz  
ta.  
czas  
cież  
cho  
luż  
war  
'neg  
mor



wpadłem co y przed tym przez lat tyle a tyle popełniałem. Wyście rzekli wyżey, iż lubo tenże, ale cięższy iuż, dla niewdzięczności za odpuszczenie dawnieyszych.

*Odpow.* W tenże sam grzech wpadłeś? Pożal się Boże! Spowiadałeś się z dawnieyszych z szczerym żalem, obrzydzeniem, postanowieniem niepowrotu wiecznego, okoliczności wyrażeniem, bez najmnieyszego przez boiaźń, lub fromieźliwość zamilczenia. Oddaliłeś okazye iego za rozkazem Spowiedniczym? Dolażyłeś że frzodków odeń naznaczonych do uwarawiania się tey nieprawości? Wykonałeśli czyny Pokuty S., odeń naznaczone, y od siebie wedle należytości przedsięwzięte? Wszytkom to wypełnił, mowisz? Wszytkie więc tamté, są ci odpuszczone, w morzu miłosierdzia Bożego utopione, wiecznie zapomniane, iakoby ich nigdy nie było, wrzepione, czy nigdyś o nich nie myślił: nigdy się do ciebie nie wróca, nigdy ci namniey nie zażkodzą: ale, tym barziefz wdzięcznieyszy będziesz Bogu, iako syn marnotrawny, do Oycy powrocony; tym większą radość uczynisz Aniołom iego, iako brat, z niewoli oswobodzony, lub z wielkiego, y rozpaczliwego niemocy ozdrowiały: niby Łazarz brat rodzony Marcié y Magdalenie, z grobu, mocą JEZUSA, do życia odwołany, wzbudzony z śmierci. Winiszycie, rzecze Bog: *Syn, który był zginął, znalazł się. Owca, która była przepadła, przez ledynaka moiego wynaleziona, na ramieniu iego do mey owczarnie odniesiona. Drachma zgubiona, wyszukana jest. Radość będzie Aniołom z jednego grzesznika, pokutę czyniącego raczey, niżli z dziewięćnudziesiąt sprawiedliwych którym nie była potrzebna pokuta.* Spowiaday sięz czym prędzey z tego grzechu, ostatnim czasem pobroionego, szczerze, dostatecznie. Lubo on iest cięższy dla niewdzięczności niż dawnieysze, cóż cię to ma obchodzić! Izali Bog wykrzył się z miłosierdzia do szczątku? Iużże ci go przebaczyć niema mocy? Ustał na siłach do darowania tego grzechu ostatniego, niewdzięcznością twą obciążonego? Co się ci dzieie? Manaśses, miał więcej nad piasek morski. A skruszonemu odpuścił P. Bog mnogą grzechow

Ttt

li.

Paralip.





liczbę. Lepszy jest Bóg, niż Piotr Apost. Bóg mu rozka-  
zał, aby siedmudzieściąt y siedm razy codziennie obrazu odpuszczał.  
Barzićy jest Bóg dobry, niż człowiek zły: więcej przeto po-  
winnen odpuszczać, niżli się człowiek może złości dopuszczać.  
Jacob. 2. U Boga, *Miłosierdzie przewyższa sąd.* Iako nieskończona jest  
v. 13. wlechność jego do stworzenia 1000. światów z niczego,  
tak jest naytęższa Sprawiedliwość, ale jeszcze więktsze miłosierdzie,  
iż zeń naywiękdszy szuka chwały, między nędznymi: bo człeka,  
żadney w sobie dobroci z przyrodzenia niemającego, tak gorą-  
co miłuje, ochrania, zbawia, iakoby w nim nieiaka świętość  
właściwa naydowała się, acz on więcej z siebie nie ma,  
nad iedyną nieprawość: Bóg, z niewymowney ku niemu przy-  
chylności, dopuszcza, aby iej użył pilno, na nieiakię ożuka-  
nie jego, aby mu się y złości w dobro obróciły przez pokutę,  
Iako pochwalil władarza nieprawego, iż *przeciwko Panu, pod-  
stępnie, ale dla siebie rozumnie uczynił, Nieprawość dobrze, użyta,*  
S. Hieron. *w sprawiedliwość obraca się.* Lekarz, dopuszcza nieco chore-  
Epist. 151. mu bydź w febrze, aby potym był zdrowym: Tak Bóg dopu-  
szcza człekowi w grzech upaść, poleżeć, aby człek abo się niżey  
ukorzył, abo bezpieczniey Bogu dufał, abo ochocze y niemu flu-  
żył. Tak postąpił z Magdaleną, Piotrem: *Wiele jest, ktorym  
same grzechy spoldziały na dobro.* Gdy upadają nie tłuką się:  
bo ty Boże im swoją podkładaś rękę. Chrystus powiedział:  
S. Aug. *Aczby też co, śmierć przynoszącego wypili, nie to im nie zaszkodzi.*  
Gdyby Bóg nie umiał z grzechow wyrzesać co dobrego,  
nigdyby ich niedopuscił. W ten sens, spiewa Kościół co wiel-  
ka Sobota, o pierworodney skazie nałczy: *O szczęśliwa wino,  
która takiego zasłużyła mieć Zbawiciela!* Daymy to: Chociaż nie  
poprawił się, y w tóż sam odpadnieł grzechy, po nayoka-  
zalszym dobrodzieystw Bożych d. znaniu: jeszcze cię Bóg uczy-  
ni swym przyjacielem, bylebyśno sam zachciał." Moyżesz,  
Climac. „ po tak wielkiy dobroczynności, iaka była widzieć Boga  
gr. 6. „ w gorejącym krzaku, odziedł znowu do Egiptu ( słowa Cli-  
maka ) do marności światowej. Ale że potym nie tyło  
„ do tegoż krzaku, lecz y do góry Boga, powrócił, przyjął  
go



„go przeto, y uczynił wodzem Ludu. Kto rozumie coby  
„to znaczyło, nigdy zgoła rozpaczac nie będzie.” Uroileś  
sobie wątpliwość o zbawieniu z tych miar, iż w tenże sam,  
co y przed tym, grzech wpadał; wrzeczył niemiabyś się  
w ow czas być szczęśliwszym, kiedybyś co raz winiłeś grze-  
chy wpadał, a może gorzej. Nieuważnie trzymał. Te-  
go się oburącz odkaraskay, na inné, wara, nie waż się. Ufay,  
iż ci Bóg pokutującemu to uczęszczanie nieprawości przeba-  
czy, iako wielom cześćsze y gorzej wybaczył grzesznikom nie-  
gdy, a dzielniejszym Niebianom.

Zarz. Na woli to Boga, innym wszystkim, nie zaś mnie  
przebaczyć.

Odpow. Tako wszystkich, tak y ciebie stworzył dla siebie.  
Równegoś ty jeden szacunku u niego, iako wszyscy. Ró-  
wnie Syn Boży dla ciebie przelał krew swą do reszty z pod-  
ferca, iako, dla wszystkich. Nie brakuie osobami. Jeśli-  
by przy sprawie odkupienia powszechnego zapomniął na cię  
po ludzku mówiąc: gotow dziś dla ciebie jednego cierpieć to  
wszystko, co cierpiał dla wszystkich. Gdybyć tedy Bóg, nie  
cheiał przepuścić iakiego najszkaradnieyszego występku, na-  
przykład, oycoboystwa, matkołóstwa &c, mogłby się JEZUS  
prawem domagać, iakoby iego Męka, y śmierć naydroższa,  
nie dostarczała na zapłatę Sprawiedliwości Oycy przedwieczne-  
go, za cały Narod Ludzki, kiedy jednéj krwi iego kropelki,  
dość jest, owszem przewyższa występki million millionów swia-  
tów, grzesznieyszych po tylekroć y więcej, niż ten jeden; a prze-  
wyższa nieskończonym szacunkiem zjednoczonego z sobą Bóstwa,  
Oycu, Synowi, y Duchowi S. własnego, aczkolwiek jedna  
tylo Osoba wtóra, przyięła na się naturę ludzką. Wždy  
zawsze, JEZUS, posrzedniectwo między Bogiem y ludźmi; ie-  
dnostayną sprawuie mową: *Oycze odpusć im.* Wiedz o tym,  
iż ty jeden, tyle Bogu kosztujesz, ile całe Adama plemie.  
Na przodku: że w ciebie Bog swoje wraził wyobrażenie. Je-  
śli mu cześć pocieźna, gdyby mu na pogardę obraz palono?  
Gdyby go piekielni kaci śmiali, którego tak drogo ocenil,



takim kosztem odkupił? A wždy to dusza twoja, wizerunek Boży. Nie byłaby szkoda Bogu z potępienia twego, iż tyle pomocy, tyle krwi swojej na cię łożył? Daymy to, że się Sprawiedliwość Boża wedle swęj doskonałości rozstroży iż iey wiele nie dostaie od' ciebie; do usprawiedliwienia się na sądzie iego. Z ciebie iest, prawda, ten nie dostatek wszem ludzióm przyzwóity. Darował ci swoje zasługi niekończzonego szacunku JEZUS, abyś przez nie zadość uczynił: przywłaszcz ie sobie prawnie, to iest pokutą szczerą, miłością Bożą, uczynkami oświadczoną. Położył zaślugi Chrystusowé na szali inney: obaczył że przeważą, poprzy sięgam. Dołoży on zranioną w rękojeństwie za ciebie rękę: *Którychś mi dał, Oycze, nie zgubię z nich żadnego.* Y na toć dał zadatek nie lada; lecz swoją ciało w najsświętszym Sakramencie. Zastawa to iest. W przygodzie niedotrzymania słowa, wolno iey użyć wedle woli. Aza chcieć może Chrystus, aby poszła na upad? *Kto pożywa tego chleba, aczkolwiekby umarł, będzie żył. A ja go zbudzę w ostatnim dniu.* Możli chcieć CHRYSTUS, aby Pokarm Anielski, z Ciała y Krwie iego, mocą Bożą y miłością zgotowany, niesprawował posiłku zbawiennego duszy twoiej? Możli chcieć JEZUS, aby Krew iego, w męce, y po śmierci wylana; próżna, y bez żadnego skutku względem ciebie, to iest zbawienia dusze twoiej, zmitrężyła się. Krew nie woda, lać ją szkoda; a krew nie lada, ale Boża, Krew nieoszacowana tylą światami, ile proszkow piasku morskiego; Krew tyle ważąca, ile BOG. Y taż może zniszczyć bez skutku? Nie chce, bo nie może chcieć tego Wszechmocny Jedynak Boży. Toć chce, by cię krew iego zbawiła. Więc zbawi. Musi to koniecznie stać się, co on chce: ieno go, za dobrą chęć iego ku tobie, kochay jako należy. Cóż tu trudnego? Wszak naturalnie rzecz dobrą kochał; a iest najlepszy. Gdybyś ty sam ukrzyżował JEZUSA, gdybyś ty, a nie Longinus, bok, y serce iego przebił; a potym go umiłował: taż sama krew iego, którąbyś swe ręce w owej zboczył wściekłości, ciebieby zbawiła. **Lu-  
buś**

boś ty  
z do  
wieni  
nym  
nieod  
wiona  
wylała  
potym  
Long  
życia  
cznia  
okru  
śmiej  
tobie  
krew  
Prze  
niesz  
ukor  
żych  
przy  
czek  
ięcia  
S. w  
fobie  
dyna  
Nie  
niec  
nie  
żyw  
chci  
by  
pon  
cen  
wie





boś ty ze zley woli to morderstwo popełnił, ale CHRYSTUS z dobrej woli swej ku tobie, przyjął takową mękę, dla zbawienia twego: więc gdy za swoje żaluiesz szaleństwo, tym samym przywłaszczasz sobie zasługi JEZUSOWE, y masz prawo nieodbite do niebios, iako dziedzicznych dobr iego. *Ody- S. Cyprian. de bono Pat.*  
*wiona bywa dusza przez krew Chrystusową, taż sama nawet, która wylała krew Chrystusową.* Aza mało krzyżowników, którzy potym uwierzyli, ukochali Pana, zbawionymi zostało. Sam Longinus, okrutnik niestychany, nad umarłym, nic sobie za życia niewinnym bestwiący się, od teyże krwi, którą włożył w rękę, odebrał wzrok, y zbawienie. Ty ieden, okrutniejszy nadeń tego się spodziewać nie chcesz, lub nie śmiesz, co ci Bóg przywłaszczył prawem niewymowney karmienia miłości, y litości. Uymiesz moc iemu; lekce ważysz krew iego; źle trzymasz o statku nieodmiennosci iego? Prze Bóg, hamuy się w zaciętym umyśle: bo samochcąc giniesz w uporze! Coż ci to kosztuje zdobyć się na Wiare, ukorzyć się na sercu, y skruszyć się? Mowisz śnadź: w Bożych to ręku. Prawda. Bo y Wiara, y skrusza, są nadprzyrodzone dary. Chciejżeno, a dać Bóg. Z tym cię czeka, gdybyś zezwolił. Trzebaż tu iakiey prace do przyięcia upominkow tak drogich? Otworz serce, żąday; a Duch S. wnet ie wleie. Wierzno. A ile wierzyć będziesz, tyle sobie łask zaczerpniesz spływających. *Nie wydałby, nie, le- dynaka swego P. BOG na śmierć, gdyby cię zbawić nie chciał.* Nie urodziłby cię z rodziców Chrześcian, gdyby cię zbawić nie chciał: nie dopuściłby cię do Chrztu S., gdyby cię zbawić nie chciał. Nie pozwoliłby ci Sakramentalney Pokuty; Używania za nią Ciała y Krwie swoiey, gdyby cię zbawić nie chciał. Nie dałby ci tey nauki swoiey słuchać, czytać, gdyby cię zbawić nie chciał. Czy mogąż bydź dostatniejszy pomocy do zbawienia? Masz ie w ręku. Czemuż się sercem wahasz?

Zarz. Wiele ludzi mieli to wszystko; a jednak zgineli wiecznie.

Od-



*Odpow.* Bo niechcieli przyjąć; gardzili miłością Bożą. Grzeszyć zawsze żądali, pokutować nie zamysłali. Temu wszystkiemu co ty słyszyś, czytaś, nie tylo nie wierzyli, ale się też nagrawali iako z wierutnych wymysłów, podobieństwa nawet do prawdy nie mających.

*Zarz.* O nie to: ale iż byli przedwiecznie odrzuceni, aby nie użyżeli Boga na wieki: śnadź y ią z ich pocztu.

*Odp.* Pewnie odrzuceni: boby nie byli potępieni teraz. Lecz iakże ich Bóg odrzucił przedwiecznie? Azaż na piekło ie stworzył, a nie raczey na chwałę dobroci swoiey wieczną, ktorey w piekle nie ma? Lecz przewidziawszy niemyślną wiadomością, iż naydośćatniejszy do zbawienia pomocami, z dobroci nieskończoney tobie darowanemi wzgardzą, szkodkow do zbawienia wiodących, przez swawolę nie użyją, skazał wnet na odrzucenie iako niegodnych. Ty Dobroć Bożą wysóce szacujesz, chcesz się iąć szodkow do zbawienia tobie od niey podanych? Mowże: czy chcesz, czy niechcesz? Jeśli chcesz, czyńże: a nie jesteś z spisku odrzuconych. Jeśli nie chcesz? postrzeż się: ieszcześ. nie w piekle, masz czas do chcenia, y czynienia: a zatym ieszcześ w podroży do wieczności, iaku ci się podoba. Miarkiś grzechow. nie dobrał: boś ieszcze żyw, y na rozumie zdrow. Radźże o duszy, chciey ią zbawić: Bóg wraz dopomoże.

*Zarz.* Y chcieć nie jest w moiey woli, ale Bożey.

*Odp.* Zgoda. Bo on barzies ma w swey mocy wole nąsze, niż my sami, iako iey Sprawca y Dawca. Ale ty, masz moc wolną odeń tobie darowaną swoię wole do iego chęci przypodobywać. Chce on, aby wola twoia do iego się woli przyłtosowała. Wola jest iego ciebie zbawić. Bo cię na to stworzył, na to odkupił, na to poświęcił. Zaden rzenieśnik nie robi naczynia na to, aby go zepsuł: żaden swobodziel nie okupuie więźnia na to, aby go zamordował: nikt na to nie święci, aby przeklął. Cóż Bog? stworzył cię dla siebie, odkupił cię dla siebie, poświęcił cię dla siebie. Toć nie dla odrzucenia od siebie, lecz dla wiecznego przytulenia do



do siebie. Już tedy chce cię zbawić. Ty dobrowolnie zgodź  
wolę swoją z jego chęcią; użyj nagotowanych tobie od przed-  
wieczności sposobów do zbawienia, masz go ochotczego nieod-  
włocznie do pomocy, masz prawo od Chrystusa do obietnic:  
czegoż trzeba? Chciejno skutecznie; twoje niebo. Człon-  
kiem jesteś Chrystusa: chciej z nim żyć, a nie odetnie cię. Trzy-  
may się szrodków zbawiennych, a utrzymasz się przy nim.

*Zarz.* Ale bo te szrodki są przykre, trudne, y nieznosne:  
Wędnąć słabe ciała postami, wlościennicami dręczyć, biczowa-  
niem się krew wylewać, na długich modłach trwać, &c.

*Odpow.* *Prożno się trwożysz, gdzie nie ma strachu.* *Ażaj Psal. 13. v. 9.*  
na tym zalega doskonałość, natym niebo? Wielu ludzi, po-  
mienione sprawy do piekła zawiodły. Szrodki to są, lecz  
nie jedynie potrzebne; koniec, jest *miłość Boga*: tę gdy masz,  
niebo masz. Ale coż śladniejszego, iako kochać Boga?  
on jest naykochańszy, naylepszy nieskończenie. *Mówić mo-  
żesz: postać, śnagać się nie wydam; ale nie możesz rzec: kochać  
Boga nie zmożę: bo on się sam łagodniuchno tobie przymila;  
twemu sercu sam się nastręcza, dobrocią swą sam ie nęci: Mo-  
dlitwy mnogie, czasem barziej zawalaia, niż pomagają. Nie  
chce Bog, abyś się tłumił, zakopywał. Chce, abyś był we-  
sol, przyjemnie się sprawował, ciała nie raził, siły zachował,  
y za to wszystko będziesz miał niebo.* Kochaj Boga, kogo  
on ma kiedy tedy nawrócić, aczby taki był pełen nayszkar-  
adniejszych zbrodni, jedną w nim iaką zachowuje enotę, na-  
przykład, pilność w słuchaniu słowa Bożego. Tę iż w to-  
bie potrzebuję, o nawroceniu się twym namniem nie wątpię.  
Powstań, powstań w nadzieję, idź marnotrawny synie do  
Ojca miłościwego, rzekni: *zgrzezyłem*: a on cię obłapi, uci-  
śnie serdecznie, ucałuje, przebaczy, udaruje. *Zyi, żyi, o-  
detchni, odetchni dufzo, zbawienie twoie przed tobą jest! We-  
fichni ieno w gorzkości serca. Na reszcie, dajmy to, gdy-  
byś natychmiast miał konać, iako owen do Jerychu wędrują-  
cy, od zboyców zdarty, zbity, zraniony, porzucony na łup  
śmierci; aczkolwiekby cię, zwątpiwszy o życiu, Levita,*

acz-





aczkolwiekby Kapłan minął, opuścił; iabym atoli o twoim  
 ielżczę, zbawieniu tużyl. Gdybyś już wpół okrzepły cale o  
 duszy, o Bogu spomnieć nie mógł, ielżczę o jego nie  
 wąpił miłosierdziu, myślać sobie: nadiedzie nasz nalytuości-  
 wszy Samarytan JEZUS Chryltus, weyżrzy, użali się, winem  
 skruchy, oliwą miłosierdzia opatrzy mu grzechowé rany, ob-  
 winie miłością, weźmie na swą pieczę, zagoi, uzdrowi,  
 zbawi. Owca ta, głupstwem obłąkana, do wilka na rzezią  
 bieży, o powrocie nie myśli: ale dogoni Pasterz dobry, od-  
 chwyci od bestyi, weźmie na barki, miłośnie dopiaśtne, na  
 miejscu paszey, tam ią posadzi, nad wodą posilenia wychowa; du-  
 szę jego nawróci. Nie kocha dziś on Boga. Bog go od przed-  
 wieczności kocha, a kocha uprzeymiej nierownie, niż człek  
 sam siebie. On chce sobie zguby wieczney. Bog  
 mu iey chcieć nie może, przez spółistną dobroć. On na  
 Boga nie pomni. Bóg go zapomnieć nie może, bo go  
 sobie napisał Krwią własną na zranionych dlań ręku, gdy  
 się z miłości ku niemu, dopuścił gwoźdźmi na Krzyż przy-  
 kować.

Psal. 22.  
 v. 23.

## K A Z A N I E

### O Bliskiej karze Bożej na nie- pokutuiących.

\* Cum venerit ille, arguet mundum de peccato, et  
 de iustitia, et de iudicio. Joan 16.

Gdy przyidzie ow ( Duch S. ) będzie karał świat  
 z grzechu, z łprawiedliwości, y z sądu.

\* Strażliwa gniewu Bożego pogroźka na Wilno,  
 iż pozwała w sobie mieszkać złym duchom.

Drga

Drg  
 z iną  
 ta wo  
 trzeci  
 milkn  
 nie p  
 mówi  
 umrze  
 drogi  
 mrze:  
 bezbo  
 swey  
 jzę su  
 swey,  
 w pa  
 twey  
 wym  
 wę  
 wiec  
 vener  
 Duch  
 pozv  
 y dr  
 S. n  
 diei  
 temp  
 pon  
 Bóg  
 za  
 prz  
 ład



**D**ruga serce we mnie, wnętrzości z gruntu rufzają się, u-  
myśl się miesza, język drętwieie, Dusza zewsząd w uci-  
sku niby w prasie; z tąd nagły bodziec mówić każe,  
z inąd względ na ludzie głos tamuie:: milczeć nie mogę, ra-  
ta wołać trzeba; Krzyknęli? nazwą mię zachwyconym do  
trzeciego nieba. Wyjawię! w pośmiewisko póydę: ieśli za-  
milknę; płacz mię wieczny czeka: *Vae mihi quia taciui.* Ieśli  
nie przestrzegę; oddam rachunek Bogu za zgubę dusz wielu;  
mówi abowiem Pan: *Ieśli gdy ja rzeknę niezbóżnemu, śmiercią*  
*umrzesz: a nie opowiesz mu: ani mu rzekniesz, aby się odwrócił od*  
*drogi swey bezbożney, y żył: on niezbóżny w niezbóżności swey u-*  
*mrze: a krwie iego z ręki twej szukać będę.* *A ieśli ty opowiesz*  
*bezbożnemu, a on się nie nawróci od niezbóżności swey, y od drogi*  
*swey bezbożney: on w nieprawości swey umrze, a ty wybawites du-*  
*szę swoię.* *Lecz y sprawiedliwy, ieśli się wróci od sprawiedliwości*  
*swey, a będzie czynił nieprawość: położę zawadę przed nim, onci*  
*umrze, żeś mu nie powiedział, w grzechu swoim umrze; a nie będę*  
*w pamięci sprawiedliwości iego, które czynił: lecz krwie iego z ręki*  
*twey szukać będę.* Równie sprawiedliwym y niesprawiedli-  
wym wymówić prawdę Bożą powinienem, abym za niepopra-  
wę grzesznika, y za upadek świątobliwego, sam bez poprawy  
wiecznie nie upadł. Rzeknę tedy, bo mi Bóg każe:: *Cum*  
*venerit ille, arguet mundum de peccato, et de iustitia, et de iudicio.*  
Duch S. za przyszcim swoim, skarże to Miasto za grzech, iż  
pozwala w sobie mieszkać złym duchom; słuchaymy z boiaźnią  
y drżeniem. *Zdrowaś M.*

Biorę przed się na uważne rostrześienie dwa teksty Pisma  
S. na wywód:: I. *Hæc dicit Dominus Deus: Ululate: vae, vae,*  
*diei: quia iuxta est dies, et appropinquat dies Domini --- et dies nubis*  
*tempus gentium erit. Veniet gladius --- erit pavor --- dabo ignem --*  
*ponam iudicia mea in Alexandria. Ezechiel: 30.* To mówi Pan  
Bóg; wyycie: biada, biada dniowi; bo podle ieść dzień, y zbli-  
ża się dzień Pański --- a dzień obłoku czas narodów będzie---  
przyidzie miecz --- będzie strach --- dam ogień --- y uczynię  
sądy moje w Alexandryi. II. Tekst: *Contra illos stabit spiritus*  
*Uuu* *vir-*

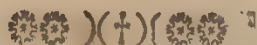
Isaia.

Ezech. 3.

v. 18.

19.

20.



*virtutis, et tanquam turbo venti dividet illos: ad eremum perducet omnem terram iniquitas illorum, et malignitas evertet sedes potentium.* Sapien. 5. Na przeciw im stanie Duch mocy, y iako wichlerozwiecie ie, y obroci w pustynią wżytkę ziemię nieprawość ich! a złość wywróci Stolicę mocarzów.

Śluchaycież! Wynurzę przyczynę rozsądney boiaźni, zawyę na roszak Boży: Biada! Biada! kara Boska! klęska w krótcie frog! Następnie zagnia dzień biedy, zbliża się dzień zemsty, dzień gnięwu Pańskiego, dzień obłoku. Ach czy-nie trzydniowka to Zielonych Świątek, kiedy w grzotnym obłoku, w wietrze gwałtownym, w ogniu zstąpił Duch S. Pocięszyciel; czy-nie tenże y mścicielem będzie? *Et dies nubes tempus gentium erit.* Ach czy-nie zgromadzą się do Litwy narody zagraniczne w Marsowym maszerunku? *Veniet gladius erit pavor.* Ach czy-nie miecz ich dawną zazdrością na wolność Polską zaostrzony, stracha wżytkich, strachu nabawi śmiertelnego? *Dabo ignem:* Ach czy-nie wojenny zaymie się ogień! Ach czy-nie pioruny, czy-nie siarczyste z niebios płomienie Pentapolskie spadną? *Ponam iudicia mea in Alexandria.* O Kościele tutechny, od Alexandra Króla ufundowany, czy-nie tą iesteś Alexandryą, w której straszne sądy mają się wykonać? *Contra illos stabit spiritus virtutis.* Duchu wżeczności Bożej, y tyż to przeciw nam masz powstać? *Et tanquam turba venti dividet illos;* y iako wichlerozwiecie nas rozproszyc? *Ad eremum deducet omnem terram iniquitas illorum.* Wy to nieprawości nasze, zgromadzacie się do boiu na spustofzenie kraiu Paleonńskiego? *Et malignitas evertet sedes Potentium:* Ach gnięwy sąliedźkie! wy to snadź wywrócicie z gruntu Stolicę Litewską Wilno?

O Zielone Świątki następujące, czyto dalsze! Bógdayby z was nieprzyacielskie żelaza kwitnacych w życiu nie kofity maiow! Bógdayby morderkie pazury zielonych z głowami wianków nie pozrywały! Bógdaybyśiny za trzech dni wazzych ogniem nie spłoneli! O Świątyni tuteczna! Bógdaybylić Kaplańską nie zboczyła posoką, za nie ufzanie





wanie Świętości twoiej, za nie zachowanie praw Kościelnych, ustaw Zakonnych. Wyrok to Ducha S.: *Percutite, et interficite; et a Sanctuario meo incipite.* Biycie, zabijajcie; a od Świątnice moiej poczynajcie. Zadrżycie z fundamentów ściany, ryczcie kamienie. Wasz Gospodarz Duch S. przydzie karać świat z grzechu uczęszczanego, z sprawiedliwości zelżoney, z sądu przewroconego. Dekret ma być mściwy, kara straszliwa; niebiosa zbroją się w pioruny *in diem nubis;* gwiazdy Marsowe, głodowe, morowe, na przeciwko Buntownikóm Bożym, sżykują się do utarczki, obosieczne ośrzą się miecze; Bóg Duch S.: na frogi Sąd zabiera się, wszelkie stworzenie do exekucyi uzbraja się, gotuje się: *Armabit creaturam ad ultionem inimicorum.* Ezechiel. 9. v. 5.

DUCHU S. Boże zmiłuj się nad nami: *Iżem raz zaczął będę mówić do Pana mego, acżem proch y popioł.* Pokazałeś się nad Jordanem w postaci Gołąbka; załóż przemoże sprawiedliwość froga, twój najznamiensz przymiot miłosierdzie, abyś się nad Wilią Iastrzębiem pokazał? Wydławić ludzie niby ptaki, mieczem miało, ogniem Świątnice zniszczyć, azaż to gołębiey łagodności dzieło? Własne gniazdeczko ten Kościół, krwią slug twoich splugawić: *Contaminate domum, et implete atria interfecit;* azaż to dobroci dowód? *Heu, heu, heu, Domine.* *Ergone disperdes omnes reliquias Israel, effundes furorem tuum super Ierusalem?* Ach, ach, ach, Panie Boże: a więc wytracisz wszytek ostatek wiernych, wylewając zapalczywość twoję na to miasto? *Quia semel cepi loquar ad Dominum.* Panie, proch iestem y popioł: Zły to ptak, mówią, co swe gniazdo szpeci. Sap. 5.

Odpowiada grómem przez Jeremiasza: *Facta est terra eo-* Jeram. 15.  
*rum in desolationem á facie iræ COLUMBÆ, á facie iræ furoris Domini.* Ziemia ich poszła w spustoszenie od twarzy gniewu Gołębicy, od oblicza gniewu zapalczywości Pańskiej. Byłem dotąd niby Gołębia bez żółci, pełen łaskowości, dobroci, miłosierdzia; aleście mię złościami swými do frogości przywiedli, do surowego karania podrażnili: *Arguam mundum de*



*peccato, et de iustitia, et de iudicio.* Skarzę tedy was za grzech, za niesprawiedliwość, y za złe sądy.

O wiecznie łaskawy Gołębku, w sercach ludzkich gnieżdżący się! Coż cię w zapalczywego odmieniło mściciela? za pozwoleniem woli, za poradą rozumu ważęgo, za skłonnością zmysłów ciała; przekłete wam latawcy serce splugawiły, zabraliście przyjaźnię z ziemi duchami obcowanie, na pogardę łask moich; złe darów używanie: Trzedy duchowie piekielni dusze waże osiadły, mnie wyforowały: I. *Duch fałszywey polityki*, lub obłudnego pozoru, który wszelką fromocię się sprośnością lubi, pod pokrywką zwierchnę przystoyności: co iest Faryzayka, Franc Masońska lub Farmazon-ska maxyma; sprowadziliście tego Ducha wielkim kosztem, z cudzych krajow, do Oyczyzny; na znieśienie obyczayności Chrześciańskię, na zatłumienie szczerey wiary Staropolińskię, a zatym na zgubę Rzeczypospolitéy. II. *Duch nienawistci*, który się pod płaszczykiem obserwancyi niby praw Oyczystych tai: wskazać kogo, naprzykład, na peny, acz nie tak iest występny przeciw prawu, iako przeciw przyjaźni czyiego I-mienia. III. *Duch prywaty*, który wszelkie przewraca Sądy, łamie przyśięgi, lży sprawiedliwość S.

Mnóstwo iest innych duchow, które niegdy w niebie prawniowie się mianowały; lecz dopiero kłamliwie się tak zowią. Wyiawiły swe imiona, przyciśnione mocą Bożą przed Exorcystami, y różnymi w objawieniach Świętymi.

Ex Trisag. I. Z Choru Cherubinów: *Ezihu*, lub *Oziaku*, co się zna-  
Liraci lib. 1. czy: *Fortitudo ipsa, fortitudo Dei ipsus*. Moc sama, mężność  
Sen. 5. Boga samego; tén zły duch odwagę do zbrodni sprawuie.  
*Meteah-harom*, lub *Angelus elevationis*. Anioł wyniosłości; tén  
hardość nadyma. *Shamohar*, abo *Shamahar*, *Nomen eius vi-*  
*gilis, inclutus vigil*; tén czulość w niecnocie, niespanie w wsze-  
teczeństwach czyni. *Abia*, abo *Pater Dominus*; ten nad nie-  
Czarci zbożnymi panuie Oycy zmyślając Osobę Boga Oycy. *Phi-*  
Przedrze- *sether*, czyli *os absconditi, vel absconsionis*; ten w uściech przy-  
żniający spowiedziach tai grzechy. *Bal-tzelem*; to iest: *Dominus ima-*  
ginis,

ginis, v  
ta, v  
xultatio  
skrowi  
ściańsk  
II  
czyni  
tén z  
grzech  
na cu  
Domin  
czyli  
chełpi  
honor  
wadza  
agab,  
włzyt  
kiem  
czarc  
abo  
czyli  
diel,  
dnika  
fałszy  
ścian  
żarli  
li luz  
godz  
Salm  
eir;  
spok  
czu

grati  
WOL



*ginis, vel Domini imago;* tén Panów imaginacyę obłudą zaprzę- Boga Oyca  
ta, w ubogich Pański hutor podnosi. *Abigail,* abo *Patris e-* y Syna.  
*xultatio;* tén w Rodzicach wzbudza pociechę z bezecnego, nie-  
skrowitégo potomstwa, broniąc Bogoboyney edukacyi; Chrze-  
ściańskiego dochowania Dzieci.

II. Z Choru Seraphim: *Erien,* czyli *vigilans oculus;* ten  
czyni przezorność we złym. *Baalscalim,* lub *Dominus pacis;*  
tén zgodę do obrazy Boga w społecznikach czyni, serca na  
grzech skojarza. *Eria,* lub *vigil Domini;* ten w Panach oko  
na cudze dobro wabi. *Ozia,* abo *fortis Dominus vel fortitudo*  
*Domini;* umacnia serca Magnatów w złym stanie. *Abiel,* Podróżnia-  
czyli *Pater meus Deus;* tén chudych Pacholków pobudza, aby się iący B.  
chelpili bydz z Parenteli abo rodziców majątnych: Szlachtę do Syna,  
honoru podniesioną zachęca, aby przez Panegirystow wypro-  
wadzali swą rodzimę od Xiążąt, Królów, Cesarzów. *Ha-* Czart po-  
*agab,* to iest *amator ille;* tén nakłania serca do kochania tego drzeźnia-  
wżytkiego, czym się Bóg brzydzi, ukazując się bydz kochan- iący B.  
kiem narodu ludzkiego, acz iest głównym, iako y wszyscy Ducha S.  
czarci, nieprzyjacielem. *Rephaim,* lub *potentes, vel Rapchaim*  
abo *medentes,* ten, moc czaróm do leczenia udziela. *Abadia,*  
czyli *servus Domini;* tén czyni obłudnych sług Bożych. *Heme-*  
*diel,* to iest *desiderium Dei;* tén zmyśloną Boga żądę w oblu-  
dnikach układa. *Houdiach,* abo *confessio, laus Domini;* tén  
fałszywe wyznanie Boga czyni, fałszywymi Katolikami, Chrze-  
ścianami udaie. *Kananiel,* lub *zelator Dei;* tén kłamliwą  
żarliwość; abo gniew porusza. *Orechem vel Orochem,* czy-  
li *lux eorum;* ten sprawy y rzeczy z przyrodzenia ciemne, nie-  
godziwe, za światłe y cnotliwe przed rozumem y wolą udaie. *Salmahem,* czyli *salom-mechem,* to iest, pokoy z nich *pax ex*  
*eis;* tén boiażliwe sumnienia wprowadziwszy w zbrodnie, u-  
spokaia, iż coraz więcej grzeszą, a turbacyi w sumnieniu nie  
czują.

III. Z rzędu moc, abo *Virtutes,* mienionego: *Ania,* czyli Czarci prze-  
*gratia Domini;* ten złym, y niecnotliwym, niewiernym kace- drzeźnia-  
rzom, odłzczepieńcom łaskę u Panow Chrześciańskich iedna, cy naturę  
iż





**Łudzką  
w Bogu  
Synu.**

iż im wierzą; do świętych usług używają, w szafunek swe dobro powierzają. *Samchiel*, lub *obediens Deo*; ten fałszywą pokorę albo przychylnosć do wszelkiej pokusy, albo przekłętę posłuszeństwo spawuje: świecką submisją przy pyśle utrzymuje. *Lomedon*, czyli *discens afflictionem*; ten do smutkow, kłopotow o marność przyucza, lekko znosić pług światowy, wesolę bydź myśli w biedzie, y w gryzocie sumnienia: Tenże bies zowie się *Lemedon*; to jest *doctus humilitatem*, uczący podleść, gdzie przekorzyć nie można; uklonić się, gdzie gorować; odpuścić, gdzie się pomścić niepodobna.

IV. Z rzędu *Potestates*, abo zwierzchności: *Emmiel* lub *Immiel*, co się tłumaczy *mecum Deus*; ten czart pobudza do wojen niesłusznych, do utarczek zakazanych, pojedynkow wyklętych, tusząc każdemu, to czyniącemu pomoc y obronę Bożą, iako zwykli, mówić: Eý wyidę na plac, Bóg mi dopomoże, Bóg mię obroni, aczkolwiek Kościół S. za to wyklina, acz zwierzchnosć wszelka świecka, prawo Oczyste, Artykuły Woyskowe tego zabraniają, zakazują. *Ochilegar*, czyli *esca potentis*, pokarm potężnego, ten szatan, martwiących się dla upodobania ludziom, poszczających dla próżney chwały, Męczennikow swoich, za nieprawosć, za fałszywą sektę, za błędy nauk kacerskich, żydowskich posila, cierpliwosć sprawuje, w mękach utwierdza; nakłztalt S. Komunii; w Heroizmach zbawiennych umacniającey. Przeciwnik to jest SS. Sakramentu z innymi którzy się niżej wymienia.

V. Z Choru *Principatum*, czyli Xięstwa: *Chlelehhem*, abo *tanquam panis*, też skutki sporządza, umacniając niezbożnych w cierpieniu tego, co Święci Pańscy za Wiarę lub dla zbawienia swego ponosili. Na podobieństwo Eucharystyi S. y ten bies pnie się.

VI. Z Rzędu *Dominationum*: abo Władz: *Orlehem* czyli *lux panis*, światło chleba; zmyśla ten szatan moc Ciała y Krwie Pańskiej, niemocnych, w wyśileniu cielska przez wszeteczność, utwierdza, wycięczonych przez prace światowe, duszy szkodzące,

uma-

umaci  
diviti  
suiący  
niema  
y obie  
ślepie  
tudnis  
nia w  
nie.  
ten d  
acžby  
feu c  
niłzcy  
uael,  
ty cz  
rozka  
chilih  
zapis  
Hale  
budz

fortis  
czyli  
iako  
obra  
rum,  
wyn  
Dor  
pot  
nie  
woli  
któr  
Hal  
kol  
Boż



umacnia. *Malachron* abo *Malachron* to iest, *plenus omnibus* *donis*, pelen wszech bogactw; ten desperatom, czartu zapisującym się ukradłszy u ludzi łakomych y skąpych, a czasem niemniężnych, dostarcza pieniędzmi, acz nie podług potrzeb y obietnicy; Drugdy też gnój zamiast złota, omamiwszy zaś ślepionego nędznika, daie. *Bahabiaz*, co się *Dominus fortitudinis* wyklada, ten przyczynia męstwa desperatom do trwania w rozpacz, tudzież y do usiłowania na większe potępienie. *Chilhud* vel *Chelhud*, to iest, *tota laus, perfectio laudis*; ten dyabeł, do ubijania się o marną sławę pysznych pobudza, aczby też z utratą zdrowia y życia. *Cheliem*, abo *var*, *seu consumptio eorum*; ten, za dopuszczeniem Bożym dobiia, niszczy ługi szatańskie, kiedy miarki grzechow dopełnią. *Hanael*, czyli *vivens Deo*, niby też to żyjący Bogu; ten przeklęty czyni poświęconych na służbę Bożą obłudnikami, swych rozkazow słuchającymi, iako uczynił Lutra y innych. *Ochilhu*, abo *cibus meus ipse*; ten karmi cudzym chlebem, dyabłu zapisanych szaleńców. *Corenach*, czyli *invocans Deum*; inny *Halelugaz*, abo *laudate potentem*; Ci szatani do zmyślonego pobudzaią nabożeństwa, oku ludzkiemu przypodobanego.

VII. Z Rzędu Tronów, abo Stolic: *Elia*, co się *Dominus fortis* wyklada; inny *Elichaz*, abo *Deus meus fortis*; inny *Halia*, czyli *Excelsus Dominus*; ci są przeklęte nadętości poddymacze, iakoby ten przez Boga czynił co ich wzywa, lub używa na obrazę jego, a krzywdę, szkodę, zgubę bliźniego. *Piharum*, abo *os elevationis seu excelsi*; ten hardą mowę, chępliwą wymowę; wysoką chwalebursow sławę iako duch pychy podnieca. *Dor Iehu*, czyli *generatio eius, qui erit*; ten dumne o sukcesie potomstwa, fantazye w głowie rodziców snuie, aczby po nich nie takowego nie widzieli. Pobudza ie do pobrażania swawoli, tuszac wielkie w przyszły wiek z nich uszczęśliwienie, którzy częstokroć w ręku katowskich wieku dokonywają. *Halgal* abo *super populum*; duch wyniosłości nad innych, aczkolwiek godniejszych. *Ragnet*, czyli *Pastor Deus*; ten się Bożkiem obier y owczarni bydz chlubi, y pobudza, aby prosto-



ta, dla przybytku bydelka, iego guflow używała. *Emmilu* abo *Immichu*, to jest *mecum ipse*; ten nieodstępny grzesznikow niepokutujących towarzyszy. *Ebel* czyli *voluptas Dei*; ten roskolzy czarodzieyskich, na ich zgromadzeniach, sprawca. *Clomeiah* lub *Perfectus à Deo*; ten doskonałe o sobie w ludziach rozumienie uprzęta; iakoby za owego czleka nic było doskonalszego, w przyrodzone y nadprzyrodzone przymioty. *Ugael*, lub *egael*, to jest, *placencia Dei*; ten mniemanie w świętoszkach roi, iakby byli namilsi Bogu. *Hoglehem*, co znaczy, *festivitas Panis*, ten biesiad y uczt marnotrawnych przyczynca.

VIII. Z Choru Archaniołów: *Ufigam*, co *robur populi*, znaczy; ten dyabeł, bunt pobudza w poddaństwie, krzepi moc rokoszanów przeciw zwierzchności, tak w Duchownych, iako y świeckich, iż grzeszą przeciwko ślubowi posłuszeństwa, bądź to mruczeniem szemraniem, bądź porywaniem się, tudzież przeciw prawu przyrodzonemu, w wiesniakach, Cywilnemu Szlachcie, mieyskiemu, w obywatelach.

IX. Z Choru Aniołów: *Abiram*, co wyraża *Pater meus excelsus*; ten duch serdeczney wyniosłości, nad innych równych przekładać poduszczą Urodzenie swoje, iakoby z Bożków, nie z ludzi krew y znakomitość powzięła się. *Phiel*, czyli *os Dei*; ten fałszywe proroctwa, wieźdzby plecie w uściech bab, lub dziadow, iedno z nim rozumiejących. *Dorhagam*, abo *generatio recreans populum*; ten szatan uwesela serca na krotofilach, piatykach, y niegodziwych igraszkach; *Redor-harum*, abo *videns generationem excelsi*; ten w uczonych umysł podnosi, iakoby nadoskonalszymi byli w naukach, y famego Boga, nietyło stworzeniow naturę poieli. *Ro-bar-homi*, abo *videns filium caloris*; takież bies drugi, mniemanie mądrym wrażający, iakoby rodzenie Syna Przedwiecznego rozumieli. *Origam*, abo *lux Populi*; ten pomaga do nauk Heretyckich których się napiewszy ludzie niebacznii, mniemają się bydz na rozumie oświeconemi.

Te y inne złe duchy naleciały na dziedziczne gniazdeczko  
mo-

moie,  
się d  
szkudz  
cemi fi  
prawa  
esetis  
Iustitia  
mum h  
atio.  
sprawi  
fznie  
którzy  
wili.

A  
I. Ros  
pokut  
ich w  
pokut  
się wzi  
ko m  
wicz  
Spiritu  
turo.  
za ży  
Bogie

judici  
per tu  
Wiln  
ry p  
w sex  
tak  
from  
wied  
deles,





moie, na serca zaprzyśiężone na Chrzcie, przy wyrzeczeniu się ducha złego, y wśzytkich spraw iego; osiadły ie, opaszkuwały; iakże się mam mieścić Gołębek z krukami, pastwiacemi się nad duszą, niby nad ściérwem? Iakże się za takie prawa mego zgwałcenie, nie mam gniewać? *Quoniam cum essetis Ministri Regni illius, non recte iudicastis, nec custodistis legem Iustitiæ: horrendè et cito apparebit vobis: quoniam iudicium durissimum his, qui præsunt, fiet, fortioribus autem fortior instat eruditio.* Ze będąc slugami Królestwa mego, nie sądziliście sprawiedliwie, a niście strzegli prawa sprawiedliwości; strasznie a prędko ukaze się wam: bo nasroższy sąd będzie tym, którzy są przełożeni, ale nad mocniejszy możniejszy męka wiśi.

A còż owe sześć podniesione przeciwko mnie rokosze? I. Rospacz w miłosierdziu. II. Zuchwała w nim ufność bez pokuty. III. Walka z uznaną prawdą. IV. Darow moich w bliżnim zazdrość, y wzrośtu onych nienawiść. V. niepokutowanie. VI. Zatwardzenie się w grzechach, czyli przedsięwzięcie trwania w nich aż do śmierci. Ach szkarady! iako mię drażnicie? Nieodpuścę docześnie, nie odpuścę wiecznie. Powiedział Syn Boży: *Qui dixerit verbum contra Spiritum Sanctum, non remittetur ei, neq; in hoc sæculo, neq; in futuro.* Za grzechy przeciwko mnie pobroione, będę karał za życia, będę karał nie pokutujących po śmierci, pokim Bóg Bogiem.

O Wilno! *Quomodo facta est meretrix civitas fidelis, plena iudicii? Iustitia habitavit in ea, nunc autem homicida.* *Principes tui infideles, socii furum, omnes diligunt munera.* O Wilno! Wilno! byłeś niegdy całé prawowierné, dopiero szczeréy wiary pustki, brzydkość spustoszenia w mieście, więklze pustki w sercach obywatelów! Iako w sumnieniach bezbożność, tak w kaźdey pustce nocne dyabelstwo mieżka; łotróstwa, fromoty, czuło nieprzestannie gospodarują. Widzą to, wiedzą Urzędy; y profitują z nieprawości: *Principes eius infideles, socii furum.* Szatani też im sprzyjając, y sami niezkoduja:

Www

Sap. 6.

v. 5.

6.

7.

9.

Math. 12.

Isai. 1.

v. 21.



duią: bo gdy intraty, przychody aukcyonują się, zbrodnie pomnażają się, piekło duszami panoszy się. Wilno miasto! byleś niegdy słuszności Stolicą, dziś nieczystości gniazdo, stek wżeteczności! Były tu kiedyś Sprawiedliwości Pałace, dziś są domy wierutney Sodomy: ba co mówię Sodomy? Dyabłochwałstwa szalonego, szataństwa wcielonego są domy:

**Ezechiel. 16.** *Secleraciona fecisti illis, in omnibus viis tuis. Non fecit Sodoma,*

**v. 47.** *sicut fecisti tu.* Nie czytać tego o Sodomie, aby matki dusiły swe dziatki. Tu z miasta rządów, zamtuż takich nierządów: dyabłom, którym w cielesności wżeteczney służą, dusze niewinne swych bastrów, dusząc oddają na ofiarę, piekłu wyrzucają na pożarcie:

**v. 20.**

**v. 21.**

*Et tulisti filios tuos et filias tuas, quas generasti: et immolasti eis ad devorandum, - et dasti illos consecrans eis.* Wiedzą otym Urzędy, nie karzą! O Miasto iaskni okrutnego łotrówstwa! Matki, raczey iędze piekielne, cielska swych dzieci na nocne przedają iadki, czartom ich dusze rzna na ofiarę, które Chrystus we Chrcie z ran swoich odrodził; rzna dłuże, kiedy ciała swych córek, na splugawienie krwi swoiey, na zhańbienie rodzaju Chrześciańskiego, na zelżenie y wypędzenie z nich Ducha S., a wprowadzenie do nich ducha przekłętego, wściekłym psóm dyabelskim niewolnikom, lubieżnikom przeklętym, za pieniądze podkładają. Pomniycież na to okrutnice: iż dusze walze czartom na wieczne pódydą zesromocenie! Ale, widzę, to was nie straży; razeście przez grzechowe zaślepienie utracili wiarę o nieśmiertelności duszy.

A ieśli wierzycie, rezolwowaliście się pono na piekło. O szalona odwago! Słuchaycież: *Ego Dominus, qui et loquor vobis.* Ja Pan Bóg, który mówię wam. Przyidzie czas taki, czas iż do pierli waszych pły ziadłe przydadzać będą: aby z was y mleko y krew wysłali, y członki poodgrzyzali; z brytanami was posworują, miecz mściwy wnętrzości wasze rozplata, kiszki z was żyjących na kołowrót wyciągać będą: Strzewie, y serca, y macice walze pódydą psom na na-

**Isaię 1. v. 1.** Warę: *Propter hoc ait Dominus Deus: Heu consolabor super hostibus*

kus  
któr  
canes  
robo

fedit.  
rzeka  
plani  
dyscy  
mi n  
wy n  
silnie  
way  
inacz  
cie.

w g  
pno  
Ziem  
gnę  
ieśli  
żywe  
ale o  
stra  
ię?  
czę  
nay  
Litv

na  
beat  
gni  
my  
cie  
exh



*Deus meus, et vindicator de inimicis meis.* Cóż za zemsta? ta, która sprośnicę Jezabel zatraciła, iż ją psy zżarli: *Comedent canes carnes Jezabel.* Toż y niewieściuchow czeka, co Je- roboamitów spotkało: psy ich poiedli.

Strach słuchacze! oto już Sądy zasiada: *Antiquus dierum* Daniel. 7. *fedit.* Stolica jego płonienie ogniste, koła jego ogień rozpalony; rzeka ognista a bystra wychodziła od oblicza. Ratujcie lud Kapłani błagalniemi ofiarami: Zakonnicy rozrywajcie haczytami dyscyplinami, krawcami zalewajcie potokami, świercy gorącymi modlitwami, ściślemi postami, hojnymi jałmużnami gości: wy nasi bracia grzesznicy, pokutnymi czynami, prętko y ufalnie pomagajcie. Gwałt! Bóg ogień pożerający. Zalewajcie wszyscy co żywo, zalewajcie łzami póki życie; bo inaczej goreć, goreć będziecie zawsze, nigdy nie zgaśnięcie.

Lecz uważając cierpliwość Bożą w pobłażaniu, a nasze w grzechach bez końca trwaniu, czuję, gorzszą w sercu okropność zapalczywości Ducha Pańskiego: grzmi przez Ezechiela: *Zemla gdy grzeszy przeciwko mnie, ze występniąc występnie; wyciągnę rękę moją -- wypuszczę głód y wybię człeka, y bydło.* *A* Ezechiel. 14. *Jeśli będą ci trzej mężowie w posrodku icty, Noe, Daniel, y Job, żywe ja, mówi Pan Bóg, że ani synów, ani corek nie wybawią, ale oni sami wybawieni będą, lecz zemla będzie spustoszona.* *O* straszna zemsta! Ktoż mię od ciebie ochroni? gdzież się skryję? *Quo ibo a spiritu tuo, et quo a facie tua fugiam?* Jeśli wskoczę do nieba, ty tam jesteś Boże: jeśli wpadnę do piekła, tam cię naydę: Jeśli uleczę za morze tam nacię na biegi. Namilsza Ojczyzna Litwo, Stołeczne icty miało Wilno: ktoż cię od kary Bożej ochroni?

Nierospaczajmy. Wyrzekł wždy Duch S. przez Proroka, na utwierdzenie nas w nadziei: *Cum exarserit in brevi ira eius, beati omnes qui confidunt in eo.* Gdy się w krótkce zapali gniew jego, błogosławieni wszyscy, którzy w nim ufają. Mamy pochop nadziei z wzoru miłosierdzia, w ślarym testamencie doświadczonego: *illos antiquos inhabitatores terrae S. tuae, quos exheruisti, quoniam odibilia tibi faciebant per medicamina, et* Sap. 12. *Ja.*





4. *sacrificia injusta, et Filiorum suorum necatores sine misericor-*  
 5. *dia, et comestores viscerum hominum; et devoratores san-*  
 6. *guinis à medio Sacramento tuo, et auctores parentes, animarum*  
 8. *inauxiliarum perdere voluisti... sed et his, tanquam hominibus pe-*  
*percisti.* One starodawne mieszkańce w ziemi Świętej two-  
 iej któreś miał w nienawiści, gdyż obrzydlę tobie uczynki  
 czynili przez czarodzieystwo, y ofiary złośliwe, y synow  
 swych bez miłosierdzia zabijacze, y pożeracze wnętrzości  
 ludzkich, y żarłoki krwie z pośrzedku tajemnice twoiej, y  
 przyczynce rodzice dusz nieporatowanych chciałeś wytracić;  
 aleś y tym, iako ludziom przepuścić.

Przepuść więc y nam, takinże grzesznikom, to jest nie-  
 sprawiedliwym Sędziom, niedbałym miałta przełożonym, cza-  
 rownikom, niezbożnym ofiarnikom, synobdycom okrutnym,  
 pożeraczom ludzkich wnętrzości, wydawaczóm córek na  
 nierząd, żarłokom krwie Chrześcijańskiej w pośród tajemni-  
 cy Chrztu poświęconey, rodzicielkom z nierządu płód tracą-  
 cym, urodzone dziecka bez Chrztu duszącym, przyczyncom  
 dusz nieporatowanych do otchłani swą ręką macierzyńską  
 wtrącającym.

Zaľuiemy, zaľuiemy serdecznie dla miłości twej iedyney.  
 Odsuść Boże, który nabardziej wszechmocność twoję przez  
 miłosierdzie nad grzesznikami obiawiał. Synu Przedwie-  
 cznego Rodzica, od gniewu Ducha Oycowskiego, y Twego  
 schoway nas *in foramine Petre*, w tajemniku przedziurawio-  
 nego serca twego, ukryi nas w skalnych rospadlinach rąk, y  
 nóg twoich, dla nas otworzonych, za nas zranionych, o  
 ochronna grzesznikow opoko Chryste JEZU! Ktòremu  
 z Oycem, y z Duchem Świętym równie litość, y cześć służy  
 niekończona na wiekiwiekow Amen.

Cant. 2.  
v. 14.

NA-

# N A U K A

Przeciwko społeczności z Kacerzami y odzeczpieńcy  
walczącymi z DUEHEM Świętym.

**N**ie przeto tę wieszczynam naukę, przeciwną Heretykóm, iż są głównymi Zakonów SS. nieprzyjaciółami; iż Wiklef, Luter, Kalwin, wymysłami ie ludzkimi przewali, idąc za przodkiem swoim Wigilantiuszem, *który nieczystym duchem walczył naprzeciw Duchowi Chrystusowemu, będąc na czystości y na pości.* naśladowując Jowiniana, uczącego, iż stany Zakonne żadnego pożytku nie przynoszą, czci najmnieyszey nie warté. Z tąd Kalwin napisał: Zakonné szluby są siódmym szatańskim. Nie z gniewu przeciwko ich naśladowcom, iako przeciwnikom Duchowieństwa, zaczynam: abowiem ich prześladowanie, iest wzrostem y chwałą Duchownych, ale iedynie z miłości Pospolitego Dobra, z bojaźni y obrzydłości złego. Tak zaś sumniennie za prawdę następujących dowodów ręczę, iako gorąco żądam zbawienia dusze moiey. Y tego dokażę za pomocą Bożą: iż **KACERSTWA, ODSZCZEPIENSTWA, ZADNĄ MIARĄ, BEZ SZKODY NATLEPSZEGO OTCYTZNĄ DOBRĄ. W IET GRANICACH MIESCIC SIĘ NIE MOGĄ.** Iako iskrę tlejącą w ścienie ugasić, by dom nie zgorzał: iako kwas oddalić od ciała, by nie skwaśniało: iako członek gangreną, lub rakową niemocą rozgnioiony, odciąć, by się bliższe, y dalsze członki nieotoczyły; iako owcę parzywą wyłączyć, by się owczarnia nie zaraziła, należy: tak Heretyze, Syzmy, konieczni z pomiędzy Prawowiernych wyłączyć, odciąć, oddalić, wygasić powinna Rzeczpospolita Katolicka: bo iey najlepsze Dobro tak pomalu niszcza, iż tego nie czuje: leżeli fałszerze monety, tak wielką iey przynioszą szkodę, iż ich w życiu nie cierpi; czemuż ponosi fałszerzów Wiary, nad którą nic lepszego? Iedna iskierka był Arius w Alexandryi; lecz, iż nie zaraz zgaszon, cały świat ie-

S. Hieron.  
L. x. contra.  
Vigilant.



2. Corint. 5.  
v. 8.

6. Ambros.  
L. 1. de  
Spir. S.

go płomień pustoszyło. Trocha kwasu był Manes, lecz nieco znoszony, wiele ciała zakwasił, mówię, Apottolskiemi słowy: Zakwasił prasańniki szczerości y prawdy, kwasem złości y przewrotności. Był zgniłym członkiem Luter; a iż go wnet nie odcięto, całe Państwo Niemieckiego ciała zaraził. Był parzywą owcą Kalwin; a iż go wraz nie odłączono, iak wiele zarazy naczynił w Francyi, w Anglii, w Szkocy Holandyi, y innych owczarniach Chrystusowych. Iżaliż nie zgubili ci najlepszego owych Rzeczypospolitych Dobra. Zbawienia. Ty iedna Ojczyzna miła, tak wiele ognia na łonie, tak wiele kwasu w wnętrznościach prasańników, to jest w posrzed wierników szczeręj Prawdy; tak wiele członków zgniłych, tak wiele masz oparżywiałych owiec: przecież nie masz się bydź daleką od podobnego wymienionym Kraiom niebezpieczeństwa. Goresz wewnętrznymi między obywatelstwem zapalczywościami, kwaśniesz na szczerości Wiary y nabożeństwa, boleiesz na znacznych bo szlachetnych ciała częściach już zgniłych, upadasz na trzodzie twojej, odszczepieństwem, kacerstwem zarażoney: iednak nie czuiesz tego. O zdrętwiałości! Tak nieczuł Carogrod Stolica Cesarzów, między głównymi miastami najszczęśliwszy, najbogatszy, najślawniejszy, kiedy weń wleźli Arianie: tuli ich, przyimuie, ochrania. Oburzą się za tym niebiosy, uderzą wojną, głodem, powietrzem, rozwalają wszech rokoszy zbior, pustoszą całą Grecyą. Zle, biada! Potrzęgła się Rzeczpospolita Grecka, wypędza na łeb kacerstwa z granic swoich, y natychmiast we wszelką obfituie szczęśliwość. Za czasem niemałym przepomniawszy plag Bożych, przyimuie szymę abo odszczepieństwo od Kościoła Rzymskiego: znowu zapędza go biczem Bóg do Iedności S., łączy się z Kościołem. Oddziela się, po niejakim czasie, znowu ukaran iednoczy się. Oddziela się, y potrzęgłszy się koiarzy się. A tak do dwunastu razów: po którym razie ostatnim, w Roku P. 1453. spuszcza Bóg mściwą rękę, używszy zamiast bicia, Machon eta II. Tureckiego Sultana, który ogniem, y mieczem zniszczył wżytką Sto licę

licę  
wb  
Pany  
znosi  
to się  
Rzym  
biskup  
  
cach  
bym  
Apo  
tyka  
Racy  
ście  
nauki  
wi P  
LAG  
NIE  
Mał  
cenia  
RET  
wied  
wła  
się  
słusz  
się  
staw  
by si  
wian  
soki  
przy  
PK  
MU  
DA  
KO





licę Grecką, Cesarza Konstantyna zabił, głowę jego na dzidę wbiwszy, na pośmiewisko wystawił; całą Grecyą, Xiążętą, Pany, Szlachtę wpęta zabrał, podbił y opanował do dziśdnia wnie-  
 znośney więząc niewoli. *Sprawiedliwym sądem Bożym sta-  
 ło się to: abowiem Grecy dwanaściekroć odstąpili od posłuszeństwa  
 Rzymskiego kościoła,* Twierdzi S. Antonin Dominikan Arcy-  
 biskup Florentski.

Tegożli, miła Oyczyzno, Heretyki y Syzmatyki w grani-  
 cach swych chowaiąca oczekujesz? Spotka cię to, Bóg day-  
 bym płonnie wielzczyć! Potka cię za nieposłuszeństwo Stolicy  
 Apostolskiej wyklinający co wielki czwartek, równo z Here-  
 tykami y Syzmatykami ich przyjaciół, społeczniki, obrońce.  
 Racya tej kłatwy, z listów Pawła Ap. *Proszę was Bracia aby-  
 ście upatrowali te, którzy czynią rozruchy, y pogorszenia, mimo  
 nanki któreście się wy nauczyli, y chronicie się ich: abowiem tako-  
 wi P. N. Chrystusowi nie służą, ale brzuchowi swemu: A PRZEZ  
 ŁAGODNE MOWY Y POBLAZANIA ZWODZĄ SERCA  
 NIEWINNYCH.* Azaż się to w Rzeczypospolitey nie iści?  
 Małoż z Herezyi rozruchow, pogorszenia namowy, y odwro-  
 cenia Katolików do swych swobod, y sekty. *Człowieka HE-  
 RETYKA po pierwszym y wtórym strojowaniu STRZEZ SIĘ,  
 wiedząc iż jest wyurocony który takowy jest, y grzeszy, gdyż jest  
 własnym sądem potępiony.* Któż z Rodaków naszych strzeże  
 się Heretyka? Brat, a brat, kamrat luby. *Jeśli kto nie po-  
 słuszny słowu naszemu -- NIE MIESZAJCIE SIĘ Z NIM, aby  
 się zawstydził.* Któż się z nimi nie tylo obcowaniem, prze-  
 stawianiem nayściśleyzszym, ale też y krwią nie miesza? Co-  
 by się herezya miała wstydzić za swoje niedowiarstwo odstępować  
 wiary swoich Przódkow, to się raczey chelpią z pokrewieństwa wy-  
 sokich Rodow Katolickich z odrzutnością swoją. *Jeśli kto  
 przychodzi do was, a tej NAUKI CHRYSZTUSOWEY NIE  
 PRZYNOSI, NIEPRZYJMUJCIE GO DO DOMU, ANI  
 MU, BODATZDROU, MOUJCIE.* Abowiem kto mu, BO-  
 DATZDROW, MOUJI, UCZESTNIKIEM JEST UCZYN-  
 KOW IEGO ZŁOSCIWYCH. Wieleż tych przychodniow  
 z Nie-

Rom. 16.  
 v. 17.  
 & 18.

Ad Titum  
 3. v. 10.  
 & 11.

Ad Thesal.  
 3. v. 14.

Ep. Joan. 3  
 v. 10.  
 & 11.

, lecz  
 tołski-  
 wasem  
 ter; a  
 ło za-  
 nie od-  
 Szkocy  
 liż niei  
 a. Zba-  
 na ło-  
 to jest  
 onkow  
 ż mnie-  
 om nie-  
 elstwem  
 y nabo-  
 ła czę-  
 czepień-  
 o. O  
 w, mie-  
 y, nay-  
 uie, o-  
 głodem,  
 za całą  
 Grecka,  
 niaś we  
 przepo-  
 ieństwo  
 Bóg do  
 o nieia-  
 się, y  
 ow: po  
 g mści-  
 ureckie-  
 tką Sto  
 licę



2. Timoth.

5

Matth. 23.

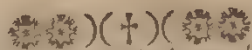
v. 14.

z Niemiec, z Saxonii, Anglii, Szwecyi, Szkocyi, &c, z przywoźnemi wiarami, ô Polka, ô Litwo w Domy swe przyjeżdż, przyjmujesz, których y pozdrawiać nie godzi się! Wszak cię przestrzegł dawno Apostoł: *Wiedz iż w ostatnie dni będą ludzie --- bluźnierze, zdrajcy, uporni, nadęci, y rokoszy więcej miłujący niżli Boga: mając wprawdzie pozor pobożności, lecz się mocy iey zapierający: tych się CHRON.* Abowiem z tych są którzy wrywają się w DOMY, y POIMANE WIODĄ NIEWIĄSTKI grzechami obciążone, które się dają uwieść rozmaitym pożądliwościom. Patrzenie Rodzice, za jakich zięciów swe córki wydaliście, wydaćcie, w domy wasze przypuszczacie, komu krew waszą powierzacie? Patrzenie Dzieweczki, za kogo idziecie, na jak straszne niebezpieczeństwo duszę waszą wydaćcie? Rzekł Chrystus: *Biada wam Faryzeuszowie obłudnicy, iż WYDADZIE DOMY WIDOW, długie modlitwy czyniąc: ale tego większy sąd odnieście.* Patrzenie Szlachetne Wdowy, jakim ślubiecie oszukańcom abo ślubieć zamysławie? Uważ miła Oyczyzno, jakich do Familii swoich przyjmujesz, z jakimi się powinowacisz, a przez toż samo staiesz się złośliwych spraw sektarzów uczestniczką? Jednakże uczestnictwa kary nie boisz się, ani się do winy poczuwasz, ani plag Bożych na sobie czuiesz, także ścierpnęła!

*Zarzut.* Co należą do Politycznego stanu, zaciągnięne z Pisma uwagi? Dość tego, iż Dysydenci sprzyiają spółośwatelom, życzliwi pospolitemu dobru, pokoy y zgodę kochają, Prawa zachowują. Króla czczą, za Oyczyznę krew swoją dać gotowi w potrzebie: tegoż co y Rzeczpospolitą Boga chwalią. Próżno o ich religii gadać, ninacz się to nie zda, chyba tylo na poróżnienie się z przyiaciołmi.

*Odpow.* I. Państwo moje, postoycież, proszę. Y wyż się zaszczycać śmiecie przyiaźnią z nieprzyiaciołami Bożemi zabraną? Różnawcieno co mówicie, prawdę lub nie. Powiedzcież mi, co to jest przyiaźń? Jeśli Pisma nie sądzącie należeć do stanu politycznego, przywodzę wam Statistę święckiego Cicerona, on wam opowie. *Przyiaźń, prawi, jest*

to z  
Abo  
denci  
artyk  
Heret  
Toż  
mi ze  
są He  
A da  
zgadz  
biorę  
kocha  
y inn  
każde  
li Bo  
małż  
denci  
może  
Izali  
cie,  
syde  
ia?  
im  
wio  
iają  
dzk  
śnie  
da  
ke  
zan  
są  
wie  
tkie  
u  
po



to z dobrej woli y miłości zezwolenie na ludzkie y Boskie rzeczy. lib. de Amicitia.  
 Abo zezwalacież na to dobrowolnie y miłośnie, co Dyssydenci o Bogu wierzą, trzymają, y uczą, a to we wszystkich artykułach: abo nie zezwalacie? Jeśli zezwalacie; toście więc Heretycy. Jeśli nie zezwalacie; toście ich nieprzyjaciele. Toż się słamo y o nich prawdzi, opacznie mówią: Jeśli z wami zezwalają w wierze trzymaniu, y nauce o Bogu: Toć nie są Heretycy. Jeśli nie zezwalają; toć nam nie sprzyjają. A daymy to, acz nie pozwolmy, że się z nimi w grzechach zgadzacie: Przyjaźńże to? *Falszywie przezacne przyjaźni imię biorą takowi, między którymi jest zgoda w nieprawościach.* Nie kocha człowieka, kto lubi grzech: bo ten nie nawidzi dusze swoiey, y innego duszy kochać nie może: Pytam się: Pan Dyssydent każdy iestże wiernym Bogu, czyli też niewiernym? dotrzymał li Bogu Wiary na Chrzcie poprzyściżoney, czyli nie dotrzymał? Jeśli iest wiernym, dotrzymał wiary: Nie iest iuż Dyssydentem. Niedotrzymali: A iakże wam dotrzymał? *Nie może być przyjacielem człowiekowi, kto nie iest wierny Bogu* Izaliż człekowi większą uczciwość niż Bogu okaże, mniemacie, wiarołomca? Gdzież rozum owego kto temu wierzy? Dyssydenci, tylekroć Bogu niedotrzymali wiary: wam dotrzymają? Abo się rozumiecie lepszymi być u nich za Boga; abo też im lepiej wierzycie, niż Bogu, którego Pismo wyżej przywiodi; a wyście rzekli: *na co to? dość tego, iż PP. Dyssydenci sprzyjają srołobywactwom.* Ze do was, *pseudopoliticę*, fałszywą ludzkością po Faryzaysku Ignią, aza nie przelstrzegł was wcześniej ChRYSTUS: *Srzeżcie się kwasu Faryzayskiego co iest obłudą?* Nie przelożyli tego Apostoł iasnie: *Trocha kwasu całą mękę zakwasza.* *Chrońcie się ich: bo przez łagodne mowy y pobłażana, zwodzą serca niewiarynych?* Y ciż to łagodni zwodziciele, są wasi przyjaciele? Y ciż to co wiarę Bogu złamali; wam są wierniściowie od serca? Theodoricus Król, będąc ieszcze Ariąńskię przychylny Herezyi, miał na swym pałacu serdecznie ulubionego dworzannia Katolika, z którym się zdał dzielić na polę Królestwem: łakomy na względy Pańskie sluga, chcąc

Xxx

state-

S. August.  
l. de Amicitia.

S. Ambros.  
l. 3. offic.  
c. 15.

Theod. Lect.  
stor. l. 2.  
Collectan.





stateczną zskarbić łaskę, y na niey hnieńie swe ugruntowa-  
 wać, wyrzekłszy się wiary, Ariańską iawnie sektę przyjął.  
 Dowiaduje się Teodoryk, y zdumiały rzecze: O zdrayco! Je-  
 śliś Bogu wiary nie dotrzymał, iakże mnie człowiekowi, obowią-  
 zkow sumienia twego masz dochować? Zdał go narychmiał na  
 gardło. I nieprzyjacielowi, wiary dochować potrzeba: A cóż  
 Bogu?

M. Tullius  
 l. 1. de offic.  
 c. ult.

Odpow. II. Bydź to z samego przyrodzenia rzeczy nie mo-  
 że, aby ci sprzyiali powłzechnemu dobra, pokoiowi, zgodzie  
 kraiu mieżkalnego, którzy nienawidzą wiary w nim panują-  
 cey, równie swym błędom, iak pokoy wojnie, przeciwney:  
 przez iey bowiem omierzenie, brzydzą się Wiernikami spo-  
 łem mieżkającymi, zatym knią im zdradę w sercu, myślą  
 stratę, pogodney upatruiąc pory. Jeśli spohmieszkańcom  
 wiecznego nie życzą zbawienia; iakże doczesney szczęśliwości,  
 zdrowia, sławy, majątności, y innego dobra sprzyiać mo-  
 gą. Jeśli Kościół S. Matkę powłzechną, sercami, ięzykami,  
 pismami głównie przesladuią; iakże Syny iego kochać mo-  
 gą? Jeśli Sakramenty, obrzędy SS, ustawy Kościelne blu-  
 żnią, lżą, gwałcą: iakże Prawa Oyczytę, w świątobliwym  
 S. Greg. Na- chować mogą szanowaniu? Iak ten ludzkie prawa zachowa, kto  
 zia. Epist. 13. Boskiemi gardzi? Wnętrzną Heretykow postawę, prawdzi-  
 Hieron. wie opisał Hieronim Henserus, w ich osobie spiewając tak.  
 Hens. apud  
 Paciucliei. na chwałę Herfztów.

S. Greg. Na-  
 zia. Epist. 13.  
 Hieron.  
 Hens. apud  
 Paciucliei.  
 In Jonam  
 Proph.  
 Tom. 2.  
 Leśt. 40.  
 § 14.  
 n. 45.

Co nam lubo to wolno pod tymi Mistrzami,  
 Acz się cnotliwym przykrzym swemi swobodami,  
 Z radością.

Deptać Prawa, Ustawy; Króle y Césarza,  
 Wtąż Papieża znieślawiać, iak złego władarza,  
 Z radością.

Naśmiewać się z CHRYSTUSA, Świętych, lżyć obrazy,  
 Sakramenty wymiatać niebóm do urazy,  
 Z radością.

Priapa bał-  
 wan na-

Priapa Lampsakonów, Silena szanuiem,  
 Bachusowi, Wenerze siebie ofiaruiem

Z radością.

Ci



Ci są dawno uprzeymi nasi przyjaciele,  
Im ochoczo hołduiem aż poki duch w ciele,  
Z radością.

Klasztory pustoszymy, kościelny skarb drzemy,  
By nam stało na brzuchy, y na to co chcemy,  
Z radością.

Precz Kapturze, kapico, zanic Przełożony,  
Posłuszeństwo, Ubostwo, czyłtość, zabobony:  
Z radością.

Arwan кату Kapłańskié z słubami pacierze,  
Won boiaźń, wstyd, sumniénie: służym już Wenerze,  
Z radością.

Heynał, hey! weselmy się, hey bracia Lutracy!  
Zażyiny dobréy chwile po taneczny pracy,  
Z radością.

Takowa pieśń wszczęła się uczynkami na inkurtowinach  
Marcina Lutra w Witenbergu, kiedy Zakonny Habit zrzuci-  
ciwłży odział się w bogatę szaty Angielskiego sukna, darowa-  
né od Jana Frideryka Elektora Sakiego. Iako piśze Bzo-  
winus w dziełach Kościelnych R. P. 1542. Do teyże świę-  
tokradzkiej uławy przystąpił kacermistrz Kalwin, y zupeł-  
nie ją zawsze wykonywał, aczkolwiek po niejakim czasie o  
rzeczoiłstną obecność Chrystusa pod przypadłościami chleba y  
wina, za poświęceniem Kapłańskim przeistoczonego, powar-  
choliwłży haniebnić, odstął od Lutra, y Sakramentarłkié w u-  
czniach swoich bezbożności piekielną wznowił nauką, prze za-  
zdrość sławie Luterłkiéy między bezecnymi. Takich Patry-  
archow Synowie, iakowiz byđż mogą? Opisał swoich ży-  
wemi iészczé ułłmi Luter, w Kazaniu 11. na Niedziele 1. A-  
dwentu, rzekłży: Świat z nauki mojej codziennie gorłzym staie  
się, każdy już czełk mój, siedmią czartami opętany, który przedtym  
w Papiełstwie żył, jednego tylko miał szatana. Gromadami już  
dialł w ludzic wchodzą, iż w tak iasnym Ewanielii świetle są łakom-  
si, chytrzeysi, krnąbrnieysi, daleko zatym gorłsi, niż uprzod w Pa-  
piełstwie byli. Kalwin też, na rozdział 11. Daniela piłżąc, tak o  
swo-

sprośniey-  
szy.

2. Reg. 13.  
v. 13.

czcił go na-  
rod Lamsa-  
konow, o  
ktorym  
wzmianka

1. Machab.  
15. v. 23.



fwoich nowowiernikach twierdził: *W małej tych liczbie, którzy się od bałwochwalstwa Papieżkiego odradzili więcej jest wiarołomności, zdrady pełnych. Powierzchnowie wyborcy zmysłią gorliwość, lecz gdybyś je wewnątrz rostrzął, znalazłbyś pełnych nieszczeroci, ofszukania.* Erasmus Rotherodorus, uprzejmy tych Ka-

Erasm Ro-  
therod.  
apud Bellar-  
min. Lib. 4.  
de not. Eccl.  
c. 13.

cerzów przyjaciel w pewnym do Heretyka sobie przyjaźnego liście tak napisał: Przypatrz się, tym Ewangelikom, y posłrzegay, jeśli mniey służą zbytkom, lubieżności, y pieniądżom, niżli ci czynią, którymi się brzydzicie? Wymień mi, proszę, kogo ta Ewangelia z obżercy trzeźwym, z okrutnika łagodnym, z zdziercy szczerym, z złorzecznym dobromowym, z uszczętnikiem uczyniła wół-dowym? Ja zaś tobie wielu ukazę takich, którzy gorszymi się stali niż przedtym byli, nim do Ewangelikow przyśtali. Komuż wierzyć o postępku uczniow, jeśli nie ich mistrzóm? komu o cnotach Dysydentow dać wiarę, jeśli nie ich głowom, które Bog przymusił do iawnego prawdy wyznania, na przestrogę Kato-  
likóm.

Odpow. III. Rzekliście, iż Heretycy Króla czczą krew za Oyczyznę naszą wylewać gotowi: tegoż co Rzeczpospolita Bo-ga chwala. Uważcież: Gotowi są wnet porwać się do mie-cza za sekty swoje, przeciw nawyższej Władzy: iakże Kró-la, iakże całe Państwo, Prawowiernością im przeciwiące się, tymże mieczem brócić w potrzebie mogą? Iak za nie krew swoję lać? Chybaby nie byli Heretykami, abo tylo po-wierzchnowym przymiankiem takimi się nazywać cierpieli, nie wiem na jaki koniec. Ale to płońné mniemanie, ró-wné owemu, które ma ktoś o ich wierności ku Majestatowi, y podległości dobrowolney Prawu pospolitemu, tudzież o go-towości ferca do obrony Dobra pewszecznego. Nieszczęsna Rzeczpospolita, im wierząca. Jeśli Ociec kłamstwa rodzi ie, iako mówi CHRYSOSTUS: iakże płód jego, prawdę mó-wić, prawdę kochać, prawdę czynić, za prawdę walczyć sposobny jest? Jeśli Ociec, nieprzyjaciel główny Wiary, mi-łości, zgody Katolickiej, y powłzeczego Dobra; iakże się odeń odrodzi potomstwo? Nie może petyfikę kroć twier-  
dzą,





dzę, nie może być uprzejmość między spólniezkami  
szczęra, gdy między nimi przeciwność o wierze S. zlanie, trzy-  
manie, wyznanie.

Odp. IV. Iż nie rzekę, różne bogi, boć to na jedno wy-  
chodzi, gdybym chciał szczyty wywodzić: naprzykład: iż P.  
JEZUS ustawił Sakramentów siedm: Toć nie ten, co dwa.  
Iż Chrystus przez Kapłana odnawia chleb w Ciału swoje: Toć  
nie ten co w figurę jego. &c. Iż Syn Boży postanowił Pio-  
tra, po nim Papięza Namiesnikiem swoim na ziemi: Toć nie  
ten co Króla, Królową Angielską, Głową Kościoła, abelitéż  
Seniorów Augustańskich, &c. Iż CHRYSZTUS JEZUS usta-  
nowił Zakony na wzór swóy w czystości, &c: Toć nie ten co  
je zniósł w Witembergu, y Niemieckich krainach przez swego  
(jak mówi nie kto) Posłańca Lutra. Muszą być, wedle  
zdania Heretyków, dway bogowie. Bo jeden Bóg, w któ-  
rego Katolicy wierzym, nigdy się swym ustawom aż minie  
niebo y ziemia przeciwieć, y je odmienić nie może. Nie ty-  
lo więc Heretycy, tego Boga co Rzeczpospolita wierzy, nie  
znają, ale żadnego nie mają, Abowiem *wszelki który odstępuje, a z. Joan. v. 9*  
*nie trwa w nauce Chrystusowej, Boga nie ma.* Twierdzi S. Jan  
Apostoł y Ewangelista. Ze zaś Heretycy odstępili y nie  
trwają w nauce Chrystusowej, Toć Boga nie mają. Tako-  
wé tedy znośzenie ich w Katolickim Królestwie, gubi one  
nieznacznie ale do ośmaka; gubi tym najszkodliwiej, iż się  
zagraniczne Mocarstwa co raz potężniej przeciwko niemu  
wzmagaia. Króć się im ośmiał, kiedy nieprzyjaciel, z nimiż  
jedno trzymający, w domu Ojczyzny nańcący uczciwie, wygo-  
dnie, nańcym chlebem żyć, rozumiey, każdy kacérz? Iak-  
że się Polskiego Rycerstwa ulęknie zagranicznik, w ściany Oj-  
czyzny nędzney orężem pukaiaący, kiedy między nimi swych  
popleczników czuie, w ich posiłki ufać. O świadczam się  
Bogiem, iż mówię to, nie z nienawiści osob, z téżże krsie  
Szlacheckiey urodzonych, kłopotami Polskiey zachości za-  
szczyconych; lecz z obrzydzenia ich błędów, uporu odcieptno-  
ści; a z miłości ich zbawienia z sprzyjania jedności S. y po-  
wrotu



wrotu na łono powszechney Matki Kościoła Rzymskiego, mimo którego niema zbawienia aby wspomniawszy na Przesacne Przodki swoje Katoliki Starodawne Polaki, do ich prawowierności, oraz do Dostoieństw Senatorskich, y Urzędów Sędziów powrócić chcieli, pokawioną sprawę y sławę poprawić, w dawniejszy u Rzeczypospolitey wnieść kredyt, z Heretyckiemu Państwu jednorozumienie wespół z ich sektami opuścić starali się. Warteli są tego brzydki kacerstwa, odszczepieństwa, aby dla nich z Krzesek Urzędów zrzućeni, a za czasem y z Oyczyzny wygnani byli? aby za nich, niewinna ta Matka, chłosty Boże cierpiała, nieprzyjacielską ręką usmagana morderko, uciemężona okrutnie, ięczała? Zaiscie tak się dzieie. Y poty frogie plagi cierpieć, poki Heretyki, we wnętrnościach swoich nosić będzie. Co Ambroży S. o prawowym niegdy Carogrodzie, y całym Państwie Greekim twierdził, to się o naszej ziści Koronie y Liwii: *Quando Constantinopolis, venena Arianorum, suis fovebat inclusis visceribus, bellis finitimis inquieta; murus armis circumsonabat hostilibus. Postea vero quam Fidei exules abdicavit, hostem ipsum quem semper timere consueverat, deditum vidit, supplicem recepit, morientem obruit, sepultum possidet.* Kiedy Carogrod Wilno, rzekę, Krakow, y cały kray Polski trucizną Arianow. (Lutrow, Kalwinow, Kwakrów, Maniów, Nowochrzeńcow, Syzmatyków, w swych wnętrnościach mieszkającą chował, pogranicznymi wojnami skolatany zawsze był. Skoroż tylo wyprzańców Wiary S. kacerzow odrzekł się; nieprzyjaciela samego, którego się zawsze lękał, zdanego sobie użył, ukorzonego przyjął, umarłego pogrzebił, pogrzebionego trzyma w dzierżawie, dziedziczy w sławie. O! dałby to Bóg żeby się kiedyż tedyż posłrzęła Oyczyzna, wymiotła z wnętrności kacerstw obrzydłości, jedną między Synimi Religie ku swemu zbawieniu; fere y umysłow ziednoczeniu krzewić usiłowała. Zadamy, z wielkim niegdy Statystą y prawdziwym Katolikiem Szczęsnym Herburtem. *O Religio omni auro, gemmisque pretiosior! O vita ipsa carior! O jus eximium nostrae Reipublicae! O Leges primae Jagellonicae! O Horodlia! O Wielunia! O Jedno! O*

S. Ambros.  
Lib. I. de  
Spiritu

Felix Her-  
burtin Opu-  
sculo Nauka

Kor-



*Korczyn! O graviter defiterata et aliquando reldenda Genti POLONAE UNANIMIS RELIGIO!*

O nabożeństwo w iary Kato-  
lickiey droższa nad wszystkie złoto, nad kamienie kosztowne, Dobromińska  
y nad samo życie! O Prawo przeznacne naszej Rzeczypo-  
spolitey! O Ustawy pierwsze Jagellowskie! O Horodli! O Wie-  
lunia! O Korczynie! w których żelazne przeciwko kacerstwom  
prawa są ustawione. O gorąco pożądana y kiedyżtedyż od-  
daną bydź mająca, Narodowi Poilkom, IEDNOMYSLNA WIA-  
RO!

*Zarzut.* Wolne obrzędów protestanckich Reformatckich E-  
wangelickich używanié, z dawnych lat pozwolone są od zu-  
pełnych Stanów Rzeczypospolitey. Nie przeszkadza więc  
do iedności ferc y umyśłow, w spólnym pomieszkanu, ró-  
żność Religii.

*Odpow.* Przeciwko dawnym Statutom y Prawom po śmier-  
ci Zygmunta Augusta na pierwszym Bezkrolewiu, przy nie-  
pozwoleniu wszystkich prawie Biskupow, przy Protestacyach  
Woiewodztw Mazowieckiego, Płockiego, Podlaskiego, Rawskie-  
go wyrobili sobie Heretycy pokoy, y bezpieczeństwo dla sekt,  
pod tym iednak zakazein, iaki się z słów oweyże przywodzi  
Konfederacyi: *Lubo USU, NON JURE*, mają wystawione zbo-  
ry y w nich swoje *execitium PP. Dysydenci*, iednak gdzie na to  
zborow wyłączonych nie mają tam ich erygować nie powinni. Cóż  
to jest *usu non jure*? Iest to wyrażenie iawne, iż owe Stany  
zkonfederowane, żadnego prawa nie ustawiły na wolne od-  
prawowanie obrzędów Heretyckich; ale przez *prædominancyę*,  
lub przemożność pod ow czas Panow Dysydentow, wpro-  
wadzony zły zwyczaj używania mniemanych wiar, naganily,  
y nowe zbory, kirchy budować zabronily, dawnych nie po-  
chwalily przez to słowo *USU*, co znaczy *ABUSUM*.

*Pytan.* Z kądże się wziął ten wykład słów przeciwny?

*Odpow.* Iawno to z Konfederacyi Generalnych Warsza-  
wskich w Rokach poslednieyszych: iako to R. P. 1632. R. P.  
1648. R. P. 1668. R. P. 1674. Na reszcie Roku P. 1733. Vo-  
lumine 6. na karcie 581. *Zkonfederowane Stany Rzeczypospolitey*  
EXO-





**EXOTICOS CULTUS DETESTANDO, PRZY PRAWDZI-  
WET WIERZE KATOLICKIEY OBSTAWAC OBOWIĄ-  
ZALT SIĘ.** Owoż cudzoziemskie nabożeństwa, iako to  
Angielskie, Saskie, &c, nie tylo w obrzydliwość odrzuciła, ale  
też katolickiego, mieczem bronić sprzyjęła się Rzeczpospo-  
lita: daie tego racya: *Wszystkich Państw prawi UGRUNTO-  
WANIE NA PRAWDZIWET CZCI BOGA, y WIERZE  
PRAWDZIWET ZASADZA SIĘ.*

*Zarz.* Rzekliście wyżej gołosłownię: iż PP. Dysydenci wy-  
musili nby po Rzeczypospolitey zezwolenie na wolne używanie  
nabożeństwa swego przeciwko dawnym Statutom y Prawom;  
boście żadnych Praw y Statutow Koronnych nie wymieni-  
li. Trzeba więc koniecznie dowieść tego, coście powie-  
dzieli.

*Odpow.* Prawda to iasnieysza nad Słońce. Przywodzić  
Prawa wszystkie na iey dowod temu by było trzeba, kto o  
dzisieyszym dniu wąpi. Byłali kiedy Polska Heretyckim  
Państwem, czyli też zawsze od powzięcia wiary, Katolickim?  
Jeśli zawsze Katolickim, iako od Stolicy Apostolskiej miano-  
wana. **ANTEMURALE CHRISTIANITATIS, PRZED-  
MURZE** całego CHRZEŚCIANSTWA naytrwalsze: Więc ni-  
gdy Heretyckim! nie była Państwem. A iakże miała usta-  
nawiać prawa, na pokoy y bezpieczeństwo sekt, przeciwnieństw  
Wierze Apostolskiej Rzymskiej Powszechny? Tym samym,  
nie obroną, ale ruiną, upadkiem by była Chrześcianaństwa, któ-  
re, Heretycy rozrywała, y rozwalają, szarpiąc Świętą Kościo-  
ła iedność, na iednonysłney w iednego Boga Wierze, na ie-  
dnym Chrzeście, iednymże Sakramentach, iedney Głowie wi-  
dzialney, to jest Papieżu, iednym Pisma S. rozumieniu, ie-  
dnostaynym Oyców SS. Doktorow wykładzie, y Podaniach  
Apostolskich zależają.

*Zarz.* Ale to są Teologiczne wynalazki: Prawa Status Statu-  
tem nie racykami ma być wsparta.

*Odpow.* Z Teologii, Statuty y Prawa wzięły początek.  
Theologia iedną Wiarę, ieden Kościół, Sakramenty, obrzędy,  
Gło-

Głowe  
wszy  
dlaus.  
WAT  
POSP  
Miecz  
Herety  
Maieft  
S. pra  
wieck  
Mazow  
barziet  
SZKO  
napisa  
Wfzy  
szawf  
wiaią  
A kto  
zania  
wypet  
cych  
winą  
z sw  
czypp  
dzior  
iako  
nów

tolik  
ani  
cé,  
testa  
Sena  
niep  
obro



Głowę jedną Chrześcijaństwa całego byź uczy. Z tąd pierw-  
 wży Statut R. P. 1424. Volumine 1. na karcie 85. *Titulo Vla-*  
*distans.* Temi się wszczął słowy: *Błędy Heretyckie szkodzą y*  
*WATIA WIARE CHZESCANSKĄ, y UPADEK RZECZY-*  
*POSPOLITEY CZYNIA.* Tamże na karcie 83. tak pisze:  
*Mieczem od granic Koronnych wszelkie Heretyckie błędy odwracać:*  
*Heretyk abo ich obrońca lub o Herezyą podeyżrzany, velut Regia*  
*Maiestatis offensor ma byź imany, y karany.* Przyjęła y to za  
 S. prawo cała Oycyzna nasza, co Janusz udzielné Xiążę Mazo-  
 wieckie ustanowił: aby się nie wazyli Heretycy w całym Xięstwie  
 Mazowieckim, a osobliwie w Mieście Warszawie znaydować, tym  
 barzieszy nauki swe rozsiwać, pod *UTRATĄ ŻYCIA y KONFLI-*  
*SZKOWANIA DOBR* tak ruchomych iako nieruchomych Iest to  
 napisano R. P. 1525 Volum 1. na karcie 448. Titu. Decr.  
 Wszyrkie na ostaték Konfederacye Generalné, mianowicie War-  
 szawska ostatnia, R. P. 1733. Volum. 6. na karcie 581., wzna-  
 wiając Konfederacyą R. P. 1717., przykazuje w tych słowach:  
*A ktorzybykolwiek z Dysydentow wazyli się szchadzki nabożeństw y Ka-*  
*zania iawne czynić, abo Nauczycielow kacerskich Predykantow, na*  
*wypełnienie obrządkow swoich zaciagać, lub dobrowolnie przychodzą-*  
*cych przyjmować, takowi, gdy to im dowiedziono będzie, naprzod*  
*winą pieniężną, potym uwięzieniem, na resztę wygnaniem oraz*  
*z swoimi Predykantami karani byź mają.* Owoż rzetelné Rze-  
 czypospolitęy zdanie o Herezyach, o ich wolności przywie-  
 dzionéy rozporządzenie, używania swobodnego obrządkow,  
 iako któs mowił, a w samey prawdzie iawniślnych zabobo-  
 nów pozwolenie.

Zarzut. Nie z palca wždy wylamana swoboda dla PP. Aka-  
 tolików w Polskim kraju: nie terażniejszych to wiekow dzieło,  
 ani wymysł ale starowieczne. Przednié Familie, Xiążę-  
 cę, Senatorskie, miały niegdy honor byź Ewanielikami, Pro-  
 testantami gorliwemi. Sami Królowie Polscy im sprzyiali,  
 Senat chwalił, Rzeczpospolita ulegała. Teraz to tylo, przez  
 niepomierne Duchowieństwa wygórowanie, wipak się wszystko  
 obrocilo. O tempora! O mores!

Yyy

Od-

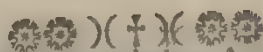


Odpow. O przeklęte czasy, przeszłe! o niegodziw! ich obyczaje! Bógdayby się nie liczyły między dni lat y wiekow Staropolskich. Kiedy napierwiew Roku P: 1570. wydobyli kacerze sił ostatnich w Poliszce, aby im Stany Rzecz-pospolitey, wolne Sekt zagranicznych rozprzelstrzenienie, przez zawieszenie surowych Praw wykonania, pozwoliły; w ow czas Senatorowie jedni iadem kacerstwa zarażeni, inni względem ludzkim omamieni, inni pozorem obłudnym przynęceni, nakłaniać się ku ich stronom poczęli, zapomniawszy iż *WIARA NIE IEST* chyba *IEDNA*. *T cokolwiek jest okrom IEDNETH'IA-RT; nie wiara ale NIEDOWIARSTWO IEST.* Za tym też nie na używanie WIARY S., lecz na odrzucenie onęy a wprowadzenie niedowiarstwa w Oyczyzny Syny, mało co nie pozwolono. A takby już Confessya abo wyznanie Chrześciański, Confuzya abo zamieszanie Augustańskiemu ustąpiło. Ale nie wychwalona Dobroć y Litość Boża, w ostatnim Dusz Polskich niebezpieczeństwie ukazała, iż *sobie jeszcze siedm tysięcy zostawiła tych, którzy nie naklonili kolan swoich przed Baalem bądź to Jzlebińskim, bądź Jeneweńskim.* Wzbudził bowiem Bóg odważnych Chrystusa Rycerzow, którzy za Kościół jego murem się stali nieprzełamany, Mężów, nie tylko wysoce urodzonych, ale też dowcipem, roztropnością, rozsądkiem, wymową, powagą obdarzonych, gorliwością, tych nawet do których ona barzieszy należała, celujących, którzy, niezbożnych Kacerzow furją poskromili, ich rozruchy uciszili. Swietcy to Panowie byli, ale godni tego, aby ich wszyscy Duchowni zawsze naśladowali: *Sunt nonnulli etiam vitæ secularis, qui imitandum aliquid habent de actione virtutis.* O nich się prawdzi Grzegorza S. zdanie. Miedzy nimi, pierwszeństwo trzymał Jan Sierakowski Woiewoda Łeczycki, który żarliwie y mądrze mówił przeciw upornym Herezyi Fautorom przyiacielom, dowodząc gruntownie jaki grzech Katolikom, iaka hańba Oyczyzny Synom pozwalać niedowiarstwom krzewu, rozerwania Królestwa przez rozróżnienie fere: iaka niebacność, tym wolność y prawo swobod u siebie dawać, którzy w krainach

S. Gregor.  
Hom. 25. in  
Evang.

od Te  
nych  
wą, v  
ochot  
cięczy  
pohañ  
wania  
dyllaw  
szanin  
chciel  
ukrac  
o zbu  
Kanc  
nie ty  
czyzn  
bydź  
do da  
dziel  
W.  
kolle  
der;  
forst  
moin  
sto t  
koza  
CIE  
Dys  
Mów  
moy  
den  
rac  
por  
Ko  
Ter  
per





od Jedności Kościelnej, od władze Apostolskiej odstrychnionych, okrutną niewolą Katolicką Wiarę dręczą. Taką mową, wzbudził w wielu innych podobną Wiary S. miłość, y ochotę do iey obrony: Dysydentów zamyśli y natężone wyścigczył usiłowania: sprzyiające im strony zathumił: Herezye pohanił. Godni są wspomnienia chwalebne, y naszladowania skutecznego inni ich Mość. Kiedy po zeszciu Władysława IV., Heretycy, przy gwałtownym zamieszaniu Rokoszana Chmielnickiego, y zbuntowanych przezeń Kozaków, chcieli coś wskórać, osobliwie gdyby Artykuł Konfederacyi, ich ukracający poprawić na swą stronę, ktemu Dekret Seymowy o zburzeniu Zboru Wileńskiego zinazać, Jerzy Ofsoliński W. Kanclerz Koronny, z tą się popisał odwagą mówiąc: *Choćby nie tylko Chmielnicki, ale sam Łucypher naszey szarpał wnętrzności Ojczyzny, y ostatnią iey groził zgubą, raczey tą ruiną pogrążonym bydlę uolę, a niżeli dym miał zezwolić aby jota jedno przydane było do dawnego Artykułu Dysydentów.* Nie mniejszy był w teyże dzielności serca Bohatyr, Albrycht Stanisław Xiąże Radziwiłł W. Kanclerz Litewski, kiedy się w swej mowie, pomagając kolledze, z tym ogłosił: *Nie zrozumiany PP. Dysydentów proceder; wszystkie Dekreta Grodzkie, Ziemskie, Seymowe Trybunalskie Afesorskie, w opaczność u nich popadają interpretacyą.* *Ia zaś z tym noim oświadczam się sentymentem: że lub moia Fortuna na Rusi na sto tysięcy nraty wielkiemu, przy terazniejszym zamieszaniu rebelli kozackiey, podlega niebezpieczeństwu, atoli y tę, y WŁASNE ŻYCIE sakryfikować będę gotow; a na żadną favorem PP. Dysydentów nie pozwolę innowacyą.* Wielki ow Statysta y Mówca Orzechowski, na pogrzebie Zygmunta Augusta mający mowę, następował żwawie na Konfederacyą sprzyiającą Dysydentóm, mocno nie pozwalal na wolné ich obrzędów, czyli raczey nierządów obchodzenie. (Rzekłem: nie rządów: bo pomieśzanie y zepsowanie rzędu ceremoniy, y nabożeństwa kościoła S., iest u nich obrzędem; dla tegoż nierządem.) Temi słowy: *Hanc Vos Considerationem, non Legem sed tanquam perniciem, atq; pestem vestram, e medio tollite, Rex Senatus, Equites,*

In Privileg  
Radzivils.  
Gestorum &  
Morte Sigi-  
mu. III.  
1548.  
Folio 1552.



*tes, si salvi esse, et boni Viri haberi vultis.* Te, wy, Królu, Senacie, Rycerstwo, Konfederacyą, nie iako Prawo, lecz iako zgubę waszą, y morowé powietrze, z pośrzedka was znieście, ieśli calymi, zbawionymi, y za dobrych Mężow u Swiata mianymi bydź chcecie. Owoż iak chwalebne y przykladne Ministrow y Statystow Zdania, iak Swięta gorliwość o Wiarę y Prawo. Nie przywodzę Duchownych Zelantow Staropolskich. Kardynał Oleśnicki Biskup Krakowski nietylo mieszkać ale y gościć w swej Diecezji kacerzom bronił. Gdy Posłowie z Czeskiego Królestwa sekty Hufsytow przyiechali do Krakowa, gdzie tedy Król rezydował: Oleśnicki, na samą Wielkonoc kazał wszystkie zamknąć Kościoły Krakowskie; y poty ich otworzyć nie pozwolił, poki się owi Hufsytowie z Krakowa nie wynieśli. Rozgniewał się nań Król za to, ale on odpowiedział: *Cum de Religione agitur, neq; Regis, nec cuiusquam omnino vultum, atq; minas reformido quin id faciam, quod rectum esse intelligam.* Gdzie mi o Wiarę idzie, ani Królewskiej ani żadney twarzy zagniewaney nie lękam się. Nic mię nie odstraszy od wykonania tego co ieno sędzę bydź dobrem. Ani się same tylo wieki starożytne, tak świętobliwemi obiasniały przykłady: mamy y naszych lat żarliwych w Oyczyźnie obrońców, którzy się skonfederowawszy generalnie w R. P. 1733., to uławili, co y konstytucyą wiecznie ztwierdzono: Aby Dysydentom, Urzędow Koronnych y Litewskich, Woiewodzkich, Ziemskich, Grodzkich, Poselstw na Sejm nie konferowano.

*Pytan.* Coby też to szkodziło komu, gdyby się Akatolikom więkzic reliji rozszerzenie, do Urzędow dopulzczenie, po-Miastach rozgarnienie, powszechnym prawem pozwoliło?

*Odpow.* Coby też to komu winnych krajach szkodzić miało, na przykład, w Anglii, gdyby Katolikom rum dano? Nigdy w Oyczyźnie naszej Sekta żadna nie panowała: tam od wiekow Wiara S. na Stolicy siedziała, aż do Henryka VIII, który ją z tamtąd wyłorował, aby Annie Bolenie dał miejsce w Kazirodzkim łożu. Jana Fischera Biskupa Rosenkiego, To-



mafza Morusa Kancelerza Wielkiego Angielskiego, Kapłanów,  
Zakonników Mnichów, Mniszek wielką liczbę, z nienawiści  
Wiary S., y Kościoła Rzymskiego, mieniać go Tyrannią,  
okrutnie pomordował. W R. P. 1558. Elżbieta Królowa  
Angielska, utręciwszy sobie w warkocz chimerkę, iakoby by-  
ła Głową Kościoła Chrystusowego kazała wszystkim przyiegać  
na takiż nierozum: a kto nie chciał; abo won z dziedzictwa  
y granic, abo duszę z ciała precz wypierano: a co więzow,  
mordow, strach wspomnieć. Po czerdziestu leciech iey gło-  
wnego nad Katolikami okrucieństwa, nastąpiwszy Król Jakub,  
szaleńszym był mordercą. Tak wiele Męczenników przez  
lat dwadzieścia bestwienia swego naczynił, iż się nie równie  
gorszym nad Elżbietę żarłokiem krwie Katolickiey, przed ca-  
łym popisał światem. Umarłże kto z Kalwinów w Polfcze  
za Religiją swoię? Wygnanoż go kiedy za nią z majątności?  
Nuż gdyby choć iednego z Pastorów Predykanta obieczono tak  
na szubienicy, iako Kalwini, w Brilli mieście Niderlandskim,  
nałzego Przebłogosławionego Jana Kolończyka, R. 1572. dnia 9.  
Lipca, za to, iż z woli Przełożonych, Dominikan ten oraz  
Plebanem Hornaryjskim w kraju Olenderskim będący, siedmna-  
stu wyznawców Chrystusowym, do więzienia od Kalwinów  
wtrąconym, miłością Chrześciańską służąc, Sakramenty admi-  
nistrował; a do tego, iż na katulży dręczony nie wyrzekł się  
obecności Chrystusowey w SS. Sakramencie, y posłuszeństwa  
O. S. Papieża: z nim spolem pomęczono y tamtych siedmna-  
ście, których od miejsca cierpienia za Wiarę, *Gorcomiensis*  
*Martyres*, Kościół S. uroczyłtuie. Podobnéż y dopiero w An-  
glii trwa prześladowanie. Cóż mówić o surowych wyro-  
kach w Irlandyi, Szkocyi, w Państwie Olenderskim, gdzie  
wszystkich Narodów fałszerstwa by też nayprzednieysze wolny  
plac mają: sama tylo iedyna Wiara Katolicka niewolnicą, prze-  
ciwko wszelkim prawom, przymierzom, zmowom zobopol-  
nym, na iey bezpieczeństwo uroczyście ustawionym

Czytać o tym księgę Piotra Chrystiana Beri, druko-  
waną w Lugdunie Niderlańskim, R. P. 1621. O iak froz-  
szemi





Iż mi tam co raz przemyślaniami uciemiężają Prawowiernych, usiłując z gruntu wywrócić Wiarę S.! Lecz na co nam w cudze kąty zaglądać? Zayrzym ieno w miasta Prus Polskich, gdzie się Sektarzom rozprzestrzeniec niebacznie pozwoliło. Groza wspomnieć co we Gdańsku nędzni cierpią Katolicy kupcy, rzemieśnicy, iak się tam ciężko opłacaia, a inaczej y miejsca nie mają, przeto iedynie, iż są Katolikami: a to wszętko dzieie się zuchwale przeciwko reikryptom, y dekretoim Królewikim, konstytucyami obwarowanym w R. P. 1659. Winnaś jest Oyczyzna miła, winnaś jest sama temu: bo to złe pozwalasz przeciwko Prawu Bożemu, które się w tych ma słowach: *Jeśli usłyszysz w jednym mieście twoim, --- niektóre mówiące wyszli synowie Biał z pośródtku ciebie, y odwrócili obywateli miasta swego: y rzekli połączmy a słuszmy cudzym bogom --- dowied ziawszy się prawdy że tak obrzydliwie skazkiem się wypelnia: wnet wybieiesz obywatele miasta onego w pasczęce miecza, y zgładzisz ie, y wszystko co w nim jest aż do bydłcia --- Aby się odwrócił PAN OD GNIE WU zupelnywości swojej y ZMIŁOWAŁ SIĘ NAD TOBĄ, y ROZMNOŻYŁ CIĘ.*

Deuter. 13.  
v. 12

Ódpow. II. Gdyby się Akatolikóm większe religii rozszerzenie, &c., powszechnym prawem pozwoliło, przeszkadzałoby to do zbawienia wszystkim iego Stanowicielóm, iako oczywistym przeciwnikom Kościoła Chrystusowego. Czytać Bule *Cuncta Domini*, iak tam Stolica Apostolska wyklina wszystkie, nie tylo sprzyiające kacerzom w sprawie Wiary, ale też iakiekolwiek prawa stanowiącym na ubliżenie, lub cbrząc wolności praw Kościelnych: wyklina ie tym samym, to jest: skoroby ieno kto takie prawo ustawił, natychmiast staie się wyklętym, w moc szatanowi podanym. Małaż to szkoda? A wszakże sam Sędzia żywych y umarłych JEZUS, zdał takiego, iako białwochwalce, y iawnogrześznika, na odcięcie od siebie wieczné.

Matt. 18.  
v. 17.

*Jeżeli kto Kościoła nie słuchał, niech ci będzie iako Poganin u publican.* Nie szkodziż to nic żadnemu, bydź wiecznym banitem na duszy, bydź odrzuconym od społeczności Kościoła, od Sakramentow, od pogrzebu na miejscu S., od widze-

widza  
daie.  
wezd  
Duch  
cie na  
gią m  
liło,  
rzęd  
po fo  
Zaful  
RZE  
też n  
cznoś  
widom  
nych  
wko  
SZA  
przyp  
WAC  
T P  
W  
ODM  
NIE  
CZE  
KU  
BEZ  
KAR  
uchy  
no  
doś  
ga  
bie,  
stwa  
abo



widzenia Twarzy Bożej? Do wolnej to każdemu uwagi oddać. Kto jest poluznyną Synem Kościoła Chrystusowego, weźdźnie się, wspomniawszy na wielką moc zwierzchności Duchowney, danej od Boga owemi słowy: *Cokohwiek zwiążecie na ziemi będzie związano na niebiosach.*

Odpow. III. Gdyby się Heretykom, większe ich gułłow, religia mianonych rozszerzenie, &c., prawem pospolitym pozwoliło, szkodziłoby bez pochyby Rzeczypospolicie, Prawóm, Urzędóm y przyrodzonym obywatelów cnotóm. Mam na to po sobie konstytucyą Seymu Parczewskiego, z której Lipski y Załuski te przepisali słowa: *Poki za Prodkow naszych o WIERZĘ IEDNOSTAYNE ROZUMIENIE było w Ludziach, poty też na Prawo, Urząd, wstyd przyrodzony, wielka między ludźmi bacznosc była; a zatym sprawy ich wszystkie pospolite, y osobliwe, widomym prawie szczęściem od boga, y znaczną sławą u postronnych ludzi, ozdobione były. Gdzie zaśie gdyśmy boiaźni przeciwno BOGU y powinności swej przeciw iemu zapomnieli, POMIESZAWSZYSIĘ ROZNEM WIARAMI, ujrzy kto się ieno przypatrzeć, chce, iako y PRAWA STĘPIAŁY, URZĄD POWAGĘ SWOJĄ STRACIŁ, Y WSTYD PRZYTRODZONY, Y POSŁUSZENSTWO WYGASŁO. ZACZYM T MY W NIESŁAWIE, Y RZECZPOSPOLITA W WIELKIM ODMECIE, Y ZAMIESZANIU ZOSTAŁA, IZ SIĘ U NIEY CZASEM T NA DOBRĄ RADĘ ZDOBYDZ, A CZĘSTOKROC, CO SIĘ WIEĆ DOBRZE NARADZI, TO KU SKUTKOWI SWEMU PRZYPYEDZ TRUDNO: CO BEZ POCHYBY ZA SPRAWIEDLIWYM GNIEWEM Y KARANIEM BOŻYM NA NAS PRZYSZŁO.* Proszę, uchyliliwszy na stronę prywatną stronom obu sprzyiania, pilno wszystkie rozebrać słowa, za coto RZECZPOSPOLITA, doświadczeniem samym wyznała się być pod chłostą ręki Boga potężney, iż y sławę u postronnych czuie być uietą sobie, y Prawo stępienie, y Urzędow sponieważenie, y posłuszeństwa, z przyrodzonym wstydem zgaśnienie, y Rady niedostatek, abo iey skutku niedostatek, zamieszanie stanów; owo zgola wido-

Lipski  
pag. 109.  
Załuski  
II. pag.  
748.



widomy gniew sprawiedliwy P. Boga nad sobą uznać? Za to iż **POMIESZAWSZY SIĘ ROZNEMI WIARAMI**, Kalwińskimi, Luterskimi, &c., Boiaźni przeciw Bogu, y powinności swej przeciw niemu zapomnieli.

*Pytan.* Ażalż Lutrzy, Kalwini, y inni Dyssydenci winni są temu, iż w Polsce Boiaźni Boża idzie w zapomnienie? Przed się y oni Boga się boją.

*Odpow.* Kto się władze Zwierzchności nie boi, Boga się  
**Roman. 13. nie boi: Qui Pot-*stati* resistit, DEI ordinationi resistit.** Kto się  
 v. 2. Powagi Urzędu Kościelnego nie boi, Boga się nie boi. Niech  
 wyzna Francuskie Królestwo, y inne Państwa, wiele krwa-  
 wych wojen dla buntów Dyssydentkich ucierpiały. Niech  
 Bez-Królewia Ojczyzny naszej, spilkami Heretyków unie-  
 szczęśliwione wyświadcą przez swych Dzieciopisów, iakie  
 zawaśnienia, rokosze, zdrady, zbrodnie a wżytko to przez  
 żądliwość rosprzęttrzenienia mniemaney religii swojej popę-  
 nili. Przypomnieć obieranie Zygmunta III. Stanisław Gor-  
 ka Woiewoda Poznański Herzt kacerzów, Zborowsky Sekta-  
 rze, dzieście tysięcy woyska zaciągnowšzy, na Elekcę z nim  
 przybyli przeciw Prymasowi, y Senatorom, przeciw Janowi  
 Zamoykiemu Kanclerzowi y Hetmanowi Koronnemu, iż u-  
 trzymując wiarę, im się opierał, woysko szykowali, armaty  
 rychtowali: Prymas z tego miejsca konno umknął, za iego  
 perswazyą Zamoyki, aby się rozlania krwi braterskiej nie-  
 dopuścił, z placu ziachał. Brzeziński Kanonik Kuławki,  
 trupem poległ. Wieleż innych kłotni, niespokojności,  
 miła Ojczyzna nasza przez Akatolikow poniosła, iż się Zwierz-  
 chności, iako różney Wiara S., nie boją. Kościelną też  
 Władzą cale, iakoby Babilońską gardzą. Wezwać na pa-  
 mięć zuchwałość Heretykow Toruńską. R. P. 1725. Kościo-  
 ły Katolickie pogwałcili, zrabowali, obraży SS. popalili,  
 Najświętszy Sakrament znieczcili, y inne obrzydliwości, na  
 ostatnią Wiary S., y Kościelney władze zelżywość, niezbo-  
 żnie pobroili: za wykonany nad sobą Sprawiedliwości S. de-  
 kret, sąsiedzkie potęgi sektarzów do wojennego ognia, y mie-  
 cza

cza na  
 inściw  
 iazh Z  
 iakże  
 postan  
 gą nie  
 posłu  
 ich po  
 w Wa  
 Wiele  
 gorz  
 różn  
 godzi  
 to z u  
 retyka  
 mieys  
 ści Ch  
 wolą  
 cudzo  
 ka: p  
 rzeczy  
 wzglę  
 promo  
 z taki  
 Dzieci  
 wemi  
 tlaroś  
 a w n  
 ność  
 prost  
 stwor  
 wać:  
 rosko  
 iego y  
 godzi





eza naprzeciw Panom swym Polakom pobudzali: Oyczyznę  
 mściwą ruiną grozili. Iestże, proszę, w Dyssydentach bo-  
 iaźń Zwierzchności Swieckiey (o Duchowney ani mowić)  
 iakże w nich bydź może boiaźń Boga, który tę zwierzchność  
 postanowił. *Non est Potestas nisi à Deo.* Aż taką odwa-  
 gą niegodziwą budują innych, a nie raczey poruszają do nie-  
 posłuszeństwa, y rokoszow przeciwko Urzędom? Wieleż za  
 ich podniętą targnęło się na wysokie władzy? Czytać Księgę  
 w Warszawie drukowaną. Tytuł iey: *DWA MIECZE.*  
 Wielebym ktemu, prze miłość prawdy, donioś, iak psują y  
 gorszą Katolików, srożące się gorzey powietrza morowego  
 różnych sekt nauczyska, iakiemi zarażają zdaniem, iak nie-  
 godziwą y plugawą swobodą rozwiązują sumnienia: lecz iawno  
 to z ustawicznego doświadczenia po tych osobach, króre z He-  
 retykami poufale przestają. Szérzy się ta zaraza po wielu  
 mieyscach coraz gorzey, y szkodliwiey zbawieniu, obyczayno-  
 ści Chrześciańskiej. Iednakże nali, ile młodzi Ich Mość,  
 wolą mieć naybliżey boku swego łada rzemieśniczey kondycyi  
 cudzoziemca Heretyka, niż szlacheckiey krwi Rodaka Katoli-  
 ka: przez co drobna Szlachta coraz podleie: ustawicznie zło-  
 rzeczy przed Bogim Penom, na równych sobie w urodzeniu  
 względu nie mającym, Promotoróm swoim, y ich potomstwu  
 promocyi, przez swoię służbę, nie dającym. Cóż za profit,  
 z takich podciętey barwy, a zaciętego serca stoiaków? Ten:  
 Dzieci Pańskie do siebie garnąc, im się przymilają, a trutli-  
 wemi gadkami młode skorupy Herezyą napawają, aby ią y na  
 starość trącily. Do ściślych z niemi przyiaźni wkradają się  
 a w nich ośmieliwszy się, sromotnych uczą sprawek, niewin-  
 ność wydzierają, owymi argumentami szatańskimi zbijając ich  
 prostotę, y wstyd przyrodzony: Wszak té rzeczy na to Bóg  
 stworzył; natura tego wyciąga: grzech przeciw iey postępowa-  
 wać: na tym cały świat stoi. Bóg tey po nas chce igraszki  
 rokoszney, bo gdyby nie chciał, tedyby nie dopuszczał: bez  
 iego y palca ruszyć nie możemy. Lepiej samemu sobie do-  
 godzić swym chęciom wrodzonym, niż inną do niey pociągać



osobę: O! szatańskie matactwo, niewinne dusze, wikłające O nie-ostrożności Rodziców, takie dusz dziecinnych zdraycy na swej służbie chowających! A to jest, y zapewne jest. Wierzyć Spowiednikom.

Zarzut. Snadniey wyższym Dworom, Dzieci Panięta uzbroić przeciw złym Heretykow przykładom, byle tylo wiedzieć iak im na té argumenty mają odpowiadać; aniżeli nie mieć cudzoziemcow aczby też Akatolikow na służbie swoiey: bo są barzo szczerzy, wierni, y uślužni: nigdy tego brat Szlachcie nie dokaże! bo abo swoiey powagi postrzega, abo wrodzonego do takiej powolności nie ma dowcipu, nie ma do ochotczych usług rażney sposobności. Niemcy są do tego urodzeni. Nic nam do tego iakiey są reliyi, bylebyśmy z usług wygodę mieli. A do tego, mogą się nawrócić, służąc nam, do Wiary Świętey

Dentero n°

13.

v. 1

v. 6.

Odpow. I. Snadniey wyższym Dworom wytracić zwodziecie Paniąt, którzy takimi argumentami do fałszerstwa ie swoiego zwodzą: owszem koniecznie należy. Bo tak Pan życia y śmierci rozkazał: *Jeśli powstanie w pośrodku ciebie prorok.. a rzekłby podźmy a naśladuymy bogów obcych których nie znasz, a służmy im; chocby też na potwierdzenie swej namowy cud uczynił, on prorok zabity będzie: bo mówił aby was odwiódł od P. Boga waszego. Aby cię uwiodł w błąd z drogi którą tobie przykazał P. Bog twoy: a znieśiesz złe z pośrodek siebie.* Surowiey ieszcze nakazał: *Jeśli cię chciał namowić brat twoy, syn matki twoiey, abo syn twoy, abo córka, abo żona która jest na łonie twoim, abo przyjaciel którego miłujesz iako duszę swoję: potajemnie mówiąc podźmy, a służmy bogom cudzym których nie znasz ty, y oycowie twoi: niech mu nie przepuszcza oko twoie, żebyś się nad nim zmiłował y zataił go: ale natychmiast zabijesz, niechay naprzód będzie na nim ręka twoja, a potem wszystko lud niech puści rękę, kamieniem utłuczony zabity będzie.* Jeśliż przyjaciela, brata, syna żonę odwodzącą skrytemi mowami od Wiary, nie godzi się ochraniać, taić, ale na śmierć wydać Bog każe: iakże służyć, od wiary Panięta odwodzącego, godzi się chować w dalszym życiu,



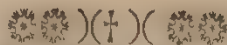
ciu, a nietyło we dworze? Nie podałzli go Sądowi, stracisz nie chcąc własnego potomka. Filip II. Król Hiszpański doznał tego: kiedy Karol syn iego, otoczony, z Niemiec, z Anglii ściągionymi na służbę stołakami Lutrami, Kalwinami, za ich szepty namowne do błędów, idąc, trafił na hak zguby życia młodego. Wprzód tajemnie przylgnał umyślem do Heretyctwa: potym wdał się z niemieckimi Protestantami Lutrami, z Angielską Królową Kalwinistow Głową, z Królem Duńskim Sektarzem w konfliktach. Alić postrzeżono po chwili, co on zamysłał, Rodziców z życia, a Państwo Hiszpańskie, którego się spodziewał bydź Królem, wyzuć z Wiary Katolickiej. Filip, trefunkiem wszedłszy wnocy do pokoju sypialnego Królewskiego, nayduie pod głowami śpiącego syna, dwa dowody zamysłów iego, parę pistoletow, y list od Heretykow odpowiadający przychylnie na wszystko, czego ieno Karol zażądał. Przeczytałszy szczerze kochający Ociec list zheretyczalego Syna wydał go na Sąd Inkwizytorów Kacerzskiej nieprawości, Oycowską miłością przyczyniwszy się, aby z nim raczyli postąpić na wzor Karola W. który, Synowi swemu Pipinowi pierwsze spiknienie wybaczył, przypisując to młodzieńczej lekkości, a za drugie, do klasztoru wtrącił, świadcząc się bydź Oycem, nie zaś Królem, lub sędzią Synowi swemu. Inkwizytorowie, domacawszy się po Królewicu Karolu, iż wszedł w przymierze z Sektarzami, za Heretyka go uznali: ktemu, iż na życie rodzicielskie dybał, na śmierć zdali. Podpisał Ociec wyrok Królewską sprawiedliwością: a tak powrozem zadłużon jest. Taki skutek mają PP. Rodzice y Panięta z służby Heretykow: takich zrad doznawaią z nich Królestwa prawowiernie. Prze Bóg co czynicie Naiaśnieysze, J. OO. J. Wielmożné Dwory!

Odpow. II. Nim przeciwko Heretyckim argumentom czyli raczey zdradom niewinności Panięcey, podam sposob w III. odpowiedzi, biorę pierwey wymówkę Dworów przed się: iż dla tego nie mogą się obryść bez Akatolików w sprawunkach służby: bo oni są do tego urodzeni, barzo szczerzy, wierni, nayusłużniejszy:

Zzz 2

Petr. Ma-  
thæi Lib. 2.  
Hist. Gallic.





nigdy im w tej mierze Szlachcie nie wyrębna, dla swej opieszalści nierozgarnienia &c.

Rzecz dziwna. Czemaż, proźę, po niektórych Miastach mianowicie pogranicznych sami Dyssydenci wolą mieć Katolików, niżli swojey sekty, mówiąc iż: Katolicy są wiernieysii, y skutecznieysii, bo ich spowiedź w obrębie pocziwości utrzymuje, Dyssydenci zaś nasi iey nie mają; przeto się namięnościami bez hamulca ku wżemu unoszą złemu. Mówili samii, Dominikowi Sotowi Dominikanowi, w ow czas w Niemcezech sławnemu Doktorowi: Doznaliśmy z doświadczenia ustawnego, iż Rzeczpospolita nasza, po uślaniu Spowiedzi, optywa w grzechy przeciw naturze, y przeciw innym cnotom: Którychśmy nieprawości przedtym ani znali.

Norimberskie Miasto widząc się bydź wielą zbrodniami zagęszczonym, podało przez Połty Suplikę Cesarzowi, aby nakazał po wżech kirebach czynienie Spowiedzi do ucha: bo inaczey nie tylo znaczniczych osob, ale nawet y własney czeladzi, iedneyże konfesyi, od złodzieýstwa, y innego zloczynstwa uskromić nie mogą.

Odpowiedział Cesarz: nie mey to, lecz Kościelney dzięło władze.

Słuchaycie Papieża, a będziecie y wy, y służebni wasi, pocziwymi.

U nas to tylo Heretycy czeladnicy, taki kredyt mają: bo S. Wiara wiary nie ma.

O wstydzie wieczny! Szlachcie Katolikom niedowierzamy, a nieprzyjaciółom Wiary, ze Krwie niezlachetncy, wierzym bespiecznić.

Czemuż? Bo cudzoziemiec, bo Niemiec; chociaż niedowiarek, ale pocziwy.

Jak to bydź może? Daycie miysce rozumowi: Nie wierzy Kościołowi: nie wierzy JEZUSÓWI: Wierny w usługach Synowi, Córce Kościoła Matki powszechney? Nieprzyjaciół Wiary, Katolicezce Katolikowi sprzyia? O jak są przeciwne wzajem sobie z przyrodzenia isniemania! Jak ie w zdrowey uwadze społem pomieścić?

Rozróżnienie w wierzeniu, poróżnia umysły y serca.

To prawda iak słońce Rzekliście: Nigdy tego brat Szlachcie nie dokaże co cudzoziemiec, Heretyk aczkotwiek; bo swey powagi postrzega, bo nie ma wrodzoney do ochoczych usług sposobności.

Nie, nie ta racya: ale ta: bo tego na się względu nie ma co cudzoziemiec.

Bo się (wybaczcie Prawdzie) długo, zapięto nie otworzyło nosi: bo farby do twarzy, że-

la-

razka  
(12  
dliwe  
Co z  
nadz  
ły.  
użył  
Pana  
bez  
Wz  
Szla  
kto  
Król  
drobi  
Kaza  
dek p  
nayli  
plebi  
lem,  
ków.  
skich

ciwko  
stotę  
chizm  
w roz  
nadsp  
tym-  
mi  
" pie  
" pit  
" kt  
" stw  
" boz  
" ład  
" za



laska, y pudra do czupryny nie używa, bo do pochlebstwa (iż więcej rzecz nie mogę) bo do oskarżania niesprawiedliwego innych, nie urodzony: bo takowey płace nie bierze: Co z domu przywiozł, to znosiwszy, nie ze skarbu nie wzioł, nadziejami nadziany, a głodny, chłodny, wzgardzony, omierzły. Ię w coż się, dla zagranicznych gburów umuskanych utrzymywanych, obróciła krewie Szlachecka u równy Szlachty, Panami Xiążętami Senatorami, trefunkiem bierzniowanych, bez dystryngwowawanego nanniej Charakteru urodzenia! Wszak równy, równemu służy. "Ieśli nie równy, to nie Szlachcie. Niełtęty pogardzonemu od Szlachty Szlacheństwu! kto Szlacheństwem gardzi, któż sam iest, proszę? Wždy y Król, pierwszy Szlachcie. Mówią na służących: Ale bo ten drobny, Któż iest wielkim, ktoby wprzod nie był małym? Kazał pewny Pan czarnoksiążnikowi pokazać w Lustrze porządek przodków swoich: ukazał wysokie, co raz niższe, daley naybliższe osoby: z resztą się tym złożył: *Nemo Rex, nisi ex plebeis; vix aliquis plebeius, qui non ex Regibus.* Zaden Królem, chyba z wieśniaków. Ledwo który wieśniak nie z Królów. Za cóż dziś drobną Szlachtą pogardzać, a cudzoziemskich gburowiczow ile Wierze S. przeciwnych przekładać?

Odpow. III. Pytaliście: lakby dzieci Pańskie uzbroić przeciwko argumentom, służeńych Heretykow, niewinność, proficję do psoty nakłaniających? Napierwey nauczonych Katechizmu, lub Chrześcijańskieg początkow wiary, wbić im w rozum bojaźń Bożą, wrażeń w żywą pamięć zemstę jego nadspodziana, śmierć nagłą, ślad srogi, męki wieczne. Za tym niech poymą tę Piotra Apostoła przestrogę., Miedzy wami będą kłamliwi nauczyciele, którzy wprowadzą odliczenie pieństwa zatracenia, y zaprzą się tego Pana, który ie kupił -- A wiele ich naśladować będą rozpusty ich: przez które droga prawdy będzie bluźniona. A przez Jakomstwo zmyślonemu słowy wami kupezyć będą... Umieć Pan po bożnych z pokutzenia wyrwać, a niesprawiedliwych na dzień sądny aby męczeniu byli zachować: a naywięcej tych którzy za ciałem w pożądliwości i ługaństwa chodzą, a zwierzelno-

„ ścia

2. Petri 2.



„ ścia gardzą zuchwalcy, w sobie się kochający, nie boją się  
 „ w prowadzić sekt bluźniąc: a ci iako było bezrozumne  
 „ z przyrodzenia na ulowienie, y na skazę, bluźniąc to cze-  
 „ go nie widzą, w skazie swoiey zginą odnosząc zapłatę nie-  
 „ sprawiedliwości, za rokosz mając dniowe kochanie, smro-  
 „ dowie y plugawcy, opływając w rokoszach, w biesiadach  
 „ swych rozpustniąc z wami oczy mając pełne cudzołóstwa y grze-  
 „ chu nie ustawiającego przyłudzając duże niełateczne, mając  
 „ serce wyćwiczone łakomstwem synowie przekleństwa --- Abo-  
 „ wiem hardości próżne mówiąc, przyłudzają przez pożądliwości  
 „ ciała niepowściągliwego tych co trochę odbiegają w błędziech,  
 „ obcuiących, wolność im obiecuiąc gdyż sami są niewolnicy  
 „ skazy. Abowiem kto jest od kogo zwyciężon tego nie-  
 „ wolnikiem jest., Otoż mają dzieci Apostołów Herety-  
 „ kow opisani: niechże się go nauczą, dla ostrożności y wcze-  
 „ snego ich złości poznania.

*Pytan.* Ale cóżby im na natrąconé wyżey od was Argu-  
 „ menty ich odpowiedzieć mieli, aby się z ich fideł wywichłali,  
 „ y od zgorzlenia uchronili?

*Odpow.* Ogulnie ułacnić wszystko niepodobna, ale szta-  
 „ tańską ich Filozofią na części rozebrać trzeba. 1. Namawiają Pa-  
 „ niąt do rozpusty zmyślonemi słowy, Allegorycznemi, metaforyczne  
 „ mi aby ich powodem, za ciałem wpożądliwości plugastwa chodzili.  
 „ Kwoli temu, węzową chytrością wślizgują się w zanadrze, czy-  
 „ li w ścisłą podufalność, chwając nadobną urodę Paniąt, uymu-  
 „ ią ich za serce: daley do niewstydlwego nakłaniają dotykania  
 „ zwierzelnością gardzący zuchwalcy, w sobie się kochający.  
 „ Mówię to z doświadczenia na spowiadającej się takiego rodzaju  
 „ młodzieży. Bałamuca: Monseigneur, *wszak te rzeczy na to*  
 „ *Bóg stworzył: czegoż się zbrania/z.* *Od Tworcy ta rokosz da-*  
 „ *na: za cóż iey wzajem nie użyjem?* Cóż tu przekonane na  
 „ dziecinny rozum niewinniątko? O nieszczęśliwości! dopu-  
 „ szcza się truiący duszę uciechy. Stóy, co czynisz! Te rze-  
 „ czy Bóg stworzył na wygodę potrzebom naturalnym, ale nie  
 „ na wykonanie wszetecznych lubości, które w momencie mi-  
 „ iają, duszę wiecznie morzą, Boga gniewem urażają. Twór-  
 „ ca,





ca, co ieno sprawił, nie wſzytkiego, nie zawſze używać człekowi pozwala, oſwem wiele zakazuje pod utratą zbawienia, ale rzecz każdą dla różnych ſtanow naznaczył. Do Świętego to Małżeństwa iedynie należy, które chce ku chwale Bożey rozplodzić potomitwo, aby ſię duſzami iego napelniło niebo, przez Lucypera grzech y naśladowcow iego z tamtąd ſpadłych, ſpuſtoſzoné. Te rzeczy, w młodziemiaſzkach, ſą dla zaſługi na wieczną czyſtości S. nagrodę: bo gdyby ich nie było, nie byłoby pożądlivości, nie byłoby utarczki ducha z ciałem, niebyłoby za tym w niebie korony zwyciężcom chuci cielesnych, obiecane. Dotykać ſię tych rzeczy nigdy nie godzi, oprócz nagłej, a porządney potrzeby przyrodzenia. Miłe pachole, maſz w ſobie drogi ſkarb niewinności, na chrzcie od Boga tobie darowany; za który możesz kupić ſobie Kroieſtwo niebieſkie: ſtrzeż ſię aby ci go rozpustne ręce nie wykradły. Uciekay od zboycey, który łakotkami duſzę twę zabié. Jeſli zaś uniknąć nie może; wołay z całej ſiły: gwałt, gwałt! Złodziey, złodziey! Nie ſkłamieſz namniéy: boć to gorſzy za złodzieia, który ci nieoſzacowaną cnotę czyſtości wykraść uſiłue. Gdy będziesz krzyczał, uciecze łotr piekielny gorſzy dyabła: bo dyabeł człeka dotknąć ſię nie może dla odebrania czyſtości, bez pozwolenia ſamegoż człowieka; a ten cię złoczyńca y ſpiącego napaſć może. Wrzeſzcz, ileć dech wyſtarczy: bo duſzę umorzy. II. Kſzyka ow wąż duſzoboyca: *Natura tego wymaga: grzech przeciw iey wykraczać.* *Świat cały na tym ſtoi.* Odpowiedzieć mu. Natura, rozumna we mnie, nie bydlęca, domagać ſię tego nie powinna, co iey ieſt przeciwno. Dotykane ſię nie wſtydliwe, to iey wyrządza, iż muſi uchybić celu od ſiebie zamierzonego, y nie mieć ſkutku mocy, od Stworzyciela ſobie nadaney. Na tym świat nie ſtoi, raczey na płodzie, y zbawieniu upada, kiedy ſię naſienie ludzkie przez taką marnotrawi rozpustę: Pſotliwie wylane ſzatan częſtokroć podkrada, na ſtratę duſz nałożnic ſwoich, na zelżenie narodu Chreſciańskiego, na ſpługawienie krwie na chrzcie od Ducha S.

po-



poświęconey, na hańbę Głowy ciał naszych JEZUSA. -III. Swie-  
goce ow czartowski wyłaniec: *Bóg tey po nas chce igrafszki.*  
*Gdyby niechciał, niedopuszczałby. on chwał do niey sprawiue.*  
*Bez y palcem kiwnąć nie możemy.*

Odpowiedź. Bóg czystość istotna, plugawą się lubością  
gorzey niż człek zgnitym psem brzydzi. Przeto zaś że do-  
puszcza, nie można rzec, iż chce. Wten czasby się to  
mowić mogło, kiedyby nie zakazywał. Lecz iż surowie  
zakazuje, tedy nie chce. Nie może niestworzona Świętość  
chcieć po nas grzechu. Aże go dopuszcza, czyni to dla  
tego, iż wolności woli naszej w. której ją stworzył, wymo-  
wać nie chce, ażeby człowiek. użył. iey na dobro ku zbawie-  
niu: a jeżeli na złe użyje, sam dobrowolnie, mimo najmniey-  
szego od Boga przymusu, zarobi sobie na potępienie. Bog  
abowiem żadnego człeka nie potępia, ale własna iego zła wo-  
la. Błażnifz kacerzu przeklęty, iż Bog, chwał do złego  
sprawiue w człeku: ale sama, przez pierworođny grzech skażona  
wola, za ciężarem wrođzonych namiętności do złego się nachyla,  
iako łakotliwa, krewka, niestareczna rozumowi nieposłuszna.  
Ani iey taką Bog stworzył, ale się sama, przez grzech pierwo-  
rođny, tak nadikaziła, przez uczynkowe, do reszty się ze-  
psowała, przez nałog grzechowy, tak dalece zniemogła się,  
iż za łada przynętą oślep rwie się, do łada czego łąnie, y  
naysprośnicyfzych rzeczy żąda, pod pokrywką dobra, pod  
zmyślonym kształtem bądź to użytku, bądź przystoieństwa,  
bądź uciechy, krotosile. Rzekleś: *Bez Boga y palcem nie*  
*władniem.* Ale przeciw Bogu, bez iego pozwolenia grzeszylim  
z własney woli. Ze zaś tego dopuszcza, wolno mu: bo ia-  
ko mocen ieść z nie wszystko stworzyć, tak też umie ze zła,  
dobro sporządzić, z grzechu świętobliwość. Wolen ieść do-  
puścić na człeka upadek sumnienia, na ukorzenie hardych  
w dobrym życiu, a gorętsze powstanie do Pokuty, do Miło-  
ści Bożej, y zbawienia. Lecz kto w nadzieie tego grze-  
szy że go Bog podźwignie, sam się oszukiwa, y ginie. IV.  
Szczeciota ow z piekła podźczuwacz: *Lepiey samemu sobie, do-*

godzi  
sci ta  
fobie.  
twoim  
hamu  
grzech  
szy d  
powit  
chcąc  
płiem  
nia, i  
wydzw  
dzia  
od po  
Here  
spose  
mi r  
nie b  
w ob  
spiec  
ukłac  
dziec  
nie  
w zd  
na w  
dzia  
wać  
obro  
lęta  
całos  
strac  
obra  
siech  
pule



godzić swym pożądlivościom przyrodzonym, niż inną do społeczo-  
ści takiej osobę pociągnąć. Kłamałz, zdrayco, przeciwko  
sobie. Bo mię sam do dość uczynienia cielesnym zapałom  
twoim pobudzasz. Zgińże, przepadni, ieśli cię moje nie  
hamują wstręty! Samemu sobie dogadzać w lubieżności, iest  
grzech naygorzszy: bo przeciwko przyrodzeniu: bo nayłaciey-  
szy do zabrnienia w nałog grzechowy, bo naytrudnieywszy do  
powstania: od własnego ciała nikt, a od inney osoby każdy  
chcący skutecznie, oddalić się może. Kto tedy z własnym po-  
plięmu cielikiem beśtwi się, pogrążon bydz musi bez powita-  
nia, ieśli go cudotwórna Miłosierdzia nieskończonego ręka nie  
wydzwignie. Pomniéć żywo na to: *kto w nadzieię miłosier-*  
*dzia grzeszy, nie iest go godzien.*

Takiemi naukami mają bydz uzbroieni młodzieniaszkowie  
od poduszczenia, y natarczywości chytrych cnoty złodzieiów,  
Heretyków lubieżnych, im nasługuiących: a nayskutecznieywszy  
sposób dotrzymania niewinności, uciekać od pokątnych z ni-  
mi rozmów iak od węża; ieśli nie wszeteczeństwa, nie myl-  
nie błędow nabawią; pośty, czystość, nabożeństwo Katolickie,  
w obrzydzenie podadzą. Niechże Panięta nigdy z nimi be-  
spiecznie nie przestają, aczby się lisem, iako im przyzwoito,  
układali. Kiedy ich podchodzić zaczną, naywłaściwiey  
dzieciom okrzykiem ich odpędzać: w spory słowne o Wierze,  
nie wdawać się samym bynamniey: bo oni z pacholeństwa  
w zdradzieckich są sztukach wyćwiczeni. Przewrotność ich  
na wywroconey Biblii, którą z młodu czytają, zależy: nasze  
dziatki y statuiawszy Biblii nie znają: iakże z nimi dysputo-  
wać potrafią? Naywiękźe zwycięstwo w ucieczce, y w wrzasku  
obronnym, zawżse z Heretykow Katolickie otrzymają pachole-  
łęta, wyrostki, otroki, to iest ci młodzieńcy, którzy ieszcze  
całości ciała, z wnętrza macierzyńskiego powziętey nie po-  
stradali; co się przez swowolne nasienia wylanie, z naycięższą  
obrazą Boga nieszczęsnie, a zaraźliwie, y łzeroce w tych cza-  
sach ledwie nie zwyczajnie, z mnieyszym niż plunąć szkrupu-  
lę, ach niestety! dzieie. O Boże odwróć ten mór od

Aaaa

dusz





duż y ciał, krwią twoją okupionych! Zmiluy się zmiluy się! Mogę to niechybnie twierdzić, iż tego Polka nie znała, poki w iey progi Arianie Kalwini y Lutczy nie zawitali, ich to pokątnego przestawania nie przerwane trwa następstwo y nauka ta: *Mollities, ex genere suo, non est peccatum: quinimo, qui interdum eam omitteret, peccaret.* O głębiey piekła potępią od Kościoła rezolucyo, nie tylo rozumney, ale nawet bydlecey naturze przeciwna; co większa samym czartom omierzła! Y toć to iest między innemi racyami, co Rzeczpospolita na Seymie Parczewskim o sobie wyznała w te słowa: *Poki za Przodkow naszych o Wierze iednoślajne rozumienie było w ludziach, poty też na wstyd przyrodzony wielka między nimi baczność była.* Gdzie zas pomieszaliśmy się **ROZNEMI WIARAMI**, wy-

S. Hieron. in  
Jerem. c. 3.  
Et super.  
c. 5. Oseez  
Ephes. 5.  
v. 12.

zrzy kto sie ieno przypatrzeć chce, iako **WSTTD PRZTODZO-  
NY WIGASŁ.** Uważmy co Hieronim S. napisał: *Zadne kacerstwo na inny nie stało się koniec, iedno dla obżarstwa y brzu-cha.* Iestli który z Heretykow udaie się bydlę czystości mi-łostnikiem, iako to *Manicheus, Marcion, y Arius, trutliwemi usty słodycz obiecują.* Ale, wedle Apostoła, co tajemnie broią, brzyd-ko wymówić. To dla Katolików. Nie wierzycie temu Lu-trzy? Słuchaycież słow waszego Apostoła, w Kazaniu o mał-żeństwie, mianym R. 1522. *Tak iest niepodobna, aby kacerz żył bez niewiasty, iako iest niepodobna aby nie był człowiekiem.* Po-

Barlaam  
apud Pasie-  
chell in Jo-  
nam Proph.  
T. 3. lekt.  
6. z. §. 2.  
De Calvino.  
Zacharias  
Boverius in  
Annalibus,  
ad A. 1524.  
num. 13.

kazał to światu na samym sobie wziołszy sobie za iawną na-łożnicę przyłągłą, z Klasztoru Nimieńskiego Mnichkę Kata-rzynę de Bore, ani się tego namniey wstydział, owżem wię-klzą się chelpił nieczbożnością w te słowa. *Częścieniem z dyabłem, niż z swoia sypiał Katatrzyną.* Swiadczy Barlaam. Słuchaycie Kalwini: *Waż Apostoł Jan Kalwin dla wszeteczeństwa wyrzekł się Wiary S. Za Sodomską zbrodnią, na której zimany w Francyi, katowkim piętnem na grzbiecie wypalonym w kształt liliy, skarany, wygnany, nie poprzestał tegoż przeciw przyrodze-niu samcołóstwa.* Rzeczecie mi: *Bluzniersko potwarzalż? Boże mię broń.* Swiadczą to wiele dzieiopisow. Nie wie-rzycie im, iż snadź są Papiśtowie, równiż potwarcy: Wierzcież swemu Kalwiniście gorliwemu, Jakub Langeus Scazzensis zwa-

nemu,

nemu  
liber  
Jana  
ani  
wego  
mą  
pismo  
takiż  
ukon

moga  
zbe  
nie c  
tu?  
wšel  
pland  
praw  
cnotl  
uzda  
mi w  
we  
nia,  
li.

temi  
któr  
iell  
bożn  
pozy  
Któr  
się  
Pań  
swet  
niek  
pazi  
Sek  
się



nemu, który tak pisze: *Nulla medicina, Joannem CALVINUM liberare potuit à MORBO SODOMITICO.* Zadné lekarstwo, Jana Kalwina uwolnić niemogło od niemocy sodomskiej ani go używanie wszeteczności z niewiastami, od takowego szaleństwa hamowało. Gdyby kto z Ewangelistów, samą tylo myślą, na taką zezwolił sprośność, czyż byście ich pismom wierzyli Dyssydenci? Bynajmniej: bo iakić drzewo takież owoc iego. Iakże wszeteczników wyźmienionych naukom wierzyć?

Apud Barla-  
um T. 2.  
lekt. 49.  
n. 27.

Matth. 7.  
v. 18.

Odpow. IIII. Rzekliście: *Służąc nam Heretycy po dworach, mogą się do Wiary nawrócić.* Za tym ie przyjmować na służbę przynależy. Ieśli na ten iedynie koniec przyjmiecie; nie chwalebniejszego; szczerzyż to wafz umysł, abo dla kształtu? Ieśli szczerzy; Bóg wam błogosław. Dołożcież wnet wszelkiego starania o ich nawrocenie, użycie uczonych Kapłanów, aby ie zbili z wykrętów od dzieciństwa wpoionych, prawdą Katolicką, a nie obłudną życia przykładnością, do cnotliwych przywiedli obyczajów, pokory, umartwienia, wyuzdanych od wzięcia rozumu skłonności: dodaycie krému samy własney miłotwy, postów, iakmużny, własney skromności we wśzytkim, gdyby oni najmnieszego z was pogorszenia, ani was w podeyżrzeniu, o szczeré Katolictwo nie mieli. Obowiazuie was Mościwe Panie do tego S. Piotr Apost. temi słowy: *Żony niech będą poddane mężom swoim, aby też ieśli którzy ( z służebnych niedowiarkow ) nie wierzą Słowu ) to iest naukom Kapłanów, słowo Boże opowiadających, przez pobożność Pań swoich przez spólne z żonami mieszkanie, bez słowa pozyskani byli, obaczynieszy czyste w boiażni Bożej obcowanie ich. Których niech nie będzie zwierzechowne trefienie włosów, y obłożenie się złotem, abo stroienie w ubierze szat.* O toż sposob dla Pań do nawrocenia Heretykow, których na ten koniec do swey służby przyjmują. Dorozumiewam się tu mruczenia niektórych w ten sens: Owoż macie: dla nawrocenia Kamerpazia mego, Lokaia mego, Tancmistrza, Primera, Kamerdynera Sekretarza, mam zaniechać postrzegania powagi mey, a iąc się powolności na Mężowe obligacye: mam poprzestać fryzu-

1. Petr. 3.

Aaaa a

ry,



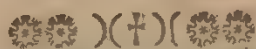
ry, kleynotow, złotogłowow, mody coraz nowych? Wieleby to było dla czeladzi. Tak, tak nie inaczej, Mc. Pani, ie-  
steś obowiązana czynić, dla nawrocenia służebnych sobie Dysy-  
dentow do Wiary. Mci Panie: Ty, wszelki z siebie przykład trzeź-  
wości, łagodności, sprawiedliwości, mierności, ku temuż końcu  
dać im powinienes. Nad to obligować szczodrobliwością  
Klasztory, Szpitale, aby się modlono za nawrocenie do wia-  
ry niedowiarkow tobie służących. Zakazać całemu Dworo-  
wi przedstawiania z nimi ścisłego: Abowiem pierwey oni mogą  
swą chytrością odwrócić od cnoty y prawowierności iako ci,  
którzy się na Biblii czytać uczyli posłuszowaney; aniżeli wafi  
Dworzanie, ich do wiary nawrócić. Snadniey silnemu to-  
pielcowi słabego pograć ratownika, niż go słabemu z toni  
wydźwignąć. Tonący, ani przytomności, ani miłości nie  
ma. Toż samo Heretyk. Prędey się od zapowietrzonego  
zarazić, niż mu do zdrowia pomodź można. Łacniey zło-  
ścią innych pokalać się, niż im cnoty udzielić. Pomnicie  
Państwo nieostrożne w dopilnowaniu Prawowierności sług wa-  
szych, co Apostoł: *Jeśli kto o domowych pieczy nie ma, zaprzat się*  
*wiary, y jest gorzsy niżli niewierny.* Jeśli zaś wafz umysł,  
w przyimowaniu kacerzow na służbę aby wiarę przyieli, nie  
jest szczery, lecz tylo na pozor; otrzynacie takowy pożytek  
iż do swych błędow rozumy wafze nakłonią, od karności y  
skromności odmówią zmyśli wafze; do krewkości zmyślność  
wafzą pochlebnymi radami zuchwałemi namowami poduszczą,  
a jeśli nie całymi Heretyki tedy napozor: Katoliki z was po-  
czynią. Do Justyniana Cesarza Agapitus, Diakon ( który  
wedle niektorych był Papieżem obrany ) tak napisał: *Wielka*  
*jest nader potrzeba unikać obcowania z: falszermami: kto bowiem*  
*z nimi prześtaie, musi koniecznie albo złe cierpieć, albo się złego na-*  
*uczyć.* Chronieź tedy, abyś z nich żadnego do usług nie uży-  
wał. Co on, bowiem pobroi, ten zań Bogu odpowie kto mu po-  
zwolit broić. S. Bernard, do pewnego Monarchy te napisał  
przestroge: *Nie mow żeś zdrow, kiedyś bok boli.* To jest nie-  
mów żeś dobry, kiedyś masz złych przy boku. Niebezpieczna

2. Tymot. 5.  
v. 8.

Baroni.  
I. Tom. 7.  
A. 127.

S. Bernard.  
ad Eugen.  
III. Pp.





*Two dobroć, ziemi otoczona stoiakami, tak właśnie jako niebezpie- Lib. 4. de*  
*czne jest zdrowie, kiedy wąż tuż. Ey Panowie, Panowie: Wę- conderat.*  
*że w zanadrzu chowacie a na ich się ubezpieczacie! Cóż za*  
*tym? A zli ludzie y zwodnicy pomnożę się w gorze błędząc y*  
*w błąd w wodząc.*

*Zarzut.* Na toście się usadzili aby Dyssydentow do służb 2. Tymoth.  
 dworskich nie przyjmowano, zwałając na nich przyczynę zgor- 3. v. 13.  
 szenia młodzieży y dojrzałych. Lecz w granicach Oyczy-  
 stych przeczby się im z swym rozgarnąć nabożeństwem dopu-  
 ścić nie miało? chyba na to aby nasz kraj obszerny nie był  
 Ludniejszy, Miasta nie były handlowniejszy, porządniejszy; za-  
 tym też aby skarb pospolity nie pomnożył się? O dobro powszechné  
 Oyczyzny, (wybaczcie Prawdzie) Mniszy, Zakonnicy mniej  
 dbają. Nienawidzą nowowiercow iż z swoich ziemie wywo-  
 łali, próżniaków którzy zamknawszy się przy Kościołach, we-  
 wsielkiey bezprace wygodzie żyli. Ułożyli na to o nich przypo-  
 wiadkę: szczur, prawy, wgryzłszy się w sier Olenderki, a ogryzka-  
 mi dziurę zawarłszy, tuczył się na odwał. Kiedy się koci  
 rozładły, z wielkiej klęski szczury pukają do owego: siera:  
 Wynidź, prolim, pomóż do rady, y zwady narodowi twemu:  
 idzie tu o dobro pospolité. Odpowiedział z za klauzury:  
 Dajcie mi pokoy: zamknionemu na służbę Bożą nie o świe-  
 cie myśleć.

*Odpow. I.* Nie zwala się na Dyssydentow przyczyna zgor-  
 szenia po dworach, przez napaść; ale się ogłasza z wyjawie-  
 nia: na spowiedziach penitentow, którym Kościół S. wiarę  
 daie przy spowiednicach. Dyssydenci, iż z pomiędzy siebie  
 spowiedź znieśli, azaż przez to Sakramentalnie spowiedają-  
 cym się wiara nie ma być dana. Nigdy społecznika grzechu  
 wymieniać nie godzi się; lecz w ogulności Herezyą do grze-  
 chu kuszającą, y nieiako zniewalającą kiedy kto wyiawi, nie  
 grzeczny, ale się sprawiedliwie skarży: aby Duchowni starali  
 się usunąć o oddalenie tey zarazy od Dusz Katolickich, le-  
 żli Duchowni prze miłość zbawienia Bliźnich donoszą, iako-  
 by winni pod strata dusz własnych, a świećkić Zwierzchno-  
 ści.



ści na to nie dbają; one tamé ścilly Bogu rachunek, za tak  
wiele dusz ginących morem Heretyckim, oddadzą.

Odpow. II. Rzekliście. Iż kto nie dopuszcza w granicach  
Oczywitych rozgarnienia się z swoim nabożeństwem Herezy-  
om, chce, aby nasz kraj obszerny nie był ludnieyły. Wnieść  
można: iż podeyrzany o niemilość Oyczyzny. A ia mō-  
wię: kto przez wzgląd na rozlegość Krain Polskich, żąda ie  
osadzić kacerstwami, podobny jest w wysokim zdaniu owemu  
gospodarzowi, który mając obszerną owczarnią, a owiec ma-  
ło, naimawłszy iamami wilkow, na ich ubezpieczony pokorze,  
próżne iemi kąty osadził, y chlewu od radości zamknąc prze-  
pomniał. Przychodzi nazajutrz uciełzyć się z pełności doby-  
tku, alie ni owiec, ni wilkow. Mądry Lach po szkodzie  
uznał, iż lepiej było przestać na nie pełney owczarni, aniże-  
li trochę mając owiec, strawić ie wilkami, y wilki uracić.

Matth. 7.  
v. 15.

O Heretykach wždy rzekł: Pan JEZUS: *Strzeżcie się pilnie  
fałszywych prorokow, ktorzy do was przychodzą w odzieniu owczym,  
a we wnętrz są wilcy drapieżni.* Zagranicznymi przychodnia-  
mi z piątą Ewangelią, z nową wiarą, osadzać miała miałeczka,  
mające od Królów, y Panow swych dziedzicznych prawa y  
przywileie swoie, nie godzi się: bo to w brew tym ich pra-  
wom. Heretycy wprowadzeni, bez wątpienia mieszaliby da-  
wnych mieszczan w ich siedlisku: handleby swoie prowadzili  
z uszczerbkiem dobra domowników prawowiernych. Za-  
brania tego Statut Alexandra: *Statuimus, ut deinceps nihil novi  
constitui debeat quod fieret in privatis ac incommodum cuiuslibet  
privatum.* Osadzać także wsie zagranicznymi ludźmi, jest to swoie  
stracić: Abo wiedzą o nich dziedzice albo nie wiedzą? Jeśli za ich  
wiadomością mieszkają; tedy zebranó z tey ziemie raczej dobro,  
dla nich za granice wywożą: iako, na przykład, czynią owi,  
ktorzy towary mają: bo z nich corocznie podarki do skarbu  
dziedzicow odnoszą za to, iż pod tutejszymi Pany żyją.  
Wywóz pieniędzy za granice, nie szkodaż to Oycyzynie? Je-  
śli zaś mimo wiadomości, swych dziedzicow tu mieszkają; te-  
dy dowiedziawłszy się naieżdżają na dwory po nieprzyjacielsku,

lu

Indzi  
się tu  
cę: Po  
wiek  
dło w  
Oyczy  
Sasiad  
pomn  
trokli  
Mnifz  
nie ty  
Oyczy  
chnyn  
którz  
rą bez  
mieści  
obrad  
tego,  
go na  
chcieł  
stać, y  
teraz  
wam b  
czach  
którą  
się do  
miesz  
dzi wo  
mierza  
pozwa  
Oyczy  
Koście  
wrozy  
się oc  
poki



ludzi jako swoich zabierają ze wszystkim dobrem, na które  
 się tu zdobyli: za trzymanie, wyciągają znaczną od Panow płacę:  
 Podstarościch, zawiadowcow okrutnie mordują, y aczkol-  
 wiek są Synmi wolności, równo z poddanymi swemi, jako by-  
 dło w niewolę za granice pędzą. Doznała takiey szkody  
 Oycyzna niedawnemi czasy, a odiać się potężnym niemoże  
 Sąsiadom. Krew Szlachecka niewinnie cierpi! Aż to jest  
 pomnożenie skarbu pospolitego? Bogday przepadła takowa oń  
 troskliwość, która zgubę, y pogardę Szlacheństwa przynosi.  
 Mniszy, y Zakonnicy, prawdziwie rzekliście, o takie dobro  
 nie tylo niedbają, ale owszem Boga błagają, gdyby go nigdy  
 Oycyzna nie znała. Stratę iey Synow dobrem powłó-  
 chnym nazwaliście. Lepiej go znają Mniszy y Zakonnicy,  
 którzy was nauczają, iż kacerstwa odszczepieństwa żadną miarą  
 bez szkody najlepszego Oycyzny Dobra w iey granicach  
 nieścić się nie mogą. Wiedzą to zapewne, aczkolwiek do  
 obrad Oyczytych nie wchodzą. Wiedzą zaś z Ducha Świę-  
 tego, nie święckiego: bo z Księg z natchnienia Ducha Boże-  
 go napisanych. Rzekł on przez Jezuego. *Jeśli będziecie*  
*chcieć do błędów narodów tych, którzy między wami mieszkają przy-*  
*stać, y z nimi się mieszać małżeństwy, y złączać przyjaźni:*  
*już teraz wiecicie, że ich nie wygładzi Pan przed obliczem waszym, ale*  
*wam będą dołem, y sędem, y urazem z boku waszego, y kołmi w o-*  
*czach waszych, aż was zniesie y wytraci z ziemi tej najlepszej,*  
*którą wam dał.* Czegoż wam trzeba wyraźniejszego, którzy  
 się do Heretyckich błędów sercem nakłaniać, pozwalając im  
 mieszkać między sobą; w małżeńskie z kacerzmi kontrakty ra-  
 dzi wchodzić, spowinowacacie się, przyjaźnią się ściłą sprzy-  
 mierzacie, wszelkie im swobody, y wygody dla sektarstwa  
 pozwalacie? Dopuści im Bóg rozprzestrzenie się w granicach  
 Oycyzny na ukaranie nieposłuszeństwa waszego ku Bogu y  
 Kościołowi: doły pod wami pokopią, y w nie poupadacie: po-  
 wrozy na was pokręcą y w nich uwieźnią. Kołmi staną  
 się oczom waszym y oślepniecie, biczem będą na boki wasze,  
 poki nie wyginiecie z tej ziemi przewyborney. Ale to  
 nay-

Josn. 23.

v. 12.

13.





maytrozłza klęska, iż ci nawet, którzy się do waszych żądź,  
y sprzyiania kacerstwóm nie przykładają, wespol zwami na  
Ezechiel. 27. stragę pódą. O miła Oyczyzno! To mówi Pan Bóg: *owo*

v. 3.  
10.

*ia do ciebie: y dobędę miecza mego z poszew jego, y ZABIĘ  
W TOBIE SPRAWIEDLIWEGO y NIEZBOZNEGO. Miecz,  
miecz zaostrzon jest, y wypolerowan: aby siekł ofiary wyostrzon jest.  
Za cóż prozę, niecz Boży, nie wylęcza sprawiedliwych, od niespra-  
dliwych, równo tych, y owych wycina, y na święte ofiary, na ołta-  
rze, Kościoły, y usługi jego poświęcone nie ma względu; tnie za-  
razem, iako kosa trawę y kwiaty, kłkol y pżennicę; a co  
straszniejszy ięszcze, pierwey sprawiedliwego niżli bezbożne-  
go, pierwey Duchownego niż cieleśnika, pierwey Zakonnika  
niż Swiatosłzka. Bydźże to może? Tak, nie inaczej.*

Ecel. 7.

v. 2.

S. August.  
Tract. 36.  
in Joan.

*Na takową się rzecz wydaie: kto z kacerzami przestae. Od-  
stap od nieprawego a odstąpią złe od ciebie. Gdzie żaden zły  
nie będzie, tam żaden dobry nie zginie. Nie tknie miecz Boży  
Katolika, kiedy przy nim nie naydzie Heretyka.*

Odpow. III. Rzekliście: O dobro powszechné Oyczyzny,  
Mniszy, Zakonnicy, mniej dbają. Na to mówią zgodnié  
Oycowie SS.: Lepiej się utrzymać dobro powszechné Państw  
Katolickich modlitwami, ofiarami pobożnych, niż radami, niż  
walecznemi rękami przemożnych. Jak w radzie, tak y  
w wojenney zwadzie, każdy swego przestrzega dobra; co się  
w modłach y Mszach SS. za Oyczyznę ustawnie od Mníchów, y  
Zakonników odprawuących się, niemoże naleśdź. Włzę-  
dzie szkodliwa Rzeczypospolitey fakcyja y prywata mieści się,  
okrom ołtarza, y brewiarza. Nigdy ofiara bezkrwawa, y  
spokoiny Chor Kapłanów, krwawey w Oyczyznie nie zgody  
nie narobił, ale do Złotego pokoju, y powłzechnego uszczę-  
śliwienia nayskuteczniej pomagają, iako prawi tulzą Katoli-  
cy, z iawnego doświadczenia. Henryk VIII: niegdy Obroń-  
ca, po tym ( dla szalonego ukochania się Anny Boleny pokre-  
wney

wney  
wpadł  
radne  
maiąc  
znych  
żności  
do swo  
tce, z  
Mnisz  
paść  
Boecy  
skonan  
rzy M  
Poki  
y w  
w An  
ni ka  
dził.  
stusa  
szom  
się: c  
mnog  
daier  
wno  
rych  
pošte  
mi,  
z Sz  
wel  
cer,  
Iako  
odrz  
raz  
każ



wney swoiey, z którą plodził Kazirodztwo iawné ) odstępca, wpadłszy w nienawiść przeciw Mnichom, y Zakonnikom szkaradnemu iego życiu przeciwnym, powyganiał z Klasztorow, niając ich za próżniaków, dobru Królestwa swego nie przyia-  
 znych: uczynił to za podszezuwaniem kacerzów, iego bezbo-  
 żności pochlebujących. Skarany od Boga chorobą, rzekł do swoich: Królestwa, sławę, duinę, y ciało straciliśmy. Wkrótce, zdrętwiałym na poły językiem mruczał: *Mnijzy, Mnijzy, Mnijzy, Mnijzy!* Y w tych słowach nieszczęsną na prze-  
 paść duinę wyzionął. Taką śmiercią, za prześladowanie Boecynusa, y Symacha, z ich Mnichami, w takichże słowach skonał Teodoryk Król Włoski. Dobré zdrowie tym, któ-  
 rzy Mnichów y Zakonników w równym mają podeyrzeniu. Poki tych próżniaków w Klasztorach, poty Wiara, zbawienie, y wszelka w Ojczyźnie szczęśliwość, tak właśnie iako y w Anglii, Szwecyi, &c. Kiedy przodków Zakonnych próż-  
 ni kami zwano, Odpowiadali: *Bog nam te różnowania sporzą-  
 dzał.* Za iegośmy poszli powołaniem: iego winuycie. Chry-  
 stusa chleb iemy: coż wam za krzywda? Waszym służymy du-  
 szom: coż za szkoda? Za Rzeczpospolitą dzień y noc modlim  
 się: coż za zdrada? Dobro iey powłzechné ofiarami codziennie  
 mnogiemu wspieramy: coż za nieżyczliwość? Zdrowé nauki  
 dajemy ku zbawieniu: iakież z tą Ojczyzny zaniedbanie  
 wolicie? Ze ścisłego z Heretykami obcowania bronić, w któ-  
 rych wszego dobra cel zakładacie: CHRYSSTUS JEZUS y A-  
 połtołowie tak nam każą. Bronił ten Pan, z Faryzeuszami,  
 y Saduceuszami, swoim wiernym przedstawiał: bronił Piotr  
 z Szymonem Magusem, Heretykiem świętokupcą: bronił Pa-  
 weł: z Himeneusem y Filetusem: *bo mowa ich szerzy się iako kan-  
 cer, którzy od prawdy odpadli ... y uwyrocili wiarę niektórych.*  
*Iako James y Mammes sprzeciwiają prawdzie ludzkie rozumu skazonego*  
*odrzuć z strony Wiary.* Broni Jan Apost.: *Synaczkowie --- te-  
 raz Antychrystów wiele się stało --- znas wyszli ale nie byli z nas ---  
 każde kłamstwo nie jest z prawdy.* Tom wam napisał o tych którzy  
 was **ZWODZA.** Donosi S. Ireneus, iż tenże Jan Ewa-  
 ngeli-  
 stą

2. Tymot. 2.

v. 18.

Ibidem. c. 3.

Epist. Jo-  
an. 2.

an. 2.

S. Ireneus.

nieli.

Bbbb



Lib. 3. c. 3.  
contra Hæ-  
reses.

niełsta, kiedy był w łaźni z innymi Chrześcianami, a tenże uyrzał Heretyka Cherintusa, którego za każdym potkaniem się przypadkowym, pierworodnym szatańskim mianował, natychmiast okrzyknął: Uciekaymy Bracia, uciekaymy! *Trwożę się bowiem, aby się ta nie rozwalila łaźnia, w której jest Cherintus nieprzyjaciel Prawdy.* Jeśli się tedy kochanek z między Apostołów najmilszy Chrystusa, Sekretarz tajemnic niebieskich, Dziewica, y Prorok obawiał się, aby go, za grzech Herezyi Cherinta, budynek w swoich żywem nie pogrzebł rozwalinach: iakże się grzełzni Oyczyzny Synowie, nie lękacie, aby za obcowanie z kacerzami, y ustawicznę Ipołmieszkanię, gniewliwé na was nie obaliły się niebiosy. Boię się, żeby się nie to od nich nad wami uczyniło, co od Synona Magusa nad miałtem Samoryiskim, *Kkorego słuchali wszyscy od namniejszego, aż do największego, mówiąc: Ten jest moc Boża, którą zowią wielka.* A słuchali go przeto, iż od dawnego czasu poszalił ie był czarnoksiężny swoimi. Znak to jest że was Heretycy omamili, kiedy, przeciwko wyraźney woli Bożej, na nich się oglądacie. Co Iehu Prorok Duchem Bożym do Jozefata Króla Judzkiego wyrzekł, to się do ciebie Królestwo Polskie stosuje: *Dodaiesz pomocy niezbożnemu a z temi, którzy mają w nienawiści Pana, przyjaźń wieszysz; a przeto zasłużyłeś w prawdzie gniew Pański ..... potłukł Pan dzieła twoie.* Interesy twoie na głowę upadły, zamyśli twoie nieiszczęsny koniec otrzymały, dobro twoie w niwecz się obróciło.

z. Paralip.  
19. v. 2.  
Ibid. 20.  
v. 27.

Psal. 27.  
v. 7.

Odpow. IV. Natknęliście przypowieśćkę Heretykow, każdego Zakonnika równających do szczurka, który się zawarł w Olenderkim serze na utuczenie, a udawał się bydź w klauzurze na umartwienie. Woczach Bożych każdy Zakonnik jest jedno nic. Nie tylo-gdyby szczurkiem, ale gdyby się robakiem mianował, wieleby to nań, z tego względu, iż się CHRISTUS tak nazwał: *Robak jestem a nie człowiek.* Nie ma się więc urażać kiedy go niekończenie podlejszym niż robak, a tym barziej, gdy go szczurkiem przezywają. Ani to od rzeczy: iż życie w Kłauztorze iak myśz w parnazanie: bo na-

pisa-

pisa-  
dawa  
ślugo  
iego  
cznik  
swob  
y cel  
sie p  
y im  
bna  
muż  
wzdy  
dła;  
miy  
Zako  
kran  
fórze  
cielo  
kich  
któr  
ście  
szcz  
wéy  
zadł  
na  
der  
cow  
céc  
zby  
ci,  
fwo  
prz  
li.  
nie  
tol





pisano iest: o iego Panu JEZUSIE: *Thusty chleb iego y będzie* Genes. 49.  
dawał roskoszny Krolom: ale że Bogu służyć iest krolować: tedy v. 20.  
slugom Chrystusa w Zakonach poprzyśięgłym, y iest thusty chleb  
iego, y daie roskosz. Ktoby nim syt nie był, niewdzię-

cznik to Bożego powołania, z Egipskiej świata niewoli wy-  
swobodzenia: mannę niebieskich darow mierzi sobie, czostku  
y cebuli Egipskiej łaknie: toć iest cielca czciciel. To w sen-

cie prawym duchownym. W przewrotnym zaś Heretykow,

y im przyiaznych rozumieniu, iestli klauzura Zakonna podo-  
bna iest olenderskiemu sćrowi, a Zakonnik szczurkowi: cze-  
muż się Marcin Luter wygryzł z tak tłustego parmazanu? Miał

wždy wygodę, utuczył brzuch nader tułowity, nabrał się sa-  
dła; na coż się mu stał podobnym w rozumie Doktor Akade-  
mii Witenberkićy? Uciekł z Kłasztoru, wyprzał się ślubow

zakonnych, zrzucił Habit S., Kapłan, wyrzekł się Mszy, Sa-  
kramentow, y Kościoła; niechciał na Obserwantkim przestać

śrze do zgonu życia iako przyśięgł: a to czemu? Bo czciciel  
cielca, Egipskiego mięsa załaknął. Mannę czyistości, y wszel-

kich cnót obrzydził roskosz, a na wszeteczne udał się ściérwo,  
którym się téż udawil. Bił go w pysk konającego szatan,

ściérwa mu z serca nie wybił, ale dużę. Ó wieleż ten  
szczur wyprowadził mniszek iak myszek, na padło obrzydli-

wéy lubieżności swoiey! pałka ich piekielna wespół z nim  
zadławiła. Wszakci y Jan Kalwin w duchownym był stanie,

na thustym chlebie Chrystusowym, niby szczur w serze Olen-  
derskim; przecz się zeń wydarł? Bo Sodomskich zażądał owo-

cow; az téż za nie, liliykę na grzbiet zarobił u kata; ktorey  
cóch y nayzelżywżey nigdy z skóry y sławy, bo nigdy nie

zbył z nalogu sprośny Sodomczyk. Wył ryczał przy śmier-  
ci, bo mu w gardle, te frukty trutliwé stanęły; zlorzeczył

swemu życiu wszetecznemu, narzekał na pisma y nauki swé  
przekłete, bluźnił Bogu: w tym téż mu czarci duszę wydar-  
li. Byłoż wam było wściekle szczury, Lutrze, y Kalwi-

nie, siedzieć w serze przy duchownéy zakonney żywności,  
toby was piekielni koci nie ułowili, nie pożarli. Tak y  
Bbbb a wa-



wasze polykaia szczurzeta, potomstwo, rzeka z swietokra-  
dzkich, z Apostatskich, z Sodomskich lozyk naplodzone Lau-  
traki, Kalwinisty, a dwoygie.n tego przy nianku ukryte Adi-  
asoriste, Synergiste, Maioriste, Flakciany, y inne Mamaluki,  
badz Filipianami, badz Eberianami zwané, ktorzy wszyscy  
w Polskich Kraiach nayduia sie licznie, dobro Katolickie mar-  
nie trawia, nim sie dawia, y na oblow pieklu dostaja sie.  
Nie jestze slusniejszy, Heretykow, niz Zakonnikow, szcu-  
rami mianowac z tych miar, iz cudzy chleb z Oycyzny wy-  
nosza, wyzeraia, sami tez w zebry piekielnych popadaja ko-  
tow? Badz to na reszcie, co kacerze blokaja! Zakonnicy sa  
myszy. Nie gniewaja sie oni, ia wtaj: owszem dowiedę  
tego z Pisma.

Jodith. 14.  
v. 12.

Ibidem. 15.  
v. 1.

Kiedy Swieta Bohatyrka Judith Holoferne-  
sowi woylk Afsyryiskich Wielkiemu Hetmanowi, iegoz kor-  
dem leb uciela, na tychmiast Izraelscy Rycerze wybiegli z Be-  
thulii zbroyni przeciwko hufcom Afsyryiskim posttrzeglszy to  
dumni Poganie, rzekli komornikom: *wndzcie a obudzcie Holo-  
ferna (mniemajac iz sie wylega) bo MYSZY WTSZED-  
SZY Z IAM SWOICH SMIELA NAS WYTZWAC KU BI-  
TWIE* --- Agdy wszystko woylko uslyszalo, ze Holofernes sciety, od-  
padl od nich y rozum, y rada, a samym drzeniem y strachem zrusze-  
ni wzeli sobie ucieczke za pomoc. Izraelitowie, gonili ich y  
ztlal je Bog pod nogami ich. Owoz wam MYSZY, har-  
dzi bakwochwalcy!

Myszami, szczurami przezywaja He-  
retyce Zakonnikow tuzac sobie w wynioslosci ferca, iz po-  
tegi kacerskiey nie zwalczą: a nie wiedza o tym, ze Swie-  
tza Judith Kosciol Rzymiski Matka nasza, reką Pańska polilo-  
na, uciela kark Luciperowi ich wodzowi: zgraic zaś woylka  
iego, pogromily Zakony S., y zburza do szczetu. Zniol  
Dominik z Synami sto tylicy Albigenow, oglazaniem zarli-  
wym SLOWA BOZEGO, zniol drugie tyle mieczem ustawio-  
nego od siebie Rycerstwa pod tytulem *de Militia JEZU CHRI-  
STI*, trzeciej Reguly, pod komenda Szymona Montfortiusa  
Tercyarza swego: znieli inni Patryarchowie z Synami swymi  
duchownymi, mnostwo innych kacerzow, zniosą w krótee y  
re-



resztę Heretyków zażartych kotów dyabelskich nikczemnie  
(iako oni przezwali) MYSZY. *Więcey nie me wskorać:*

*abowiem ich szaleństwu iakno będzie wszystkim.* Wspominam na

Przodki tychto myszek Bożych, iakież oni o spółkowaniu

z Heretykami rozumieli, y uczyli. S. Pachomius Opat,

dwoma dniami przed przeniesieniem się na żywot wieczny,

wezwałszy do siebie wszystkie Mnichy, taką do nich przemo-

wę uczynił: *Ziada miarę nie przedstawiać z Naszladownikami Me-*

*lecusa; Ariusa, y Origenesa, abo z innymi Chrystusowych przyka-*

*zań przeciwnikami.* Z temi tylko obcuje, którzy się Boga boją,

y mogą wam dopomóc przybliżeniu Świętą a duszom waszym zbaw-

ienne sprawy poręczyć. Kiedy mu się trafiło drugdy zbliżyć ku

któremu kacerzowi nieznanemu, taki odeń śmród czuł, iż

nie myśleć nie tylko mówić, prze nieznosność nie zdołał.

S. Antoni Opat, ugdy Manichejczykom lub innym Heretykom do-

brego nie rzeke słowa, słazując: iż przyjaźń y rozmowa z nimi są

dusz zatraceniem: tak się Arrianami brzydził, iż wszystkie przestrze-

gał Wierne, aby od nich z dala stonili. Gdy doń niektorzy

z Ariomanitow kacerzow przyszli, na tych miał spędził z oczu,

rzekąc: *Iadownisze są tych mowy nad węże.* Przed Świętym

skonaniem swoim, taką rzecz miał do Zakonników: *Strzeżcie*

*się iadu Syzmatyków y Heretyków, moiey ku im nienawiści naszla-*

*dnycie: bo są nieprzyjaciółmi Chrystowa P.* Wiecie Jami, iżem

z nimi nigdy ani w dobry nawet sposób nie rozmawiał, a to iedynie

dla przewrotney ich woli, y upórney wojny na przeciw CHRI-

STUSOWI. Chames Opat, nim się rozstał z ciałem, zwo-

łanym do siebie Braci klasztorney w testamentie zostawił te

ostateczne słowa: *Nie cniście, prze Bóg, nie chcecie mieszkać*

2. Tymot. 3.

v. 8.

Rosweid

Lib. 1. in

Vita Patr.

S. Alhanas.

in vita S. An-

tonii Abb.

Noribert.

Rosweid. in

Vitis Patr.

Lib. 4.

In Prato Spi-

rituali S. So-

phronii.,

c. 177.

tam





Matth. 7.  
v. 15.  
& ibidem.  
18.  
v. 17.

tam zamknawszy się, pustelnicze prowadził życie, ponieważ ślad inna komorka nie zbywała. Bronił mu Opat, mówiąc: miły Bracie, w tej celi nie przemieszkacie; Szatan w niej mieszka, który Ewagriusa od Wiary S. odwiódł, y kacerstwi napoił błędami. Rzekł nowotny Pustelnik: Oycze S., Bogum się poświęcił służyć na ścisłej pokucie; cóż mi czart poradzi? Opat, dla natrętej proźby, ścisnowszy ramionami, idź, rzecze, gdzieś się naparł. W tydzień gdy się wszyscy na niedzielne zebrałi w Kościółek nabożeństwo, postrzegłszy owego Nowicyusza Opat, wielce się w duchu rozradował, bo się o jego życie mocno troszczył. Na drugą niedzielę, nie użyżawszy go, posłał dwu braci, dowiadując się przyczyny jego na modlitwie nieobecności. Przyszedszy do komorki obaczą, alie on, stryczek na szyję zarzuciwszy sobie, za poduszczeniem czartowkin, uduśił się. Weyno pożytek zmieszkania w domu Heretyckim! Takowyż y z półmieszkania w iedneyże z kacerstwem Oyczyźnie czeka nie wierzących słowom Chrystusowym obywatelów: *Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a we wnętrzu są wilcy drapieżni --- Jeśli by Kościół nie słuchał, niech ci będzie jako noganin, y celnik.* Nie wierzył przestrodze tej Judasz Iskariot, wdawał się śmiało w społeczność z Faryzeuszami, zabierał do nich poufałość, dążąc ślad śtateczności wiary, y wierności swoiey ku Panu JEZUSOWI: za tym wyprzał się, sprzedał go, y obiecał się Apostata. Baczcież, baczcie dla Boga! co za skutek obcowania z sektarzami: nauczenie się złych obyczajów, rozwiązywanie sumnienia, wyforowanie Bojaźni Bożej, zelżywość urodzenia Szlacheckiego, znieśławienie Królestwa Polskiego u Państw szczerze Katolickich, zaciąg kary Bożej na dom swój, y majątności, niepowodzenie we wszystkich zamiarach, zaraza ciał fromotnymi niemocami; a co gorzka, zaraza dusz wątpliwością o Wierze Katolickiej, zupełne serca z sektami spoienie, swoboda w życiu rozpustna, zgorzienie jawne, zgwałcenie praw świętych, Kościelnych, Bożych; strata łaski y darów jego ostateczna, śmierć wie-

wiecz  
co y  
mu!  
y w  
kich.  
dna v  
za sk  
Głód  
woln

M

nych  
lutoś  
odfzo  
Polsk  
gęsz  
krwi  
wsze  
wie  
wści  
prac  
fam

go  
krón  
ma,  
dół



wieczna, Biada nieskończona: *Biada człowiekowi dwoistego serca,* Ecclesi. 2.  
v. 14.  
co y Kościołowi Rzymskiemu, y zborowi sprzyia Heretyckie-  
mu! *Biada grzesznikowi, który po ziemi chodzi dwiema drogami,*  
y w prawo Prawdy Chrystusowej, y w lewo fałszow kacierz-  
kich! *Biada tym którzy nie wierzą Bogu, iż jest ieden, ie-*  
*dna wiara; a przeto też nie będą mieli obrony od niego.* Cóż  
za skutek ma Oycyzna, z chowania sekt w granicach swoich?  
Głód, mór, ogień, powódź wojnę; za czasem, Wiary, y  
wolności stratę. *Biada! Biada! Biada!*

## Modlmy się o odwrocenie sektarzow od Oycyzny.

Oycze najmiłościwszy, który na nieprawości nawroco-  
nych do ciebie grzeszników nie pomnisz, ale ich westchnienia  
lutościwie słuchasz; weyrzy na Świątnice twoie, kacerskimi  
odszczepieńskimi zabobonami splugawione; y na smutek Rodu  
Polskiego, niegdy z niewiernymi nie pomieszanego, teraz za-  
gęszczonego. Przypomni na dziedzictwo twoie; wylaną  
krwią najdroższą IŁDYNĄ twego okupionę; a winnicę,  
wszechmocną ręką, zasadzoną, którą dzik piekielny wytra-  
wić usiłuje, dobrotliwie nawiedź; iey robotniki przeciwko  
wściekłości pułkujących posil, day zwycięstwo: szczerze w niey  
pracujących uczyni twego Królestwa dzierżawcami, który  
śm w iedności Syna, y Ducha, panujesz wiecznie. Amen.

## Modlmy się

### O nawrocenie sektarzow do Kościoła.

JEZU prawy Pokoju, Pasterzu owczarnie Kościoła two-  
go struszonem cię błagamy sercem: abyś tych wszystkich,  
którzy o artykułach wiary powątpiwaia w skrytości sumnie-  
nia, abo iey jawnie odstąpiwszy sektarzow namową radą, po-  
delfciem, zdradą, widocznie już bładzą, po Oycowisku nawie-  
dził;



dził; twoiey światłości promieśni, rozumy ich oświecił, wo-  
le zagrzeał, do poznania swych błędów przywiódł; aby tak na-  
wroceni upor z serca złożywszy, skazy Pisma w swych księ-  
gach uznawszy, iedną prawdziwą wyznali, y zawsze trzymali  
wiarę, pod porządnymi Pasterzami naszymi, w tobie nawyż-  
szej wszystkich Głowie naszej, od którego wszelki spław  
światła, y Łaski, na złączone z tobą, związkiem Świętego po-  
kou członki zlewa się, który z Oycem, w Miłości spoliłney  
żyje Bóg na wieki wieków. Amen.

## K A Z A N I E

Placz nie przestanny za grzechy pięć  
owocow duszy przynosi.

Matt. 18.

*Miseratus Dominus -- omne debitum demisit ei.*

Ulutowawszy się Pan --- wszelki dług  
odpuścił mu.

**K**ról litościwy, w dzisieyszey opisany Ewangelii, Ociec to  
ieft miłosierdziow, Bóg całej pociechy: nie tylo 10000.,  
ale y więcej wam, grzechow odpuścił; ktorzyście szcz-  
rze namili pokutę zaczęli. Raduycie się. Winiszcie, namili-  
fi Bracia Grzesznicy, winiszcie serdecznego wszystkim wesela.  
Hey wiwat JEZUS w duszach waszych! wiwat w nadlugo-  
tnieysze wieki, bez najmnieyszej swoich łask odmiany: Vivant  
wszyscy, Misyą kończący: życie w JEZUSIE, poki duch ob-  
fitując w błogosławieństwa Jego wciele; życie w napoźnieyszym  
zgonie przy dziedzicznej chwale. Życzę wam radości u-  
szczęśliwiający w życiu: abyście zawżdy z Habakukiem spie-  
wali: *Ego autem in Domino gaudebo, et exultabo in Deo.* **JEZU**  
*meo.* Ja się w Pana weselić, y w Bogu Jezusie moim cie-  
żyć

Bahac. 3.





fzyć będę. Abyście więc nie płonnego uprzejmych sprzy-  
 ianiów swoich skutku doświadczyli; podam wam na dalszej  
 nauce sposobne frzodki, a té ukażę szczegulnie we łzach  
 pokutnych. *Trzeba koniecznie po Misyi płakać.* O tym da-  
 ley, *ut Gloria DEI dilatetur.*

Mówi mi ktoś w myśli: A pokiż tych płaczow? Nie dość  
 łez wyleliśmy, przez pięć tygodni Misyine. Na coż te  
 zbytki? Niech teraz ci płaczą, którzy suchymi oczyma, po  
 dziśdzień, na roskwilone zrzenice poglądali, iakby szczerego  
 żalu nie czuiący.

Dwoiakié ja w odpowiedzi łzy ukażę: Iedne zewnętrzne,  
 które z oczu, iako u Piotra Apostoła płyną; té są świadkiem  
 żalu, iako żal iest świadkiem pokuty. Ale ze nie są w mo-  
 cy każdego, prosił o nie u Boga Jeremiafz S. *Quis dabit* Ang. c. 12.  
in Joan.

*capiti meo aquam, et oculis meis fontem lachrimarum?* Ey ktoby  
 dał głowie moiej wody, a zrzódło łez oczom moim. Niech  
 przeto nie wątpi o szczerości pokuty swoiej, kto nie mógł y  
 nie może płakać. Nie wymaga u takich Bóg łez z oczu,

acz te są pożyteczne ale potrzebuie łez z serca: bo te  
 się pożytecznieysze. *Zal wnętrzny, celuie żal powierza-*  
*chny.* uczy nas Doktor Anielski. Zebrał ich u Boga Augu-  
 styn S.: *Day mi proszę łzy z całego affektu wnętrzne.* S. Thom.  
I. 2. q. 35.  
a. 7.

Bez nich, żadna aczby tez nazupełnieysza spowiedź, nie iest Sakramen-  
 tem pokuty, lecz świętokradctwem: bez nich życie grzeszni-  
 ka, przy spowiedzi S., usprawiedliwionego, nie przynosi spo-  
 sobnych pokuty owocow, nie sprawuie dla duszy pożytku.

Myśli tu ktoś: Izaliż ieszcze po Misyi płakać trzeba?  
 Znac ze ieszcze grzechy nie są odpuszczone.

Odpuszczone upewniam: daię na to rękę, nie mają grze-  
 szną, lecz Chrystusową: odpuszczone są grzechy temu, kto  
 się zupełnie, ile pamięć zniósł, z onych wyśpowiadał z ser-  
 decznym dla miłości Boga żalem; y mocnym, nigdy więcej  
 nie grzeszyć przedsięwzięciem; tudzież z wiecznym onych  
 obrzydzeniem, y zupełnym dla nienawisnych odpuszczeniem.  
 Odpuszczone są ręczę grzechy takiemu, a odpuszczone na wieki.

Cccc

Na



Na cóż jeszcze łez potrzeba? Potrzeba koniecznie a to w całym życiu, bądź to łez zewnętrznych, bądź też wewnętrznych: na to, ażeby się barzciej dusza oczyściła, y cnotami SS. okraśliła.

Wždyż Dawid S. z cudzołożystw z Uriaszową, zabiwszy Męża, z wnętrzości serdecznych żałował mówiąc: *Zerzeżyłem Panu.* Wziął rozgrzeszenie od Boga przez Natana. *Transulit quoq; Dominus peccatum tuum;* atoli iednak świadczy o sobie, iż kazdey nocy Królewkie łozie swoje pokutnemi polewał łzami, ięcząc, y lkaiać: *Zmłuy się nademną Boże -- więcey obmyj mię od nieprawości moiey, y od grzechu mego oczyść mię.*

Psal. 50.

Wszak Piotr Apost. za pierwszym płaczem dostał odpustu wyprzenia się Chrystusa P. iednakże potym za każdym kurów pianiem, tak rzęwne łzy wylewał, iż od oczu, aż do brody, rowy mu na twarzy zciekaiąc pokopały.

Wždy Magdalena nie tylo płacząc, ale też obfitými łzami nogi Jezusowi obmywaiąc, rozgrzeszenie odeń otrzymała: *Remittuntur ei peccata multa.* Przecięż o niey Ewanielia pisze, iż wtedy zaczęła tylo, nie zaś skończyła łzy wylewać; *Lachrimis capit, rigare pedes eius.* Łzami poczęła obmywać nogi Iego. Wszakże wtedy skończyła obmywać nogi Panu, a więcey ich nie obmyła: Czemuż to napisano: *Capit,* nie zaś: *Finivit.* Odpowiada Augustyn S.: *Semper enim dolebat, semper in vita sua flebat, quod commiserat.* Zawsze przez całe życia swego poślednie lat 30. żałowała, zawsze płakała za grzechy, we łzach trwała aż do śmierci, plenne z nich pożytki zyskuiąc.

Aug. serm. 2.  
ad Fres.

Wiecież, iaki ma dusza profit, z łez po odpuście wylanych? Żyźnieyszy nie równie, niż wyschła ziemia po deszczu; mianowicie pięć owoców.

I. Owoc *Pokory* S. y poznania swojej słabości. Ieśli nas grzesznych ludzie za dobrych maią, poważaią, kochaią; myślny wtedy, y uważaymy głęboko: oby wiedzieli, com nędzny przed Bogiem zbroił: oby widzieli, iakichem się spro-

sno-

śności  
depts  
chwał  
martw  
opieku  
to, że  
lubieś  
weł p  
niem  
na da  
skarży  
godzie  
Pierwi  
taymy  
dziem  
est hu  
l  
stacy,  
niego  
na si  
liśmy  
nie.  
kłopot  
wied  
szeg  
białz  
nie j  
kolz  
rzec  
nowi  
twa  
złor  
fwy  
mnu  
wol



śności dopuścić; wszyscy by inną gardzili, wszyscy by po mnie deptali, iako po gardzicielu Słodcy wszego. Czynisz co chwalebne w oczach ludzkich: pościsz często, surowie się martwisz; modlisz się całonocnie; sypiesz iak mużny hoynie; opiekujesz się sierotami dobroczynnie, &c. pomni zawsze na to, żeś przedtym gorzył bliźnich, obżerałeś się nie ludzko, lubiłeś się wszetecznie, łakomiłeś się nienapchanie. S. Paweł powróciwszy z trzeciego nieba do ciała, acz już naczyniem wybranym Imienia JEZUSOWEGO, iednakże pamiętał na dawne swoje Kościoła B.: prześladowanie, y sam na się skarżył się iawnie, korzył się przed ludźmi: *Nie jestem prawi, godzien zwać się Apostołem: abowiem prześladowałem kościół Boży. Pierwieg bluźniercą byłem y Prześladowcą.* Y my tak pamiętamy na przeszłe nieprawości przez wiek cały, a zdobędziem się na gruntowną cnotę Pokory S. *Memoria peccatorum, est humilitatis opifex.* Powiedział Climacus.

II. Owoc cierpliwości S. z pamięci na grzechy przeszłe roztacy, Bracia Jozefa Patryarchy głodem przyciśnieni, od niegoż utrapieni, którego nie poznali, wszyscy iednostaynym na siebie głosem narzekali: *Słusznie to cierpię: bo z grzeszyliśmy przeciw Bratu naszemu --- za to przyszło na nas to utrapienie.* Tak y my Bracia grzesznicy, we wszelkich uciskach, kłopotach, dolegliwościach myślny, y mówmy sobie: sprawiedliwie tę klęskę ponosim: zaprzędaliśmy nie raz namilżego Bratunia naszego P. JEZUSA. Mówmy zawsze z Tobiaszem S.: *To wszystko przyszło na nas, żeśmy zgrzeszyli tobie, y nie słuchaliśmy przykazań twoich.* Dawid S. uciekając od Rokołzanina, swego Syna Absolona, kiedy mu śluga Semei zło-rzeczył, wyrzekł: *Zamilkłem, y upokorzyłem się, a żal mój odnowił się.* Coż acz to żal prosić? Owen, owen cudzołóztwa, y Mężobóystwa Uryafzowego. Iakąż odpowiedź dał złorzeczącemu Semeiowi? Zcierpiał w cichości, pamiętny swych zbrodni grzesznik, ieno łagodne przerzekł słowa: *Dominus pracepit ei, ut malediceret.* Nie swoją to on, prawi, wolą: Pan Bóg mu kazał, aby mi złorzeczył. My słuchajmy, cze,

i. Corint.

15.

i. ad Tym.

i.

Climacus.

Genes. 42

Tobiasz 3.





eze, kiedy się nam zelżywość potwarzy, znieważa, napaść nadarzy od kogo; przywódmy na pamięć grzechy nasze, a łagodnie, y lekuchno znieśliem té dolegliwości, y krzywdy, uważając, iż kiedyśmy grzeszyli, na gorześmy zarobili. Mógł nas Bóg w tedy piorunem ubić, do piekła wtrącić; przecież nam litościwie przebaczył. Zcierpmyż y my to, co on na nas sprawiedliwie dopuścił.

III. Owoc, z pamięci na przeszłe nieprawości, ten wynika: wdzięczność Bogu y ostrożność od grzechu. Dusza pokutująca uważając, iż z przepaści grzechow jest wydzwigniona, śpiewa sobie z Jeremiałzem: *Misericordia Domino, quia non sumus consumpti.* O wielkie Boga miłosierdzie, żem nie zginał wiecznie, w głębokości nałogow, y złości zastarzałych. Jużem był ufidlony od biesa, przyzwyczajony do szkarady; ale łaska Boża wywichłała mię z powrozów nieprawości moich: *Anima mea erepta est de laqueo venantium: laqueus contritus est et nos liberati sumus.* Jeśli cię po Miłsyi pokusy ogarną, słuchacz; wspomniy sobie, iż przez tak wiele lat trzymał cię w ciężkich więzach świat, czart, ciało; a pod czas Miłsyi wyswobodziła cię łaska Boża, przyjął cię JEZUS do swoiey przyjaźni. Ażaz znowu masz się w plątać w czartowskie łyka, w niewolnicze grzechow pęta? Biada! Przyśięgam, że cię ciśniey grzech skrepuie, już się nie wymkniesz, nie wypłataśz: opuści cię Bóg w tych kaydanach, w których ci lubo brząkać, a opuści cię za niewdzięczność, iżes pogardził łaską, którą cię sobie przy pokucie poświęcił.

IV. Owoc pamięci na dawne grzechy jest to: *Miłość ku Bogu*, iż do łaski przypuścił grzesznika. Mawiał Augustyn, *niegdy zbrodzień wszeteczny; Pomnieć chcę na przeszłe sprośności moje, y na cielesne skazy duszy moiey: nie iżbym się w nich kochał; lecz abym cię lubił, Boże mój.* Dwie przestrogi dał w tym Chrystus S. Katarzynie Genueńskiej: I. *Nie chcey prawi, grzechow twoich w szczególności rozmyślać: abys nie pokalała serca dawnemi wszetecznościami, prze rozpamiętywanie każdego z osobna: bo się utlumione w cielesku ognie wznieć pożądliwości* II. *Niech pra-*

S. Auguſt.

L. Confes.

Cap. 1.

wi,  
na  
To i

mnie  
wyb  
bieli  
iza  
staw  
leie.  
prof  
Lavo  
biak  
wyk  
ześ  
cie  
meg  
meun

win  
win  
stap

prze

szne  
któr  
staie  
szcz  
wol

prz  
Don  
nie  
my



wi, ludzie nie zachowują sa-ney tylo pamięci grzechow, bez pamięci na krew moję, y na wielkie Miłosierdzie Boże, by się nie pomieszali. To iest: aby w rozpacz nie wpadli.

V. Owoc pomnienia na przeszłe grzechy, iest białosc sumnienia, iż dusza, niegdy czarniejsza za Murzyna, nad śnieg wybieleie. Wiecie, Niewiaſty, iako ſwe płotna na blechu bieliecie rozeſławſzy, na ſłońcu wodą częſto polewacie. Duſza grzeſzna, na promienie Miłosierdzia naiaſnieyſzego wyſtawiona, uſtawicznie łzami zalewająca ſię, nad śnieg wybieleie. Gwoli temu Dawid S. co noc mył ſwą poſciel łzami, proſząc, aby go Bóg więcey a więcey obmywał liłoſciami: *Lavabis me: Iakoby ſumnienia czyſtoſcią celował ſnieżną białoſć: Et ſuper nivem dealbabor.* Iakoby chciał rzec do Boga; wykłada Chryzoſtom: Boże liłoſciwy, nie przestaie na tym, żeś mi winy odpuſcił, żeś mi kary darował; ale nad to, proſzę cię Wſzechmocny: przywróć mi dawną białoſć ſumnienia mego: *Non quero ſolum peccata dimitti, ſed candorem priſtinum meum quero.*

Chryſoſt:  
in Pſal: 50.

Rzecz mi wątpliwy ſłuchacz: ieſlim doſtąpił odpustu od winy y kary; doſtąpiłem, mniemam, powrótu od Boga nie-winnoſci na Chrzcie wziętey. Doſtąpiłeś, zgadzam ſię, doſtąpiłeś, nie chybnie: Nie wątp o tym.

Na czymże mi (mówiſz,) więcey zbywa, na co mam przez wiek moy płakać?

Płakać maſz, odpowiadam, nad mizernym ſtanem grzeſzney Duſze twoiey. Zastaia abowiem grzechow poſzladki, które nawet przez prawdziwą pokutę nie cale ſię gładzą: zoſtaie w tobie kłonoſć przyzwyczaioney do złego woli, uczeſzczanemi uczynkami wkorzenione, zoſtaie ktemu ſłaboſć woli w dobrym.

Wiedział o tym z doſwiadczenia właſnego Dawid S. a przeto do ſzrodła miłosierdzia uciekał ſię proſząc: *amplius Iovu me Domine ab iniquitate mea.* Więcey, a więcey obmyi mię od nieprawoſci moiey: to iest, według Auguſtyna, zawsze nyy mię Boże: nyy duſzę moję z blocka, w którym ulgnęła,



abo z cielesnych affektow pafsyi: myy rozum mōy od ciemnych plam niewiadomości: myy wolę moię do złego skłon-  
ną, do dobrego leniwą: myy pamięć moię, która mi from-  
tne rzeczy przywodzi na myśl: myy ciało, które się z innemi  
pokalało cielskami: myy oczy, aby więcej na marności nie  
poglądały pożądliwe: myy ręce, aby się więcej do niegodzi-  
wości nie ściągały: myy nogi moje, aby prosta twych przy-  
kazań drogą biegły; myy wŹytkie członki, aby które przed  
tym grzechom służyły, na potym miłości twoiey wylugowa-  
li się: Tak tedy więcej, a więcej nie uŹaway mnie całego  
mýc mōy Panie.

Odpowiada Bog: *Lavamini; et mundi estote.* Zgotowa-  
łem wam kąpiel ze krwi Syna mego, Sakramentalną rzekę  
Pokutę; dolożcież rąk własnych, to iest dzieł dobrych; obmy-  
cie się dokładnym przez wiek życia uŹyłowaniem. Kto się  
naprzykład w wannie płocze nie spuszcza się iedynie na my-  
wacza, ale y sam owe ciała części myie, do których się gwał-  
tem innemu dotykać broni. Część niższa część delikatna  
duszy, iest to wola nasza, rękomi własnym poruczona: *Posuit  
Deus hominem in manu consilii.* Niechce iey Bóg gwałtem do-  
tknąć, bo ią wolną stworzył. Myycież ią sami mōwi Pan  
własnymi łzami, do których macie odemnie gotowy zawŹe  
powab, to iest, dobroć moię nieskończoną; Iey obrazy uwa-  
gą, budźcie się do łez pokutnych, mycie w nich serce nie-  
przeŹtannie: nie spuszczaŹcie się zuchwale na doŹtąpiiony od-  
puŹt przy Sakramentalney pokucie, ale boycie się, trwożcie  
się zawŹe Sądownych myŹli, nie uchronnych *De propitiato peccato no-  
li esse sine metu.*

Wola AnguŹtyn S. *Dale quod fecisti.* Ey grzeŹelniku  
zmyi to, coŹ poplamil, splugawil, to iest, Duszę twoię, a  
Bernard zmyi ią we łzach gorzkich. *Est et baptizmus aliquis in lachri-*  
Serm. 1. in *marum assidue; et quoniam baptismi Sacramentum iterari non li-*  
8va Pasch: *cet, qui saepe in multis offendimus, frequenti oportet ablutione supple-*  
*ri.* W uŹstawiczne łzy opływać, iest to chrzeŹt nieiaki, abo-  
wiem, że chrztu powtarzać nie godzi się, przeto zamiast ie-

go,  
łzach  
omme  
purga

się  
że n  
moich  
Beati

iac 1  
Mci  
mina  
węża  
dotw  
ła L  
tedra  
torfk  
spie  
się i  
mow  
żnie  
Wla  
y sz  
nie  
v.deo

tu l  
móg  
Pies  
m  
pok





go, iakośmy wielorako Boga obrazili, tak też częstogęsto we łzach się płakać powinniśmy, *O aqua salutaris, per quam omne peccatum destruitur! o felix lavacrum! quod toties valet ad purgandum; quoties purgandum indiget cor humanum.*

August:  
Serm II. ad  
FF. in Ere-  
mo.

Czysty był iako krzyżstał Franciszek S. Seraficzny, przed sięgł ustawicznie płakał; spytany o to, odpowiedział: *Ach iak-że nie mam płakać, kiedym się przepatrył w ciężkości grzechow moich.* Płaczcież zawsze NN ieśli się cieszyć z Bogiem chcecie: *Beati qui lugent; quoniam. ipsi consolabuntur.*

## Pożegnanie

A tu mi od radości wdzięczne łzy z oczu śącą, poglądając szanownie, na Twę obecność J. W. Nayprzewielebniejszy Mci X. Biskupie, nasz Dobrodzieiu Nayłaskawszy. Przypominam sobie cudowną Wszechmocność, której mocą Moyżesz węża w przedziwną odmienił Łaskę. J. W. WĘŻYKU Cudotworna JEZUSA prawica dawno cię w dwoiaką przeistoczyła Łaskę, w pierwszą Pasterką na której Kościół Chełmski Katedralny gruntownie niż na filarach stoi. W drugą Senatorską Łaskę, na której Staruszką Matką naszą Ojczyznę bezpiecznie się wspiera: Utrzymuyże ją podporą mocną, kiedy się już ku upadkowi nakłaniać się zdaie. Co do pierwszey mówiąc Łaski; wiadomo to wżytym, iż nader czuło, y mężnie bronisz Trzodę Pańską od zażartych wilków kacerzów. Władasz ją arcygodnie y łagodnie; za to cię wżyscy kochają, y szanują nieskończone czyniąc dzięki, za Twoje pieczołowanie czule około Trzody Chrystusowej: *Virgam Vigilantem Ego v deo.*

Na pięć tygodniową Trzody Twę strażę, przystawiłeś tu Dominikowego *Szczepniucha*. Pilnował, przyznam się, ile mógł nie dosypiając, iako życzliwy Pasterzowi, y owczarni Piesek. Bierze już z pod straży jego, pod Łaskę swoją naniśze owieczki zdrowe y tłuste; zdrowe, bo Sakramentem pokuty udzielone; tłuste, bo Ciałem y Krwią JEZUSA utu-  
czo-



czone, obmyte, napawane, przez pięć niedziel naukami karmione. Ciesz się z ich w późne lata, nim ie na nieprzeżytey w niebie paszy pomieszczisz: *In loco pascuae, ibi me collocavit.* Za coć Arcykapłanie S. życzy serdecznie Trzoda Twoja: Niech ta Łaska z WĘZYKA mocą Boską uczyniona, w Aaranową rozkwitnie Rószczkę, aby w naydługoletnieylze wieki kwiat czérstwości nie żwiedniał; ale się o nim S. sprawdziło Pisino: *Florei mei fructus Honoris et honestatis.*

# N A U K A

## PRZECIW POIEDYNKOM

**G**dybyśmy wiedzieli co za grzech iest poideynek, w przódzy powinniśmy uważyc opisanie iego: *iest to osobna walka od oboiey strony z znowy przyjeta z naznaczeniem mieysca y czasu, z niebezpieczeństwem zaboystwa albo ciężkiego ranienia.* Mowi się walka osobna, bo się przez to od wojny różni która iest walką powszechną. Poideynek tedy iest osobna walka między dwoma albo między czterma, albo między ośmią na równe liczby podzielonemi, ztąd y z ową walczącymi. Z znowy to iest; namowiwszy się wzajem do utarczki na takim mieyscu, y tego czasu, czynienia. Nie iest zaś poideynkiem, iесли tylko się czas naznacza, albo mieysce. Dla tego walki wszczęte z nagła z wznieconego gniewu aczkolwiek narobią wzajem rąbaniny, nie są poideynkiem: naprzykład, gdyby kto powadziwszy się, rzekł nieprzyiacielowi: *czekam na ulicy do ścięcia się,* nie naznaczywszy czasu: albo opak *zetnę się z tobą wieczorem gdziekolwiek cię potkam,* Przeciwnie zaś mówiąc, iеслиby rzekł, *wież pałaż, tu na ulicy zaraz spotkamy się:* byłby poideynek z naznaczenia terażniejszego czasu y mieysca. Dołożono iest w opisanii poideynku: z *niebezpieczeństwem zaboystwa albo ciężkiego ranienia:* Abowiem iесли walka iest bez niebezpieczeństwa rany lub zabicia, ale tylo dla

wya-



wyćwiczenia sił, albo w pięści, nie jest to pojedynnek, bo nie jest uczyniony orężem albo narzędziem sposobnym do zabicia. Nie jest też y to pojedynnek, wiele Autorow twierdzą, jeśli kto innego wyzywający, albo wyzywanie przymiający, naznaczywszy miejsce y czas do utarczki, nie z umysłu obrażenia owego lecz dla obrony honoru, z pewnością nieiaką, iż ztąd żadney nie poniosę szkody, dla tego że przyiaciele wnidą wto, na uczynienie pokoiu albo pojednanie się. Ale niewiedzę racyi, czemu by taka utarczka nie nazywała się pojedynkiem; ponieważ jest z zmowy naznaczona z determinacją miejsca y czasu do ujęcia się o swoy honor, y naprawienie iego ujętego od przeciwnika. Kłamię bowiem sobie wola jeśli uczyniwszy to wszystko co do prawdziwego pojedynku należy, potym zmyśla sobie iakoby go nie chciała. Pojedynku który się oczom widzieć daie zakazuje Kościół, taki pojedynek zgorzienie przynosi, prawem przyrodzonym zakazany. Umysł wewnętrzny doń namniemy należy; ani znosi zgorzienia, które zeń łoście. Ale prawią, jest pewność moralna, iż z tego nie nastąpi ani śmierć ani Rany dla włożenia się wto przyacioł, czyli dla postrzednictwa. Fałsz to jest, ponieważ ten pojedynek między dwoma ma być, któż sobie może tufzyć o woli przeciwnika, iż bezpieczen będzie? Kto o własney swojej może być bezpiecznym? Co jest snadniejszego iż serce dopiero spokojne y od pojedynku dalekie, potym się gniewem zapali, zaczynając pojedynkować? Cóż gdy postrzeże iż przeciwnik iego niesposobny, y nie umiejętny ryszunkiem władać? Na obronę honoru wre serce, iako mówią. Nic tedy łacnieyszego nad to, aby ieden z pojedynkujących postrzegłszy pomyślność dla siebie, wzbudziwszy gniew, albo chłuć okazania własnego męstwa wylał krew przeciwnika. Niezliczone mogą się przygodzić przyczyny, dla których owa spokojność serca, z którą się kto chlubi, owa spokojna intencya przywrócenia sobie zmyślonym pojedynkiem własney sławy, w gniew prawdziwy obróci się: y gdy potkaią się albo śmierć albo zranienie którego z nich nastąpi.

Dddd

Py-





**Pytanie.** Czy godziwy jest poideynek?

**Odpowiedz.** Poideynek prawem przyrodzenia, Prawem Boskim, y Prawem Kościelnym zakazany jest. *Prawem przyrodzenia:* zprzeciwia się to bowiem rozumowi, aby kto albo własne życie dobrowolnie wydał na niebezpieczeństwo śmierci, albo na innego życie czyhał. *Prawem Boskim,* bo ono broni generalnie wszęgo zabójstwa, y zemsty o własne krzywdy. *Prawem Kościelnym,* bo Paweł IV. Grzegorz XI. Klemens VIII., y Koncylium Trydentickie zakazuje Poideynku, ustawiając na przestępcy kary. Także Królowie po swoich Państwach surowe zakazy uczynili.

Sess. XXV. wdy.  
C. X. IX. de  
reform.

**Pytanie.** Magaż się znaleźć kiedy przyczyny, za któremi by Poideynek był godziwy.

**Odpowiedz.** Różne są przyczyny, dla których dzikie Narody poideynek postanowili. I. Okazanie sił. II. Bełtyalska rokosz, która się czyni dla patrzących na poideynek, iako czynili Rzymianie. Poideynek taki okrutny jest y rozumowi przeciwny. III. Dla rozerwania zwady, albo postawienia na Nogach sprawy, której prawda, tajemna jest. Takie poideynek jest próżny y gułom czartowkim podległy, Boga kuszący, y potępiony jest. IV. Wymyślili Autorowie niektórzy, dla zemsty krzywdy poniesionej, albo dla naprawienia sławy obrażonej. V. Aby kto nie był osądzony za nie odważnego za gwałtownego za nie Kawalera ponażem za tchorza. Alexander VII. wydał Dekret potępienia na ową Sentencję; Mąż stanu Rycerskiego może go przyjąć, dla uniknięcia niemienia u innych iż nie jest śmiały *Vir equus ad duellum provocatus, potest illud acceptare, ne timiditatis notam apud alios incurrat.* Te wszystkie pięć przyczyn odrzucają Teologowie, iako niegodziwe y nierozumne do wyzywania y do stawiania na Poideynek.

In prop. 2.

**Pytanie.** Godzi się wyzywać na poideynek dla uchronienia się niebezpieczeństwa życia, honoru, albo fortuny?

**Odpowiedz.** Nie tylo niewolno przyjąć takiego poideynku, dla uniknięcia pomienionego nieszczęścia, lecz ani wyzywać, ponieważ Innocenty. XI. Potępił tę sentencję *Fas est viro honorato*

C. Monarchia 2. Q. 8.

norato  
hac  
na o  
nisi a  
Propo  
nili  
niebe  
wyzw  
ciwni  
por.  
iako  
niepr  
wią  
będa  
praw  
powi  
czny  
będa  
iako  
iako  
le, a  
mów  
moż  
obro  
y cz

daia  
nie  
ko  
god  
nie  
sobe  
dob  
ma  
norato



*norato occidere Invasorem, qui nititur calumniā inferre, si aliter hæc ignominia vitari nequit.*

Więc tedy zda się byż potępio-  
na owa propozycya: *si sit periculum vitæ honoris, aut Fortunarum, nisi acceptes duellum; illud licite acceptare poteris.* A lubo te

Propozycye nie którzy Teologowie utrzymywali, ale to czy-  
nili wprzód nim Dekret Papielki wypadł. Co zaś się tyka

niebezpieczeństwa życia, roztrząsnąć to należy. Jeśli na  
wyzwanego na Poiedynek z taką natarczywością naciera prze-  
ciwnik, iż życie iako na włosku; może mu dać godziwie od-  
por.

Jeśli zaś wyzywający tak okrutnie grozi śmiercią, a  
iakże się godzi przyjmować y wychodzić na poiedynek? Iż  
nieprzyiaciel grozi śmiercią, a ty wierysz że iey uydzielsz, mó-  
wią pomienieni Teologowie. Azaż te pogrożki śmierci

będą sprawiedliwą wymówką śmiertelney utarczki tak wielą  
prawami zakazaney? Rzec raczey: w takim przypadku człek  
powinien łagodnemi słowy, prozbą, upomnieniem Ewangeli-  
cznym przeblagać nieprzyaciela: Jeśli to nie pomoże, niech  
będzie gotow wyzwaną do obrony. Ze zaś poiedynek przy-  
jąć powinien, nie widzę racyi, za którąby godziwie go przy-  
jął: bo gdy Nieprzyiaciel na samych tyło pogróżkach prześta-  
je, ani miecza dobywa, ani natarczywości czyni; nie można  
mówić iż owemu drugiemu niepodobna uchronić się śmierci,  
możesz iey bowiem zawsze uchronić przez ostróżną y czulą  
obronę bo y samo wyzwanie na poiedynek, czyni ostróżnym  
y czułym wyzwanego do obrony swoiey.

Co zas o spuszczeniu domow y gruntow Rolnych przy-  
daia pomienieni Teologowie, to jest jeśliby na poiedynek kto  
nie wyszedł, tedyby go wyzywający niemylnie spuszczył, ia-  
ko potężniejszy: y ta racya nie jest dodająca ważności y  
godziwości. Godzi się wždy owe dobra swoje bronić, lecz  
nie widzimy racyi, czemu by to jeden tyło poiedynek był spo-  
sobem do obronienia. Jakimby męstwem wyzwaną mógł  
dobyć na placu miecza przeciw nieprzyjacielowi, takimże  
ma odpędzić naieźdnika od spuszczenia Dobra swoich. Ani  
mu się godzi nim te spuszczenie nastąpi dla samych tyło po-



groźek przyszłej szkody wychodzić do Potyczki y życie wnie-  
bezpieczeństwo podawać. Kiedy Ludzie grożą się, iż mają  
uczynić szkodę, wtedy ukazują iż iey czynić niechcą ale in-  
nym zposobem chcą być prześlągani.

Nie mniej mi się zdaie fałszywa być owa propozycya;  
którę nieiacy Teologowie uczą: *Si es Inique accusatus et conde-  
mnatus, et credis á Iudice condemnandum; et vel ab Accusatore,  
vel Iudice offertur duellum, si vis te periculo liberare, licite illud ac-  
ceptare poteris, ad evitandum mortem, infamiam, aut bonorum ia-  
turam, si non datur alia via evadendi.* Z tych Teologow nie-  
którzy uczyli: *licet Interficere Accusatorem, falsos testes, ac eti-  
am Iudicem a quo iniqua certe imminet Sententia. si alia via non  
potest Innocens damnum vitare.* Ta sentencya w powinowactwie  
jest z tamtą; a przeto potępił ię Alexander VII.

Nie mniej fałszywa y błędna jest następująca propozycya:  
*Si Vir equestris in aula Regia officio, dignitate, Ducis aut Principis  
favore, ob ignavia Suspicionem excidere debeat, nisi identidem pro-  
vocanti se sistat; non audeo condemnare eum, qui meræ defensionis  
gratia paruerit, idemq; sentiendum est, si ad pugnandum lacepsens alte-  
rum, crebra convicia et contumelias adiciat: a qua ille molestia, et  
subeundo dedecore aliter liberare se non possit, nisi armis congredi-  
atur.* Nam si ob defensionem bonorum hominem mutilare vel occi-  
dere fas est; multo magis, si ita nezesse sit, ad defendendum hono-  
rem, vel avertendam Contumeliam; quandoquidem honor pluris valet,  
quam fortunæ, bona, et iniuria Personæ maiori est, quam fortuna-  
rum damnum.

Nie trzeba za to ceniować Autorow iż tak rozumieli  
przedtym, nim Oycowie SS. Papieże ich naukę naganili.  
Wypadło to im snać z pamięci piszącym, co Chrystus w Ewan-  
gelii: *Orate pro persequentibus et Calumniantibus vos.* Płonny  
to jest paralogismus abo omanienie kuglarńskie, przez który  
z obrony Dobr wnoszą godziwe być zaboystwo potwarcy.  
Abowiem złodziey wykrada w samey rzeczy Bogactwy; a zaś  
Potwarca, honor, który z przystoyności czynów roście y o  
który iedynie dbać mamy. Honor zaś na omylny świat  
opi-





opiniy zasadzony, ma być pogardzony, aby się Prawo Ewangeliczne zachowało.

Sprawiedliwa przyczyna przyjęcia Pojedynku jest obrona Rzeczypospolitey y Dobra poszechnego wtedy kiedy to włoży porządna władza Zwierzchności, rozumiey dla skończenia wojny między nieprzyjaciółami, co harcem nazywamy. Abo wiem jakim prawem lub względem potyczka być godziwa może między dwoma Wojskami; takimże y owszem większy może być między dwoma, lub czterma, ażeby przez ich utarczkę wojna ustała. Bo przez to wielu się złemu zabiega.

**Pytanie.** Jaka jest kara na wyzywających y przyimujących Poedynek?

**Odpowiedź.** Koncylium Trydentskie wnosi Kłatwę na Królów, Cesarzów, Xiążąt, Wodzów, Marchionów y innych Panów, którzyby miejsce na Poedynek pozwolili, y odbiera od nich luryzdykcyą, y Panowanie nad owym Miałem, Zamkiem, albo Mieyscem, na którym poedynek pozwolili. Kto by zaś poedynek odprawił, y Sekundanci wpadaia w kłatwę, dobra ich winne iść w konfiskacyą, podpadaia karze wieczney nieślawy y iako Mężobóycy wedle Praw Kościelnych karani być maia, a ieśliby na poedynku polegli, wiecznie utracili prawo grzebieńia się na mieyscu Świętym wedle obrzędów Kościelnych. Ci zaś którzyby dali radę *de iure* *Vel de facto* do poedynku, albo inną przyczyną doń kogo namawiali, perswadowali, albo iawnie na poedynek patrzyli, podpadaia kłatwie y wiecznemu przeklęctwu. Pius IV. Też samę kłatwę rozciągnął na poedynek prywatny. Toż samo uczynił Grzegorz XIII. Clemens zaś VIII. Pomienionę kłatwę zachował Stolicy Apostolskiej, y osądził iż w nią wpadaia wyzywający na poedynek, choćby go też potym y nie było: a w Roku MDCL. odiał moc od Zakonników rozgrzeszać od censury albo kłatwy w spowiednicach, po całych Włoszech, iako y od innych kazusów.

W wyż mienione kary to jest Iusamią, *et in Bonorum pro-*

**Sessione.**  
XXV.  
C. XIX.

**In motu**  
**proprio**  
**edito**  
A. 156.  
A. 1592.



*scriptionem*, w stratę tegoż miejsca, na którym się pojedynk odprawia, nie wpadają Królowie, y Panowie inni, aż chyba *post sententiam declaratoriam* iako uczą pospolicie Teologowie. Kłatwa zaś Papieżowi zachowana *cum sit lata sententia ipso facto Incurritur ante quancumq; iudicis sententiam*. Co się zaś tyka Kościelnego pogrzebu, nie iedne iest Teologow w tym zdanie. Zgadzaia się na to wszyscy; iż pojedynkujący Ludzie, którzy w samey utarczce polegaia, nie maia mieć pogrzebu Kościelnego, aczkolwiekby znaki Pokuty przed skonaniem dali. Racya iawna iest, bo Trydentski Sobór y wszystkie Papiezske Dyplomata stanowią; iż umierający w pojedynku nie maia być pogrzebieni na miejscu Świętym, gdzie nie przylacza żadney kondycyi Pokuty, abo nie pokuty. A Rytuał Rzymiki tak

In Rubr. de pisze *negatur Ecclesiastica Sepultura morientibus in duello, etiamsi an- Exequiis. te obitum dederint Pœnitentiæ Signa*.

Zarzut. Gdyby kto na miejscu pojedynku lub na placu wypowiadał się y umarł: byłaby rzecz niesprawiedliwa, gdyby go na Świętym miejscu nie pogrzebiono: Bo aczkolwiek materyalnie mówiąc, na placu pojedynkowym umarł; jednakże iż kilka momentow wypłynęło iuż po pojedynku aż do spowiedzi uczynioney, iuż tedy mówiąc po Teologiczku, tak dobrze iest, iakoby nie na tym miejscu umierał, zatym po- grześć go na miejscu S. należy.

Odpowiedź. Gładki to zarzut, ale fałszywy, dowodu żadnego niemający, abowiem Trydentskiego Soboru Dekret, y Papiezske Konstytucye, na to iedynie gają; ażeby zniosły cale pojedynki przez boiaźń kary. Iuż tedy z zamierzonego końca od Praw Kościelnych, y słów bez żadney kondycyi położonych, wszystkim iest iawno, iż nie godzi się grześć na miejscu S. tego który umiera na placu pojedynkowym, aczkolwiekby się wypowiadał.

Zarzut. Lubo Rytuał Rzymiki za rozkazem Pawła V. wydany frodze zakazuje pogrzebu takim, którzyby na placu pojedynkowym umarli, ale cóż to iest spowiedź Sakramentalna nad-

nad t  
dowu

pogrz  
kuty,  
takich  
iedyn  
nelo  
daia  
od Su

nego  
remul  
waż  
iedyn  
zwoit  
nie o  
wyrza  
ny.

Co  
G  
że Ko  
doskon  
F  
dobrze  
C  
gow,



nał to, iako 'znaki ukazać pokuty. Ta opinia ma swoje dowody toć tedy jest bezpieczna.

*Odpowiedź.* Iż Rytuał Rzymski broni pomienionemi słowy pogrzebu tym Kościelnego, którzy na placu dają znaki pokuty, wykręca tu dowcip Ludzki, iż się ma to rozumieć o takich znakach Pokuty, które się dają pod czas samego poiedynku, albo wraz po nim. A zaż kiedy po nim wypłynęło cztery lub pięć minut, pytam się czyliż nie na Placu dają się te znaki? Uważyć iakie to jest oszukanie na wybieg od Surowości Praw Kościelnych.

*Pytanie.* Kto może od klątwy za poiedynek rozgrzeszyć.

*Odpowiedź.* Jeśli Poiedynek jest iawny y do Sądu Kościelnego doniesiony; sam tylo Papież przez się albo innego któremu by pozwolił, może od tey klątwy rozgrzeszyć, ponieważ jest zachowana Stolicy Apostolskiej. A ieżeli taki poiedynek jest tajemny, y do Sądu nie doniesiony, Biskup przyzwoitym prawem rozgrzeszyć może. Ponieważ tey mocy nie odiał Clemens VIII. bo w iego Dekrecie *motu proprio* nie wyraża się przywilej od Kóncylium Biskupom pozwolony.

## N A U K A

### O KOSCIELE

Cobyście mniemali, o murowanymli lub drzewianym wżczynam Kościele nauczać? Prostoty to jest własność, ba y rozumnych ze zwyczaju, Świątynie lub domy Boże Kościołem nazywać ani to jest naganna. Nauki iednak doskonałżey dla objaśnienia nieuczonych potrzeba.

*Pytanie.* Izaliż murowane lub drewniane Domy Boże nie dobrze nazywają się Kościołami?

*Odpowiedź.* Nie prę. Lecz wedle Mądrych to jest Teologow, Kościół, nie z murow, nie ścian drzewianych, lecz  
z in-





z innych zklada się części. Kościół, jest to zgromadzenie Chrzęścian Rzymskiego Biskupowi iako Namieśnikowi Chrystusowemu, y wszystkich wiernych Rządcy, posłusznych.

*Pytanie.* Iakież są znaki, iż takie zgromadzenie jest prawdziwym Kościołem a w nim jest prawdziwa Wiara, Święte Nabożeństwo, y zbawienie.

*Odpowiedź.* Concilium lub Sobór Nicencki cztery Cechy abo znaki wyznaje *Una Sancta Catholica Apostolica.* Jeden, Święty, Powszechny, Apostolski. Są tedy Prawowiernego Kościoła te znaki: IEDNOSC, ŚWIĘTOSC POWSZECHNOSC, APOSTOLSTWO.

*Pytanie.* Co to jest Jedność?

*Odpowiedź.* Jedność Kościoła Chrzęścianskiego uznają Oycowie Święci z Pisma Bożego: *Jedna jest Golębica moja Cant. 4. Będzie jedna Owczarnia y jeden Pasterz. Joan.: 4. Jednym Ciałem wiele nas jest 1. Corint. 10. Jedno Ciało, y jeden Duch; Jedna Wiara ieden Chrzest, ieden Bóg, y Ocień wszystkich. Ephes: 4. Ta zaś jedność jest Dwoiaka: wewnętrzna, y zewnętrzna. Wewnętrzna, jest jedność Wiary y Miłości iako Paweł Ś.: Mając tegoż Ducha Wiary 1. Corint: 4. Zewnętrzna, to jest Oczom podległa ta jest jedność: Iż wszystkie Członki też sąmą Naukę mają, y że pod iedną widzielną Głową y Pasterzem, to jest Rzymskim Biskupem lub Papieżem zebranę są. Nie może się bowiem inaczej mnóstwo Ciał mianować iedno, Chyba gdy iedney podlegaia Głowie. Ztąd też Oycowie ŚŚ. Sto-*

*S. Hieronymym. L. 1. licę Piotrową zowią Celem jedności. Dla tego się obiera ieden, ażeby postawiwszy Głowę zniósł się okazać odszczepieństwa. c ontra Iovinianum. Mówi Jeronim S.: Nie z inąd urodzły się odszczepieństwa y kacerstwa iako tylo ztąd że się Kapłana Bożego nie słucha, ani się o tym myśli, iż w Kościele jest do czasu Kapłan, y do czasu Sędzia na miejscu Chrystusa. Twierdzi Cyprian S. Lib. 14. Epist. 10.*

*Pytanie.* Co to jest Świętość?

*Odpowiedź.* Świętość od Czystości nauki y od nacyznych bierze się obyczajów. Zgromadzenie bowiem wier-

*1. Pet. 11. nych Narodem Świętym* mianuje Piotr Ap. ale ma się to tak



rozumieć gdyby wszystkie członki były Święte, y od grzechow  
wolne; lecz iż wyznanie Wiary y nauka Prawego Kościoła  
do tego dąży kresu, aby swoich Wierników Świętymi uczy-  
niła, aby też sposobna była do wprawienia Ludzi w taką  
Świątobliwość y wiele ich samą rzeczą Świętymi poczy-  
niła. Aczkolwiek wiele jest którzy od tej Świątobliwo-  
ści są dalekiemi, iż przestępują prawa które im Wiara S.  
przypisała *Przeto bowiem Pańskie jest niepokalane nauczanie* Du-  
żę Psal: 18. że zaś samemu Kościołowi tylo Rzymskiemu ta  
Świątobliwość służy iawnie jest z tąd, iż on wszelkie prawo  
Boże opowiada, y zachowywac nakazuje: iż nie tylo Ewa-  
nieliczne przykazania, ale też rady wtaż do wykonywania po-  
daie. Cóż na swoich Soborach, cóż w Papiézskich wyrokach  
dla ułożenia obyczajów Chrześciańskich przepisuje okrom  
prawideł lub reguł owych które abo od Apostołów przez nie-  
ustanne podanie przyjął, abo od samego Słowa Przedwieczne-  
go na Pismie wziął. Niechże tedy te Koncilia abo Sobory, te  
Dekrety, abo wyroki, te Kanony abo Prawidła ustrzeżenia  
dla całości obyczajów Chrześciańskich wydane czytają kacerscy  
Censorowie. Niech im co zarzuca, coby się w nich znalazło  
mniej prawego mniej Świętego. Zarzucają zwyczajnie, nie-  
których Katolików zepsute obyczaje, y przypisują ie całemu  
Kościołowi za Plamę, iakoby niebyło żadney różnice między  
Kościołem Wojującym y Tryumfującym. A wždy Kościół  
Wojujący przyrównał Chrystus do roli, na której plewy  
z Pszenicą pomieszane są: do Domu, w którym złote z dre-  
wnianymi y glinianymi znajduią się społem naczynia, a zaż  
Kościół nie gotuje Lekarstwa dla swoich chorych. Do kąd-  
że należy Sakramentów dawania, jeśli nie nato, aby Poku-  
tujących Grzechy z gładziły plugawstwa obmyły? Na łono więc  
swoie Kościół przymuie y sprawiedliwych y Grzesznych, spra-  
wiedliwych iako członki żywe, y Święte, iako najzacniey-  
szą Czastkę: Nieprawiedliwych iako członki Chore, y mniej  
znaczne. Sprawiedliwych Niebieskim Pokarmem posila aby  
doyrzewali y co raz udoskonali się: Nieprawiedliwych  
w którym pokuty Świętey Chrztem od śmierci odwoływa, ra-  
ny



ny jest leczy skuteczne Lekarstwa przepisuie któreby ich zachowały od przyszley nie nocy grzechowey y utwierdzały wcnotach y naśladowaniu drogi SS. Pańskich. Od pierwiastek swoich dodziśdnia Rzymski Kościół niezliczonych porodził Synów oboiey Pci, wszelkiego Stanu, wieku, kondycyi którzy przedziwną Swiętobliwością iasnieli. Mnóstwo Swiętych w Pierwszych Kościoła wiekach nawet y sami kacerze iż było pozwalają, że zaś dopiero tymi wieki wiele iest życia Niepokalanego Ludzi widzemy to na oczy. A lubo wielka iest nader liczba Niezbożnych Ludzi w tymże samym Kościele Swiętym, cóż z tad? y dlategoż Swiętym być przestaie Kościół? a zaś tych zbrodnie, znoszą przebłogosławionych Mężow zasługi, Cnoty, Dzieła, ieśliby nie prawych Ludzi występki przeskadzały do prawdy Wiary Swiętey, nigdyby prawa Wiara nie była, bo po grzechu Adamowym nigdy się bez grzesznikow nie obešlo. Prawda tedy y Swiętość Religii od Swiętości Nauki którą ona daie zaciąga się y chociaż w prawdziwym Kościele zli nayduią się Ludzie atoli jednak iasnieią w nim Swiętobliwością uzacnieni których fałszywy nie ma Kościół.

*Pytanie.* Cóż to iest Powszechność abo znak trzeci Kościoła.

*Odpowiedź.* To Słowo Katolickie toż samą znaczy co powszechny, ten zas Kościół zowie się Katolicki który wszelkie Narody na swe przyimnie łono y tym się różni od Synagogi iż ona samych tych żydow ogarnywała, Kościół zaś wszystkich Ludzi do siebie garnących się przyimnie. O Synagodze Dawid S.: *wiadomy iest w żydow, y w ziemi Bóg: w Izraelu wielkie Imię jego: O Kościele zas: Dam tobie Narody Dziedzic twoje, y Dzierżawę twoją kończyiny Ziemi: Przeto* Chociaż ieden zawsze był Kościół Boży, po w Cieleniu jednak Syna Bożego nowy nie jako Stan przyodział y Granice swoje rozprzetłtrzenił: Abowiem nie tylo włzem Narodom łono swoje otwiera ale też się po Calym Swiecie rozlewa, rozszerza według Psalmisty: *Na wszuką Ziemię rozszedł się głos jego: lubo potym wiela Ludzi Grzechy Boską pobudziły Sprawiedli-*  
wość,

Psal. 76,

Psal. 11.

Psal. 18.

wość  
oświe  
niepo  
ściół  
rozsz  
na ty  
giem  
był r  
Naroc

pocza  
z Sul  
S. Pi  
Augu  
żon  
czem  
Opta  
Kate  
Daw  
dzą  
dek  
rożeń  
od A  
trwa

było

dwu  
w le  
licki  
wien  
do l  
iak  
też





wość, aby od ich Prawey Światła Wiary odiał którym inne oświecał Narody, przecież dla tego nieprzeſtaie byc *powſzechny* niepotrzeba bowiem koniecznie tego ażeby ſamą rzeczą Kościół po wſzytkich Świata Krainach w iednymże Czaſie był rozſzerzony na to gdyby ſię znowu powſzechnym; a nie doſć na tym iż wſzytkie czasy w Sobie zawiera ktemu iż za biegiem czasu po wſzytkich częſciach Świata moralnym ſenſem był rozſzerzon y uſiłował tego aby Wiarę Świętą wſzelkim Narodom ogłaſzać mogł.

*Pytanie.* Cóż to ieſt Apoſtołſtwo?

*Odpowiedź.* Rzymski Kościół od ſamych Apoſtołów wziął początek dla tego ſię zowie Apoſtołſki. Dowodzi ſię to z Sukceſyi abo naſtępiwa iednego po Drugim Papieżów od S. Piotra aż do dziſieyſzego Klemensa XIV. Mowi Bowiem Auguſtyń S. *ieſli porządek Biſkupow naſtępnących ma być uważon iakoż nie prawdziwey y nie zbawienney od ſamego Piotra li- czemy? abowiem po Pietrze naſtąpił Linus, po Linuſie Klemens &c.* Optatus Milevitanus mowi do Heretykow pokażcie ſwey Katedry początek którzy Chcecie Sobie Kościół przywłaſzczyć. Dawniey zaś przed tymi napisał Tertulian: niech wyda- dą Kacerze początek Kościołów ſwoich, niech rozłożą porzą- dek Biſkupow ſwoich tak przez naſtępſtwo od początku nie rozerwanie biegać, aby pierwſzy ow Biſkup nie którego od Apoſtołſkich Mężow, któryby iednak z Apoſtołami prze- trwał miał poſwięciciela abo Przodka.

*Pytanie.* Izali ſą inſze znaki po którychby znać można było prawy Kościół.

*Odpowiedź.* Są inne ale krotkoſci dogadzaiać wſzytkie we dwu zamykam to ieſt w Katoliſtwie albo powſzechnoſci, y w iednoſci lub nierozdzielnoſci. Ieſli bowiem Kościół ieſt Kato- lickim tedy być muſi koniecznie Apoſtołſkim: Zamyka bo- wiem w ſobie wſzytkie czasy od początku uſtawy ſwoiey aż do końca. Iednoſć też nauk widoczna powinna być bo iakżeby różne Narody na nią zezwoliły y ono wyznawały, gdyby też ſame Nauki wſzytkim zewnętrznie nie były okazowane,

Eeee 2

tu

Episkim  
164,  
Lib. 2. Con  
Parment.  
Ludepscript  
Cap. 32.



tudzież gdyby nie było iedney Głowy, któreby wszyscy posłuszeństwa czynili, ktemu iednego Sędziego, któryby spory w tychże Naukach nieuspakaiał, trudności nie ulacniał.

*Pytanie.* Ponieważ tak iawne są znaki Kościoła Bożego, czemuż mu nie wszyscy wierzą?

*Odpowiedź.* Bo przez upor z hardości pochodzący, nie uznają ich za własne Kościołowi Rzymkiemu: ale ie każda sekta, swemu przypisuje Zborzyszczu. Cóż iż fałsz jest wierny, dowiedziem tego każdemu Niedowiarków zebraniu. *A naprzód Ateuszowie:* którzy cale nie dopuszczają aby Bóg był tych naprzód dwojaki jest szereg. Ateistwo iedne jest w Rozumie inne w / rru. Ateuszowie w rozumie na różne dzielą się

Lib. I. De  
Ong. Idolo-  
latr.

fzyki. Wosyusz cztery wylicza: iedno jest Ateistwo które trzyma, iż przynajmniej do czasu niema Boga. Wtore Ateistwo abo Ludzie tacy, którzy Boga wyznawiają ale go nie czczą. Opatrzności iemu nie przyznają abo ieżeli czczą tedy iedynie dla tego iż jest przezacney natury, nie zas dla tego aby od niego łaski y pomocy żądali. Trzecie Ateistwo jest owych którzy twierdzą iż Bóg ma pieczę o Panach tylko y znakomitych ludziach nie zas o Ubogich y podłych. Czwarte którzy Boga wierzą bydz nagrodzicielem życia Doczesnego nie zaś Wiecznego tak rozumieli Saduceuszowie. Baylews dwa inne Ateuszow R. izaie naznacza inni są prawi którzy wątpić o Bogu zaczynają, a inni którzy na tey wątpliwości przestają.

De Comlett.  
S. 177.

Dowiedliśmy w pierwszey Nauce iż Ateuszow Sekta oczewiscie jest fałszywa toż samo mówić o *Politeistach* abo Wielobożnych abo bałwochwalcach abowiem to jest przeciwko rozumowi wiele czcić bogów. Nie mniej fałszywa jest *Deistow* sekcyja która dopuszcza bydz iednego Boga ale go tak czcić naucza iako każdego Rozum przepisuje y wszystkie Boskie odrzuca objawienia. Co także jest przeciw rozumowi. Abowiem iesli Bóg jest ieden Stworzyciel Pan y Rządca tego Swiata, sposob czczenia iego nie iniszy ma bydz iako tylo ten który go, on nam przepisał. W rzeczach bowiem Boskich

śle.



ślepną Rozumy Ludzkie iakośmy widzieli na Poganach aczkolwiek rozumnych, uczonych. Jeśli każdy Król Przepisuje Regułę, iako ma być szanowan od swoich Poddanych; czemużby tedy Bóg swojej czei adoracye miarę, iakowość y Granicę nie na znaczyl ażeby zamieszania sprzeciwienstwa, zabobonow okazyą odiać? ktoby przeczył temu iż to jest Rozumowi przyzwoita, że sam Bóg sposob ustanowił, którymby od Sworzenia swojego miał być wielbiony.

*Machometanśkie* błędy niemają żadnego znaku Wiary abo powabu do wierzenia sobie. Wiele rozdziałow Alkoranu lub nauk Tureckich sprzeciwiają się przyrodzoney człowieka przystroyności. Aza cielesne roskoszy, żon mnostwo, śprosne lubości, które Machometanśka sekta pozwala, od samych Pogan zganione nie są? Nie mam czasu dopiero plugawości ich zdrady, podeyscia, zbrodnie, niaizdy, frogość Miecza, którym zdobyli sobie y rozszerzyli brzydkę sektę, opowiadać.

Religią Żydowską po Wcieleniu Syna Bożego fałszywą być dowodzą, przekonują iuż to Proroctwa w Chrystusie Synie Dziewicy, iuż to Proroctwa tegoż Chrystusa o zgubie Żydow, o nawroceniu Narodow, o ustawie Kościoła y rozmnożenia iego, czego wszytkiego z iszczeniem Swiat cały widzi, sami nawet Żydowie z biegli rozproszeni po całym Świecie. Nędzą y kłopotami utrapieniem świadkami są Boskiey nad sobą zemsty, y wyzucia się z Dziedzictwa Niebieskiego dawno im obiecanego a innym służącego.

Dopiero ukażę iż sekty Heretykow którzy Chrystusa y iego Ewangelią przyjmują, niemają znaku prawego Kościoła a naprzod ininowży inne Kacerstwa (ponieważ jedna o wszytkich racya) przywodzę samegoż Kalwina Pismo który znaki prawdziwego Kościoła wyznaie; iż ieden jest y Katolicki abo powszechny szeroce wywodzi, y na tych narzeka którzy tę jedność szarpia mówiąc: niedość na tym iż wybranych Pańskich Rzesza w myśli y Duszy zamyka się jeśli takiey Kościoła jedności niemamy w którą włożonemi się być twierdzili. Przeto zowie się Katolicki lub powszechny, iż dwa,

Lib. 64. Institut  
C. 1. num. 2  
abo





Idem.  
Ibidem.  
Num. 4.

Idem.  
Ibidem.  
Num. 5.

abo trzy wynaleść się nie mogą bez rozerwania Chryfusa; co byż nie może. Owszem wybrani Boscy wszyscy w Chrystusie są spoieni, ażeby iako od iedney głowy zalegaia, tak w iedno skleili się Ciało tym między sobą związkim iako tegoż Ciała członki, prawdziwie iedno stali się. Którzy ię Wiara, nadzieią, miłością, y iednym Boga Duchem spotem żyją., Ten ieden powłeczny Kościół widzialny byż twierdzi Mówiąc żeśmy dopiero o widzialnym Kościele mówić przed się wzięli, nauczymy się z Pochwały Matki iak nam iest użyteczna iey znajomość owszem potrzebna ----- O procz iey Łona żadnego odpuszczenia grzechow, żadnego zbawienia nie spodziewać się iako świadczy Izaiasz y Joel że zaś powierzchnie widzialny Kościół na opowiadaniu Ewangelii zasadza się mowi: Wiarę Bóg wnas natycha; ale ią przez opowiadanie Ewangelii ( za świadcstwem Pawła ) ogłasza y wyklada kwo-li temuż niegdy zgromadzali się do Świątyni, ażeby Nauka przez usta Kapłańskie czyniona zgodę Wierze S.: sprawowa-ła. ---- Iako zaś starożytnego Ludu nie posłał do Aniołów ale wzbudził Nauczyciele z Ziemi którzyby sprawowali prawdziwie Urząd Anielski; dla tego ci cę dziś abyśmy y my uczy-li. A iako przedtym nie przestawał na samym prawie, ale przydał Kapłanow za wykładaczow, z ktòychby ust Lud szukał prawdziwego sensu iego; tak dziś nie tylo chce abyśmy byli pilni w czytaniu, ale też ustawia Mistrzów którzyby nam dopomogli, czego dwoiaki iest pożytek: abowiem z iedney stro-ny naylepszym rachunkiem posłuszeństwa doświadczają, gdzie iego sług nie inaczej iako iego samego, mówiących słuchamy; z drugiey strony zaś naszey słabości radzi, gdy przez tłumacza po Ludzku raczey do nas chce mówić, aby do siebie przygarnął niż Grzmiąc od siebie odpłoszyć ----- Którym się zdaie z ludzi owych którzy powołani są do nauczania aby pogardą wyni-żczyła się nauki powaga, ci niewdzięczność swoją okazują: abowiem między tak wiele darami ktòreimi Bóg ozdobił Na-rod Ludzki ta zacność osobliwiza iest, iż raczy usta y języki sobie poświęcać ludzkie aby w nich iego głos brzmiał. Dla

tego

tego  
skaza  
frzod  
przys  
nie b  
sidla,  
Chrzo  
wyob  
abo r  
rozwi  
Zbor  
wzięt  
żaden  
się za  
to ab  
wać  
bydż  
żaden  
uszy  
Pror  
rych  
ustan  
dział  
rza s  
kolw  
y flu  
żadni  
obiet  
trzy  
iście  
mi.  
kelw  
lckie  
zwał  
ściot



tego nie lenmy się y my iąc się zbawiennej nauki iego ro-  
 skazem y ustami naznaczonej: abowiem lubo do ze wnętrzy y do  
 przodków nie jest przywiązana moc Boska, jednakże nas do  
 przyzwoitego sposobu uczenia przywiązał; którego gdy się  
 nie baczni Ludzie trzymać niechęć, w śmiertelne wikłają się  
 sidła., Narzeka za tym na Anabaptystów abo nowo-  
 Chrzcencow a tym samym chcąc nie chcąc swoich wiernikow  
 wyobraża mówiąc wielu Ludzi przynagla pycha, abo tesknota,  
 abo nie zgoda, aby w mowili w siebie iż samotnie czytając, y  
 rozważając dość mogo postąpić, y tak gardzą powszechnymi  
 Zborami, a Kazania zbytkami bydlę sądzą. Ponieważ zaś  
 wzięty S. Jedności związek ile mogą rozwiązuia, abo targają;  
 żaden sprawiedliwiey za tę rozłąkę kary nie uniknie y owżem  
 się zaraziłwemi błędami y okropnemi głupstwami omamia. Prze-  
 to aby żyła u nas szczerza wiary prostota nie leśmy się uży-  
 wać tego Pobożności ćwiczenia, które nam Bóg swoią ustawą  
 bydlę pokazał potrzebne y które nas tak wiele zaleca Bogu:  
 żaden z nayszaleńszych Psow nie znalazł się do tąd któryby  
 uszy zamykać kazał. Ale wszystkimi wieki trudna była  
 Prorokom y Pobożnym Doktorom walka z nieźbożnymi, któ-  
 rych krnąbrność nigdy się wtęlarzmo w przedź nie daie, aby  
 ustami y posługą Ludzką nauczani byli., Idzie opisuiąc wi-  
 dzialnego powszechnego Kościoła znaki., z tąd, prawi, wynu-  
 rza się nadobna w oczach naszych twarz Kościoła. Gdzie-  
 kolwiek bowiem widzimy iż słowo Boże szczerze opowiadają  
 y słuchają iż Sakramenty z ustawy Chrystusowej rozdaia, tam  
 żadną miarą wątpić nie możemy iż jest iaki Kościół Boży, bo  
 obietnica Boska oszukać nie może: gdziekolwiek są dway abo  
 trzy zgromadzenia w Imie moje tam w pośrodku ich y ja  
 jestem. Abyśmy krocicy wyrazili temi postępuymi stopnia-  
 mi. Kościół powszechny jest zebrane mnóstwo z iakich  
 kół iek Narodów, które to u nosiwo odległością mieysć, da-  
 lekie y rozproszone, na jedną atoli Boskiej Nauki Prawdę zo-  
 zwala, y teyże Religii związkiem złączone jest.---- Tak y Ko-  
 ściółowi powszechnemu iegoż zachowuiemy jedność, którą

n. r. 8. & 9.

roz-



rozciąć zawsze starali się diabelskie duchy ażeby przez nas porządne zgromadzenia, które wedle mieysce potrzeby rozłożone są, swoiey nie utraciły powagi.,, Niechże uważą Pano- wie Kalwini iak kształtnie ta ich Patryarchy Nauka im że samym kwadruie. Opisawszy tedy szeroce Kalwin prawdziwego Kościoła znaki kończy narzekając na Donatystów Katcharow Anabaptystów iż oni samych tylo SS. Członkami Kościoła nazywają a grzesznych porzucają. Na nich tedy powstaie Kalwin temi słowy byli zawsze tacy którzy się za Świętych mając, niby powietrzni nieiaczy czarci stali się, wszystkich Ludzi towarzystwa brzydzili się w którychby ieszcze co Ludzkiego uyrzali. Tacy niegdy byli Katcharowie, y ( którzy do ich w ściekłości przystępowali ) Tacy dzis są nie którzy z Anabaptystów, którzy chcą aby ich miano za doskona- lzych nad inne. Insi są którzy nie uważną raczey spra- wiedliwości Gorliwością, y szaloną ową Pychą grzeszą. Gdy bowiem tych którym Ewangelia opowiada się widzą, iż się z nią życiem nie zgadzają, sądzą wnet iż tam niema Kościoła. Sprawiedliwa poniekąd iest ta uraza, do której my nędznego wieku tego okazują dajemy, ani się godzi wymowić przeklętą naszą gnusność, którą Bog bez kary nie minie iako iuż cię- szkami biczami sinagać zaczyna. Biada tedy nam: którzy tak rozwiążlę w nieprawościach swobodą dopuszczają iż dla nas ranią się słabe sumienia. Ale też w tym y oni grzeszą o których mowim iż uczynić zamiar urazie swoiey nieumie- ią. Abowiem gdzie Pan Klemencii wymaga, oni ją opuści- wfzy, całych sobie nie pomierney bezpiecności poruczają gdy bowiem nie sądzą tam bydź Kościół, gdzie nie iest gruntowna życia czystość y całość, dla nienawiści grzechow od prawego Kościoła odstępuią, mniemaia iż od Fakeyi nie obyczajnych Ludzi umykają. Przywodzą iż Kościół Chrystusow iest Święty. Ale gdyby zrozumieli iż iest z dobrych y złych zmieszany, niech owo z Ust Chrystusa przypowieść słyżą, w której do niewodu przyrownał, którym Ryby wżego Na- rodu zaciągają się, ani się wyłączaia złe od dobrych aż będą

na





na brzeg wyłożone. Niech słyżą iż iest do roli przypo-  
dobany która dobrą Pszenicą zalana za zdradą nieprzyja-  
ciela zaraż się kąkołem którego nie wyczyszczają aż gdy spo-  
łem z zbożem do Gmuna przywiozą. Niech słyżą ktemu  
iż takie iest boiowisko, że na nim tak się zgromadza Psze-  
nica iż w plewach taśię aż poki szuflą y przetakiem oczy-  
szczone w Gmunie się zachowa. A że temu złych z do-  
brymi pomieszaniu iż ma podlegać Kościół opowiada Pan,  
darmo więc szukaia **Człeka bez wady.**

Przytoczyłem tę mowę Kalwina dla tego ażeby z wy-  
znania głównego Nieprzyaciela Kościoła Rzymskiego okazała  
się większa ozdoba, ażeby dowiodło się iż Sekty Proteſtan-  
tow nie od innego iako tylo od ducha złego pòchodzą. Ie-  
śli, za wyznaniem Kalwina, Cechą nayprzednieyszą Kościo-  
ła iest iedność wiary abo nauki do wierzenia podaney; niech-  
że ukaza, jeśli mogą Lutracy y Kalwiniſtowie iedność  
ſwych nauk, niech pokażą ſummę Artykulow. Azaliż nie  
w ſamych nawyższych Punktach niezgadzaia się? Cóż mó-  
wić o tym iż ſami Luteracy dzielą się na wiele ſekt w za-  
iem ſobie przeciwnych, wtaż y Kalwini. Przedziwną w wyzna-  
niu Wiary różność y odmianę ich zborów tak iaśnie prze-  
konywa Jakub Boſſuerus, iż mu nie odpowiedzieć nie mogą  
gruntownie Proteſtańci. Luter ſam co iednego dnia twier-  
dził, to drugiego przeczył. Confefsya Augustańska niżej  
dwudziestu ſiedmiu lat coraz inaczey a inaczey dwanaście  
kroć odmieniała się. Na początku, kiedy się ieſzcze wſtyd  
utrzymywał, wiele pozwoilił Papieżowi, co potym za wzro-  
ſtem nieprawoſci bluźnierstwem bydź oſadziła. Zwinghus  
Kalwina Miſtrz, Kalwin Miſtrz Bezy co dzien wiarę odmie-  
niali iako ſamże ſwiadczy Beza, mowiac. Niby od wia-  
tru ſłaniaiac się od różnych Nauk --- iużto wtę iuż w innę  
ſtronę, tych iakie dziś iest o wierze zdanie możesz pono wie-  
dzieć; ale iakie iutro będzie niemczelż zapewna twierdzić  
od wierzechu aż do ſpodu przebiegliży nie nie naydzieſz coby  
gdy ieden twierdzi drugi za niezbożność nie poczytał.

Ffff

Wia-

Epist. ad  
Andream  
Duditium.



W jakimże więc Artykule zgadzają się z sobą Kościoły które Rzymskiemu Biskupowi wojnę wypowiedziały. „Podobnież pisze Luter w Liście do Antwerpiensów: *Tak wiele jest wiar między nami; tak wiele Ludzi; nie masz żadnego ośła tak tępego któryby marę bezsenney Głowy swojej, y własnego umiemaną nie miał za instykt Ducha Świętego, a siebie samego za Proroka.* Mamy już tedy z samychże przeciwników wyznanie iż żadney przy nich iedności Wiary nie masz. Jakim zas czołem narzeka Luter iż żadnego między swemi Uczniami aczby też naygłupszego niema ośła któryby nowey iakiey Religii nie wymyślił, ażaż takowa consequencya za iego nie idzie Nauką? ieśli on sam Kościoła w którym się odrodził y dojrzałego doszedł wieku słuchać niechciał; inni iego zwolennicy słuchać go będą? Ieśli wszelką niemyślną Wiary Regulę ktorey się wierni trzymać mają sam poznał, y zniósł, iakże to bydz może aby na iedność wiary iego zezwolili Naśladowcy? Ieśli prywatnego Ducha każdego Człowieka ustawił za naywyższego na Ziemi Sędziego do uspokoienia sporów o Wierze; cóż za dziw iż tyle jest wiar ile Lutera-ków? Kalwin, iakośmy slydzeli iawnie wyznaie że Kościół jest ieden powszechny, widzialny, Święty, który sprawiedliwych y grzesznych ogarnywa, prze potym; iż pomienione Cechy lub znaki Kościołowi. Rzymskiemu nie służą: co iakim jest fałszem już się ukazało. Ieśli poyrzym na iedność Religii niech nam ukażą ieżeli mogą. Protestanci iaką Naukę wiary w ktoreyby się Katolicy nie zgadzali. Ieśli się ważą, niech przą, iż, my wszyscy mamy iedną Wiarę, iedną Głowę Chrystusa w Niebie, y Namieśnika iego Rzymskiego Biskupa na Ziemi. Wyznaie Kalwin iż Kościół jest widzialny. Lecz ieśli członki są widzialne tedy y Głowa pod którą się zgromadzaia iż Kościół; S. Rzymski jest powszechny y Apostolski iako od Apostołów ufundowany y na wszystkie Narody rozlany, sami tylo Kalwini y Lutrowie y inni im w nienawiści y ślepocie podobni przeczą. Słuchajmy, co przeciw porządnemu Biskupów następstwu, któ-

Lib. 4. C. II.

re,

re, iż  
w ka  
chem  
„mai  
cznych  
był, i  
wych.  
Nauka  
dzili  
skupów  
ne y  
który  
obrac  
dowie  
śli ni  
stoliki  
ga, k  
nato  
praw  
mu  
nie  
Kato  
czen  
poy  
z nie  
zgro  
go si  
dzie  
naft  
Apo  
zaci  
prze  
nier  
stęp  
ma



re, iż początek swój od Apostołów wie dzie, Oycowie SS.:  
w każdy n wieku ukazali, Kalwin odpowiada: naprzod smie-  
chem zbywa mówiąci, iakimi racjami Katolicy probują, iż Loc. cit. 22.  
„ mają prawdziwy Kościół? Przywodzą z starych dzieiow Ro-  
cznych, iż niegdy we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanii  
był, Powiadają iż ma początek od Świętych Mężow o-  
wych, którzy zdrową Nauką ufundowali Kościoły y samą  
Nauką y Kościołow wybudowanie własną Krwią swoją utwier-  
dzili ---- Wspominają iak wielce szacowali te następstwo Bi-  
skupów Jreus Tertullianus Augustyn y inni. O iak płon-  
ne y smietzne te są rzeczy, Cóż czynić z człkiem takim  
który wśzytkich Oycow dawnych Gruntowne dowody w smiech  
obraca. Niechże nas naucz y ten to Mędrzec iak mamy  
dowieść początku od Chrystusa y Apostołów wziętego, ie-  
śli nie przez nie przerwane Biskupow następstwo którzy Apo-  
stolkie Stolicie zaliadali? Izaliż nie ta, sama jedna iest Dro-  
ga, którą każda swoiey Familii dawność prowadzi? ale cóż  
nato odpowiada Kalwin aby ten zniszczył Argument? „ Ieśli  
prawi zarzucę im Grecy? Pytam się więc u nich, cze-  
mu mówią iż u Grekow zginął Kościół, u których nigdy  
nie przerwało się Biskupow następstwo, które iest według  
Katolików zdania iedynym Kościoła Stróżem y zachowa-  
czem? „ dziwak. Kto kiedy mówił aby Następstwo Bisku-  
pow iedynym było znakiem Kościoła? Mówim iż iest iednym  
z miedzy liczby znakow, którego ieśli nie dostaie, Kościołem, owe  
zgromadzenie bydz poprzestaie; bo kto w iednym ustaie, wśzytkie-  
go się winnym staie. Ażaż dla tego iż ieden tylko ten znak bę-  
dzie, iuż Kościół będzie? takaż to Kalwina Dyalekryka? Okrom  
następstwa od Apostołów, iedność Nauki, którą Chrystus y  
Apostołowie dodali, potrzebna iest. Niech sobie mają Grecy  
zaczność tego następstwa; ale iż iedności nauki nie mają  
przeto twierdzim iż u tych którzy są kacerstwem zarażeni  
nema Kościoła. U Kalwinow y Lutrow takż, bo oni na-  
stępstwa od Apostołów ani iedności Nauki Apostolickiey nie  
mają. Iawna iest tedy iż Kalwin wierutny Potwarcza mó-  
wiący





że Katolicy prawią następstwo Biskupow iedynym bydź znakiem Kościoła: przekonywa go o kłamstwo Niceński Sobór, na którym cztery liczą Cechy Kościoła iako się rzekło. Krotko mówiąc potrzebne iest koniecznie następstwo Biskupow od Apostołow mianowicie od S. Piotra, ale za próżny kolor mamy to iесли nie dostaie innych znakow, to iest iedności Nauki, iey Świętości, iey powszechności. Potrzebne iest następstwo, ale samo nie dostarcza. Katolicy mocą tego następstwa dawność swoiey Religii od samego Chrystusa y Apostołow prowadzą: y tego dowodu użyli Jreneus Tertullian Augustyn y inni OO. SS. a nie tylo Kościół nasz dowodzim bydź dawnym lub Apostolskim y Katolickim; ale też iż ma przywilej iedności ukazuiem. Bo iedna iest y iedna zawsze była Wiara nasza y Kościół ieden. Niech nam pokazą iесли mogą protestanci, abo czas w którym Kościół odstąpił prawdy Wiary, abo Autora okrom Chrystusa y Apostołow, któryby ten Kościół ustanowił. My wiary Luterskiey Lutra, Kalwinskiey Kalwina, Zwinglianskiey Zwingliusza za Oycę y sprawcę ukazuiem, których sami Protestanci czezą iako swoich Patriarchow. Pytamy się ich: dwoma wiekami przedtym gdzie był Kościół Luterski y Kalwinski, przedtym nim się Luter y Kalwin ziawili? Nic ieszcze dorad stattecznego nie odpowiedzieli Protestanci inni bowiem uciekalią się do Waldensow, Albigenow, Wyklefistow y Husytow, inni do Kościoła Rzymskiego. Lecz gdy ich przycisną, aby to pokazali, iż pomienione sekty od Apostołow swoy początek wzięły, y też samą Naukę z Lutrami y Kalwinami trzymali; kręcą się niebożęta. Aczkolwiek bowiem Lutrzy y Kalwini błędy od owych Heretykow pobrali, wiele iest iednak punktow, które Waldenses Vyklefistowie y Husytowie uczyli, a te są mocno przeciwne Naukom Protestantow. Iесли powiadaia iż Kościół Chrystusow widzialny trwał w Kościele Rzymskim aż do Lutra y Kalwina; tedy oni oba od Kościoła odstąpili, a przeto ich ma słusznie za zaprzańce y kacerze. Iесли przed Lutrem ieszcze Rzymski Kościół ustał w prawdziwey

Wie-



Wierze Chrystusa niech nam pokażą którego roku. Którzy o tym dzieciopis zmianie? Bluzni Kalwin z swoimi naślędnikami iż Rzymski Kościół Słowo Boże skaził, iż gułami bałwochwalstwem kłamiństwem y nieczbożnością Świat Chrześciański napęłnił; a bluzni dla tego ażeby bunt swoy zaślona okrył lecz powinien był ukazać dowody tey prawdy swoiey. Abowiem że nigdy tego nie było ani bydź mogło dowiodł między innemi uczony Papin, który ukazuje, iż Kościół tenże sam zawsze przedtym co y dopiero, aczkolwiek się w nim osoby odmieniaią; iako rzeka zawsze jest taż sama, lubo wody ustawicznie się płowem odmieniaią. Którą rzecz aby na oczy pokazał, dzieli Kościół na cztery wieki Osob z których jest złożon. Abowiem Młodzieniązkwie piętnasto letni biorą nauki od Ludzi trzydziesto letnich, a ci od pięćdziesiąt letnich, a ci od sześćdziesiąt letnich y wyżej też same nauki przyieli; a następstwem tych wiekow ten sam ze wszech miar stoi Kościół, iako też sama zawsze jest rzeka lubo wody nie przestannie płyną. Niechże nam pokażą sposób y racją Protestanci iakoby odstąpić mógł Kościół Rzymski od Wiary Chrystusowey, który przez pięć pierwszych wiekow iako uczciwą Chrystusa Oblubienicę uznają. Ani się ważą mówić ażeby wżYTEK zgoła Lud abo zgromadzenie iego razem ustało, iako naprzykład niemogą wżYTEKIE społem wody wyschnąć iednegoż czasu. Który tedy wiek ustał w Wierze czy szędziwy? Czy Męski? Czy Młodzieńczy? z tych samych przedtym, co y dopiero wiekow złożony jest Kościół ieśliby dopiero starcy inszą opowiadali wiarę od tey, którą nam młodym sami podali; azaż nie okrzykneliby wszyscy pierwszego wtórego y trzeciego wieku wierni? opacznie zaś; ieśliby Młodzieńcy, Mężowie, nową wprowadzili wiarę, azażby Starcowie nie okrzykneli? ieśli dopiero nie może się to stać, aby abo wszyscy razem ustali wierni, lub ieden wiek, za milczeniem drugiego wieku nowę wprowadzał Religiją; koniecznie więc wyznać powinni Protestanci, iż Rzymski Kościół, o którym mówią iż za pierwsze-



go wieku Zbawienia naszego był prawdziwą Oblubienicą Bo-  
żą, nigdyby od prawdziwej Wiary odłupić niemógł, bez o-  
krzyku wielu jegoż członków. Aż ilekroć inna po-  
wstawała Herezya, wnet Katolicy wszyscy już to Głosem  
iż to pisaniem wojnę kacermistrzom wypowiadali? A zaż  
starši Rzymskiego Kościoła Synowie nie napisali, y potomnym  
pamięci nie podali upadków błędów y obłąkaniów takich Ła-  
dzi, którzy nową przeciw Katolickiey Wierze opinią y błę-  
dną Sentencyę wymyślali? Aż sam Kalwin nie równa Ko-  
ścioła do Słońca, ktorego wiele jest promieni, a iedno Swia-  
tło; y do Drzewa, ktorego wiele jest Gałęzi, lecz pień ieden  
mocnym korzeniem ugruntowany; y do zrzodła z ktorego  
wiele wypływa strumieni, a lubo wod obfitość na całą wylała  
się Ziemię, iednakże ich iedność jest w swoim początku?  
Oderwi promień od Słońca, iasność Rozdziału nie cierpi:  
odłam gałąź od drzewa, ułamana owocu nie wyda, przetni  
tamą strumień, przecięty oschnie. Tak y Kościół, Pańskim  
światłem oświecony po całym rozszerza się Swiecie; iednak-  
że jest iedne światło. Nie piękniejszego mówić się nie mogło  
dla wyrażenia nierozdzielnego związku owego, który mają  
między sobą wszystkie Członki Chrystusowe. Kościół Rzym-  
ski za Świadeństwem samegoż Kalwina był pierwszemi wieki  
Słońcem nayiaśniejszym, zrzodłem nayprzezroczy-  
stszym, drzewem naypłodniejszym. Wszystkie więc Pro-  
mienie od Słońca oderwane w ciemność idą, wszystkie Stru-  
mienienie od tego zrzodła oddzielone, wszystkie gałęzi od  
Drzewa odłamane usychają. Kalwini y Lutrzy od tego  
Słońca, od tego zrzodła, od tego Drzewa odcięci leżą, więc są  
wiary odcinki bez żadney mocy żywósci, na ogień zgoto-  
wane. Niechże pokażą ieśli mogą iedność swoją z tym  
Drzewem. A ieśli wyznają się być odciętemi od Kościoła  
Rzymskiego, niech ukażą zrzodło y drzewo z którym są spo-  
ieni. Che'pią się iż z Chrystusem? A iakże z Chrystusem  
Głową złączeni beda, kiedy są od jego ciała odcięci? z boku  
Chrystusowego wypłynęły wody żywota wiecznego, nigdy te  
wody





wody nie wyschły, lecz obfitością swoją cały świat obmywają. Niech nam pokażą Kalwini y Lutrzy którym poniżem od tego zrzódła płyną.

Za znak pewny Kościoła, naznacza Kalwin Pismo Święte albo Słowo Boże napisane y Sakramentow SS.: rozdawanie: gdziekolwiek prawi Słowo Boże szczerze opowiadają y słuchają, gdzie Sakramenty z Ustawy Chrystusa administrują tam nie wątpimy iż jest iaki Kościół. Ale trzeba obaczyć co to jest, przez coby można poznać gdzie szczerze Słowo Boskie opowiadają y Sakramenty administrują? Odpowiada Kalwin iż to jest jawno z samego przyrodzenia słowa Bożego, w te słowa: Ze zaś się nas pytaią z kąd mamy wiedzieć iż Pismo od Boga jest jeśli się do wyroku Kościoła nie udamy: toż samo czynią, iakoby się kto pytał, z kąd mamy wiedzieć iakto Światłość rozeznąć od ciemności, białe, od czarnego, słodkie od gorzkiego., Abowiem nie ciemniejszy swej prawdy dowód ma Pismo S., iako dowód koloru rzeczy białe y czarne, smaku, rzeczy słodkie y gorzkie., Nie inaczej tedy Boskiego Pisma Tajemnice sensy swoje ukazują Rozumom, iako rzeczy białe y czarne koloru swojego. Obraz zmyśłom ukazują? Niemniej słowo Boże w oczach rozumu iasnieie iako Słońce południowe w oczach Cieleśnych Ktoby mógł o tym pomyśleć ażeby Kalwin uczony y wymowny tak nie bacznie napisał. Byłżeli kiedy spór o tym jeśli Słońce południowe na wypogodzonym Niebie świeci, albo jeśli Światło jest ciemnością? Jeśli ściana biała jest czarną, albo czarna białą? Jeśli gorzkie jest słodkim albo słodkie gorzkim? Opatcznie zaś mówiąc, azaż nie każda z tak wielu Sekt Chrześciańskich Herezya twierdzi iż ma u siebie prawdziwe słowa Bożego ogłaszania y Sakramentow szafowanie? Przypisują sobie słowa Bożego szczerze rozumienie, Socyniani Anabaptystowie Luteracy, Kalwinistowie, a dawniej sobie przyznawali Aryani, Nestoriani, Eutychiani, y wiele tyło było Heretyków, z kądże to Kalwin zaciągnie dowody tak jawne, które niby widocznie ukazał, iż przy nim tyło nieszka Niepokala-

Loco Cita-  
to Num 9.

Lib. 1. C. 7.  
N. 2.



Loco Citat.  
C. 7.

kalane Boga Pismo, y prawdziwa Sakramentow administracya  
lub, usługa? Iakiim sposobem przekona Socynianow, Ary-  
anow, Nowochrześciców, Luterakow, iż oni od- szczególnego  
rozumienia Pisma odbłąkali się? Ażaj odpowiedzą, iż Pismo  
ma moc wrazić samo przez się swój sens w Rozumy Lu-  
dzkie? A cóż jest iż innego sensu dostępują Socyniani, inne-  
go Nowochrześciców, innego Luteracy? Nigdy się od tego  
ułącić niemogą związania. Chcąc niechcąc tedy Kalwin  
muli się udać do sądu Kościoła który jest Kolumną y Twier-  
dzą prawdy. Kiedy go nauka Augustyna S. przycisnęła,  
sam przeciwko sobie pozwala, iż ci których ielszcze Duch S.  
nie oświecił, powaga Kościoła przywodzą się do tey ucze- mo-  
ści, iż Wiarę Chrytusa z Ewangelii poymują; a tak (mowi)  
powaga Kościoła jest powodem, którym się gotujemy do uwie-  
rzenia Ewangelii Świętey. Ale sąd Kościoła nie tylo jest  
potrzebny abyśmy się do uwierzenia Ewangelii przysposobili, ale  
też abyśmy przyrodzonego Sądu Pisma Bożego doszli. Lecz  
Kalwin chcąc prostych uwikłać gładko kłamię, bo baie iż  
Katolicy uczą niemylną Pisma pewność nie od Boga lecz od  
Ludzkiego sądu zalegać. Prawi bowiem: Przenożł niekto-  
rych najszkodliwszy błąd, iż tyle ma w sobie wagi Pismo, ile  
mu Kościół przysądza: niby to wieczna prawda Boga na Lu-  
dzkim zdaniu polega,, Ten błąd przypina Katolikom przy-  
zwoicie Kalwin przeciw im nie rozumem walczy, lecz swoją spr-  
wę kłamstwy potwarzaniem siniejszkami broni. Niech pokażą  
Kalwinistowie choć iednego Katolika, iż Pismu Świętemu  
rozsądek Kościoła pewność daje. My Katolicy wyznaiem  
iż Pismo S. od samego Boga ma powagę prawdę y pewność:  
iż takim Światłem iasnieie że samo przez się ma znaki Bo-  
skiego Dyktowania y największą wierzenia sobie sposobność.  
Sami tylo niezdrowego rozumu Ludzie przed mogą aby się  
w nim zawierały Tajemnice słabemu poięciu naszemu nader  
trudne sensy nie zrozumiane. Iaki tedy naznaczyć spo-  
sob ażebyśmy prawdziwego sensu y wykładu dostapili? Ra-  
dzić że się Ducha prywatnego każdego Człeka wiernego? Sam  
Kal-



Kalwin takich głupimi zowie którzy tak trzymają abowiem każdy z nich swego Ducha prywatnego przekładałby nad innego, y tak by było Babilońskie zamieszanie. Zatem ty- leby było Kościołom ile Duchow prywatnych w zaiem sobie przeciwnych. W prowadził tego prywatnego Ducha szatan za którym poszły liczne kacerstwa które się wzajem gryzą y zabijają niech że naznaczą ieśli mogą Protestanci Sędziego któryby trudne Tajemnice Pisma Bożego otworzył y prawdziwy sens ukazał. Do którego by wszyscy przystali aby iedność nauk trzymali? Sami tylo Katolicy tego Sędziego mają to iest Kościół, który nie daie Pismu S. pewności y powagi ale nam opowiada y tłumaczy iż to iest Słowo Bo- że, y ten sens którego w swoim Pismie Bóg umyślił. Iako Tłumacze praw Swieckich sens ich wykładając nie dają mo- cy y powagi Prawom; ale one mają od Panow od Królów którzy ie ustanowili, dali. Takowi zaś Tłumacze często- kroć mylą się bo od Króla nie mylney pewności wziąć nie mogą gdyż y on omyłce podlega. Przeciwnie zas, ponie- waż Bóg iest Prawdą ani się pomylic ani nas omylic mo- gący, Kościołowi swojemu aby nie zbłądził asystuie, iemu światło wlewa przy którymby prawdę od fałszu rozeznawał a trudne praw Bożych Tajemnice wykladał. Brzydka te- dy iest Kalwina potwarz piszącego, iż my Katolicy więcej rozumowi Ludzkiemu y iego Sądowi, niż Boskiemu słowu ulegamy. Abowiem my twierdzim iż y Pismo y Kościół nie mylną pewność y powagę mają od Boga który wszelkiey Prawdy iest zrodłem y początkiem, kiedy Kościołowi wie- rzym, Bogu wierzym, który iż nigdy Kościół od prawdy nie odpadnie, iż przeciwko iemu piekielne wrota nic niewskora- ją przyobiecał. Lecz wroćmy się tam gdzieśmy przestali: iak tego dokażą Kalwinistowie aby przy nich było szczerze sło- wo Bożego opowiadanie y Sakramentow szafowanie ponie- waż wedle Kalwina dwie są Kościoła cechy? Owszem my sprawiedliwie mówim że Kalwini słowo Boże posfałzowa- li Sakramenta poznosili cześć Bożą Swiatokracką niezbo- żnością ich z borzyłcza nie mają podobieństwo do Ko-  
Gggg                      ściola





ściół ale są wyobrażeniem Babiloniką Ręką dzielanym, bałwana plugawego. W nich pogrzebiony Chrystus tańczę, zarzucona Ewangelia, porażona Pobożność, skażona szczerość, pogardzony Świętych Honor rozwalone Ołtarze Świątynia zruynowana, rozproszone kamienie: podeyscia zdrady oszukanie szalbierstwo krzywo przyśięstwo mnożą się szerszą się. Zadnego tedy niemaż przynich znaku żadnego śladu niemaż iedności Nauk, downości Apostolikiey niemaż Świętobliwości.

## N A U K A

### O szanowaniu Obrazow SSS. TROY- CE P. JEZUSA N. P. MARYEY Y Świętych.

Concil. Tri-  
den. sess. 25.  
Decr. 2.

**P**owszechny Sobor Trydentski tak uchwalił: *Obrazy Chrystusa, Bogarodziei Panny, y innych Świętych w Kościołach zwłaszcza mieć trzymać y należytą im cześć y pożanowanie, czynić: nie żeby wierząc iż w nich iest iakie Bóstwo, abo moc, dla któreyby czczone bydź miały; abo, iakoby ich o co prosząc abo iaką ufność w nich pokładając, iako się dawno działo u Pogan którzy w bałwanach nadzieję swą mieli: Lecz iż uczciwość która się im czyni odnosi się do osob które one ukazują; tak iż przez Obrazy które całujemy, przed którymi czapkę zdejmujemy y pokładamy się CHRYSZTUSA adorujemy y Świętych których one podobieństwo wyrażają szanujemy.* Względna tedy iest cześć, którą Obrazom oświadczamy: bo się zawżę zlewa na Osoby czci godne; y przez ich wzgląd szanowny, czyni się; a namięty do bałwochwalstwa niepodobna. Wiele się przez to dobrego przynosi nieuczonym, prostocie, gdy z Obrazow uczą się Świętych życia, czynow, zwycięstwa nad nieprzyjaciółami dusznych.

Obra  
to G

wier  
wan  
Oyc  
palc  
Star  
ślon  
ścia  
zwy  
życi  
Duch  
Boż  
po c  
obro  
skaz  
now  
y M  
Nau  
potv

Bog  
nie  
by l  
ludz  
luie  
pob  
widz  
poz  
dziw  
mu  
Wl  
iego



Zarz. Kalwina. *Wiem, prawi, z pospolitey powieści iż Calvinus*  
*Obrazy są księgami nie uczonych nie pismiennych. Pawiadział L. i. Institut.*  
*to Grzegorz. Ale daleko inaczej głosi Duch Boży.* c. II. §. 5.

Odp. Samże Kalwin, a po nim Dallceus, inni też nowo-  
 wiercy wyznają iż w czwartym y piątym wieku obrazy w uży-  
 wanie weszły. A nie wstydzą się bluźgać iakoby wszyscy  
 Oycowie Kościoła S. bałwochwalstwem pomazali się. Za-  
 palczywa tych Protestantow zuchwałość którą się nad całą  
 Starożytność Świętą wynoszą nie lekkim jest dowodem zmy-  
 ślonicy ich religii lepiejże oni po dwunastu wiekach od przy-  
 ścia Chrystusowego z piekła na świat zjawieni, obyczaje y  
 zwyczaje pierwszych Chrześcian przejęli, aniżeli bliscy im  
 życiem Oycowie Kościołni. Brédzi Kalwin: *daleko inaczej*  
*Duch Boży głosi, niż Grzegorz y inni Święci.* Aza nie Duch  
 Boży kazał Moyżeszowi: *Dwa Herubiny złote y bite uczynisz*  
*po obu stron wyrocznice --. Y niechay ieden na drugiego patrzy*  
*obrociwszy twarz na ubłagalnią* Nie obrażyż to? Zaż nie ro-  
 skazał uczynić Moyżeszowi węża miedzianego? Zaż Salomo-  
 nowi nie nadchnął ukształtować Herubiny, woły, lwy? Toć  
 y Moyżesz u Kalwina jest bałwochwalstwa sprawca, wódz,  
 Nauczyciel; y Salomon budowniczy domu Bożego? Precz  
 potwarca!

Godzi się Boga Oyca, godzi się Boga Syna, godzi się  
 Boga Ducha S. obraży czynić. Czemu? Bo żaden Katolik  
 nie za myśla w tych obrazach Natury Boga wyrazić. Ktoż-  
 by bowiem tak zbydłał, aby w sobie umowił iż może rozum  
 ludzki wyobrazić którą Osobę Trójcy S.? Té wizerunki ma-  
 lujemy gwoli temu, ażeby poyzrawszy na nie myśl nasza  
 pobudziła się do pokłonenia się Bogu. Wždy rzeczy nie-  
 widzialne, przez te rzeczy które są uczynione rozumiane, bywają  
 poznane. Malujemy Oyca Przedwiecznego w postawie Sze-  
 dziwca, abyśmy pierwszą Trójcę S. Osobę ukazali. Kte-  
 mu widział Daniel Prorok: *Przypatrowałem się -- aż STARO-*  
*WIECZNY usiadł: Szata jego biała iako śnieg, a włosy głowy*  
*jego iako wełna czysta.* Widzisz tu, iak się Bóg sam

Exod. 25.

v. 18.

& 20.

Numer. 21.

3. Reg. 6.

Roman. 2.

v. 20.

Daniel. 7.

v. 9.

Gggg 2

wyma-



wymalował. Toż y na innych miejscach Pismo wspomina, mianując głowę, nogi, ręce, y inne członki człowiecze, które Bogu przypisuje. Nie jest więc przeciw Pismu, y ówżem z nim rzecz zgodna, kiedy tak maluiem Boga, iako go Pismo wyobraża. Bo acz Bóg tak, iako jest w swej Istności, nie może być ręką ludzką wyrażony, ani żadną inną

Isai 40.

mocą, powiedział ro sam: *Komście podobnym uczynili Boga, abo iaki obraz postawicie mu?* dając znać, iż Bóg nie ma ciała, y przeto też nie może być żadnym kształtem cielesnym własnie wyrażony: wszakże nie jakim chocia nie własnym podobieństwem może być wymalowany. A zwłaszcza iż tak

samo Pismo powiada, że się Bóg pod takimi wizerunkami obiawiał, w iakich go pospolicie teraznieyżymi czasy wyobrażamy. Nie dla tego abyśmy takowe chwalili obrazy,

Matt. 2.

ale abo dla przypomnienia iakiey historyi, dobrodzieystwa Bożego, abo dla wyznania naszej wiary takimi zwierzcchnymi znamionami, y dla innych słusznych, przystoynnych, zbawieniu pomocnych przyczyn. Maluiemy Boga Syna na

pierśiach, lub na łonie Ojca Przedwiecznego, abyśmy znać dali iż się od przedwieczności rodzi z niego. Maluiemy

Ducha S. w postawie gołębia: bo się sam tak pokazał nad chrzczącym się wón czas w Iordanie Jezusem P. Maluiem

Aniołów w młodzieńczej nadobnéy okazałości, bo się tak sami obiawiali. Iako Tobiaszowi, S. Rafał, Maryi Pannie,

S. Gabryel, inni innym. Dodają się im skrzydła, iż w lot Boskie rozkazy, pełnią y w poło kamgnienia abo rychléy z Nieba na ziemię zstępują, żadna ich mieysć odległość nie opóźni.

Zali może być dalsza, iako od brzegu Empyru, to jest Stołecznego Nieba Bożego, do frzedney linii ziemie

Gvillelm.  
Stanihúr.

Rus in Ve-  
ter. Homine,

c. 2. de celo  
fol. 275.

Tob. 12.

v. 14.

okregu? liczą Astronomowie 1295 millionow mil y 9000. prze-  
cie Rafał Archanioł do Tobiasza przybywszy powiedział: *TERAZ*

*posłał mię Pan abych cię uzdrowił.* Owo, tylo com z Nieba, ani momentu nie ma. Oświadczamy się, iż w takowych obra-

zach, żadney nie uznaiem mocy, żadney w nich otuchy nie mamy: całą nadzieię naszą, iedynie w Bogu dobrotliwym,

przez





przez zasługi JEZUSA CHRYSTUSA, gruntujemy: *Abowiem nie jest pod Niebem inne Imię dane ludziom w którymbyśmy mieli być zbawieni.* Świętych przyczyny wzywamy na ten koniec, ażebyśmy łacniej u Pana uprosili, o co ieno ku zbawieniu potrzebnego przez zasłużone u niego usługi y przyiacioły zebruujemy: lecz ich modlitwy wierzym być skuteczne przez wstawienie się do Boga nayprzednieyszego Pośrednika naszego JEZUSA Chrystusa, iako, wszystkie o Świętych *Collektas*, Kościół zakończy. Przecz nam Kalwin zamiata złośliwy, wrzeczybyśmy wierzyli, iż w takowych obrazach iaki Bóstwo przemieszkiva: Co nam wyrzucza, iakoby Poganie nie mieli bałwany za bogi, lecz bogi w bałwanach czcili: Ale fałszywé bogi czcili, y ich obrazy plugawych bożyszczdów znamionowały.

Wtóż żydzi, gdy bałwany sobie sporządzali, w nich nie Boga lecz kłamliwe bożyszcza Narodów wielbili, im ofiarowali: ani o tym myśleli, gdyby w obrazach takowych Tworcę uczcili. Co im y Pismo wymawia *Poszli za Bogi obcy mi, służyli im Boga, który cię (Jzraelu) urodził opuściles: Zapomniales na Boga Zbawiciela twego.* Nie za to więc ich za bałwochwalce miano, iż w wizerunkach Boga chwalili, iako grzechoce wykrętacz Kalwin; lecz iż Pogańskie bożyszcza czcili. Wszak tak na Aarona wrzeszczeli: *Uczyń nam bogi, którzyby przed nami szli.* To jest uczyn nam takie, iakiśmy widzieli u Egipcyanów. A tam nie inne byli, ieno szatani, iako owen *Apis*, z choru Serafinow strącony, którego w złotéy bryle na kształt cielca ulaný adorowali kłaniali się czartu. Jednego uyzrzedli a mnostwo ich rozumieli. Bo kto od iedynego Boga odstępuje, a do diabła przystaie, wnet niezliczonych biesów staie się chwalcą. *Abowiem wszyscy bogowie Pogan szatani.*

Upor. Kalwina. Mówił Pan wszystkie te słowa --- *Nie uczynisz sobie ryciny ani żadnego podobieństwa które jest na Niebie wzgorę, y które jest na ziemi nisko ani z tych rzeczy które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani służył ja*

Aktor. 4.  
v. 12.

Deuter. 32.

Exodi 20.  
v. 4.

istem

Dent. 5.

v. 6.

Pfal. 89.

v. 11.

&c. 96.

v. 7.

&c. Levit.

26. v. 1.

Actos. 17.

v. 29.

jestem Pan Bóg twój.

Toż samo w Deuteronomium czyli w księdze powtorzenia Zakonu. Toż samo w Psalmiech. &c. Tegoż Paweł Apostoł Atenczykow w Arcopagu uczył: *Będąc rousiem Bożym nie mamy rozumieć, aby złotu, abo srebru, abo kamieniowi rycinie rzemieśla y wymysłu człowieka Bóstwa miało być podobne.*

Odkład. Aczkolwiekby po stokrotnie odpowiadał; starą piosnkę śpiewać nie przestanie Kalwin z uczniami. Takowe obrazy ryté lub lané, z kamienia, drzewa, lub z minerałów czyli kruszców, do okazowania fałszywych bożków Pogańskich wynalezioné od czarta, zakazał Twórca robić. Jasno to jest. Ponieważ on jest ieden Bóg nie mający sobie nigdzie, nigdy ani podobnego anie tylo równego znaymniejszych miar. Lucyper zaś że się y w Niebie jeszcze będący piał, y w piekle spętany uśliował, y uśliwie dopiąć podobieństwa z Bogiem, gwoli temu przez bałwany Pogańskie; swoją moc wywierał na bezrozumne ludzkie, aby go koniecznie Bogiem uznali, dziwne sztuki wyrządzając, a na te dziwactwa napatrzili się żydzi, żyjąc między Egipcyanami, diabłochwalcami, w roznych już to drzewianych, kamiennych, złotych srebrnych, już innych wyobrażeniach stworzenia na niebie, stworzenia na ziemi, stworzenia w wodach, y pod ziemią będącego a te wżytke stworzenia rozumieli być bogami. Dla tego Pan, aby ich do szczerzy znajomości iedyne Bóstwa swego przyuczył, nakazał, im surowie, aby wyrzucili z pamięci owe wizerunki których się w Egipcie tak ciekawie napatrzili, że się im w rozum głęboko wpiły, y niemal w prawo przedziernęły się natury, naginałcey ich karki do kłaniania się bałwaniszczóm: szatan téż ie do tego poduszczał ustawicznie kuszając w sercu, przywołując na pamięć owe obłudné cudzy Egipskie. Tudzież, włokący się za wojskiem Izraelskim bazarnicy z Egiptu, y kłamliwi Zydowsy przyjaciele, namawiali swych gamratów, do czczenia ich bogów, ile rozpaczających o powrocie Moyszeza od Boga na gorze Synai w rozinowie zatrzymanego. A prze-

to



to sam Bóg Prawy zabiegając złemu żydów, nie ukazał się im w żadney figurze, ale owszem zakrył się ogniem, obłokiem, ciemną mgłą. Bo gdyby się był obławił w iakieykolwiek rzeczy stworzoney, uchwyciliby w net z tąd żydzi powód do kłaniania się owéy rzeczy ukłonem samemu iedy-nie Bogu należącym *Latria* rzeczonym, który mu służy na przyznanie naywyższego Panowania nad urodzeniem, życiem, y śmiercią cielesną y duszną stworzenia swego. Wynu-rzył tę tajemnicę Moyżesz powtarzając przed nimi Zakon Pań-ski w bliskim zezłcia swego czasie. *Przystępiłście, prawij pod górę, która gorzała aż do nieba: y była na niej ciemność, y obłog, y mgła.* T mowił Pan Bóg do was z poszrodku ognia: *Słyszeliście głos słow iego, aleście KSZTAŁTU zgoła NIE WI-DZIELI --- A przeto strzeżcie pilnie dusz waszych. NIE WI-DZIELISCIE ŻADNEGO PODOBIENSTWA* w dzień które-go Pan mówił do was na Horeb z poszrodku ognia: *ABTSCIE SNAC OSZUKANI NIE UCZYNILI SOBIE PODOBIEN-STWA RIĘGO, abo OBRAZU MĘZCZYZNY, abo NIE-WIASTY, WTOBRAZENIA* wszystkich *ZWIERZĄT*, które są na ziemi, abo z *PTASTWA* pod niebem lataiącego, y *PŁA-ZU*, który płaza po ziemi, abo *RYB*, które są w wodach pod ziemią: aby śnać podniosszy oczy w niebo, nie ujrzał *SŁONCA* y *KSIEŻYCY*, y *WSZYSTKICH GWIAZD* niebieskich, y *UWIE-DZIONY BŁĘDEM NIE KŁANIAŁ SIĘ IM*, y *NIE SŁU-ZYŁ*: które stworzył *PAN BÓG TWÓT* na *POSŁUGĘ WSZYSTKIM NARÓDOM*, które są pod niebem. Widzisz Kał-winie, iakié, y dla czego in Bóg zakazuje obrazy. Zaka-zuje takie, któreby wyobrażały twory, od Pogan za bogi miané, pokłonem, iedy-nemu Bogu prawému należącym czczone ze wżgardą Tworcyiela iednowładcy Pana nieba y ziemié" *Dusza ludzka poyżrzawszy na obraz, wnet rusza się wo-* „ *ku do poznania rzeczy wyobrazoney, y ten sam jest iey ruch* „ *ku obrazowi, co y ku rzeczy wyobrazoney;* wnet wysoce szacuie ową rzecz wyobrażoną, a szacuie rozumem y uniża go pod ową rzecz wyobrażoną: co, jest wnętrznym dusze y ferce

Deuteron. 4.

v. 12.

&. deinceps.

v. 15.

&. deinceps ad.

v. 19.

S. Thom.

3. p. 9. 21.

Ar. 3. ad 15.





ferca pokłonem, abo przekładaniem rzeczy wyobrażonéy nad siebie samego" *T dla tego tym sposobem zakazuje się część obrazu, którym zakazuje się część rzeczy wyobrażoney, ieśli nie jest czci godna.* Kiedy więc Bóg zakazował czynić obrazy, zakazował té czynić, któreby miały na sobie wyobrazić: nie rzeczy, czci nie godnych; iakié obrazy sporządzali Poganie na ufzanowanie bogow swoich, czyli diabłow. Przeto téż napierwéy rzekł Pan: *Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną, to ieść abo: y mnie społem y ich; abo nie mnie, ale ich, nie miey za bogi: abowiem: bądź dobrze mię będziesz czcił za Boga; ieśli y innych że mną; tym samym Bóstwo mi uymiesz, przypisuiąc ie tamtym, którzy są tworami mymi.* Bądź téż mimo mnie im Boski ukłon czynić będziesz; téż samą wyrządził mi krzywdę. Nie czynże więc sobie ich obrazow: byś w takową nie popadł bezbożność. Nie czyn téż y mego wyobrażenia żadnego: bobyś musiał figurę iako cielesną, stworzoną położyć na znak mego Bóstwa, który ciała nie mam; alem ieść Duch czyłty, nie-stworzony, przed wieczny, nie poięty. Ty wymalowawszy sobie moją niby istność, nakształt stworzonéy rzeczy, mógłbyś wpaść w błąd ( iakoś się napił w Egipcie zabobonow bałwochwalskich ) y mniemać, iż owa rzecz stworzona przez ciebie wyobrażona, ieść twoim Bogiem, nie zaś ja: iebyś się kłaniał y służył; a nie mnie: boby ona rzecz zmyślił twoie opanowawszy, rozum twoy zgorzony podbiła pod siebie, a wolą twoię zniewoliła do kochania siebie nadewszystko: co, mnie iedyne należy, iako początkowi, y końcowi iedyńemu włzgo stworzenia, y naywyższemu dobru, twym dowcipem nie doścignionemu, twoją żądzą nie ogarnionemu. Takowe prawo obowiązywało każdego aż do wypełnienia prawa Bożego, Moyżeszowi danego, przez JEZUSA Pana.

**S. Damasc.** W tym rozumieniu iścisię owa prawda: *Głupszo to ieść naygorzse, y bezbożność, kształtować sobie Bóstwo,* Lecz gdy za czasem Bóg stał się człowiekiem, inné uławił prawo, z tamtym zgodné, ale doskonalsze: abowiem, lubo Bóstwa wyobra-

zać



żać, nie godzi się, iako sobie między Stworzeniami podobieństwa w niczym nie mającego; ale człowieczeństwo Najświętsze Syna Bożego kształtować, y przez powód obrazu, ono, iako z Bóstwem ziednoczone cześć pokłonem Bogu należącym, pod utratą duszy naszej powinniśmy Tymże ukłonem y Krzyż, lub inny obraz Chrystusów cześć należy: bo tymże ruchem dusza nasza ma się ku obrazowi, co y ku wyobrażeniu. A materya obrazu, naprzykład: drzewo, srebro, złoto, kamień, płótno, najmniejszy cześć nie jest godne: ani się też myślą, ku czczeniu materyi, nie unosi żaden prawowierny, aczkolwiek najprostszy: bo rozum z przyrodzenia nie może być tak głupi, tym barziej gdy już go światło wiary przy chrzcie wlane oświeciło. Nawet Pogańscy, naturalnie mający rozeznanie, nie czcili materyi, z której sobie obrazy, statuy, posągi czynili; lecz podobieństwo tyłu bogów, na owę materyi wyrażone. Ze tedi dyabły za bogi mieli, owa część im się dostawała. My Katolicy, kiedy naturę ludzką, z Bogiem w wtorej Troycy Osobie ziednoczoną malujemy na czym, wyrzeźwiamy, rzeźbimy, odlewamy, okryślamy; w owę wyrażenia czcimy; cześć takowa samemu Bogu prawemu dostaje się, a nie przy obrazie nie zostaje się: bo, nie obrazy, lecz rzecz wyobrażoną to jest, Człowieczeństwo Boga Syna w drugą Troyce S. Osobę wziętę, na nię stojąc adorujemy. Bo, z dwu natur, Boskiej, y ludzkiej jedna przy wcieleniu stała Osoba JEZUS: jednym tedy y równym ukłonem obie natury wielbimy, chwalemu wyznajemy, iako nieskończoną godność, Świętość.

*Zamior.* Kalwina. Przecz tedy jeden obraz Katolicy mają Lib. x. Insti-  
w zaniedbanu, abo w powszedni, a drugi w uroczystej u- tut. c. xi.  
cziwości. Takowyż a nie inakży doma chowając, idą S. 10.  
w daleką podróż do innego na odpusty, z nakładem nie ma-  
łym sił y mienia.

*Odrzut.* Rzekliśmy nie po Anielsku, ale po Polsku, tak,  
jak Przodkowie Szlachty starożytni, dzisiejszych nowowierni-  
ków Pradziadowie, y wyżli, prawowiernie trzymali: iż my, za-  
Hhhh dnę



dnęj czei obrazom nie przynosim, tylo ową, którą czcimy BOGA, niemi wyobrazonego. Iawno tedy każdemu rozumnemu, iż wżytkie obrazy, Boga okazujące, tąż samą czeią uraczamy, którą, y Boga wielbim. A iż nie które obrazy, większym ludu zebraniem, pobożnych skupieniem się aż do ciżby, widzim bydź uczczoné, nie idzie z tąd, aby w nich wierzono bydź większą moc, abo przyczynę uczciwości: Lecz, że Bóg, dla swoich przedziwnych tajemnic, chce przez używanie raczey owego, niż domowego lub innego obrazu, cudy sprawować, y dobrodzieystwa své świadczyć ktemu nie które obrazy malowané bydź od Świętych mężow, iako to Łukasza Ewangelisty, Nikodema, y od Aniołow, starożytni obwieścili Katolicy. Na pamiątkę tedy takowych Malarzow, w których przyczynie od Boga, dufają wierni iego, iż wspomóże ni bydź mogą, osobliwżym ieden obraz nad drugi nabożeństwem szanuią. Zaden atoli Katolik nie wierzy, aby z nich ktory miał osobliwżą moc nad inné: ale że wżytkie rowno wyrażają też samą formę lub wyobrażenie, naprzykład Człowieczeństwa Bożego: przeto wżytkie w rowney są uczciwości.

*Zarz.* Taką rzeczą, tażby sama cześć należała obrazom, co y osobom przez nie wyobrażonym. To nie przystoi twierdzić. Ponieważ rzecz żywa, nad martwą, rozumna, nad nierozumną, bez podobieństwa iest wyższa, dołtoynniejsza uczciwżsa.

*Odpow.* Taż sama, ale nietakowa cześć należy obrazom, co y wyobrażonym osobom; bo dla nich, obrazy, a nie dla obrazow oné szanuiemy. Niektórym bowiem osobom, czynimy cześć, im z przyrodzenia właściwą, abo *Cultum absolutum*: a ich wizerunkóm, czynimy cześć względliwą, abo *cultum respectum*. Co, abyiasniey wywidniało, proszę uważyc pilnie. Od wszech tworów, mianowicie rozumnych, należy cześć Bogu naywyższa, dla iego nieskonczonéj zacności: po nim Bogarodziecy, dla niewyrownanéj dołtoynności; po niej Świętym, dla ich z Bogiem ziednoczenia się. Którą więc czeią adorujemy Boga, ta się zowie *cultus absolutus*, To iest





ni do kogo innego nie ściągająca się: ponieważ on jest najwyższy, w Istności, Godności, zacności; ni od kogo iey nie ma, iedno od siebie samego, tak niewybranie, iż iey Świętym ustawnie daie, a nic iey w nim nie ubywa: y wieki wiekow napełnione ią będą a Bóg zawsze w swej pełności dostoięństwa, którą zaś czią szanuiem Świętych, ta zowie się dwoiako: na pierwéy ze względu na Boga, któremu iedyne-  
mu należy cześć, y chwała, nań się ściaga, na nim stawa, y spoczywa: z tego, rzekę, względu, cześć Świętym dzieiaca się, mianuie się *cultus respectivus*: bo się zlewa na Boga iako na początek udzielający swej zacności Świętym swoim. Honor słudze oddany, Panu służy. Świętych szanuiem dla Boga, dla uprzymey ich z Bogiem złąki, dla godności, łaski, y Świętobliwości od Boga nadaney cziemy ich. Taż sama cześć Świętym uczyniona, względem ich obrazow, relikwii, mówi się *cultus absolutus*: bo obrazy y relikwie, są nie czułe, martwe, pozbawione, wnętrzney zacności, to jest dusze rozumney; która, iż sama iedynie jest sposobna do przyięcia od Boga łaski, świętobliwości, y godności przeto też samey iey służy obserwan-  
cya lub poszanowanie. Cześć tedy obrazom uczyniona, do tych osob należy, których są podobieństwami. Za tym takowa cześć obrazom uczyniona, jest *cultus respectivus*, cześć względna zawsze.

*Pytan.* Iakowąż czią powinniśmy czić obrazy, czy rowno wszystkie czy nierowno.

*Odpow.* Takową, iaka należy Osobom czyiemi są. BOGA obrazy adoracyą mają *Latria* rzeczoną, która iemu samému szczegulnie służy. Taż sama y Człowieczeństwu Iedynaka iego JEZUSA CHRYSZTUSA, iako ziednoczonemu z Bóstwem na wieczny nierozdziel. Krzyż tedy, bądź to owen, na którym Zbawiciel wisiał, bądź inny, iego wyobrażający, iż jest JEZUSOWYM obrazem, ma adoracyą *Latria* zwaną. Krzyż owen na którym był rospięty, ma tę cześć dla trzech względow: 1. iż się dotykało wisząc na nim ubóstwione ciało. 2. iż jest zbroczony krwią Bożą. A przeto chociażby na

Hhhh 2

na-



mnieysze trzaski podzielone, y figury krzyża niemające, ma też cześć *Latria* rzeczona. III. Iż iest obrazem rozciągniętego na śmierć Syna Bożego. Inné też krzyże, dla teyże przyczyny, takowąż cześć mają. Obrazy, czynione wedle

Historyi Ewangelicznej JEZUSA P. też uczciwość mają: iako i Obrazy B. Oycy, w postaci starca, w białey szacie siedzące-

**Daniel 7.** go: bo tak się ukazał Danielowi Prorokowi: Obrazy Ducha S. w postaci gołębia, iako się nad JEZUSEM pod czas Chrztu iego objawił czią *Latria* zwaną adoruią się to iest tą która Bogu należy: z tą różnicą iż samemu Jemu czynimy cześć właściwą *Latriam absolutam*. Wyobrażeniom zaś iego czynimy cześć względliwą *latriam relativam*. Obrazy N. MARYEY BOGARODZICE, mają cześć *Hyperdulia* mianowaną, to iest mnieyszą nierównie od czci, Bogu należącey; a większą niezmiernie nad cześć, wszystkim Aniołom i Świętym P. powinna: bo ich wzy-  
stkich niezrównaną celuie zacnością iako Matka Pańska, usługi, przewyższa darami łaski, góruie nad niemi chwałą. Obrazy Świętych mają cześć *Dulia* rzeczona, dla zacności nadprzyrodzoney od Boga Świętym udzieloney iako to łaski, Świętobliwości, uwielbienia.

*Pytan.* Jakże uczynić człękowi różnicę zewnętrznym ukłoniem Obrazom Bożym, Obrazom Bogorodzicielskim, Obrazom Świętych?

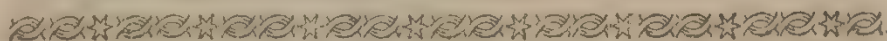
*Odpow.* Sprawy ciała naszego, są obojętne. Takimże inedy ukłoniem szanuiem ludzi, dla ich przyrydzoney zacności. godności, urzędu, iakim i Boga, i Matkę JEZUSOWĄ, i Świętych. *Juditha uyrzawszy Holoferna pokłoniła się mu upadszy na ziemię.* Papieżow, klęcząc czcimy. Ale te uczciwości, iakimkolwiek człowiekom dziejące się, użanowaniem, nie zaś adoracyą mianuią się, nie czią nabożeństwa, lecz poczołtką ludzkości. Adoracya zaś Boga, cześć Matki Bożey, uczciwość Świętych, od intencyi lub umysłu zalega; w sercu wyrażenie umiżonym, nie zaś w powierzchownych ciała ukłonach zawierając. Tam roznica co Bogu, co Bogarodzicy, co Świętym, zewnątrznie oświadczamy. I nie dość mieć dobrą intencyę, ale

naa

**Judith 10.**  
v. 20.



nad to trzeba zważać okoliczność miejsca, czasu, osób i zwy-  
czajów, moc prawa otrzymujących.



## K A Z A N I E

*Multi vocati pauci electi.* Math. 22.

Liber generationis Mariæ, de qua natus est JESUS.

Math. I.

*Wiele wezwanych mało wybranych*

Księga rodzaju MARYI, z ktorey się urodził JEZUS.

Więceyli wybranych do Nieba niż odrzuconych na piekło?

Odpowiedź z Rożańcowych MARYET Bogarodźice dowodów.

**R**adośnie dziś gody, Król wieczności Bóg Ociec sprawił Sy-  
nowi swemu JEZUSOWI, kiedy dusze was wszystkich,  
którzyście przy pokucie S. w szatę weselną ubrani, to jest, łas-  
ką usprawiedliwiającą przyodziani, ciałem i krwią Bożą u sto-  
łu Sakramentalnego ucztowani są, te rzekę duszy, za Oblu-  
bienie Jedynakowi swemu pierścieniem wieczności szczęśney  
zaślubił. Winście serdecznie. Radujcie się, weselcie się!  
*Gaudemus & exultamus, quia venerunt nuptiæ agni, & uxor eius præ-  
paravit se.* Nastaly gody Baranka, który gładzi grzechy świa-  
ta, i Zona jego przygotowała się.

Mamy pochopne pomnożenie niezmiernego wesela, z po-  
żądanej obecności Oblubieńca Miłośnice Państwa Kościoła rze-  
kę Chełmskiego: *Tinquam sponsus Dominus, procedens de Thala-  
mo suo.* Jako Oblubieniec, J. W Pau, Senator przybył tu z  
mieszkania swego, Pasterz najdobrotliwszy, aby was owce Chry-  
śtusowe, dawnym zgłodniałe oczekiwaniem, obfitą widzenia  
swego





swęty twarzy, Nauk SS. paszą posilił; *Paſtor iuxta cor Dei, paſcens ſcientiâ et doctrinâ*: aby was ſchorzale od grzechowey zarazy obmył w kompieli łask przy bierzinowniu poſwięcających; aby rany duſz waszych, od żądła piekielnych gadzin zadane, krzyżmowym oleiem namaścił, uleczył.

Na uzdrowienie pokąsanym od węzów na puszczy Izraelitóm, rozkażał Bóg Moyleſzowi miedzianego na drzewie wylta-  
wić węza: kto ieno nań poglądał, wnet na ſwym Źiele ſmiertelney nie uyrzał rany. O iakaż tam radość była!

Wam iak powszechnie wesele? wybrany ludu Boży, trwają-  
cym tu na puszczy pokuty S., miłościwa Opatrzność ukazuje  
dziś, wysoko, bo na Biſkupiey katedrze, na ſenatorskim krzeſle  
oſadzonego WĘZYKA: *Episcopus ut serpens expositus in ligno Ca-  
tehedrae, quem populus aspicere debet, ut & gri ſanentur mores exemplari  
ſanctitate eius*: Abyście nań najſzanownieyſze mając względy,  
wrzody duſznego zdrowia zebrawszy, na pokąsanych od piekiel-  
nego gadu, od czartowskiego jadu ſumnieniach waszych ozdrowie-  
li: Sakramentem bierzinowania z Rąk Biſkupa waszego przy  
Jerem. 3. iętym nabożnie, poſilili ſię w Wierze, umocnili ſię w Nadziei,  
zagrzaſili ſię do miłości Boga. *PASTERZ to ieſt według ſerca Bo-  
żego*: Więć go ſercem przyimując, wynoście go modlitwami nad  
Niebiosa na Naywyższą uprzejmą żądzami Stolicę pomykay-  
cie. *Exaltent eum, in Ecclesia Plebis, et in Cathedra seniorum laudent eum.*  
Niech go Pan zachowuje, niech go żywi, i błogoſławionym uczyni  
na ziemi, nim go *Xiąż: Pasterzów koronę Chwały uwięczy.*

Trzecia weseła powszechnego materya, ieſt doroczna Uro-  
czyſtość Zwycięzkiego nad Portą Ottomańską Wianka Różańco-  
wego Przebłogoſławionę MARYI Dziewice. Wianek to ieſt nay  
ozdobnieyſzy dla každy Chryſtusa Oblubienicy, duſzy rzekę  
Chrzeſciańskię, na wieczne z Barankiem uboſtwionym gody,  
ręką Bogarodzicy uwity, Patryarſze memu Dominikowi poda-  
ny, którego zapach Trójcę S. uweselaiający, po tuteyſzym Ko-  
ściele roſchodzi ſię przez nabożne w prowadzonego Arcybra-  
ctwa pienie. Rożaniec S. Pieśń to ieſt Anielskich Chorów, Baran-  
kowym Godóm przyſpiewniających. Bo co Bracia i Sioſtry Ró-  
żańco-

żań  
wta

lią d  
mni  
mała  
czon  
pok  
Nie  
gien  
SS,  
waz  
trw  
códw  
czę  
Bog

Wię

O

bezd  
mi o  
ſię r  
fzli;  
y dz  
prze  
S. Fi

Coż  
poco  
wyb



żańcowe co dzieinnie na ziemi nuca, to Aniołowie w Niebie powtarzają. Twierdzi S. Alan de Rupe. Z. M.

Mieszka nam nieco wesele, uwaga nad Niedzielną Ewangelią dieścieyszą, gdzie nie mającego godowej Szaty na łeb do ciemnicy wtrącono, i ogromnie wyrzeczono: *Wiele wezwanych, mało wybranych*. Straszny to wyrok, drobną garstkę przeznaczonych do Nieba głoszący! Drżeli, bledli Święci za życia, lubo pokorą tyło, nie samą rzeczą grzesznemi się bydź poczuwali. Nie trwożę ia was, dziś w sercu z przyjętym w Sakramencie Bogiem godujących, tusząc mocno, żeście są z liczby wybrańców SS, atoli iednak, żebyście w czasie przyszłym pokus nie odwazyli się, lecz za odpuszczone grzechy pokutując wboiażni i trwodze zbawienie wasze sprawowali, wzbudze pytanie od Oyców SS. zadane: *Czy więcey jest wybranych do Nieba, czy też raczej więcey odrzuconych na piekło?* Y odpowiem z Różańcowych Bogarodzicy dowodów. *Ut Gloria Dei dilatetur,*

## C Z Ę S C I.

*Więceyli jest wybranych do Nieba czyli też raczej więcey odrzuconych na piekło?*

**O**Kropne w Pismie S. przygody, powinny przerażać Bogoboyne serca. Od potopu na cały świat z Niebiods wylanego, *Noe samoosmy* Wybawion, a niezliczone ludu mnostwa w bezdennościach pogrążone zginęły. Lot z dwóma córami i 3 Synami od pożaru wolny, całe zaś Królestwo Pentapolskie wpopiół się rozsypało. Jozue tyło, i Chaleb, do ziemi obiecanej przyfzli; 4 sześć kroć sto tysięcy Mężow, oprócz pospoliwa żon, y dzieci niezliczonych, na puszczy poginęło, a przecież wszyscy przebyli czerwone morze, i niby w nim są ochrzczeni. Paweł ich S. Figurą nas wszystkich zowie.

Podobne jest królestwo niewodowi, w morze zaciągnionemu. Coż jest niewod względem całego morza, coż w nim liczba ryb pozostałych, względem zaciągnionych? a przecież i z tych dobre wybrano, złe won wynieciono. Mała jest garstka sprawiedliwych,



wych, a i z posrzedka tych, Aniołowie złych wyłącznie. Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznému. Coż to jest ziarno, w porównaniu do całego okręku świata? Toż jest poczet zbawionych, względem odrzuconych. Maluczką trzodą nazwał Chrystus Pan, poczet wybranych, więc niezmierna moc być musi opuszczonych. To z obudwu Pisma S. Testamentów.

Z doświadczenia zaś starodawnych wieków i podania Kościelnego to mamy. Cudotworny nasz Wincenty S. pod czas Ser n. 6. Miłsi swoich to opowiadał: Archidyakon Lugdankry prze-  
de septuag. żywszy w puszczy na pokucie lat 40. umarł. Modłącemu się Biskupowi swemu obawiwszy się powiedział: Trzydzieści nas tysięcy oraz umarło: Jam prawi, i Bernard S. do Nieba, trzedy do czysca, inni wszyscy do piekła poszli.

Innocenty VI. Papięż, (iako świadczy Fasciculus Temporum pod Rokiem P. 1343.) będąc w ów czas jeszcze Kardynałem, nawiedziwszy niektórego Pustelnika, S. to odeń usłyszał: Byłem prawi w zachwyceniu, w którym to mi Bóg obawił, iż dusze iako najgęstszy śnieg do piekła, iako najrzadszy do czysca w padały, do Nieba zaś trzy tylo poszły. Podczas kazania Męża Bożego Bertolda Zakonu S. Franciszka Seraficznego; Niewiaśta słuchająca, nagle trupem padła, po chwili Wszechmocnością ożywiona, rzekła: iż z ośmiudzieliąt tysięcy znią wespół umarłych, trzedy tylo do czysca, inni do ostatecznego na piekło są osądzeni. W Antyochyi Stołecznym Mieście, (gdzie samych Mnichow pod Julianem Opatem mieszkało 1000, a Obywatelów świętekich bez liczby) predykując S. Chryzostom Biskup spytał się słuchaczów: „wieleż. „ prawi, dusz liczycie w tym Nayludniejszym Mieście, któreby zbawione być miały? Y „ samże pomyśliwszy nieco, odpowiedział: Nie śmiem pew- „ néy naznaczyć liczby: Powiem atoli: między tak mnogimi „ gminów tysiącami nie można znaleźć sto dusz, któreby w „ Niebie być miały; ale jednak i o tych wątpię.

Naymilszy w Chrystusie: liczmy się wzajem, wiele tu nas zgromadzonych. Wszyscy, i każdy znas w pisany przedwiecznie w poczet ulubionych Boga? Któż proszę tę zagatkę odpo-  
wie?





wie? Bóg ieden, któremu samemu wiadoma jest liczba wybranców ma-  
 iących być wiecznie uszczęśliwionymi. Ja biedny nędznik, niewiem  
 cale o sobie, ieślim jest z rejestru przeznaczonych do Nieba,  
 Czyli odrzuconych: wiem tylo od odartej duszy moiej z szaty  
 godowej, to jest z niewinności, którą śnadź w pierwszym uży-  
 ciu rozumu utracił. Sumnienie moie, Księga jest nadowodnieysza,  
 którą Bóg przedwiecznym przeczytawszy póyzrzeniem, czy  
 to litościwie Świętą, czy to sprawiedliwie przekłętą przezna-  
 czył mi wieczność. O wieczności przepaściśta! O dobra wie-  
 czności, serce mi wyrwasz! O zła wieczności, morzysz mię  
 trwogą! Drzę stojąc uwagą między Niebem i piekłem: niewiem  
 gdzie będę. Księga sumnienie moie. Ach księga! Bogday nie  
 dekretu zatracenia wiecznego! Czytam w niej nieszczęsny cha-  
 raktery obiawionej Janowi S. Bestyi, niezliczone rzekę, grze-  
 chy moie, od wzięcia rozumu do dziśdnia pobroione. Biada!  
 znaki to iawne odrzucenia wiecznego Duszy moiej od Oblicza Jsaia. 26.  
 Bożego. *In terra sanctorum iniqua gessit, non videbit Gloriam Dei.*  
 Snuie mi się w oczach straszny, ach na mnie śnadź skaz ferowa-  
 ny: W ziemi SS. (to jest w Zakonie) nie dobrze się sprawo-  
 wał; nie uyrzy Chwały Pańskiej. O sprawiedliwości odemnie  
 rozdrażniona! O miłosierdzie nigdy nie zaśluzone. Stosuję się  
 z wami we wsztkim; *Bądź wola twoja iako w Niebie i na ziemi*  
 Wiem, czegom godzien. Kocham wyroki Twoje Boże, bo flu-  
 szne. Niechże się Ciebie, pozwol, nakocham poki czas mam;  
 boć w piekle już po czasie.

Przerывasz mi, mniemam, mowę Słuchacz, badając się  
 każdy o sobie: ze złyli, lub z dobrzy jesteś liczby przeznaczo-  
 nych? Nle wiem, nie wiem. Weyrzy każdy w księgę sumnie-  
 nia własnego, iakie tam pismo, czy skazujące żywot nieprze-  
 żyty, czy śmierć nieśmiertelną. Jeśli kto zwas jest bez grze-  
 chu, rzuć na mnie grzesznego kamień; gotowem ten pocisk  
 wdzięcznie przyjąć: A wiecey niewiem. To iedynie powiem,  
 co Chrystus wyrzekł: *Jeśli si nie pomnoży sprawiedliwość wasza wię-  
 cej niżli pismienuch y Faryzeuszów, nie uwidzicie do Królestwa Ne-  
 biejskiego. Wszelkie drzewo, które nie czyni owocu dobrego, będzie wy-  
 cięte,*



cięte, y na ogień wrzucone. Parużowie, w oczach ludzkich poczi-  
wymi, y sprawiedliwymi się zawsze pokazowali. Wy, iacyście  
woczach bliźnich, w obcowaniu siasiadów, domowników wa-  
szych? Jch się pytaycie. Drzewo Ewangeliczne niedawno przed  
tym smaczny plód rodziło: ale że rok drugi chybiło; za to iest  
wykorzenione, y spalone. Wy, kiedy owoc doskonały szczerey  
cnoty wydawali? Nie wiem, nie wiem. O każdym lepiej, niż  
o sobie, trzymam. Pytacie się mnie powtórnie: czyście wżyscy,  
czy nie którzy są z rejestru wybranych? y iak wiele was takich.  
Trwożę się naznaczyć liczby. Jeśli rzekę *Wżyscy*, uroście u  
was zbyteczna ufność zbawienia. Nastąpi zuchwałość dogrze-  
chow, Boiaźn Boża pod ławę póydzie. Każdy więc ktośkol-  
wiek dziś ustołu Pańskiego z Ubostwionym godował Barankiem: *de*  
*propiciato peccato, noli esse sine metu*. Za odpuszczony grzech nie  
chciey byđz bez boiaźni. Przestrzega Duch S. Jeśli zaś powiem,  
zeście są *Nie wżyscy* Z pocztu przymilonych Bogu; tedy zem-  
dleie w niektórych nadzieia, upadnie męstwo przetrwania w  
dobrym, powstanie rozpacz nayniegodziwsza. Wszytkich ogul-  
nie bez wyląki, wszytkich rozumu uważających upominając Bóg  
ostrzega: *Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wżyscy zginiacie*.

Badacie się po trzecie: Większali część ludzi na potępienie,  
niż na Zbawienie przedwiecznie zgotowanych? Dowiecie się o tym  
z tychże Ksiąg sumnienia, kiedy ie Bóg wszytkim otworzy na  
oko na dolinie Jozafat, y z nichże sądzić będzie. Dziś weźmy  
przed się wyuzdaną Zwyczajności Chrześciańskiej swobodę.  
Rzućmyno okiem po wszytkich Stanach: Co dziś proszę mię-  
dzy Xiążętami, Panami, Sędziami, Patronami, Urzędnikami; ie-  
śli nie same zdzierstwo, ucisk poddaństwa, okrucieństwo panuje? Co  
między dwornymi Osobami; jeśli nie gniewy, zdrady, obmowa, i  
nieśnalki, zgorzelenia gospodaruią? Co między młodzieżą, mierzac  
od lat chłopięcych, dziewczęcych; jeśli nie wżeteczeństwo roś-  
cie, doyrzewa? Co między Duchownymi; jeśli nie wierutne o  
Chwałę Bożą, o zbawienie dusz niedbalstwo, jeśli nie łakom-  
stwo nienapchane celuie? Co między Zakonnymi; jeśli nie prze-  
stępstwo Ustaw SS. góruie? Co między Zebrakami; jeśli nie  
chci-



chciwość, nie obłuda powoduje? Sądźcież sami z tych Ksiąg sumnienia powszechnego, a zgodzicie się iednostaynie z Ewangelicznym zdaniem: *Wiele wezwanych, mało wybranych.* Tak zaiste twierdzą nastawiające, świadczące, przekonywające swywoli, szkarady, zbrodnie, od dzieciństwa powszczęte, do szędziwości przyzwoite. *Wszyscy uchykli się spòtem, niepozyteczni stali się: nie ma ktoby czynił dobrze; nie ma aż do iednego.* Narzeka Bóg przez Psalmistę. Y iużeż my poczuwający się do wszego złego, w przepaścistą przed czasem rozpacz miotać się mamy, iz nami samymi liczbę potępionych nad zbawionych powiększym, iako nad nami przewodzą prawem Księgi sumnienia? Stóycie, stóycieno w stateczney nadziei lęklive dziatki, ! sprawdź się okrom nas Ewangeliczny wyrok: *Wiele wezwanych, mało wybranych.*

## C Z Ę S C II.

**O**dpowiedź z Różańcowych Bogarodzicy dowodów. Mamy drugą Księgę żywota MARYA, w którą się wpisało przed wieczne Boga Oycy słowo, nie tylko znaczące, ale też sprawujące duszom zbawienie. *Bo coż jest JEZUS, jeśli nie Zbawiciel:* Twierdzi Bernard S. *Co jest MARTA, jeśli nie pomocnica Zbawienia.* Ręczy S. Woyciech Z. Moiego Mamy Jey Księgę Różańcową, w którą inni się już wpisali, inni się wpisać mają; a wzdyc to Regestr kochanków Bożych, Dominikowi Patryarsze od Bogarodzicy do ich wpisania poruczony. Mamy go za łaską Bożą y wtey swiątnicy; kiedy się weń dobrowolnie wpisujemy, liczbę wzgardzonych umniejszymy.

Nie mówię o wszystkich ludziach, ile się ich tyło na całym znayduie swiecie; ale o samych Katolikach, a tych iz mała jest gromadka, któż nie wie? Jeśli wierzym uczonemu Erhardowi: wkazdą czasu różnicę nayduie się ludzi na czterech ziemi częściach tyśiąc millionów; lecz samych Katolików, ledwo dwudziesta część; nuż kiedy y ztey trzecia część zginie, patrzcież, iaka szczupła garstka wybranych, w porównaniu do porzucenych. Jeśli Mieszkańców całego świata z Uczonym Fournierem

Erhardus  
Veygiel in  
Terrestri spi-  
culo C. 6.





Fourmer  
Orbis. Preg  
L. 1. C. 13.

na trzydzieści części podzielim, pięć ich tylko trzymają Chrześcianie, sześć Mahometani, dziewiętnaście Pogan. Jeżeli tedy piąta ze 30. cząstka, z Chrześcian się składa, a y odtey jeszcze wyłączają się, kacerze, odszczepienicy, ba y niezbożnie żyjący Katolicy; patrzcież, iak mało wybranych, względem wezwanych, tak właśnie, iako ośm ludzi od potopu uwolnionych, względem innych wszystkich zalanych; ba raczy tak, iako dwu Mężów, do ziemi obiecanej przybyłych, względem sześciukroć sto tysięcy Mężów, oprócz dzieci y niewiaśc, którzy do niej nie doszli.

Prawda to, iż z S. Bernardem y innymi kilkadziesiąt tysięcy wespół umarło; ale Pogan y niedowiarkow; między którymi dziesięćletnie powietrze y zagęszczone woyny pod ow czas grafsuiące, morzyły bałwochwałców. Więc gdy Bóg na pokajanie Katolikom, tak wielką liczbę potępionych; a odrobinę tylko Zbawionych obiawił, pewna niemylnie, iż to mnostwo przekłete, nie z Katolikow, lecz z niedowiarkow, Heretykow, Pogan y ztych Chrześcian zgromadziło się.

Pewna też, iż w naludniejszym Mieście Antyochyi między kilakroć stem tysięcy Mieszkańców, stu nawet sprawiedliwych Chryzostom S. nie znalazł: Bo tam więcej nierownie niedowiarstwa, niż prawowierności było.

Nie fałsz y to, iż temi wiekami wielka na grzech zuchwałość, po wszystkich Prawie Stanach, ale też większe jest miłosierdzie, y pieczołowitość MARYI, staraiącey się przywieść grzesznych do polepszenia życia, mianowicie przez Nabożeństwo Rożańca S, o którym napisał z doświadczenia pobożny Autor: *Impossibile est fere hanc devotionem manere in homine, sine imitatione dextere Exceli.* Nie podobna, aby nawyższa Ręka, odprawuiącego Rozaniec Nabożnie grzesznika, w prawego nie odmieniła Katolika, dobrego sługę Bożego.

Potwierdza tę prawdę Augustyn S. jako prawi, w Korabiu Noego, nie tylko ośm Ludzi, ale też wszelkiego rodzaju bydło, zwierzęta, bestye życie swe od potopu uniosły, tak Zbawienniejsza nie równie Arka MARYA P. nie tylko Cnotliwych, ale też y  
beze-

Joan Andr.  
de Rosario  
Cap. 10.



bezecnych, którzy się nierozumieniami namiętnościami w bestye prawie odmienili, od wiecznego zachowuie zatracenia. Dowod tego z Pisma. *Esther cap. 5.* Aswerowi Monarsze frogiemu tak serdecznie przyniła się Esther dobrotliwa swoją nadobnością, iż ją za Towarzyszkę Królestwa przyiowski ze 120, Prowincyi połowicę krajow iey poddał władzy *Etiam si dimidiam partem regni mei petieris, dabitur tibi.* Dziwna rzecz. Niedawno ten Mocarz, od złośliwego Anana poduszczony, okrutny wydał dekret na wytracenie wszystkich do szczytu Izraelitow; a dopiero jedney Córce Izraelkiey połowę Państwa ustępuie, wszystkich dekretowanych życiem y wolnością daruie, a to na prośbę Estery. Jakimiż proszę skarbami wykupiła swoy Narod od zguby? Odpowiada Clemens Alexandrinus: Pięknością urody. Coż iey za okrasa? Uwiadomia Pismo S. *Ita Rosa color, vultum perfusa.* Ona prawi, Rożową farbą urumieniała się.

Clem. Alex-  
andrinus.  
3. Pædagog  
C. 2.

Niemylna to prawda, Słuchacze: iż, za wiekow starego Testamentu, Bóg sam władzę Panowania trzymał, ztąd też surowe kary na grzeszniki, nagle śmierci, powietrza, Woyny, ustawiczne dusz straty grałowały. Lecz w Nowym Testamencie, kiedy Bogarodzica obecnie pod Krzyżem przy Umęczonym stała JEZUSIE Panu, wziowski ją za Towarzyszkę Królestwa, w pol się z nią podzielił. Państwo Chrystusowe, dwie w sobie zawiera części, Sprawiedliwość, y Miłosierdzie: *Władzę więc Sędziemu się sobie zachowawszy JEZUS, część Miłosierdzia Matce ustąpił.* Zdanie Gersona. To Miłosierdzie, nie jest Ludzkie, lecz Boskie w MARYI; toć pewnie nieskończone. Czymże nam zaśluzyla? *Rosa perfusa vultu, color?* Rożanym kolorem.

Gerson  
Tract. 4. in  
Magnificat.

Serce iey Dziewicze, krwią się rumieniało w ów czas, kiedy się z niewinnego Baranka iey Syna Krew za nas wylewała: *Bo co Chrystus na ciele, to Marya na sercu cierpiała.* Ze krwi Ubośtwioney udzielił iey do szafunku skarb nieskończony, na okup dusz od surowey Jego sprawiedliwości, kiedy ją pod Krzyżem stojącą Opiekunką, y Ucieczką grzesznych postanowił. Tym więc



więc skarbem pomnaża **MARYA** Wybranych Bogu, umniejsza pozostałych do wyboru. Doznam w tych wiekach wiele Heretyków za Rożańcowym Nabożeństwem Arcybractwa do iedności z Kościołem do Wiary przybywających. Ester Królowa Rożańcą farbą uru nieniona wiele tysięcy Izraelitów od zapalczywości Aswerowej od śmierci doczesney ochroniła. **MARYA**, za ogłaszaniem Rożańca S. przez Dominika Patryarchę więcej sta tysięcy Kacerzów Albigeńskich na łono Kościoła S, przywabiwszy od wieczney wybawiła zguby. Wieleż prozę przez Syny Syny jego od polpięta wieków po dziś dzień? Pewnie miliony milionów. Aż to nie jest pomnożenie Elektów P. komputu, większe a większe nad zgraie tumultów piekielnych.

Mich. & Cal-  
vo.

Conc. 25.  
afs. 1. N. 12.

Słusznie napisał Michael a Calvo: *MARTA* dekretu odmianę wyiednywa sentencyi Chwały wieczney domaga się dla grzesznych, y wszystko co ieno chce otrzymać. Nie mówię o tym NN. aby Bóg przedwieczne wyroki swoje odmieniał w czasie na prośbę **MARYI**; Bo wiem nieodmienność Dekretów Jego. Ale to twierdę, iż Przewidziawszy przed wieki zaślugi swego Jedynaka y **MATKI** Jego przyczynę, której Syn odmówić nie może, pomnożył komput wybranych, umniejszył braku. Równie miłuję Sprawiedliwość, y miłosierdzie Bóskie. Ale że miłosierdzie *super exaltat iudicium*. Sprawiedliwość Bożą, miłosierdzie wywyższa; twierdę za tym, większą liczbę wybranych, niż odrzuconych. Jeśliby bowiem, odrzuconych mnogość, przewyższyła poczet sług **JEZUSA**, y **MARYI**, tedyby nieoszaczana Krew Boska, mniej skuteczności y Bogarodzicielska przyczyna mniej powagi miała. Poważnieyliby była Ester u Aswera, niż **MARYA** u Boga. Lepszaby się widziała Figura niż rzecz sama. A ponieważby tak było? Na cożby się zdał podział Krwi Bożej z **MARYĄ**, na co podział miłosierdzia **JEZUSOWEGO**, Matce do szafunku dla grzesznych podanego? Wtedy nadziei ufundowani, B. Alan, y Michael de Jnsulis, pierwszy z nich Rożaniec zastawą Nieba; wtóry pewnością

Zba-





Zbawienia nazywa wówac: *Qui ex toto corde in Confraternitate Rosarii se MARTIÆ obtulerit, finaliter non peribit.* Kto z całego serca siebie MARYI w Rożankowym odda Bractwie, nie zginie na wieki.

Alan. lib.  
de Rosario.  
Mich. de In-  
ful. lib. de  
Confrat.

Zażyłże serdecznie wyrażony dziś z godow odartulie, było ci się odziać w różową MARYI Szatę, okryć się ley Opiekuńskim Płaszczem, zostałabyś pewnie z większą goduiących liczbą, zaśczycających się przyczyną MARYI. Zażył każdy, ktoś do tąd wpisać się wten poczet zaniedbał. Napisał Claus gorliwy Kaznodzieia: *Nie tuszę, aby się kto znalazł z Katolików, któryby nie był wpisany w Rożaniec; abowiem takiego niedbalca liczyć upoczet wiernych nie zdami się.*

Ey co żywo garnij się każdy Chrześcianinie dotak zbawienego Arcybractwa, abyś osobą swoją pomnożył poczet Elektow Bożych.

Rzecz tu kto pewnie, iż moje zdanie łagodne, wprowadza Słuchacza do rozwieźłości, y zbyteczney w miłosierdziu MARYI ufności; ale ja twierdzę, iż przeciwne rozumienie, nakłania do miłości serca, oraz uymnie prawo MARYI, iakoby mniey mogącey w staraniu Zbawienia ludzkiego.

Nie nuniemaycie słuchacze, aby MARYA niechcących do łożyc się szczerze do Zbawienia swego, Przyczyną przeważną ratować usiłowała. Lękaycie się, abyście nie byli z liczby odrzuconych, bądź to ona iest większa, bądź mnieysza za liczbę wybranych. Gdyby Bóg oznaymił iż tu dziś zwas iednego piorunemubnie; o iakobyście się wszyscy ogulnie, y każdy z was w szczególności lękali! Podobnym sposobem, aczkolwiekby wiadomo uczynił, iż z tyśiąca Chrześcian, ieden tylo ma być potępiony? atoli wszyscy lękać się az do namniejszego powinni by byli, i y ych Boga Sław. A ktoby inaczej czynił, chociaż



ciaż by Innych grzechow nie miał, obawiać by się należało,  
aby go za też samą presumpcyą, lub zuchwałość, nie opuściła  
z swey opieki MARYA.

O Najświętsza Bogarodzica! Tyś korab zbawienia, Tyś  
Błagalnica Boga rozgniewanego ra grzesznych, Tyś Obroni-  
cielka świata: iak że się to stać może, aby grzechy, więcej lu-  
dzi do piekła wtrąciły, niż Twoja pomoc nieba ich domieściła.  
Ułany w Tobie wszyscy, y na wieczne poddaństwo, w Księgę  
Różańcową, w Inwentarz Twego Panowania wpisujemy się;  
abyśmy uczelnikami zostali godow Baranka niewinnego JEZU-  
SA Chrytusa; Któremu z Oycem, y z Duchem Świętym Cześć  
v Chwała na wieki wieków. Amen

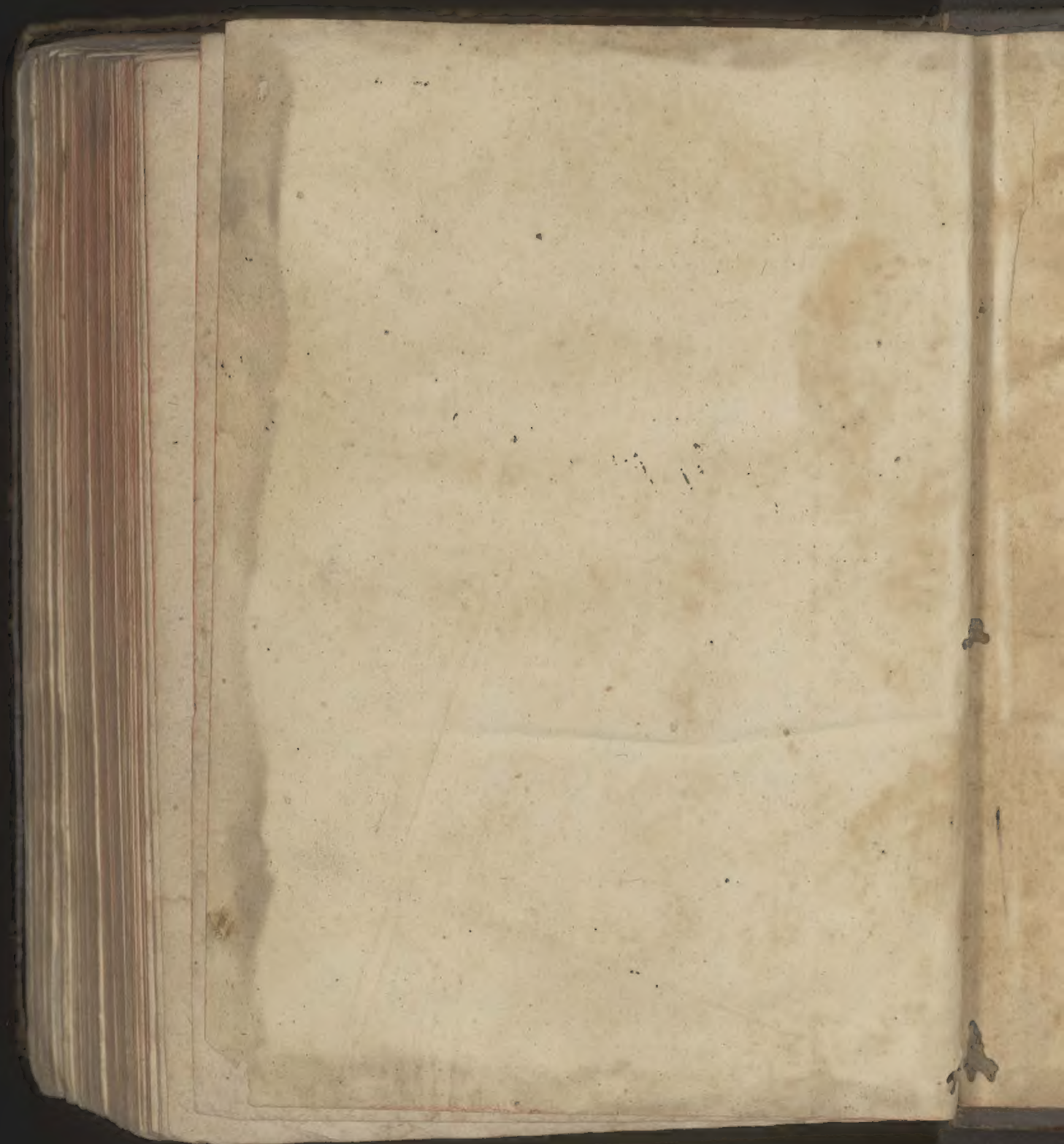


*Wydrukowane w drukarni...*

eżało  
puszcza

, Tyś  
broni-  
cey lū-  
ieściła.  
Księgę  
y się;  
EZU-  
Cześć





E [❁] 267487

\*KSIEGARNIA\*  
ANTYKWARIAT



E [❁] 267487  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



